



KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI.



KS. PIOTR SKARGA.

Nakładem Księgarni Zagranicznej
w Lipsku.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM I.

Z PORTRETEM AUTORA.



NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.



LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(*Librairie étrangère.*)

1843.

Drukiem Breitkoppa i Haertela w Lipsku.

[redacted]

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań **KS. PIOTRA SKARGI** S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem textu czwartej edycyi Krakowskiej z r. **1609**. przez samego Autora przejrzanej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazalnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS.

NAJJAŚNIEJSZEMU I NIEZWYCIĘŻONEMU
MONARSZE

ZYGMUNTOWI III.

Z ŁASKI BOŻEJ

KRÓLOWI POLSKIEMU I SZWEDZKIEMU,
W. KS. LITEWSKIEMU,
i t. d. i t. d.

Łaska i pokój od Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa.

Już sobie podrobiwszy, Najjaśniejszy Miło. Królu Panie mój, po dwu i trzydziestu lat rzemiesła mego Kaznodziejskiego, tą trochą podłej pracej, w zostawieniu pisma, nauki, którem w Imie Chrystusowe rozsiewał, zamykam wiek mój, i dni te złe i krótkie drogi mojej. Zwątlony, i jako Samuel Prorok mówi, z starzały i zasiwiały, nie długo ustanę. Czas mi na pokój, czeka mię komórka w domu ubogich ojców moich, do której rychło gość on nie bywały, z czeladką swoją, z niemocami i boleściami zakołace. Boże daj mu się śmiele odezwać i drzwiczki otworzyć, i z ochotą mówić: Witaj spodziewany gościu: czekałem cię w tęskności żywota tego i kłopotach jego. Chałupka ta pogniła i błotem ulepiona, którą obalisz, obrócić się ma w dom nie ręką budowany i wieczny. Duszy wrota do pokoju otworzysz, a nad ciałem krótką pociechę mieć

będziesz. Boże daj takie serce mieć na onę godzinę, i mnie i każdemu wiernemu.

Myślę, jako się sprawię Chrystusowi Panu i Bogu memu, który mię na tę swoję robotę posłał: i talenty swemi, wedle małej siłeczki mojej, nadał i opatrzył: gdy spyta: Coś mi zrobił? wiele i jakicheś mi pożytków przyczynił? A ja z czem się postawię? co ukażę? Zawstydziwszy się i przestraszywszy, rzeknę: Panie posłałeś mię do dworu królewskiego, do Zygmunta III. Pana dwu wielkich królestw, do domu i senatu i rycerstwa i sług i poddanych jego. Nauczałem i upominał Pana swego, pomazańca twego, na którym najwięcej należało, od ciebie i twojem Boskiem imieniem: aby ciebie znał Boga swego, któryś go wyniósł, i głową nad tak wielkiemi i szerokiemi narody postawił, i w ręce jego dałeś takie państwa i nie przeliczony poczet ludu twego, któryś twoją krwią odkupił: aby sobie mądrości i rozumu prosić u ciebie i nabywać staraniem pilnem, na tak trudne i ciężkie rządzenie umiał: aby się w bojaźni twojej i we wszystkiej pobożności utwierdzał i kochał: służbę świętą twoję i chwałę rozmnażał: kościołom twoim i wierze ś. obronę wszelaką i wysługę czynił: wedle praw twoich panował: sprawiedliwości i karności nie odstępował: miłość uprzejmą ku poddanym i ku prawom ich zachował: i pracy żadnej i czujności, w obmyślaniu dobra pospolitego i obrony a zachowania w całości korony wszystkiej nie żałował; aby się w mądrych i bogobojnych kochał, i rady ich używał: pochlebstwa się strzegł, w próżnowanie się i w rozkoszy nie wdawał: duchowne i świeckie urzędniki i sprawce ramienia swego, pobożne i dobre *wszędzie stawił;* i innemi wedle prawa twego i wolej Bo-

skiej twojej drogami chodził; i obiecowałem mu od ciebie Jezu Chryste mocną rękę twoję nad nim i powodzenie wszystkiego coby począł.

I do rady i senatu jego i do rycerstwa jego, i do domu i sług jego, i na sejmach i zjazdach, odprawowałem Panie zbawicielu poselstwo twoje: upominałem aby obie matce swoje kościół Boży i ojczyznę, w jednym końcu złączone, wiernie i uprzejmie miłowali: aby ich kacerstwy nie rozróżniali, a niezgody między nie nie siali, którą się obiedwie zabijają. Aby wierną radę dawali, na samo się dobre pospolite oglądając, a domy i prywaty swoje dla niego radzi tracąc, gdyby tego potrzeba. Aby Pany Króle swoje na wzór przodków swoich wiernie czcili, i onym posłuszeństwo oddawali, i o ich się niecześć gniewali, i szemrania się wszelakiego o nich strzegli; aby uprzejmość i całość serca między sobą zachowali: aby wolnością swoją nie ginęli, a niewolej obcych Panów na się nie przywodzili. Wołałem na nie Panie, aby na niewierność, mężobójstwa, cudzołoztwa, kazirodztwa, lichwy, wydzierania, najazdy, i inne srogie grzechy, lepsze prawa i prędszą sprawiedliwość naleźli, a zmazaną krwią i krzywdami kościołów i ubogich, i uciążeniem poddanych, ziemię swoję oczyściali: aby hardości, zbytków, i próżnych utrat, w jedwabiach i winie, i rozkoszach zaniechali, a dostatek swój, na obronę Rzeczypospolitej i ojczyzny miłej, na ubogie i na kościoły obracali. Groziłem im, jakoś rozkazał, gniewem twoim, zgubą i pożarciem ich od nieprzyjaciół, i spustoszeniem i przeniesieniem królestwa ich do innych narodów. Ukazowałem jako pogański miecz nad niemi wisi, który sąsiedzkie zdrowia i majętności pożera: aby *się przykłady* srogości twej ukarali, a

o większych grzechach swoich, które tejże sprawiedliwości nie ujdą, myślili, i z nich powstawali.

Cóżem dalej czynić miał mój Panie? Uprzejmiem i z serca nawrócenia i poprawy ich i zbawienia ich pragnął, ty wiesz; i radbym na to zdrowie ważył, abym na dobre ich i ojczyzny ich patrzył. Miłowaciem chciał część twoję i pożytki twoje, aby praca i wylanie krwie twojej na nich nie ginęło.

Niewiem czem się dzieje, iż nie pomaga im poselstwo twoje i wołanie moje; do pokuty rzadki bardzo powstaje; twarda rola strudziła wołu starego, a pracy na niej w dobrem żniwie nie znać. Chytre ryby od sieci twej uciekając, pojmać się nie dają. Mówić z Prorokiem Micheaszem muszę: Niestety mnie, na złym czas trafił na Jesień, w której jagody już pozbierano, a rzadko się co naleźć może: jako gruszki po otrzęsieniu i kłosy po żniwie. *Zebrane są z tego królestwa one słodkie jagody, mężowie oni nabożni, mądrzy, mężni, i potężni cnot i poczciwości i ojczyzny wielcy miłośnicy, którzy i upadku korony wesprzeć mogli.*

Niemasz dostałych jagod, mało pociechy: łakomstwo, hardość, łupiestwo, zdrada, niestatek wszystkich opanował: niesprawiedliwość i nieprawda górę wzięła: lichwy i złupienie dóbr pospolitych nastąpiło; zginął święty z ziemie, i prostego a uprzejmego między ludźmi nie naleźć; jeden drugiego krwie pragnie: mąż brata swego na śmierć łowi. Złość ręku swoich dobrocią zowią: panowie wszystko mówią: daj, daj: sędziowie zapłaty i darów czekają: możni przewodzić myśli swoje chcą. Najlepszy między niemi przedsię kole, jako cierznie z płotu. Jedni nas, fałszywi sami, fałszywemi proroki zowią, choć jawne od

ciebie Pana naszego świadectwa mamy. Drudzy słuchają, a nie czynią, wiarę mają katolicką, a ręce heretyckie. Drugim słowo twoje jest za śpiewanie i muzykę, po której się słuchaniu nic nie zawiąże; chwalą kazania, a żywota swego nie poprawują.

Któż winien Panie? Straszliwe sądy są twoje, ze mnie może być przyczyna. Abo bojaźnią, abo niedbalstwem, abo nieumiejętnością, psuję żniwo twoje. Któż się ciebie nie przelęknie Panie? Kto się wyliczy i przed tobą usprawiedliwi? Kto się nie przestraszy na liczbie z sługami twemi? Jeźli świecki mędrzec na złego ucznia patrząc, mistrza jego bić i karać kazał: a cóż ty sprawiedliwszy nad wszystkie ludzie czynić z nami będziesz: gdy tak złe słuchacze nasze widzisz? Lecz Panie przyjmij wymówkę posłańca twego, jakoś sam powiedział: Jeźli stróż na wieży wołać będzie; oto idzie nieprzyjaciel: a ludzie się nie przestrzegą: sami sobie winni zostaną, a stróż wolny bez karania będzie. *Uczyńże mię wolnym Panie, bomci wołał na nie i przestrzegał ich, i tobiem co dzień ofiary za nie czynił, i modlitwa moja i pokłon mój nigdy za nie przed tobą nie ustal. Otom i na tych kartach pisanie zostawił, znaki robotki małej mojej. Proszę i ze mną i z temi co mię słuchają nie wchodź w sąd: ale zwyczaju i natury swojej używaj nad nami.* Nie dla nas, ale dla samego siebie, *jakoś u Proroka rzekł:* Dla chwały wielkiej imienia twego, uczyń z nami przymierze wieczne, a nie przestaj nam dobrze czynić. Daj bojaźń twoję w serca nasze, abyśmy cię nigdy nie odstępowali, a czyniąc nam dobrze, miej pociechę i wesele swoje z nas. *Daj nowe serce i nowego ducha: a oddal kamienne, a daj mięsiste* serce: a spraw

to abyśmy chodzili w rozkazaniu twojem: abyśmy ludem twoim nigdy być nie przestali, a ty Bogiem naszem zawżdy zostawał.

Ale co czynię? z Królem ziemskim począwszy rozmawiać, do Królam się nieba i ziemi obrócił? Większa bowiem z tym sprawa który Króle daje i składa i sądzi. Wracam się do ciebie Najjaśn. Miło. Królu, ukazując jako się sądu Bożego boję, jeźlim co bojaźliwie, nierozstropnie, niedbale sobie na tem wielkiem powołaniu postąpił: a wiernym i mądrym robotnikiem nie był. Jeźlim się na majestat W. K. M. przestraszył, a tego co P. Bóg kazał, do W. K. M. nie mówił, a jako Jonas od poruczenia Boskiego uciekał: abo jeźlim mówił, a nie z taką roztropnością i miarą jako było potrzeba. Jeźlim nie usłuchał głosu Bożego, którym mię umacniał: mówiąc: Mów wszystko coć każę, a nie bój się ich, bom ja z tobą jest, abym cię z ręki ich wyrwał. Dałem słowo moje w usta twoje, i postawiłem cię nad narody i nad królestwy, abyś wyrywał i psował i budował i szczepił. *Nie mogłem wykorzenić z serc ludzkich tych grzechów, którem wspomniał, nie mogłem wszczepić bojaźni Bożej i pobożności: a jakoż się bać nie mam, gdyż mię po to i na to posłano?*

Acz też są tacy słuchacze naszy, z których mamy pociechy swoje, i których P. Bóg serca sprawuje, acz takich mało widzim, ale o drugich tajemnych z Heliaszem nie wiemy, o wybranych i napisanych w księgach Bożych, którzy nam u sędziego straszliwego pomogą, a grzech i niedbalstwo nasze pokryją. A osobliwie mam miłą pociechę pracej tej mojej, gdy patrzę na W. K.

M. pobożność i bojaźń ku P. Bogu, i ochotne do służby Bożej serce, i do najświętszych sakramentów ugęszczanie. Gdy patrzę na sprawiedliwe panowanie, na trzeźwość i mierność, i odmiatanie zbytków i nieprzystojnych roskoszy, na jałmużny i miłosierdzie nad znędzonemi, na pokorę ku P. Bogu i tajemne między ludem pospolitym nabożeństwa; które wielkie cnoty acz z łaski Bożej, z dobrego wychowania i dobrej natury, i z innych pomocy W. K. M. wyrosły, jednak słuchanie pilne słowa Bożego w którem się W. K. M. kochasz, ten ogród polewa, i rozmnożenie mu od Boga daje. Proszę Najwyższego nad Królmi Króla, aby do tych pobożności i inne wielkie a Królewskie cnoty przydane i rozmnożone w W. K. M. były: do tego co zbawieniu Waszej Królewskiej Mości i ludzi poruczonych dobremu służy: Wzbudzaj się Wasza Królewska Mość ku wdzięczności i większej służbie Bożej, na dobre pospolite poddanych swoich, za temi wielkiemi dobrodziejstwy, któremi Waszę Królewską Mość opatruje, broni, sławę u postronnych rozszerza. Gdy Waszę Królewską Mość z wielkich niebezpieczeństw na obojgu Państwie wyrywa, i dziwnie nad nadzieję ludzką od niespokojnych broni i do szczęśliwego końca przywodzi.

I tem Pan Bóg ku większej służbie swojej w królowaniu Waszej Królewskiej Mości nie pomału pobudził: iż Waszej Królewskiej Mości dać raczył Synaczka Władysława, któremu dziś jest pięćdziesiąty dzień i czwarty: w którym się zeszła krew nie tylo wielkich Królów, ale i wielkich Cesarzów i Monarchów: zaczem wielkiej po nim pociechy wszystka korona czeka. Gdy zwłaszcza do-

bre wychowanie przystąpi, na którem wszystko należeć będzie. Którego iż ja nie doczekam, a w grobie ciałem, niżli rozumu dójdzie, gnić będę abo już zgniję: z radości w jego narodzeniu uweselony, tak mu też z Zacharyaszem zaśpiewam, gdy to pismo, które zostawuję, czytać będzie: Ty Synaczku Królem Polskim zwany, służyć Panu twemu, który cię stworzył, w dobrem sprawowaniu ludu jego będziesz. Władnąć masz sławą Władysławie, aby ją z narodem i ludem twoim podniósł, a poniżoną podwyższył. Pobożność i męztwo Jagiełła Władysława i drugiego tegoż imienia syna jego, który mężnie zdrowie swoje na potrzebie Chrześcijańskiej przeciw Turkom u Warny położył, mieć masz: aby z Rodzicy twemi i z ludem twoim był błogosławiony na wieki; aby mówiono: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi którycheś pożywał. Uiść to Boże nad nim.

Co się stanie, dali Bóg, gdy i z piersi pobożność brać będzie, gdy takie weźmie od Waszej Królewskiej Mości ćwiczenie, aby się pierwej człowiekiem być poznał, niżli Panem i Synem Królewskim; aby wiedział, iż jest proch i ziemia, i podległy wszystkiej ludzkiej nędzy: żeby się w nim hardość z młodu nie zajmowała. Niech się do miłości narodu, który sprawować ma, przyucza, a do nabywania mądrości i nauk, które do stanowienia w Rzeczypospolitej domowego pokoju, i do rycerskiego męztwa na obronę służą, wszystkę pracą i pilność obróci. Mądrzy, pobożni i stateczni niech przy nim się bawią, aby się nauczył wszystko z radą czynić, swojemu rozumowi nie dufać, i za swemi affektami nie chodzić, i miękkości *się i pieszczoty* wszelakiej w czas oduczając, a do

rycerskiej twardości, nie tylo duszę, ale i ciało swoje sposobiąc.

Do czego pomogą mu przykłady Waszej Królewskiej Mości i Jej Królewskiej Miłości szczęśliwej Matki Jego, z której taką pobożność i roztropność, jaka w niej jest, weźmie. A bardzo mu też pomogą przykłady i nauka, Wielkiej Królowej naszej potomka ostatniego Jagiełłów szczęśliwych i sławnych Królów, Anny żony Stefana przezacnego Króla, a Ciotki Waszej Królewskiej Mości, która tu na Chrzest Jego przyjechawszy, pociechę wielką odniosła; a Boże aby większą, gdy na dorosły rozum jego patrzyć, i upominaniem i wzorem postępków swoich, przyuczać go będzie. Czego daj Boże Jej Królewskiej Miłości doczekać z pociechą nas wszystkich.

Przyjmijż Wasza Królewska Mość to pisanie moje, które się Waszej Królewskiej Mości oddaje i pod obronę porucza. Czegoś Wasza Królewska Mość rad słuchał, z tak wielką ochotą: iżem nigdy Waszej Królewskiej Mości drzymiącego na kazaniu, ani z kim gadającego nie widział, to czytać Wasza Królewska Mość, acz nie tak zupełnie, gdy czas zniesie, możesz. A ja już stary rychło się u Waszej Królewskiej Mości prosić do komorki swojej do braciej będę, młodszym tę robotę oddając. Nie wątpię, iż Wasza Królewska Mość na moje grzechy, i niedoskonałą na tym urzędzie służbę pomnieć nie będziesz, a mnie sługę swego w łasce swej królewskiej zachować, a swojem pobożnem i mądrem Panowaniem wszystkie poddane swoje, i wszystko Chrześcijaństwo, i mnie też grzesznego i napodlejszego cieszyć niezaniechasz. Pokornie i uniżenie się Waszej Królewskiej

Mości łasce zalecam. W Krakowie w dzień Więzienia Świętego Piotra. 1. *Sierpnia* 1595.

Waszej Królewskiej Mości
Mego Miłościwego Pana

Najniższy i Pokorny
Kapłan i Sługa

KS. PIOTR SKARGA
SOCIETATIS JESU.

KAZANIE

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Wielką, i przedniejszą Tajemnicę Wiary naszej dziś sobie przypominamy, wierni wybrani Bozi, widome w ciele na sąd ostatni przyjście Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa: abyśmy go jako bardzo pewnego czekali, a jako wielce potrzebnego pragnęli, a jako srodze straszliwego bali się, i jako wszem dobrym pociesznego, miłować go, *jako mówi Apostoł,* i w nim się kochać nie zaniechali [1]. O pewności tego przyjścia uchowaj Boże z słabą się wiarą postawić, gdyż przed wielą set lat Prorocy opowiedzieli, i pierwsze ubogie, i wtóre zaraz wspaniałe przyjście jego, a zwłaszcza Izajasz [2] i Malachiasz [3], i inni. I już się prawda ich na pierwszym ziściła, iż w postawie służebniczej przyszedł na ziemię dla zbawienia naszego, pewnie i na wtórym nie pochybi, iż przyjdzie sądzić nas z mocą wielką i majestatem. O czem i pierwszy Kaznodzieja Ewangelji Jan Chrzciciel ludzie upewniał, opisując go i jako baranka do zarzezania za grzechy nasze, i jako lwa do karania za niewdzięczności nasze; opisał go z wiejadłem na plewę, z siekierą, i z ogniem nieugaszonym na złe i niepłodne drzewo [4]. Sam też Zbawiciel często o tem swojem przyjściu mówił, ucznie utwierdzał, i przy śmierci toż swoim nieprzyjaciołom powiedział; *Ujrzycie,* prawi *Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach Niebieskich* [5]. Lecz

---

1) Tit. 2, 1. Tim. 4. 2) Isa. 35. Isa. 40. Isa. 53. 3) Malach. 3. 4) Luc. 3. 5) Marc. 14.

i Aniołowie z nieba to nam przy jego w Niebowstąpieniu oznajmują [1]: i my to mocnie w Kredzie naszym wyznawamy. Mówmy za pomocą Bożą o potrzebach, a potem o postrachach i pociechach tego Pańskiego przyjścia na sąd ostatni.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostatni.

Co za potrzeba tego przyjścia, i sądu ludzi wszystkich zaraz, którzy byli i będą, na ten jeden dzień; gdyż jest sąd pojedynkowy skoro po śmierci każdego. Na lepsze uważenie tej rzeczy, powiedzieć się i wspomnieć ma: iż Bóg wszechmogący ma cztery trybunały, na których czyni sąd sprawiedliwości swojej. Pierwszy jest w urzędach tu na ziemi, którym Pan Bóg zlecił swoje sądy, tak jakoby on sam przez ludzie na nim siedział. Jozaphat Król kładzie na oczy tym Sędziom które dawał: *Patrzcie*, prawi, *co czynicie: bo nie ludzki sąd sprawujecie, ale Boski* [2]. To jest, nie siedzicie tu jako ludzie, ale jako bogowie. Jako u Pana Boga nie masz niesprawiedliwości, ani przebierania person, ani brania darów: tak i u was tego niechaj nie będzie. I przetoż na wielu miejsc Sędzie ziemskie zowie Pan Bóg bogami [3]: bo sądy i sprawiedliwość ludziom z miejsca Bożego jako jego namiestnicy czynią, i dobrego ludzkiego przestrzegają.

Ta sprawiedliwość urzędów ludzkich bardzo jest niedostateczna. Bo ludzie i panowie na urzędach siedząc, abo z niedbalstwa nie sądzą, abo źle niesłusznie sądzą, na ludzie się abo na dary oglądając, abo złą sprawę mają, i pilności na objaśnienie prawdy i wiadomości pewnej nie czynią: abo złym sługom zlecają; abo prawa niesprawiedliwe mają. Tak iż Mędrzec na taki się sąd

---

1) Act. 1. 2) 1. Paral. 19. 3) Exodi 21. Psalm 81.

żałując, mówi: *Widziałem pod słońcem miasto sądu niezbożność, i miasto sprawiedliwości nieprawość*, i niżej: *Widziałem potwarzy które się pod słońcem dzieją, i łzy niewinnych które pociechy żadnej nie mają; a nikt się mocy ich sprzeciwić nie może, a na wszystkiej im pomocy schodzi* 1): i w Psalmie Prorok mówi: *Stanął Bóg w zgromadzeniu bogów, i karał je mówiąc: Długoż niesprawiedliwie sądzić będziecie? Długoż grzesznikom dogadzać macie? Sądźcie niedostatecznego i sierotę, poniżonego i ubogiego usprawiedliwiajcie. Niechcą wiedzieć, nie rozumieją, w ciemnościach chodzą, i fundamenty ziemie wzruszają* 2). Bo fundament pokoju i dobrego ludzkiego, jest sprawiedliwość, którą ziemia stoi, którą Królestwa spokojne i trwałe i mocne zostają. Gdzie tej nie masz, ziemia się prawie trzęsie, a pożera obywatele swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała. Przetoż tamże Prorok do drugiego trybunału apelluje mówiąc: *Powstań Boże, osądź ziemię: boś ty Panem jest dziedzicznym wszystkim Narodom.* Tak jako od urzędnika do dziedzicznego Pana, poddani ukrzywdzeni apellują.

Wtóry tedy jest trybunał, gdy sam Pan Bóg tu na ziemi karze, czego ludzie karać nie mogli abo niechcieli; gdy sam wybawia ubogie uciśnione, o których ludzie mówić niechcieli, i sam i złe Sędzie i Pany składa śmierciami i upadkami ich: abo gdy Królestwa dla niesprawiedliwości, jako mówi Mędrzec, i dla potwarzy i zdrad rozmaitych, przenosi P. Bóg od jednego Narodu do drugiego 3). Tak P. Bóg uczynił nad Syny Helego: których gdy Ojciec karać niechciał, sam je P. Bóg na wojnie pogubił 4); i Nabala który zelżył Dawida, sam skarał, tak iż Dawid Panu Bogu dziękuje mówiąc: *Błogosławiony który osądził sprawę zelżywości mojej nad Nabalem* 5). I o Absolonie gdy był na dębie obwieszony, w ten czas gdy z wojskiem wielkiem powstał na Ojca swego,

---

1) Eccl. 3. et 4. 2) Psalm 81. 3) Eccl. 10. 4) 1. Reg. 4.
5) 1. Reg 25.

mówi pismo: *iż osądził Pan Bóg sprawę Dawidową z nieprzyjacioły jego* [1]. Tak Pan Bóg osądził Sodomę i Gomorę [2], i one na urząd Boży burzliwe z Chorem z Dathanem i Abironem, którym ziemia otworzyła piekło [3]: i siedm Narodów Pogańskich w Palestynie, i wiele Królestw, które dla niesprawiedliwości i grzechów i morderstw gubi, a innym je Narodom podaje. Jako podziśdzień widzim, jako wiele do Tureckiej niewoli upadło, tych Królestw Chrześcijańskich, które zakonu Chrystusowego pełnić, i sprawiedliwie wedle jego woli żyć, i drugich karać niechcieli.

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałej sprawiedliwości. Bo taki sąd Boski, jest rzadki, nierychły, odwłoczny, pełny miłosierdzia, i zaniechania i skrócenia sprawiedliwości, i wyproszenia się od gniewu Pańskiego. Nie skwapliwy Pan Bóg na złości i grzechy: i owszem mówi pismo: *Niechce aby kto zginął: ale rozmyśla się, aby upadły do końca zagubiony nie był* [4]. Gdy się na kogo przegraża, długo to czyni, i odwłóczy karanie, tak iż pismo mówi: *iż nie rychło czynią na złe wyroku, bez bojaźni ludzie źle czynią* [5]. Zowie pismo Pana Boga przewłócznego, i na złości ludzkie cierpliwego: tak iż jeden Prorok niejako się gorszy, mówiąc: *Gniewam się nad złemi na pokój ich patrząc, i ledwiem się nie pośliznął do grzechu tym się obrażając, iż ich Pan Bóg nie karze* [6]. I drugi woła: *Czemuś mi Panie ukazał złość i przykrość, iż patrzę na łupieztwa i niesprawiedliwość? Czemu na harde patrzysz, a milczysz gdy niepobożny depce po lepszym niźli sam* [7]. Pełne miłosierdzia sądy Boskie na ziemi, i owszem tu u tego sądu, sprawiedliwość żałuje, instyguje, płacze, prosi; ale miłosierdzie skazuje i dekreta czyni, i gdy kto od sprawiedliwości do miłosierdzia apelluje, idzie mu ta apellacya, jako onemu co wołał: *Nie wchodź zemną Panie w prawo i sąd,*

---

1) 2. Reg. 18. 2) Genes. 19. 3) Num. 16. 4) 1. Reg. 14. 5) Eccl. 8. 6) Psalm 72. 7) Abac.

bo każdy na tem przegra: uczyń wedle miłosierdzia twego [1]). Pogroził się Pan Bóg, i nalegała sprawiedliwość na Roboama [2]). Także i na onych w księgach Sędziaków [3]), tak często, i na Ezechiasza Króla, i na inne [4]): a oni do miłosierdzia się uciekając, wygrali. Co się nam dziś tu na ziemi dzieje, gdy Pana Boga sprawiedliwość pobudza, aby nas za wielkie grzechy nasze na karanie skazował i karał: a my przybiegamy do miłosierdzia jego, i w największych złościach naszych, za pokajaniem, gasim i przemagamy sprawiedliwość jego, i dekret za sobą miłosierdzia jednamy. Co i Apostoł bacząc [5]), każe nam z ufaniem przystępować do stolice i trybunału łaski jego, abyśmy dostali miłosierdzia i łaski i pomocy, póki czas mamy, za takiej pogody. Bo ten czas skoro po śmierci mija.

Gdzie już trzeci trybunał następuje: skoro człowiek świat ten skończy, jest trzeci pojedynkowy sąd i trybunał, jako Apostoł świadczy: *Statut Boży jest, aby każdy raz umarł, a potem sąd* [6]). Pan Bóg po śmierci zaraz osądzi jednego do piekła na męki, drugiego na łono Abrahamowe na pociechy [7]): i Łotrowi na krzyżu zaraz raj i Królestwo Niebieskie obiecał [8]): i Paweł Ś. zaraz się po śmierci być z Chrystusem spodziewa mówiąc: *Chcę być z tem ciałem rozwiązany, a z Chrystusem zostać* [9]). I indziej naucza: *Wiemy iż gdy się ten dom nasz tego mieszkania rozsypie, insze budowanie z Boga mamy, dom nie ręką uczyniony, ale wieczny w Niebie* [10]). I niżej: *Mamy tę dobrą wolą od ciała być dalekiemi, a z Panem być obecnemi.* Bez wątpienia tedy sądzi Pan Bóg skoro kto umrze, i daje zapłatę za złe i dobre.

Lecz i taka u tego trybunału sprawiedliwość, jeszcze jest niedoskonała. Bo tylo na duszy jest zapłata, a ciało, które to co dusza kazała, wykonywało, bez nagrody i karania w ziemi i prochu zostaje. Cały człowiek robił,

---

1) Psal. 142. 2) 2. Par. 12. 3) Judic. 3. 4. 5. 4) Isa. 38. 5) Hebr. 5. 6) Hebr. 9. 7) Luc. 16. 8) Luc. 23. 9) Phil. 1. 10) *2. Cor. 5.*

cały też wziąść ma zapłatę: a dusza sama bez ciała, nie jest człowiekiem całym, i natury onej ludzkiej, jako jest od Boga stworzona, cale nie ma. A ktemu ten sąd jest tajemny. Nie dosyć się dzieje sprawiedliwości, gdy w wieży i więzieniu rozbójnika skarzą, aż gdy trupa jego abo głowę wywieszą, aby się drudzy kajali i budowali. A co więcej, taki sąd jest bez strony, która krzywdę ma, a winna patrzyć na karanie swego przeciwnika, i na nagrodę która się jej stać ma; ktemu iż ogień i męki mogą też i bestye cierpieć, a samego człowieka rozumnego własna jest męka, sromota i pohańbienie i zawstydzenie. Potrzeba tego, i sprawiedliwość wyciąga, aby się zły wstydził i zasromał oczu wszystkiego świata, ludzi i Aniołów co ich jest i będzie, gdy jego mu złości i grzechy wymiatać przed wszystkiemi będą. O wielkaż to będzie męka! By tu którego z was grzechy na Kazaniu powiedziane być miały: czembyście tę sromotę odkupili? i drudzyby umrzeć woleli: jako to czynią ci, co się w więzieniu zabijają, aby jawnie przed ludźmi zawstydzeni nie byli. A cóż na on czas? Jeszcze i ztąd jest niedostateczna sprawiedliwość: iż drugie są takie grzechy, które wiele miały towarzystwa, które jednako i zaraz z innemi uczestnikami karane być mają [1]).

Dla tegoż musi być inny sąd na którymby sprawiedliwość wszystkie doskonałości swe miała. Taki będzie ten ostatni czas, w którym wszystko się ukarze, wszystko się popłaci, nikt się nie zatai, nikt nie obroni, nikt nie przedaruje, nikt się nie wykłama, nikt się nie wyprosi. Teraz nie dochodzi sprawiedliwość; teraz mówim: Czemu Turecka moc tak wiele Chrześcijaństwa pożarła i pogubiła? czemu Chrystus nasz nie pokaże mocy swojej? czemu się tak złym powodzi? czemu tak nierówno Pan Bóg ludzie podzielił? czemu na tak dobrego tak wiele idzie złych przygód? Lecz na on czas sądu tego rzeknie każdy: *Sprawiedliwy Pan Bóg we wszystkich drogach*

---

1) *Matth. 13.*

swoich, i Święty we wszystkich dziełach swoich [1]. *Sprawiedliwy Pan i prawy, i nie masz w nim nieprawości* [2]. Teraz na sprawy Boże patrzym jako na rozebrany godzinnik, na kółka i żelazka jego, niewiedząc gdzie się co przydać ma, i rzemieślnikowi przyganiamy; ale gdy się złoży, poznamy dowcipnego rzemieślnika, i pochwalim sądy jego i sprawy wszystkie jego.

Na sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie żadnego miłosierdzia, nie przeszkodzi łaska, musi miłosierdzie abo milczeć, abo zdaleka i próżno płakać; a sprawiedliwość szczera i goła skazować ma. Na ten sąd i ciało zmartwychwstanie, i zapłatę swoję abo dobrą abo złą przy duszy weźmie, i tak się człowiek przy swem jako robił zostoi, gdzie jawnie przed wszystkim światem każdemu nagroda będzie. Gdy strony wszystkie staną, a ukrzywdzeni patrzyć będą na karanie swoich nieprzyjacioł. Gdy wszyscy uczestnicy jednych grzechów patrzyć na się, a uczestnictwo w mękach brać będą. Gdy się każdego najtajemniejsze grzechy przed wszystkim światem otworzą; aby ten który się oka Boskiego nie bał, oka się wszystkiego świata zasromał.

O tym sądzie źle trzymają heretycy. Mówią iż się na nim samą wiarą obronią, a iż tenże sędzia będzie, który jest pośrednikiem i zastępcą naszym, srogości się jego bać nie będzie potrzeba [3]. Czem wielce szkodzą i zwodzą serca ludzkie, od dobrych je uczynków i bojaźni sądów Bożych odwodząc. Bo na ten sąd Wiara nie pójdzie, jedno uczynki. Gdyż niewierni już osądzeni są, mówi Pan: nie do wypytania ani do sądzenia, ale tylo do słuchania wyroku przyzwani na ten sąd będą. A z wiernemi Pan Bóg sądzić się będzie o uczynki i niepokutowanie, jako Apostoł mówi: *Wszyscy się ukazać musim do trybunału Chrystusowego, aby każdy odniósł, to co w ciele czynił, abo źle, abo dobrze* [4]. I dekret Sędzia

---

1) Psal. 144. 2) Psal. 91. 3) Calv. praef. ad lectorem de justific. Instit. lib. 2. cap. 16. 4) 1. Cor. 5. Rom. 14.

dawać będzie nie wedle wiary, ale wedle uczynków: *Pódźcie błogosławieni, otrzymajcie Królestwo* [1]. Nie za to coście w mię wierzyli; ale za co? *Łaknąłem, nakarmiliście mię etc.* i sam nam opowiedział: *Przyjdzie Syn Człowieczy w chwale Ojca swego, i zapłaci każdemu,* nie wedle wiary, ale *wedle uczynków jego* [2].

A choćże ten będzie Sędzia, który też jest zastępnikiem i zbawicielem i pośrednikiem naszym, jednak na ten czas już wstawiać się za grzesznikami i niepokutującemi nie będzie. Bo już minie czas urzędu pośrednictwa i miłosierdzia jego. Teraz pókiśmy na ziemi, oboję rzecz czyni; i karze nas na upominanie jako sędzia, i wybawia nas od gniewu Ojca swego, jako pośrednik, i jednacz i odkupiciel nasz. Ale na dzień ostatni, samę tylo powinność Sędziego czynić będzie. *Miłosierdzie i sąd wychwalać tobie Panie będę* [3], mówi Dawid: Na które słowa pisze Święty Augustyn [4]: *Rozdzielajmy te dwa czasy, podobno teraz najdziem czas miłosierdzia, potem czas sądu.* I Apostoł dzieli te dwa czasy mówiąc: *Oto teraz czas przyjemny, teraz dzień zbawienia* [5]. A czasu dalej do miłosierdzia nie będzie. *Szukajcie Pana,* mówi Prorok [6], *póki nalezion być może, póki wrót głupim Pannom nie zamkną,* które teraz pokutującym otworem stoją. *Uchronić się,* mówi Ś. Grzegorz, *postrachu Sędziego nie możem jedno przed sądem. Teraz go nie widzim, ale go ubłagać możem. Lecz gdy w straszliwym Majestacie swoim zasiędzie, ujrzeć go będziem mogli, ale go ubłagać nie będziem mogli; bo zbrodnie złych, którym długo milcząc cierpiał, będzie wszystkie zaraz w gniewie karał* [7]. Póty Ś. Grzegorz.

Przetoż słowa Świętego Ambrożego [8], które heretycy przywodzą: *Patrzysz na Sędziego,* mówi tenże Ś. *a nie patrzysz na jednacza.* Izali sam nie mówi: *Co za pożytek będę miał krwie mojej, jeźli potępię tego które-*

---

1) Matth. 26. 2) Matth. 16. 3) Psal. 100. 4) In Psal. 100. 5) 2. Cor. 6. 6) Isa. 55. 7) Matth. 13. Moral. 14. Cap. 31. 8) Lib. d. Jacob et vita beata 1. cap. 6.

gom odkupił? rozumieć się mają o wtórym trybunale, i o tym czasie żywota tego, w którym tego sędzięgo ubłagać możem, i w którym nie sądzi nas sprawiedliwość, ale miłosierdzie jego; i o tych się rozumieć ma, którzy na sąd on już oczyścieni, z dobremi się uczynkami i w czynionej pokucie ukażą: bo takich nie potępi, ale im rzecze: *Podźcie błogosławieni, etc.*

Nie słuchać tedy tej zdrady heretyckiej; ale się bardzo onego przyszłego sądu przelęknąć, i nań sobie dobre uczynki gotować winniśmy. Szczera tam i dziwnie straszliwa sprawiedliwość będzie, i pomyślić niepodobno, z jakim strachem, ogromnością, mocą i wspaniałością czynić ten sąd ma; o czem już w tejże drugiej części za tąż pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O porządku tego straszliwego sądu.

Najprzód to mamy, z dzisiejszej Ewangelji, iż przed tym dniem ostatniej i doskonałej sprawiedliwości, na ludzie Pan Bóg na ziemi puści wielkie postrachy, wszystko stworzenie, które człowiekowi służyło, nań pobudzając, i niem go strasząc. Słońce, które uwesela światłością swoją bardzo wdzięczną człowieka, zasmucone zostanie, i płakać niejako będzie, niezwyczajnemi odmiany, i okrutnemi bardzo znaki, ludzie do smutku przywodząc. Także i miesiąc, i gwiazdy puszczą z siebie osobliwą i straszącą ciemność i migotanie. Jako więc po onych kometach i miotłach na niebie baczym; i upadać niejako będą: i powietrze także będzie pełne trwog. Jest w księgach [1]) Machabejskich przed onem spustoszeniem wielkiem, które Antyochus uczynił Królestwu Judskiemu i Kościołowi: widziane były wojska na powietrzu, zbrojne i świetne, które się z sobą potykały i kruszyły. Co lu-

1) *2. Machab. 5.*

dziom wielki postrach czyniło, iż prosili Pana Boga, aby one widoki cudowne, w dobre obrócił. Toż będzie przed tym sądem, niezmierne i daleko bez przyrównania straszliwym obyczajem, gdy nie jedna część mała świata, ale wszystek stroskany i na sąd ten zawołany będzie. Wody morskie wysoko się podniosą, i z brzegów swoich wylewać, jakoby świat wszystek zatopić i ludzi pożreć miały, szumem i nawałnościami tak bardzo ludzie potrwożą, iż od tego schnąć będą, czegoś jeszcze gorszego czekając, mówi Pan Jezus [1]. A iż człowiek światu temu widomemu jest Panem i gospodarzem, gdy się z Panem źle dziać będzie, wszystko mu stworzenie i czeladka jego boleści i smutku pomagać ma, i wszystka czeladka jego w żałobie chodzić pocznie, tuż zgubą Pana swego i swoją: o czem jest wiele powiedziano u Jana Świętego w Objawieniu. Tam wiele około tego czytamy.

Potem się ukaże, jako sam Pan opowiada, na powietrzu znak Syna człowieczego, to jest Krzyż Jezusów (jako wszyscy Doktorowie i Kościół wszystek wierzy, i słowa te Pańskie rozumie) który na powietrzu się rozciągnie przedziwną jasnością, i słoneczne zaćmi promienie, który będzie jako przesłaniec tego, który na nim dla świata niewdzięcznego cierpiał. Ukaże się na nagrodę onej wzgardy, którą Pan Jezus na nim dla ludzi podjął, na pohańbienie nieprzyjaciół Krzyża jego, na sromotę tym którzy łaski znak, wiedząc czyj to jest herb i chorągiew, wymiatali, deptali, i nim się jako towarzysze czartowscy brzydzili.

I zatem wielki się płacz uda za ujrzeniem Krzyża, po wszystkim świecie ludziom, złym, niewiernym, i dobrym, a wiernym. *Tedy* mówi Pan, *płakać będą wszystkie Narody.* Niewierni którzy Ukrzyżowanego bluźnili, płakać i narzekać będą, iż nie uwierzyli Ewangelji i Kościołowi tego Boga, który za nie umarł, którego śmiercią wykupić się od onych postrachów, i z tego co

[1] Luc. 21.

za nimi idzie, mogli. Lecz on płacz nie uroście z pokuty, bo już do niej wrota zamknione zostaną, jedno z rozpaczy a z bojaźni: i przeto im już pożytku nie uczyni. Bo wiara ustanie, gdzie się jawnie i na oko Ukrzyżowany wsławiać i ukazować pocznie. Źli też Chrześcijanie płakać będą, iż Krzyża i umartwienia Jezusowego na sobie nie nosili, i słowni tylo Chrześcijanie byli; iż już do zbawienia omieszkali, iż czas i pogoda im do dobrego upłynęła; iż sądzeni o niewdzięczność, i złości i grzechy, o daremny Chrzest, i o nieużywanie łaski i podeptanie dobrodziejstw Boskich, być mają. Lecz także płakanie im, jako pierwszym, pomocy nie przyniesie. A dobrzy płakać będą, i jeszcze się bojąc, iż i sprawiedliwości ich sądzone być mają, wiedząc iż rzeczono: *iż i sprawiedliwy ledwie zbawion będzie* [1], płakać będą, iż nie uczynili dla Ukrzyżowanego więcej, niźli w sumieniu się poczują; a wielka część onego płaczu ich pochodzić będzie z radości, jako je Pan upomina: iż już dobre ich, i błogosławieństwo, i koniec odkupienia ich przystępuje; i podnosząc głowy swe krzykną: *Błogosławiony który idzie w imie Pańskie.*

I za tym ukaże się Pan Jezus na powietrzu w obłokach, nie tych co deszcz dają i ćmią nam światłość słoneczną, ale w onych złotych i farb niepomyślonej wdzięczności; i ukaże się z wielką mocą i majestatem ogromnym [2]. Moc jego będzie w niezliczonych Anielskich wojskach, którzy pójdą rozszykowani jako do bitwy, i na nieprzyjaciele Pana swego, ze wszystkim sprzętem, i armatą, i broniami, i ogromnością wojenną. Ktoby przeliczył one wojska, o których Prorok mówi: *Tysiące tysiąców służyli mu, i podziesięćkroć sto tysięcy przed nim stali* [3]*?*

Majestat zaś Pański pokaże się w dostatku i bogactwach i światłości, która się na onej jego czeladce po-

---

1) Psalm. 74. 1. Petri 4. 2) Matth. 16. Matth. 13. Matth. 25.
3) Daniel. 7.

każe: którzy też poniosą korony i upominki wieczne a nie objęte, które się dobrym sługom jego rozdawać mają. Pójdzie też za Panem jedno czarne wojsko straszliwe katowskie, djabłów i duchów złych, którzy pójdą z okazaniem jadu swego i gniewu na ludzie, i z naczyniami piekielnemi, i łańcuchy, i powrozy, i okowy, do wiązania i karania nieprzyjacioł Chrystusowych. Bo i oni są exekutorowie rozkazania jego.

Potem nastąpi trąba ona Archanioła, jako pozew do sądu, w którym moc Chrystusowa i Zmartwychwstania jego obudzi wszystkie ciała, od Adama aż do ostatniego człowieka który się urodzi, iż umarli usłyszą w grobach głos Chrystusów w trąbie onej [1]: z nieba i z piekła, i z czyśca dusze po ciała swe pobieżą, i wezmą je, i kości wszystkie, wedle Ezechiela [2], spoją się, i staną na niezliczone wojsko. O wojsko kto cię zliczy! A żywi którzy nie umrą na on czas, usłyszeniem trąby, i przeniesieniem się na powietrze, śmierci skuszą, i wnet zaś ożyją, i staną wszyscy przed sądem i Sędzią sprawiedliwym, sprawować się, i brać zapłatę za robotę swoję, złą abo dobrą.

A iż pomieszani będą źli z dobremi: Dobrzy mając dusze już świetne, ciała też z dusz się oświecą i odmienią; jaka jest dusza, takie i ciało. Z dusze na ciało spada i błogosławieństwo i przekleństwo. Jako w latarni jaka jest świeczka, takie światło w latarni: jeźli nie jasna, latarnia też nie jasna; i poznać będzie zczerniałe od świetnych a szczęśliwych. Tedy Aniołowie uczynią, jako Pan mówi [3], rozdział: Odłączą czarne od białych, i białe owce na prawicy, czarne kozły na lewicy postawią, jako sam Pan mówi: *Wyłączą*, prawi, *złe od sprawiedliwych* [4]. O jaki tam rozdział będzie, Matki od Syna, Syna od Ojca, Brata od Brata, Siostry od Siostry!

Zatem Pan Jezus, tak jako sam obiecał, chwalić dobre będzie przed Anioły i onym wielkim dworem i woj-

---

1) 1. Cor. 15. 1. Thes. 4. Joan. 5. 2) Ezech. 37. 3) Matth. 13. *4) Matth. 25.*

skiem swojem [1]: *To są prawi*, rzecze, *moi Chrześcijanie. To moje najmilsze owce, na których widzę piątno moje, miłości spólnej i miłosierdzia: Ci mnie nie widząc, w mię uwierzyli: Ci mnie nie oglądawszy, mnie miłowali: Ci mi dobrze czynili. Jedni za mię zdrowie dali, drudzy się dla mnie trudzili, prac dla chwały mojej rozmnożenia wiele cierpiąc. Ci w moich pokusach wytrwali: Ci się mnie nie zawstydzili, ci mnie przed ludźmi sławili, a ja też przed wami i Ojcem moim wysławiam* [2]. Tedy Aniołowie krzykną wszyscy: *Zapłać im Panie robotę ich, policz z nami towarzysze nasze, daj im obiecane odpocznienie w chwale twojej.* Zatem sędzia da po nich dekret swój, mówiąc: *Przydźcie sam błogosławieni Ojca mego, osiągniecie zgotowane wam Królestwo.*

Potem się obróci Pan Jezus do kozłów onych na lewicy, i słuchać będzie rozmaitego na nie obżałowania. Bo powstanie Mojżesz, jako sam Pan mówi [3]: powstaną pasterze i nauczyciele ich, i żałować się na nie będą, iż ich słuchać niechcieli, iż na ich przestrogi i napominania niedbali. Powstaną i Aniołowie i inni Święci. A jako Pan groził: Powstanie i Królowa Saba i Niniwitowie, i potępiać je, i czarci piekielni wrzeszczeć na nie, będą: iż woleli ich rady słuchać, woleli dla godziny rozkoszy marnej, ciebie Boga swego gniewać, iż lepiej służyli nam nieprzyjaciołom swoim, niźli tobie któryś za nie umarł, będąc Bogiem ich, i dla nich toś ciało na się i naturę ich przyjął, i w niej odkupienieś ich z wielką ciężkością odprawił: czegoś nam nie uczynił. Tedy źli oni z rozpaczy wielkiej krzykną: *Góry przywalcie nas, pagórki przykryjcie nas* [4]; ale im to nie pomoże.

I zatem usłyszą on piorun z ust Chrystusowych: *Odstąpcie odemnie przeklęci.* A oni krzykną: Izali nas przeklinasz Twórco i Odkupicielu nasz? Gdzież one wnętrzności miłosierdzia twego? wspomnij jakoś dla nas umarł, abyś nas od tej wiecznej śmierci wybawił? A Pan też

---

1) *Luc. 12.* 2) *Luc. 22.* 3) Joan. 5. 4) Luc. 23. Isa. 2.

rzecze: W czas było miłosierdzia szukać: precz przeklęci. A gdzież nam każesz? W ogień. A długoż? Na wieki wieków. Wżdy po stu tysięcy lat nas wyzwól: Niech ptaszek z góry wszystkiego świata co tysiąc lat ziarneczko piasku do nas nosi, a gdy wybierze góry wszystkie, wżdy nas w ten czas wolnemi uczynisz, a zmiłujesz się? Nie. Na wieki wieków nie zmiłuję. Cóż będziem mieć tam za pany i w czyjej mocy będziem? U djabłów nieprzyjacioł waszych, którym gwoli mnieście nie słuchali.

I tak się sąd on skończy. Ci pójdą na męki wieczne, a sprawiedliwi na żywot i rozkosze wieczne.

Z takiego rozmyślania puszczajmy do serca bojaźń Bożą: niechaj się przelęknie, a od bojaźni począwszy, niech miłością skończy. Mówmy z Dawidem: *A kto Panie poznać może moc gniewu twego, a w bojaźni kto przeliczy gniew twój* [1]*?* Kto wie jako Bóg wielki, ten też wie jako wielka sprawiedliwość i gniew jego. A kto się nie zlęknie? *Przeraź Panie*, mówi tenże Prorok, *bojaźnią twoją serce moje: bom się przeląkł sądów twoich* [2]. Jest bojaźń która w łasce Bożej nie wątpi, a szuka środków, któremi z tego wynijść może, czego się boi. Lew zaryknął, mówi Prorok [3], a kto się nie zlęknie? On cichy baranek, który wszystkich zbawiać przyszedł, lwem się na on swój dzień uczyni, i zapalczywość swoję i gniew, na złe i niewdzięczne odkupienia jego, wypuści. A on który za ludzie wylał krew swoję, w ludzkiej krwi brodzić będzie. *Czemu*, pyta go Prorok, *czerwona szata twoja, jako tych co w prasie wino depcą?* A on odpowiada: *Zdeptałem Narody w gniewie moim, podeptałem je w popędliwości mojej, i krwią ich zmazałem szaty moje: dzień pomsty mojej, dzień odpłaty mojej przyszedł* [4].

Najmilsi bracia, do czasu sobie o miłosierdziu Boskiem otuchę czyńmy, a póki trwa, tego czasu dobrze używajmy; przyjdzie czas gdzie miłosierdzie odstąpi, a

---

1) *Psalm 89.* 2) Psalm 118. 3) Amos 3. 4) Isaiae 63.

sprawiedliwość szczera, nie odwłoczna, nie zbyta, nie uwiarowana, nastąpi. Jako się ukażem, jako się skryjem? skryć się nie podobno, ukazać się nieznośno. Lepiej się teraz z barankiem jednać, niźli się ze lwem potykać. Lepsza bojaźń zwłaszcza winnemu, niźli głupie bezpieczeństwo. Króla kto ranił, a przecię nie ucieka? Bogaśmy obrazili, i Chrystusa ukrzyżowali, a przecię się nie boim? Kaim mówił: *Zabije mię każdy kto mię najdzie* [1]*:* a my bezpieczniejem? Tenże co nas karać chce, abyśmy od jego gniewu uciekali, i o sobie radzili, nas miłościwie przestrzega. I upominając nas, ten swój dzień przyrównał do sidła, do złodzieja, do nocy, do nagłego Pańskiego z gościny do sług przyjazdu. Jeźliś ostrożny ptak, bój się sieci i w szczerem polu. Jeźliś dobry gospodarz, miej na złodzieja straż. Jeźli w nocy najść ma na cię nieprzyjaciel, nie zasypiaj; naspisz się gdy bitwy wygrasz a wojna się skończy. Jeźlić Pan rzekł: Przyjdę gdy się nie spodziejesz; pilnujże co godzina dobry sługo, abyś otworzył skoro zakołace, abyś odniósł pilności twojej wysługę.

Nie obżeraj się, mówi Pan [2], aby cię twardy sen nie zmorzył: a do czujności abyś sposobniejszy zostawał, nie obciążaj serca świeckiemi pracami, i nabywaniem tego, czego odbieżeć musisz. Wynoś w czas z nagłego ognia świata tego co możesz, a posyłaj przed sobą, gdzie to tam najdziesz, gdy przez ręce ubogich poślesz. Przed chorobą, mówi Mędrzec [3], szukaj lekarstwa, i przed Sądem pytaj się sam, bo w chorobie trudno się leczyć: a do sądu przyszedłszy, wszystko mieć gotowo potrzeba. Jako w bitwie, dwakroć nie płaci błądzić, bo raz zbłądziwszy, poprawić się czasu nie masz: tak i na tym Boskim Sądzie, raz utraciwszy, nie masz gdzie apellować.

A obracając bojaźń w miłość: Szczęśliwi którzy ten sąd i przyjście Syna Bożego milują i pragnąć go mogą.

1) Genesis 4. 2) *Luc. 21.* 3) Eccl. 18.

Do których mówi Pan: *Wy patrzcie a podnieście głowy swoje, bo się odkupienie wasze przybliża.* Innym srogi postrach, ale dobrym to przyjście wesele wielkie przyniesie. Jako się Apostoł weselił mówiąc: *Dobrąm robotę zrobił, biegum dokonał, wiarym dochował: zatem zachowana mi jest Korona sprawiedliwości, którą mi odda na on dzień Sędzia sprawiedliwy. A nie tylo mnie, ale wszystkim którzy miłują przyjście jego* [1]). Więzień słusznie o zbrodnie i grzechy swoje pojmany, do sądu się nie kwapi: każdej odwłoce rad, nie ciężki mu łańcuch i okowy, i wszystkie w wieży nędze, na każde się skrzypienie drzwi przelęka, jeźli go do sądu nie wołają. Lecz niewinny a spotwarzony, sądu pragnie, i o sędzim się pyta, i prosi aby zasiadł: każda mu nędza w wieży i odwłoka przykra. Tak sługa Chrystusów, dobrem się sumieniem ciesząc, krom bezpieczności sędziemu rad. O Boże! daj to nam ufanie na on dzień, przy śmierci naszej, gdy nas do tego prawa zawołają. Jako dobra małżonka z dalekiej drogi czekając męża, a czyniąc to co jej rozkazał, wiary mu dochowując, ustawicznie wzdycha, oknem wygląda, co wrot ruszą jego się spodziewa, o nim najmilsza jej rozmowa, i lepszej nowiny nie ma, jedno gdy powiedzą: przyjechał. A zła cudzołożna, radaby o nim nie słychała, i do wrot go nie puściła. Tak dobry Chrześcijanin z swoim Chrystusem czyni, tak przyjście jego miłuje [2]). Bo wszystkie dobra jego z nim mu przychodzą, kończy nędze i tęskności, i złe dni świata tego; składa żałobę w której chodził, kończy roboty a bierze zapłatę, i otwarza mu Pan chwałę i radość, i one przybytki bogatego pokoju i bezpiecznego pomieszkania na wieki wieczne. Przyjdzi Panie Jezu Chryste, przyjdzi pierwej do serca łaską i duchem twoim, któryby nas od grzechów ukarał, nauczył, usprawiedliwił, i do sądu twego przyprawił. A gdy się najlepiej na twój sąd przygotujemy, a czuć u wrot będziem, zakołac, abyśmy

1) 1. Tim. 4. 2) 2. Timot. 4.

ochotnie tobie otworzyli, a z tobą wiecznych dóbr twoich zażyli. Przez śmierć i mękę twoją, który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz na wieki Bóg jeden, Amen.

NA WTÓRĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Po te trzy Niedziele, które nam do święta wielkiego Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa zostają, bierze Kościół Ewangelie o sprawach i dziejach Jana Ś. Chrzciciela, tym końcem: abyśmy brali z niego wzór, gotować Panu Bogu na to przyszłe Święto serca nasze, tak jako on gotował drogi temuż Panu na przyjęcie jego [1]). Chrystus Zbawiciel nasz nie idzie do nas bez przesłańców swoich. Nie przyszedł zbawiać świata bez Jana: nie przyjdzie sądzić bez Eliasza [2]). I gdy chodził każąc od miasta do miasta, po parze Uczniów swoich posyłał przed sobą [3]) na każde miejsce, do którego przyjść miał, pisze Łukasz Święty. Także gdy niewidomie do nas idzie, przez łaskę i Sakramenta swoje, aby nam grzechy odpuszczał, aby nas usprawiedliwiał i nauczał, aby nas przenajdroższem Ciałem swojem karmił: nie czyni tego bez przesłańców porządnych i Kapłanów swoich, na których się znać potrzeba, którzy mu pierwej niźli przyjdzie drogę gotują, i serca ludzkie przyprawują, i jako matki do ślubu córki swoje ubierają; aby się niebieskiemu Oblubieńcowi podobać mogli, jako Apostoł do wiernych mówi [4]): *Zmówiłem was za mąż, jako Pannę czystą Chrystusowi.* Do tego przygotowania serc waszych, nie możem lepszego mieć wzoru i przykładu, jako Jana Chrzciciela, wielkiego około tej przyprawy mistrza, którego żywot, nauka, praca, i sama śmierć, na to Chrystusowi służyła, aby co najwięcej dusz ludzkich do niego przygarnął. Boże daj nam też jaką odrobinę szczęścia

---

1) Luc. 1. 2) Malac. 4. 3) Luc. 10. 4) 2. Cor. 11.

jego, abyśmy was do tych świąt i przyjęcia Chrystusa, przez łaskę i Sakramenta, przybrać umieli! A jako Jan Ś. i lud wszystek, i najwięcej te Ucznie swoje umacniał i utwierdzał, aby Pana Jezusa za Messyasza i Zbawiciela swego mieli, a nigdy innego nie czekali ani przyjmowali; tak i my w tem się utwierdzajmy: bo to jest wszystkiego zbawienia fundament. O czem i o tem poselstwie jego mówmy pierwej: a potem o odprawie tych posłów, i o wychwaleniu żywota tego Jana Ś. mówić za pomocą Bożą będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Tyś jest co masz przyjść, czyli inszego czekamy?

Jako Katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach tego poselstwa Janowego.

Najprzedniejsza była przyczyna tego poselstwa Jana Ś. z wieże i więzienia, aby i Ucznie swoje, i lud wszystek, i nas potomne upewnił, iż ten Jezus, którego on ukazał, i dla którego przyszedł, i którego będąc wolny wyświadczał, jest prawym Messyaszem, od Boga z nieba zesłanym, i prawym jednorodzonym Synem Bożym, zdawna od Proroków opowiedzianym, od którego samego zbawienie brać, i jego nigdy nie odstępować, a innego nigdy nie czekać mamy. Widział Jan Ś. iż to poselstwo przy wielkim ludu, który się natenczas przy Panu bawił, jako Łukasz Ś. dokłada [1]), sprawować mieli: i przez te Ucznie, gdyż sam już nie mógł, lud on wszystek w tem utwierdził, u których wielkie było świadectwo Jana Chrzciciela. A zwłaszcza, iż i z więzienia taki testament wszystkim, którzy zbawienia pragnęli, uczynił. My też słudzy i Kaznodzieje wasi, tego Jana naśladownicy, którzy wam Chrystusa niesiem, i drogę jemu do serc waszych

1) Luc. 7.

gotujem, upewniamy was o prawdziwym i nieomylnym Chrystusie Messyaszu, w Kościele Świętym powszechnym Rzymskim, o tym, którego ten Jan wyświadczył, a nie innym, i o prawej a nigdy nieodmiennej w tym Kościele prawdzie i nauce jego, i prosim abyście od niego nie odstępowali, a z heretyki go nie odmieniali: ani innego jako oni czynią, czekali. Co się nie darmo mówi. Bo Kościół ten Ś. nieprzyjaciele prawdy potwarzają, jakoby od prawdziwego Chrystusa odstąpił, i naukę jego odmienił, i do innego ukazować miał. Co iż tak nie jest, temi wywody na oko pokazuje, aby ta potwarz na nich samych zostawała.

Najprzód nikt przeć nie może, i sami to wyznać muszą, iż Kościół Ś. Rzymski, jako mówi stary Ireneus i Tertulianus i inni [1]), od Apostołów Piotra i Pawła fundowany, tego Chrystusa, którego Jan ukazał, i Apostołowie przynieśli, przyjął; i wiary jego i nauki przeciw wszystkim błędom i herezyom dochowywał, nigdy go nieodmieniając. Jako to świadczy wszystka starożytność, Doktorowie, historye, pisania, Królestwa, Kościoły, fundacye Królów i Panów prawie wszystkiego świata. Niechże nam ukażą i dowodnie na to odpowiedzą. Najprzód, który najpierwej Papież od onego starego Chrystusa odstąpił? jako go zwano, i sektę jego którą zaczął? jeźli Klemens, czyli Anakletus, Ewarystus, abo Wiktor, abo Grzegorz? a jeźli była która sekta od imienia którego z tych Biskupów Rzymskich nazwana, żeby od niego byli kiedy nazwani, abo Klementyni, abo Anaklecyani, abo Wiktoryani, abo Gregoryani? Niech powiedzą: kiedy Rzym tak sławną Apostolską wiarę w Chrystusa utracił? którego czasu, za którego Papieża, od którego artykułu wiary począł? Jako tam cudza nauka i herezya wszczepiona miasto i świat wszystek zaraziła? kto się w tenczas na to żałował, kto płakał i narzekał? Co za zamieszki około tego były? który o tem historyk Łaciński abo

1) Iren. lib. 3. c. 3. *Tert. lib. de praescript.* Cyp. lib. 1. Epist. 3.

Grecki napisał? I także żadnego człowieka na świecie nie było, któryby obaczył, gdy Rzym nową naukę, nowe Sakramenta, nowego Chrystusa stawił? i nie byłoż człowieka i pisarza po wszystkich królestwach, któryby tak wielkiej i bardzo znacznej odmiany w księgi i powieści swoje nie włożył, abo jakokolwiek nie wrzucił?

By wszystkie heretyckie rozumy zniósł do głowy jednej, pokazać i dowieść tego nie będą mogli, ani z pisma, ani z Koncyliów, ani z doktorów, ani z historyków, ani z żadnej starożytności. A my jaśnie i prawie dowodnie i na przodki i na ojce tych naszych heretyków, i na nie same pokazujem, odstępstwo ich od podanego prawdziwego Chrystusa, i od Kościoła i nauki jego. Ten co Aryańską sektę zaczął, zwano go Aryusz: i od niego Aryani; począł odstępstwo swoje od artykułu Bóstwa Chrystusowego, innego Chrystusa sławiąc, który prawym Bogiem nie jest. Roku po Narodzeniu Pańskiem, 320. w Alexandryi ziemi Egipskiej. Sprzeciwiał mu się najprzód Piotr Męczennik Biskup Alexandryjski starszy jego, i z Kapłaństwa go zrzucił i wyklął, i inni Biskupi w Alexandryi, Alexander i Athanazyus: i potępiło go jako bezbożnego heretyka Koncylium wielkie i pierwsze Niceńskie. O czem wszystkie historye kościelne świadczą [1]).

Toż pokazujem o Macedoniusie, Nestorze, Eutychesie, i innych. Toż o Berengaryusie, iż go tak zwano, i zaczął sektę swoję, bluźniąc Najświętszy Sakrament, jakoby w nim obecnego Ciała Chrystusowego nie było. Odstąpił od starego, i innego sobie Chrystusa nalazł, który w Sakramencie, ciała swego nie daje. A zaczął swoją naukę w Andegawie we Francyi, R. P. 1060. potępili go Papieżowie Rzymscy, i kilkakroć rewokował, i cztery Koncylia Biskupów błąd jego wyklęli. Toż się pokazuje o Wiklefie i Hussie. Na koniec o tych tego wieku heretykach nic jaśniejszego być nie może, i jeszcze pamięć tego ludzi żywych dosięga: iż Luter te sekty zaczął. od-

1) Euzebius. Socrates. Zozomen. Nicephor. Athanasi. Com. Nic. 1.

stąpiwszy od Kościoła Rzymskiego, będąc w nim długo i mnichem i kapłanem; i odstąpiwszy od Chrystusa w Kościele Rzymskim, od Apostołów i ich namiestników podanego: przyjął inszego, starą wszystkę naukę odmieniwszy, i od niego nazwano i dziś zowią Luterany; i zaczął to odstępstwo roku Pańskiego 1517. w Wittembergu w Sasiech; i potępili naukę jego Papieżowie, od Leona X. począwszy, i przedniejsze Chrześcijańskie Akademie, i zaraz mu się wiele Doktorów sprzeciwiło, i podziśdzień sektę jego pisaniem i Kazaniem psują i wyklinają; i Koncylium Trydentskie wszystkiego świata Biskupów i Doktorów, błędy jego wyklęło.

A mało na tym Luterskim Chrystusie Luterani mając: jeszcze drugiego Chrystusa czekali, którego Zwingel i Kalwin i Beza przyniósł, który się Luterskiemu sprzeciwił, i podziśdzień z nim wojnę wiedzie. Jeszcze i Kalwinistowie drugiego czekali, który się w Nowochrzczeńcach i Aryanach nowych ozwał. I jeszcze końca nie masz: póki się swarzą, póki rządu, zgody i sędziego około swoich wymysłów nie mają; póty innego się jeszcze Chrystusa u nich spodziewać, aż się do onego widomego Antychrysta dopytają. Taki jest koniec odstępstwa i hardości i nieposłuszeństwa.

Bez wątpienia tedy my Katolicy, onego starego od Jana wyświadczonego, i od Apostołów Świętych w Rzymskim Kościele wsławionego mamy. A oni inszego mają, i jeszcze inszego czekają. Izali to nie inszy u nich Chrystus, który z naszym starym walczy, i jego wszystkę naukę odmienia? Nasz sławi Boga w Trójcy jedynego: a ich Trójcę Ś. bluźni. Nasz idzie z Piotrem, któremu wszystkie swoje owce polecił, z rządem i z jednością i z posłuszeństwem: a ich bez Piotra i starszego nad czeladką, bez rządu, bez zgody, bez jedności, z taką wolnością, iż każdy wiarę sobie jako chce stawić może. Nasz przyszedł z ołtarzem, z ofiarą, z obecnością Ciała swego na ołtarzu: a ich Chrystus to wszystko psuje: jakoż to nie *inszy i różny?* Na ostatek, nasz Chrystus przy-

szedł i idzie do tego czasu z ludem i Kościołem swoim, który był, jest i będzie, i nigdy nie ustawał, z Biskupy i Kapłany, Doktormi swemi: a ich Chrystus był bez ludzi, bez Kościoła i Biskupów, na powietrzu wedle nich gdzieś siedział, a na ziemi Kościoła jego, i ludzi coby tak wierzyli, jako dziś oni wierzą, nie było. A jeźli byli, heretycy jako i oni, wnet zaraz zginęli i upadli, i świat się wszystek ich fałszem zbrzydził.

Niech nam pokażą, gdzie był ich Kościół, ich Biskupi, ich fundacye i Kościoły, przed Lutrem roku Pańskiego 1500. To nie wielki wiek. Przedtem niż ukazał się z swym Chrystusem Luter, sześć było sekt na świecie: Pogańska, Żydowska, Turecka, Nestoryańska, Grecka, i Hussytów w Czechach. Do którejże się z nich przyznać chcą, jeźli byli przed Lutrem: abo którą z tych sektę za Kościół Chrystusa prawego mieć chcą? Do Greków nie pójdą: bo je dobrze Jeremiasz Patryarcha Carogrodzki odprawił. Do Hussytów nie myślą; i oni je wyklinają. To się do Żydów, abo do Turków, abo Indyanów puszczą: i tam niechcą. Gdzież był ich Chrystus z ludem swoim i Kościołem? Muszą mówić, iż go nie było: a jeźli był prawdziwy, tedy nie najdą mu miejsca jedno w Kościele Rzymskim w którym Chrystus i nauka od półtora tysiąca lat, nigdy nie ustawała ani ustanie.

Prawdziwy od Jana wsławiony Chrystus [1]), jako sam Pan mówi: Zawżdy ma Oblubienicę swoję, Kościół swój [2]). Miłuje ją i bronić jej może. Wielka moc jego, iż wedle pisma, panuje między nieprzyjacioły swemi, i uczyni je podnóżkiem swoim [3]), a Królestwa jego końca nie masz [4]). I sam o Kościele swoim rzekł: iż go mury piekielne nie przemogą [5]). Już to tedy ich Chrystus, bez Oblubienice, bez ludu, bez mocy, którego piekielne bramy zwojować mogły, który ustawicznie z Kościołem swoim trwać i panować między nieprzyjacioły nie może.

1) Joan. 2. 2) Ephes. 5. 3) Psalm 109. 4) Luc. 1. 5) *Matth. 16.*

Jawna tedy rzecz jest, iż oni starego od Jana wyświadczonego Chrystusa nie mają, ale innego fałszywego mają, i jeszcze przez niezgody i swary swoje innego czekają. A my z łaski Bożej na to pytanie Janowe tak odpowiadamy: Ten jest Chrystus nasz, od Boga posłany, i od Mojżesza i Proroków opowiadany, któregoś nam ty sam Janie ukazał, którego do Rzymu Piotr i Paweł przyniósł, który w tym Rzymskim Kościele mieszkał, i mieszka, i będzie aż do końca świata; który tu do Polski od siedmiuset lat z swoją prawdziwą Ewangelią wniesiony jest. Który nauki swej nie odmienia, Kościoła swego aby go piekielne bramy nie zwojowały, broni, i skarby niebieskie i żywot wieczny daje, i zawżdy z nieprzyjaciół swoich wygrywa. Do tego my każdemu ukazujem po zbawienie i odkupienie. Bo nie masz innego imienia pod niebem, w którembyśmy zbawieni być mogli: jako Ś. Piotr nas nauczył [1]).

Świadectwo tedy Janowe, i testament takiego Anioła ziemskiego przyjmując, tobie się kłaniamy Jezu Nazareński, Synu Boga żywego, któryś był, i jesteś, i będziesz zawżdy w Kościele swoim: od ciebie samego niech pomoc mamy, abyśmy przy tobie i Kościele Ś. twoim, i przy Kapłanach i Janach twoich, wiary tobie dotrzymali: a od ciebie samego dóbr onych niebieskich nadzieję mając, innego żadnego nie czekali, ani w żadnym innym niniejszym i przyszłym nadziei swojej nie pokładali. A któż nas od ciebie oddzielić może? Do kogoż, jako Piotr Ś. mówi, pójdziem [2])? Ty sam Bogiem prawym, i jednym z Ojcem będąc, dać nam wszystko możesz: a prawym człowiekiem w naturze naszej zostając, braciej i powinnych swoich nie opuścisz, i swego od nich miłosierdzia nie oddalisz.

Druga poselstwa tego Janowego przyczyna była: żeby Uczniom swoim tym testamentem dziedzictwo i majętność swoją odkazał i legował. Cóż jego za dziedzictwo

1) Act. 4. 2) *Joan. 6.*

było? co za imiona? co za złoto i srebro? Nie miał nic na świecie, jedno włosiennicę, a pas skórzany [1]). Przodek jego Eliasz miał płaszcz, który Uczniowi do raju jadąc z powietrza spuścił [2]): a ten i płaszcza nie miał, jedno onę włosiennicę, której nikt znosić nie mógł. Wielce ubogi, duchowne bogactwa i dziedzictwo swoje, oddał Uczniom swoim, Jezusa Zbawiciela swego. *Oto,* prawi, *już umieram, poznajcie miłość moją ku wam, nie mam skarbu droższego i milszego jako Jezusa z Nazareth, tego wam oddaję. Idźcie do niego, a wszystkie swoje potrzeby i pociechy bierzcie. Com zawżdy nauczał, tem i umierając zamykam; iż on jest źródło skarbów i zbawienia waszego.* I dał im wolność od szkoły swojej, jako i pierwej, aby się już na nim i po śmierci nie wieszali. *Idźcie do słońca, bo moja jutrzenka ustaje: idźcie do źródła żywej wody, bo mój strumyczek usycha. Ja was zbawić od grzechu żadnego nie mogę, idźcie do baranka który gładzi grzechy świata* [3]). *Ja wam nic wiecznego i świeckiego nie dam, idźcie do dziedzica i Syna Bożego, któremu dał Ojciec wszystko w rękę* [4]). *Ja was od piekła i śmierci i dusznych nieprzyjacioł wolnemi nie uczynię: idźcie do zwycięzce śmierci i źródła żywota.* A to mu odemnie powiedzcie:

Jan przesłaniec i sługa twój związany, co godzina śmierci i miecza Herodowego czeka, taki nam testament zostawuje; iżeś ty jest Messyasz i zbawienie nasze, tyś jest od Boga posłany, i od Mojżesza i Proroków opisany, a iż już inszego czekać nie mamy: powiedzże nam o sobie sam, jeźli to tak jest. A ktemu pożegnania twego na śmierć prosi, gdzie cię już nie ogląda, jedno w odchłani w podziemnem mieszkaniu, gdzie cię ze wszystkiemi Ojcy Świętemi czekać z ochotą będzie, i nowinę im o tobie i o wybawieniu bliskiem od ciebie poniesie.

My też aż do ostatniej godziny wyjścia naszego z więzienia tego ciała, Chrystusa wyznawajmy, i w nim

1) Luc. 3. Marc. 1. 2) 4. Reg. 3) Joan. 1. 4) Joan. 3.

i w męce a wysługach jego nadzieję wszystkę sadząc, i dzieciom i czeladce i domom naszym, wiarę w tego jedynego Zbawiciela odlecajmy, a zwłaszcza przy śmierci, gdy słowo każdego umierającego bardzo ważne i wielkiej wiary godne jest, i żadnemu kłamstwu i podejrzeniu nie podległe. A rozkazujmy im, aby innego Chrystusa nie szukali, ani się od wiary starożytnej Katolickiej Rzymskiej nie oddzielali do sekt, które innego i różnego Chrystusa ukazują. Z takiego testamentu chwali Pan Bóg Abrahama, gdy mówi [1]: *Wiem iż rozkażesz Synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli dróg Pańskich, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Dawid umierając rozkazuje synowi swemu Salomonowi [2]: *Synu mój, znaj Boga, który jest Bogiem Ojcu twemu, a służ mu całem sercem i chęcią dobrowolną.* I Tobiasz takiż synowi Testament czyni [3]: *Po wszystkie czasy dni twoich miej na sercu Pana Boga, a nie opuszczaj rozkazania jego, a z majętności twej czyń jałmużny.* Nie może się potomkom większe dziedzictwo zostawić nad to. Imiona, pieniądze, bogatemi ich nie uczynią: ale prawdziwa wiara w Chrystusa i bojaźń Boża w dobrem wychowaniu, to najpewniejsze ich skarby i dziedzictwo.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O odprawie posłów Janowych i jego wychwaleniu.

Daje im Pan nasz odprawę, nie słowy, ale samą rzeczą. Na ten czas, mówi Łukasz Święty wiele chorych Pan Jezus uzdrowił, i czartów wiele wypędził, a ślepym wzrok darował, gdy oni posłowie od Jana przyszli i poselstwo sprawowali [4]. Na rzeczy tedy i cuda one patrzyć, i o innych słuchać od ludzi im Pan kazał, i to Janowi odnieść: dając znać, iż on jest prawy Messyasz z nieba posłany, który sam mógł ludziom żywot i zdrowie dawać,

---

1) Genes. 18. 2) 1. Par. 21. 3. Reg. 2. 3) Tob. 4. 4) Luc. 7.

i takie cuda czynić, jakich żaden nigdy i największy Prorok nie czynił. A iż Messyasz obiecany u Proroków, takie cuda czynić miał, napisał o tem Izajasz; do którego pisma Pan je też cicho odsyła, gdzie Prorok mówi do tych ludzi, którzy już długo tego Messyasza czekając sobie tęsknili [1]: *Posilajcie ręce już spuszczone, i kolana osłabione potwierdzajcie: mówcie małego serca, nie bójcie się, oto Bóg wasz pomstę przywiedzie zapłaty*, to jest, na wtóre przyjście, gdy na sąd przyjdzie, na pomstę złym a na zapłatę dobrym. I mówi: *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas.* To o pierwszem przyjściu oznajmia, którem zbawienie nam przyniósł. A po czemże go poznamy, gdy na zbawienie nasze przyjdzie, iż on jest prawdziwy Messyasz, a innego nie czekać? Tedy przykłada wnet Prorok takie znaki i cuda: *W ten czas się*, prawi, *otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych: w ten czas chromy jako jeleń skoczy, i język się niemych rozwiąże:* Co się i na tę godzinę działo, gdy ci posłowie przyszli: mówi Łukasz Ś. *iż Pan Jezus onej godziny wiele uzdrowił chorych, i duchy złe wygnał.* I te cuda świadczyły, iż on jest, a innego nie czekać.

Do tych zwierzchnych cudów, po których poznać się miał prawdziwy Messyasz, przyłożył Pan jeden duchowny: iż ubodzy Ewangelią, słowy i naukę Messyasza i Zbawiciela swego przyjmują, ci go poznawają, ci do niego przystawają, a bogaci im gardzą. Co to za znak przyjścia Messyasza? Wielki i bardzo pewny. Bogatego i z pompą tego świata Króla czekali Żydowie cieleśni, aby ich ubogacił, wsławił, i rozkoszy a dobrego mienia świeckiego napełnił. Lecz Pan Bóg, aby cielesne a głupie ich żądze potępił, w których lepszych i wiecznych dóbr zapominali: posłał Syna swego w wielkiem ubóstwie i niskości świeckiej, i z taką nauką jako fundamentem wszystkiej Ewangelji: *Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich jest Królestwo niebieskie* [2]. To jest, ci je mieć

1) *Izaiae* 55. 2) Matth. 5.

będą, którzy światem i rozkoszami i dostatkiem jego gardząc, ubogiemi się w duchu stają. Nic tu doczesnego nie miłując, a wszystko kochanie i dobre mienie swoje, do Chrystusa ubogiego, i lepszych dóbr jego niebieskich, obracając. Do tej Ewangelji na przodku nie przystawali Panowie i bogaci; i owszem się tak wzgardzonym u świata Messyaszem, i takiem o ubóstwie Kazaniem jego odrażali, gdy ich świecka chwała i sława, jako im Pan wymawia, ślepiła, i do wiary im przeszkadzała [1]). Ale ubodzy i u świata wzgardzeni, rychlej i prędzej do ubogiego Chrystusa przystawali, mniej mając przeszkody: a nie mając świeckiej pociechy, duchownej szukali, i oną się cieszyli, i daleko bogatszemi i sławniejszemi i wyższemi nad Pany świeckie u Boga zostawali. W czem Pan Bóg pokazał wspaniałość i wielmożność swoją, iż jest Panem nad Pany, a iż świeccy potentaci u niego nic nie są. *Bo się nie ogląda na wielkość ich*, jako Pismo mówi: *Bo on stworzył małego i wielkiego* [2]). *Obrał*, mówi Paweł Święty, *słabe, aby pohańbił mocne: obrał głupie, aby pohańbił mądre* [3]). Jakoż je pohańbił? Tem, iż ubogie nad nie przełożył, a objawił to wzgardzonym u świata i małym [4]), czego Panom i Mocarzom świeckim nieobjawił.

O tymże znaku przyjścia Messyasza, iż on na ubogie, Boskie dary swoje wylać miał, tamże Izajasz powiedział, skoro po onychże słowiech: *W ten czas otworzą się oczy ślepych, etc.* zaraz mówi: *Na suchej puszczy puściła się woda, i źródła w pustyniach: uschła, stanie się jeziorem, i pragnąca stanie się źródłem wody* [5]): to jest, nędzni u ludzi, wzgardzeni, darów się Boskich napełnią. Acz potem i bogaci Panowie świeccy, zajrząc darów Boskich ubogim sami też w duchu ubogiemi zostawali, i grzechów swoich i rozkoszy i pychy a sławy świeckiej odstępując do wzgardzonych się Chrześcijan cisnęli.

---

1) Joan. 5. 2) Sap. 6. 3) 1. Cor. 2. 4) Matth. 11.
5) Isaiae 35.

O których tamże Prorok mówi: *W łożyskach, w których pierwej smokowie mieszkali, puści się zieloność trzciny i sitowia.* To jest, bogaci oni, którzy jako smokowie ubogie pożerali, i w grzechach się wielkich kochali, odmienią smocze i jadowite w grzechu natury swoje, a dary w nich Ducha Świętego i cnoty Chrześcijańskiej pobożności urosną. Tak iż, jako tenże Prorok indziej mówi: *Wilk z jagnięciem mieszkać, i lampart z kozłem leżeć będzie: ciele, i lew, i owca, spólnie mieszkać będą, a dziecię maluczkie poganiać je ma* [1]. To jest, Panowie i wielcy Królowie, ubogich się cichości i pokory nauczą: i tyrani, harde i morderskie serca złożą, i do ubogich się Chrystusowych pokornych owieczek przyłączą, i maluczkie a ubogie Apostoły, Biskupy, Kapłany, w wielkiej czci mieć, i dać się im rządzić, i słuchać ich będą. Co się w Kościele Ś. wypełniło, i pełni.

Przestrzegł ich też Pan około wzgorszenia, iż nie wszyscy oni ubodzy dotrwać w wierze mieli, a iż się ich miało wiele od niego odrazić śmiercią i męką jego w której go niemal wszyscy odstąpili, aż i do Apostołów ta pokusa przenikła. Przetoż Pan rzekł: *Błogosławiony który się ze mnie nie zgorszy.* Teraz mię cuda czyniącego sławią, ale mną dla męki wzgardzą, i w śmierci mię mojej odbieżą, a w pokusach nie dotrwają. O które Pan idąc na śmierć, Uczniee upominał [2]: *Czujcie a módlcie się, abyście w pokusę nie wpadli.*

I teraz na nas dobra przestroga. Nie gorszmy się, iż heretycy w niektórych Królestwach górę biorą, iż Turecka się moc szerzyła, iż i tego roku wojska Chrześcijańskie rozgromili, i mocne zamki w Węgrzech pobrali, i mówią: gdzie Chrystus ich? czemu do pomocy ich mieszka? Czekajmy trochę, aż się grzechy i odszczepieństwa Chrześcijańskie ukarzą. Sprawiedliwy Bóg nasz, a jeszcze zelżem sprawiedliwy: mniej nas karze niżli zasługujem. Upokorzmy się jedno w prawej pokucie,

1) Isaiae 11 2) Marc. 14

i jedności Ś. Katolickiej wiary. Poczekajmy Pana, a wkrótce się zmiłuje, i te niewierne Pogany pogubi. *Czekaj, a wkrótce ich nie najdziesz, i miejsca gdzie byli,* wedle Psalmu, *nie poznasz.*

Nie gorszmy się na złych niektórych Duchownych i na świeckich, iż tak zakon Chrystusów w nich zelżony. Mieszany musi być ten kąkol z pszenicą, póki ten świat trwa, aż doskonałe żniwo przyjdzie. Z tem tedy Pan Jezus one ucznie Janowe odprawił, a nas wszystkich o sobie ubezpieczył, iż on jest Zbawiciel świata od Boga posłany, który nas ubłogosławić i do wiecznego szczęścia przywieźć może. Jemuż tedy służmy, a od niego nigdy nie odpadajmy, ani innego czekajmy.

A gdy oni Uczniowie Janowi odeszli, chwalić Jana przed ludem Pan począł, trzy przedniejsze cnoty jego wynosząc. Najprzód, iż wielki statek i męztwo i dotrwanie w pokusach po sobie pokazał, a nigdy się jako trzcina żadnym wiatrem nie zachwiał. Jako od młodości i dzieciństwa na puszczą wyszedł: tak się nigdy do domu tak bogatego i rozkosznego nie wstęsknił, jako jeść robaczki i ziołka począł: tak się nigdy do potraw ludzkich nie uwiódł. Jako się ludziom ukazał, tak się nigdy od nich nie pogorszył. Jako go sława, którą nań kładli starsi Żydowscy, nie ruszyła; tak go też Herodowa wieża nieustraszyła [1]). Jako lew na drodze, zbić się z drogi sprawiedliwości nie dał, i mocą, jako mówi pismo, żaden go nie zwyciężył [2]).

My też męztwa tego i statku naśladujmy, a zwłaszcza w pokusach do grzechu. Jeźliśmy trzciną słabą, jako Pan mówi, przywięzujmy się do mocnego dębu, do łaski i pomocy Chrystusowej, która nas umocni, i postawi na skale nogi nasze; w trzcinę słabości naszej, kładźmy żelazo mocy Boskiej, którą zawżdy dać nam Chrystus nasz gotów. Bo o nim rzeczono, iż trzciny nałomionej nie dołamie [3]): ale ją żelazem mocy swojej ukrzepczy.

---

1) Joan. 1. 2) *Eccl.* 44. 3) Isaiae 42. Matth. 12.

Tej trochę wolej mojej do pokuty, Panie, tobie podaję, uczyń z niej mocną i wieczną stateczność w dobrym: pokrzep spuszczone ręce, a osłabione kolana posilaj, do roboty, i pełnienia Świętej woli twojej, i zakonu twego.

Jeszcze Pan Jana i z tego wysławia, iż sam sobą i ciałem swem wzgardził, a żadnej mu miękkości nie dopuścił, wszelaką je surowością i ostrością odzienia i potraw i napoju krócąc i trudząc. O wielki Aniele ziemski! módl się za nami Chrystusowi twemu, abyśmy sami sobą pogardzać, a rozkoszy się cielesnych ustrzedz mogli. Na dworześmy królewskim, wszystko miękko mieć chcemy, wszystko na zażycie rozkoszy, nie na potrzebę obracamy. Chcemy miękkich słów, miękkich Kazań, miękkich ubiorów, miękkich potraw, samo tylko serce w nas twarde jako kamień do dobrego, i nie użyte zostaje. Jakoż one twarde słowa usłyszym? *Zażyłeś miękkich ubiorów, i potraw rozkosznych, za żywota twego, bierzże teraz gorący płomień i ogień* 1). Jako wytrwamy ciężkie ono upalenie, w którem rozkosznik świecki stęka, i krople wody prosi, ten który beczkami wina pachołki napawał, i stoły im i ściany i tła polewał? O mizerny nędzniku! za dzień rozkoszy, sto tysięcy tysiąców lat męki i smutku sobie obierasz? Czemuż wżdy do rozumu nie przychodzisz?

Na koniec zaleca Pan w Janie swoim, wierne Prorockie posługi, i wykonanie urzędu, na który go Bóg posłał. Jako mądry i wierny sługa, zgotował drogę Panu swemu, nic nie opuścił co czci Pana jego służyło, nic sobie Pańskiego nie przywłaszczył, żadnego jego pożytku nie zaniechał, dusz wiele do Pana Boga i Messyasza swego obrócił, serca Ojcowskie w młode syny wmówił 2), rozumu ich sprawiedliwych nauczył, doskonały lud Panu przyprawił, żywotem, nauką, przykładem, śmiercią samą. Wszystko w nim mówiło i do pokuty ludzie upominało: mieszkanie na puszczy, suknia, potrawy pojrzenie samo

1) Luc. 16. 2) Luc. 1.

każdego do upamiętania przywodzić mogło. A najwięcej głos i Kazanie jego nie próżnowało. Niepochlebnie ale i surowie, siekierą, wycięciem, ogniem nieugaszonym i wiejadłem groził [1]). Wiejadło na plewę, siekierę ostrą na suche drzewo, ogień na słomę, a potem do łaski Baranka, który gładzi grzechy ludzkie, ukazował. O jako srogie przestrachy! któremi Panie przeraź serca nasze, abyśmy się do łaski i miłosierdzia twego, póki czas mamy uciekając, od Syna twego brali światłość oczom naszym, abyśmy widzieli co nam do zbawienia szkodzi i pomaga, i brali posłuszeństwo do uszu na pełnienie Świętej woli twojej, a zleczeni na nogi, jako jelenie w drogach sprawiedliwości skakali, i oczyścieni od trądu grzechów naszych, i wzbudzeni na nowy żywot, z ubogiemi w ubóstwie, ducha Ewangelji i łaski twojej zażywali. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem Świętym, Bóg jeden króluje na wieki, Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Gdy się zjawił głos na puszczy, Jan przesłaniec Chrystusów, a ze wszystkich stron lud do niego bieżał, ciesząc się i karmiąc z nieba słodką nauką jego: starsi ludu Bożego Kapłani z najwyższym Biskupem wiedzieć chcieli, i była to powinność ich, czem był, i z jaką nauką on Pustelnik przychodził. Bo onym prawdę Bożą ludziom ukazować, i od nich ludowi [2]), jako jest u Mojżesza i Malachiasza [3]) naukę brać, i ich rozsądku słuchać Pan Bóg rozkazał, póki Królestwo Boże odjęte od nich nie było, a Messyasz z lepszym Zakonem i Kapłaństwem swojem nie przyszedł. A iż o cudownem narodzeniu Janowem, i o żywocie i powołaniu jego Prorockiem wiedzieli, i jego świątobliwość bardzo im oczy przerażała,

1) Luc. 3. 2) Deuter. 17. 3) Malach. 2.

a widzieli iż się ludzie do niego cisnęli: domniemawać się poczęli, że on jest Messyaszem. Wyprawili tedy zacne posły do Jana, którzy o tę pięć rzeczy, jakośmy słyszeli, pytają: jeźli on jest Messyaszem, jeźli Eliaszem, jeźli Prorokiem: co o sobie trzyma, a dla czego Chrzest podniósł. Poczniem za łaską Bożą od tego ostatniego pytania, w którem jest nieco trudności i poswarków z heretyki, a potem do pierwszego i innych postąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Czemu Chrzcisz gdyś nie jest Chrystusem?

O Chrzcie Janowym, czem był różny od Chrystusowego.

Mieli to Kapłani i Doktorowie zakonu onego, i z Pisma Prorockiego, i z figur Mojżeszowych, iż Messyasz przyjść miał z osobliwym Chrztem wody. Bo czytali u Ezechiela, iż za czasu Messyasza [1], *miała być jakaś woda z prawego boku Ołtarza wytryskająca, która gdziebykolwiek zaszła, wszystko ożywić miała.* I u Zacharyasza wiedzieli iż tak pisano [2]; *Onego czasu*, to jest, za czasu Messyasza, *będzie źródło otworzone domowi Dawidowemu, na obmycie grzesznego.* Tęż wodę Messyaszową oznaczył Mojżesz w figurze [3], gdy kazał poświęcać wodę rozgrzeszenia z Hyzopem, którą się wszystko w zakonie oczyściało. O której Dawid mówi [4]: *Pokropisz mię Panie Hyzopem, i oczyścion będę: obmyj mię, a nad śnieg bielszy zostanę.* Pewnie nie do onej u Mojżesza wody z Hyzopem wzdycha; bo ona żadnego grzechu obmyć, i przeniknąć do dusze nie mogła: ale do przyszłej Chrystusowej serce swe obraca: wiedząc iż sam Messyasz taką wodę i taki Chrzest postanowić i przynieść miał, i wiarą się do przyszłej męki jego i do boku jego, z którego ta woda poświęcona być miała, podnosi: którą my już z łaski

---

1) Ezech. 47. 2) Zachar. 12. 3) Num. 19. 4) Psalm 50.

Chrystusowej Duchem Świętym i mocą męki jego poświęconą mamy, we Chrzcie naszym który prawdziwie dusze obmywa i odradza.

Ten-li to już był Chrzest, z którym Jan przyszedł, czyli jeszcze innego od Chrystusa czekacieśmy mieli, o tem naukę Kościelną zbawienną ugruntujmy. Dzisiejsi Kalwińscy sektarze nauczają: iż Janów Chrzest tenże był co i Chrystusów, i różności między nim, i Chrystusowym nie masz. Co czynią na wielką wzgardę jasnego Pisma Ś. przeciw samemu zeznaniu Janowemu, na wielką zelżywość Chrztu Chrystusowego, jakoby w nim tylo goła woda i same próżne znaki, tak jako i w Janowym zostawały. W czem też tajemnie Nowochrzczeństwo fundują.

O czworakiej różności między Chrztem Janowym i Chrystusowym, daje nam znać Pismo Ś. Najprzód z strony ustawce jest ta różność, iż sam Jan swego Chrztu był powodem. Bo acz miał od Pana Boga o nim natchnienie i rozkazanie, ale on go sam postanowił. I przeto nie zowie się jedno Chrztem Janowym. I tak go sam Pan Jezus zowie, gdy Faryzeuszów pyta [1]): *Chrzest Janów był-li z nieba czyli z ludzi?* i w Dziejach Apostolskich zowie się także po ustawcy, Janów Chrzest, a nie Chrystusów [2]).

Druga różność jest, z strony dotrwania. Chrzest Janów trwać nie miał ani trwał, jedno póki się inszy Chrystusów Chrzest nie zjawił. Gdy Chrystus chrzcić począł, ucznie Janowi opowiedzieli mistrzowi swemu: *Ono on chrzci któremuś dał świadectwo za Jordanem, a wszyscy do niego idą.* A on im między innemi naukami rzekł: *Ja ustawać muszę, a on powstawać ma* [3]). Jako sam Jan ustąpił Chrystusowi, tak i Chrzest jego ustąpił Chrztu Chrystusowemu. A jako sam Jan słał drogę Panu swemu, tak też jego Chrzest Chrystusowemu, i był jako Katechizm do niego, to jest prowadzeniem, i nauką, i przy-

1) Matth. 21. 2) Acto. 19. 3) Joan. 3.

prawą do lepszego Chrystusowego. A jako przesłaniec Panu ustępuje, tak Chrzest Janów Pańskiemu ustąpić musiał, i żaden się do tego czasu Janowym Chrztem nie chrzci.

Trzecia różność, z strony dzielności. Janów Chrzest nie miał jedno szczerą wodę i gołą, bez żadnego jej na duszę skutku; co dziś jawnie sam wyznawa: *Ja was Chrzczę wodą. Ale ten co po mnie idzie:* jako inni Ewangelistowie dokładają, *Duchem Świętym chrzcić będzie* [1]. Chrzest Chrystusów nie samę wodę ma, ale z wodą ma moc i dzielność w sobie Ducha Ś. który on element wody zmacnia ręką swoją na obmycie dusze, i odrodzenie, i zgładzenie grzechów. Czego sama z siebie woda mieć nie może, aby do dusze przenikała, to ma z Ducha Świętego i mocy Boskiej. Jako woda sama z siebie zimna jest i palić nie może, mówi Cyryllus Alexandryjski [2], ale gdy ognia w się nabierze nad swoją naturę, pali jako i ogień. Tak woda we Chrzcie Chrystusowym, od Ducha Świętego rozpalona, aż do dusze i oczyścienia jej przechodzi.

Ta nauka jako jasna jest z Pisma Ś. i z samego wyznania i nauki Janowej, tak też u Doktorów ŚŚ. których się tu słowa nie kładą, utwierdzona jest [3]: na którą chytry wąż żądło swoje puszcza, aby ludziom Chrzest Chrystusów zelżył: aby onę piekielną naukę szczepił, iż bez niego zbawienie być może. Co oni już jako ślepi twierdzą, i o dziatkach śmieją nauczać, iż bez Chrztu zbawione być mogą, przeciw wszystkiemu Kościołowi i Doktorom, i starożytności. Tak lekce sobie nasze Sakramenta ważą, jako one Mojżeszowe i gorzej, jakoby tylo gołe znaki były, skutku żadnego łaski Bożej w sobie nie mając. To co Apostoł o starych Mojżeszowych Sakramentach napisał [4], iż były ubogie i słabe elementa, to oni o bogatym i mocnym Chrystusie Odkupicielu na-

1) Matth. 3. Luc. 2) Lib. 2. in Joan. Cap. 42. 3) Cypr. ad Quirinum. Basil. exhort. ad Baptis. Nazian. de Epiph. Hier. cont. *Lucifer.* Aug. cont. Donatist. de Bapt. 4) Galat. 4.

szym mówią, iż lepszych i bogatszych niźli Mojżesz nie zostawił. A cóż ci heretycy wygrali, porzucając Mojżesza i Sakramenta jego? Dali starą suknią za wiotchą. A jakoż, wedle Apostoła [1]), Testament Chrystusów na lepszych obietnicach postawiony, lepsze nam Sakramenta podał, jeźli tylo same figury i gołe znaki w nich, jako w starych mamy? Nie daj Boże takiego ich fałszu przyjmować.

Sakramenta Chrystusowe same z siebie dary w sobie Ducha Świętego mają, i sam Chrzest z mocy którą w sobie z męki i wysług Pańskich ma, obmycie duszne i zbawienie dziatkom daje. *Ktobykolwiek rzekł, iż w Chrystusie ożywią się dziatki bez Chrztu umierające*, mówi S. Augustyn [2]), *ten zaprawdę sprzeciwi się Apostolskiemu Kazaniu: i wszystek Kościoł hańbi, gdzie się wszyscy z dziatkami do Chrztu kwapią, iż wierzą, że inaczej w Chrystusie ożywione być nie mogą.* Ale co oni dbają o Apostolską i Kościelną i Doktorów wszystkich naukę? więcej u nich zdanie ich i rozum a upor przewodzi. Chrzest Janów podobny był do onych Mojżeszowych Sakramentów, które nie dawały z siebie skutku i pomocy a łaski do zbawienia, jedno znakami upominały do jej szukania od Messyasza który przyjść miał. Jako gdy trąbią, dając znać o nieprzyjacielu, trąby się nikt nie boi, ale się nieprzyjaciela, o którym trąba daje znać, boi: i skutek gotowania abo uciekania, z bojaźni jest nie z trąby. Ale gdy kto dym ujrzy, zaraz wie że tam jest ogień, i od ognia się grzeje, i zagrzanie jest z samego ognia. Tak one stare Sakramenta, z siebie dać łaski Bożej nie mogły, bo były próżnemi elementami, nic w sobie nie mając, jedno gołe znaki. A jeźli ludziom pomagały, tedy nie z siebie, ale z przyprawy i z nabożeństwa używających, i z szukania Messyasza, i z wiary ku niemu, do którego ukazowały. Ale Chrystusowe Sakramenta i Chrzest jego, jako ogień, same z siebie pod

1) *Hebr. 8.* 2) *Epist. 20.* ad Hier.

dymem znaków, skutek łaski Bożej mają. Bo już w nie Chrystus, jako w pełne i bogate naczynia, włożył łaskę i wysługę męki swojej, i dary zbawienne: czego jeszcze skutecznie przed męką Pańską w starym Zakonie nie było.

Ostatnia różność jest, z powtarzania. Żaden nigdy od wieków powtarzać nie śmiał Chrztu Chrystusowego. Bo jako Chrystus raz umarł, tak się raz w śmierci jego chrzcimy. Jako się raz z Matki rodzim, tak też z Chrystusa dwakroć się rodzić nie możem. I Apostoł woła [1]: *Jako jedna wiara, jeden Bóg, tak też i Chrzest jeden:* a powtarzać go bez wielkiego grzechu, jako jest zabijać drugi raz Chrystusa, jako mówi Apostoł [2], nikt nie może. Lecz Janów Chrzest powtarzał się, i ci co się nim chrzcili, drugi raz się Chrystusowym Chrztem oczyścić na zbawienie musieli. Bo on oczyścienia dać nie mógł, jako jest jawno w Dziejach Apostolskich [3], gdzie Ś. Paweł tych znowu chrzcił, którzy samym Janowym Chrztem ochrzczeni byli.

Z czego się też doznać ma, jako ci ludzie chytrzy na zgubę Wiary Świętej takiem zrównaniem Janowego Chrztu z Chrystusowym, fundują Nowochrzczeństwo niezbożne. Bo jeźli tenże Chrzest u Jana co i u Chrystusa, a Janów powtarzać się może: też i Chrystusów także drugi raz się brać może, jako Nowochrzczeńska ślepota twierdzi. Co w Kościele Ś. Katolickim jest wielka brzydkość.

A kto mówi, iż są słowa u Łukasza Ś. [4]) *że Jan przyszedł opowiadając Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów:* i z tych słów poznać się może, iż grzechy odpuszczały się u Jana. Nato tak naucza Kościół, Hieronim Ś. [5]) i inni Doktorowie, co mówi Łukasz Ś. *iż ogłaszał Jan Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.* Chrzest jego jako i pokuta, o której Kazania czynił, zgotowaniem był i przyprawą do Chrystusa i do Chrztu jego, w którym samym jest odpuszczenie grzechów. Bo nikt

---

1) Ephes. 4. 2) Hebr. 6. 3) Acto. 18 4) Luc. 3. 5) In *Luc. cap. 3.*

nie może, i żadne stworzenie tej mocy nie ma, aby jaką ceremonią ustawić mógł, i jaki znak i element, na dostąpienie odpuszczenia grzechów, okrom samego P. Boga, który sam odpuszcza grzechy. Jakoż Jan Ś. będąc szczerym człowiekiem, taką wodę mógł podać, w którejby się odpuszczały grzechy? Pewnie tedy do Chrystusa i do jego Chrztu po odpuszczenie grzechów ukazował, i swoim Chrztem i pokutą przyprawował, sam tego dać nie mogąc czego nie miał, jako sam przestrzegał lud mówiąc: *Ja was chrzczę wodą na pokutę: ale ten co po mnie przyjdzie, mocniejszy jest niżli ja, ten was ochrzci Duchem Świętym i ogniem* 1).

Moglić ludzie przy Chrzcie Jana Ś. mieć jakie odpuszczenie grzechów, ale nie ze Chrztu jego, ani z wody onej; ale z wiary w przychodzącego Chrystusa, i z nabożeństwa a sposobności serca swego. Bo są znaki które z siebie same nic duchownego nie dają, jedno jako się kto sam przy nich do łaski Bożej sposobi i przyprawi. Jako są u nas obrazy Pańskie i Krucyfixy, i żegnania ziół, i inne. A są drugie, jako są nowego zakonu Sakramenta, które z siebie same, z mocy Bożej którą mają z słów Boskich, łaskę zbawienia dają. Jako Chrzest ważny jest bez dziecinnego sposobienia i przyprawy: i we Mszy Świętej bez Kapłańskiego nabożeństwa, by był i najgorszy, byle porządnie święcony Kapłan, ciało się i krew mocą Sakramentu i słów Chrystusowych na Ołtarzu staje, choć znaki abo osoby chleba i wina całe zmysłom zwierzchnym dla wiary zostają.

Tać jest nauka Katolicka o Chrzcie Chrystusowym, którym się odradzamy na Syny Boże, i zbawienia dostajem, i o Chrzcie Janowym, które już jako i Jan minął, a nikt go nie używa. Jako nikt przyprawy nad to do czego jest przyprawa: nikt sługi nad Pana nie przekłada: o łódkę niedba kto się już na brzeg przewiózł, i wóz pomiata, kto na miejsce dojechał: Tak się i ze

---

1) Matth. 3.

Chrztem Jana Świętego stało. Niechże go nam z Chrystusowym nie równają ani jednoczą, ani z Mojżeszowym mieszają, na wielką zelżywość Pana naszego, który lepsze i bogatsze i łaski swej pełne nam Sakramenta zostawił, i Kościół swój Święty nadał.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O czworakiem pytaniu tych posłów do Jana Świętego.

Sprawując tedy poselstwo ci Kapłani i Lewitowie, od wszystkiego onego Kościoła i starszych w Jeruzalem: Najprzód pytają S. Jana: *Ty coś jest?* co się tak rozumiało: powiedz nam: Jeźliś ty jest obiecanym onym z Messyaszem i Chrystusem? Bo po odpowiedzi Janowej znaczy się, iż o to pytali, choć tego Ewangelista nie wyraził. Mieli wiele podobieństwa do tego rozumienia: Najprzód, narodzenie jego wielkiemi cudami i Anielskimi rozmowami wsławione [1], po wszystkiej ziemi Judskiej, o którem się indziej mówi. A ktemu żywot jego od dzieciństwa na puszczy, i ono Anielskie przez lat trzydzieści blizko, bez ludzi i pomocy żadnej przemieszkanie, i ona ostrość żywota, i sława u wszystkich o jego świątobliwości wielka, i ona bez Mistrza nauka: i Kazanie przedziwne, czyniło im wielką jasność, z której się do czasu, jako im Pan przymawia [2], uradować chcieli.

Lecz Jan zgoła i zaraz bez ogrodzenia, i dzięki za takie wysokie o nim rozumienie, składa to z siebie, i mówi *żem ja nie jest Messyaszem* Chrystusem. Wierny sługa, sławy i urzędu Pana swego brać na się, i zawodzić nikogoż niechce, i życzyć sobie tego co jest nie jego, nie myśli. W czem sprawiedliwie postępuje, nie z pokory: bo w tem nie masz żadnej; ale z powinności prawdy. *Kto szuka*, mówi Pan, *sławy tego który go posłał, to prawdziwy jest, i niesprawiedliwości w nim nie masz* [3].

---

1) *Luc.* 1. 2) Joan. 5. 3) Joan. 7.

O Boże! jako wiele u nas i między nami takiej nieprawości: każdy rad gdy go chwalą, i tego czego w nim nie masz. Każdy rad pochlebstwa słucha, które kładzie i wmawia w ludzie co się w nich nieznajduje, i do wielkiego głupstwa i oszukania je przywodzi. Tak iż oni Cesarze Pagańscy, bogami się być i drugimi Jowiszami mniemali, a rychło jako robacy ziemscy w ręku nieprzyjacioł ginęli. Do czego je miłość ku samym sobie nieporządna i pochlebstwo ludzkie przywiodło? Cajus Caligula Cesarz Rzymski prawie szalony, za boga się mieć, i ofiary sobie czynić Żydom w Kościele onym kazał, i zgubą ich gdy się zbraniali, na nie się groził, a potem prędko, jako nędzny a podły kmieć, i owszem jako pies zabity poległ. Do tego od pochlebników przywiedziony był! Do tegoż szaleństwa i wielki Alexander szczęściem podniosły przychodził, o którym pismo mówi: *Pobił Króle, przyszedł do kraju świata, złupił wszystkie Państwa.* A potem co? *Upadł na łóżko, Królował lat dwanaście, i umarł* 1). Herod Król, co Jakóba Ś. sciął, i Piotra w więzieniu miał 2), gdy ubrany w Majestacie rzecz do poddanych czynił, zawołali z pochlebstwa: *Bóg mówi a nie człowiek:* przystał myślą do onego matactwa, i ukochał się w tem, i zaraz onejże godziny na onemże miejscu uderzył weń Anioł Boży, iż czci nie dał Bogu: i gdy go sroga boleść potkała, krzyknął, jako Josephus napisał: *Złe pochlebstwo, do czegom przyszedł? oto jako nędzny człowiek umieram* 3). I robacy go i wszy roztoczyły. O nędzny wszarzu! jakoś się bogiem czynił, a sameś się nie poznał, żeś proch i ziemia?

Najmniej Panowie prawych mają przyjacioł, i najwięcej pochlebników: by się nadętości tych Panów, szczęściem zaślepionych, dobry przyjaciel sprzeciwił, wżdyby do uznania samych siebie przychodzili. *Dwoi są nieprzyjaciele,* mówi Ś. Augustyn: *jedni co nas ganią i hańbią, a drudzy co nas chwalą. Ale gorszy język pochlebnika,*

---

1) *1. Mach. 1.* 2) *Acto. 12.* 3) Antiquit.

niżli ręka zabijacza, psi są co rany Łazarzowe liżą, iż nie bolą. By bolały, rychlejby się leczyły. Słodka rana pochlebnika, nie czuje jej jedno mądry, który sam na się i na swoje niedostatki oko ma. Lepsze rany miłującego, mówi Salomon, *niżli całowanie zdradliwe nienawidzącego* [1]. Pięknie spiewa, kto ptaka łowi.

Prędko się też przyjaźń ludzka i pochlebników mieni. Ci Faruzowie co teraz Jana S. takiemi dostojeństwy uczcić chcą, rychło go potem zelżyli, mówiąc: *iż djabła ma* [2]. Jako oni w listach, którzy Pawła S. za Boga mieć chcieli [3], nie długo myśli odmieniwszy, kamieńmi go przytłukli i zabitego odeszli. O byśmy tych co nam prawdę mówią a przestrzegają i łają, miłowali! do prawegobyśmy rozumu i mądrości przychodzili.

A o cudzych tytułach i sławie co mówić? Jako ją radzi na się kładziem, choć nie nasza jest. Cudzem się pierzem często zdobim, z cudzego dowcipu abo pracy sławy sobie szukamy, innym ją którzy ją sobie zasłużyli kradnąc: a nie słusznie sobie przywłaszczając, co nasze nie jest. Aza mało tej między nami nieprawości? Joab Hetman Dawidów, gdy długo dobywał miasta Rabbach, i do blizkiego już wzięcia jego przychodził: wskazał do Dawida, aby z ostatkiem wojska przybył, a sam miasto wziął: *aby nie mnie*, prawi, *ale tobie Królowi sława zwycięztwa przyczytana była* [4]. To bardzo słusznie uczynił, widząc, iż nie swoją mocą i żołdem wojował, a iż Królowi samemu sława ona służyła. Filozof Pogański [5] objawił drugiemu sztukę rzemiosła i rozumu swego, około gwiazd niebieskich. On rad temu bardzo będąc, pytał go, coby mu za to dać miał; a on rzekł: dosyć zapłaty mieć będę, gdy tego używając, sobie tego nie przypiszesz, a powiesz że to odemnie masz. Nie radzi ludzie tej wiary dobrodziejom swoim dotrzymywają: ale miasto dzięki, sławę ich sobie kradną.

---

1) Proverb. 27. 2) Matth. 11. 3) Acto. 14. 4) 2. Reg. 12.
5) *Tales Milesius* Mandrita lib. 1. Gra. Tob. 1.

Drudzy na swoim stanie nie przestając, a wyższym zajrząc, równać się z nimi chcą. Rzemieślnik i kupiec i mieszczanin równać się szlachcicowi, szlachcic Wojewodzie, Wojewoda Królowi, tak iż do takiego zbytku, i utrat przyszło na szatach, na potrawach, na koniach, wozach, pachołkach, iż Pan stanu najwyższego, nic nie ma nad Szlachcica: równych intrat nie mając, równym mu być chce: i stanu i powołania takiego nie mając, głupstwo swoje ukazuje; zkąd utraty, ubóstwo, długi, zatem wydzierania cudzego i kozackie desparacye nastąpiły. Nieprzestają na swym stanie, cudzych i sobie nieprzystojnych sięgają, i tak giną i inne zawodzą. Lecz ten sprawiedliwy Jan, cudzego nie pragnąc, na swoim stanie i powołaniu przestawał. Daj go nam Boże naśladować!

Drugi raz go pytają; *Jeżli jest Eliaszem* 1)*?* Wiadomo im było iż Prorok Malachiasz napisał, o przyjściu Eliasza przed Messyaszem. Lecz się na tem mylili, iż się to o wtórem przyjściu na sąd rozumiało, przed którem Eliasz przyjdzie, który jeszcze nie umarł. Jan Ś. miał w tem podobieństwo Eliasza, iż przesłańcem był na pierwsze pokorne przyjście Messyasza. Miał ducha Eliaszowego, ale nie osobę. Naśladowcą jego był, w pustelnictwie, w czystości, w miłości ku ludzkiemu zbawieniu, i w żarliwości chwały Bożej, i w statku na postrachy ludzkie: i mógł się zwać Eliaszem Jan Ś. 2) bo go tam i Pan sam zowie, i mógł sławę tę na się włożyć, ale niechciał, z pokory samej, i ktemu bał się, aby to nie szkodziło ich zbawieniu: a nie rozumieli iż już koniec świata, a Messyasz Chrystus na sąd przyszedł i karanie świata: gdyż jako baranek przychodził usługować narodowi ludzkiemu, i za nie zdrowie swoje dawać. Jako sam mówił: *Nie przyszedł Syn Boży sądzić, karać, ale zbawiać i służyć* 3)*:* Tu wielką pokorę Jan Ś. pokazał, którejby też nam od niego się uczyć, abyśmy nie tylo

1) *Matth. 1.* 2) *Matth. 17.* 3) Matth. 20. Luc. 9.

cudzego nie pragnęli, ale i swego dla czci Boskiej i pomocy zbawienia ludzkiego odstępowali. Dosyćby nam na tem, i stanie nam za wszystko, gdy sam Pan Bóg i Chrystus nasz sławnym zostaje, a ludzie pomoc zbawienia mają.

Trzeci raz go pytają: *Jeżli jest Prorokiem?* Ale się on i Prorokiem zwać nie chciał: nie iżby im nie był, ale iż to także sławie Pana jego, i zbawieniu tych co pytali, nie pomagało. Bo się bał, aby go nie mieli za onego wielkiego Proroka, o którym Mojżesz powiedział opisując Messyasza [1]): *Prorok z Narodu twego i z braci twojej, jako mnie, wzbudzi tobie Pan Bóg, onego słuchać będziesz.* Które imie na tem miejscu służy samemu Messyaszowi. I dla tego brać go na się Jan niechciał. A ktemu, aby go nie mieli za którego starego Proroka, którzy z daleka, i od tysiąca lat drudzy Chrystusa ukazowali: a z blizka już nań patrząc, i palcem go ukazując, za takiego Proroka niechce być miany. Bo już o Chrystusie przyszłym nie prorokuje, ale obecnego i już idącego ukazuje.

Tu już wielką swoją pokorę pokazał, gdy i dostojności prorockiej, którą prawdziwie miał, odstępuje. Nie dba byle jego Pan sławny był, byle ten co gładzi ludzkie grzechy, wiadomy wszystkim był, a do niego aby wszyscy, jego opuszczając, bieżeli. Już ja niech będę w pomietle, byle Chrystus mój był w sławie. Tak i Apostoł mówił: *Zemną niech się dzieje co chce, tylo żeby Chrystus uczczony zostawał* [2]). A my wszystko do siebie garniem, i to drudzy, co samemu Chrystusowi służy. Coby najmniej jego czci Boskiej szkodziło abo nie pomagało, coby najmniej ludzkiemu zbawieniu przeszkadzało, od tego uciekać i największych pożytków naszych odbiegać jesteśmy winni. Boże! daj się w tę powinność poczuć każdemu, nam zwłaszcza duchownym, cośmy na tym Janowym urzędzie zasiedli: abyśmy chwałę Boską i zba-

---

1) *Deut. 18.* 2) Philip. 1.

wienie ludzkie opatrowali, ze wszystkiego się wyzuwając, i wszystko co mamy, a zwłaszcza dochody Kościelne, na to obracając.

Ostatnie pytanie; *Cóż wżdy trzymasz o sobie, abyśmy sprawę mogli dać tym, którzy nas posłali?* A on powiedział: Tymem jest, prawi, czym mię przed siedmią set lat blizko opisał Izajasz Prorok [1]. Przeczytajcie a uważajcie. Opisano tam przyjście Messyasza i Bóstwo jego, opisano mię przesłańca jego, iżem mu drogę gotować miał, i wołać mi tam kazano, i o Ewangelji Chrystusowej opowiadać, iż idzie Pan wielki na zbawienie ludzkie, ten który jest Bogiem naszym. *Ten który garścią zmierzył wodę i niebo na piędzi rozmierzył, który wielkość ziemie na trzech palcach zawiesił, i góry wszystkie i pagórki na szalach zważył. Ten przyszedł, aby jako pasterz pasł trzodę swoją, ręką swoją zgromadzi baranki, i na łono je swoje brać będzie, i kotne sam poniesie.* Te słowa u tego Proroka obie naturze Messyasza idącego opisują, jako Bóg nosi na ręku swoich niebo i ziemię, a jako człowiek służyć nam owcom swoim jako prawy pasterz nasz idzie, aby nas nauką swoją karmił, i łaską swoją z grzechu wyrywał, i do pobożnego wedle swego Zakonu życia podpomagał. Tamże i tego to Jana Izajasz opisał, iż na puszczy żyć miał jako pustelnik, iż tam do siebie ludzie pociągnąć i opowiadać im miał, i ukazać idącego Pana, i drogę mu w sercach ludzkich przyprawować.

Co ten Jan Ś. już wykonywa, na te Kapłany posłane, i na te którzy ich posłali, wołając: *Oto już między wami stanął Chrystus Messyasz, którego wy nie znacie.* Niedbalstwu i głupstwu ich przymawiał. Między wami jest wielki Pan, wielki Bóg, wielki Odkupiciel i dobrodziej wasz, a wy go nie znacie? Czekaliście go i Ojcowie wasi kilka tysięcy lat, i pragnęliście go: a gdy przyszedł, o ń nic niedbacie. Mniemaliście aby z wojskami Królewskiemi i bogactwy, i mocą świecką przyjść miał: a on cicho

---

1) Isaiae *40.*

i w ubóstwie, jako baranek na cierpienie za ludzie przyszedł: na drugie przyjście, wspaniałość i moc i dostatek swój, gdy sądzić świat będzie zachowując. Nie bądźcie tak niemądremi, abyście na mnie przestawać mieli. Jam sługa, a on Panem nieba i ziemi: jam głos i para, a on słowo i najwyższa mądrość: jam stworzenie proste, a on Twórca wszystkiego. Jam syn Zacharyaszów, a on Syn Boży. Ja wam dać nic wiecznego i niebieskiego nie mogę, a on grzechy wasze gładzić, i Królestwo niebieskie otworzyć wam przychodzi. Nie jam Messyaszem, nie jam Bogiem, nie ja gładzę grzechy świata: szukajcież innego takiego, oto między wami jest, do niego was odsyłam.

Tak wołał ten Jan, jako też na nas woła stworzenie wszystko, i to co widzim a mieć i miłować na świecie chcemy. Woła na nas świat: Nie jestem ja Bogiem waszym, czemu mię miłujecie? oto ja ustaję i ginę, sława moja, imiona, pieniądze, rozkosze mijają, i zarażają, i nikogoż nie nasycają. Nie przestajcie na nich, szukajcie innej pociechy, która między wami jest, i wy jej nie znacie. Szukajcie Chrystusa Boga swego, i wiernych u niego pociech. Wołaćby mógł na nas i szatan, abyśmy się czuli. Czemu mię słuchacie? oto was zwodzę, i do piekła zawodzę, czem ja wam służbę zapłacę? Woła na nas ciało nasze: czemu się w tym prochu i zgniłości kochacie? zarażam krótką rozkoszą dusze wasze, a wy mnie miłujecie: idźcież do wiecznych a nieustających rozkoszy, szukajcie ich u tego który je z nieba przyniósł. O byśmy się czuli! jakobyśmy prędko Chrystusa prawego naszego Boga, który nam wszystkie potrzeby i dostatki niesie, naleźli! Z nami jest, między nami jest, a my go nie znamy: a nie szukamy go w pokucie, w Sakramentach, i w przyprawie do niego. Wżdy się kiedy ocućmy, a uczujmy iż między nami jest.

Przyprawmy jedno i zgotujmy serca nasze z przykładów Jana S. tego, prawdą, sprawiedliwością, pokorą, pilnością i czujnością, a dobrem uznaniem samych siebie. *Prawdę mów* każdy z bliźnim swoim. Prawda wdzię-

czna jest P. Bogu, który jest Bóg prawdy, a matactwem się brzydzi. I usta, mówi Mędrzec [1], które kłamają, duszę zabijają. Niech słowo nasze będzie tak, tak, nie tak, nie tak [2]: fałszu, szalbierstwa, i czynienia się tem czem kto nie jest, jako się wiarować nie mamy? gdyż taki człowiek i ludziom brzydki i szkodliwy, i ścierpieć go nikt nie może: a jako do takiego ma przyjść Chrystus i łaskę mu swoją podać?

A ten co cudze na się bierze, i niesprawiedliwością się pokrywa, jako i swego coby mógł mieć nie utraci? Izali się nie lepiej o swoje u P. Boga starać, niżli cudze ze sromotą wracać, i ni przy czem nie zostawać? Izali nie lepiej na swem jakiem takiem przestawać, a niedostatki swoje Panu Bogu, który wszystkim szafuje, polecać?

Pokora też człeka dziwnie do Pana Boga przyprawuje. Bo on harde mija, a do pokornych idzie: pyszne strąca, a nizkim łaskę swoją daje. Wielki był Jan, i nadeń mówi Pan, świat większego nie miał, a patrz jako się zniżył pod nogi baranka: *Nie godzienem rozwiązać rzemyczka u bótów jego.* Zmierz się jeźliś tak wysoki, abyś do nieba ręką zasiądz mógł, a słońca palcem pomacać: abyś był największym na świecie, i Królem, i mędrcem, i świętym, tedy przed się przyrównany do Boga, mrówkaś jest maluczka na ziemi: i owszem, wedle Izajasza, nic nie jesteś. *Wszystkie Narody,* mówi, *przed Panem Bogiem tak są jakoby nie były, a jako nic abo jako próżny wiatr u niego* [3]. A ty między wszystkiemi na świecie ludźmi, jakoś mały? Znajże się a ukorz Najwyższemu, a on ciebie wielkim uczynić może.

Czujmy się, iż jest między nami Chrystus Jezus Bóg nasz, a wiedzmy iż rękę swoją bogatą nam ściąga, abyśmy wszystkie potrzeby nasze od niego brali. *Między wami,* prawi, *jest którego nieznacie.* O głupie oczy! tak wielkiego Pana nie znać? o tak wielkim dobrodzieju nie wiedzieć? takiego skarbu na roli naszej i wierze Chrze-

1) *Proverbior.* 2) *Matth.* 5. 3) Isaiae 40.

ścijańskiej zakrytego nie szukać? Jest między nami Pan, a my o nim nie wiemy, z lenistwa, z niedbalstwa. Jaka sromota i gnusność nasza? Wiedzmy wżdy i czujmy, iż teraz jest między nami, i gotów każdego potrzeby odprawić, jedno do jego urzędników i ołtarza przystępujmy, do spowiedzi S. w pokucie, i do Najświętszego Sakramentu: uczujem obecność jego, nie okiem, ale wzruszeniem serca i odmianą dziwną, i uproszeniem wszystkich zbawiennych i doczesnych pociech naszych. Jest Chrystus między nami, a my nie wiemy: bo oczu duchownych nie mamy, jedno te cielesne z bestyami spólne. Nie słyszysz, a on mówi w Kaznodziejach, o których rzekł: *Kto was słucha, mnie słucha* [1]. Nie widzisz go na ołtarzu, a on Ciało swoje poświęca i rozdaje. Nie patrzysz nań przy spowiedzi, a on rękę na twoje rozgrzeszenie i obmycie ściąga. Nie widzisz go w ubogich i nędznych bratach twoich, o których sam mówi: *Coście im czynili, mnieście czynili* [2]. Patrz nań w przełożonych twoich, o których rzekł: *Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje:* jest zaprawdę między nami, gdy nas ręką swoją ze wszystkich przygód wyrywa i cieszy: a my o nim wiedzieć nie mamy? *Jam z wami aż do skończenia świata* [3]. O jako z tobą dobrze Panie Boże nasz! O jako wielkiej nam wdzięczności i miłości ku tobie potrzeba!

Na koniec proszę pilnie, codzień to pytanie sobie przekładajmy, i na niem częste godziny trawmy. Ty coś jest? co trzymasz o sobie? Pytaj się sam każdy: Ty coś jest? Odpowiadajmy sobie, choć jesteś Królem abo Panem, i bogatym, i mądrym, i świętym, i zdrowym; inaczej odpowiadać nie możesz, jedno tak: *Jestem podróżny człek, do ojczyzny idę, z którejem wygnany, miasta szukam z fundamentem* [4]. Bo ta ziemia dna nie ma, pożera obywatele swoje, i przepaścią jest wszystkim ludziom. Pytaj jeszcze sam siebie: ty coś jest? Odpowiadaj: *Gość jednego dnia na ziemi, dni moje jako cień*

1) Luc. 10. 2) Matth. 25. 3) Matth. 28. 4) Hebr. 11.

mijają, a czekać niechcą do śmierci mię prowadząc [1]). Jeszcze pytaj: ty coś jest? Odpowiadaj sobie: *Ziemia jestem, z ziemie uczyniony, nagom z niej wyszedł, nago się do niej wrócę: zgniłość jest matka moja, a robactwo siostry moje* [2]). Jeszcze pytaj coś wżdy jest? Duszę mam nieśmiertelną, ale wielkiemi grzechy pomazaną. Jestem tytułem Chrześcijanin, a obyczajmi gorszym niżli poganin. Jestem powołaniem Katolik, ale obyczajmi jako niewierny. Wiarę mam Katolicką, a ręce heretyckie. Jeszcze pytaj coś jest? Głupim wielce, co się dawam oszukiwać: mniemam że mi to szczęście potrwa, i to zdrowie, i ta młodość: a ono gdy się nie obaczę, wszystko uciecze, odmiana świecka i niemoc i śmierć wszystko mi wydrze. Mniemam że to moje, czego zatrzymać i z sobą na inny żywot wziąść nie mogę. Głupim bardzo, iż w czas o sobie nie radzę, żadnej mi godziny do pewności żywota nie dano: a jam każdą sobie co ich minęło, za pewną liczył: o jakom się oszukać mógł! i jeszcze z tąż bezpiecznością i głupstwem, drugich dni i godzin czekam! Czegoż się dalej na sobie dopytasz? wielkich i niezliczonych grzechów. A dalej co? rozpacz o miłosierdziu Bożem. Nie daj Boże! Pytaj się jeszcze dalej, coś jest! Izaliś nie wierny Boży? Izali nie wierzysz w Jezusa Chrystusa, w baranka który gładzi grzechy? wierzę. O chwała Bogu! Izali w złościach trwać chcesz, a żywota pokutnego zacząć niechcesz? Chcę Panie, chcę, i bardzo chcę! Nie bójże się: oto cię cieszy przesłaniec Chrystusów: *Pokutujcie, przybliżyło się Królestwo Boże*, słynie Ewangelia. Głos na puszczy woła: *Więźniowie wychodźcie, związani miejcie wolność, obciążeni składajcie ciężkie grzechów jarzmo* [3]). Owo idzie baranek, który was własną krwią odkupił, nieprzyjaciele wasze pobije, ojczyznę przywróci, rozumu nauczy, skazy nasze naprawi, śmierć zburzy, nędze wszystkie pogrzebie, a radość wieczną i pokój daruje. Nie mieszkajmyż

1) 2. Paralip. *ult.* 2) *Job.* 17. 3) Isaiae 40.

do niego póki czas mamy. Wspomóż Panie, wspomóż, Amen.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Ten który gwiazdy i piasek morski policzył, i góry na funty zważył, dni też policzył, których miał spuścić i posłać nam Zbawiciela, tego a nie innego czasu [1]), za Monarchy świata wszystkiego Tyberyusza Cesarza Rzymskiego, za tych trzech Panów w ziemi Świętej, za Annasza i Kaifasza najwyższych Kapłanów, za czasów Proroctwa Jana Syna Zacharyaszowego, który pełny Ducha S. będąc, ludziom go ukazał i wyświadczył, że ten jest który był od kilka tysięcy lat obiecany, i u Proroków opisany, a nie inny. A iż ten czas taki obrał Pan Bóg: nie może być bez przyczyn, iż ten a nie inny: za panowania takich a takich ludzi, za takich Kapłanów. Przypatrzmy się temu w tej pierwszej części, a w drugiej, o przyprawie i gotowaniu na przyjęcie Pana, wedle nauki tego Jana przesłańca, mówić za pomocą Bożą będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czasie przyjścia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszystkiego.

Zda się bardzo długo i nie rychły czas, uiszczenia tej szczęśliwej obietnice, o naszym Zbawicielu i przyjściu jego. Bo jako Adamowi upadłemu ze wszystkim rodem jego, obiecał P. Bóg takiego Syna, który zetrzeć miał głowę nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego, i wybawić wszystkie syny Adamowe z mocy jego [2]): aż do tych czasów które się tu mianują, było około cztery tysiące sto dwadzieścia lat, tak jako dzisiejszych czasów pisarzowie wyliczają: który czas dosyć nierychły się zda. Jako

---

1) Isaiae 46. Isaiae 40. 2) Genes. 3.

tą pocieszną obietnicą cieszyli się, Adam i Ewa po utraconem szczęściu onem rajskiem, i po tak ciężkiem i nędznem wygnaniu, domyślać się możem, rozumieli podobno, że tego nie długo czekać: gdy się im wszystko co utracili wrócić miało. Jako za tę nadzieję swoją, Panu Bogu przez one krwawe i nie krwawe ofiary dziękowali: i onę obietnicę przypominali [1]), o jej uiszczenie prosząc, daje znać acz jakoby z daleka pismo. Bez wątpienia to synom swoim powiadał, pierwszy ojciec nasz, i tę im nadzieję jako za skarb i dziedzictwo oddawał, i ofiar ich krwawych, zwłaszcza na tę pamiątkę czynić Panu Bogu nauczał. Błogosławieni którzy to w sercu mieli, i synom swoim podali. Bo pisma żadnego nie było, jedno podanie nauki z ręki w rękę, o tej nadziei Messyasza, aż do Mojżesza.

Ci tacy mogli mieć w nadzieję Messyasza przyszłego, grzechów odpuszczenie i zbawienie, żyjąc wedle prawa i zakonu przyrodzonego. I który tego dziedzictwa w domach swoich dochowywali, zwali się synami Bożemi [2]), w nadzieję onego Syna z nieba, który im tę moc miał, aby się stawali synami Bożymi. Nieszczęśliwi które synami ludzkiemi zwano, którzy Pana Boga i tej łaski i obietnice jego zapomnieli.

Od stworzenia świata aż do potopu, liczą się około lat 1656. którego czasu ona nadzieja w domu Noego zostawała, któremu P. Bóg obietnicę wznowił oną figurą ofiar, które gdy po potopie oddawał [3]) temu, który go wodą z wody wybawił, Chrzest tam, jako Ś. Piotr wykłada [4]), znacząc, usłyszał głos Boży: *Powoniał,* prawi, *Pan Bóg mocności słodkiej,* i rzekł: *Już nie będę przeklinał ziemi dla człowieka.* Nie ukochał się Pan Bóg w ofiarze bydlęcej, ale w ofiarze Syna swego najmilszego, dla której od nas przeklęctwo oddalić miał, która się oną ofiarą znaczyła [5]).

---

1) Genes. 4. 2) Genes. 6. 3) Genes. 7. 4) 1. Petr. 3.
5) Genes. 9.

Od potopu do Abrahama, wyszło lat 293. miał pięćdziesiąt i siedm lat Abraham, gdy Noe umarł, i znać go bardzo dobrze, i wiele od niego nauczyć się mógł. Temu Pan Bóg znacznie i po kilkakroć tę obietnicę o Messyaszu wznowił, iż z jego nasienia ubłogosławić miał Narody wszystkiego świata: i byli tego potomkowie jego pewni, i w tej wierze Panu Bogu się podobali, i dziateczki i domy swe wychowali.

Od Abrahama do wyjścia z Egiptu wyszło lat około 720. gdzie Pan Bóg przez Mojżesza już znacznie i bardzo jaśnie upewnił lud swój o tym Zbawicielu, i w figurach na puszczy, i w ofiarach, i jawnem opowiedzeniu przez pismo [1]. Lecz jeszcze było potrzeba dłużej czekać.

Od Mojżesza i wyjścia z Egiptu, aż do budowania Kościoła, lat czterysta ośmdziesiąt jako pismo liczy: w którym czasie zaś tę obietnicę wznowił Pan Bóg Dawidowi, iż mu takiego Syna dać miał. Ale jeszcze czekać się musiało [2].

Od zbudowania Kościoła, aż do niewoli Babilońskiej, lat około 419. w którym czasie wzbudził Pan Bóg wiele Proroków, i ci prawie wszyscy których pisma mamy, w tym wieku żyli, i oni wielcy Prorocy Eliasz i Elizeusz, którzy nic nie pisali, jedno na sercach ludzkich: a w czystości mieszkając, klasztory synów Prorockich sprawowali.

Ci Prorocy, Izajasz, Jeremiasz, Ezechiasz, Daniel, i innych 12. w tym czasie posłani są, i jaśnie niektórzy, jako która Ewangelia, o tym Messyaszu i przyjściu jego pisali: a iż Bogiem miał być, i za ludzie jako prawdziwy człowiek umrzeć, opowiedzieli. Ale jeszcze czekania nie koniec.

Od Babilońskiej niewoli aż do Jana Chrzciciela i Chrystusa, około lat 516 które Daniel Prorok w swoich tygodniach zamknął, gdzie bardzo jaśnie mówi: *Po tylu lat zabity będzie Chrystus, miasto i Kościół obalony bę-*

1) *Deut.* 18. 2) 3. Reg. 6. a. Reg. 7. Psalm 88.

dzie [1]: w tym czasie, żadnego już Proroka stary Kościół nie miał, przez te pięćset lat. Na Jana się tyle tego ostatniego zbierało: aż się Jan ten zjawił dziwny i wielki, i głowa wszystkich Proroków.

Czemuż wżdy tak nie rychło Pan Bóg iścił się ludziom? Nie mówmy, nierychło. Bo u niego tysiąc lat, jako jeden dzień mówi Piotr S. Toć tylo cztery dni przewlókł. Rozumiejże jako tam dni długie, i bogate lata, a nigdy nie przeżyte. Ktemu pokazać chciał, iż się jego słowo nie starzeje, a długo pomni co komu obiecał, i jego się prawda nie odmieni, i trwa, jako Psalm mówi, na wieki. Doznawał też wiary i cierpliwości ludzkiej, jeźli mu tak długo czekają, i w wierze o jego słowie nie ustają. Inne przyczyny rady swej sam wie. Dosyć nam że się już ujścił, a prawdę jego i miłosierdzie mamy.

Roku tedy piętnastego panowania Tyberyusza Cesarza, kazał Pan Bóg Janowi z puszczy wynijść, i Kazanie o Messyaszu rozgłaszać, i o nim opowiadać. Czemu ten czas obrał Pan Bóg, gdy Rzymianie wszystek prawie świat opanowali, a jeden Cesarz wszystkiem rządził? Na to mówim, iż Proroctwo Daniela pełnić się musiało, kiedy opisują czterech narodów Państwa i Monarchie, Assyryów, Persów, Greków i Rzymian, dosyć znacznie mianował [2], iż pod tem czwartem największem jakoby żelaznem Państwem, miał powstać Messyasz, który te wszystkie Państwa skruszyć, a sam Królować na wieki miał. I przetoż czasy Rzymskiego Państwa, zowią się od Apostołów ostatnią godziną. Bo już żadne Państwo nie wzmoże się tak, jako to było: a póki trwa, póty Chrystus na sąd nie przyjdzie. A choćby się odwlókł sąd Boży i na drugie tysiąc lat, przedsię będzie ostatnia godzina [3]). Bo już nie tylo insze Królestwo nie powstanie tak szerokie i mocne, ale inszego Zakonu i Kapłaństwa już nie będzie, jedno to nowe Chrystusowe, wedle porządku Melchisedecha, jako wieczne i przysięgą Boską

---

1) *Dan. 9.* 2) *Dan. 7. 8. 9.* 3) 1. Tim. 4. 1. Joan. 2.

utwierdzone [1]. A jako ostatnią rotę zowią tę, co na końcu wojska idzie, choć może mieć więcej ludzi niżli wszystkie pierwsze: tak te czasy Zakonu Chrystusowego i Państwa Rzymskiego, ostatnią godziną pismo zowie, iż już po nim inszego Zakonu i Kapłaństwa i testamentu nie będzie, choć może lat mieć więcej niżli drugie.

Do rozsławienia też Ewangelji i Chrystusa, bardzo był pogodny czas, Rzymskiego Państwa szerokość i moc jednego Pana. Bo acz przez 300. lat ucisnęli wierne, i wykorzenić Kościoł Chrystusów tyranowie Rzymscy chcieli: ale gdy się sami Cesarze Chrystusowi pokłonili, dziwnie się rozkwitnęło Królewstwo Chrystusowe, i oni Lacińskim językiem po wszystkim świecie Ewangelią obwołali, i Chrześcijańskiej wierze wszystkie świeckie wolności i prawa nadali, którémi się dziwnie wiara S. rozszerzyła.

Z strony tych Panów w ziemi Izraelskiej, iż się w tenczas Chrystus pokazał, gdy trzech Królów abo Panów ziemia ona Dawidowa miała: a co więcej, już nie z Dawidowego narodu, ale obcych: tedy Proroctwo się Jakóba Patryarchy ziścić miało [2]: iż to był czas Messyaszowi naznaczony, gdy z pokolenia Judy i Dawidowego potomka na Państwie nie było, aby Messyasz z jegoż domu obiecany nastąpił.

Kapłanów też najwyższych dwa było nad ustawę Boską, która jednego stawi. Oni z łakomstwa i czci pragnienia, kupowali u Rzymian ten urząd, i na odmianę po roku go trzymali. Czem się daje znać, iż Kapłaństwo Aaronowe ustawać już miało, gdy inny Kapłan Messyasz wedle porządku Melchisedecha nastawał [3]. Gdy już Synagoga wiotszała, jako mówi Apostoł, a błądzić i ślepnąć poczęła, innemu lepszemu Testamentowi i Kapłaństwu i Zakonowi ustępując.

Powstał tedy wielki Prorok Jan Święty, który koniec uczynił przeszłym wszystkim Prorokom, ich pisma i opo-

---

1) *Hebr. 9.* 2) Genesis 49. 3) Hebr. 12.

wiadania i obietnice od Boga, stare bardzo i mało rozumiane, wznowił, objaśniał, i prawdę Bożą, której żadna starość lat nie osłabiła, już do skutku przywiedzioną ukazał, i tak jako sam Pan mówi, Zakonu i Proroków dokonywał: *Wszyscy*, prawi, *Prorocy i Zakon aż do Jana prorokowali* 1). Jan był ostatni, którym się Zakon i wszystko o Messyaszu przyszłym Proroctwo zawiązało i zamknęło.

Stało się, mówi Ś. Ewangelista, *słowo Boże nad Janem Synem Zacharyaszowym na puszczy*. Co za słowo? Rozkazał mu Pan Bóg, mówiąc takie abo tem podobne słowa: *Dosyć już tego tajenia i przyprawy twojej na tej puszczy, czas się ludziom ukazać i na ich zbawienie robić. Już Syn mój najmilszy, Messyasz Pan twój ludziom się też ukaże, i swoją naukę pocznie. Idź, drogę mu gotuj, na tom cię postawił, i w żywocie matki poświęcił. Oznajmuj przyjście jego, sposabiaj serca ludzkie do pokuty i do wiary, na rzeczy tajemne i dziwne, a u ludzi niepodobne: iż Bóg w ciele do nich idzie, zbawienie i łaskę i dary im niebieskie, i wolność od ich nieprzyjaciół, przez żywot, mękę i śmierć swoją, wszystkim zjedna.* Na ten głos porwał się ochotnie on pustelnik, i wiernie całem sercem jął się roboty onej około dusz ludzkich, wszelakie sposoby najdując, jakoby dobrze służył Panu swemu.

Żywot on pustelniczy, bogomyślny, od świata i od ludzi odsadzony, i pokój on rajski, i myśli nad te rzeczy widome podniesione, Anielskie ono mieszkanie, bardzo Janowi Ś. było miłe, i na niem się uchowawszy od dzieciństwa, i słodkościami onemi rozkoszy duchownych serce swe napełniwszy, ludzkie mu i świeckie towarzystwo, i niepokoje, i nabiegania, i zabawy ich, bardzo były przykre: któremi tracić miał swój pokój, i one ustawiczne na rozmowie Boskiej i modlitwie pociechy. Jednak więcej sobie przekładał wolą Boską, i poratowanie zba-

---

1) *Matth. 11.*

wienia ludzkiego, w tych takich potrzebach i służbie, w której większa jest cześć Panu Bogu, niźli w zatajonym a sobie jednemu pożytecznym żywocie. Niebaczni są, którzy żywot pustelniczy ganią, w którym ten Jan Ś. na wzór Eliasza tyle lat przeżył, którego i sam Pan Jezus skusił, i często zażywał: i Apostoł ludzie takie chwali, a iż świat godzień ich niebył [1], twierdzi: którzy się po pustyniach i skałach i jamach ziemnych kryli, którymi się on wiek po skończeniu Męczeńskich Koron bardzo był napełnił, z wielką sławą Chrześcijaństwa, i dziwnem wychwaleniem Doktorów ŚŚ. którzy żywoty ich cudami wsławione, i ono Anielskie na ziemi mieszkanie, wypisali. Prawda, iż opuszczać taki żywot mają, gdy ludzkie zbawienie i miłość potrzebuje. Jako uczynił Abramius, i innych wiele, o których jest w żywocie ŚŚ. Jako i ten Jan uczynił. Jako i przodek jego Eliasz [2], gdy ludzkie zbawienie wyciągało, opuścił duchowne pustelnicze swoje rozkoszy, i na dwory Króla Achaba i Ochozyasza przychodził, chcąc złości ich ukarać, nauką, groźbą, i głodem, i ogniem z nieba, i sam z ludźmi głód cierpiał, tylo żeby je był obrócić mógł do Pana Boga ich, a od Baala i potępienia wiecznego odwieść [3]. I Zbawiciel sam Mistrz i Pan, i Eliasza i Jana, ze wszystkich najdoskonalszy wzór obójga żywota bogomyślnego i pracowitego mając, złączył pustelniczy żywot z ludzkim. Lat 30 był w milczeniu, i na puszczy czasów swoich przebywał [4]. Lecz dla ludzkiego zbawienia, nie tylo sobie pokoje przerywał, ale z ludźmi towarzysko żyjąc, ich nędze i kłopoty nosił i odganiał, i dla nich nie tylo pokój swój opuścił, ale i zdrowia swego nie żałował. Toż ten Jan Ś. uczynił: na głos Boży porwał się z pustyni do ludzkiego zbawienia posługi. Którą jako odprawował, już w tej części wtórej powiedzmy.

---

1) Hebr. 11. 2) 3. Reg. 18. 3) 4. Reg. 1. 4) Joan. 5. Matth. 14.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Sposobach któremi Jan Ś. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi.

Pięć sposobów miał Jan Chrzciciel, któremi ludziom służąc, serca ich do Chrystusa gotował. Nauką tajemnic Wiary Świętej o Messyaszu jako katechizmem, pokutą i spowiedzią, Chrztem, wykorzenieniem grzechów, a szczepieniem cnót i owoców pokutnych. Kazanie swoje zaczynając Jan Święty pierwej sobie kredyt czynił pismem Izajasza Proroka: O mnie, prawi, Izajasz przed siedmią set lat blizko napisał: *Głos wołającego na puszczy. Gotujcie Panu drogę, prostujcie ścieszki Bogu naszemu* [1]. Wy uczeni wejrzyjcie w księgi jego. Otom na puszczy przemieszkał, od dzieciństwa mego ludzi nie znam. O świeckie dobra i rozkoszy i sławę niedbam, nikomu kwoli nic mówić nie mogę, od samego Pana Boga poselstwo do was mam. Wołać mi kazano: Idzie już do was Messyasz obiecany, gotujcie mu drogę. Już się narodził, już ma lat blizko trzydzieści, już między wami jest, a wy o nim jeszcze nie wiecie. I nauczał ich, mówiąc takie abo tem równe słowa: *Patrzcie byście się nie oszukali, a Messyaszową się zwierzchnią nizkością i podłością nie odrazili. Idzie jako baranek na cierpienie za nas i zarzezanie, ofiarować się za grzechy nasze, i krwią swoją zbawienie świata wszystkiego sprawić. Wiedzcie iż nie jest prostym człowiekiem, ale Synem Bożym, i chociaż tu na ziemi jest, jednak zawżdy na łonie Ojcowskiem, od którego się nigdy nie dzieli, przebywa. Większy nad mię, bo był pierwej niżli ja. Nie rodzeniem wedle człowieczeństwa, bom się ja pierwej urodził: ale Bóstwem, pierwej niżli ja zawżdy był.*

Ubezpieczał ich i o pewności nauki jego, iż to co mówi, na to sam patrzył. A iż jego prawie bezpieczne świadectwo, bo nie to świadczy, jako inni Prorocy co

1) Isaiae 40.

od Boga słyszeli, ale to co on sam widział i na co patrzył. *Boga nikt nie widział, jedno on, i przeto z nieba niebieską naukę niesie. Bo z góry przyszedł, i nadewszystko jest. Kto z ziemie jest, ten o ziemi mówi: ale kto z nieba, ten ma wszystką o niebieskich rzeczach wiadomość* 1). By się tu poczuli ci mizerni Bóstwa Chrystusowego bluźniercy, jako tak jaśnie Jan ten Święty o nim mówi.

Tak ich nauczywszy, do pokuty ich wzywał, i mówił: *Pokutujcie, bo przybliżyło się Królestwo Niebieskie.* Opuszczajcie złości i grzechy wasze, bo wam do wiary w Messyasza przeszkodzą. Jako chore oczy na słońce patrzeć nie mogą: tak grzechami zaszłe serce, tajemnic tych Boskich nie pojmie. Jeźli chcecie Messyasza widzieć, i pożytek z niego wziąść: otrzyjcie oczy sumienia waszego. Bo plugawe sumienie mając, niegodnymi się czynicie do poznawania i przyjęcia wiary i Zakonu jego. Niegodniście nań patrzeć, ja go wam nie ukażę, którzy w grzechach leżycie a zmazane sumienie macie. Jako do drobnego pisma, i małej a drogiej perły, dobrych oczu potrzeba: tak do wiary Messyasza czyste sumienie być musi. Kto się w grzechach i świeckich tych dobrach kocha, niebieskich z któremi Chrystus idzie, miłować i brać nie może.

O jako to wielka prawda! i codzień jej na tych, co wiarę stracili a wrócić się do niej niechcą, doznawamy, na heretykach mówię, którzyby łacno do Wiary Świętej, przystąpić mogli, gdyby złożyli hardość z serca swego, i wielkie o sobie rozumienie: lichwy, i rozkoszy, cudzołoztwa, łakomstwa i złego nabywania zbywali. *Jako wy,* mówi Pan do Faryzów, *wierzyć możecie, którzy się w chwale ludzkiej kochacie, a o tę która od Boga jest niedbacie* 2)?

Była u Jana Świętego jako Chrztu tak i Spowiedzi przyszłej naszej figura. Nie tylo się u niego chrzcili, ale też mówi Ewangelista, przychodzili a spowiadali się

---

1) Joannis 3. 2) Joannis 5.

grzechów swoich [1]. Ona spowiedź nie była Sakramentem, ani miała odpuszczenia grzechów: bo jeszcze Syn Boży Messyasz tego Sakramentu spowiedzi nie był postawił. Ale było już jako ćwiczenie i przywykanie do przyszłej spowiedzi, którą my od Chrystusa na wielką pociechę sumienia naszego, i na zgładzenie grzechów naszych, mamy [2]. Do niejże proszę uczęszczajmy: abyśmy Chrystusa godnie do pięknej gospody serca naszego przyjąć mogli.

Kazał się im też chrzcić wodą w nadzieję odpuszczenia grzechów, które im Messyasz i Chrzest jego dać miał: aby się do jego Chrztu przyuczyli, a tam u niego odpuszczenia grzechów szukali, jako się w przeszłą Niedzielę nauczyło. Tu się tylo przykłada, co ten Jan o Chrystusowym Chrzcie trzymał, swój zwał szczerą wodą, a Chrystusów Duchem Ś. i ogniem. *On*, prawi, *was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem* [3]. Wiemy iż na Chrzcie, przez wodę, Duch Ś. i moc a ręka Boska, przez śmierć i mękę, i baranka niewinnego krew, obmywa i odradza znowu dusze. Ale czemu przyłożył ogień?

Na to są trzy wykłady Ojców Świętych, wszystkie dobre. Jeden Świętego Hilaryusza, Świętego Hieronima, i Świętego Chryzostoma, którzy nauczają, iż dla tego rzekł: *Chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem:* iż po Chrzcie który grzechy obmywa, jest inne oczyszczenie, przez ogień ucisków i ciężkości, i przez ogień czyscowy, o którym mówi Apostoł do Koryntów [4]: i przez ogień z którym na sąd ostatni Chrystus przyjdzie, którym świat wszystek wedle pisma oczyści.

Drugi wykład jest Ś. Nazyanzena i Greków: Dla tego, prawi, ogień, we Chrzcie mianował· aby wyraził doskonałe na Chrzcie oczyścienie. Jako naczynia miedziane abo srebrne i złote, najdoskonalej się przeczyściają ogniem: tak we Chrzcie Chrystusowym, jest bardzo doskonałe

1) Marc. 1. 2) Joan. 21. Matthaeus 16. 3) Matthaeus 3.
4) 1. Cor. 3.

oczyścienie i odrodzenie. Jakoby naczynie w ogniu znowu przelał.

Trzecie jest rozumienie młodszych teologów, którzy o trojakim Chrzcie mówią: Jeden w samej wodzie, jaki był Janów: drugi w samym Duchu, który na Apostoły przyszedł w ogniu, jako Pan rzekł: *Jan chrzcił wodą, a wy chrzczeni będziecie Duchem S. po krótkich dniach* [1]. Trzeci, w wodzie i w Duchu S. niewidomie, jaki jest nasz pospolity Chrzest Chrystusów, który sam jest prawym Chrztem i wiecznym. One dwa do czasu były.

Przyprawował też ludzie i stany wykorzenieniem niektórych pospolitszych grzechów. Wszyscy się chlubili, a zwłaszcza oni starsi Żydowscy, iż byli wybranym ludem i synami Abrahamowemi: i w tę nadzieję rozpustniej żyli, iż Pan Bóg narodu Abrahamowego nigdy zgubić i opuścić nie mógł, za onem słowem i obietnicą, którą o tem dał Ojcom ich: iż nasienie ich rozmnożyć i zachować miał na wieki. Lecz im Jan tę hardość króci: mówiąc: Nie trudno Panu Bogu o Syny Abrahamowe, i z kamienia ich sobie naczyni [2], a was złe pogubi, a inne lepsze na miejscu waszem postawi. Jeźli Pan Bóg obiecał co Abrahamowi i potomkom jego [3], obietnica jego nie ściąga się na łotry i bezbożne, jedno na naśladowniki cnót Abrahamowych. Takiej pychy i próżnej nadętości, dosyć jest między naszym narodem, którzy się cudzemi cnotami, i szlachectwem, i wysługami, i wolnościami pokrywają, a sami od cnót ich i bojaźni Bożej i pobożności, i od męztwa i prawych rycerskich dzielności ustąpili. Oni bojaźń Bożą wielką w sercach swoich, i prostotę cnót wszystkich, i katolicką pobożność mieli, i za tem męztwem rycerskiem, taką nam Rzpltą zostawili: a ci niektórzy, Kościoły drapają, burzą, dobra Bogu oddane, sobie przywłaszczają. Oni posłuszni byli Kapłanów i Kościoła, i Królów i Panów swoich: a ci w hardości rozumków swoich, i duchowny urząd zdeptali, i

---

1) *Acto. 1.* 2) Luc. 3. 3) Genesis 22.

świecki osłabili. Oni wolności od nieprzyjacioł pogranicznych i od trybutów nabywszy, prawom doma podlegali: a ci wolność obracają w nieposłuszeństwo i swawolę. Cóż jest rodzaj i szlachectwo bez cnoty? Larwa bez twarzy, dym bez ognia, piana bez piwa, czapka bez głowy. Cóż jest wolność bez posłuszeństwa duchownego i świeckiego urzędu? Izali nie konie bystre bez woźnice, łódka bez przewoźnika, dzieci głupie bez mistrza? Co za rozum w rzeczach Boskich bez Kapłana? Co za rząd w Rzpltej bez zgody, jedności i posłuszeństwa? Wykorzeniajmyż tę próżność i pychę tak głupią, która wszystko dobre pospolite gubi, i dusze traci i ciała. Bo Pan Bóg na pyszne bardzo gniewliwy i srogi: poniży je, a pokorne na ich miejscu posadzi. Weźmie nam Królestwo, i te dobra w których opływamy, a na hardość się i zbytki podnosimy, poda pogaństwu, a syny Koronne wyrzuci, a lepszych sobie z kamieni, to jest z pogaństwa, sług i Chrześcijan naczyni.

A osobliwie od Faruzów i Kapłanów odganiał, jady ojców ich na Proroki, i te co im prawdę mówili, a ganili złe obyczaje ich: i zowie je narodem jaszczurczym [1]), które od matek trucizny i jady rodzajem biorą, iż i oni prześladowali sługi Boże, i Kaznodzieje prawdy, jako ojcowie ich: i widział, iż nauki jego i Zakonu Messyasza Pana jego przyjąć nie mieli. Grozi im przyszłym gniewem Boskim, radząc, aby podłością zwierzchnią idącego do nich Messyasza nie gardzili: ale się jego Boskiej wspaniałości i gniewu, który czasu swego pokaże, obawiali. I w nas się takie jady na te co nam prawdę mówią, najdują: wymiatajmy je, bo nas bardzo zarażą: a przyjmujmy karanie i upominanie: bo to znak mądrości, jako mówi Salomon [2]).

Z mytników i poborców, wyganiał kradziestwa i złe nabycia. Gdy go pytali: *Co mamy czynić?* On im mówił: *Nie bierzcie jedno wedle ustawy, a oddajcie do skarbu*

---

1) *Matth. 3. Luc. 3.* 2) *Prov. 12.*

wiernie. O jakoby to wielkie złodziejstwo u nas wykorzenić, które się bez wstydu, bez bojaźni Bożej rozmnożyło, i gubi Rzeczpospolitę, ubogie łupią, żydy na nie dają, poborów żydom arendują, jeden ich od drugiego najmuje, a wszyscy swego patrzą, kupując te urzędy, którychby się wstydzić mieli, i które podłym ludziom pierwej zlecano.

Z Królów też wyganiał nieczystość i niesprawiedliwość, i jawnie grzechy ich karał: jako z Heroda onego kaziroda niewstydliwego, na którego o żonę brata jego wołał, dla czego potem w więzieniu gardło dał.

Na koniec z żołnierzów wykorzeniał ten Ś. przesłaniec wydzierania, potwarzy, matactwa, zabijania, zniewolenia. *Przestajcie,* prawi, *na żołdzie waszym* [1], na służebnych pieniądzach waszych: a ludziom nie czyńcie szkody. Nie potwarzajcie ubogich, ani kłamajcie: bo mówią: służę, a nie służy: zapłacę, a nie zapłaci: winieneś mi, a nie winien i nie znał go nigdy. O niesprawiedliwości! kto cię skarze? nie dziwno iż tak złego żołnierstwa dosyć, ale dziwno iż karności rycerskiej i wojennej nie masz. By się wżdy u pogan tego rzemiosła i karności uczyli. Gdzie dziś naleść Rotmistrze Korneliusze [2]? który nie tylo mieczem i ręką Rzpltej służył, ale jałmużnami i modlitwami Bogu się podobał, towarzysze nabożne i pobożne chował, Piotra Ś. i Kapłany czcił, i przed nim upadł [3]. Gdzie dziś on Rotmistrz i żołnierz, który Kościoły budował, do Chrystusa przez pokorę przystąpić się bał, posłuszeństwo i urząd miłował: *Mnie,* prawi, *słuchają, a ja też słucham* [4]. Dziś wszyscy rozkazywać a Pany być chcą, trudno naleść posłusznego.

O chwalebny Janie! większąbyś teraz miał pracę około tych naszych dzieci, tak do Chrystusa nieprzyprawnych, i owszem Chrystusowi przeciwnych. Daleko w nich grzechy większe i upor, niżli był w twoich słuchaczach, którzy sami do ciebie i na puszczę szli: a od nas ucie-

---

1) Luc. 3. 2) Act. 10. 3) Luc. 7. 4) Matth. 8.

kają, i nam się heretyckim duchem sprzeciwiają. Proszę daj nam pomoc przyczyną twoją u Pana, jako je pozyskać Chrystusowi, jako je pokutą, spowiedzią, prawą skruchą przyprawić. Uproś nam u Pana swego gorące ku ich zbawieniu żądze, i miłość a użalenie nad nimi. Uproś rozum do łowienia tych ptaków bystrych, jakoby ich do sieci Chrystusowej napędzić.

Najmilsi bracia, nie bądźcie sługami, bez Pana, grzesznemi bez ofiary i pośrednika, oblubieńcami bez dobrego i bogatego męża, sierotami bez wiernego opiekuna. Owo Chrystus Bóg i Pan nasz, niewidomie łaskę wam swoją niosąc, idzie: prosim was przez zbawienie i dobre wasze, przyjmujcie go w duchu, jako wierni słudzy Pana swego, wielkiego, bogatego i dziwnie na sługi hojnego, uprzątajcie mu do siebie drogę. Jeźliś góra harda, jako jest w Ewangelji dzisiejszej, a heretyckim rozumem abo świeckich dóbr szczęściem nadęta i podniosła, uniżaj się: bo wielki Pan idzie, który cię aż do piekła poniżyć może. Jeźliś dół, a boisz się bardzo, i rozpaczasz w grzechach swoich, zasypuj ten padół, a nie bój się. Idzie Chrystus aby pokorne i sobie ufające a pokutujące podniósł, a odpuścił wszystkie grzechy ich. Jeźliś krzywego serca, a obłudny i zdradliwy, a Boga oszukać chcesz, obiecując a nie czyniąc, słowa i liście ukazując, a owoców nie dając, prostuj się. Bóg nie może być oszukany, skryć się przed nim i zataić niepodobno. Jeźliś kamieni pełen, które drogę psują i zawalają: postaraj się ze wszystkiemi poddanemi swemi, to jest z chęciami i całem usiłowaniem twojem, abyś te kamienie uprzątnął. Pocznij jeno, choć się zdadzą ciężkie i wielkie: pomożeć Bóg twój. Nieprzyjaciel piekielny, gdy wychodzić z grzechu chcemy, słabość nam naszą ukazuje: ale Chrystus siłę swoją obiecuje, i daje ją, byleś ręką swoją ruszać i robić chciał. On jest twoim barankiem, którego krwią, Ojca Niebieskiego ubłagasz, i długi wypłacisz. On jest pośrednikiem i jednaczem twoim: wierzże mi, żeć zjedna wszystko, *bo do* ręki jego wszystko od Ojca dano

jest [1]). Zmówiliśmy was z tym Janem za mąż, i wyście przyzwolili: otóż was ubieramy w te szaty, w których się Chrystusowi podobacie: w Wiarę, w posłuszeństwo, i wzgardę świata tego, w podeptanie rozkoszy, w jałmużny, i owoce pokuty świętej, w spowiedź, w Sakramenta. Nie gardźcie temi szatami: ostatek wam Oblubieniec pośle i nagrodzi.

O Jezu Chryste, przyjmi tę czeladkę twoją, którąśmy tobie przygotowali. Nie gardź ubogim domem ich, sam poślij przed sobą dary twoje, i kuchnią, potrawy, i obicie twoje do ich serca: to jest, żałość wielką i pokutę, i dobre a mocne postanowienie do poprawy żywota. A wesel się z odkupienia, na któreś Krew Twoją nałożył, aby na nich nie ginęła: a my słudzy twoi z tym Janem, radować się jako przyjaciele Oblubieńca, ze czci twojej będziem, gdy lud za któryś umarł, ożywiony, chwalić cię, i używać tego coś im nagotował, będzie, Amen.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO BOŻEM NARODZENIU.

Narodzenie w ciele Pana Boga naszego, iż dla słusznych przyczyn było ciche, nieznaczne, i ubogie, i niejako tajemne, dla ludzkiej przestrogi, potrzebowało oznajmienia jawnego i znacznego. Do szopy onej w której się ubogo urodził, posłał Pan Bóg nie mało świadków: z Nieba Anioły i gwiazdy, z pola pasterze, i z dalekich stron Króle [2]). Do Kościoła Salomonowego, gdzie się lud wszystek schodził, pilniej było takiego świadectwa potrzeba, dla wiadomości ludzkiej; i obrał Pan Bóg na to parę wielkich ludzi, Symeona i Annę, którzy, gdy dzieciątko wedle zakonnych ustaw w Kościele z ofiarą Panu Bogu oddawano, ludziom je ukazali: powiadając iż się już Messyasz narodził: i ukazali go, iż ten był w malu-

---

1) Joannis 3. 2. Corint. 11. 2) Luc. 2. Matth. 2.

czkiem onem ciele. Obojej płci osoby na tę wielką posługę obrał Pan Bóg, oboje Duchem Prorockim oświecone, oboje świętych, nabożnych i sprawiedliwych, oboje Ducha Bożego pełnych, oboje u ludzi wszystkich dobrej sławy, oboje bardzo starych. Tacy bowiem prawdy Bożej świadkowie być mają: Nie owi którzy żywot swój sprosnemi grzechami zmazali, którzy swoich pożytków i sławy swojej szukają, a najmniejszego podobieństwa nie mają, aby w nich Duch Boży mieszkał, i u ludzi złej sławy, dla postępków swoich niedobrych nabyli. Nie owi młodzi, co i sami siebie nie znają, nadętości w nauce i pychy młodej pełni. Powiedziawszy co P. Bóg da, o dziwowaniu Najświętszej Panny i Józefowem, Proroctwo Symeonowe w pierwszej części wyłożym. A potem o tej świętej wdowie mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dziwowaniu się prawom Bożym, i o wyrozumieniu Proroctwa Symeonowego.

Acz Przenajświętsza Matka Boża, była wielce na duszy oświecona, i nad inne wszystkie ludzie większym rozumem i mądrością około spraw i tajemnic Boskich nadana: jednak dziwować się musiała i zdumiewać, z Józefem wespółek, iż się Bóg stał człowiekiem, iż się tak nizko złożył, Syn i dziedzic najwyższego Boga, iż Pan świata wszystkiego tak się ubogo i w podłości ludzkiej, i w tak nizkim stanie na świat ukazał. A iż go wyświadczają i Aniołowie z nieba, i gwiazdy na powietrzu, i z dalekiej strony Królowie, i ten sprawiedliwy Symeon w Kościele, który go, światłością wszystkich narodów, przywitał. Na takie sprawy Boskie, serce ludzkie zdumiewać się musi, bo ich rozumem nie dójdzie. Sprawy i dzieła niektóre ludzkie, acz też są trochę dziwne, jednak gdy ich rozumem dochodzim: dziwowanie ustaje. Dziwujem się subtelnym zegarkom, abo organkom póty, póki nie dójdziem przyczyn wnętrznych, czem

się co dzieje i obraca, i zkąd moc ma: a gdy na oko wszystkiego dochodzim, a wiemy zkąd co idzie, nie mamy się dalej czemu dziwować. Nie tak jest w dziełach Boskich. Bo dziwowania z nich nigdy złożyć nie możem, przeto, iż przyczyn ich z fundamentu nie dochodzim. Patrząc na ogień którego ustawnie używamy, zkąd taką moc ma do takiej gorącości i pożerania wszystkiego, i do takiego rozmnożenia i rodzaju, iż z jednego płomyczka tysiąc się płomieniów urodzić, i jedną iskrą wszystkiego świata drzewa pożreć może: iż tego rozumem nie zmierzym, ani do przyczyn pierwszych nie przenikniem: dziwować się ustawicznie musim, na dawcę takiej mocy serca obracając. Toż się mówi o innem wszystkiem stworzeniu. Przetoż Mędrzec rzekł [1]): *Wschodzi słońce i zachodzi, i na miejsce się swoje wraca: wszystkie rzeki w morze wchodzą, wracają się aby zaś płynęły. Wszystkie rzeczy trudne, a człowiek ich wymówić nie może.* I niżej tak twierdzi [2]): *Zrozumiałem iż w dziełach wszystkich Boskich, człowiek żadnej naleźć przyczyny nie może: a im więcej w szukaniu pracuje tem mniej najduje, a choć mądry mówi, iż wiem, przedsię naleźć nie może.* Mogą mówić Filozofowie, iż wiedzą zkąd deszcze, zkąd śniegi, zkąd wiatry i trzęsienia ziemi: tylo z domysłu trochę się wiedzieć zdadzą, a z fundamentu do pewnej wiadomości nie dochodzą. Przetoż P. Bóg w pismie, dziwnym się zowie, iż co jedno stworzył, wszystko jest dziwne, a rozumem ludzkim niezmierzone [3]). *Jako niewiesz,* mówi Salomon, *zkąd wiatr idzie, a jako się kości spajają w żywocie brzemiennej: tak nie pojmiesz spraw Bożych, który wszystkiego twórcą jest.* A jeźli te widome rzeczy w oczach naszych tkwiące, tak nam są do pojęcia trudne: a cóż one Boskie niewidome, z inszej natury, i nad wszystko przyrodzenie sprawione? Jako jest wcielenie Syna Bożego, sprawienie zbawienia naszego przez śmierć i mękę jego, obmycie i odrodzenie dusz naszych, i inne

---

1) Eccl. 1. 2) Eccl. 7. 3) Eccl. 11.

Wiary Ś. naszej tajemnice. Dla tegoż zdumiewać się i dziwować nad nimi musim zawżdy, jako Dawid woła [1]: *Dziwne świadectwa twoje Panie, dla tegoż wywiaduje je dusza moja.* Nie przetoż iż dziwne a niepojęte, zaniechać ich mamy: ale przeto iż dziwne, dziwować się im zawżdy, i przypatrywać się do nich winni jesteśmy.

Z takiego dziwowania, i wiary się nam przyczynia, i chęci wielkiej ku Panu Bogu, i wdzięczności ku jego nieobjętym dobrodziejstwom, i gorąca się modlitwa do jego chwały wzbudza. Dawid gdy w jednym Psalmie zabawił się na rozmyślaniu stworzenia Bożego [2], jako niebo, jako ziemię osadził, jako rzeki między górami puścił, jako zwierze nieme żywi, jako człeku chleb i wino rodzi, jako słońcu biegać i wiedzieć zachody swoje kazał, jako szerokie morze i ryb rozmaitych pełne uczynił, i inne: krzyknął z wielkiej ochoty i miłości ku Panu: *O jakoś uwielbiony w dziełach twoich Panie, wszystkoś w mądrości uczynił, napełniłeś ziemię czeladką twoją:* i zamknął tem: *Chwalić cię Panie pókim żyw, i kochać się w tobie będę.* Toż nam z dziwowania takiego uroście, i innych wiele duchownych skarbów przyczyniać sobie, takiem dziwowaniem i zdumiewaniem się nad sprawami i dobrodziejstwy Boskiemi, możem.

A nie tylo dziwować się sprawom Boskim z przykładu tej przeczystej Panny, ale też w ustach serdecznych rozcierać i żwać nabożnem rozmyślaniem, tak jako ta Matka Boża czyniła, nie zaniechajmy. Co Łukasz Ś. i na tem miejscu, i wyżej w tymże rozdziale o niej mówi [3]; *Zachowała wszystkie słowa te, uważając je w sercu swojem.* Nie tylo zachowała w pamięci, ale roztrząsała i rozważała w sercu. Z czego jest wielkie duszy posilenie. Bo jako niektóre chłopięta łakome, co tylo połykają a nie żują, ciała nabrać nigdy nie mogą: tak kto słów Bożych nie uważy, dusze nie utuczy. Ledwie wie, co je, który zaraz nie żując połyka. Tak ledwie wie co wierzy, który

---

1) Psalm *118.* *2) Psalm* 103. 3) Luc. 2.

tego co wierzy, nie rozmyśla. Bydło zowie pismo nieczystem [1]), które nie żuje, jako wieprze i psy: na upomnienie nasze duchowne, abyśmy rozmyślali słowa Boże, jeźli czyste serce mieć chcemy. Drogiego olejku wonności nie poczujesz, jeźli go nie rozetrzesz: a im się więcej rozciera, tem lepszą wonią puszcza.

Z takiego rozmyślania dziwnie się wola nasza z swojemi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako Psalm mówi: *Rozgrzało się serce moje we mnie, a z rozmyślania mego rozpalił się ogień* [2]). Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość i wzruszenie, pędzi nas do uczynków dobrych i wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie i zapalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mówią, jako one krzywdę uważają, rozbierają, rozciągają? I ono rozbieranie czyni je gniewliwsze, i do pomsty abo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże i srogości pogróżek jego uważa, rozciera, rozbiera: do miłości się Bożej abo do gniewu na grzechy swoje zapaliwszy, co znacznego do zbawienia w sobie sprawi. Przetoż w Psalmach często one słowa brzmią [3]): *Rano o tobie rozmyślać będę, boś mi się stał pomocnikiem moim.* I jeszcze [4]): *Uprzedziły oczy moje poranek, i rozmyślałem słowa twoje.* I jeszcze [5]): *Wspomnię od początku dziwy twoje, i rozmyślać w sprawach twoich, i ćwiczyć się w wynalazkach twoich będę.* I jeszcze woła [6]): *By nie rozmyślanie we mnie Zakonu twego było, zginąłbym w podłości mojej.* O jako to chwalebna zabawa, i z takim zyskiem robota tak wdzięczna! Jest jeden Zakon [7]), w którym się tego rzemiosła do rozmyślania uczą, i każdemu do tego sposobnemu tej nauki użyczają. Dobrze aby o tem wiedział każdy, komu do tego P. Bóg chęci użycza.

---

1) Levit. 11. 2) Psalm 38. 3) Psalm 62. 4) Psalm 118. 5) *Ibid.* 6) Psalm 118. 7) In Societate Jesu.

Co się już Proroctwa Symeona dotycze, wiedzieć mamy, iż Prorocki duch i do skrytych tajemnic Bożych przenika, i na przyszłe rzeczy z daleka patrzy, i tak je widzi, jakoby się już stały. Zkąd tę wiadomość miał Symeon, iż to tak podło i ubogo urodzone dzieciątko, jest Messyaszem i Zbawicielem ludzkim, i światłością wszystkich narodów? Nie od ludzi się tego nauczył, sam mu Pan Bóg objawił, wedle obietnice swojej, którą mu był spuścił: i przeto świadectwo jego podejrzenia żadnego mieć nie mogło. A jako na tem się nie omylił co już było ale zakryto w podłem i w małem ciele: tak też i w tem pełny był prawdy, co się na potem po wielu lat dziać miało. Widział i przepowiedział, niewdzięczność, niewierność i upadek, wiela ludzi z Izraela, to jest z żydowstwa. Widział powołanie pogan i narodów do Chrystusa i Kościoła jego. Widział prześladowania i śmierć Chrystusowę. Widział też i kościoła jego, to jest członków jego uciśnienie: i dał wszystkiemu krótką przyczynę: złą wolę i złe myśli ludzkie, które się tak odkrywać miały.

Stało się tak jako widzim, jako ten zacny Prorok upatrywał, iż Izraelczykowie Zbawicielem swoim i Messyaszem wzgardzili. Swoi go, jako mówi Jan Ś. nie przyjęli [1]), i tem wiele ich upadło i zginęło: i to mu nie było tajno, iż przed się niektórzy z Izraela uwierzyć i przyznać się do swego Messyasza mieli, o których powstaniu oznajmia. To powstanie abo zmartwychwstanie jest na duszy, które Jan Ś. zowie pierwszem [2]), gdy się dusza łaską Bożą ożywia, jako Pan sam mówi [3]): *Teraz przychodzi czas i już jest gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją.* Przeto Chrystus od pokuty kazanie swoje począł, aby ludzie grzechami umorzone dusze swoje ożywiali, a złości porzucali: do czego im łaskę z nieba do takiego powstania i grzechów odpuszczenia przynosił. Bo sami przez się bez tej łaski niebieskiej od Chrystusa przeniesionej, i zasłużonej, po-

---

1) *Joan. 1.* 2) *Apoc. 20.* 3) Joan. 5.

wstać z grzechów nie mogli. Błogosławieni którzy takiego żywota pragnęli, a w złościach się ciała i świata nie kochali. Tacy między żydy powstali, i Chrystus im był na zmartwychwstanie. Lecz takich nie było wiele, daleko większa część, i owszem wszystka Synagoga i starsi. powstaniem tem i duszną naprawą i żywotem wzgardzili, i przetoż upadli.

Widział też to Symeon, iż na swoich żydów niewdzięcznych miejsce, miał Pan Bóg przyzwać narody i pogany, i oświecić je Ewangelią Syna swego, kazaniem prawdy i zbawienną nauką, i zowie Chrystusa światłością na oświecenie pogaństwa. To jako się ziściło, wiadomo jest, gdy i Apostołowie mówili do tych niewdzięczników [1]: *Wam pierwej jest posłane słowo Boże, ale iż je odmiatacie i niegodnemi się być wiecznego żywota osądzacie: oto się obracamy do narodów: Gdyż tak nam Pan rozkazał: Dałem się*, powiada Izajasz [2], *na światłość Pogaństwu, i na zbawienie aż do krajów ziemie.*

Widział i to Symeon, jako na Pana Chrystusa, któremu służyć, i niebieskich jego skarbów używać mieli, wszystko prześladowanie wzruszyli, i jako na swego nieprzyjaciela, jako do celu strzelali. Nie tylo się nauce i kazaniu jego upornie sprzeciwili: ale i na jego się sławę targali, złoczyńcą go, Samarytanem, i towarzyszem grzesznych, i djabelskim sługą zowiąc, i do wszystkich ludzi hydząc. Po kilkakroć kamionować go, i z góry wysokiej zepchnąć i zabić chcieli [3], na koniec pojmali, zelżyli i zabili, i między łotry zawiesili. O wielka niewdzięczności i złości! na którą zdaleka patrząc Symeon, prosił o śmierć, aby tego nie doczekał: *Teraz Panie wypuść z ciała sługę twego w pokoju.* Niechcę patrzyć na tego Chrystusa twojego zelżywości i hańby, od tych którym dobrze czynić przyszedł: wolę śmierć, niźli widzieć taką srogą złość i niewdzięczność ludu mego.

A nie tylo się żydowie sprzeciwili, ale i poganie, a

---

1) *Act.* 13. 2) Isaiae 46. 3) Joannis 8. Luc. 4. Joannis 10.

najwięcej heretycy do tego kresu jadowicie strzelają, aby Chrystusa i członki jego gubili, i Kościół Święty jego poniżali: co się z kościelnych historyi pokazuje, o tak wielkiem i gęstem prześladowaniu, i od Pogaństwa'i od fałszywych braci, którzy wiele krwie katolickiej rozlali, wielkich rozruchów i niepokojów namnożyli, i dusz wiele pogubili. Jako i czasów tych naszych nieszczęśliwych, wnieśli szkodliwe rozterki między bracią wierną, i pod płaszczem Chrześcijańskim więcej szkody uczynili, niźli poganie kościoły pustosząc i znak Krzyża Ś. z nich wymiatając, i ukrzyżowanemu za nas Bogu wzgardę czyniąc, a do jego chorągwie jako do kresu strzelając.

Przyczynę takiego sprzeciwienia ten Prorok Symeon ukazał, złe serca ich i myśli, które się takiem prześladowaniem odkrywają. Nie Chrystus ich dobrodziej, który je zbawić i wszystkie im do zbawienia potrzeby dać przyszedł: Nie Bóg, jako bluźnią, przyczyną grzechu ich jest. Nikomu sam z siebie Chrystus nie jest na upadek, każdego oświeca który na świat idzie [1]), byle sam chciał światłość przyjąć. *Nie przyszedł Syn człowieczy*, mówi Pan [2]), *gubić, ale zbawić.* Lecz iż ludzie mają swoją wolną wolę, którą władną jako chcą, i upodobania, skłonności swoje: sami obierają śmierć a nie żywot, sami się gubią, sami sobie Chrystusa na upadek i większe potępienie biorą. *Jest im*, jako mówi Apostoł [3]), *Chrystus wonią śmierci na śmierć, a dobrym jest wonią żywota na żywot.* Jaki kto smak ma, tak potrawę przyjmuje. Wino zdrowemu słodkie, a choremu w febrze gorzkie: a cóż wino winno? Nie z wina przygana, ale z febry i ze smaku skażonego. Słońce, dobre oczy uwesela, a chore zaraża. Cóż winno słońce? choroba na oczy winna, nie słońce, iż oko obraża. Kamień i skała w morzu stoi, kto jej chce użyć, przystąpi z okrętem swoim i zbuduje na niej dom zbawienia swego [4]): kto chce na nią przytrzeć i z nią walczyć, rozbije swój okręt i zginie. Nie skała tedy winna

---

1) *Joannis 1.* 2) *Luc. 9.* 3) 2. Cor. 2. 4) 1. Petr. 2.

iż kto ginie, ale zła wola i głupstwo tego, który z nią wojnę wieść chce.

Złe serce ludzkie które ma myśli i skłonności inaksze, niźli Chrystusowa nauka i żywot wyciąga: te ludzie gubią, iż od zbawienia odpadają. Gdy Chrystus z swoją nauką i Zakonem, i przykłady żywota swego i z Ewangelią nastaje, odkrywały się myśli i serca ludzkie, jakie są i co się w nich zakryło. Gdy Chrystus przyszedł z ubóstwem i wzgardą świata tego i pompy jego, i z nauką o ubóstwie, o czystości, o wzgardzie świata i rozkoszy, i samego siebie zaprzeniu: i karał łakome, chwałę świecką miłujące i obłudne, a o Boskie i duchowne dobra niedbające, i pokryte, którzy się ludziom za święte udawali, a wewnątrz jako groby malowane pełni byli złości i niesprawiedliwości: otworzyły się myśli Faryzeuszów, iż świat i pompy i pieniądze i ludzką sławę miłują, iż się w dobrach wiecznych duchownych ani w Messyaszu, który z nimi przyszedł, nie kochają, iż im same rozkosze i dobra świeckie smakują, iż ziemią śmierdzą, o Królestwo Boże niedbają. I powstali na Chrystusa, i jemu się i nauce jego sprzeciwili, i do niego jako do kresu strzelali, i odkryli myśli swoje, pokazując co się w nich zawierało.

Toż się mówi o heretykach: stał Kościół i Ewangelia Chrystusowa, z jednością, z posłuszeństwem, z pokorą, z spowiedzią, i karnością, i powściągliwością, i rządem. Nastali ludzie, którzy się poczęli sprzeciwiać Chrystusowi i kościołowi jego, mieniąc, iż prawdy z Ewangelji prawej, i Sakramentów szukają, iż naprawy chcą w niektórych kościelnych postępkach: i uczynili wielkie prześladowanie na dom Boży, ludzie od niego odrywając, nowiny, niezgody, odszczepieństwa zaczynając. Kościół i przełożeni chcąc je uspokoić, mówili: Jeźli prawdy szukacie, jeźli w czem Kościołowi przyganiacie, jeźli jakiej reformacyi potrzeba, zjedźmy się, przyzowmy Biskupy wszystkiego świata, uczyńmy Concilium, napra-
...o się naruszyło, zbierzmy przedniejsze wszystkiego

kościoła Doktory, wejrzyjmy w stare i święte pisma, Doktorów, Historyków, Teologów: a porównamy wszystko. Nie godzi się wiele wiar czynić, jeden Bóg, jedna wiara [1], jako jedno jest ciało wszystkiego Chrześcijaństwa: i tak się stało. Złożone Concilium Trydentskie, przez lat się blizko 20 toczyło. Żaden się z nich przez ten czas i na jednę sessyą nie ukazał. Na uspokojeniu wszystkiego świata Biskupów katolickich, jako synowie pychy i sprzeciwienia i bez jarzma, nie przestając, odkryli złe myśli i złe przedsięwzięcia swoje, i codzień się jeszcze gorsze końce ich, do których mierzyli, ukazują: iż nie szukają prawdy, boby ją dawno w pismie świętem, w Conciliach, i w starych Doktorach, i w zgodzie a wyznaniu wszystkiego świata, i w posłuszeństwie rozumu, należli [illegible] szukają chwały z rozumu swego, szukają rozkoszy cielesnych i dobrego mienia, chcą aby sami rządzili, a wielcy u ludzi i u swoich uczniów byli. I przetoż na żadnego się rozsądek nie dają, rządu i posłuszeństwa niechcą, Concilia i Doktory hańbią, posty, czystość Panieńską, spowiedzi, ciała utrudzenia, i dobre uczynki, mnichy i zakony ganią.

I odkrywa się jeszcze złe serce ich, iż wszystkę wiarę Chrześcijańską zgubić myślili, abo ten czart co ich najprzód i przodki ich pobudził, myślił: gdy takie fasoły i rozruchy zaczynali. Bo teraz bluźnią Boga Chrześcijańskiego w Trójcy jedynego: bo Chrystusa za prostego człowieka mają, i szczere przywodzą pogaństwo. Te kościoły które katolikom odjęli, połupiwszy spustoszyli, w żadnej się służbie Bożej nie kochając. Jeźli służbę Boską w której nas zastali, i kościoły nasze spustoszyli: czemu swojej lepszej nie fundują i stawią? Lecz pustki a brzydkość i wszystkiej służby Bożej zwojowanie zostawili, tak iż wszystkiemu już światu jawno jest co myślili. I dopuszczają sektom z jaką kto sobie wymyśli nauką i bluźnierstwem rość i kwitnąć. I jeszcze im obronę prawną

1) *Ephes. 4.*

dają, chcąc aby Atheismus górę wziął, a ludzie nie tylko prawego ale i żadnego Boga nie mieli.

Te się myśli ich, na przodku zatajone, teraz odkryły. Ziść Panie obietnicę Apostoła twego Pawła [1]), aby już dalej żadnego powodzenia ci przeciwnicy Chrystusowi nie mieli, *gdyż głupstwo ich wszystkim się zjawiło*. Sami się tylo głupimi być i zwiedzionemi nie znają. Boże otwórz im oczy, a zlecz głowę!

Na koniec w tem Proroctwie Symeonowem, oznajmione są ciężkości i smutki przenajczystszej Matki Bożej, które ją z prześladowania syna jej potykały przez cały żywot jego, ale najwięcej przy śmierci pod krzyżem, pod którym na ciężką i u wszystkich ludzi sromotną śmierć Syna swego patrzyła. *Miecz*, mówi, *boleści przeniknie serce twoje*. Gdy te rany od miecza takiego na sercu brała, kto jej ciężkość i boleści wysłowi, które się wiele śmierciom równały? Większe to były boleści niżli męczeńskie, gdy je mieczami zwierzchnemi przebijano. Bo miecz widomy, raz serca i najmniej dotknąwszy, koniec boleści czyni. Ale miecz boleści serdecznej, wiele w sobie ma śmierci. Dał znać Prorok, iż niewymówiony żal i nieznośną boleść nad siłę i wytrwanie człowieczeństwa miała, ta Przenajświętsza Matka, z takiego i tak umierającego syna. A zwłaszcza gdy z krzyża do niej mówił, i onę uczniowi polecał. O! jakobyśmy wiele zyskowali w duchownych pociechach naszych, gdybyśmy często z tą przesławną Matką pod krzyżem stojąc, mękę Syna Bożego rozmyślali, prosząc jej przeważnej modlitwy za nami, abyśmy uczuli boleść serdeczną za grzechy i niewdzięczność naszę, którą za nas Ukrzyżowanemu pokazujemy, a tak drogą śmierć i krew jego na sobie, pożytku z niej nie biorąc, gubimy.

---

1) 2. Timot. 3.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Annie Świętej Wdowie.

Na takie o Chrystusie świadectwo, tę niewiastę Świętą wielkiemi tytułami zalecił. Łukasz S. nazwał ją Prorokinią: bo rzeczy tajemne w onem dzieciątku widziała, i na Bóstwo Syna Bożego w ciele, z objawienia Ducha S. wiarą wielką patrzyła, od żadnego się człowieka nie ucząc. Wszakże żadnego jej słowa Łukasz S. w pismie swem nie położył, tak jako Symeonowe położył: dając znać, iż białogłowskie objawienia w kościele jawnie nie mają miejsca, i uczyć się jej i mówić, jako Apostoł pisze [1], w kościele nie godzi, tak jako z urzędu mężom samym to przystoi. W czem się pokazuje wielki rozum Anglików heretyków, którzy królową swoję za najwyższego Biskupa i Papieża mają, i onę głową być Kościoła Bożego wyznawają, i na jej wyrokach około tajemnic Boskich, i rzeczy do wiary służących, przestają.

Zaleca ją też i z lat dobrze strawionych, i starości, którą pospolicie ma dostały rozum i baczenie, i u każdego czci jest godna, jako Zakon mówi [2]: *Przed głową siwą powstań, a uczcij osobę starego, a bój się Pana Boga twego.* Przetoż Apostoł, do rządzenia wdów za starszą przypuścić nie kazał [3], jedno wdowę którąby najmniej miała lat sześćdziesiąt. Bo acz drugdy młodzi, baczenie i stateczność i obyczajów dobre postanowienie mieć mogą: ale dobrze umartwione namiętności i chęci ledwie kiedy mają, a doświadczenia i dotykania rzeczy, z którego wszystka mądrość płynie, zgoła mieć dla krótkości wieku, nie mogą.

I więcej tę Annę ze wdowstwa i powściągliwości wysławia, iż młodo owdowiawszy, za drugiego się męża nie pokwapiła, ale w czystości trwała, aż do tak długiego wieku swego. Z czegoby jej Ewangelista S. nie chwalił, by wdowstwo nie było lepsze niźli małżeństwo, w Judy-

---

1) 1. Tim. 2. 1. Cor. 14. 2) Levit. 19. 3) 1. Tim. 5.

cie onej przedziwnej wdowie, takie szczęście i dary Boże, któremi wojska nieprzyjacielskie poraziła i lud swój wybawiła, przyczytane są wdowiej czystości jej. Do niej mówi Joachim najwyższy Kapłan [1]): *Tyś sława Jeruzalem i uweselenie Izraela, tyś uczciwość ludu naszego. Mężnieś sobie poczęła, i umocniło się serce twoje. Przeto, żeś czystość zamiłowała, a po mężu twoim drugiegoś nie uznała: przeto cię ręka Pańska posiliła, i będziesz błogosławioną na wieki.* A w Nowym Zakonie Apostoł wdowy ubłogosławił, gdy rzekł [2]): *Błogosławieńsza będzie, gdy tak (bez męża) zostanie, wedle rady mojej.* I tej wdowie która małżeństwo powtórzyła, nie dopuści Apostoł być Dyakonissą abo starszą nad wdowami kościelnemi [3]). Cóż za rozum tych ludzi, którzy samo tylo małżeństwo chwalą, a ono nie tylo nad wdowstwo, ale i nad dziewictwo przekładają? Jeźli ci skusili Pisma Świętego. Mają-li ci ducha czystości, i umartwienia ciała i rozkoszy jego, które wszystko słowo Boże zaleca? Innego coś bezzakonnego i niepowściągliwego w nich panuje.

To też na jej sławę wielką położył: iż z kościoła nie wychodziła służąc modlitwom we dnie i w nocy. Nie iżby w samym kościele i w ścianach jego ustawicznie mieszkała, abo czasów swoich z niego nie wychodziła, bo to jest niepodobno: ale iż przy kościele mieszkanie miała, wedle zwyczaju onych wieków, których też były jako klasztory wdów i białychgłów, które się Panu Bogu na osobne miejsca oddawały. O czem mamy w Pismie Ś. świadectwa. Bo jest u Mojżesza opisano: *iż Mojżesz uczynił do służby Bożej miedzianą wannę, z zwierciadł niewiast, które mieszkały przy drzwiach przybytku Bożego* [4]). Cóż to za niewiasty były? pewnie te, które się na ustawiczną służbę Bożą, jako i Lewitowie, oddawały, świeckie zabawy pomiatając, a żywot swój wszystek na służbie Bożej trawiąc. I miały swoje przy przybytku Pańskim mieszkania, jako i dziś klasztory są białych głów.

1) Judith. 15. 2) 1. Cor. 7. 3) 1. Tim. 5. 4) Exod. 38.

I w księgach Królewskich o takichże niewiastach jest znaczne świadectwo [1]). Między takiemi białemigłowami, mówi pismo, *w domu Bożym zatajone i chowane było ono dziecię Joas, rodu Królewskiego Dawidowego, którego siostra Jozabel skryła, gdy Athalia potomstwo wszystko Królewskie gubiła. Był* prawi, *zatajony przez sześć lat w domu Bożym* [2]). Pewnie nie między ściany kościelnemi, gdzie ofiary, i modły, i śpiewania Panu Bogu oddawano, ale w domach które przy kościele były, jako klasztory, które się też dla blizkości i służby Bożej, domem Bożym zwały.

A w Nowym Zakonie jeszcze od Apostołów, były Panieńskie i wdowie domy abo klasztory, w których mieszkały białogłowy, do wiecznej czystości Panu Bogu oddane. O których Apostoł S. Paweł do Tymoteusza wspomina. I uczeń Apostolski S. Ignacius, często je w swoich lisciech pozdrawia temi słowy [3]). *Pozdrawiam te którzy w wiecznej czystości żyją i wdowy.* I zaleca je pisząc do Herona Dyakona, gdy już na męczeństwo do Rzymu jechał: *Strzeż*, prawi, *dziewic, jako drogich Chrystusowych klejnotów:* i do Tarsensów pisze [4]): *Te białegłowy które w czystości żyją, miej we czci jako Chrystusowe Kapłany: a wdowy zostające w powściągliwości, jako ołtarz Boży.* I inni Święci, jako Klemens Rzymski, Epifanius, i S. Hieronim, także klasztory wspominają [5]).

Obaczmyż jaki duch jest w tych którzy klasztory białychgłów spustoszyli i zburzyli, którzy o ślubach czystości, o doskonałości, i umartwieniu ciała i żądzy jego nic nie trzymają, którzy Patryarchę wiary swej i wodza odstępstwa swego mają, tak sprosnego, iż śmiał jako świętokradzca mniszki Bogu poświęcone z klasztorów wywodzić, i do cudzołoztwa od Chrystusa odwodzić, i sam jednę z nich do niepoczciwego stanu, w rzeczy mał-

---

1) 1. Reg. 2. 2) 2. Paral. 22. 3) Ignatius Epist. 8. ad Phil. et Epist. 10. 4) *Ad Heronem Diaconum* Epist. 12. ad *Tarsen.* 5) *Epiph. haere. 30.* *Hier.* adversus Jovin.

żeńskiego, sobie obrał, będąc mnichem Ś. Augustyna. Jako na to ludzie ci oka nie otworzą?

I z tego też tę Annę chwali Ś. Łukasz: iż we dnie i w nocy na modlitwach zostawała: zalecając służbę Bożą, która się w Kościołach dzieje we dnie i w nocy, w śpiewaniu, w ceremoniach, ofiarach i modlitwach. Jako był obyczaj w starym zakonie [1]). Co Dawid z Salomonem i Królowie dobrzy z wielkim porządkiem postanowili. A w Chrześcijaństwie z wielką ochotą i nabożeństwem przy kościołach są osadzeni słudzy Bozi, Kapłani i Lewitowie, aby w nocy i we dnie chwalili Pana Boga, i za nas którzyśmy są zabawieni, tę służbę odprawowali, aby cześć jego Ś. zawżdy brzmiała. Na co są takie nadania, przy większych kościołach takie klasztory płci obojej, które ci ludzie poburzywszy i złupiwszy: pokazali jako się w służbie Boskiej nocnej i dziennej kochają, i jako przeciwnego ducha mając, tam gdzie nasze opanowali kościoły nie w śpiewania je nocne i dzienne, nie w domy modlitw, ale w stajnie, i browary, i szpiżarnie, i szpichlerze, i zbrojownice obrócili. O! duchu piekielny, który się nieczcią Bożą karmisz, a na baśniach fałszu i stolicy zarażenia [2]) siedzisz, a do modlitwy i chwały Bożej ustawicznej, serca żadnego i chęci nie masz!

I o postach jest co mówić, z których ta jest Pani chwalebna. Lecz iż jest indziej w innych kazaniach postu zalecenie, zaniecham tego natenczas. Ten tylo uważmy: jako my katolicy chlubić się z tego mamy, iż to wszystko, co ten Święty Ewangelista w tej Annie wysławia, nasz Święty Kościół ma i trzyma, i tego, aby w nas nie ustawało, broni. Ma ducha prorockiego w wielu Świętych, którzy przyszłe i skryte rzeczy opowiadali, jako w żywotach ich czytamy, o Ś. Bernardzie, Ś. Dominiku, Ś. Franciszku, i innych. Ma Ś. stan wdowi i panieński bogomyślny, i tak wiele młodych osób w czystości Anielskiej Panu Bogu we dnie i w nocy słu-

---

1) 1. Paralip. 23. 2) Psalm 1.

żące na modlitwie ustawicznie z kościoła nie wychodzące, jako ta Anna. Ma takie klasztory obojej płci. Ma posty i trudzenia cielesne. I to jest znak, że przy nas jest prawdziwy Kościół Boży, i dom tego Ducha Ś. który w tej Annie przemieszkiwał, i duch tego Ewangelisty, który ją z takich cnót Świętych chwali.

A ci którzy te rzeczy wymiatają, wdowstwo poślubione Bogu, i czystość Panieńską bluźnią, i między sobą jej nie mają, klasztory i kościoły pustoszą, i wszystkę z nich służbę Bożą dzienną i nocną wyrzucają, i w pustynią a brzydkość obracają: nie są kościołem Bożym, ducha tego który w tej Annie mieszkał, nie mają, ale inszego, którym przodek ich prorokował [1]): *Jeźli,* prawi, *przez dwie lecie, nauka i kazanie moje potrwa, zginie Papież, Kardynali, Biskupi, Mnisi, Mniszki, wieże, dzwony, Msze,* ale skłamał. Bo to po dziśdzień w Kościele Ś. kwitnie. A on żył potem jako to plótł, nie dwie lecie, ale dwadzieścia i dwie [2]).

Daj nam Panie Jezu Chryste, gorące sprawom twoim dziwowanie, i dobrodziejstw twoich pilne rozmyślanie, z któregoby nam większa wiara i zapalczywa miłość ku tobie urosła, któraby nas do wszelkiej pobożności i dobrych uczynków pędziła. Niech serce nasze miecz boleści przeraża, gdy na twoją zelżywość i niesławę i sprzeciwienie się prawdzie twojej, patrzym, i utratę dusz ludzkich, które giną, widzim. Bądź wszystkim Panie ku powstaniu, i podaj rękę twoją upadającym, aby nie ginęli ci, którzy się teraz tobie i prawdzie twojej sprzeciwiają, abo w grzechu śmiertelnym leżą. Rozmnóż stan czystości w zakoniech, panieństwo i wdowstwo, a napraw i napełnij zburzone i puste klasztory, jako były pierwej, aby w nich służba twoja we dnie i w nocy kwitnęła. Jeźli my nie możem, niech wżdy oni za nas na straży twojej dziennej i nocnej stoją, a posilaj nas wszy-

1) *Luter to mówił roku Pańskiego* 1545. 2) Cochleus in actis *Lutherani.*

stkich w żywocie Ewangelji i przykładów twoich. Który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz na wieki Bóg jeden, Amen.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH.

Trzydzieści lat Pan i Bóg nasz Chrystus Jezus, w wielkiem milczeniu i zatajeniu i niewiadomości ludzkiej przeżył: jedno tylo słowo jego dzisiejsze, gdy miał lat dwanaście, mamy u wszystkich Ewangelistów. Ktoby nie pragnął wiedzieć, co się przez te lata z nim działo, co czynił, co mówił, co cierpiał Pan wszystkiego świata przez tak długi czas? ktoby nie rad się dowiedział, o co tu tych Doktorów pyta, i co im na ich pytanie odpowiada? Z tej tęskności ludzie niektórzy z nabożnego o tem rozmyślania, napisali byli książki o dzieciństwie Pana Jezusowem, domyślając się rzeczy i dziwów około takiego dziecięcia i młodości jego. Ale Kościół słusznie takie pisania i powieści odrzucił. Lepiej nam niewiadomość cierpieć, niźli się niepewnemi pociechami karmić: lepiej nam na tem przestawać, iż niechciał Pan Bóg, aby się co o tem wiedziało, i Przenajświętszej Matce tego w skarb kościelny podawać nie dopuścił: dosyć nam na tem, i dosyć wielkie nauki z tego mamy, iż do lat trzydzieści nic nie wiemy, jedno te rzeczy: zatajenie i milczenie, nabożeństwo a posłuszeństwo Pana naszego. Dziwujemy się onym Antonim, Hilaryonom, Arseniuszom, i innym pustelnikom, iż światem i sławą jego gardząc, i przykładem Eliasza i Jana od ludzi się kryjąc, pokoju na bogomyślność szukali: Jako się Panu wszystkiego świata Chrystusowi naszemu nie dziwować, i takiego przykładu pożyteczniej niźli z tych innych niebrać? Czas mówienia, czas milczenia. Ani nauczać, ani cudów czynić, i urzędu swego Pan nasz zacząć niechciał, póki *mu lat trzydzieści* nie minęło: krócąc naszych młodych

skwapliwość do urzędów zwłaszcza duchownych. Co więcej potrzeba wiedzieć, co Pan przez ten czas czynił? Oto żył jako pustelnik, w tajeniu i milczeniu, i w posłuszeństwie, drogi z Rodzicami na miejsca święte odprawował, pełniąc zakon Boży. Przypatrzmyż się co był to za zakon i prawo około drogi do onego kościoła, a tem pierwszą część kazania zabawmy; a potem do nauk innych z przykładów tego Synaczka i Matki jego przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O drogach nabożnych, i o prawie Bożem na nie.

Znaczna jest i kilkakroć powtórzona ustawa w Zakonie Mojżeszowym, którą rozkazał P. Bóg, aby każdy mąż zwłaszcza gospodarz trzykroć do roku ukazał się przed oblicznośé wszechmogącego Pana Boga Izraelowego, niosąc co w ręku swoich na ofiarę, na miejsce jedno które sobie Pan Bóg obrać miał [1]). To jest na to gdzie stał namiot Boży z Arką abo skrzynią oną, przy której Pan Bóg obecność swoją pokazywał, która była pierwej w Massie, potem w Sylu, a na koniec w Jeruzalem gdzie był już zbudowany od Dawida i Salomona Kościół, do którego wniesiona skrzynia już miejsca nie odmieniała. To miejsce zwało się oblicznością Bożą [2]), iż tam swym obyczajem Pan Bóg mieszkał, a indziej tak nie mieszkał. Jakoby tam twarz święta jego była, oczy, uszy, ręce, a indziej nie była. Nauczano ich dobrze tego, iż Pan Bóg wszędzie jest mocą i obecnością swoją, i wszędzie widzi i słyszy, i czyni co chce na ziemi i na niebie, a iż nie ma ciała ludzkiego ani żadnej widomej formy. Wszakże dla łacniejszego pojęcia i wzruszenia serca, skłonił się Pan Bóg do obyczaju przyrodzenia ludzkiego, które nie łacno pojmuje tego co wszędzie i w obec jest, i do takiej rzeczy z trudnością serce skłania, chyba do takiej która tu jest i teraz, na pewnem miejscu i pewnego czasu.

---

1) Exod. 34. *Deut. 16.* 2) 3. Reg. 8.

Obrał tedy Pan Bóg miejsce jedno, aby na nim dla ludzi mieszkał, i tam od nich pokłon przyjmował, i tam prośby i potrzeby ich odprawował. Nie iżby się w nim zawarł abo ogarnął, bo i nieba niebów ogarnąć go nie mogą, jako Salomon mówi [1]): ale aby się człowiek tam na miejscu pewnem ucieszył, i dobrodziejstwo od niego brał. Takie było miejsce w Jeruzalem, on przedziwny kościół Salomonów, do którego z daleka i od samych granic chodzić trzykroć do roku wiernym swoim rozkazał.

Co za przyczyny były tej drogi, kto uważyć pragnie, namieni się ich kilka dosyć poważnych i wielkich. Pierwsza się z słów samych tego statutu podaje, gdy mówi: *Ukaże się przed obliczności wszechmocnego Pana Boga każdy męczyzna.* Ukazowanie ono, było wyznanie najwyższej zwierzchności Boskiej, którą ma nad ludem swoim, a oddawanie powinnego jemu poddaństwa. Jako się dworzanie Królowi ukazują, znając że ich panem jest, a gotowość do posług jego niosąc. Abo jako poddani idą z czynszem do pana, znając iż są kmiecie jego, i na jego gruncie siedzą. I tem się lud on przyćwiczał, aby znał Pana Boga swego, i do innego się nie skłaniał: a wiedział od kogo ma wszystko co ma, aby się mu za to pokłon powinny oddawał, i na pełnienie woli jego świętej zawżdy gotowem stawił. I przetoż miejsce ono zwane było, miejsce pokłonu, o którem mówił Dawid [2]): *Kłaniajcie się na miejscu świętem jego. Wchodźcie przed obliczność jego z weselem, a wiedzcie iż Pan on jest Bogiem, on nas uczynił, a nie my sami siebie. Ludkowie jego i owce pastwiska jego, wchodźcie do bram jego z wyznaniem, do pałacu jego, z śpiewaniem, i dziękujcie mu: chwalcie imię jego, bo słodki jest Pan. Wieczne miłosierdzie jego, i od rodzaju do rodzaju prawda jego.* To Psalm.

Druga była przyczyna drogi onej, zachowanie jedności wiary i nabożeństwa, i służby jednemu Bogu po wszy-

---

1) 3. Reg. 8. 2) Psalm 99.

stkiem onem państwie. Nie godziło się nikomu na inszem miejscu ofiar czynić i ołtarza budować, jedno na onem gdzie mieszkał jeden najwyższy Kapłan, i inni duchowni, którzy ludzi zakonu Bożego nauczali, i drogę im Bożą ukazywali. Bo gdzieby było osobne a domowe nabożeństwo, łacnoby byli od jednego Boga, i od jednej wiary, i od jednego ołtarza, i od jednego kapłaństwa odstąpili. Ale zjazdy one do jednego kościoła i ołtarza, bardzo je w jedności wiary i w służbie jednego Boga utwierdzały. Jako Sejmy Koronne czynią wszystkich części Królestwa zjednoczenie, i przez nie się wszystkie rozerwania naprawują. I gdy nieprzyjaciel ludzi szatan oną jedność chciał rozerwać, poduszczył Jeroboama Króla Izraelskiego nad dziesiącią pokolenia, aby im chodzić do jednego onego kościoła zakazał [1]. Co gdy uczynił, wnet się jedność wiary stargała, bo wiarę sobie inną, i zatem wiele obcych fałszywych bogów naleźli.

Co też niektóre ludzie w Chrześcijaństwie i przeszłych i tych wieków naszych potkało. Chrystus Jezus chcąc nas w jedności wiary zachować, jednego dał najwyższego wszystkiemu kościołowi i owcom swoim Pasterza i Kapłana [2]. Do którego póki się wszystkiego świata Biskupi abo osobami zjeżdżali, abo z nim się przez listy porozumiewali, i od niego moc i wyznanie wiary brali [3]; jedność się zatrzymawała, a odszczepieństwa nie było, i herezye ginąć musiały. Ale gdy tego z pychy i nieposłuszeństwa czynić przestali, szkodliwe bardzo rozerwanie w Kościele Bożym uczynili. A najprzód kościoły wschodnie i Greckie od tego miejsca i Pasterza jednego gdy odpadły, na wiele się sękt rozerwały, i do wiela srogich błędów i kacerstw jako obcych różnych bogów przyszły, a zatem niewolą pogańską zniszczały.

Ta też przyczyna jest tych północnych rozterków i wiar tak różnych: odstąpili od jednego kapłaństwa, i jednego ołtarza, i naczynili sobie tyle wiar ile miast,

1) 3. *Reg.* 12. 2) *Joannis* 21. 3) Cypr. de unitat.

i tyle bogów ile ministrów. Żadnej innej nie masz ani być może drogi do zatrzymania zgody i jedności wiary katolickiej, jako miejsce jedno i mistrz, i Pasterz i najwyższy Kapłan jeden. Jako się o tem indziej mówi.

Miejsce też ono Kościoła Salomonowego, miało osobne a wielkie przywileje do pociech ludzkich, których żadne inne naonczas nie miały: iż się do nich słusznie ludzie kwapić i z ochotą tam drogi czynić i najdalsze mogli. Bo najprzód miejsce ono, kto na nie dobrem sercem przyszedł, każdego wzruszyło i niejako odmieniło, pokazując tajemną tam moc Bożą. Wierny i nabożny dziwnie się ucieszonym uczuł, iż był przed oblicznością Boską, i doznawał na onem miejscu prawej obecności, po wzruszeniu serca i wnętrznej niewymówionej radości. I niewierny musiał się drugdy przestraszyć. Jako on Heliodorus, którego Aniołowie, gdy onego miejsca nie uczcił, potłukli [1]), iż musiał wyznawać: iż na onem miejscu prawdziwie jest jakaś moc Boża.

A ktemu każdy do tego, sposobiony, odnosił z onego miejsca pociechy, i potrzeby swoje o które Pana Boga prosił, gdy się tam obiecował i obietnicy dosyć uczynił. Ten przywilej miejscu onemu uprosił, Salomon budownik kościoła tego, jako napisano jest w księgach królewskich [2]). I przetoż wiele pogan i rzymian i ludzi od końca świata, do onego kościoła chodziło, i Królowie Pogańscy w wielkiej czci ono miejsce mieli [3]), i oni Monarchowie, Persowie i Grecy, Daryuszowie, Cyrusowie, Selewkowie, którzy złotem i srebrem i wielkiemi koszty pańskiemi, on kościół zdobili, i z niego pomoc do swoich potrzeb mieli [4]). Jakoż się było do takiego przedziwnego miejsca nie kwapić?

A na koniec chciał Pan Bóg, aby ludzie oną taką drogą chęć ku Panu Bogu pokazali, onę dla niego nie bardzo lekką pracę podejmując. Bo nie łacno było go-

---

1) 2. Mach. 3. 2) 3. Reg. 8. et 9. 3) Joseph. de Antiquit. 4) 2. Mach. 1. 1. Esdr. 2. Esdr.

spodarzom opuszczać domy swoje, i wszystko Królestwo wdać w niebezpieczność pograniczną u nieprzyjacioł, gdy się ludzie oną nabożną drogą, od granic zwłaszcza zabawili; i trudzić ciała swe chodzeniem i noszeniem ofiar, i pędzeniem bydła, nie przyszło ludziom jedno z ciężkością: którą też i Najświętsza Matka Boża, taką w tej drodze przygodę uczuła. Ale chęć i miłość ku Panu Bogu, na rzeczy było trudnej i ciężkiej pokazać: kto Panu Bogu dufał i obietnicom jego, w radość się ona ciężkość obracała. Bo przy temże rozkazaniu takiem, obiecał im to Pan Bóg, iż granice ich w pokoju zachować miał, gdyby ono rozkazanie jego pełnili [1]. *Żaden*, prawi, *szkody czynić ziemi twej nie będzie, gdy trzykroć do roku przychodzić i ukazywać się oblicznośći Pana Boga twego będziesz.* Wierzyli iż on stróżem domów ich zostawał, i granic ich bronił. Tak nam Pan Bóg obiecuje zawżdy użyczać łaski i pomocy swej na pełnienie rozkazania swego, abyśmy się trudnością nie wymawiali. I tak nieśli na ono miejsce trojaką ofiarę: z dusze posłuszeństwo, z ciała utrudzenie, z majętności bydło abo pieniądze na ofiarę i żywność Kapłanów i Lewitów, i wdów, i sierot, i przychodniów [2], których tam było najwięcej, które żywić Pan Bóg rozkazywał.

Co się też naszego Nowego Zakonu dotycze: Ta ustawa około chodzenia na miejsca święte, acz była do czasu póki kościół on trwał, i na lepszy się kościół po wszystkim świecie nie odmieniła, ma jednak to w sobie co do obyczajów służy: iż miejsca święte, darem jakim Boskim nadane, nawiedzać, i do nich chodząc i dla Pana Boga się trudząc, prędszego u Pana Boga miłosierdzia i wysłuchania szukać, rzecz jest chwalebna, i zdawna bardzo w nabożeństwie Chrześcijańskiem zwyczajna. Tego nikt przeć nie może, iż w kościele swym ma Pan Bóg niektóre miejsca przywilejmi łaski swej nadane, których inne nie mają. Bo jeźli to stara Synagoga

1) Exod. 34. 2) Deut. 14.

i niewolnica miała, jako oblubienica mieć nie ma? W Starym Zakonie była ona sadzawka Syloe [1], do której Anioł pewnych czasów zstępował, i gdy wodę wzburzył, jeden chory który pierwej do niej wszedł, uleczony zostawał, jakąkolwiek miał niemoc. Czemu tego inne wody i inne miejsca nie miały? Bo tej samej Pan Bóg ten dar spuścił. Czemu Elizeusz Naamanowi do Jordanu po uzdrowienie trądu kazał [2]: tak iż z gniewem mówił: Małomli ja miał doma wody daleko lepszej niźli jest w Jordanie? Małoli takich miejsc w Chrześcijaństwie od Pana Boga udarowanych osobnemi przywilejami: gdzie abo Chrystus Bóg nasz przebywał, abo jest Najświętszej Matki jego jaka pamiątka, abo który Apostoł i Męczennik i Święty leży: iż tam Pan Bóg ludzie cieszy, rychlej i hojniej niźli na innych miejscach: i to się Panu Bogu podoba, gdy ludzie tam nawiedzają. Boby ich nie uzdrawiał, ani im łaski rozmaitej tam nie udzielał. Jeszcze za czasów Apostolskich, do cienia Piotra Ś. z daleka chore noszono [3]. Czemuż tego inne cienie nie miały? jakoż tam chodzić i ugęszczać ludzie nie mieli? tak często Chrześcijanie do Jeruzalem i do ziemie świętej bieżeli, co i sam Apostoł Paweł czynił [4]. Do grobu Piotra Świętego i Pawła do Rzymu, i z Persyi wierni i zacni przychodzili, między któremi był Marius z żoną i dwiema synami. Święta Lucya matkę swoją chorą do grobu Świętej Męczenniczki Agathy obiecała, i tam drogę czyniąc matka jej ozdrowiała.

Wszystek świat Chrześcijański chwali Helenę matkę Konstantyna Cesarza, iż do Jeruzalem na drogę świętą jechała, i tam krzyż Pański nalazła. Chryzostom Ś. mówi [5]: *Do Królewskich*, prawi, *zamków nikt nie pielgrzymuje, a do grobów Męczennickich i Królowie jeżdżą, w których czarty biczują, ludzie się poprawują i wybawiają.* I na innem miejscu tenże Święty pragnie do

1) Joan. 5. 2) 4. Reg. 5. 3) Acto. 5. 4) Acto. 20.
5) Hom. 66. ad Pop.

Rzymu drogi [1], *aby proch Apostołów ŚŚ. Piotra i Pawła całować mógł.* I indziej, do łańcucha, w który był Piotr Święty okowany, bardzo tęskni. Ś. Hieronim upomina Dezyderyusza [2]) aby przyszedł na miejsca święte pokłonić się wedle Psalmu, tam gdzie stanęły nogi Pańskie, przy których miejscach sam aż do śmierci mieszkał. Do grobu naszego Świętego Wojciecha przed pięciąset lat Otto Cesarz daleką drogę do Gniezna uczynił, i kwoli Świętemu Wojciechowi, którego nauki używał, koronę królewską Bolesławowi darował. Cielesnemi dary niektóre miejsca P. Bóg uczcił, jako cieplice do których ludzie daleko jeżdżą: a miejsc świętych uczciłby lepszemi dary swemi nie miał? Próżno tedy ci ludzie gardzą miejscy świętemi, i drogi do nich ganią, a łaskę Bożą pomiatają: i miłosierdziu się jego, które on puszcza większe gdzie chce wedle woli swojej, sprzeciwiają. Próżno przeć mają tych cudów i pociech ludzkich, które się na takich miejscach w oczach świata wszystkiego dzieją. Czego i w domu Przeczystej Matki Bożej w Częstochowej, i u Ś. Krzyża, i u Ś. Stanisława w Krakowie doznawamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zostaniu P. Jezusowem w Jeruzalem w kościele między Doktorami.

Aczkolwiek Zbawiciel nasz, jako się na przodku namieniło, do urzędu swego około ludzkiego zbawienia czekał męzkich lat: jednak w młodości znaki tego dawał, na co się był urodził, iż na naukę i naprawę świata wszystkiego. I po inszych prostych ludziach młodych drugdy znamy, na co je sobie P. Bóg gotuje, jako mówi Mędrzec [3]): *Po skłonności poznać dziecie, jeżli czyste i proste sprawy jego.* Jako o Janie Chrzcicielu gdy się urodził mówili ludzie: (co i o tym synaczku P. Jezusie mówić mogli ci Doktorowie, między któremi siedział w ko-

---

1) Epist. ad Roman. 2) Hier. Epist. 154. 3) Prov. 20.

ściele) [1]) *Co rozumiesz jakie to dziecie będzie, iż taka ręka Boża,* to jest moc Boska, *była z niem:* i nie mogły się w niem zataić przyszłej jego świątobliwości znaki, bo z dzieciństwa jeszcze pustelniczy żywot zaczął. O Świętym Mikołaju piszą, iż jeszcze u piersi macierzyńskich pościć począł, raz tylo w Środy i w Piątki pokarm biorąc. I słusznie Mędrzec mówi [2]): *Po chęci poznać dziecię gdzie skłonne jest.* Tu w Jeruzalem i w kościele zostając P. Jezus, w onych młodych leciech, skłonność swoją do rzeczy Boskich i do domu Ojca swego pokazał, iż kościół jego naprawować i nowy zbudować miał, w mądrości i w dostatku swoim, większym i lepszym niźli Salomon, tak jako miał poruczenie od Ojca swego.

A będąc między uczonemi i promyszczki małe mądrości swej Boskiej puszczając: dał znać jako się w nim skarby nauk i wiadomości głębokich i ludziom zakrytych zamykały, a jako do szkoły chodzić, i uczyć mu się od innych było nie potrzeba. Bo on wszystek świat nauką i rozumem duchownym oświecać przyszedł. I przetoż potem ci, którzy jego wychowania świadomi byli, dziwując się mówili [3]): *Jako ten naukę ma, gdyż się nie uczył?* Wielki znak przyszłego żywota w młodych, iż będą dobremi, gdy do kościoła i nabożeństwa i bojaźni Bożej skłonnemi się pokazują, gdy nie do młodych ale do statecznych się i starych garną, a w ich się towarzystwie kochają: Jako Mędrzec upomina młodego [4]): *Między staremi mądremi stój, i do mądrości ich z serca się przyłączaj, abyś mógł powieści Boskie od nich słyszeć. Gdy ujrzysz mądrego, wstawaj rano do niego, a progi drzwi jego, niech pociera noga twoja.*

Młodemu też by najmędrszemu, nie przystoi stare nauczać, ale ich o rzeczy potrzebne pytać, a jeźli o co spytają, odpowiedzieć. Jako tu uczynił P. Jezus najwyższa mądrość. I pismo mówi [5]): *Słuchaj milcząc, a wstyd tobie przyczyni bojaźni. Młodziencze ledwie mów w spra-*

---

1) Luc. 1. 2) Prov. 10. 3) Joan. 7. 4) Eccl. 6. 5) Eccl. 32.

wie twojej gdy potrzeba. A gdy cię dwakroć spytają, niech głowa twoja ma odpowiedź. O wielu rzeczy bądź jako niewiedzący, a słuchaj milcząc a pytając: a między wielkiemi nie uprzedzaj mówić: a gdzie są starsi nie mów wiele. Dziś młodzi nastali bardzo mowni, i wstydu a czci ku starszym mało pokazujący, i w rzeczy się wielkie, i w rządy Rzeczypospolitej wdawający. Mniemają iż są mądremi: jako mówi Apostoł [1]), a oni i drogi do mądrości nie wiedzą, iż lata a doznanie są do niej drogi. Więcej jeden stary, który rzeczy ręką nosił, poradzić może: niżli sto młodych z języcznemi dyskursami. Długo potrzeba młodemu milczeć, aby dobrze mówić umiał.

Toż się w nauce Bożej dzieje: heretycy śmieją z wielkiej hardości młodemi będąc, a dziś się urodziwszy, staremi od dwanaście set lat Doktorami kościelnemi gardzić, mistrzami ich i sędziami ich być się ważą: i pełni się ona wszeteczność, o której mówi Izajasz [2]): *Burzy się dziecię na starego, i podły na zacnego.* Żadna mi rzecz tak przykra do nich, tak sprosna i gruba, tak pychy onej i głupiego o sobie rozumienia i ślepoty pełna nie zda się: jako gdy Świętemi Ojcy pomiatają, sam rozum swój nad ich przekładają. Najwyższa mądrość Pan Jezus uczcił Doktory, i między niemi siedząc, i onych słuchając a pytając. Bo tak młodszym przystoi, aby starszych słuchali, a w czem wątpią, na ich rozsądku, pytając przestawali.

Kościół Boży nigdy bez swoich Doktorów nie jest, jako mówi Apostoł [3]): *abyśmy się jako dzieci nie chwiali od lada wiatrów nauki; a chytrością i złością ludzką do błędów wprowadzeni nie byli.* Oni są jako filary prawdy i świece na świeczniku w półdomu postawione, aby wszystkim, co wchodzą, świecili [4]). Oni są jako szafarze obroków naszych duchownych, i urzędnicy nad czeladką Pańską [5]). A iż drudzy pisma swojej nauki zostawili, bardzo nas umacniają w prawdzie katolickiej, którą od przodków swoich Apostołów wzięli. A im są starsi, i

1) 1. *Cor.* 8. 2) *Isa.* 8. 3) Ephes. 4. 4) Matth. 5. 5) Luc. 12.

znaczniejszej świątobliwości i większej z sobą zgody: tem mocniejsze świadectwo ma z nich katolicka prawda. Ci nowi z swoją dziś urodzoną nauką, słusznie się ich bojąc, mówią: póty słuchać Doktorów będę, póki przy słowie Bożem stoją. O niestatku nierozumny! Doktormi by kościelnemi nie byli, by namniej od słowa Bożego odeszli. Już to Kościół w nich upatrzył, i osądził pisma ich, ciebie się, coś się po tysiącu lat urodził, nie radząc, iż prawdy i słowa Bożego pełne są. A ty coś za sędzia ojców tak starych, tak Świętych i cudami wsławionych, i tak przez tyle set lat doświadczonych? Ktoby tak był głupi, aby Lutrowi, Kalwinowi, Bezie, więcej rozumu i wiadomości pisma świętego i tajemnic, które Duch Święty otwarza, przyczytał, a niźli im? Błądzić, powiada, mogli jako ludzie. A ty coś jest? nie możesz-li błądzić jako człowiek? i owszem tobie wszystkie błędy przystoją. Boś ty młody, a oni po tysiącu lat i dalej mają. Tyś w grzechach, i w złościach wychowany, a oni w szkole cnót wszystkich żywot swój święty wyćwiczyli. Tyś uporny, a żadnemu się sądzić nie dasz, a oni byli pokorni, i na kościelnym rozsądku przestawali: ty nauki trochę z pracy swej dostajesz, a onym ją Pan Bóg Duchem swoim przy ich wielkiej pilności i czystości wlewał. Oni postem, powściągliwością, bezżeństwem, klasztormi, pustyniami, i umartwieniem ciał swoich, do mądrości i tajemnic Boskich przychodzili: a tyś w rozkoszy i rozpustności ciała i świata urosł. Oni pierwszych Ojców Świętych, co byli przed niemi, wykłady pisma świętego jako perły zbierali, i podania ich ustnego dochowali: a ty wszystkiemi gardzisz. Tem samem głupim się pokazując, iż sobie, jako pismo mówi [1]), i dumie swej dufasz. A nie tylko pojedynkiem Doktormi Świętymi gardzą, ale i tam, gdzie się zjechawszy ze wszystkiego świata na Concilium prawdę Bożą wyświadczają. Pycha ich i wzgarda tak daleko zachodzi, iż śmiał się

1) 1. Corint. 7.

jeden z nich [1]) przeciw Concilium Trydentskiemu Doktorom wszystkiego świata podnieść. Cóż chcesz? i na słońce się i gwiazdy rzucą. Niechże im wierzy ten, co i odrobiny rozumu nie ma.

Mamy i drugą naukę z przykładu tego młodego synaczka, około czwartego przykazania Bożego, o czci ku rodzicom. Cześć ku nim powinna tego w sobie nie zamyka, abyśmy ich pytać, abo z ich wolą poczynać winni, gdy co Pan Bóg pierwszy ojciec rozkazuje, abo zbawienie nasze potrzebuje. Kto się nauczył mówić: Ojcze nasz, któryś jest w niebie: wie co niebieskiemu, a co temu ziemskiemu ojcu powinien. Pierwsze posłuszeństwo niebieskiemu oddajem: a jeźliby tego bronił cielesny ojciec: niedbać oń mamy. Tej rzeczy tu P. Jezus dał wielki przykład w tej młodości swojej, gdy mu niebieski Ojciec zostać w Jeruzalem kazał, już o to Matki i Ojca mniemanego nie pytał, ani dozwolenia brał: aby dał przykład i naukę tym synom, którym Pan Bóg od rodziców uchodzić, i na służbę się jego udawać z powołania swego rozkazuje: aby o to rodziców nie pytali. By dobrze tacy się naleźli, którzyby przeszkadzać niechcieli, ale iż pospolicie tacy są rodzice, którzy radzi przeszkadzają: wolał Pan Jezus taki przykład zostawić, aby zgoła nie pytali, a z onemi Lewitami, o których Mojżesz napisał [2]), mówili ojcu i matce: *nie znam was;* mam w tej mierze pierwszego Ojca Pana waszego i mego, któremu wolno brać co jego, was się nie radząc ani pytając. Jeźli się rodzice zafrasują, przyczytać to mają P. Bogu, który tak na nie dopuścił, jako gdy im przez śmierć syny bierze. Przetoż i potem Syn Boży w nauce swej powiedział [3]): *Kto więcej miłuje ojca i matkę niżli mnie: nie jest mnie godzien.* I onemu który Pana prosił, aby nimby za nim poszedł, ojca pogrzebł, rzekł [4]): *Niech umarli grzebią swoje umarłe.* Jednak to się nie dla tego mówi, aby syn, którego Pan Bóg do zakonu, abo jakiej służby

---

1) *Chemnicius.* 2) *Deuter.* 32. 3) Matth. 10. 4) Luc. 9.

swej powołał, rodzicom się opowiadać nie miał: o których wie iż mu przeszkody nie uczynią. Bo i Elizeusz, gdy go wzywał na służbę prorocką Eliasz, prosił aby mógł pożegnać i całować ojca i matkę, dopuścił mu, mówiąc: Idź a wróć się, jam uczynił co mnie należało [1]). Ale się to mówi, aby synowie i córki, gdy powołanie Boskie mają, byli w tem bardzo wolni, co im Pan Bóg rozkazuje, na rodzice się nie oglądając. Jako nauczają Święci. Augustyn Ś. mówi [2]): *Jako rodzice czcim, tak gdy przyjdzie Królestwo Boże opowiadać, bez niezbożności niemi gardzim.* I Hieronim [3]): *By na progu ojciec leżał, podepc ojca a wychodź, i suchem okiem pod chorągiew krzyża wylataj.* I Chryzostom Ś. [4]): *We wszystkiem rodziców słuchać mamy: jedno tam nic, gdzie nam do pobożności przeszkadzają.* Przetoż śmiałe mają być owe dzieci, które mają ojce heretyki, aby się na nie nie oglądali, ani na gniew, ani na wydziedziczenie. Bo idą do lepszego Ojca w Kościele katolickim, który im lepsze dziedzictwo dać może. Słusznie ojcom mówić mogą: *Panie ojcze wyście od dziadowskiej i pradziadowskiej dawnej i utartej wiary Chrystusowej odstąpili, a ja od waszej nowej odstąpiwszy, żadnego karania nie zasługuję; coście wy niesłusznie drugim uczynili: to ja wam słusznie czynię.* Nie bójcie się dobre dzieci. Opatrzność Boga katolickiego nad wami, który za modlitwą waszą serce ojcowskie zmiękczy, i za wami je do zbawienia pociągnie.

Jest i druga nauka poważna z przykładów tego młodego synaczka. Był rodzicom Pan Jezus poddanym. Wielki i ostry i wdzięczny bardzo przykład, nam z natury pysznym robaczkom ziemskim, którzy wolności sami nie wiemy jakiej się domagamy. Syn Boży człowiekiem się stawszy, poddanym ludziom został; a ludzie się z poddaństwa wydzierają: i jako mówi Job [5]): *Jakoby bydło i osioł, mniemają aby się wolnemi urodzili.* Któż się

1) 3. Reg. 19. 2) Aug. cont. Adamant. cap. 6. 3) Hier. *ad Heliodor.* 4) Chrysost. hom. 36. in Matth. 5) Job. 11.

to na świecie tak wolnym rodzi, żeby zwierzchności i prawu jakiemu nie podległ? W królewskim się domu kto urodzi: izali nie poddany jest ojcu? i owszem nim doroście, jako mówi Apostoł [1]), nic od niewolnika nie różny. Bo musi być pod karnością ojcowską i pedagogów. A gdy doroście, izali nie jest poddanym prawom, gdzie są i na Króle pisane? A jeźli nie są, izali poddanym i jako najnędzniejszym kmieciem u Pana Boga nie jest? Samci to P. Bóg pana i prawa nad sobą nie ma. Lecz stworzenie żadne nie jest bez poddaństwa. Na które abyśmy się oglądali i radzi je mieli, sam Syn Boży taki nam poddaństwa przykład zostawił. Jako może świat stać bez posłuszeństwa? każda Rzeczpospolita i dom każdy bez niego upada. Przyganę daje gospodarzom Apostoł [2]), i takiego brać na Biskupstwo nie każe, który synów poddanych i posłusznych sobie nie ma, iż je tak złe wychował, iż surowość z nich i karność ojcowską złożył: znak jest głupiego i nikczemnego gospodarza, i kto tak domu rządzić nie umie, do kościoła rządzenia godny nie jest. Synowie powinni być poddani rodzicom; ale gdyby nie chcieli, ojciec winien, iż ich do tego z młodu nie uczył, iż nie karał, nie słowy, ale czem twardszem. Bo i Heli słowy syny karał [3]): ale gdy na słowa niedbali, wygnaniem i złożeniem z urzędów kapłańskich karać je miał. Przeto sam z niemi jednegoż czasu od Boga bardzo skarany jest: i sam szyję złamał, i syny miecz nieprzyjacielski pożarł.

A w Zakonie Starym godziło się ojcu syna nieposłusznego do urzędu obżałować, i o skazanie jego na śmierć prosić. Gdy tak ojciec i matka rzekli [4]): *Ten syn nasz uporny i krnąbrny, upominaniem naszem gardzi, biesiad tylo i nierządów pilnuje, tedy za to*, mówi, *ukamionuje go lud miasta onego, i umrze, aby złe wyrzucone było, a lud się wszystek bał słysząc to.* Tak o wychowaniu

---

1) Galat. 4. 2) 1. Tim. 3. 3) 1. Reg. 2. 4) Deut. 21.

dziatek P. Bóg prawa dał, a srodze je i na gardło karać o nieposłuszeństwo ku rodzicom rozkazał.

Niech się bierze nauka z Najświętszej Matki, która małżeństwu świętemu służy, aby kłopoty i frasunki, które dla wychowania dziatek, dla chwały Bożej i Rzeczypospolitej podejmują: wdzięcznie od Pana Boga, gdy je dopuszcza, przyjmowali. Niech cieszą się tą Przenajświętszą Matką, która żadnego grzechu nie mając, ani przygany najmniejszej mieć mogąc, takie boleści z strony najmilszego dziecięcia odnosi. Nie z jego przyczyny, uchowaj to Boże mówić! ale z Boskiego dopuszczenia, którem Pan Bóg swoje doznawa, które miłuje i sobie mieć chce. Aż i matce swego najmilszego syna nie przepuścił: dla tego to uczynił, aby nam była miłościwą matką doznaniem trudności i ciężkości około dziatek, jako Apostoł o Chrystusie mówi [1]: *Umie się użalić nad nieudolnościami naszemi, bo ich sam skosztował.* Wielki to był frasunek tej przeczystej Panny, którego nie może zmierzyć jedno miłością. Jako wielka ku synaczkowi onemu była miłość: tak też wielka była żałość, iż go przez trzy dni nie widziała, a jemu w potrzebach jego nie służyła, o rozmaitych też przygodach jego myśląc.

Czytamy i o Świętych Patryarchach, jakie około dziatek frasunki podejmowali. Wielki i on był Abrahamów, gdy mu Pan Bóg syna tak miłego i jedynego Izaaka brał, i ofiarować go a zabić sobie ręką ojcowską kazał [2]). Acz z radością i nadzieją zmieszana była żałość ona, i ochota ją posłuszeństwa, ku temu, który go dał, roztwarzała. Bo wierzył, jako Apostoł mówi [3]): *iż zabitego i umarłego ożywić mógł Pan Bóg.* I Jakób wnęk jego takiej troski z synami użył, a zwłaszcza z Józefem [4]), po którym aż do śmierci żałobę nosić chciał, rozumiejąc że go jaka bestya dzika pożarła. A Dawid jakich kłopotów około dzieci użył [5]), trudno na krótce powiedzieć. Własny to

---

1) Hebr. 4. 2) Genesis 22. 3) Rom. 4. 4) Genesis 37.
5) 2. Reg. 13.

jest krzyż małżeński, o którym się w przyszłą Niedzielę mówić będzie. Tu się tylo ich pociecha w takich frasunkach ukazuje, iż je mają z Przenajświętszą Matką spólne. Do której się często uciekać, a one też jej około synaczka jej kłopoty przypominając, i o pomoc przyczynną prosić, małżonkowie nie zaniechają.

Co się tu mówi o tym synaczku Panu Jezusie, iż rosł w mądrości i leciech, i w przyjaźni u Boga i u ludzi: życzmy sobie tego, abyśmy też nie tylko w lata rośli, ale w rozum, a najwięcej w duchowny. Acz o Panie naszym nie właśnie się mówi, iż rosł w mądrości. Bo on od poczęcia swego miał wszystkę mądrość, będąc sam z osoby Boskiej mądrością wieczną i myślą Ojca swego, i nabywać mu jej i w niej rość nie było potrzeba. Ale się mówi o wynikaniu i odkrywaniu mądrości onej w nim, iż co dzień większą pokazywał i wypuszczał: i wedle mniemania i uznawania ludzkiego, nie wedle samej rzeczy rosła. Jako światłość słoneczna, gdy słońce wschodzi, pomału roście, nie iżby jej słońce nabywało jako nowej światłości, którą zawżdy w sobie ma, ale iż się pomału zjawia, i niejako jej z strony nas przybywa. Aryani starzy, i nowi dzisiejsi, zwłaszcza Rakowscy, tych słów Ewangelji, na zelżenie Bóstwa Pana naszego używali. *Nie miał,* prawi, *Chrystus doskonałej mądrości, gdyż mu się jej przyczyniało.* Na co im SS. Ojcowie [1]), Nazyanzenus, Teofilactus, Damascenus, i inni, tak jako się rzekło, odpierali. W lata Pan i w ciało rosł jako prawdziwy człowiek, ale mądrość i łaskę, bez miary miał z osoby swej Boskiej, z którą się człowieczeństwo jego zjednoczyło.

O mądrości Najwyższa Panie Jezu Chryste, posadź się w kościele serca mego, a sprawuj w nim wolą Ojca twego, to jest, zbawienie moje, któreś już w ciele twojem tu na ziemi przebywając sprawić, i dokonacieś go raczył,

---

1) Nazianz. de laude Bas. orat. 30. Theo. in hunc locum Dam. lib. de duabus *naturis.*

ale w duchu i skutku jeszcze dokonane nie jest: poślij ducha mądrości, aby oświecił rozumy nasze, i zapalił wolą naszą do gorącego pełnienia Zakonu twego, aby nam drogi twoje do Jeruzalem górnego ciężkie nie były. Co nas na tej drodze z Matką Przenajświętszą potyka boleści i ciężkości, niech wszystko w miłości i cierpliwości znosim. Tego nas tylo uchowaj Panie, abyśmy cię Pana i pociechy swojej nigdy nie utracili. A jeźliby się przydało jako ludziom, abyśmy cię prędko naleźli, a nigdy od posłuszeństwa twego nie odstępowali, rostąc w mądrości duchownej i pobożności wszelakiej, przy poważnej przyczynie i opiece Matki twojej. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem S. Bóg jeden na wieki, Amen.

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH.

Osobą swoją Boską, i cudem takim, uczcić chciał Pan Jezus małżeństwo święte [1]), aby nikt niemyślił: iż go on sam nie przyjął, i drugim do niego nie radził, aby tem je samem ganił. Gdyż wiele rzeczy w drugich chwalim, których sami nie czynim. Jako i my duchowni katolicy, wielce z Panem małżeństwo jako Sakrament kościelny czcimy i w innych sławimy [2]), choć sami czystości i bezżeństwa naśladujemy. A jako o Panu Jezusie tak i o nas próżnoby kto miał mówić: jakoż heretycy mówią, abyśmy małżeństwo lżyć mieli. Nie daj tego Boże! chwalebny jest, wedle Apostoła [3]), ten stan święty, ale lepsza czystość: dobre małżeństwo, ale lepsze [4]), jako tenże Apostoł mówi, bezżeństwo. A nie tylko osobą swoją i tym cudem ozdobił Zbawiciel nasz małżeństwo: ale je też nauką swoją uczcił, i od starych niejakich pleśni otarł. Przed przyjściem Chrystusowem nie umieli ludzie

1) Matth. 19. 2) Matth. 19. Ephes. 5. 3) Hebr. 15. 4) 1. Cor. 7.

tej tajemnice uważyć, i w takiej zacności, jako w sobie była na początku od Pana Boga ustawiona, dochować. Jedni wiele żon zaraz w nim mieli: drudzy węzeł jego rozwody czyniąc, rozwięzowali: drudzy je blizkością krwie mazali. To wszystko, co tego stanu uczciwości, i pierwszemu postanowieniu Boskiemu szkodziło, Chrystus zdjąć i naprawić raczył. Mówmy o tem w tej pierwszej części: a potem się do ciężarów i pociech tego stanu obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O naprawie stanu małżeńskiego przez Chrystusa.

Pan Bóg na początku parę ludzi stworzył, jako pismo mówi, we płci męzkiej i żeńskiej 1), i tak ono małżeństwo błogosławił. Izali trudno było Panu Bogu dwie abo trzy żony stworzyć Adamowi? ale tego nie uczynił: dając znać, iż takie ludzi rozumnych małżeństwo być ma, jeden z jedną. I przetoż Pan Bóg dołożył: *Będą,* prawi, *dwoje w ciele jednem:* nie troje ani czworo. Co nie bez przyczyny Pan Bóg uczynił: bo takie małżeństwo jednego z jedną, bardzo jest naturze ludzkiej przystojne, i w niem lepsze jest i łacniejsze dziatek wychowanie, większy domowy pokój, i rząd lepszy, większe na niepowściągliwość lekarstwo. Gdyż te przedniejsze są końce stanu tego, okrom czwartego z strony Sakramentu, który jest Nowemu Zakonowi własny.

Czemuż czytamy, iż i Święci Patryarchowie i Królowie żon wiele mieli? Na to tak kościelni Doktorowie 2) nauczają. Iż ten Pan Bóg, który małżeństwo jednego z jedną ustawił, mógł sam pewnym osobom i do czasu dla potrzeby rozmnożenia rodzaju ludzkiego, dozwolić jednemu mężowi żon wiele, jako niektórym dozwolił, którzy żadnej swojej rozkoszy w tem nie szukali, jedno rozmnożenia potomstwa w one po potopie wieki, gdy

1) Genesis 2. 2) August. de Civ. lib. 15. cap. 38. Et con. Faust. lib. 21. cap. 41. Hieron. Epist. ad Ocean.

ludzi bardzo mało było. Za czem ten obyczaj w one czasy między ludźmi był urosł, iż tego za grzech nie poczytali, jako S. Augustyn mówi. Bo w on czas już ludzie krótko żyli, i tak się rychło rozrodzić nie mogli. Lecz ten obyczaj już był dawno przed Chrystusem ustał, gdy ludzkie rozmnożenie wszystek świat napełniło, tak iż i między pogańskiemi Rzymiany, przed Chrystusem, jednożeństwo kwitnęło, i między żydami nigdy się już wielożeństwo nie najdowało. Które prawie umorzył Chrystus Zakonem Świętym swoim i słowem swojem, gdy ono pierwsze w raju Boskie postanowienie odnowił, mówiąc do Farużów [1], *iż od początku to było, iż jednego i jednę Bóg stworzył, i będą dwoje w ciele jednem:* nie troje ani czworo.

Po tem Chrystusowem prawie, ani poganin na świecie żaden, od wielożeństwa wymówion być żadnym przykładem starych wieków nie może. Jeźli co takiego skoro po potopie, abo w Starym Zakonie było: w Nowym uchowaj Boże. Już Chrystus zakazał, i żaden człowiek, ani Papież, ani wszystek Kościół dozwolić tego nie może. Zwłaszcza gdy Sakrament małżeństwa w Nowym Zakonie zastąpił, w którym się znaczy, iż Chrystus jedyną małżonkę oblubienicę swoją ma, to jest Kościół swój Święty. A przed się nieszczęsny Luter [2]) śmiał i to Boże i Chrystusowe prawo przełomić, a ludziom do wiela żon nauką swoją piekielną wolność, otworzyć, której się Nowochrzczeńcy jęli, jako sami o nich Ministrowie piszą. W czem naśladują sprosnej sekty Mahometańskiej, która na żadne prawo, ani na przyrodzone, ani na zwyczaj wszystkiego świata nie patrząc, bydlęcej tej nierozumnej sprosności dopuszcza. I pokazuje na nich Pan Bóg, jako im to do rozmnożenia ludzkiego plemienia wadzi. Bo gdy się z wiela żon jednemu Baszy sto synów urodzi: wszyscy jednego miesiąca pozdychają. I nie mieliby ludzi,

---

1) Matth. 19. 2) Luther in propositionibus de bigamia Episcop. in *explica: Genesis*. Chemnicius 2. par. exam.

by nie Chrześcijańskie jednożeństwo, z którego się napełniają, nie tylo wojnami, i rozbojem, ale i najwyższemi urzędami, do których krew chrześcijańską od Chrystusa odpadłą, i przeklętą, radzi przypuszczają, i wabią. Wielożeństwo przeszkody czyni wszystkim trzem końcom małżeństwa. Bo i rozmnożenie ludzkie, jako to na Turkach znać, ściska, i ranę niepowściągliwości nie leczy ale szerzy, i miasto pomocy domowej, nierząd i swary i niepokoje przynosi.

Były i rozwody w Zakonie Starym: i te zgoła Chrystusowe prawo zepsowało. Wymawia Pan Jezus Mojżesza, iż swoim rozwodów dozwalał, dla twardości serca ich. Lecz, prawi, na początku tego nie było, jednego z jedną Bóg postawił, a co on złączył, człowiek rozłączyć nie może. I rzekł [1]: *ktobykolwiek opuścił żonę swoją, i inną pojął, cudzołoztwa się dopuszcza; i żona jeźli opuści męża, a pójdzie za innego, cudzołoży.* I u Łukasza [2]: *Każdy co opuści żonę swoją a drugą pojmie, cudzołoży: i ten co opuszczoną od męża weźmie, cudzołoży.*

Z tego statutu Pańskiego, nierozłączony jest węzeł małżeństwa, chyba śmiercią, jako Apostoł mówi [3]. Gdzie się porządnie za przyzwoleniem obu stron i bez przeszkody raz małżeństwo stanie i skończy, nigdy się od żadnego człowieka (bo jest Boskie prawo) rozwiązać nie może. To jest wszystkich Świętych Doktorów i Concilium rozumienie.

Acz jasne słowa Pańskie wykładówby mało potrzebowały, któremu się jednak te nowe herezye sprzeciwiają, i rozwody chwalić śmieją, przeciw tak jasnem słowom Pańskiem. W Nowym Zakonie małżeństwo nie tylo jest jako między pogany i żydy do rozmnożenia rodzaju ludzkiego, i towarzystwa a pomocy, i do uwiarowania nieczystości sprawione: ale do Sakramentu obrane, to jest, aby znaczyło rzecz Boską, i wielką: to jest, złączenie Chrystusowe z Kościołem, iż Chrystus jest oblubieniec,

1) Marc. 10. 2) Luc. 16. 3) Rom. 7.

a dusze ludzkie wszystkie są jako jedna jego oblubienica. Jako się tedy Chrystus z Kościołem Świętym i z duszami ludzkiemi nigdy rozwiązać i człowieczeństwa naszego, które przyjął, opuścić nie może; tak w małżeństwie rozwody z strony węzła być nigdy nie mogą. Nigdy nas Chrystus nie opuszcza i z duszami ludzkiemi nie dzieli. Bo acz złych wiele, którzy odpadają, ale dobrych też jest wiele: a złym zawżdy nadzieję dano do jednania się z Chrystusem. By nie wiem jako z cudzołożyły dusze nasze, tedy pókiśmy żywi, zawżdy Chrystus cudzołożnicę tę chce przyjąć, i wszystko jej odpuścić. Gdyby tedy małżeński węzeł rozwiązać się mógł, tajemnicaby ta i Sakrament na małżeństwie ginął.

Między żydy i pogany małżeństwo Sakramentem nie jest [1]), i dla tego gdy się żyd abo poganin chrzci, może żonę którą miał w pogaństwie abo żydowstwie opuścić, a inną wziąść. Bo tam Sakrament nie zaszedł. Inna jest rzecz o heretykach, którzy Chrzest Chrześcijański mają, i małżeństwo które się prawnie i porządnie złączy, jest między niemi Sakramentem, i rozwodzić się nie może.

A to się mówi o małżeństwie gdzie się raz prawnie i dobrze stanie. Bo tam gdzie prawe małżeństwo nie było: rozstać się może. Gdy abo pozwolenia jednej strony nie było, abo się powinowactwo zataiło, abo inne zaszły przeszkody, które małżeństwa między niemi prawego nigdy niedopuszczały. I nie jest to, gdy się trafi, rozwód, ale oznajmienie, iż tam małżeństwa żadnego nie było, ani jest.

Może też być do czasu rozwód od mieszkania, ale nie od węzłu małżeńskiego, o którym daje znać Pan Jezus, gdy mówi [2]): *Kto opuszcza żonę swoją okrom przyczyny cudzołóstwa, czyni ją cudzołożnicą, i kto opuszczoną pojmie, cudzołoży z nią.* Daje znać Pan, iż dla cudzołóstwa żona, także i mąż opuścić się może: ale przedsię ona opuszczona cudzołożnica, żoną jego być nie prze-

1) 1. Cor. 7. 2) Math. 19. Luc. 16.

stanie. I gdyby innego wzięła, abo ktoby tak opuszczoną wziął: tedy cudzołoży. Tu jest rozstanie, ale tylo od mieszkania, a od małżeństwa nigdy; muszą oboje w czystości trwać, abo się, jako radzi Apostoł [1]), pojednać. Bo gdyby się ten węzeł rozwiązać mógł, tedyby cudzołożnica nie grzeszyła, gdy za innego idzie. Ale Pan mówi: iż grzeszy przeto, iż nigdy żoną onego, który ją dla cudzołoztwa opuścił, być nie przestaje. To opuszczenie dla cudzołoztwa, nie ma być własnym rozsądkiem, ale urząd kościelny o nim sądzić, i rozwód im dać ma od mieszkania, póki się nie pojednają. Acz też do tego służy, jeźli też mąż tego grzechu winien, tedy opuścić takiej nie może: abo jeźli po grzechu jej, do łoża ją swego przyjął. Bo w tenczas już prawo na jej opuszczenie, stracił.

Ma też Kościół inne przyczyny do takich rozwodów z strony tylo mieszkania: to jest, gdyby mąż, abo żona, był abo była heretyczką, może się urzędownie z nim rozwieść, dla niebezpieczeństwa dusze swojej: ale innego brać męża abo żony nie może [2]). Także gdyby mąż żonę do jakiego grzechu przymuszał, i inne przyczyny być mogą, jako prawa kościelne nauczają, do takich rozwodów od mieszkania, nie od małżeństwa i związku jego, i to do czasu i do woli tych, które rozwodzą.

Było też u starych, iż się blizcy krwią powinowaci pojmowali, abo za tajemnem dozwoleniem Boskiem, abo za zwyczajem który był u nich na tenczas pospolity, zwłaszcza między onym ludem żydowskim, gdzie dziedzictwa były tak podzielone, iż z domu wychodzić nie mogły. Jednak Mojżesz określił ten zwyczaj [3]), i zabronił wiela stopniów między krewnemi, aby do małżeństwa nie szli. A Pan Chrystus przez Ś. Kościół swój, któremu dał Ducha Ś. na takie porządki, odciął wszystkie krewności i kazirodztwa, aż gdy ród wynijdzie z czwartego

---

1) 1. Cor. 7. 2) Titul. de divort. Concil. Trident. Ses. 24 cap. 8. 3) *Levit. 18.*

pokolenia. I uczynione są na to prawa w Zakonie Chrześcijańskim, duchowne i świeckie, i Cesarskie Łacińskie i Greckie, aby żaden nie śmiał tych kresów przestępować, tak w krewności, to jest z linji ojcowskiej, jako też z powinności po żonach i mężach. A jeszcze kościół i powinowactwa ze Chrztu i Bierzmowania przydał, aby się miłość szerzyła, a nie powtarzały się ani cieśniły powinowactwa.

Są w Lewityku u Mojżesza [1]) wiele stopniów opisanych, których krew blizka małżeństwa broni, z których niektóre są do prawa przyrodzonego służące, w których odmiana być nigdy nie może. Drugie też są takie, w których kościół zniewolony nie jest, aby je chować miał. Wszystkie jednak we czterech tych pokoleniach zamknął, w których krew psować, a ten sprosny grzech kazirodzki czynić, jest wielka niezbożność i wszeteczność: o którą Apostoł dał onego w Koryncie w moc djabłu [2]), aby go trapił, o którą tak bardzo tych gromi, który go nie rychło skarali, a z kościoła i uczestnictwa świętych, nie wyrzucili.

U wszystkich rozumnych narodów i samych pogańskich, okreszone były zawżdy te powinowactwa, aby się niemi małżeństwo nie mazało. Gdyż sama natura ludzka pokazuje, iż się krwi powinnych a blizkich wstydzić, i osobną im cześć i poczciwość oddawać mamy. Jako S. Augustyn mówi [3]): *Ma wstyd ludzki coś wrodzonego i chwalebnego, iż się tego bardziej wstydzi, którego dla powinowactwa wstydzić się powinien.* A małżeństwo temu wstydowi i czci ku powinnym, jest bardzo przeciwne.

A ktemu, iż powinni pospolicie, z sobą mieszkają w domu jednym, i bracia, i siostry, i wnęczęta, i pasierzbowie, i ojczymowie, i w nocy i we dnie z sobą przebywają, i inni powinni do nich idą: coby było, by mieli nadzieję że się pojmować do małżeństwa mogą?

---

1) *Levit.* 18. 2) 1. Cor. 5. 3) De Civit. lib. 15. cap. 16.

uchowaj Boże! pełneby były domy wszeteczeństwa i kazirodztwa, i żywota bestyalskiego. Byłoby tak wiele podejrzania, żeby ich dom żaden nie wytrwał, jako to szeroko Święty Ambroży wywodzi [1].

Nie potrzeba miłości cieśnić i powtarzać powinnowactwa, lepiej się w powinne szerzyć. Dosyć żeć jest siostra, już z niej masz przyjaciela, szukaj sobie z innego domu żony, gdzięćby się nowych przyjacioł przyczyniło, jako też o tem Święty Augustyn pisze [2]. A na koniec pogański filozof, dał tę przyczynę przeciw kazirodztwu, aby nie rosły cielesne chęci i skłonności. Bo z przyrodzenia do powinnych skłonności jest wrodzona, której gdyby się z małżeństwa przyczyniło, rozumu by jej nie ukrócił. To się tu dla tego przekłada, iż tych opłakanych czasów naszych, heretycy niektórzy, jako wszystkie prawa Boskie łamią; tak i tem przyrodzonem które i poganie chowają, około krwie mieszania nie przypuszczają. A już się tu u nas nikogoż nie wstydzą ani boją.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ciężarach i pociechach małżeńskich.

Z cudów które Zbawiciel nasz czynił, trzy wielkie pożytki pochodziły, których tu Ewangelista dotknął. Pierwszy, iż Bóstwo swoje objawiał niemi Pan Jezus: bo sam tylko Pan Bóg takie czyni, jakie się tu stało. Jako sam wodę i wino z niczego stworzył, tak sam tylo z wody wino uczynić i naturę przemienić mógł. Nie może Alchimista z żelaza uczynić złota, i próżno ich zdradom ludzie łakomi wierzą. Bo odmieniać natury, samego tego rzecz jest, który je sam stworzył. Wielkie tedy Bóstwa swego pokazanie uczynił Pan Jezus, i prawie zjawił Boską chwałę swoją, gdy tu z wody wino czyni.

Tej mocy jego Boskiej uwłoczą Kalwinistowie w przenajświętszym Sakramencie, w którym chleb cielesny od-

---

1) *Epist. 66. ad Paternum.* 2) Augustin. ut supra.

mienia nam na duszny, to jest ciało i krew swoją niewidomie, ale prawdziwie i rzeczywiście. Jako jeden stary Doktor przed tysiącem lat mówi [1]: *Wodę niegdy odmienił w wino, które jest do krwie blizkie w Kanie Kalilejskiej, samą wolą: a nie masz być godny wiary, iż wino w krew odmieni? A tak z pewnością wszelaką bierzmy ciało i krew jego: bo pod osobą chleba, daje tobie ciało, i pod osobą wina, daje tobie krew.* Póty jego słowa. Tu dla ciał i napoju cielesnego, i osoba i istność wody w wino się obróciło: a w Sakramencie osoby chleba zostają, a istność się jego w ciało Pańskie obraca. Bo nie cielesny się pokarm abo napój jaki tam daje, ale duszny niewidomy. Tu Pan ani błogosławieństwa, ani słów żadnych nad wodą nie uczynił; bo łacno było okiem i smakiem prawdy jego doznać: ale tam iż cudo ono od zmysłów zakrył, *błogosławił chleb i rzekł: To jest ciało moje:* aby ludzie temu czego nie widzą, wierzyli: a błogosławieństwu i słowu jego wszechmocnemu chwałę dali, iż on może uczynić co chce na ziemi i na niebie, jako Psalm mówi [2]: a też było nieprzystojno, ludzkie ciało do jedzenia odkrycie na oko dawać, gdyż od tego natura nasza ucieka, a znieśćby tego nie mogła: a wiaraby, też którą się wielce Panu Bogu podobamy, miejsca nie miała, i Sakramentu a tajemniceby żadnej nie było. Któż tak głupio mówi, iż cudów Pan Bóg nie czyni, jedno widome a na oko? Ciałom cielesne i widome cuda na pomoc daje: ale duszom duszne, nie widome, jako ona jest niewidoma, przynosi. Izali to nie cudo, odrodzenie na Chrzcie na syny Boże? którego iż na ciele nie znać, izali uwłoczyć mu dla tego niewierny wstydzić się nie ma?

Drugi był pożytek cudów Chrystusowych, iż ludzie widząc je, do wiary się w Pana Jezusa przyciągali. Jako tu mówi Ewangelista o Apostolech: Gdy tak zjawił chwałę Boską swoją, odmieniając wodę w wino, uwierzyli weń uczniowie jego. Widome cuda na oko dla niewiernych.

---

1) *Cyril. Hierosol.* Catech. 4. Mistago. 2) Psalm 113.

jako mówi Apostoł [1]), dane są, aby widząc, wierzyli. Ale duchowne niewidome wiernym służą, którzy już uwierzyli, iż Chrystus wszechmoeny jest i Bóg prawy, co jedno rzecze, to prawda być musi; i niechcą okiem i zmysły tego doznawać. Prawieć dają znać ci ludzie, iż im na wierze o wszechmocności Chrystusowej schodzi, cudów w Sakramencie na oko, jako Poganie którzy w Chrystusa jeszcze nie wierzą, mieć chcą: a jakoż mu i o niebieskich dobrach które on obiecuje, a na oko ich nie ukazuje, uwierzą? Czytamy o Królu Francuzkim Ś. Ludwiku, gdy mu powiedziano w kościele, iż na ołtarzu Pan Jezus się w Sakramencie ukazał, aby szedł a na ten cud patrzył. On powiedział: Kto nie wierzy, niech tam idzie patrzeć, pewniejsza u mnie wiara niźli oko. Toć prawie katolicka święta wiara. Nie oku, ani gębie, ale słowu Boskiemu nad wszystkie zmysły oślep wierzyć: a tem się jemu posłuszeństwem rozumu z Abrahamem i innemi Świętemi zalecać.

Trzeci cudów Chrystusowych pożytek był, odganiania nędzy i niedostatków ludzkich. Co tu Pan na tym pierwszym uczynił, ludzi żałując, iż co pić, i gości onych na tak świętem zebraniu czem uczcić nie mieli: otworzył mocną rękę i bogatą piwnicę swoją, i dobrem bardzo winem wszystkie uweselił. A nie dziw, iż od małżeńskich niedostatków począł. Bo najpierwej na ten stan karanie za grzech przodków naszych wylało. Do Ewy rzekł P. Bóg [2]): Rozmnożę nędzę twoją i poczęcia twoje, w boleści rodzić będziesz, i pod mocą męża zostaniesz, i on ci panować będzie. I na męża jej także nakładł nędze w nabywaniu chleba. Acz wszystkie stany ludzkie nędzom podległy: wszakże najbardziej małżeński, który gorzką tę wodę pije, i ma jej całą tę sześć beczek, w której wielkiej pomocy Boskiej potrzebują, aby im tę wodę gorzkości małżeńskich, w wino pociech swoich Chrystus Jezus obrócił.

---

1) 2. Corint. 14. *2) Genesis 3.*

Pierwsza czystość jest w małżeństwie zniewolenie jednego ku drugiemu, iż żona daje się jako w niewolą do męża, a mąż także do niej. O czem Apostoł mówi [1]: *Niewiasta mocy nad swem ciałem nie ma, ale mąż: także mąż mocy nad ciałem swem niema, ale niewiasta. Aczkolwiek mężowi rzeczono*, mówi jeden Święty [2], *panować nad niewiastą będziesz: ale co mu z tego za pożytek? gdyż i on u niewiasty w niewoli jest.* I są związani, jako dwa wespół do siebie przykowani, iż jeden bez drugiego ruszyć się nie może. Jeźli jeden w błocie leży, i drugi z nim: jeźli jeden co cierpi, i drugi z nim cierpieć musi. O tem związaniu rzekł Apostoł [3]: *Przywiązałeś się do żony, nie szukajże rozwiązania.* Toć jest wielki ciężar w małżeństwie świętem, i gorzkiej wody beczka, której się napijają małżonkowie. Ale na to zostawił też Pan Bóg pociechę.

Prawda iż ciężko zniewolonem być u kogo, ale tam gdzie sam człowiek nie chce się zniewolić drugiemu, a czyni to z miłości ku niemu, już nie ma miłość ciężkości: bo jej wszystko lekko przychodzi. A ktemu zniewolić się sobie na spólną pomoc, jest wielki pożytek, jako pismo mówi [4]: *Lepiej być dwiema z sobą niż jednemu: bo mają pożytek z towarzystwa swego; jeźli jeden upadnie, drugi go podniesie. Biada jednemu samemu, bo gdy się powali, nie ma ktoby go podźwignął.*

Trzy są końce, dla których Pan Bog małżeństwo święte, postanowił. Jeden, aby się ludzki rodzaj rozmnożył, a z potomka się człowiek weselił, któryby po nim na chwałę Bożą, aby nigdy na ziemi nie ustawała, nastąpił, a okrutności śmierci, która ludzie zbiera, zabiegać się mogło. Drugi, aby się człowiek nierządności grzechu uwiarował, a lekarstwo miał niepowściągliwości swojej [5]. Trzeci, aby miał pomoc towarzyską i domową, którejby po Panu Bogu najwięcej dufał. Takać jest w mał-

1) 1. Cor. 7. 2) Chrysost. de vir. cap. 41. 3) Ibidem. 4) Eccl. 4. 5) 1. Corint. 7.

żeństwie, i o tej Pan Bóg rzekł [1]): *Nie jest dobrze być człeku samemu, uczyńmy mu pomocnika takiego jako on.* I stworzył mu Ewę, o której sam Adam rzekł: *To kość z kości mojej, i ciało z ciała mego: Opuści człowiek ojca i matkę, a przypoi się do żony swojej.* To jest, o większej pomocy z niej tuszyć sobie będzie, niżli się z matki i z ojca spodziewa. Dla tegoż do Jakóba Patryarchy żona mówi o ojcu [2]): *Pódźmy od niego:* więcej mężowi niżli ojcu dufając. Przetoż to zniewolenie, taką się nadzieją pomocy słodzi. Do którego tę Chrystus łaskę daje, iż im wlewa spólną miłość, gdy wedle Pana Boga do stanu tego idą. Nie jako nieme twarzy, ale dla tych tylo trzech końców. I staje się co mówi Mędrzec [3]): *Dobrej niewiasty błogosławiony mąż, we dwojnasób przyczynia mu liczby lat jego.*

Drugi jest ciężar w małżeństwie, węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, i przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedność i zgoda i miłość, i jednakie obyczaje były: gdyby to jeden chciał co i drugi, gdyby to jednemu było miło co i drugiemu. Ala się trafiają srogie nie zgody, iż jeden tam ciągnie, a drugi sam, jeden to chce, a drugi nie to. Trafi się iż żona tak zła będzie, iżby wolał jako mówi Mędrzec [4]), *mieszkać ze lwem i z smokiem, niżli ze złą niewiastą. I lepiej w puszczy mieszkać, niżli z niewiastą swarliwą i gniewliwą,* mówi tenże. Toż się o złym mężu mówi. A rozstać się trudno, zły, abo dobry, chory, abo zdrowy, już z nim zostać. Jest to tedy wielki ciężar, którego się uczniowie Pańscy przelękli, gdy im o tem Pan Jezus mówił. I rzekli [5]): *Taką rzeczą lepiej się nie żenić.*

Lecz ten ciężar słodzi się Sakramentem i tajemnicą Boską, która się małżeństwem pokrywa. Gdy w małżeństwie tem świeckiem ten się węzeł uprzykrzy, a różne

---

1) Genes. 2. 2) Genes. 31. 3) Eccles. 26. 4) Proverb. 21. 5) *Matth. 19.*

i złe i sromotne się obyczaje towarzysza trafią: tem się mają cieszyć, iż Chrystus nasz, który nas wziął do małżeństwa swego, byśmy byli najgorsi, nigdy nas nie pomiata, nigdy się z nami rozwodzić niechce, zawżdy nam gotów wszystkie przestępstwa i duchowne cudzołoztwa nasze, byleśmy sami chcieli, odpuścić.

Masz złą żonę: powiedz, że ja u Chrystusa gorszy, a wżdy mię nie odgania od złączenia swego wiecznego. Przykryć towarzysz, pomyśl żeś się ty bardziej Chrystusowi uprzykrzył. Dla jego miłości ku tobie, znoś, ścierp, złe obyczaje towarzysza swego. Nie targaj miłości i zgody, bo jej z tobą Chrystus nie targa [1]. *Miłujcie,* mówi Apostoł, *mężowie żony swe, jako Chrystus kościół swój umiłował.* On tak miłuje, że grzechy nasze znosi, że rozwodów z nami niechce, także i ty czyń: ale to mi czyni, to mi czyni? odpowiedz: a ja co Chrystusowi Bogu i małżonkowi memu czynię? W tym Sakramencie wlewa P. Bóg dla tego w serce małżonków tę łaskę, aby się duchowną miłością Chrystusową spajali, a cielesną z duszną łączyli. Aby żona na męża swego jako na Chrystusa patrzała, i jego czciła, i jego się bała, tak jako która święta dusza wierna Chrystusowi czyni. Także i mąż aby na żonę patrzył i tak ją miłował, jako Chrystus dusze nasze i kościół swój miłuje. Wielka to a niewymowna pociecha, która złe obyczaje towarzysza w małżeństwie znosi: z której daje się ta łaska i wlewa na małżeństwo, iż z najgorszych stawają się dobrzy, i dziwnym się duchem Chrystusowym odmieniają, i ku pociesze sobie spólnej zostają. By to u siebie wierni uważali, by się tej łaski Ducha S. która się im w tym stanie daje, przysposabiali: wszystkieby niezgody i złe obyczaje z małżeństwa odpłoszyli, a słodkościby się Chrystusowej w towarzystwie miłem, jako najlepszego wina, napoili.

Trzecia beczka tej wody jest, ciężkie i drugdy gęste rodzenie, i przy rodzeniu umieranie miłych małżonek,

1) *Ephes.* 5.

abo choroby długie, które z rodzenia przychodzą. Gdy pismo ś. o jakiej wielkiej boleści mówić chce: do rodzącej ją przyrównana [1]). Co i sam P. Jezus uczynił [2]): *Niewiasta*, prawi, *gdy rodzi, boleść ma*. To jest z onej Boskiej klątwy włożonej na niewiasty, z którymi też mężowie boleć muszą. Drugie by już nie rade rodziły: a muszą. Nie wspominając co w poczęciu i w noszeniu ucierpią, i jako z wielką żałością drugdy nieżywe rodzą.

Na tę ciężkość wielka łaska Boża jest, iż białymgłowom na takie bole oczy Pan Bóg zaślepia, iż się ich nie boją, a odbolawszy, po rodzeniu zaś w nie pospolicie rade idą. Na kilka rzeczy w małżeństwie Pan Bóg tę potrzebną ślepotę daje, i oną ciężkości ulżywa. By się rozmyślali ci co do stanu tego idą, jakiego towarzysza mieć mają: nigdyby się nie żenili. Lecz tak oślep drugdy, nie patrząc jaki jest, jaka jest, do małżeństwa wchodzą. Rebeka panienka ona, gdy jej do małżeństwa sługa Abrahamów wzywał [3]), powiadał jej o dalekim i bogatym młodzieńcu, we stu mil i dalej, pytając jej jeźli chcesz zań: odpowiedziała ochotnie, pójdę. Ale cię ten człowiek zdradzić może, i nie tam cię zaprowadzi gdzie obiecuje, abo coć złego na drodze uczyni. A ona przed się mówi pójdę. Ale trafisz na złego chłopa, który cię w niewoli i w mękach chować będzie; nic to: pójdę. Ale nie wiesz pewnie jaki jest, choryli, zdrowyli; a ona mówi: nic to: pójdę. Ale od matki, od ojca nie żal ci w cudzą stronę, do języka niesłychanego, do ludzi którymeś nie przywykła? i to nic: pójdę. O dziwna ślepoto! O dziwne obieżanie! matki która urodziła, wychowała, piersiami karmiła, nadała, odstąpić: a do nieznajemnego się w niewolą i nigdy nierozwiązany węzeł udać, i to od niego cierpieć czegoby własnemu ojcu i matce nie ścierpiała. Wielka to tajemnica, mówi jeden Święty [4]). Tak potrzebnie Pan Bóg na to oczy ślepi. Także i na te w rodzeniu boleści, by na nie białegłowy pamiętały, nigdyby

---

1) Isaiae 37. 2) Joan. 16. 3) Genes. 24. 4) Chrysost.

za męże nie szły: by się na mężów obyczaje i postępki z nimi rozmyślały, nigdyby w stan się ten nie wdawały.

Obiecuje im też Pan Bóg za te boleści w rodzeniu, łaskę i odpłatę, i odpuszczenie grzechów ich. *Zbawiona będzie*, Apostoł mówi [1]), *rodzeniem dziatek, jeźli zostanie przy wierze, i miłości, i poświęceniu, i trzeźwości.* One boleści jej pójdą w słodkie wino, na pokutę i odpuszczenie grzechów, i dostąpienie większej łaski Bożej i zapłaty w niebie, gdy jej dobre serce i nabożeństwo do tego przystąpi.

Czwarta beczka wody jest, wychowanie dziatek, trudne bardzo i wielkiej ciężkości pełne: nim doroście, nim do rozumu przyjdzie, nim się czego nauczy, pracy z niem dosyć i bojaźni. Trafią się twarde i złe przyrodzenia, którem żadne ćwiczenie i karanie nie pomaga. Z ich grzechów wielkie sromoty i rozpustności, wielkie szkody i utraty następują. Drudzy rodzicom dobrodziejom swoim złe myślą i zelżywości wyrządzają, z czego rodzicom niewymowny frasunek roście. Toż się mówi około domowej czeladki, którzy też na gospodarskiej są opiece, i jako drugie dzieci ich, jaki z nimi kłopot? Rzadko na dobrego, wiernego, posłusznego służkę trafisz: szkody, zdrady od nich częste, i drugdy sromotne zachowanie ich domowi zelżywości przynoszą, pany do zwady i do utrat wielkich przywodzą.

Na to ta jest pociecha, którą się ta beczka wody słodzić ma. Jako jest cześć Boża wielka kościołowi Chrystusowemu i Rzeczypospolitej ozdoba wielka, sława i pożytek domów i pomoc, praca ta około wychowania dobrego dziatek. Toć jest pierwszy i ostatni koniec świętego małżeństwa. Na to się przesadzać mają, i wszystkie prace, frasunki, nakłady podejmować, aby w bojaźni i karności Boskiej dziateczki wychowane były [2]): w tem wszystkiej pociechy trudności małżeńskich szukać, i tem sobie kłopoty nagradzać mają, gdy na dziatek swoich

---

1) 1. Timot. 2. 2) 1. Petr.

dobre obyczaje, i na godność ich patrzeć mogą: i gdy usłyszą o synach swoich [1]): *Błogosławiony żywot który cię nosił, i piersi którycheś pożywał*.. Do czego daje się rodzicom osobna w tym Sakramencie łaska, i dar do tego Boży, gdy się sami do niego sposobnemi czynią, P. Bóg im takiego starania o dziatkach pomaga, i w sercach ich za modlitwą i nabożeństwem i staraniem rodziców, Ducha Świętego wlewa, do rozumu i baczenia dobrego. Zwłaszcza gdy widzą dobre przykłady rodziców swoich, i domową cnót świętych szkołę, obraca się w nie serce rodziców ich. Na tem najwięcej należy to wychowanie, aby rodzice sami tacy byli, jakie dzieci chcą mieć: aby karność była, a rozkoszy i rozpusty nie było: aby się uczyły z młodu chodzić w zakonie, i w domowej karności, a nie po swej woli: aby nie rosły jako dęby w lesie, w samo tylo ciało, ale i w cnoty: aby się bojaźń Boża w sercu ich szczepiła, i inne się około tego przestrogi zachowały. O których się indziej mówiło, i jeszcze się trafi mówić.

Piąta też beczka wody gorzkiej małżeńskiej, są przygody rozmaite, które się najwięcej na tym stanie wieszają. Bywa to iż żona abo mąż w chorobie i kilkanaście lat leży, a z łóżka się nie ruszy. Drugdy mąż kilka lat doma nie będzie. Drugdy żona się popsuje i cudzołoztwem dom wszystek gubi, także i mężów występki, wielkie żonom frasunki przynoszą. A śmierci dziatek i choroby jako rodzice trapią? Nuż sieroctwa i wdowstwa jako wiele zamieszania przynoszą, a kto wypowie?

Ostatnia jest, niedostatków i potrzeb rozmaitych w domu małżeńskim. Wiele dom potrzebuje, wiele szkody cierpi, często do wielkiego ubóstwa przychodzą, często wszystko tracą, mając tak wiele dzieci i domowych potrzeb na głowie swojej. Nie darmo Najświętsza Panna nad temi się niedostatki małżeńskiemi użaliwszy, do syna swego mówi: Wina nie mają. Częste tam nie masz.

---

1) *Luc. 18.*

Na te kłopoty daje małżonkom Pan Bóg z mocy tego Sakramentu małżeńskiego, wielką cierpliwość. Daje i powściągliwość, i ufanie o pomocy i potrzebnej pociesze czasów swoich. Choroby i śmierci na wszystkie stany przypadają, odjąć się im nikt nie może, jedno pokorą, a cierpliwością obracać się winniśmy na pokutę i wypłacenie długów i grzechów naszych, na wzbudzenie większej miłości i dziękowania ku P. Bogu, który nas jako dzieci swoje własne naucza, i karaniem przyćwicza do bojaźni swojej.

Czystości cielesnej i powściągliwości więcej znać potrzeba małżonkom, a niźli wolnym. Bo stan małżeński acz jest lekarstwem na niepowściągliwość dla grzechu uwiarowania: ale takiem, które nie gasi żądzy cielesnej, ale ją w niepowściągliwych bardziej zapala. Dwojako się rany leczą, abo zupełnie, iż bliźny żadnej nie znać, ani się odnowienia bać potrzeba: abo nie zupełnie, gdy się rana na jagodzie abo na nosie zleczy: szpetność i blizna zostaje, która się pokrywać płatkiem jakim musi. Rana ta cielesnej żądzy zupełnie się leczy powściągliwością, abo ślubami wiecznej czystości: lecz w małżeństwie leczy się nie zupełnie, a blizna zostająca i szpetność, świętem się małżeństwem pokrywa. By to było skuteczne lekarstwo, żadenby w małżeństwie nie cudzołożył. Lecz ztąd roście, iż się drudzy w małżeństwie w same rozkosze wdawają, a do powściągliwości się nie przyuczają, a od rozkoszy dozwolonej, prędko chuć przypadnie do zakazanej. Co czynić będziesz w długiej niemocy i niebytności a dalekości towarzysza twego? izali się do cudzych udasz? izali wiary nie dotrzymasz? Pod utratą zbawienia i nabycia potępienia winieneś powściągliwość i czystość. Przetoż się do niej przyuczać mają wedle Apostolskiej nauki [1]), małżonkowie, zwłaszcza gdy czasy nabożne i posty zachodzą. Święci w małżeństwie ludzie rzadko się schodzili, czasy swoje mieli, w brzemieniu

---

1) 1. Corint. 7. 1. Petr. 3.

się i w poczęciu aż do rodzenia w powściągliwości zachowali, i tak pociech w stanie tym i na dziatkach swoich dostępowali. I nieme bestye uczyć je mogą, które z natury chowają czasy swoje, do nich odsyła pismo święte po naukę [1]), na wielkie zesromocenie nasze, którzy rozum mając przeciw rozumowi czynim.

O niedostatki małżeńskie i sama się Przenajświętsza Panna stara, aby je Chrystus Syn jej Bóg nasz opatrował. Mogą się cieszyć z takiej Patronki, której zawżdy syn jej najmilszy dobrą odprawę daje. I tu nie jest tak, jako mniemają niektórzy, aby prośbę jej odrzucić, i zawstydzić ją miał, gdy rzekł: Co mnie i tobie niewiasto? nie przyszła godzina moja. Bo temi słowy mocno chciał oznajmić szczere Bóstwo swoje, w którem nic z nim spólnego Najświętsza matka nie miała: jako to Święci Doktorowie wykładają [2]). I przeto mówi: Co mnie i tobie niewiasto? nie przyszła godzina moja. Co Panna przeczysta dobrze zrozumiała, iż tego nie rzekł na odrzucenie prośby jej, ale na oświadczenie i zjawienie Bóstwa swego, którem ono pierwsze cudo uczynić miał, nie jako człowiek Święty i Prorok użyczaną od Boga mocą, ale jako szczery Bóg swoją własną. Nie prośbą ani modlitwą jako inni: ale wolą i władzą własną swoją odmienić miał wodę na wino.

W Bóstwie Panna Błogosławiona Matką mu nie była, ale w człowieczeństwie: o którem mówi: Nie przyszła godzina moja: to jest czas męki i śmierci mej, w której najjaśniej każdy pozna, żem nie tylo Bóg, ale prawy człowiek i syn twój. Uczynię o co prosisz: ale niechcę aby to ludzie rozumieli, iż to pierwsze cudo czynię kwoli matce jako człowiek, ale jako Bóg, którego Bóstwo żadnej matki nie zna. Dla tegoż Najświętsza Panna słowa one rozumiejąc, nic nie zwątpiła, aby uczynić nie miał, o co prosiła: ale do sług rzekła: Czyńcie to wszystko co

---

1) Job. 12. 2) Aug. Tra. 8. in Joan. Cyr. Alex. in Joan. 2. cap. 23. Chrysost. *hom. 20. in Joan.*

każe. I wykonał Pan przyczynę jej, i nagrodził niedostatki drugiego małżeństwa, i wszystko onym pierwszym [illegible] swoim uwesela, i moc Bóstwa swego zjawia, pokazuje się prawym Bogiem, w którego wierzyć i z jego rąk wszystkich naszych potrzeb patrzeć mamy.

Niech tylo małżonkowie czynią, o co Najświętsza Panna do sług mówi: Cokolwiek wam rozkaże syn mój, to czyńcie: tedy wszystkie niedostatki i potrzeby ich opatrzone hojnie będą. Niech spólną a zupełną miłość i wiarę sobie zachowują. Niech we dwu cielech jedna dusza mieszka. Żaden ciałem swojem, mówi Apostoł 1), nie gardzi, ale je karmi i odziewa; tak mąż żonę niechaj miłuje jako ciało swoje, a żona niech czci męża swego jako głowę swoją 2), panem go swym na wzór Sary zowiąc.

Lać tę wodę, jako rozkazał Chrystus: to jest, robić, pracować, obmyślać, biegać, nie lenić się mamy. Lecz pracy naszej nie dufać, a za wodę ją mieć winniśmy, a do Chrystusa się uciekać, i do Przeświętej Matki jego, aby on pracom naszym błogosławił, a wodę roboty naszej, w wino słodkości pociech swoich obrócił.

Błogosław Panie ustawie twojej, jakoś na początku uczynił, nie tylo aby z tego stanu kościół twój liczbą, ale też i cnotą a pobożnością się rozmnażał. Aby nie tylo ziemia, ale niebo się z niego napełniało. Z tego lasu i drzewa buduje się Święty Kościół twój, niechże nie zgniłe ani krzywe, ale zdrowe i proste drzewo rodzi. Wiele nam i chwale twej i Rzeczypospolitej na tym stanie należy. Dodawaj im ducha twego Ś. aby się w nim ludzie poświęcali, i tobie i potrzebie kościoła twego i Rzpltej dobre dziatki wychowali. Daj im wielką na ćwiczenie ich mądrość, na nędze ich cierpliwość, a niedostatki ich hojną im ręką twoją napełniaj. Tyś się Chryste pod płaszczem tego stanu bez męża matki urodził, ty potrzebom ich rozumiesz lepiej niż oni sami, ty trudności i ciężary ich winem pociech twoich osłodzić sam umiesz

---

1) *Ephes.* 5. 2) 1. Petr. 3.

i możesz. Gdy się przez matkę twoją do ciebie ucieką, i w trudnościach swoich zawołają: Wina nie mamy: otwórz im bogatą piwnicę twoją, a każ czerpać z nieprzebranej łaski twojej, aby nędze i kłopoty twoje, potrzebnem i doczesnem uweseleniem twojem przeplatać mogli. A potem z nami wszystkiemi, na ono wino wesela wiecznego, u stołu twego osadzeni zostali na wieki, Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH.

Patrzem w tej Świętej Ewangelji jako Pan dobry miłościwą dał dwiema żebrakom odprawę. Jednemu w swojej własnej, drugiemu w cudzej (sługi jego) potrzebie. Jednego dotykaniem ręki swej, drugiego słowem: jednego obecnego, drugiego niebytnego uzdrowił. Z obudwu są piękne przykłady wielkich cnot, i nauka a postępek Pana naszego około nich, da nam z daru Ducha Świętego dobre obroki i duszom naszym piechoty. Pocznijmy od tego trędowatego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O trędowatym, o modlitwie jego, i odesłaniu do kapłanów.

Pokłon cielesny tego trędowatego, którym serdeczne swoje ku Panu nabożeństwo i wiarę pokazował, nie jest jako ci mistrzowie nazywają, gdy ciałem Panu Bogu upadamy i przyklękamy, zabobonem i hipokryzyą: ale powinną służbą. Bo do czci Boskiej, iżeśmy ludzie z dusze i z ciała spojeni, oboje się złożyć ma. Co się sercem z prawdy czyni, to musi na ciało wynikać, jako sam Pan rzekł [1]): *Iż usta to mówią, czego w sercu pełno.* Aniołowie samym duchem Panu Bogu cześć czynią, bo ciał nie mają: ale ludzie i duchem i ciałem. Żaden Święty

1) Matth. 12.

niący: Czemuby pościli, a nie wejrzałeś? Bowiem w posty wasze najduje się wola wasza. Ani mi może rzec [1]): *Zmiłuję się nad kim chcę, i miłościw będę nad kim mi się podoba?* O sprosna pycho! nie tylo wiary nie masz, aleć i na rozumie schodzi. Pana Boga w niewoli chcą mieć, aby miał uczynić co oni chcą, o sobie tak hardo i wysoko trzymają, i bez wszelakiego sądu godni są łaski Bożej, i mają to wszystko, co ci mają które Pan Bóg miłuje i dla nich czyni. By kropla prawej wiary, która z pokorą idzie, w nich była, rzeklliby z Piotrem Świętym [2]). *Idź Panie odemnie, bom człowiek grzeszny jest.* I z tym dzisiejszem setnikiem [3]): *Nie czułem się godnym Panie, abymci się sam ukazał, przetom tych twoich przyjaciół o przyczynę prosił.* Gubią ci ludzie bojaźń Bożą, iż sią na sądy jego nie oglądają: i z Niniwczyki nie mówią [4]): *Kto wie jeźli się Pan Bóg obróci i odpuści?* Wiedzą co Pan Bóg myśli, i głębokości rady jego ścigają: wiedzą co jest w księgach Bożych siedmią pieczęciami zamknionych [5]), i wiedzą że tam są napisani, wiedzą co o nich postanowił Pan Bóg w tajemnej radzie swojej. O nadęta ślepoto, dajci Boże rozum! Nadzieją się my w tej mierze wspieramy nie wiarą, około pojedynkowych osób naszych, a w pokorze mówim: nigdym tego nie godzien, abyś miał co Panie czynić dla mnie: ale iżeś dobry, tracić o dobroci twej nadzieję nie mogę. Chciej mi pomoc, skłoń serce twoje i miłosierdzie do mnie.

Na taką wiarę, pokorę i nadzieję, tego trędowatego, wejrzał Zbawiciel Jezus, i zaraz go zleczył. Lecz mu na wypełnienie zakonu i na uczczenie urzędu kapłańskiego i na dziękowanie Panu Bogu, ukazać się kapłanom i ofiarować rozkazał. Mówmy co trochę o kapłaństwie i ofierze Nowego naszego Zakonu, na utwierdzenie nauki katolickiej około tego, i na odegnanie fałszów heretyckich. A zwłaszcza, iż Augustyn Święty mówiąc o tym trędowatym [6]),

---

1) Rom. 8. 2) Luc. 4. 3) Luc. 7. 4) Joan. 3. 5) Apoc. 5.
6) August. lib. quaest. Evang. q. 3.

pyta czemu Pan Jezus do ofiar Mojżeszowych odesłał? i sam odpowiada: Bo jeszcze nie ustawił był Jezus ofiary Świętej Świętych, która jest ciało jego.

Co wżdy jest, iż nam ci ludzie w kościele Nowego Zakonu kapłaństwa i ofiáry nie przyznawają, i owszem wszystką siłą i złemi fałszywemi słowy ją psują? To co właśnie ofiarą zowiem, nie ściąga się jedno na zwierzchny i widomy upominek abo dar, który dajem Panu Bogu, na świadectwo wnętrznego nabożeństwa, wiary i poddaństwa naszego ku Panu Bogu. Przetoż sama wnętrzna ofiara, jako skruszone serce, i pokora, i sprawiedliwość i inne cnoty, nie są właśnie ofiarą taką, którą ludzie a nie Aniołowie Pana Boga jawnie chwalą, i przed wszystkim światem panowanie i władzę jego wyznawają. W ofierze własnej złącza się wnętrzne i duszne nabożeństwo z cielesnem i zwierzchownem, jako Augustyn Ś. mówi: iż zwierzchnia ofiara świadectwem jest wnętrznej.

Bez takiej ofiary i takiego kapłaństwa a służby Bożej świat nigdy nie był, kto jedno Pana Boga znał, abo kto kogo za Boga miał, zawżdy mu taką cześć z ofiary czynił: źli i dobrzy, fałszywego abo prawdziwego Boga, nigdy bez ofiary nie czcili. Tak w zakonie przyrodzonym, jako i pisanym, i z naturą a z rozumem zaraz taka się służba Boska urodziła. Abel i Kaim nauczeni od ojca Adama tak Bogu służą. Noe i Abraham i Melchysedech aż wszyscy do Mojżesza, a od Mojżesza aż do Chrystusa, nigdy ofiarą chwalić Boga nie przestaną, u żydów, u pogan, u Barbarów, najdalszych Indyanów, zawżdy i po wszystkie wieki ofiara była. I ztąd bez pochyby prawda ta wynika, iż to jest prawo Boże przyrodzone, Bogu taką ofiarę czynić: które prawo Bóg na sercach ludzkich napisał, które u wszystkich narodów złych i dobrych zwyczajne było, które nigdy u ludzi nie ustawało ani mogło ustać, którego żadne lata i błędy wygładzić nie mogły. Bo gdyby to z złej skażonej natury pochodziło: nie trwałoby i u wszystkich, ani u dobrych i pobożnych jednego *prawego Boga* chwalców. A jako to prawo nie

zabijaj bliźniego, nie cudzołóż, czcij i chwal Boga: trwa u wszystkich ludzi, i odmienić się nie może: tak i to *ofiaruj Bogu od którego wszystko masz,* trwa i trwać musi póki rozum ludzki i ludzie trwają.

A co więcej zgubiwszy ofiarę, do której się wszyscy jawnie służyć Bogu schodzą: zgubi się kapłan i zatem zgubi się i zakon, i nauka, i wiara, i religia każda. Bo związane są trzy rzeczy, i jedna bez drugiej, jako mówi Apostoł [1], trwać nie może. Ofiara, kapłan, i zakon. Ofiara bez kapłana być nie może. Bo nie wszystkim wolno taką jawną od wszystkich ofiarę Bogu oddawać, jedno osobom na to urzędownie wysadzonym, i od Boga powołanym, wedle Apostoła, który mówi [2]: *iż tej czci kapłańskiej nikt sobie nie bierze, jedno powołany od Boga, jako Aaron.*

Przeto i Króle od niej Pan Bóg cudami odpychał, gdy ją czynić chcieli [3]. Także i zakon bez kapłana być nie może. Bo kapłan od Boga naucza, i o woli jego i zakonie oznajmia: i przetoż Apostoł mówi [4]: *Gdy się przenosi kapłaństwo i zakon się też przenieść musi.* Bo zakon i nauka o Bogu z kapłanem idzie. I ztąd każdy obyczaj, iż bez ofiary i kapłana zostawać, jest bez zakonu, a potem i bez Boga zostać.

I ztąd się uskarża Eliasz [5], iż odszczepieńcy oni w Samaryi popsowawszy ołtarze, i pozabijawszy kapłany, Boga też zgubili i opuścili, i Religią a Zakon Boży porzucili. Tak to troje zawżdy z sobą chodzi, ołtarz z ofiarą, kapłan z religią abo Zakonem Bożym. I Azaryasz Prorok mówi [6]: *Przeminie dni wiele w Izraelu bez Boga prawdziwego, bez kapłana, bez doktora i zakonu.* Widzisz jako to złączył: gdzie kapłana i ofiary, doktora i służby Bożej widomej nie masz tam zakon ginie, i Boga tam nie znają. I kto chce, jako Antychryst będzie chciał, jako i teraz przesłańcy jego chcą, aby lu-

---

1) Hebr. 7. 2) Hebr. 5. 3) 2. Par. 26. 4) Hebr. 7. 5) 3. Reg. 19. 6) Par. 15.

dzie Boga nie znali, abo zapomnieli: ten ofiarę i kapłany pogubi i wykorzeni, wedle Danielowego proroctwa [1]).

A nadto nie miawszy ofiary, nie mamy własnej czci Bożej, i własnego tytułu jego, którymby Pana Boga tak uczcić, żeby się tej czci na żadne stworzenie kłaść, i czynić ją nie godziło. Pokłony, upadania, prośby, dary, częstowania, i co się jedno czci, służby i pokory wymyślić może, kłaść się na pany świeckie i Anioły i Święte może. Lecz ofiarować żadnemu się stworzeniu nie godzi, jedno samemu Bogu prawemu, abo temu, kogo kto choć fałszywie za Boga miał, jako mówi [2]): *Zabit będzie, kto nie samemu Panu ofiaruje.* Oni hardzi a głupi Cesarze i Monarchowie, gdy się za bogi mieć chcieli, ofiarować sobie kazali. Wiedząc iż to jest własny tytuł Boży, który żadnemu stworzeniu nie służy. A jako się Królowie gniewają, gdy im ich własnego tytułu, który jest majestatowy, nie dają: Tak Pan Bóg słusznie się gniewa, gdy swej własnej czci od ludzi nie ma: i kto mu inakszą a nie własną czyni, tym go samym lży. Jako gdy Królowi tytuł szlachecki dają, jego własny opuściwszy, despekt mu miasto poczciwości czyni, gdy mu napisze: Szlachetnemu Panu.

Trzyby tedy wielkie szkody nas potkały, gdybyśmy ofiary właśnie nazwanej, to jest zwierzchniej z protestacyą wnętrznej nie mieli: Nie bylibyśmy ludzmi rozumnemi, ale od natury ludzkiej, na której to prawo do ofiary napisane jest, oddalonemi. Bogabyśmy i Zakon jego zgubili. I własnej czci jego, od wszystkiego stworzenia oddzielonej, nie mielibyśmy, a miasto czci zelżywośćbyśmy jemu czynili.

Nie zepsował Chrystus tego co z przyrodzonego prawa Bóg w Starym Zakonie postawił: nie zepsował Sakramentów ale je na lepsze odmienił: nie zepsował przykazań, do obyczajów służących, ale je doskonalsze uczynił [3]): jakoż miał ofiarę zepsować? Tenże Bóg w Starym

---

1) Dan. 12. 2) *Exod.* 22. 3) August. Epist. 118.

Zakonie i Nowym, taż służba jego [1]). Lepszaby daleko służba Boża była w Starym Zakonie, niźli w Nowym, gdybyśmy ofiary, to jest czci własnej samemu Bogu służącej nie mieli.

Takeśmy ludźmi jako i oni, potrzeba nam nie tylko Anielskiej duchownej, ale i ludzkiej cielesnej widomej służby Bożej. Jako starym potrzeba było ofiarę przyszłego Chrystusa, na którą nie patrzyli, przez one zwierzchnie ofiary wspominać: tak i nam przeszłą, która się już raz za nas stała, a której w oczach nie mamy, onę Krzyżową krwawą ofiarę, przez tę pod osobami chleba i wina, potrzeba w świętej pamięci nosić, i jej pożytków i skutków zażywać. Jako onym starym pod Mojżeszem, potrzeba było Boga ofiarą ubłagać: tęż i my potrzebę mamy, abyśmy mieli co Panu Bogu za nasze grzechy darować, i ofiarować co takiego, coby u nas było najdroższego, a Panu Bogu najmilszego. I nie mamy nad ciało i krew Pańską nic takiego. Jako onym potrzeba było Panu Bogu poddaństwo oddawać, i za dobrodziejstwa dziękować, i potrzeby swoje sobie jednać, co wszystko przez ofiary czynili: tak i na nas też są potrzeby, iż mieć ofiarę musim. Która insza nie jest, jedno ciało i krew Pana Chrystusowa, jako Święty Augustyn, i inni co jedno ich Kościół ma, Święci Doktorowie, i wszystka starożytność wyświadcza. Do tej ofiary Nowego Zakonu bardzo doskonałej, a już nie do onej Mojżeszowej słabej, która grzechu żadnego zgładzić nie mogła, odsyła nas Pan Jezus, gdy za jego najwyższe ono na Krzyżu dane dobrodziejstwo, i za inne wszystkie dziękować, i nań i jego ku nam miłość wspominać, i Pana Boga sobie ubłagać chcemy.

Odsyła też nas do kapłanów Zakonu swego Nowego, nie iżby trądy grzechów naszych oglądali [2]): ale aby je imieniem i mocą jego, którą im dał; odpuszczali. O

---

1) Matth. 5. 2) Joan. 20.

czem się o tej ofierze, w innych kazaniach szersze wywody i nauki dają.

Zakazał też temu trędowatemu Pan Jezus, aby nań nikomu niepowiadał, iż go on zleczył: które rozkazanie przestąpić się jemu godziło. Z strony swej Pan Chrystus, na przykład nam kazał milczeć o sobie. Bo ten co dobrze komu czyni, nie ma u ludzi sławy za to pragnąć, jedno u samego Pana Boga. Bo wiele jest w tej mierze próżności między ludźmi, którzy gdy co dobrego uczynią, sławy u ludzi pragną [1]), a tem zapłatę u Pana Boga sobie tracą. Bo nie dla niego czynią, ale dla ludzi. I o takich Pan mówi: *Już wzięli u ludzi zapłatę swoją.* A co za zapłatę? Wiatr, dym, i próżność. Bo jeden chwali, a dziesięć ganią: zaś ten co chwali, jutro gani. Aby dobrze zawżdy chwalił, tedy z tego pożytku żadnego statecznego i trwającego nie masz. Apostoł mówi [2]): *Bych się ludziom podobał, sługąbym Bożym nie był.* I Psalm mówi [3]): *Iż Pan Bóg rozprasza kości tych, którzy się ludziom podobają, a o Boga i sławę u niego niedbają.* Rzekł jeden Doktor [4]): Lepiej nic nie czynić, niżli dla samych ludzi czynić. Bo dwie szkodzie ma, kto dla ludzi samych czyni. Jednę iż pieniądze abo cokolwiek takiego utraci, drugą, iż u Pana Boga zapłaty nie najdzie: a kto nie czyni, jednę tylo u Pana Boga szkodę ma, a przy pieniądzach się wżdy zostanie. Bardzo jest pożyteczno każdą rzecz, którą ludziom abo dla ludzi czynim, obracać do Pana Boga, i to dla niego i dla rozkazania jego Świętego czynić. Bo jeźli u ludzi nagrodę utracim, u Pana Boga ją najdziem. Przetoż i sług Apostoł naucza [5]), aby panom służyli jako Chrystusowi. Bo jeźli pan nie nagrodzi, Chrystus nie zapomni.

Pan Jezus tedy na przykład nasz, żadnej po dobrych swoich uczynkach u ludzi sławy, odpłaty nie pragnął, i z strony swej sławić się zakazował. Lecz ci co dobro-

---

1) Matth. 6. 2) Gal. 1. 3) Psalm 52. 4) Chrysost. homil. 13. ope. imperf. in Matth. 5) Colos.

dziejstwa jego używali, winni byli Pańskie dary i dziwy sławić. Mówi Anioł do Tobiasza [1]: *Królewskie tajemnice dobrze kryć, ale Boskie sprawy objawiać i wyznawać, poczesno jest.* Jako Psalm mówi [2]: *Od rodzaju do rodzaju naród i naród niech sławią sprawy twoje Panie, i moc twoją niech opowiadają. O wielmożności chwały twojej niechaj mówią, i dziwy twoje niech sławią.*

Tak ten trędowaty uczynił, jako S. Marek dołożył [3]), iż odszedłszy od Pana, począł dobrodziejstwo jego rozsławiać, i rozgłaszać. Co bardzo słusznie uczynił.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Setniku.

Wychwala Pan wiarę tego setnika, i przyrównając ją do Izraelczyków, większą w nim najduje: a takiej między swemi, którzy o nim pisma prorockie wiedzieli, nie najduje.

Kto go nauczył tak o Chrystusowem Bóstwie wierzyć, iż on jest wszystkiego najwyższym Panem, i rozkazywać może, nie tylo ludziom ale i niemocom, a iż się wszystko stać musi co on każe? Jako ja słucham, powiada, hetmana, a mnie słuchają moi żołnierze i słudzy: tak ciebie jako Króla i hetmana wszystkiego świata i wszystkiego stworzenia, i wszystkich przygód i niemocy ludzkich, każda rzecz słuchać musi, rozumna i nierozumna. Wielkie wyznanie Bóstwa Chrystusowego. Wielkie pohańbienie dzisiejszych Nowochrzczeńców i Aryanów. *Nie potrzeba,* prawi, *tobie do sługi mego chorego chodzić, tyś wszędzie jest, i tam jesteś gdzie mój sługa leży.* Bo Bóg wszędzie jest, i moc jego i obecność jego żadnem się miejscem i dalekością nie zamyka ani króci. Jako hetmanowi na wojnie nie potrzeba miecza dobywać, ani w bitwę wchodzić, rozkazuje rotom i rotmistrzom: tam stójcie, tu uderzcie, te tam rozgromcie: tak ty

---

1) *Tob. 14.* 2) Psalm 144. 3) Marc. 1.

wszystko słowem twojem i rozkazaniem sprawujesz i rządzisz: Bo słowo twoje dzielne jest, co panowie świeccy przez ludzie i wojska i urzedniki czynią, to ty słowem swem i rozkazaniem odprawujesz. Rzeknij słowem, a wnet niemoc i choroba od mego sługi, uciecze, wnet się mu zdrowie wróci. Słowo twoje dzielne, mocne, i nad miecz z obu stron ostrzejsze, i nad wszystkie ptaki i Anioły prędsze. O wielkości takiej wiary, gdzieś się u tego poganina wzięła!

Na tej wierze jako na fundamencie piękne budowanie cnót wielkich ten setnik postawił. Najprzód, miał życzliwość wielką ku tym którzy jednego Boga chwalili: miłował lud on Izraelski, który się Bogi pogańskiemi obcemi brzydził. Mówią o nim starsi żydowscy do Chrystusa [1]): *Miłuje naród nasz: słuszna rzecz abyś to dla niego uczynił.* Nie mała dobroć jest, dobre i chwalce Boże miłować, i w nich się kochać. Chociaśmy sami źli, przed się w dobrych się kochajmy. Bo ono kochanie dobre serce nasze pokazuje, żebyśmy radzi tacy byli, i Pan Bóg za ich miłowaniem przywieść nas do tego może. Lecz jest ostatnia i opłakana złość tych, którzy i sami źli, i dobrych nie radzi widzą, i one prześladują. Jako oni o których mądrość mówi, iż o dobrym tak mówili [2]): *I patrzyć nań ciężko nam jest, bo nie tak żyje jako drudzy.*

Miał na tej wierze i szczodrobliwość na rzeczy Boskie: zbudował kościół żydom onym, pracę i wysługę żołdu swego na dom Boży obracając, a z majętności swojej chwałę Bożą rozmnażając [3]). Drudzy pieniądze na zbytki, na próżności, na utraty niepotrzebne wydają: a ten Bogu bogaty, i jego czci swym dostatkiem służy. Chwalebna rzecz jest kościoły Panu Bogu chrześcijańskiemu budować, i w nich fundować służbę Bożą, *lepiej,* mówi jeden Doktor [4]), *niźli szpitale dla ciał i zdrowia ubogich, bo w kościołach szpital jest dusz ludzkich: w nich się znać Pana Boga nauczają, w nich leczą Sakra-*

1) Luc. 7. 2) Sap. 2. 3) Luc. 7. 4) Chrysost.

menty świętemi dusze swoje, w nich zbawienia wiecznego dostają. Co czynią dzisiejsi żołnierze nasi niektórzy, co pustoszą kościoły, co i domy Boże łupią, i wiele się świętokradztwa dopuszczają. Źle się każdemu płaciło, który się na Bogu oddane rzeczy miece. I poganie o swoich bogach to trzymali: iż żaden od nich pomsty nie uszedł, który im to co im było oddano, odbierał. I w pismie ś. Król Baltazar tejże nocy żywot i królestwo stracił [1], której Bogu poświęconego złota i srebra na biesiedzie swojej używał. A tego nie brał, ani na swój pożytek obracać chciał: tylo że go nie uczcił takiem miejscem i takiem używaniem. A cóż się tym stanie, którzy kościoły Boże złupili, i dobra Bogu oddane na swoje pożytki obrócili?

Budował na tej wierze ten setnik i pokorę wielką, i uniżenie swoje ku Panu Jezusowi. Nie śmiał sam do niego iść, a sam przez się prosić o zdrowie sługi swego: ale starszych żydowskich o przyczynę używał, aby szli, i Pana jego imieniem prosili. I mówi sam o sobie, gdy Pan proszony iść do domu jego zaraz chciał: *Nie miałem się za tak dostojnego, abym sam do ciebie przystąpić śmiał,* alem do ciebie posłał tych na któreś ty łaskaw, jako starsze ludu twego, ludzie duchowne i święte. Z pokory nam wielkiej przychodzi wzywanie Świętych o przyczynę do Pana Jezusa, iż o sobie rozumiemy, żeśmy ukazać się przed oczy jego niegodni, a iż Święci Bozi są u niego zasłużeni jako przyjaciele jego, do nich przybiegamy, aby z nami i w potrzebach naszych, nie do innego, ale do jedynego pośrednika naszego Pana Chrystusa przystąpili, i u niego i przezeń u ojca wszystko nam jednali. A iż z ciała wychodzący i już z Chrystusem królujący daleko są milsi Panu Bogu, i większy do niego przystęp mają: więcej uwielbionym na duszy dufamy, niźli tym na ziemi jeszcze pozostałym, o których nic

---

1) Dan.

pewnego niewiemy, jeźli w łasce Bożej są, a jeźli modlitwy ich Pan Bóg przyjmuje.

Tej pokory takiej nie gani jedno hardy, co o sobie więcej rozumie niźli o Świętych Bożych, iż ich nie potrzebuje, iż sam u Chrystusa sobie zjednać co chce, iż on bliższy Chrystusa niźli oni Apostołowie, męczennicy, i inni którzy już z nim w chwale jego królują. Niechcemy takiej pychy, wolemy z pobożnym setnikiem tym, którego Pan chwali przestawać. I nie gani mu tego Pan ani mówi: Mogłeś sam do mnie, ja każdego przyjmuję: ale się dziwuje takiej wierze jego, która go tak pokornym, uważając wspaniałość i straszliwe Bóstwo jego, czyniła.

Z tejże pokory mówi: *Nie godzienem abyś w dom mój przychódził.* Na takiegom gościa nie gotów, uczcić cię Pana mego nie mam czem. Zelżysz się tak podłą gospodą sługi twego. Dosyć łaski mam, iż rozkażesz słudze memu, aby wstał a zdrów został, co sprawić bez obecności osoby swej możesz, gdyż Bóstwo twoje wszędy jest, i słowo a rozkazanie twoje wszędzie przeniknie, i sprawi Boską wolą twoję, jedno chciej.

Miał na tej wierze i posłuszeństwo ku starszym, które jest Panu Bogu miłe, i w wiernych owoc jest pokory ich. *Podległem,* powiada, *i ja mocy i zwierzchności: czynię co mi każą, i sługa także mój czyni co rozkażę.* Wielka a potrzebna do wszystkiego rządu cnota, posłuszeństwo! jako w wojszcze bez niego żadnego się powodzenia i zwycięztwa nie spodziewają: tak w kościelnym i Rzeczypospolitej rządzie nic dobrego być bez posłuszeństwa i poddaności nie może: i świat staćby nie mógł, a obalićby się musiał. Brzydka u Boga i u ludzi pycha wszystko psuje, i nieposłuszeństwo a swawolność przeklęta królestwo obala, gdy ludzie wolnością grzechy i złości swoje pokrywają. A jakim się kto starszemu swemu stawi, tak mu się też niżsi i podlegli jego postawią. Ty Króla nie słuchasz, ciebie też żona i syn, i czeladka twoja słuchać nie będzie: Tym Pan Bóg pokarze hardość twoją. Lepiej iż tak mówisz z tym setnikiem: Ja słucham, i mnie

też słuchają: niźli tak: ja nie słucham nikogoż, a mnie też nie słucha nikt, i tak wszyscy w nierządnie i pomieszaniu zginiem. Jako o onych rzeczono [1]: *Onego czasu nie było Króla w Izraelu, ale czynił każdy co chciał.* Jako nam bydło jest posłuszne, tak my Panu Bogu i urzędnikom jego którzy się bogami zowią [2], posłuszni być mamy: a żaden się na taką i w takiej wolności nieurodził, aby Pana Boga, Króla, urzędów i praw słuchać nie miał, a w ich posłuszeństwie nie zostawał. Wolnym być od grzechu, od czarta, od niesprawiedliwości, od niewoli Tureckiej i tyranów, to prawa wolność: a niewolnikiem być u djabła i u grzechów i u swej woli i żądzy nieporządnych, to prawa niewola piekielna.

Nakoniec piękny i bardzo na tej jego wierze owoc urosł, miłość ku domownikom i czeladce swojej. Tak się pilno o zdrowie sługi swego stara, jakoby synem jego miał być. Gospodarze dobrego sługę mając, mieć go mają za syna i córkę, którzy się na jego opiekę spuszczają, i czas i siłę swoją na jego posługach trawią. *Sługa wierny,* mówi Mędrzec [3], *niechci będzie jako zdrowie twoje, obchodź się z nim jako z bratem.* Onego Naamana, hetmana Króla Syryjskiego, słudzy zowią ojcem [4]: bo jego ojcowskie o sobie obmyślanie i miłość znali: Dla dobrego sługi Pan Bóg szczęści gospodarstwo: jako Labanowi dla Jakóba, i Futyfarowi dla Józefa, wszystkie komory i obory napełnił [5]. Przetoż pismo mówi [6]: *Sługa rozumny niechci będzie miły jako dusza twoja, nie oszukawaj go w wolności, nie dopuść mu ubogim być.* Są drudzy tak okrutni panowie, służby chcą, a zapłaty nie dają: zdrowia na posługi używają, a w niemocy z domu wyrzucają. Przeto je też wyrzuci Pan Bóg, i pokarze okrutność ich i niesprawiedliwość. Apostoł upomina [7]: *aby pomnieli panowie iż też nad sobą Pana w niebie mają,* aby sługi miłowali jako braty i uczestniki

---

1) Judic. 21. 2) Psalm 81. 3) Eccl. 33. 4) 4. Reg. 5. 5) Genes. 30. Genes. 39. 6) Eccl. 7. 7) Ephes. 6. Colos. 4.

duchowieństwa chrześcijańskiego, aby im gniewy i przegrożki odpuszczali.

Słudzy też powinni zalecać się panom, wiernością, pilnością, życzliwością, aby miłość sobie powolnością swoją u nich jednali, a tak panom swoim mili byli, jako temu setnikowi miły był ten sługa jego. Każe Apostoł służyć jako samemu Panu Bogu [1]), który to widzi czego pan nie dojrzy, który to zapłacić umie, czego pan nie nagrodzi. Jako Józefowi uczynił: Pan mu za wierne posługi jego zapłacił potwarzą i więzieniem długiem bardzo [2]), dla złości żony swej, której poznać nie umiał: a Pan Bóg za służby jego uczynił go panem wszystkiego Egiptu, i sprawcą wszystkiego królestwa Faraonowego.

Powtarzajmy sobie często te miłe dwie modlitwie, gdy serca nasze do Pana Boga obracamy. Jeźli chcesz dać mi to, a to, Panie możesz, wybawić mię, oczyścić mię, nadać, wspomódz, możesz: Jedno niech przed się wola twoja się dzieje. Lepsze u mnie ma być upodobanie twoje, niźli wszystkie potrzeby i pociechy moje, i na koniec nad zbawienie moje przekładam je. Lepiej mi w największej nędzy zostać, niźli twej woli nie uczcić, która pierwsza i ważniejsza być ma niźli wszystkie potrzeby moje. Z Dawidem mówić [3]): Acz mi ciężko iż mię syn mój z królestwa wybił, jednak jeźli ty rzeczesz: *Nie podobasz mi się: otom gotów, czyń to co jest lepszego u ciebie.* I z Helim rzeknę [4]): Acz to ciężko czymeś mi Panie pogroził, taką utratą domu mego: *Jednak Pan jesteś, czyń co jest lepszego w oczach twoich.* Niech ja ginę, byle się twojej pańskiej woli dosyć działo: upadam pod nogi twoje, czyń z podnóżkiem swoim co raczysz. O byśmy tacy byli! a żądzy swoich niepewnych i mało rozumnych nie trzymaliśmy się, a upodobanie Boskie, nad wszystkie najcięższe nasze pociechy przekładali: większebyśmy potrzeby, niźli prosić umiemy, odnosili; napełniłby Pan Bóg żądze nasze, gdyby widział iż jego

---

1) Eph. 6. 2) Gen. 41. 3) 2. Reg. 15. 4) 1. Reg. 3.

wolą, i jego Boga naszego, więcej miłujemy, niźli sami siebie. Jako napełnił potrzebę tego trędowatego. On się na jego wolą puszcza, a Pan jego woli dosyć czyni.

I setnikowej modlitwy nie zaniechajmy: Nigdym tego Panie niegodzien abyś co dla mnie czynić miał, i dom wszystek mój niegodzien, prosić czego od ciebie sam bez twoich przyjaciół godzienem nie jest: tyś wszechmocny Bóg, wszędzie jesteś, i władniesz wszystkiem, ciebie słuchają siły wszystkie niebieskie, i na słowo się twoje wzdrygają, i boi się straszliwego Imienia twego stworzenie wszystko, i lepiej cię słucha niźli mnie służka mój, i niźli ja starszego mego słucham [1]). Bo nie znośna jest wielmożność chwały twojej, i niewytrwane pogróżki gniewu twego na grzeszne. Przetoż jako szczeniątko przede lwem upadam przed tobą: jako słoma przed ogniem, i proch przed wiatrem, boję się straszliwego Imienia twego. Wejrzyj na pokorne, którzy się tobie zawżdy podobali, a dla Imienia i sławy twej, a dla dobroci twej, rozkaż słowem twojem, a odpraw potrzeby nasze: nie pamiętaj na grzechy i na niegodność naszą; ale na to jakoś umiłował człowieka, iżeś dla niego krwie i zdrowia twego nie żałował. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH.

Jeźli pytacie, jaki to jest którego morze i wiatry słuchają: łacno wam na to pytanie odpowiemy. Jest to twórca morza i wiatrów. Niemasz na świecie Króla i Monarchy, któremuby te żywioły posłuszeństwo czyniły. Nikogoż nie znają, jedno swego Pana który je stworzył, innemu się żadnemu nie odzywają; bo uszu nie mają, tylo temu który ucho uczynił, i dać je komu chce może.

---

1) *Orat. Manass.*

Temu i gwiazdy gdy ich zawoła, mówią: Owośmy; i światłość go słucha, i idzie gdzie on każe [1]). Nie pytajże dalej jaki to jest, ale pokłon temu Jezusowi oddawaj, którego słuchają wiatry i morze, a prawdziwe mu Bóstwo przyznaj, które mu stworzenie przyznawa, i gniewa się, jako Ś. Antonius mówił [2]), na Aryany, którzy im Pana zelżyli, przyrównając go do nich, jakoby także był stworzeniem jako i oni. To wyznanie uczyniwszy o Panu naszym przeciw nieprzyjaciołom Bóstwa jego: w pierwszej tej części kazania o pewności i mocy łódki Chrystusowej, która jest Ś. Kościół jego, mówić za pomocą Bożą będziem: a potem do innych nauk z Ewangelji przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba.

Żywot nasz jest jako przewóz na drugą stronę morza, do portu i brzegu rajskiego, do ojczyzny naszej, i końca na który nas Pan Bóg stworzył, i przez syna swego drogą krwią odkupił. Kto tego niewie, o tem nie myśli, niewie zkąd rodem, czemu żyje, i dla czego nędze tego świata cierpi. Na morskie przewozy każdy mądry obiera korab, któryby te cztery zalecenia miał: aby sam był mocny, aby miał dobrego sprawcę, aby w nim był porządek i dostatek, aby miał świadectwo iż drugie dobrze przewoził. O pierwszej rzeczy mówiąc, o pewności i trwałości naszego okrętu, to jest Kościoła powszechnego Rzymskiego, nikomu wątpić nie potrzeba; jedno kto chce głębokie i straszliwe morze świata tego przebyć, a do nieba przypłynąć: w ten a nie w inny wsiadać ma; każdy inny heretycki omylny jest, i do portu niebieskiego nie doniesie, ale się rozbije i ludzie pogubi. Ten sam ma od Pana Jezusa przywilej trwałości, i zwyciężenia wszystkich nawałności morskich piekielnych [3]). Kto w tym korabiu z Noem nie popłynie, potopu srogiego nie ujdzie,

---

1) Baruch. 3. 2) Athan. in vita ejus. 3) Matth. 16.

mówi Cyprian i Ś. Hieronim. W tym samym Chrystus naucza i zasypia, i nawalności wszystkie odpędza. Ten sam korab Apostolski Rzymski, trwa, wozi, żegluje, i do końca świata zatopić się nigdy nie może. Miała na się ta łódka abo korab przez te półtora tysiąca lat ze wszystkich czterech stron świata, srogie cztery wiatry i nawałności ciężkie, a jednak dotrwała do czasów naszych, i trwać do końca świata będzie.

Pierwszy wiatr, pógańskie prześladowanie Cesarzów Rzymskich Panów wszystkiego świata, które trwało nie rok ani dwa, i nie jedno sto, ale całe trzysta lat, aż do Wielkiego Konstantyna Cesarza, którego Sylwester Papież Chrystusowi i Kościołowi Świętemu pozyskał. Ledwie po kila lat pokoju trochę i odpoczynienia dostawał Święty Kościół: zawżdy mordy, męki, zabijania, uciekania ustawiczne. Nie po kilku abo kilkanaście, ale po kilkuset i drugdy wiele tysięcy jednego dnia Chrześcijan ginęło, jako o tem w księgach męczeńskich i w innych pisma dosyć. A to prześladowanie jako się od Rzymskich Chrześcijan poczynało, gdzie Cesarze i oni najjadowitsi nieprzyjaciele Boga jednego mieszkali, i dekreta na głowy chrześcijańskie ich kowali: tak tam największe i najsroższe było uciśnienie, z którego inni po świecie urzędnicy Rzymscy wzór brali 1). Tam żaden Papież, okrom dwu, przez te trzysta lat na swoim łóżku nie umarł, a było ich 32. przez ten czas. Tam jako ze wszystkiego świata ludzi było pełno, najwięcej męczeńskiej krwie rozlano, i z innych stron wschodnich królestw przedniejsze osoby na męki posyłano. Jako Ignacego Świętego z Antyochji, i z Persyi niektóre królewicze chrześcijańskie; jako i Świętego Pawła Apostoła do Rzymu w więzieniu odsyłano. A jednak ta łódka nie zatonęła. Którymże wiatrem prędzej utonąć mogła? kiedyż rychlej i łacniej zginąć miała, jedno gdy Monarchowie mocą świata wszystkiego zatopić ją chcieli? Spytajże się, który

1) Actor. 22.

to był Kościół Boży w ten czas w Rzymie, jeżli ten co i dziś, czyli inszy? Jeżli ten, znaj że prawdziwy Kościół Boży, który taką nawałnością nie zginął. Jeżli inszy, ukaż kiedy tam ustał, a inszy się począł, z inszą wiarą i nauką, z inszemi Sakramenty, z inszemi Papieżmi, z inszemi kapłany, z inszą sukcessyą. Tego nigdy nie dowiodą.

Drugi wiatr i nawałność, są kacerstwa i heretyctwa, które jeszcze skoro po Apostolech utopić ten korab Kościoła Bożego chciały, których, a między sobą różnych i dziwnie chytrych, było bardzo wiele. A drudzy nie tylo z chytrością, ale mocą i potężnością świecką, i z Cesarzmi i Królmi przychodzili. Oni Symoniani, Cheryntowie, Ebionici, Gnosticy, Manichei, Montanisci, Sabelliani, Samosateni, Nowacyani, Aryani, Donatyste, Macedoniani, Nestoryani, Eutychyani, Obrazoborcy, Berengaryani, Wiklefowie, Hussowie, którzy wszyscy na tę łódkę języki swoje a drudzy miecze, zgubić ją chcąc, obracali. Których najazdy im były chytrzejsze pod płaszczem chrześcijaństwa, były szkodliwsze niżli pogańskie. Bo rychlej mógł niezgodą domową i rozerwaniem Kościół Boży zginąć, niżli mieczem. Acz i miecza i krwie rozlania heretycy nie zaniechali. Aryanom gdy zdrady z pisma nie stawało 1), mieczem gubili Kościół Boży z swemi Cesarzmi, i jako poganie tak i oni katoliki zabijali. Z jednej Afryki kilka tysięcy zaraz Biskupów jednego roku wygnali i pogubili. Toż czynili Cesarze Obrazoborcy, przez półtora sta lat katoliki zabijali. Któż z temi heretykami wojnę wiódł? kto je ukazował i odganiał? kto się im sprzeciwił? na kogo najwięcej najeżdżali? kogo się najwięcej bali? kto je sądził i anatematyzował? kto na nie Concilia składał? Izali nie Papieże Rzymscy? któż wytrwał i wygrał i na placu się został? Heretyki pożarła głębokość morska, poszli jako kamienie na dno. Czemu ustali? bo Kościołem Bożym, ani

1) Victor. Vincent. *Hist. Ecclesiast.*

tym korabiem w którym Chrystus siedzi z Piotrem z Uczniami swemi, nie byli; toż się i tym naszym stanie. Niech ta Angielska niewiasta krew świętych rozlewa, Niech we Francyi wojska mają; jednak im zginąć, bo nie są korabiem Chrystusowym.

Trzeci wiatr na ten korab Boży, były odszczepieństwa ludzi niespokojnych, którzy się Papieżami fałszywymi czynili, i rozerwanie wielkie wnosili, i pany niektóre chrześcijańskie do siebie ciągnęli. Takich było 24. A jednak wszystko się do pokoju i jedności przywiodło, a tak łódka niezgodą oną nie zatonęła, którą każda Rzeczpospolita i Królestwo giną. Ta i w tej mierze ma taki przywilej, którego żadne królestwo świeckie nie ma. Bo rozerwaniem ginąć musi, i niezgoda każde umorzy. Co się na nię złych Cesarzów w rzeczy katolików oburzało, i Papieże wiązali, wyganiali, rozruchy wielkie i odszczepieństwa czyniąc: a jednak i tym wiatrem łódka ta nie zatonęła?

Na koniec, bardzo szkodliwy wiatr i nawałność na ten korab nasz po wiele czasów uderzał, grzechy i złości chrześcijańskie, a zwłaszcza duchowieństwa. Dla których inne zacne i wielkie kościoły i katedry Pan Bóg pogubił, jako pospolicie gubi i karze. A ten kościół nasz osobny ma przywilej, który miał na potomstwie swojem Dawid, a którego nie miał Saul. Który skoro zgrzeszył, potomkom swoim królestwo utracił. A Dawidów grzech, i potomków jego niektórych grzechy, sukcessyi na to królestwo utracić nie mogły, dla obietnice Pańskiej i słowa Dawidowi spuszczonego [1]). *Jeżli*, prawi, *zgrzeszy syn twój, karać go będę jako inne ludzie, ale miłosierdzia mego nie oddalę od niego, jakom oddalił od Saula, któregom odrzucił od siebie.* I mówi pismo o Joramie, bardzo złym potomku Dawidowym [2]): *Niechciał Pan Bóg w nim zgubić domu Dawidowego, dla zmowy którą miał z nim, iż mu obiecał i synom jego, po wszystkie wieki*

---

1) 2. Reg. 7. 2) 2. Par. 21.

świecę, to jest potomka na królestwo. Jako gdy jedna świeca dogorywa, druga się od niej zapala. Taką świecę i takie miłosierdzie Pan Bóg od innych Biskupstw wschodnich, i od Afryki oddalił. Dla chrześcijańskich i kapłańskich grzechów katedry ich popsował, i potomków nię zostawił: a w Rzymskim piotrowym kościele, choć niektórych złych Biskupów i duchowieństwa wielkie grzechy były: jednak iż Piotrowi swemu obiecał [1]), i z nim zmowę miał, iż bramy piekielne tego kościoła na nim zbudowanego zwojować nie miały, na grzechy potomków jego nie pamięta. Acz z łaski Bożej, żadna katedra tak wiele męczenników i Świętych Papieżów nie miała ani ma, jako Rzymska. A czasów naszych po te blizko sto lat, jeden nad drugiego lepszy i świątobliwszy. Kilka złych było, i być mogą, czego my nie przemy: ale się temu każdy dziwować może, i przyznać musi: iż stolica nie ludzką cnotą ani radą, ani rozumy, ale samą opatrznością i strażą Boską, i słowem raz Piotrowi Świętemu od Boga spuszczonem stoi: a iż i grzechy kapłańskie osłabić w niej obietnice Boskiej i zatopić jej nie mogą, jako inne dla ludzkiej złości i niewdzięczności zatopione są.

Drugie zalecenie dobrego okrętu jest, aby miał mądrego żeglarza i sprawcę. Bo głupi a morza nie świadomy, łacno wszystko potopi. A któryż mędrszego mieć może jako ten Piotrów, w którym Chrystus siedzi i zasypia? Sam tej łódki, póki widomie na ziemi przemieszkał, sprawcą był, a gdy do nieba wstąpił, Ducha Świętego do jej rządzenia posłał, który przez starsze kościelne, Doktory, Concilia wszystkiego świata, tę łódkę rządzi. Wielce to starzy i mądrzy żeglarze, a jeden po drugim następując, naukę sobie do rządu podali. A u heretyków w ich łódkach sprawcy młodzi, nieświadomi morza, nowi, nie znają wiatrów, i sposobów do rządu nie mają. Jeden drugiego od styru spycha, i wszyscy utonąć prze nieumiejętność i zazdrość musieli.

---

1) Matth. 16.

Trzecie zalecenie dobrego okrętu na przewóz, jest dobry porządek w nim, aby każdy kto się przewozi, swej powinności pilnował, a drugiemu nie przeszkadzał, jeden się z drugim nie wadził, aby spokojnie i posłusznie każdy na swem miejscu siedział, aby zgoda była wszystkich na to, żeby okrętu dobrze bronili, a sami się z sobą wadząc łódki nie przewrócili. W Rzymskim kościele wielka jedność i zgoda i posłuszeństwo w rzeczach do Wiary Świętej służących, każdy na swem miejscu siedzi, przełożonym się ukarża i im do rządu nie przeszkadza. Wszyscy jednego sprawce słuchają, każdy w powołaniu swem na to robi, aby się wszyscy dobrze przewieźli. Dostatek ma wszelaki na żywność i obronę od złych przygód i wiatrów.

Lecz w heretyckiej łódce wiele gospodarzów i sprawców, każdy chce rządzić, jeden drugiemu przeszkadza, nikt się do posłuszeństwa około wiary nie przywięzuje. Przetoż swarów, wołania, niezgody i nierządu w ich okręcie pełno, każdy z swoim się rozumem stawi, o pospolitą obronę wszystkiej łódki niedba, i tak lada je wiatr przewraca i topi.

Nąkoniec dobry okręt ma mieć świadectwo, iż drugie dobrze przewiózł, i na porcie stawił. Nasza Rzymska łódka takich ma bez liczby świadectw, iż dobrze do nieba wiele Świętych przewiozła. Z nieba jej dobroć wysławiają Święci Boży, Święty Stanisław, Święty Wojciech, Święty Bernard, Święty Dominik, Święty Franciszek, i inni wszyscy, którzy w tym okręcie kościoła Rzymskiego siedzieli. O których wszystek świat wierzy, i sami heretycy znają, iż to byli ludzie wielcy, święci, a w niebie z Bogiem królują, którzy wielkiemi cudami tu na ziemi i po swej śmierci to o sobie świadectwo dali i dają. Ile jest w kalendarzu świętych, tyle się dziękowania tej łódce Rzymskiego kościoła daje, iż je dobrze przewiozła. Patrzcie w kalendarz najdziecieli którego świętego heretyckiego z tych sekt które oni zaczęli? Pytajcie ich *jeżli mają* którego, coby się w ich sekcie poświęcił i do

nieba przewiózł? Jeźli dzień którego swego mistrza abo brata święcą, jeźli go o modlitwę proszą, jeźli od niego z cudów po śmierci świadectwa, iż w łasce Bożej jest, mają? Przetoż pewnie wszyscy co w ich okręcie płynęli, ną morskiem bezdniu zostali, nie mogła ich do portu ta łódka ich przewieźć, rozbiła się, i wszyscy zginęli. I ci co w takiej siedzą, a do pewnej Rzymskiej przesięść się niechcą, poginąć muszą.

W tej tedy łódce kościoła Rzymskiego siedząc, o katolicy mili, Panu Bogu dziękujcie, iż w bezpiecznem naczyniu, przez niebezpieczne morze siedzicie. Łódka ta wiatrów się nie boi, sprawce mądre ma. Pokój i jedność domową zatrzymać może, i wszystkich dostatków duchownej żywności i obrony pełna jest. Nie przesiadajcie się do nowych i słabych łódek, gdzie rozumnego sprawce nie masz, gdzie zwada i niezgoda i częste topienie, gdzie żaden Święty do portu niebieskiego i rajskiego nie przypłynął.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wierze i ufności w przygodach.

Tę przygodę tonienia i blizkiej śmierci, przepuścić chciał na ucznie swoje Pan Jezus, dla tego, aby ich i nas w nich nauczył, jako wielką wiarę i ufanie w Panu Bogu mieć mamy, gdy takie pokusy i postrachy nalegą. I przeto im mówił: *Czemuście bojaźliwi i małej wiary?* W takich przygodach i wielką wiarę mieć, i nie tracić ufania o miłosierdziu i pomocy Boskiej winni jesteśmy. Nie stracilić byli w tenczas uczniowie wiary, ale małą mieli: lecz bojąc się, ufanie wszystko byli utracili. Jest wiara mała, jest i wielka, i ma swoje stopnie i miary, jako mówi Apostoł [1]: nie mieni się w naturze. Bo jedna jest, i dwie być, ani trzy nie mogą: ale się rozmnaża i szerzy; jako wzrost ciała ludzkiego, większy jest w mężtwie niźli w dzieciństwie, a przedsię tenże człowiek.

1) Rom. 12.

Wielką wiarę chwali Pan w Chananejskiej niewieście [1]) i setniku, a o małą tych karze, jako i onego Królewicza. I uczniowie go proszą [2]): *Panie pomnóż wiarę naszę.* Rozmnożyć się i szerzyć wiara może: abo w jaśniejszym i głębszym rozumieniu tego co się wierzy, abo w przyczynieniu rzeczy i nauki do wiary służących, abo w gorącości serca, iż jeden oziębłe, a drugi gorąco, chociaż jednę rzecz wierzy.

Miała być w uczniach onych tonących, wielka wiara, i mocna i gorąca o tem, iż Jezus Chrystus Syn Boży i Bóg wszystko może, iż go wiatry i wody słuchają, iż gdzie on jest z niemi, żadna ich przygoda zgubić nie mogła. Lecz nie gorąco na tem się zasadzili, większej i głębszej chęci w tem i umocnienia było potrzeba.

Im większe są niebezpieczeństwa, tem większa wiara o wszechmocności Boskiej i opatrzności jego nad nami wzniecać się ma. Gdy Pan Bóg wywiódł z Egiptu lud swój, położyć się im u morza kazał: a wtem nastąpiły na nie wielkie wojska Faraona, i uchodzić nie mogli, mając z jednej strony morze, a z drugiej niezwyciężoną siłę żołnierstwa Egipskiego [3]). Począł się lud bać i w wierze słabieć, i wołać na Mojżesza: *czemuś tu nas na śmierć wywiódł na tę puszczą? abo grobów w Egipcie nie było?* a Mojżesz w tenczas się na wielką wiarę podnosząc, o wszechmocności Boga swego i o słowie a pewnej obietnicy jego, mówił: *Nie bójcie się, stójcie, a patrzcie na wielkość Pańską, co on dziś uczyni: za was walczyć będzie, a wy milczeć będziecie.* Nic u niego nie masz niepodobnego, najdzie on obyczaj obronie waszej, wy tylo wierzcie, a nie bójcie się. I Dawid od Saula obtoczony wojskiem, mając wysokie skały z drugiej strony, gdy już każdy rozumieć mógł, iż ujść ręki jego nie miał: przyszła nowina Saulowi, iż nieprzyjaciel w ziemię wtargnął, i przestał Dawida szukać [4]): i tak Dawid uszedł niebezpieczeństwa. Tam gdzie najtrudniejsze

1) Matth. 15. 2) Joan. 4. Luc. 17. 3) Exod. 14. 4) 1. Reg. 23.

i niepodobne wybawienie, tam moc Boska powstaje, o której wielka wiara być ma. I ziścił się Psalm, gdy mu myśli serce psujące mówiły: *Możeszli jako ptak te góry przelecieć, tedy wyzwolon będziesz* [1]). A on mówił: *w Panie ufanie moje, czemu mówicie duszy mojej: Przeleć przez góry jako ptak?* Bez skrzydeł i latania wybawić mię Pan mój może, on ma wiele obyczajów u ludzi niepodobnych, któremi wywieść może ufające sobie ze wszystkich przygód ich; i tak się stało.

Nie tylo małej wierze ich, ale i bojaźni Pan przymawia: *Czemuście*, prawi, *bojaźliwi?* Acz my będąc w trudnej niebezpieczności, a do Pana swego wołając, wierzym, iż wyrwać nas z najtrudniejszej toni może: ale się jednak swoich grzechów i niegodności boim, które pospolicie, gdyśmy w takich przygodach, na myśl nam przychodzą, i bojaźń zmieszaną z rozpaczą czynią. Lecz wielka nadzieja w Panu Bogu o jego nieprzebranem miłosierdziu, ma odpędzać bojaźń. Iż Bóg nasz nie jest tak srogi, i tak mściwy, i tak skwapliwy na nas, abyśmy go, żałując za złości nasze, a oną się przygodą do pokuty przywodząc, ubłagać nie mieli. Tak z oną Sarą u Tobiasza modlić się i nadzieję utwierdzać mamy [2]): *Błogosławione Imie twoje Boże ojców naszych, który gdy się rozgniewasz (a chcesz zgubić) miłosierdzie czynisz: a czasu złej przygody grzechy odpuszczasz tym którzy cię wzywają.*

Patrz jaką pociechę z tych słów mamy, abyśmy we zły czas serca, o odpuszczeniu grzechów, które nas straszą a nadzieję o wybawieniu psują, nie tracili. W złej przygodzie, prawi, grzechy odpuszczasz tym, którzy cię wzywają. Mamy się na tak wielką nadzieję o miłosierdziu pańskiem podnosić, żebyśmy nią i grzechy nasze pokryli, rozumiejąc, iż nam i w tenczas gdy ich prawdziwie żałujem, do wybawienia nie przeszkodzą; i one słowa Psalmu słodko rozmyślać mamy [3]): *Miłosiernik i miło-*

---

1) Psalm 10. 2) Tob. 3. 3) Psalm 102.

sierny Pan, przewłoczny i wielce miłosierny. Nie zawżdy się gniewa, nie zawżdy grozi. Nie czyni nam wedle grzechów naszych (tak jako zasługujem nie karze nas ani gubi) *ani wedle złości naszych oddawa nam: ale jako wysokie niebo od ziemi, tak umocnił miłosierdzie swe nad temi, którzy się go boją. Jako daleki zachód słońca od wschodu, tak daleko oddalił od nas złości nasze. Jako ojciec synom jest miłosierny, tak Pan Bóg miłosierny jest tym, którzy się go boją.*

Jakie ufanie i głębokość nadzieję w Panu Bogu swoim pokazali na wielu miejsc święci w wielkich przygodach, bojaźni się zwyciężyć nie dając. Gdy Dawidowi i wszystkim żołnierzom jego, w mieście Syceleg Amalechitowie pobrali żony, i dzieci, i majętności, i miasto spalili [1]: płakali wszyscy aż im łez nie stawało; i chcieli żołnierze prze żałość i gorzkość serca, żałując żon i synów swoich i córek, Dawida ukamionować i zabić, iż będąc hetmanem źle o nich radził. Dawid, mówi pismo, podniósł się na wielką nadzieję, i posilony w Panu Bogu swoim, iż go pocieszyć i wybawić miał: puścił się w pogonią za nieprzyjacioły; i dogoniwszy ich pobił je, i wszystek plon im odjął, tak iż z jego onej czeladki żaden nie zginął, a każdemu się co było jego wróciło. Zuzanna aż do ukamionowania samego, i po daniu na gardło jej wyroku, nadzieje i ufania nie traciła: *Było,* prawi, *serce jej ufność mające w Panie* [2]. Daniel i między lwy nie gubił nadzieję w Panu Bogu i bojaźni nieprzypuścił [3]; i inni którzy mocno ufali Panu swemu, o których mówi Psalm [4]: *Oto oczy Pańskie nad temi którzy się go boją, i którzy się nadziewają na miłosierdzie jego, aby wybawił od śmierci dusze ich, i karmił je w głodzie. Dusza nasza czeka Pana, bo pomocnikiem i obrońcą naszym jest, w nim się ukocha serce nasze, i w świętem Imieniu jego nadzieję mamy. Stańże się twoje miłosierdzie Panie nad nami, wedle tego jako w tobie ufamy.* Im większa

---

1) *1. Reg. 30.* 2) Dan. 13. 3) Dan. 6. et 14. 4) Psalm 32.

nadzieja nasza w Panu będzie, tem bliższe jego miłosierdzie nad sobą uznamy. Wedle nadzieje naszej, pociechy nam i miłosierdzia i wybawienia z przygód udzieli.

Przetoż w każdej przygodzie pomnieć mamy na te Pana Jezusa naszego słowa: Czemuście bojaźliwi, gdym ja z wami, który was miłuję, którym was na opiekę swoją wziął, którym jest miłosierny, a patrzeć na żadną nędzę waszę nie mogę, który wszystko mogę, a nie masz żadnej przygody, któraby się mojej mocy sprzeciwić mogła? Przetoż mówić zawżdy mamy [1]: *Bym dobrze już w cieniu śmierci chodził, nie przelęknę się złego: boś ty Panie zemną jest.* I Pan mówi: *Z tobą jestem w trwodze, wybawię cię i uwielbię cię.* Boże daj nam zawżdy przy takiej nadziei i ufności zostawać.

A iż w tej przygodzie uczniów swoich Pan Jezus spi, jakoby o ich potrzebie wiedzieć niechciał: i drugdy Pan Bóg abo nie rychło swoich cieszy, abo więc na tym świecie nie cieszy ani wybawia, abo złym szczęście daje i nie karze ich rychło: wiele ludzi było którzy Panu Bogu przymawiali, jakoby o ludzkich rzeczach nie wiedział, jakoby spał i niechciał wiedzieć; potrzebna jest nauka i przestroga o wielkiem i czujnem obmyślaniu o nas Pana Boga naszego, i opatrzności jego, zwłaszcza nad swemi, którzy mu wiernie służą i boją się go. U Joba kładą się słowa głupich ludzi, którzy mówią [2]: *Cóż Pan Bóg wie? z daleka przeze mgłę sądzi, kryje się w obłokach, a rzeczy naszych nie patrzy, a około zawias niebieskich chodzi.* I w Psalmie słowa także kładą się złych ludzi niezbożnych, iż rzekli [3]: *Pan nie widzi nas, i Bóg Jakóbów nie rozumie nas.* I indziej powiadają: *Jako Bóg ma wiedzieć, izali jest wiadomość na wysokości* [4]*?*

Ci tacy niewierni i niezbożni, o Panu Bogu wszechmocnym prawdziwym i żywym, którego mądrości końca nie masz, trzymają, jakoby o bogach pogańskich i nieżywych i niepotężnych, i których się moc i bytność wszę-

1) Psalm 22. 2) Job. 22. 3) Psalm 93. 4) Psalm 72.

dzie rozciągać nie może. Słusznie się z takich śmiał Eliasz prorok, mówiąc do kapłanów Baalowych [1]: *Wołajcie głośniej, Bógci jest i podobno się z kim zabawił, abo w gospodzie jest, abo w drodze, abo pewnie spi, aby się ocknął.* Nie taki jest Pan Bóg nasz, jako Baal, żadna go zabawa nie zatrudni, spania i drogi nie potrzebuje; bo wszędzie jest, i bytnością i obecnością i chwałą swoją napełnia niebo i ziemię i morze, i wszystko co pod ziemią jest. Nie masz końca mądrości jego, wszystko wie, nie tylo co jest, ale co być ma, i tego czego jeszcze nie masz, nim się stanie, u niego już jest. *Jako ten nie ma widzieć który oko stworzył*, mówi Dawid do głupich [2]: *który ucho wszczepił, jako nie ma słyszeć: który naukę i wiadomość ludziom daje, sam nie ma wiedzieć? Z nieba,* prawi, *Pan Bóg patrzy, i widzi wszystkie ludzie, patrzy na wszystkie obywatele ziemie. Ten który każdego z osobna uczynił serce, ten rozumie wszystkie sprawy ich* [3].

A nie tylo o wszystkiem w obec co stworzył wie, i staranie ma, ale o każdym z osobna. *Tak o mnie jednym wie i obmyśla,* mówi jeden Doktor [4], *jakoby mnie samego na świecie miał. Tak mu zaś o wszystkich co ich jest na świecie myślić łacno, jako mu o jednym obmyślać nie trudno.* Przetoż Dawid mówi [5]: *Panie, doznawasz mię i znasz mię, ty wiesz kiedy siedzę, kiedy wstanę, zrozumiałeś zdawna wszystkie myśli moje i ścieszki moje, i dziedzictwo moje obaczyłeś, widziałeś pierwej gdziem miał stąpić i com miał mówić, i wiedziałeś wszystkie rzeczy stare i ostatnie. Tyś mię stworzył, i włożyłeś na mię rękę twoję.*

Trudno tedy Panu Bogu i jego obmyślaniu o ludziach uwłoczyć: przyznać mu każdy winien iż nie spi, ale rząd wszystkiego świata opatruje bez trudności swej żadnej. Ojcowskie obmyślanie o każdym słudze swoim ma, wiadomość wszystkiego co się na świecie dzieje przy nim

---

1) 3. Reg. 18. 2) Psalm 9. 3) Psalm 32. 4) Aug. conf. *lib. 3. cap. 11.* 5) Psalm 138.

jest, iż i włos z głowy naszej, i ptaszę najmniejsze bez jego wiadomości i woli na ziemię [1]), mówi Pan Jezus, nie spadnie, i wiatr się żaden i woda i element żaden bez jego rozkazania i wiadomości nie ruszy. Bo mądrości jego i rozumu nie masz, mówi Dawid, końca.

Jednak to spanie Pana Jezusowe pokazuje: iż Pan Bóg na czas jakoby swoich odbiega, jakoby w rzeczy o nie niedbał. A on dla tego to czyni, aby miłując probował, a większe cnoty, większą wiarę i ufanie ku sobie w miłośnikach swoich wzniecał, i na znaczniejsze i dziwniejsze wybawienie one chował. Józef poznawszy bracią swoję, ony którzy go przedali do Egiptu i zabić chcieli, wielce je zamiłował [2]): ale długo im onej miłości nie pokazał, tając ją w sobie, a ich do uznania samych siebie i pokuty przywodząc. To je więzieniem straszył, to je za szpiegierze miał, to im brata jednego zatrzymał, to troskał ukradzionym kubkiem: aż nakoniec miłości ku nim zatrzymać w sobie nie mógł, z wielkim płaczem je przywitał, i wszystkiemi dobrodziejstwy ucieszył. Tak też z nami Pan Bóg czyni, odwłóczy pociechy ku naszemu większemu pożytkowi, cnot naszych doświadczając, i do drugich doskonalszych nas przyprawując.

Chce też aby go budzono, a nań w modlitwie pokornej wołano. *Przystąpiwszy*, mówi, *budzili go a wołali: wybaw nas, oto giniemy.* A Pan się porwał, jako Psalm mówi [3]): *Obudził się Pan Bóg jakoby był zasnął, i jako mocny mąż gdy się winem upije, i pogromił nieprzyjaciele ich.* Taki koniec mają pokusy świętych i dolegliwości ich. Długo wołają na Pana Boga swego: długo im odwłóczy jakoby zasnął, a ich ciężkości nie baczył. Jeden raz się porwie, i pobije nieprzyjacioły sług swoich. Pogromił tu wiatry i morze, i rozkazał pokój. Toć czyni w każdej przygodzie naszej, gdy do niego wołamy, dobry a na wybawienie mocny i wszechmocny Pan nasz.

Słusznie się tu ku końcu z tej Ewangelji nieco wspo-

---

1) Matth. 10. 2) Genes. 42. 43. 44. 3) Psalm 77.

mnieć ma, o naszem po morzu świata tego żeglowaniu. Żywot nasz na tej ziemi, jako płynienie po morzu. Gdzie okręt przeszedł a minął, żadnego po sobie znaku i śladu nie zostawił. Tak i my na tej ziemi mijamy i w wielkiem zapomnieniu zostajem. Jako Mędrzec mówi [1]: *Co było przed nami, o tem pamięci nie masz: z tego co będzie, zapomnią ci co po nas będą.* W czemże się tu kochać na ziemi mamy, gdyż tu po nas i ślad żaden, i pamiątka nie zostanie? O onych świata wszystkiego Monarchach pamięci nie masz: gdzie ich ona wielkość i wspaniałość, której się świat lękał i kłaniał?

Ciało nasze jest jako łódka, ale niepewna, zawżdy ciecze, wiele dziur ma do zatonienia, które się zaprawić nigdy nie mogą. Na dwa palcaśmy od śmierci. Dusza w tem ciele płynie do portu swego. Błogosławiony przewóz gdy się łódka na samym brzegu zepsuje. Błogosławiona cielesna śmierć! gdy dusza z pokutą i z gotowością do Pana Boga wystąpić z niej może na dobry brzeg, a mówić: Zostańże tu sprochniała łódeczko, już mi cię nie potrzeba, prawieś mi dobrze aż do końca posłużyła. Przeklęta zaś tego przygoda, któremu się łódka w pół rzeki abo w pół morza rozbije, któremu się ciało śmiercią psuje, a on jeszcze daleko od brzegu, od pokuty, od sakramentów i od wszelakiej gotowości do dobrej śmierci i sądu Bożego.

Każdy żeglujący ustawicznie o porcie myśląc, aby tam szczęśliwie dojechał, nie ma woli długo trwać na morzu, gdzie wszystkie niebezpieczności i nędze, gdzie żadnej godziny nie masz, którejby się przygód i nawałności srogich, i rozbicia na skałach i rozbójników morskich nie bał. I byłby bardzo głupi, któryby sobie chcąc drogi onej przyczyniał, a mogąc prosto dojechać, długo po morzu kolić chciał. A to my czynim w tym żywocie, nie myśląc o porcie naszym, drogę tak niebezpieczną miłujemy. Port miłujmy a nie drogę, dojechanie a nie

1) *Eccl. 3.*

powłaczanie z tak wielkiemi zbawienia naszego przygodami i niebezpiecznościami. Szczęśliwy kto może prosto i rychło dojechać. Jako się z głupstwa takiego nie śmiać, gdy się kto w drodze tak złej i straszliwej kocha?

Nie masz tak głupiego żeglarza, któryby o dobre wiatry do miejsca, gdzie myślił, Pana Boga nie prosił, abo im nie rad był. A nasze się wielkie głupstwo pokazuje, iż chcąc do Raju się przewozić, o dobre wiatry, które do niego prowadzą, jako są dobre uczynki i święta pokuta która je rodzi, niedbamy. I póki nam wieją nie wsiadamy, wiedząc że ustaną, a mieszkanina nas zgubi.

Nie masz tak nikczemnego żeglarza, któryby się tym wiatrem puścić chciał, który portowi jego i miejscu, gdzie zajechać myśli, przeciwny jest, każdy się nie swego wiatru strzeże. A my co za rozum mamy? Do Raju myślim, a za łakomstwem się, za nieczystością, za nienawiścią, lichwami, mężobójstwy i innemi przeciwnemi wiatry puszczamy? Bracie, wiatr ten do piekła pędzi, a tyś się do nieba obiecał. Wiatr to nie twój, nie udaj się za nim, sprzeciw się, spuszczaj żagle, czyń odwrót jaki możesz, a Pan Bóg cię wspomoże. Wołaj na Pana śpiącego, budź tego który cię wspomódz może, a tym się pokusom sprzeciwiaj, i wiatrem się tym przestraszaj, abyś tam nie był gdzie niechcesz. Lecz my bardzo niemądrzy, jadąc do Raju, który nam Chrystus przywrócił: skoro się świeckie, cielesne, łagodne do czasu pożądliwości, jako wiatry puszczą, skoro na nas z hukiem wielkim przypadną: wnet się im poddawamy, jakobyśmy na to wsiedli, na to tu żyli, abyśmy w piekielnym u szatana porcie zostać mieli. Co broń Boże!

Trafili się, uchowaj Boże! iż się łódka nasza rozbije, a w grzech śmiertelny po Chrzcie upadniem: deszczki się chwytajmy: to jest, pokuty świętej, która jest po Chrzcie jako druga łódka, abyśmy wypłynąć mogli.

A gdy na nas największe niebezpieczeństwo, i wiatry, i pokusy, i siły szatańskie uderzą, i nawałności owych złych żądzy i chciwości naszych zatopić nas chcieć

będą, abo gdy na wszystek Kościół Boży biją: umiejmy Chrystusa, gospodarza i sprawcę naszego budzić: o mocy jego, o miłości jego ku nam chociaśmy grzeszni i niegodni wiele sobie tusząc, miejmy wiarę wielką i ufanie wielkie w nim: a wołajmy tak jako jest u Świętego Marka [1]): Panie mistrzu nasz, izali nie twoja rzecz od zguby nas bronić? Za tobąśmy w tę łódkę weszli, przy tobie i w twojej łódce i Kościele Świętym twoim i w uczestnictwie Świętych twoich zostajem: jakoż nas opuścić masz? Izali się na prowadzeniu twojem oszukać możem? Wejrzyj na Święty Kościół twój, na który czasów naszych takie wiatry przypadły i moc djabelska, i heretyckie i pogańskie tyraństwo: wstań Panie a rozprosz nieprzyjaciele Imienia twego, i Kościoła Świętego twego, a wróć nam szczęśliwą pogodę, którąbyśmy do portu chwały twojej dopłynęli.

A gdy nas Pan Bóg z pokus i z najazdów tych i złych wiatrów wybawi: umiejmy dziękować, umiejmy dobroć jego sławić, umiejmy pokłon Boski oddawać, jako ci uczniowie pańscy uczynili, wyzwoleni z utonienia onego, ci co z nim byli w łódce; pisze Mattheusz Święty [2]). Przystąpili do Pana Jezusa, i pokłon mu Boski padnieniem na ziemię oddając mówili: *Prawdziwie jesteś Synem Bożym,* wszystkę moc Boską i naturę w tobieśmy uznali. Przeto słusznie mówim [3]): *Wielki Pan i bardzo chwalebny, a wielkości jego końca nie masz. Blizki jest tym którzy go wzywają, wszystkim którzy go w prawdzie wzywają. Czyni wolą tych którzy się go boją, i wysłuchawa modły ich, i wybawia je. Stróżem jest wszystkich którzy go miłują. Strwożyliśmy się i zachwiali*, mówi Psalm [4]), *jako pijani i rozumy nasze ona niebezpieczność pożarła. Zawołaliśmy do Pana, gdyśmy byli strwożeni, a on z przygód naszych wyprowadził nas, i kazał niepogodzie stanąć, i umilkły wełny jej, i uradowaliśmy się iż ucichły, i przywiódł nas do portu woli naszej.* Za co błogosławcie

1) Marc. 4. 2) Matth. 14. 3) Psalm 144. 4) Psalm 105.

go wszyscy Aniołowie jego, i wszystko stworzenie jego. Który z Ojcem i Duchem Świętym króluje Bóg jeden na wieki wieków, Amen.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH.

O wykład tej przypowieści sami uczniowie Pana i mistrza swego spytali: i taki odnieśli; iż siejący dobre nasienie jest Syn Boży, a rola znaczy świat, a dobre nasienie są synowie królestwa, a kąkol znaczy syny złe. A nieprzyjaciel który je sieje, jest djabeł. A żniwo jest koniec świata, a żeńcy są Aniołowie. Przy którym wykładzie stojąc, w pierwszej części za pomocą Boską obaczym, którzy to są synowie źli, które podsiewa nieprzyjaciel, a jeźli się je wyplewywać godzi, i którego czasu. A potem nauczym się, jako je znosić, gdy czas do plewidła minie, i jako też rolą serca naszego od kąkolu grzechów oczyściać, i na owo ostatnie żniwo końca świata oglądać się mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O złych synach i plewidle kąkolu.

Acz wszyscy grzesznicy i w grzechu uporni, i wzgorszenia przynoszący, zwać się synmi złemi i kąkolem tym mogą: bo grzechu wynaleźca jest szatan, i on na dobre serca ludzkie w niewinności, i w pierworodnej sprawiedliwości stworzone, podrzucił jad pychy, zazdrości, i nieposłuszenstwa, i odstępstwa swego od Pana Boga, w którem zginął był naród ludzki. I teraz rozmaitemi pokusami podsiewa wszystkie złe myśli: których kto słucha, a one wypełnia,* z tego się jego nasienia rodzi, i synem się złym ojca tak sprosnego zowie. Jednak jako najprzedniejszy i największy grzech jest apostazya, abo odstępstwo od Pana Boga, które herezyą zowiem, tak

też przez ten kąkol, najpierwej się rozumieją heretycy, którzy największą szkodę czynią roli i zbożu Boskiemu, to jest, kościołowi Bożemu i wszystkiemu chrześcijaństwu. Bo jako się tu przez dobrą pszenicę, dobra i prawdziwa nauka Chrystusowa, nasienie jego święte, tak przez kąkol zła a fałszywa, rozumieć się ma. Co i Święty Augustyn [1]) i inni Doktorowie nauczają, a tym kąkolem heretyki zowią; które abyśmy lepiej a pewniej znali: pięć je znaków z tej pańskiej przypowieści zebrane wydają.

Pierwszy, iż nowo idą a poźniej niźli pszenica, która już była dobrze wsiana, gdy nieprzyjaciel z zazdrości i złości, widząc że piękna pszenica wsiana jest, podsiał na wielką szkodę gospodarską swój kąkol. Pierwsza jest prawda, niźli fałsz, który ją psuje. Pierwszy Kościół Boży niźli szatański. Pierwszy i starszy jest Kościół Święty katolicki i nauka i pismo jego, jako dowodzi Tertulianus [2]), niźli wszysey bogowie pogańscy. Pierwsi Apostołowie i Apostolski Kościół, niźli heretycki, i tak iż jego starość, a heretyka nowina pokazuje, i ztąd poznać kto pszenicą a kto kąkolem. Tym znakiem Cypryan Święty [3]) potępiał heretyki swego czasu podsiane, gdy mówi: *Nowacyani z ciałem się Kościoła Świętego nie zgadzają. Bo nie my od nich, ale oni od nas odstąpili, i gdy herezye i odszczepieństwa poźniej się urodziły, gdy sobie schadzki czynią, głowę prawdy i początek opuszczają.* Tymże znakiem stary Tertulian heretyki wytyka [4]): *Z Marcyonem,* prawi, *czas nas rozsądzi: to musi być lepsze w nauce Apostolskiej, co starsze: a to zepsowane, co poźniesze. Bo iż fałsz jest, tedy prawdę psuje, i przeto prawda musi pierwsza być a niźli fałsz.* I Hieronim Święty mówi [5]): *Krótkoć moję myśl powiem: w tym Kościele trwać mamy, który od Apostołów fundowany trwa. A inni iż poźniej powstali, heretykami się pokazują.* Lecz i sam Apostoł

---

1) Aug. in q. ex Matth. quaest. 11. 2) Tertul. in Apolog. cap. 19. 3) Cypr. de unit. Eccl. 4) Tertul. adv. Marcion. 5) *Hieron.* ad Cledonium Epist. 2.

tak mówi [1]: *Kto inszą Ewangelią wnosi, niźli opowiedziana jest, niech będzie przeklęty.*

Jakoż tych Luteranów i Kalwinistów za heretyki osądzać nie mamy, a oni nierychło z swoją Ewangelią wstali i omieszkali? Już rola Pańska w Polszcze i po wszystkim świecie zasiana była, wiedzieliśmy co Bóg w Trójcy jedyny, i co syn jego najmilszy, który jego ołtarz, które sakramenta, które pismo Boskie. Już Papieże półtora tysiąca lat na tej roli robili, złe te nocne podsiewacze płoszając. Jakoż oni z tej się nowiny wymówią? Jeźli ich Ewangelia nowa, wiary żadnej niegodna: bo stara pierwej prawdziwa zaszła. Jeźli stara, niech ukażą gdzie była przed Lutrem przed lat 80 w którym narodzie, na którem miejscu, pod jakiemi biskupami i kapłany, którzy tak uczyli jako oni. Czego iż nie dowodzą ani mogą, są nowo podsianym kąkolem.

Drugi znak tego złego nasienia jest, nocny przychód. Nie idą do światłości doktorów i kapłanów Kościoła Bożego, nie na Concilia, nie do uczonych: jedno w jednym kącie świerkocą między prostemi, gdzie im dać odporu nie umieją. Mieli Concilium Trydentskie, które blizko lat 20 stało, żaden się na nie nieukazał.

Trzeci jest ubóstwo, iż własnej swojej roli nie mają, ani ludu, ani świętych, ani Biblji, ani Sakramentów: jeźli co dobrego mają, od nas wzięli; i sami dzieci nie rodząc, i niepłodnemi będąc, nasze syny nam u nas urodzone wykradli. Czemu sobie innych narodów, którzy o Chrystusie nie wiedzieli, nie naleźli? Czemu nowiny sobie karcze kopając nie zgotowali, tam gdzie o Chrystusie nie słychano? Ale na naszę się rolą, i ojczyznę starodawną nam podaną, na roboty i prace nasze miecą. Jako im też stary Tertulian wymawia [2]).

Czwarty znak ich kąkolu jest, podobieństwo do pszenice. Jako kąkol na przodku póki w liściu jest, nic od pszenice nie różny, i rzadki gospodarz któryby go w tra-

---

1) Galat. 1. 2) *Tertul.* de praescript.

wie poznał: aż gdy podroście, a swoje zdziebła, i kłosy, i ziarna wypuszcza, każdy go poznać może. Oni na przodku, właśnie jako my dziś kaznodzieje katoliccy czynim, tak kazali: iż wiele jest złych obyczajów i niedozorów w kościele, któreby naprawić potrzeba, wielkie duchownych niedbalstwa, zbytki i przykłady szkodliwe. Jako więc Święty Bernat, albo który inny Doktor katolicki, pisze i mówi: iż nasi pasterze spią, nie czują, nie strzegą owiec, swoich pożytków patrzą, rozkoszami się bawią. I mniemaliśmy aby to dobrem sercem mówili, chcąc w kościele przez Concilium i inne słuszne i zwyczajne środki, naprawy w porządku i w obyczajach. Lecz gdy podrośli, poczęli sami wszystko naprawować. A jakoż? Tak jako obraz prochem przykurzony. Nie omiatając prochu, po palcu ucinąć poczęli, aż do ręki całej przyszło, aż oczy mu łupią, aż i głowę ścinają. Bracia, aza tak proch ocierają, a takaż to reformacya? wyrzucić sakramenty, ołtarz, kapłany, artykuły wiary poodmieniać, i nakoniec Bóstwo Chrystusowe i Trójcę Świętą zbluźnić? Dopierośmy poznali co to kąkol, któregośmy w trawie poznać nie mogli. Jako Apostoł mówi [1]): *Już im nie będzie sporo: bo głupstwo ich wszystkim się już oznajmiło.* Jeszczebyśmy ich znać nie mieli, z takich szkod i pustek chwały Bożej, i wzruszenia wszystkich artykułów wiary naszej, i zwojowania wielkiego imienia i sławy chrześcijańskiej? Od rozumubyśmy odpadli.

Nakoniec poznaliśmy, że to nie plewa, która z tegoż korzenia idzie co i pszenica: jako są źli katolicy, co wżdy na gruncie i korzeniu wiary siedzą: ale kąkol z innego różnego daleko rodzaju, który nic nie ma spólnego z pszenicą. Cośmy pierwej mówili: wżdyć w jednego Boga katolickiego chrześcijańskiego, i w jednego Chrystusa z nami wierzą, a mają z nami spólne *Credo:* To teraz z odkrycia myśli i postępków ich, gdy wszystkie sakramenta wyrzucili, gdy wszystkich artykułów wiary

---

1) 2. Tim. 3.

fałszywemi wykłady naruszyli, gdy Boga chrześcijańskiego zbluźnili, gdy kościoły gorzej niźli Turcy zwojowali, klasztory w których czystość Chrystusowa i służba jego ustawiczna mieszkała spustoszyli, gdy krwie katolickiej tak wiele we Francyi i Anglji, i indziej nawylewali, gdy męczenników namordowali: mówić musim, iż są innego Boga ludzie, nie naszego chrześcijańskiego, innego Chrystusa mają, innego ojca, który je podsiał, jako tu Pan Jezus mówi, dziećmi są.

Co też dawno o nich Tertulian napisał [1], *iż u nich inszy jest Chrystus niźli u Katolików, i inszy Bóg.* I sam Zbawiciel o nich przestrzegł [2], iż insze Chrystuse i wiele Chrystusów, jako poganie wiele bogów, ukazować będą. I teraz toż sami o sobie mówią: Lutrowie o Kalwinach, iż inszy jest Bóg Kalwiński, a inszy Luterski [3]: i wiele bogów wnosząc, nie mają z nami spólnego Boga; bo u nas jest jeden. Jeszczebyśmy tak długo znać tego kąkolu nie mieli, tego tak sprosnego czarnego rodzaju, który z innego korzenia, z innego ojca idzie, a spólnego nic z nami nie ma.

Spytajmyż już, jeźli się ten kąkol godzi wyczyściać, i pszenicy wolny wzrost uczynić, aby jej to tak złe nasienie nie zarażało, zwłaszcza gdy to może być, a pszenicaby szkody nie miała? Niewiem ktoby inaczej mógł mówić, jedno iż się nie tylo godzi, ale powinno jest, aby się złe wykorzeniało. Jeźli herezye dobre, dajmy im pokój: a jeźli złe, i żaden rozum mający chwalić ich nie może, jako ich nie wyplewiać? Co się dobrego na roli urodzi, gdy zielska i chwastów gospodarz wybierać nie każe? izali nie oszalał, iż sobie takiej utraty życzy a pożytku nie życzy? iż robi, a nadzieję do chleba traci?

Jaką szkodę czynią herezye w kościele Bożym, jakie na dusze utraty przywodzą, iż na inszem miejscu do uważenia się podało, tu się to mija, gdyż się już po-

---

1) Tert. lib. de Baptis. cap. 14. 2) Matth. 14. 3) Castalio de Calvinistis.

kazało na oko tych wieków naszych, iż niemi Chrześcijaństwo ginie, iż przez nie wiele Chrystusów i wiele bogów się wraca, i pogaństwo się ożywia, iż sławie Chrześcijańskiej Krzyża Świętego u Turków, i Pogan, i Żydów zelżywość wielka powstaje, iż dusz wiele bez liczby ginie, iż się moneta słowa Bożego przez nie fałszuje, iż niezgody i rozruchy między chrześcijaństwem mnożą, iż Rzeczpospolita i Królestwa przez nie się mieszają i upadają, iż i domy prywatne pokoju, i małżeństwa same nie mają, iż miłość w różności wiary wszystka upada, i spólne a sąsiedzkie pomieszkanie w gorzkość się obraca. Jakoż takiego złego nie zbywać? któż tego Panu Bogu i sławie jego i ludzkiemu zbawieniu i sobie i domowi swemu życzy? Prawa wszystkie boskie i ludzkie, herezye potępiają: rozum sam ukazuje, iż od szkody i zarazy każdy ucieka. Stary zakon żadnego grzechu tak srogo nie karze, jako fałszywe proroki [1]. Chrystus Syn Boży wilkami je zowiąc [2] którzy owce zabijają, jako ich karać nie kazał? Izali je między owce puszczać, i wrota im do owczarni otwarzać dopuszcza? Kto kiedy złodziejom dozwolił i drzwi im otworzył aby kradli jako chcieli? Także mężobójcom i fałszerzom, aby zabijali i zdradzali? Izali nie droższe są dusze nasze, i nie większa na nich szkoda? kto kiedy kazał jad na stół kłaść, u którego głupie i proste dzieci siedzą? którym im więcej zakazujesz, tym do zakazanego gorętsze i prędsze.

Ci co wszystkim herezyom do tego królestwa wrota otwarzają, i prawne im obrony dają, i penować ich nie każą: wielką nieprzyjaźń chwale Bożej, duszom ludzkim i ojczyznie swojej, i sami sobie pokazują. Jako ten Boga miłuje, który bluźnienie jego rad widzi? a gdy może nie broni, abo jeźli nie może, że woli swej do tego nie pokaże, aby Bóg jego uczczon na świecie był, a wyznanie chwały jego kwitnęło, a bał się każdy bluźnić

---

1) Deuter. 13. 17. 18. 2) Matth. 7.

straszliwego imienia jego? To i poganin Nabuchodonozor uczynił rad, i na to królewskie swoje dekreta po wszystkiem państwie wydał [1]. Jakie ten wilcze serce ma, który wilki na krew do owiec puszcza i wrota im otwarza, i broni ich, aby wygnani i oddzieleni od owiec nie byli? Izali się ten w zgubie ludzkiej i we krwi jako tyran nad tyrany nie kocha? By wżdy w cielesnej krwi ręce omaczał, ale w dusznej i wiecznej samego djabła za hetmana i wodza mając, który się takim połowem karmi, i taka lwia natura jego własna jest. Jakobyś go sam zabił, gdy nieprzyjacielowi jego do niego, który nań jad ma nieugaszony, drogę ścielesz i drzwi otwarzasz. Jako ten ojczyznę swoję i Rzeczpospolitą miłuje: który jej duszę z ciała wydziera? którą? Zgodę i jedność i spólną miłość. Bo tam wszystkiej niezgody gniazdo, gdzie o wiarę kopienniczą. Jako widzim, iż tem Niemcy i Państwa ich, spólną zgodę i posłuszeństwo ku Cesarzowi stracili. Iż herezyami Francya ginie, Anglia na ostatniej toni, Flandrya zniszczała, Dania i Szwecya się potyrała, Grekowie i królestwo wschodnie w pogańskie ręce przyszli. O naszej Polszcze już były wszystkie narody chrześcijańskie przed lat kilkanaście zwątpiły: by było tak potrwało jako pierwej. Jedno iż cne Polskie serca dały rozumowi miejsce, upor gdy im prawdę ukazano, odpędzając.

Czego ten sobie i swojej religji życzy, gdy inne jej przeciwne przypuszcza, któremi jego ginąć musi? Luter od Kalwina, Kalwin od Nowochrzczeńca: bo na wieki się nie zgodzą. A jeźli jeden drugiego nie wygryzie, tedy przedsię wieczny niepokój, ustawiczne podejrzania będą: uprzejmości nigdy, bojaźni aby jeden drugiego nie oszukał, zawżdy pełno, i wszystkie przyczyny do rozerwania rość muszą. Czegoż wżdy sobie taki życzy? sam swoim nieprzyjacielem się stanie. Przetoż heretycy sami z takiej wolności Polskiej śmieją się, i oną

1) Daniel. 3.

się jako nigdy niesłychaną brzydzą. Tak napisał jeden najprzedniejszy kalwiński minister [1]: *Dozwalać sumieniom wolności, i dopuścić tego aby każdy ginął jeżli chce, jest to djabelska nauka. I ona to jest djabelska wolność, która dziś Polską i Siedmigrodzką ziemię tak wielą zarażliwych nauk napełniła, którychby żadna pod słońcem religia nie scierpiała.* Patrz jako się ten minister z Polaków śmieje, jako im głupstwo przyczyta, iż takiego pod słońcem ludu nie najduje, któryby wszystkim kacerstwom wolność dawał. Patrz jako prawo takie które wszystkim błędom wrota otwarza, a wierzyć każdemu jako kto chce dopuszcza, djabelską nauką zowie. Jako się wżdy ci nasi nie wstydzą, a i na sławę na koniec narodu się swego nie oglądają? Nie masz na świecie takiego prawa, ani było, ani będzie podobno do końca świata, ani u Pogan i Turków, ani u Żydów. A nakoniec nie mogą tacy być jedno Athei, to jest, ci co mówią, Boga nie masz, i żadnego nie chwalą. Bo kto dopuści i swego i cudzego Boga bluźnić, żadnego sam Boga nie ma, w którymby się kochał i onego miłował. Boby się wżdy o jednego swego i o kościół jego zastawił, a nieprzyjacioł jego chcąc nie przypuszczał, aniby im prawa na bluźnienie Boga swego dawał.

Mówią, iż je karać każem słowem Bożem, upominaniem i wyklinaniem. A jeżli oni o to niedbają i z tego się śmieją: to im żadnego karania nie masz. Śmiech z siebie czyni, kto czeladnika słowy karze, na które nic niedba: i na cudzołóżnika abo złodzieja którego w domu swoim masz, takie penowanie a nie inne nań ustaw, aby inaczej karany nie był: ujrzę jaki dom swój mieć będziesz, a jako cię do innego karania będzie tęskno, i szukać go musisz.

Mówią, iż tu Pan Jezus nie kazał wyrywać kąkolu, ale żniwa czekać. Nie zganił wielki gospodarz Pan Jezus dobrej czeladki swojej, którzy mu chęć swoję na ple-

---

1) Beza in Epist. Theolog. 1.

widło ofiarowali, i z miłości ku pożytkom jego, z żałości ku szkodzie jego, z gniewu ku nieprzyjaciołom jego. I owszem to im rozkazuje, gdy je posyła do winnice swojej na robotę, która jest najpierwsza, kamienie wybierać, i złe ziele wyrywać. Co siał djabeł, to nasienie i rodzaj jego: wyrzućcie, mówi przez Apostoła [1], złe z pośrodku was, aby się niem nie psowali. Trocha kwasu wszystkę dzieżę zaraża: i psują dobre obyczaje, rozmowy złe, jako są bardzo jadowite heretyckie. Zelus Boży, to jest żarliwość i gniew, o krzywdę Bożą i o zelżywość i szkodę czci świętych jego, wielce się w piśmie zaleca. W Mojżeszu, w Finesie, w Eliaszu, w Ezechiaszu, w Natharyaszu, i innych [2]). Miłości jednej odrobiny ku Bogu nie ma, kto się o krzywdę Boską nie gniewa. Miłości ku bliźniemu nie ma, kto się nad zgubą dusze jego nie użali. Na grzech się nie gniewa, i owszem przyjaźń czartu pokazuje, kto grzechu, gdy może być, nie wymiata ani karze, ponieważ jest nasienie djabelskie. Toby tak i cudzołóżnikom, i mężobójcom, i złodziejom, i rozbójnikom, którzy się też kąkolem zwać mogą, Pan Jezus wolność w tej Ewangelji dał, a karać ich urzędem nie kazał. Niewczesnego i niepogodnego plewidła zakazał gospodarz Pan Jezus, takiego które jest z szkodą jego i drogiej pszenice jego; i przeto przydał przyczynę: *aby wyrywając kąkol, pszenica się nie wykorzeniała.* Ale gdy jest czas, a bez szkody być może, kto i pomyślić ma, aby tego miał kto mądry zakazować? Chybaby ten co rozumu nie ma, abo się w szkodzie i zelżywości Bożej, i utracie zbawienia ludzkiego i swego kocha. Toby było szatańskie a nie ludzkie serce.

Znosić heretyki i scierpieć, gdy się bez wojny i rozruchów domowych i wszystkiego królestwa karać nie mogą, to każdy rozum przypuścić musi. Boby wiele dobrych poginęło, boby szkodę wielką niewinni podjęli.

---

1) 1. Corint. 5. 2) Numer. 25. 3. Reg. 19. 4. Reg. 10. Psalm. 68. 7. Machab. 3.

Uchowaj Boże tego! Toż się o innych grzechach mówi: ktoby wszystkie lichwiarze zaraz wykorzenić chciał, szkodęby tym którzy pożytków potrzebują, uczynił. Na dzień sądny, na ono ostatnie żniwo, wszystko się i zaraz ukarze: ale tu na ziemi i najpilniejsze urzędy nie mogą zaraz i wszystkiego złego wykorzenić. Ale złe ganić, i wolności im bronić a roztropnie je karać, to powinien urząd każdy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Zachowaniu się z kąkolem, gdy się do plewidła zaspało, i o roli serca naszego, i ostatniem żniwie.

Gdy bez szkody pszenice, plewidło kąkolu być nie może, a znosić je i mieszkać z niemi musim: jako się zachować mamy, i ku Panu którego szkoda jest, i ku zawiedzionym bratom, i ku swojej ostrożności, nie bez pożytku sobie przypomnim.

Naprzód starać się mamy, aby *Zelus*, to jest żal nad zelżywością i szkodą Pana Boga naszego w nas nie ustawał, z prawej i szczerej miłości ku niemu, abyśmy w tej wielkiej cnocie nie oziębli. Zawżdy myślić i mówić w sercu z temi dobremi sługami mamy: Izaliś Panie nie nasiał dobrej pszenice: zkądże ten kąkol? pójdziem, a wyplewiem go. Zawżdy żal w sercu nosić, patrząc na nie, mamy i myślić: izaliś ty Panie między stadem swojem i owcami, zgody, miłości, i jedności nam nie wszczepił [1])? izaliś nie ją te role swoje posiał? a który zakonodawca tak mocne o tem prawa postawił jako ty? Izaliś nie na to krew swoję rozlał, aby syny rozproszone zjednoczył [2])? kto surowszy i milszy testament o zgodzie chrześcijańskiej uczynił? zkądże takie kąkole i rozerwania między chrześcijany? izaliś tak niemądry, iż zgody w królestwie twojem zatrzymać nie możesz? A kto tak dobrze Monarchią swoję i Rzeczpospolitą porządkiem wszelakim opatrzył jako ty Panie? Na toś dał rząd [3])

---

1) *Joannis* 11. 2) Joannis 14. 13. 3) Joannis 21. Acto 15.

jednemu Piotrowi nad czeladką, na to się czynią concilia wszystkiego świata, aby jedna wiara była, aby wszyscy jedno mówili i rozumieli: zkądże tak wiar wiele? wielka szkoda sławie twojej u nieprzyjaciół twoich, którzy mówią: Euge, Euge, teraz zginą, teraz pokażmy iż niepotężny Bóg ich, teraz w nie uderzmy i obalmy ostatek, mówią Turcy i inni niewierni.

Tak wiele dusz krwią twoją drogą odkupionych ginie, a ja płakać i żałować nie mam? Tak się nieprzyjaciel natrząsa, i z kościoła twego naśmiewa, a jako łez nie wylewam z onym co mówił [1]: *Karmiłem się łzą we dnie i w nocy, gdy mi mówią codzień: gdzież ten Bóg twój? i żywot mi,* jako mówi Mathatyasz [2], *niesmaczny, gdy chwała twoja w hańbę się obróciła.* Napłakać się z Eliaszem nie mogę [3], a ono ołtarze twoje rozsypane, kościoły poburzone, dusze pojmane od nieprzyjaciela, królestwa chrześcijańskie do sprosności się nieprzyjaciela twego Mahometa przeniosły, inne kacerstwy pozarażane, chwałę twoję zburzyli; i śmierci sobie z tym prorokiem życzę. Dosyciem się nażył, gdy się pociechy na czci i sławie twojej doczekać nie mogę. Imie Bóstwa twego pobluźnione, jeszczeż pismy i druki, a ja z Ezechiaszem Królem [4], boleć jako rodząca nie mam? i siły nie staje, *Zelus* twój pożarł mię; i z Dawidem mówię [5]: *Usechłem i uwiądł żałując czci twojej, iż nieprzyjaciele twoi podnoszą głowę.* Tę żałość sobie odnawiać mamy, patrząc na takie błędy i bluźnienia i niecześć Boską, którą wielkiem nabożeństwem naszem, i gorącą służbą Boską, winniśmy nagradzać, my, które Pan Bóg od takiej ślepoty zachował.

Do czego ofiarujmy się na wszystkę pracą, koszty, robotę, i samo zdrowie, mówiąc: aby zaś imie Boskie uczczono w nich było, a oni się obaczyli, pójdziem a wyrwiem to złe ziele. Starajmy się o uspokojenie i na-

---

1) Psalm 41. 2) 1. Machab. 3. 3) 3. Reg. 19. 4) Isaiae 37. 5) Psalm 72.

wrócenie ich wszelkiemi sposobami. Nauką póki słuchać chcą, (bo widzim iż już i o to niedbają, choć im uczone i pobożne kapłany przywodzim) także przykłady naszemi kusimy się o nie, aby nic w nas niewidzieli, czemby się odrażać od wiary świętej mogli, abyśmy im w nocy ich i w ciemnościach jako gwiazdy świecili, jako Piotr Święty mówi [1], i Apostoł Święty Paweł, aby nie mieli co w nas ganić. Na temby wiele ich nawrócenie należało.

Lecz mówić się musi, katolicy wzgorszenie im wielkie czynią, iż ukazują gdy im lichwę ganim: a wasi, prawi, czemu? gdy im o dziesięciny przyganiamy, a oni na katoliki ukazują: niech ją waszy pierwej wam dają: i tak wzgorszenia dosyć. Prawda, iż oni temby się obrażać nie mieli, patrząc na drugie dobre i święte syny kościelne, a wiedząc iż wszędzie tego kąkolu w obyczajach nie skąpo, a nie masz i między 12 aby złego nie nalazł. Lecz jednak wielka jest wina nasza, iż się nie poprawujem, i dla nich aby się oni obaczyli a nie odrażali od prawdy, widząc że nas Pan Bóg tak na ubliżeniu chwały swojej i odjęciu służby swojej karze, a iż na zgubę tak wiele dusz patrzyć musim.

Nie mówmy z Kaimem [2]: *Izalim ja stróż brata mego?* Bo nam Pan Bóg chore te, jako lekarzom poruczył, abyśmy im pomagali jako najlepiej możem, i sami przez się i przez dobre a uczone kapłany, i przez dobre ku nim zachowanie, abyśmy je, dobrze im czyniąc, Panu Bogu kupowali.

A osobliwa ta jest nas duchownych powinność, abyśmy nic nie opuścili w pracy, w pilności, w nakładzie, w uczynności, w przykładzie, w nauce, w ludzkości, coby do ich oświecenia służyło: pomniąc na Pana Jezusa, jaką pracą czynił o duszach ludzkich, i jakie dla jednej niewiasty u studnie kazanie spracowany czynił, i jako się przymówkami rozmaitemi od tego odwieść nie dał, aby grzesznych nie szukał, a duszom ich nie słu-

---

1) 2. *Petr.* 1. 2) Genesis 4.

żył. Pomnijmy na Święte Apostoły, którzy na tej pracy polegli, i wszystek swój żywot strawili. Pomnijmy na one święte biskupy i kapłany, którzy o dusze i zbawienie ludzkie, i zdrowie ważyli. A najszczęśliwszaby była około tego praca Królów i Panów, i tych co na urzędzie siedzą; ci takim zawiedzionym wiele pomódz mogą, by mieli *Zelum* Boży, a chcieli wiedzieć iż się jednością wiary katolickiej panowanie ich umacnia i uspokaja. Mają wiele takich obyczajów, któremiby je rychło pociągnęli i uspokoili, mądrych postępków, i sprawiedliwych używając.

A jeźli braci zawiedzionej nie nawrócim, tedy się wżdy sami od nich nie psujmy. Ostrożne ma być bardzo z heretyki obcowanie: bo się z nich prędko katolicy zepsować mogą. Gdyż przyrodzenie ludzkie, do złego jako z góry i po wodzie; a do dobrego i tego czem się ciało i cielesność nasza do karności i ukrócenia złych żądzy przywodzi: jako wzgórę i przeciw wodzie mocą się ciągnąć i zniewalać [1], jako Pan mówi, musimy.

W zakonie starym srodze Pan Bóg zakazował towarzystwa z obcej wiary ludźmi [2], tylo dla tego, aby się kiedy do ich bogów nie skłonili: i małżeństwa z niemi brać bardzo bronił, jakoby zapewne zwiedziony miał być mąż od żony, abo żona od męża, do obcej wiary i bogów fałszywych. I my w temżeśmy niebezpieczeństwie, i bać się zawżdy potrzeba, co w Psalmie mówią [3]: *Zmieszali się z Pogany i nauczyli się spraw ich.* Obyczaje ich bardzo nam szkodzić mogą, jeźli mądrego i ostrożnego, jako mówi Apostoł [4], obcowania naszego z niemi nie będzie. Bo złe dni są, wolność języka ich wielka, zastrzały ich chytre i ogniste, wedle Psalmu [5], i słowa ich prędko kancerują, jako mówi Apostoł [6], i na zarazę sąsiedzką zachodzą. Patrząc na nie bardzośmy w służbie Boskiej oziębli, i od gorącości przodków na-

---

1) Luc. 16. 2) Exod. 34. Deut. 7. 3) Psalm 105. 4) Ephes. 5. 5) Psalm 90. 6) 1. Tim. 2.

szych ku Panu Bogu i nabożeństwu odpadli. Jeźli nam wiary nie zepsują, tedy przedsię ją osłabiają, a dobre uczynki które oni sobie za nie poczytają, i żadnej im wysługi u Pana Boga nie dają, prawie przy nich uschły. Mielibyśmy nie tylo się od nich niepsować, ale na większą się i głębszą wiarę i pobożność dobrych uczynków zdobywać. Gdy zimno z wierzchu przyrodzony ogień do wnętrza pędzi, ciało zdrowsze zostaje. Gdy wiatr ogień zgasić chce, ogień się bardziej szerzy. Tak też gdy oni wiarę naszę zgasić chcą, nie dajmy jej gasnąć, ale się na mocniejszą i większą zdobywajmy. Na winnicy bujne rózgi odcinają, aby te co zostają lepiej rodziły, sok onych odciętych w się biorąc. Pan Bóg heretyki z winnice swej odcina, aby ci co zostają katolicy, hojniej dobre uczynki rodzili, a tę łaskę, która się im dać miała, w się obracali. To czem oni wzgardzili i porzucili, to my z pokorą zbierajmy widząc głupstwo ich: jako się na perłach drogich nie znają, a jako chlebem synowskim gardząc, z domu ojca swego uciekli, i na słodzinach u wieśniaka przestają [1]). Aza się i onym tak sprosne potrawy uprzykrzą, aby się do chleba, i domu ojca swego z którego wyszli, wstęsknili.

Sławno jest bardzo u Boga i u ludzi, między złemi żyć dobrze, a w ogniu pokus nie zgorzeć, ani się złemi przykłady uwodzić. O Tobiaszu napisano [2]): Gdy wszyscy szli do cielców, których był Jeroboam naczynił, ten sam strzegł się towarzystwa wszystkich, a przychadzał do Jeruzalem do Kościoła Pańskiego. Józef się między Egipcyany nie zepsował, ale raczej Pany i Książęta Egipskie rozumem swoim i przykłady oświecał, jako Psalm mówi [3]). Lota wielce sławi pismo, iż w Sodomie od grzechów onych szkaradnych ludzi wolny zostawał [4]). Tak i nam między heretyki żyjąc, wielka zapłata u Pana Boga będzie, gdy się od nich nie zepsujem, ani naruszym.

---

1) Luc. 16. 2) Tob. 1. 3) Psalm 104. 4) Genes. 19. 2. Petr. 2.

I owszem pożytek z nich brać niejaki mamy. Bo i pszczoły z gorzkich ziołek, słodki miód wybierają, i gorzkość ich odganiać umieją. Ten przynajmniej pożytek z nich mieć możem, jaki bywa ciału choremu gdy się wypurguje, a złe wilgotności odejdą. Ciało jedności katolickiej wielkie wrzody miało, i boleści czuło nie małe. Te gdy przez herezye wypłynęły, a oni się od tego ciała oddzielili: ciało zdrowsze zostawać ma. Jako i pszenica czystszą zostaje, gdy się plewa odpędzi, i kąkol na stronie zostaje. Jest pismo [1], iż Pan Bóg z onej obiecanej ziemie, Filistynów wszystkich wygładzić niechciał, aby jemi swój lud ćwiczył, żeby dzieci ludu Bożego umiały wojnę wieść z nieprzyjacioły, a do bitew się zwyczaiły. My także mając heretyki, pola nie zalegajmy, przyuczajmy się do zbroje na wojnę duchowną z niemi: na obronę wiary i prawdy naszej, miejmy gotowe wszystkie potrzeby, tak duchowni jako świeccy. Przed Lutrem bardzo byli w nauce i w powinności swej stępieli nasi kapłani, zbroje ich księgi i biblie i szkoły zardzewiałe leżały. Gdy powstaje nieprzyjaciel, wszystko się ma polerować, i do wojny a szczęśliwego zwycięztwa sposabiać. Toż się mówi o obyczajach dobrych nabożeństwa wszystkich katolików, abyśmy z tych sąsiad naszych najazdów na pobożność i wiarę naszę, mocniejszemi i gotowszemi na obronę zostawali, a ten z ich utraty i zguby, której się Boże pożal, pożytek brali. Gdy my tak mocni będziem, a z ich przeciwności większej sobie łaski u Pana Boga przymnożym, Pan Bóg serca ich obróci do siebie, i uczyni z tego złego kąkolu sobie miłą pszenicę. Otworzy P. Bóg oczy ich, iż swoje niebezpieczeństwo poznają, i potępienia się swego pewnego przelękną.

Uważyć też to słusznie możem, iż Pan Bóg i dla naszych grzechów takie herezye i spustoszenia chwały swej dopuszcza: jako za czasu Jeremiasza, gdy wszy-

1) Judic. 3.

stkę chwałę kościoła swego z prochem zmieszał [1], i ołtarz swój przeklął. Na ten kąkol heretycki patrząc, jeźli go zbyć nie możem, wżdy kąkol grzechów naszych wyczyszczajmy. Do tego plewidła zawżdy czas jest. Brzydźmy się grzechami, które djabeł na sercach sieje, abyśmy rodzajem jego i dziećmi nie zostawali. O jako szpetne imie, syn djabelski! ale szpetniejszy dom i dziedzictwo jego piekielne, na które nastąpić synowie jego mają: kto się na nie nie przelęknie? Co i na innem miejscu Pan Jezus Faryzeuszom jadowitym a krwie pragnącym powiedział [2]: *Wy jesteście z ojca djabła, i żądze ojca waszego czynić chcecie.* O przeklęty rodzaju taki! Lepiej się takiego ojca i dziedzictwa jego zarzekać. Jako Mojżesz dorosłszy [3], niechciał się znać, aby był synem córki Króla Faraona. Wolał sobie obierać nędzę doczesną między ludem Bożym, niźli skarby wszystkie i rozkoszy Egipskie. By dobrze ten piekielny ojciec za grzechy przeciw Bogu, świeckie te skarby i rozkoszy dawał: nie skwapiajmy się na to, pomniąc jako zdradliwie króciuchną rozkosz za wieczne nieskończone męki, i błahe bogactwa za piekielne ubóstwo i nędze przedaje. Nie bądźmy dziećmi, które za jabłko wieś darują: ale z Mojżeszem dorośli w rozumie duchownym, wiedzmy jako co waży i stoi.

Izali nie lepiej być nasieniem Boga żywego, któremu zawżdy Pan Bóg sam błogosławi, i na które deszcz łaski swej puszcza [4], aby się szerzyło i krzewiło, i owoc dobrych uczynków dawało? Rodzajuśmy wielkiego, dał nam moc Chrystus stawać się synami Bożymi [5], i już staliśmy się przez chrzest święty, przez słowo żywe jego: nie obracajmyż się do innego ojca: tego nie odstępujmy, który nam przez mękę syna swego wielkie dziedzictwo w niebie zgotował, który jako syny i swe nasienie wielce miłuje, i wszystkiemi dostatki opatruje.

---

1) Tren. 2. 2) Joan. 8. 3) Hebr. 11. 4) Hebr. 6. 5) Joan. 1.

A iż na rolą serca naszego nieprzyjaciel, przez pokusy rozmaite do grzechów nasienie swoje miece: czujmy się a nie zasypiajmy, abyśmy je zaraz wymiatali: a jeżliby rość poczęło, póki czas, wnetże je wykorzeniajmy, póki do kłosu i rodzaju nie przyjdzie. Pomyślenie jest jako ziarno: przyzwolenie na uczynek jest jako zdziebło: a kłos z owocem jest, popełnienie uczynków. Do którego żeby nie przyszło, skoroby ziarno szatańskie puszczać trawę poczęło, wyrwać się i wypleć zaraz ma, aby dalej nie rosło, aby, jako mówi Apostoł [1], gorzki korzeń wzgórę się nie puścił, i dobrej pszenice nie zaraził.

Na tem plewidle serca naszego często zasiadajmy, sami się sobie i myślom swym, i niedoskonałościom przypatrując, a złym skłonnościom naszym nie dogadzając, oczyszczajmy tę drogą rolą, tę Aceldamę, to jest, krwawą rolą, dla której Chrystus umarł, sobie ją, a nie czartu ani grzechom jego, kupując.

Twoja niezmierzona dobroć Panie Jezu Chryste Boże nasz, do tego cię przywiodła, iżeś rolą kościoła twego za najdroższą krew twoję kupił, i posiałeś ją drogim i żywym ziarnem słowa twego i sakramentów twoich, i puściłeś na nie deszcz niebieskiej łaski, i darów Ducha świętego. Raczże nam to dać, abyśmy dobrą rolą twoją zostając, przenice słowa twego i darów twoich na sercach naszych nie gubili, a w kąkol się synów szatańskich nie obracali, bojąc się onego ostatniego i straszliwego żniwa, w którem się wszystek kąkol wykorzeni, i w ogień piekielny nieugaszony wrzucony będzie. Wprowadź nas jako dobrą pszenicę do gumma wiecznej radości twojej, którąś nam drogą wysługą męki i śmierci twej zgotować raczył. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz na wieki Bóg w Trójcy jeden, Amen.

---

1) Hebr. 12.

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH.

Używanie przypowieści, i parabol, i tajemnej mowy, w której się co wielkiego i mądrego pokrywa, jest starodawne, i ludziom mądrym zwyczajne. O czem tak Mędrzec mówi [1]: *Słuchając mądry mędrszym zostanie, a rozumny otrzyma rządy: przypatrzy się przypowieściom i wykładu ich, słowom ludzi mądrych i zatajeniu ich.* To mądry, który za mądrego się nie mając, mądrych słucha, i słowa ich uważa, i o wyrozumieniu się ich pyta. I na innem miejscu mówi pismo [2]: *O mądrości ludzi starych pytać się mądry będzie, i Prorokami się zabawi: powieści ludzi sławnych zachowa, i przypowieści ich tajemne zrozumie.* My też chcąc te mądre i tajemne Pana naszego przypowieści zrozumieć, za pomocą ducha jego, poznajmy pierwej zwyczaj i przyczyny, a pożytki takich przypowieści, a potem się do wykładu tych dwu o gorczycy i kwasie udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwyczaju i przyczynach takiej w przypowieściach mowy, i o trudności Pisma ś.

Czytamy one stare paraboły abo przypowieści jeszcze za czasów sędziaków [3], jako Jonatan Sychimitom przekładał, gdy drzewa w lesie Króla obierać chciały; i poważne bardzo rozumienie tam pokrył, gdy figa i winna macica i oliwa Królem być niechciała, bojąc się swej słodkości i tłustości utracić: a tarnie bardzo się rado na królestwo porwało, i wszystkie drzewa popaliło i samo zginęło. I Joas Król Izraelski do Amazyasza Króla Judzkiego parabołę wskazuje [4], jako oset ziele nizkie posłało do Cedru na górze Libanie, do drzewa wielce wysokiego, aby swoję córkę dał za syna jego. I Natan

---

1) *Prov.* 1. 2) Eccl. 39. 3) Judic. 9. 4) 3. Reg.

Prorok przypowieścią Dawida do pokuty ułowił [1]; i pewnie ten był u starych mędrców między ludem Bożym zwyczaj, którego też Pan Jezus używa, w gęstych przy nauce swej przypowieściach [2]). O winnicy, o godach, o nasieniu i roli, o kąkolu, o perłach, o niewodzie, itd. i tu o gorczycy i kwasie. I był to piękny obyczaj mądrych starców i wielkich Królów, i innych dostatecznych, którzy tem sobie sławę i krotofilę czynili, gdy o co tajemnego a od pospolitego zrozumienia zakrytego, spytać abo nauczyć drugiego mogli. U Daryusza monarchy wielkiego, przed pokojem jego panięta i dworzanie gadki sobie rozumne zadają [3]), i z niemi do Króla i do senatu jego na rozsądek idą: przy kim większa mądrość i rozum, i za tym upominki bogate zostawać miały. I Nabuchodonozor drugi także wielki monarcha, niechce na pokoju inakszych komorników mieć, jedno uczone młodzieńce [4]), którzyby mu na jego pytanie rozumnie odpowiadać mogli. Toć prawie pański i królewski obyczaj, rozumu na rządy ludzkie nabywać, i mądre a dobre a nie pochlebce około siebie bawić. Lecz i wszystkim piękna zabawa dostawanie mądrości, i pamiętanie roztropnych mów i przypowieści i wykładu ich. Taką zabawą od Panów, próżnowania i pijaństwa, i obmowne języki, i inne próżności i grzechy i utraty oddalać się mogą.

A co się przyczyn dotycze tej ciemnej w parabołach Pana naszego mowy i nauki: ta jest pierwsza. Aby nie wszyscy rozumieli tajemnice Boskie. Tę przyczynę daje sam Pan w tymże rozdziale, gdy Pana spytali uczniowie: Czemu im tak w przypowieściach mówisz? A Pan odpowiedział [5]): *Wam dano jest rozumieć tajemnice Królestwa niebieskiego, a im nie jest dano.* Boby użyć tego na dobre swe nie umieli, i uważyć u siebie i uczcić nie mogli. I przetoż Pan przydaje: *Temu kto ma, dadzą, a dostatecznym będzie: a temu który nie ma, i to co*

---

1) 2. Reg. 12. 2) Matth. 13. 3) 3. Esdr. 4. 4) Dan. 1.
5) *Matth. 13.*

ma wezmą mu. To jest: kto dobrze używa darów Bożych, przyczynia mu ich Pan Bóg: a ten który użyć ich dobrze niechce, tak je ma jakoby ich nie miał, i przeto godzien jest aby mu i to co ma, wzięto było. I na innem miejscu Pan Chrystus uczniów upomina [1]: aby pereł wieprzom nie miotali, żeby ich nie zdeptali; dając znać, aby raczej taiły się skarby nauki Boskiej, i tajemnice mądrości jego, przed temi którzy ich użyć na swe dobro nie umieją, aby rzeczy drogie niebieskie, wzgardy od nich nie cierpiały.

Chciał też Pan Jezus, jako pisze jeden doktor [2], aby nie wszystkim rozumienie Boskie było otwarte: ale sami mistrzowie i przełożeni, od którychby się drudzy uczyli, aby je w swoim skarbie i zamknieniu mieli. O których tamże Pan rzekł [3]: *Każdy uczony w Królestwie niebieskiem podobny jest gospodarzowi, który z skarbu swego wydaje stare rzeczy i nowe.* Przeto Pan Jezus takie przypowieści samym uczniom wykłada. I o Zmartwychwstaniu jego mówi Święty Piotr [4]: *Ukazował się nie wszystkim ludziom, ale nam postanowionym świadkom, z któremi pił i jadł po Zmartwychwstaniu swojem.*

Jedni są, którzy do skarbu klucze mają, i wydają drugim wedle potrzeby: a drudzy którzy z ich ręku biorą. Jedni nauczają, drudzy słuchają. *Izali wszyscy mają być Doktorami?* mówi Apostoł [5]. Izali każdy w skarbie gospodarskim czerpać ma? Izali każdemu czeladnikowi do śpiżarnie wolno? Gospodarz wie czego komu potrzeba, i co komu przystoi: inaczej synom a inaczej czeladce: insze potrawy chorym, insze zdrowym służą: choryby się do szkodliwych sobie potraw rzucił, i takby się zabił.

Przetoż wielki nierząd wszczynają, którzy mówią, iż każdemu pismo święte łacne, i słowo Boże i tajemnice jego otwarte są, i każdy sam je sobie brać, sam

---

1) *Matth.* 7. 2) Chrys. in Matth. homil. 44. oper. imper.
3) *Matth.* 13. 4) Acto. 10. 5) 1. Cor. 12.

je rozumieć może. Nie tak jest: ale pewnie pismo święte acz ma niektórą miałką wodę, w której, jako mówi jeden święty [1]), i baranek brodzić: wszakże więcej ma głębiny, w której i wielbłąd utonąć może. Jest jednym jako mleko, a drugim jako twarde mięso [2]), które dobrze krajać i żwać mają, ci którzy na to są obrani i za mistrze od Boga dani, którzy mocne zęby mają. Ma w sobie pismo święte wiele kości, któremi się pyszny a kapłanów i kościoła niesłuchający udławić może. Dawid prosi Pana Boga, tak mądry będąc, i Ducha Bożego mając [3]): *Daj mi,* prawi, *Panie rozum, a będę się badał w zakonie twoim. Odsłoń oczy moje, a upatrzę dziwy w zakonie twoim.* Na co mówi Hieronim Święty [4]): *Jeżli taki Prorok przyznawa ciemności nieumiejętności swojej: a my maluczcy i u piersi sący, jako nocą niewiadomości ogarnieni jesteśmy?* I Ambroży Święty mówi [5]): *Morze jest pismo święte, które w sobie ma głębokie rozumienia, i wysokie prorockie zakrytości.* I Augustyn Święty woła [6]): *Dziwna głębokość słów twoich: zwierzchu nam maluczkim pobłażają, ale dziwna w nich głębokość, Boże mój, dziwna głębokość.* I indziej tenże mówi [7]): *Tak wielka jest głębokość chrześcijańskiego pisma, codziećbym się miał czego w niem uczyć, bym się go tylo samego od młodości aż do zgrzybiałości uczył, mając na to wiele czasu, wielką pilność, i większy dowcip.* Jako nie ma być trudne pismo? Gdyż Piotr Święty o listach Świętego Pawła mówi [8]): iż w nich jest *wiele rzeczy trudnych, które niestatkowie i nieuczeni psują, jako i inne pisma, na swoję zgubę.* Jako nie ma być trudne pismo święte a w niem są rzeczy tak trudne, o Trójcy Świętej, o Wcieleniu Syna Bożego, o Przenajświętszym Sakramencie ołtarza, o dzielnościach Boskich na duszy, o Aniołach, o przejrzeniu Boskiem, o przyszłych dziejach świata drugiego, i o innych wysokich do pojęcia tajemnicach? Wiele się

1) Gregor. 2) 1. Cor. 3. 3) Psalm 118. 4) Hier. Epist. ad Paulin. 5) Ambr. Epist. 44. ad Constan. 6) Aug. lib. 12. conf. cap. 11. 7) August. Ep. 3. 8) 2. Petr. 3.

w niem rzeczy udają jakoby sobie przeciwne, wiele wątpliwej wymowy, i własnością żydowskiego języka zatrudnionej, wiele pomieszanej powieści, co miało być naprzód, to się na ostatku namienia, wiele figur rózmaitych, gdzie się insze na wierzchu w słowiech, a insze w rozumieniu zamyka.

Cóż ci ludzie mówią? jeżli łacne pismo i otworzyste, czemu się w niem nie zgadzają, a jeden tak wykłada, a drugi inak? By było jasne pismo, jedno by wszyscy w niem widzieli i rozumieli. Przetoż mistrz i początek wszystkich rozterków napisał [1]: *Jeżli świat dłużej stać będzie, zaś będzie potrzeba dla rozmaitych wykładów pisma, które teraz są na zachowanie jedności wiary, przyjąć wyroki Conciliów, i do nich się uciec.* To jego słowa, które prawda od matacza wielkiego wycisnęła, gdy go jego uczniowie, i przeciwni sakramentarze przycisnęli. Prawie dla tego Pan Bóg chciał mieć pismo trudne, i Pan Jezus tak trudne przypowieści podawał, i wykład ich samym uczniom przekładał: aby ludzie inni podlegali urzędowi duchownemu, doktorom kościelnym, i conciliom, około nauki i wykładania słów Bożych. Niechciał tego nierządu Chrystus [2], aby każdy do skarbu jego klucze miał: ale aby z ręku swoich starszych obroku patrzył, a tym samym swoje przełożone duchowne uczcić umiał. Nie darmo wielcy oni teologowie dwie jasne kościoła Bożego gwiazdzie, Bazylius i Nazyanzenus, jako o nich napisał Ruffinus [3], *przez trzynaście lat, porzuciwszy wszystkie Greckie pisma, samego się pisma świętego uczyli, jego rozumienie biorąc nie z własnej śmiałości, ale z pisma starszych, za których powodem szli, o których wiedzieli, iż z Apostolskiej sukcessyi, abo wstępowania prawidło rozumienia abo linią mieli.* To słowa tego Ruffina.

Chciał też Pan Bóg w tajemnych parabołach zakryć

---

1) Luter. lib. 1. contra Zvin. 2) Luc. 12. 3) Ruffin. lib. 11. *Eccl. hist. c.* 9.

swoje słowo, i rozumienie jego, przed tymi, którzy tego niegodni, i którzy dla grzechów i złości swoich, na zatwardzenie w tajemnych sądach Bożych dani są. O których tamże mówi, wspominając na takie przeklęctwo u Izajasza pisane [1]): *Zatyło serce ludu tego, słuchać im przykro, i oczy swe zamknęli: Niechże słuchając nie słyszą, i widząc nie widzą, aby się nie nawrócili, a uzdrowieni nie byli.* Straszliwy bardzo ale sprawiedliwy wyrok pański, na harde, na uporne, na niewdzięczne łaski jego, którą często odmiatając, a w złości i uporze trwając, do tego punktu przychodzą, iż żadne kazanie i wykład prawdy, i upominanie im nie pomaga, i zakryte im są wszystkie drogi, do baczenia i rozumienia potrzebnego. I na nie takie paraboły w pismie i w słowie Bożem, są jako sieci na ptaki, w których się hardzi i uporni wichlą. Co się wszystkim heretykom przydaje, którzy w grzechach i złościach, i nienawiściach, i krzywdach ludzkich leżąc, bezpiecznie słowo Boże bez czystego serca, bez pokory, bez posłuszeństwa starszych, rozumieć i wykładać chcą.

Nakoniec w takich parabołach zalecić Pan chciał pilność, i pragnienie, i pokorę do rozumienia słowa swego. Zamknął, abyśmy kołatali, zakrył, abyśmy szukali, nie daje zaraz abyśmy prosili. Tak kołatał Dawid [2]): *Oświeć Panie twarz twoję słudze twemu, a naucz mię usprawiedliwienia twoich.* I wiele świętych i dziś, i przed nami, bez modlitwy do czytania, jako i my do słuchania słowa Bożego nie przystępujem, aby nam zasłona na oczu w zakonie jego nie była, jako onym co na twarz Mojżesza patrzeć, aż ją zasłonił, nie mogli [3]). I teraz prosim pokornie, aby nam doktor i mistrz nasz wnętrzny, do rozmnożenia tych dwu przypowieści w dzisiejszej Ewangelji otworzyć raczył.

---

1) Isa. 6. 2) Psalm 118. 3) 2. Cor. 3. Exod. 34.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wykładzie tych dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy.

Duchowne niewidome i niebieskie dobra i cnoty święte, które się królestwem Bożem zowią (iż przez nie do królestwa tego chodzim) przyrównał Pan Jezus do rzeczy małej, podłej i wzgardzonej, do ziarna gorczycznego. Bo tu na świecie u ludzi świeckich cielesnych w małem są używaniu, i owszem wzgardzone zostają u tych, którzy ich zakrytej drogości i zacności nie widzą, ani się jej przypatrują. Także i osoby te które się za takie niewidome i duchowne rzeczy imają, i w nich żywot swój i wszystko szczęście pokładają, i ludziom je do pozyskania zbawienia podają, wzgardzone są u świata, i za małe a podłe poczytane. To się naprzód na Panie naszym pokazało, który gdy z takiemi duchownemi dobry z nieba przyszedł, małym a wzgardzonym u ludzi był; tak iż go Izajasz zowie [1]) najpodlejszym z mężów i wzgardzonym u świata, i prawie ziarneczkiem gorczycznem, po którem ludzie depcą: i stał się, jako Psalm mówi [2]), jako robaczek a nie człowiek. Faryzeuszowie i bogacze oni nim gardzili, mówiąc [3]): Szalony jest, co go słuchacie? i przyczytali mu zmowę z djabły; i tak Panem chwały świat wzgardził, iż go w wielkiej zelżywości i mękach sromotną śmiercią zabił. Lecz gdy zmartwychwstał, z onego ziarna tak drobnego i wzgardzonego, wielkie drzewo urosło, które jako jest u Daniela [4]), aż do nieba wzrostem zasięgło, i ziemię wszystkę napełniło; i na tem drzewie osiedli ptacy, a zwierz wszystek pod niem z owocu jego żywności używał. Za poniżenie ono i wzgardę ziarneczka tego, mówi Apostoł [5]), podniósł go Pan Bóg, i dał mu nad wszystkim moc, *iż na imie Jezus, przyklęka każde kolano, w niebie, na ziemi, i pod ziemią.*

---

1) Isa. 53. 2) Psalm 21. 3) Joan. 10. 4) Dan. 4. 5) *Phil. 2.*

Toż się działo z świętemi uczniami jego i Apostołmi. Na początku, świat niemi jako ziarnem maluczkiem gardził, i miał je za najpodlejsze, i gubił je i zabijał, tak jako im Pan Jezus opowiedział [1]: *My głupi u świata,* mówi Apostoł, *my nieuszlachcieni, głodniśmy i pragniem, i poszyjkują nas, i biją, włóczym się z miejsca na miejsce, wyrabiamy własnemi rękami, staliśmy się śmieciami u świata, i jako proch oskrobany.* I indziej mówi [2]: *Staliśmy się jako owce które na zarzezanie i zabicie, jako chcą i kiedy chcą, wywodzą.* Lecz z onych ziarnek jakie drzewa niebieskie urosły, i jakie kościoły i fundacye ich po wszystkim świecie stoją, wszyscy się sławie, i chwale, i mocy ich dziwujem i mówim [3]: *Postawiłeś je Książęty nad wszystką ziemią, aby pamiątka była imienia twego od rodzaju do rodzaju.*

Słowo też i nauka Chrystusowa przyrównana do także podłego ziarna i drobnego. Gardzili wiarą i nauką Ewangelji świętej żydowie, gardzili filozofowie i poganie, jako mówi Apostoł: gdy im o umęczonym Bogu powiadano, gorszyli się żydowie, a poganie wielkiem to głupstwem zwali, wierzyć w zabitego i taką śmiercią zgubionego [4]. Lecz po chwili ziarno to wzgardzone pokazało swoję dzielność i moc wielką, urosło wysokie i mocne drzewo. Krzyż święty i moc jego, to jest moc kazania o ukrzyżowanym, po wszystkim świecie rozszerzona, stała się zbawieniem i siłą Bożą wierzącym, i potępiła wszystkie rozumy filozofskie, i podbiła pod wiarę mądrość świecką, iż się uniżyć Ewangelji musiała, i pod tem się drzewem chłodzić, i z jego owocu żyć, i na jego gałęziach odpoczywać wszystek świat począł.

Toż się rozumie o cnotach i obyczajach które Ewangelia Chrystusowa sieje: ubóstwo, cierpliwość, łaskawość, zamiłowanie tych, co nam źle czynią, wzgarda dostojności i urzędów na tym świecie, umartwienie cielesności, trudzenie ciała, posty, czystość, pokora, po-

---

1) 1. Cor. 4. 2) Rom. 8. 3) Psalm 44. 4) 1. Cor. 1.

słuszeństwo, i inne uniżenia i wyniszczenia się chrześcijańskie: zdadzą się być u świata rzeczy małe, podłe i wzgardzone, ziarneczko gorzkie i przykre wszystkim rozkosznikom. Lecz gdy to fieją do serc ludzkich, gdy to wykonywa i nabywa, gdyśmy prawdziwie w duchu ubodzy, cierpliwi, pokorni, światem i chwałą jego gardzący, i płaczący za grzechy swoje i cudze: wielkie i pożyteczne drzewo roście, niewymownej pociechy na duszy, i nadzieje w niebie, i pewnego owocu z takiego drzewa w zapłacie przyszłego żywota spodziewamy się, jako Pan rzekł [1]): *Błogosławieni ubodzy wzgardzeni jako ziarnko gorczyczne.* Ale patrz na jakie wysokie drzewo urastają: *bo ich*, prawi, *jest Królestwo niebieskie.*

Siejmyż te podłe i małe ziarnka na roli serc naszych, a patrzmy na dzielność, moc, i siłę ich, co z nich może być napotem, i co się w ich małości zawiera. Bądźmy małemi sami u siebie, abyśmy u Pana Boga byli wielkiemi: siejmy pokorę i podłe o sobie rozumienie, jako Apostoł Święty radzi [2]): *Nie czyńcie nic z uporu i swarów ani z próżnej chwały, ale w pokorze, jeden drugiego miej za większego i lepszego, nie patrząc na to co ty masz, ale co drugi ma.* To jest, maszli jaki dar Boży, rozumiej że brat twój więcej ma, abo z tej abo z drugiej miary: a jeźli nie ma, tedy mieć może więcej niźli ty, a iż go tobie może odjąć Pan Bóg, i jemu abo godniejszemu i pożyteczniejszemu przysądzić.

Na nizkiem o sobie rozumieniu nikt nie przegra. O Saulu rzeczono [3]): *Gdyś był małym w oczach twoich, stałeś się Panem i głową nad ludem Izraelskim;* gdy małe to ziarno miał w sercu, małe o sobie rozumienie, Bóg go wyniósł i uczynił go wielkiem drzewem nad inne wyższym. Lecz górną o sobie dumą i podniosłą a wielką myślą, siła sobie zepsuje człowiek. Bo doły są na pysznego głębokie, łacny upadek, prędkie odmiany u ludzi. Absolon wsiał w serce swe wielką o sobie dumę [4]): urosł

1) *Matth.* 5. 2) Philip. 2. 3) 1. Reg. 15. 4) 1. Reg.

chwast który bydło zdeptało. Tak on Aman który mówił [1]: *Nie masz u Króla nad mię większego, i Królowa Hester mnie samego tylo na ucztę wezwała:* a Król go nazajutrz obiesić kazał. Wsiał Dawid gorczyczne ziarnko niechcąc być zięciem Saulowym, i mówił [2]: *Dziecina jestem i wzgardzony.* I w Psalmie mówi [3]: *Żebrakiem jestem i ubogi.* Ale z jego ziarneczka, z tak małego o sobie rozumienia, wielkie drzewo i rodzaj Messyasza Chrystusa urosł, i królestwo i państwo podniosłe i długie.

Wsiawszy zaś to maluczkie pokory Chrystusowej i podłego rozumienia o sobie ziarneczko, polewajmy je aby rosło, słuchaniem słowa Bożego, i kazaniem, w którem często się przekłada nauka i przykład Pana naszego Jezusa, na które Apostoł ukazuje, upominając: *To uczujcie w sobie, co Chrystus miał, i jakim on był. On będąc Bogiem, nie chlubił się z tego jako z łupu abo z wygranej bitwy, iż był równy Bogu: ale się wyniszczył, i uniżył jako niewolnik* [4]. A my nie będąc jedno prochem i ziemią i samą nikczemnością, czynim się równemi wszystkim i najwyższym, a nikomu ustąpić niechcemy. Tą pokorą Chrystusową ziarno to polewając, rośćmy, jako mówi Apostoł [5], w rozumie duchownym i poznaniu Boga naszego, co dzień więcej jego się dobroci przypatrując, a w jego się żywot odmieniając: abyśmy na przyszłym wieku drzewem urośli wielkiem, na któremby Pan a gospodarz nasz dobre owoce najdował, i siekierę sprawiedliwości swojej nad nim zatrzymał.

Małych też rzeczy które w sobie mają zakrytą moc, nie pomiatajmy; ale się temu przypatrujmy czego inni w nich nie widzą. Na kamieniu drogim i perle małej nie zna się jedno biegły około tego kupiec, a głupi lekko ją sobie szacuje [6]. *Mała rzecz między robaczkami pszczoła,* mówi Mędrzec, *a początkiem słodkości jest owoc jej.* Kto na jej robotę, dowcip, pilność, porządek, pożytek

---

1) Hester 6. 7. 2) 1. Reg. 18. 3) Psalm 39. 4) Philip. 2.
5) Colos. 1. 6) Eccl. 11.

wosku i miodu nie patrzy, prędko ją wzgardzi. Mały robaczek jedwabnica, i nasienie jej mniejsze niźli ziarno maku: ktoby je zbierał abo chował? Lecz kto wie iż z onego drobniuchnego ziarnka gdy się na słońcu położy abo u piersi białychgłów zagrzeje, rodzi się robaczek co jedwab z siebie wije, i który wszystkie Króle, Pany i niewiasty i ołtarze ozdabia: umie sobie poważyć rzecz tak maluczką. Tak i my podłemi ludźmi w szpitalach, w szkołach, w klasztorach, we wsiach i kmiecych domkach, nie gardźmy. Wszystko to pszczołki i robaczkowie Boży, którzy w niebie będą wielkiemi, i tu na ziemi wszystko z ich roboty kmiecej mamy. Takich najwięcej w niebie, tacy na wielkie drzewa urostą. *Najmniejszy*, jako mówi Prorok [1], *będzie na tysiąc*. Na takie drudzy panowie z daleka patrzyć będą a mówić [2]: *Oniż to cośmy je w pośmiechu mieli*, cośmy po nich deptali, cośmy je zabijali, cośmy zdrowie ich za kila grzywień szacowali, *jakoż są między syny Boże poczytani?*

O nędzne ziarnko i robaczkowie! cieszcie się a czekajcie w prostocie i niewinności, wzrostu i podwyższenia swego. Przyjdzie wasze lato i wiosna, przyjdzie ten jako mówi Izajasz [3], *który o ubogie sprawiedliwie sądzić będzie, i zastawi się o ciche i poniżone na ziemi*. Źle się Goliatowi powiodło [4], iż małym a nie zbrojnym Dawidem wzgardził. O Dawidzie rzeczono [5]: *Dawid jako subtelny w drzewie robaczek, ośmset mężów pobił jednym najazdem:* w tak maluczkim robaczku, taka się moc zjawiła. Taka się w tych rochmanych i ubogich i wzgardzonych na ziemi, w przyszłym żywocie zjawi. Przeto ziarnem tem gorczycznem nie gardząc, sami się też w pokorze serdecznej kochajmy.

Kwas też w pismie świętem dwojakie rzeczy znaczy, i złe i dobre. Tam gdzie Pan Bóg rozkazuje gotowanie do pożywania Baranka, wymiatać z domu kwas musiano: to jest, świeckie i cielesne żądze, któremi się natura

---

1) Isaiae 60. 2) Sap. 5. 3) Isaiae 11. 4) 1. Reg. 5) 2. Reg. 23.

nasza, jako dzieża z ciastem, z jednego Adamowego grzechu zakwasiła, iż wszystka grzechem i cielesnością śmierdzi. Na toż też takie zakwaszenie przymawia Apostoł, gdy o używaniu lepszego Baranka mówi [1]: *Wymiatajcie kwas stary, abyście byli nowem zaczynieniem, tak jakoście są przaśnemi i słodkimi. Abowiem Baranek nasz Chrystus jest zabity ofiarowany, używajmyż nie w kwasie złości, ale w słodkości uprzejmości i prawdy.*

Tu zaś na tem miejscu Pan Jezus do kwasu nie onego starego, ale do nowego królestwo Boże przyrównywa. Abyśmy się inszym nowym kwasem zaczynili i opuszyli, aby dzieża natury naszej, już nie woniała Adamem i jego zakazaniem, i starego człowieka żądzami: ale Chrystusem, z któregośmy znowu odrodzeni, i jego piżmem zaczynieni i perfumowani zostali. Aby on w nas żył, a my w nim wszczepieni i w jego naturze zaprawieni, żywot jego na sobie nosili. Jako Apostoł mówi [2]: Aby żywot Chrystusów w nas się pokazował, cnót świętych jego naśladowaniem. Jako ze pnia sok różczka bierze taki jaki jest we pniu, i chleb ma taki smak jakim dzieża zaprawiona jest: i my taki żywot mieć mamy, jaki z korzenia drogiego i słodkiego, to jest, z P. Jezusa pochodzi.

A iż o trzech miarach Pan wspomina, przez nie rozumieć się trzy części natury naszej mogą. Bo wedle Apostoła, mamy w sobie ducha nieśmiertelnego, mamy duszę, mamy ciało, i tak za nas Paweł Święty Pana Boga prosi [3]: *Bóg*, prawi, *pokoju, niech was ze wszystkiem poświęci: aby i duch wasz, i dusza i ciało, zachowane bez przygany było, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Dusza nasza duchem się zowie, gdy z Anioły, którzy są szczerzy duchowie, obmyśla rzeczy niebieskie, i do onej się ojczyzny z Anioły przysposabia. Ale się dusza zowie, gdy rzeczy ziemskie i te z bydłem równe zabawy, o życiu i dobrem na tym świecie mie-

1) 1. Cor. 5. 2) 1. Cor. 6. 3) 1. Thess. 5.

niu, na sobie nosi, bez których też być w tem żywocie nie możem. Ciało zaś ma swój obyczaj, i jest naczyniem dusze i przez nie dusza czyni źle i dobrze. Te tedy trzy części naszej natury i naszej dzieże zaczynić się mają, opuszyć i zapiżmować Chrystusem i chwałą świętą, i żywotem i przykłady jego. Aby wszystko co jedno poczniem, jako naucza Apostoł [1], w słowie i w uczynku, było w imie Pana Jezusa Chrystusa, na cześć jego, na naśladowanie jego. Aby on w nas woniał, abyśmy jego byli wonnością na żywot wieczny [2]. Jako w zapiżmowanej skrzynce, co jedno z niej wyjmiesz, każda rzecz piżmem wonia: tak w sercu, w słowie, i w uczynkach chrześcijańskich, które są Chrystusem i miłością jego zaczynione, co jedno się pocznie, jego sprawiedliwością, wysługą i naśladowaniem woniać ma. I dla tego iż się to tu trochę narazi, uczynki nasze ważne są do wysługi przed Panem Bogiem, iż wszystkie Chrystusem i dzieżą wysług jego woniają, i jego zapach i moc w sobie noszą.

Otwarzaj wieczna mądrości Jezu Chryste tajemnice twoje, które duch święty twój w pismie zakrył, świętym urzędnikom i pasterzom naszym, aby się i nam wedle miarki naszej i potrzeby dostało. Dobrzeć nam z ich ręku patrzyć, a twardemi się na nie urosłe zęby potrawami nie dławić: niech oni nam pierwej żują jako matki nasze, a my zdrowi zostaniem. Niech się my w tych sieciach na pyszne danych nie wichlem: pokornym ty tajemnice swe otwarzasz [3], a tym je zamykasz, którzy sami sobie mądremi się być zdadzą. Daj nam siłę taką, abyśmy się żadnej wzgardy świata tego nie bali, a raczej wzgardzonemi być, niżli kogo lekce sobie ważyć, obierali. Wlej w serca nasze pokorę twoję, a niech u siebie maluczkimi zostajem. Daj też Panie cierpliwość tym maluczkim u świata wzgardzonym nędznikom, po których świat depce, a za proch ich nóg swoich poczyta, aby podniesienia swego w niewinności czekali; wszystkie

1) *Colos. 3.* 2) 2. Cor. 2. 3) Matth. 11.

sprawy, mowy i myśli nasze, niech miłością twoją i pragnieniem czci świętej twojej, i dobremi ku doskonałości żądzami zaprawione i zapuszone zostają: abyśmy z natury twej Boskiej odrodzeni będąc, ciebie Pana swego na duszy i na ciele i we wszystkich postępkach naszych naśladując nosili, a do starego Adama dzieżę i ciasta onego zepsowanego, nigdy się nie wracali. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg jeden na wieki, Amen.

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ,

którą Siedmdziesiątnicą z łacińska zowią.

Do zrozumienia chwalebnych ceremonji kościelnych służy wiedzieć, czemu tę dzisiejszą niedzielę zowiem Siedmdziesiątnicą. Mówią niektórzy, iż do rozczytania męki pańskiej, która się poczyna dwie niedzieli przed Wielkonocą, bierze kościół osobliwych siedm niedziel, w które żadnego święta przypadającego nie święci, do pokuty i płakania za grzechy wierne upominając. Takiego wykładu nie ganiąc, ten się słuszniejszy zda, iż nie dla siedmi niedziel, ale dla dni siedmdziesiąt, które do postu i przyprawy do święta Wielkonocnego starzy brali, ta niedziela nie od siódmej liczby, ale od siedmdziesiątej imie ma, i nie siódmą się zowie, co być bardzo dobrze mogło, ale siedmdziesiątą abo Siedmdziesiątnicą. Bo starzy już pościć do Wielkiejnocy dni 70 poczynali. I w Polskim naszym języku, od początku wiary, starym się zapustem ta niedziela zowie, iż starzy już pościć do Wielkiejnocy dni 70 poczynali. A iż od Wielkiejnocy do tej niedziele nie masz jedno dni 64 nie rozumie się, aby to był dziś dzień siedmdziesiąty: ale niedziela w siódmym dziesiątku dni także po niej zowie się Sześćdziesiętnicą, to jest, niedziela w szóstym dziesiątku dni. A od nowego zapustu prawie są do Wielkiejnocy dni 50 i zowie się Pięćdziesiątnicą. Także Czter-

dziesiątnicą się zowie pierwsza niedziela w post, iż już jest w czwartym dziesiątku. W tę niedzielę nie zapominając kościół starego onego gorętszego nabożeństwa, upomina nas do pokuty, i biorąc wesołe śpiewanie Alleluja, do smutku duchownego przyczyny nam daje. I rozczyta upadek pierwszego naszego ojca, którego Pan Bóg wygnał na pokutę i robotę, i przeklął ziemię, aby mu z pracą i potem rodziła i nic darmo nie dawała. Na tę niedzielę zaczynania pokuty i przyprawy do święta wielkonocnego bierze kościół Ewangelią o winnicy i o robocie, na którą człowiek od Pana Boga z Raju wygnany jest, i o zapłacie. O czem w tej pierwszej części za łaską Ducha Świętego nauczać chcemy. A wtórą, na pobudkę do tej świętej roboty i uwiarowania się próżnowania, zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O robotnikach w winnicy pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków.

Winnicą nazwał Pan Bóg kościół swój i wierne swoje, na wielu miejsc starego i nowego zakonu. Bo jako winnicę dla tego szczepią, dla tego naprawują, ogradzają, i koszty wielkie na nię czynią, aby z niej był pożytek, słodkich jagód i dobrego wina [1]). Tak Pan Bóg dla tego ludzie, a zwłaszcza powołane do ogroda i kościoła swego, stworzył i wszczepił, i wielkiemi dary i dobrodziejstwy swemi nadał, wielki na nie koszt wcielenia i poniżenia syna swego w naturę naszę, z drogiej krwie i śmierci jego uczynił; aby wielkiej czci i sławy swojej Boskiej jagody miał, w tem, iż ma lud powolny, święty zakon i rozkazanie jego pełniący [2]), i ogród kochania swego. Jako wielcy panowie, na swoję ochłodę i uweselenie, ogrody i winnice czynią, ochędostwa i nakłady wielkie na nie dając: tak Pan Bóg chce mieć z kościoła swego pociechę, aby się z tego co wydał i nałożył, i pra-

---

1) *Isaiae* 3. *et* 5. Cantic. Jerem. 2. Matth. 20. Marc. 12. 2) Tit. 2.

cował, uweselił, jako Psalm mówi [1]): *Uweselił się Pan Bóg z robot swoich.*

A iż winnica bez robotników być nie może, ustawicznej i rozmaitej około siebie pracy i roboty potrzebując: z dobroci i opatrzności swojej wielkiej Pan Bóg, pilny i bogaty gospodarz, po wszystkie czasy i wieki, Enochy, Noe, Melchisedechy, Abrahamy, Mojżesze, Samuele, Eliasze, Elizeusze, i inne Proroki, i od Chrystusa i Apostołów, aż do naszych czasów, posyła do niej robotniki, kapłany, biskupy, proroki, kaznodzieje, doktory [2]), aby w niej pracując, do pożytków pańskich i końca na który szczepiona jest, różczki jej i krzaki wszystkie przywodzili. O czem duch święty mówi [3]): *W nocy wstając, Pan Bóg posyłał do nich przez ręcę Proroków swoich i posłów swoich ustawicznie upominając.* Przez nocne wstawanie pilność się wielka Boska pokazuje około zbawienia ludzkiego, które się najwięcej dobremi robotnikami, dobremi pasterzami, kapłany i kaznodziejmi naprawuje. I Chrystus tejże winnice gospodarz swoję też pilność i opatrzność oświadcza, gdy mówi [4]): *Oto ja posyłam do was Proroki, i Mędrce, i uczone, chcąc was jako kokosz do jedności pod skrzydła moje skupić.* Tacy mając porządne wezwanie swoje i zmowę z gospodarzem swoim, sami się w ten trudny bardzo urząd nie wdając, ani się sami posyłając, pracy swej odnoszą błogosławieństwo: iż Boska winnica za ich robotą kwitnie w wierze i w nauce prawowiernej, i w pobożności a w pełnieniu woli Boskiej.

Na takich robotnikach znać się każe Święty Apostoł, i przestrzega mówiąc [5]): *Niektórzy są robotnicy zdradliwi, przemieniając się w Apostoły i posłańce Chrystusowe.* I na drugiem miejscu [6]): *Patrzcie na psy, na złe robotniki, na rozrywacze;* bo tacy, z któremi Pan Bóg zmowy nie ma, których urzędownym w kościele swoim po-

---

1) Psalm 103. 2) Ephes. 4. 1. Cor. 12. 3) 2. Par. ult. 4) Matth. 23. 5) 2. Cor. 11. 6) Philip. 3.

rządkiem nie wzywa, ale się sami posyłają (jako Pan u Proroka [1]) na nie się żałuje) i do roboty się sobie nie zleconej wrywają, nie naprawują winnice pańskiej, ale ją psują, jako liszki Samsonowe, które zboże i roboty ludzkie palą, i pod płoty się podkopywając [2]), suszą korzenie macic, iż się niepłodne stają.

Jako wiele należy na mądrych i wiernych robotnikach w tej winnicy, sam Pan Jezus na innem miejscu dał znać, gdy mówił [3]): *Żniwo wielkie, a robotników mało: proście Pana którego jest żniwo, aby wysyłał robotniki na żniwo swoje.* Ustawiczna to ma być modlitwa wiernych, aby im Pan Bóg dał dobre pasterze, kapłany i kaznodzieje, z nauką i przykłady cnót świętych; bo bez nich winnica serc ludzkich nie zakwitnie, ani rodzić dobrej jagody pobożności może. Bez nich wszystko schnie na tem drzewie. A złych uchowaj Panię Boże, którzy swego patrzą, a zysków i roskoszy swoich pilnując, jako leniwi rolą tę zaplugawiają, iż się pokrzywy i chwasty i byle wszystkich grzechów rozkrzewi, a Panu pożytku nie będzie, i utrata na duszach wielka następuje. Szczęśliwy lud, do którego Pan Bóg mówi [4]): *Dam im Pasterze wedle serca mego, i karmić je będę umiejętnością i nauką.* Nieszczęśliwi, których grzechy tak Pan Bóg karze, iż im bierze dobre urzędniki, a na ich miejsce dopuszcza rządzić złym i niezbożnym [5]). Jako Mędrzec mówi [6]): *Na podwyższeniu sprawiedliwych wielka jest chwała: Lecz gdy niezbożni królują, upadek jest ludzki.* Do Salomona rzekł Król Tyru [7]): *Iż umiłował Pan Bóg lud swój, dla tego ciebie nad nim królować postawił.* Byśmy się Panu Bogu dobrze zachowali, a miłość jego na sobie zatrzymawali, dawałby nam i posyłał dobre i święte, wierne i mądre a pracowite urzędniki duchowne i świeckie. Jednak prośmy ustawicznie. Twojać jest winnica Panie, twój nakład, twoje kochanie, drogo cię

1) Jerem. 23. 2) Judica. 3) Matth. 9. 4) Jerem. 3. 5) Job. 34. 6) Prov. 28. 7) 1. Paralipomen. 2.

stoi krew syna twego na niej, praca i pot jego w niej, jakoż jej mądremi i wiernemi robotnikami opatrować nie masz? Posyłaj nam Panie dobre stróże zbawienia naszego, świece twoje do ciemności naszych, sól twoję na smak nam do niebieskich potraw twoich, i na odpędzenie wszelkiej skazy. Uchowaj nas od chytrych samosłańców, którzy sług twoich twarzy na się biorą, a wewnątrz są wilcy drapieżni [1]).

Tu się też przestrzedz mają posłańcy wierni Boży, pasterze dusz ludzkich: iż gdy powołanie i poświęcenie na urząd przez ręce kładzenia Apostolskich potomków biskupów biorą: zmowę z Panem swym czynią, aby dobrze robili, a on im dobrze zapłacił. Aby wiedzieli, iż nie na dobre mienie idą, nie na roskoszy, ale na nędze, upalenie, ciężary i robotę: iż nie na rezydencyą u winnice, i nie na dochody bogate, ale na dobry szafunek żywności swej i ubogich, posłani są: a iż nie z ich wikaryjmy, ale z niemi samemi Pan się zmawia, aby nie cudzemi, ale swemi własnemi rękami robili. W czem daj Boże pasterzom naszym otworzone oczy, aby towarzyszom swoim plebanom, fałszować zmowy pańskiej i szkód winnicy jego czynić nie dopuszczali; a tak ich nauczali, jako Apostoł ś. Tymoteusza swego ćwiczył [2]): *Wiedz jako się masz sprawować w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego, filar i podpora prawdy. Rób jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa, służąc Bogu, w sprawy się świeckie nie wdawaj, a robiąc sam pierwej z prace swej pożywaj* [3]). To jest, pierwej to czyń czego drugich nauczasz, swoje pierwej zbawienie opatruj, toż ludzkie. I innych tam takich upominania do roboty wiele.

Przy czem hańbią się z tej Ewangelji dwa grube błędy nowych mistrzów, którzy na samę wiarę spuszczać się każą, a o robocie uczynków dobrych wiedzieć niechcą, i zapłatę im wieczną ujmują. Nie tak naucza zbawiciel mistrz nasz nieomylny, którego my słuchamy.

1) Mat. 7. 2) 1. Tim. 3. 3) 2. Tim. 2.

Wiarę do zmowy przyrównał, a uczynki do roboty. Zmówił się, prawi, z robotniki, i rzekł [1]): *Idźcie do winnice mojej robić, a co będzie słusznego zapłacę wam.* Jako i na innem miejscu pieniądze swoje sługom poruczając, mówi: *Róbcie aż przyjdę.* Pieniądze moje do ręku wam daję: który niemi co urobi, zapłatę mieć i pochwałę będzie; a kto z lenistwa pożytku Panu swemu z roboty swej nie przyczyni, karan będzie, jako niewierny i niepożyteczny: i tam go wrzucą w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów [2]). Wiara tedy jest jako zmowa z Panem: służyć ci będę co jedno mi rozkażesz, a ty mnie zapłacisz co zasłużę. Tę taką zmowę wiara czyni: lecz dobre uczynki są robotą, na którą się z Panem umawiamy. Jako to zdradliwy sługa, który się ujednał, a od roboty pańskiej ucieka: tak to zdradliwy chrześcijanin, który wiarę ma, a wypełnienia zakonu i woli Boskiej zaniechywa, a rozumie iż mu do łaski pańskiej nie służy. Jako Pan takiego zdrajcę za sługę swego znać, abo jako mu co płacić ma?

Drugi błąd jest heretycki gdy mówią: iż robić i dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bóg uczynków naszych nie płaci królestwem i żywotem wiecznym, który się tu dziennym groszem zowie, ale z łaski darmo daje: nie za robotę naszę, ale prawem synowskiem i dziedzicznem dla syna swego. Bo nasza robota nigdy za to nie stoi i zrównana być z tak wielką rzeczą nie może. Gdyż Apostoł mówi [3]): *Nie są godne ucierpienia tego wieku do przyszłej chwały która się zjawi w nas.* I Prorok mówi [4]): *Iż sprawiedliwości nasze jako płat plugawy.* I Pan sam naucza [5]): *Gdy wszystko uczynicie co wam rozkazano, mówcie, iżeśmy słudzy niepożyteczni, cośmy winni byli, tośmy uczynili.*

Na to im odpowiadamy: naprzód, iż uczynki i wysługi nasze same w sobie tak jako od szczerej natury ludzkiej pochodzą, by były największe, zasłużyć żywota

---

1) Luc. 19. 2) Matth. 25. 3) Rom. 8. 4) Isa. 30. 5) Luc. 17.

wiecznego nie mogą: tak jako Apostolskie one słowa wspominane dają znać: *Iż nie są godne i przyrównane cierpienia tego wieku do przyszłej chwały, która się zjawi w nas.* I sam rozum ukazuje, iż to bardzo różne a daleko nieporównane rzeczy, nasze błahe uczynki a wieczna chwała.

To też twierdzim, iż ten co wiary nie ma albo w grzechu leży, a w przyjaźni u Pana Boga i w łasce jego nie jest, nic sobie zasłużyć nie może. Jako Apostoł mówi [1]): *Bym rozdal na ubogie wszystkę majętność moję, i dałbym ciało moje, tak żebym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi to nie pożyteczno.* Bo od tego kto przyjaźni Bożej nie ma, a w gniewie jest, nic nie jest Panu Bogu wdzięczno. Jako od onego Kaima [2]), na którego ofiary Pan Bóg nie wejrzał, iż je złem sercem i w grzechu czynił. A iż nie możem sobie nigdy Pana Boga spowinowacić, aby nam co wedle sprawiedliwości był winien, (bo wszystko od niego mamy, i co jedno w nas jest i z nas być może, jego jest, i myśmy stworzenie i niewolnicy jego:) tedy on sam się nam obowięzuje, i z nami zmawia, jako jest w tej przypowieści, spuszczając nam słowo swoje, iż za uczynki nasze chce nam dać żywot wieczny [3]). Róbcie a ja wam zapłacę. Chowajcie przykazanie moje, a ja wam dam żywot wieczny. Bądźcie ubodzy, a macie królestwo wieczne. Cierpcie prześladowania dla mnie, a zapłata wasza wielka w niebie [4]). Uczynki tedy nasze ważne są z obietnice i z słowa, i ze zmowy z nami jego, i tę mamy mocną pociechę z obietnice i przysięgi jego, iż za robotę naszę uiści nam słowo swoje. Nie iżby robota nasza tak droga była, ale iż słowo i zmowa jego z nami chybić nie może.

A co więcej, ta sprawiedliwość abyśmy za uczynki nasze brali żywot wieczny, nie jest jako w szkołach mówią, *commutativa*, ale jest *distributiva*. To jest, nie idzie iż to za to stoi, alę iż osoba taka a taka jest. Je-

1) 1. Cor. 13. 2) Genes. 4. 3) Matth. 19. 4) Matth. 5.

dnęż robotę robi syn co i sługa, a jednak za tęż pracą i podobno mniejszą, synowi daje ojciec dziedzictwo i dobra swe, a słudze daje roczne myto; a to sprawiedliwie, nie wedle wagi, ale wedle dostojności. Bo to syn, a to sługa. Bóg wszechmogący dla syna swego męki i wysługi jego uczynił nas synmi swemi; jako mówi Jan Święty [1]: *Dał im moc aby się stawali synmi Bożymi.* Płaci nam tedy Pan Bóg nie jako sługom, ale jako synom. A choćże samem prawem synowskiem dziedzictwo mają dziateczki po chrzcie póki dorostą, bo nie podobno jest aby co robić mogły: ale po nas dorosłych chciał Pan Bóg, abyśmy i drugiem prawem, to jest, z wysług i roboty dziedzictwa dostawali. *Bo to rzecz jest pocieszniejsza i uczciwsza, nie tylo darowizną, ale wysługą też i cnotą i zachowaniem ku dobremu ojcu, dziedzictwa dochodzić.* I tem więcej nas miłować dobrotliwy nasz ojciec może. Bo i Pan Jezus prawo też miał sywowskie do królestwa swego, a przedsię go też i wysługą dostał, jako mówi Apostoł [2]: Nasza robota zdobi się i na wysoką cenę podnosi, z prawa synowskiego, jako od persony wdzięcznej i umiłowanej. Jako mówi Apostoł [3]: *Iż nas sobie umilił w najmilszym synie swoim.*

Gdy rozdają wszystkim wedle stanu, pewnie więcej mają dać wojewodzie a niżli staroście, a pogotowiu Królowi więcej. Jako gdy w skarbie królewskim pieniędzy nie staje, dają drudzy ołowianą mincę z cechą królewską, aby ważyła jako złoto. I gdy skarb pieniądze mieć będzie, płacić ją będą jako złoto. Tak nasze uczynki z siebie są ołowiem: ale za cechą i znakiem krwie Chrystusowej i wysługi jego, która się na nas prawem synowskiem wlewa, za złoto poczytane są.

Nakoniec i ztąd wielką i sprawiedliwą wagę mają, iż w nas uczynki nasze sam Chrystus, który w nas jako w członkach głowy i ciała swego mieszka, sprawuje i czyni [4]. *Żyje we mnie Chrystus, mówi we mnie Chry-*

---

1) Joan. 1. 2) Philip. 2. 3) Ephes. 1. 4) Galat. 2. 2. Cor. 13.

stus. Słowa są Apostolskie. I Jan Święty świadczy, *iż z jego zupełności czerpamy. A kto mieszka w miłości, Bóg w nim mieszka* [1]*: Robiłem*, mówi Apostoł, *więcej niżli inni: a nie ja, ale łaska Boża zemną* [2]. Jako gdyby rękę tego, który pisać nie umie, Król wziąwszy sam palcami jego pisał, rzekną przecię że to królewskie pismo choć cudzą ręką pisane. Baczyć tedy każdy może, iż korzeń wysługi naszej u Pana Boga jest łaska jego, którą nas sobie za umilone i za syny swoje sposobił, i z której się nam sam obowiązał, za małą robotę dać wielką zapłatę. Przetoż się chlubić z uczynków ile z naszych nie możem. Bo iż ważne są, nie same z siebie to mają, ale z łaski Boskiej są ważne, i musim zawżdy mówić [3]: *Słudzyśmy niepożyteczni, cośmy uczynić byli winni, tośmy uczynili.*

Ta jest i świętych doktorów katolickich nauka. To mówi Święty Bazylius [4]: *Wszyscy co w żywocie Ewangelji chodzim, jesteśmy kupcami przez uczynki przykazania, a kupujem sobie dzierżawę niebieską.* Cypryan męczennik naucza [5]: *Sprawiedliwości potrzeba, aby się kto mógł Panu Bogu przysłużyć, rozkazania i upominanie jego słuchać musim, aby zasługi nasze zapłatę brały.* Hilaryus także [6]: *Królestwa*, prawi, *Bożego wysługą żywota naszego szukajmy. Tać jest zapłata tych którzy dobrze i doskonale żyją.* I niżej: *Z naszego też wieczność ona zasłużona być ma, i czynić też co swego mamy.* Augustyn też Święty pisze [7]: *Izali nie masz zasług ludzi sprawiedliwych? są pewnie, iż sprawiedliwi są: ale nim byli sprawiedliwi zasług nie było.* I niżej: *Jako za służbę grzechu zapłata jest śmierć, tak za służbę sprawiedliwości, zapłata jest żywot wieczny.* I na innem miejscu [8]: *Żywot wieczny wszystek jest zapłatą, z którego się obietnice weselim: nie może być zapłata przed zasłu-*

1) Joan. 3. 2) 1. Cor. 15. 3) Luc. 17. 4) Basil. orat. in initum Prov. 5) Cypr. de simplic. Praelat. 6) Hilar. in Matth. c. 5. 7) Aug. Epist. 105. ad Sixtum. 8) Lib. de mori Eccl. cap, 25.

gą, i dać się nie może człowieku póki godny nie jest. A coby nad to było niesprawiedliwszego? A kto jest sprawiedliwszy nad Boga? nie mamy tedy prosić odpłaty pierwej niźli ją wziąść zasłużym. Widzim jako tu nie mówi o inszej zapłacie, jedno o wiecznym żywocie, który jest groszem dziennym robotnikom naznaczonym: a jaśnie bardzo mówi, iż się za robotę i uczynki płaci: tak jako się wyżej rzekło. Gdy nas Pan Bóg usprawiedliwia na początku i do winnice swej umawia, to czyni darmo, krom wysługi żadnej naszej. Ale gdy już łaską jego usprawiedliwieni jesteśmy, robić w sprawiedliwości na wysługę żywota wiecznego winni jesteśmy. Bo jako mówi Apostoł [1]): *Na to sobie lud oczyszcza, i miły go sobie czyni, aby był naśladownikiem dobrych uczynków.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się na tej robocie w winnicy pańskiej zachować, i do niej wzbudzać się mamy.

Nie tylo pasterze i starsi nasi na tę robotę do winnice około zbawienia naszego wezwani są: ale i każdy z nas około winnice serca swego ma robić i winien jest. Bo nie dosyć iż około nas prorocy boży i biskupi, i kaznodzieje, i inni urzędnicy kościelni robią: potrzeba nam samym ręką ruszyć. Jako mało na samej robocie winogrodników, gdy sama macica winna zła, a do naprawy i pomocy niesposobna. O co się Pan u proroka żałuje [2]): *Com już miał uczynić winnicy mej, a nie uczyniłem?* Naprawiłem, okopałem, robotnikim jej dał: a ona przedsię narodziła tarnków. To co Pan Bóg naszemu pierwszemu ojcu powiedział [3]): *Przeklęta ziemia w robocie twojej, w pracy twej z niej jeść będziesz, po wszystkie dni żywota twego, ciernie i osty rodzić ci będzie, i w pocie czoła twego pożywać chleba twego będziesz:* więcej się na duszę niźli na ciało ściąga. Ziemia

---

1) *Tit. 2.* 2) Isaiae 5. 3) Genes. 3.

serca naszego zarażona i skażona, i niejako z rodzaju przeklęta, sama z siebie ciernie i osty, to jest, grzechy i wielkie skłonności do nich rodzi, złe pożądliwości i myśli do złego same się w nas wkorzeniły [1]. *Zmysł i myśli ludzkiego serca,* mówi Pan, *do złego są skłonne od młodości.*

W dziatkach małych to widzim, jeszcze się im trzy lata drugdy nie wypełnią, a już się umieją gniewać, kłamać, zajrzeć, pysznić, i pomsty pragnąć. Jeszcze ledwie do piąci lat dojdą, a już umieją sprzeciwić się rodzicom i nie słuchać. Do grania, do lekkich świeckich błazeństw jako ryba do wody: do pacierza i nabożeństwa i statku cnót pobożnych, leniwi i cielesni. A cóż gdy podrostą, jaka tu robota ciernie to w nich wykopywając, i ten chwast plewiąc, nim się do posłuszeństwa, prawdy, skromności, statku, cichości, powściągliwości przyuczą: nie mało potu gospodarzom i mistrzom wynijdzie, nie mało rózg się napsuje: a jednak około drugich praca ginie, do złej się natury swej wracają. A o dorosłych i drugdy i starych co mówić? Sami się z sobą biedzim: do świata, do próżności, do nieczystości, łakomstwa, czci świeckiej, jako wóz z góry: a do Pana Boga, i rzeczy Boskich zbawiennych, jako na górę, na którą wiele koni przyprzęgać potrzeba. Do tego co nas psuje chęć niezmierną mamy, a do tego na co stworzeni jesteśmy, i co nam prawy żywot i szczęście wieczne przynosi, wielceśmy oziębli. *Nie co chce dobrego* (mówi w osobie skażonej natury naszej Apostoł [2]) *ale czego nie chcę złego, to czynię. Wnętrzny człowiek w zakonie się Bożym kocha, a w ciele mojem inszy zakon mieszka, który się sprzeciwia zakonowi myśli mojej, i niewoli mię do zakonu grzechu, który jest w członkach moich.* I narzekając mówi: *Nieszczęśliwym ja człowiek, kto mię wybawi z tego ciała śmierci?* Jakoż tu nie masz co robić? Zapocić się dobrze musi człowiek nędzny sam z sobą wojnę wio-

---

1) Genes. 8. 2) Rom. 7.

dąc, a złe te skłonności i ten szatański zakon w ciele umarzając: pozna co to za robota około tej winnice, i jako ciężkie karczów tych wykopywanie i dobywanie, i przykre bardzo plewidło, które od korzenia samego czynić musi, kto chce dobrą rolą mieć.

A co gorzej, wiele takiego chwastu złego i ostu jest, iż niepodobno korzeń wykopać, musi tylo co uroście ucinać. Jako jest w ciele skłonność do nieczystości, tej nigdy wykorzenić nikt póki żyw nie może; także i inne się najdą takie złe zielska w sercach naszych, które nas do pracy zawżdy budzić muszą.

Około samej popędliwości i gniewu, zwłaszcza w przyrodzeniu gniewliwem, długo pochodzisz nim go wykorzenisz. Toż się mówi o zazdrości, i chęci do pieniędzy, do świeckich próżności, i do marnej chwały, i rozumienia wielkiego o sobie: zapoci się czoło, kto tę robotę świętą i potrzebną kończy.

Złe ziele wykorzeniwszy, potrzeba zaś święte cnoty pobożności chrześcijańskiej szczepić, które nim się przyjmą, nim kwitnąć i rodzić ci pociechę i u Pana Boga wysługę poczną: dobrze robić i długo czekać, i sobie się samemu naprzykrzyć musim. Nim się na pokorę i wzgardę samego siebie, na prawą czystość, na łaskawość i cichość, na cierpliwość, na wzgardę łakomstwa i pieniędzy zbierzesz, nim inne cnoty, do których tylo z przyrodzenia iskierki małe mamy, wzniecisz: wiele się dymu około drew tak mokrych napijesz, i często się ogień twój, jako deszczem, pokusami gasić będzie.

A miawszy już taką z pracy swej i z łaski Bożej cnotę, wielkiej czujności potrzeba, aby się złem sercem i złym końcem nie psowała. Podnosić od ziemie rózgi i do tycza przywięzować musi, aby jagoda ziemie się nie dotykała, a ziemią nie śmierdziała; aby się nie dla ludzi i świata czyniło: ale dla samego Pana Boga i chwały jego świętej i zbawienia naszego [1]). Z taką pracą oni

---

1) Matth. 23.

Faryzeuszowie pościli, i modlitwy czynili i jałmużny, i dziesięciny dawali: a wszystko tracili, gdy się podnieśli z tego, abo u ludzi za to czci chcieli, abo innemi gardzili, wszystka im ona robota ginęła, jako Pan mówi [1].

I druga jeszcze praca jest: miawszy święte cnoty, potrzeba się bać aby nie przechodziły miary swojej, której gdy chybią, w chwast i w kąkol się obracają [2]. *Nie bądź,* mówi pismo, *nazbyt sprawiedliwy.* Jest zbytek a przygana w surowej bardzo sprawiedliwości, w wielkich postach, w wielkiem zmorzeniu ciała, w niewczesnej cierpliwości, w niepotrzebnej łaskawości, w szkodliwej hojności, w pokorze gdy po niej mało. Musi mądrość i roztropność jako hetman nad nimi stać, a miary i czasów i okoliczności patrzyć, około czego jest roboty dosyć.

Jest i około grodzy płotów abo murów i poprawy ich nie mało pracy. Bo miawszy dobry już i pożyteczny ogród i winnicę opatrzoną; jako ogrodzenia dobrego nie będzie: aby złodziej nie wykradł, i bestye niepopsowały, wszystek pożytek ginie. Ustawicznie o dotrwanie Pana Boga prosić potrzeba, ustawiczną straż mieć musi około serca swego, aby się nazad nie obróciło i nie ustało. Bo wiele jest bestyi które się podkopać mogą: wiele przygód od których się grodzić musi, wiele złodziei i pokus, i jadów szatańskich, na które się oglądać musi, aby to co się naprawiło dotrwało. *Winnicem,* prawi, *mojej nie strzegł* [3]*:* przeto cię szkody potkały, i robota twoja upadła. Długo robił Salomon, a nie dotrwała robota jego, w starości się źle grodził, złą straż nad swoją winnicą miał. Także Judasz, i *Nicolaus* dyakon, i Symon Magus, którzy dobrze począwszy źle skończyli. Sprawiedliwego Izajasz zowie [4], *budownikiem płotów, który ścieszki odwraca, aby miał pokój.* Ustawicznie te płoty opatrowane, i ścieszki złych pokus tracone być mają.

---

1) Matth. 5. 2) Eccles. 7. 3) Cantic. 9. 4) Isa. 58.

Jest i innych wiele robot w tej serdecznej naszej winnicy, które się tu wyliczyć nie mogą. Sama je potrzeba, i duchowne ćwiczenia i zabawy, około tej naszego serca winnice, otwarzają i oznajmują. Do których by największe i najcięższe były, serca tracić nie mamy, i owszem raczej się na nie zbierać, i na taką od Pana Boga siłę, aby ta robota od ręku naszych tajała, a usłyszecieśmy on głos mogli [1]: *Roboty ręku twoich pożywać masz, błogosławionyś i dobrze tobie będzie.*

Do niej nas wielka potrzeba i głód duchowny a zapłata wielka cisnąć ma. Nie czujem teraz tego głodu i nędze, którą cierpi dusza, z Bogiem i gospodarzem swoim nie mieszkając, i jego obroków, któremi żyje czeladka i domownicy jego, nie mając. Bośmy ciałem zabawieni, iż ciało ma swoje bydlęce potrawy, o niebieskie któremi się dusza Anielskiej natury będąc karmi, niedbamy. Lecz gdy z ciała wynidzie, pozna głód swój, i krople wody prosić będzie, a nie dadzą jej [2]. Jako się onemu bogatemu przydało [3]. *Leniwiec,* mówi pismo, *dla zimna orać niechciał, musi lecie żebrać, a nikt mu nie da.* Bo nie jest godzien miłosierdzia ten który robić za czasu na chleb niechciał. I usłyszy on przykry głos Abrahamów do bogacza: nie robiłeś na ten wieczny i potrzebniejszy chleb i pociechy duszne, musisz głodem umierać [4]. Omieszkałeś orania i siejby, żąć też nic nie możesz. *Ubóstwo przywodzi,* mówi Mędrzec [5], *spuszczona ręka: a mocna i robotna bogactwa nabywa.*

Zakazanie jest Boskie, abyśmy nie próżnowali, i ten gospodarz gromi te ostatnie: *Czemu tu stoicie cały dzień próżnujący?* Nie wiecie iżeście na robotę od Boga skazani, i na tę ziemię wygnani, dostawać sobie chleba musicie. Macie doczesny bydlęcy, którym ciało żywicie, aleście wy nie bydło cielesne i nierozumne, duchowniście, Anielscy, innego chleba potrzebujecie, cnót świętych wam i uczynków bogobojnych potrzeba, któremi

---

1) Psalm. 2) Luc. 16. 3) Prov. 20. 4) Luc. 16. 5) Prov. 10.

się duch nasz posila, i z któremi na on świat duchowny idzie, i to tam sobie pożywienie przenosi. I jako mówi Mędrzec [1]: *Posyłaj chleb twój po płynącej wodzie, bo go po długim czasie najdziesz.*

Użal się Panie gospodarzu świata wszystkiego, nad wybranym i umiłowanym ogrodem twoim, nad winnicą kościoła twego, na którąś kosztu własnej krwie twojej nie żałował. Owo zwojowana i skażona zostaje od Turków, od heretyków, od niezbożnych katolików. Turcy ją rozgradzają i jako wieprzowie wszystko psują. Heretycy jako liszki podkopywają i korzenie podcinają [2]. Nasi Panowie, zwłaszcza królowie i książęta niezgodami i wojnami ją rozrywają. Pasterze i biskupi i kapłani, niedbalstwem i złemi przykłady ją zarażają. Ustała słodka jagoda, gorzkości się i tarnia namnożyło, wina pociechy chwały świętej twojej nie masz. Boże mocny, obróć się a wejrzyj z nieba, oglądaj a nawiedź winnicę swoję: patrz na utraty jej, poślij dobre wierne i mądre robotniki, biskupy, króle, pany, kapłany, kaznodzieje i uczone, aby ją naprawili i ożywili.

Serce też każdego z nas, które jest winnicą twoją nawiedzaj Panie, a ukazuj nam duchem twoim świętym te cierznia, zielska grzechów i złych skłonności naszych, abyśmy je wykorzeniali, a szczepili słodkie drzewa cnót świętych twoich, któreś nam rozkazał. Podejmuj niedużość naszę do tej roboty, daj siłę wedle zmowy twej z nami, spuszczonym i chorym rękom naszym; robić Panie będę, jeźli mi tę chorą rękę zleczysz. Wzbudź myśl do wielkiej zapłaty którąś obiecał. Zapał serce miłością twoją, aby ochotę do roboty miało. Skłoń nas tam, gdzie duch kościoła twego upomina, abyśmy zapomniawszy Alleluje, zaczynali lamenty pokutne, a czując się w grzechach obciążonemi, mówili [3]: *Obtoczyły mię wzdychania śmierci, boleści piekielne okoliły mię:* abyśmy gniew twój zasłużony zatrzymać, a we wszystkiej

1) Eccl. 11. 2) Psalm 79. 3) Psalm 17.

pobożności jako dobre winnice, w słodkich jagodach zakwitnąć i rozmnożyć się, i winem chwały twojej wielkiej uweselać się mogli. Amen.

NA NIEDZIELĘ SZEŚĆDZIESIĄTNICĘ.

Budzi nas takiem gorącem wołaniem Pan i Mistrz nasz Jezus, o słuchanie pilne i rozumienie słów swoich, z których nie małe się trudności pokazują: a zwłaszcza ta jedna, iż są ludzie którym sam Pan kazanie swoje przypowieściami zatrudnia, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli, którzy już i uszu do słuchania zbawiennego nie mają. Jakoby nie jednako każdemu zbawienia życzył ten, który dla wszystkich ną świat przyszedł, i za wszystkie umarł [1], aby wszyscy żywot mieli, i hojnie mieli. I dla tego [2]) dostatkiem wielkim skarby swego drogiego odkupienia nam zostawił, których żadne potrzeby nasze nie przebiorą. Jakożby tak skąpym być miał, aby na kogo rzeki łaski swej puszczać nie miał, abo komu życzył ślepoty i zatwardzenia serca, aby widząc nie widział, i słysząc nie rozumiał? Na tem się trochę, nie głęboko w tajemnice pańskie zachodząc, zabawmy w pierwszej części. Jeźli kogo i jako Pan zaślepia i zatwardza, aby widząc nie widział. A potem o tej siejbie pańskiej i wykładzie jej nauki podamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają.

Najdują się bez wątpienia ludzie tacy, którym żadne upominanie, kazanie i słowo Boże, nakoniec i żadne plagi i karania nie pomagają, ale je więcej zatwardzają, iż Panu Bogu się ukorzyć i z grzechów wychodzić nie-

---

1) *Joannis* 10. 2) 1. Tim. 2.

chcą. *Ziemia*, o której mówi Apostoł 1), *której na deszczu z nieba nie schodzi, a jednak zawżdy oset i ciernie rodzi, a dobrych pożytków nie daje: do przeklęctwa blizka jest, której koniec jest spalenie* 2). Taki był Farao, on Król Egiptu, którego żadne upominania Mojżeszowe, i Aaronowe żadne cuda na które patrzył, żadne plagi i karania które cierpiał, do upamiętania prawdziwego przywieść nie mogły. Taki był i on Achas Król 3), ojciec dobrego Ezechiasza, który ani prorockiem gromieniem, ani karaniem wielkiem przywieść się nie dał do tego, aby służył Panu Bogu ojców swoich, a obcych bogów zaniechał. I owszem mówi o nim pismo: *w największym ucisku i nieszczęściu pomnażał wzgardy ku Panu Bogu, i gorszym zostawał.* Takie Apostoł zowie 4), naczynia potępienia na posromocenie. I Judasza takiego Pan zowie synem zguby 5), któremu żadne namowy i pokora cichego Baranka, i miłość ku niemu mistrza jego niepomogła. Tacy się zowią zaślepieni, zatwardzeni, uszy mający a niesłyszący, i oczy a niewidzący. O takich mówi Pan Bóg u Izajasza 6): *Zaślep oczy ludu tego, i zatkaj uszy ich, i oczy zamknij.* O takich tu Pan mówi 7): *Aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.*

Ale iż są takie sekty i fałsze kalwińskie i luterskie, któremi przyczynę zatwardzenia ich na Pana Boga zganiają, a tak niewstydliwie bluźnić śmieją 8), jakoby Pan Bóg w nich wszystkie grzechy czynił. Do takiego prawie szaleństwa przyszli, iż to, co samemu czartu i złości ludzkiej od niego szczepionej własno jest, to Panu Bogu przypisują: a iż się tak ma rzecz, pod osobą Boga, który nigdy grzeszyć nie może, czarta który sam taki jest, za Boga chwalą. Przetoż nauki około tego katolickiej kościelnej, potrzebnej na te nieszczęśliwe czasy, słuchajmy.

---

1) Hebr. 6. 2) Exod. 6. 7. 3) 2. Par. 28. 4) Rom. 9. 5) Joan. 13. 6) Isa. 6. 7) Matth. 13. 8) Calv. lib. 1. Just. cap. 17. et 18. Zwingl. de Sermon. et Prov. 1530. Beza ad Castel. de Provident. Aphoris. 21. 22.

Niechce Pan Bóg aby kto grzeszył: bo się sam grzechem brzydzi, mówi Mędrzec [1], i wszystkim grzechów zakazał, i prawa swoje na to dał, i syna swego na to posłał, aby grzech w nas umorzył, żebyśmy wszyscy żyli w sprawiedliwości i świętej woli jego. Nie pragnie też ani się kocha w zgubie czyjej, *ten który chce aby wszyscy*, wedle Apostoła [2], *zbawieni byli, i do prawdy uznania przychodzili.* Nie znosi tego dobroć jego najwyższa, aby komu bez jego winy źle życzył: ten który i na nieme bestye puszcza źródła dóbr swoich, i miłosierdziem napełnia wszystkę ziemię. I nic z nienawiści nie stworzył, mówi Mędrzec [3], ale wszystko z miłości: aby temu co stworzył dobrze czynił: i dla tego stworzył, aby miał komu dobrze czynić, i wylewać na swoje stworzenie morze nieprzebranych darów swoich. Przetoż żadnego człowieka nie stworzył na potępienie i piekło: ale jako na każdego włożył twarz i podobieństwo swoje i obraz swój: tak chce mieć co jego jest, a nie myślił twarzy i obrazu swego łżyć i poniżać.

A ktemu skąpym nie jest, bojąc się aby mu nie stawało. Nie jest tak głupi gospodarz, aby więcej czeladzi przyjmował, niźli ją wychować może: aby więcej ludzi stworzył: niźliby chleba dla nich abo nieba mógł mieć. A nakoniec takie dał hojne [4]) przez syna swego odkupienie, *iż*, jako mówim, *jedna kropla krwie syna jego, zgładzić wszystkiego świata grzechy mogła.* A gdy tak hojne skarby męki jego i wysług wylać dla nas raczył, nikomuż zbawienia nie broni, wszystkich obciążonych Chrystus [5] do siebie woła, wszystkim ochłodę obiecuje.

A co więcej, z tej wysługi i krwie syna swego Pan Bóg daje każdemu człowiekowi łaskę i pomoc, aby z grzechu powstać i wolą świętą jego czynić chciał i mógł. Bo sam człowiek acz chce ale nie potężnie: chęć wolną swoję ma, ale chorą: rękę ma, ale słabą: jeźli go Pan

---

1) Proverb. 3. et 16. 2) 1. Tim. 2. 3) Sap. 11. 4) Psalm 115. 5) Matth. 11.

Bóg nie podźwignie, nigdy nie wstanie, nigdy woli Bożej nie wykona. I próżnoby nam Pan Bóg co rozkazował, gdyby tej łaski i pomocy wszystkim nie dawał: i nie mógłby nikogoż sprawiedliwie potępić, by mu tej pomocy nie spuszczał. Bo próżno kto rozkazuje chromemu biegać, jeźli mu nogi nie zleczy i do lekarstwa nie pomoże. Przetoż pismo mówi [1]): *Oświeca każdego który na ten świat przychodzi.* A jako chce aby każdy był zbawion, tak każdemu tę łaskę i pomoc z wysługi syna swego posyła i ofiaruje.

Lecz do brania tej łaski każdemu Pan Bóg wolne obieranie daje, aby czynił z rozsądku swego, co mu lepiej się zda: potępienie czyli zbawienie, wodę czyli ogień, błogosławieństwo czyli przeklęctwo, jako pismo mówi [2]): Boga chce sobie obrać czyli czarta. A iż łacno tę rzecz sądzić co lepszego: dziwnie głupi jest człowiek, który nie przystaje do dobrego, i słuszne od Pana Boga karanie ma ten mieć, który twórcą swoim, który go zaraz zgubić może, wzgardził, i dóbr z ręki jego brać niechce, a woli się do jego nieprzyjaciela obracać. Jednak Pan Bóg długo człowieka czeka a nań się nie skwapia, ani mu onej łaski bierze, przewłoczny i długo cierpliwy Bóg nasz. Lecz gdy długo i często i ostro a jadowicie grzeszy człowiek, i łaskę onę pańską, z którą powstać od grzechu mógł, odmiata i oną gardzi: na skaranie onej złości jego i długiej niewdzięczności, odejmuje sprawiedliwie Pan Bóg łaskę swoję. *Jam chciał,* mówi Pan Bóg [3]), *a wyście niechcieli, otoż zostanie pusty dom wasz, już królestwo moje od was oddalę.* Tak mówi Pan Jezus do onych upornych i jadem złości wielkiej zarażonych żydów. I w dzisiejszej Ewangelji [4]) do takich rzecz tę czyni, i przywodzi pismo ono Izajasza [5]): *Iż widząc nie będziecie widzieć.* Przyczynę daje [6]): *bo zatyło serce ich, słuchać im przykro, oczy swe zamy-*

1) Joan. 1. 2) Eccl. 15. Deut. 30. Josu. 24. 3) Matth. 23. Matth. 21. 4) Joan. 12. 5) Isa. 6. 6) Matth. 13.

kają, sami odmiatają łaskę Bożą, i są sobie przyczyną potępienia. I mądrość mówi [1]): *Wzgardziliście radą moją, wołałem was a niechcieliście: A ja też nad zgubą waszą śmiać się będę; będziecie wzywać a ja nie usłucham; przeto, żeście nie przyjęli bojaźni Pańskiej.*

To takie opuszczenie i oddalenie łaski, zowie się zatwardzenie i zaślepienie. I tak pismo mówi: iż Pan Bóg zatwardza, i zaślepia, i opuszcza. I tak się rozumieją one słowa do Faraona: *Ja zatwardzę serce jego.* I do Izajasza mówi: *Zatkaj uszy ich, i oczy ich zasłoń, aby widząc nie widzieli, aby się nie obrócili do mnie, a zbawieni nie byli.* I inne pisma, którekolwiek tak o Panu Bogu mówią, i tu w tej Ewangelji co Chrystus mówi: *Zakryto im w przypowieściach, aby słysząc nie rozumieli:* inakszego rozumienia nie przypuszczają. Uchowaj Boże o inakszem myślić! I ztąd i prosty rozumieć może, iż Pan Bóg zatwardza i zaślepia, nie czynieniem, ale opuszczeniem i łaski swej oddaleniem. Jako gdy od wosku ogień odejmujesz, wosk stwardzieje: gdy z pieca żelazo wyjmiesz, żelazo oziębnie. A któż czyni onę oziębłość i twardość? nie ogień, ale samo przyrodzenie wosku i żelaza. Bo samo żelazo z siebie zimne, i wosk z siebie sam twardy jest. Przetoż o takich mówi Mędrzec [2]): *Zaślepiła ich złość ich.* Nie Pan Bóg ich zaślepił, ale złość ich. Przyczyna tedy onego zatwardzenia nie jest z Pana Boga, gdyż jej on nie czyni w człowieku; ale sam ją człowiek sobie czyni, będąc z natury zły i twardy, do swej się złości i natury wraca. A Pan Bóg słusznie go opuszcza, bo on pierwej opuścił Pana twórcę swego, i wzgardził nie nim tylo, ale i łaską a pomocą jego.

Przetoż to zatwardzenie z strony tego iż grzechem jest, i rodzi się z grzechów, i grzechy czyni, nie ma od Pana Boga żadnej przyczyny; bo Pan Bóg nie grzeszy, ani grzechu rodzi, ani pomagać może. Ale z strony

---

1) *Prov. 1.* 2) Sap. 2.

karania za grzech, tedy takie zatwardzenie dopuszcza Pan Bóg; bo słusznie takiego za grzech karze, który nim i łaską jego gardzi. Jako też sam mówi do Samuela [1]): *Którzy mną gardzą, ci będą wzgardzeni.* Słusznie tedy Pan Bóg od tego łaskę swoję oddala, który ją tak złośliwie i tylekroć pomiatał i oną gardził.

O czem słuchajmy świętych doktorów, mówi Święty Augustyn [2]): *Zaślepienie serca, które sam oświeciciel Bóg oddalić może, jest grzechem, w którym w Boga nie wierzą: i jest karaniem za grzech, którym sercu pysznemu słusznie karanie dają.* Tenże [3]). *Nie zatwardza Pan Bóg, użyczając komu złości, ale nie użyczając miłosierdzia.* Tenże. *Zatwardzenie Bóg czyni tem, iż się zmiłować niechce. Z niego nie pochodzi nic czemby człowiek był gorszy, ale tego nie daje czemby mógł być lepszy.* Tegoż nauczają Święty Chryzostom [4]), Grzegorz [5]), Damascenus [6]), i inni.

Z tego tedy wykładu i objaśnienia, wiele się nauczyć i zbudować możem. Naprzód, abyśmy się zdumiewali i przelękali na sądy Boże, jako są straszliwe i tajemne, gdy ma taki obyczaj, iż odbiega tego i opuszcza, kto nim wzgardzi, a w grzechu leżąc łaski jego do powstania brać niechce. Takiego już żadne lekarstwo nie uleczy. I mówi Mędrzec [7]): *Patrz na sądy Boże, iż nikt naprawić tego nie może, którym Bóg wzgardził.* A co bardziej nas straszyć może, iż nie wiemy czasu, i kresu, póki nam Pan Bóg w grzechu, gdy w nim leżym, pomoc swoję daje i ofiaruje. Nie wiemy gdy ją od nas dla złości naszej oddala, gdy już lekarstwa żadnego i nadzieje do nawrócenia nie będzie, jako mówi pismo [8]): *Tak długo ich przez Proroka upominał, niechcąc ich tracić, a chcąc im przepuścić, a oni się z posłów jego śmiali, lekce ważyli słowa jego, i naigrawali się z Proroków*

---

1) 1. Reg. 2. 2) Lib. 1. ad Simplic. q. 2. 3) Epist. 105. ad Sixtum. 4) Chrysost. Hom. 3. ad Rom. 5) Greg. Moral. lib. 25. cap. 12. 6) Damasc. 4. cap. 80. 7) Eccles. 7. 8) 2. Paralip. 36.

jego: aż też spadł gniew Boży na nie, iż już lekarstwa nie było. Być może, iż jednego dłużej Pan Bóg czeka niżli drugiego: być może, iż jednym grzechem Pana Boga bardziej kto obrazi, i większą złość pokaże, niźli drugi dziesięcią grzechów. Dla tegoż co najrychlej powstajmy a nie odwłóczmy, póki nam rękę swoję Pan Bóg podaje. Bo jako jej umknie, już trudne powstanie.

Wszędzie i zawżdy dobroć i sprawiedliwość Boską sławmy, a żadnego (uchowaj Boże) czynienia mu w kim grzechu niech ci ludzie nie przyczytają, którzy, widzę, od P. Boga podobno już opuszczeni i odbieżani są, którzy tak źle o dobroci Boskiej jako prawie desperaci mówią. Ta wszystka przypowieść pańska o nasieniu, jako ukazuje, iż nie z tego co sieje idzie, iż ludzie do zbawienia nie przychodzą. Gdyż on łaskę swoję i drogie nasienie swoje, i tam sypie gdzie mu ginie a pożytku nie czyni. I woli szkodę w nasieniu swojem, i wzgardę łaski swej ścierpieć, a niżli hojnym na wszystkie kąty ziemie złej i dobrej nie być. Woli cierpieć szkodę, niżli o skąpość przymówkę mieć, abo złe mniemanie o dobroci swojej. Jako zła rola wymówić się może? deszcz łaski z nieba dają, nasienie dobre i drogie dają, czemuż nie rodzisz? Iżeś sama zła, złe serce ludzkie, złe chuci do świata, pieniędzy, rozkoszy, woli oset i ciernie rodzić, kopać i pracować niechce, użyć się pługowi namów Bożych nie daje. Przeciw naturze jest Boskiej, aby komu źle bez winy jego czynić miał. Pewnie kim on wzgardził, pierwej od niego wzgardzony jest: kogo on porzucił, pierwej ten swego dobrego Pana i twórcę wielki niewdzięcznik odstąpił.

Rzekłby kto: czemuż pismo mówi [1]? *Jakóbam umiłował, a Ezawam nienawidział.* I przykłada Apostoł [2]): *Gdy się jeszcze nie narodzili, a oba nic dobrego ani złego czynić nie mogli, tedy rzeczono: Starszy służyć młodszemu będzie.* To słowo, *nienawidział,* rozumie się:

1) Malach. 1. 2) Rom. 9.

Nie obrałem go na osięgnienie ziemie obiecanej, i na ród Messyasza Syna mego. Nie mówi tam o potępieniu ani o zbawieniu, ale o szczęściu świeckiem. Pan Bóg szczęście świeckie jednym daje, a drugim nie daje, ale duchowne wszystkim daje. Iż jeden jeszcze z matki niewolnikiem się urodzi, a drugi w kolebce królem zostanie: nie ma tem niewolnik krzywdy ani szkody do zbawienia. Leczby wielka krzywda była, aby Pan Bóg bez grzechu i winy Ezawego, nim wzgardził, i od łaski go swojej i zbawienia odepchnął, aby go miał nienawidzieć, gdy jeszcze nic złego nie uczynił. To jest przeciw sprawiedliwości i przeciw naturze jego Boskiej. Muszą się tedy słowa te o doczesnych dobrach rozumieć, które Pan Bóg bez gniewu swego i niełaski drugim bierze, i z pożytkiem ich zbawiennym takich dóbr nie daje. Pięknie rzekł Święty Augustyn [1]): *Bóg płaci złem za złe, bo sprawiedliwy jest: dobrem za złe, bo dobry jest: dobrem za dobre, bo dobry i sprawiedliwy jest. Tylo złem nie płaci za dobre, bo niesprawiedliwy nie jest.* Przetoż bez przewinienia nikogoż nigdy nie potępia. Bez zasługi wiele dobrego daje: ale bez grzechu nigdy nikogoż nie karze, ani na potępienie nie pisze. Upatruje pierwej tych grzechy, którzy na potępienie idą.

Przyjmujmy w czas drogę i zbawienne nasienie słowa nauki i łaski a pomocy niebieskiej, a bądźmy dobrą ziemią, około której nie próżna jest gospodarska robota. Wielka jest sromota nasza, iż takie pomocy od Chrystusa, takie płynienie łaski, takie sakramenta, takie nauczyciele, takie przykłady mając, iż złe żniwo cnót świętych i pobożność Panu, który sieje na nas dobra swe, oddajem: a ciernie i osty i byle miasto pszenice rodzim. Czem się to dzieje, już w tej wtórej części słuchajmy.

1) De gratia et lib. arb. cap. 23.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych.

Sześć się najduje przeszkód z tej Świętej Ewangelji do dobrego urodzaju wiary i pobożności z nasienia słowa Bożego. Pierwsza jest, iż ludzie niektórzy uszu nie mają: co Pan daje znać w tem wołaniu swojem: *Kto ma uszy do słuchania niechaj słucha.* A kto uszu nie ma? Ten który ich na to nie używa, na co są od Pana Boga dane. Wszystko ciało duszy, jako Panu, na jej wieczne i duchowne potrzeby służyć ma, a najwięcej ucho, przez które wchodzi wiara zbawiająca, i mądrość która daje żywot. Dusza nasza w tem ciele jest jako więzień, któremu jednem okienkiem pożywienie i potrawy podają; które okienko jeźli mu zamurują a zatkają, głodem umrzeć musi. Potrawa duszna jest słowo Boże, którem człowiek żyje, nie chlebem samym, jako Pan mówi [1]: a tę potrawę przez ucho jej jako przez okienko podają. Jako Mądrość upomina [2]: *Synowie słuchajcie mię, słuchajcie karności, a bądźcie mądrzy: kto mię najdzie żywot najdzie, i wyczerpnie zbawienie od Pana.* Jako na roli bez nasienia nic się dobrego urodzić nie może, chyba chwast i ciernie; tak gdy serce ludzkie nie słucha, a nasienia słowa Bożego nie przyjmuje, nie rodzi pobożności, ale grzech i złe chuci które człowieka gubią. Kto tedy na to ucha nie używa, uszu nie ma. Jako mówi Mądrość [3]: *Chromy próżno się z gładkiej goleni chlubi, gdy na niej chodzić nie może.* Tak z uchem próżno się pokazuje, który niem czego potrzeba i na co stworzone jest, nie słucha. Ma uszy na słuchanie fałszów i nauki obcych, na baśni, obmowy i wszeteczne gadki, a na kazanie, i mądrość, i pokarmy niebieskie ucha nie ma. Wielki znak przeklęctwa, niechuć ku słuchaniu słowa i zakonu Boskiego [4]: *Kto zamyka ucho,* mówi Mędrzec,

---

1) Matth. 4. 2) Prov. 8. 3) Prov. 26. 4) Prov. 28.

aby Zakonu Bożego nie słuchał, takiego modlitwa będzie brzydka. Prawo świeckie o pierwsze złodziejstwo biczować, a o wtóre ucho urznąć, a zatem obiesić każe. Blizki bardzo piekielnej szubienice, który ucho ma urznione, a słuchać słowa Bożego nie może, a smaku w tem nie ma, nad co nic smaczniejszego na świecie nie masz, jako Psalm mówi [1]): *Dobre ucho*, mówi Mędrzec [2]), *ze wszelką ochotą słucha mądrości. Złe ucho jako wężowie, zaklinania się strzeże.* Z jednego słuchania święty jeden [3]), tylo do kościoła wszedł, usłyszawszy ono słowo z Ewangelji: *Idź a przedaj wszystko co masz, a rozdaj ubogim:* zaraz się od świata odtrącił, i na puszczą, rozdawszy wszystko swoje, poszedł.

Druga przeszkoda jest, ladajakie a nie gorące ani przyprawne słuchanie. Słuchają drudzy słowa Bożego, ale serca do niego nie przyprawują, ani go schować do wnętrzności serdecznej umieją, ale go u ucha odbiegają, bez ogrodu, bez straży. Jako nasienie które wedla drogi padnie, a roli uoranej nie ma, zakryć się do wilgotności ziemnej nie mogąc, bez pożytku zostanie, i ptacy je wyzobią. Wiele ich idą do słuchania kazań katolickich z uporem swoim, z rolą nie zoraną ani otworzoną, ale drożystą, twardą: więc czart ukradnie prędko ziarno. Do słuchania słowa Bożego mamy przystępować, nie jako do słuchania oracyi, abo komedyi, abo lekcyi: ale jako do jakiego sakramentu, jako do słuchania wielkiego posła od wielkiego Pana nieba i ziemie. Przepowiadanie słowa Bożego ma w sobie tajemnicę wielką. Bo z wierzchu zda się być słowem ludzkiem, a ono wewnątrz jest słowem Bożem. Jako o Tessalonikach napisał Apostoł [4]): *Gdyście przyjęli od nas słowo słuchania Bożego, nie przyjęliście go za ludzkie słowo, ale tak jako w prawdzie jest, za słowo Boga, który w nas wierzących sprawuje.* Usta są ludzkie, ale sprawa jest Boska, która serca

---

1) Psalm 18. 2) Eccles. 3. 3) S. Antonius, Athan. in vita ejus. 4) 1. Thes. 2.

onem mówieniem odmienia. Ludzkie słowa do ucha, a Boskie przenika myśli, i idzie do rozdzielenia serca, jako mówi Apostoł [1]). A jako w sakramentach kapłan słowa mówi, a Pan Bóg skutki duchowne jego onemi słowy czyni: tak niejako, acz z innej miary na kazaniu się dzieje. Pod kapłańskiemi słowy Pan Bóg dziwne czyni rozdawania darów swoich, i odmiany na duszach, które się do tego sposobią, które rolą zoraną mają, a usta ziemie serca swego nie jako otwarzają, a pragną gorąco pokarmu żywota, i odmiany niepłodności, i urodzaju dobrych uczynków. Jako pisano [2]): *Otwórz usta swoje, a ja je napełnię.* Kto tedy pożytek z słuchania słowa Bożego mieć chce, otwarzaj serce, a miękką czyń i zoraną ziemię myśli twoich, pragnąc bardzo co pożytecznego słyszeć, jako głodny a zmorzony, gdy go do obiadu wzywają.

A gdy usłyszysz, a padnie na rolą sprawnego serca twego nasienie święte, nie omieszkaj zawlec i pokryć głęboko w duszy swej, mówiąc z Dawidem [3]): *W sercu mojem pokryłem słowo twoje, abym przeciw tobie nie zgrzeszył.* Brać je nie tylo w pamięć, ale w dobre uważenie i rozmysł mamy. Jako w żołądek biorą pokarm, który się tam trawi i w dobrą krew obraca. Znak złego żołądka, gdy się w nim pokarm nie pokryje, a wyrzucić się musi. A jako u wołów i owiec dwa są żołądki, w jednym gdy zeżwać dla prędkości nie mogą, potrawy chowają, które potem stojąc abo leżąc żują, i do drugiego żołądka już głębszego puszczają; tak dobry słuchacz słowa Bożego, puści do pamięci i baczenia to co słyszał, a zaś doma, i chodząc i leżąc o tem myśli, i ono uważa i żuje i smakuje sobie, co raz to milej, aż mu się w pożytek zdrowia wiecznego obróci. O co Mądrość upomina [4]): *Zachowaj synu nauki ojca twego, a nie opuszczaj zakonu matki twej: Uwiąż je u serca twego, i zawieś u szyje twojej. Gdy gdzie idziesz niech z tobą*

1) *Hebr.* 4. 2) Psalm 80. 3) Psalm 118. 4) Proverb. 6.

idą, gdy uśniesz, niech cię strzegą, gdy ockniesz, rozmawiaj z niemi. Kto tak jakoby w zębach słowa usłyszanego na wierzchu u ucha odbieży, traci je: bo djabeł inne zabawy i myśli wmiatając, ukradnie je, i bez pożytku zostanie.

Trzecia przeszkoda jest słowu Bożemu, niestatek i niejaka obłudność w przyjmowaniu nauki. Są ci co ochotnie przyjmą z radością, jako Pan mówi, i poprawę obiecują, i poczną pokutę czynić i grzechów przestawać: lecz gdy na nie znowu pokusa się oburzy, sprzeciwić się nieumieją i niechcą, i do tychże się grzechów wracają abo w inne trudniejsze upadają, przez niestatek serca swego. I są jako rola na wierzchu trochę miękkiej ziemie mająca, a pod spód kamieńmi twardemi i opoką, jako Pan mówi, napełniona. Są jako drzewo bez korzenia głębokiego, które lada wiatr obali. Są jako woda, w którą gdy uderzy kto laską, wnet się rozdwoi, ale się zaś wnet zejdzie. O takich Pan mówi, iż do czasu wiara ich, a iż nie są ugruntowani. Nie całem sercem do pokuty przystępują, obłudnie tylo zwierzchu do dobrego przystają, do starych się zwyczajów wracają, i wziąwszy się za pług Boży [1], nazad się jako Lotowa żona obracają: o Herodzie mówi Ewangelia, iż Jana Świętego słuchał, i wiele rzeczy dla niego czynił, i czcił go. Ale gdy do pokusy przyszło, a niewiasta ona zła naległa, i pogodę przy biesiedzie upatrzyła, zabić tego którego czcił, rozkazał. Saul często się na słowo i dobroć Dawidowę upamiętywał [2], często żałował, i przyjaźń temu, którego miłość ku sobie znał, obiecował. Ale gdy go pokusa napadła, do tegoż się mężobójskiego serca wracał. Tacy są jako ptaszkowie, z któremi chłopięta igrają za nóżki je wiążąc i popuszczając: i gdy ptaszek mniema, że już wolno mu gdzie chce polecieć, oni go za się nitką potargną, i do siebie wracają. Tak się z temi dzieje, którzy tę nić czartu zostawują, a nie z gruntu prawego

---

1) Mar. 6. 2) 1. Reg. 24.

serca pokutę poczynają. Potrzeba mocno tę nić i związki zwyczaju złego i przyczyny do złego poprzerywać, a począwszy raz mocno to sidło potargać, żeby mówili [1]): *Sidła się potargały, a myśmy wybawieni.* Większego męztwa potrzeba do popierania i konania, niźli do poczynania życia bogobojnego i czynienia owoców świętej pokuty. Czarci się śmieją z nas mówiąc [2]): *Począł budować a nie dokonał, i wszystek nakład utracił.*

Czwarta przeszkoda jest, zabawa wielka około rzeczy świeckich, w urzędach, w pracach i gospodarstwach, któremi się, jako Pan mówi, serca obciążają [3]). *Patrzcie,* mówi Pan, *aby serca wasze nie ociężały pracami tego żywota,* które wszystek czas i myśli ludzkie w się biorą, i wsiane słowo Boże wyciskają i uduszają. Bo wiele ich jest, którzy radzi słuchają słowa Bożego, i radzi je do dobrego serca swego kładą: ale nie rodzi w nich pożytku cnót świętych, dla zabaw świata tego, które im czasu do rozmyślania i używania i wykonania rzeczy w sercu postanowionych i już wsianych nie dają. Jako ziarno między cierniem, nie ma dostatecznej w ziemi wilgotności, bo mu ją korzeń cierniowy odejmuje. Nie ma dostatecznego słońca, bo ciernie się rozkrzewiwszy, cień nad nim czyni. Nie ma wolnego wzrostu, bo ciernie gęste kłosa wzgórę nie puści. Tak zbytnie sprawy świeckie, odejmują ten czas który się na duchowne zabawy obracać ma: kradną słońce łaski Bożej, którąby się nabywać miała, gdyby się serce z świeckiego cieniu wychylało. Ściskają serce tęsknością, które skłonniejsze jest z natury skażonej do rzeczy widomych, niźli do niewidomych, i tak bez pożytku słowo Boże zostaje. Źródło które rurami do miasta idzie, im więcej ma rur i podziałów, tem mniej w każdej rurze wody. Tak też rozdzielone myśli na staranie rzeczy świata tego, bardzo mało do duchownej zabawy i chęci zostawują, i owszem jeźli co jej zostanie, prędko ją zabawy świeckie udławiają.

---

1 *Psalm* 23. 2) Luc. 14. 3) Luc. 21.

Takim i tak zabawionym słowa Pańskie służą, i co godzina wspominać się im mają[1]: *Pierwej szukajcie królestwa Bożego.* Pierwej się rzucisz, gdy ogień ogarnie dom, do skrzynki, gdzie są przywileje i pieniądze, niźli do tej gdzie są chusty abo suknie. Największa zabawa nie ma nam Boskich rzeczy wydzierać. Jeźli tęskność i bojaźń zejmie serce, iż się co świeckiego omieszka abo zginie, w ten czas gdy Bogu i zbawieniu służysz: na tę nikczemną pokusę pamiętaj mówić: *To wam przydane będzie.* Gdy się w Boskich rzeczach zabawiacie, świeckie nigdy nie zginą: a gdy dla świeckich duchownych omieszkiwacie, oboje utracicie. Najadłszy się więcej zrobisz za godzinę, niźli głodny a słaby będąc za dziesięć. Tak opatrzywszy pokarmem Bożym duszę, więcej za godzinę świeckich rzeczy sprawisz, niźli w głodzie duchownym za cały dzień, gdy Pana Boga i rzeczy Boskie opuścisz.

Piąta przeszkoda, pieniądze i bogactwa, w których myśl i miłość się ludzka utapia. Trudno tam ma słowo Boże kwitnąć i rodzić, gdzie to ostre ciernie zastąpi. *Trudno,* mówi Pan[2]), *bogaty wniść ma do królestwa niebieskiego.* Miłość pieniędzy i bogactwo, wszystko serce osiada, miejsca Pan Bóg i duchowne skarby jego tam nie mają. Lekko sobie Pana Boga, sumienie i wszystkie cnoty waży, kto pieniądze miłuje, i duszę, i niebo, i samego Pana Boga za złoto łakomy przedaje[3]); w zgubie się swej kocha, to miłuje, co go rani, i bodzie, i krwawi. Praweć są ciernie bogactwa. Jako pod cierniem wężowie się chowają, tak pod bogactwami wszystkie grzechy, i gdy ich nabywają, i gdy ich chowają, i gdy je rozpraszają. Im je więcej ściskasz, jako ciernie, tem więcej ran dostajesz. Otwarta ręka rychlej się wolną od ciernia zachowa: Gdy ich ludzie nabędą, fałszywem się weselem cieszą: a gdy je tracą, prawdziwego smutku użyją. Bo trudno ich utrzymać. Wiąż jako chcesz złego sługę i niewolnika,

1) Matth. 6. 2) Matth. 19. 3) Eccl. 10.

przedsię on ucieczc. Służyćby jako niewolnicy miały, a one temu kto je miłuje rozkazują. A na końcu jako ciernie bardzo kolą przy śmierci. Nikt z większą gorzkością i żalem nie umiera: jako ten który wziąść z sobą nie może, w czem się kocha. Trudno zaraz i pieniądze miłować, i Pana Boga[1]), i zbawienie które od niego jest. Przetoż tam pożytku żadnego się z słuchania słowa Bożego nie spodziewać. Aż gdy się z tego ciernia wywichle, i rozdawać swoje, i wracać cudze pocznie. Aż wykopa z serca ten karcz niepłodny i kolący, który dobremu nasieniu zastępuje.

Ostatnią przeszkodę Pan kładzie, rozkoszy cielesne, o których to się tylo mówi, co święty Apostoł powiedział: *Ciało i krew, nie osięgną królestwa Bożego :* to jest, żywot cielesny, w którym ten sprosny osieł rządzi, swoje rozkoszy, i wczasy duszy podając, i do nich ją ściskając. Pod którego posłuszeństwo gdy się dusza porzuci, wszystka się bestyalska i cielesna staje. By się czuła, miałaby ustawiczną wojnę wieść z ciałem, jako z nieprzyjacielem, który ją swemi wczasy i rozkoszami zabija. Gdy woda w sobie jest sama, z ogniem walczy: ale gdy się w ukrop wrzący obraca, jako ogień parzy. Tak dusza gdy się czuje, a na swoję dostojność, czem jest od ciała swego niewolnika różna, patrzy, zawżdy mu się ostro jako nieprzyjacielowi stawi. Ale gdy ją ciało i rozkoszy tyrańską mocą zwojują i podbiją, cielesnej i bydlęcej twarzy nabywa, i od swego stanu Pańskiego odpada, jako Psalm mówi[2]): *Porównany jest do głupich bestyi, i stał się im człowiek podobny.* Jako dzieci kochając się w świetle, ogień ręką ściskają, ale się sparzywszy płaczą: tak rozkoszni w krótkiej pociesze, wielkiego płaczu nabywają. Dzieci w kwiat róży ciernie kładąc, towarzysze oszukiwają: powoniać im każą, a w nos je kolą. Srodze pokolą i poranią serce, krótkie i plugawe rozkoszy. Przetoż i poganin[3]) radził,

---

1) *Matth. 7.* 2) Psalm 48. 3) Arist.

abyśmy nie patrzyli na nie gdy przychodzą, ale gdy odchodzą. Bo rozkosz przychodzi jako ubrana nierządnica, mówi Mędrzec[1]), której usta miodu są pełne, ale odchodzi z smutkiem i żałością i postrachem jako szpetny szatan, który piekło z sobą nosi.

Rola Boża dla której Pan drogiego nasienia swego nie żałuje, czuj się, naprawuj się, abyś skarbu jego, z którego zbogacić się możesz, nie zgubiła, a przeklęctwą i porzucenia uszła. Upraw ziemię serca twego mięknchno, czyniąc sobie nowinę, z wielkiej a uprzejmej chuci do ziarna słowa Bożego, po którémby dobre żniwo nadeszło. O! z jaką ochotą sieje i robi oracz dobrem się żniwem przyszłego lata ciesząc, a głodu się bojąc: choć ma tak wiele postrachów od niepogód, suchości, zbytnich deszczów, robactwa, gradów. A my tego nic się nie bojąc, na dobre się niebieskie żniwo nie kwapiem. Pragnę Panie mój, i ziarna i deszczu twego, abym co dobrego na zbawienie moje i chwałę twoję rodził: niechciałbym już, aby na mojej pracy schodziło. Będę orał, będę łaski twej wzywał, będę się złemu odejmował, będę się na dobre i wyborne serce zdobywał, aby nie wedla drogi, na twardej ziemi, ale na uoranej padło mi słowo twoje. Będę je chował i zagrzebię w głębokości serca mego, ogrodzę płotem gdzie i ptak nie doleci, i czarci nie dosięgną, oddalę się od złego towarzystwa i przyczyn do swej woli, do zabaw świeckich, pieniędzy i rozkoszy, chuć w sobie psować i zatrzymywać będę, tylo nie żałuj mi nasienia łaski i pomocy twojej, nie żałuj deszczu i słońca Ducha twego z nieba, któryby moje suche serce odwilżał i zagrzewał, i wzrost a błogosławieństwo robocie mojej i słabym siłom moim dawał. Przez drogą krew i mękę twoję Panie, który z Ojcem i z Duchem Ś. królujesz Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

---

1) Prov. 7.

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ,
którą Pięćdziesiątnicą zowiem.

Dziwna i trudna do wierzenia było Apostołom ta powieść Pana i Mistrza ich, iż miał takie zelżywości cierpieć, i taką śmierć sromotną podjąć, Prorok tak wielki i Messyasz, który innym dawał żywot[1]), i na którego się byli spuścili, żadnego pohańbienia nie czekając, ale raczej pociech wielkich. Piotr w wierze przedniejszy bardzo się tem wzgorszył, i śmiał mówić: *iż to tak nie będzie*. Acz dobre o to karanie zasłużył. Inni towarzysze jego nie rozumieją tego, abo rozumieć nie chcieli: nie wierząc aby do tego przyjść miało, aby sobie miał takich despektów dopuścić, a nieumiał się i nie mógł obronić. Bo widzieli gdy go z góry zepchnąć i kamionować chcieli, jakiemi cudami wychodził[2]). Cóż gdyby byli prawie zupełnie na on czas o jego Bóstwie wszyscy wierzyli, jako po zmartwychwstaniu uwierzyli, i my dziś z łaski Bożej wierzym: daleko dziwniej i przykrzej zdadź się im to mogło, aby Bóg prawy takie zelżywości i sromoty odnosić, i śmierć haniebną podejmować miał. Na rzecz tak trudną do wiary i głęboką do pojęcia i przykrą u ludzi, a jako Apostoł[3]) mówi, głupią, potrzeba było wielkich dowodów. Między innemi były cuda, które Pan czynił, które prawdy i powieści jego mocno podpierały. Ale większy cud i dowód jest z pisma Prorockiego, jako Piotr Święty napisał[4]): *Widzieliśmy*, prawi, *na górze świętej jego Majestat Boski, słyszeliśmy Ojca mówiącego: to jest Syn mój najmilszy, tego słuchajcie. Ale mamy*, prawi, *mocniejsze Prorockie Kazania.* To wszystko co się z Chrystusem dziać miało, iż miał cierpieć, umrzeć, zmartwychwstać, przed kilką tysięcy i przed kilkanaścią set lat powiedziano i napisano. Co jest wielki, najwyższy cud i dowód, o którym tu Pan mówi: *Wstępujem do Jeruzalem, i spełni się wszystko*

---

1) Matth. 16. 2) Luc. 4. Joan. 8. 3) 1. Cor. 1. 4) 2. Petr. 1.

co jest pisano przez Proroki o Synu człowieczym. Mówmy o tem za pomocą Boską, a znieśmy sobie stare pisma Prorockie, które tu Pan wspomina, abyśmy się w pewności wiary naszej, choć trudnej i dziwnej i niepojętej, ukochali. Przy czem przyczyny też takiego opowiadania Pańskiego o męce i śmierci swojej uważym, a potem się do tego ślepego obrócim. Wspomóż Panie a oświeć ślepotę rozumów naszych.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O starych Proroctwach, i opisaniu tej tajemnice wiary naszej około męki i śmierci i zmartwychwstania Pana i Boga naszego.

Nie wszystkich ani bardzo tajemnych i trudnych Proroctw ruszyć mam wolą (bo to i mnie i czasu temu niepodobno) ale niektóre bardzo jasne przytoczę, ile Pan Bóg daru swego użyczy. Niechcę wspominać figur i duchownego rozumienia, które figury i allegorye zowiem, w świętych historyach i dziejach od początku świata napisanych, które Chrystusa i stan jego, nie tak słowy, jako dziejami i historyami opowiadały. Jako krew Abla niewinnego[1]), która po dziś dzień na te Kaimy Żydy z ziemie, jako Apostoł mówi[2]), woła: i którą na się przywiedli, mówiąc[3]): *Krew jego na nas i na dzieci nasze:* które i do tego czasu niewolą i rozproszeniem po świecie przypłacają. Niechcę mówić o Noem[4]) i korabiu. O Abrahamie i ofiarowaniu syna jego jedynego na śmierć, który tego Syna Bożego mękę i zmartwychwstanie jego wyrażał[5]). O Melchisedechu i kapłaństwie Chrystusowem[6]). O Józefie i zaprzedaniu i królestwie jego[7]). O baranku Wielkonocnym[8]), którego się krwią na podwojach pomazaną lud od śmierci obronił. O Mannie na puszczy[9]), którą o sobie Syn Boży wykłada. O wężu

1) Gen. 4. 2) Hebr. 12. 3) Matth. 27. 4) Genes. 6. 5) 1. Petr. 3. Genes. 22. 6) Genes. 14. Hebr. 7. 7) Genes. 37. 44. 8) Exod. 12. 9) Exod. 16.

zawieszonym, którą figurę sam też Pan sobie przypisuje. O najwyższym kapłanie, którego śmierci do swego wybawienia wywołańcy czekać musieli[1]). O bydlęciu na które ludzkie grzechy kładziono. Nie wspomnię teraz Samsona w nocy bramy u miasta łamiącego[2]) : ani Jonasza trzy dni w brzuchu wieloryba pogrzebionego[3]), którą figurę sam Pan o sobie wykłada[4]). Puszczam się do bardzo jasnego pisma u starych Proroków.

Psalmy tak dawne, które się od Dawida poczęły, przed tysiącem lat nim Chrystus cierpiał, wiele o męce Pańskiej mówią, a zwłaszcza Psalm on [5]) który Pan na Krzyżu z płaczem śpiewał: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił.* Tam opowiedziano jego wzgardzenie i podanie pogaństwu, gdy mówi: *Otworzyli na mię gęby swoje, jako lew szarpający i ryczący:* Gdy do Piłata poganina wołali, aby go zabił. Opisane naśmiewiska z niego, gdy mówi: *Wszyscy patrzący na mię ze mnie się śmiali i głową trzęśli.* Dotknione biczowanie i uplwanie jego, gdy mówi: *Jam jako robak a nie człowiek, wzgarda ludzka i pomiotło pospólstwa.* Gdy Piłat po biczowaniu i uplwaniu na koronacyi ukazał Pana, mówiąc: *Owo człowiek,* nic do człowieka niepodobny. A o zabiciu i ukrzyżowaniu pisze: *Przekopali ręce moje i nogi moje, i zliczyli wszystkie kości moje.* Na ono srogie rozpięcie i rozciągnienie na krzyżu, gdzie kości Pańskie mógł przeliczyć, i na srogie goździe na ręku i na nogach, i na rany one grube, Prorok z daleka patrzył; i dołożył nagości jego i żartów, i podziału szat jego, mówiąc: *Rozdzielili sobie szaty moje, i o suknią moję miotali losy.* Lecz i zmartwychwstania jego ten Psalm nie zaniechał, gdy śpiewa: *Opowiadać Imie twoje, Boże, braci mojej będę, w pół Kościoła chwalić cię będę. Bój się go wszystek Izraelu, bo nie wzgardził modlitwą moją, gdym zawołał wysłuchał mię.* Bo sławnie zmartwychwstawszy

---

1) Num. 22. Joan. 3. Num. 35. Levit. 16. 2) Judic. 16. *3) Jon. 2.* 4) Matth. 12. 5) Psalm 21.

ukazał się i mówił do Magdaleny: *Powiedz braci mojej, wstępuje do Ojca mego.* I między nimi w kościele onym stanąwszy rzekł: *Pokój wam.* Chwalcie Boga i bójcie się go, oto mię wam przywrócił. A nakoniec powiedział Dawid w tym Psalmie: Jako się do tego tak w męce i w śmierci wzgardzonego, świat wszystek i narody obróciły i jemu się pokłoniły. Cóż może być nad to Proroctwo jaśniejszego?

Patrzmy w drugie pismo u Salomona syna jego [1]), jako położył słowa i wyraził Farużów onych i kapłanów, którzy na śmierć i mękę Pańską nastawali, i onej popierali, mówiąc: *Pojmajmy sprawiedliwego, bo nam niepożyteczny, i przeciwny sprawom naszym, wymiata nam grzechy zakonne, i sławi nas grzechami karności naszej. Zowie się Synem Bożym, patrzyć nań nie możem. Chlubi się iż Ojcem ma Boga. Doznajmyż jeźli prawdę mówi, obaczym koniec jego: jeźli Syn Boży prawdziwy jest, wybawi go z ręku przeciwników. Spotwarzajmy go i zmęczmy, i na szkaradszą śmierć potępmy go.* Prosto jakoby Ewangelią czytał o męce Pańskiej, i nieprzyjaciół jego słowach i złościach. Pan Farużom onym grzechy ich pokazował, Synem się Bożym zwał, i posłanym dla nich od Boga. Oni go spotwarzyli, umęczyli, i krzyżową najsprośniejszą śmiercią, a inakszą niechcieli, zabili. Oni się z niego pod krzyżem śmiali: *Jeźliś Syn Boży, znidź z krzyża, niech cię Ojciec twój Bóg wybawi, wszakeś się nim chlubił.* Któż tu nie baczy takich przed tysiącem lat dziwów?

Nie z mniejszą jasnością Izajasz Prorok napisał jako który Ewangelista, o tej zelżywości, biczowaniu i naśmianiu, i uplwaniu, i śmierci Pańskiej [2]): *Ciałom moje podał bijącym, i jagody moje szarpającym, twarzy mojej nie odwróciłem od łających mi, i plujących na mię.* I niżej [3]): *Widzieliśmy go tak bardzo pożądanego, a nie poznaliśmy go, a on najliższy i najpodlejszy między mę-*

1) Sap. 2. 2) Isaiae 50. 3) Isaiae 53.

żmi, świadomy boleści, twarz jego pokryta i wzgardzona. Prawdziwie niemocy nasze nosił, i boleści nasze na sobie miał. Myśmy go sobie mieli za trędowatego i od Boga pokaranego i uniżonego: a on zraniony jest dla złości naszych, starty dla zbrodniów naszych, karność pokoju naszego na nim, i sinością jego zleczeni jesteśmy. W tych słowiech mamy jego wzgardę, uplwanie, biczowanie, męki wszystkie i jego niewinności, iż nie za swoje, ale za nasze grzechy cierpiał. Dołożył i śmierci jego, mówiąc: *Jako owieczka na zabicie prowadzony jest, jako baranek zamilknął na strzyżeniu, i ust swoich nie otworzył.* I niżej: *Między łotry policzony jest, i za występce modlił się.* Ukrzyżowanie jego między łotry, i słowa Pańskie na krzyżu wyraził ten starego zakonu Ewangelista, przed ośmią set lat niźli się to stało. Lecz i zmartwychwstania jego nie zaniechał, gdy napisał tak[1]): *Korzeń* (to jest potomek i syn) *Jesse stoi chorągwią narodom, jemu się korzyć będą, i grób jego sławny będzie.* Mianując grób, śmierć opowiedział, w którym umarłe grzebią. A sławnym on grób zowiąc, wyraził zmartwychwstanie jego; bo się tym on grób jego wsławił, i czci godnym do tego czasu, i u samych pogan zostaje.

Jeremiasz[2]) bardzo też jaśnie napisał o jego ubóstwie i powłoczeniu, jako i Zacharyasz[3]). Ale najznaczniej gdy rzekł w Trenach[4]): *Duch ust waszych Chrystus Pan pojmany jest w grzechach naszych, i do niegośmy rzekli: Pod cieniem twoim żyć będziem między narody.* Bóstwo jego wyznał, gdy go zowie Duchem ust naszych, to jest Bogiem, który nam dał żywot i oddech, bez którego i tchnąć nie możem. A o męce jego jednem słowem wszystko powiedział: Pojmany jest w grzechach naszych, na śmierć i zgubę. I zmartwychwstania jego nie zapomniał, gdy rzekł: Pod skrzydłami jego żyć będziem w narodach. Bo nikt się od umarłego nie ożywia, tego samego śmierć przyniosła narodom

---

1) Isa. 11. 2) Jerem. 14. 3) Zach. 9. 4) Thren. 4.

świata wszystkiego żywot, przez zmartwychwstanie i ożywienie jego.

A Zacharyasz Prorok pyta[1]: Co to za rany Panie w pół ręku twoich? A Pan odpowiada: Temi mię poranili w domu tych co mię miłowali. To jest, synowie onych Patryarchów i Proroków, którzy przyjścia mojego jako Messyasza czekali a mnie miłowali.

A Daniel i czas męki i śmierci Pańskiej i lata wypisał, i jawnie mówi[2], iż po piąciu set lat blizko, *grzech weźmie swój koniec, i pomaszczony będzie święty świętych, i zabity będzie Messyasz Chrystus, i lud który się go zaprze, ludem jego nie będzie. Miasto i świątynią abo Kościół obali lud z wodzem który przyjdzie, i koniec będzie spustoszenie, i ustanie ofiara, i w Kościele będzie brzydkość spustoszenia.* Ten wyliczył i żywot Pana naszego jako był cudami wielkiemi od Ducha świętego pomaszczony, i mocą Boską wsławiony: i o śmierci a zabiciu jego tak prosto oznajmił: i zmartwychwstania nie zaniechał, w którem pokarał mężobójce swoje, i kościół on i ofiary starego zakonu, za tej jednej na krzyżu wypełnieniem, spustoszył. Jakoż tego na oko doznawamy.

Próżno teraz ruszać innych Proroctw u Micheasza, Joela, Ozeasza, Malachiasza i innych, którzy wszyscy o tem co się w żywocie, męce, śmierci, i zmartwychwstaniu, i po zmartwychwstaniu Pana naszego działo, jasno przed wielą set lat opowiedzieli. Najmłodsi byli którzy pięćset lat przed Chrystusem, niżli się to stało, żyli, i w Duchu świętym na to patrzyli, i co miało być powiedzieli.

Jakaż większa pociecha nasza być może jako ta w pewności tej wiary i tajemnic naszych, na których położyliśmy i ugruntowali zbawienie nasze? Przetoż przyczyny żadnej nie mamy ani mieć możem, dla którejbyśmy się odrażać od wiary świętej mieli, iż są w niej

1) Zachar. 13. 2) Dan. 9.

około Syna Bożego rzeczy tak trudne do wiary, tak przykre, tak nieprzystojne najwyższemu Bogu, aby cierpieć takie wzgardy i uniżenie i tak sromotną śmierć podjąć miał. Wola to była Boża, dawno to od początku świata opowiedział Bóg i obiecał, i Prorokom swoim oznajmił. Rada to tajemna Boska, której jeżli głowa nasza nie pojmuje, jednak wiara się obrażać nią nie ma. Ale raczej z Dawidem mówmy[1]): *Bardzo wiary godne są świadectwa twoje Panie.*

Gdy Daniel Prorok Cyrusowi monarsze świata wszystkiego ukazał pismo Izajasza Proroka[2]), jako Theodoretus wykłada: iż pierwej nim się narodził przez lat blizko 300. mianowane jest od Boga imie jego, i dane mu już było nim się narodził państwo świata wszystkiego: uwierzył P. Bogu i Danielowi, iż mu ten Bóg państwo dał, który imie i narodzenie jego przed kilą set lat nim się stało, oznajmić i naznaczyć mógł: i wszystek lud z niewoli Babilońskiej wypuścił, i budować im kościół Jeruzalem, Bogu temu który mu dał państwo, rozkazał. Wielki wywód prawdy Prorockiej, widzenie rzeczy nim się staną, wielka podpora tajemnic naszych około żywota, śmierci i męki Pana naszego, iż pierwej nim się stały, napisane i oznajmione są, tak dawno, i od ludzi takich, których starowieczne pisania żadnego podejrzania nie miały, i takie wieki przeżyły. Dosyć iż tak Pan Bóg uradził, a kto mu przyganiać może? I owszem kto nie ma dziękować za takową nieogarnioną ku nam miłość, w której tak chciał za nas wydać i zelżyć Syna swego? Niech się pogaństwo, Żydowstwo, i heretyctwo, i Aryaństwo wstydzi ślepoty swojej, iż rozumu swego pod słowo i sprawy Boskie nie poddaje, iż się taką niewdzięcznością ku Bogu swemu potępiają.

Zelżony jest i zabity Syn Boży, ale nie z przymuszenia, ani z przygody, ani z słabości jakiej, ale z wielkiej dobrej woli, i chcenia i miłości ku nam. Bo tak

---

1) Psalm. 92. 2) Isaiae 44 et 54.

chciał świat okupić i wyzwolić od śmierci śmiercią, od grzechów taką ofiarą, od potępienia wiecznego takiem swojem potępieniem. Tak tę sobie mękę i śmierć za ludzie od wieku obrał, tak ją opowiadać Prorokom kazał, tak sam o niej uczniom bardzo często dawał znać, i każde jej okoliczności wyliczał, wiedząc o wszystkiem co cierpieć miał.

I to była pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania uczniom o męce i śmierci swojej, aby jej nie przypisywali ani złości ludzkiej, ani słabości jego, ani mocy nieprzyjacioł jego, ale miłości i chęci jego ku ludziom, za które się sam wydał i cierpieć chciał, jako mówi Izajasz[1]), i sam Pan Jezus o sobie oświadczył[2]). Bo kto wie wszystkie przygody swoje, Panem i mocnym Panem będąc, który mógł słowem jednem wojsko nieprzyjacioł swoich o ziemię uderzyć, pewnie się uchronić i obronić mógł. Jako do Piotra rzekł, który go bronić chciał: *A niechcesz abym pił kielich, który mi Ojciec pić kazał?* abo się ja bronić nie mogę? *i miałbym tu wnet więcej niżli dwanaście pułków Aniołów do obrony. Ale jakożby się pismo wypełniło, iż to tak być ma?* jakoby świat do zbawienia przychodzić mógł, bym ja nie cierpiał i zań nie umarł?

W czem się też przestrzeżmy, iż nie dla tego Syn Boży cierpiał, iż tak napisano: ale dla tego iż cierpieć miał, i od wieku to postanowił, napisać to kazał, a potem jako prawdziwy w obietnicach swoich, wykonał. Są inne przyczyny tego tak gęstego przypominania męki i śmierci Pańskiej, o których w tej drugiej części kazania za pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej i o tym ślepym.

Takiem opowiadaniem męki i śmierci swej, bronił też Pan Jezus uczniе swoje od grzechu rozpaczy i wzgor-

1) Isaiae 53. 2) Joannis 18.

szenia. Bo niepodobno u nich było, jako się na przodku rzekło, aby Messyasz Syn Boży, mąż wielki, jako mówili, tak mocny w cudach i w mądrości, tak święty i niewinny, taki Król chwały, jako go na górze Thabor widzieli [1]), tak sromotną śmiercią zginąć marnie miał. I rozpaczać drudzy mieli po takich przygodach szkaradnych u ludzi, iż nie był Synem Bożym czym się mienił, ani odkupicielem ludu swego, gdy tak sromotnie zginął. Drudzy też do zaprzenia się jego przyjść mieli. Dla tegoż im często o tej śmierci swojej mówi: aby wiedząc iż tak sam powiedział, i sam tak chciał, nie o mocy, której Żydom nad sobą dopuścił, ale o innej wielkiej przyczynie onej męki i śmierci myślili: iż tak od Pana Boga zrządzona była, a iż jej do odkupienia świata było potrzeba. Przeto i my niedbajmy, gdy się z niej żydowie i poganie niewierni gorszą i urągają, gdy krzyż i śmierć Pańska głupstwem się im być zda [2]), gdy się od Chrystusa taką sromotą odrażają. Bo nie wiedzą w ślepocie swojej, jako Pan Bóg przejrzał od wieku, taki i tak wielkiej miłości jego ku ludziom pełny, do zbawienia naszego obyczaj.

To się pożytecznie dotknąć może, iż to przypominanie męki swej pospolicie Pan nasz czynił przy jakiej czci od ludzi i przy sławie swojej. Jest u Łukasza Świętego gdy Pan Jezus zleczył miesięcznika a czarta odpędził, gdy wszyscy ludzie zdumiewali się nad oną wielką przemożnością jego, i gdy się wszyscy dziwowali: rzekł do uczniów swoich [3]): *Bierzcie wy tę rzecz w serca wasze: Przyjdzie na to, iż Syn człowieczy wydany będzie w ręce ludzkie.* Jakoby rzekł: Chwałę wielką mam od ludzi, ale jej nie dufam, wiem co mię od nich potkać ma, jaka wzgarda i hańba, i wy to w sercu napiszcie. I po onej chwale i królestwie swojem, które na górze Thabor w przemieniu swojem pokazał, zaraz sobie i uczniom śmierć przypomniał [4]): *Syn człowieczy*, mówi, *tak ma*

---

1) Luc. 24. 2) 1. Cor. 1. 3) Luc. 9. 4) Matth. 17.

ucierpieć od ludzi jako i Jan. I tamże w onej chwale z Mojżeszem i Eliaszem o zejściu swem, które miał wypełnić w Jeruzalem, to jest, o śmierci swojej rozmawiał[1]). I gdy go za Króla przyjmowali znając go Messyaszem i synem Dawidowym, on płakał nad miastem, w którem zabit być miał.

I tem nas nauczył Pan, abyśmy szczęście świata tego i chwałę ludzką, za śmiechy, zdradę, i za jedno błazeństwo mieli. Jako Mądry mówił[2]): *Śmiech miałem za błąd, i weselum rzekł, co mię próżno zawodzisz?* Bo nie tylo odmienne jest szczęście świata tego: ale nas do zapamiętania odmiany, chorób, śmierci i sądu Bożego przywodzi. Przetoż i poganin jeden w szczęściu wielkiem wołać na się kazał: pomnij iżeś jest człowiekiem. I Papieża gdy koronują, zgrzebi przed nim palą, mówiąc: Tak mija i ustaje cześć świata tego. I my gdy się rozweselim, pomyślajmy, iż wnet smutek nastąpić ma, jako pismo mówi[3]): *Śmiech się pomiesza z boleścią, a na końcu wesela płacz następuje.*

Takiem też przypominaniem męki swej Pan, koniec swój dla którego tu z nieba zstąpił, na myśl sobie i uczniom swym przywodził, iż nie przyszedł aby tu szczęścia świeckiego użył, aby w dostatku i rozkoszach i pompie świeckiej panował i rozkoszował: ale jako sam rzekł[4]): *Nie przyszedł Syn człowieczy aby mu służono, ale aby ludziom służył, i zdrowie swoje dał na odkupienie ich.* Wielkie poniżenie i miłość ku nam tego Pana nieba i ziemie, z którego Boże abyśmy takie serce brali, żebyśmy niechcieli świata tego na wesela i rozkoszy używać, ale na koniec drogi tej naszej patrząc, do niego się gotowali. Koniec pielgrzymowania i drogi naszej na tym świecie jest śmierć, przez którą jako przez ciasne wrota wcisnąć się mamy do radości Pana swego, które nam męką i krwią swoją zgotował. Na ten koniec zawżdy o nim myślić i do niego się przyprawiać, zabawa.

---

1) Luc. 9. 2) Eccl. 2. 3) Prov. 14. 4) Matth. 20.

jest prawego Chrześcijanina. Jako kto w drogę idzie, zawżdy o miejscu, do którego się wezbrał myśli, i ona myśl drogę mu tęskliwą czyni, i nie zabawia się nigdzież, w żadnej się rzeczy na onej drodze nie kochając, jedno w szczęśliwem dojechaniu. Tożby miało być w nas: na tej drodze świata tego, nicby nas trzymać i kochania naszego zabawiać nie miało: jedno on miły drogi naszej wesoły koniec, gdy się w domu własnym rozgościm.

Na koniec dla tego Pan często mękę i śmierć swoję przypominał, aby nas do tegoż przyuczył. Bo wspominanie jego gorzkiej i drogiej śmierci wielkie w sobie pożytki zamyka. Bo naprzód patrząc na tego zawieszonego węża, leczyć wszystkie choroby nasze, i jady, któremi piekielny nas on wąż zaraża[1]), możem. Toć jest tyryaka nasza z jadów zebrana, to jest z grzechówże naszych, które ten niewinny i ulany bez żądła wąż na sobie nosi, nie swoje ale moje, aby jego była męka, a moja rozkosz, jego śmierć a mój żywot, jego pieniądze a moje odkupienie i zbawienie. Któż mię już grzechami mojemi ustraszy, patrząc na ich wypłacenie i okup? Ja raczej już grzech od siebie straszyć będę, patrząc na Pana mego gorzką mękę, a mówiąc: Przeklęty mój grzechu, takeś mi Pana mego zabił? Tak-li ciężkie wypłacenie za krótką rozkosz i pociechę twoję? Tak-li na ten tak srogi jad Bóg krew swoję wytoczył, i tyle hańby odnieść miał? Już do mnie nie przystępuj, a drugi raz Pana mego nie zabijaj. Już go dalej niech nie krzyżuję, jako mi Apostoł grozi[2]), i do tej sromoty i ciężkości nie przywodzę. O czem są wdzięczne słowa doktora jednego[3]): *Pewna rzecz jest, gdzie kto śmierć Chrystusową na sercu nosi, iż tam grzech królować nie może. Bo jest taka moc krzyża Chrystusowego, iż gdy w oczach i sercu tkwieć będzie, i gdy w śmierć jego oczy wlepisz,*

---

1) Num. 21. Joan. 3. 2) Hebr. 6. 3) Origen. commen. *Rom. 6.*

żadna cię pożądliwość, i nieczystość, i gniew, i zazdrość zwyciężyć nie będzie mogła, ale prędko na onę obecność wszystko wojsko grzechu i ciała uciecze.

Pożyteczne mi to rozmyślanie, w którem na tak wielką miłość Pana mego ku sobie patrzę: któż mię kiedy tak miłował abo miłować mógł? Najdę-li takiego przyjaciela na świecie, któryby wszystkę majętność swoję na zdrowie moje wydał? Najdę-li takiego Pana wszystkiego świata, któryby dla mnie ubogi, wzgardzony, podeptany być chciał? Najdę-li takiego coby za mię umarł, gdy mu rzeknę: bez twojej krwie zdrów być nie mogę? A jeźlibym nalazł, jako jest niepodobno, będzie-li tak zacny i królewskiego stanu? I owszem będzieli Boskiego rodzaju i prawy Syn Boży? będzie-li tak ważna i droga śmierć jego? O nieogarniona miłości! jako cię miłować nie mam, patrząc com ja jest, a coś ty jest! Ja mrówka i robaczek na świecie, którego zdeptania i zguby jako śliny na ziemi nikt nie waży: a przedsię mówić śmiem i mogę, jako Apostoł mówił[1]: *Tyś mię umiłował i samego siebie za mię dał,* a jako cię miłować nie mam?

Ktemu patrząc często na tę mękę Pana mego, być nie może, aby mi przez oczy nie przyrzuciło się do serca, jakie cnót krzyża jego naśladowanie. Są uroki które z oczu zarażają, jako Bazyliszki, i są oczy które w się niemoc biorą. A tu jest inaczej: z patrzenia i z oczu zdrowie bierze, nie tylo oko samo, ale wszystka dusza moja. Mojżesz się od rozmowy i towarzystwa Boskiego rozjaśniał na twarzy[2], i promienie z niej wynikające odniósł. Być może, iż się na mię przyrzuci z tego patrzania i sercem dotykania męki pańskiej, taka cierpliwość, taka łaskawość ku nieprzyjaciołom, takie ku Bogu posłuszeństwo, taka miłość ku wszystkim, taka szczodrobliwość, takie ubóztwo i wzgarda świata, taka ku bliźnim miłość i szczodrobliwość, jaką tu na krzyżu widzę.

---

1) Galat. 2. 2) Exod. 34.

Mogę się też i przelęknąć ciężkiej sprawiedliwości Boskiej i srogości jego, którą na synie najmilszym swoim pokazał, iż mu gdy chciał się zastawić w grzechach naszych nie przepuścił, a nie przestał na jednej kropli krwie jego, która z strony wagi dosyć czynić za nasze grzechy mogła: ale tak ciężkie wyciągał męki, aż wołać miał ten Syn Boży.[1]: *Uschła jako skorupia siła moja, jako wosk roztopiło się serce moje: Przekopali ręce i nogi moje, i policzyli kości moje. Stałem się robakiem a nie człowiekiem, pośmiech ludzki i porzucenie pospólstwa.* Jakoż się ja bać srogości Boskiej na taką mękę patrząc nie mam? a zwłaszcza gdy słyszę [2]: *Jeżli nad zielonem drzewem to się dzieje, a z uschłem co będzie?* Ja uschłe i na ogień gotowe drzewo, jako palenie zasłużone za złości moje wycierpię?

A iż na tę mękę ślepe oko patrzyć nie może, potrzeba nam z tym żebrakiem wołać: *Panie niechaj widzę!* Jest ślepota duszna, która grzesznym i zapamiętałym ciemność szkodliwą przynosi, o której mówi Prorok [3]): *O ślepi przejrzyjcie, abyście widzieli. A któż ślepy jedno sługa mój?* I już nie tylo poganie i heretycy, którzy oświecenia wiary nie mają; ale wierni Boży, którzy tego co wierzą nie uważają ani rozmyślają, żeby to wypełnić, i to co wierzą miłować mogli, ślepemi się zowią. Tę ślepotę i uczniom swoim Pan u Marka świętego przyczytał mówiąc [4]): *Jeszczeż nie rozumiecie? jeszczeż zaślepione serce macie, i oczy mając nie widzicie?* To na nas słuszna przymówka, którzy oczy wiary świętej katolickiej mamy, a przedsię tak żyjem, jakobyśmy nic nie wierzyli. Patrzym a jakobyśmy ślepi byli, oczy nam nic nie pomagają. Możeli kto mówić, iż ten wierzy o piekle, iż sroga w nim sprawiedliwość, który codzień tyrańskiem sercem ubogie i poddane ściska, w cudzołóstwie leży, na śmierć nie pamięta, o królestwo niebieskie niedba, mówiąc: Jużbym tu przestał, by mi śmierć

---

1) Psalm 21. 2) Luc. 22. 3) Isa. 42. 4) Mar. 3.

dała pokój. O ślepoto, ciemności Egipskie mająca! Takim czart lada dół wykopa, lada sidło nagotuje, lada co pod nogi podrzuci, tedy je ułowi, upadną w każdy grzech jako ślepy na kamieniu. Jako wojsko gdy Elizeusz zaślepił, prowadził je gdzie sam chciał, i w pół miasta nieprzyjacielskiego [1]: tak w ślepocie dusznej szatan do wszystkich grzechów i zatem do piekła ludzie prowadzi. Przetoż oto z tym żabrakiem wołajmy: *Panie niechaj widzę!* Jako Dawid wołał [2]: *Ty Boże mój zapalasz świecę moję, Boże oświeć ciemności moje.* I indziej [3]: *Oświeć oczy moje, abym kiedy nie zasnął w śmierci.* Nie czytamy aby Dawid był na oczy ślepym, a słońca tego nie widział: ale się ślepoty bał dusznej, za którą upadek i zła śmierć przychodzi.

Tegoż się i my bójmy, a prośmy abyśmy jasno patrzyli. Naprzód na grzechy nasze, abyśmy się ich wstydzić mogli, wziąwszy zwierciadło i świecę słowa Bożego [4]. *Wykład słów twoich Panie oświeca i rozum daje dziecinom.* Abyśmy jasno patrzyli na mękę Pana naszego, którą dla nas, miłując nas, podjął. O jakoby nas oświeciło to rozmyślanie do pokuty, do miłości ku Panu, do naśladowania cnót krzyża jego, do umartwienia ciała, do zamiłowania czystości i sprawiedliwości i życia pobożnego. Abyśmy jasno patrzyli na dobrodziejstwa i łaskę, którą nam daje nieprzebraną: na srogość jego i sądy straszliwe i piekło: na śmierć i co przy skonaniu będzie, i po śmierci na chwałę niebieską i zmartwychwstanie. Boże otwórz nam oczy na to!

Uczym się od tego żebraka, czasu dobrego do uproszenia nie opuszczać: póki Pan nie minął, wołać nań nie przestał: bo gdyby był minął Pan Jezus, oszukałby się był ten ślepy. Pókiśmy zdrowi i żyjem, póty mamy czas, a miłosierdzie Pana naszego, jeźli go szukać będziem, minąć nas nie może. Lecz w nagłej śmierci i po śmierci, upłynie czas do żebraniny, minie Chrystus

1) 4. Reg. 6. 2) Psalm 17. 3) Psalm 12. 4) Psalm. 118.

odpuszczający, minie łaska i miłosierdzie jego, a sroga nastąpi sprawiedliwość. Już na on czas rzec musim narzekając[1]): *Robić nie mogę, a żebrać się wstydzę.* Przetoż się wczas poczujmy.

Uczmy się u tego żebraka ślepego i stateczności na pokusy, abyśmy się od dobrego nie dali ludzkim wrzaskom, śmiechom, nieprzyjaźniom odstraszać. Fukali nań aby milczał: a on jeszcze bardziej wołał: zmiłuj się nademną synu Dawidów. Pismo upomina[2]): *Słaba ręka, przyczyną jest ubóstwa: ale ręka mocnych bogactwa nabywa.* I zaś mówi[3]): *Mocna ręka rozkazuje, a osłabiona podatki daje.* Męztwa w duchownych rzeczach potrzeba, słaby ogień lada wiatr zgasi, a wielki się od wiatru mnoży. Gdzie wielkie serce do służby Bożej, tam pokusy pożytek czynią. Dawid naśmiany od Michol żony swej, iż przed Arką kwoli Panu Bogu skakał[4]): nie przestał ani się tego wstydził, ale rzekł: *Skakać będę i podlejszym dla Pana będę niżem jest, a sławniejszym zostanę.* I mówił w Psalmie[5]): *W Bogu ufam: jako wy mnie mówicie, uciekaj na górę jako wróblik?* Są ludzie, które jedno żartowne słowo i śmieszek świecki od dobrego odwiedzie, i sam wstyd nieobyczajny serce im skazi[6]). *Na Pana czekaj*, mówi Psalm: *a czyń mężnie, a posilaj serce swoje.*

Jeszcze się od tego ślepego uczym dobrze i mądrze żebrać, a umieć wyprosić. Wszyscyśmy żebrakami, zjęci niedostatkami. I Dawid Król bogaty mówi[7]): *Żebrakiem jestem i ubogim, a Pan staranie ma o mię.* Kto na ubogą duszę swoję i na jej niedostatki wejrzy, nazwiska się tego nie zawstydzi, i rzemiesła się tego dobrze nauczy. Żebracy jedni są głupi, którzy proszą u tego co dać nie może. Takich dosyć. Żebrzą czci i dostojności u świata, aby byli wielcy, przemożni i sławni: a świat sam tego nie ma, tylo oszukanie i śmiech z ludzi. Bo gdy wynie-

---

1) Luc. 16. 2) Prov. 10. 3) Prov. 12. 4) 1. Reg. 6. 5) Psalm 10. 6) Psalm. 7) Psalm 39.

sie kogo, wnet go zaś prędko o ziemię porzuci. U samego Boga prawa cześć i sława, i trwałe dostojności, jako Psalm mówi[1]: *Chwałą i czcią ukoronowałeś Święte twoje.* Żebrzą bogactwa u pieniędzy, a pieniądze nikogoż bogatym nie uczynią, ale łakomym, mizernym, skąpym i większym żebrakiem. Bo codzień uboższy: im mu więcej przybywa, tem mniej ma: u samego Pana Boga dostatek, chwała i bogactwa w domu jego. Żebrzą rozkoszy u ciała, a ciało ich boleścią i niemocami odraża, a trochę dawszy miodu, ostatek z gorzkością i żalem i smutkiem odprawi. Lepiej od Pana Boga rozkoszy żebrać, tam ich rzeka płynie, jako mówi Psalm[2]: *Napełnią się hojności i dostatku domu twego, i rzeką rozkoszy twoich napoisz je.* Żebrzą urody u szat kosztownych, a ono tenże osieł w złotej uzdzie. Toć piękność i uroda, o której mówi pismo[3]: *Sprawiedliwi jako słońce jaśnieć będą.* Żebrzą wesela u muzyki, u kart i tańców, i najdą zawżdy, rany, choroby, niepokoje, w te dni takie. Tam wesele, gdzie mówią[4]: *Wnidź sługo w wesele Pana twego.* Gdzie płaczu już nie masz, ani stękania, ani bolu, ani śmierci. Toż się o innych wszystkich ludzkich pożądliwościach i niedostatkach mówi. Wiedzmy u kogo prosić, i kto je dać prawdziwie, i ugasić żądze nasze może.

Żebracy kryją dobrą suknią a złą ukazują. Tak i my jeźli co w nas dobrego, nie ukazujmy w modlitwie, ale tajmy, abyśmy z onym Faruzem co się na modlitwie chwalił[5], pohańbieni nie byli. Zdrowe członki pokrywajmy, a rany i wrzody na oczy kładźmy, i na same grzechy nasze patrzmy, i rany z nich zadane Panu ukazujmy, abyśmy zleczenie ich, pomoc i łaskę jego wyżebrali.

Gdy tak żebrać będziem, Pan nas poczeka i zawoła, dla nas postoi i przywieść nas do siebie jako tego śle-

---

1) Psalm 111. 2) Psalm 55. 3) Daniel. 4) Luc. 19. 5) Luc. 18.

pego każe, i spyta: *co chcesz, abym ci uczynił?* A my umiejmy obierać o co prosić: Panie, nie o złoto i srebro i dobre mienie, ani o rozkoszy świata tego proszę, ale o światłość i o dobre oczy duszy mojej, abym więcej w ciemności grzechów nie upadł, a chodził w światłości naśladowania dróg twoich, abym już opuścił ciemne i przykre drogi niesprawiedliwości. Niech mi świeci męka i śmierć twoja, i miłość, którąś mi pokazał na krzyżu: niech mię ta uwesela i zapala do naśladowania twego. Amen.

KONIEC TOMU I.

ZNACZNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

Strona	*wiersz*	*zamiast*	*popraw.*
1	7	go	je
—	22	mówił	mówił i
5	3	onych	one
—	5	Co	To
—	26	insze	iż
7	do Noty 3. dodać należy:		Beza de confe. fidei cap. 3. Joan. 3.
8	7	Sędia	Sędziem
9	13	czynić ten	czynić się ten
10	4	szliwym	szliwszym
—	14	tuż zgubą	tuż przed zgubą
—	26	łaski	taki
11	ostatni	światłości	świetności
13	9	też przed	też je przed
—	14	osiągniecie	osiągnicie
16	17	on dzień	on dzień i
18	24	Widział	Wiedział
40	10	listach	Listrach
41	27	tam	tak
42	11	*Prorok*	*Proroka*
49	20	moc miał	moc dać miał
—	30	*mocności*	*wonności*
79	20	Massie	Masfie
94	przedostatni	uczcił,	oczyścił,
107	3	przyrównana	przyrównawa
—	29	obieżanie!	obieranie!
—	30	nieznajemnego	nieznajomego
113	18	piechoty	pociechy
117	1	czemu Pan	czemu go Pan
126	2	nierządnie	nierządzie





KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM II.



NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.



LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(*Librairie étrangère.*)

1843.

Drukiem Breitkoppa i Haertela w Lipsku.

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem textu czwartej edycyi Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejrzanej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazalnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS.



KAZANIE

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ W POST.

Zaczęliśmy z łaski Bożej dni te w Chrześcijaństwie wielce sławne, i od początku wiary od wszystkich uczniów Chrystusowych bardzo uczczone: w których z Panem naszym trudząc się pościm, i potężniejszą na czarta i ciało wojnę podnosim. Bo spółeczną wyprawą skupiwszy się jako do jednego ufca, na głowę nieprzyjaciele nasze porazić myślim. Do czego acz wszystkie czasy roku służą, ale jeden jest pogodniejszy i szczęśliwszy niźli drugi, jako mówi Prorok[1]): *Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, i dnia zbawiennego wspomogłem cię.* Jako w drodze drugdzie pomału idą, a miejscy prędko poganiają: Tak w tej duchownej drodze naszej pókiśmy w ciele, jednako zawżdy bieżeć nie możem, drugdy jako ludzie leniwie zbawienie nasze sprawujem: a chcąc pospieszyć, a roczne lenistwa nagradzać tych dni świętych, na większą się ochotę do spraw zbawiennych zdobywamy. Co daj nam Boże otrzymać! abyśmy z wielkiem nabożeństwem dni te zaczęli, i z pociesznym je i znacznym dusz naszych pożytkiem przebieżeli. Do czego niech nam pomaga uważenie dobre przyczyn i pożytków postu tego, o których w tej pierwszej części mówić, a w drugiej na chytrości się szatańskie w boju z nami, z pomocy Bożej, przestrzeżem.

---

1) Isa. 49. Cor. 6.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach i pożytkach tego postu ś.

Wielkie i poważne przyczyny mieli Święci Apostołowie Pańscy, i kościół Boży, na ustawienie postu i czasu tego. Bo naprzód chciał abyśmy przykładu Pana a Zbawiciela naszego w tem naśladowali, gdyż on jest wzorem żywota naszego, i naprawą, i wodzem, jako sam rzekł[1]: *Dałem wam przykład, abyście tak czynili jakom ja czynił.* I Piotr ś. mówi[2]: *Dał nam Pan Jezus przykład abyśmy szli śladem jego.* Pościł Pan dni 40. i my pośćmy. Acz nie tak ciasno i ostro, bo siła nasza nie jeść nic ani pić przez dni 40. nie zniesie: ale wedle przemożności. Bo nie przeto iż tak doskonale pościć nie możem, jako P. Chrystus, spuścić ręce a nic czynić nie mamy. Bo i pokory jego, i cichości, cierpliwości jego nigdy dosiąc tak wysoko w naśladowaniu nie możem: a jednak wedle miary naszej pokorni, i ciszy, i cierpliwi, i miłości pełni na wzór jego być mamy. Nie swój krzyż nosić nam Pan rozkazał, bo go nie uniesiem: ale nasz, wedle siły od Pana Boga danej. Iż bogaty daruje Panu Bogu tysiąc złotych, i dla tego ja mego szeląga kłaść na ołtarz Boży nie mam? Tę przyczynę postu daje stary uczeń Jana ś. Ignacyus, mówiąc[3]: *Czterdziestnym postem nie gardźcie, bo ma w sobie naśladowanie obcowania Pana Chrystusowego.* I Klemens uczeń Piotra świętego toż mówi[4]: *Post Czterdziestnice, ma w sobie pamiątkę obcowania i zakonu dania Pańskiego.* I Augustyn ś. *Czterdziestnica postów ma świadectwo i w starym zakonie z postu Mojżesza i Eliasza i z Ewangelji: bo tyleż dni Pan pościł.*

Druga przyczyna jest postu tego: abyśmy z Chrystusem cierpieli, trudząc ciało nasze, na wdzięczność takich prac i męki jego dla nas. Gdy Pan w ogrojcu tęsknością oną i potem i modlitwą i niespaniem strudzony

1) Joan. 13. 2) 1. Petr. 2. 3) Epist. ad Philip. 4) Epist. 119 Clemens. const. Ap. lib. 5. c. 13.

był, a Apostołowie spali, rzekł do Piotra: Nie mogłeś i jednę godzinę zemną nie spać? Jakoby mówił: Miłoby mi, byś mi też w nędzy tej pomagał. I do nasby rzekł: Nie możecież tych dni 40. zemną choć nie tak ciasno jako ja pościć? a więc mię to miłujecie? A zwłaszcza iż takie towarzystwo ma zapłatę wielką wedle Apostoła, który obiecuje[1]: *Jeżli*, prawi, *spół cierpim z Panem Jezusem, będziem też i spół się weselić.* I indziej[2]: *Nadzieja nasza mocna jest o was, wiedząc, iż jeżli towarzyszami będziecie w mękach, będziecie i w pociechach.* O czem są słowa ś. Chryzostoma z strony postu[3]: *Kościół*, mówi, *dla łaski pości, znając dzieło Jezusowe, aby z ukrzyżowanym był ukrzyżowany: a gdy z Panem cierpi, aby z Panem uwielbiony był.* I Leo ś. naucza[4]: *Słuszne od świętych Apostołów z nauki Ducha ś. te większe posty postanowione są, aby przez spólne uczestnictwo krzyża Chrystusowego i myśmy też co czynili, w tym co on też za nas czynił*, jako Apostoł ś. rzekł[5]: *Jeżli spół cierpiem, spół też uwielbieni będziem.* Tegoż naucza Hilarius[6]) i Epiphanius[7], i inni.

Trzecia przyczyna tego postu, abyśmy się do święta Wielkonocnego i do używania Przenajśw. tajemnic przyprawili i przygotowali. *Zwyczaj kościelny*, mówi Hieronim ś.[8], *jest przez poniżenie ciała i duchowną potrawę, przez post cielesny, do męki Pańskiej i zmartwychwstania przyprawiać się.* Toż mówi Augustyn ś.[9] i Leo[10] i Grzegorz wielki[11], i inni.

Jest też jedna piękna przyczyna. Jako w kościele są tygodniowe, są miesięczne, są kwartalne suchychdni posty: tak też ten jeden jest uroczysty post, którym się Panu Bogu roczna dziesięcina oddaje. Bo te dni 40. są dziesiątą częścią roku, który ma dni 365. A choć

---

1) Rom. 10. 2) 2. Cor. 1. 3) Serm. 1. de Jejunio. 4) Serm. 9. de Quad. 5) Rom. 8. 6) Hilar. in Matth. 15. 7) Epiph. in Compendiaria doctr. 8) Hieron. in Matth. 5. 9) Augu. 66. Serm. de tempore. 10) Leo serm. 3. de Quad. 11) Greg. Hom. 6. in Evan.

nie przychodzi na dziesięcinę jedno 36. jednak jest zwyczaj pisma, iż co trzy przechodzi, to się do przyszłego dziesiątka liczy. Jako siedmdziesiątnicę liczym, iż ma do Wielkiejnocy dni 64. Ale iż trzy do siódmego dziesiątka przechodzi, na siódmy dziesiątek liczym, i siedmdziesiątnicę zowiem; także i czterdziestnicę, choć nie masz spełga dni 40. ale na czwarty dziesiątek dni wychodzą do Wielkiejnocy. O tej postu tego dziesięcinie mówi Grzegorz ś.[1]). *Gdy rok idzie na dni 365. a my się przez 36. trudzim, jakoby dziesięcinę roku naszego Panu Bogu dajem: aby my, którzyśmy sami sobie przez rok żyli, twórcy naszemu w jego dziesięcinie przez powściągliwość umartwiać się nie zaniechali.*

Tak tedy poważne przyczyny tego świętego postu, pokazują mądrość Apostolską, którzy za podaniem Ducha ś. w kościele Chrystusowym ten post ustawili. Czego żaden przeć nie może: Bo gdzie jedno od Apostołów i uczniów imię Chrystusowe i wiara Chrześcijańska wszczepiona jest, tam z nią i ten post wielki wszedł. Jako mówi Ś. Bazylius[2]): *Post na każdy czas pożyteczny jest tym którzy go na się wolnie biorą. Ale w taki czas daleko więcej, którego się po wszystkim świecie zewsząd sławi post i opowiada: nie masz żadnego wyspu, ziemię żadnej, nie masz miasta, niemasz narodu żadnego, nie masz i ostatniego kątu świata, gdzieby ustawa o poście słychana nie była.* To ś. Bazylius, z którego słów to się pokazuje, iż ten post czterdziestny jest od Apostołów samych ustawiony. Bo jako ś. Augustyn mówi: *To co się po wszystkim świecie we wszystkich kościołach wiekuiście od początku wiary chowa; podanie jest i nauka samych Apostołów.* O czem i Ś. Hieronim daje świadectwa[3]), i innych wiele. Sami heretycy dzisiejsi, do postu się tego nie znają. Bo kościołem Chrystusowym nie są, Ewangelia ich prawdziwa Chrystusowa nie doszła, abo

1) Greg. hom. 16. in Evan. 2) Bas. hom. 2. in laudem Jejun.
3) *Hier.* Epi. 54. ad Marcellam.

ją wyrzucili i odmienili. Wolności cielesnej chcą, obowiązku na dobre niechcą, którym cielesność smakuje, a krzyż Chrystusów brzydki jest: którzy zadawać sobie trudności i utrapienia żadnego nie śmieją, bojąc się aby sobie dobrej tu na ziemi myśli nie skazili. Bez pracy, bez postów, bez płakania i cierpienia, niebo osięgnąć myślą, oną szeroką drogą idąc[1]), która do wiecznej zguby prowadzi.

Wielkie i pociechy pełne są pożytki naszego postu, o których rzekł ś. Chryzostom[2]): *Pość boś zgrzeszył, pość abyś nie zgrzeszył, pość abyś wziął, pość abyś wziętego dochował.* Naprzód kto kiedy Pana Boga w grzechach swoich ubłagać chciał, do postu się jako do pewnej obrony i ubłagania gniewu Bożego uciekał. Co Pan Bóg sam radził przez Proroki, mówiąc[3]): *Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego w poście, w płakaniu i smutku.* Post między temi środkami położył, któremi Pana Boga ubłagają, aby na grzechy nasze nie pamiętał. Dawid za swoje grzechy twardo pościł, i mówił[4]): *Chlebam mego pożywał jako popiołu, i napój mój zmieszałem z płaczem.* I drugi raz mówi[5]): *Oblóczyłem się w włosienicę, i poniżałem postem duszę moję.* Achab zły Król[6]), postem ubłagał gniew Boski[7]), którym mu Eliasz pogroził. Także Samuel na oddalenie gniewu Boskiego, radził ludziom aby pościli[8]); i tak uczynili, pościli a wołali: *Zgrzeszyliśmy Panu.* Niniwitowie postem oddalili pomstę Boską, i zapadnienie miasta swego: gdzie Król rozkazuje, aby i bydło dla większego smutku nic nie jadło. Post bowiem jest pewnym skutkiem skruchy i zasmucenia wnętrznego, i owoc pierwszy żałości serdecznej, z której człowiek, iż P. Boga rozgniewał, sam się na się gniewa, i sam się postem karze. I ono skruszonego serca karanie tak Panu Bogu miłe jest: iż

---

1) Luc. 13. 2) Chrysost. Serm. 1. de Jejunio. 3) Jerem. 2. 4) Psal. 101. 5) Psal. 34. 6) 3. Reg. 21. 7) 1. Reg. 7. 8) Jonae.

swoje wieczne i ciężkie karanie od pokutujących i poszczących oddala.

Jest i drugi pożytek postu, iż przeszłe grzechy czyściąc, od przyszłych napotem zachowywa i broni, i w pokusach do grzechu, wielką obronę daje. Co w tej Ewangelji Pan Jezus dał znać, gdy na tę wojnę przeciw czartu i pokusom jego, na przykład nasz, postem się uzbroił. Bo duszni nieprzyjaciele postu się naszego boją, i mniej przeciw nas siły mają, na zwiedzenie nasze do grzechu. Co i na drugiem miejscu Pan dał znać, gdy nauczył uczniów swoich, iż na czarta i siłę jego, mocna jest zbroja post i modlitwa[1]: *Tego, prawi, czarta, wyrzucić i zwyciężyć nie może, jedno modlitwą i postem.* Bo przez post, najpierwsze naczynie którem nas nieprzyjaciel do grzechu zwodzi, jemu się odejmuje: to jest, cielesne kochania i zbytki i rozkoszy, za które nas nieprzyjaciel, jako za suknią i długi rękaw, chwyta i do grzechu ciągnie. Rozkoszy cielesne i potrawy zbytnie i napoje gorące, i kochania zmysłów ciała naszego, i muzyki, i biesiady, i ubiory, i chęci złe które są w ciele naszem, są jako sidła na ptaki, które się wszystkie postem odcinają: tak iż nieprzyjaciel nie ma się czego ująć, czemby nas do złego pociągnął: nie ma onego wabu, na którymby nas potargnąć mógł.

A jako przez ciało, nas wszystkich w pierwszych rodzicach, i przez zmysły cielesne i pokarm zakazany, ułowił i zgubił: tak przez post od nas się odpędza, i siłę na wojnę z nami traci. Dobrze jeden ś. rzekł[2]): *Przez niepowściągliwość w jedzeniu, z rajuśmy wypadli, niejedzeniem się do raju wracajmy.* Nie byłoby czasu, gdyby się tu kładły wychwalenia tej świętej cnoty, na którą się święci doktorowie[3]) wielką wymową i gorącem sercem puszczają, Bazylius, Chryzostom, Ambroży,

1) Matth. 17. 2) Basil. de laud. Jejun. 3) Chrys. ser. 1. de Jejun. Ambr. in Psal. 34. Leo de Jejunio 7.

Leo, i inni, którzy postom przyczytają wielką obronę od grzechów, i straż cnotom świętym bardzo potężną.

A nie dziwować się iż go tak pilnie zalecają. Bo post na wielkich cnotach duchownych wnętrznych urasta, i jest kwiat i owoc drzew i ziół chwalebnych Bogu i wdzięcznych. O czem się w przyszłą Niedzielę szerzej mówić będzie. Daj tylo Boże! abyśmy go dobrze użyć umieli: nie ludziom, jako Faryzeuszowie aby byli widziani: nie sobie i komorze i kalecie, ale Panu Bogu pośćmy. Niech post nasz ma korzenie i macicę, pokutę i skruszone serce, poprawę żywota, odjęcie swywoli, ukrócenie rozkoszy i ukaranie złych w ciele chuci, naprawę osłabionej siły dusznej przeciw nieprzyjacielowi, i szczep nabożeństwa, modlitwy, ofiary z ciała naszego, i z jałmużny a miłosierdzia. Niech w nas post czyni, aby to co się na rozkosz obracało, Chrystusowi się dawało na ofiarę, przez maluczkich jego ręce[1]. A co więcej, postem się na wojnę z nieprzyjacielem wielkim i straszliwym ubierajmy, z którym dziś Chrystus walcząc, a moc jego targając i wątląc, dał nam do zwycięztwa nadzieję. O czem iuż w tej wtórej części przestrzedz się chcemy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O chytrościach i sztukach szatańskich na wojnie z wiernemi.

Opatrzywszy się i uzbroiwszy Pan Jezus postem, zetrzeć się chciał z nieprzyjacielem rodzaju ludzkiego, z starym wężem i mordercą i rozbójnikiem naszym. Dla tego naprzód, aby go nam ukazał jako jest tajemny i niewidomy, a srogi i zuchwały, mocny, chytry, i nigdy niezjednany nieprzyjaciel nasz, ze wszystkiem niezliczonem piekielnem i powietrznem wojskiem swojem. Niechciejmy mniej o nim wiedzieć, abo mniej go sobie ważyć, przeto iż go nie widzim. I owszem tem się więcej

1) Matth. 15.

nań oglądać i ostrożnymi być mamy. Bo jako w zarażonem powietrzu, nie widząc go zkąd i jako przychodzi, nie przeto bezpieczniejem: ale wszelaką ostrożność czynim, abyśmy gdzie na nie nie wpadli: tak z tym nieprzyjacielem niewidomym wszędzie i we wszystkiem strzedz się mamy, bojąc się nie o zdrowie cielesne, które tańsze jest, ale o duszę nieśmiertelną, która szacunku nie ma. Dla tegoż to nieprzyjaciela rodzaju naszego przyszedł z nieba Pan Jezus, aby go w naturze naszej zwojował, i łeb jego skruszył, jako jeszcze w raju obiecał[1]), i nas z jego mocy wyjął, i po nim deptać nam a z jego się onej niezwyciężonej siły natrząsać dopuścił[2]). *Na to,* mówi Jan ś. *ukazał się Syn Boży, aby dzieła djabelskie zepsował; aby,* jako sam Pan mówi[3]), *mocarza związawszy, łupy i korzyści jego pobrał.* I powątliwszy siły jego na tej z nim wojnie P. Jezus, nauczył nas, jako z nim wojować a wygrawać, odkrywając chytrości jego na przestrogi nasze, o których tu nieco za łaską Bożą rozmyślmy.

Mając nieprzyjaciel nasz szatan duchowną i oczom cielesnym naturę niewidomą, rozmawiać z duszą naszą może, i rozmawia, tak jako Anioł z Aniołem, i duch z duchem czyni[4]). *Podał,* mówi Ewangelista, *djabeł do serca Judaszowego, aby wydał P. Jezusa.* A rzucić na nas, to jest na dusze nasze, może myśli jakie chce, i jakich mu do grzechu, w który ludzie prowadzi, potrzeba. I drugdy mniemamy aby one nasze myśli były, a ono są jego, na które on upodobania, kochania, i przyzwolenia prosi, aby przyzwolenie miawszy, do wykonania grzechu przywiódł.

Serce nasze ma jakoby cztery komórki: w jednej są myśli do złego, które nieprzyjaciel na nas miece, i zmysły je też zwierzchnie nasze i chęci nieporządne ciągną: w drugiej mieszka kochanie w onych myślach: w trzeciej przyzwolenie: a w czwartej wypełnienie. Szatan podając

---

1) Genes. 3. 2) 1. Joan. 3. 3) Luc. 12. 4) Joan. 13.

złą myśl, u pierwszych drzwi kołace, abyśmy onę myśl złą przypuścili, jako o Judaszu mówi Ewangelista: *Puścił szatan do serca Judaszowego, aby Pana zdradził.* Co gdy ma, wnet się do drugiej komórki wdziera, aby się człowiek w onej złej myśli ukochał: a zatem idzie do trzeciej, aby na zły uczynek przyzwolił, i uczynić go postanowił; gdzie już ma jako gospodę, w której gospodarza niejako wiąże, i prowadzi go do wykonania onego złego uczynku, aby się co rychlej wypełnił. Jako gdy Judaszowi do serca podawał aby Pana swego zdradził, obiecując mu pieniądze: Judasz pierwej myśl onę przypuścił, w niej się ukochał, trzymając ją w sercu, potem na nię zezwolił, i postanowił to uczynić. A na koniec szukał czasu i pogody do wypełnienia, a nalazłszy wypełnił i zdradził. Toż się o innych wszystkich grzechach rozumie, i o tym gdy Panu Jezusowi do serca podawał, aby z kamienia chleb sobie czynił, aby się z ganku spuścił, aby świat i chwałę jego zamiłował.

Kto mu się sprzeciwić mocnie chce, najłacniej go u onych drzwi pierwszych bije, gdy mu w nich głowę kruszy, nie otwarzając mu, ale wnet jako na zdrajcę i złodzieja wołając: Precz czarcie, i myślić o tem niechcę, i tych ci drzwi nie otworzę. Lecz gdy kto myśl przypuści, a pierwsze one drzwi otworzy, i kochać się w złej myśli pocznie, trudniejsze jest zwycięztwo. Bo za onem kochaniem wkrada się nieprzyjaciel łacno do trzeciej komory, iż na on grzech przyzwolenie wyciągnie; i gdy się przez one trzecie drzwi przeciśnie, a serce do przyzwolenia przywiedzie, już człowieka prawie związał, i do wypełnienia uczynku onego lada go kiedy wpędzi.

Potrzeba tedy tego zdrajcę u pierwszych drzwi bić i głowę jego kruszyć, bo tam jest najsłabszy. Wszakże i i u wtórych nie rozpaczać, przed się obaczywszy się, i onem kochaniem zbrzydziwszy się, wymiatać go tem prędzej, póki się do wnętrznej komory nie dobędzie. I tam choćbyśmy przegrali, póki do uczynku nie przyjdzie, oprzeć się możem. Acz i gdybyśmy już, uchowaj

Boże! podlegli, i śmiertelny grzech wypełnili, rozpaczać nie mamy, ale z łaską i pomocą Boską powstawać i znowu z nieprzyjacielem walczyć, a rany zadane leczyć, i na nową się siłę z Najśw. Sakramentów zdobywać winni jesteśmy.

To się też na baczeniu mieć ma: Iż czart rad się porozumiewa i zmawia z sługami i domownikami naszemi, z ciałem i zmysły cielesnemi, i przez nie najprędzej nas zdradza, gdy się jako domowników i własnej przyrodzonej czeladki nie strzeżem. Poda ciału to co mu miło i potrzebno, a wnet z potrzeby uczyni zbytek, kochanie i rozkosz, i zatem w grzech niebaczną duszę wprowadzi. Ujrzał iż P. Jezus postem ciało strudził, widział iż łaknie, a jeść potrzeba, a ciało trwać nie mogło: nalazł pogodę do pokusy aby mu się Pan odkrył, iż jest Synem Bożym, aby nie tylo chleba, ale i kosztownych potraw z kamienia sobie naczynił: (bo pismo wszystkie potrawy w chlebie zamyka) a rozkosznie używał; i mówił mu: Co się zabijasz tym postem kwiecie młodości? czemu tę urodę Anielską tracisz? Ciało masz, nie jesteś duchem, jeść i pić musisz, o grzech się mężobójstwem swojem przyprawisz. A to mówił chytro, nie zdrowia życząc, ale do rozkoszy i cielesnego kochania w pokarmach prowadząc.

Do takiej pokusy ciało wnet przystaje i cielesność nasza, i duszę chytro zdradza ten domownik, którego zawżdy przy sobie nosim: a on wiary nigdy nam nie dotrzyma, a o sobie radząc, na duszę i to co jej pożyteczno nie pamięta: przetoż się przestrzedz mamy. Naprzód abyśmy ciału, gdy o swoich potrzebach z nami czyni, nie dowierzali, a zmowy się czartowskiej z ciałem i zdrady bali. Abyśmy potrzeby cielesne rozumem i powściągliwością miarkowali, zbytku się i rozkoszy strzegąc, a osłowi temu do nieposłuszeństwa i rozpustności zwyczaju, przez zbytni obrok nie dając. Bo tym sposobem ujdziem zdrady djabelskiej, gdy przez te sługi a zdrajce nasze przystępu do nas mieć nie będzie: gdy

niewolnika zwiążem, a rozmowy mu i porozumienia z nieprzyjacielem nie dopuścim. O czworgu onych pacholąt u Daniela, doktor jeden mówiąc[1], upomina: *Gdy im*, powiada, *mówiono, będziecie-li pościli, zdrowia naruszycie, zbledniejecie i szpetnemi zostaniecie. To*, powiada, *szatański był głos, któremu się oni sprzeciwili, mówiąc: Doznaj przez dziesięć dni, po których za postem piękniejsze i tłuściejsze, niżli inni nieposzczący, twarze mieli.*

Jest jeszcze i ta chytrość szatańska. Od małych i jakoby nam potrzebnych rzeczy poczyna, a grubemi bardzo kończy, od chleba do bałwochwalstwa. Pierwej mówi: Nabywaj chleba, bo bez niego żyć nie możesz; a potem: Pokłoń mi się a miej mię za Boga. To czyni z owemi którzy ubóztwem ściśnieni myślą o nabywaniu, a nabywszy potrzebnej żywności, nie przestają na niej, ale do zbytków i marnotrawstwa się puszczają: i dla podparcia zbytków onych aby im stawało, do niesprawiedliwych zysków i nabycia przychodzą, i na cudze się targają, a potem do zamiłowania pieniędzy, które sobie za bogi postawią, w nich wszystko serce, miłość, nadzieję zostawując, czynią pokłoń Boski szatanowi. Przetoż się w tem baczmy, abyśmy na początku gdy się pomału wkrada ten chytry wąż, zbywać i znać myśli jego, i zwyciężać go umieli. Potrzebę od zbytku i chęci złej łacno rozeznać. Potrzeba na małe przestaje, ale chciwość wiele chce, a nigdy się nie ugasi. Inaksze ma pragnienie zdrowy, a inaksze opuchły. Zdrowy się wnet ugasi, a opuchły nie ma miary, ale zawżdy pić chce, by najwięcej wypił, i po tem znać złą i śmiertelną niemoc jego.

Jest i inna sztuka jego rzemiesła, którą pospolicie z heretyki wyprawuje. W słowo Boże i w pismo święte, które jest duszną potrawą i wszystką pociechą naszą, jad swój i wykład swój fałszywy miece, i tam zkąd lekar-

1) Athanas. Dan. 1.

stwa i zdrowia szukamy, najszkodliwiej nas zaraża. Tu przywodzi słowa z pisma ś. *Aniołom rozkazał Bóg o tobie, aby cię strzegli na drogach twoich, abyś na kamieniu nie obraził nogi twojej.* Te święte Ducha ś. słowa, obraca na insze rozumienie, niźli je Duch ś. mówił i napisać kazał. Bo z nich radzi, aby się P. Jezus z ganku zrzucił, na Anioły się i Boską rękę spuszczając. O tem ani Dawid, ani Duch Boży nie myślił, aby z tych słów miał się kto o zabicie przyprawować, i od Boga cudów żądać, i kusić go gdy cudów żadnych nie potrzeba, a wschody są któremi człowiek zniść może, wedle się rozumu sprawując. Bo nie mówi pismo: gdy się i zrzucisz nierozumnie, strzedz cię Aniołowie będą. Nie masz człowieku drogi po powietrzu. Ptakom tylo drogi tam są, nie ciałom ludzkim. Toć jest jego wieczny obyczaj, który heretykom podaje; od niego z pismem idą, ale prawdy nie mają: słowa pisma ś. mają, ale rozumienia nie mają. Jako nie to jest prawe słowo ludzkie, które w ustach jest, a dźwiękiem się abo pismem i czernidłem pokrywa: ale to które w sercu i rozumieniu jest. I przeto gdy kto co wymówi, a drugi usłyszawszy źle rozumie, do onego wnętrznego słowa odzywamy się i mówim: Nie tak tego rozumiem, nie to jest moje słowo. Tak też gdy pisane słowo Boże kto przywodzi, a błędów jakich z niego potwierdza i wspiera: od słów pisanych do słów wnętrznych rozumianych appellować mamy, chcąc widzieć jeźli to tak Duch Ś. rozumiał, i jeźli kościół i święci doktorowie, które na to Duch ś. zostawił, tak to rozumieją.

Jest i druga czartowska sztuka. Uwodzi obietnicami, to ukazując czego nie ma i dać nie może, chyba za dopuszczeniem Boskiem. Obiecuje tu Panu Jezusowi królestwa świeckie i chwałę ich, a sam ich nie ma w swej mocy. Bo Pańska jest ziemia[1]) i wszystko co na niej jest, tym ten władnie kto to stworzył. Pan Bóg daje,

---

1) Dan. 4.

mówi pismo [1]), królestwo komu chce. Czart i ochromić jednej owce Jobowi bez dozwolenia Boskiego niemógł: I wieprzów zabić i utopić, aż Pan kazał, nie ważyło się ono wojsko czartów, o którem [2]), ś. Ewangelia mówi. Dozwalać mu Pan Bóg drugdy do dania jakiego ludziom świeckiego szczęścia może, jako i do szkody ludzkiej w czartach i czarnoksięztwach dopuszcza: ale na doświadczenie ludzkie, i do krótkiego czasu, gdy wiary ku sobie ludzkiej i stateczności doznać chce: jako to na Jobie pokazał. Gdzie wierni onych szkód i przygód czartu nie przypisują, ale samemu Panu Bogu który mu dopuścił; i nie do czarta się z nich o wyzwolenie uciekają: ale do samego Pana Boga, który wszystkim jako Pan wszystkiego władnie. Przeto nie wierzcie czartu, gdy pieniądze, skarby, złota, przez czarowniki i alchimisty i astrologi obiecuje, bo jeźli co trochę ziści, chce abyś mu za to służył, a jego za Boga swego miał; potem wnet to odejmie, i śmiercią niespodziewaną ze wszystkiego cię złupi, i zabiwszy ciało, do swego cię piekielnego pałacu poprowadzi. Jest w żywotach śś. straszny tego przykład, w żywocie ś. Wulfrana, do którego cię odsyłam. I w zakonie przestrzegł nas Mojżesz [3]) mówiąc: *Jeźli fałszywy Prorok co rzecze, a tak się stanie że się ziści: rzeczeć, pódźmy do bogów cudzych: nie słuchajcie słów jego. Bo was kusi Pan Bóg, aby się jawnie pokazało jeźli go z całego serca miłujecie, czyli nie. Za Panem Bogiem waszym chodźcie, i jego się bójcie, i jego rozkazania słuchajcie.* Jakoby rzekł: djabłu nie wierzcie, ani się go bójcie, bo wam bez woli Boskiej szkodzić nie może.

I to jeszcze jego sztuka, iż chwałę świecką, która jest na tych królestwach, ukazuje, a kłopotów, przygód, frasunków, niebezpieczności, i grzechów nie ukazuje, bez których trudno tych królestw nabyć, trudno je zatrzymywać, i sprawować. Mojżesz z temi kłopoty na

1) Job. 1. 2) Matth. 8. 3) Deut. 13.

urzędzie będąc tak narzekał[1]), iż śmierć wołał, mówiąc: proszę zabij mię, abym tak wiele złego na tem przełożeństwie nie cierpiał. Mogąc mieć Panowie trochę pociechy, ale żółci i frasunków bez miary mają[2]). Augustus trzymając wszystek świat Rzymskiego państwa, wyspać się nigdy nie mógł, i poduszkę tego, który w długach będąc spać mógł, kupować sobie kazał. A bardzo prędko i często z tych królestw ludzie spadają, za odmianą szczęścia, i na złą śmierć nędzną przychodzą, z sobą chwały onej, jako, mówi Psalm, brać nie mogą. Wielką też i ciężką przed Panem Bogiem na sądzie jego z królestw i rządów ludzkich liczbę dadzą[3]). *Twardy bardzo sąd na tych będzie*, mówi pismo, *którzy przełożeni są nad drugiemi.* Rad ten nasz zdrajca głowę ukazuje, ale ogon kryje: początki rzeczy wszystkich zaleca, ale na co ku końcu przywodzą, tego zamilczywa. Przetoż tego węża za ogon z Mojżeszem bierzmy, a w laskę się nam obróci[4]). Patrzmy na koniec do którego prowadzi, a łacno zdrady jego poznamy, iż nic prawdy i statku w sobie nie ma.

Jest i innych zdrad jego dosyć. To tylo namienię, iż się na czas utaić umie, jakoby wąż zabity, i jakoby już przegrał: ale gdy się ubezpieczysz, dopiero się z wielkim i większym jadem na cię oburzy. Dokłada Łukasz ś.[5]) iż Pana Jezusa po onem zwycięztwie opuścił, ale do czasu. Bo jako pyszny nie znając się zwyciężonym, drugi raz się o Pana naszego i częstokroć pokusił, gdy Faryzeusze i inne złe nań pobudzał, aby im gardzili, źle o nim mówili, prześladowali, sławę jego i naukę psowali, a nakoniec zabili. Ale i tam nie wygrał, i owszem tam zginął, i męką a śmiercią niewinnego, prawo wszystko na ludzie i moc utracił. Lecz z nami tą sztuką często wygrawa. Gdy mu się raz na jednej pokusie nie powiedzie: do drugiej idzie, i do innych bez

---

1) Num. 11. Marco. in Saturn. 2) 2. Cor. 4. 3) Sap. 6. 4) *Exod. 4.* 5) Luc. 4.

liczby się ucieka, a do samej śmierci pokoju nam nie da, jako nigdy nieprzejednany (uchowaj się Boże z nim jednać) nieprzyjaciel.

To bywa, iż gdy człowiek pokusę i grzech zwycięży, złemu się zwyczajowi odejmować pocznie, tydzień i kilka niedziel, i półroka, i kilka lat, do onego się grzechu nie wróci; i mniema, iż już czarta na głowę zwojował: alić on z większą chytrością, i z sroższemi pomocniki, jako Pan mówi[1]), przychodzi, i często zaś wygrawa na tym kto się ubezpieczy. Jako gdy na wojnie nieprzyjaciel zmyśla uciekanie, a on na zły raz w pogoni przywieść chce, i mniema ten co go goni aby wygrał, a on w większą klęskę wpada. Tak i z tym łotrem nigdy nie bezpieczniejmy, nigdy zbroje nie składajmy, starego się nałogu i zwyczaju bójmy, który on umie ożywić, i do niego pogodę upatrzyć.

Hetmanie i wodzu nasz Panie Jezu Chryste, ubierz nas na tę wojnę we zbroję nauki i pomocy twojej: boć nam bardzo nierówno. On Goliat i olbrzym straszliwy[2]), a my drobni Dawidowie. On szczery duch, a my ciałem obciążeni. On ćwiczony i tak dawny wojownik, a my dzieciny nieumiejętne. Włóż na nas on Apostolski pancerz[3]), i tarczą, i przyłbicę: podaj nam w ręce miecz zwycięztwa twego, a naucz ręce nasze do tego boju, a daj siłę do potkania[4]). Poczuwajmy wnet ten najazd, skoro się złym chęciom i skłonnościom i zwyczajom naszym sprzeciwić a pokutę czynić poczniem. O jaka trudność i ciężkość, jaka moc tyranna tego srogiego, który w ojcu pierwszym naszym posłabił potężność naszę do dobrego! Izaliś ty nie mocniejszy i lepszy hetman nasz, niźli on Jozue? który pojmawszy mocne króle, kazał po szyi ich i żołnierzom swoim deptać, mówiąc[5]): Tak Pan Bóg uczyni wszystkim nieprzyjaciołom waszym. Wszakeś i ty obiecał, mówiąc[6]): Otom wam dał moc depta-

1) Luc. 11. 2) 1. Reg. 7. 3) Ephes. 6. 4) Psal. 143. 5) Jos. 10. 6) Luc. 10.

nia po wężach i smokach i wszystkiej sile nieprzyjacielskiej. Niechże ten smok będzie za pomocą twoją tak, jako Apostoł twój[1]) za nami się przyczynia, starty pod nogami naszemi, abyśmy górę mieli, gdy na nas powstaje, a zapalczywością swoją do grzechu nas pędzi. Powstań Panie, a niech się rozproszą nieprzyjaciele twoi, niech tają jako wosk od ognia[2]): niech go dziecinne strzały ustrzelają, a ręka go mdłej niewiasty[3]) pokona. Otwórz nam oczy na sidła i doły które na nas postawił, i podkopał: aby sam pohańbiony w nich został, a lud pokorny i słaby wysławiał zwycięzką prawicę twoję, i śpiewał pieśń wygranej bitwy twojej[4]). Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz na wieki Bóg jeden, Amen.

NA WTÓRĄ NIEDZIELĘ W POST.

Nie święcim dziś Przemienienia Pańskiego; jest inszy dzień na to święto od kościoła postawiony: ale tę Ewangelią czytamy dziś dla tego. Naprzód, abyśmy się w zaczętym tym czasie pokuty i postu przez dni 40. umocnili, i do zbawiennego z nich pożytku sposobili, patrząc jako te takie dni 40. poświęciły się w zakonie starym u Mojżesza i u Proroków przez Eliasza, które tu nam Pan Jezus ukazuje, abyśmy sobie wspomnieli, jako oni pościli. Mojżesz gdy miał zakon wziąść na tablicach onych opisany, którym miał ludzie w bojaźni Bożej, i onę ich Rzeczpospolitą w całości zachować; i Eliasz gdy Pana Boga o naprawę i przywrócenie obalonych ołtarzów i spustoszonej chwały jego ubłagać i uprosić miał. A ktemu żebyśmy na zapłatę patrzyli, jako P. Bóg posty i inne trudzenia i cnoty pobożności wszelakiej płacić umie, takiem państwem i rozkoszami które tu ukazał uczniom swoim, i w nich nam synom ich, abyśmy się przez zapłatę wieczną i trwałą, do krótkiej

---

1) Rom. 16. 2) Psal. 67. Psal. 63. 3) Judith. 4) Sap. 10.

pracy i roboty upominali. A na koniec dla tego się ta Ewangelia czyta, abyśmy górę onę z której szatan królestwa świata tego ukazował do grzechu i bałwochwalstwa namawiając, z tą górą, na której Pan Jezus królestwo swoje niebieskie ukazał, przyrównali, a dobre obieranie uczynili, tamtą szatańską gardząc i onej się strzegąc, a na tę Chrystusowę garnąc się i cisnąc. O czem mówić będziem za pomocą Ducha świętego: jedno pierwej wiarę naszę i artykuły jej niektóre z tej Ewangelji utwierdzim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świadectwie Bóstwa Pana Chrystusowego na tej górze, o nieśmiertelności dusz naszych i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich i o ich różnych miejscach.

Gdy Piotr ś. na pytanie Pana i mistrza swego, wiarę, na którejjeśmy zbudowani, o Bóstwie jego wyznał, mówiąc: Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego [1]: pochwalił Pan jego wyznanie, mówiąc: Iż się tego nie nauczył od ludzi, ani z dowcipu i mądrości świeckiej, ani z pisma Mojżeszowego i Prorockiego, którego abo nie czytał, abo go jako prosty rybak nie rozumiał: ale onę wszystkę naukę i tajemnicę miał z objawienia ojca niebieskiego. Która wiara i wyznanie to w sobie zamyka, iż Pan Chrystus jest Synem Bożym, niesposobionym jako inni święci i prorocy, ale rodzonym przed wieki, jednej natury z Ojcem, i Bóstwa jednego. Bo gdy ludzie na cuda dziwne Pana Jezusowe i na żywot jego i mądrość patrzyli: domyślali się iż jest abo Eliaszem, abo Jeremiaszem, abo Janem Chrzcicielem [2], którzy byli w łasce wielkiej u Boga, i synmi się Bożymi wedle łaski i sposobienia zwać mogli. Ale się tego nikt domyślić nie mógł, aby Pan Jezus był synem rodzonym, i jednej natury i równego Bóstwa z Ojcem. Sam Ojciec niebieski do serca

1) Matth. 16. 2) Matth. 16.

to i wiadomości Piotrowej podał, i jemu tę pierwszą tajemnicę wiary naszej, i Boga w Trójcy jedynego objawił.

Ta wiara iż była bardzo dziwna i trudna: a tem trudniejsza, iż taki ten Syn Boży równy Bogu, ciałem i naturą obłożony, na wzgardę, pośmiech i srogą mękę i śmierć sromotną dany być miał: jako sam po tem Piotrowym wyznaniu dołożył i opowiedział: na utwierdzenie rzeczy i wiary tak trudnej, obiecał niektórym uczniom przy Pietrze, ukazać im królestwo swoje, gdzie od tegoż ojca niebieskiego, nie tajemnie do serca, ale jawnie do ucha świadectwo usłyszeć mieli, iż Piotr dobrze wyznał, a iż on jest prawy Syn Boga żywego, tejże z nim natury jednej Boskiej. To się stało, jako nam Ewangelista powiedział, po sześci dni, gdy im to Pan obiecował. Wziął Piotra, Jakóba i Jana Pan Jezus, i prowadził je na górę wysoką, i przemienił się przed nimi, i ukazał się im Mojżesz i Eliasz, którzy na świecie tu żyjąc o Messyaszu pisali i nauczali. Co w pismie swojem Mojżesz opowiedział, co w ciemnych figurach pokrył, i czego oni abo nie czytali, abo na ten czas zrozumieć nie mogli: to sam osobą swoją z odchłani świętych ojców przyzwany, zeznawa: iż ten jest obiecany Messyasz, o którymem pisał[1]). I mówiąc z nim, jako Łukasz ś. dokłada, o jego zejściu które być w Jeruzalem miało, to jest, o męce i śmierci jego[2]), dał znać, iż to on Baranek, którego krew świat wszystek odkupić i wyzwolić z niewoli wiecznej miała[3]). Toż uczynił Eliasz przedniejszy Prorok imieniem wszystkich Proroków: wyznał iż ten jest a nie inni, o którym Prorocy opowiadali.

Zatem nastąpiło najwyższe świadectwo Boga Ojca o drugiej Boskiej naturze jego: usłyszeli głos z obłoku; osoby nie widzieli, bo Bóg nie ma twarzy ani podobieństwa żadnego na niebie i na ziemi jako Mojżesz nauczał[4]): *Głoseś*, prawi, *jego słyszał, ale twarzy i formy żadnej nie widział;* i nie może się malować do żadnej

1) Deut. 18. 2) Luc. 9. 3) Exod. 12. 4) Deut. 4.

rzeczy nie przyrównane Bóstwo. I ten głos tak zabrzmiał: *To jest najmilszy Syn mój w którym mi się upodobało, tego słuchajcie.* Nie Mojżesz, ani Eliasz, nie żaden święty, nie Anioł który synem jest moim: ale ten sam, nie czyniony, ani stworzony, ale rodzony, w którym mam wszystko kochanie i rozkoszy moje.

Bóg właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie i naturze swej. Miłuje ludzie i sługi i to co stworzył: ale upodobania swego własnego, które wielkości i majestatu i naturze jego przystoi, nie ma jedno sam w sobie. Jako Anioł i duch nie ma kochania w cielesnych dobrach, bo ciała nie ma: i człowiek nie mieszka w wodzie, jako ryby które się w niej rodzą i kochają: tak Pan Bóg w naturze tylo swej, to jest sam w sobie upodobanie ma, która jego natura iż jest wszystka w synie, i onę przedwiecznem rodzeniem nań wlewa, przeto równym mu jest i jednym z nim Bogiem.

Mamy tedy i tu wielkie wyświadczenie tego Bóstwa Syna Bożego, które Piotr ś. wyznał[1]) przeciw Aryanom, i innym nieprzyjaciołom Boga w Trójcy jednego. I przetoż kazania i nauki swojej i wyzwnania onej wiary o Chrystusie, Piotr ś. tem widzeniem i słyszeniem głosu ojcowskiego wspiera, mówiąc: *Nie z uczonych baśni oznajmiliśmy wam Pana naszego Jezu Chrysta moc i przytomność, aleśmy sami widzieli wielmożność jego. Bowiem biorąc od Boga Ojca cześć i chwałę, głos od niego taki od wielmożnej chwały spuszczony był: To jest Syn mój najmilszy w którym mi się upodobało, tego słuchajcie. Ten głos słyszeliśmy z nieba, będąc z nim na górze świętej.* Mamy tedy z tej Ewangelji wielkie świadectwo o Bóstwie Pana naszego przeciw tym Aryanom i Nowochrzczeńcom.

Lecz i Kalwinistowie i ci co się Ewangeliki zowią[2]), z tego słowa: *Tego słuchajcie;* burzyć chcą urzędy kościelne, concylia, doktory, słuchać ich niechcąc, jedno

1) 2. Petr. 1. 2) Calv. inst. l. 4. cap. 8.

co Syn Boży mówi i naucza. I gdy ich pytamy: gdzie to słyszą mówiącego? powiadają: w pismie i Ewangelji. Lecz głos Ojca niebieskiego mówi: *tego słuchajcie*, nie mówi, pisma jego słuchajcie. A iż Pan Jezus nic nie pisał, ani pisać rozkazał, nie masz czego słuchać. A gdy Pan Jezus w niebo wstąpił, a pisanej jeszcze Ewangelji nie było, kogoż ludzie słuchać mieli? Pewnie tegoż Chrystusa w posłańcach swoich i w Apostołach mówiącego, którym dał Ducha ś. nie wszystkiego im przez się sam powiadając, ale wiele nań odkładając; którym dał ten kredyt[1]): *Kto was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi.* Głos Boga Ojca, *tego słuchajcie*, najmniej się na pisaną Ewangelią nie ściąga: bo jej jeszcze nie było, i ona języka nie ma i mowy, i nie każdy jej czytać umie, a rzadki dobrze rozumieć ją może. Ale się ściąga na słowo jego które sam rozsiewał, i które włożył w usta, jako mówi Prorok[2]), nasienia swego, Apostołów i potomków ich, i w kościół swój i concilia i doktory, w których zawżdy Chrystus, jako Apostoł świadczy, mówi i naucza[3]), i których każdy winien słuchać jako samego Chrystusa. Chytrzy a węża piekielnego jady napełnieni, do takiego mistrza ukazują, którego nachylić po sobie i po głowie swojej mogą; jakie jest pismo, które wykręcić i wyskrobać, i zepsować, i wyrzucić, i spalić, i zgubić mogą. A od onego sędziego uciekają, który się zwieść i oszukać nie dopuści, to jest od urzędu kościelnego, od koncyliów, doktorów i kapłanów i pasterzów, którzy wymysły ich potępiają, i których słów zepsować, i rozumienia na swoję stronę nawieść, nie mogą.

Pokazuje się też z tej Ewangelji nieśmiertelność dusz ludzkich po wyjściu z ciała, iż są, żyją, trwają, a nie umierają, jako już dzisiejsze heretyctwa, prawi Epikurowie, i u pogaństwa niegdy wzgardzeni, nauczać śmieją. Mojżeszowe ciało, mówi pismo[4]), pogrzebł Pan

---

1) Joan. 15. Luc. 10. 2) Isa. 59. Ephes. 4. 3) 1. Cor. 12.
4) Deut. ult. et 32.

Bóg na górze Abarim abo Nebo, a oto dusza tu jego z Panem w majestacie tak wiele lat mająca i wieczna rozmawia. Co i o duszach, Abrahama, Izaaka i Jakóba Pan sam[1]) przeciw Sadduceuszom twierdzi, i głupstwo ich gromi, iż nierozumieją i pisma i mocy Bożej, ukazując iż dusze są i żyją. A Bóg nie jest umarłych ale żywych. A gdy teńże Pan Jezus mówi[2]): *Nie bójcie się tych co zabijają ciała, bo dusze zabić nie mogą;* bardzo jaśnie o nieśmiertelności dusz naszych oznajmił. Przetoż brzydźmy się temi heretyctwy, które do tak grubego i bydlęcego nierozumu przywodzi szalone od kościoła świętego odstąpienie.

Lecz i ciał naszych nieśmiertelność którą na dzień sądny weźmiem, na tym Eliaszu dobrze sie umacnia, który jeszcze nie umarł, i nie umrze aż przed sądnym dniem, gdy przyjście wtóre Pana naszego uprzedzi, i przesłańcem jego[3]), jako ś. Jan w pierwszym, zostanie. Jeźli ciało ludzkie przy duszy jeszcze nieuwielbionej Pan Bóg kilka tysięcy lat zdrowe trzymać może: i wieczne a nieśmiertelne uczynić też może.

Ona się rzecz też ztąd umacnia, iż dusze ludzkie z Boskiego rozkazania i dozwolenia ukazować się ludziom mogą, jako się tu tym Apostołom ukazała dusza Mojżeszowa. I w księgach Królewskich mamy[4]), iż się Saulowi ukazała dusza Samuelowa, nie dla czarów, ale czary uprzedziwszy, stanął Samuel, i powiedział rzeczy przyszłe Saulowi. Także się dusza Jeremiaszowa i Oniaszowa ukazała Machabeuszowi[5]); i w dziejach świętych, u zacnych doktorów takich historyi nie mało się najduje.

O różnych też miejscach dusz ludzkich ztąd się wiadomość bierze, iż nietylo są dwie, niebo a piekło, ale insze różne. Bo Mojżeszowa dusza nie z nieba przyzwana jest; bo przed Chrystusem żadna tam być nie mogła. Bo jeźli raj grzechami zamkniony jest, daleko

---

1) Matth. 22. 2) Luc. 12. 3) Mat. 17. Malac. 4.
4) 1. Reg. 24. Eccles. 46. 5) 2. Mach. 15.

więcej niebieskie, gdzie na Pana Boga potrzą, rozkoszy, póty zamknione były, póki ich Zbawiciel nasz śmiercią, męką i wstąpieniem swojem w niebo, nie otworzył, długi za ludzki rodzaj wypłaciwszy. Nie z piekła też dusza Mojżeszowa wyszła: Bo tam potępionych jest miejsce, nie świętych przyjaciół i sług Bożych, jaki był Mojżesz. Musi tedy być inne miejsce ludzkim duszom, to jest odchłań ojców świętych. O Samuelowej duszy pismo świadczy[1]), iż nie z góry ani z nieba, ale z ziemie wychodziła. Nie z piekła potępionych: Bo Samuel był wielki i Bogu miły Prorok: ale z innego pod ziemią miejsca, w którem Chrystusa i jego przyjścia oczekiwano, do wybawienia i przeprowadzenia do niebieskiej chwały. Insze też miejsce ma Eliasz jeszcze nie umarły, w którem z ciałem i w ciele mieszka, nie to ziemskie nasze, ale inne podobno rajskie, w którem jest drzewo żywota, nam innym potomkom Adamowym zamknione, a Eliaszowi z przywileju otworzone.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O poście Mojżesza, i Eliasza, o robocie w pokucie ś. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę.

Dni te 40. któreśmy na pokuty naszej podparcie zaczęli, zalecają się nam nie tylo przykładem Pana naszego, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, ale też i przykładem tych wielkich u Boga mężów i Proroków, Mojżesza i Eliasza. Pościł Mojżesz gdy miał brać zakon i prawa od P. Boga, któremiby ludzie sobie poruczone, drogami sprawiedliwości i życia pobożnego prowadził, i w dobrym je porządku i Rzeczypospolitej. ich postanowił[2]). Na uczczenie i zjednanie tak potrzebnego ludziom zakonu, postem się przyprawował. Także Eliasz gdy miał Pana Boga widzieć, i naprawę kościoła, od heretyków podeptanego, i bałwochwalstwem zarażonego, uprosić, postem się przygotował[3]). I my też tego pragniemy,

---

1) 1. Reg. 24. 2) Exod. 24. 3) 3. Reg. 19.

aby Pan Bóg swój święty zakon nie na kamiennych tablicach, ale jako nowego testamentu łaska jest, na sercach naszych napisał, i mocnie a z miłości synowskiej pełnić go nam dał; abyśmy grzechy i bezzakonności nasze porzuciwszy, wolą Boską jego i prawa święte jego wykonywali: postem się też przyprawujmy. A nie bądźmy jako oni, co jedli i pili, i wstawszy igrali, i cielcowi się, bogiem go swoim czyniąc, kłaniali; które ujrzawszy Mojżesz, a niosąc im wielki od Boga upominek, on zakon palcem Bożym pisany[1]: wolał tablicę onę potłuc, a niźli obżercom i niepowszczącym zakon którego on postem dostawał, tak drogą rzecz, i taki dar od Boga oddawać. Także i my, jeźli niepowściągliwi będziem, a ciał naszych w pokucie nie strudzim, palca Bożego, i mocy Ducha świętego na sercach naszych któryby na nich pisał, i one odmienił, i do pełnienia woli Bożej sposobił, nie uczujem.

Słusznie i my z Eliaszem żałować się przed Panem Bogiem, dzisiejszych tych czasów możem, mówiąc[2]: *Zjęła mię żałość i gniew o chwałę twoję Panie; bo odstąpili przymierza twego, ołtarze twoje popsowali, Proroki twoje mieczem pozabijali, i samem został, i jeszcze i mnie na śmierć szukają.* Bo na tak wiele ludzi heretyckich, i odstępników od wiary i przymierza, które z Panem Bogiem i kościołem jego uczynili, patrzym; tak wiele zwojowanych kościołów i ołtarzów liczym; tak ciężkie na kościół Boży prześladowanie od nich powstało, iż nam z onym Mathatyaszem[3]) i z tym Eliaszem[4]) prosić przychodzi, abyśmy na to nie patrzyli a śmiercią tej żałości zbyli. Chcemy-li co u Pana Boga uprosić, aby nam Króle i Proroki a kapłany swoje, nawrócenie i naprawy kościoła swego wzbudził, z gorącą miłością ku chwale jego i pośćmy i trudźmy ciała nasze.

Teraz zwłaszcza gdyście się na ten sejm zjechali,

---

1) Exod. 32. 2) 3. Reg. 19. 3) 1. Mach. 2. 4) 3. Reg. 18.

jako wodzowie ludu Bożego[1], jako świece ich ciemności, jako opiekunowie sieroctwa ich, jako mistrzowie prostych i którzy o sobie radzić nie umieją: wam je Pan Bóg zlecił, wam majętności i zdrowia ich poruczył, abyście je do sprawiedliwości przyprawowali, i w dobrej obronie od tego poganina Turczyna zatrzymali. Na to jako Mojżeszowi, rady wam z nieba i rozumu wielkiego potrzeba, na tak trudny rozmysł i wielkie korony wszystkiej niebezpieczeństwo. Słusznie się Panu Bogu w poście ukazać macie, jeźli lud swój i ojczyznę najmilszą miłujecie. Toż się o duchownych mówi, aby o chwałę się Boską, w której jest ludzkie zbawienie, frasowali, i na jej obalenie łzy z Eliaszem wylewali, prosząc Pana, aby do naprawy kościoła swego nie mieszkał, postem się poniżać Panu Bogu nie zaniechajmy.

Niech pokuśnik nie mówi: duchowny post lepszy, a cielesny niepotrzebny; bo nas jedzenie, jako Apostoł mówi[2], Bogu nie zaleca. Post duchowny cielesnego nie psuje, i owszem cielesny na duchownym się buduje. Dobrze nie grzeszyć co jest duchowny post, ale też dobrze za grzechy ciało karać, i grzechom, aby się nie wracały, zabiegać. Zbawiciel nasz nie duchowny post pościł, bo grzechu nigdy nie miał, ale cielesny. Mojżesz i Eliasz nie duchownie 40. dni pościli; bo duchowne cnoty zawżdy być mają i nigdy nie ustawać, a cielesny post nie zawżdy, dni 40. i drugdy mniej pościli święci. Toć się o cielesnym poście rozumie.

Nie zalecać nas pokarm Panu Bogu, ale post nas zaleca, który na wielkich i Bogu miłych cnotach roście. Bo naprzód skrucha go prawdziwa i uprzejme za grzechy zasmucenie rodzi. Żaden nigdy szczerze pokutujący postem nie gardził, ale nim sobie smutku dla Pana Boga przyczyniał. Bo jako się człowiek, mówi Apostoł[3], pokarmem uwesela, tak się głodem zasmuca. Niniwczyci i bydłu i dzieciom pościć trzy dni kazali, aby się

1) Rom. 2. 2) 1. Cor. 8. 3) Acto 14.

wrzaskiem i płaczem i wyciem niemych bestyi, do żałości i smutku przywodzili. I przetoż i wory na się kładli, i w popiele i w prochu leżeli, aby tym większą żałością i smutkiem napełnić serca swoje mogli, za to iż Boga gniewali.

Post rodzi się na onej pięknej cnocie, którą powściągliwością od rzeczy wolnych, albo wstrzymawałością zowiem. Rozum to przyrodzony chwalić musi, gdy się kto od rzeczy miłej a sobie wolnej powściągnie, i sam siebie zwycięży, i własną chęć na znak męztwa duchownego umorzy, a pokaże iż sobą władnie, a chęć go do rzeczy lubych nie zwycięży. Ta cnota nie na tem się bawi co z grzechem jest złączono, jakie jest porubstwo i cudzołoztwo, pijaństwo i obżerstwo; bo to jest przeciw czystości i trzeźwości: ale na tem coby bez grzechu uczynić mógł, a czynić na ćwiczenie cnoty swej i upodobanie Bogu niechce. Jako gdy się od własnego małżeństwa powściąga, gdy kto w bezżeństwie zostaje, gdy wolne rzeczy sam sobie zakazuje, gdy sobie tę rozkosz i kochanie odbiera, któregoby bez grzechu zażyć mógł. Wielkie męztwo i powściągliwość pokazał Dawid[1]), gdy wody z Bethleem na której się uchował, po którą trzej mężni żołnierze jego, pana miłując, przez wojsko się nieprzyjacielskie przebili i onej przynieśli, w wielkiem swojem pragnieniu pić niechciał, myśląc: Droga to teraz u mnie woda, tak wielką chuć mam do niej, krwią moich najmilszych rycerzów czerpana jest; nie będę jej pił; zwyciężę swoję chciwość, a Bogu ją jako rzecz u mnie teraz bardzo drogą ofiaruję i oddam. I tak uczynił. Jako z przeciwnej strony, gruba była i sprosna niepowściągliwość Ezaego[2]), mówi Apostoł, który ujrzawszy smaczną potrawę, przedał za nię prawo swoje pierworodne. Tej my nieczci uchodząc, a cnotę wstrzymywałości i zwycięztwa skłonności swej ćwicząc, bardzo radzi pościm.

---

1) 1. Par. 11. 2) Hebr. 12. Genes. 25.

Rodzi się post nasz Katolicki i na posłuszeństwie kościelnem ku prawom i zwyczajom Matki naszej oblubienice Chrystusowej, i owszem samego Chrystusa; który tak o uczniach swoich powiedział[1]: *Gdy oblubieniec od nich wzięty będzie, pościć będą.* Rozkaże im aby pościli. I dosyć rozkazał gdy to rzekł, i gdy poszczącym zapłatę u Ojca swego obiecał. Czasu nię naznaczył, Duchowi to ś. i Apostołom poruczył[2], którzy ten czas obrali, i wszystkiemu Chrześcijaństwu pościć te 40. dni kazali. Jeźli Saul król świecki mógł lud swój na post obowiązać[3]: a Jonatas syn jego nie z wiadomości zgrzeszył, gdy go nie zachował: daleko większą moc ma kościół Chrystusów, czasy postom stawić; i daleko więcej grzeszą, którzy jadowicie i ze złości takiem rozkazaniem gardzą. Wielka cnota jest posłuszeństwo, i wielkie się w niem pokusy zwyciężają za pomocą Bożą. Bo tak jest skażona, jako mówi Apostoł[4], natura nasza, iż tego więcej chce, i usilnie się napiera, o co zakazanie ma: i pożądliwość zakazaniem więcej się burzy, jeźli się łaską Bożą nie ukróci. Mała rzecz była jabłko w raju, daleko lepszych owoców mieli dostatek; ale ten się zdał im być najsmaczniejszy, który był zakazany. I zwiedzieni kłamstwem czartowskiem, choć jeszcze w całej naturze, upadli, patrząc na piękny on w oczach owoc. I nie o jabłko je skarano i nas w nich, ale o nieposłuszeństwo. I my nie wielką rzecz czynim, iż mięsa i mleczna nie jemy, mamy ryby i inne potrawy. Ale posłuszeństwo pełniąc, wiele sobie u Pana Boga wysługujem, i wielką pokusę, wsparci łaską Chrystusową, zwyciężamy, morząc w sobie gorącość chęci do zakazanych na ten czas potraw.

Tej pokusy heretycy żadną miarą niezwyciężą, by mieli ryby co najgorsze, i owszem i do żab rzuciliby się, gdyby im ich zakazał. Bo łaskę Bożą, która się posłusznym i pokornym wlewa, utracili. Oboje te dwie

1) Matth. 12. 2) Matth. 5. 3) 1. Reg. 14. 4) Rom. 8.

cnocie wstrzymywałość i posłuszeństwo sławnie wypełnili oni czterzej młodzieniaszkowie w Babilonji[1]), którzy młode i gorące swoje chęci do potraw królewskich, i wina które sam wielki monarcha pijał, umorzyli, do swego przystawa mówiąc: *Daj nam jarzyny, które ziemia rodzi, a po dziesiąci dni patrz na twarzy nasze, jeźli będą blade i suche.* Bo tych potraw zakon nam Boży zakazał. Mieli i wysoką wiarę, iż przyrodzonej urody, Boga i zakonu jego słuchając, postem tracić nie mieli, której się i Judycie wdowie z postu przyczyniło[2]), iż poszcząc piękniejszą zostawała. O takie w poście posłuszeństwo[3]) oni siedm Machabejscy młodzieńcy bracia rodzeni, woleli ciężkiemi mękami umierać, niźli się zakazanym pokarmem mazać, a zakonu Bożego około postu nie słuchać.

Buduje się post nasz i na ofierze, którą Panu Bogu z ciała naszego czynim, wedle Apostoła, gdy chęci jego umarzamy, i Panu Bogu je zabijamy[4]): *Umartwiajcie*, prawi, *członki wasze na ziemi.* I indziej mówi[5]): *Stawcie ciała swe ofiarą żywą, świętą, Bogu się podobającą.* Jakaż ma być ofiara z ciała naszego Panu Bogu? jedno, gdy je dla niego trudzim postem i inną pracą w służbie jego, zabijając chęci nasze w niem, które się przeciwią woli jego.

Postem też sobie czynim do czystości pomoc i straż, i na tej pilności roście ta powściągliwość. Jako Judyta wdowa młoda czyniła, włosiennicę na sobie nosząc, a na każdy dzień okrom święta poszcząc[6]).

I z gorącej modlitwy post się zaczyna, gdy co pilnego chcemy u Pana Boga uprosić, jest modlitwie wielkiemi skrzydłami do nieba. Bo czyni trzeźwą i czujną duszę, i lekką do niebieskiego latania. Daniel chcąc uprosić objawienie tajemnic: pościł[7]). I inni święci modlitwy postem wspierali, i do wysłuchania im u Pana

---

1) Dan. 1. 2) Judith 12. 3) 2. Mac. 6. 4) Colos. 3. 5) Rom. 12. 6) Jud. 8. 7) Dan. 9.

Boga bardzo służył. Jako się o Mojżeszu i Eliaszu powiedziało.

A żebyśmy się sami nic żałowali na posty i na prace i inne trudności dla zbawienia naszego, w tem przemienieniu swojem chciał P. Jezus ukazać uczniom i nam w nich, wielką i pewną pracy naszej zapłatę: abyśmy się nią do cierpienia roboty pobudzali. Mało przed tem powiedział uczniom swoim, iż wiele cierpieć, i w wielkiej zelżywości umrzeć na krzyżu, i potem zmartwychwstać miał; czem się uczniowie zafrasowali i obrazili, a zwłaszcza Piotr ś. który śmiał Panu mówić[1]: Nigdy to nie będzie, aby na taką sromotę i śmierć haniebną przyść miał. A Pan ich nauczył, iż taka zelżywość i cierpienie na tym świecie, dobrze się płaci na drugim po śmierci, i na dzień zmartwychwstania. I obiecał niektórym ukazać tę chwałę i królestwo[2]), którym się jemu krzyż i praca płacić będzie, a nie tylko jemu, ale i naśladowcom jego, którzy sami sobą wzgardzą, i krzyż swój cierpliwości i ucisków tego świata z pokorą za nim poniosą, i tą drogą cnót świętych pójdą, którą on sam chodził. I co obiecał trzem tym ziścił, ukazał im królestwo i wszystek dostatek, majestat, ozdobę i wspaniałość jego.

To okazowanie Mateusz ś. i Łukasz dwiema tylo słowy opisali, i rzecz bardzo wielką w krótkich słowiech zagrzebli, tylo o rozjaśnieniu twarzy jego jako słońce, i o białości szat jego jako śnieg powiedziawszy. Acz Łukasz ś. [3]) majestatu jego trochę dotknął. Izali tak przenajwyższe królestwo Chrystusowe, i przemożną wspaniałość, z żadnym wszystkiego świata królem niezrównaną pompę i majestat niebieski opisują? Pan obiecał niektórym uczniom ukazać się im w królestwie swojem, i w państwie, w dostatku i ozdobie majestatu swego: a ty święty Ewangelisto, o twarzy jego tylo a o szatach powiadasz? Nie dziwować się: bo taki jest zwyczaj prawdy

1) Matth. 16. 2) Matth. 16. 3) Luc. 9.

świętego pisma. Filozofia i mądrość świecka, mając rzeczy nizkie, małe i niepewne, słowy długimi i wytwornymi nagradza, i udatną się czyni. A Boska Ducha ś. nauka, mając rzeczy bardzo wielkie, wysokie, prawdziwe i niepojęte, o słowa niedba, i owszem prostą i nizką wymową wielkość i majestat prawdy swej pokrywa, żadnego zalecania ludzkiego języka nie szukając, a raczej większego się z nich zelżenia bojąc. A ktemu iż rzeczy są wyższe, niźli rozum pojąć i język wymówić może: musi wielkość ich w skąpych pogrzebać, a więcej dziwowaniu i uważaniu pilnemu i nabożnemu polecać.

Dziwne to było i nad wszystkie świata tego ozdoby, bogactwa, rozkoszy i dostatki najpożądliwsze przemienienie. O twarzy jego i o szatach powieść najmniejsza jest, odrobina tego co się im tam pokazało. Bo do pokazania królewskiej dostojności i wielkości wiele potrzeba. A zwłaszcza, gdy nie król świecki, ani królestwo jest to jako na świecie, malowane i cieniowi mijającemu podobne: ale Boskie, wieczne, z którego wszystkie ziemskie idą. Do takiego okazowania, po naszemu mówiąc, siła tam było dworu, wojska, rycerstwa, dostatku, złota, srebra, kamieni drogich, rozkoszy, szat, pompy, majestatu. A jako się Salomon Sabie królewej z swoją wielmożnością i chwałą pokazał[1]: tak daleko poważniejsze to było okazowanie, gdy dziedzic nieba i ziemie swój dom, pałace, rozkoszy, dostatki, swoim uczniom w oczach stawił, pokazując się Panem w państwie, i królem w królestwie swojem nieustającem i wiecznem. Aby podłością jego i poniżeniem w ciele ludzkiem i żywocie onem, w którem najuboższym nad wszystkie ludzie zostawał, nie obrażali się, a rozumieli: iż ubóstwo i podłość ona jego na świecie, nie była przymuszona, ale dobrowolnie przyjęta dla zbawienia świata wszystkiego.

Tego królestwa tak ukazanego skusiwszy Piotr ś. mówił: *Dobrzeby tu nam zostać;* bardzo dobrze a ni-

---

1) 3. Reg. 10.

gdzież nie lepiej. Ziemia pożera obywatele swoje, na dole wszystek świat i nędza i nieprzyjaciele i pokusy. Tu rozkosz, tu pokój, tu rzeki rozkoszy i pokoju, tu widzenie króla w chwale swojej, tu wieczność bez odmiany. Lecz Piotr ś. nie wiedział co mówił. Nie iżby źle rzekł: bo nigdzież lepiej jako w onej chwale Chrystusowej, przy Mojżeszu i Eliaszu i wszystkich Aniołach i duchach sprawiedliwych: ale iż się skwapił do zapłaty onej, roboty się jeszcze nie jąwszy. Musisz pierwej, na świecie, Pietrze, z tym Chrystusem płakać, musisz pierwej na jego srogą śmierć patrzyć, musisz łaskę jego i Ewangelią po wszystkim świecie roznosić, musisz w kościele około rządu jego pracować, prawdę zakonu Chrystusowego po wszystkim świecie szczepić, a cierpieć wzgardę, wymiatanie, biczowanie i wszystkie nędze, a na koniec na krzyżu umrzeć: toż dopiero tego, na który patrzysz, pokoju użyjesz. Pokazanoć to, nie iżby już teraz miał, ale żeby na to robił.

Wstępujmyż na tę wysoką górę. O góro jakoś piękna! obym miał skrzydła jako orzeł abym tam wleciał! Ta góra trudny ma przystęp, ciasna do niej droga, przykre i pracy pełne wchodzenie[1]). Potrzeba wiele ucierpieć, nim wierzchu wesołego i odpoczynienia wiecznego dójdziesz. Lecz pracy i cierpienia nie żałuj, wierny robotniku i naśladowco Chrystusów. Mów do Pana który cię tam wzywa: Weźmij mię Panie Jezu Chryste za rękę, a prowadź mię za sobą: racz mi w sercu osłodzić one rozkoszy wieczne, a ja pójdę za wonnością i słodkością twoją[2]), abym z Apostołem mógł mówić: obcowanie moje w niebie[3]). Niechże mi ta ziemia wśmierdnieje, którą mi czart ukazuje, i wszystkie jej królestwa które jako dym mijają i upadają. Niech złożę niepotrzebne na tę górę tłomoki. Jako postąpić wzgórę mam, a ja słaby słabego i wątłego zdrowia, i nóg zemdlonych, a takim będąc, tłomoków i worów świeckich zabaw, pie-

1) Mat. 7. 2) Cantic. 1. 3) Philip. 3.

nędzy, bogactwa i niepotrzebnej sprawy przyczyniam i na się kładę? a jeszcze mam takie nieprzyjaciele, którzy mię popychają i za szyję pokusami rozmaitemi biją. Nie wiele strawnego na tę górę i drogę potrzeba. To porzucić mam, co mi się na drogę nieprzyda. Oddać mam ubogiemu, co mi cięży i nazbyt jest. Izali lepiej z góry spaść i potłuc się, niżli te ciężary zostawić, które mi, gdy spadnę a zdrowie stracę, nie pomogą?

Jezu mój prowadź mię do roboty, i pomagaj mi do pokuty, abym przyjść do zapłaty mógł! Czart mi z góry swej świat i chwałę jego ukazuje, i do służby mię swojej i piekła prowadzi. Niechcę nań patrzyć: za tobą Panem i wodzem moim idę, z pracy się żadnej nie wymówię, abym królestwo twoje i ciebie króla wiecznego po zejściu z tej ziemie oglądał. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz na wieki, Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ W POST.

Napisał Salomon[1]), *iż potwarz i mądrego zasmuca, i traci męztwo serca jego.* Wiele może wytrwać mądry, i w sobie zatłumić: bo największy jest skutek i owoc mądrości, cierpliwość, i męztwo nad samym sobą w nieszczęściu i krzywdzie każdej. Ale gdy do potwarzy przychodzi, w której sława jego krzywdę cierpi: rzadki któryby się nie zasmucił, i gniewem zwyciężyć nie dopuścił, i zwykłego męztwa nad samym sobą nie zapomniał. Gdy odszczepieńcy oni, Chore, Datan, i Abiron rzekli Mojżeszowi[2]): *Zabijasz nas na puszczy, i panem się naszym czynisz, i oczy nasze łupić chcesz,* mówi pismo: iż na taką potwarz *rozgniewał się Mojżesz bardzo, i zawołał do Pana: Panie nie patrz na ofiary ich: ty wiesz iżem i oślęcia od nich nigdy nie wziął, anim żadnego z nich ucisnął.* I na jego modlitwę pokarał Pan Bóg potwarce,

---

1) Eccl. 7. 2) Num. 16.

ojce one heretyckie, iż ziemia na nie gębę otworzyła i pożarła, i żywo do piekła przepadli. A to nad Mojżesza, mówi pismo[1]), *świat na on czas nie miał człowieka cichszego i łaskawszego.* Większego męztwa był Pan Jezus mądrość najwyższa, jako o nim prorokował Izajasz[2]): nie zmięszał się ani zasmucił na taką srogą potwarz, w której nań tak wielki i ciężki grzech kładą, żeby miał z djabły towarzystwo i porozumienie mieć: ale się im cichemy słowy i wywody sprawuje, a żałując ich oznajmia im, jako ś. Mateusz dołożył[3]), iż grzeszą przeciw Duchowi świętemu takim grzechem, który ani na tym świecie, ani na onym odpuszczony nie będzie. A iż między doktorami kościelnemi różne są rozumienia, i na sumienia trwogi około tego przychodzą, nauczyć się potrzebno jest, który to i jaki jest grzech przeciw Duchowi świętemu, a czemu się zowie nieodpuszczonym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu przeciw Duchowi świętemu.

Nauczał stary Origines[4]), iż grzech przeciw Duchowi ś. jest każdy grzech po chrzcie, w który Chrześcijanie upadają, wziąwszy Ducha ś. i ono odrodzenie które z niego jest. Lecz tego rozumienia kościół ś. nieprzyjmuje, który Nowacyana o to potępił jako heretyka, iż po upadku w grzech żadnego do pokuty nie przypuszczał, mniemając i twierdząc, jako święty Hieronim o nim świadczy[5]), iż każdy grzech Chrześcijański miał być przeciw Duchowi ś. Czego nie daj Boże mówić! aby Chrześcijanie w rozpacz taką wchodzić mieli. Gdyż i Piotr ś. onego Szymona Maga już ochrzczonego[6]) a w świętokupstwo upadłego, do pokuty i nadzieje grzechów odpuszczenia wzywa. I Paweł ś. Koryntczyka nieczystego, dla grzechu z kościoła wyrzuconego, zaś do pokuty ś. przypuszcza[7]). A też Faryzeuszowie, którym

---

1) Num. 12. 2) Isa. 42. 3) Matth. 12. 4) Origin. in Matth. 12. 5) Hier. epist. ad Marc. 6) Actor. 8. 7) 2. Cor. 13.

ten grzech Pan Jezus przyczyta, Chrztu świętego nie mieli, i nie byli Chrześcijanie.

Drudzy rozumieli, iż grzech przeciw Duchowi ś. jest zejście bez pokuty, gdy kto i przy śmierci na ostatnim kresie żałować za grzechy niechce[1]). Prawda, iż taki wszystkę nadzieję do odpuszczenia grzechów traci: Bo bez pokuty żaden grzech odpuszczony w dorosłych być nie może: Ale iż grzech przeciw Duchowi ś. jest osobne bluźnienie na Pana Boga, a zejście bez pokuty na wszystkie się grzechy ściąga: inszy musi być jeden grzech taki który nie jest przy śmierci, ale i w zdrowiu, jako ci Faryzeuszowie nie przy śmierci, ale daleko drudzy przed śmiercią tym grzeszyli.

Trzeci nauczali, iż gdy kto nie z krewkości ani z niewiadomości, ale z szczerej złości grzeszy, żeby to był grzech przeciw Duchowi ś. bo jedni grzeszą z ułomności, z gniewu, z skwapliwości, z nie wytrwania, i z pokus cielesnych. Jako Piotr ś. gdy się Pana zaprzał dla bojaźni. Drudzy z niewiadomości: jako ś. Paweł Apostoł, który o sobie mówi[2]): *Dostąpiłem miłosierdzia, bom uczynił z niewiadomości.* Trzeci z szczerej i umyślnej złości: jako Judasz, i inni, których ani krewkość tak wielka, ani potrzeba jaka nie przyciska, a przedsię w samej złości z rozmysłu zakon Boży przestępują. Prawda, iż takie grzechy wielkie są, ale żeby wszystkie miały być przeciw Duchowi ś. trzymać tego nie mamy. Bo wszystkie grzechy z szczerej złości popełnić się mogą, a ten jeden osobliwy jest z bluźnienia Ducha ś.

Przetoż pewna i prawdziwa jest nauka, iż grzech przeciw Duchowi ś. Pan nasz nazwał ten, gdy kto prawdę Bożą poznaną ze złości gani i psuje, i czartu ją przyczyta. Jako ci Faryzeuszowie czynili, którzy widzieli i znali moc Bożą w Panie naszym, którą tak srogi był czartom, iż je zaraz samem rozkazaniem wyganiał: a przedsię przeciw sumieniu swemu i wiadomości, z szcze-

---

1) Aug. in Enchirid. cap. 83. 2) 1. Tim. 1.

rej złości i zazdrości Panu śmieli zadawać, iż mocą szatańską i Beelzebuba czarty wymiata: i to co było z Boga, i w czem się ich sumienie przekonywało, czartu nieprzyjacielowi Boskiemu przypisowali. Tak o tym grzechu mówi Athanazyus[1]), i Chryzostom[2]), i Bazylius[3]), Hilaryus[4]), Ambrozius[5]), Hieronimus[6]), i inni. A zowie się dla tego przeciw Duchowi ś. iż to jest własność Ducha ś. iż on prawdy naucza, i prawdę do serca podaje, i rozum oświeca, jako Pan mówi u Jana ś. zowią go Duchem prawdy, który wszystkiej naucza prawdy. Kto się tedy ze złości a nie z wiadomości prawdzie którą poznał, i którą mu jawnie od Ducha ś. do rozumienia idzie, sprzeciwi, i one djabelskim tytułem łży: ten bluźni Ducha świętego.

W ten grzech pospolicie upadają oni dowcipni, ale uporni i źli heretykowie, o których niepodobno rozumieć, aby prawdy Katolickiej nie widzieli i nie znali: a przedsię, ze złości i nienawiści na Papieże, na księżą, zowią ją nauką djabelską. Blizko też tego grzechu są, którzy widząc ludzie niektóre dobre i bez przygany żadnej: a przedsię ich szczerej zazdrości i złości nienawidzą, i prześladują gdzie mogą, i źle o nich mówią.

Czemu się taki grzech nieodpuszczonym zowie, i Pan o nim tak mówi? Ciż święci doktorowie nauczają, Athanazyus, Hilaryus, Hieronimus: iż nie dla tego, aby pokutującym, gdy się z niego prawdziwie upamiętywają, odpuszczony nie był; ale iż tacy z trudnością i rzadko do pokuty przychodzą[7]); dla tej przyczyny, iż prawie gardzą łaską Bożą, i sami chcąc odmiatają natchnienia i oświecenia Ducha ś. Jako o tym, który każde lekarstwa odmiata i brać go niechce, mówim, iż jest nieuleczony. A iż z szczerej złości i chcenia, a nie z krewkości ani niewiadomości tak grzeszą, żadnej wy-

---

1) Athan. lib. de pec. con. Spirit. S. 2) Chrysost. hom. 42. in Matth. 3) Basil. in Mor. lib. Sum. 35. cap. 1. 4) Hilar. in Matt. cap. 5 et 12. 5) Ambr. lib. de Spiritu S. c. 3. 6) Hieron. *in Matth. 12.* et epist. ad Marcella. 7) Mat. 12. Luc. 12. Mar. 8.

mówki nie mają. Jaką wżdy miał Apostoł ś. Paweł, gdy mówił: *Dostąpiłem miłosierdzia, bom z niewiadomości czynił.* Lecz aby się tacy przyjmować od Pana Boga nie mieli, a miłosierdzie Boskie im i pokuta zamkniona była: to się trzymać nie ma. Bo tacy po zmartwychwstaniu Pańskiem, jako ś. Ambroży napisał[1]), do pokuty i zbawienia przychodzili, na kazanie Apostolskie Piotra świętego i innych. I pismo mówi w dziejach Apostolskich, *iż wielka liczba kapłanów wierze posłuszna była.* I z tych pewnie, którzy mówili na P. Jezusa, iż przez Beelzebuba djabły wymiaty. I nie masz tak złego na świecie człowieka, mówi ś. Augustyn[2]), o którymby się godziło rozpaczać, abo za któregoby się nie godziło Pana Boga prosić. Gdyż i Stephan ś. za takie bluźnierce na Ducha ś., mężobójce swoje, Pana Boga prosił. A jeżli się za nie P. Boga godzi prosić, tedyć nie godzi się o nich nadzieje tracić. Takżeć Pan nasz mówi[3]): *Łacniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niżli bogatemu wniść do królestwa Bożego:* a przed się niżej mówi: Co u ludzi niepodobno, to u Pana Boga podobno i łacno. Toż się o tym grzechu mówi: iż pospolicie rzadki się z niego upamiętywa: ale o wszystkich rozpaczać się nie godzi. Bo mówi też tamże Pan Jezus, iż wszystkie grzechy i bluźnienia odpuszczają się ludziom. A pewnie nie wszystkim, bo nie wszyscy pokutują: ale pospolicie gdy pokutują, odpuszczenie biorą. Także też gdy mówi: Grzech na Ducha ś. nie odpuszcza się; nie mówi, nigdy: ale pospolicie dla onej złości nie przychodzą tacy do pokuty. Ale żeby żaden nigdy nie przychodził, abo to nie było u Pana Boga podobno, abo żeby i takim miłosierdzie swoje zamykał, abo żeby się taki i tak wielki grzech najdował, któregoby męka Pańska w pokucie prawej nie gładziła: tego trzymać nie mamy. Bo i ono miejsce u Apostoła ś. do Żydów, gdy mówi[4]):

---

1) Ambr. lib. de Spir. S. Actor. 6. 2) Aug. 1. Reg. tract. c. 19. 3) Matth. 19. 4) Hebr. 6. et 10.

Niepodobno jest tym którzy raz są oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, a upadli: odnowić się zaś na pokutę, krzyżując sobie drugi raz Syna Bożego, i z niego się urągając: Nie rozumie się o pokucie po chrzcie, ale o pokucie przed chrztem, który się zwyczajem onych lat i doktorów świętych oświeceniem zowie. Przed Chrztem pokuta w dorosłych którą do chrztu idą, przez chrzest ś. ma doskonałe i wielce hojne odpuszczenie i oczyścienie, które się takie tylo raz w ten czas daje, tak jako raz Chrystus umarł: ale pokuta po chrzcie ma też odpuszczenie, ale nie tak hojne. Bo w nim wielkiego żalu, płakania, spowiedzi i dosyć uczynienia potrzeba. We chrzcie tak się dusza czyści, jako złote naczynie w ogniu: ale na pokucie po chrzcie, jako gdy się wodą abo czem innem obmywa. I dla tego pokutę śś. ojcowie zowią chrztem trudnym i pracowitym. Ktoby chciał się znowu chrzcić, aby do onego tak hojnego grzechów oczyścienia przyszedł, takby uczynił i zgrzeszył jakoby drugi raz Chrystusa krzyżował i zabijał. Przetoż ś. Paweł mówi, iż niepodobno do takiej pokuty i odpuszczenio przychodzić, jako było przed chrztem. Ale do drugiej skąpszej, na której wiele robić, długo płakać, i wiele czynić za grzechy, i nakoniec i w czyścu się ochynąć drugi po śmierci musi: nigdy przystępu Pan Bóg i pismo ś. nie broni, ani wrót miłosierdzia swego wielkiego nie zamyka. Jaka jest u wszystkich po chrzcie upadających, przez którą do zbawienia przychodzim: by dobrze i grzech był przeciw Duchowi świętemu, rozpaczać nigdy nie potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje, i o sztukach szatańskich przestrzega.

W tej części na dwie rzeczy baczenie mieć będziem. Naprzód jako się Pan z potwarzy onej wywodzi: potem jako nam chytrości i sztuki szatańskie ukazuje. Wiele Pan miał przymówek jadowitych i fałszywych, od tych

ludzi, którzy z złości szczerej i zazdrości, kładli nań potwarzy: ale na żadną pokorny i cierpliwy Jezus tak nie odmawia: o żadną im tak bardzo grzechem i gniewem Bożym nie grozi, jako o to, iż cuda jego Boskie, djabłowi nieprzyjacielowi Bożemu przyczytali, i zowie ten grzech już nie na Syna człowieczego bluźnienie, ale na Ducha ś.[1]. Bo gdy mówili co na jego człowieczeństwo: iż pijanica, zwodziciel, towarzysz łotrom, złoczyńca: mniejszy się grzech zdał, i jakoby im tego Pan nasz przebaczał i milczał; ale gdy moc Bożą (którą widzieli, iż moc Boża jest, przed którą drżeli i uciekali szatanowie) djabłom przyczytali, co Pan zowie bluźnieniem na Ducha ś. a Pana jakoby przyjaźń i porozumienie z Bożym i ludzkiego narodu nieprzyjacielem miał mieć, potwarzyli: zamilczeć tego nie mógł. Nie tylo przeto, iż tak wielki grzech był na Ducha ś. ale iż się ta potwarz wszystkiemu końcu przyjścia i wcielenia jego sprzeciwiła. Bo na to Pan przyszedł, mówi Jan ś.[2] aby dzieła djabelskie psował, z nim walczył, jego moc kruszył, i z niej ludzie wybawiał; i on był onym królem i Messyaszem, którego pierwsza korzyść być miała, w raju jeszcze obiecana, iż głowę tego piekielnego węża zetrzeć miał. I on tu o sobie mówi w tej Ewangelji, iż na mocnego, to jest czarta, przyszedł mocniejszy: to jest Syn Boży, i wszystek jego dom zwojował, i plon porozdawał. Przetoż o takim mówić, iż od czarta moc bierze ten, który potępić czarta przyszedł, coś było wszystkiemu końcu przyjścia jego na świat przeciwnego. Taką tedy potwarz Pan zbija mocnemi wywody.

Naprzód, iż to być nie może, aby szatan szatana wymiatał, a wojna między nimi była. Bo wadząc się dawnoby zginęli, i sami się wyjedli: gdyż niezgoda w królestwie, królestwo obala, i dom się na dom wali, który i sam się psuje, i drugi na który upadnie, obala. Bo domowa wojna, z obu stron szkodliwa, i ten co na

---

1) Matth. 12. 1) 1. Joan. 3.

niej wygrawa, swoje, z których wsporę ma mieć, potraci: i ten co przegrawa ginie, jako gdy dom na dom, a wieża na wieżę upadnie, oboje się zgruchoce. Dawnoby tedy djabelskie królestwo zginęło. by sami między sobą wojnę wiedli. Lecz trwają, i królestwo złości. i grzechów, i zdrady ich trwa, i porządek. i zgoda przyrodzona między niemi nie ginie: iż niżsi słuchają wyższych, a mędrszy rządzą głupszemi, a mocniejszy i chytrzy. na pomoc przychodzą słabszym, i mniej dowcipu na pokusy ludzkie mającym. Jako o tem niżej Pan powiedział: Iż czart słaby i prosty przyzywa na pomoc siedmi mocniejszych i chytrszych.

Zkąd się zaleca w królestwach i w domach zgoda i porządek, bez którego a zwłaszcza posłuszeństwa i zwierzchności, upada każda Rzeczpospol. by była mocniejsza i większa niźli Rzymska. Dla tegoż szkodliwszego żadnego jadu na śmierć i upadek królestw i wszystkich policyi nie masz, jako sekty i heretyctwa, które między ludzie niezgody szczepią, i wszystkiego nieposłuszeństwa i swywoli przyczyną są. Bo heretycy wiarę i religią, którą się jedność ludzka i serce wiąże, na wiele części rozdzierając, zgodę też i jedność sąsiedzką targają. A nikogoż słuchać niechcąc, ani się sądzić nikomu, około różności wiary nie dopuszczając, niezgody sami między sobą mnożą, sekty przeciwne sobie przypuszczają, i niejako niezgodę chwalą, pokazując, iż się w swoim upadku kochają. I nędzniejsi są niźli czarci, którzy na zatrzymanie królestwa swego, rozumu przyrodzonego słuchając, sami się nie wadzą, starsze mają, posłuszeństwo mają, rząd mają. Bo choć łaskę Bożą utracili, ale im przyrodzone dary zostały. A heretycy i od rozumu samego przyrodzonego odpadli, i nie życzą kościołowi Bożemu żadnej jedności ani rządu, ale takiego zamieszania, jakie sami między sobą mają.

Lecz my lepszego gospodarza i wielce mądrego Pana mamy, i mistrza mamy, który umie, i na to przyszedł,

jako jest u Jana ś.[1]), rozproszone do kupy zbierać, umie jedność swoję w domu swym z czeladką stanowić, i fundować, i zatrzymać, i wszystkie rozruchy uspokajać. Czego oni nie mają, i niezgoda zawżdy między syny hardości być[2]), i zatem upadek ich nastąpić musi.

Drugi wywód Pan czyni, z zwyczaju ich kościelnego, którym exorcystowie ich, to jest zaklinacze czartów, czarty wymiatają bez takiej przygany, aby je mieli mocą czartowską a nie Bożą wymiatać. *Synowie,* prawi, *waszy, w czem je wymiatają?* Izali tak jako na mię źle mówicie, mocą djabelską i beelzebubową? O czem się wiadomość daje, iż w starym zakonie u Żydów byli zaklinacze czartów, jako o tem jest w dziejach apostolskich, gdzie powiada Łukasz ś.[3]) iż Scewa niejaki w Koryntcie przedniejszy Żydowski kapłan miał siedm synów, którzy zaklinali czarty. A gdy nie mogli ich wygnać, rzucili się do imienia Pana Jezusowego, i mówili szatanom: zaklinamy was Jezusem, którego Paweł opowiada. W czem ich on czart nie usłuchał, ale krzyknął na nie, mówiąc: Jezusa znam, i o Pawle wiem: a wy coście? i puścił się na nie on człowiek w którym był zły czart, i miecąc je o ziemię, odarł je z szat i poranił, aż ledwie uciekli. Byli tedy w starym zakonie zaklinacze czartów, którzy modlitwami, zaklinaniem djabły z ciał ludzkich wyganiali. Pisze o tem Jozephus[4]), iż od Salomona mieli tę naukę podaną.

Lecz Pan Jezus z nową a z dziwniejszą mocą na czarty nieprzyjaciele nasze przyszedł. Nie zaklinaniem ani mocy Bożej wzywaniem, ale swoją własną mocą i palcem Bożym, jako sam mówi, czarty płoszał: nie modlitwą do Boga, ale rozkazaniem samem: tak iż wszyscy widząc a ono srogiemu jednemu czartu tylo Pan rzekł[5]): Milcz a wynidź, i zaraz wyszedł, mówili: co to za nowa nauka, iż tak mocą duchom nieczystym rozka-

1) Joan. 11. 2) Prov. 13. 3) Actor. 19. 4) Antiqui lib. 8. c. 2. Epiphan. heres. 30. Justin. M. Dialog. de veritate Christ. relig. 5) Marc. 1.

zuje, a posłuszni mu są? Bo nigdy tego u swoich egzorcystów nie widali, aby im swą mocą rozkazować mieli, abo żeby się ich czarci bojąc zaraz wychodzili. I owszem u nich moc maluczka na czarty już była ustała, gdy przyszedł P. Jezus, a gdy od nich królestwo Boże i kościoła Bożego przywileje dla ich niewierności odchodziły.

A iż na on czas, gdy przyszedł na świat Syn Boży, bardzo wiele ludzkich ciał szatanowie posiadali, tak iż tych opętanych było bez liczby, godzi się przyczynom przypatrzyć, które te były. Naprzód aby się potem pokazało przyjście Messyaszowe, iż przyszedł z djabły wojnę wieść, i królestwo ich psować, a ludzie z ich okrucieństwa wybawiać, jako sam mówił[1]): *Teraz książe świata tego wyrzucone precz będzie.* I przetoż tu mówi: *Jeżli ja palcem,* to jest mocą Bożą, *wymiatam djabły, zaprawdę przyszło na was królestwo Boże.* To jest, zjawił się Messyasz, który was z niewoli szatańskiej wyjmuje, i moc jego kruszy, abyśmy wyzwoleni od nieprzyjacioł naszych, królestwem Bożem byli, służąc mu w sprawiedliwości i w świątobliwości, jako śpiewa Zacharyasz[2]). Przyszedł koniec czartowskiej mocy. Do tego czasu jako zbrojny mocarz naród ludzki zniewalał, tak iż żaden z synów Adamowych, srogi mu nie był, ani cesarz, ani król, ani żaden święty Prorok: bo wszystkich w swojej mocy miał, iż więźniami jego dla grzechu pierworodnego, i innych czynionych zostawali. Dopiero przyszedł nań mocniejszy, jako tu Pan mówi[3]), Messyasz obiecany syn Adamów, prawy człowiek, który tego węża moc iuż ścierał, gdy tak mocnie czarty odgania, a gdy przed nim jako poddani do nóg jego upadają, zwycięztwo mu i moc przyznawając. Ten tedy czas jest Messyaszów, po tym się znaczy iż przyszło królestwo jego, królestwo Boże, w którem jest od czartów prawa wolność, w którem i deptać nam po tych nieprzyjaciołach ten to Messyasz kazał[4]).

---

1) Joan. 12. 2) Luc. 1. 3) Mar. 5. 4) Luc. 10.

Dla tego też tak wiele szatanów w ciałach się ludzkich na on czas pokazowało: aby ludzie na oko znali nieprzyjaciela swego niewidomego, jako się rzekło w pierwszą Niedzielę w post: gdy nań w oczach ludzkich patrzą, gdy słowa jego słyszą, gdy okrutność jego i morderstwo, które nad ludźmi czyni, widzą: gdy nieukróconą, ani zatrzymaną, ani siłą ludzką zwyciężoną moc jego być baczą: aby się na takiego nieprzyjaciela oglądali, okrucieństwem się jego brzydzili, a rady, jakoby z jego mocy wychodzić a nigdy jej nie podlegać, szukali.

Na koniec dla tego w ciałach się ludzkich pokazują, i one mordują, aby ludzie uważali, jako daleko szkodliwiej, nieznacznie a niewidomie dusze ludzkie wiążą, pętają, i w niewoli swej trzymają, i na koniec na swe piekielne a wieczne potępienie przywodzą. Nie wielka szkoda gdy w ciałach siedzą, i one w swoję moc biorą: Bo wielom na duszne zbawienie służy ona sromota i ona cielesna ciężkość. A drugim się za pokutę daje. Taką pokutę dał ś. Paweł nieczystemu onemu kazirodzcy z Koryntbu[1]: Dałem go prawi, w moc szatanowi na trapienie ciała, aby duch, to jest dusza przy zbawieniu zostać mogła. I w żywocie ś. Marcina napisał Sulpicius o jednym świętym, iż biedząc się z swoją pychą serdeczną, a bacząc jako mu na duszy czart silen: prosił Pana Boga i uprosił, aby ciało jego djabeł do kilka miesięcy opętał, żeby ozdrowiawszy, sromotą się oną do pokory przywodził. Daleko bez wszelakiego przyrównania większa jest szkoda, gdy czart w duszy mieszka: to jest, gdy duszę w mocy grzechu śmiertelnego trzyma, a ciału wszelki pokój i rozkosz daje. O czem ś. Chryzostom mówi[2]: *Grzech gorszy jest niżli djabeł; bo djabeł ludzie czyni pokorne. Aza nie widzicie opętanych, gdy ozdrowieją jako są poniżeni i patrzyć nie śmieją. A my czyniąc niesprawiedliwość, nie wstydzim się.* Kto w grzechu śmiertelnym leży, tego duszę szatan osiadł,

1) 1. Cor. 5. 2) Chrysost. hom. 41 in Acta.

jako o Judaszu mówi Ewangelia[1]: *Wszedł weń djabeł, aby Pana swego zdradził.* Nie w ciało które wolne miał, ale w duszę którą łakomstwem i grzechem onym usidlił i związał. I o żydach Faryzeuszach onych Pan mówi, którzy zabić chcieli Pana: *Wyście synowie djabelscy,* natury takiejście jako on. Bo w was jest, i urodził was, i jego wolą czynicie. *Gdyż on jest mężobójca od początku.* I tamże mówi[2]: *Kto czyni grzech, niewolnikiem jest u grzechu:* to jest, u djabła, który jest ojciec grzechu. Daleko szkodliwszy jest, gdy oczy duszne zaślepia, aby nie patrzyły na niebo i na sądy Boże, na śmierć, na piekło, gdy im to zasłania, i na to ich ślepi, aby o tem nie myślili, tego nie uważali, tem się od grzechu i jego mocy nie podźwigali. Daleko szkodliwszy jest, gdy słuchać słowa Bożego, kazania, karania, upominania nie dopuści, niźli gdy uszy głuche czyni. Daleko szkodliwszy jest, gdy duszy mowę na spowiedź grzechów odejmie, i lada bojaźnią i wstydem do spowiedzi duszę zarazi, niźli gdy język zwiąże. O głupi a opłakany człowiecze! czemu się tego nieprzyjaciela nie boisz? jako o jego okrucieństwie nie myślisz? czemu z mocy jego póki możesz nie wychodzisz? czemu złości swej sromotnej i duchownej spowiedzią świętą nie zbywasz? Kochasz się w tym czarcie, któryć mowę, język na klątwy, na zdrady, na plugawe słowa, na obmowy daje: a na spowiedź, na wyznanie grzechów, tak ci twardo gębę zamyka?

Poznaj moc jego nad sobą: oto gdy o spowiedzi pomyślisz, wnet ci serce smutne uczyni, wnet ci czem innem przeszkodzi, wnet cię odwłoką zatrzyma, wnet cię wstydem odrazi, wnet ci spowiednika tego do którego iść chcesz, omierzi, i namówi cię, iż się dosyć raz w rok spowiadać; a gdy jednę opuścisz, do drugiejci wielkonocy odłoży, i od niej zaś odwłokę najdzie. I tak w jego pętach rad chodzisz: prowadzi cię nie tam gdzie

---

1) Joan. 13. 2) Joan. 8.

chcesz, ale gdzie on każe; i nie poczujesz się w tak złym razie? nie poznasz żeś nie swój, ale tego który tobą do złego władnie? A Pan Bóg czeka, mocy mu, aby cię zabił i do piekła wprowadził, nie dopuści, od przygód cię śmierci nad wolą szatańską broni i wyrywa. Gardźże długo cierpliwością Boską, ujrzysz, ale po czasie, co cię w rychle od tego kata, za dozwoleniem i dekretem Boskim, sprawiedliwie potka. To czego tu na spowiedzi świętej nie zbędziesz, toć wymawiać i ukazować na sądzie Bożym ten nieprzyjaciel nie zaniecha. Nie bądźże jego sekretarzem, abyś jego tajemnic, które chce abyś głęboko chował a milczał, to jest grzechów twoich własnych wydawać nie miał. Wyrzuć jego pokład, objaw jego zdradę przed kapłanem: a on zadawać ci na sądzie Bożym, i przy śmierci straszyć cię nie będzie miał czem.

Nie daj się wstydem odwodzić od spowiedzi. Bo jako mówi ś. Chryzostom[1]: *Na grzech P. Bóg wstyd włożył, a na spowiedź nadzieję. A djabeł wywraca opak: na spowiedź daje wstyd, a na grzech nadzieję,* gdy mówi: *będzie to wczas, odpuścić Pan Bóg i okrom spowiedzi.* Nie odpuści, bo on rzekł[2]: *Kogo rozwiążecie na ziemi, rozwiązany będzie na niebie.* Na ziemi, Pan mówi, mam sprawce moje, i szafarze, i podskarbie moje: Idźcie do nich, jeźli was kwitują z długów moich na ziemi, ja ten kwit przyjmę w niebie: jeźli od nich kwitu nie ukażecie, ja wam nie odpuszczę. O wielka a nigdy nie objęta łasko! Nie dałeś Anioła na to szafarstwo, który nigdy nie zgrzeszywszy, grzesznymby rozumieć nie umiał. Dałeś na ten sąd brata mego, który i z tej natury, i z tej spólnej powinności i z swojej też krewkości baczenie na mię mieć będzie. Mniejszy wstyd przed tym który także grzeszył, abo grzeszy, abo grzeszyć może. Pewny odpust gdy kwituje, wielka radość gdy darmo, a za małą bardzo nagrodą takich ciężkich długów zbywam, i łaski

1) Chrysost. 3. de poenit. 2) Joan. 21.

Bożej, wesołego sumienia, i wolności z mocy szatańskiej dostajem. Błogosławiony Bóg takiego miłosierdzia i szczodroty. Nie dajmyż sobie tym czartom ust zamykać: póki woda do gęby nie dójdzie, nadzieja jest wypłynienia: ale gdy usta napełni, musim na dno. Póki kto wołać na złodzieja może: łacno się pomocy dowoła. Najszkodliwiej gdy za gardło uchwyciwszy dławi, jako chytry wilk owcom czyni, aby z wołania pomoc nie przychodziła.

I drugie oznajmuje nam Pan sztuki szatańskie, których na ludzie używa, do mocy je swojej ciągnąc. Naprzód, iż tym które posiada na duszy, czyni wielki pokój na ciele. *Gdy*, powiada, *zbrojny mocarz domu abo zamku swego strzeże, w pokoju jest wszystko co trzyma.* To jest, stara się aby ci które posiadł wszystkie dostatki mieli, aby byli weseli, aby pląsali, tańcowali, a potem we mgnieniu oka, jako Job mówi [1]), do piekła przepadli. Przetoż się takim świeckie szczęścia klliją. Na heretyka, i cudzołożnika, i lichwiarza, i mężobójcę, i inne w grzechu śmiertelnym leżące, nie oburzy się szatan, w ciało jego nie wnijdzie, ponieważ duszę ma, o którą mu gra idzie.

Przetoż świecki pokój i szczęście podejrzane nam być ma, i więcej się go bójmy, niźli plag, i karania, i przygód tych ziemskich. Nieprzyjaciele nasi, gdy mówią: pokój, pokój: jako jest u Proroka [2]), tam się najbardziej upadku bójmy. Na zabicie bydło dobrze karmią, ale dobrej strawy śmiercią przypłacają.

Drugą nam Pan Jezus sztukę szatańską oznajmuje, iż raz wygnany z serca przez pokutę, jadowitszy jest na nas niźli pierwej, i pomocy wszelakiej szuka od towarzystwa swego, jakoby nas znowu w tenże grzech, abo winę i niewolą swoję wprawił. Bierze, prawi, z sobą siedm duchów złych, gorszych, chytrszych, ćwiczeńszych w tej wojnie, i tak zwycięztwo ma nad człowie-

1) Job. 21.   2) Jele. 6.

kiem (jeźli się nań także nie opatrzy) i do większych go potem grzechów przywiedzie, i w ciesniejszej straży trzymać go onemi łańcuchy związanego będzie. Gorsze się stają, mówi Pan, ostatnie sprawy jego niźli pierwsze. Absalon gdy brata Amana zabił [1]), pokutę na wygnaniu czynił, i przejednał ojca, iż mu gniew odpuścił. Ale gdy się źle opatrzył, poprawił się nań czart, w większe go grzechy uwichłał, iż się zaś na własnego ojca rzucił, i wygnawszy go z królestwa, zabić go chciał, i gorszy był po onej pokucie, niźli pierwej. Jako po febrze gdy wzmagający nieostróżnie się sprawuje, febra się gorsza, która go i umorzy, do niego wraca. Tak kto z grzechu powstaje, większe ma od czarta pokusy, i jadowiciej nań powstaje, i towarzystwa sobie nań przyczynia, aby się człowiek do pierwszego grzechu wrócił. A zatem grzeszny słabszym na powstanie zostaje, i cięższe więzienie cierpi. Jako okrutny Pan, sługę który raz od niego uciecze, do cieśniejszej go straży daje i mocniej wiąże.

Brzydźmy się tyrańsiwem czartowskiem, patrząc jako ciała ludzkie morduje, a krom wątpienia gorzej i cięższej i niebezpieczniej, i z większą szkodą duszę morzy, którą w swojej mocy, to jest w grzechach trzyma; której oczy ślepi, aby końca swego nie widziała: język wiąże, aby grzechów swoich nie wyznawała, a od spowiedzi świętej uciekała: a ręce wiąże, aby nic dobrego nie czyniła: nogi pęta, aby nie szukały Pana Boga i drogami jego niechodziły: i serca napełnia próżnymi żądzami, i wolą czyni słabą do dobrego, i wszystkie siły duszne osłabia.

Czujmy iż przyszło na nas królestwo Pana Jezusa Chrystusa, w którem nam niesie wolność, abyśmy wyniść z tej niewoli takiego nieprzyjaciała mogli [2]). Niesie nam siłę wielką, abyśmy go zwyciężyć i po nim deptać mogli, lepiej niźli za Jozuego [3]) po onych Chananejskich królach. Moc jego kruszym gdy z grzechu po-

---

1) 2. Reg. 15. 16. 2) Luc. 10. 3) Josu. 10.

wtajem, a do niego się nie wracamy. Przyszło królestwo Boże z wielką naszą pomocą, abyśmy do lepszego Pana, i owszem do przyrodzonego Pana i Boga twórce naszego przystawali, który starł moc tego tyrana, a nam otworzył do wolności i służby swej świętej, przez drogą krew swoję, przestronne wrota. Lepiej nam ten służbę płaci. On zabija, a ten ożywia: on do piekła nas pędzi, a ten rajskie wieczne dobre mienie daruje.

A gdy raz z tego tyrana niewoli wynijdziem, jako z łaski Bożej wychodzim, opatrzmy się dobrze, aby nas drugi raz wróciwszy się nie zwojował. Bo mściwy jest, a pyszny, a dowcipny na złe nasze i wiele pomocy na nas szuka, do piekielnego towarzystwa o pomoc idzie. Lecz nam na obronie i pomocnikach schodzić nie może, byleśmy sami chcieli. Jeźli on siedm czartów gorszych niż sam na nas dostaje i przywodzi: a my siedmset nań Aniołów śś. mamy, byleśmy ich pomocy przez Jezusa Chrystusa hetmana naszego szukać umieli. Mamy uczestnictwo świętych braci naszej i w niebie i na ziemi, którzy nam na pomoc przybyć mogą. Jeźli oni ze złości i jadu ku nam, radzi się na upadek nasz zmawiają: jako święci Boży z miłości ku Bogu swemu i ku nam, do poratowania naszego omieszkać mogą? Postawiłem straż, mówi Pan [1]), na murach twoich, i w nocy i we dnie nie ustaną. Rozkazałem Aniołom moim, aby cię nosili i strzegli [2]). Na prawicy mojej tysiąc, i dziesięć tysięcy pobocznych ufców około mnie.

O nędzny człowiecze! nie znasz szczęścia swego i opatrzności Boskiej około siebie. Nie umiesz jej na pokusy używać: zaraz ręce spuścisz, gdy nieprzyjaciel złą chuć do serca rzuci. O męztwie swojem niewiesz jakie masz z przeświętych Sakramentów, jaki posiłek z modlitew i postów i z uczestnictwa świętych, byś tylo mężne serce miał, a pilność około siebie uczynił. Niewiesz jako się czarci boją modlitwy i postów i ubóstwa

1) Isa. 62. 2) Psalm 90.

dobrowolnego, miłosierdzia i pokory, a najwięcej gorącej ku Chrystusowi miłości? Mówi święty Antonius[1]).

Nie zostawuj nic w domu serca swego, czego raz odbieżeć djabeł u ciebie musiał, to jest, jeźliś wyrzucił Agarę niewolnicę, wyrzućże i syna jej, aby się matka do niego nie wróciła. Mówił Mojżesz do Faraona: *i kopyto jedno bydlęcia naszego tu nie zostanie.* Odetnij wszystkie powody i przyczyny do grzechu, wszystkie drabiny, po którychby wleźć do ciebie nieprzyjaciel mógł. Przestałeś grzeszyć: ale póki w domu twym nierządnica zostaje, pewnie się nieprzyjaciel wróci. Przestałeś lichwić, ale póki cudze u ciebie w ręku jest, a nie wrócisz co czyje, spodziewaj się gości. Przestałeś pijaństwa, ale póki masz pijane towarzystwo, urościeć znowu wojna taka, na której zaś łacno przegrasz: a powstać będzie cięższej, gdy ostatnie twoje grzechy gorsze będą niźli pierwsze.

Uchowaj nas Panie Jezu Chryste, takiej ślepoty i nieostrożności! Przyśpiej nam do pomocy, a poślij Anioły święte twoje, na obronę przeciw tym niewidomym nieprzyjaciołom naszym, którycheśmy się zarzekli, a do ciebie Pana i odkupiciela i mocnego króla i hetmana naszego przystali. Niech uczujem królestwo twoje nad nami, który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i panujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ W POST.

Między temi ludźmi, które tu P. Jezus chlebem cielesnym nakarmił, wiele ich było, którzy o chleb duszny niedbali, na tym samym, który tylo ciała żywi, przestając. Jako też i między nami jest takich wiele, którzy tak się o żywność cielesną starają, jakoby o dusznej nie wiedzieli: tak się niedostatków na ciele i głodu

1) Athan. in vita ejus.

boją, jakoby dusznego nieczuli, jakoby tylo samo ciało na wzór bestyi nierozumnych mieli, a dusze równej Aniołom nie mieli; której Anielskich i duchownych potraw nie dawać wielkie jest okrucieństwo, którem się sam człowiek zabija. Takich tedy P. Jezus po tem cudownem ciał nakarmieniu upomina temi słowy[1]): *Nabywajcie sobie jadła które nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* Które słowa do siebie też słusznie obracać mamy; bo wiele jest między wami, którym P. Bóg dał chleba cielesnego dostatek, aż go i drudzy używać nie umieją, i na zbytkach go tracą, i sami z nim zginą: jeźli o inny wieczny chleb, który żywot prawy daje, starania mieć nie będą. Mało takich którzy głód dusze swojej czują: aby ją chlebem jej własnym opatrowali. Mówmyż o tem za pomocą Boską, czem się dusza nasza karmi, i żywota trwałego dostaje. To pięcioro chleba cielesnego, daje nam przyczynę do szukania innego pięciorga dusznego, którym Pan Jezus dusze nasze karmi.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pierwszych dwóch chlebach dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu, i o Ciele Chrystusowem.

Gdy tym ludziom przymówił P. Jezus, a upomniał ich, aby nabywali sobie nie tego jadła, które ginie, ale które trwa na żywot wieczny[2]); Spytali Pana co to za chleb o który się im starać każe: i wspomnieli mannę, której ojcowie ich na puszczy pożywali: jako, prawi, pisano: iż im dał chleb z nieba ku jedzeniu. *A ty co za cudo czynisz,* mówią, *abyśmy widzieli i uwierzyli tobie?* A Pan Jezus oznajmił im o chlebie lepszym niźli była manna, który prawie z nieba zstąpił, gdy mówi: *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. Bo to jest chleb Boży, który z nieba zstąpił i daje światu żywot.* Zaczem oni ludzie rzekli:

1) Joan. 6. 2) Joan. 6.

Panie, daj nam zawżdy chleba tego. A P. Jezus rzekł: *Jam jest chlebem żywota, kto do mnie idzie, nie będzie łaknął: a kto w mię wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.* I nazwał się Pan Jezus chlebem z nieba danym od Ojca, na dostąpienie żywota wiecznego wszystkim którzy weń wierzą. Co nic innego nie jest, jedno iż on jest Bogiem naszym, który sam w duszy naszej mieszkać i karmić ją, i do żywota wiecznego przywieść może. Jako Aniołowie samym P. Bogiem żywi, chwałą się jego i majestatem, na który patrzą, karmiąc i uweselając: tak dusza nasza podobna Aniołom, innego nie ma sobie własnego, któryby ją ożywiał, chleba: jedno samego P. Boga, na którego obraz i podobieństwo jest. I tak jest wielkie, i przestronne, i wspaniałe serce jej, iż się światem tym wszystkim, by go miała, i wszystkiemi dostatki, chwałą i rozkoszami jego nie napełni ani uspokoi. Jeszcze jej czegoś niedostawać będzie. Jako Alexandrowi wielkiemu, gdy osiadł świat wszystek, o drugim się jeszcze pytał i opanować go pragnął. Jako szklenice nie napełni trzaskami drzewianemi, zawżdy jaki kącik próżny zostanie, i rychlej się spada niźli się prawie natka: a wodą abo winem nalana, wszystka pełna zostaje; bo na to uczyniona jest. Tak serce ludzkie mając pieniądze, dostatki, imienia, nigdy się jemi nie nasyci ani uspokoi: ale się rychlej śmiercią i grzechami rozpuknie, i zginie. Sam P. Bóg jako wodą szklenicę napełnić ją łaską swoją może. Bo na to ją sobie stworzył i zbudował, aby sam w niej mieszkał, i sam jej pokarmem, ochłodą i żywotem był. I przetoż Dawid woła [1]): *Pragnie dusza moja do Boga.* I Syn Boży woła [2]): *Kto pragnie, przychodź do mnie a pij. Kto wierzy w mię, rzeki się puszczą z niego.*

A iż Pan Bóg niewidomy jest, a człowieku trudno pojmować to czego nie widzi: zstąpił z nieba w widomem ciele, i mówi do nas: *Jam jest chleb z nieba,*

---

1) Psalm 41. 2) Joan. 7.

ztamtąd idę do was, pożywajcie mię, a ożywi się dusza wasza. Nie wedle człowieczeństwa Syn Boży z nieba przyszedł, uchowaj Boże to mówić: bo jego się człowieczeństwo w żywocie przeczystej Matki poczęło: ale wedle Bóstwa, którem napełnić może i ożywić dusze nasze; i ztąd Bóstwo nam swoje oświadcza, i ono nam podaje, abyśmy Boga naszego jako pokarmu jakiego pożywali, i wieczny żywot brali.

To pożywanie Chrystusa jako Boga naszego, wiarą mieć możem, jako tu sam mówi[1]): *Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny: jam jest chlebem żywota.* Kto wierzy w Chrystusa iż nie na ziemi się począł wedle Bóstwa, ale z nieba zstąpił będąc przed wieki zawżdy u Ojca, iż wstąpił w żywot przeczystej Matki, i ciało i naturę ludzką naszę wziął: kogo Pan Bóg do tej wiary pociągnął, ten, prawi, nie zginie, a nie tylo wieczną śmiercią, ale i doczesną; bo wzbudzony na ostatni dzień będzie.

Tak wiarą chleba tego, który Chrystus Bóg jest, pożywać i żywot mieć wieczny możem, byleśmy czynili czego taka wiara potrzebuje, a pełnili przykazanie jego. O takiem używaniu, gdy w Chrystusa wierzym, iż dla nas z nieba zstąpił i wcielił się w naturę naszę, mówi ś. Augustyn[2]): *Wierz a jużeś pożywał.* I indziej: *Wierzyć weń, toć jest pożywać chleba żywego. Co gotujesz zęby i brzuch? wierz a jużeś pożywał.*

Póty Zwingliani i Kalwinistowie w tym rozdziele ś. Jana dobrzeby mówili, iż wiarą a duchownie chleba naszego Pana Jezusa pożywamy, który nam żywot wieczny daje. Wygraliby, gdyby dalej tenże nieomylny mistrz nasz nie nauczał tamże zaraz, a nie opowiadał nam o inszem w sakramencie używaniu, którego jeszcze nie dawał, ale obiecował, gdy rzekł: *Chleb który ja dam, ciało moje jest na żywot świata.* Toć jeszcze nikt tego chleba pożywać nie mógł, bo obiecany tylo był a nie dany, aż przed samą śmiercią na wieczerzy osta-

1) Joan. 6. 2) August. 25. Tract. in Joan. et 26.

tniej poświęcony. Co dobrze ci Kafarnajczycy zrozumieli; bo w pierwszem używaniu tego chleba nie mówią: *jako nas może tym chlebem karmić?* Bo łacny już był obyczaj, o którym Pan rzekł, iż wiarą; wierzcie w mię, iżem z nieba zstąpił, a jużeście pożywali chleba niebieskiego. To nie trudne i podobne pożywanie. Lecz na ten drugi obyczaj pożywania chleba, to jest ciała jego, który obiecował, mówiąc: *Chleb, który ja dam ciało moje jest:* zaraz w tem sobie trudność uczynili, i sprzeciwić się poczęli, mówiąc: *Jako może nam dać ciało swoje do jedzenia?* Temu się mniej sprzeciwiają, i nie tak się odrażają od Pana i słowa jego, gdy im mówi: Macie mnie swoim chlebem danym wam z nieba od Ojca, wierzcie w mię, a jużeście ten chleb jedli: bo to łacniejszy obyczaj używania takiego. Ale się temu sprzeciwiają i na to bardziej szemrzą, gdy im Pan ciało swoje do pożywania obiecuje a jeszcze nie daje. Bo rozumieli właśnie o tem ciele na które patrzyli, iż go po sztuce ucinać, abo je warzyć i piec i dawać im do jedzenia miał, co się im rzecz niepodobna zdała. Bo i samby umrzeć i zginąć wedle ich rozumienia musiał, i ludzkie ciało jest ludziom brzydkie, i nie dostałoby się go wszystkim.

A Pan Jezus jako ich szemranie i niewiarę leczy? jako im na tę trudność i niepodobieństwo odpowiada? słuchaj. By był chciał Kalwińską naukę nam Pan nasz zostawić, to jest, taką jako ci nowi Ewangelicy dają, iż nie masz inszego używania Chrystusa, jedno duchownie samą wiarą: tedyby zaraz był rzekł jako pierwej: wiarą mię pożywajcie, i ten chleb jedzcie; i tem jednem słowem ugasiłby był ich szemranie, i tak wiele dusz pozyskał, aby od niego nie odpadali, a przy nauce jego zostali. Lecz Pan pod przysięgą im na to szemranie powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam, jeżli ciała Syna człowieczego jeść, i krwie jego pić nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* I dalej jeszcze: *Kto pożywa ciała mego, i pije krew moję, ma żywot wieczny.*

Bo ciało moje prawy jest pokarm: kto chleba tego pożywa, będzie żył na wieki. Gorszcie się jako chcecie, szemrzyjcie jako chcecie, jednak słowo moje, i miłość moja ku ludziom, którzy w mię wierzą, nie ustąpi niedowiarstwu waszemu. I ja to uczynić mogę, i wam tego potrzeba, inaczej zbawieni być nie możecie. Nie dosyć na onym pierwszym i łacnym obyczaju pożywania przez wiarę, ten drugi pożywania pod osobą chleba i wina, ciała i krwie mojej, jako potem postanowię, być musi, i słowo się i moc moja uiści.

I wspomniał im mannę onę na puszczy, iż im lepszą zostawić miał, większej mocy będąc a niźli Mojżesz. A jeźli w sakramencie jego nie masz nic, jedno znaki a chleb prosty: daleko była znaczniejsza manna ona, niźli ten chleb cielesny, nad którym dziś cudo czyni.

A gdy oni Kafarnajczycy, i drudzy uczniowie jego, rzekli nakoniec: *Twarda to nauka, słuchać jej nie możem.* Nie odmienił Pan słowa swego, i nic niedowiarstwu ich nie pozwolił: ale rzekł: *Tem się gorszycie, a gdy ujrzycie Syna człowieczego, wstępującego tam gdzie był pierwej?* Cudo jedno, drugim cudem przyszłym potwierdza. I toć niepodobno rozumowi waszemu będzie, aby to ciało które widzicie, nad obłoki i wszystkie nieba podnieść się i tam zasięść miało. A jeźli to ciału memu podobno: i to mocy mojej Boskiej nie będzie trudno, abym tem ciałem mojem wierne moje karmił. Dopiero trudniej wam będzie wierzyć, iż temże ciałem karmić moje sługi na ziemi będę (jako ś. Chryzostom wykłada) które tak wysoko nad wszystkie nieba posadzę.

A nakoniec, nauczył ich, mówiąc: *Duch jest co ożywia, a ciało pożyteczne nie jest. Słowa którem rzekł, Duch są i żywot.* Nie mówi Pan o ciele swojem, aby pożyteczne nie było, bo nie mówi: Ciało moje pożyteczne nie jest, ale ciało w obec. Oszalałby, ktoby tak rozumiał. Skądże nam wszystko zbawienie jedno z ciała jego? A jakoby Pan mówił: kto pożywa ciała mego będzie żyw na wieki? Ale mówi, jako śś. starzy doktoro-

wie kościelni wykładają: Pożyteczneby nie było ciało proste bez Bóstwa, które duchem zowie, jako wyżej mówił[1]: *Bóg Duch jest*. By nie było z Bóstwem złączone i ubóstwione ciało jego, tak cudownie pożywaćby go ludzie i z takim pożytkiem nie mogli. Ale dla złączenia onego z Bóstwem wszystko mu podobno. Tak wykładają Augustyn i Cyrillus Alex. A ktemu ciałem się zowie cielesne rozumienie, około tej tajemnice, które pożyteczne nie jest; bo nie tak widomie dał nam jeść ciało swoje i pić krew swoję P. Jezus, żeby się jako jest obyczaj ludzki, umarzać, rozsiekać, i warzyć miało, jako ci Kafarnajczycy rozumieli. Ale pod osobą chleba niewidomie mocą Boską każdemu dane będzie; nie wedle rozumu i pojęcia ludzkiego i cielesnego obyczaju: ale wedle wszechmocnej ręki Boskiej. Tak wykłada Chryzostom, Theofilaktus, Eutimius, Origines[2]).

A iż w pismie ciałem się zowie cielesne rozumienie, i z onych Pańskich słów znać, gdy do Piotra mówi: *Ciało i krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój.* I Apostoł mówi: *Rozum cielesny śmierć jest.* Przetoż niech upadają błędy Zwinglianów i Kalwinów, którzy samo tylo używanie tego niebieskiego chleba Pana Chrystusa przez wiarę kładą, a używanie w sakramencie prawdziwego ciała i krwie jego pod osobą chleba psują, przeciw jawnej i jasnej nauce Pańskiej: bo Pan o dwojgu używaniu mówi. O jednem bez sakramentu, wiarą tylo, i inną serdeczną przyprawą, którą święci Pana Boga i Bóstwa Chrystusowego zażywać, i dusze swoje tym chlebem karmić mogą. A drugie używanie P. Jezus osobno obiecuje, pod osobą chleba które uiścił na ostatniej wieczerzy. O której się ci Kafarnajczycy złem a cielesnem rozumieniem wzgorszyli, w którym miał dać prawdziwe ciało swoje, jakoż dał nam i daje w sakramencie.

A żeby obietnicy jego wierzyli, pokazał moc swoję,

---

1) Joan. 4. 2) Ita Chrys. Theoph. Euthim. in hunc locum, et Orig. L. 3. in Epist. ad Rom. Matth. 16. Rom. 8.

na tym prostym chlebie cudo takie dziś czyniąc, i tak chleb on rozmnażając, jako prawy twórca tej ziemie, która chleb rodzi, i tego nasienia i tej wody i ognia, z którym się chleb czyni, gdy z niszczegoż on chleb rozmnażał, i za jego słowem i rozkazaniem tak go wiele narosło, jako kilkanaście tysięcy ludzi zjeść mogło. I był ten cud, jako święci mówią, przyprawą i przystaniem do tego, który uczynił na wieczerzy, i który tu przy tem obiecuje. Bo równej to jest mocy Boskiej, i chleb tak rozmnożyć, i ciału także swemu to błogosławieństwo dać, aby je każdy wierny brać i pożywać mógł, bez jego żadnego umniejszenia i szkody.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich trzech chlebach dusz naszych.

Trzeci jest chleb którym żyje dusza nasza, słowo Boże, jako mówi pismo, i Pan je przywodzi[1]): *Nie samym chlebem żyw człowiek, ale wszelkiem słowem które pochodzi z ust Bożych.* O ten chleb w pacierzu przednie prosić nam Pan kazał, acz się w nim i doczesny rozumieć może. Słowo Boże daje nam wiadomość pewną i prawdziwą, i nie o lada rzeczach, ale o niebieskich mądrościach i tajemnicach któremi się dusza ludzka dziwnie cieszy i karmi. Bo z przyrodzenia mamy tę chuć, iż zawżdy chcemy co wiedzieć, i umieć, i tajemne a niewiadome rzeczy poznać; i do tego każdy człowiek, ma wielką tęskność i wrodzoną dworność. I gdy co wiemy, zwłaszcza co wielkiego pewnego i pożytecznego: bardzo się tem karmiem, tak iż i jeść słuchając i ucząc się zapominamy. Jako ci ludzie Pana Jezusa na puszczy słuchając, trzy dni na pokarm nie pomnieli, abo bardzo mało co drudzy jedli, karmiąc się słodką i dziwną nauką, i wiadomością oną, i mądrością której z ust wielkiego mistrza, jako dzieciny od piersi matki swej brali, i mówili z Prorokiem[2]): *O jako słodkie mowy*

1) *Matth.* 4) 2) Psalm.

twoje Panie, nad miód słodsze ustom moim. Nie one Filozofskie nauki i wiadomości o ziołach, o elementach, o przyrodzeniu bestyi i drzew, o gwiazdach i biegach ich, (acz i ta nauka dziwnie jest duszy wdzięczna, gdyby pewną a nieomylną wiadomość miała) ale o Bogu, i prawdzie, i mądrości jego, o zakonie i prawach jego, o drodze do szczęścia wiecznego i nieśmiertelności, o pociechach wieku przyszłego, o sądach Boskich, o rządzeniu i sprawach jego, i o innych tajemnicach, które Pan Bóg w słowie swojem otwarza, tym co się go boją, jako Psalm mówi [1]). A jakoż się tem karmić i ożywiać dusza nie ma? Nieszczęśliwi którzy tego smaku w słowie Bożem nie szukają ani czują.

A ktemu słowo Boże ma w sobie wielkie obietnice Boskie, do których gdy dusza wiarą i nadzieją przystaje, dziwną się rozkoszą karmi. I dla tego rzekł Prorok [2]), co ś. Apostoł na kilku miejsc wspomina [3]): *Sprawiedliwy wiarą żyw.* Uważając co mu słowem swem któremu uwierzył, Pan Bóg obiecał, a czekając uiszczenia prawdy nieomylnej jego, nadzieją się karmi, i ono obiecane słowo potrawą jego i nasyceniem jest. I tem się chłodzi, i w tej głodnej świata tego gościnie i oczekiwaniu, posila słabość swoję.

Kwapmy się do tego chleba słowa Bożego, a głodu się którym Pan Bóg u Proroka pogroził, uwiarujmy [4]): *Puszczę*, prawi, *głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody: ale słuchania słowa Bożego.* Gdy kazaniem i słuchaniem słowa Bożego pogardzamy, gdy od niego uciekamy, gdy tego Boskiego obiadu omieszkiwamy: Pan Bóg oddala od nas dobre i gorące i mądre kaznodzieje, i zostajem w głodzie szkodliwszym do tego niźli cielesnym. A czegoż czekać? jedno śmierci dusznej, uchowaj Boże! gdy głód taki następuje. Ziemia nieposiana cóż może rodzić dobrego? tak serce nasze

---

1) Psalm 24. 2) Abac. 2. 3) Rom. 1. Galat. 3. Hebr. 11. 4) Amos 8.

słowem Bożem nie posiane, nic zbawiennego nie rodzi, jedno chwasty, a byle, które bydło rozdeptywa, to jest grzechy, które dusze ludzkie gubią.

Czwarty chleb dusze naszej jest modlitwa, i nabożna z Panem Bogiem rozmowa, na której chwalim Pana i Boga naszego, i wysławiamy najwyższą jego dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość, opatrzność, mądrość, hojność, cierpliwość nad złemi, miłość ku dobrym sługom swoim. Gdy się dziwujemy jego wielkości, niezmierności, wszechmocności, mądrości, dobroci, i szczodrobliwości jego. Na takiem rozmyślaniu dziwnie się dusza karmi. Tego chleba w niebie Aniołowie pożywają, i przejeść go nigdy nie mogą, dziwując się skrytym sądom Bożym, i mądrości, i głębokości, i wielkości i wspaniałości jego. Tym chlebem żył Mojżesz dni 40. [1]) innego cielesnego chleba nie jedząc, i tak i na ciele utył, iż się twarz jego rozjaśniała, i nie mogli na nię ludzie patrzyć dla wielkiej jasności. I Eliasz na tych pokarmach na puszczy do chleba się cielesnego przez dni 40. [2]) nie wstęsknił, i drogę długą ciałem odprawować mógł, dusznym onym chlebem posilony.

Do tego chleba i tu się Pan Jezus wedle człowieczeństwa na górę i puste miejsca pokwapił[3]), to jest na modlitwę, nim ci ludzie do niego przyszli. I do modlitwy zaś na tę górę uciekł od królestwa, na które go wziąść chcieli[4]); większą rozkosz i pociechę mając w modlitwie, niźli w świeckiem królestwie. Na modlitwie na górze Thabor[5]) dziwne ono Przemienienie miał, i przykładem swoim nas nauczył, jaka jest pociecha i rozkosz rozmawiać z Panem Bogiem. O byśmy się jadać tej potrawy przyuczyli! o byśmy w niej smaku się dojadać umieli! prędkobyśmy w pobożność i wszystkie cnoty utyli. Lecz gdy się od modlitwy oddalamy, gdy miejsca na nie spokojnego nie szukamy, gdy ladajako usty tylo

---

1) Exod. 34. 2. Cor. 13. 2) 3. Reg. 19. 3) Joan. 5. 4) Joan. 6. 5) Matth. 17. Luc. 19.

do Pana Boga wołamy, a drugdy i usta zamykamy: morzym duszę swoję, i obroku jej własnego nie dajem.

Ostatni chleb duchowny jest, dobre uczynki, a zwłaszcza miłosierdzie nad ludźmi potrzebnymi, które nam P. Bóg nasz rozkazał, abyśmy mówić mogli[1]: *Jadło moje jest, czynić wolą Ojca niebieskiego.* Bo gdy człowiek ludzie karmi, i cieszy nędze ich, czyniąc rozkazanie Boże: wielkiemi pociechami i smaki karmi duszę swoję. Jako powiedział Izajasz[2]: *Ułamuj chleba twego łaknącemu, a ubogie i tułacze wprowadź w dom twój: gdy nagiego ujrzysz, odziej go: a Pan Bóg napełni światłością duszę twoję:* to jest, da jej obrok jej własny łaski swej. Trudno wymówić jako się dusza dobremi uczynkami karmi i uwesela. Byli święci co mówili: *Jakobym nic nie jadł, gdym nikomu nic dobrego dziś nie uczynił, ogłodziłem grzeszną duszę moję.* Takiego chleba pożywać, nauczył dziś ucznie swoje, rądząc się z nimi, jakoby on lud głodny nakarmić.

Nie potrzebował rady tak mądry i sama mądrość Boża, ale dla przykładu nam, abyśmy sobie nie dufali, a drugich się radzili. Bo kto swej radzie dufa, tem samem nie mądrym się być pokazuje. Mojżesz Pana Boga często się i o rzeczy małe radząc, i jego zakon i naukę pełny mądrości mając[3], jednak Jetra Madyańczyka rady, około sądów i odpraw ludzkich, rad posłuchał[4]. *Mądrość,* mówi pismo, *w poradzie mieszka.* I Tobiasz synowi rozkazuje[5], aby się zawżdy mądrych radził.

Wiedział Pan co czynić miał, jedno kusił Filipa, doznawając wiary jego, co trzymał o mocy mistrza i Pana swego. I w tej się pokusie ś. Filip potknął. Pyta Pan, zkądby chleba wziąść na ten lud, abyśmy głodne nakarmili, i goście wdzięczne uczcili? Filip się do pieniędzy rzucił, wszechmocnej ręki mistrza swego i cudów, które on Boską swoją mocą czynił, zapomniawszy. Nie takeś miał odpowiedzieć ś. Filipie: Pieniędzy tu wiele po-

---

1) Joan. 4. 2) Isa. 58. 3) Exod. 18. 4) Prov. 8. 5) Tob. 4.

trzeba, a my ich nie mamy, i byśmy mieli, tedy nie najdzie gdzie kupić na tej puszczy. Nie takeś mówić miał, ale tak raczej: U ciebie Panie nic nie jest niepodobno: rzeknij a stanie się, mocna i bogata ręka twoja, a miary nie ma mądrość i przemożność twoja. Ty wiesz co masz czynić, jedno chciej, możesz nie tylo tych nakarmić, ale by ich tyle stokroć było więcej. Bo ty wszystko żywisz co jest i co się rusza, wszystko stworzenie na ręce twoje patrzy. Gdy ty dobra im sypiesz, jako Psalm mówi[1]), zbierają i żyją i weselą się: gdy umkniesz ręki twojej, zasmucą się i w proch się obrócą.

Obmyślawał Pan Jezus dobro ludzkie, i onej tak wielkiej kupy, jako pasterz owcom i ojciec synom: dobry urzędnik, czeladce pana swego obmyśla potrzeby, i daje naukę wszystkim urzędnikom i starszym przełożonym, aby o ludziach sobie od Pana Boga poruczonych myślili, a dobro pospolite przed się brali, miłując poddane, a dobrze im czyniąc, nie swoich ale ludzi wszystkich pożytków przestrzegając. O sobie samym myślić, ściste jest i łakome serce. Powinne tylo i domowe opatrować, miłość jest domowa i ciasna. O wszystkich i o Rzeczypospolitej radzić i pospólstwu i stanom wszystkim dobrze czynić: to prawie Boska cnota. Im się miłość na ludzie więcej szerzy, im kto dobroć swoję na większy lud wylewa, tym jest większa ku Bogu i bliźniemu miłość, i do Boskiej bliżej przystępuje. I poganie tych za bogi mieli, którzy wszystkim i Rzeczypospol. dobrze czynili. I pismo sławi cnotę, męztwo i miłość onych wielkich hetmanów i Królów, którzy mówili: *Zastanówmy się a walczmy o lud nasz i o bracią naszę*[2]). I zdrowia swego za nich nie żałowali, aby im dobrze było, a z ręki nieprzyjacioł swoich wybawieni zostawali.

Myślmy też o ubogich naszych, miłosierdzie nasze, i oko nasze na nędze ich obracając, a dusze nasze a ich ciała karmiąc i odziewając. Długoż na tych zbytkach

1) Psalm 103. 2) 2. Reg. 10. 1. Mach. 3.

chleb ubogich, i zbawienie swoje tracić będziem? Patrz jako na dworze pod niebem leżą, a my w ozdobnych domach mieszkamy, a drugie niewiemy komu budujemy, podobno nie potomkom naszym, ale nieprzyjaciołom i przychodniom, i tym co teraz na nas niełaskawi. My łoża mamy piękne, wysokie, pościeli zbytniej pełne, i której się drugdy nie dotykamy: a ubodzy w gnoju radziby świeżej słomy dostali. My tak wiele pułmisków i potraw na stoły kładziem: a oni odrobin czekają, któreby z stołu naszego spadały. My na samym korzeniu i winie tak wiele tracim bez żadnej do zdrowia potrzeby, a na ubogie, którzy głodem zdrowie tracą, którym i zimna woda za wielkie gody stoi, niedbamy. Na zbytnie i nie wedle stanu szaty, na stroje, na konie, pachołki, jest co dać i utracić; a na ubogie nie masz, abyśmy niebo zyskowali. Tam się utraty boim, gdzie największy zysk mieć możem. Długoż do miary i do przykładów Pana naszego, od którego wielkie imię Chrześcijańskie mamy, nie przystąpim? On mogąc tu rozkosznych wiele potraw dla gości swoich z niczegoż naczynić: dla przykładu miernego i nieutratnego używania, na samym chlebie i ryb trochę przestać im kazał. O jako im smaczny i sytny był on chleb błogasławieństwem Pańskiem okreszony, nigdy sto potraw wydwornych smakować tak świeckim rozkosznikom nie będą. On jałmużnę onę małą tak rozmnożył, iż na kilkanaście tysięcy było dosyć: a my gdy co ubogim dajem, mniemamy iż nam ubywa. Myli się każdy skąpy: jałmużna jest jako woda studziana, której gdy nie ruszasz, a nie przelewasz, wśmierdnąć się rychło musi: a gdy wodę z niej bierzesz, inna wnetże następuje, i przebrać się nie da. Tak kto majętności swej na ubogie nie wylewa, zginie mu wszystka: a kto daje, nic nie traci. Bo z daru Bożego następują hojniejsze, nie tylo świeckie ale i duszne skarby, jako Apostoł naucza[1].

---

1) 1. Cor. 2.

Zbawicielu nasz, kazałeś nam prosić Ojca naszego który jest w niebie o chleb powszedni cielesny i duszny, prosim przez wielkie imie twoje, i pośrednictwo męki i śmierci twojej, zachowaj nam w całości to królestwo i Rzeczpospolitą, w której nam za pokojem tym, któryś dać raczył, dostatki cielesne przychodzą: abyśmy ich w mierności i trzeźwości i hojnych na ubogie i kościoły jałmużnach używali, a niewdzięcznością, i zbytkami, i marnotrawstwy pokoju tego i majętności nie utracili. Karm też dusze nasze łaską twoją Boską, i przenajdroższem ciałem twojem, i przesłodkiem słowem twojem, abyśmy pełnili świętą wolą i przykazanie twoje, dostając onego żywota i nieśmiertelności i rozkoszy, któreś sługom twoim zgotował. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz w jednem Bóstwie na wieki. Amen.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ W POST.

Ciężki upadek rodzaju ludzkiego, inaczej się naprawić nie mógł, jedno męką i śmiercią Syna Bożego. Bo wielka drogich bardzo dóbr, jakie są niebieskie i wieczne, utrata, inakszą nagrodą wrócić się nie mogła, jedno krwią osoby takiej, której wysługa i łaska miary i końca nie ma. A iż z tej męki Pana naszego, wszystko zbawienie nasze płynie: słusznie ją zawżdy i co dzień w oczach mieć, i uważać i rozmyślać mamy; co czynim gdy przy ofierze ciała i krwie tegoż Pana, która tę ma pamiątkę, stoim. Jednak te dwie Niedzieli naznaczył kościół, abyśmy w nie gorętsze i pilniejsze rozczytanie tego wysokiego dobrodziejstwa czynili, a w pożytek zbawienny tę mękę Pańską sobie obracali. A iż zażyć pożytków jej bez sakramentów które z boku za nas ukrzyżowanego tego Pana wyniknęły, nie możem, zwłaszcza bez pokuty i używania ciała Pańskiego: tenże kościół święty tego czasu nam rozkazuje, abyśmy się do nich przyprawili, chcemy-li z męki i śmierci Pańskiej

zbawienie odnosić. Słuszna mi się tedy rzecz zdała, aby się dziś o pokucie i spowiedzi nauki przekładały, do drugiej niedziele o używaniu ciała Pańskiego przyprawę odkładając. Co uczyniwszy, za pomocą Boską do Ewangelji, która nam wielkie Pana naszego zelżywości i cierpienie dla nas oznajmuje, przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skrusze i spowiedzi.

Pokuta która prawa jest, zawżdy w sobie zamyka trzy uczynności zbawienne. Bo ten co grzechu przestaje, musi zań żałować, i napotem go sobie obrzydzić, a to zowiem Skruchą. Musi go zaś wyznać abo przed samym Panem Bogiem, abo jako jest ustawa nowego zakonu, i przed namiestnikiem Bożym, a to zowiem Spowiedzią. A na koniec musi zań cokolwiek czynić, karząc się sam, a to zowiem dosyćczynienie za doczesne karania. Jako to na pokucie Dawidowej da się bardzo dobrze widzieć, gdy licząc lud swój zgrzeszył, mówi pismo[1]: *Uderzyło serce weń*, to jest w Dawida, *iż żałować począł:* to Skrucha. Potem rzekł: *Zgrzeszyłem bardzo w tej mierze:* oto Spowiedź; a gdy mówi: *Na mię Panie obróć rękę twoję, jam zgrzeszył, a te owce co uczyniły?* sam na się karania prosi: i to dosyćczynie zowiem, nie za grzech ani za przewinienie: bo to Pan Bóg darmo z łaski swej przez krew i wysługę Syna swego odpuszcza: ale za doczesne karanie. I nikt się inaczej nigdy z nikim nie jedna, ani syn z ojcem, ani sługa z panem, ani żona z mężem: muszą być te trzy rzeczy, które i rozum sam ukazuje i wyciąga. Bo jeżli za grzech syn abo sługa nie żałuje, nie przejedna sobie ojca: ale go bardziej rozgniewa; a tem bardziej jeżli mu to drugi raz wyrządzić myśli. A jeżli się do grzechu nie przyzna: w tejże niełasce zostanie. A jeżli jakiego karania

---

1) 2. Reg. 24.

abo sam na się prosić nie będzie, abo danego od ojca abo od pana nie przyjmie: z jednania wszystkiego nic nie będzie.

Co się skruchy dotycze: na skrusze dobrej i prawej, wszystko w pokucie należy; bo z niej usprawiedliwienie, i spowiedź, i dosyćczynienie wynika. I ona, by dobrze spowiedź dla jakich przyczyn nie doszła, i żadnego dosyćczynienia nie było: przed się sama u Pana Boga odpuszczenie grzechów jedna. Jako Dawid mówi[1]): *Skruszonem i poniżonem sercem, Boże nie wzgardzisz.* I sam Pan Bóg mówi[2]): *Na kogo wejrzę jedno na ubożuchnego i ukorzonego, który drży na słowo moje?*

Ta skrucha jest zmiękczenie serca dobrowolne, nie zmuszone jaką bojaźnią; która acz jest potrzebna, aby się człowiek przelękł sądów i srogości Boskiej: ale nie będzie prawą skruchą, póki się w miłość i nadzieję o dobroci i miłosierdziu Boskim, przez mękę Syna jego nie obróci. W czem najwięcej dobra a żywa wiara panuje, która nie tylo na to, co grzechem człowiek zasłużył, patrzy: ale na to co mu Pan Bóg za ucieczkę i przejednanie nagotował, przez krew Syna swego. Przetoż złą skruchę miał Achan, który rzekł[3]): *Zgrzeszyłem Panu Bogu:* ale przymuszony i przekonany. Złą miał skruchę król Saul, który rzekł[4]): *Zgrzeszyłem:* ale aż mu zgubą królestwa świeckiego Samuel pogroził: więcej go ruszyła utrata królestwa, niźli utrata łaski Bożej. I Ezaego też pokuta niepożyteczna była, choć z płaczem łaski szukał[5]), bo fałszywa była skrucha jego. I Antyocha w chorobie pokutującego odrzucił Pan Bóg[6]): bo nie szczerem sercem żałował, tego co przeciw Panu Bogu i kościołowi jego czynił: ale chcąc tylo pierwszego zdrowia dostać, w którem się do złości swoich wrócić miał. Złą skruchę miał Kaim[7]), który grzech znając, o łasce Bożej zwątpił. Złą miał Judasz, który mówił[8]):

---

1) Psalm 50. 2) Isa. 66. 3) Judic. 7. 4) 1. Reg. 15. 5) *Hebr. 12.* 6) 3. Mac. 9. 7) Genes. 4. 8) Matth. 27.

Zgrzeszyłem; ale w miłosierdziu Bożem rozpaczywszy, sam się obwiesił. Prawdziwa skrucha zaczyna się bojaźnią sądów i karania Bożego, i utrat i szkód wielkich które grzech przynosi: ale się nadzieją i miłością kończy, gdy mówi: nie dla tego żałuję iż piekło cierpieć mam, i piekło na mój grzech małe. Nie dla tego iż mię tu na świecie karać będziesz, iż mi to a to ginie: ale dla tego, żem ciebie tak dobrego Pana i Ojca rozgniewał. A iż ty natury swej ojcowskiej ku złym synom nie mienisz, idę i mówię[1]): Ojcze zgrzeszyłem: pomnij jakieś mi ubłaganie przez Syna swego nagotował, przezeń i wysługi jego odpuszczenia proszę.

Takiej skruchy mieć nie możem bez osobnego daru Boskiego i łaski, która nam z męki Pańskiej płynie, która nas uprzedza, i słabość woli naszej podźwiga, i zapala, i naucza. Gdy Pan Bóg posyła posły swoje do serc naszych, abyśmy z grzechów powstali, gdy rękę podaje, abyśmy z ciemnej i błotnej wieże wyskakowali, gdy drzwi otwarza, abyśmy z więzienia wychodzili. A człowiek grzeszny woła[2]): *Nawróć mię Panie Zbawicielu nasz. Pobłądziłem jako owca zginęła, szukaj sługi twego Panie*[3]), bo sam do owczarnie nie trafię[4]). *Nawróć mię Panie, a ja się nawrócę: bo gdyś ty mnie nawrócił, czyniłem pokutę.* Tyś rzekł u Proroka[5]): *Oddalę od was kamienne, a dam wam mięsiste serce.* Jako i jeden doktor mówi[6]): *Na które Jezus wejrzy, płaczą za grzechy. Zaprzał się Pana Piotr: nie płakał, bo nań Chrystus jeszcze był nie wejrzał. Zaprzał się drugi raz: nie płakał, bo jeszcze nań Pan oka swego nie obrócił. Zaprzał się trzeci raz: wejrzał Jezus, a on gorzko płakać począł.*

Ta prawa skrucha zamyka w sobie obrzydzenie grzechu, jako Dawid mówi[7]): *Znam złość moję, i grzech mój przeciw mnie jest zawżdy.* I Ezechiel król[8]): *Roz-*

---

1) Luc. 16. 2) Psalm 64. 3) Psalm 118. 4) Jerem. 31. 5) Ezech. 36. 6) Ambr. conc. in Lucam. 7) Psalm 50. 8) Isa. 38.

myślać lata moje będę w gorzkości dusze mojej. Kto prawą ma pokutę, bardzo mu przeszły grzech gorzki, i brzydzi się nim jako sprosnością największą, i serce już do niego traci, i wolą wszystkę do niego umarza. Bo to jest prawa pokuta, mówi ś. Grzegorz[1]: *Za przeszłe grzechy płakać, a tego się o co płaczesz, nie dopuszczać. Upominać tych potrzeba, którzy grzeszyć przestają, a za przeszłe nie płaczą: niech nie mniemają, iż już mają odpuszczone grzechy, których acz nie przyczyniają, ale ich płaczem nie ścierają. Żaden*, mówi ś. Augustyn[2], *nowego żywota nie obiera, który za stary nie żałuje.* Sam to rozum i sumienie pokazuje, iż złości, których kto przestaje, iż się kiedy stały, żałować musi. Bo nie darmo ich przestaje: ale iż złe były, a same z siebie obrzydzenie i żałość przynoszą.

Niesie też z sobą prawa skrucha wielką gorącą wolą poprawy na potem i żywota odnowienia. *Brzydźcie się złem, a dobre miłujcie:* mówi Prorok[3]. I drugi[4]: *Przestańcie źle czynić, a nauczcie się dobrze czynić.* Co też i sam rozum wyciąga, i jednanie ludzkie. Coby to była za pokuta, aby kto tego żałował, co ma wolą na potem czynić? Jakieby to było zdradliwe i Judaszowe pocałowanie?

Ma być w niej żałość z całego serca i zupełna, jako często pismo upomina: *Obracajcie się do mnie,* mówi Pan, *z całego serca waszego*[5]. To jest, aby sobie pokutując żadnej większej szkody nie ważył, i żadnej się bardziej nie bał, jako obrazić Pana Boga. A jeźli się trafi, iż człowiek na zmysłach i zwierzchu, czego innego bardziej żałuje: jako gdy bardziej płacze iż mu syn umarł, niźli za to, iż rozgniewał Pana Boga: niech się i tem nie trwoży; bo może być z mniejszej rzeczy na zmysłach i uczuciu żałość większa: ale na uważeniu i rozmyśle nie będzie większa. Bo tego co bardziej syna

---

1) Greg. hom. 34. in Eu. et in Pastorali. lib. 3. cap. 31. 2) Aug. hom. 27, 50. homil. 3) Amos. 5. 4) Isa. 1. 5) Joel. 2.

płacze, a niźli za grzechy swoje, gdyby kto spytał: Co wolisz utracić, syna czyli łaskę Bożą? Wnet powie, iż wolę syna utracić: acz nad utratą łaski Bożej takiego smutku czułego nie ma. I o Dawidzie czytamy, jako nad Absalonem synem płakał, a nie czytamy jeźli tak za cudzołoztwo i mężobójstwo płakał; a jednak nie przeto mówimy, iż mu była cięższa śmierć synowska, niźli niełaska Boska. Wielką a jako największą możem, żałość i skruchę na sobie za grzechy wyciągajmy. Bo to nam najwięcej jedna usprawiedliwienie i odpuszczenie grzechów, gdy prawa jest, a z całego serca i miłości synowskiej ku Panu Bogu, na wierze w Jezu Chrysta ufundowana pochodzi[1]). *Ujrzał*, prawi, *Pan Bóg sprawy Niniwczyków, iż się odwrócili od swojej złej drogi, i zmiłował się.* I Prorok mówi[2]): *Gdy niezbożny odwróci się od niezbożności swojej, ożywi duszę swoję.*

Na koniec prawdziwa skrucha zamyka w sobie spowiedź, w której się sakrament pokuty kończy. Bo ten, kto prawdziwie się z Panem Bogiem jedna, wszystkie obowiązki jednania pełnić ma wolą. A iż P. Jezus grzeszące do sług i kapłanów swoich odsyła[3]), aby od nich rozgrzeszenie brali: ktoby tego nie miał woli pełnić, nie byłby prawdziwie skruszony, i nie miałby odpuszczenia grzechów. Potrzeba tedy spowiedzi przed kapłanem od Boga postanowionym.

W starym zakonie dosyć było przed samym Panem Bogiem grzechu się spowiadać, i przed nim go samym wyznać. (Acz i tam były niektóre grzechy, za które grzeszący ofiarę czyniąc, musiały być i kapłanowi u Mojżesza wiadome.)[4]). Ale w nowym zakonie, prawo dał Chrystus na każdego pokutującego, aby się przed sługą jego kapłanem spowiadał. A to gdy po zmartwychwstaniu rzekł do Apostołów tchnąwszy na nie[5]): *Bierzcie Ducha świętego, komu odpuścicie grzechy, odpuszczone im są: a komu zatrzymacie, zatrzymane im są.* Któremi

1) Jonae 3. 2) Ezech. 18. 3) Joan. 20. 4) Levit. 5) Joan. 20.

słowy postawił Pan Jezus kapłany za sędzie wszystkiego świata, aby bez ich rozsądku żaden po chrzcie grzeszący odpuszczenia grzechów nie miał, ażby je przed kapłanem wyznał: abo gdy kapłana mieć nie może, tę wolą mocną miał spowiadać się, gdy kapłana będzie mógł mieć.

To prawo i z innych słów Pańskich utwierdza się, a zwłaszcza gdy Piotrowi Pan mówił[1]: *Dam tobie klucze królestwa niebieskiego.* A na co? *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, związane będzie w niebie: a co rozwiążesz na ziemi, rozwiązane będzie i na niebie.* Kluczy daniem moc się znaczy, którą się Piotr ś. z innemi Apostoły podzielił. Bo jako bez kluczy do skarbu nikt nie chodzi, tak bez tej mocy kapłańskiej nikt nie ma odpuszczenia i rozwiązania od grzechów. Dał kapłanom Pan Chrystus tę sądową moc, aby oni rozeznawali, kogo do tej łaski Bożej przypuścić i godnym osądzić, a kogo nie przypuszczać, i za niegodnego poczytać.

O tej sądowej mocy ś. Hilarius mówi[2]: *Jest niewzruszonej surowości Apostolski rozsądek. Piotrów,* prawi, *sąd na ziemi, uprzedza sąd na niebie.* I Augustyn ś. na one słowa z objawienia: widziałem stolice i siedzące na nich, i sąd dany jest[3]: *Sąd ten,* prawi, *dany, inszy się rozumieć nie może, jedno ten o którym rzeczono: Co zwiążecie na ziemi, etc.* Także i święty Chryzostom pisze[4]: *Od ziemie,* prawi, *przedniejszą moc sądzenia bierze niebo. Sędzia na ziemi siedzi, a Pan za sługą idzie: i co on tu na dole osądził, to Pan na górze pochwalił.* I indziej[5]: *Ojciec dał wszystek sąd Synowi: ale widzę iż ten wszystek sąd Syn Boży dał kapłanom.* Próżnoby klucze kto szafarzowi dawał, gdyby zamykać nie kazał, a każdemu drzwi otworem zostawował, nad wolą wrotnego i klucznika. Przetoż ś. Augustyn mówi: *Niech żaden nie mówi: tajemnie czynię, przed Bogiem czynię.* A więc

1) Matth. 16. 2) Hilar. in Matth. cap. 17. et 19. Apoc. 2. 3) Aug. de Civit. lib. 20. cap. 9. 4) Chrysost. hom. 5. in Isaiam. 5) Lib de Sacer. 3.

darmo bez przyczyny rzeczono: *Co rozwiążecie na ziemi, rozwiązano będzie na niebie?* A więc bez przyczyny dane są klucze kościołowi Bożemu? Za nic sobie poczytamy Ewangelią, za nic słowa Chrystusowe? Słowo też związania i rozwiązania, tęż moc utwierdza. Bo to jest urząd sędziego, aby z więzienia jedne wypuszczał, a drugich nie puszczał i zatrzymał.

Cóż tedy na to rzekną spornicy? Jeźli sądzić i rozeznawać kapłany grzechy ludzkie mają: jako wiedzieć o nich krom spowiedzi mogą? Pewnie tedy to jest Boskie rozkazanie i prawo, którego żaden na świecie człowiek na ludzie włożyć nie mógł, (bo dosyć jest trudne i na przyrodzenie nasze ciężkie) jedno ten co nas odkupił i stworzył. Nigdyby ludzi i największych panów i urzędów w takiem prawie nie usłuchali, którzy dziwnie radzi grzechy swoje dla wstydu i innych przyczyn tają · i drugdy nie tylo urzędy, ale i wielkie męki tego na nich nie przemogą.

Co mówią, iż się to prawo o kazaniu rozumie; próżno lada co blekocą. Bo na kazaniu wszystkiem jednako grzechów odpuszczenie obiecują. Gdyby Pan rzekł: *Wszystkim odpuszczajcie,* toby się wszystkim rozgrzeszenie na kazaniu dać mogło; ale gdy mówi: *Jednym odpuszczajcie, a drugim zatrzymajcie:* pewnie do rozsądku kapłańskiego odsyła, aby oni osądzili, kto łaski godzien, kto nie godzien. A jeźli sądzić mają, pewnie grzechy wiedzieć mają. Bo nikt rzeczy niewiadomych nie sądzi.

Nie radzę im do doktorów około tego appellować, wszyscy to mówią, od wszystkich wieków, o spowiedzi i takich kluczach i mocy kapłańskiej. Tu się słowa ich dla długości nie kładą, czytaj kto chce, abo spytaj, i do ksiąg przystąp o tem szeroko napisanych. Niech powiedzą, który Papież abo Biskup tę spowiedź ustawił, i począł w kościele Bożym? Zaraz z Apostoły od Chrystusa urosła, i w dziejach ich jest[1]): *wiele wiernych przy-*

---

1) Actor. 19.

chodziło spowiadając i opowiadając sprawy swoje. Niech i koncylium które ukażą, gdzieby spowiedź ustawiona była: nigdy jeszcze nie pokazali, ani mogą.

A kto się na pożytek i pociechy takiej spowiedzi obejrzy, pozna iż to jest rozum Boży na dobre nasze, a nie ludzki. Kto się wydziwuje dobroci i miłosierdziu Pana Boga naszego, iż nam taką stolicę sądową ustawił, u której nigdy nie przegramy, zawżdy po nas byleśmy chcieli, a prawdziwą skruchę do niej przynieśli, dekret uczynią. U innych sądów wyznanie grzechu, gardłem i więzieniem i okowami płacą; a u tego skoro wyznasz, wszystkęć winę darują. Jaka mądrość Boska, iż na sąd nasz nie postawił Anioła, ani kogo obcego: ale człowieka grzesznego jako i ty, którego się mniej wstydzić możesz. Bo grzesznik jako i ja rychlej się na się patrząc, nademną użali, brat mój jest, nie mogę na tym sądzie przegrać. Taki rozum i dobroć Pana Boga mego: iż mię po kwit posyła do tego co go widzę, i co mi go bardzo rad da, który gdy ukażę, ze wszystkiegom wolen. Idź do podskarbiego: jeźli cię kwituje, ja ten kwit przyjmę, mówi Pan Bóg, a ty wolny będziesz; *Co rozwiążecie na ziemi, to rozwiązano jest na niebie,* mówi Pan. A nie mówi: będzie rozwiązano, ale już rozwiązano: iż wyrok kapłański Bóg zaraz na niebie potwierdza. O jaka pociecha moja gdym tak pewien odpuszczenia, jeźli dobrą mam skruchę, jako ona Magdalena, gdy jej Pan rzekł: *Odpuszczone są grzechy twoje:* bo przez kapłana Chrystus to do mnie mówi. A jako się uweselić nie mam? nigdybym tej nie miał pociechy, by mi tak w obec, bez sędziego, bez kapłana i sądu rzekł kto od Boga: Pokutuj, a tobie odpuści Pan Bóg. Zdałoby mi się niejakie rozerwanie. Ale gdy słyszę, a kapłan mi mówi: owo mam klucze od Boga do skarbu zasług Chrystusowych, oto mam moc daną i zlecenie: tobie Pietrze dziś, w taką godzinę, Bóg ci wszystkie grzechy odpuszcza; o jaka moja niewypowiedziana pociecha! Takie uznam ulżenie sumienia, złożenie brzemienia wielkiego,

uweselenia serca tak znaczne, iż odmianę wszystkę i na mem ciele poznać. Ci to wiedzą, co się prawdziwie spowiadają, i dotykają palcem prawie tej pociechy. Jaka łaska Boga mego, iż za mały wstyd z odkrycia grzechu, uchodzę onego wielkiego przed wszystkim światem wstydu, o którym Pan mówi i Apostoł[1]: Gdy się otworzą tajemnice każdego serca, ludziom wszystkiego świata, co byli i będą, na zawstydzenie złego sumienia, które się z rozkazania Bożego na spowiedzi otworzyć niechciało.

Mały-li pożytek z tego, gdy się człowiek z dobrym lekarzem rozmówi, poradzi, naukę weźmie, nie tylo jako przeszłych grzechów zbywać, ale i przyszłych się strzedz. Gdy wątpienia i rozerwania sumienia swego uspokoi, i na wrzody i blizny lekarstwa nabierze. A kto się o tej mądrości i dobroci Boga naszego Chrystusa w tej ustawie wypowie?

Wiele grzechów i złości i szkód ukarać i ustrzedz urzędy i gospodarze nie mogą, które się na spowiedzi wykorzeniają. Tam się złe nabyte wraca, tam gniewy i pomsty ustają, i jednać się ludzie muszą, i nieprzyjaciołom odpuszczać: tam złe kontrakty i lichwy giną. Czego żaden urząd ukarać nie może: tam jawne wzgorszenia i tajemne złości koniec biorą.

A na koniec dla wstydu, który człowiek na spowiedzi podejmuje, dwa ma pożytki. Jeden, iż tym sobie pokuty i dosyćczynienia i karania umniejsza: Bo mu on wstyd za dobre karanie stoi. A drugi, iż się tego rychlej strzedz będzie, czegoby się drugi raz tak wstydzić miał. O tym rozumie, i dobroci Pana naszego, iż nam taką spowiedź ustawił, wiele pociesznych nauk Ojcowie święci napisali, które się tu krótko summowały.

Co mówią, *iż niepodobno grzechy wyliczyć, i większa z takiego rozkazania rozpacz niżli pociecha.* Na to mówim, iż bardzo podobno główne i wielkie i gorsze śmiertelne wyliczyć i mianować: mniejszych które się wyli-

1) 1. Cor. 4.

czyć nie mogą, zaniechawszy, których wyliczanie nigdy kościół nie obwięzował, ani obwięzuje: łacno sumienie uczuje grzech wielki, który i rozum sam ukazuje.

Trzecia część pokuty prawej jest, dosyćczynienie za doczesne karanie, które nam Pan Bóg zostawuje po odpuszczeniu grzechu i przyjęciu do łaski: chcąc abyśmy też nieco sami sprawiedliwości jego na sobie wypłacali, postami, modlitwami, i jałmużnami, i innemi pracowitemi uczynnościami. O czem iż się na innem miejscu nauczyło, gdzie się o wypłaceniu długów mówi: tam odsyłam, aby się jedna rzecz nie powtarzała. Pobudźmy się do pokuty świętej, na której nam wiele należy, bez której nam męka Pana naszego pomocna być nie może: abyśmy odpuszczenie grzechów sobie jednali, tym takim sakramentem, który nam Chrystus jako drugi chrzest na oczyszczenie nasze i usprawiedliwienie ustawił. Do tego wzbudzić nas może rozmyślanie męki Pańskiej. O której już z tej też Ewangelji powiedzmy, co Pan Bóg da.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O trzech krzywdach Pańskich w tej Ewangelji.

Wielkie trzy krzywdy, za nas cierpiąc, odnosi tu P. Jezus od tych nieprzyjaciół swoich. Wzgardę nauki i prawdy swojej: zelżywość i hańbę sławy swojej: i targnienie na zdrowie swoje. Przyniósł im prawdę, której wszystka ziemia, jako mówi pismo [1]), pragnie, i którą niebo błogosławi. Przyniósł naukę zbawienia jako doktor sprawiedliwości, pewną a nieomylną drogę do błogosławieństwa najwyższego: a oni ją wzgardzili [2]), i mistrza prawdy zwodnikiem nazwali. I żałuje się Pan na nie mówiąc [3]): *Jeźli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? bym z ziemie był, o ziemibym mówił,* bym tej nauki od ludzi dostawał: moglibyście o niej mieć jakie wątpienie. Alem z nieba przyszedł, w szkolem się żadnej,

1) 3. Esd. 4. 2) Isa. 30. 3) Joan. 7. Joan. 3. Joan. 8.

jako sami wiecie, nie uczył: z Boga mam naukę, od ojcam ją niebieskiego wziął, czemuż mi nie wierzycie? Tej nauki podpieram dobrym żywotem i cudami wielkiemi, czemuż nie wierzycie? czemu tak drogą do zbawienia waszego nauką gardzicie? kto mi z was grzech mój ukaże, którymby się ta moja prawda szpeciła, a do podejrzania przychodziła? wżdy cudom samym wierzcie, któremi się ta moja nauka umacnia. To mówi Pan z wielką żałością [1]), na taki ich upor i niewdzięczność boleją̨c, a frasując serce swoje o zgubę i utratę zbawienia ich.

I my się też z kościołem w duchu tegoż Pana Jezu Chrysta na te sporniki heretyckie żałujemy i narzekamy, mówiąc: czemu wżdy kościołowi Bożemu katolickiemu, i tej prawdzie którą od Boga niesie, nie wierzycie? czemu nauką starowieczną ojców śś. gardzicie? czemuście od tej stolice prawdy odpadli, a do stolice zarazy [2]) przystajecie? Powiedźcie czego wam z słowa Bożego i z Doktorów śś. i z Apostolskich wszystkiego świata obyczajów, jaśnie nie dowodzim? fałszom wierzycie i kłamstwu, a do prawdy niechcecie. Jeźli szukacie prawdy Chrystusowej, tam jej szukajcie gdzie mieszka; w kościele Bożym, jako mówi Apostoł [3]), w jedności, w miłości, w starożytności u Doktorów śś. w kapłańskich ustach, jako Prorok [4]) naucza: nie szukajcie jej w rozerwaniu i niezgodach, w swarach i sektach, w swoim omylnym wykładzie i rozumieniu pisma. Nie u nowych i dziś urodzonych mistrzów, nie u samosłańców ministrów, którym P. Bóg prawdy swej nie zwierzył, ani im mocy do nauki zlecił, jedno porządnym i od Apostołów idącym biskupom. Na których piersiach zawiesił P. Bóg *naukę i prawdę*, jako pismo mówi [5]). Lecz dobrze znać iż nie szukają prawdy Bożej: ale chwały z rozumków swoich, i uporu swego, i rzeczy

---

1) Joan. 10. 2) Psalm. 1. 3) 1. Tim. 3. Ephes. 4. 4) Malac. 2. 5) Levit. 18.

świeckich ziemskich, i zguby kościoła Bożego, który spotwarzali, i na który się tak bardzo wzwaśnili. Przetoż dają znać, iż nie są z Boga.

Kto z Boga jest, słowa Bożego i prawdy jego słucha. Przeto wy, mówi Pan, *nie słuchacie, iż z Boga nie jesteście*. Kto jest z Boga, a kto nie z Boga po tem znać: ten z Boga jest, którego Pan Bóg serce do siebie pociąga, i ducha mu takiego daje, iż mu niebieskie dobra smakują, a ziemskie brzydną; iż chce mocnie wolą Pana swego czynić, a swywoli, i skłonności i rozumu zaniechać. Toć jest rodzaj synów Bożych. *Co się z Boga urodziło*, mówi Jan ś., *świat zwycięża*[1]*;* to jest, o świat niedbając, pokusy i sieci jego targa, rozkoszami i dostatki jego gardzi, a wiarą i nadzieją tego co mu Bóg obiecał, wszystko przekonywa. I Pan sam mówi[2]): *Kto chce czynić wolą Bożą, pozna jeżli z Boga nauka moja jest*. Kto się w czynieniu woli Bożej i w dobrem sumieniu kocha: łacno do prawdy przystaje. Lecz kto się w świecie kocha, kto ziemią śmierdzi, a z niej się nie otrząsa, kto sławę tego świata miłuje, kto swywoli i rozumu swego, i sam siebie, jako Pan mówi[3]), nie odstępuje; temu nauka Boża żadnego smaku nie czyni, temu katolicka prawda przykra jest, a obce fałszywych bogów nauki prędko mu się osłodzą. Polak gdy we Włoszech mieszka, rad słyszy nowiny o swej Polszcze, bo to ojczyzna jego, i tam krewni jego; a Włoch o te nowiny niedba, bo się nie tam rodził. Tak człowiek który z Boga jest, rad o Boskich i niebieskich nowinach słucha, o nich myśli i rozmawia. Bo się tam rodził, tam jest serce jego, tam ojczyzna i powinni jego.

Niedajże Boże, prawdą nam Bożą gardzić, a tę wzgardę Synowi Bożemu czynić, jaką ci żydowie czynili, który ją nam z nieba przyniósł. Nie daj Boże wyrodkami być, a tej krwie w sobie nie mieć, która się w Boskich niebieskich dobrach kocha, która pokorę

---

1) 1. Joan. 2) Joan. 7. 3) Matth. 16.

Chrystusowę i posłuszeństwo miłuje, która do nieba jako do ojczyzny i powinnych swoich wzdycha, która nowin z tego tam świata rada z chęcią słucha.

Drugą nieznośną krzywdę odniósł Pan od tych żydów, potwarz na sławę swoję i niewinność swoję, i na niepokalane sumienie swoje. *Dobrze mówim*, powiadają, *iżeś jest Samarytanem a djabła masz.* Nie mogło być większe zelżenie sławy i czci onej prorockiej, jako te tak złe i jadowite słowa. Bo Samarytani byli odszczepieńcy, bałwochwalcy, mieszańcy, ani prawi żydowie, ani prawi poganie. A z czartem sprawy mieć, i jemu się i z duszą oddać, i ludziom przezeń szkody czynić: o jako to ciężka na Pana potwarz, który dla tego przyszedł, aby czarta nieprzyjaciela ludzkiego zwyciężył, i moc jego skruszył, i ludzie od niego wybawił. Jakoż to wszędzie czynił, mocą dziwną i Boską swoją czarty wymiatając.

Obaczmyż co Pan z niemi poczyna z takiemi niewdzięczniki, potwarcami, furyaty i mężobójcami swemi. O Samarytańską potwarz nic nie mówi; bo mądrzy nie na wszystko głupim odpowiadają, u których rozum i sprawa miejsca nie ma. A zwłaszcza gdy to mówią, co jawna ich złość ukazuje, i w czem samo milczenie fałsz i nienawiść ich potępia. O potwarz czartowskiego towarzystwa nie milczy Pan: bo to i ludzie inne wzgorszyć mogło, a chytrość szatańska, który się drugdy Aniołem czyni, podejrzana być komu mogła. Tak jako indziej tę zmazę z siebie ociera, tak i tu. I wywodzi się im mówiąc: *Ja szatana nie mam, bo czczę Pana Boga Ojca mego, i jemu służę, i jego sławy a nie swojej szukam.* Tego czart nie umie, ani może. Bo się on sam Bogiem czyni, prawemu się Bogu sprzeciwia, swojej a nie Bożej czci i sławy szuka. Wielki to wywód.

Syn Boży wedle człowieczeństwa z wielką pokorą Panu Bogu służył, modlitwy i pokłony Boskie mu oddając, prawa wszystkie jego i zakon pełnił, wolą jego wszędzie czynił, którą mu się tak poniżyć, i takie

wzgardy i męki, i śmierć taką odnosić na ludzkie zbawienie rozkazał. Czynił zawżdy, jako sam mówi [1]), upodobanie ojca swego, służył rozmnażając chwałę jego[2]). *Ja, prawi, nie szukam chwały i sławy mojej, jest ten co jej szuka, i o nię sądzi i karze.* O żadną się swoję cześć, ani urząd, ani podniesienie Pan Chrystus nie starał, o to się tylo starał, aby Bóg Ojciec jego przezeń uczczon był. Przeto i cuda gdy czynił, milczeć kazał, i Bogu je Ojcu przyczytał. Od królestwa uciekł, i wolał w nieczci ludzkiej, w koronie cierniowej, i na krzyżu królem zostać[3]). Lecz Bóg Ojciec, jego czci nie zaniechał, i tak go wyniósł po śmierci, iż mu każde kólano przyklęka, w niebie, na ziemi, i pod ziemią[4]). Toż się i sługom jego dzieje, gdy przed czcią ludzką uciekają, wielką im Pan Bóg i u ludzi daje. Alexander, Nabuchodonozor, Daryusz, Cezar, i inni świetcy panowie szukali czci u ludzi: ale przy niej nie zostali. Rybacy Apostołowie oną gardzili: a jeszcze ją do tego czasu mają, i utracić jej u świata nie mogą. Droższa dziś ziemia po której Piotr i Paweł deptał: niżli królów świeckich chwała, która z niemi w grobie gnije i ginie.

A tak się im sprawić chciał, potwarzy potwarzą nie oddając, ani złego za złe, i gniewu żadnego niepokazując, i żadnego ich grzechu jawnego, których byli pełni, nie wspominając. A my co czynim, gdy nas kto spotwarzy? O Boże mój! jaką niecierpliwość pokazujem, jakoż się taką potwarzą mścić, jaką na nas kładą, chcemy, i jeszcze gorszą na swoje przeciwniki puszczamy; i byśmy pod ziemią grzechy ich zakopali, wnetże je na nie wywieramy i miecemy. Aza nie lepiej pięknie się sprawić, zmazę swoję otrzeć, a na drugiego jej nie miotać? Obadwa będą sprosni i ubłoceni, oba sobie równi, oba potwarce, oba nie dobrzy. *Cierpisz potwarz,* mówi ś. Augustyn [5]), *żleć się stało, jednak wytrwaj, aby dwu*

1) Joan. 15. 2) Joan. 8. 3) Matth. 8. Matth. 9 Joan. 6. Joan. 19. 4) Philip. 2. 5) August. in Psalm 54.

złych nie było. Dosyć iż jeden zły i szalony, nie szalej ty z nim, a w złości mu równym nie bądź. I Ambroży ś. napisał[1]): *Nie odpowiadaj temu coć złorzeczy. Bo w tem będzie rozumiał iż wyrwał, gdy równego sobie także potwarcę jak i on nalazł.*

Sprawiwszy się Pan, do upamiętania je przywodzi, żeby od niego przedsię dobrodziejstwa Boskie, i szczęście a nieśmiertelność dusz swoich brali, gdy mówi: *Kto mię słucha, nie umrze na wieki.* I wy nie życzcie sobie wiecznej śmierci, takiem prześladowaniem prawdy Bożej, i mnie niewinnego a wam życzliwego.

Taka dobroć pańska przecię im nic nie pomogła, miasto upamiętania, też potwarz wznawiają, i słowa pańskie wykręcają, śmiejąc się iż to obiecuje czego prorocy i sam Abraham nie miał, aby od śmierci wolny był. A Pan nie mówił o cielesnej śmierci doczesnej, ale o wiecznej, którą nie ciało ale dusza umiera, od łaski Bożej odpadając, a w mocy szatańskiej i potępieniu piekielnem bez końca umierając. Cielesnej się śmierci nie bójmy, bo na ciałach mniejsza i krótka szkoda, nie umrą i ciała nasze na wieki, ale na dzień sądny ożywione będą. Lecz duszna śmierć najstraszliwsza, której końca nie masz, od której i Abraham i prorocy i inni chwalce Chrystusowi wolni zostają.

I powiedział im Pan, iż i Abraham pragnął widzieć te dni i czasy moje, i widział je wiarą, gdy mu obiecany był ze krwie jego Messyasz, a on tak Boskiej obietnicy uwierzył, jakoby ją już już miał i na nię patrzył, choć aż po kilku tysięcy lat uiszczona jest. I te słowa pańskie złość ich wywróciła, iż mówili: *Nie masz lat 50 a miałeś Abrahama widzieć.* A Pan na to rzekł: *Pierwej niżli się stał Abraham, jam jest.* Któremi słowy Pan przedwieczne Bóstwo swoje oznajmił. Abraham uczyniony i stworzony jest: alem ja zawżdy jest, początku nie mam, stworzonym nie jest, ale od wieku ro-

1) Offic. lib. 1, cap. 5.

dzony. To słowo, *jest*, Panu Bogu samemu służy, jako sam rzekł do Mojżesza [1]: *Jam jest którym jest.* Bo sam P. Bóg jest, inne rzeczy nie były, a drugie nie będą: a on zawżdy jest, wiekuisty jest, nie masz u niego czasu przeszłego i przyszłego, jedno niniejszy jest. Wieczność czasów w sobie nie ma przeszłych i przyszłych jedno wszystko zaraz. Zatem kamienie na Pana niewinnego porwali i zabić go chcieli. Lecz Pan Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Tę trzecią tu krzywdę nieznośną cierpi od nich Pan Jezus: spotwarzywszy go zabić chcieli, na sławie zabiwszy, na zdrowie się rzucili. Ale Pan niechciał na ten czas i od kamienia umrzeć; i przeto się im odjął, ten, bez którego mocy i łaski, rękoma swemi władnąć nieprzyjaciele jego nie mogli. Zakrył się mocą swoją, i uszedł: dając znać, iż go oni pojmać i zabić nie mogli, ażby sam chciał i dopuścił. Uszedł i dla nauki naszej, abyśmy się nie zawżdy w niebezpieczność wdawali. Uszedł: iż nie na ziemi od kamieni, ale na drzewie i na górze od gwoździ ostrych umrzeć chciał, i nie tę ale krzyżową sobie, śmierć obrał: aby się onym wężem bez żądła okazał, którego na drzewie Mojżesz zawiesił [2]: aby ten, kto nań patrzy, w grzechu i truciznie wężowej nie zginął, ale miał żywot wieczny [3]. Na drzewie chciał być wedle pisma, dla nas przeklętym. *Przeklęty*, pisze Mojżesz [4], *który na drzewie wisi.* Co wykładając Apostoł mówi [5]: *Chrystus odkupił nas stając się za nas przeklętym, aby nas ubłogosławił.* Niechciał Pan umrzeć w mieście i w obozie, jako Apostoł wykłada [6], ale przed miastem i przed obozem; dla tegoż niechciał być ukamionowany w mieście. Wytoczona z Baranka krew być miała, nie zaduszona, aby nią podwoje dusz naszych mazane być mogły [7]. Ten Izaak na górze ołtarz na taką ofiarę mieć miał [8]. Chorągiew Messyasza dla narodów,

1) Exod. 4. 2) Num. 21. 3) Joan. 3. 4) Deut. 21. 5) Galat. 3. 6) Hebr. 13. 7) Exod. 13. 8) Genes. 22.

jáko mówi Izajasz[1], w górę wyniesiona być miała. Podwyższony miał być Syn Boży, aby do siebie z ziemie serca nasze pociągnął[2]. Nie miał mieć dzierżawy na ziemi na stopę nogi swojej, na którejby stanął, aby nas do innej ziemie żywiących wprowadził.

Wychodźmyż do niego przed miasto[3], a stójmy pod tą chorągwią krzyża jego, my ludzie grzeszni, abyśmy sobie skruchę prawą za grzechy uprosić mogli. W mieście Piotr się Chrystusa swego zaprzał, Judasz prawdziwej pokuty nie dostał: a pod krzyżem w polu, łotr się nawrócił, setnik Syna Bożego poznał, lud się w piersi uderzył, żałując i pokutując. O jako szczęśliwe pod krzyżem miejsce!

Zażyjmyż dobrze tych dni na uważenie męki Pana naszego i pożytku z niej zbawiennego otrzymanie: stojąc pod krzyżem, bijmy się w piersi z onym żołnierzem, aby z nich wszystka złość i grzech z serca wypadał. Mówmy: przeklęty grzechu już się do mnie nie wrócisz, boś mi Pana mego zabił, boś tak ciężki, iż wypłacić szkód i utrat twoich nikt nie mógł, jedno Syn Boży, i to z taką ciężkością i okrutną śmiercią. Królu na drzewie królujący wspomnij na mię, spuść mi prawej pokuty i skruchy owoc: abym sobie grzechy bardzo obrzydził, a do nich się nie wrócił. Niech nawyknę twojej pokory, któryś się karać dopuścił, jeżliby się który grzech w tobie nalazł: a ja pełny grzechów będąc karania i upominania nie znoszę, każdy mi przykry kto mi grzechy moje wymawia: nie rad się do nich przyznawam, a rad je bez wstydu czynię. Niech mię oświeca zawżdy prawda twoja, a serce się moje do niej skłania. Niech mi smakuje święte słowo twoje, abym je wypełniał, i one niebieskie obietnice twoje w niem najdując, abym do nich pragnął, o nich myślił, w nich wszystko kochanie moje pokładał. Daruj mi Panie cierpliwość i łaskawość ku przeciwnikom moim, abym im źle nie czynił, ale dobrem za złe od-

---

1) Isa. 11. 2) Joan. 11. 3) Hebr. 13.

dawał. Niech nagradzam bluźnierstwa które od heretyków cierpisz, i kościół święty twój cierpi, wielką czcią i chwałą i pokorną służbą moją ku tobie i wielkości majestatu twego, i wdzięcznością ku nieprzebranym dobrodziejstwom twoim. O Boże! bym chował i pełnił naukę i rozkazanie twoje, nie umierałbym na wieki. A tej się doczesnej cielesnej śmierci nie bojąc, uchodziłbym wiecznej potępionych onych, których ogień nie gaśnie, i robak nie umiera [1]). Przez tę mękę twoję którąś na żywot świata cierpiał, ktory z ojcem i z duchem świętym panujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

NA NIEDZIELĘ KWIETNIĄ SZÓSTĄ W POST.

Gdy się na Pana Jezusa zmówili nieprzyjaciele jego, po onym zwłaszcza cudu, który nad umarłym Łazarzem cztery dni w grobie leżącym uczynił [2]): krył się nieco P. Jezus około miasta Efrem; dla przykładu naszego, abyśmy się w jawne niebezpieczeństwa nie wdawali. Nie z bojaźni to czynił Pan, bo nikt mu bez jego dozwolenia krzywdy żadnej uczynić nie mógł: ale iż czas sobie ten obierał na mękę swoję, który w zakonie u Mojżesza, o Wielkonocnym Baranku ukazany był [3]). Bo dziesiątego dnia miesiąca pierwszego, to jest Marca, brano wedle zakonu Baranka do domu, który czwartego dnia za Paschę abo na Wielkąnoc ofiarowany i zarzezany być miał. Na ten prawie czas jako dziś [4]), stawił się nieprzyjaciołom swoim P. Jezus, w Jeruzalem na miejscu ofiary, jako jeden doktor wywodzi [5]), wypełniając figurę onę. A stawił się jako prawy Messyasz i Król a pomaszczeniec Boży Chrystus, z wyznaniem i sławą ludu tego, który go takim Królem, Messyaszem i Panem

---

1) Marc. 9. 2) Joan. 11. 3) Exod. 12. 4) Joan. 12.
5) Cyril. Alexan. lib. 8. cap. 9. in Joan.

swoim przywitał; na wypełnienie i drugiego proroctwa, które mówi [1]), iż Chrystus Messyasz zabity być miał; i przetoż na to zabicie jako Król Izraelski i Messyasz wjechał. Dotkniemy tej nauki w pierwszej części, jakie było Pana naszego królestwo na ziemi. A potem się nauczym, co w nim królewskiego ten lud upatrował, i z czego się bardzo cieszył.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł.

Nikt w tem wątpić nie ma, iż Syn Boży był i jest zawżdy Królem i Panem nieba i ziemie, mocą którą ma z ojcem i z duchem świętym równą na wieki; którą rządzi jako Bóg prawy wszystek świat, i Króle świeckie daje i składa, jako mówi Mądrość [2]): *Przez mię króle królują.* I do Nabuchonodozora mówi głos Boży [3]): *Poznasz iż Najwyższy panuje w królestwie Judzkiem, a komu chce ono daje.* A z strony ludzkiej natury był i jest Pan nasz Jezus Chrystus królem duchownym, moc mającym na wszystek świat najwyższą, i na wierne i na niewierne: aby jego prawu podlegli, którym je do zbawienia wiecznego prowadzi. I winni są wszyscy na świecie ludzie brać wiarę i Ewangelią tego duchownego króla, i dla tego którzy nie przyjmują wiary i Ewangelji jego, potępieni będą. O tej królewskiej mocy wedle człowieczeństwa mówi Pan [4]): *Dana mi jest moc na ziemi i na niebie, idźcież opowiadajcie Ewangelią wszystkiemu stworzeniu: kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie: kto nie uwierzy, potępion będzie.*

Tej mocy i królestwa nabył sobie P. Jezus wysługą i śmiercią swoją u ojca, iż za ono poniżenie i wyniszczenie, jako mówi Apostoł [5]), *przyklęka mu każde kolano na ziemi, pod ziemią, i na niebie.* Tej mocy i królestwa

---

1) Dan. 9. 2) Prov. 8. 3) Dan. 4. 4) Matth. 28.
5) Philipp. 2.

na świat [1]) *ludziom służyć*, jako sam mówi, *nie iżby mu ludzie służyli*. Królom świeckim, i z wielką ciężkością swoją ludzie służą, i do służby je swej królowie cisną, i z potu i prace ich żyją. A ten nikomu uprzykrzyć się niechciał, a wszystkim dobrze czynić i służyć nie zaniechał. Byli tak wspaniałego serca i u pogan mędrcowie, iż królestwy gardzili, i mówili: bardziej mądremu przystoi tem, co ludzie za wielkie szczęście mają, gardzić, a niżli tego używać. A cóż Pan nasz będąc z natury Bóg i Król nieba i ziemie, temi się błotnemi i nizkiemi królewskiemi rządy i kłopotami bawić miał? Tak wielkiemu Panu więcej przystało świata tego królestwy gardzić, a niżli na nich siedzieć, które z niebieskiem onem szerokiem i wiecznem panowaniem zrównane, nie są takiej personie, jako był Syn Boży, przystojne. Jako gdyby kto Królowi Polskiemu starostą być w jakiem miasteczku życzył. Przetoż Pan raczej tego dopuścił: aby się z jego świeckiego królestwa śmiano, a niżli gdy mu je dawano. Cierniową na się koronę na żart świecki i pośmiech kłaść dopuścił: ale złotej nie dopuścił. Na drzewie zawieszony królował nad łotry, umierając za łotry podwyższony: ale na zamkach wysokich niechciał. A to z tych się królestw świeckich śmiejąc, które w rzeczy samej więcej mają ciernia na głowie, niźli złota: więcej kłopotów, starania, bojaźni, wojen, zdrad, i obłudności, i utrat, i spychania jeden drugiego: a niżli prawego wesela i rozkoszy.

Nie mógłby też był Pan ludziom, bardzo do szczęścia świeckiego skłonnym, dać przykładu do wzgardy świata tego, by był świeckie królestwo trzymał. Każdyby był rzekł: Oto i Chrystus świeckiego państwa nie opuścił. Ale się stał ubogim, bez domu, bez pałacu, bez kuchni, bez dworu, bez pieniędzy: abyśmy do innych lepszych pieniędzy i dostatków, i rozkoszy, jego przykładem, serca obracali, a temi widomemi gardzili, jako sam nauczał i radził [2]).

---

1) Matth. 20. 2) Matth. 16.

To też dzisiejsze wjechanie do Jeruzalem i witanie królewskie, pokazowało duchowne jego panowanie i królestwo, a nie świeckie. Więcej dla wypełnienia proroctwa dawno napisanego[1], a nie dla jakiego panowania świeckiego sprawiony był ten wjazd taki. *Oto Król twój idzie tobie Córko Syońska*[2]*)*. A jakoż idzie? Z płaczem, nie z weselem. Bo mówi Łukasz ś. w ten czas miasto ujrzawszy, począł płakać na wielkie grzechy ludu onego i upadek ich. Idzie jako Prorok, rzeczy przyszłe z daleka widząc, i opowiadając gniew Boży na ludzkie grzechy. Idzie nie z wojskiem i z bogactwy, ale z ubogiemi uczniami. Idzie nie z jezdnemi, i końmi, i wozmi, ale na jednym osiełku siedzi. Nic świeckiego nie widzim tak jako królowie na państwa swoje wjeżdżają. Idzie cichy, mówi Prorok[3], i ubogi, nic okazałego światu nie mając. Idzie nie na zamek, gdzie Herod i Piłat rozkazował: ale do kościoła, gdzie dusze leczył i nauczał. Idzie nie dobywać zamków, i drugie z nich spychać: ale ludziom dobrze czynić, ślepe, chrome, i chore wszystkie leczyć i królestwo im niebieskie otwarzać, i duszne nieprzyjaciele ich gromić.

Tym wjazdem swoim ubogie i proste uweselił, a bogate i zuchwałe one Faruże, nieprzyjaciele prawdy pohańbił; którzy nie ubogiego Messyasza, ale świeckiego Pana, dla pieniędzy i rozkoszy swoich mieć: a tego ubogiego, który z nieba zstąpił, i dobra niebieskie wieczne rozdawał, a ich świeckie myśli i grzechy karał, zabić chcieli. I pokazał im, iż go ani pojmać, ani zabić nie mogli, jeźliby on niechciał.

Przyjął Pan Jezus Król nieba i ziemie od onego ludu ubogie ceremonie i czci zwierzchne, które mu czynili, z rozdżek i szatek swoich ubogich. Jako od nas tych zwierzchnych też obrządków nie ma przyjmować? gdy je z serca dobrego i prostoty czynim, gdy pracy, i majętności na cześć jego nie żałujem, gdy my też processye

---

1) Zach. 9. 2) Luc. 19. 3) Zach. 9.

z niewinnemi dziatkami i z Anioły ich obchodzim. Pewnie się to Panu Chrystusowi podoba, i nam pobudkę do wzruszenia serca czyni. Bo te obrządki zwierzchowne, znaki są wnętrznego nabożeństwa, które rozmnażają, i zachowują. Jako ogień w popiele trwa a nie gaśnie: tak wnętrzna gorącość nasza ku Panu Bogu i rzeczom Boskim, temi się ceremoniami dochowywa i rozżarza.

Przyjmuje Pan i od dziatek nierozumiane słowa. Jako od nas nie ma przyjąć Psalmów na Jutrzni, na Godzinach, na Nieszporach? choć drugdy ich nie rozumiemy, cześć jednak jego z nich jako z świętych i tajemnic Bożych pełnych, rozgłaszamy. O czem stary Origenes tak napisał [1]): *Gdy słyszysz pismo święte czytane, a onego nie rozumiesz: wiedz iż z tego ten pierwszy masz pożytek: iż samem słuchaniem, jako jakiem zaklinaniem odpędza się moc duchów złych, którzy około ciebie na oszukanie twoje stoją.*

Niechże nam nikt ceremonji kościelnych, i śpiewania, i obrządków chwalebnych nie gani. Niechże ci naśmiewcy w kąt pójdą, i przed processyami naszemi uciekają. Gdy zamykają usta chwalących Chrystusa prostych i niewinnych, a mówią z Farużami: każcie im milczeć a nie wrzeszczeć. My im mówmy: kamienie i słupy nieczujne, czujcie się. Oto z prostych i ubogich czyni sobie Pan Bóg chwałę [2]), wedle Psalmu, a was bogate i pyszne co się sami sobie mądrzy zdacie, porzuci i potępi. A my nie przestajmy chwalić Króla naszego, mówiąc z Dawidem [3]): *Młodzieńcy i panny starzy i młodzi, chwalcie imie Pańskie.* Córki Syońskie kochajcie się w królu waszym, w tym cichym i ubogim, który tak pokorno do nas idzie, ale nam wielkie i prawie wieczne, jakich żaden król tego świata nie ma, pociechy i dobra niesie. Już się przypatrzmy, co w tym tak ubogim królu wielkiego i królewskiego upatrowali ci ludzie, którzy

1) Orig. hom. 20. in Jos. 2) Psalm 8. 3) Psalm 148.

się tak w nim ukochali, i jemu poddaństwo wszystko oddawali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci pańskich i prawie królewskich cnotach, które Duch ś. ludowi temu w Panu Chrystusie ukazował.

Duch ś. który serca ludzi tych do takiej czci czynienia i takiego przyjęcia wzbudził, na wielkie i pańskie i prawie królewskie cnoty Pana Chrystusowe, oczy im otwarzał. Widzieć naprzód mogli, niezmierną mądrość jego, w której Salomona przechodził, jako sam mówi[1]): *Królowa Sabba przyszła od końca ziemie słuchać mądrości Salomonowej. A oto ten jest mędrszy i większy niż Salomon.* Najwięcej wielkim panom i królom, na rządzeniu ludu im od Boga poruczonego potrzeba mądrości. Przetoż Salomon wzięty na państwo, o żadną inszą rzecz Pana Boga nie prosił, gdy mu obierać dano aby prosił o co chciał, jedno o mądrość[2]): nie tak dla siebie, jako dla ludu sobie poruczonego, aby im oną mądrością dobrze służył. Nie tak siebie miłując jako lud swój, aby około dobrego ich nie pobłądził. I sam napisał[3]): *O królowie, jeźli się kochacie w majestatach i państwach, miłujcież mądrość. Bo król mądry, umocnieniem jest ludu swego.* Który Król nad Pana Jezusa mógł być mędrszy, który samą mądrością jest ojca swego, i słowem jego wiecznem[4])? Dziwował się lud on wysokiej mądrości jego, której się nigdy od ludzi nie uczył, w nauce, w kazaniu, w odpowiedziach na gadki i chytrości Faruzajskie[5]). Mieli go za Proroka, który i przeszłe i tych których jeszcze nie masz, rzeczy widział[6]). Baczyli iż mądrość jego i do poznania serc i myśli ludzkich przenikała[7]). Jakoż się pod rząd tak mądrego króla poddać nie mieli? Takiemu, mówi pismo[8]), rządy dać, i zdrowie i majętności ludzkie poruczać. I poganie

1) Matth. 12. 2) 3. Reg. 3. 3) Sap. 6. 4) Joan. 1. 5) Joan. 7. Luc. 20. 6) Luc. 7. 7) Matth. 9. 8) Prov. 1.

mówili: *To najszczęśliwsze królestwo, gdzie abo królowie filozofują, abo filozofowie królują.*

Widzieli też w tym panie przemożność, i wszechmocność wielką na obronę, i na odegnanie i pogromienie nieprzyjacioł ludzkich, taką o jakiej przedtem nigdy było nie słychać, i jakiej żaden monarcha na świecie nigdy nie miał. Najwięksi i najszkodliwsi i najmocniejsi są nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju, djabli, którzy i dusze i ciala trapią, i w niewoli mają: i śmierć, której nigdy żaden Pan na świecie nie zwojował, każdego pożarła i pod się podbiła. To prawie mocny król, to zwycięzca wielki, to obrońca rodzaju ludzkiego: który djabły i śmierć płoszać może, którego się ci mocni okrutnicy boją. Już takiemu, który śmierć i czarty zwojować może, nie trudno wszystkie najmocniejsze wojska, i świata wszystkiego żołnierze porazić, i pod swoję moc podbić. Wszak jeden czart może ziemią trząść, i sam jeden wojska pobić. A jeźliż czarci tego się Pana boją, rozumiejże jaka jest moc tego, którego się boją.

Na taką moc Pana i Króla swego ten lud patrzył: widzieli jako wszystkim szatanom, którzy ludzi dręczyli, a żadnego się człowieka nie bali, rozkazował [1], jako przed nim drżeli, i moc jego nad sobą wyznawali, i pod nogami uczniów jego być musieli. Widzieli a on wiatrom i morzom rozkazuje. I mówili [2]; *Jako to przemożny Pan, którego morze i wiatry słuchają!* nie masz ani było takiego na świecie króla, któremuby te żywioły tak posłuszne były. Widzieli a on po wodzie jako po ziemi chodzi [3]. Patrzyli na żywego Łazarza, który dziś przy nim idzie, na którym śmierć umorzył, i na innych wielu które wskrzesił [4]. I witają go jako zwycięzcę śmierci, z palmami tryumf niesłychany jemu przypisując: iż ludzkiego rodzaju nigdy niezwyciężonego nieprzyjaciela, to jest, śmierć, zwyciężył, i onę na tym tryumfie jako związanego tyrana, przy Łazarzu prowadził. Co takie-

1) Marc. 1. 2) Luc. 9. 3) Matth. 8. 4) Joan. 11.

mu królowi straszno być może? które wojsko takiemu nie ustąpi? który się nieprzyjaciel na takiego Króla oburzy? Na takiego? który wojsko ludzi co go pojmać chcieli, słowem jednem o ziemię rzucił, tylo rzekłszy [1]: *Jam jest.* Któż się tak mocnemu królowi nierad podda? kto się tak mocnej obronie nie poruczy?

Baczyli też u tego króla wielkie bogactwa, jakich żaden na świecie król ani cesarz Rzymski nie miał. Niesłychane pieniądze i złoto ludziom rozdawał, to jest zdrowie, którego żaden pan najbogatszy dać, i którego za żadne pieniądze kupić nikt nie może; i bez którego wszystkie skarby, pociechy żadnej nie mają. Co wszędzie i zawżdy czynił, i tu na tej koronacyi swojej czyni. Przystąpili do niego w kościele ślepi i chromi których do kilkaset być mogło, i uzdrowił je [2]. Jako królowie na wjechaniu na państwo pieniądze ludziom miecą: ták on tę monetę skarbów swoich rozmiatał, daleko ludziom milszą niźli pieniądze. A nie był to skarb przebrany u niego, i sto i kilkaset zaraz chorych uleczyć i umarłych ożywić mógł. Żadnej niemocy nie było, którąby go nie słuchała, a gdy on kazał od ludzi nie uciekała. Izali tak bogatemu na żywot i zdrowie o pieniądze było trudno? Któż za zdrowie pieniędzy nie rad da? Trudnoli takiemu o chleb który i zdrowie daje? Przetoż i na puszczy kilkanaście tysięcy ludzi pięciorgiem chleba nakarmić mógł, i do morza jako do skarbnice swojej po złoto na danie poboru posłał [3]. Jakoż ten o złocie w ziemi nie wiedział, abo go sobie z błota i kamieni naczynić nie mógł?

A o niebieskich rajskich dobrach i bogactwie co mówić? u niego wszystkie w ręku [4]: wszystka nieśmiertelność i sława, i bogactwa wieczne, i rozkoszy w domu jego. Dla których najwięcej przyszedł z nieba, aby je jednał ludkom swoim i rozdawał. Błogosławiony który się na nich zna, i onych, te świeckie wzgardziwszy,

---

1) Joan. 18. 2) Matth. 21. 3) Matth. 17. 4) Psalm 111.

pragnie. A któż się do tak bogatego króla nie pokwapi? kto mu się do służby i poddaństwa nie odda?

Widzieli w tym królu i wielką szczodrobliwość bez skąpości: żadnego nie odrzucił kto o co prosił, żadnemu się nie wymówił, każdego pocieszył [1]. A drugdy i nieproszony dobrze czynił. Ona wdowa której syna młodego śmierć zabiła, nad nadzieję od pana hojnego łaskę odniosła [2], iż jej żywego syna zaraz oddał. I drugiej 18. lat chorej sam dobry miłosierny król zawołał, i choć go nie prosiła, (bo się nie spodziewała) zdrowie wrócił. I innym wielom tę szczodrobliwość i miłosierdzie pokazował. Któż hojnego i datnego Pana i Króla nie miłuje? a zwłaszcza gdy daje to, czego żaden inny król dać nigdy nie mógł ani może.

Upatrowali też w tym panie łaskawość niezmierną i cichość. Jako i nieprzyjaciele główne swoje one Faruże miłował: pomsty żadnej nie pragnąc, a mogąc o swoje się wielkie krzywdy nad niemi pomścić: nigdy niechciał; i owszem im dobrze czynił, i uczniów tak nauczał [3]. Kto go rozgniewał, każdemu odpuścił: nie trudne było u niego przejednanie. Miłosierdzie jego i dobroć zatrzymać się nie mogła. Taka łaskawość króle dziwne czyni, i u ludzi miłe: gdy mogąc i słusznie karać i gubić tych co im źle czynili, przedsię ludzkiej krwie o swoję krzywdę rozlewać niechcą, a jako mocni lwi, szczeniętom łaskę czynią. Żadnego nie gubił, ani mordował, i gniewu nigdy nie pokazował, i trzciny nałomionej, mówi Izajasz [4], nie dołamał, i nitki gorającej nie zagasił, wiatrów żadnych gniewu i burzliwości nie mając.

Nakoniec baczyli w tym królu wielką miłość ku ludziom i poddanym swoim, a zwłaszcza ku uboższym i nędzniejszym, i od świata porzuconym. Widział je jako owce bez pasterza leżące i stroskane [5], i zmiłował się, prawi, nad niemi, i uzdrowił chore, i nakarmił głodne, i nauczył błędne, i nigdy suchym okiem na ludzkie nę-

---

1) Luc. 7. 2) Luc. 13. 3) Matth. 6. 4) Isa. 41. 5) Matth. 9.

dze nie patrzył. Zastawiał się o ubogie i pomocy żadnej nie mające: jako jest w Psalmie[1]): *Osądzi ubogie z ludu, i zbawi syny ubogich, i poniży potwarce:* (złe starosty, poborce, urzędniki.) *Wybawi ubogiego od mocnego, i ubogiego który pomocy niema. Dogodzi ubogiemu i niedostatecznemu, i dusze ubogich wybawi: od lichwy i niesprawiedliwości wykupi je. Niech będzie błogosławione imie jego na wieki.* Wielka pańska cnota, gdy osobliwą mają o ubogich opiekę, którym bardzo łacno krzywdę uczynić, o które nikt nie rad mówi, którzy i prawa nie umieją, i swojej krzywdy niewiedzą jako bronić, i sprawiedliwość otrzymać.

Miłował ten król lud swój, żadnych od niego poborów i czynszów nie wybierając, żadnej ich majętności się nie dotykając. Nie brał ale dawał. Kto takiego króla widział, któryby z potu poddanych i z pracy ich nie żył, a czego od nich nie brał, a drugdy i niesłusznie wydzierał? Co długo o tej miłości jego ku ludziom mówić? Na wojnę ich i na nieprzyjaciele ich wyprawił się, na grzechy, na śmierć, na czarta, na piekło. A którzy cięższi nieprzyjaciele być mogą? I na tej wojnie gdy zwycięztwo inaczej otrzymane być nie mogło, jedno ażby król sam zabity był: gardło rad dał, i zdrowie swoje za lud swój z chęcią i ochotą wielką położył, aby poddani wolność i pokój mieli. O wielki miłośniku ludu twego, zmiłuj się nad nami!

Pogroził się na ten lud P. Bóg, iż go wiecznie potracić i potępić do piekła chce: a król ten stanął, obrócił na się gniew i karanie Boże, zastępując lud swój: za nie umarł, aby oni nie umarli. Szczęśliwiej niżli Dawid ojciec jego wedle ciała, który mówił[2]): *Na mię Panie obróć rękę twoję i na dom mój, a tych mi owieczek poddanych moich nie zabijaj.* Dawid zdrów został, a ten zginął, aby lud jego nie ginął. Dawidowi przepu-

---

1) Psalm 71. 2) 2. Reg.

szczono: a temu nieprzepuszczono, aby miłość ku swoim ludkom pokazać i dokonać jej mógł.

I teraz na to do Jeruzalem przyjechał. Rzekł Pan Bóg: *Jeżli ten Baranek na ofiarę dany nie będzie, lud i bracia jego z Egiptu piekielnego wyniść nie mogą.* A baranek z radością na śmierć przyjechał. O niezmierna miłości! krwią swoją lud swój kupuje, i nie tylo od nieprzyjacioł wybawia, ale wiecznemi dobry i dziedzictwem niebieskiem opatruje. Któż tedy takiemu królowi poddać się i służyć niechce? Kto mówił: Izali Saul królem być ma[1])? Przywiedźcie niewdzięczniki te, a pobijemy je. A on mówi, żaden ginąć nie ma[2]): *Nie przyszedłem zabijać ale ożywiać, i zdrowie za ludzie dać.*

Przyjdzie Panie królestwo twoje. Niech ludzie tak głupi i ślepi nie będą, którzyby twojemi poddanemi i najlichszemi kmiećmi być niechcieli. A któż im lepszym Panem być może? kto rozumniej sprawować lud swój nad tego może, który na wszystkie myśli poddanych swoich patrzy, i lepiej potrzeby ich rozumie niźli oni sami? Izali jest na świecie Pan taki, któryby za grzechy poddanego kmiecia swego cierpiał? Który Pan uspokoić sumienie moje, i grzechy mi odpuścić, i niemocy moje zleczyć, i wszystkie doczesne dobra dać mi może? Kto mię inny od śmierci i szatańskiej niewoli wybawi? Kto mię do nieba wprowadzić i napełnić wieczną oną paszą i chwałą może? okrom ciebie Panie nasz Jezu, miłośniku ludu twego. Nie palmy w ręku, ale wszystko serce moje tobie niosę i podaję. Nie szaty pod nogi twoje: ale wszystkę majętność moję, co jedno jej mam, tobie oddaję, bo od ciebie wszystko mam. Nie posługi tylo i służby tobie ofiaruję: ale samego siebie pokładam podnóżkiem nóg twoich. Depc po mnie Panie, a sprawuj mię, i z ręki a dzierżawy twojej, jako Mojżesz prosił, nie wypuszczaj mię[3]). Niech Panom obcym nie służę, złym żądzom i grzechom i wynalazcy ich czartu. Ale tobie

---

1) I. Reg. 11. 2) Luc. 9. 3) Exod. 34.

samemu abym śpiewał zawżdy: *Bóg mię rządzi a ni naczem mi nie zejdzie. Na dobrej paszy osadził mię, w domu dostatku swego chowa mię. Pod jego skrzydłami i obroną mieszkam, a kogoż się bać mam?* Przetoż tobie samego nizki pokłon czynię, królu nieba i ziemie. Który z Ojcem i Duchem świętym w jedności Bóstwa żyjesz na wieki wieków. Amen.

NA WIELKI CZWARTEK.

Tę dzisiejszą wigilią męki i śmierci swej Pan i Bóg nasz Chrystus Jezus, dziwnie nam wielkiemi upominkami uczcić i okrasić raczył. Odchodzenie swoje do Ojca i koniec życia swego z nami tu na ziemi, wielką ku nam braci swojej miłością zamknął, jako tu mówi Ewangelista: ,Umiłowawszy swoje które na świecie zostawował, do końca je umiłował, i na końcu umierając największą im miłość pokazał. Która iż była z wielką a Boską mocą złączona: wiele przemogła, i bogate a nieoszacowane dary i upominki zostawić swoim nie trudno jej było. Czego dotykając Jan ś. przydał te słowa: *Wiedząc Pan Jezus iż mu Ojciec dał wszystko w ręce,* to jest władzę i szafunek wszystkich dóbr niebieskich i Boskich, któremi mógł pełną prawie ręką nadać tych, które miłował i tu na ziemi zostawował. Mógł bardzo bogaty testament uczynić, mając wszystkie Ojcowskie dobra w swych ręku. Jakoż uczynił, zostawując nam przedziwną ofiarę i głęboką tajemnicę używania Ciała i krwie swojej. Mówmy trochę co o ofierze, potem o używaniu tej ofiary za pomocą Bożą mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O Przenajświętszej ofierze Mszy ś. którą dziś Pan Jezus ofiarował, i ofiarować rozkazał.

Ci co nam wydrzeć i zepsować ofiarę nowego Testamentu, drogę Antychrystowi czyniąc, usiłują: jasnego

z Ewangelji na tej wielkiej wieczerzy pisma od nas się upominają, gdzieby Chrystus mówił: *Oto ja ofiaruję, i wam ofiarować rozkazuję.* Kościół Katolicki sprawę im tę dawał, i my którzy od niego rozumienie bierzem, dajem każdemu, kto uporu odstąpiwszy, rozumnego baczenia używa; iż nie wszystko Ewangelistowie wyraźnie napisali, i z tajemnicami około tej przedziwnej, i jako święci mówią, straszliwej i niezrozumianej ofiary, pisma się strzegli, nie tylo przed niewiernemi ją kryjąc, ale i przed prostemi a niesposobnemi Chrześcijany o niej milcząc. I tak rozumieją niektórzy z doktorów, iż Apostoł Paweł ś. o Chrystusowem kapłaństwie wedle Melchisedecha, chcąc nauczyć: te tajemnice w onych słowiech pogrzebł, gdy tak mówi: *O tem kapłaństwie wysoka abo głęboka jest nauka, i niewypowiedziana wam, boście do słuchania słabi. Moglibyście już dla czasu mistrzami być, a jednak potrzebujecie drobnej nauki o początkach słów Bożych, i staliście się tacy którym mleka potrzeba, a nie mocnego pokarmu.* I u ś. Chryzostoma i Augustyna w kazaniach niektórych czytamy [1], gdzie jeszcze pogaństwo na nich bywało, słowa, któremi te tajemnice ołtarza ś. pokrywali, mówiąc: *Wiedzą wierni co chcemy mówić.* Drugim objawiać się tego nie godziło, którym po kazaniu, gdy ta ofiara być miała, z kościoła wychodzić kazano, i patrzyć nie tylo słuchać nie dopuszczono. Przeto nie dziw iż święci Ewangelistowie tej wielkiej a bardzo poważnej i tajenia godnej rzeczy nie wyrazili: iż Chrystus ofiarował na wieczerzy ciało i krew swoję, jako kapłan wedle Melchisedecha, i mówił: *Ofiaruję tobie Ojcze niebieski.*

A też rzecz sama słów tych nie potrzebowała. Bo i w starym zakonie, w którym tak wiele ofiar czyniono, nie najdziesz, aby gdzie tak mówili kapłani: *Boże oto my tobie ofiarujemy.* I Pan nasz na krzyżu prawą i żywą

1) Chrys. in Liturg. August. in serm. de verb. Do. Basil. de *Spirit. S. cap.* 27.

ofiarę czyniąc, niech ukażą gdzie te słowa mówił: *Ojcze ja tobie ofiaruję.* Czego iż nie pokażą, nie dla tego mówić mogą, iż na krzyżu Pan ciała i krwie swojej nie ofiarował; rzeczą to samą na krzyżu bez słów czynił. I także na tej wieczerzy ostatniej, acz wziąwszy chleb nie mówi: *Ja tobie Ojcze ofiaruję:* ale samą to rzeczą czyni, chleb błogosławiąc i na ciało swoje odmieniając, także i wino błogosławiąc i krew swoję czyniąc. W błogosławieństwie i w samem ciała swego ku jedzeniu poświącaniu, ofiarę zamknął. A co Pan Jezus czynił, to też Apostołom czynić kazał, gdy rzekł: *To czyńcie na moję pamiątkę* com ja czynił. Jam błogosławił chleb, i wy błogosławcie. Jam ofiarował, i wy ofiarujcie.

A iż czynić wykłada się ofiarować, z wiela pisma dowieść się może w starym i nowym zakonie. I słusznie to tak rozumiemy, gdy Pan mówi: *To czyńcie,* to jest ofiarujcie, *na pamiątkę moję*[1]). Jednak to mijając z innego fundamentu dowodzim: iż P. Jezus na tej wieczerzy ciało i krew swoję ofiarował za grzechy nasze.

Naprzód nikt przeć nie może, iż Chrystus Jezus pośrednik nasz, był i jest prawym kapłanem i biskupem naszym, co pismo jasne świadczy. A kapłanem być nie mógł, mówi Apostoł, jeźli czego nie ofiarował[2]); bo kapłan z ofiarą, a ofiara z kapłaństwem się wiąże. A iż dwoje jest w pismie kapłaństwo, Aarona i Melchisedecha: pewna rzecz jest, iż Pan Chrystus nigdy nie był kapłanem wedle porządku Aarona. Bo jako Apostoł dowodzi, nie był z pokolenia Lewi, w którem się kapłani rodzili: ale z pokolenia Judy, z którego nigdy kapłan u Mojżesza nie był, ani się godziło takiemu ofiarować, by dobrze był i krolewskiego stanu[3]). Nad to lepak nic nie masz pewniejszego, jako to: iż Pan Jezus był kapłanem wedle porządku Melchisedecha; bo tak Psalm mówi[4]), i Paweł ś. szeroko przywodzi.

---

1) Levit. 9. 14. 23. 24. Num. 5. 8. 14. 24. 3. Reg. 8. 18. Ezech. 46. Luc 1. 2) Hebr. 8. Hebr. 5. 3) Hebr. 7. 2. Par. 26. 4) Psalm 109.

Czem był różny Melchisedech w swojem kapłaństwie od Aarona, oznajmuje Apostoł. Bo Melchisedech był starszy: a drugi, to iest Aaron był młodszy. Jeden dostojniejszy, drugi podlejszy. Jeden sam bez potomstwa: drugi, to jest Aaron z potomkami, i z rodzajem następującym. Jeden wieczne a nieodmienne miał mieć kapłaństwo, a drugi doczesne i odmienne. Dwie jednak najznaczniejsze były między niemi różności. Jedna, iż Aaron krwawe ofiary bydlęce czynił, a Melchisedech bez krwie w chlebie tylo i w winie, jako pismo mówi. Wyniósł abo ofiarował chleb i wino: bo był kapłan Boga najwyższego[1]). Iż toż jest wyniósł co i ofiarował, słowa te za tem idące twierdzą: bo był kapłan Boga najwyższego. Nie wyniósł aby Abraham z towarzyszmi z wojny się wracając, jadł tylo i pił: ale żeby za jego zwycięztwo dziękując pierwej Panu Bogu, chleb i wino ofiarował, potem nabożnie rozdawał. Bo Abraham z wielką się w ten czas korzyścią wracał, nie potrzebował prostego chleba i wina, ale dzięki kapłańskiej i ofiary za zwycięztwo potrzebował. A też żadnej innej ofiary Melchisedecha nie mamy wedle której kapłanem był, jedno tę chleba i wina; bo próżno go kapłanem zwać, jeżli o jego ofierze nie wiemy, tak jako o Aaronowej wiemy. Iż błogosławił Abrahamowi, nie dla tego był kapłanem; bo i świecki błogosławić może, jako Salomon i Dawid ludziom błogosławił: ale ofiarować nie może. Co też święci doktorowie wszyscy co ich mamy, o tem Melchisedechu nauczają, iż ofiarował chleb i wino. Klemens Alex.[2]) Cypryan[3]), Euzebius[4]), Ambroży[5]), Epiphanius[6]), Hieronim[7]), Chryzostom[8]), Augustyn[9]), i inni: których się ci nowi wstydzić i przelęknąć z swemi fałszami mają. Jeżliż tedy Melchisedech chleb i wino ofiarował, a Pan Chrystus był kapłanem wedle tego porządku: musiał także pod osobą chleba i wina ofiarę czynić: Boby takim kapłanem nie był,

1) Genes. 14. 2) Strom. 4. 3) lib. 2. ep. 3. 4) 5. de demonstr. 5) de Sacr. cap. 1. l. 5. 6) Haer. 55. 7) Epis. ad Marcel. 8) Ho. 36. in Genes. 9) Epist. 95. ad Innoc.

i figuryby tej tak wielkiej nie wypełnił. A nigdzież jej nie wypełnił jedno na wieczerzy: tedyć tam wziąwszy chleb wino, pewnie a pewnie ofiarował.

Druga była różność między temi kapłaństwy, o której szeroko Paweł ś. mówi, iż kapłaństwo Melchisedecha, jednę tylo osobę miało, z której nigdy na inne nie schodziło, i nie ma wyliczonych rodzajów i potomków tak jako Aaron, którego kapłaństwo po śmierci jednego na drugiego schodziło, i potem ustało. I dla tegoż Pana Chrystusa właśnie i w tem wyrażał Melchisedech, iż on sam jest jednym i wiecznym a nigdy nieustającym kapłanem naszym, który nigdy nie umiera, i następnika nie potrzebuje. Jeżli tedy po dziśdzień w nowym zakonie takie jego kapłaństwo trwa, od Aarona i Mojżeszowych kapłanów przeniesione: tedyć i ofiara jego trwać musi. Boby wieczne kapłaństwo jego było próżne, gdyby ofiary nie miał. Nie w niebie, bo tam nie ofiarują za grzechy: ale tu na ziemi grzechów ludzie, przez takiego kapłana ofiarę zbywają. Któraż tedy jest ta ofiara? Nie ona krzyżowa krwawa: Bo ta raz uczyniona jest, powtarzać się co dzień nie może. Musi tedy być insze ofiarowanie tejże jednej krzyżowej ofiary, wedle którego sam Pan Chrystus przez sługi swoje, jako kapłan wedle Melchisedecha wieczny a nieodmienny, ofiaruje. A tać jest msza święta, w której sam przez nas swoje sługi, i kapłaństwa jego sprawce, pod osobą chleba i wina ofiaruje, ciało i krew swoję, tak jako to sam na tej ostatniej wieczerzy postanowić i rozkazać raczył. A jeźliż tenże Chrystus swoim obyczajem w starym zakonie przez one kapłany u Mojżesza w figurze, gdy się jeszcze nie narodził, ofiarowany był, jako Jan ś. mówi[1]: *iż Baranek zabity był od początku świata:* daleko lepiej potem jako za nas w rzeczy samej ofiarowany i zabity jest, sam to kapłaństwo przez sługi widome w nowym zakonie sprawuje, i sprawować aż do

---

1) Apoc. 13.

końca świata będzie. Bo jakoby trwało jego kapłaństwo, gdyby co ofiarować nie miał? Tego wywodu tak jasnego zbywając heretycy, mówią: *iż się w niebie za nas modli, i tam Ojcu mękę swoję stawi, i nas z nim jedna.* Ale modlitwa nie jest właśnie ofiara kapłańska, i nie masz w niebie własnej ofiary odprawowania kapłańskiego urzędu. Gdyby się w niebo kapłaństwo jego przeniosło, i zakonby się też jego w niebo przeniósł, jako mówi Apostoł[1]), i musiałyby w niebie grzechy być na które zakon dają. *Bo gdzie grzechu nie masz,* mówi Apostoł, *zakonu też nie masz.* Musiałyby też być w niebie rzeczy zwierzchowne, osoby chleba i wina, czego i dziecięciu nierozumnemu nie godzi się mówić i myślić.

Prawdziwa ofiara musi mieć te pięć sztuk: Aby co widomego i zwierzchnego ofiarowano, to jest bydle jakie w zakonie opisane: a w zakonie nowym chleb i wino, wedle porządku Melchisedecha. Bo wnętrzne ofiary, jako skrucha, modlitwa, i sprawiedliwość, i inne, nie są własne ofiary, i każdy je i nie kapłan czynić może. Druga, aby ona ofiara od wszystkich chwalców Bożych, jawnie i imieniem ludu swego oddawana Bogu była, na wyznanie najwyższej zwierzchności Boskiej, i poddaństwa powinnego ku niemu, i na ubłaganie od gniewu, i uproszenie potrzeb. Trzecia, aby ją dawał Panu Bogu kapłan, i osoba nad to od Pana Boga postawiona, a nie inna. Czwarta, aby jakimi ceremoniami i zwierzchownym porządkiem poświęcona była i błogosławiona, aby z świeckiej była święta i samemu Bogu naznaczona. A nakoniec, aby na cześć Panu Bogu ginęła, abo zabiciem, abo spaleniem, abo strawieniem i jedzeniem.

To wszystko Chrystus nie w niebie, ale na ołtarzu kościelnym odprawuje. On to wszystko czyni, co dziś na tej ostatniej wieczerzy czyni. Bierze chleb i wino, rzecz widomą i zwierzchną. Od wszystkich i za wszystkie; bo mówi: *za was i za wiele ich krew się ta wy-*

---

1) Hebr. 7.

lewa. Sam jest najwyższym kapłanem od Boga pomaszczonym. Sam błogosławi i poświęca chleb i wino, i odmienia się w swoje ciało, mówiąc: *To jest ciało, to krew moja.* Pożywać i trawić każe: *Jedzcie, pijcie.* Acz Boskie ciało jego nie zabija ani trawi, jednak w osobach zabicie się ukazuje: i w strawieniu, osoby chleba i wina giną. Osobno poświęcił ciało, osobno krew, jakoby zabite i umarłe. Bo gdzie się to dzieli, tam jest śmierć pewna. Czegoż tu do ofiary prawdziwej nie dostaje?

I owszem się i tym potwierdza też wielkim wywodem: Iż na tej wieczerzy wypełnił Pan figurę pożywania Baranka Żydowskiego, którego pierwej Panu Bogu ofiarowano, na pamiątkę i dzięki wyjścia z Egiptu, a potem go pożywano. Wżdyć rzecz sama miała mieć coś większego i nabożniejszego, niźli tylo figurę. Jeźli onego baranka nie prosto bez ofiary i służby Boskiej pożywano: daleko tego więcej nie godziło się bez ofiary pożywać. Nabożniejszeby było Żydowskie pożywanie, niźli Chrześcijańskie.

Tu tedy tę figurę Pan Jezus wypełniając, starą ofiarę baranka zepsował, a lepszą nam dał z ciała i krwie swojej. Za mięso bydlęce, dał nam przenajdroższe ciało swe. Za dziękowanie z Egiptu, zostawił nam pamiątkę i dziękowanie za mękę swoję i wybawienie z mocy piekielnej. Za strawne drogę naszę, dał nam daleko lepszy i posilniejszy pokarm. I przetoż Apostoł mówi[1]): *Pascha abo Baranek nasz, ofiarowany jest Chrystus, używajmyż w przaśnicy szczerości i prawdy.* Co się o krzyżowej ofierze rozumieć nie może; bo nie tak go pożywamy jako na krzyżu umarł, ale jako na wieczerzy tej pod osobą chleba i wina podany nam jest. A jeźli do jedzenia dany, tedyć i ofiarowany: gdy go Apostołowie pożywali na wieczerzy, ofiarowany być musiał.

Samo pożywanie ukazuje, iż uprzedziła ofiara, jako

---

1) 1. Cor. 5.

mówi święty jeden: *Jakobyśmy mogli Ciała jego pożywać, gdyby pierwej zabite, to jest ofiarowane nie było*[1]*?* Niżej się słowa jego położą. Zabite było w osobach chleba i wina, tajemnym bezkrewnym obyczajem ofiarowania, toż dopiero do jedzenia podano jest.

A ktemu gdy Pan mówi *in praesenti* jako jest u Łukasza ś. i u Apostoła[2]): *Bierzcie, to jest moje ciało, które się za was łamie, krew która się za was wylewa, teraz tu na tej wieczerzy.* Cóż jest łamanie, cóż jest wylewanie, jeźli nie ofiara Bogu? A tego to słowo, *za was*, bardzo potwierdza, *i za wasze i za wielu ich grzechy.* Nie samo tu pożywanie: bo nikt nie pożywa tego Baranka za grzechy swoje, bo go ma bez grzechu pożywać: ale się każdemu ofiaruje za grzechy jego. Nikt za drugiego, którego nie masz, nie pożywa, jedno sam za się; a tu i za drugie których tam nie było: *za was,* prawi, *i za wielu ich krew się ta wylewa.* Toć musi rozumieć: krew się ta ofiaruje; bo możem za dalekie i odległe ofiarować: ale za nie pożywać, jedno sami za się, nie możem. Przetoż się sami ci głupcy nie rozumieją, gdy mówią: *pożywamy na odpuszczenie grzechów.* Prostaczku, nie możesz dla odpuszczenia grzechów pożywać, bo w grzechu śmiertelnym pożywając giniesz, jako mówi Apostoł[3]): ale ofiarą pierwej grzechy gładzisz, toż też ofiary dopiero pożywasz. Przetoż jeźli to prawda, iż bierzem na odpuszczenie grzechów: ofiara uprzedzić musi. Nie onym sposobem na krzyżu, bo się on sposób raz uczyniony powtarzać, i nigdy drugi raz ofiarować nie może: ale tym drugim pod osobą chleba, w którym się onej raz uczynionej krwawej ofiary skutek i pożytek przez tę niekrwawą odprawuje, i na grzechy i potrzeby nasze przykłada. Ona ofiara na krzyżu jest jako studnia, a ta na ołtarzu jako wiadro, którem się ta krew Pańska czerpa, i na zbawienie nasze niekrwawnie wylewa.

---

1) Greg. Niss. Ora. 1. de Resurre. 2) 1. Cor. 10. 3) 1. Cor. 11.

O tej ofierze Prorocy oznajmowali. A zwłaszcza Malachyasz[1]) bardzo jaśnie, iż po zburzeniu ofiar Żydowskich, ta sama w kościele Bożym między Pogaństwem szczepionym zostać miała. Mówi Pan Bóg zastępów do Żydowskiej Synagogi: *Już mi się nie podobacie, i ofiary nie przyjmę z ręku waszych. Bo od wschodu słońca do zachodu, wielkie jest Imie moje między Pogany, i na każdem miejscu ofiarują Imieniu memu ofiarę czystą, bo wielkie jest Imie moje między Pogany, mówi Pan Bóg zastępów.* Kręćcie, gryźcie heretycy, ten dobrze mocną ręką wbity góźdź, nie ruszycie go z miejsca, i zęby połamiecie. Nie mówi o ofiarach duchownych, bo te nigdy nie ustają: ale o zwierzchownych, jakie w samem Jeruzalem czyniono, na jednem miejscu. Ukażcież taką ofiarę u Chrześcijan, w nowym kościele z pogaństwa zebranym, po wszystkim świecie na każdem miejscu, a prawie czystą? Nie ukażecie jedno tę, której nas Apostołowie nauczyli, którą wszystkie kąty Chrześcijańskie napełnione są, która przez te półtora tysiąca lat nigdy nie ustała, której żaden heretyk i tyran wygubić nie mogli, sam ją tylko Antychryst na krótki czas obali. Kiedy kościół wschodni i zachodni był bez tej ofiary? kiedy Mszy Polska, Chrystusa poznawszy, nie miała? wszystek świat złość i upór ich antychrystski potępia. Słuchajmy co śś. doktorowie ze wszystkiego świata mówią, trochę ich słów położę, bo księgi wielkie o tem świadectwa zebrano.

Ireneus uczeń Apostolski mówi[2]): *Pan Jezus na wieczerzy nauczył nas nowego testamentu nowej ofiary.* Cypryan męczennik[3]): *Jezus Chrystus ofiarę Bogu Ojcu ofiarował, tę co Melchisedech ofiarował, chleb i wino: to jest swoje Ciało i Krew.* Ambrosius[4]): *Widzieliśmy najwyższego Kapłana do nas przychodzącego, widzieliśmy i słyszeli, a on za nas krew swoję ofiaruje. Naśladujmy*

---

1) Malac. 1. 2) Iren. lib. 4. cap. 32. 3) Cypr. 2. Epist. 3. 4) Ambr. in Psalm 38.

jako możem kapłani, ofiarujmy za lud ofiarę: bo acz jesteśmy w zasługę słabi, aleśmy ofiarą czci godni. Choć nie widzim Chrystusa aby teraz ofiarował, wszakże jego ofiarują na ziemi, gdy Chrystusowe ciało ofiarują. I owszem on w nas ofiaruje: bo jego słowo poświęca ofiarę, którą ofiarujem. Grzegorz Nisseński, przypatrzmy się pilno co mówi[1]): *Niewymownym i tajemnym, którego ludzie widzieć nie mogą, obyczajem ofiarowania, zrządzeniem swojem Pan Chrystus uprzedza najście gwałtowne, i sam siebie na ofiarę i zabicie ofiarował za nas, kapłan sam, i zaraz samże Baranek Boży.* Kiedy się to stało? *Gdy ciało swoje dał do pożywania i krew do napoju domownikom swoim.* Chryzostom ś.[2]). *Miasto zabijania bydła, Pan Chrystus sam siebie ofiarować rozkazał.* I indziej: *Święta ofiara, choć ją Piotr abo Paweł, abo jakiejkolwiek zasługi kapłan ofiaruje, jednaż jest, którą dał sam Chrystus uczniom swoim, którą teraz kapłani sprawują. Nic na tej mniej nie masz, niżli na owej.* A to czemu? *bo tej nie poświącają ludzie, ale Chrystus który ją pierwej poświęcił.* Augustyn[3]): *Pan Chrystus z ciała i krwie swojej ofiarę ustawił, wedle porządku Melchisedecha.* O niestatkowie! niegodniście tym ludziom świętym nóg umywać i całować, tak starym, tak świętym: wy cieleśnicy, i młodzi, milczcież wżdy już, a prawdę poznajcie. A my swary z nimi pomiatając, do nabożeństwa dziś naszego, do używania tej ofiary przenajświętszej serce nabożne gotujmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyjęciu Pana Jezusa w Sakramencie.

Wysoki dowód, i jasne doznanie miłości tego Pana naszego ku nam wiernym swoim, w tym się najwięcej pokazał: iż on swoje ludki i poddane własnem ciałem swojem i krwią karmi. A któż kiedy o takiej miłości i

---

1) Greg. Niss. orat. 1. de Resurr. 2) Chrysost. Hom. 24. 1. Cor. ho. 2. in 2. ad Timoth. 3) August. in Psalm 33.

cudach słychał? Niesłychana w prawdzie rzecz aby król poddane ciałem swojem karmił. I matki tego synaczkom swoim nie czynią, jedno z przyrodzenia, i to nie wszystkie, zbywając pokarmu w ciele niepotrzebnego. U Joba coś takiego słudzy jego mówią[1]: *O byśmy i ciało jego jeść mogli.* Z wielkiej miłości ku Panu swemu to rzekli, jako więc matki dzieciom swoim mówią: ale do tego przyjść nie mogło. Bo taka miłość szkodęby uczyniła temu którego miłujesz. Aż gdy miłość mocna, i ta co wszystko przemoże, zstąpiła z nieba: dopiero się ten cud zjawił. Na którym i miłość się wielka pokazać mogła, i szkody nie ma ten co miłe swoje ciałem swojem karmi. Zaniechajmy teraz swarów z heretyki, niech odstąpi niewierność wszelka. Przestrachu, zdumiewania, łez nabożnych i skruchy wielkiej szukajmy, a wiarę w sobie nieomylną umacniajmy i rozszerzajmy, abyśmy z wiernemi do usprawiedliwienia przychodzili, i godnie używać takich tajemnic mogli.

Chciał nam pokazać tę miłość Pan Jezus, o jakiej świat nigdy nie słychał ani pomyślić mógł, aby nas ciałem swojem karmił; bo to obiecał był u Jana ś. mówiąc[2]: *Chleb który ja wam dam jest ciałem mojem.* I pragnął bardzo tego czasu i tej wieczerzy ostatniej, na której to wykonać miał. *Pragnąc*, prawi, *pragnąłem tę Paschę jeść z wami, niżli cierpieć będę.* I zastawował tej wielkiej miłości swej ku swoim doznanie na sam koniec, aby ją tak zapieczętował tak pamiętnym i wielkim cudem: do końca swe miłując, zostawił im na pożegnaniu upominek nowego testamentu tak wielki. Jakież mogło być znaczniejsze woli jego w tej mierze oznajmienie? jako gdy chleb błogosławił, aby się jego przemożnem słowem, którem wszystko stworzył, na inną naturę odmienił, a stał się inny niebieski Anielski chleb, który jest ciało jego. Izali błogosławieństwo jego próżnuje? izali nie jest dzielne i mocne? Błogosławił Pan Bóg

---

1) Job 31. 2) Joan. 6.

przez Mojżesza, jako jeden święty wywodzi[1]), laskę: i odmieniła się w węża. Błogosławił opoce: i odmieniła się w wodę. Błogosławieństwo Boskie większą ma moc niźli natura: bo się niem i natura mieni. Samą wolą swoją, mówi drugi doktor[2]), wodę przemienił na wino, nie błogosławiąc wody i nic nie mówiąc: a tu gdy błogosławi i mówi, *to jest ciało moje;* tak mało o błogosławieństwie i dzielności słów jego trzymać mamy? obroń Boże!

A nie przeto mniej wierzyć mamy, iż nie widzim takiej odmiany ani kosztujem, jako na onem winie. Bo nie cielesny nam pokarm i napój daje, jako tam dawał, ale duszny. Jako dusze nasze niewidome są, tak też niewidomy i duchowny pokarm mają. A cóżby to za wiara była, gdyby wszystko odkryte zmysłom miała[3])? *Błogosławieni którzy uwierzyli a nie widzieli.* W takiej wierze otrzymać mamy błogosławieństwo. A więcbym Bogu nie miał wierzyć czego mi na oko nie ukaże? Toćby już wiary żadnej ku Bogu i słowom jego nie było. W tej tajemnicy zmysłom naszym słusznie kłamstwo zadajem, ani się na rozsądek ich spuszczajmy. Myli się oko, myli się ręka, myli się smak, myli się wonia. Samo się tylo ucho jako u onego starego Izaaka nie myli[4]), które słyszy Boga mówiącego: *To jest ciało moje.* Precz oczy, precz smaku, precz usta, nic tu do rozsądku waszego nie masz, prawdy nie poznacie. Jako wół i osieł tak się na tej potrawie omylicie. Precz wszystko niedowiarstwo, które słowom i mocy Boskiej uwłoczysz. Ja się Panu Bogu memu wiarą zalecić chcę, i przygotować. Tak jako się nią zalecił Noe, o potopie którego nie widział, do rzeczy niepodobnych przystając: i jako na pewne korab on sto i dwadzieścia lat budując. Jako się nią zalecił[5]) Abraham, ojczyznę którą miał w ręku opuszczając: a na inną się, której nie widział,

---

1) Ambr. de Sacr. lib. 4. cap. 4. 2) Cyryl. Hierosol. Catech. Mystag. 4. 3) Joan. 20. 4) Genes. 5) Genes. 6.

dla słowa Boskiego spuszczając[1]). Jako się zalecił Mojżesz, gdy gotowe bogactwa, które w ręku miał, i państwo Egiptu porzucił: a do innego, którego nie widział, serce skłonił. Bo mówi Apostoł[2]): *Niewidomemu tak wierzył jakoby nań patrzył.*

Twoję Panie Boże mój wszechmocność sławię, i słowo twoje czczę, dowodów żadnych na oko i zmysły niechcę. Pewniejsze mi twoje słowo niźli moje oko, które patrząc na wapno, a mniemając aby było mleko, patrząc na pozłocony grosz, a mniemając aby złoty był, omylić się może. A twoje słowo, omyłki żadnej mieć nie może. Niechżeć się ta wiara moja podoba, a przymnażaj mi jej tyle stokroć. Byś mi rzekł, że ten kamień jest chlebem, jabym zaraz wierzył. Bo to uczynić możesz, jako i czart nieprzyjaciel twój to wierzył, gdy cię kusił na puszczy[3]). Gorszą ci o tobie wiarę mają, a niźli czartowie, którzy gdy ty mówisz wziąwszy chleb, *to jest ciało moje*, wierzyć tobie niechcą. Uchroń mię Boże takiego potępienia i zaślepienia! Wszystko co chce Bóg, to czyni (Psalm mówi)[4]) na niebie i na ziemi, a nic u niego niepodobnego być nie może. Niech mi czart zadaje jakie może wymyślić niepodobieństwa i nieprzystojności, i rozumami ludzkiemi i zmysły niech zemną stoczy: obiecuję go krótko odprawić: Pan jest, Pan mówi. Lew ryknął, uciekaj. Bóg przemówił: Prorokuj: a Panu powolność podaj: a głowę swoję i rozum, i zmysły, na ostrym słów jego kamieniu rozbijaj.

Taka wiara i wyznanie przywodzi mię do nizkiego bardzo pokłonu, abym cię pod osobą chleba uczcił, i jako obecnego tu w tej tajemnicy Pana mego najniższą pokorą, duszą i ciałem przywitał, i do nóg twoich upadł, poddaństwo wszystko moje i to com jest, tobie oddając, i twoję nademną najwyższą moc i panowanie wyznawając. Nie tyloś mię stworzył, aleś mię nowem prawem za drogą krwią swoją odkupił. Przyjmij od podnóżka nóg

1) Genes. 12. 2) Hebr. 11. 3) Matth. 4. 4) Psalm 113.

twoich, od poddanego i najlichszego kmiecia twego, od prochu stóp twoich, ten pokłon. Jakoś przyjął od Abrahama, który się prochem i popiołem twoim nazwał. Jakoś przyjął od Joba mówiącego[1]): *Ręce mię twoje uczyniły, tyś mię urobił, i z mlekaś mię jako ser utworzył.* Jakoż ci się kłaniać nie mam? Jako garniec stojąc przed garncarzem, słoma stojąc przed ogniem, szczenie stojąc przed Lwem, drżeć nie ma i upadać? Jakoś przyjął pokłon od trzech królów, którzy cię w dziecinnej postawie i niepotężności, i w ubóstwie, i w stajni między bydłem poznali[2]): i nie gorsząc się zwierzchowną podłością, z wysokiej wiary upadli na ziemię, i wyznali straszliwe Imie twoje, i oddali nizkie poddaństwo i czynsze swoje, tobie Zbawicielu świata. Ja się też tą osobą chleba, tak podłem odzieniem twojem i postawą nizką twoją, którą dla mnie bierzesz, nie gorszę, ale bardzo za nię dziękuję. Jakobym ja wytrwał, byś mi się w majestacie swoim podawał? ktoby w takim ogniu w ciele będąc nie zgorzał? jakobym ja mógł ciało twoje tak odkrycie jeść, byś mi go tak pod osobą zwyczajnego chleba nie podał? Nie tylo się nie gorszę, ale cię z tej mądrości wielkiej i opatrzności około nas wysławiam. Przyjmij pokłon, tak jakoś przyjął od uczniów twoich, gdy po onem tonieniu swojem, i chodzeniu twojem po wodzie, do nóg twoich przypadli, mówiąc[3]): *Prawdziwie jesteś Synem Bożym, Bóg z przyrodzenia*, u którego nic nie jest niepodobnego. Prawdziwe ciało masz, a po wodzie w niem chodzisz. Ciało twoje i tam jest, gdzie własności cielesnych nie masz; bo ma od Bóstwa z którem się złączyło subtelność niepojętą, iż być bez okoliczności ciał przyrodzonych i na wielu miejsc zaraz może, i z pożywania żadnej szkody i umniejszenia nie ma.

A iż mi każesz pożywać ciała twego, a w dom mój ubogi idziesz, abyś mię tak drogą potrawą nakarmił: chędożę już domek serca mego jako mogę: wyrzuciłem

---

1) Genes. 18. Job. 2) Matth. 2. 3) Matth. 14.

Panie wszystkie moje grzechy, żałością wielką oblewam i łzami pawiment mieszkania mego, żem cię kiedy obraził. Nigdy się wracać do grzechu, nigdy tu już do domku tego nieprzyjaciel twój nie przystąpi, nigdy i zakołatać do mnie nie będzie śmiał. Cóż dalej czynić mam?

Rozkazałeś abym cię częstował, chcąc jeść zemną, a ja z tobą: abym ja swoje potrawki na stół dał[1]), jako ty swoje dajesz. A cóż ja ubogi kmieć twój tobie królowi memu postawić za potrawę mogę? Wiem iż ubogim objadem sługi twego nie gardzisz, nie mam jedno tej trochę dobrej woli do ochotnego przyjęcia twego. Postawię wszystko serce moje tobie: wszystko co jest, twoje już niech będzie. Przyjmij tych trochę łez moich z pokuty, jakoś od Magdaleny przyjął, która cię lepiej uczęstowała płakaniem, niźli Faruż on potrawami swemi. Twoja potrawa jest, pokuta grzeszących. Lecz mój Panie, gdyś tak na sługę twego łaskaw, poślijż do chałupki mojej sługi twoje, z obiciem i kobiercami twemi, z kuchnią i kredensem twoim. Daj mi taką przyprawę, jakoby się tobie podobała. Ja z ręku i potraw twoich żyw być mam: Przydźże Panie gdy tak miłujesz, bogaty do ubogiego, lekarzu do chorego, żywocie do umarłego: a ubogacaj i ożywiaj duszę moję.

Kazałeś mi w tej uczcie Panie na się pamiętać, gdyś rzekł: *To czyńcie na pamiątkę moję.* Pomnię Panie żeś z wysokiego majestatu Bóstwa twego i chwały, którą masz spólną z Ojcem i Duchem świętym, na ziemię zstąpił, i ciało to natury mojej i kości, i krew złączywszy w Boską personę twoję, dla mnie ubogo i w stajni, podlej niźli najlichszy kmieć i niewolnik, urodzicieś się raczył. Pomnię żeś dla mnie do Egiptu, jako wygnaniec, miecza okrutnika uchodząc, z najmilszą Matką twoją uciekał, i trzydzieściś lat w zatajeniu, milczeniu i w posłuszeństwie mieszkał. Pomnię twoje za mię posty, i drogi, i utrudzenia. Pomnię krzywdy i zelżywości i prześlado-

---

1) Apoc. 3.

wanie srogie, i potwarzy sprosne, któreś dla mnie cierpiał. Pomnię na ogrodziec, pojmanie, sądzenie, powłoczenie, biczowanie, koronowanie, i niezliczone zelżywości i boleści twoje dla mnie. Pomnię jakoś na krzyżu rozpięty umierał. Pomnię coś mówił, i coś od niezbożnych ucierpiał. Pomnię jakoś był opuszczony, i jakoś wołał: Ojcze, czemuś mię opuścił: abym ja opuszczony niebył. Pomnię jakoś na krzyżu za grzechy moje, jako kapłan i pośrednik mój, ofiarował się, mówiąc: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Pomnię coś rzekł do łotra i do Matki: i tegoż głosu od ciebie czekam; dzisiem w raju twoim, gdy ciało twoje i krew mam. A któryż raj pocieszniejszy być może? dziś policzony jestem za syna przeczystej Matki twojej. Pomnię jakoś pragnął i mówił: skończyło się; i jakoś Ducha swego Ojcu oddał. Pomnię i pogrzeb twój, i do piekłów wstąpienie, i zmartwychwstanie, i w niebowstąpienie. Za co wszystko niewysłowione tobie dzięki ze wszystkiemi Anioły i Świętymi na niebie i na ziemi i pod ziemią oddaję. Wiem iż mi to wszystko służy, i moje to jest coś dla mnie ucierpiał. Wiem iż tem obmywam złości i grzechy moje. Stoję pod krzyżem twoim, i z boku twego z źródła zbawienia piję krew twoję. Proszę niech mi na mój okup a nie na sąd służy.

Cóż mi dalej każesz? Izali o dobroci twojej ku mnie rozpaczać mogę? Nie idę do pocałowania twego jako Judasz, ale z łotrem dobrym wołam: *Pomnij na mię Panie w królestwie twojem.* Słyszę iż mi mówisz: *Bierz a pożywaj, to jest ciało moje.* A ja przelękłszy się majestatu twego, a miłością i przyzwaniem twojem pokrzepiwszy się, idę ochotnie do pocałowania nóg twoich jako Magdalena. Daj mi trochę łez bym polać mógł nogi twoje, o studnico miłosierdzia, który serce moje w ręce twojej trzymasz. Niech się na taką miłość twoję skruszy, rozpuści, i rostaje. Izalim ja godzien takiej łaski? większą mi czynisz, niżli ojciec synowi uczynić, niżli matka dziecięciu swemu może.

Niechże mi smakują potrawy twoje, niechże je słodko w zębach serca mego rozcieram. Cóżem wziął? Ofiarę na krzyżu zabitą: toć już grzechy moje zgładzone. A kogożby ta ofiara nie ubłagała? Jakiegoż grzechu odkupić nie ma? Wziąłem chleb niebieski na posilenie: toć już duży będę na pracą w robocie Bożej. Wziąłem strawne na drogę: to już dobrze chodzić do miłej ojczyzny będę. Wziąłem Pana Jezusa: toć się weń odmienić mam, a jemu samemu żyć, w nim mieszkać, i z nim się nigdy nierozstawać winien jestem. Wziąłem zadatek dobry, na dziedzictwo niebieskie i ojczyznę onę wieczną: toć już wszystko moje co w niebie jest, i to co Chrystus mój posiadł. O Panie! toś mi dobrym królem i panem moim, na dobrejeś mię paszy osadził, nad chłodną niebieskiej rosy wodą, jako drzewo nad rzeką, którego korzenie nigdy nie podeschną: które się upalenia i wiatru nie boi, a rodzić zawżdy może. Skusiłem owocu z drzewa żywota, spoiłem się z dobrą pomocą i wodzem do sprawiedliwości: ubrał mię jako oblubienicę miłą swoję: tak drogie klejnoty na mię wysług swoich zawiesił. Trzymajże mię mocno panie w tem złączeniu z tobą, a z ręki mię swojej nie wypuszczaj, abym dotrwał a nie ustał, a za takim przedziwnym obrokiem, do góry Horeb doszedł, gdzie cię na oko oglądamy, ciebie Boże odkupicielu nasz. Amen.

NA WIELKI PIĄTEK,

o siedmi słowiech Pańskich na krzyżu.

Wynidźmy do niego przed bramę, zelżywość jego nosząc. Hebr. 13.

Pan Jezus, mówi Apostoł[1]), *aby przez krew swoję poświęcił lud, przed bramą ucierpiał,* i upomina nas mówiąc: *Przetoż wychodźmy do niego przed obóz, no-*

---

1) Hebr. 13.

sząc wzgardę jego. Nieprzyjaciele oni żydowie, zbawiciela świata, nie prosto zgubić i zabić, ale jako największą mogli zelżywość i ohydę u ludzi uczynić mu w śmierci chcieli. Nie na zdrowiu tylo jego, ale na czci i na sławie pomsty szukając: aby nie tylo zginął, ale śmiercią sromotną zelżony, ohydę u ludzi i po śmierci miał. Mogli go zabić i ukamionować, mając go w ręku jako inne proroki, jako im i Piłat mówił: *Weźmijcie go a wedle prawa swego osądźcie:* ale zdała się im to jeszcze mała pomsta: aby od swoich braci i narodu zginął. Wydali go poganom, nie obrzezańcom, jako psom i wilkom, aby od ich ręku umarł. Mała się im pomsta zdała, aby w mieście świętem, w murach, przy onym tak sławnym kościele, ale aby w polu na drzewie, na sromotnej górze onej zamordowany został. I szukając jednego większej zelżywości, wypełnili swoich ofiar prorockie figury, mówi Apostoł: Takie mieli w zakonie rozkazanie: aby ciała tych bydląt, których krew biskup do świątyni wnosił, przed obozem abo bramą palone były. Dla tegoż, powiada, nasz Pan Jezus, *aby krwią swoją lud poświęcił, przed bramą ucierpiał.* W mieście wiele krwie wylał na biczowaniu i koronowaniu i poszyjkowaniu, a w twarz świętą kołataniu: ale przed miastem ucierpiał jeszcze więcej, i tam umarł, i jako ofiara wdzięczna Bogu Ojcu, za nas na drzewie w ogniu miłości zgorzał. Lecz niecześć i sromota krzyża i pola onego, obróciła się w wielką sławę; iż do krzyża zbiegają się wiele miast, wiele królestw i narodów: na koniec i wszystek świat. Małe im w Jeruzalem, ciasne miasteczko na miłośniki i sługi ukrzyżowanego; wielki lud przestrzeństwa potrzebuje. Woła [1]) Izajasz: *Rozprzestrzeniaj miejsce obozu twego Syonie, rozciągaj skóry namiotu twego, długie czyń powrózki twoje, umacniaj goździe twoje.* Bo i z lewej i z prawej strony ludzi do krzyża przybywa. W poluś stanął Panie Jezu, w poluś

1) Isa. 54.

tę wysoką chorągiew postawił, pod którą się wiele narodów ze wszystkiego świata skupiło, aby na cię lepiej patrzyli, a nic im nie zasłaniało. I my dziś wychodźmy z miasta i zabaw domowych i myśli świeckich, w to pole pod krzyż, nosząc na sobie zelżywość pana naszego, a królestwa i miasta onego szukając, które łotrowi obiecał. Coć tu za mieszkanie w tym błocie? Niepewne to mury i zamki na ziemi, do lepszych pod krzyż wychodźmy. Najdziem Raj z dobrym łotrem, i miasto ono, do którego Jezus z krzyża i z grobu wstąpił, aby nas do niego za sobą wprowadził. Ale pierwej zelżywość i krzyż jego nośmy, z nim cierpiąc, i mękę świętą jego rozmyślając. Skupmy się pod krzyż, a słuchajmy co z krzyża mówi nim umiera. Te słowa najważniejsze i pamiętniejsze są, które konający mówią. Stójmy pod krzyżem, nie jako Faryzeusze, i żołnierze, i lud on głupi, którzy się z Pana śmieli, i Panu większą zelżywość czynili: ale jako najświętsza matka, i Jan, i Magdalena, i niektóre niewiasty, którzy z ukrzyżowanym boleli, i smutkiem się i ciężkością jego napełniali, krzywdę i mękę jego za swoję biorąc, i sromotę jego na sobie nosząc. Stójmy jako uczniowie pod stolicą mistrza naszego. Bo taką też sobie do nauki naszej kazalnicę obrał, z której nas naucza, nie tak mówieniem jako cierpieniem. A jednak i to co mówi, niech na ziemię nie padnie. Porywajmy a paść na ziemię nie dopuśćmy, ale raczej na serca nasze bierzmy, słowa ze krwią i łzami mieszane, abyśmy się tą krwią Syna Bożego poświęcili, i grzechy nasze obmyli.

PIERWSZE SŁOWO

(nie w porządku Ewangelji, ale w naszem uważaniu i nabożeństwie).

Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił? [1]

Nie myślmy o tem, aby tu pan nasz jaką niecierpliwość, abo jako dzisiejsi ministrowie bluźnią, zwątpienie

---

1) Psalm 21.

jakie temi słowy dał po sobie znać. Uchowaj Boże to mówić i pomyślać o panie bezgrzesznym, w którym się żadna przygana nigdy naleźć nie mogła, który jest wzorem doskonalstwa wszystkiej pobożności. O którym mówi Izajasz[1]: *Iż żadnego grzechu nie miał, i zdrada żadna nie nalazła się w uściech jego.* Temi tedy słowy i wołaniem: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił?* pokazuje pan prawdę, wielkość, i ciężkość męki swojej: iż cierpi nie obłudnie, jako niektóre sekty heretyckie mówiły[2], ale prawdziwie jako człowiek w ciele prawy: iż wielkie a ciężkie boleści czuje, i pod niemi tak żałośnie stęka. Bowiem nad inne wszystkie ludzie i święte więcej i ciężej cierpi, jako niżej w tym tam Psalmie dokłada[3]: *Do ciebie*, prawi, *wołali ojcowie nasi, i wybawieni są. A ja zostaję jako robak a nie człowiek, naśmiewisko ludzkie, i pomiotło pospólstwa.* Bo pewnie żaden na świecie święty nie był, którvby i tak wiele i z większą ciężkością cierpiał. A to z tej miary.

Bo naprzód nosił na sobie wszystkiego świata grzechy, to jest karanie za nie, jako prorok mówi[4]: *Włożył nań Pan Bóg złości wszystkich nas.* Które karanie miało być bardzo i nazbyt wielkie, wedle wielkości i ciężkości grzechów ludzi na świecie, co byli, są, i będą. A iż w personie był tak zacny i wielki: (bo Syn Boży i Bóg prawy) najmniejsza krzywda była mu cięższa, niźli na świecie któremu cesarzowi i królowi największa. Bo im kto jest zacniejszy i mędrszy, tym go każda zelżywość bardziej boli, i lepiej ją i głębiej u siebie uważa i rozbiera, i ciężej na się stęka. Nie tak boli kmiecia zelżywe słowo, jako Króla. A cóż Syna Bożego, u którego królowie świeccy jako kmiecie najpodlejsi?

A ktemu Syn Boży i Bóg prawy, cierpi nie tylo na ciele rany, ale to co bardziej boli, na sławie potwarzy i przyczytanie wielkich grzechów, większych niźli je Barrabasz on łotr tak wielki miał. A co jeszcze najcię-

1) Isa. 53. 2) Manichei. 3) Psalm 21. 4) Isa. 53.

żej boli wielkie pany, na czci cierpiał zelżywości, uplwania, biczowania, zdeptania, koronowania, policzki, poszyjki, i taką wzgardę u wszystkich, iż się do robaka, którego każdy ród zdepce, a nie tak żałuje jako innego bydlęcia, przyrównał [1]). Jeszcze się ciężkość męki pańskiej i ztąd pokazuje, iż Pan był wielce subtelnego ciała, z onej przeczystej krwie pańskiej, z Ducha ś. sprawy spojonego, na którym każda najmniejsza boleść większą być musiała, niźli u drugich ludzi największa.

A nadewszystko tem męki pańskie różne i cięższe były od innych ludzi, iż inni święci cierpiąc dla Boga, i prawdy i sprawiedliwości, mieli na duszy wnętrzne pociechy: które tak drugdy były hojne, iż dla wdzięczności, abo nie czuli cielesnej boleści, abo mało co czuli. Jako czytamy o męczennikach. Wawrzeniec święty pieczony na kracie żelaznej z okrutnika się śmiał, i ucinać co się upiekło a na drugą stronę obracać kazał: mając przy sobie Anioła który go ścierał, mało co boleści czuł. Także i Markus i Marcelinus, i inni. Lecz P. Jezus od wszystkich pociech wnętrznych na duszy odsadzony był, i prawie osierocenie i opuszczenie, jako tu woła, znosił, gdy mówi: *Boże, Boże czemuś mię opuścił?* Innycheś świętych nie opuszczał: a ja jako robak wzgardzony a nie człowiek. Przebieżmy powieść męki pańskiej, a obaczmy, na wielu miejsc opuszczony był, aż do krzyża przyjdziem. I będziem w dziesiąci gospodach, w których dziś Syn Boży przemieszkiwał, patrząc jaką tam ucztę miał. A w dziesiątej z nim odpoczniem, gdy mówił: *Skończyło się,* czas na pokój. *W ręce twoje ojcze, polecam ducha mego.*

Naprzód zajrzemy do pierwszej gospody, patrząc na wielkie osierocenie jego w ogrojcu, gdy mówi przed uczniami się opowiedając: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci.* To jest, równa się smutek śmierci. Co za smutek Pan miał, i jakie na duszy strapienie, bez po-

---

1) Psalm 21.

ciechy żadnej: nie trudno się domyślić. Nie o to się smucił, iż cierpieć miał, i tak okrutnie, jako się namieniło: ale o to, iż ludzie za które cierpiał, Boga gniewali i łaskę jego utracili. Bo jako się grzech na duszy, tak też pokuta zań od żałości i smutku poczyna. Dosyć czyniąc i pokutując za grzechy nasze, pierwej niezmierną żałość na duszy uczuł, którаby naszę skruchę nagradzała, i nam ją zaś gdy zgrzeszym jednała. A jako wiele i wielkich grzechów świat popełnił, tak też ona żałość w panie i smutek wielki był, i przechodził wszystkie smutki na świecie. Przetoż za nim zjęła Pana Jezusa teskność, i ból serdeczny, który on pot krwawy z jego ciała wytoczył, który aż na ziemię z niego płynął.

Mógł się też pan bać śmierci, i onego, na które patrzył, przyszłego cierpienia i zelżywości, aby pokazał prawą mękę i prawe człowieczeństwo, i naturę naszę, która się na tak ciężkie rzeczy wzdryga. Gdy święci dla prawdy i Boga swego cierpieli, a śmierci się nie bali, i drugdy bolu i ran nie czuli: Boską moc na dowód swej prawdy, na sobie pokazowali, iż coś w sobie nad ludzie i naturę ludzką mieli. Lecz gdy Bóg prawy cierpieć i umrzeć w ciele miał (czego Boska natura nie niesie: bo jest niecierpiętliwy i nieśmiertelny:) niktby temu nie wierzył aby prawe człowieczeństwo miał: gdyby się był śmierci i męki nie bał, i bolów wielkich nie uczuł. Wszakże nic męzkiego jego statkowi ona bojaźń nie ujęła. Bo nie uciekał ani się wymawiał z męki, ale ochotnie do niej sam chcąc przystąpił, pytając[1]): *Kogo szukacie, otom ja jest*, wiążcie i bijcie, bo to godzina wasza, której wam tego dopuszczono[2]). I dobry i mężny żołnierz przelęknie się w przygodzie: ale nie uciecze i mężno się potyka. Wszakże bojaźni onej pierwsza była przyczyna, nagroda naszej nieprawości, w której się Pana Boga i sądów jego nie boim; on ją na się wziął za grzechy nasze, patrząc na surowość i sprawiedliwość

1) *Joan.* 18. 2) Luc. 22.

Boską, której nad grzeszniki używa, aby się na nim zatrzymała: a żeby nam przez tę wysługę swoję, bojaźń Boską w serce wlewał, abyśmy się, gdy grzeszym, sądów Boskich bali, a śmierci się i czartów, i innych złych przygód nie bali: ale przez jego bojaźń, męztwo na nasze nieprzyjacioły, i na śmierć wszelaką dla imienia jego gdyby tego potrzeba, serce wielkie jako oni męczennicy, miecieśmy mogli. Z tej bojaźni pańskiej wszyscy męczennicy i święci siły i męztwa nabierali, i na śmierć i męki, jako na gody, dla imienia Bożego nacierali.

Wielkie tu opuszczenie pan cierpiał, gdy się do modlitwy ucieka, gdy przyklęka i na ziemię pada, a jako bardzo strapiony woła: *Ojcze, jeźli raczysz, oddal kielich ten odemnie.* Które to słowo wielkość niezmierną ciężkości na duszy pokazuje; ale męztwa i raz postanowionej woli nie przełamuje, gdy przydaje: *Wszakże nie to co ja chcę, ale co ty Ojcze chcesz to się niech stanie: nie moja wola ale twoja niech się dzieje.* Ale tę tak okrutną ciężkość najbardziej pot krwawy pokazał, iż smutek i tęskność i bojaźń ona z dusze na ciało wypłynęła, i tak zemdliła i ścisnęła ono niewinne i subtelne serce, iż się krew ze wszystkich członków ruszyć musiała.

O smutny Jezu! kto cię ucieszy? Anioł z nieba przyszedł, posila cię jako osłabionego, a tyś jest Aniołów wszystkich umocnieniem. U swoich uczniów nie nalazłeś pociechy. Do Piotra mówisz: *Pietrze, nie mogłeś jednej godzinki wytrwać zemną, a nie spać, i smutku mi tego pomagać?* Obiecowałeś się za mię umrzeć, a ty dla mię tej nie wielkiej ciężkości trochę niespania nie wytrwasz? Widzę duszę ochotną, ale ciało słabe. I wymawiasz nas najmilszy Jezu, a sam nasze ciężkości wszystkie i słabości na się bierzesz, sam cierpisz bez żadnej pomocy, prawie opuszczony, i od wszystkich wnętrznych pociech odsadzony. Jakóba patryarchę Bóg z smutku o syny, i o Józefa, i Dawida gdy go syn prześladował, i inne wybawił: a ciebie opuścił. Dajże nam

prawdziwą żałość i skruchę serdeczną za grzechy nasze, abyśmy się w gorzkości ducha zasmucili i na sądy się Boże i męki piekielne, i gniew Boży, w który grzesząc wpadamy, przestraszyli.

Był jeszcze opuszczony Pan Jezus w ręku Judaszowych, i tych którzy z nim na pojmanie jego przyszli. Zdrajca się nie upamiętał, ani ślepotą, która nań i na rotę jego padła, gdy wykonywać miał zdradę swoję: i oni wszyscy Pana nań patrząc nie poznali, i sam ich pyta: *Kogo szukacie?* Otoście ślepi, nie znacie mię, tak dawno i dobrze mię znając, ręka was moja oślepiła, i prowadziłbym was, jako on Elizeusz [1]) gdziebym chciał, i uchronićbym się mógł łacno, ale niechcę. Dobył trochę i mocy swej Pan Jezus na nie: gdy zbrojne i żołnierze one jednem słowem poraził i o ziemię rzucił, mówiąc: *Jam jest;* a jednak się i tem nie upomnieli, ani się Judasz ukarał, i łaskawość mistrza jego nie ruszyła go gdy mówił: *Wiem na coś przyszedł, zdradzić mię całowaniem chcesz,* będąc moim przyjacielem, i uczniem, i domownikiem: jednakci tego pocałowania nie bronię. Znaj przedsię łaskawą twarz moję ku sobie, i gotowość do odpuszczenia grzechu twego. Nie twoja mię zdrada wydaje: ale wola ojca mego i moja; a ty tak giniesz, iż było lepiej abyś się był na świat nie rodził. Widzisz iż się obronić mogę gdybym chciał.

Co i do roty onej mówi: Dawnoście pojmać mię chcieli, i patrzyliście na mię w kościele, i na jawnych miejscach, nie mogliście mię pojmać [2]), i odchodziliście z mego kazania zlepszeni i zbudowani, gdyście mię imać chcieli. Lecz teraz wam dozwalam. To godzina wasza, i noc ciemności szatańskiej, której Bóg na sprawy swe i odkupienie ludzkie używa. Toż i do Piotra mówi: jako ty mnie tak słaby i sam jeden bronić chcesz? Izalibym ja do obrony nie miał wielkiego wojska Aniołów [3])? *Niechcesz abym pił kielich który mi Ojciec posłał? a jakoż*

---

1) 4. Reg. 6. 2) Joan. 7. 3) Luc. 22.

się pisma i obietnice Boskie w nich wypełnią? a jako ludzie zbawienia bez mego ucierpienia dostąpią? Chcę być opuszczony i od Aniołów, i od ciebie Pietrze, i od wszystkich pomocy i pociech; i to ucho któreś uciął zleczę: aby się nic na moję obronę nie działo.

O dobry Jezu!. skoroś dał im na się tę moc, jako cię porwali, i wiązali, i bili, za upomnieniem zdrajce onego który je nauczył, aby cię ostróżnie trzymali, i prowadzili, żebyś cudownie nie uszedł. O jakie tam twoje osierocenie i opuszczenie! Bóg Samsona związanego wybawił [1]), iż powrozy jako nici potargał, a ciebie nie wybawił syna swego! Uciekli uczniowie, i Piotr z daleka patrzył, a ty onym psom, jako Psalm tenże mówi [2]), podanyś był do szarpania i targania. Zmiłuj się nad nami, abyśmy sideł i zdrad nieprzyjacioł naszych dusznych, i powrozów a związek grzechów, jako Psalm mówi [3]), uchodzić mogli. Nie dopuszczaj tego w pokusach naszych, abyśmy swoję godzinę mieli, i czas, i pogodę, i siłę do wykonania grzechów i złości, na które się zapuścimy. Zatrzymaj moc ciemności i upornych skłonności naszych, i czartów którzy nas do grzechu pędzą. Twoja godzina niech zawżdy nad nami trwa, i pomoc twoja niech nas do pełnienia świętej woli twojej prowadzi.

Nie małe było opuszczenie pana naszego i u Annasza. Pyta ten biskup o naukę: Pan mówi, iż ja sam niechcę być nauki mej świadkiem, niech ci o mnie dadzą sprawę którzy mię słuchali, wszakem nie w kącie, ale jawnie nauczał. Co gdy mówi, jeden z sług jego, srogi i sromotny policzek panu wyciął, za którym ona subtelna i panieńska urodziwa, i śliczności pełna twarz, krwią się zalała, i oczy podsiniały i twarz oszpetniała. A iż o naukę szło, aby jej kto nie przyganił: powiedział onemu słudze P. Jezus: *Jeżlim źle rzekł, miałeś tego dowieść: a jeżli dobrze, czemu mię bijesz?* Te słowa nie

1) Judic. 15. 2) Psalm 21. 3) Psalm 118.

pochodziły z jakiej najmniejszej niecierpliwości, której pan we wszystkich mękach nie pokazał: ale w obronie nauki i prawdy Bożej milczeć się nie godziło, gdy dla niej on zły sługa pana tak nie uczcił; aby się nie zdało iż to słusznie uczynił, na pohańbienie nauki jego, której nigdy przyganić nikt nie mógł. O swoję krzywdę milczeć możem: ale o Boską nie możem. Kto nauce Chrystusowej przyganiał: Bogu krzywdę czynił, który ją z nieba na zbawienie ludzkie posłał. Jako Pan mówił[1]: *Moja nauka nie jest moja, ale tego co mię posłał.* I tuś opuszczony panie: kto o cię mówi? kto onego łotra karze? Biskup milczy, rad na on despekt twój patrzy, wszyscy się śmieją, na cię krwawego i zesromoconego patrząc. O Jezu policzkowany odpuść grzechy ust moich! My źle mówiem, nasze usta pełne próżności, kłamstwa, zdrady, i nieprawości: a ty karanie za nas odnosisz?

W czwartej gospodzie, wielce i ciężko Pan Jezus opuszczony był u Kaifasza. Zeszła się rada, obtoczyli pana, jako tenże Psalm mówi: Cielcy i tłuści bykowie, oni zazdrościwi i nieżyczliwi i nieukarani w swoich grzechach Faryżowie, i duchowni nieduchowni. Sądzić pana chcą, świadków na potwarzy swe nie mają, prawdy nie mają, szukają fałszu, nie najdują. To tylo, należli, iż dwa wystąpili, mówiąc: słyszeliśmy a on się na kościół przegrażał, iż go obalę, i za trzy dni postawię. Ale kościół cały stał, a rzeczy chcianej a nie uczynionej sąd ludzki nie sądzi. Mała się im tedy zdała do potępienia przyczyna: aż z pytania pana ułowić chcieli. Spytał go najwyższy kapłan, *jeżliby był Synem Bożym?* A pan jawnie rzekł: *jestem, i opowiadam wam, iż mię oglądacie w mocy i władzy wielkiej siedzącego na prawicy u Boga, i przychodzącego w obłokach niebieskich.* Nie zaprzał się pan, wyznał tem czem był, iż był Synem Bożym, równym Bogu, nie sposobionym. Boby w tem wedla onych przeciwników nie była żadna wina i bluźnie-

---

1) Joan. 7.

nie: gdy ludzie święci i urzędnicy na miejscu Bożem siedzący, synmi się Bożymi w pismie[1]) zowią. Lecz oni tak rozumieli słowa pańskie, i pan ich inaczej im nie wykłada: i o tę prawdę umiera: iż jest synem rodzonym własnym od wieku, równym Bogu w naturze. Bóg prawy z Boga prawego rodzony; i przeto bluźnienie mu zadali: i on się kapłan rozgniewał, i szaty na sobie targał. I potępiony od nich jest na śmierć.

O jakie tu opuszczenie twoje panie, między srogiem onem bydłem! Na śmierć skazanego podali pana sługom onym, którzy żarty z niego czyniąc, oczy zawięzowali a za szyję bili, a prorokować kazali; na twarz świętą plwali i policzkowali, i targając a szarpając, jad swój od panów swoich wlany, pokazowali. Noc onę aż do dnia na przykrości wszelakiej i złości czynieniu, i zelżywościach pańskich strawili. Tuś prawie opuszczony panie mój, w ręku tych ludzi i psów sprosnych jadowitych! Kto ciężkości twoje od tych wszetecznych i młodych i niewstydliwych przeliczy? Kto się nad tobą zmiłował? Kto o cię mówił? Kto cię tam cieszył? Zmiłuj się nad nami, abyśmy od nagrawania djabelskiego przez te męki twoje wolni byli.

I piąta gospoda nie była lepsza u Piłata. Za wielką ciężkość męki swej Pan na wielu miejsc wspomniał, iż miał być pogaństwu wydany, jako niegodny ręki braterskiej, jako nie Izraelczyk, jako ten którego się swoi wstydzili i nim się brzydzili, i któremu pogańskiej onej szubienice krzyżowej życzyli[2]). Tam go u sędziego Rzymskiego złoczyńcą nazwali, tam chcieli aby bez sądu, i świadków, i dowodów jako jawny łotr, o którego złości nikt nie wątpił, na śmierć zdany był. Oparł się trochę Piłat, pytając się o prawej przyczynie śmierci. A gdy matactwa i potwarzy nakładli: jakoby zakazował poborów cesarzowi Rzymskiemu dawać, jakoby się Królem świeckim czynił, i cesarzowi w królestwie przeszkadzać

1) Psalm 81. Joan. 10. 2) Matth. 20. Mar. 10. Luc. 18.

chciał, jakoby lud zwodził i poburzał począwszy od Galilei. I tam pan opuszczony sam jeden sromotnie związany stoi, milczy, na potwarzy fałszywe nie odpowiada, obrońce żadnego nie ma; w sercu woła: Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił! O sędzio świata wszystkiego, jako sromotnie przed tym Piłatem stoisz, i takie ciężkości na sławie twej cierpisz! Jako się zawstydzała prześliczna twarz twoja i spuszczone oczy twoje! Niechże pohańbieni na twoim sądzie nie zostajem, gdyż to dla nas cierpisz, abyśmy na sądzie twoim, zawstydzenia onego wiecznego uszli.

Piłat usłyszawszy Galileą, chcąc onego sądu zbyć, odesłał pana do Heroda. I tam niemniej pan opuszczony został. Król nadęty świecką pychą, dwór i żołnierstwo swoje zebrał, gościa abo więźnia z radością przyjął: spodziewając się na cuda jakie jego patrzyć, dworskiej i kuglarskiej z niego pociechy swej czekając, a rozumiejąc iż się go Pan Jezus i jego wyroków na się bać miał. Ale nie trafił na pochlebcę i bojaźliwego, i czego od niego i z państwa jego pragnącego. Na żadne ono długie pytanie, słowa mu jednego nie odpowiedział. Bo i słów tam szkoda było, gdzie pożytku uczynić nie miały; na tak złej i cielesnej roli, co się urodzić mogło? I odniósł pan wielką wzgardę od niego i od dworu jego, iż wszyscy jako błazna obleczonego w białą szatę z dworu wypchnęli. Wszyscy wołali: co ten błazen tu czynić miał? nie był godzien oka królewskiego i domu jego. Niech w pogańskich rękach do Piłata odesłany zginie. Wielka wzgarda twoja królu nad królmi Jezu Chryste! I takeś zataił majestat królestwa twego przed temi robaki a nie królmi, których sława i moc w gnoju się i ziemi zostoi[1])? Ty się prawym królem ukażesz na on czas, gdy wszyscy panowie na tytuł twój na boku pisany patrzyć będą [2]): *Król nad królmi, Pan nad Pany.* Niech się

1) 1. Mac. 2. 2) Apoc. 19.

od ciebie milczeć gdzie potrzeba, i o wzgardę świata tego niedbać, nauczymy.

Piłat pana znowu, jeźli królem jest, pyta: usłyszał iż królestwo jego nie z tego świata jest, na świecie jest, ale nie świeckie: nie przeszkadza królom świeckim i urzędom, nie ma wojska, zamków, i dworu. Królestwo jego jest, opowiadanie i pokazanie prawdy około zbawienia ludzkiego, której Piłat aby ją poznał niegodnym się czyniąc, o jego dalej królestwo niedbał: i niewinnym go sądząc, a żydowskie uporne serca przełomić chcąc: święto ich im przypomniał, na które więźnia im jednego gwoli ich Bogu, od którego dobrodziejstwo mieli, puszczał: aby pana niewinnego onym świętem wyprosił. I chcąc tem mocniej prośby swej poprzeć: zrównał z nim wielkiego łotra i złoczyńcę Barabbasza, aby obierali jednego z nich, któryby wolności i żywota godniejszym był. Lecz oni srodze zelżyli Pana Jezusa na sławie jego: dobrodzieja wszystkich ludzi i żywota dawcę zabić[1]), a mężobójcę i buntownika wypuścić kazali. I spełniło się proroctwo[2]): iż niewinny zabit, abyśmy wszyscy winni, od śmierci wiecznej wolni zostali. O jaką sromotą na ten czas u ludzi wszystkich pohańbiony był pan za nas, abyśmy na sądzie Bożym pohańbieni nie byli!

Gdy się Piłatowi ten sposób do wybawienia pana naszego nie powiódł: do innego się udał. Biczować i ukarać pana kazał. Niesprawiedliwy sędzio! o który go grzech na taką mękę i sromotę dajesz? co w nim ukarać chcesz? Winyś żadnej nie nalazł, a karanie nań kładziesz. I dał go w rękę katom onym, którzy pana wstydliwego obnażyli i odarli, i sromotnie nagiego do słupa wiążąc ubiczowali, od nogi do głowy srogie i niezliczone rany krwawe i sine zadając. O Jezu! kto rozmyśli boleści na ciele, i sromotę twoję na twarzy, i ciężkość twoję na duszy i na sławie! Takżeś opuszczony w ręku tych żołnierzów został, którzy i twój grzbiet i ciało wszy-

1) Acto. 3. 2) Isa. 53.

stko jako księgi i z obu stron karty spisali[1]), i więcej ran niźli liter, i nic nie czytać na tych księgach jedno biady i lamenty[2])! Karanie to złoczyńcom służy i łotrom. Na mękę patrzym, a grzechu nie widzim, chyba na sobie, którzyśmy takie piekielne biczowanie zasłużyli, a na twoim grzbiecie mękę zostawili. Na tobie ukaranie pokoju naszego, na tobie złości nasze pomstę wzięły i rozkoszy grzechów i ciała naszego zapłacone są[3]). Zmiłuj się nad nami, abyśmy się grzechów cielesnych przez te rany twoje i biczowanie ustrzegli, i z nich mocą takiej męki twojej wychodzili, a złe pożądliwości nasze na ciele umartwiali.

Żołnierze oni nie bez przyzwolenia złego Piłata, mało się jeszcze onem okrucieństwem ugasiwszy, zwołali wszystkę rotę, której było z kilkaset, i uczynili sobie igrzysko im żartowne, a panu wielce sromotne i ciężkie. Na ukaranie jego hardości iż królem być chciał, z czego go już był sam Piłat usprawiedliwił, żadnej w nim do królestwa świeckiego, którąby panom przeszkadzała, chciwości nie najdując; i szatańskim dowcipem cierniową koronę upletli, i na głowę, która świat i niebo rządzi, wcisnęli i wbili głęboko aż do kości, ostre one przenikające bodźca. Szatę też barwy królewskiej szarłatnej na niego włożyli, i laskę w rękę ze trzciny dali, i żartowny pokłon, królem go witając, i na kolana upadając, czynili, a pogębki dawali, i w oczy plwali, i trzciną w głowę bili: i pojedynkiem każdy się onem igrzyskiem cieszył.

Umieraćby od żalu takiego panie mój! Na takie-li pośmiechy i wzgardy twoje wielkie i wieczne królestwo wychodzi? O nieogarnione poniżenie! O głupia pycho nasza, którą głowy te nasze nieczyste i nierozumne podnosim! Czemu ich na tym cierniu pańskim nie ukrócim? Tak się świat i śmierć z państwa i królestwa ludzkiego śmieje. Więcej tam ciernia, kłopotów, bojaźni,

1) Psalm 21. 2) Ezech. 3. 3) Isa. 53.

zdrad, odmian, niżli złota i pociech. Więcej tych co się w sercu z panów śmieją, i w tył im łają, choć się im kłaniają. Tak. mocne państwa świeckie, i dostatki, i rozkoszy niezbożne, jako trzcina; przygody i śmierć, tak je zdruzgoce, i wiatr rozwieje, iż pamiątki ich nie zostanie. O jakoś i tu opuszczony Panie Jezu Chryste w ręku tych wilków i psów nieuczciwych: nie opuszczajże nas w pokusach hardości i pysze świata tego, abyśmy się jej przez to naśmiewisko twoje odjąć mogli.

Nie mniejszą ciężkość i dziewiąte opuszczenie Panu przyniosło: gdy Piłat tak przybranego Pana, tak zbiczowanego w onej koronie, tak skrwawioną i uplwaną twarz jego ludziom onym ukazał, mówiąc: *Owoż Człowiek*. Dobrzem go już ukarał i poniżył. Patrzcie co za król z niego, nie znać-ci aby człowiek, już się nad nim zmiłować możecie, wżdy co ludzkości w sobie zostawcie. Lecz wszyscy krzyknęli: ukrzyżuj go. Wszyscy cię Panie odstąpili, i oni którymeś na duszy i zdrowiu ich dobrze czynił, i oni którzy cię za króla przed pięcią dni witali. O Panie! Prorok cię Izajasz tak widział w duchu, i rzekł[1]): *Widzieliśmy go, a nie było na co patrzyć, uroda i okrasa jego zginęła, wzgardzony i najpodlejszy między ludźmi, zbolały mąż i świadomy niemocy, zakryta twarz jego, i nie poznaliśmy go. Prawdziwie niemocy nasze na sobie nosi. Mniemaliśmy iż trędowaty i od Boga zabity i poniżony: a on zraniony jest dla złości naszych, i starty dla grzechów naszych.* O Jezu Chryste! niechże taka twarz twoja wielką w sercu mojem uczyni żałość, abym się wstydził sromotnych grzechów swoich, dla których ta twarz twoja Boska oszpecona jest.

Pogroził im jeszcze Piłat sromotą ich pospolitą: Iż to wasza zelżywość gdy waszego króla z rodzaju i krwie waszej ukrzyżuję. Ale o to niedbali. Zaprzeli się króla nieba i ziemie: I Piłatowi Cesarzem pogrozili, jeźliby przeciwników jego, którzy się królem czynią, nie karał.

---

1) Isa. 53.

A słaby niesprawiedliwy sędzia Pana niewinnego umyślił na śmierć skazać, i umył ręce mówiąc: *Jam tej krwie nie winien:* a Żydowie ją na się wzieli i na dzieci swoje. Którą i dziś noszą na sobie dosyć znacznie. O Piłacie! ręce umywasz a serce niesprawiedliwością mażesz, i usta na potępienie niewinnego obracasz. I tak skazany Pan na śmierć, i w szaty własne obleczony przy dwu łotrach prowadzony był przed miasto. Na one łotry krzyżów nie kładli: a Pana Jezusa ciężkiem drzewem obciążyli, i na ramie jego krzyż i łoże na którem umrzeć miał, włożyli. Prawdziwy nasz Izaak[1]) niósł drzewo ono z wielką ciężkością i odnowieniem ran swoich. Pod którem gdy upadał, i prawie umierał, dali mu pomocnika onego Symona: i tak na górę onę Kalwaryjską z wielką ciężkością wstąpił.

Szedł z nim lud wielki z onego ludnego miasta, znając go i świadomy będąc, i sromoty mu a wstydu przyczyniając. Płakały go niektóre niewiasty, rozumiem iż Magdalena z innemi, między któremi była najśw. Matka jego. Do których rzekł ono bardzo znaczne słowo: o srogości sprawiedliwości Boskiej! Jeźli mię o cudze grzechy nie przepuszczono: a cóż z temi będzie co swe własne mają? Jeźli siekiera srogości Bożej zielonego drzewa nie minęła: a z suchem co będzie? I opowiedział im Proroctwo o zgubie królestwa ich, i wielkich uciskach w których mieli mówić: *Góry padnijcie na nas, pagórki pokryjcie nas.*

Posłuchajmy tych płaczliwych niewiast. Mieliśmy ich sami z Jeremiaszem Prorokiem przyzwać i mówić[2]): *Narzekalnice mądre, pódźcie nad nami płakać żałobną muzyką waszą: wzbudźcie nas do smutku. Uczyńcie nam lament mądremi słowy. Wywódźcie nam łzy z oczu, niech płyną jako źródło, niech się zalewają wodą powieki nasze.* Mówcie płaczliwie i rzewliwie: Okraso wszystkiego świata, na takieś oszpecenie przyszła? Naj-

1) Genes. 22. 2) Jerem. 9.

wdzięczniejszy między syny ludzkiemi, kto cię tak zesromocił? Mocarzu, któryś szatany straszył, i z piekła dusze przyzywał: gdzie teraz siła i moc twoja, idziesz tak zemdlony i umierający. Mądrość twoja, izali się w takie u ludzi głupstwo i pośmiech obracać miała? Proroku, któryś i myśli serdeczne ludzkie wiedział: izaliś tej swojej przygody nie wiedział? Dobrodzieju ludzki, któryś wszystkich leczył, takci się twoja dobroć płaci? Miłosierny nad każdego nędzą, jakoś teraz nie nalazł nad sobą miłosierdzia? Niewinny, któryś i trzciny nałomionej nie dołamał, a nikomuś się nie uprzykrzył, czemuś w to okrucieństwo wpadł? Baranku, któryś obrazić nikogo nie umiał, czemuś w tej paszczęce lwa tego, i w ostrych zębach jego uwiązł? Kto cię wybawi i wyzwoli? Na co przyszła ona mądrość twoja, której się świat dziwował? Coć pomogły one cuda, i dobrodziejstwa, któremiś ludzi nadawał i ożywiał? Źródło żywota, izali umrzeć masz? Sławo wszystkiego świata, jakoś zelżona? Niewinności szczera, co czynisz między temi łotry? Drzewo, pod którem upadasz, włóż na mię. Jam zgrzeszył. O sprawiedliwości Boska! gdzieś się teraz zagościła[1]), iż tak niewinnego nie obronisz? czemu milczysz gdy niezbożni go świętym depcą? O serce moje jako się nie spadasz? jako wątroba moja nie wypadnie ze mnie[2])? Płacz a wylewaj hojną wodę oko moje. O słońce, jako na to patrzyć możesz? zasłoń oczy swoje. O ziemio, jako się nie trzęsiesz, a piekła na taką niezbożność nie otworzysz?

A my słysząc takie niewiast narzekanie głębiej myśl obróćmy, mówiąc: Jam zgrzeszył, jam winien, ja na swoje złości i grzechy, które ten niewinny z krzyżem na sobie niesie, płakać mam. O Jezu wspomóż mię, a daj mi prawdziwą skruchę i płakanie za nie!

Ostatnie odpuszczenie Pana naszego było na krzyżu, na którym przybity był do drzewa, i srodze poraniony,

---

1) Habac. 1. 2) Tren. 2.

i do policzenia kości rozciągniony, i podniesiony wzgórę, i upadaniem krzyża w dziurę w skale zgotowaną, zstrząśnione ciało jego wisiało, na samych goździach i ranach wsporę mając. Tam boleściom, i ciężkościom, i sromocie, i nieczci, końca nie było. Próżno się z wymową o tem kusić. Tu Psalm zaczyna Pan, w którym wiele tych ciężkości Dawid z daleka na nie patrząc, wyliczył. Tu woła Pan[1]: *Boże, Boże czemuś mię opuścił?* tego co tam w tym Psalmie jest, usty nie domawiając, ale wszystko, i jeszcze więcej niźli tam jest, cierpiąc. Mówi tam: *Obtoczyli mię cielcy, i bykowie tłuści obsiedli mię. Otworzyli na mię usta swoje, jako lew ryczący i szarpający.* Cielcami i bykami zowie Faruże one i książęta kapłańskie bogate i rozpustne, i żołnierze, które w Psalmie tym psami zowie, i lud pospolity, którzy obtoczywszy krzyż, naśmiewając się z Pana wołali: *Jeźliś Król, wybaw się z tej męki.* Dobrzeć tak królować na tej szubienicy, wysokoś się podnosić chciał: otożeś podniesion. Inszymeś pomagał do zdrawia, a sam się uzdrowić nie możesz. Zleź z krzyża możesz-li. Czyniłeś się Synem Bożym, a tyś takim nędznikiem: czyniłeś się mocnym, i kościół nasz obalić, i za trzy dni go zaś postawić groziłeś się, obal ten krzyż jeźli możesz. O nędzna mocy twoja! gdzież ona twoja mądrość? na coć wyszła, na głupstwo takie i sromotę. Znać iżeś rozumu nie miał, tak źle o sobie radząc. Eliasza wołasz, niech ci na pomoc przyjdzie. Chlubiłeś się Bogiem iż twoim ojcem jest, w nimeś miał nadzieję, niechże cię teraz wybawi jeśli chce. Ale znać iżeś łotrem i grzesznikiem, którege Bóg tak porzucił, i odbieżał w ręku naszych. Nie uczyniłby tego synowi swemu, i słudze na którego łaskaw. Nie jesteś tak dobry ani święty jako Dawid, którego P. Bóg wyrwał z ręku Saula: ani jako Jeremiasz, którego od śmierci i z wieże Pan Bóg wybawił: ani tak niewinny, jako Daniel od lwów wolny zostając: ani jako

1) Psalm 21.

Zuzanna, ani jako Józef, którego Pan Bóg z wieże wyjął, i z potwarzy wybawił.

Te słowa przerażały serce Jezusowe bardziej niżli one goździe i rany; któremi brali mu sławę i część odejmowali, i takiem urąganiem i naśmiewiskiem serce jego przebijali. I woła Pan w tym Psalmie [1]: *Tak jest Boże mój, w tobie nadzieję mieli ojcowie nasi, a wybawiłeś je i nie byli pohańbieni. A jam opuszczony i wzgardzony, jako robak a nie człowiek zostaję. Jako woda na ziemię rozlana, której nikt zebrać nie może, tak ja ginę. Serce moje jako wosk od ognia, tak się od żałości rozpływa. Siła i moc wszystka moja uschła jako skorupa; język mój przyschnął do podniebienia mego. Przekopali ręce moje i nogi moje, i policzyli wszytkie kości moje. Szaty moje podzielili sobie, i losy puścili o suknią moję.* Czemużeś mię opuścił Boże mój? O Jezu Chryste sam wnet nas nauczysz, dla czegoś jest opuszczon: wymów jedno drugie słowo, a dowiemy się przyczyny takiego osierocenia twego.

WTÓRE SŁOWO.

Ojcze, odpuść im: bo nie wiedzą co czynią [2].

Już rozumiemy dla czegoś jest od Boga opuszczony Synu Boży, gdy się tak za nas modlisz. Pewnie dla tego, abyśmy grzeszni krzyżownicy twoi opuszczeni nie byli, a w łasce Ojca twego i w szczęściu dóbr i chwały niebieskiej zostali. Tyś jest odkupicielem naszym i kapłanem a pośrednikiem naszym, na tym stole, na którym pieniądze za nas niewolniki szatańskie liczysz. Na tym ołtarzu, na którym wdzięczną ofiarę i Bogu Ojcu bardzo miłą za nas, na ubłaganie gniewu jego i zjednanie łaski jego oddajesz.

Takiego było rodzajowi ludzkiemu odkupiciela potrzeba. Mógł-ci Pan Bóg z najwyższej mocy swej Bo-

---

1) Psalm 21. 2) Luc. 23.

skiej człowieka upadłego z potępienia wybawić, i wrócić mu wszystko to, co słusznie i sprawiedliwie utracił, bez żadnej nagrody i kupna, z samej woli i dobroci miłosierdzia swego. Bo żadnego nie ma sędziego nad sobą wyższego, i nikt mu mówić nie może: czemuś to uczynił? Nikomu się nie sprawuje, sam sobie panem, bez pana, czyni co chce, a nic mu nie jest niepodobnego, jako pismo mówi[1]). Ale iż porządny jest, i w sobie zawżdy jednaki, nie miłosierdziem, ale i sprawiedliwością miarkuje sprawy swoje. Obiema około zbawienia naszego dosyć się stać musiało: i miłosierdziu i sprawiedliwości. Słusznie mógł człowiek upadły użalenia i miłosierdzia u Pana Boga dostać: aby niemiał po grzechu zamknionych wrót do łaski, tak jako złym Aniołom zamknione są, i żadnego miejsca do pokuty im nie dano. Bo człowiek nie był sam wynalazcą grzechu, jako szatan z swemi towarzyszmi: z poduszczenia i zdrady, i namowy szatańskiej zgrzeszył, zazdrość nieprzyjacielska poraziła go, jako Mędrzec mówi[2]), i śmierć nań przywiodła. Ciało mając: nie mógł tak ostro i prędko, jako duchowie bez ciała, w rzeczy same patrzyć, i one uważyć, co to jest Pana Boga obrazić, i łaskę jego utracić. Do cielesnych i widomych piękności i smaków, w ciele będąc, zmysły cielesne mając, uwiódł się, fałszywemi obietnicami zdradzony. Przetoż słusznie mógł mieć u Pana Boga nad sobą użalenie. A zwłaszcza gdy się tak wiele ludzi z pary onej na tem wygnaniu rozmnożyło, i ono pierworodnej sprawiedliwości utracenie, przywiodło syny Adamowe do wielkiej ślepoty na rozumie, i do wielkich błędów i grzechów, z których sami o swej sile wychodzić nie mogli. I tak w moc djabelską wszyscy wpadli, i oni którzy innego grzechu nie mieli jedno ojcowski przyrodzony i pierworodny: jako dziatki niewinne, które swoim uczynkiem grzeszyć nie mogły, a przedsię ginęły. Zakon przyrodzony na sercach ludzkich

1) Job. Luc. 1. 2) Sap. 2.

pisany do rozeznania złego i dobrego, co dalej więcej się w ludziach zatłumiał, i grzech na grzech przyczyniał, co dalej tem więcej siłę i wolą do sprzeciwienia się jemu osłabywał. A on od Mojżesza pisany, nie tylo pomocy do powstania z grzechu i łaski nie dawał, ale też grzechy jako wrzody jątrzył: i żądzą do nich niejako samem zakazaniem ostrzył; i oznajmując co grzech: grzechów które niewiadomością grzechem nie były, jako mówi Apostoł[1], przyczyniał i ożywiał je. I tak wszyscy ludzie ginęli, wszyscy zgrzeszyli.

Nie było i jednego któryby sam z siebie i z natury swej Panu Bogu się podobał, i do onego końca, na który był stworzony, przychodził. Nie było, ktoby dobrze czynił. Nie było, jako Psalm mówi[2], i Apostoł przywodził, i do jednego. Przetoż tak wielka nędza ludzka słuszne użalenie u Pana Boga wyciągała. A zwłaszcza iż też w tej mierze Pan Bóg sławie i czci swojej dogadzać miał, aby do swoich myśli i przedsięwzięcia przyszedł, a człowiek którego na podobieństwo i obraz swój uczynił, i dla którego rzeczy te widome wszystkie, niebo i ziemię stworzył, do wiecznej chwały, którą mu od początku świata zgotował, przywiedziony był. Aby się czart nie chlubił, iż to co był Bóg umyślił z człowiekiem uczynić, na złość Bogu przerwał, i Boskie sprawy chytrością swoją popsował. Aby nie były złości i chytrości jego potężniejsze niźli Boska rada i przedsięwzięcie tak dawne około dobrego ludzkiego.

Lecz sprawiedliwość odmawiała i broniła, aby ten darmo przywrócon do swego nie był, który to dobrowolnie utracił; aby się krzywda Bogu i zelżywość nagrodziła, a karanie wieczne i doczesne z czartem ten cierpiał, który na czartowskiej woli i grzechach przestawał. Nie godziło się Panu Bogu odstępować sprawiedliwości, która do odkupienią i naprawy i przywrócenia ludzkiego narodu do pierwszej łaski, pięć obowiązków wyciągała,

---

1) Rom. 8. 2) Psalm 13. Rom. 2.

aby się Bogu dosyć stało. Naprzód, aby człowiek wypłacał za człowieka. Bo człowiek wystąpił i grzeszył, nie Anioł, ani inne stworzenie. Druga, aby on człowiek któryby za ludzie Bogu dosyć czynił, był bez grzechu. Bo od grzesznego P. Bogu nic miłego być nie może. Trzecia, aby z swego własnego wypłacał, i z tego czego z której innej strony Bogu nie winien. Czwarta, aby taki któryby krzywdy Bogu za człowieka nagradzać chciał, tejże był dostojności co i Bóg, aby sprawiedliwa nagroda wedle stanu była. A na koniec, aby ta nagroda cenę i wagę miała bez miary; bo niezmierzone są obrazy ludzkie przeciw Bogu, który w dostojności i zacności swojej miary i końca nie ma.

Takie dosyćczynienie i nagradzanie człowieku były niepodobne, i wołać mógł jako Prorok żałuje[1]: *Kto się nad tobą zmiłuje Jeruzalem, kto się o cię zasmuci, abo kto pójdzie prosić o pokój twój?* Ani człowiek, ani Anioł, tym obowiązkom i takiej sprawiedliwości dosyćczynić nie mógł. O pierwszą wżdy łacniej, aby się człowiek obrał któryby za człowieka umarł; i dla tego podobno między pogany tacy się najdowali, którzy krwią ludzką Boga sobie ubłagać chcieli, jako Prorok napisał[2]: *Izali się ubłagać P. Bóg może tysiącmi baranów abo kozłów tłustych? izali dać mam pierworodnego syna mego za złość moję, i owoc żywota mego, za grzech dusze mojej?* Radziby byli ludzie sumienie swoje czyścili i grzechów swoich ciężkość odkupowali, i krwią własnych dzieci swoich. Bo wielki jest i nieznośny człowieku ciężar, złe i zmazane sumienie. Wielką ma człowiek chęć do ubłagania Boga, od którego się wszystkiego szczęścia swego spodziewa. Ale tego Bóg zakazał, iż żadna prostego człowieka krew, a daleko mniej bydlęca, ubłagać Boga nie mogła. Gdyż każdy człowiek z natury grzeszny jest i zmazany, i Bogu niewdzięczny, i nie ma onych drugich obowiązków czterech do nagrody.

1) Jerem. 15. 2) Mich. 6.

Jednak to ludzie pamiętali, obietnicę tę od Boga, sobie na obmycie grzechów daną: iż ludzką krwią do tego przyjść mieli, ale nie prostego człowieka, jako się niżej powie. Co się i na figurze Izaakowej pokazowało, gdy Abraham chciał się krwią syna swego Bogu przysłużyć[1]. Lecz Pan Bóg serce jego przyjął, a onego mu mężobójstwa nie dopuścił. Bardziej się Dawidowi dziwujemy, iż na ubłaganie Pana Boga i oddalenie głodu, dopuścił Gabaonitom, ofiarować i zabić Bogu, siedm synów z domu Saulowego[2]. *I ubłagał się*, mówi pismo, *Pań Bóg, i stał się miłościw ziemi*, to jest ludziom na ziemi, aby się im żywność rodziła. Lecz to z objawienia i rozkazania Boskiego osobnego uczynił, na wyniszczenie i pomstę domu Saulowego, jako mu był Pan Bóg pogroził. Wiemy iż krwią i zgubą Jonasza, ludzie oni z Tarsu z utonienia morskiego wybawieni są: ale to była figura naszego odkupiciela, w której jednak Jonas nie zginął, a od wieloryba zachowany był.

Z tej takiej o ludzkiej krwie nadziei, nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego nauczył pogaństwa, aby dzieci swoje najmilejsze ofiarowali fałszywym onym bogom djabłom, i krwią je oną ludzką ubłagali do pomocy swojej, I piszą o królu Moabskim[3], iż w oblężeniu, gdy już miał wpaść w ręce nieprzyjaciela swego, Achaba króla Izraelskiego: chcąc się wybawić a bogi ubłagać: w oczach nieprzyjaciół na murze ofiarował, i zabił ręką swoją syna swego pierworodnego, który na jego królestwo wstąpić miał. Czego się byli i żydowie od pogaństwa nauczyli, i niektórzy niezbożni królowie ich[4], gdy opuścili prawego Pana Boga, a do bałwanów przystawali, własne dziateczki swoje kwoli onym djabłom zabijali, Beelfegorowi jako Psalm mówi[5]. Za czasów naszych w Mexyku w Indyach zachodnich, kapłani nasi zastali ten obyczaj: iż w jednem mieście na ofiarę djabłom, o dwadzieścia tysięcy ludzi na rok ginęło. Gdy rozumieli oni ślepi, i

---

1) Gen. 22. 2) 2. Reg. 21. 3) 4. Reg. 3. 4) Num. 25. 5) Psal. 105.

od czartów morderców ludzkich nauczeni, iż większa być przysługa Bogu nie może, jako krew ludzka. Co wielce Panu Bogu naszemu prawemu brzydko było, i nigdy takiego okrucieństwa po ludziach niechciał.

Prawda iż ludziom obiecał dać takiego Messyasza człowieka, któryby je krwią swoją odkupił: ale tego samego ludzie czekać mieli, a dzieci swoich zabijać, i Panu Bogu się ludzką krwią przysługować, nie mieli; dosyć było bydło na tę pamiątkę zabijać a ludzkiej krwie nie rozlewać. Bo nie mogła im krew ona żadnej pomocy dać, ani Boga ubłagać, jedno tego samego Messyasza, który one wszystkie obowiązki sam tylo jeden mieć mógł w sobie, Pan nasz Jezus Chrystus. Bo był prawy człowiek, syn Adamów, nowy Adam, który się wypłacać za rodzaj swój i braci swojej długów Panu Bogu podjął. I włożył nań Pan Bóg, mówi Prorok[1]), złości i grzechy wszystkiego świata, i przeszłe i przyszłe. On sam bez grzechu będąc, i jako tenże Prorok mówi, nie mając złości żadnej ani zdrady w uściech swoich, Bogu się podobać sam z siebie mógł, i co począł wszystko Panu Bogu wdzięczno i miło było. On sam z swego własnego wypłacić mógł, bo inne stworzenie, to co jest, i co ma, wszystko od Boga ma, i wszystko w nim Boże jest: i z tego co Boże jest, Bogu płacić nie może. Jako kupiony niewolnik, wszystko co ma, Pańskie jest, i on sam Pański jest, tego kto go sobie kupił, i nic Panu darować nie może. Lecz Syn Boży, Syn jest, wolne ma dziedzictwo swoje, nie jest stworzeniem żadnem, z swego płacić mógł.

A będąc Syn z Boga rodzony i Bóg prawy, równy jest ojcu w dostojności, i przeto nagrodzić mu wszystkie krzywdy mógł. Bo gdy kmieć króla rani, ręku ucięciem i gardłem nigdy królowi sprawiedliwie krzywdy i zelżywości jego nie nagrodzi, dla nierówności stanu. Ale gdy król się królowi ukarza i nagradza, prawie spra-

---

1) Isa. 53.

wiedliwa jest nagroda. Nie iżby Pan Jezus z strony natury Boskiej cierpiał i nagradzał, ale iż w ludzkicj naturze, wedle której nagradzał, persona była Boska, persona Syna Bożego prawdziwego Boga, Ojcu w bóstwie równego. I dla tegoż wysługi jego były niezmierzonej ceny i wagi: iż ten co za nas czynił i nagradzał, był w personie Bóg prawy. Przetoż męka i wysługa jego, i za niezmierzone winy i grzechy ludzkie i niezmierzonemu Bogu za obrazę, dosyć uczynić sprawiedliwie mogła.

Tak się tedy oboje zgodziło i porównało: i miłosierdziu się Boskiemu i dobroci jego, i użaleniu nad upadkiem ludzkim dosyć stało: i sprawiedliwość ma swoję pociechę. Z miłosierdzia dał Pan Bóg Syna swego na tę naprawę i zbawienie nasze, darmo okrom żadnej zasługi naszej: a z sprawiedliwości wyciągnął długi wszystkie nasze na nim, iż je ten Syn jego dostatecznie zapłacił. I przetoż jako prawy odkupiciel tu na krzyżu liczy pieniądze okupu naszego, Bogu się za nas wypłacając. Włożył nań P. Bóg złości i grzechy nasze, mówi Prorok, i za nie dosyć czyni[1]; i mówi do Ojca: Odpuść im, wybaw ich, wróć im wszystko co utracili. Bo ja za nie cierpię, ja wypłacam, ja nagradzam; na mię wylałeś gniew twój, na mnieś ostrą sprawiedliwość twoję przytępił, i zapalczywość gniewu twego ugasiłeś. Ja człowiek za braty moje ludzie wszystkie dosyć czynię. Ja Syn Adamów za syny Adamowe. Jam niewinny, ty wiesz sędzio mój, iżem od grzechu wolny, ciebiem Pana i Boga mego nigdy nie rozgniewał. Jam Syn twój tobie w Bóstwie równy[2], a takem się poniżył i wyniszczył: sprawiedliwąć za braty moje nagrodę daję. Odpuść im Ojcze: Ja je do wysług moich przypuszczam, ja niewinność moję na nie kładę, ją za nie cierpię, i przeklęctwo z nich znaszam, a sam teraz przeklętym i wzgardzonym zostaję. Niech ja umrę, aby oni żyli: niech ja tu za-

1) Isa. 53. 2) Philip. 2.

wieszony cierpię, aby bracia moi piekielnej szubienice nie cierpieli.

Tu się nam ten odkupiciel kapłanem staje na tym ołtarzu, ofiarę za nas wdzięczną oddając, a za nami się modląc, i za nas się wkłada jako pośrednik nasz. O jaki to ołtarz, jaki kapłan, jaki jego ubiór, jaka ofiara i jako droga i Ojcu wdzięczna! Ołtarz u Mojżesza drzewiany, ale złotem obtoczony. Tuć drzewiany, ale droższą niżli złoto krwią Syna Bożego ozdobiony. U Mojżesza żaden kapłan do ołtarza przykowany niebył: a tu przybity do niego kapłan nieznośne boleści cierpi, aby wiecznym był nam kapłanem, a od tego ołtarza nigdy nie odchodził. Bo acz raz na nim umarł, i raz się ofiarował: ale inny obyczaj na wieczerzy wynalazł nie krwawy, i bez śmierci i cierpienia, z którego nigdy nie schodzi, i też ofiarę bez krwie Bogu za nas oddaje, jako się o tem indziej nauczyło.

Dwojakie jest kapłaństwo w pismie ś. wedle Aaronowego i wedle Melchisedechowego porządku [1]). Pan nigdy nie był kapłanem wedle Aarona. Bo nie był z jego rodzaju i synów: ale z pokolenia, jako Apostoł mówi, Judy; i onych słabych nieważnych bydlęcych ofiar nigdy nie ofiarował, i nie przystało jemu aby to czynił. Ale był kapłanem wedle Melchisedecha na wieczerzy ostatniej. Tu ten Melchisedech nasz w personie takim będąc, ofiarę krwawą ciała swego i krwie, wedle Aarona raz ofiaruje: ale nie krwawą zawżdy aż do końca świata przez sługi swe na ziemi ofiarować nieprzestaje. Takim się tedy nam stał kapłanem. O jaki ubiór tego kapłana! nic nie masz ozdobnego na nim. Ciało zbite i obnażone, głowa cierniem ukłóta, twarz oszpecona i krwią ściekła i policzkami odrapana, i sinością, i ślinami i krwią pomazana. Nie znać aby człowiek [2]): *Niepoznaliśmy go*, mówi Izajasz, *mniemaliśmy by kto trędowaty i od Boga uderzony*. Ręce podniesione w niebo na modlitwę za

---

1) Hebr. 7. 8. 9. 2) Isa. 53.

nas, ale z wielkiemi rany: nogi przykowane do służby tej Bożej. Wejrzyj Ojcze niebieski na tego kapłana! izali to nie wdzięczniejszy tobie i nam potrzebniejszy ubiór?

Cóż za ofiarę ma ten kapłan? Gdy Izaaka syna swego jedynego i umiłowanego Panu Bogu ofiarować miał Abraham: sam niósł ogień i miecz na zabicie, a na syna drwa włożył, i nieść mu je z wielką ciężkością na górę kazał. Co z radością i ochotą czyniło dziecię ono. I bojąc się aby z jego pracy nic niebyło, pyta ojca[1]): *Najmilszy ojcze, drwa mamy, ogień mamy, miecz mamy, ale ofiary i baranka nie mamy?* A ojciec się łzami zalewając, na sercu mówił: O najmilsze dziecię! niewiesz iż ty sam barankiem być masz, i z mojej ręki umrzeć. I ledwie mogąc przemówić od żałości, rzekł: *Pan Bóg sobie opatrzy ofiarę synu miły:* nieś jedno ty drwa a nie ustaj. I gdy na górę przyszli, a ołtarz z drew onych zbudował, powiedział synowi: Najmilszy synu, kazał mi cię Bóg ofiarować i zabić. A on z wielką ochotą szyję ściągnął, mówiąc: Gdyż P. Bóg kazał, czyń Ojcze najmilszy wolą jego. Lecz Izaakowi Pan Bóg przepuścił: ale temu Synowi swemu nie przepuścił. Gdybyśmy pytali: drwa widzę, ołtarz widzę krzyża tego, kapłana widzę, a ofiara gdzie? Ty najmilszy Jezu sam ofiarą być masz. Ojciec cię niebieski zabić za nasze grzechy rozkazał, abyś ty sam był kapłanem i barankiem. I umierając na tym ołtarzu, i na tej górze, sam siebie miasto baranka ofiarował. Pierwej wnętrzne a duchowne ofiary swoje ofiaruje, posłuszeństwo, ku najmilszemu ojcu mówiąc: Tyś kazał, tyś mi taki mandat dał, abym za ludzie, braty moje, cierpiał i umarł[2]): ochotniej i z większą powolnością to czynię niźli Izaak. Przyjmujże Ojcze niebieski taką moję ku tobie powolność. Ofiarował i pokorę: Wiesz Ojcze najmilszy jakiejem jest u ciebie chwały i zacności przed początkiem świata[3]), patrz na takie moje poniżenie i wyniszczenie. Ukaż mi jako ciebie Ojca

1) Genes. 22. 2) Joan. 14. 3) Joan. 17.

mego i bracią więcej moję miłować mam? Oto zdrowie i sławę i cześć a poczciwość dla nich tracę. Oto krew moję im rad daruję; nie mogą być bez krwie mojej zbawieni: niech się leje, i hojnie leje, i kropla jej we mnie niech nie zostaje. Ofiarował onę łaskawość, którą nieprzyjaciele, którzy go zabijali wymawia, i nie tylo im odpuszcza, ale łaskę jedna. Ofiarował, i cierpliwość i wszystkie udręczenia swoje na duszy: Widzisz Ojcze jakom znędzony i strapiony na duszy i na ciele. Na koniec ofiarował wszystkie cielesne męki swoje, pot w ogrójcu, pojmanie, wzgardy, uplwanie, biczowanie, koronowanie, zesromocenie, najgrawanie, potępienie, goździe, rany, boleści wszystkie, którym liczby i ceny nie masz.

O miłościwy Ojcze przyjmijż tę ofiarę, a wejrzyj na twarz Messyasza twego; izali to nie lepsza niźli Ablowa[1]), na któregoś serce i ofiarę wejrzał? izali ta krew nie lepiej do ciebie z ziemie woła: która nie przeklina ziemię, ale ją poświęca: to jest serce nasze cośmy z ziemie i na ziemi. Izali nie lepsza niźli Noego[2])? której zawoniawszy rzekłeś: *Już nigdy ziemie przeklinać nie będę dla człowieka; bo widzę iż skłonny do złości od młodości swojej.* Jakoż po tej i przy tej ofierze przeklęctwa się bać mamy? Izali nie lepsza niźli Melchisedechowa[3]), po której Abraham wziął błogosławieństwo? Izali nie większe taką ofiarą na nas wlane będzie? Izali nie lepsza niźli Mojżeszowa[4]), po której lud wybawiony jest z niewoli Egiptu? azaż nie większa nasza niewola? Izali nie lepsza niźli Aaronowa[5]), między żywemi i umarłemi, po której plaga Boska i gniew Boski ucichnął? Izali nie lepsza niźli Gedeonowa[6]), po której trzysta ludzi niezliczone wojsko porazili? Izali nie lepsza niźli Samuelowa u Masfy, i Dawidowa u Orny[7]), po której miecz zabijającego Anioła schowany jest?

---

1) Genes. 4. Hebr. 12. 2) Genes. 8. 3) Genes. 14. 4) Exod. 12. 5) Num. 16. 6) Judic. 6. 7) 1. Reg. 7. 2. Reg. 24.

Izali nie lepsza niźli Eliaszowa na Karmelu[1]), na którą z nieba ogień stąpił, po której serca się ludzkie do Boga obróciły, i niedowiarstwa wygubiły, i deszcz ziemi głodnej dany był? Wejrzyjż na nię Panie Boże nasz, a gniew swój od nas oddalaj, i serca nasze do siebie obracaj, i niebieski deszcz łaski twej na nas puszczaj, i przeklęctwo od nas oddal. Boć to wielce przeważna i tobie bardzo miła jedynego i najmilszego Syna twego ofiara.

TRZECIE SŁOWO.

Zaprawdęć powiadam, dziś zemną będziesz w raju.

Mamy kapłana tak świętego i owszem który wszystkich poświęcić może: tak niewinnego, tak przezacnego. Mamy pośrednika tak bogatego i tak Bogu miłego. Mamy tak drogą i przeważną ofiarę jego, którą P. Bóg zaraz się ubłagać może. Ale nam pokuty świętej i prawej za grzechy nasze, i żywej wiary potrzeba, bez której to wszystko co dla nas odkupiciel nasz czyni i cierpi, nic nam nie pomoże. Uczmy się pokuty prawej od tego świętego łotra, który wielkie i pocieszne słowo Pana swego z krzyża do siebie usłyszał: *Zaprawdęć powiadam, dziś zemną w raju będziesz.* Aczci sromota niejaka od tego się uczyć, który się gdzieś w lesie na rozbojach wychował, nam którzy od młodości w szkoleśmy Chrystusowej wzrośli: Ale iż takie są dary Boże i sposoby ludzkie, iż pierwsi bywają ostatniemi, a ostatni pierwszemi: możem się nie sromać tego, który do raju wiele świętych uprzedził, i dziwną skruchą do łaski Chrystusowej przyszedł. Apostołowie Pana odbieżeli: z miasta dwanaście ich z Panem wyszło, w ogrójcu tylo trzech zostało, w mieście przy męce tylo dwa, Piotr i Jan, i to z daleka, a pod krzyżem tylo się jeden Jan nalazł. Łotr ten na ich miejsca nastąpił, i sam w on zły straszliwy czas do Pana się przyznał. O jako wiele grze-

---

1) 3. Reg. 18.

chów i grzesznych przy tej męce Pańskiej! Patrzym na Judaszowę zdradę i łakomstwo, na Piotrowe zaprzenie, na Apostolską nieporządną bojaźń i uciekanie, na przełożonych i kapłanów zazdrość, nienawiść, i krzywdy, i kłamstwa, i potłumienie niewinnego, na fałszywe świadki, na Herodowę pychę i wzgardę dobrych i świętych ludzi, na okrucieństwo i wszeteczność żołnierzów, na ludu wszystkiego niestatek, i morderskie serce i nieludzkość, do której się złym swoim starszym namówić dali, niewinnego dobrodzieja swego na krzyż wprawując, i nad Barabbasza gorszym go czyniąc: na Piłatowę niesprawiedliwość i wyrok na Pana: i na inne grzechy i złości. O jak wiele grzeszników! o jako mało pokutującycli! Dwa tylo znaczniejsi prawdziwie pokutują i żałują za grzechy swoje: Piotr święty, a ten łotr. Judasz do fałszywej a rozpacznej pokuty się puścił, a do prawdziwej nie trafił. Setnik trzęsienia się ziemie, i zaćmienia słońca z innemi co się w piersi bili przelękł. Ale w tym dobrym łotrze wzór prawej pokuty mamy.

Patrząc na niewinnego Pana, zbrzydził się grzechami swojemi, mówiąc: Ja słusznie cierpię, bom to a to czynił, i wszystek żywot na rozbojach ludzkich i innych złościach strawiłem. A ten nigdy nic złego nie uczynił. Obym ja był jego kazania słuchał, a o takim Proroku wiedział! I z serca za złości swe żałując, dostał wysokiej wiary o tym niewinnym, iż był prawdziwym Królem niebieskim. Słyszał jako drudzy z jego królestwa żartują, i śmieją się z króla na drzewie i goździach na powietrzu królującego: a on jako w prawdziwego króla uwierzył. Ale zkąd ci ta wiara miły łotrze? izaliś słyszał o którym królu, aby po śmierci królował? Oto umiera; a ty czego się po tak nędznym spodziewasz? oto wszystek świat nim wzgardził, żadnego nie masz, któryby go bronił i wymawiał, wszyscy go potępiają: tyś tylo sam głupi, iż od takiego nędznika niewiem czego prosić chcesz? A on mówi: Głupstwo moje obraca mi się w wielki rozum. Widzę króla na tym

krzyżu, widzę niewinnego, oto słońce się ćmi, i ziemia się trzęsie, potępiając te potwarce, i bluźnierce, i morderce.

I gdy słyszał, iż i towarzysz jego na drugiej stronie z pana się śmieje, mówiąc: *Jeżliś Królem, wybaw nas i sam siebie od tej śmierci:* puścił się nań słowy ostremi, karząc go, i bojaźni Bożej nauczając: Nie boisz się Boga, potępiony będąc na śmierć jako i ja? Jeszcze przyczyniasz grzechów przy śmierci, najgrawając się z niewinnego. Wżdy teraz gdy umierasz mogłeś wspomnieć na sądy Boże, jako cię i po śmierci karać Bóg będzie. Znaj zemną swoje grzechy, za które jako i ja to karanie słusznie cierpisz, a nie przyczyniaj ich, i niewinnemu panu więcej żałości najgrawaniem tem nie czyń. To sam niewinny. To prorok wielki. To król wielki. Ten po śmierci weźmie na niebie królestwo. I wołał do pana: *Wspomnij na mię Panie, gdy przyjdziesz do królestwa twego.* Nieśmiem o inną rzecz prosić, tak wielkim łotrem będąc, którym i na cię patrzyć niegodzien; wstydzę się złości moich, niewinności się twoje, i królestwu twemu polecam. Znam cię za sędziego umarłych i żywych, i wierzę iż mi możesz i po śmierci dobrze czynić. O wielka wiaro, i pokuto i nabożeństwo łotra tego, które pan przyjął, i grzechy mu odpuścił, i raj obiecał nieodwłocznie: *Dziś zemną będziesz w raju.* Na dobry czas trafił, gdy pan grzechy wszystkiego świata wypłacał, gdy od wszystkich opuszczony i potępiony wisiał: sam ten jeden był, który niewinności pańskiej bronił, na nikogo się nie oglądając.

Naśladujmy tego w pokucie, ale tak poźnej przy śmierci nie czekajmy: bo czasu godziny naszej nie wiemy, i przywileju na to, iż przy śmierci do pokuty przyjdziem, nie mamy. Taką, ale zaraz nie odwłócząc pokutę za nasze grzechy czyńmy. Ten nie miał czasu innego, między złemi się wychował. My z młodości w wierześmy ś. ćwiczeni, wiemy wolą Bożą, dawnośmy do tego ukrzyżowanego za nas przystali: i uwierzyliśmy, iż dla tego za grzechy nasze umarł, abyśmy wziąwszy

przez niewinną śmierć jego odpuszczenie, już, jako Apostoł[1]) mówi, grzechom umarli, żadnej władzy do czynienia ich nie mając; jako umarły żadnej nie ma do czego czynienia siły: tak i my żadnej do grzeszenia mieć nie mamy, śmiercią Chrystusową umartwieni. Bo kto chce w grzechach zostawać, jako w Chrystusa wierzy? Gdyż on za grzechy nasze cierpi i umiera, aby grzechów nie było: ażeby każdy weń wierzący, od nich wybawiony, miał siłę do ich wykorzenienia i zamordowania. Kto więźnia drogo wykupuje, a więzień woli w niowoli zostać: dobrodzieja onego nie potrzebuje. Tak i my jeźli zostawać w grzechu chcemy, Zbawiciela Jezusa nam i męki jego nie potrzeba, i próżno weń wierzym. Pan z grzechami walczy, i na tej wojnie umiera: a my do nieprzyjaciol jego przystawać mamy? Nie daj Boże! Pan tak drogo krwią, żywotem, czcią swoją, od grzechów nas odkupuje: a my w grzechach leżąc, tak drogi okup tracić w niwecz mamy? Grzechy nasze zgładzić się nie mogły, aż tak drogą krwią Baranka Syna Bożego: a my je tak lekce ważym? Grzechy nas do piekła prowadzą, i raj nam niebieski zamykają, a taka szkoda i utrata męką się nam Chrystusową wraca: jakoż możem grzeszyć, a męką Chrystusową gardzić?

Pycha i hardość nasza tak Chrystusa Syna Bożego zelżyła i poniżyła, a jabym jej miał przyjacielem być? Łakomstwo nasze tak pana tego obnażyło i zubożyło, i na samem go powietrzu, którem się tylo ludzie nie dzielą, zawiesiło: a jabym w nim mieszkać miał? Nieczystości nasze tak Jezusa mego zbiczowały, poraniły ręce i nogi, i głowę, i ciało wszystko jako skorupę wysuszyły: a jabym w nich leżeć miał? kropleby jednej miłości ku temu dobrodziejowi memu takiemu we mnie nie było. Mężobójstwa i nienawiści nasze zabiły Chrystusa: a jabym się ich dopuszczać miał, i z nimibym pana mego zabijał? Nie daj Boże! Zazdrości nasze i nie-

1) Rom. 6.

życzliwości ku bliźnim, płaci pan na krzyżu, taką ku nam nieprzyjaciołom swoim miłością: a jabym się w nich kochać miał? Obżarstwo nasze tak ciężko pan odkupuje, takiem znędzeniem i piciem żółci i octu: a jabym się jako jemu na despekt obżerać miał? Lenistwo moje i oziębłość do rzeczy zbawiennych, pana tak ochotnym do męki i śmierci za nas i wypełnienia woli ojcowskiej uczyniło. P. Jezus tak ochotnym jest za mię do cierpienia i gotowania mi łaski Bożej i skarbów niebieskich: a ja do brania i używania ich lenić się mam? O jakie potępienie nasze! jeźli się w grzechach kochamy, a do śmierci się Chrystusowej za grzechy nasze znamy. Jeźli on za grzechy umarł, a one dla nas poraził i pogubić je chce, aby nas nie gubiły: a cóż my już za sprawę z niemi i za przyjaźń mieć mamy? Jednak z tym łotrem nie rozpaczajmy, i Judasza się strzeżmy, gdy w grzechy upadniem. Nie upadanie nas potępi, bośmy ludzie: ale leżenie i kochanie i nierychłe z grzechu powstanie. O Jezu zbolały na tem drzewie! tegoś łotra wysłuchał i oświecił, izali mnie zapomnisz? Gdyż ja o bojaźni Boskiej myślę, sprawiedliwości się twojej boję, sam się sądzę, grzechami się brzydzę, twojej niewinności i męce za mię dufam, ciebie za króla i pana mego wyznawam, do twojego się niewidomego królestwa wpraszam, wspomnij na mię w królestwie twojem, abym przy skonaniu mojem te słowa usłyszał: *Dziś zemną będziesz w raju.*

CZWARTE SŁOWO.

Niewiasto, oto Syn twój; i do ucznia, oto Matka twoja.

Stała Matka Pana Jezusowa pod krzyżem, pełna wiary i wiadomości woli Bożej, iż za grzechy i zbawienie świata Syn i Bóg jej cierpi; iż jego męka i śmierć światu potrzebna; iż go na to urodziła, aby świat takim sposobem odkupił, i figury i proroctwa pisane wypełnił. Pewna była jego zmartwychwstania i pociechy swojej po trzech dniach. Jednak matką jest, matką się być znać

musi, spólnie z synem na krzyżu wisi, i cierpi, nie jeden miecz, jako starzec on jej prorokował [1]: ale wiele włóczeń serce jej przeraża, i wiele jej śmierci zadaje, też goździe co i syn jej czuje. Pomódz chce, ale więcej smutku przyczynia, patrzącemu na nię z krzyża. Który jako syn jej własny myślić mógł: nie radem coś tu stanęła, sobie i mnie na większe utrapienie. Cóż za pociechę ze mnie masz? a co za żal mam na cię patrząc? mogłaś z oną Agarą mówić [2]: *Nie będę patrzyła na umierające dziecię moję.*

Nie miej jej za złe, o Synu Boży, wszyscy cię odbieżeli, ona sama z Janem została pod krzyżem twoim. Za większą sobie śmierć ma z tobą nie cierpieć, a na cię nie patrzyć. Matkać jest, i matka takiego syna; nie mniej miłuje syna swego niźli ona Resfa żona Saulowa [3], która pod krzyżem synów swoich leżała; daj jej trochę pociechy, przemów co do niej. Do łotraś przemówił, a ta też matka utrapiona czeka jakiego słowa twego. Obróć na nię zapuchłe i krwią ściekłe oczy twoje. Użyj zeschłego języka na pociechę matki twej.

I rzekł Pan Jezus: białogłowo, oto syn twój, już nie ten który ręce i nogi do drzewa przybite ma, i do twej posługi użyć ich nie może; nie ten który umiera, a opatrować na ten czas sieroctwa twego nie będzie mógł. Oto syn twój, ten Jan najmilszy mój uczeń, niechci za mię synem do twego opatrzenia zostaje. O zbawicielu! czemu jej matką nie zowiesz? izali synem jej być w tej nędzy przestajesz? Znam się do matki, mówi pan: ale ją teraz nie jako matkę poważam. Bym miłości którą mam ku mojej najmilszej matce służył: na tymbym krzyżu nie wisiał, abobym teraz zaraz z niego dla pociechy jej zstąpił, i nieprzyjacioły moje pogromiłbym, i śmiercibym się tej odjął, aby ona nie płakała. Ale ojca na tym krzyżu czczę i słucham, a matki do pociechy jej w tej mierze zapominam. Niech tu nie stoi pod krzyżem

1) Luc. 2. 2) Genes. 21. 3) 2. Reg. 21.

jako matka: ale jako zbawienia ludzkiego i woli Bożej miłośnica.

A Jana czemu jej dajesz panie za syna? izali to równa odmiana? Nie równa, ale potrzebna: aby znała że jej sieroctwa żałuję, i przy śmierci najmilszej mojej matki nie zapominam, i do opieki ją tego i posługi któremu dufam, wedle zwyczaju ludzkiego oddaję. O przechwalebna matko! jużeż na tem przestań, lepiej ty sama słowa syna twego i miłość jego ku tobie rozumiesz, niżli my pomyślić możem. Przyjmij nas do opieki twojej, jakoś Jana za syna wzięła, nas którzyśmy się stali acz niegodni bratami najmilszego syna twego. On nas tak zowie, on ciebie jednę matkę ma, tedyć i naszą matką jesteś. Uproś nam abyśmy pożytecznie pod tym krzyżem syna twego z tobą stali, a głosu jego pociech słuchali, i pożytek męki jego brali.

Stójmy zranieni mieczem śmierci pana niewinnego bardzo zasmuceni i strapieni: iżeśmy grzeszyli, a pana takiej męki nabawili. Stójmy jako pod ciepłą a z góry spadającą wodą: abyśmy wżdy te grzechy nasze, jego krwią przenajdroższą obmywali, a użyli łaźni obmycia naszego. Stójmy pod prasą jagód, z których nam mocne i słodkie wino wycieka: abyśmy się taką miłością, którą nam na tem drzewie pokazał, ku jego zamiłowaniu rozgorywali. Stójmy jako pod obłokiem chłodzącym wszystkie upalenia i nędze nasze: abyśmy od słońca w złościach nie czernieli. Stójmy jako szczenięta pod stołem: z tak bogatego obiadu odrobiny darów niebieskich zbierając. Stójmy jako pod chorągwią hetmana naszego: wszystkie nieprzyjaciele naszę i pokusy imieniem mocnem, i męką jego płoszając i porażając. Stójmy pod rodzajnem drzewem owoców zbawiennych, to jest cnót naśladowania męki jego, pożywając a mówiąc[1]): *Pod drzewem odpoczywam, a owoc jego słodki ustom moim.*

O Jezu mój! niech na serce moje padnie odrobina

1) Cant. Can.

twojej pokory na którą patrzę, żeś się tak poniżył będąc równym Bogu, stałeś się tak podłym i wzgardzonym. Ustępuj a precz wypadaj pycho, i hardości moja, i pragnienie sławy i podniesienia świeckiego: skusiłem owocu pokory tego, który jest królem nieba i ziemie. Spuść mi panie z tego drzewa owoc posłuszeństwa, który się na tym krzyżu bardzo bujny urodził. Posłuchałeś ojca twego, gdyć tak wisieć i cierpieć kazał: abym ja też starszym moim i woli twojej, gdy mi ciężkie rzeczy rozkazują, rad słuchał. Daj panie skosztować tej cierpliwości twojej, w której tak wiele znosisz a nie szemrzesz: abym ja mógł przez mękę twoję, nędze i przygody na tym świecie z weselem znosić, mocą krzyża twego. Daj owoc łaskawości twej i cichości, którą te, co cię zabijają, miłujesz, ani się na nie przegrażasz, ale im łaski ojca twego życzysz, i za nie się u niego wstawiasz, i grzechy ich obmawiasz. Spuść mi panie z krzyża twego takie milczenie, w którem jako Baranek do zabicia stoisz, a ust twoich na wszystkie krzywdy nie otwierasz. Daj owoc takiej szczodrobliwości ku bliźniemu, którą ty i krew swoję nam dajesz. Napełnij nas odrobinami takiego męztwa i mocności, w którem wszystkie krzywdy wytrwasz, abyśmy się i umrzeć za cię nie bali. Daj panie owoc dotrwania aż do końca, jako ty trwasz, a nie tesknisz, a z krzyża zejść niechcesz, ażby ojciec twój rozkazał, aż do śmierci: abyśmy się niestatku ustrzegli, a mocą męki twojej, aż do końca w dobrych uczynkach dociągnęli.

PIĄTE SŁOWO.

Pragnę.

Już trzy godziny wisząc na onych goździach nasz Jezus, krew wszystkę za nas z ciała wylawszy, usechł był jako gorąca skorupa, wedle Psalmu[1]: i okrutne nań pragnienie padło, w którem zawołał: *Pragnę.* Stała

---

1) Psalm 21.

Najśw. Matka, ale nic nie mając, i podać jako nie miała. I oni okrutnicy nie dopuściliby, aby panu wody abo czego ku ochłodzie kto podał, a onej zaschłości ust i ciała jego ulżył. O jako tem słowem zasmucona matka żałosna zostawała, nie mogąc nic podać, ani pociechy żadnej przynieść. Jan ś. na drugie się pragnienie jego oglądając napisał: *Aby*, prawi, *pismo spełnione przezeń było*, rzekł: *Pragnę*. To pismo w Psalmie jest takie [1]): *Dali mi za pokarm żółci, i w pragnieniu mojem, napoili mię octem*. Już był pan żółcią karmion przed ukrzyżowaniem, gdy gotowali ono pańskie łoże: ale octu nie pił. I wspomniał zbawiciel, iż jeszcze tego nie wypełnił, i zawołał: *Pragnę*. Wiedząc iż jego nieprzyjaciele, nie mieli mu podać wody ani wina, ani napoju jakiego pociesznego. I podali panu na trzcinie w gębce octu. Pan się napił, i wielką ciężkość uczuł. I pokazał po sobie, iż jeszcze więcej pragnął za nas cierpieć, a iż nic opuścić niechciał z tych ciężkości, które mu ojciec nosić kazał, i u proroków naznaczył [2]). O jako była gorąca chuć jego za nas wszystko cierpieć i wypełnić! Boże daj nam pragnienie do pełnienia woli twojej, i wszelkiego doskonalstwa w zakonie świętym twoim, abyśmy byli błogosławieni pragnąc i łaknąc sprawiedliwości.

SZÓSTE SŁOWO.

Wykonało się.

Gdy już nic nie zostało, coby zbawiciel nasz cierpieć i czynić i mówić miał na krzyżu, na katowni onej tak ciężkiej: gdy się proroctwa wszystkie, i to co dawno pisano, i co Bóg postanowił od wieków, około męki Chrystusa swego, wypełniło: gdy figury w ofiarach i innych zakonnych cieniach, do prawdy przywiedzione już były: gdy wszelakie dosyćczynienie i nagroda sprawiedliwości Bożej, za ludzkie grzechy świata wszystkiego stała się: odpocząć też już i na pokój iść miał Syn

1) Psalm 68. 2) Mat. 5.

Boży, od roboty swej [1]), tak jako figura była na stworzeniu świata, tak ciężkiej; już śmiercią wszystek swój testament zapieczętować chcąc: rzekł to słowo szóste, w którem swój testament uczynił i napisał: *Wykonało się.*

Jakób patryarcha gdy miał umierać, zezwał wszystkie syny swoje mówiąc [2]): *Zbierzcie się a słuchajcie co wam przed śmiercią moją powiem.* Toż uczynił Mojżesz [3]), błogosławiąc synom Izraelskim nim umarł; i Tobiasz także. Zbawiciel nasz wiedząc iż się uczniowie śmierci jego przelęknąć i odbieżeć go, i przy umieraniu być nie mieli: szeroki testament uczynił na ostatniej wieczerzy dzieciom swoim miłym, który się tu już, przy samem skonaniu summuje w tem słowie: *Wykonało się:* przy jednym pisarzu wiary godnym, przy Janie zamiłowanym, i przy najmilszej matce swojej. Które słowo tak słusznie rozszerzyć i wykładać prawdziwie możem.

Skupcie się pod krzyż synowie i uczniowie Chrystusowi, przystąpcie do łóżka tak straszliwego i u świata niepoczciwego, słuchajcie ojca i mistrza swego umierającego. Posłał mię z nieba ojciec mój, abym ludziom braciej mojej służył, i zdrowie moje za nie położył. Oto je kładę, i umieram taką i tak sromotną i ciężką śmiercią. Nie za który grzech mój, bo nic we mnie nieprzyjaciel nie nalazł: ale aby świat poznał iż ojca miłuję, a tak czynię jako mi rozkazał [4]). Nie masz żadnego już proroctwa, któreby się w żywocie i męce mojej nie pełniło, i figury w zakonie dane nie uiściły. Oto macie Baranka zarzezanego [5]), aby lud wszystek krwią jego podwoje serca swego namazał, a z śmierci i z niewoli Egiptu szatańskiego wychodził. Tu się krwawe Aaronowe [6]) ofiary, i krew bydląt onych która grzechów gładzić nie mogła, wykonały: gdy się krew moja która grzechy świata wszystkiego obmywa, tak hojnie wylewa. Oto bydlę ono na które grzechy ludzkie kładziono. Oto krew

1) Genes. 2. 2) Genes. 49. 3) Deut. 33. 4) Joan. 14. 5) *Exod. 12.* 6) Levit.

testamentu i przymierza z Bogiem [1]), która gniew Boski ubłagała, i przyjaźń jego ludziom zjednała. Oto wąż zawieszony [2]), aby każdy kto weń wierzy nie ginął [3]), ale na jad węża piekielniego, z niego brał lekarstwo i żywot. Oto najwyższy kapłan umiera, aby się wygnańcy do ojczyzny wrócili [4]). Ta męka moja, niebo ojczyznę waszę, którą wam Adam utracił, wraca. Ja nowym Adamem waszym, do ojczyzny straconej was prowadzę; wszystko com wysłużył wasze jest, wam to oddaję i zapisuję, was za dziedzice wszystkiej wysługi mojej piszę. Na wasem robił, waszem piekło i potępienie zastąpił, okupuję was krwią moją, daruję wam dobra moje, które mam u ojca. Używajcie ich, a proście w imie moje o co chcecie [5]), a miejcie wieczny żywot i hojnie go miejcie. Moja śmierć, a wasza wolność: moja sromota, a wasza chwała: moje udręczenie, a wasza ochłoda wieczna. Cóżem wam miał dalej uczynić a nie uczyniłem [6])? wszystkom wykonał wam najmilszym dzieciom i braci mojej. Jakożem was lepiej i więcej miłować mógł? A iż testament nie waży ażby ten umarł który go czyni [7]): poczekajcie, nie odchodźcie, oto już skonam.

SIÓDME SŁOWO.

Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego.

Z wielkim głosem, mówi Ewangelia, umarł Pan Jezus wołając, a te słowa mówiąc: *Ojcze w ręce twoje polecam ducha mego.* Dał znać tem wołaniem, iż chcąc umierał, nie kiedy nieprzyjaciele chcieli, ale kiedy on sam chciał, jako i mówił [8]): *Mam moc położyć duszę moję, i mam moc zaś ją wziąść. Nikt mi jej brać nie może, ale ja sam z woli mojej położę ją.* I baczył ten cud setnik on, że nie tak umiera jako inni ludzie. Bo żaden wołając nie umiera, gdy wszystkie siły ustają, a nie tylo do głosu, ale i do szeptania najcichszego mocy żaden

1) Exod. 24. 2) Num. 21. 3) Joan. 3. 4) Num. 35.
5) Joan. 17. 6) Joan. 10. 7) Hebr. 9. 8) Joan. 10.

umierający nie ma. I widząc iż wołając umiera, rzekł: *Zaprawdę ten człowiek był Synem Bożym.* Zostawując pan jako prawy człowiek ciało na krzyżu, duszę od ciała odłączoną w ręce ojcu swemu oddaje. Na potępienie tych niezbożników, którzy sprosnie i po Epikursku o duszy trzymają, sprosniej niż baczni poganie, którzy samym rozumem przyrodzonym nieśmiertelności dusz naszych dochodzili. Dał nam wielki przykład pan nasz o dobrem dokonaniu, żebyśmy tak przez drogą śmierć jego, żywot też nasz do śmierci prowadzili, jakobyśmy bezpiecznie polecić duszę Panu Bogu mogli: aby jego opieki i pomocy godną się stawała, a nieprzyjacielskiej ręki duchów złych uchodziła. Zawoławszy tak pan, skłonił głowę, mówi Jan ś. i wypuścił ducha. I to cud nie mały. Bo pierwej ludzie umrą, toż głowę spuszczą: a pan pierwej głowę spuścił. Przyzywał, mówi jeden uczony, śmierci do siebie, bo przystąpić nie śmiała, aż jej kinieniem głowy swej rozkazał. A nie darmo się bała: bo na panu tym śmierć, swoję śmierć w śmierci jego nalazła i umorzona została. Jako i na nas czasu swego toż się jej stanie.

PLANKT I ZAMKNIENIE.

Zmarł pan nasz! pódźmy go płakać: umarł za nas odkupiciel nasz! pódźmy łzy wylewać i narzekać. Gdy Jakób patryarcha umarł, mówi pismo [1]): *Józef upadł na twarz ojca swego umarłego i płakał, i całować go nie przestał; i rozkazał sługom swoim lekarzom, aby drogiemi olejki namazali ojca.* A my co czynić będziem? *Wołajcie*, mówi Prorok [2]), *narzekalniczek, płaczliwych niewiast, niech przyjdą, poślijcie do mędrszych, niech przychodzą a nie mieszkają, niech nam smutną pieśń zaczną: aby się serca nasze kruszyły, a oczy nasze łzami się zalewały, i powieki nasze opływały wodą.* Stoją dawno dwie przemądrych niewiast, wołać innych teraz nie

1) Genes. 50. 2) Jerem. 9.

potrzeba, bo się drugie boją. Stoi tu Matka Przenajświętsza, którą mówić nic nie będzie, żałość jej niezmierna serce opanowała, i usta zamknęła. Magdalena już dawno płacze, i od płakania ledwie nie umiera. Ale mówmy jej, będzie-li co mogła mówić, na wzbudzenie łez naszych. Choć z łykaniem i z ciężkością niech wżdy co trochę mówi, a nam żałość tę rozszerza[1]). *Siedźmy na ziemi, a milczmy, posypujmy popiołem głowy nasze, oblóczmy włosiane wory, spuszczajmy głowy na ziemię*[2]). *Ustały oczy nasze, i patrzyć nie mogą dla wylania łez wielkich: zatrwożyły się wnętrzności nasze, jakoby wątroba nasza na ziemię się wylała, na taką żałość patrząc.* Pan umarł, zbawiciel zabity jest, niewinność potępiona, sprawiedliwość zamordowana, mądrość w głupstwo obrócona, sława, nieba i ziemie w śmiech i urąganie upadła. Korona głowy naszej, najwyższa moc ustała, zdrowie nasze śmierć pożarła, bestye dzikie rozszarpały Józefa, zabit ten co ożywiał i żywot ludziom dawał. A ja gdzie się obrócę? O słońce! czemu świecisz? zapuść twarz twoję, twórca twój umarł. O ziemio! czemu milczysz, a ryków twoich nie puszczasz? O skały! czemu się nie padacie, i ludziom piekła nie ukazujecie, za taki grzech wielki? O groby! jako się nie ruszycie i nie przestraszycie, gdy ten do was wchodzi, który z siebie jest nieśmiertelny? O zasłono kościelna! odsłoń ciemności na takie dziwy, niech patrzą na to wszyscy co twoi uczniowie synagogo pobroili. Co mijacie, patrzcie na żałość moję, jeźliście kiedy o większej słychali. Niestetyż nam żeśmy zgrzeszyli! Grzechy, grzechy nasze! coście poczyniły! takeście jadowite i wielkie, iżeście się wymazać i wymyć, aż takiego niewinnego krwią nie mogły? O niestetyż nam cośmy zgrzeszyli, a do takiej śmierci Panaśmy przywiedli! Prawieć nas zamiłował, niebo i ojczyznę nam zapisał. Ale jako nam to smakować ma, gdy sam pan i dobrodziej tak sromotnie umarł?

---

1) Job. 2) Tren.

Dobry syn, woli zdrowie ojca swego, niźli wszystko dziedzictwo, co mu pośmierci zostawuje. Dawid śmierci syna żałując, o królestwo niedbał, i płakać wolał niźli królować. Któż mię ucieszy? i od samych Aniołów pociechy nie przyjmę. Płakać i tak umrzeć chcę. O przeklęte moje grzechy coście to zrobiły! Na się więcej narzekać mam: jam zabił, jam umorzył pana: jam zgrzeszył, a on za mię płaci, a śmiercią płaci, taką śmiercią, i tak zacny i wielki Bogu równy Syn Boży. O jako się gniewać mam na te grzechy? O jako im wielkim nieprzyjacielem być mam?

Ale płacząc, jako pocałujem i pogrzebiem tego pana? wysoko wisi, drabin nie mamy, żydowie nie pożyczą, wieczór zachodzi, w nocy go kto nam wydrze, a większą jaką wzgardę nieprzyjaciele mu uczynią. I tak nam płaczu i żałości przybywa, a o końcu nie wiemy co mamy czynić. A w tem się ukazał Józef i Nikodem, oba tajemni uczniowie. Po śmierci śmieli, nikogoż się nie boją, u Piłata śmiele sobie poczynają, o ciało prosząc (bo i ciało pańskie w mocy nieprzyjaciół zostawało). Dali znać, i zjąć pana i pogrześć umyślili. Tam matka jako Józef rzuciła się do całowania, i Magdalena, i inni ze czcią wielką złożone ciało do grobu nieśli. Drogich olejków nie żałowali, i zacny a kosztowny uczynili pogrzeb, i onę ostatnią posługę mistrzowi i panu swojemu.

My też tę jemu dziś posługę czyńmy, tem śmierć gorzką jego cieszmy, aby jej pożytki na nas zostawały, a nie ginęły. Aby tak ciężka praca pańska nie była daremna. Z piąci cudów na elementach bierzmy do pokuty i nawrócenia naszego słuszne pobudki. Boże nasz, kapłanie nasz, pośredniku nasz, odkupicielu nasz, przez te męki i okrutną śmierć, i poniżenie twoje, przez te boleści i wzgardy któreś dla nas podjął, niech rozdarta i złożona będzie zasłona z serca kościoła i ołtarza wnętrznego naszego: abyśmy jasno patrzyli, na tak wielkie i wysokie dobrodziejstwo twoje, i na taką drogość i powagę męki najświętszej twojej, z którejbyśmy ciężkość

i srogi jad grzechów naszych uważyć, i przelęknąć się sprawiedliwości Bożej umieli. Zabawy świeckie, rozkoszy cielesne, kochanie się w dobrach doczesnych, i ustawiczne przyczynienie grzechów, oczy nam zasłaniają i wiarę naszę tępią. O zasłono ciemna, padaj się, Chrystus umarł, aby ją złożył i podrapał. Daj Panie aby nam słońce i szczęście świata tego nie świeciło, kiedy ty dla mnie na krzyżu wisisz, żadnego na świecie szczęścia i wesela nie używając. Niech w ustawicznym płaczu i żałości za grzechy moje zostaję, aby mi po trzech godzinach krótkiego tego żywota jasność twoja, którąś nam męką twoją zjednał, zaświeciła, i mnie uweseliła. Tyś krzyżem twoim świat wszystek oświecił, i ciemność pogańskich błędów i grzechów świata wszystkiego odegnał. Niech się zatrzęsie ziemia serca mego, na mękę twoję patrząc, a pobudzi się do naśladowania cnot tych, któreś nam na krzyżu twoim napisał; abym umartwienie ciała mego, pokorę i poniżenie i wzgardę świecką dla ciebie miłował, abym był cierpliwy i łaskawy i ubogiego serca, i szczodrobliwej ręki, gdyś ty mój pan krwie twojej dla mnie nie żałował. Boże oddal twardość serca mego, aby się ta opoka padała a skruszyła do miłości twojej, abym ci miłość oddawał za miłość. Uderz w to twarde serce młotem sądów i dobrodziejstw twoich, a zmiękczyj je ku miłości gorącej twojej. Niech się otworzy mocą męki i śmierci twojej grób skrytych myśli moich, aby zła wonia z nich spowiedzią wychodziła, a żywot łaski twojej przystępował, i umarłą duszę moję ożywiał. Przez tę niewinną i gorzką mękę twoję, który z ojcem i z duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

Pan króluje raduj się ziemio, weselcie się wyspów wiele[1].

Nie zda się przyczyna jakiej nowej radości, iż P. Bóg króluje, a cóż to za nowina? Izali kiedy nie królował? *królestwo jego*, mówi na drugiem miejscu tenże Dawid, *od rodzaju do rodzaju*[2], a nigdy się nie mieni ani ustaje. Jednak nie darmo tak mówi prorok, i radować się każe wszystkiej ziemi, jako wielkiej nowinie. W żydowskim texcie w Biblji przed przyjściem pana naszego, było w tym wierszu Psalmu tego, to słowo: *z drzewa;* i tak czytano: *Pan króluje z drzewa, raduj się ziemio.* Ale żydowie jako im wymawia Justinus męczennik, to słowo, *z drzewa,* po zmartwychwstaniu pana naszego wyskrobali, gdy po onej zelżywej i okrutnej na drzewie śmierci, królować na ziemi, i pod ziemią, i na niebie moc swoję wszędzie rozściągać począł. Gdy na imie jego Jezus, jako mówi Apostoł[3], uklękać poczęło wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie, i piekielne. Przyszedł Syn Boży w ciele naszem, nie chlubiąc się z tego, jako tamże Apostoł pisze, iż był równym Bogu: podobieństwa żadnego królów świeckich nie pokazował, ale się ze wszystkiej czci swojej Boskiej wyzuwszy i wyniszczywszy, służebniczą postawę i urząd nosił, służąc zbawieniu świata wszystkiego. Nie królował, ale się na wielkie posłuszeństwo poniżył, aż na śmierć bardzo sromotną na drzewie. Nie królem u ludzi był, ale zelżonym i między łotry postawionym: nie panem, ale nędznikiem nad wszystkie nędzne[4]). Z królestwa jego żartowali przeciwnicy, i Herod obłócząc go w białą szatę, i Piłat ukazując ukoronowanego cierniem. I pod krzyżem, gdy mówili: *Jeżliś Król wybaw się: Jeżliś Król zstąp z krzyża.* Poczekajcie trochę żydowie, nie z drzewa zle-

---

1) Psalm 96. 2) Psalm 66. Psalm 144. 3) Philip. 2. 4) Psalm 21.

zie żywy, ale z grobu wynidzie umarły, poznacie królewską i pańską, i boską moc jego. Nie długo czekać, tylo trzy dni. I zacząwszy pan pod ziemią w piekłach nad duszami umarłych królestwo swoje: dziś i nad żywemi pokazować je począł na ziemi. Mówmy o tem za pomocą Bożą, jako pan wedle dusze do piekłów zstąpił, a jaką tam moc swoję pokazał: a w wtórej części, jako zmartwychwstawszy, na ziemi królować począł.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zstąpieniu Pańskiem do piekłów.

Ledwie nam który artykuł wiary naszej ci nowi mistrzowie[1]) w cale zostawują, i ten o zstąpieniu pana naszego do piekłów psują, i fałszywemi wykłady swemi obalają. A drudzy o piekle nic nie trzymają. Bo naprzód z piekła grób czynią, jakoby pismo święte groby zwało piekłem. Na czem szczery fałsz i złą wolą swoję pokazują. Bo inszy jest grób, a insze piekło i podziemna strona, we wszystkich językach, w łacińskim, w greckim, żydowskim; a ledwie gdzie naleźćby mógł w piśmie, gdzieby się grób piekłem zwał; a wszędzie zaś tego pełno, iż się tem imieniem podziemne duchów mieszkania zowią. Jako kto może o grobie to rozumieć, co mówi Jakób patryarcha[2]): *Zstąpię do syna mego do piekła płacząc:* to jest do Józefa. Izali Józef był w grobie? A on wedle jego mniemania, i grobu nie miał, bo od bestyi pożartym go być mniemał. To tedy o tem miejscu mówił, gdzie duchowie świętych, którzy jeszcze do nieba wnijść nie mogli, odpoczywali. I o Chore, Datan, Abiron, pismo mówi[3]): *iż żywi zstąpili do piekła.* Nie do grobów, ale na miejsce dusz potępionych. Boby w tem nic karania nie było, za ich wielki przepych i sedicyą, i potwarzy na urząd Boży i Mojżesza: gdyby tylo do grobów, to jest dwa łokcia w ziemię wpadli:

---

1) Bucer. in Matth. 27. Beza in cap. 2. Actor. Calv. in Psal. 2.
2) Genes. 37. 3) Num. 16.

gdzie żadnego żywego nie masz jedno umarłych kości. Jako to święci też doktorowie wyłożyli, Hieronim, Epiphanius, i inni [1]). I Psalm gdy mówi do pana [2]): *Bym wstąpił w niebo, tyś tam jest: bym zlazł do piekła, i tam jesteś.* Trudno tu przez piekło grób rozumieć: gdy ten co na ziemi żył, o wysokości i o głębokości największej mówi: a groby nie głębokie od niego były, na kilka tylo piędzi. Toż samo pan mówi [3]): *Ty Kapharnaum miasto, podniosłoś się aż do nieba, spadniesz aż do piekła.* Jako tu przez piekło grób rozumieć? Jako i o bogaczu pan mówił: *Pogrzebiony jest* [4]): a w piekle, gdy podniósł oczy swoje gdy był w mękach, ujrzał Abrahama: o prawym piekle mówi, nie o grobie. Bo w grobie męki nie masz, i z grobu Abrahama nie widzi ciało, które samo bez dusze w nim leży. Fałszują nam tedy ten artykuł wiary, którym wyznawamy, iż Pan Jezus zstąpił do piekłów; bo kościół święty nigdy przez piekło grobu nie rozumiał. A też inszy jest artykuł wiary o grobie pańskim, w którym ciało jego położone jest, a inszy o wstąpieniu do piekłów, gdzie wedle dusze w one dwa dni przebył. Jako Piotr ś. z psalmu dowodzi [5]): *Nie zostawisz dusze mojej w piekle, i świętemu twemu na skazę patrzyć nie dasz.* To jest, jako Piotr ś. z Psalmu dowodzi: nie został w piekle Chrystus wedle dusze, i ciało jego nie widziało skazy w grobie. Dając znać, iż wedle dusze był w piekle pan, a wedle ciała w grobie, a na obu miejscach zatrzymania i szkody nie odniósł. I owszem piekło zwojowawszy, dusze świętych wyswobodził, i z grobu zaś ciało swoje wzbudził.

Były i są dla dusz ludzkich miejsca pod ziemią, a różne od siebie i oddzielone. Jedno jest potępionych dusz na wieczne męki, w których przebywają przyklęci w towarzystwie szatańskiem, gdzie gore on nigdy nieugaszany ogień, którym pismo i Ewangelia grozi; i ono zę-

---

1) Hieron. in c. 4. ad Ephes. Epiph. in Ancorato. 2) Psalm 130. 3) *Matth. 11.* 4) Luc. 16. 5) Psalm 15. Acto. 2.

bów zgrzytanie i płakanie, o którem Syn Boży opowiada[1]). Drugie było, duchów ojców świętych, którzy Panu Bogu się podobali, a weń wierząc i dobrze żyjąc, Messyasza czekali. To miejsce łonem Abrahamowem[2]) Pan Jezus nazwał; na którem nic nie cierpieli, i owszem w ochłodzie wielkiej przemieszkiwali. Pod strażą jednak duchów złych, jeszcze niewolni zostając do czasu, ażby był długi za nie Messyasz rzeczą samą wypłacił, i one do nieba wprowadził. Bo fałsz jest heretycki, aby dusze świętych po śmierci w niebie były, niźli Chrystus za nie umarł. Bo wielcy święci byli, Jakób i Józef, a jednak nic sobie o niebie nie tuszą, jedno o piekle: to jest o podziemnej onej stronie, i mieszkaniu na łonie Abrahamowem. I Samuel wielce Bogu miły Prorok[3]), nic z nieba się Saulowi ukazał, ale z ziemie wychodzący. I Psalm prorokuje[4]), iż Chrystus miał więźnie oswobodzić, i z sobą do nieba wprowadzić. I Zacharyasz mówi o Chrystusie[5]): *Ty przez krew testamentu, wywiodłeś więźnie z studni, w której nie masz wody.* I nikt nigdy w kościele Bożym tak nie nauczał, aby święci przed Chrystusem w niebie być mieli. A dla czegożby Chrystus przychodził na ziemię i cierpiał?

Spytasz, cóż Chrystus wedle dusze w piekle i podziemnych krainach onych czynił? Pewna rzecz iż tam nic nie ucierpiał. Szalałby ktoby tak mówił. Ale raczej wszedł jako król z zwycięztwem, na czarta i na piekło moc swoję, jako na najcięższe i najgłówniejsze nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju rozciągając: Jako gdy król do wieże i więzienia, chcąc widzieć więźnie, wchodzi, sam tam nic nie ucierpi, a z strażą i więźniami czyni co chce. I tam naprzód potkał się Chrystus w duszy ludzkiej, z mocarzem i hetmanem onym piekielnym, który wszystkie dusze ludzkie od Adama aż do onego czasu w mocy swojej miał, a żadna ręku i więzienia jego za

1) Matth. 3. Luc. 16. Matth. 13. 2) Luc. 16. 3) 1. Reg. 28.
4) Psalm 67. Ephes. 4. 5) Zach. 9.

Boskim statutem ujść nigdy nie mogła. I starł moc i głowę jego jako on obiecany Adamowi syn i nasienie szczęśliwe, sam jeden taki wolny między umarłemi, jako pismo mówi[1]).

Nie tylo od pojmania i mocy szatańskiej wolny, ale i mocarstwom onym piekielnym silny i straszliwy został. Przelękły się go wszystkie piekielne mocy i zamki; i związał tego co wszystkie ludzie wiązał, aby już mocy do ludzi wiernych nie miał. *Na mocnego przyszedł,* jako sam Pan mówi[2]), *mocniejszy i związał go, i łupy jego porozdawał.* Odjął mu prawo i skaził je które miał na ludzie nie tylo grzeszne, ale i na święte, i wziął mu Chyrograf, który miał na syny Adamowe[3]), za dosyćczynieniem i zapłatą na krzyżu uczynioną; iż od onego czasu już żadnego prawa na ludzie nie ma, jedno na te, co mu się wolnie poddają do grzechów jego, które Pan Bóg do jego exekucyi podaje. Bo pierwej miał moc na wszystkie, tym sposobem, iż z grzechów jego żaden swoją mocą powstać, i grzechu się uwiarować nie mógł, i po śmierci każdy więźniem jego być musiał. Lecz Chrystus wypłaciwszy długi świata wszystkiego, moc tę jego zepsował, i więźnie one wybawiał.

Ogłosił też tam swoję Ewangelią duchom dobrym, jako Piotr ś. mówi[4]): *Tym co w więzieniu byli duchom, przyszedłszy kazanie czynił, którzy niegdy byli niewierni. Gdy czekali Boskiej cierpliwości, za czasu Noego gdy budowano korab.* Wszystkim w obec dobrym duchom opowiedział Chrystus Ewangelią i dobrą nowinę swoję: ale onym najprzedniej, którzy potopem poginęli; którzy acz na przodku nie wierzyli: ale gdy wodę widzieli, a ona się i nad góry podnosi: wspomnieli co im Noe powiadał: i nim potonęli uwierzyli, i pokutę czynili. O wszystkich onych rozumiano, że mieli być potępieni: ale Pan Bóg przyjął ich pokutę, i przy śmierci skarał ich na ciele, aby żyli w duchu, jako niżej tenże

---

1) *Genes.* Psalm 87. 2) Luc. 11. 3) Colos. 2. 4) 1. Petr. 3.

Piotr ś. mówi[1]: *Przeto i umarłym opowiedziano Ewangelią, iż wedle ludzi osądzeni byli na ciele jako potępieni, ale wedle Boga aby żyli w duchu.* Ogłosił tedy Pan Jezus swoję Ewangelią i dosyćczynienie swoje w ziemnych onych piekielnych stronach, oznajmując jako za nie ucierpiał, i ojcowskiej sprawiedliwości uczynił dosyć. I rozgromiwszy czarty, którzy nad świętymi duchami moc mieli, zatrzymywając je tam na miejscu, na którem pociechy ostatniej przez Chrystusa czekali: więźnie wszystkie one puścił, i wolność opowiedział, mówiąc, jako jest u Izajasza[2]: *Więźniowie wychodźcie, i w ciemnościach będący światłość bierzcie.* Które potem z sobą do nieba jako wielki zwycięzca wprowadził. Jako Psalm mówi: *Wstępując wzgórę pojmane pojmał, i z sobą prowadził;* i uczynił im wielki Jubileusz.

Wielkie też jest podobieństwo, iż i te dusze które na trzeciem miejscu były, to jest w czyścu, wszystkie za onem nawiedzeniem swojem wybawił P. Jezus; które acz łona Abrahamowego nie były godne: ale też potępienia uchodziły, w pokucie schodząc, sprawiedliwości Boskiej na onem miejscu czyniły dosyć. O czem jest inny czas nauczania. To się tu przypomina, iż na dzień on tak wesoły, którego podziemne one strony tak wielki król i rodzaju ludzkiego odkupiciel nawiedził, i czyściec też wypróżnił: a choć kto nie dokończył pokuty, to im miłościwym latem darował, a wszystkie dusze wyzwolił, wielkie im święto ono obecności swojej czyniąc. Jednak czyśca nie skaził, ale łono ono Abrahamowe i odchłań popsował na wieki, Nie skaził też piekła, które jego Ewangelia opowiada, gdzie niewierne i niepokutujące karze, i karać na wieki będzie. Ani czyścu, jako się rzekło, gdzie ci co w pokucie schodzą, doczesne karanie odprawują. Ale odchłań ojców śś. zepsował, aby już żadna dusza, która tu w wierze i w dobrych uczynkach i doskonałości zeszła: w moc i straż szatańską nie wpa-

---

1) I. Petr. 3. Hieron. in quaestion. Hebr. in Genes. 2) Isa. 49.

dła: ani wiecznej pociechy czekała, ale zaraz do chwały niebieskiej wrota miała otwarte. Tę naukę o zstąpieniu Pańskiem do piekłów, zawżdy kościół ś. Katolicki od apostołów począwszy trzymał, jako w pismie świętem fundowaną, która i od doktorów świętych dobrze jest utwierdzona[1]: iż tam do ziemnych stron nie darmo zstąpił: ale to co się rzekło, za zwycięztwem swojem, nad piekłem i czarty sprawić raczył; na wielką pociechę wiernych, abyśmy o duszach naszych wiedzieli, iż nie tam są gdzie ciała, ani w grobach zostają, ani giną: ale jeżli doskonałe są w Chrystusie, czarty wszystkie skoro z ciał wychodzą, zwyciężyć mogą, i do chwały wiecznej niebieskiej wstąpić. Już osłabiona moc szatańska, już zatrzymać nikogoż doskonałego w zakonie Chrześcijańskim nie może. Tak tedy Chrystus na duszach pierwej i na piekle mocne królestwo swoje po śmierci wstawił, i część onę państwa swego pod ziemią nawiedził. Aby mu i one podziemne strony, jako mówi Apostoł[2], przyklękały i poddane były, i moc a dobrodziejstwo odkupienia jego uczuły. Pierwej bowiem dusza grzeszy, pierwej zapłatę złą abo dobrą bierze: potem też na ciałach druga dana czasu swego będzie. Jako zaś drugą część królestwa swego, to jest ziemię, Pan zmartwychwstaniem swojem uweselił i opanował, w tej drugiej części kazania obaczmy, abyśmy słusznie rzec mogli: *Wesel się ziemio, króluje Pan.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Zmartwychwstaniu i wsławieniu królestwa Chrystusowego na ziemi.

Niesłychana rzecz u ludzi, aby który król po śmierci królować miał. Każdy na ziemi Pan i Cesarz, i Monarcha świata wszystkiego, skoro umarł, państwo stracił,

---

1) Ignat. Epi. ad Trajan. Iren. lib. 5. Cyril. Hierosol. catechesi 4. Atha. lib. de Incarnat. Basil. in Psalm 14. Niss. orat. 1. in Resur. Hieron. in cap. 4. ad Ephes. Aug. Epist. 99. et 57. ad Dardanum.
2) *Philip.* 2.

żaden się go już nie bał, a drugich sława, złych zwłaszcza, w grobie zostawała. Wnet się na jego dom i syny i przyjaciele jego ci co mu nie życzyli, abo które uciskał, rzucają, i czynią z nim co chcą, i jako po zdechłym lwie depcą. Gdy żyją, ziemia przed nimi drży, bojąc się ich: gdy umierają każdy nimi gardzi, a zwłaszcza którzy lud uciskali. I niewiem zkąd onemu łotrowi na krzyżu przyszło, iż się umierającemu królowi zalecał, mówiąc · *Pomnij na mię gdy przyjdziesz do królestwa twego.* Izali kto konającego króla wzywa? kto widział po śmierci którego Pana królując? Cóż się dzieje łotrze? gdzie twój rozum? każdy król śmiercią królestwo traci. Ale ten, prawi, nie traci, ale je dopiero zaczyna, i do niego na possessyą idzie. O wielka wiaro tego łotra, gdzie się jej nauczył? I musim się od niego i my uczyć, tak na przodku złego i głupiego. Nauczajmy się zaprawdę tego, iż ten sam jest nasz Jezus Chrystus, z którego się królestwa za żywota śmiano, nikt się go nie bał, ani Piłat, ani Cesarz Rzymski: a po śmierci wszystko się go boi, i kłania mu się wszelkie kolano, ziemskie, podziemne, i niebieskie[1]).

Patrzmy jako się go przelękł on wielki rodzaju ludzkiego, nieprzyjaciel, którego śmiercią zowiem. Śmierć koniec wszystkim czyni, i w niwecz państwa, skarby, rozkoszy, siły i lata, i urody, i młodości obraca. A od tego samego króla ginie ten ludzki nieprzyjaciel. Wstał ten z martwych, w grobie go nie masz: a gdzież o śmierci zwycięztwo twoje[2])? wszystkieś pożerała i w grobie kryła, żadnegoś nie wróciła: a teraz coć się dzieje, gdzie moc twoja i zbroja twoja? ustałaś na tem samem, oto żyje a już nigdy nie umrze syn Adamów, człowiek prawy, z ciebie się śmieje i moc wszystkę twoję kruszy. O wielki królu! nie był taki nigdy na ziemi. Pan króluje, wesel się ziemio. Człowiecze z ziemie uczyniony, oto ziemia nie ziemia, błoto i glina twoja, obraca się w wie-

---

1) Philip. 2. 2) 1. Cor. 15.

czność, skaza i zgniłość, obraca się w nieskazitelność. Jakoż się my radować nie mamy, czując takie królestwo Pana naszego, który już śmierć naszę oddalić swojem i w naszej naturze zmartwychwstaniu raczył; i daje nam nadzieję, iż to co jest w głowie, będzie w członkach, i to co jest w korzeniu, będzie w różczkach. Jakie Pan ciało ma, takie i słudzi a członki jego mieć będą. W nim się natura nasza naprawuje i do utraconej się nieśmiertelności wraca.

Uczuli to królestwo Chrystusa Pana naszego po śmierci pierwej wierni Apostołowie i uczniowie, i uczennice jego, które od Aniołów posłane wołają: *Żyje Pan, żyje i króluje;* nie w Egipcie jako Józef, ale po wszystkim świecie i niebie. Owo mu i Aniołowie służą, widzieliśmy je w grobie jego. Jako wesołą nowinę Jakóbowi powiedziano[1]) o onym synie, w mniemaniu jego od bestyi pożartym, iż pewnie żyw i króluje: tak nam nad umarłym płaczącym oznajmują: *Weselcie się, Pan króluje:* on pożarty od bestyi, on sromotnie zabity, Panem się stał wielkim. Nam daleko to weselsza nowina być ma. Bo nie w Egipcie umarły króluje: ale i w niebie, gdzie nam do siebie każe, gdzie nas jako Józef braty swoje przyzowie na wieczne dobre mienie. O wesoła Apostołom nowino, i mnie też uwesel, abym uczuł królestwo tego umarłego, w któregom uwierzył, a z takiego się szczęścia jego i mojego prawdziwie ucieszył.

Uczuli królestwo jego i żołnierze stróże grobu jego, i poznać mogli Pana co ziemię stworzył, gdy od ziemie wstawał, jako ziemią trząsnął, i jako lew ryknął. Trzesła się ziemia, a oni upadli, i byli jako umarli.

Uczuli Farużowie i ci co go zabili, i przeć nie śmieli, ani zadawać kłamstwa śmieli żołnierzom onym, którzy jego sławne powstanie i królowanie wyświadczali[2]); ale kupują za pieniądze falsz, prosząc ich aby matali, jakoby go uczniowie, gdy oni spali, ukraść mieli. Czemu

1) *Genes.* 45. 2) Matth. 28.

ci mężobójcie tak kłamać każą? bo królestwo umarłego czują, a przedsię nawracać się niechcą.

Lecz drudzy uczuli to królestwo umarłego w sercach swoich, i ci co go zabili, i ci co nań wrzeszczeli, ukrzyżuj, zabij gorszego niźli Barabbasza; ci uznali jego królestwo po śmierci, i korząc się żałują, i dla tego króla świat opuszczają, majętność przedają[1], pod miecz i w ogień dla niego idą, i po wszystkim go świecie rozsławiają.

I rychło wszystek okrąg ziemie począwszy od Jeruzalem poznał królestwo umarłego za nas Pana, i rozmiłował się umarłego króla, i królestwa jego. I dziś wszystek kościół od kraju ziemie aż do końca, kłania się temu królowi, i pragnie z onym łotrem uczestnikiem być królestwa jego.

Radujże się ziemio, a pieśni zwycięztwa śpiewaj: a wesela tego, w pożytkach swego odnowienia używaj. Mamy wielką przyczynę radości, i z strony Pana a odkupiciela naszego, i z strony pociech i pożytków naszych, które nam z jego zmartwychwstania płyną[2]). *Śpiewajmajmy Panu*, mówił Mojżesz do ludu onego z mocy Faraona wybawionego, gdy potopił Pan Bóg w morzu wszystko wojsko jego, i samego zgubił: *Śpiewajmy Panu, bo się sławnie uwielbił.* Nie dla tego iż nas wybawił: ale iż wielkie imie i moc swoję wsławił. Acz nam nasze wybawienie miłe: ale milsza nam cześć i chwała jego, która droższa jest niźli wybawienie nasze. Nie na to patrzym żeśmy wolni: ale iż on sławnym został, i podniósł mocną rękę swoję nad nieprzyjacioły swemi.

Umarł Pan nasz jako nędzny człowiek, ale jako Bóg sam siebie z grobu wzbudził[3]). Nie jako Elizeusz który dziecię umarłe modlitwą wskrzesił[4]), nie swoją ale cudzą, to jest Boską tegoż Pana mocą: a sam siebie ożywić i z grobu wybawić nie mógł. A ten Pan, sam swoją

1) Act. 2. 3. 4. 2) Exod. 15. 3) Joan. 2. et 12. 4) 4. Reg. 4.

się mocą trzeciego dnia z grobu porwał, jako Bóg prawy, który ma sam w sobie żywot, i dawca jest i źródło żywota [1]). Jako sam mówi do nieprzyjacioł swoich: *Skażcie ten kościół ciała mego, a ja go we trzy dni postawię* [2]). Prawieś dziś postawił ono na krzyżu umorzone ciało twoje. On kościół obalony, czego żadne stworzenie uczynić nie mogło, i tym cię znamy i sławimy, iżeś Bóg prawy. Zabityś jako baranek za grzechy nasze, wedle człowieczeństwa: aleś jako lew z grobu powstał wedle Bóstwa, sam siebie ożywiając. Jako dawno prorokował patryarcha Jakób, mówiąc [3]): *Młody lew z Judy na zwojowanieś poszedł, położyłeś się jako lew, a kto go obudzi?* Położony w grobie przez śmierć, duszą piekło zwojował, i plony podziemne odebrał, a trzeciego dnia sam siebie obudził. Położył się w grobie jako prawy człowiek i umarły: duszą piekło zwojowawszy, jako Bóg sam ciało swoje wzbudził. To jest ono najwyższe cudo, o którem do Żydów, gdy cudów pragnęli, powiedział [4]): *Cudo inne dane wam nie będzie, jedno cudo Jonasza Proroka.* Jako on był trzy dni w brzuchu wieloryba: tak syn człowieczy trzy dni będzie w sercu ziemie. I jako Jonasza wyrzucić ryba musiała: tak piekło i grób Syna człowieczego nie zatrzyma, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Kochamy się tedy w takim najwyższym cudu jego, którym wszechmocne Bóstwo swoje pokazać raczył.

Radujem się i z prawdy i proroctwa jego, iż się prawdzie uiścił, gdy często o swojej śmierci, i zatem i o swym zmartwychwstaniu trzeciego dnia, oznajmił. Tak iż Faryzeowie słowa jego pamiętając, Piłatowi powiedzieli [5]): *Zwodźca on,* prawi, *obiecował, iż trzeciego dnia Zmartwychwstanę; rozkażże strzedz grobu jego, aby go uczniowie jego nie ukradli.* Powiedźcież Faryzeowie coście od stróżów i żołnierstwa słyszeli? kto go

---

1) Joan. 5. 2) Joan. 2. 3) Genes. 49. 4) Matth. 12. 5) Matth. 27.

ukradł? nie dajcie im pieniędzy, nie kupujcie kłamstwa. Czemu stróżom tym nie zadajecie nieprawdy? jeźli źle mówią, czemu się boicie, a fałszu na nie nie dowodzicie? ale musicie im wierzyć, choć poniewolnie i nie radzi. Bo kłamać im każecie, i kłamstwo u nich kupujecie. Tę prawdę sławią i Aniołowie, mówiąc: *Zmartwychwstał, tak jako wam powiedział.* Kochajmy się tedy z prawdy Pana i Proroka naszego, iż trwa na wieki słowo jego, a nigdy się nie odmieniło, i na ziemię, jako mówi pismo, nie upadło[1]).

Radujem się też, iż Pan Jezus nasz oczyścił sławę swoję, umarł w niesławie między łotry, i dali go na śmierć jako złoczyńcę, grzeszniejszym go osądzili niźli Barabbasza mężobójcę i buntownika: i po śmierci jego sławę mażą, zwodźcą go przed Piłatem zowiąc. A któryż kiedy mężobójca i złoczyńca zmartwychwstał? Zawstydziłeś się potwarco. Owo Józef którego pani spotwarzyła, i mąż jej lekkowierny sławę jego, jako Mędrzec mówi, pomazał[2]). Owo wychodzi z więzienia, owo wołają woźni, iż mu królestwo wszystko i rządy poruczają. Wynidźże potwarco, powiadaj teraz grzechy jego. Prawda, że się swego matactwa wstydzisz, prawda że się kryjesz i uciekasz. Ale nie bój się, tak to Pan dobry, na takie państwo podniesiony, nad żadnym potwarcą i nieprzyjacielem swoim pomsty nie szuka: ale raczej krzywdy swojej zopominając, zabijacze swoje do swej łaski przez Anioły wzywa, odpuszczenie im obiecując, iż i własną krwią swoją napawać chce te, co krew jego wylali, jako ś. Augustyn mówi. Nam z tego wielka radość, iż się one nieczci i niesławy Pana naszego otarły, a na nieprzyjacioły jego się obróciły. Podwyższam cię Panie, boś ty mnie podwyższył, i nie ucieszyłeś na mnie nieprzyjacioł moich[3]). Nie wesel się nieprzyjaciołko moja, mówi u proroka[4]), iżem upadł: gdy usiędę w ciemności, powstanę, Pan światłość moja jest.

---

1) 1. Reg. 3. 2) Gen. 41. Sap. 10. 3) Psalm 29. 4) Mich. 7.

I z tego się wielce weselim, iż Pan Bóg ze zwycięztwa i wybawienia, dał nam doskonałą pociechę. Gdy Dawid wygrał bitwy z Absolonem, i wróciło mu się królestwo: była radość ale nie zupełna. Bo syn królewski zabity umarł, i przetoż radość ona Dawidowi w płacz się i smutek obróciła [1]). Samson obaleniem pałacu i wielką nieprzyjacioł porażką zwycięztwo odniósł, i lud swój wybawił [2]): ale też sam z nimi przywalony zginął; i nie było ze zwycięztwa wesela zupełnego. Oni żeglarze z Tarsu z wielkiej nawałności wypłynęli, i wybawienie zdrowia swego od gotowej śmierci odnieśli [3]). Mieli radość, ale nie zupełną. Bo niewinnego człowieka i proroka Jonasza utopić dla swego płynienia musieli. Mieli radość, ale nie doskonałą: bo człowiek niewinny dla ich wypłynienia zginąć musiał. Ale gdyby byli Jonasza onego w Niniwie żywego ujrzeli, a on miasto do Pana Boga nawraca, a dowiedzieli się od niego, jako go ryba pożarła i na brzeg wyrzuciła, iż się i on przy zdrowiu został, i oni też tak szczęśliwie wypłynęli: dopieroby byli mieli doskonałe wesele. I namby zbawienie nasze które nam śmiercią swoją Pan Jezus zjednał tak wdzięczne nie było, i owszem zostalibyśmy byli, jako Dawid po Absolonie w kłopocie i smutku, i mówilibyśmy byli z ona żoną Tobiaszową: *Nigdy te pieniądze, po któreś syna posłoł za to nie stoją, gdy syna nie mamy.* I mybyśmy mówili: Zbawienie nasze, i wszystkie bogactwa niebieskie smaku nam nie dają: gdy tego co je nam zdrowiem swojem zjednał, i tak nas bardzo miłował, nie widziemy. Gdy dobrodziej nasz zginął a wrócić się nam nie-ma. Lecz gdy oboje rzecz mamy, i zbawienie nasze całe, i zbawiciela naszego całego i żywego, prawieśmy doskonale uweseleni.

Z strony też naszej, mamy się nie tylo radować, ale wszystką radością napełniać. Dziś Pan zbawiciel Jezus w naturze naszej pogromił one mocne a nigdy od

---

1) 2. Reg. 18. 2) Judic. 16. 3) Jonae 1.

żadnego niezwyciężone nieprzyjaciele nasze, djabły, którzy ludzki rodzaj wiązali i niewolili, powiązał i moc im odjął, i prawa ich na nas podrapał. Dziś w człowieczeństwie naszem, Samson nasz bramy i zamki piekielne zwojował. Piekło które wszystkie dusze, co ich od Adama było, trzymało, a żadna więzienia tego ujść nie mogła, zdziurawił i więźnie wyprowadził. Syn Adamów, Adamowej się krzywdy pomścił, i starł moc smoka onego, który ojce naszę oszukał, i prawa na potomstwo jego dostał. A którzyż mogą być cięższi i szkodliwsi nieprzyjaciele nasi? jakież większe wesele, jako to z podeptania i skruszenia ich być może?

Dziś i śmierć cielesna w głowie naszej na Panie naszym poległa i zginęła, w ciele ludzkiem umorzona, do którego się już nigdy nie wróci. Do innych się, którzy tego zmartwychwstania znak niejaki mieli, wracała: ale do tego ciała Chrystusowego już uwielbionego, nigdy już nie przystąpi. Tegoż się wszyscy w ciałach naszych spodziewamy. Przyjdzie czas, gdy mocą tego zmartwychwstania Chrystusowego, jako głowy naszej, wszystkie też członki od śmierci wolne będą, i jako wsiane zimie ziarna na wiosnę onę zakwitną[1]). Gdy ten Syn Boży na wszystkie umarłe w grobach krzyknie, aby wstawali, gdy się z śmierci natrząsać będziemy, mówiąc z Apostołem: Gdzież ono, o śmierci zwycięztwo twoje[2])? gdzież ona ostra włócznia twoja? już stępiała, i samaś przepadła.

Co póki nie przyjdzie, już teraz zaraz ożywia to Pana naszego zmartwychwstanie dusze nasze grzechem umarłe, i oddalając grzech śmierci wiecznej, żywot nam wlewa. *Bo umarł,* mówi Apostoł[3]), *za grzechy nasze, a Zmartwychwstał na usprawiedliwienie nasze, abyśmy w nowości żywota chodzili.* Boże daj nam zmartwychwstanie na duszy, póki na ciele nie przyjdzie! Z duszeć jad się na ciało wylał, dusza pierwej umarła ożywiona

1) Joan. 5. 2) 1. Cor. 15. 3) Rom. 4.

być ma, jej pierwsze i potrzebniejsze zmartwychwstanie, które dziś zacząć i otrzymać możem. Obyśmy z Chrystusem mocą męki i ożycia jego zmartwychwstali, a z tejże nowiny tryumfu Pańskiego prawdziwie uweselić się mogli! Cóż nam za pożytek to zwycięztwo Pańskie nad śmiercią i piekłem i szatanem przyniesie, jeźli w grzechu który tego nabroił, i śmierć i piekło urodził, zostajem? jeźli w grobie i prochu złości leżym, i między kościami umarłych uczynków, jako mówi pismo [1]), próchniejem? Apostoł jako o pewnem i doszłem zmartwychwstaniu naszem na duszy mówi[2]): *Jeżliście zmartwychwstali z Chrystusem, szukajcież górnych dóbr, nie tych co na ziemi.* I Piotr ś. mówi[3]): *Z wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas na żywą nadzieję przez Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych.* Gdy grzechy odkupione śmiercią Pańską porzucamy, a nie grzechowi ani chęciom naszym, ani ciału, ani czartu i pokusom jego żyć, ale samemu temu, który nas sobie kupił, chcemy, i mocnie to sobie w sercu stanowimy: w ten czas się odradzamy, i żywot bierzem przez moc Zmartwychwstania Pańskiego. I siły wszystkie z łaski jego, abyśmy temu dosyć uczynić mogli, dostajem. Gdy mówim: *Chrystus zmartwychwstał:* jużeż grzechu wypadaj, a do mnie się nie wracaj. Już cię ten umorzył, co za moje grzechy umarł. Już one umarłe uczynki, jako w grobie kości, niech nie śmierdzą. Z grobu żądz złych i chciwości zaraźliwych świeckich i cielesnych wychodzę. Ożywia mię Chrystus, i moc mi swojem zmartwychwstaniem podaje, abym już jemu żył i woli jego. Już wszystkie rozkoszy i swywole i zbrodnie one pierwsze niech zagrzebione zostają. Chrystus we mnie żyje. Jego robotę robić będę. Jemu już wszystek żywot mój i władzą członków, i siły moje oddaję; temu który dla mnie umarł, temu który we mnie zmartwychwstał, temu który szatana i piekło odemnie i śmierć wieczną odpę-

---

1) *Hebr.* 9. 2) Colos. 3. 3) 1. Petr. 1.

dził. Drogo Pana mego ten taki żywot mój stoi, nabyć się nic mógł, aż on umarł. Niechże ja już nigdy w grzechach nie umieram jako i on nie umiera. Tyś na mnie umarłego, i w grobie złości lężącego zawołał[1]): *wstań co spisz, wstań od umarłych, oto cię światło moje oświeca;* oto cię męka i zmartwychwstanie moje ożywia. Żyć tedy tobie będę, i ty Panie sam żyj we mnie. A ja tobie wonne maści cnót i dobrych uczynków z temi niewiastami przynosić nie zaniecham. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Ten który, wedle Psalmu, upadłe podnosi[2]), i zachwianym rękę podkłada, P. Jezus Bóg nasz, te dwa ucznie swoje w wierze i w nadziei o sobie wątpliwe i upadłe, tem kazaniem swojem naprawić raczył. Na objawienie chwały zmartwychwstania swego, i na wielką ich pociechę, oczy im do wiary otworzył, serca ich oziębłe zagrzał, i smutek ich oddalił. A to dwiema najwięcej rzeczami: kazaniem abo pisma świętego wykładaniem: a łamaniem chleba, to jest używaniem najśw. sakramentu. Jako byli zwątpili o wszystkiem co pierwej o Panie rozumieli, i czego się od niego nauczyli, śmiercią oną Pańską tak straszliwą zwątleni: sami się wydają gdy mówią: Inszegośmy się czegoś po nim nadziewali, iż miał wybawić Izraela: a on sam źle zginął. *Niewiasty*, powiadają, *iż Anioły widziały u grobu, którzy powiadają iż żyw jest: ale nas tylo zastraszyły.* Z czego poznać było bardzo zeszłą wiarę ich i nadzieję o Panie i mistrzu swoim; który ich jednak nie zapomniał, a tam gdzie pilniej było pomocy, dać nie omieszkał. My też na tem pielgrzymstwie drogi naszej, na wiele rzeczy potrzebnych często w wierze i nadziei słabiejem: oczy mamy

---

1) Ephes. 5. 2) Psalm 145. Psalm 117.

zawiązane, i serca do duchownych i niewidomych dóbr oziębione, i pełniśmy smutku i frasunków, jakobyśmy drugdy o Panu nie wiedzieli. A czemże się leczyć i naprawować i cieszyć mamy, jedno nauką pisma i słowa Bożego, i świętemi sakramenty? tym zwłaszcza w którym pożywamy ciała i krwie Pana naszego. O pismie świętem jutro, da-li Bóg mówić będziem, dziś o sakramencie nauczmy się z tego przykładu Pańskiego; iż używanie jego pod jedną osobą święte i dobre jest, i tenże ma pożytek co i pod dwiema. O czem nie było czasu mówić w wielki Czwartek, gdzie było pilniej o przyprawie do takiej niebieskiej potrawy upominać wierne: teraz się nagrodzić może.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O używaniu Sakramentu pod jedną osobą.

Nie bez wielkich przyczyn, i dowodów i świadków, nauczają Katolicy, iż tu Pan nasz chleb błogosławiąc i łamiąc, sakrament ciała i krwie swojej dał tym dwiema uczniom pod jedną osobą chleba: bo trzy rzeczy nas do takiego rozumienia przywodzą. Jedna, iż tym prawie sposobem i porządkiem Pan Jezus jako i na onej wieczerzy poświęcał ciało swoje. *Wziął chleb, błogosławił, łamał i rozdawał* z ręki swojej, jako i tu. Druga, iż błogosławieństwo Boskiej mocy i ręki jego mocne jest a próżne być nie może; muszą się cudownie po niem rzeczy mienić. Bo nasze ludzkie błogosławieństwo, gdy chleb żegnamy abo u stołu potrawy: rzeczy się żegnaniem naszem nie mienią, i one potrawy jeść może, (jako ś. Chryzostom mówi[1]), i poganin i niewierny, i rzucić się na ziemię mogą. Ale gdy u ołtarza przez nasze usta Chrystus sam błogosławi i żegna abo poświęca: tam się rzeczy mienić cudownie muszą. Bo słowo Boskie próżne nie jest, mocne i dzielne jest wielce. Co na przykładach pisma świętego poznać. Błogosławił Pan Bóg

---

1) Chrysost. in Matth. oper. imperfe. Homil. 17.

Sarę i Abrahama: i natura się w nich naprawiła. Błogosławił, mówi ś. Ambroży[1], laskę Mojżeszowę, i odmieniła się w węża, i woda w krew: i inne tam przykłady przywodzi, twierdząc iż błogosławieństwo Boskie natury odmienia. A nakoniec po skutku znać, iż tam nie prosty chleb był, ale ciało Pańskie; bo do dusze przeniknął, i oczy duszne tym dwiema otworzył; skoro skusili przedziwnej potrawy: lepiej niźli po onym miedzie którego Jonatas kosztował[2]), oczy się im otworzyły. Co się prostemu chlebu przyczytać nie może.

Do tych wywodów mamy sześć świadków, doktorów świętych, trzech Łacińskich i trzech Greckich. Wielki u nas doktor Augustyn ś. który to twierdzi nie na jednem miejscu[3]): iż ci dwa sakrament ciała Pańskiego wzięli, po którym do poznania Chrystusa przyszli. Ten jeden stać nam ma, za wszystkie Lutry, Kalwiny, i inne młode i dziś urodzone, i żadną pochwałą kościelną niewsławione, i owszem potępione heretyki. Lecz i drugi Hieronim ś. toż mówi[4]), który równą z świętym Augustynem, i mało nie większą powagę ma. Beda[5]) trochę młodszy, acz też ma lat blizko ośm set, tegoż im pomaga. A Grecki Chryzostom szeroko o tem pisze[6]): którego wielkość sławy, nauki i żywota świętego, wszystkie te nadęte młode rozumy potępić słusznie może. Zgadza się z nim Theofilaktus i Esichius[7]): i nauczają iż tym dwiema dano to, co dziś u ołtarza Chrystus przez ręce kapłańskie daje.

To rozumienie tych świętych starych pasterzów dusz ludzkich i świec kościoła Bożego, dziwnie się z słowem Chrystusowem zgadza, gdy mówi[8]): *chleb który ja wam dam, ciało jest moje; kto pożywa mnie, żyć będzie dla mnie; kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki;*

---

1) Ambr. de his qui mister. inic. et de Sac. 2) 1. Reg. 14. 3) August. de Cons. Evangel. lib. 3. cap. 25. Idem Epi. 19. quaest. 8. 4) Hiero. in Epitaph. Paulae. 5) Beda in hunc locum. 6) Chrys. in Matt. Ho. 17. op. imperfecti. 7) Theoph. in huc locum. Esichius in Levit. cap. 9. 8) Joan. 6.

Ten chleb jest który z nieba zstąpił, aby nie umierał ten kto go pożywać będzie. Tu o tym Pan sakramencie mówi samę osobę chleba mianując. I w tej tam kapitule krople wina nie najdziesz. Krew najdziesz, ale wina żadną miarą. Bo krew od ciała nie jest rozdzielna w żywym i już nigdy nieumierającym Chrystusie.

A do tego dzieie Apostolskie jaśnie ukazują[1]), iż pierwsi Chrześcijanie w Jeruzalem pod jedną osobą brali, i tak im Apostołowie ten sakrament rozdawali, jako jest pisano: *Trwali*, prawi, *ci co uwierzyli, na nauce Apostolskiej, na społeczności łamania chleba i na modlitwach.* Łamanie to chleba nic innego nie było, jedno używanie sakramentu pod jedną osobą chleba. Bo przy nim naukę i kazanie i modlitwy kładą. Gdyby tu mówił Łukasz ś. o obiadach i używaniu potraw cielesnych: czyściejby Chrześcijany pierwsze wychwalił, iż co dzień używali i biesiadowali. Sami heretycy[2]) nie przą (jako i o Emmaus nie mogli zaprzeć) iż tu o sakramencie pismo mówi: ale, prawi, kielicha zamilczał Łukasz ś. Zamilczał, bo go nie było; a ty do pisma ś. nie przydaj, czego w niem nie masz. I pewna rzecz, iż u Żydów w starym zakonie przy pożywaniu ofiar Bożych z ołtarza, nigdy wina nie pijano, choć drugdy wino ofiarowano: chyba chleb abo mięso jedziono. Poganie przy ofiarach bałwochwalskich to czynili: jedli, i pili wino, i ożerali się jako na djabelskiej służbie. Ale swoim był tego zakazał Pan Bóg, i samym kapłanom gdy ofiary czynić mieli, aby wina nie pijali[3]). Chyba gdy zpoganieli, a do cudzych się bogów udali, tam pili wino przy ofiarach i ożerali się. Co im Mojżesz[4]) za wielki grzech wymawia.

I dla tegoż kościół Chrystusów pierwszy w Jeruzalem, pod jedną osobą, to jest łamaniem chleba, brał ten sakrament, gdzie wszystko byli wierni żydowskiego narodu; bo przy ofierze Bożej nigdy nic nie pijali. A

---

1) Acto. 2. 2) Chemnicius et Philippus. 3) Levit. 10. 4) Deut. 32.

w Koryncie między pogany Apostoł Paweł, dawał dwie osobie. Bo poganie zwyczaj mieli przy ofierze i nabożeństwie pić też wino. Lecz w Jeruzalem gdzie się kościół ś. daleko przed Pawłem świętym począł: chleb tylo łamali, to jest, pod jedną osobą chleba, ciało i krew pańską brali. Bo też oni ludzie przystając do Chrystusa, i zakon przedsię Mojżeszów na początku i ceremonie stare chowali. I było bez wątpienia między niemi wiele Nazareów, to jest, tych którzy służby czynili Bogu trudzić ciała swe, a wina do pewnego czasu nie pić [1]), jako zakon opiewa. Ci tacy jako co dzień używać sakramentu pod osobą wina mogli? zwłaszcza iż na on czas co dzień każdy tego daru używał, i bez przygany nie był, kto tego nie uczynił.

Figury starego zakonu, które nasz ten sakrament opisowały, jednę tylo osobę ukazują; jako pożywanie Baranka, jedzenie miało, napoju nie miało [2]). Także manna [3]), do której Pan Jezus swój ten sakrament przyrównał, nie miała też napoju. I opoka [4]) która wodę wypuściła, potrawy nie miała, sam tylo napój. Bo różnych czasów dana była woda od manny, nie pospołu. I sam chleb w świątyni na stół kładziono [5]), który leżał przez tydzień bez żadnego wina. Jako i karmienie ludu na puszczy, którem je Pan Chrystus nasycił [6]), było, jako święty Chryzostom mówi, i inni, figurą i przyprawą tego sakramentu, które tylo chleb miało, napoju żadnego nie miało.

A ktemu zwyczaj Apostolskiego starożytnego kościoła pokazuje dawne i chwalebne używanie tego sakramentu pod jedną osobą. Samo chowanie sakramentu tego dosyć ma świadectwa, iż raz poświęcony w osobie chleba, i przez cały rok chowano w kościołach wschodnich [7]). Co i pustelnicy oni, którzy daleko od ludzi mieszkali, a kapłanów nie mieli, czynili: dla godziny śmierci, cho-

1) Num. 6. 2) Joan. 6. 3) Exod. 12. 4) Num. 20.
5) Levit. 21. 6) Joan. 6. 7) Zophr. in prato cap. 79.

wali i kilka lat ten sakrament w samej osobie chleba. Bo wino tak trwać nie może, i nigdy osoby wina nie chowano. Co i Ambroży ś. o Satyrze pisze, iż na morzu miał ciało pańskie w chustce[1]: i gdy się rozbił korab, wziął, i deski się trzymając wypłynął. Za starego męczenników kościoła, brali sakrament do domu, świadczy ś. Cypryan[2], aby mogli mieć to strawne, gdy je z prędka na męczeństwo porywano. Co też świadczy stary Tertulian[3], i ś. Bazylius[4], który sam pod osobą chleba chował też sobie dla nagłej śmierci sakrament, którego umierając pożywał. O osobie wina ani słychać, ani było podobno.

Mieli starzy obyczaj, dziatkom skoro po chrzcie, jako jest u ś. Cypryana, dawać ten sakrament. Jakoż go dawali? Dziateczki osobą chleba pewnieby się udławiły: tedy im tylko kropelkę krwie pańskiej w osobie wina do ustek puszczano, a za cały to sakrament miano i wierzono, iż tam i ciała Chrystusowego pożywało dzieciątko.

A dla chorych jako w osobie samej chleba chowano sakrament i im posyłano: napisał Euzebius, jako z Dyonizyusza Alexandryjskiego biskupa przywodzi[5]: iż Serapion skarany dla grzechu, brać ciała pańskiego nie mógł, aż tylo przy śmierci. Gdy umierał na pustem miejscu posłał do kapłana po sakrament, który mu go przez pacholę w koszyku przysłał: nauczając go aby uschłą osobę chleba rozmoczył, i dał konającemu starcowi. Co po dziś dzień Grecy chowają, i Ruś nasza przez cały rok chowają dla chorych Najśw. Sakrament, w samej osobie chleba, którą rozmoczywszy dają choremu.

O jako dziś głupie i niebacznie u Lutrów się nauczywszy Ruś, nam o osoby przymawia. Krótko je każdy odprawić może. Nie mówią tego z staremi grekami,

---

1) Ambr. in vita Sat. 2) Cypr. ser. de lapsis. 3) Tert. lib. 2. ad uxorem. 4) Basil. Epi. ad Caesar. Amph. in vita Basil. 5) *Euseb. lib. Histor. 6. cap. 36.*

choć odszczepieńcami, którzy kościołowi Rzymskiemu nigdy o to nie przyganiali. Niech poczną od Focyusza aż do zboru Florentskiego, jeźli jedno słowo o to kiedy mówili. A ktemu sami pod jedną osobą ludziom dają.

U tychże Greków i Rusi obyczaj jest w poście, iż mszy nie mają jedno w Sobotę a Niedzielę; a gdy Pop służy w inszy dzień poście, pod jedną osobą w Niedzielę poświęconą pożywa. O czem jest kanon ich stary *in Trullo*[1]. I u nas to czynią w wielki Piątek, służąc kapłan, nie poświęca w on dzień, ale co wczora poświęcono i schowano pod samą osobą chleba bierze. I w wielki Czwartek kapłani, gdy tylo jedna msza jest, wszyscy pod jedną osobą używają; i w chorobie sam papież nie lepszy, pod jedną tylo osobą i umierając przyjmuje.

Co mówią, iż Chrystus pod dwiema osobami ustawił ten sakrament: prawda, ale dla ofiary i mszy którą tam miał. Tę ustawę zawdżdy pełnim u ołtarza, i msza być inaczej jedno pod dwiema osobami nie może: ale używanie pod jedną być może. Bo męki i śmierci pańskiej, która się na mszy ofiaruje i opowiada, nie możem wyrazić i ludziom ukazać, i dać do rozumienia, jedno gdy osobno ukazujem ciało, a krew osobno, każdy się domyśli, iż ktoś umarł. Co być pod jedną osobą nie może. A jednak tam Chrystus jest żywy, i ciało jego ma krew, i krew ma ciało. I bylibyśmy fałszywi, gdybyśmy się teraz umarłemu ciału bez krwie kłaniali: gdyż już Chrystus nigdy nie umiera. Kto wierzy iż ten sakrament nie tylo jest sakramentem, ale i ofiarą abo *Sacrificium,* jako się w wielki Czwartek nauczyło: ten o osoby swarzyć się nie może. Kto wierzy, iż prawdziwy tam jest Chrystus nierozdzielny, żywy, jako sam rzekł[2]: *Kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie:* ten też o osoby nie mówi. I przeto Kalwinowie nic o osoby niedbają, bo tam nie wierzą nic o Chrystusie przytomnym i o ciele jego prawdziwem. Lutrowie tylo o to świegocą, a nie wiedzą o co, gdy

1) Can. 52. Conc. Laodic. c. 49. 2) Joan. 6.

ofiary nie przyznawają. A przedsię mówią, iż biorą na odpuszczenie grzechów. Co z ofiary idzie, a nie z używania, do którego nikt z grzechem śmiertelnym i wiadomym przystąpić nie może.

Używano pod dwiema osobami w starym kościele. A kto tego przy? My to radzi wyznawamy: ale też to niech nam radzi adwersarze przyznawają: iż i pod jedną osobą używano, i toż o jednej z strony używania i pożytku rozumiano, co i obojej osobie. Sześć set lat Polska wiarę świętą ma, a o osobie wina nigdy nie słychała. Także i inni starsi Chrześcijanie.

Czemuż raczej dziś dają pod jedną, niźli pod dwiema? Przyczyny są poważne, na które Lutrowie odpowiedzi nie mają. Naprzód wiara dobra i cała o tym sakramencie, iż tam żywy jest Chrystus, aby nikt go nie dzielił. Ktemu, aby wszystko na świecie chrześcijaństwo zgadzało się w używaniu tego sakramentu, który jest związek zgody naszej wedle Apostoła[1]: *wszyscy jesteśmy jednym chlebem, którzy jednego chleba pożywamy.* Niechże się wszyscy w używaniu tej jedności chleba zgadzamy. Do zgody i jedności w tej mierze dwie osobie służyć nie mogą. Bo nie wszyscy wino mają, ani mieć mogą: musielibyśmy tych potępić, abo im zbawienia nie życzyć, którzy abo wina z przyrodzenia nigdy nie piją, abo go mieć nie mogą. Wiele się takich ludzi i niewiast brzemiennych i chorych najduje, którzy od samej woni wina mdleją. Nie tylo Ruś i Moskwa, ale wielka część Indyi, które czasów naszych wiarę chrześcijańską przyjmują, które drugi świat czynią, wina nie mają.

Cóż na to mówią Lutrowie? Jeden mówi, *iż miodu używać mogą[2]).* O nierozumie! jako człowiek materyą sakramentu od Chrystusa postanowioną, odmienić i Boga samego ustawę zepsować może? A o tych co wina nie pijają dozwala drugi, aby pod jedną osobą brali[3]). Patrz

---

1) 1. Cor. 10. 2) Philippus Melan. 3) Brentius.

jakoć się zgadzają? Jeden do miodu, a drugi do jednej osoby ukazuje.

Nakoniec trudnoby miała się zachować uczciwość tego sakramentu między wielkim ludem, w rozdawaniu dwu osób. Bo ciało pańskie gdy z przygody upadnie, podnieść je zaś możem: ale krew pańska gdy się rozleje, kto ją zbierze? Na co na jednem miejscu Chryzostom ś. narzeka [1], na żołnierze swego adwersarza papieżowi się uskarżając.

Co mówią, iż Chrystus tak rozkazał używać, gdy rzekł [2]: *Jeżli ciała Syna człowieczego jeść i pić krwie jego nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* Na to mówię: iż niepodobnej rzeczy Chrystus nie rozkazał o osobach chleba i wina; boby też tego bez winy potępił, który wina pić, abo go mieć nie może. Ale się jego rozkazanie nie na osoby, ale na samą rzecz, to jest na ciało i krew jego świętą ściąga. Co jest pod jedną osobą w ciele żywem, bo tam jest i krew. By był rzekł Chrystus: jeżli pod dwiema osobami chleba i wina, jeść i pić ciała i krwie mojej nie będziecie: toby przykazanie ważyło [3]. Ale tego pan nie mówi, ani wina w tej tam kapitule nie wspomniał. Duchownać to potrawa, tóżci duszy jeść co i pić, nie potrzeba duszy, jako ciału potrzeba osobno jeść a osobno pić; posilenia jej z Chrystusem żywego potrzeba, które prawdziwe jest pod osobą chleba, gdzie jest żywy Chrystus, żywe ciało i krew jego. O czem dosyć już mowy: kto chce szerzej, ma o tem katolickiego pisania dostatek, i kilka set świadków starych przeciw heretyckim uporom około tych osób zebranych, najdzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O piąci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli.

Wiele zbawiennych rzeczy przytomnością swoją pan w tych dwu uczniach swoich sprawić raczył. Drogę im

1) Chrys. Epi. ad Innoc. Papam. 2) Joan. 6. 3) Joan. 6.

uciesznną swem towarzystwem i chodzeniem z niemi uczynił; wiarę ich karaniem i kazaniem swojem naprawił; gorące do Boskich rzeczy serce wzbudził; smutek ich oddalił; oczy im otworzył, i sam się im miłościwie zjawić raczył. To wszystko tenże Chrystus będąc przytomny w sakramencie sprawuje w tych, którzy godnie do niego idą. O! jakoby się najlepiej o dostojne używanie takich tajemnic starać, a niźli o osobę i smak wina, którego się doma napić możesz, swary zaczynać. Ale czart niesnaski około tego niebieskiego stołu, u którego największa zgoda być ma, między bracią i domownikami wzniecca, a do przyprawy pożytecznego używania pilność zagasza.

Stał się Pan Jezus pielgrzymem z pielgrzymującemi, podróżnym z podróżnemi, i lekką i miłą im onę drogę czyni. Tego też nam potrzeba. Podróżniśmy i goście na tym żywocie świata tego, ojczyzny z onemi patryarchami szukamy [1]), wygnańcy rajscy, radzibyśmy swój Raj w którym stworzeni jesteśmy naleźli. A droga zła, przykra, niebezpieczna, łotrów i rozbójników pełno którzy ranią, łupią, zabijają dusze nasze. Gospody wszystko cudze, prawego wczasu nie mają, jako nie doma rozgościć się człowiek nie może. Boleść i śmierć, i wiele ludzkich przygód z nich nas wypychają. Jeźli się dobra trafi gospoda, opuścić ją musisz, abyś drodze nie zamieszkał. Jeźli zła, tym rychlej z niej wychodzisz, lepszej się na drugą noc spodziewając, a ono podobno na gorszą trafiając. Odmieniamy myśli, wole, stany, służby, szczęścia, potrawy, szaty, domy, przyjacioły, imienia, sługi, i nigdy miejsca nie zagrzejem: co raz w inszejeśmy gospodzie, a wszędzie niestatek i tęskność nas zejmuje. Jako chory, to leżeć, to chodzić to siedzieć poczyna, pokoju szuka, to z tą poduszką to z ową, to na tem łóżku to na owem: a przedsię boli. Takić jest żywot nasz i obyczaje nasze, i pielgrzymowanie nasze

1) *Hebr. 11.*

na tej ziemi. A dojechanie dobre do miejsca i ojczyzny miłej, gdzie bez odmiany i teskności mieszkać, a szczęścia prawego i wiecznego używać będziem, bardzo niepewne: kto dobrego opatrzenia, wodza, koni i strawnego, na pokrzepienie siły do podróżnej pracy nie ma. Zkądże się na to zbierzem, jeżli Pana Jezusa mieć nie będziem? On jest droga[1]), on jest końcem tej drogi, on się nam dał w najświętszym sakramencie za strawne, za wodza, za chleb, który nas posila lepiej niźli on Eliaszów: za obronę, o której Psalm mówi[2]): *Nagotowałeś mi stół przeciw tym, którzy mię troszczą.* Dziwny stół który nieprzyjaciele odgania, obronę daje do złych pokus, drogę czyni wdzięczną i łacną, nogi i siłę wszystkę do chodzenia w drogach sprawiedliwości naprawuje, i niejako gdy go zawżdy w sakramencie z sobą mamy, towarzyszem się nam w drodze jako i tym dwiema staje. Jako prosił Mojżesz[3]): *Proszę Panie abyś z nami w tej drodze chodził. Jeżli ty sam nie poprowadzisz nas, niechże się z tego miejsca nie ruszamy.* Także się i my modlmy, a pana prośmy, aby z nami chodził, a nas nie opuszczał.

W tej drodze naprawuje Pan Jezus upadłą wiarę ich, gromieniem i wywodami z pisma ś. głupiemi je zowie, iż się dali zwyciężyć pokusie w męce i śmierci pana swego; w czem byli od pana przestrzeżeni i upomnieni częstokroć: aby się nie gorszyli, a wiary nie tracili, gdyby go na krzyżu zabitego ujrzeli: gdyż inaczej nie mogło być zbawienie ludzkie naprawione: ażeby trzeciego dnia czekali zmartwychwstania jego. Zowie je też leniwe do wiary pismom i opowiadaniom prorockim od dawnych wieków przejrzanym, w których jaśnie dosyć o żywocie Messyaszowem, o męce i zmartwychwstaniu jego oznajmiono jest. Które pisma gdy im wykładał, wiara się ich odnawiała i wzmagała.

Trzecią rzecz Pan Jezus w tych uczniach sprawił, iż serca ich kazaniem onem swojem i nauką do rzeczy

---

1) Joan. 14. 2) Psalm 22. 3) Exod. 34.

Boskich rozpalił. Czując w sobie on ogień mówili: *Jako serce nasze gorzało, gdy do nas mówił w drodze, a pisma nam otwarzał?* Bardzo jest oziębłe serce nasze do duchownych i wiecznych dóbr, do zamiłowania Pana Boga i Zbawiciela naszego. Cielesne te widome dobra i zabawy, wszystko serce ludzie do siebie ciągną, a miłość w nich do rzeczy które Chrystus obiecuje gaszą. Rychlejsza i skłonniejsza wola nasza do tego co widzi, niźli do tego co wierzy. Bo się ludzie od zmysłów bydlęcych nie odwodzą, a na lepszą i z Anioły równą rozumną duszę nie pomnią, której potrawa i uciecha własna jest, duchowne i Anielskie zabawy, około służby Bożej i naśladowania cnót Boskich, a rozważania niewidomego przyszłego po śmierci wieku. Na tośmy oziębli na cośmy właśnie stworzeni, a do świata i widomych dóbr, które są bydłu własne, gorętsze chęci mamy. Czemże się wżdy zagrzejem i zapalim? kazaniem i słuchaniem słowa Bożego, jako ci dwa słuchając Pana Jezusa proroki wykładającego. W czem Boską miłość ku ludziom baczyć mogli: jako zdawna przez proroki, syna swego dać nam obiecał, na tak sromotną śmierć, abyśmy nie ginęli. I innych wiele smaków z onego kazania brali: i przetoż się słuchaniem onem zapalali, i ku Boskim rzeczom chęć wzbudzali. Cóżby i nam na oziębłość naszę czynić? A iż ludzi tylo kapłanów słuchamy, a Pana Chrystusa w nich mówiącego nie widzimy: tem tępiejem i nie gorszejem. W starym zakonie wołali do Mojżesza [1]; *Ty z nami rozmawiaj i nas nauczaj, niech Pan Bóg z nami nie mówi, abyśmy nie pomarli.* Lecz w nowym mając dziwnie łaskawego doktora i mistrza naszego, raczej gdy słyszym od Boga mówiące kapłany, tak na pana co je posłał wołajmy: ty sam panie mów do mnie, i do serca mego; to kapłańskie słowo, jeźli od ciebie mocy nie weźmie, u samych tylo uszu zostanie, a do serca mego nie przeniknie. Ty mów jakoś

1) Exod. 19.

obiecał do wnętrzności moich, a wnetże się rozgrzeję, i do miłości się twojej zapali serce moje. O co najpilniej prośmy, gdy pana w sakramencie przyjmujemy, w którym jest wągl on Izajaszów [1]) wzięty z ołtarza stolice Boskiej, który oczyścia i zapala. Obyśmy wiedzieli i doznawali, jako ogniste tego sakramentu strzały do serca wylatają, i jako nas odmieniają.

Otworzył im też Pan Chrystus oczy zapuszczone któremi go poznać nie mogli, skoro skusili onej drogiej potrawy z ręki jego. Toć też jest wielka i gorącego pragnienia godna dzielność tego naszego sakramentu, w miedzie onym Jonaty figurowanego [2]), po którego skuszeniu oczy mu się otworzyły. Wielka jest ślepota rozumu naszego na rzeczy duchowne i wieczne, na poznanie Pana Boga i Syna jego Pana naszego, i na to co dla nas uczynił. Dawid często woła: *Oświeć Panie oczy moje, abym w śmierci nie zasnął* [3]). *Tyś pochodnia moja, Boże oświeć ciemności moje* [4]). I Prorok się modli imieniem wszystkiego ludu [5]): *Daj nam Panie siłę, a oświeć oczy nasze.* I Pan Jezus często nam światłość wspomina i do niej ukazuje [6]); w której człowiek jasno patrzy, i na się, i na grzechy swoje, i na Boga Pana swego, aby go co dalej tem więcej poznawał, i mocy, dobroci, mądrości, sprawiedliwości, a osobliwie darom i dobrodziejstwom jego się pilnie przypatrował. Byśmy często i dostojnie światłość naszę Pana Jezusa w sakramencie przyjmowali, i ten chleb niebieski w ręku samych jego łamany i nam podawany, dobrze w sercu trawili: jakiejby nam światłości do znajomości jego przybywało? jakobyśmy wedle Apostoła [7]) rośli w poznawaniu łaski i wielkiego królestwa jego, i tego co nam śmiercią i zmartwychwstaniem swojem zjednał!

W onem otworzeniu oczu poznali pana, ale pan zniknął. Dając znać, iż już nie na taki żywot, jaki przed

1) Isa. 6. 2) 1. Reg. 14. 3) Psalm 12. 4) Psalm 17. 5) Baruch. 1. 6) Joan. 12. 7) Colos. 1.

tem z niemi w towarzystwie żył, zmartwychwstał: ale na inszy, jaki mieć będziem dali Bóg po śmierci: na królestwo, na wstąpienie i podniesienie się w niebo[1]).

Dosyć na tem mieli oni uczniowie choć tak krótko, iż żywego pana widzieli, i napełniwszy się niewymownego wesela z jego panowania i zwycięztwa śmierci, smūtek on, o którym ich pan pytał: *Czemuście smutni:* złożyli. O jakie to wesele tego pana widzieć! wolałbym go na jedno oka kinienie widzieć, niżli świat wszystek i chwałę i państwa jego posięść. Dziwnaż to radość, która zupełnie serca ludzkie napełnia, o której pan mówił: *Zaś mię oglądacie, i uweseli się serce wasze: a wesela tego od was nikt nie odejmie*[2]).

Abyśmy do takiego wesela przyjść mogli, trzymajmy z sobą choć w cudzej osobie pana naszego, mówiąc: *Zostań z nami, boć już zachodzi wieczor.* Trzymajmy go w osobie ubogich i przyjmowaniu pielgrzymów i w jałmużnach. Nie tak tym dwiema pomogło słuchanie, jako pana do gospody pociągnienie i uczęstowanie prostym chlebem. Za który pan dał im niebieski on chleb, którym otworzone oczy poznały pana chwały. By go byli do gospody na swój chleb nie prosili, nigdyby byli takiej pociechy nie mieli.

Ukazuj się też nam P. Jezu Chryste, niewidomą pomocą Boską twoją, abyśmy w tem potułaniu i niestatku i nędzach drogi naszej nie pobłądzili, ani słabemi i tęskliwemi zostawali, a od najazdów nieprzyjacioł i rozbójników wolni być mogli. Pokrzepiaj wiarę naszę, pogromem słów i karania twego, abyśmy twardość i tępość serca naszego składali, a onę gorącością słów i obietnic twoich zapalali. Otwórz oczy nasze na poznanie i uważenie dobroci twojej i wielkiej łaski ku nam. Niech zbywamy smutku, uweseleniem łamania chleba i pożywaniem najśw. ciała i krwie twojej, i czynieniem uczynków miłosiernych. Z czego prawie wesele pobożnym i wier-

---

1) Joan. 20. 2) Joan.

nym uczniom twoim roście. Który z ojcem i z duchem ś. żyjesz i królujesz w jedności ducha ś. Bóg jeden na wieki. Amen.

NA WTOREK WIELKONOCNY.

Wczoraśmy powiedzieli, iż wiary naszej około Pana Chrystusa i spraw jego, a zwłaszcza około męki, śmierci i zmartwychwstania jego, wielkie jest z pisma ś. utwierdzenie, i błędów wszystkich naszych i ślepoty naprawa; którą Pan Jezus i wczora onych dwu uczniów, i dziś wszystkich pospołu niedowiarstwo leczy: ukazując im z słowa Bożego, od dawnych wieków pisanego, to co się z nim działo, iż tak duchem świętym u proroków przepowiedziano, i od Boga zrządzono było, aby Chrystus cierpiał, umarł, i zmartwychwstał, i narodom wszystkim odpuszczenie grzechów i zbawienie zjednał. Wielki to bardzo dowód tajemnic wiary naszej, i wielka pociecha nasza, iż tak pewne a nieomylne zakonu naszego chrześcijańskiego prawa i nauki mamy; na których polegając, pewnością się nadzieje naszej cieszym, i radości się wielkiej w duchu świętym napełniamy. Mówmy o tem w tej pierwszej części jako Pan Bóg da: a w drugiej, o końcu i pożytkach śmierci i zmartwychwstania pańskiego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako pewne są dowody z pisma ś. i które tu Pan przywodził i wykładał, a iż do rozumienia pisma klucza potrzeba, i gdzie go szukać.

Ludzie za najpewniejszy dowód rzeczy wątpliwej mają, zmysły te nasze, oczy, uszy, dotykania, smaki, wonią. Na co sami właśnie patrzą, co sami słyszą, i czego się dotykają i kosztują, o tem wątpić nie umieją. Jako się tu pokazuje w tej Ewangelji, w której pan swego zmartwychwstania doznawać uczniom każe: uchem, iż głos on jego któremu byli przywykli słyszą, gdy

mówi[1]: *Jam jest, nie bójcie się;* (bo człowieka po mowie poznać, jako Rhode ona dzieweczka Piotra ś. gdy wyszedł z więzienia i w nocy we drzwi kołatał, poznała.) I okiem, iż nań patrzą, i jego żywego widzą. I rękoma, iż się im dotykać ciała swego i kości swoich rozkazuje, i one ręce i nogi jakie na krzyżu miał gwoździmi przekopane, podaje. Aby doznali iż on jest, i prawe a żywe ciało ma, a iż nie duch jest, który ciała i kości nie ma, i jeść potraw ludzkich prawdziwie nie może. I przeto jeść sobie dać kazał, i w oczach ich jadł, na pewny dowód swego prawdziwego zmartwychwstania, i życia w ciele.

Cóż nad to dowodniejszego być może? Większy jednak i pewniejszy jest dowód prawdy z pisma i z słowa Bożego, zdawna od proroków przepowiedzianego. Bo i te zmysły nasze omylić się mogą, jako Izaaka gdy synowi błogosławił, omyliły[2], iż nie poznał Jakóba syna swego, choć się go i dotykał. I przetoż Piotr święty mówi[3]: Widzieliśmy pana w wielkim majestacie na górze świętej, słyszeliśmy ojca jego o nim gdy mówił: toć jest syn mój najmilszy, tego słuchajcie; a przedsię przykłada: Mamy mocniejsze abo pewniejsze prorockie słowa, których słuchając dobrze czynicie. Jakoby rzekł: Pewne są oczy i uszy nasze, ale słowo Boże u proroków pisane, jest pewniejsze; bo się na niem nikt omylić nie może, i przyznać wielką prawdę musi, gdy się pokazuje iż to co się dziś stało, to a to, jako iż Chrystus zabit na krzyżu, i zmartwychwstał: powiedziano jest od trzech abo dwu tysięcy, abo od kilkanaście set lat, i napisano od tego i od tego proroka. Jako kto temu wierzyć nie ma? W Tessalonice i w Berecy gdy na kazanie i cuda Pawła ś. poganie w Chrystusa uwierzyli[4]: a on im potem ukazał w księgach prorockich, jako to opisano zdawna było, co się z Chrystusem dziać miało: dziwnie się w wierze utwierdzili, pilno pismo ono czytając a

---

1) Acto. 12. 2) Genes. 27. 3) 2. Petr. 1. 4) Acto. 17.

doznawając iż tak jest, jako kazaniu Apostolskiemu uwierzyli. Bo wiara jest z słuchania[1]: ale wiarę w sobie z pisma ś. ukrzepczyli.

Pan Jezus wszędzie, a zwłaszcza w męce swojej która się dziwna zdała Apostołom, aby wierzyli a męką się jego nie gorszyli: przywodzi pismo prorockie i dawne o tem postanowienie rady Boskiej, gdy mówi: *Musi się wypełnić wszystko co pisano o mnie w zakonie Mojżeszowym i u Proroków i w Psalmach.* Nie iżby dla tego się co działo, iż tak napisano: ale iż tak Bóg przejrzał, i tak miało być: przeto tak napisano. Nic tedy nad taki dowód pewniejszego być nie może. Bo przyszłe i dalekie rzeczy opowiedzieć ze wszystkiemi okolicznościami ich, nikt okrom Boga prawego nie może; u którego samego, wszystko zaraz jest obecno, i to czego jeszcze nie masz: i co on raz postanowił, chybić i po wielu tysięcy lat nie może, i nikt się na słowie jego nie oszuka.

Z czartowskich, i czarnoxięskich, i gwiazdarskich praktyk pismo się śmieje[2], kto im o rzeczach przyszłych prawdę przyznawa, i moc Boską niejako przypisuje, na czem się bardzo oszuka. Przetoż my chrześcijanie katoliccy wielką mamy radość i pociechy, iżeśmy na tak pewnych około naszej wiary fundamentach zasadzili zbawienie nasze. Nie jako Turcy, i Żydowie, i Poganie, i heretycy, którzy takiej żadnej pewności nie mają, ani mieć mogą.

Radbym bardzo wiedział, które pisma P. Jezus i wczora i dziś o sobie przywodził z Mojżesza, z Proroków, i Psalmów. Ale nie możem wiedzieć, bo ich nie pomienił Ewangelista. A to tego było najpilniej potrzeba. Bo u Mojżesza jedno tylo mem zdaniem najduje się literalne o Messyaszu ono proroctwo, gdy mówi[3]: *Proroka wzbudzi tobie Pan Bóg jako mnie.* Inne wszystkie których jest bardzo wiele, figuralne są[4]. Jako ofiary wszy-

1) Rom. 10. 2) Isa. 47. 3) Deut. 18. 4) Levit. Exod. 12. Num. 21. Levit. 16. Exod. 14. Num. 19.

stkie krwawe, zwłaszcza zabicie onego Baranka Wielkonocnego, zawieszenie węża na drzewie, ofiara bydlęcia, na które grzechy kładziono i wolno je puszczano, krew testamentu, woda rozgrzeszenia, śmierć najwyższego kapłana, po której się wygnaniec do ojczyzny wracał; i inne, ukazowały żywot, i mękę, i zmartwychwstanie Messyasza Pana naszego Jezusa.

O czem jaśniejsze są pisma u proroków, i w Psalmiech, i jest ich dobra liczba. Kto cztery bardzo jasne wie, może na nich przestać. Bo dziwnie wyraziście żywot, mękę, i na krzyżu zawieszenie i zmartwychwstanie pańskie ukazują. Jako Izajasz, Mądrość, Daniel, i Psalm 21. [1]), innych proroctw, których jest i u tych i u innych proroków bardzo wiele, zaniechawszy, jako się o tem indziej mówiło.

Jednak pytajmy się o przyczynie, czemu Ewangelistowie tych miejsc z pisma nie napisali ani mianowali, które Pan Jezus przywodził? Mam pewnie za to, iż dla tego, aby nikt sobie do szperania w pismie i wykładania jego wolności nie brał: ale żeby rozumienia pisma od kościoła czekał, z ręku tych urzędników kościelnych, którym się tego duch ś. zwierzył. Pewnie Apostołowie te miejsca od Pana mianowane wiedzieli i pamiętali, i duch im ś. przypominał: ale ich pisać i oznajmiać bez przyczyny niechcieli, aby każdy wiedział, iż kościół ś. jest skarbnicą takich tajemnic: i tam się uciekać ma, kto chce dobrze na zbawienie swoje pismo rozumieć.

Nie potrzeba sobie pisma ś. lekce ważyć, i za łacne je poczytać, i ludziom go tak za łacne i proste udawać. Zakryte jest, trudności ma wiele, uczyć się go potrzeba: bez klucza do niego nie przystępuj, bez mistrza i wodza, jako w gęstym lesie w niem pobłądzisz.

Co dosyć jaśnie ś. Łukasz w tej dzisiejszej Ewangelji dał znać, gdy mówi: *Apostołom i uczniom swoim otworzył Pan rozum, aby pismo rozumieli;* kilka lat się

---

1) Isa. 53. Sap. 2. Dan. 9. Psalm 21.

nie w lada szkole uczyli: a przedsię pisma nie rozumieli: aż im do niego otworzono. Bo zamknione i siedmią pieczęci księgi są zapieczętowane, jako ś. Hieronim napisał[1]) przywodząc słowa ś. Jana: aż ten otworzy który ma klucz Dawidów. Który go otworzy, nikt zamknąć: a gdy zamknie, nikt otworzyć nie może. Tego klucza swego tu użył P. Jezus, gdy mówi Łukasz ś.[2]). *Otworzył im zmysł, aby pismo rozumieli.* Toć znać iż jest zamknione, a nikt bez klucza, rozumienia w niem nie dostanie.

Kluczem tym jest, wiara w Chrystusa, której kościół ś. Apostolski katolicki naucza. Pierwej potrzeba wiarę mieć: toż pismo rozumieć. I przeto pierwej wiarę tych uczniów pan naprawił, aby jego prawdziwemu zmartwychwstaniu wierzyli, ukazując im ciało swe i blizny swe, i kości których duch nie ma, i prawdziwe jedzenie, którego duch bez ciała nie ma: aby patrząc na żywe człowieczeństwo, uwierzyli w Bóstwo: toż dopiero daje im rozumienie pisma, i rozumy ich do niego prostuje. Przetoż nikt tak głupi być nie ma, aby Apostołowie dla tego Czrystusowi swemu uwierzyli, iż im pismo o sobie ukazował. Uchowaj Boże takiego nierozumu! Bo same Chrystusowe słowa były ważniejsze niż pismo, i jako od Boga prawego mówione, powinną wiarę wyciągały: ale gdy jemu uwierzyli, potwierdzenie wiary z pisma, do którego im pan otworzył, wzięli. Co się też i z onemi, jakom wspomniał, Berejczykami stało[3]). Gdy uwierzyli kazaniu Apostolskiemu wiary wszelkiej godnemu: dopiero z pisma utwierdzali wiarę. Bo wiara jest z kazania kościelnego, mówi Apostoł[4]), a utwierdzenie wiary z pisma jest świętego, którego żaden niewierny rozumieć nie może. I przeto rzekł Izajasz[5]): *Jeżli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Przetoż heretycy pisma rozumieć nie mogą, bo tego klucza, to jest wiary katolickiej Apostol-

---

1) Apoc. 5. Hiero. ad Paulinum. 2) Apoc. 3. 3) Actor. 17. 4) Rom. 10. 5) Isa. 7. juxta 70.

skiej nie mają. O żydach mówi Apostoł[1]: *Gdy się do Pana przeniosą, odjęta im z oczu zasłona będzie.* To jest, pismo rozumieć będą, gdy w Chrystusa na jego kaznodziei powieść uwierzą. I o heretykach tenże mówi[2]: *Gdy chcą być Doktormi w zakonie, nierozumieją i tego co mówią. Hardzi, zawżdy się uczą, a do poznania prawdy nie przychodzą.* Dla czego? Iż wiary katolickiej i zjednoczenia z Chrystusem i kościołem i duchem jego nie mają. Dla tegoż ś. Augustyn na Manicheusze woła[3]: *Wy tego nie rozumiecie,* bo jako Prorok mówi[4]: *Jeżli nie uwierzycie, nie zrozumiecie. Boście nie są wyuczeni w królestwie Bożem, to jest, w prawdziwym Katolickim kościele Chrystusowym,* o którym sam rzekł[5]: *Każdy uczony pisarz w królestwie Bożem, podobny jest gospodarzowi, który dobywa z skarbu swego rzeczy starych i nowych.* Pierwej w królestwie Bożem, to jest, w kościele być musi, ten który uczonym w pismie nowem i starem być chce.

I Cyryllus Alexandryjski napisał[6]: *Subtelne bardzo i głębokie to słowo, i błędni go nie obejmą.* I ztąd mówi Izajasz: *Jeżli nie uwierzycie, nie zrozumiecie: bo początek rozumienia jest wiara.* I na drugiem miejscu mówi tenże doktor[7]: *Żydowie nic rozumieć nie mogą z pisma, ażby pierwej uwierzyli w Chrystusa.* Czego i Izajasz naucza, mówiąc: *Jeżli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Napisał i Austyn drugi raz[8]: *Wiara ma uprzedzić, aby rozumienie było zapłatą wiary.*

Próżno tedy heretycy przypisać sobie chcą rozumienie pisma: próżno się na nie targają, gdy wiary w Chrystusa katolickiej nie mają: prawa do pisma mieć nie mogą, gdy złączenia z ciałem Chrystusowem, to jest z kościołem, w którym Duch święty mieszka, nie mają: nic rozumu około pisma, bez tego klucza nie mają. I

---

1) 2. Cor. 5. 2) 1. Tim. 1. 3) Aug. con. Faust. lib. 4. cap. 2. 4) Isa. 7. 5) Matth. 13. 6) Cyril. Alex. cont. Julia. lib. 7. 7) Idem cont. Judaeos lib. 1. cap. 5. 8) Aug. Ser. 5. *de verbis* Dom.

woła na nie stary Tertullian[1]): *Jeźli heretycy są, tedyć Chrześcijanie nie są, a nie Chrześcijanie, prawa żadnego do pisma Chrześcijańskiego brać nie mogą.* I Augustyn ś. powiedział[2]): *Który człowiek w Katolickiej wierze jest wyćwiczony, i dobrze prawdziwą pobożnością opatrzony, nie może się w rozumieniu pisma zawiść. Lecz kto z Kościoła wypadnie, a sobie dufa, a wiary Katolickiej odstąpi, w błędy wpada: gdy pisma na swoje wymysły nakręca, a do pisma z swojemi umyślonemi fantazyami przystępuje.* To rzekł ś. Augustyn do Fausta heretyka[3]), który mówił: Iż u Mojżesza nie mógł pisma żadnego o Chrystusie naleźć: *Bo*, prawi, *złem sercem czyta: nie dla tego się dowiaduje, aby wiedział; ale czego nie wie, rozumie o sobie iż wie. Taka hardość nadęta oko serdeczne abo zamyka, aby nic nie widziało, abo je krzywi, aby źle widziało.* Tak dzisiejsi nasi heretycy wiarę Katolicką porzuciwszy, do pisma z swojem już dawno zawziętem mniemaniem przystępują: a jakoż w niem prawdę naleźć mogą? której oni nie szukają, ale tylo swoich rozumków utwierdzenia, w pismie patrzą. Bez klucza wiary świętej, w większe i głębsze błędy z czytania pisma upadają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach i końcu męki Pańskiej i Zmartwychwstania jego.

Dwa nam końce i pożytki męki i zmartwychwstania swego, Pan Chrystus w tej Ewangelji ukazuje. Powołanie wszystkich narodów, i oświecenie ich do wiary; począwszy od Jeruzalem; a pokutę i odpuszczenie grzechów.

Jako droga jest krew Syna Bożego, i śmierć jego, i zmartwychwstanie jego, i hojne w niej odkupienie i skarby: tak nie jeden naród Żydowski, ale wszystkie na

---

1) Tertul. de praescript. haeret. 2) Aug. con. Faust. lib. 16. c. 14. 3) Lib. 16. cap. 14.

ziemi narody pożytek mieć z niej miały. Przeto nie w murze ucierpieć chciał i krzyż swój postawić Pan Jezus, ale w polu: aby narodom świata wszego przestrzeństwo się uczyniło, i dobry do ukrzyżowanego przystęp. Ciasne było Jeruzalem na krzyż Pański (jako się rzekło w wielki Piątek). Ciemno nań było w mieście, popsować się one mury a po wszystkim świecie puścić miały, aby w polu i na górze chorągiew Chrystusowa stanęła, do którejby się wedle Izajasza, narody wszystkie zbiegały[1]). *Korzeń,* prawi, *Jesse stoi za chorągiew ludziom. Onemu się Poganie modlić będą, i grób jego zostanie sławny.* Tu i o śmierci i zmartwychwstaniu Pańskiem Prorok dał znać. Bo jeźli nie umarł, co po grobie? a jeźli nie zmartwychwstał, jako sławny może być grób jego? I na innem miejscu[2]), każe Synowi rozprzestrzeniać obozy, i skóry, i umacniać goździe namiotów: dla wielkich gości i ludu z lewej i z prawej strony. Co dziś Pan nasz wypełniać poczyna, gdy o skutku męki swej mówi: iż wszyskie narody oświęcone będą, i Boga poznają, i krzyżowi się memu pokłonią, pokutę przyjmując i odpuszczenie grzechów. Co i przed śmiercią dał znać[3]): *Gdy wzgórę,* prawi, *podniesiony będę, wszystko pociągnę do siebie.*

W jakich błędach i grzechach byli po wszystkim świecie ludzie, jako djabłom służyli, jako im dzieci swe i ludzie ofiarowali, to jest zabijali: w jakich sprosnościach i niewiadomości, i ciemnościach piekielnych chodzili, trudno wymówić. Oni między nimi najlepsi i najmędrsi filozofowie, choć niektórzy Boga jednego poznali, a przedsię bałwanom się kłaniali: ustawiczne sekty, i niezgody, i swary około szukania prawdy mieli: w sprosności cielesnej i w grzechach przeciw przyrodzeniu żyjąc, piekielnych czartów wolą czynili, jako im Apostoł wymawia[4]). A gdy Chrystus ucierpiał, gdy do nich posły swoje rozesłał: O Boże mój! jaka je światłość obtoczyła,

1) Isa. 3. Isa. 11. 2) Isa. 54. 3) Joan. 12. 4) Rom. 1.

jako się bogi swemi i sami sobą brzydzić poczęli, i jako dla prawdy i Chrystusa ukrzyżowanego na śmierć z radością szli, jako żyli Anielskim żywotem! jest się z czego weselić, kto historye kościelne czyta.

A tem dziwniej, iż się taka odmiana w nich stała samem kazaniem Apostolskiem: nie mieczem, ani mocą, ani pieniądzmi, bo byli żebracy i nędznicy oni Apostołowie, lada kto je bił, gubił, zabijał, jako mówi Apostoł[1]. A jeszcze dziwniej, iż tak szeroko i rychło śmiał za czasu swego Apostoł Paweł mówić[2], iż po wszystkim świecie ś. Ewangelia kwitnęła. To to prawie moc Boża, prawie skutek drogiej a ważnej męki Pańskiej, taka na sercach wszystkiego świata odmiana, taka reformacya jego dziwna, takie do kazania zwierzchu głupiego i wzgorszenia pełnego przystawanie[3].

Toż się za czasów tych naszych, które się tem samem ubłogosławiły, w Indyach dzieje. Wielka moc krzyża ś. i Chrystusowej męki w nawróceniu ludu onego niezliczonego, który tak głupim był, tak wiele dla czartów czynił, takie złości i grzechy, iż się sami jedli, i dzieci i rodzice swoje stare do zabicia i jedzenia jako wieprze karmili, i inne sprosności niezliczone czyniąc, dziś z nami równo wierzą, i stokroć lepiej żyją, świątobliwość onego pierwszego za Apostołów kościoła wyrażając, a nas stare i złe Chrześcijany potępiając.

Niechże zazdrościwy i nieżyczliwy Chrystusowi heretyk, kościoła i królestwa Chrystusowego nie króci. Niech mu zaginienia i ciasności nie przyczyta. Niech drogiej męki jego pożytków nie gasi, aby u nich w tak małej liczbie, w tak ciasnych kątach, w tak niezgodnej trzodzie, w tak cielesnych i rozpustnych obyczajach, królestwo Chrystusowe zostawać miało. O którem Pan mówi, iż na wszystkie po świecie narody rozszerzyć się kościół jego miał. Wszelki naród, pokolenie, język, mówi Daniel[4], pokłoni się Chrystusowi, i służyć mu będzie.

---

1) 2. Cor. 11. 2) Rom. 1. 3) 1. Cor. 1. 4) Dan. 7.

Dziedzictwo Pana tego, nie jeden który kącik, i jama heretycka, ale końce wszystkiej ziemie, mówi Psalm [1]), napełnić miało, i napełniło, i dziś napełnia.

Na wielką pociechę naszę i upewnienie Katolickiej nadzieje naszej, trzy wielkie około tego proroctwa przełożę: jako o oświeceniu i wezwaniu do wiary narodów, i o poczęciu kościoła Chrystusowego między pogany z Jeruzalem, i o rozsypaniu murów miasta onego Prorocy jaśnie mówili. Mówi u Izajasza Pan Bóg o Synu swoim i królu a Messyaszu naszym[2]): *Mało to, abyś mi był sługą na wzbudzenie pokolenia Jakóba, i na drożdże abo ostatki Izraela nawrócenie: otom cię dał na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem aż do końca ziemie.* I innych u tegoż Izajasza o tymże słów jest wiele, iż Chrystus narody świata wszystkiego do siebie i krzyża swego pociągnąć miał. O czem i Apostoł wiele pisma [3]) przywodzi.

Drugie proroctwa są o tem, iż narodów nauczyciele i doktorowie wyniść mieli z Jeruzalem, jako tu Pan mówi: *Poczynając,* prawi, *od Jeruzalem kazanie się Ewangelji rozgłosi po wszystkich narodach.* O czem tak jest u Izajasza i u Micheasza w też słowa prorokowanie[4]): *Ostatnich czasów, będzie zgotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i podniesie się nad pagórki, i popłyną do niego wszystkie narody i pójdzie lud wielki;* i rzekną: *Przychodźcie a wstępujmy na góre Pańską i do domu Boga Jakóbowego, i nauczy nas dróg swoich, i chodzić w ścieszkach jego będziem: bo z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* To się tak stało: z Jeruzalem wyszli Apostołowie z góry onej Syona, i do nich wszystkie się narody zeszły, i słowo Boże od nich i naukę i zakon Chrystusów przyjęli; a to o tysiąc lat przed tem napisano nim się stało.

Trzecie proroctwo jest o wywróceniu murów Jeruzalem, i zagubieniu onego kościoła i ofiar jego, i zbu-

---

1) Psalm 2. 2) Isa. 49. 3) Rom. 9. 4) Isa. 2. Mich. 4.

rzeniu Żydowskiego królestwa. O czem Daniel dziwne proroctwo napisał: mianował czas i rok, którego Żydowie Chrystusa zabić mieli: *Po tyle lat,* prawi, *zabiją Chrystusa, i lud ludem już Bożym nie będzie, bo się tego zabitego zaprze.* A potem co? *Miasto Jeruzalem i Kościół rozproszy lud z wodzem, który przyjdzie. I koniec będzie zburzenie, i po końcu wojny postanowione spustoszenie.* Co może być nad to jaśniejszego? Co się tak znacznie wypełniło, i popółtoru tysiącu lat na tę prawdę, na takie zburzenie Żydów i kościoła onego tak zacnego, i ofiar i zakonu i królestwa Żydowskiego, oczyma naszemi patrzymy.

Cóż może być nad wiarę nasze Katolicką pewniejszego? Jakoż się my z tej prawdy weselić nie mamy? Jako ją heretykom wydrzeć sobie dopuścimy? którzy nie idą od Jeruzalem, nie idą od tych naszych mistrzów Apostołów i potomstwa ich: ale od swej woli i samosłaństwa swego; którzy kościół nam czynią i Chrystusowe na ziemi królestwo, niewidome, ciasne, potargane, niezgodne, gorsze niżli Żydowskie dzisiejsze, którzy bez króla, bez wodza, bez kapłana, bez ofiary jako i heretycy zostali. Niechże do Żydów i innych niewiernych idą. Nie tak jest tania krew i śmierć Pańska i zmartwychwstanie sławne Chrystusa naszego, aby się skutek i pożytek wysługi jego tak cieśnił i tak kurczył.

Co się drugiego skutku męki Pańskiej dotycze, pokuty i odpuszczenia grzechów, nie potrzeba już wiele mówić. Nie na to umarł Syn Boży, abyśmy grzesznemi postaremu byli. Nie na to zmartwychwstał, abyśmy w grobach i zgniłości grzechów naszych leżeli. Raz Chrystus dla grzechów umarł, raz je wiecznie umorzył: niechże ich nikt nie ożywia, niech tak umarłe i zabite jako sprosne trupy piekielne leżą: kto je raz przez mękę Chrystusowę porzucił, i kto je przez krew i wysługę jego w sobie umorzył, niech się do nich nie wraca; ale niech oczyściony od nich i oswobodzony żyje Chrystusowi, a chodzi w sprawiedliwości i cnotach jego. Toć

pokuta prawa umie, toć są jej części przedniejsze. Tak czynili pierwsi oni ojcowie nasi, gdy do Ewangelji przystali: jako i dziś Indyani, Brazylejczycy, Mexykani, Peruani i Japanowie: oblokłszy się w Chrystusa na chrzcie i w białą szatę sprawiedliwości jego, a porzuciwszy starego Adama, nie mazali onej od Chrystusa danej niewinności, dziwnie się pilnie grzechu strzegąc, i jednego nie wielkiego gniewu abo złego słowa nie przypuszczając. A jeżli się ludziom upaść trafi: zaraz z żałością i smutkiem serdecznym małe grzechy tak na sobie karzą, jakoby się największych dopuścić mieli. A my co czynim? Wnet zaraz wypościwszy, i na dni święte wpadłszy, spowiedzi i dobrych postanowienia zapominając, do błota się pierwszego, pijaństwa, nieczystości, łupieztwa, lichwy, waśni i nienawiści, złej mowy, i próżności cielesnej wracamy. I przychodzi nam szkodliwa *recidiva*, gorsza niemoc niż pierwsza, i ostatnie sprawy nasze szkodliwsze się zbawieniu stają niżli pierwsze[1]). Na co miejmy wżdy takie lekarstwa.

Uważajmy iż tam szkodliwsza rana gdzie była druga taka, a blizna się na niej rozcina. Tak też szkodliwszy jest powtórzony grzech, który pierwszego grzechu zagojoną bliznę otwarza. Trudniejsze tam zleczenie, na co narzeka Dawid mówiąc[2]): *Złości moje podniosły się na głowę moję, a jako ciężar wielki obciążyły mię: i popsowały się i pogniły blizny moje dla głupstwa mego.* Iżem zaleczoną ranę odnowił, i gnije, a leczyć się nie da.

Nie zostawujmy żadnej przyczyny do grzechu, wszystkie i najmniejsze wymiatajmy; jakie są, rozmowy, patrzanie, i złe miejsce, i złe towarzystwo, i dół, i sidło, w któremeśmy pierwej uwięzli: wszystko to z daleka mijajmy, targajmy, z domu wyrzucajmy. Dziury wszystkie któremiby ta woda grzechu wchodzić do łódki dusze naszej miała, zatykajmy. Drabiny po którychby złodziej ten wleźć miał do nas, odbierajmy.

---

1) Luc. 11. 2) Psalm 37.

Czyńmy sobie zmocowanie, i złe skłonności nasze wiążmy, jako zbawiciel nasz napomina [1]). Bo bez pracy i ciężkości łaska Boża, którą nam daje Chrystus na uwiarowanie grzechów, nie pomoże. Chce Pan Bóg abyśmy też co sami czynili, a biedzili się z sobą i złemi zwyczajmy i popędliwościami naszemi.

Pomnieć mamy jako czart jest na nas jadowity, gdy go raz wypędzim, a na świętej spowiedzi i pokucie porazim. Idzie i nabywa większej na nas sobie siły, jako Pan mówi [2]) i towarzystwa mocniejszego i ćwiczeńszego do wojny niżli on sam, i przychodzi samo ośm, i dobywa zamku czystej i chędogiej dusze naszej, aby się tam przebił. A my też o sobie czujmy, nabywajmy sobie pomocy, z modlitwy, z karności, z postów, z jałmużny, z ofiary przenajświętszej, z przyczyn świętych, z przytomności Aniołów Bożych; a wołajmy do Anioła naszego, gdy pokusy tajemne na nas uderzą: Przybywaj mi stróżu mój z dobrą pomocą. Bo on stary czart zdobył się na mię, i przywiódł potężniejsze towarzystwo. Izali większy me być jad jego, niżli twoja ku mnie miłość?

Zaczętej pokuty, a zwłaszcza od kapłana danej, nie zapominajmy, i innej duchownej zbroje nie składajmy, ani bezpieczniejmy, wiedząc [3]) iż nieprzyjaciel krąży jako lew chcąc nas drugi raz opanować: sprzeciwmy się jemu, a nie ustajmy w pilności i w czynieniu tego cośmy zaczęli.

A nadewszystko kto się chce zachować w całości i do złości się i niewoli szatańskiej nie wracać: ma ugęszczać do używania najświętszego sakramentu. Tam nowej siły zawżdy na grzech i na czarta nabywajmy, jako Psalm mówi [4]): *Zgotowałeś mi obiad i stół, przeciw tym, którzy mię uciskają.* Samo opuszczenie tej potrawy, na wojnę taką i pracą osłabić nas i podać nieprzyjaciołom może. Jako kto nie je, do boju siły nie ma: tak kto

1) Matth. 11. 2) Luc. 11. 3) 1. Petr. 4) Psalm 22.

się tą potrawą niebieską często nie karmi: wygrać na wojnie z grzechem i czartem nie może.

Pomnieć mamy, iż nie ten co pocznie, ale ten co dokona, zapłatę bierze. Przetoż prosić Pana Boga o stateczność i dokonanie dobre nie zaniechajmy.

Błogosław Panie pokucie zaczętej naszej, a obroń nas grechów, którycheśmy się przed tobą zarzekli. Dodaj nam pilności i dowcipu na niedbalstwa nasze, i siły na nieprzyjacioły nasze. Niech pożytek męki i zmartwychwstania twego w nas nie ginie. Z tobąśmy na żywot i dobre uczynki i sprawiedliwość powstali, z tobą niech drugi raz nie umieramy: bo ty już nie umierasz. Ale niech żyjem tobie i zakonowi twemu świętemu i woli twojej. Daj stateczność i wytrwanie do końca przez to chwalebne zmartwychwstanie twoje, który z ojcem i z Duchem świętym żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA PRZEWODNĄ NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO WIELKIEJNOCY.

Tem dwojgiem zjawieniem które ta Ewangelia przekłada, wielki miłośnik braci swej, jako je przez Magdalenę nazwał Pan Jezus[1]), wiele dobrego do uczniów swoich wnosi, ten który nie umie jedno nam dobrze czynić; bo przynosi bojaźliwym prawdziwy pokój: wątpliwym pewność zmartwychwstania swego, ukazując im ręce i bok: poniżonym i od świata wzgardzonym wielkie urzędy, gdy ich świata wszystkiego starostami czyni, mówiąc: *Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.* I moc im dziwną na odpuszczenie grzechów ludzkich daje, gdy mówi: *Komu odpuścicie, będzie odpuszczono.* I smutne uwesela: bo się uradowali ujrzawszy Pana swego. I błędne nawraca, gdy Tomasza do stateczności

---

1) Joan. 20.

wiary i takiego wyznania przywodzi, iż zawołał: *Pan mój i Bóg mój*. O wszystkiem trudno teraz mówić, ale potrzebniejsze nauki i pociechy weźmiem. Pierwej wedle obyczaju naszego, to co służy do umocnienia wiary o własnościach ciała Pana naszego, i o urzędzie posyłania i mocy Apostolskiej, trochę co rozumienia rozszerzymy. A potem o przyczynach tych o zmartwychwstaniu wywodów tak wielkich, o pokoju i bliznach ran Pańskich, pocieszne wam nauki z daru Bożego przynosiemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O własnościach uwielbionego Ciała Pana naszego i o naszych, i o posyłaniu i mocy Apostolskiej.

Nie darmo się, jako Łukasz ś. dołożył[1]), na przybycie nagłe Pana swego uczniowie przestraszyli, i zatrwożyli: mniemając aby dusza jaka abo duch do nich przyszedł, i między nimi stanął. Bo wejście Pańskie było jakoby duchowne a nie cielesne, przez zamknione drzwi, co dwakroć powtarzając mówi Jan ś. Nie potrzebowało ciało jego uwielbione otworzenia drzwi, ani uprzątnienia zawad jakich do wejścia: przez ściany i mury przeniknęło, a jako duch żadnego zatrzymania i przeszkody mieć nie mogło, i miejsca nie zastąpiło. To jasne słowa świętego Ewangelisty pokazują. Które psować śmieją, i jasność ich ćmić, wiary świętej dzisiejsi nieprzyjaciele[2]): mieniąc iż pierwej sobie Pan drzwi otworzył, toż wszedł, abo jakie inne wolne wejście nalazł. Ale upor ich, słowa bardzo jasne Jana ś. dwakroć powtórzone potępiają. I święci kościelni doktorowie starzy, Chryzostom, Cyryllus, Augustynus, Ambrosius, Justinus, Epiphanius, Hieronimus, Gregorius, Hilarius, i inni[3]), usta im zamykają, gdy wielki cud i własność

---

1) Luc. 24. 2) Calv. 4. Inst. c. 17. Aecolam. Martyr. 3) Chrysost. Cyril. August. Eutimius in hunc locum. Ambr. in Lucam. Epip. haer. 64. Hiero. ad Pamma. Greg. Homil. 26. Hila. 3. de Trin. Ber. ser. 1. de Resurr.

dziwną, ciała uwielbionego P. Jezusowego, w tem wejściu przyznawają, nad rozum i pojęcie ludzkie: iż kościste i mięsiste ciało swoje prawdziwie przez zamknione drzwi i mury i ściany wnieść, i postawić się we środku uczniów z niem raczył.

Bo nie darmo się uczniowie przestraszyli, i myślili, że to nie prawy w ciele Chrystus, który tak przez zamknione drzwi przeszedł: ale dusza jaka, abo duch miał być jaki. Lecz Pan Jezus o prawdziwem ciele swojem ich upewnia, i dotykać się im każe, mówiąc[1]: *Dotknijcie się a obaczcie iż duch kości i ciała nie ma, jako widzicie że ja mam.* Wyznać tedy nad rozum nasz musim, iż ciało uwielbione Pana naszego, dziwne ma nad pojęcie nasze własności: iż miejsca w sakramencie nie zastępuje, iż na wielu miejscach być może, iż i tam jest prawdziwie, gdzie żadnej okoliczności ciał własnych ludzkich nie masz. Choć go nie widzim, choć pod tak małą i najmniejszą odrobiną osoby chleba: prawdziwe jednak ciało jego jest.

I dla tego ci sakramentarze i przodek ich Berengarius, tak te słowa świętej Ewangelji psować chcieli: abyśmy z tego miejsca utwierdzenia o prawdziwem ciele w sakramencie nie mieli; i przą tego, aby przez kamień i pieczęci nienaruszone, z grobu ciało Pana naszego wyszło. Ale kto im już wierzy, widząc tak jasne świętej Ewangelji słowa, i takie kościoła świętego wszystkie doktory, którzy im usta zawięzują i niewstyd ich hańbią? Na koniec sam Ewangelista Jan ś. za cudo to wejście ono przyznawa, gdy mówi tamże[2]): *Wiele i innych cudów czynił Pan przed uczniami swemi, których tu nie pisano.* Cóż tu za cud uczynił przed nimi? Ten pewnie, iż ciało z mięsa i z kości przez zamknione drzwi i mury i drzewa wniósł.

Nie tyle Chrystusowe ciało, które stokroć większe ma, dla persony Boskiej z sobą zjednoczenia, przywi-

---

1) Luc. 24. 2) Joan. 20.

leje: ale i nasze ludzkie gdy będą zmartwychwstaniem uwielbione ciała, będą tę subtelność miały, jako mówi Apostoł[1]: iż im żadne mury i ściany i przeszkody nie zawadzą, i nic ich więźnić nie będzie mogło. Siejem w ziemię, mówi ś. Paweł, te ciała jako ziarna pszeniczne, które na wiosnę onę, mocą Chrystusowego zmartwychwstania, odrodzą się i rozkwitną. Wsiewamy je skazitelne, a wstanie nieskazitelne. Niech wiara nie chramie: by i zgorzało, by i w brzuchu bestyi strawione było, tedy się wrócić toż a nie inne musi, a skazy żadnej napotem nie uzna, i wieczne zostanie bez śmierci. Wsiewamy je w ziemię bardzo niepoczciwe, szpetne, śmierdzące, brzydkie, straszliwe ludziom, bardziej niż trupy innych bestyi: ale nie gorsz się tem, a pomnij, iż toż ciało wielką chwałę, większą niźli słońce piękność i jasność, i wdzięczność wszystkie wonie przechodzącą mieć będzie. Jako ono ciało Chrystusowe w Ogrojcu okrwawione, u Kajfasza oszpecone, u Piłata podrapane, na krzyżu rozgoździone, i zdziurawione i włócznią otworzone, i sinością, krwią i ranami wielce oszpecone, dziś się rozkwitnęło nad wszystkie róże, i lilie i gwiazdy i kamienie drogie, i nad samo słońce: Tak i naszym się stanie, we wszystkich rozkoszach wiecznych uwielbienie weźmie, we wszystkich ubiorach Anielskich chlubić się będzie, nic urodziwszego i piękniejszego nad nie nie będzie.

Wsiewamy je, mówi Apostoł, osłabione, które sobą nie władnie: nosić je jako drewno musi, samo się i bestyom i robactwu nie odejmie. Ale na on dzień weźmiem ciało mocne jako żelazo, trwałe jako miedź abo złoto, mocne nad wszystkie ludzkie siły, któremi i ziemią ruszyć będzie mógł jeden uwielbiony.

Wsiewamy je w ziemię jako wole i szkapie ciała, grube, ciężkie. Lecz na onę wiosnę weźmiem je dziwnie subtelne, duchowne, na kształt ducha wszędzie przenikające, a natury ciał prawdziwych nie tracące.

---

1) 1. Cor. 15.

Ciało prawdziwe ludzkie będzie, i żaden zamek, i drzwi, i kamienie żadne zatrzymać go nie będą mogły. Jeżliż takie ciała nasze takiej subtelności, wedle Apostoła, będą: a cóż Chrystusowe z Bóstwem zjednoczone ciało, które dalcko większe z onego złączenia ma własności? Może się ku pożywaniu wszystkim dawać, a szkody żadnej i umniejszenia nie odnosić: może na wielu zaraz miejsc być, i może miejsca nie zastępować, a przecie prawdziwem ciałem zostawać. Jako w najśw. sakramencie mocno wyznawamy, wiarą rozum i oczy i zmysły umartwiając. Ci ludzie z rozumem swoim do tajemnic Bożych idą, i przeto ślepemi i głupiemi zostają. Światłość nieprzystępna oczy ich sowie ślepi. Boską moc rozumem swoim mierzą: i przetoż nie tylo wiarę ale i rozum tracą; i to u nich niepodobno, co w głowie ich stanąć nie może. Nie tak wiara Katolicka: ale na słowie Boga swego przestaje, a jego mądrości i mocy obyczaj i trudność wszystkę poleca.

Użyjmyż wielkiej pociechy i wesela z pewności uwielbienia ciał naszych, przez takie Pana naszego zmartwychwstanie, które jest wzorem szczęścia naszego. Czekanie odkupienia tych ciał naszych niech nam ciężkie nie będzie; aczkolwiek, jako mowi Apostoł[1]), i my co pierwiastki Ducha ś. mamy, stękać musim: nosząc tak mizerne ciało, i mieszkając w tak skażonym domu: czekajmy jednak naprawy; dusza przedsię pobożna ma swoję zapłatę, i dobre śniadanie mieć może, nim ten obiad nadejdzie. Na duszy chwałę niebieską jako śniadanie mieć zaraz po śmierci pojedynkiem możem: a obiad, to jest uwielbienie ciał, ze wszystkiemi zaraz na dzień sądny.

Chce Pan Bóg doznawać wiary naszej, i z niej nam zapłatę dawać. Byśmy na chrzcie zaraz brali nieśmiertelność ciał naszych, niktby z miłości ku Chrystusowi i z chęci do niebieskich dóbr, do chrztu ś. nie przystą-

1) *Rom.* 8.

pił. Godzić się nam tak śmierci skusić, jako jej Pan Jezus Pan nasz skusił; nie chciejmy nad Pana i mistrza naszego więksi być. Acz śmierć jeszcze nad ciałmi panować będzie, ale czas on przyjdzie, gdy ją na głowę zwojujem, i śpiewać piosnkę onę u Apostoła będziem: Śmierć utonęła, wygraliśmy. *Gdzie jest śmierci zwycięztwo ono twoje*[1]*? Gdzie jest on twój ostry bodziec, któryméś wszystkie zabijała? Chwała Bogu, który nam dał zwycięztwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Co się drugiej rzeczy dotycze, o posyłaniu i mocy świętych Apostołów i potomków ich: wiedzieć mamy, iż temi słowy: *Jako mię Ojciec posłał, tak i ja was posyłam:* uczynił je Pan Jezus urzędnikami i sprawcami wszystkiego kościoła swego na ziemi. Gdy sam do ojca odejść miał, i królestwo w niebie osieść, nie opuścił trzody i kościoła swego: ale zostawił starsze, na których rząd wszystek i zatrzymanie domu jego należy, dziwniejszym obyczajem niżli inni królowie i zakonodawce. Bo żaden z nich po śmierci porządków i ustaw swojej rzeczyposp. nie stanowił, ale tylo póki żyli. A nasz wielki król i zakonodawca umarłszy, po śmierci prawa daje, i urzędniki swojemu królestwu stawi. Kto to kiedy słychał? Przetoż stanowienia jego większą powagę mają, i niewybadanej mądrości pełne są i wieczne, których żadne stworzenie odmienić nie może. *Jako mię,* prawi, *Ojciec posłał,* abym kościół jego, pókim był w tym na ziemi żywocie, sprawował: *tak ja,* gdym już na niewiewidome moje królestwo poszedł, a na ziemi widomie mieszkać nie będę, *posyłam was,* i na swem miejscu stawię. Co i wy także uczynicie, inne po sobie posyłając: aby się tak urzędnicy kościoła mego rodzili, a nigdy nie ustawali. Bo ludziom w ciele, bez cielesnego i widomego mistrza być, nie jest podobno: gdyż Pan Bóg tak ich nauczać i rządzić niechciał, jako Anioły duchem samym i niewidomie. Bo nigdyby tak rząd między ludźmi

---

1) 1 Cor. 15.

nie był: gdyby się każdy wnętrznym i niewidomym duchem szczycił, a starszego jako Chrystusa nie słuchał. W czem i to dał znać P. Jezus, aby się nikt na urząd duchowny na miejsce Chrystusowe nie wmagał, ani cisnął, ażby był posłany, ażby go tenże Chrystus przez swoje już posłane posłał[1]. *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma,* mówi Apostoł, *aż wezwany, jako Aaron* i synowie jego. Kto z jego krwie nie pochodził, do kapłaństwa prawa nie miał: tak i w nowym, kogo posłańcy od samego Chrystusa nie posłali, ten do sprawowania urzędu duchownego prawa żadnego nie ma. Czym się wszystko samosłaństwo ministrów umarza, i hańbi się bezpieczność panów onych, co na nie ręce kładą. Sami nie będąc posłani, posyłać nie mogą, sami żadnej mocy duchownej, na to nie wziąwszy: dać nikomu nie mogą czego nie mają, i nigdy mieć nie mogli. Zkąd też baczyć się może, iż każdy Chrześcijanin, starszych kościelnych od niego posłanych, jako samego Chrystusa słuchać winien jest. A na coby słał sługi swe do poddanych, gdyby na poddane tego prawa nie włożył, aby słuchali jego posłańców, jako jego samego[2]? Co i przedtem mówił: *Kto was słucha, mnie słucha.*

I drugiej się jeszcze rzeczy przypatrzmy. Świeccy królowie i panowie, gdy urzędniki na swe miejsce dają: pisać im prawo i statuty i instrukcye mogą, aby się wedle nich zachowali: ale rozumu im, aby kiedy nie pobłądzili, dać nie mogą. A nasz zakonodawca i król nic nie pisząc, ani praw pisanych dając, na sercu je posłańców swoich napisał i wyrył. Mojżesz na kamiennych tablicach, a Chrystus, mówi Prorok[3], na sercach prawo zostawił. A żeby nie pobłądzili, dał im rozum swój, dał im Ducha swego ś. o którym tchnąwszy na nie, mówi: *Bierzcie Ducha świętego.*

To tchnienie Syna Bożego pokazuje, iż Duch ś. od niego pochodzi jako i od Ojca; jako to wykłada Cyrillus

---

1) *Hebr.* 5. 2) Luc. 10. 3) Jerem. 31.

Alexandryjski[1]), i inni, przeciw uporowi Greków nowych. A danie Ducha ś. tym którzy nas rządzą, pewnym jest dowodem, iż pobłądzić nigdy około nauki, mając taki Chrystusów rozum i mądrość, i takiego mistrza, nie mogą. Przetoż bezpiecznie się na nie spuścić możem, zwłaszcza gdy spólnie pod jednym Piotrem stoją, a mówią[2]): *Tak się Duchowi ś. zda, i nam też.*

Jeszcze i to uważenia godno. Świeccy królowie, gdy od siebie urzędy stawią, dają im moc na zapłatę dobrym i złym, aby sądząc kto czego godzień, dobrym pochwałę i podwyższenie, a złym karanie dawali. Co daleko poważniej z większym pożytkiem poddanych swoich Pan Jezus uczynił. Dał urzędom swoim moc na dusze, aby grzechy dobrym a pokutującym odpuszczali, a złym nieposłusznym i w grzechu leżącym, grzechy zatrzymywali. To jest, aby z ich ręku wszyscy wierni niebieskie dary, usprawiedliwienie, łaskę, i wszystko prawo do wiecznych skarbów brali, a ich rozsądkowi, około takich wiecznych dóbr brania, podlegali; obiecując im to: *Iż co oni na ziemi uczynią, to w niebie przyjęto i pochwalono być ma.* O jaka to moc? kto się jej pragnący łaski Bożej i odpuszczenia grzechów nie rozmiłuje? kto się jej nie przelęknie? kto się tu starszym kościelnym nie poniży? O wielka mądrości Pańska? jako i swoje urzędniki uczcił, i na poddane tak ostre wędzidło włożył, iż im posłuszni być i w pokoju i rządzie się zachować, jeźli zbawienie mieć chcą, muszą. Jako się tu i spowiedź funduje, już się w innem kazaniu powiedziało.

Zakochajmyż się w takiej mocy, którą kościołowi swemu zostawić Pan raczył, a umiejmy jemu dziękować z onym ludem[3]): *Pochwalon bądź Panie, któryś taką twoję Boską moc ludziom podał.* Bo ta moc z wielkim pożytkiem i pociechą naszą, jako się indziej nauczyło, tu na ziemi od Pana zostawiona jest. Jako sam mówił:

---

1) Cyril. in Joan. in hunc locum. 2) Acto. 15. 3) Matth. 9.

Niech każdy wie, iż Syn Boży ma moc na ziemi odpuszczać grzechy. Niewziął jej z sobą do nieba, ale ją tu na ziemi zostawił, gdzie grzeszym, abyśmy tu odpuszczenie mieć mogli. Umiejmy mocy takiej i tego klucza do tak bogatej skarbnice używać, często do nóg kapłanów kluczników i szafarzów Boskich przypadając, jako do Chrystusa samego, wiedząc iż co oni uczynią na ziemi, to Chrystus uczyni na niebie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach takich wywodów zmartwychwstania, o pokoju, i innych naukach.

Żaden artykuł wiary naszej, tak mocnie i dowódnie ugruntowany nie jest, jako ten o zmartwychwstaniu Pana naszego. Sam Pan często o nim powiadał, i figurę Jonaszowę wykładał. Aniołowie z nieba przyszli do grobu i zmartwychwstanie to wyświadczali[1]). Sami nieprzyjaciele morderce Pana naszego, uwierzyć żołnierzom, którzy grobu strzegli, i matactwo u nich kupować, musieli. Sam Pan Jezus żywo się stawi i ukazuje nie jednemu, ale rozmaitym[2]). *Widział go,* mówi Apostoł, *Piotr: widział go Jakób, widzieli go jedenaście, widzieli go więcej niż pięć set zaraz braci. I mnie się,* prawi, *najpodlejszemu ze wszystkich ukazał.* I innym się ukazował, nie przez jeden dzień ani dwa, ale *przez dni czterdzieści,* jako mówi Łukasz święty[3]). I chciał aby o tem prawdziwem jego zmartwychwstaniu, nie tylo serca ludzkie wierzyły, ale aby i oczy patrzyły, i ręce się dotykały ciała jego. Jako tu Tomasz czyni. I sam do nich mówił[4]): *Dotykajcie się a doznajcie iż nie duch jest, ale prawe ciało: bo duch ciała i kości nie ma.* I Jan ś. mówi[5]): *Widzieliśmy oczyma naszemi, i ręce się go nasze dotykały.* I Piotr ś. mówi[6]): *Jedliśmy z nim i pili po tem jako zmartwychwstał.*

---

1) Matth. ult. 2) 1. Cor. 15. 3) Actor. 1. 4) Luc. 22. 5) 1. Joan. 1. 6) Actor. 10.

Cóż za przyczyna była tak wielkich dowodów, i tak mocnej o tem pewności? Wielkie a poważne są przyczyny, tak pilnych o zmartwychwstaniu Pańskiem dowodów. Naprzód, abyśmy pewnie wiedzieli, iż jest żywot po śmierci, i są niewidome ziemie, królestwa, zamki, pałace, niebieskie i piekielne, nizkie i górne. Kto o tem nie wie, abo nie wierzy, abo nie myśli, wżdy się z tego zmartwychwstania nauczaj i upewniaj. Kto tu ziemie te i te widome dobra ma za swój dom, pokój, i zamek, i na tem już przestaje, i radby aby tak został: nic w nim Chrześcijańskiego nie masz. Widzi i ręką się dotyka, iż tu na ziemi nic wiecznego, nic do końca pociesznego nie masz, a wrodzona chęć do wieczności i trwałości w nas jest. Ten co takie pragnienie wieczności i żywota w serce ludzkie wlał, a tu na ziemi dostąpić go nie dał; na innym świecie i na innych dobrach tę wieczność życia ukazał. A tenci jest po śmierci żywot. Tam jest królestwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, o którym mówił[1]): iż nie jest z tego świata. W tem królestwie po zmartwychwstaniu ukazował się, i jadł i pił z uczniami swemi[2]), będąc już na inszym świecie i królestwie swojem. O tem zawżdy wierni z Tobiaszem mówili, i mówią[3]): *Synowieśmy świętych, żywota onego czekamy, który P. Bóg da tym co mu wiary nie mienią.* I Apostoł pisze[4]): *Byśmy tylo na tym świecie w Chrystusie nadzieję mieli: nędzniejszychby ludzi nad nas nie było. Coby mi*, powiada, *potem, iżem w Efezie z bestyami walczył, jeźli umarli nie zmartwychwstają, a innego po śmierci żywota nie masz? Jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy:* Jako mówią niewierni, i niezbożni, i bestyalscy ludzie, którzy o przyszłym żywocie, na który stworzony jest człowiek, i innem szczęściu lepszem, nie wiedzą, abo zamiłowawszy te dobra bydlęce, wiedzieć o nim niechcą. Dla tego tedy Pan Jezus wszedłszy na ten przyszły nasz żywot, i wziąwszy weń jako człowiek

1) Joan. 19. 2) Luc. 22. 3) Tob. 2. 4) 1. Cor. 15.

possessyą, w nim się ludziom po śmierci ukazuje: Upewniając ich, iż jest ludziom i naturze ludzkiej po śmierci inny żywot, na który człowieka P. Bóg stworzył. Ażeby nie rozumieli, iż tak zmartwychwstał jako Łazarz abo on młodzieniec i panna, które tenże Pan Jezus wskrzesił, żeby tu jeszcze w tym żywocie ziemskim przebywać miał: Przetoż ukazuje się im krótko, wnet wznikając z oczu ich, i przez drzwi zamknione wchodząc i wychodząc, ukazując im chwałę żywota innego, i chwałę już nie ziemskiego ciała swego.

Druga jest przyczyna takiego upewnienia o zmartwychwstaniu: aby nam Pan Jezus rzeczą samą pokazał nieśmiertelność dusze ludzkiej na sobie. Acz ciało umrze, ale dusza umrzeć niemoże, nie ginie, nie w grobie zostanie, nie zamiera, jako niektórzy heretycy dziś plotą [1]). Gdy pan ciało swoje żywe ukazał, pewnie w niem i duszę ludzką stawił: bo ciało samą się tylo duszą ożywia. W bestyach z ciała się dusza którą żyją rodzi, i z ciałem umiera: ale w ludzkie ciało wlewa P. Bóg duszę, którą z niszczegoż na swoje podobieństwo tworzy, jako pismo mówi [2]): *Uczyniwszy Pan Bóg z ziemie Adamowe ciało, natchnął w twarz jego tchnienie żywota, i stał się człowiek w duszę żywiącą.* Gdy tedy pan ukazał żywe ciało, pewnie i duszę ludzką w niem ukazał, bez której ciało żyć i ożywić się nie może, i bez której jest szczera ziemia. A coby po wszystkiem co wierzym i co nam Bóg obiecuje, gdyby dusza nasza umierała? Przetoż na umocnienie nieśmiertelności dusze naszej, Pan Jezus tak pilnie swego zmartwychwstania dowodzi.

A iż się ciało śmiercią psuje, i człowiek naturę swoję pierwszą traci, iż dusza bez ciała prawdziwym człowiekiem nie jest: upewnia nas pan swojem zmartwychwstaniem, iż się wszystka natura nasza czasu swego naprawi, a ciało w prochu i ziemi porzucone, wrócić się duszy i z nim złączyć musi, tak jako się w Chrystusie jako w

---

1) Luterus in Eccles. 2) Genes. 2.

głowie naszej, złączyło. O tem abyśmy byli pewni, swojem nas zmartwychwstaniem umocnił. Jako Apostoł wykłada[1]: *Jeżli Chrystus Zmartwychwstał: a jako niektórzy mówią, iż zmartwychwstania od umarłych nie masz?* I śmie mówić: tak to fałsz jest, iż Chrystus nie zmartwychwstał: jako to fałsz, iż my zmartwychwstać nie mamy. A jeżli to prawda iż Chrystus zmartwychwstał: tak i to prawda iż my zmartwychwstaniem.

I sama nieśmiertelność i trwałość dusze to wyciąga, aby ciało się wróciło. Bo jeżli z dusze i z ciała prawy jest człowiek, a sama dusza nie jest naturą całą i człowiekiem onym jako jest z obojga stworzony: pewnie to być musi, iż jako dusza jest nieśmiertelna, tak też i ciało musi być czasu swego nieśmiertelne. I tak Pan Jezus ciał zmartwychwstania przeciw Saduceuszom dowodzi[2]). Abraham, Izaak i Jakób żyją na duszy. Bo mówi Pan Bóg[3]): *Jam jest Bóg Abrahamów i Izaaków i Jakóbów:* a mówi po ich śmierci, iż jest Bogiem i Panem ich: a Bóg nie ma sług umarłych: pewnie tedy słudzy jego żyją. Co za tem idzie, iż też ich ciała zmartwychwstaną. Bo Abraham nie jest prawym Abrahamem bez ciała: dusza Abrahamowa nie jest człowiekiem bez ciała Abrahamowego. Jeżli tedy Abraham żyje, pewnie i ciało mieć musi; bo bez ciała prawym człowiekiem Abraham nie będzie. Przetoż to pospołu chodzi, nieśmiertelność dusze z ciałem zmartwychwstania. Ci co o wieczności dusze nie trzymają, o zmartwychwstaniu też ciała nic trzymać nie mogą. Jako byli Saduceuszowie i dziś Nowochrzczeńcy niektórzy, i w Anglji Purytani, co mówili *iż nic masz ani Anioła, ani ducha* abo dusz ludzkich. Lecz my co wierzym iż dusza po śmierci żyje: słusznie wierzym, iż i ciało się jej wróci, aby człowiek był człowiekiem całym tak jako stworzony jest.

Przyprawujmyż się do uwielbienia ciał naszych na dzień on zmartwychwstania. *Bo wszyscy zmartwych-*

1) 1. Cor. 15. 2) Matth. 22. 3) Exod. 3.

wstaną: ale się nie wszyscy odmienią, mówi Apostoł[1]). Dusze dobre wezmą takie ciała jako się opisało, i tysiąckroć chwalebniejsze na wzór Chrystusowego ciała. Ale ci co na zmartwychwstanie sądu powstaną, wezmą ciała nie tylo takie jakie tu na ziemi mieli, ale jeszcze daleko nędzniejsze: wezmą je na męki i ogień piekielny, ciężkie, śmierci bez końca podległe, to jest konające bez umierania. Żywe będą: ale nie duszy aby co w nich dobrego użyła: jedno mękom a piekłu a czartom nieprzyjaciołom swoim.

Kto rad widzi swoje zdrowe ciało, i rad w niem mieszka choć w takiem nędznem i zgniłem: staraj się, abyś na wieki tak zdrowe miał, i na wieki w niem z weselem mógł i rozkoszą mieszkać. Morzże je tu, nie dopuszczając mu chęci jego przeciw rozumowi i zakonowi Boskiemu. Jeźli tu wszystkiego mu dopuścisz: zabijesz je, a na piekło je utuczysz. Kto się w młodości i urodzie ciała swego kocha: miejże zawżdy młodą a niepomazaną duszę, aby grzechem i zgrzybiałością swoją, na ciało wrzodów wszystkich nie wypuszczała. Wszystko chcemy mieć piękne, jedno duszę szpetną. A ono piękność z dusze na ciało wychodzi.

Kochajmy się w przyszłym żywocie, na który Chrystus zmartwychwstał, a ten podróżny a nietrwały niechaj nas nie zawodzi. Nie pokładajmy tu sobie domu, gdzie jest gospoda krótka i nie nasz własny dom, gdzie śmierć nas ze wszystkiego wypchnie. O żywocie! gdzie śmierci nie masz, gdzie słońce nie zachodzi, i miesiąca nie ubywa, gdzie wszystko wiosna bez zimy[2]), rozkosz bez uprzykrzenia, pomieszkanie wesołe bez tęskności, kto się o twoich dobrach i wczasiech wypowie?

Miejmy pokój Chrystusów z Bogiem, z bliźnim, i sami z sobą[3]), abyśmy z Panem Bogiem w tej przyjaźni, którą nam Chrystus męką i zmartwychwstaniem swojem zjednał, zostawali, a nigdy jej nie targali. Chrystus jest

1) 1. Cor. 15. 2) Isa. 60. Isa. 32. 3) Ephes. 2.

pokojem naszym, mówi Apostoł[1]), który ze dwu uczynił jedno. Bóg przezeń z światem się pojednał, i przez krew krzyża jego wszystko uspokoił. O jaki to wdzięczny pokój, Boga mieć na się łaskawego i wszystko dobro od niego brać, i większych co dzień pociech czekać! O jako nie równa wojna kto z nim przymierze łamie, a gniew jego grzesząc na się pobudza!

Z każdym też bliźnim naszym, upomina Apostoł[2]), pokój miejmy, a przyczyny żadnej do niezgody nie dajmy. Wolał Abraham synowcowi swemu Lotowi ustąpić i daleko od niego mieszkać[3]): bojąc się dla sług rozerwania braterskiej miłości. Lepiej, jako Apostoł mówi[4]), i krzywdy cierpieć, niżli w niesnaski jakie z bratem zachodzić. *Pokój mój daję wam,* mówi Pan Jezus, *pokój mój zostawuję wam.* Nie tak jako go świat daje, tak go ja daję: bo świat dać nam zwierzchny cielesny pokój i to nie długo i obłudnie może: ale serdecznego i wnętrznego dać nie może. Chrystus pokój z łaską przez Apostoła złącza.

Błogosławiony który sumienia swego pokój mieć może, który sam Pan Bóg przez łaskę swoję w nas sprawuje, iż przestajem na tem co nam P. Bóg z dobroci swojej dał i co obiecał: iż chęci do świata, które wszystkie niepokoje czynią, umarzamy: iż na małe przestajem: iż się świeckich niepokojów nie boim: iż się Pana Boga bojąc, i jego miłując, w nim wszystkie pokoje, i koniec, i wczasy nasze pokładamy. Niechże Panie użyję pokoju tego, któryś mi zostawił; niech do onego górnego pokoju tęsknię, a z dobrego się sumienia weselę, czując on pokój, którymeś mię z Ojcem twoim pojednać raczył.

Często piastujmy ręce, nogi, i bok pana naszego, gorącem się sercem blizen tych jego dotykając, a one często pozdrawiając. Zwykliśmy pięć pacierzy mówić, i za pokutę je wam dawać, na pamiątkę tych piąci ran

1) Colos. 1. 2) Rom. 15. 3) Genes. 13. 4) 1. Cor. 6.

pańskich. Obyśmy tego nabożeństwa dobrze użyć mogli! Jakobyśmy z weselem z tym Tomaszem wołali: *Pan mój i Bóg mój*. Dobrodziej mój i twórca mój, ręce mię jego uczyniły, ręce mię jego odkupiły, drogie pieniądze krwie własnej za mię dając. Z ręku jego bogatych a goździmi przebitych wszystko mi dodre płynie. Zdziurawione są, aby nic nie ściskały, ale na nas wypuszczały. Bok jego serce mi otworzone ukazuje, i uprzejmość, i miłość ku mnie z niego patrzy: jakoż go miłować nie mam? Nogi jego na posłuszeństwie za mię przebite, lenistwo i nieposłuszeństwo moję ganią, jakoż się wstydzić nie mam, a do pilnej roboty i powolności w zakonie Chrystusowym nie pobudzić?

Kochajmy się z tego, iż wierzym w Chrystusa, któregośmy, jako Piotr ś. mówi, nie widzieli: iż tego miłujem na którego nie patrzym: iż to wierzymy co on rzekł, choć nie rozumiemy[1]): iż prawdzie i mocy jego nad zmysły i pojęcie nasze pokłon czynim, i powolność rozumu naszego pod słowo jego podmiatamy. To nasze błogosławieństwo od Chrystusa: *Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli*. Nie frasujmy się, uiści się nam czasu swego, i tę wiarę naszę, i takie bez dowodów i cudów do prawdy jego i mocy przystanie, nagrodzi: iż go, dali Bóg, oglądamy tak jako jest, i rzeczywiście weźmiem wszystko czego czekamy, pociechy dusz i ciał naszych, i królestwo ono na które zmartwychwstał, którem się z nami braty swemi i spółdziedzicami dzielić będzie. Jedno nas Panie Jezu nie opuszczaj, a niewidomie łaską twoją i nawiedzeniem uweselaj, a z błędów wszystkich jako tego Tomasza wyrywaj. A my tobie wdzięczne wyznanie z pokłonem ofiarujem i zawżdy ofiarować będziem: Pan nasz jesteś i Bóg nasz jesteś. Który z ojcem i z duchem ś. królujesz na wieki. Amen.

1) 1. Petr. 1.

NA WTÓRĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY.

Koniec pracy i śmierci tego dobrego pasterza, Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, którą dla owiec swoich podjąć raczył, ten jest, mówi Jan ś. [1]) *aby syny Boże rozproszone zebrał do jedności.* Dla tego, prawi, umarł nie za jeden lud żydowski, ale za wszystkie po świecie ludzie, a zwłaszcza syny Boże wybrane, i od wieku w księgach jego napisane, którzy byli jako rozproszone owce, aby je do jedności zebrał. Przed przyjściem Syna Bożego wiele było ludzi między narodami, którzy jednego Boga prawdziwego twórce nieba i ziemie znali, i jemu służyli, i pełniąc przyrodzony zakon zbawieni być mogli. Jaki był Job [2]) i oni jego przyjaciele; i Jetro ojciec żony Mojżeszowej [3]): i królowie i książęta niektóre, którym pismo święte daje świadectwo w księgach Machabejskich [4]): i oni z narodów którzy do Jeruzalem przychodzili do kościoła onego [5]): i którzy Filippa Apostoła prosili, aby Pana Jezusa widzieć mogli [6]). Ci wszyscy nie byli pod jednym pasterzem biskupem najwyższym ludu Bożego, ani do jego posłuszeństwa przywiązani byli, ani ustawy obrzezania i sakramentów i pisanego zakonu nie trzymali, ani byli winni; i przeto nie było ani jednego nad wszystkiemi widomego pasterza, ani jednej owczarni. Pan Jezus chcąc te wszystkie syny skupić do jedności, obiecał to w dzisiejszej Ewangelji, iż miała być jedna jego owczarnia, to jest jeden kościół, i jeden pasterz, iż wszyscy zgodnie pod jednem prawem i pod jednym urzędem, i w jednym domu, jako rodzeni bracia żyć i mieszkać mieli. Co jako się ziściło i ziścić musiało: w tej pierwszej części z daru Bożego nauczym; oznajmując, jako ta jedność w zakonie nowym fundowana jest, jaka jej wielka potrzeba, i czem się najwięcej spaja i

---

1) Joan. 11. 2) Job. 1. 3) Exod. 17. 4) 2. Mac. 3. 5) 3. Reg. 8. 6) Joan. 12.

wiąże. A potem o dobrych i złych pasterzach, i owcach, z pomocy ducha świętego mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest, i czem się wiąże, i o jej pożytkach.

O jedność kościoła swego Syn Boży, jako człowiek Ojca swego prosił, i pilnie bardzo, i czasu onego gdy na pojmanie i śmierć szedł mówiąc [1]): *Proszę aby ci co w mię wierzą, byli jedno. Jako ty Ojcze we mnie a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli.* Czegoż ta modlitwa takiej osoby nie uprosiła? być tedy ta jedność w kościele jego musi. I była zaraz skoro Apostołowie w Jeruzalem ten kościół zaczynali. Mówią dzieje Apostolskie [2]): *iż u onej wielkości ludzi wiernych, było serce jedno i dusza jedna.* Jako w ciele jednem i w rozmaitych jego członkach duch jest abo dusza jedna: tak między nimi taka zgoda, miłość i jedność zostawała, jakoby z dwudziestu tysięcy ludzi, jeden się mąż stawał, o jednem sercu i o jednej duszy. Jako o onych mówi pismo [3]), których było po czterykroć sto tysięcy do boju, *iż się skupili jako mąż jeden;* jedną wolą, sercem, i jakoby duszą jedną powiązani do zgody i miłości byli.

A ktemu gdy ciż wierni uczniowie Chrystusowi, do jednego domu, do jednego stołu, do jednych potraw, do jednej skarbnice przywiązani są: jako bez jedności i zgody być, abo jako ją targać mogą [4])? Domem Bożym, nazwał Apostoł kościół [5]): jeźli się w nim domownicy nie zgadzają a jedno nie są, dom się spustoszy i obali [6]). Do jednej wiary i nauki i do jednych sakramentów, jako do stołu jednego i potraw jednych przypojeni jesteśmy [7]): jakoż zjednoczyć się nie mamy? Izali u jednego stołu siedząc wadzić się, i potrawy rozmiatać, i skarb spólny

1) Joan. 17. 2) Acto. 4. 3) Judic. 20. 4) 1. Tim. 3. 5) Ephes. 4. 6) Psalm 127. 7) Luc. 11.

rozproszyć i głodem poumierać mamy? Jedna wiara, mówi Apostoł[1]), i jeden chrzest, a dwie wierze i dwa chrzty być nie mogą: a jakoż taką jedność rozrywać?

Przeklęty tedy kto tę jedność targa, kto z Chrystusem do kupy nie zbiera[2]), kto sukienkę jego niezszytą rozrywać chce, kto rozwody w małżeństwie Chrystusowem czyni, kto jedno ciało rozcina[3]) a w Baranku kości łamie, kto tę owczarnią dziurawi a wilkom do niej otwarza. Żaden taki zbawion być nie może, Chrystusowym się uczniem zwać nie ma[4]): w ciele, w którem duch ś. przebywa, nie jest: wygnańcem jest z domu ojcowskiego, z korabia wypadł na przepaść morską, potraw niebieskiej nauki nie ma, żywota nie ma, prawdy nie ma, ducha świętego nie ma. Biada rozrywaczom, jako mówi Apostoł[5]), fałszywej braci, odszczepionym członkom, synom złości, którzy sieją między bracią niezgodę. Tak to potrzebna do zbawienia jedność, iż kto nie ma kościoła (jako święci mówią)[6]) za matkę, nie ma Boga za ojca. Kto w ciele i posłuszeństwie kościelnem nie jest, na takiego z głowy Chrystusowej i wysług jego nic spłynąć nie może. *Okrom Kościoła,* mówi ś. Augustyn, *Sakramenta i Biblią, i inne wszystkie wiary artykuły mieć kto może: zbawienia tylo mieć nie może.* I na innem miejscu mówi: *Nie jest uczestnikiem Boskiej miłości, który jest nieprzyjacielem jedności.* I indziej: *Żadnej się rzeczy nie ma tak Chrześcijanin lękać, jako odłączenia się od Ciała Chrystusowego, które jest Kościół jeden Katolicki. Bo jeżli się od niego oddzieli, nie jest członkiem Chrystusowym: a jeżli jego członkiem nie jest, duchem jego posilać się nie może. A kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego.* Nic tedy straszliwszego być nie może, jako rozdział od jedności kościelnej, w którym

1) Ephes. 4. 2) Luc. 11. 3) Joan. 19. 4) Joan. 14. 5) Phil. 3. 6) Cypr. de unit August. super gestis Emerit. Donatist. Idem in Symb. ad Catech. Idem de unit. Eccl. Iren. lib. 5. cap. 40. De Bapt. cont. Donat. 3. c. 16. Tract. 27. in Joan.

się ci ludzie nie czują. Czem się ta jedność trzyma i wiąże: już o tem mówmy.

Żadną rzeczą inszą mocniej się jedność kościoła Bożego nie trzyma, jako pasterzem jednym, widomym. *Będzie*, prawi, *jedna owczarnia, i jeden pasterz;* jakoby rzekł: Jedna być owczarnia nie może, jeźli jednego pasterza mieć nie będzie. Jako jedno królestwo być nie może, które jednego króla nie ma: i w jedności zostać nie będzie mogło, gdzie dwa a nie jeden sprawować je będą. Zbawiciel nasz odchodząc od nas wedle ciała, gdy trzody swojej paść i rządzić widomie zaniechał: Piotra od siebie jako namiestnika, i inne po nim wstępujące, zostawił: jako jaśnie mówi ś. Ewangelia[1]). I chciał aby kościół jego ten obyczaj rządzenia miał, który jest najlepszy ze wszystkich: to jest Monarchią abo Jedynorządztwo, aby jeden, a nie dwa, ani trzej, nad wszystką jego czeladką starszym był, i nad wszystkiemi jego owcami zwierzchność miał.

Ten sposób rządzenia wszystek świat pochwala, i rozumy i nauki wszystkich filozofów i polityków pogańskich na to się zgadzają, i przykłady na niebie i na ziemi, starego kościoła, to ukazują, iż najlepszy rząd jest gdzie jeden wszystkim władnie. Tego się tylo ludzie w takiem rządzeniu obawiają: aby on jeden głupim a złym nie był, żeby Rzeczypospolitej złym rozumem nie zawiódł, abo mocy onej na tyraństwo nie użył. I zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc na pany prawa, i radę im, bez którejby nic nie czynili, przydając. Ale Pana Chrystusa Boga naszego mądrość i przemożność łacno temu niedostatkowi ludzkiemu w takim rządzie zabieżała. Bo tego starszego i jednego pasterza tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się zachwiać nigdy nie może, aby miał abo około nauki i wiary pobłądzić, abo grzechami swemi szkodę jaką wielką kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotra i potomki jego, iż nigdy kościół i kró-

1) Luc. 12. Joan. 21.

lestwo Chrystusowe tu na ziemi, przezeń klęski żadnej wziąść nie miało, i owszem jego statecznością i dużością wspierać się miało. I przetoż temu Symonowi dał zaraz skoro go ujrzał nowe imię: *Piotrem*, to jest *kamieniem* abo *opoką* twardą go nazywając, i na fundament go kościoła swego obierając.

O tym kamieniu jeszcze Izajasz prorokował: *Oto ja*, prawi, *kładę w fundamentach Syońskich kamień, kamień doświadczony, węglasty, drogi, na fundamencie fundowany*. Co prorok z daleka patrząc[1]), właśnie o Pietrze i papieżach Rzymskich pisał. O wielu kamieniach fundamentalnych prorok mówi, nie o jednym który jest Chrystus, a między niemi jeden nad wszystkie inne przekłada. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, jedno jako Jan ś. powiedział[2]), o dwunaście Apostolech, którzy są fundamentami miasta Bożego, między którémi, jako mówi Ewangelia, pierwszy[3]) *Piotr na fundamencie* fundowany, to jest na Chrystusie, który jest wszystkiego, jako mówi Apostoł[4]), kościoła swego pryncypalnym fundamentem. Na którym Piotr fundowany, wtórym a widomym na urzędzie kościoła jego jest fundamentem. Patrzmyż co o tym kamieniu prorok mówi.

Naprzód, iż jest kamień doświadczony. Prawie doświadczony, nam zwłaszcza, co żyjem półtora tysiąca lat po jego na fundament założeniu. Bo przez te czasy wielkiemi najazdy nigdy się nie naruszył, nigdy nas nie omylił, nigdy nie osłabiał, ani tyrańskim wszystkiej mocy cesarzów Rzymskich przez 300. lat mieczem, ani chytrościami i fałszami heretyckiemi, które wszystkie na głowy poraził i pogubił: ani odszczepieństwy, ani złych cesarzów chrześcijańskich prześladowaniem: ani żadnemi domowemi niepokojami nie upadł. Prawie nam statku około wyznania wiary, i nauki Chrystusowej, i dobrego rządu kościoła Bożego dotrzymał. Jakiegoż większego i dłuższego doświadczenia chcemy? Nie ludzka to

---

2) Isa. 28. 2) Apoc. 21. 3) Matth. 10. 4) 1. Cor. 3.

przemożność, ani siła, ani rozum, iż tak ten kościół stoi, i ten urzędnik najwyższy tak rządzi: ale Boska, iż mu Chrystus dał takie przywileje kamienia niedobytego, iż go strażą Anielską obtoczył, iż żadne piekielne wojska pożyć go nie mogą [1]).

A na różność między onem starego zakonu najwyższem kapłaństwem, dołożył prorok: iż ten kamień jest węgielny. Bo Aaron z potomki swemi, jednę tylo ścianę, to jest żydowskiego wybranego ludu zatrzymywał. A Piotr dwie ścienie trzyma, i żydowską i pogańską, i one owce, o których tu Chrystus mówi [2]): *iż mam inne owce nie z tej owczarnie,* to jest ludzie wybrane między pogaństwem, które musi przywieść. Nie przywiódł ich Chrystus sam przez się: bo nigdy poganom Ewangelji swojej nie podał: ale przez Apostoły, i tego Piotra, którego uczynił jednym pasterzem obojej owczarni i żydowskiej i pogańskiej, i ze dwu uczynił jedno, jako mówi Apostoł [3]), jednym będąc węgielnym kamieniem, na fundament obojej ściany.

Dał jeszcze trzeci tytuł temu Piotrowi prorok: *iż to kamień drogi jest.* Bo drogie skarby wiary i królestwa Bożego wypuścił z siebie na wiele narodów. Kto wyliczy, jako wiele ci Piotrowie i Papieżowie za tą Monarchią swoją, prawie wszystkiego świata pogańskie narody do wiary świętej przywiedli.

By nie był jeden coby się o wszystkiego świata kościoły starał, ktoby do takich narodów biskupy i kaznodzieje posyłał? By nie jeden rządził wszystkiemi owcami Bożymi, jakoby nauka i wiara dochować się w tak dziwnych głowach ludzkich mogła? Ktoby heretyki ukazował i potępiał? Ktoby concilia składał? Ktoby to co wszyscy uradzą wykonywał? Ktoby biskupy karał i jednał? Oto widzim naszych czasów, jak się wiele heretyków rozmnożyło, po Anglji, Szkocyi, Danji, Szwecyi, Niemcach, Polszcze, Węgrach: a wżdy jeszcze jednego

1) Isa. 62. Matth. 16. 2) Joan. 10. 3) Ephes. 2.

concilium, na którémby co zgodnie postanowili i wykonali, uczynić nie mogli. To dla czego? Iż jednego nie mają, któregoby wszyscy słuchali: iż monarchy nie mają, ani mieć mogą, któryby je w jedności i zgodzie utwierdzał i zatrzymywał. Bo im tego Chrystus nie dał, jedno samemu Piotrowi i jego potomkom.

Grekowie, jako od tego monarchy odstąpili, i jednego dotąd synodu na rząd swój uczynić nie mogli. A dla czego? Iż Piotra nie mają, ani go mieć mogą: iż jeden drugiemu hardy, a każdy rządzić chce: iż odjąwszy słuszne i od Boga rozkazane Piotrowi ś. posłuszeństwo, sami je u swoich podległych utracić musieli. Nie podoba się pysznym heretykom i ludzkiej mądrości ich, i wysokiemu o sobie rozumieniu, aby jeden rządzić, i rozumy ich krócić miał. Mienią się tak dobremi i mądremi jako on. Co też i ojcowie ich, Datan, Chore, i Abiron Mojżeszowi mówili [1]): żeśmy tak dobrzy jako i ty, i z nami też mówi Pan Bóg: rządzić nami nie będziesz.

Dziwno się im zda, aby na jednym człowieku takie wielkie budowanie kościoła Bożego polegało. Nie rozumieją, iż w tak słabem naczyniu moc swoję Boską Chrystus pokazuje, i co jest jemu łacno, i co wielkiej sławie jego służy, iż w słabym człowieku mocna ręka jego Boska wszystko wspiera, i wszystkie mocy piekielne zwycięża. Obyczaj jego Boski jest, głupstwem rozumu nauczać, słabością mocy wszystkie ziemskie i piekielne kruszyć, przez rybołowy świat nawracać, przez wodę, chleb, i wino, olej, niebieskie skarby nieprzeliczone rozdawać. I gdy się tym nizkim i podłym rzeczom wiarą poddajem, synmi nas Bożymi i uczestnikami natury swej Boskiej czyni.

Dłużej o tej świętej i tak pożytecznej monarchji kościoła Bożego mówić niechcę. Bo się też i na innych miejscach nieco o niej dotyka, słowa tylo krótkie świętego Cypryana wspomnię: *Nie z inąd się*, prawi [2]), *he-*

---

1) Num. 16. 2) Epist. 55. ad Cornel. Papam.

rezye wszczęły i odszczepieństwa, jedno ztąd: iż kapłana Bożego nie słuchają, a nie myślą: iż jeden w Kościele do czasu ma być kapłan i sędzia na miejscu Chrystusowem. I Hieronim ś. napisał[1]): *Całość kościelna na jednego Kapłana dostojności zawisła; któremu jeźli nad inne większa moc nie będzie dana: tyle będzie w kościołach odszczepieństwa, ile kapłanów.* Doktorów inszych świadectwa przywodzić długoby było, gdyż wszyscy co ich jedno było i pisało, ten rząd w kościele znają. I starzy Greccy, Chryzostomus, Bazylius, Nazyanzenus, którzy Rzymską tę stolicę tem zawżdy czcili: i młodsi Grekowie, Gennadyus Scholaryus, Bessarion, Bekus, przeciw swoim Grekom o ten artykuł się zastawiając pisali, jako się indziej o tem pisało. To tylo powiem, co za starych męczenników we 254. lat po Chrystusie wyznawano. Gdy Korneliusz na papieztwo był wybrany, Nowatus heretyk fałszywym się papieżem uczynił, i zdradą chytrych słów w więzieniu niektóre kapłany w Rzymie, którzy dla Chrystusa śmierci czekali, do siebie pociągnął. W czem się oni obaczywszy, a omyłki swej żałując, takie wyznanie czynią, położone między listy Cypryana świętego[2]), który się na ten czas przy Korneliusie przeciw Nowatowi zastawiał. I te są słowa ich:

My wiemy, iż Korneliusz Biskup najświętszego Katolickiego kościoła, od Boga wszechmogącego i Chrystusa Pana naszego wybrany jest. My błąd nasz wyznawamy, zdradzeni jesteśmy, oszukani chytremi słowami jesteśmy. Bo acz zdaliśmy się mieć niejaką spółeczność z odszczepieńcem i heretykiem: jednak czyste serce nasze zawżdy w kościele zostawało. Bo nie jest nam tajno, iż Bóg jeden i jeden Chrystus Pan nasz któregośmy wyznali, jeden Duch święty i jeden Biskup w kościele Katolickim być ma. Póty ich słowa.

Któreż świadectwo może być od wszelakiego podejrzenia wolne, o tem iż jeden wszystkiego katolickiego

1) *Adver. Lucifer.* 2) Cypr. Epi. 46.

kościoła ma być biskup i pasterz najwyższy, bez którego jedność kościelna zatrzymać się nie może, jako to tak stare od takich dla Chrystusa zmęczonych więźniów? którego im pomagał i ten wielki męczennik ś. Cypryan.

Zachowajże nam Panie Jezu Chryste tego Piotra, i ten zamek wszystkiego powszechnego kościoła, ten kamień fundamentu i nauki wiary wszystkiego chrześcijaństwa, ten zgody naszej i jedności świętej mocny węzeł, a skałę obrony naszej, przeciw nawałnościom wszystkiej niewierności. Uiszczaj Piotrowi twemu coś obiecał, niech pasie wszystkie owce twoje, i obronę im od wilków daje. Niech je w kupie w owczarni twojej i w miłości którąś testamentem twoim nam odkazał zatrzymywa. Niech kluczami swemi niebieskie wiernym twoim tajemnice otwarza, aż do końca świata.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dobrych i złych pasterzach i owcach.

Co może być nędzniejszego, jako owca bez pasterza, która naleźć sama sobie żywności, i obronić się nikomu, i do domu a owczarni swojej trafić nie może? Jakie jej szczęście gdy ma pasterza, a ktemu dobrego? Obaczże człowiecze swoje nędze, któryś jest wedle dusze jako owca błędna, nie znasz duchownych potraw swoich, i naleźć ich i kochać się w nich nie umiesz, obronić się okrutnemu lwowi czartu i pokusom a grzechom jego nie możesz, do domu i własnej ojczyzny twojej niebieskiej bez wodza nie trafisz. A nędze swoje obaczywszy, patrz też na szczęście swoje, jako Piotr ś. mówi[1]): *Byliście jako owce błędne, aleście się obrócili do pasterza i biskupa dusz waszych, do Jezusa Chrystusa;* który będąc Panem i Bogiem naszym, ten pasterski urząd około nas na się wziął i stał się nam dobrym i wielce dobrym pasterzem; który nam żywność niebieską przyniósł, i z gęby

1) 1. Petr. 2.

nas lwa piekielnego wyrwał, i zdrowie swoje położył za żywot owiec swoich. Który nas nigdy nie opuszcza, i teraz nas z nieba wszystkiem opatruje, doczesne i wieczne nam dobra spuszczając, wiecznym pasterzem i biskupem naszym zostaje, siedząc w chwale ojca swego, Boską ręką swoją wszystkiem dobrem nas napełnia, i obronę wszelaką nam daje.

A choćże nas namiestnicy jego widomi pasterze nasi drugdy opuszczają, on nie opuszcza: ale ich niedbalstwa nagradzając, mówi[1]): *Oto ja sam szukać owiec moich będę, i dojrzę ich, a nawiedzę je, jako pasterz nawiedza trzody swoje: paść je będę na hojnych i tłustych pastwiskach. Jeźli która zginęła: szukać jej będę, porzuconą dowiodę, zranioną obwinę, niemocną utwierdzę, tłustej i mocnej dochowam, i paść je roztropnie będę.* Bardzo osobne i drogie potrawy nam dajesz, pasterzu i panie nasz; bo i ciałem i krwią swoją nas karmisz, i sam u onego przedziwnego stołu i ołtarza, tę potrawę gotujesz, odmieniasz i poświęcasz, która nam żywot wieczny i wszystko uczestnictwo dóbr twoich daje. I byśmy dobrze najlepsze pasterze mieli ludzie posłańce twoje: tedy bez ciebie nas nie ukarmią, jeźli ty w uściech ich, z których nam słowo twoje podają, nie będziesz, ty co sam serca dotykasz, do którego moc ludzka i język bez ciebie nie przeniknie. Jakoż się w tobie o dobry mój pasterzu kochać nie mam? kto taką dobroć twoję obejmie? kto za nię wydziękować się może?

Tego pasterza naśladowaćby mieli nasi widomi Chrystusowi namiestnicy, biskupi, plebani, kaznodzieje, pasterze, kapłani. Mieliby się na ten urząd nie kwapić, jeźli ich miłość ku Chrystusowi, i chęć do czci a sławy jego rozmnożenia nań nie wsadza i pobudza; jeźli drogiej krwie jego, którą dusze ludzkie polał, nie uważają, i uszanować nie umieją. Gdy na taki urząd swego Piotra pan stawił: próbować go chciał jeźli się nań godzi, nie

---

1) *Ezech.* 34.

tak z nauki ani innej godności: jako z samej ku jemu miłości, pytając go [1]): *jeżli mię miłujesz więcej niżli inszy?* A gdy to powiedział co w sercu swojem najdował: z bojaźnią i wstydem, więcej się na jego Boską wiadomość, która sama na serca patrzy, niżli na swoje sumienie spuszczając, rzekł: *Ty wiesz Panie że cię miłuję.* A nie dosyć było raz o to pytać, ale i drugi raz i trzeci. I gdy wyznał miłość ku panu swemu: dopiero mu owce swoje zlecił: *Paś baranki i owce moje.* Ile masz ku mnie miłości, tyle jej na pracę około ówiec moich pokazuj. Innej uczynności i pożytku miłości twej ku mnie nie pragnę: jedno pracy około owiec moich, aby mi nie ginęły. Wiesz com dla ciebie uczynił, wiesz, jakom cię zamiłował: nagradzajże mi to taką ku owcom moim posługą, a za to na ziemi żadnej nagrody nie pragnij. Dochody i intraty na ten urząd mieć będziesz, krzyż i męki. Gdy się już na tej pracy aż do starości zrobisz: na krzyżu cię zawieszą, i tak jako i mnie zabiją. Moim namiestnikiem zostaniesz i na urzędzie, i tu na tej od świata zapłacie.

Jakoż tedy pasterzem dusz ludzkich dobrym być może, który na takie dostojeństwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi: ale z miłości ku samemu sobie, aby się dobrze miał? Nie dla dusz ludzkich, ale dla intraty i pieniędzy i sławy. O miły pasterzu! patrz na ten wzór pana twego, który cię posłał na tę robotę, iż więcej masz owce jego krwią kupione miłować, niżli zdrowie swoje, które, gdy owce inaczej obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz. To i Dawid świeckim królem będąc uczynić chciał, gdy do Pana Boga mówił [2]): *Na mię i na dom mój obróć rękę twoję, a tych owieczek moich nie zabijaj.* Rozmyślże się jeżli temu dosyć uczynisz, jeżli tej wieże dobudować, jeżli z małem wojskiem na wielkie się puścić masz, jako pan mówi [3]). Jeżli z to siły nie masz, lepiej sobie pokój uczyń. Jeżli

1) Joan. 21. 2) 2. Reg. 24. 3) Luc. 14.

zdrowia dla owiec, nie mówię pracy i pieniędzy, żałować masz: nie wdawaj się w ten urząd. Ale jako my zdrowie za owce dajemy, gdy pracy samej dla nich żałujemy, a pieniędzy jeszcze bardziej, tych które nie z dóbr naszych dziedzicznych, ani własnych: ale z kościelnych jałmużn mamy, które na pomoc i obronę tych owiec fundowane i zostawione są?

Mieliby pasterze nasi, ile może być, z twarzy i z żywota znać owce swoje, i mieć spisane imiona ich, i kłaść je na stół pod poduszkę swoję, aby się do nich wszystkie myśli w nocy i we dnie obracały. Ale jako je znać mają, a drudzy ich od roku do roku nie widzą? a jeźli raz w rok dla dziesięcin i czynszów zajadą: prędko ich zaś odbiegają. O Boże mój! jaka szkoda, jaka dusz ludzkich utrata, jakie Chrystusowej krwie oszukanie, jaki około zmowy z Panem niestatek! Izali się tak z tobą P. Bóg zmówił na tę robotę [1]?

Mieliby zawżdy owce wizytować, przeglądać i onych dojrzeć. A nie cudzą ręką, ale własną swoją one piastować. Jako Pan Bóg do Mojżesza mówił [2]: *Noś ten lud mój w zanadrzu swojem, jako nosi mamka dzieciątko, a nieś je do ziemię którąm ojcom ich obiecał.* I o Panie naszym Prorok mówi [3]: *Na ramionach swoich, jako pasterz, i na łonie swojem baranki poniesie, i płodne sam podźwignie.* Co o sobie tenże Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę na sobie poniósł. W zakonie przy onym namiocie Bożym, kapłani inne podlejsze naczynia Lewitom na wozy kłaść kazali: ale skrzynię sami na ramionach swoich nosili [4]. Która skrzynia droższa nad dusze, w których krew Boga naszego zamkniona jest, być może? Niech śpiewania i inne obrządki kościelne innym towarzyszom zlecają: ale dusze i paszą ich sami rękoma swemi piastować mają. Nie z wikaryami się Pan Bóg zmówił na robotę: ale z tobą paste-

---

1) Matth. 20. 2) Num. 11. 3) Isa. 40. 4) Num. 7. *Jos.* 3.

rzu; a jeśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za cóż chleb roboty jego wydzierasz?

Mieliby przy owcach mieszkać jako rybitwowie przy wodzie. Toć prawie *naczynie* nosić, jako Prorok mówi[1], *głupiego pasterza*. Laskę i torbę pasterską nosić: a nigdy owiec nie paść. Pasterzem się zwać: a owiec nie znać. Sieci nosić: a nigdy niemi nie łowić: abo wodę łowić, a o ryby niedbać. Prowenty brać, a owiec zaniechać. To co na opatrzenie dusz dano: tym sobie rozkoszy i sławy szukać, i powinne bogacić: dusze a owce morzyć, a wilki karmić.

Nie mieliby niektórzy pasterzmi własnemi będąc, najmitów naśladować, którzy nie owiec i dobra ich, ale swego myta i pożytku patrzą. Nie co owcom pożyteczno, ale co im samym zdrowo tego pilnując, od owiec w złej przygodzie gdy wilcy nalegają, uciekają: Jako Apostoł narzeka[2]: *Wszyscy szukają swego*, a Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.

Nie mieliby czasu potrzeby, gdy wilcy nadchodzą, uciekać: ale się raczej mocno za owce zastawiać. A jeźli inaczej obronione i zdrowe być nie mogą: lepiej od wilków na wzór Pański rozdrapanym zostać, niźli owiec od Chrystusa, które go tak drogo stoją, poleconych, odstępować.

Ale iż takich pasterzów nie wiele, którzyby swój urząd tak pełnili, a niedbałych najmitów więcej: gorszyć się niedbalstwem ich nie mamy: ale im powinność dobrych owiec oddawać i one czcić winni jesteśmy: na swoje grzechy, dla których nas P. Bóg takiemi karze, narzekając. Byle tylo te dwie rzeczy mieli, porządne Boże od biskupów posłanie, a naukę kościelną; iż ani się sami, jako heretycy czynią, posłali, ani inszej nauki jedno powszechną, jako od kościoła i od starszych swoich przełożonych biorą, nie rozsiewają. Iż mogą mówić[3]: *Nauka moja nie jest moja, ale tego co mię posłał.* Do-

---

1) Zach. 11. 2) Philip. 2. 3) Joan. 7.

syć że mi zdrową naukę przynosi, dosyć że przezeń do mnie Chrystus mówi: nic mi do jego obyczajów. I z konwie szpetnej kto pragnie, dobre wino pić może, konew mu go nie obrzydzi. Rura szpetna piękną wodę puszcza. Kto potrzebuje wody, szpetnością się rury nie odraża. Jeżli oni w powinności się swojej nie czują, a jako ludzie swoje też niedostatki mają: mnie się ich sądzić nie godzi. Pasterzą najwyższego słuchać chcę, w tem co o takich rzekł[1]): *Wszystko co wam powiedzą czyńcie: ale wedle uczynków ich nie czyńcie: bo mówią, ale nie czynią.* Tem mię ubezpiecza Pan mój, iż zdrową nauką ich karmić się mogę, a złemi przykłady ich psować się, i rządu Boskiego zamieszawać, nie mam.

Heretycy się tem od dobrej nauki odrażają, rozumu nie mając; iż się nie godzi dla czyjego złego żywota dobrej nauki odstępować, i dusze swojej utracać. Owcy sądzić pasterza nie przystoi[2]), i dobremu synowi ojcowskiej sromoty odkrywać się nie godzi: gdyż tacy przeklęctwo odnoszą którzy się z ojców śmieją, a nie pokrywają grzechów ich. I złych urzędników słuchać Apostoł każe[3]). Nie daj Boże, jako ś. Hieronim upomina[4]), o tych źle mówić, abo je do ludzi, a zwłaszcza do heretyków hydzić, *którzy usty swemi ciało Pańskie poświęcają.* Uchowaj Boże szemrania na starsze i urzędniki dusz naszych: o które Pan Bóg tak wiele ludzi na puszczy pobił, gdy im wymawiał Mojżesz[5]): *Usłyszał,* prawi, *Pan Bóg szemranie wasze na nas. A my cośmy są? Nie przeciw nam jest szemranie wasze, ale przeciwko Panu.*

Wzgarda kapłańskiego stanu wiele złego przywiodła, mówi ś. Chryzostom[6]). *To*, prawi, *jest wszystkiego złego przyczyna, iż rządzicielów powatność zginęła, i uczciwości ku nim i bojaźni nie masz.* Co za nowina, iż nie wszyscy pasterze dobrzy, a iż o dobre tak skąpo?

---

1) Matth. 21. 2) Genes. 9. 3) 1. Petr. 2. 4) Hieron. ad Nepotia. 5) Exod. 16. 6) Chrys. Homil. 2. in 2. ad Timot.

Jeszcze się Apostołowie na to skarżyli[1]. *Szukamy*, mówi Apostoł, *między szafarzami, aby się kto wierny nalazł: wszyscy swego pożytku patrzą.* I Piotr ś. już przymawiał drugim, iż dla zysku swego sprosnego na urzędzie pasterskim siedzieli, a pany być chcieli a nie sługami[2]. Czyńmy, jako ś. Augustyn[3]) radzi: Pasterze miłujmy, najmity znośmy, a wilki mocno odganiajmy. Dobremu kapłanowi, mówi Apostoł, dwoję cześć dajmy. A najmitowi podobno jednę dawać kazał, iż katolicką a zdrową naukę daje, choć sam wedle niej nie żyje. Wszak nam na przykładach Chrystusowych i świętych jego nie schodzi, do których się obracajmy gdy pasterze nieprzykładne mamy. Bądźmy dobremi owcami, a Pan Bóg obiecał nam dać pasterze wedle serca swego. Lecz gdyśmy źli, grzechy nasze złemi przełożonemi Pan Bóg karze. Do najwyższego i własnego pasterza, i dziedzicznego wiecznego biskupa dusz naszych wołajmy.

Trzody twojej i owieczek któreś krwią twoją kupił, zbawicielu nie opuszczaj. Boskim duchem twoim napraw serca nasze, aby prawych owiec przyrodzenie miały. Daj prostotę, cichość, pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo owcom twoim, aby śladem twoim chodziły, a stóp nóg twoich pilnowały. Aby się nikomu nie przykrzyły, każdemu starszemu swemu posłuszeństwem, wełną i mlekiem służyły: na tych co je szarpają gniewu nie miały, i pomsty nie pragnęły. Broń nas słabych i nieuzbrojonych bydlątek twoich od wilków i srogich zębów heretyckich i piekielnych, jakoś obiecał[4]: iż z ręki twojej i mocnej obrony twojej, nikt nas wyrwać nie ma. Daj nam pasterze pobożne i rozumne i namiestniki twoje. Nie patrz na grzechy nasze, abyś nas dla nich złemi pasterzmi karać miał: ale nas posłańcami twemi wiernemi, mądremi, przykładnemi, i chwałę twoję mi-

---

1) 1. Tim. 4. 2. Tim. 4. Philip. 2. 2) 1. Petr. 5. 3) Aug. Ser. 49. de verbis Dom. 1. Tim. 5. 4) Joan. 10.

łującemi naprawuj. A jeźliby nam na pasterzach doczesnych zeszło: wżdy nas ty dziedziczny i przyrodzony i wieczny pasterzu nasz nie opuszczaj, a Duchem twoim świętym sług twoich niedbałości nagradzaj. Abyśmy na prawicy twojej jako dobre owce twoje, na on dzień straszliwy stanąć mogli, a pożądany głos twój usłyszeli: *Przystąpcie błogosławieni, bierzcie zgotowane wam królestwo.* Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY.

Po te cztery niedziele, które zostają do świątek, kościół święty bierze Ewangelią z onego przedwiecznego kazania i upaminania, które Pan na żegnaniu do swoich umilonych synaczków, jako je tam zowie, czynił. Święte ono kazanie najwięcej się na tem bawi: aby zasmucone opowiadaniem blizkiej śmierci swojej i rozstania się z nimi, ucieszył. I cztery im na to przedniejsze pociechy daje. Jednę, iż ono zasmucenie nie długo trwać, a w wesele obrócić się miało. Drugą, iż odejście jego, jest z wielkim ich pożytkiem: gdy im tam gdzie odchodzi, u Ojca swego zjedna Ducha ś. i posłać go im obiecuje, na wielkie ucieszenie i naprawę ich. Trzecią, iż tam gdzie idzie, z niego pośrednika mieć będą, który im wszystkie potrzeby ich, o które w imie jego prosić Ojca będą, opatrzy. Czwartą, iż w uciskach i prześladowaniu zwycięztwo pewne mieć będę, i od świadectwa Ewangelji, żadnej się mocy odstraszyć nie dadzą. Te cztery pociechy z Ewangelji Jana ś. kościół nam po te cztery niedziele do świątek przekłada: dając też nam naukę i nadzieję, iż też nie długo smutków tych naszych, a w rychle oglądamy Pana, który nas zamiłował i dla nas umarł, który nam w tem czekaniu pośle Ducha ś. i na-

sze modlitwy przyjmie, i w nędzach i kłopotach świata tego da nam szczęśliwe przetrwanie i zwycięztwo. Pierwszą tedy pociechę dziś odprawmy: mne na drugą niedzielę zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O płaczu i uciskach kościoła Bożego, jako się w wesele obracają.

Jest jeden bardzo jasny znak prawdziwego kościoła Chrystusowego: smutki i prześladowania tu na ziemi cierpieć, a niemi nie upadać, ale się raczej samą zgubą rozmnażać, i w wesele ją obracać, jako tu sam Pan Jezus przestrzedz raczył: *Smutek wasz w radość się obróci.* Co się na nim samym jako na głowie wszystkich wiernych pierwej pokazało. Ucierpiał od swoich nieprzyjaciół Pan Jezus, zelżywości wielkie i męki, i na koniec sromotną śmierć, w której jakoby zginął: i w hańbie onej między łotry zostając, wesele uczynił nieprzyjaciołom swoim, iż nad nim umierającym wykrzykali: *Gdzież teraz królestwo twoje, i ona moc twoja, którąś innym dobrze czynił?* Tak sromotny koniec, wszystek twój żywot potępił: w śmierci i w grobie wszystka twoja zacność pogrzebiona zostanie. Nie raduj się nieprzyjacielu: nie ustajcie w nadziei święci uczniowie zabitego króla waszego, do trzeciego dnia tylo czekajcie. Mało co ujrzycie chwałę Pana waszego, i pohańbią się prześladownicy jego, *i smutek wasz obróci się w wesele.* I tak się stało. W zgubie Pan i w śmierci nie tylo nie zginął, ale się nią wsławił: i z niej, jako się na wielkanoc powiedziało, królestwo swoje zaczął: *i smutek obrócił się w wesele.*

Toż się działo z pierwszym onym za Apostołów kościołem i wiernemi jego. Skoro Piotr ś.[1]) rozgłosił Ewangelią zmartwychwstania zabitego Pana, i odpuszczenie grzechów przez imię jego: moc wszystka ży-

1) Actor. 2.

dowska na Apostoły się oburzyła, groźbami, jawnem u słupa biczowaniem, więzieniem, i krwie rozlaniem zatłumić imię Chrystusowe i kościół jego chcieli. Jednak choć ś. Stefana ukamionowali, choć Jakóba Apostoła ścięli, choć Piotra ś. na śmierć skazali, choć Szaweł wszędzie krew wiernych rozlewał: Kościół się święty rozmnożył, i z Jeruzalem uciekając, świat Ewangelią napełnili[1]). Co do zguby służyć miało, to na rozszerzenie Ewangelji służyło, *i smutek się obrócił w wesele.* Iż mówi pismo[2]): *Kościół miał pokój, i budował się, chodząc w bojaźni Bożej, i pociechy się Ducha świętego napełniał.*

Po Apostolech, Rzymscy wszystkiego prawie świata Cesarze, ciężkiemi i długiemi morderstwy wygubić i wykorzenić kościół Boży chcieli: i prawa srogie na Chrześcijańskie głowy, i na ich majętności i zdrowie pisali, i po wszystkiego świata królestwach wykonywać począwszy od Rzymskiej stolice swojej kazali. Częstokroć całe miasta Chrześcijańskie z dziećmi i majętnościami palono, i ludowi pospolitemu pogańskiemu wolność, jako on Farao w Egipcie, na zamordowanie każdego Chrześcijanina, i na złupienie dóbr jego dawano; i temu co go ukazał i wydawał, majętność jego darowano. Płacząc utrapieni Chrześcijanie kryli się i w ziemi miasta sobie czynili: po skałach, i górach, lasach, i pustyniach błąkali się, i po wielkiej części umierali. A jednak *smutek się w wesele obracał;* nie tyło Chrześcijan wygubić nie mogli, ale zgubą się oną rozmnażali wierni Boży, a prześladownicy ich wiecznie upadali i zginęli.

Słuchajmy co w ten czas w wielkiem prześladowaniu, około roku Pańskiego 180. do Cesarzów morderców za Chrześcijany pisał Tertullianus[3]): *Byśmy*, prawi, *chcieli jawnemi być waszemi nieprzyjacioły, dostałoby nam mocy i w liczbie i w dostatku. Izali więcej Maurów, Markomanów, Partów i inszych narodów, którzy w swoich*

---

1) Act. 8. et 9. 2) Actor. 9. 3) Tertul. in Apolog.

samych granicach siedzą: a niżli po wszystkim świecie ludzi? to jest Chrześcijan. *Za obce nas macie, a wszystkieśmy wasze miejsca napełnili: Miasta, wyspy, zamki, wsi, schadzki, wojska, roty, i pałace, i senat, i rynki: sameśmy tylo wam bóżnice,* bałwochwalskie *zostawili. A na jakąbyśmy się wojnę nie zgodzili. By dobrze nam było nie równo: my co się tak radzi zabijać dajemy? By w nauce i w karności naszej nie było: iż lepiej być zabitym niżli zabić. I wojnyby nam z wami nie potrzeba: byśmy się tylo od was oddzielili, a na stronę gdzie z tak wielkim ludem poszli. Państwo wasze w hańbieby zostało, utratą takich jakichkolwiek sąsiad i poddanych, samem odstąpieniem, pokaralibyśmy was, przelęklibyście się pustek waszych, i zdumiewalibyście się nad umarłem państwem waszem, szukając komuby rozkazować. Bo więcejby wam zostało nieprzyjacioł niżli sąsiad. Teraz mało macie nieprzyjacioł, dla wielkiej liczby Chrześcijan poddanych waszych, które wolicie zwać nieprzyjacioły rodzaju ludzkiego, niżli nieprzyjacioły błędów ludzkich. By nie Chrześcijanie, ktoby was wyrywał od onych niewidomych nieprzyjacioł, którzy dusze i zdrowie wasze wojują? od djabłów mówię, które my od was darmo bez zapłaty i najmu odganiamy. Tem samem pomstybyśmy nad wami użyli, byśmy tylo tego nad wami panowania duchom złym dopuścili. Tak nam płacicie, ludziom którzy nie tylo przykrości wam żadnej nie czynią, ale wam tak potrzebni są?* Póty Tertullian. Z których słów doznać się może, jako kościoła Bożego onem zabijaniem nie ubywało, jako we krwi żyli, w zgubie się mnożyli, w ręku nieprzyjacioł wygrawali, nad szatany mocy używali, a dobrze czynili tym co ich zabijali; a mogąc się im odjąć, nigdy na nie ręki nie podnosili, póki świeckiego króla i zwierzchności swej własnej Chrześcijańskiej nie mieli. Krew męczeńska, mówi ś. Cypryan, była jako ziarno wsiane, z którego się sto innych rodzi[1]);

---

1) Joan. 12.

I obracał się smutek w wesele. Poginęli oni tyranowie, i szczątek ich do Konstantyna wielkiego nie został: a kościół Boży stoi i stać będzie na wieki.

Toż się działo za prześladowania heretyków. Gdy się Aryani rozmnożyli, a Cesarze Aryańscy tę niezbożność rozszerzali, i Katoliki uciskali i morzyli, jakoby świat wszystek Chrześcijański na swój błąd przywiedli. Tym czasem rozmnożył Pan Bóg między nowem pogaństwem kościół swój. Celtowie we Francyi, Indowie dalecy, Ormianie wiarę świętą przyjęli. A potem i Saraceni za Walentyniana Cesarza przez mnicha Mojżesza nawróceni, i Burgundy, i Szotowie przez Celestyna Papieża. Zatem i Klodoweus król Francuzki ze wszystkiem królestwem swojem, i innych wiele narodów, Chrystusowi się pokłonili. A oni Aryani upadli, i ostatnie z Hiszpanji od Rychareda króla wykorzenieni są. I obrócił się smutek Katolicki w wesele [1].

Także za czasów heretyków Cesarzów obrazoborskich, Filippika, Leona Isauryka, Kopronima, i Leona Armenina, wszystek kościół uciśniony był: gdy mocą kacerstwa swoje rozmnażali, a Katoliki gubili: wiele nowych narodów do kościoła przystąpiło, którym Karol wielki Cesarz z Papieżami kaznodzieje posyłał. A oni heretycy Cesarzowie z swojemi błędami poginęli. *I obrócił się smutek w wesele.*

A gdy Grekowie, począwszy od onego jadowitego Focyusza, odrywać się od kościoła ś. poczęli: wielkie bardzo narody do Chrystusa przystąpiły, Czechowie, Polacy, Morawcy, Dalmatowie, Illirowie, Rascy, Bośniacy, Serbi, Karwaci, Pomorzanie: do których Mikołaj wielki Papież Cyrylla i Methodyusza biskupy wyprawował. *I smutek on,* odstąpienia Greków, *obracał się w wesele.*

A za naszych czasów odstąpienie Luteranów i Kal-

1) Soze. lib. 1. cap. 5. Socrates lib. 1. c. 16. Ruffi. lib. 1. *cap.* 9. *Cedrenus.* Sigebertus in Chron. Bonfinius lib. 6. cap. 34.

winów, jako Pan Bóg dziwnem nawróceniem Indów, i wielkich królestw ich na zachód i wschód słońca nagradza: już nikomu nie tajno. Kto wiedzieć pragnie, co się dzieje w Japonie, w Chinie, w Indyach wschodnich, w Peru, w Ameryce, w Brasylji, w Mexyku, i innych wielkich bardzo pogańskich królestwach, niech się pyta i czyta. *I obraca się smutek w wesele.*

Jako zaś ustają i nie trwają prześladownicy kościoła, i heretycy: i z starych historyi, i z dzisiejszych naszych wieków poznawamy. Pisze Theodoretus[1]), iż do jego czasów 76. kacerstw kwitnęło, a ledwie już które za jego czasów, powiada, zostawało. Augustyn ś. wylicza 88. herezyi[2]); i świadczy iż ich już za czasu jego, mało co było. A dzisiejsi pisarze, starych herezyi 200. wyliczają, z których żadna nie została jedno trocha Nestoryanów i Eutychianów na wschodnich stronach, a druga trocha Hussytów w Czechach. Drugie już do szczątka zginęły. A to mieli wielką szerokość; i panów, i Cesarzów, i Królów wiele obrońców, i pisali ksiąg bez liczby przeciw Katolikom i Papieżom: i zdało się, iż mieli wiecznie trwać. A ono tak upadli, iżby nikt był niewiedział, iż na świecie byli: gdyby Katoliccy pisarze o nich nie pisali. Luterskie królestwo zaczęte, roku Pańskiego 1517. ledwie siedm lat trwało. Wnet je Zwingiel i Nowochrzczeńcy rozerwali. Ci co się dziś Luterani zowią, mało co Luterskiej nauki, ale inszą swoję mają. Na Zwingla nastąpił Kalwin, i zwojował go. Na Kalwinisty nastąpili Libertynowie i Puritanowie, w Anglji zwłaszcza, i państwo ich rozerwali. Kalwin sam o trwałości swojej nauki sobie nie tuszył[3]). A kościół ś. Katolicki Rzymski, acz płacze i smuci się z tego, iż tak wiele dusz ginie, iż takie ma na się, i na tę prawdę którą sławi, najazdy: żadna białagłowa tak nie boleje w rodzeniu, jako ten ś. kościół: żaden zamek nie

1) Theod. de fabul. haeret. 2) August. lib. de haeres. et in Psal. 37. 3) In praefat. Catech. Geneven.

ma takiego i tak ciężkiego oblężenia, ani tak jodowitych nieprzyjacioł i domowych zdradziectw, to od Żydów, to od pogan, od tyrannów, Turków, heretyków, odszczepieńców, i złych Katolików. *A jednak smutek się nam w wesele obraca.* I tem się pokazuje, iż jest prawdziwym kościołem Apostolskim: który za obiecaniem Chrystusowem, w statku swoim nieodmiennym stoi.

Każdy też wierny, który do Pana Boga swojego przystał, niech wie o swojem własnem prawie: iż tu na świecie cierpieć ma, a iż mu na pociechach potrzebnych schodzić nie ma, *iż mu się zawżdy obraca w wesele.* To prawo na początku obwoływali Apostołowie: *Utwierdzali,* mówi ś. Łukasz, *dusze uczniów, upominając ich*[1]*);* aby trwali w wierze: a iż przez wiele ucisków wniść mamy do królestwa Bożego. Nie domaśmy: ale na wygnaniu między obcemi ludźmi: lada kto nam krzywdę uczynić może. W drodześmy złej i błotnej, i przykrej, i ogłodzonej: nie dziw iż nędze zażyjem. W cudzejeśmy gospodzie: nie dziwować się, iż nas gdy się rozgościć chcemy, wypędzają. A co więcej, synmiśmy i dziećmi Boga najwyższego, a jako nie dorośli, rozumu prawego nie mamy. Ojciec nasz najmilszy uczy nas rozumu, i ćwiczy nas w karności dobrego wychowania, i daje znać jako nas miłuje. O czem Apostoł mówi[2]): *Czemuście,* prawi, *zapomnieli pociechy swojej, w której do was jako do synów mówią: Synu mój, nie pogardzaj karnością Pańską, a niech cię nie tęskno będzie kiedy cię karze; bo kogo Pan miłuje tego karze, i biczuje syna każdego którego przyjmuje. Trwajcież w karności, bo się Bóg z wami obchodzi jako z synmi. A cóżby to za syn któregoby ojciec nie karał? Jeżli karności nad wami nie używa: toście cudzołożni, a nie synowie. Mieliśmy cielesne ojce, którzy nas uczyli, i czciliśmy je: jako nie więcej Ojca ducha naszego słuchać mamy abyśmy żyli? Każda karność póki trwa, zda się iż nic wesołego nie*

1) Actor. 14. 2) Hebr. 12.

ma, a smutek ma: ale potem wyćwiczonym przynosi spokojny pożytek sprawiedliwości. Póty święty Paweł.

Patrzże jako nam karność Boską i uciski tego świata zaleca: iż są od Pana Boga posyłane, jako znaki i upominki ojcowskiego o nas obmyślania. Iż nas upewniają o szczęściu naszem, iżeśmy synami króla wielkiego nieba i ziemie: iż nas ćwiczą do sprawiedliwości i poświęcenia. Gdy się para chłopiąt szarpają: ojciec jednego bierze za włosy i karze: a drugiemu nic nie czyni, mówiąc: nie mój to syn, nic do niego nie mam. Tak też gdyby nas P. Bóg nie karał: zaprzałby się nas, żeśmy nie są synmi jego. Czego uchowaj Boże!

O leśne drzewo niedba gospodarz, roście jako chce; a on też kiedy chce na ogień je wytnie. Ale o drzewo ogrodne i sadowe, stara się aby dobrze rosło; chędoży je, nachyla, obrzezuje, i obcina. Tak Pan Bóg kogo porzuci, dopuści mu swej woli: ale kogo ma za swego, trzyma go, i rządzi, i ćwiczy. Gdy lekarze o czyjem zdrowiu zwątpią: dopuszczają mu jeść i pić co sam chce; ale o kim tuszą iż ozdrowieć może: morzą go głodem i pragnieniem, aby do zdrowia przychodził, swywoli mu nie dopuszczając. Tak Pan Bóg gdy nas karze, wie iż się poprawić możem: a gdy szczęścia drugim dopuszcza, o ich zbawieniu źle tuszy. Jakóba patryarchę Pan Bóg rozmaitemi przygodami i trudnościami nawiedzał: a Ezaemu bratu jego szczęście dawał: iż jednego to jest Jakóba, mówi pismo, miłował, a drugiego zaniechał[1]).

Wielkie są pożytki smutku na tym świecie i dolęgliwości, wiernym Bożym, tak iż zbawiciel nasz weselić się z nich każe: *Radujcie się gdy was prześladować będą, bo zapłata wasza wielka jest w niebie.* I Apostoł mówi[2]): *Chlubim się z nieszczęścia świeckiego, i w ciężkościach naszych.* I drugi upomina[3]): *Weselcie się*, prawi, *gdy w rozmaite pokusy wpadniecie;* bo się niemi wiara wasza doświadcza. Prawie doświadcza Pan Bóg serc naszych,

1) Rom. 10. Oseae 2. 2) Rom. 5. 3) Iaco. 1.

jeżli go miłujemy: gdy nas karze, tak jako gdy nam dobrze czyni. Jeżli z Jobem mówim[1]): *Miło mi było z ręki Boskiej dobre brać: czemu z tejże ręki jego i złego nie mam wytrwać?* Takim mi miłym Panem jest, gdy mię dobrami wszelakiemi opatruje, jako gdy mi je bierze; bo to wszystko z miłości ku mnie ojcowskiej, i ku memu dobremu czyni. *I tak się smutek w wesele obraca*[2]). Dobre nam ciężkości świata tego, w których się jako złoto w ogniu, mówi Piotr ś. oczyściamy, i w których grzechów naszych zbywamy. Dobre nam nieszczęścia, w których nabywamy nadzieje do odpłaty, jako za dobrą robotę, jako mówi Apostoł[3]): *iż cierpliwość rodzi nadzieję, a nadzieja nie pohańbia. Jeżli spół z Chrystusem nie cierpim, nie będziem też spół z nim królować.* Dobrze nam na doczesnych pociechach szkodę mieć: abyśmy na wnętrznych i wiecznych zyskowali, a z Dawidem[4]) mówili: *Wedle wielkości bolów moich w sercu mojem, pociechy twoje uweseliły serce moje.*

Trudno się pociechy Pańskiej spodziewać, gdzie smutku nie masz; z nami jest Pan Bóg w uciskach, mówi Psalm[5]), a bez ucisków i ciężkości jako z nami będzie? Nie mieszka mówi Job[6]), na ziemi gdzie rozkosznie żyją. Nie łacno wymówić, jaką pociechę czują miłośnicy Boży na sercu, gdy je Pan Bóg na wierzchu karze. Jest w żywocie Lidwiny ś. Panny, gdy jej w długiej ciężkiej niemocy nauczył spowiednik, tak do Pana Boga mówić: Nie oddalaj odemnie boleści Panie, jeżli mi dasz odrobinę wnętrznej na duszy pociechy twojej. Zaczem gdy to uprosiła: nie tylo jej sroga ona niemoc ciężka nie była: ale tak się jej słodką stała, iż prosiła, aby w niej aż do śmierci zostawała.

1) Job. 2. 2) 1. Petr. 1. 3) Rom. 5. 4) Psalm. 93. 5) Psalm. 6) Job. 28.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozmaitem płakaniu, i o krótkości smutku wiernych, i o krótkości wesela świeckiego.

Rozmaite jest płakanie i zasmucenie ludzkie. Jedno przyrodzone. Drugie niepotrzebne i niemądre. Trzecie pożyteczne i dobrowolne. Pierwszego uchodzić nie możemy: samo przyrodzenie, skoro się urodzim płakać nas naucza: nie tylo tych którzy się w chałupce kmiecej, ale i tych którzy w pałacach Pańskich z matki się rodzą. Jako król wielki Salomon sam o sobie napisał, mówiąc[1]): *Urodzony, wziąłem powietrze pospolite, i na takąż ziemię wypadłem, i pierwszy głos puściłem płacząc: Bo żaden z Królów innego początku rodzaju swego nie miał.* Nikt nas tej piosnki nie naucza; zaraz urodzeni poczynamy płakać. Sama nam natura ukazuje: iż się nie na swej ziemi ani doma, ale w cudzej stronie i w obcym domu rodzim: iż w więzieniu i nieszczęściu żywot poczynamy: iż nie na wesele ale na nędze z ziemie, to jest z matki która też z ziemie jest, i w ziemię się obróci, nago i podło wychodzim. *Jakoż[2]),* mówi Psalm, *śpiewać mamy piosnkę Syońską w cudzej ziemi?* Jako zapomnieć smutku wygnania naszego, i szczęścia straconej ojczyzny możem? Jako płacz i żałość tę wielką utulić? komu się chce śpiewać? Izali nie lepiej wzdychać do ojczyzny, a płakać aby się nam wróciła? W cudzym się domu rozweseliwszy wnet cię wypędzą, i krótka a omylna radość obróci się w smutek. Lepiej jej nie kosztować, a żałości nie przyczyniać. Więzień posadzony na gardło, czekając każdej godziny której go wywieść mają: jako ma śpiewać?

Człowiek skoro się urodzi, więźniem jest skazanym na śmierć. Nie wie kiedy go wywiodą, jeźli w rok, abo przed rokiem, abo w kilkanaście, abo w kilkadziesiąt lat; a przedsię każda godzina u niego której żyje, podejrzana być musi, i tego się gościa i nowiny tej, to

1) Sap. 7. 2) Psalm 136.

jest śmierci, zawżdy spodziewa. A będąc dziecięciem tym mizerniejszy jest, iż swej nędze nie czuje. Podrosłszy, tym jest głupszy, iż się na młodość ubezpiecza, a jako ptaszek około sieci ziarneczka zbiera, niewiedząc jako w siatkę wpadnie. A w stan jaki wstąpiwszy: dopiero pozna, iż się nie na rozkosz urodził, ale na robotę i pracę, i na pot w jedzeniu chleba. A doznawając chorób, przygód, ucisków, prześladowców: dopiero się prawemi łzami zalewa. A starzejąc się i na same latą stękając, pospiesza do śmierci. A kiedyż się tu uweselić? Nie masz zaprawdę czasu do wesela, w tym żywocie śmierci.

Przetoż rzekł Mędrzec[1]: *Tam głupiego serce gdzie się weselą: a mądrego tam jest serce, gdzie smutek.* Bo mądry widzi, iż na ziemi statecznego wesela nie masz: jeźli się go co pokaże, zdradliwe jest, wnet się mieni i ucieka. I przeto się go mądry boi, i mówi: Co mię próżno o szczęście i wesele zawodzisz, a szalonym uczynić chcesz? A głupi gdy się z weselem świeckim przywita: ma je za wiernego przyjaciela: a oszuka się bardzo na tej przyjaźni.

Tego tedy płakania przyrodzonego, ten się u mądrego pożytek najduje. Naprzód poznawa, iż coś rodzicy jego zbroili, dla których taka kaźń od Pana Boga na dzieci ich padnie. Tego się poganie domyślić nie mogli. Nam to wiernym objąwiono. Poznawa też, iż nie w takiej nędzy P. Bóg człowieka stworzył, ten który dobra i szczęście swoje hojnie na stworzenie wylewa, *a miłuje,* jako mędrzec mówi[2], *to wszystko co jest, i nie gniewa się na to co stworzył: bo nic z gniewu nie postawił ani uczynił.* I domyśla się, iż się natura nasza grzechem zepsowała, i o naprawie jej obmyślawać może. Do tego obaczy łacno po takiej przyrodzonej nędzy: iż świat ten nie jest jego własna ziemia i ojczyzna: ale raczej wygnanie: i pyta się o inszym kraju i domie swoim, na

1) Eccl. 7. 2) Sap. 11.

tej gościnie nie przestając. O którą prosząc Pana Boga wzdycha, płacze, i takie pożytki z nędze tej wrodzonej i z płakania zbiera.

Drugie płakanie jest niepożyteczne i mało mądre: Gdy o lada co i o to co niegodno łez naszych, frasunki sobie zadajem, i gdy to tracim, co nam drugdy szkodę większą przynosić mogło.

Płaczą ludzie gdy majętność gubią, gdy się im świat nie powodzi, gdy swego uporu abo gniewu nie dojadą, gdy rozkoszy ich w których grzeszyli odchodzą, i inne próżności same z siebie nie trwałe, i których jako wielkiej rzeki, grobla żadna zatrzymać, a płakanie ich udzierżeć i przywrócić nie może. Przetoż mówi mędrzec[1]): *Nie wdawaj w smutek serca twego: ale go odganiaj od siebie. Pomnij na koniec, a nie zapominaj: bo nie masz wrotów, i drugim nie pomożesz, i sam siebie zepsujesz.* Szkoda łez na tak podłe rzeczy, szkoda balsamu na kapustę, i drogiego olejku na bóty. Łzy nasze i smutki nasze są jako balsam drogi, i olejek lekarski i wdzięczny: szkoda ich wylewać na rzeczy świeckie, którę same z siebie jako śnieg tają, i których aby się nam wróciły, nie wypłaczem. Lepiej je z pokorą tracić, a na wolą Boską puszczać. Gdyż drugdy sidłem nam są, i sami się niemi zabijamy, i do wielkich nas grzechów wszystkie pospolicie szczęścia świata tego przywodzą.

Jest trzecie płakanie pożyteczne i potrzebne, o którem tu Pan mówi: *Wy płakać będziecie, a świat się będzie weselił.* Usłyszycie o mnie, o Mistrzu i Panie swoim, iżem pojmany, zelżony, naśmiany, biczowany, i spotwarzony, i między łotry na drzewie zawieszony, iż nieprzyjaciele wykrzykują, i wołają: zginął, zginął: Euge, Euge: on co się synem Bożym czynił. Fałszywe były postępki jego, i Bogu przeciwne, który go od śmierci nie wybawił. Już imie jego zginie: ci co go czcili, brzydzić się jego krzyżem będą, uczniowie się

1) Eccl. 38.

jego rozproszą, i złą śmiercią poginą. To tu płakać nad zelżywością Boską, gdy się jego czci krzywda dzieje. Lepiejby nam umrzeć, niżli o najmniejszej zelżywości Pana Boga naszego słyszeć[1]). Eliasz prosił o śmierć, aby na bluźnienie Boga prawego, i na rozsypanie ołtarzów, i na zabijanie Proroków i sług jego, nie patrzył. Ezechiasz szaty na sobie drapał, i popiołem się posypował, zelżenie i przymówki na Boga swego czytając[2]). Mathatyas ojciec Machabejczyków[3]), widząc kościół Boży zwojowany od pogaństwa, i chwałę Bożą podeptaną, pokrywszy się włosiennicą z synmi swemi, płakał rzewliwie a mówił: *a na co i żyć mamy?* Za taką żałość czci Chrystusowej on łotr pod krzyżem łaskę nalazł, iż się o jego niewinność frasował, i drugiemu towarzyszowi łajał[4]). I bardziej go bolała krzywda ona Pańska, niżli przebicia goździ na których wisiał. Bo nic o swoię ciężkość nie mówi: jedno nad zelżeniem króla niebieskiego płacze. Oby nas taki frasunek zdejmował! prędkobyśmy do pociechy trafiali.

I ono piękny i pożyteczny płacz, gdy widzim kościoła Bożego umniejszenie i ściśnienie, i roztargnienie, a żałując utraty chwały Bożej, i skrócenie czci najwyższego pana chwały, jako nad schorzałą matką płaczem: gdy widzim a ono kapłanów i sług Bożych i chwalców przenajwyższej trójce ubywa, gdy kościoły pustoszeją, gdy dobra kościelne łupią, sługi Boże z nich wyganiają, śpiewanie nocne i dzienne ustaje, klasztory we dwory i stajnie obracają, i inne uciechy serc Boga miłujących, odchodzą. Tak płakał Jeremiasz mówiąc[5]): *Drogi do Kościoła zarosły, i płaczą. Nie idzie nikt na święta, opuszczony ołtarz i przybytek Pański.* Takie my łzy wylewamy nad Niemcy, nad Flandryą, Anglią, Szwecyą, Szkocyą, Danią, w których kościół ś. poburzony ustaje, i nad Grecyą i królestwach od Turków pobranych, w

---

1) 3. Reg. 19. 2) Isa. 38. 3) 1. Mach. 2. 4) Luc. 23. 5) Thren.

których Chrystus nasz Bóg prawy, zelżony jest, i chwała jego tak dawno tam kwitnąca ustaje. I nad naszą Polską dobrze zapłaczem: widząc w niej takie herezye i bluźnierstwa na Boga Chrześcijańskiego, i takie grzechy które z brzegu wylewają, i potopem już grożą.

I ono drogie łzy, które opłakiwają utrat dusz ludzkich które heretycy gubią, a nikt się im nie sprzeciwi, a dusze proste pomocy żadnej nie mają. Wilcy jadowici, owieczki niezbrojne porywają, szatan moc bierze, i weseli się z nieczci Bożej, a dusze kupione krwią Bożą pożera, i swoje piekło napełnia. Jako gdy ojciec abo matka na zabijanie dziatek swoich patrzy, jakie łzy leje! Tak i my na takie tyraństwo szatańskie stękajmy.

I on płacz pożyteczny jest: gdy na ludzkie nędze patrzym, a pomocy im dać nie możem. Samą tylo żałością, a łzami a modlitwą służym im, a miłość i miłosierdzie ku nim pokazujem. O jaki na to plankt Jeremiasz uczynił! gdy widział w upadku królestwa i ojczyzny ludzkie nędze, a ono pany wielkie i bogate powiązano, i pędzą je w niewolą jako barany. Wszyscy złupieni od głodu umierają, drogie perły za trochę chleba dają, matki swoje dziatki warzą i jedzą, trupów wszędzie pełno bez pogrzebu, każdy stęka i wzdycha, etc. Aza mało i dziś widzim tej nędze w ubóstwie, w chorobach, w utratach, w potwarzach, w złupieniu i rozbojach, drugdy od swoich, którzyby ich bronić i ogarnywać mieli? *Od płaczu,* mówi Prorok[1]), *ustały wnętrzności moje, wątroba ze mnie wychodzi, od żalu nad zgubą i utrapienia ludu mego.* Używajmy takich łez, bo są u Pana Boga płatne, i jednają nam u niego miłosierdzie.

Lecz ono najpłatniejsze i najdroższe łzy są: które za grzechy nasze i ludzkie wylewamy. Tam drogi balsam z oczu naszych płynie, tam szczęśliwa żałość i smutek, którym grzechy jako ogień szkodliwy gasną. O tych pan rzekł[2]): *Błogosławieni którzy płaczą.* Tego błogo-

---

1) Thren. 2. 2) Matth. 5.

sławieństwa dostajmy z pilnością, a tu się na płacz i boleści serdeczne nie żałujmy.

Na koniec wdzięczne i miłe płakanie jest, gdy co w niewinności, abo dla prawdy, abo dla czci Bożej, abo dla sprawiedliwości i cnoty cierpim. Zemszczenie pomiatając, a w krzyżu się onym Chrystusowym kochając, jako Apostoł mówi[1]); i drugie chwali, gdy z radością utratę i wydzieranie imion swoich cierpieli, gdy się wesołemi onemi łzami polewali, iż dla Chrystusa i prawdy jego cierpią. *Szli Apostołowie ubiczowani*, mówi ś. Łukasz[2]), *z weselem, iż się stali godnemi onę zelżywość dla Imienia Pana Jezusa cierpieć.* Dwu onych braci przykowanych za nogi do słupa, Marka i Marcellina, pytali okrutnicy jako się mają? a oni rzekli: nigdyśmy smaczniejszych potraw nie jedli. Płynęły łzy jako źródło, ale dusze chłodziły jako rosą z nieba. Tak w każdej dolegliwości, którą Pan Bóg na nas kładzie, stawić się i płakać zbawienno jest: zwłaszcza gdy nie nasza wina, ale samo dopuszczenie Boskie i wola święta jego nastąpiła.

Na wszystkie chrześcijańskie doległości i frasunki na tym świecie, wielkie lekarstwo, krótkość; jako na wszystkie szczęścia świeckie wielki postrach, takaż też nietrwałość i odmiana. Każda rzecz krótka, za którą wielka i długa i wieczna następuje pociecha, nie ma być ciężka i przykra. Głupstwoby nieznośne było, gdyby komu tak obierać dano: abo dzień jeden na męce będziesz, a po nim wiecznie i bez końca rozkoszy zażyjesz: abo dzień jeden na rozkoszach strawisz, a wieczny w piekle ogień cierpieć musisz: jakożby tak zaszłego rozumu być kto miał, aby się do krótkiej męki nie rzucił, i onej z taką nadzieją nie obłapił? Żywot ten nasz na ziemi, byśmy dobrze i tysiąc lat żyli: za jeden dzień poczytany być ma, gdy się do wieczności przyrównywa, jako pismo mówi[3]): *Tysiąc lat Panie u ciebie jako dzień wczorajszy który minął. Rano się człowiek rozkwitnię a w wieczor*

---

1) Hebr. 10. 2) Actor. 5. 3) Psalm 89.

upadnie. To nam tylo wadzi dla słabej wiary naszej: iż to co tu cierpim, abo z czego się weselim, w oczach i uczuciu jest: a to co nam po śmierci obiecują, i czem grożą: w tyle jest, i patrzyć na to jedno wiarą i nadzieją nie możem. Ale to wiernym i Bożemu słowu nieomylnemu dufającym chrześcijanom nie wadzi. Niedbalcom głupim i bestyom podobnym, przeszkoda jest: tym którzy, jako mówi Apostoł[1]), z ziemią trzymają, których Bogiem jest brzuch i ciało.

Odejdę od was, mówi P. Jezus, *ale nie na długi czas, prędko się do was wrócę. Zasmucicie się, ale nie długo smutek wasz obróci się w wesele.* Płaczem teraz, iż Chrystusa Pana dobrodzieja swego w sieroctwie, to i owo cierpiąc, nie widzim: ale go rychło i dziś drudzy oglądać możem. Cóż nam za krzywda? Izali trudno trochę poczekać, a do niego się gotować? Trzy dni Apostołowie jako zelżonego i zabitego płakali: a wiecznie się z jego żywego i królującego, i po dziś dzień z jego nieodmiennej chwały radują. Cóż im była za trudność one trzy dni wytrwać?

Maluczko a nie ujrzycie mię, a potem maluczko a ujrzycie mię, i uradujecie się, a wesela waszego nikt wam nie odejmie. Byśmy tu tysiąc lat cierpieli, tedy to jako jedno półgodziny, gdy się do onych wiecznych a nieprzeliczonych lat przyrówna, a rzadki tu żyje teraz do siedmidziesiąt lat. Przed kilką tysięcy lat rzekł Mędrzec[2]): *Liczby dni ludzkich najwięcej sto lat, i te jako kropla wody do morza, i jako ziarnko piasku przyrównane do wieczności. Krótka robota, ale bez końca zapłata.* I mówi u Proroka Pan Bóg[3]): *Na maluczki czas opuściłem cię: a w wielkiem miłosierdziu zgromadzę cię. Na króciuchny czas w gniewie moim twarzem moję zakrył od ciebie: a w wiecznem miłosierdziu użaliłem się nad tobą.* I Piotr ś. mówi[4]): *Radować się będziecie, jedno trochę zasmucić się w rozmaitych pokusach potrzeba.* A

---

1) Philip. 3. 2) Eccl. 28. 3) Isa. 54. 4) I. Petr. I.

gdy trochę ucierpicie, mówi niżej[1], *ten co was do wiecznej chwały powołał, skończy i umocni pociechy wasze.* Czartowski jest obyczaj, iż w służbie Bożej ukazuje ciężkości i trudności: a pociechy i pomocy Boskie i zapłaty i krótkość cierpienia, pokrywa. Także niezbożnym ukazuje świeckie pociechy i wesela: a krótkość ich i koniec straszliwy, i długie wieczne męki po nich zasłania, i patrzyć na nie nie da. Lecz Pan Bóg i słowo jego święte, gdy karze na świecie, zaraz pociechy i zapłatę i krótkość cierpienia ukazuje, i wzywa nas do tego jarzma swego wołając[2]: *Pódźcie do mnie w ciężkościach, a ja was ochłodzę: bo jarzmo moje wdzięczne, i ciężar mój słodki jest.*

Jako się ludzie na weselu i pociechach świeckich oszukiwają: mówmy już o tem, kończąc to kazanie. *Świat się weseli,* mówi pan: bo świat jest głupi i ślepy. Ludzie świeccy weselą się, jako Psalm mówi, z dóbr świeckich, *gdy mają pełne komory i obory i pieniędzy sklepy, i dzieci kupę, i imion a dochodów bogatych wiele.* I mówią: *Błogosławiony kto to ma,* a nie widzą w tych dobrach tego co widział Salomon, który wszystkiego wesela i rozkoszy świeckich, i bogactw, i zacności i sławy i królewskich czci skosztowawszy, mówił[3]: *Nie nalazłem w tem wszystkiem jedno próżność i utrapienie serca, i odmianę, za którą nic pod słońcem nie trwa.*

Próżności pełne prace i zabawy ludzkie, gdy to zbierają bez czego być mogą, i co im do zbawienia wadzi. Cóż pomogą tysiące któreś schował, gdy ich nie używasz? Co po takiej sławie i czci u ludzi, w której cię jeden chwali, a sto ich ganią? Coć po takiej rozkoszy po której zdrowia ubywa, a brzydkość i żal następuje? Na co się sześć godzin abo cały dzień ubiera białogłowa, aby tylo była widziana? a nikt drugdy na nię nie wejrzy, a mądry jej łaje, i z głupstwa się jej śmieje. Na co tak wiele pachołków, koni, tak wiele utrat i częstowania? a drugi mówi, lepszebym był doma potrawy miał.

---

1) 1. Petr. 5. 2) Mat. 11. 3) Eccl. 2.

Coć po sześci koni gdy cię jeden uwieść może? Sama próżność, pompa, dym, cień, z którego nie masz żadnego pożytku, a wszystko się w wiatr obraca. I mówi pismo[1]: *Efraim wiatry pasie, i za niemi biega, jako chłopięta głupie za motelami.*

W weselu świeckiem jest też utrapienie serca. A jako nie ma cię o to sumienie ściskać, iż dobra Boże i cudze rozpraszasz? iż za tem w wielkie grzechy wpadasz? iż swe utraciwszy, na cudze targać się musisz? iż ubogiego morzysz, na któregoś te utraty obrócić mógł? Zrzec się musisz, gdy kto tobą wzgardzi. Jako on Aman, gdy mu się Mardocheusz nie pokłonił[2], wszystko mu jego szczęście i rządy u króla obrzydły. Nafrasujesz się gdyć się nie powiedzie: słodkości ziarno, a pracy i kłopotów korcy sto. Jako prorok mówi o takich[3]: *Poczęli pracą, i złość urodzili; jajca zwierzchu białe wężowe i piękne pojedli, i pajęczych płócienek natkali. Jajca je one pomorzą, a z pajęczyn sukien mieć nie będą.*

A na odmiany kto się obejrzy, przelęknąć się każdego wesela i powodzenia, i mieć je za podejrzane musi. Jeżli kto mądry, z mądrym Salomonem mówić ma[4]: *Śmiech miałem za błąd, a weselum rzekł, co mię zdradzasz?* Oto wnet nastąpi smutek, oto za pasem utrata wszystkiego. W czem się kochasz, oto niemoc nastąpi, a śmierć wszystko rozpłoszy i porzucić każe. Jako gdy pies jaką pieczenią porwie, wołają nań: porzuć, porzuć: a jeżli niechce, kij mu z zębów ono mięso wybije. Tak śmierć na łakome, i kto się w czem tu na świecie zakocha. Lepiej wszystkiem gardzić, i w tem się nie kochać co zostać ma, a czego z sobą wziąść nie możem. Lepiej na głos Ewangelji i kaznodziejski porzucić w czas tę pieczenią, a niżli kija i śmierci czekać.

Na krótki i niepewny żywot nic nie pomnią, co się tu weselą, a grzechów przyczyniają, a ubogie i kościół Boży prześladują: wszystko na tym świecie krótko i dro-

---

1) Oseae 12. 2) Ester. 3) Isa. 59. 4) Eccl. 2.

bno. Mogą mówić z onemi niezbożnemi [1]): *Mały i krótki czas i tęskliwy żywota naszego.* Ale niech tej krótkości dobrze używają, a nie mówią: *Gdyż krótko żyć mamy, zażyjmyż świata póki możem: pijmy drogie wino, woniami kosztownemi pomazujmy się, rozkoszujmy, a ubogie ściskajmy, i wdowie i staremu nie przepuszczajmy.* Nie tak mówcie, o głupi, ale tak: lepiej krótko co cierpieć, i drogami sprawiedliwości chodzić: a wiecznej pociechy zażyć, a niżli rozkoszy dzień mieć, a piekła na wieki. Jako głodny przez sen je, a ocknąwszy w tymże głodzie zostaje. *Zasną bogaci, a nic w ręku swoich nie najdą; chwała ich za niemi nie pójdzie* [2]). *Sława niezbożnych krótka, i wesele hypokryty, obłudnika i krzywoprzysięzce jako punkcik jeden. By się do nieba podniosła pycha jego, i głową obłoków dosięgał: będzie na końcu w gnoju, i ci co nań patrzyli, rzekną: gdzie się dział* [3])? Jako sen odlata, i minie jako nocne widzenie. Nie kochajmyż się w świeckiem weselu; ale raczej w niem mówmy to, co ona królowa Ester do Pana Boga mówiła, to i my w największem świeckiem szczęściu mówmy. Będąc z ubogiej niewolnice na tak wysokie szczęście podniesiona, iż była panią nad stem dwudziestą i siedmią królestw: a jednak temi słowy Panu Bogu się korzy [4]): *Ty wiesz Panie, iż się brzydzę tą koroną, która jest znakiem pychy na głowie mojej, i nie używam jej jedno czasów ukazania mego. I jakom tu przyniesiona jest, nigdym się niewolnica twoja do tego dnia nie uweseliła, jedno w tobie Boże Abrahamów.* Święta i mądra pani nie dufała onemu świeckiemu szczęściu, które ją tak było wyniosło: wiedząc iż się odmienić prędko mogło, jako się na drugiej przed nią królowej Wasty odmieniło: i serca do tak odmiennego wesela nie przykładała, ani się w niem ukochała: jedno do onego które się nie mieni, które w samym Bogu nieodmiennym nabożne serca najdują. Żadna inna rzecz na świecie uweselić

---

1) Sap. 2. 2) Isa. 29. Psalm 75. 3) Job. 20. 4) Ester. 14.

nas statecznie nie może: jedno to, gdy czujem wnętrzem Ducha ś. wzruszeniem, iż na nas łaskaw ten co nas stworzył, i drogą krwią odkupił, aby nas uczestnikami dóbr swoich uczynił: iż się od niego myślą i grzechem śmiertelnym nie dzielim: iż woli jego w każdej rzeczy dosyć czynić, i jemu się co najlepiej upodobać i umilić pragniem.

O Jezu przenajsłodszy! naucz mię płakać tu na ziemi, w tej cudzej Babilońskiej stronie nad gorzkiemi rzekami bystrej wody, z którą świeckie wszystkie dobra uciekają, a nigdy się nie wracają, których żadna grobla w statku nie zatrzyma. O panie mój, wszystek twój żywot w którymeś z nami przebył, smutkiem się i płaczem napełnił: a ja niegodny uczeń twój wesela tu szukać mam? Jako się ciebie pana mego wstydzić za to nie mam? Niechże mi żadne szczęście świeckie nie pochlebuje. Niech się jemu zdradzać nie dopuszczam. Ty sam bądź weselem mojem, któryś mię tak umiłował, abym miłość wszystkę moję w tobie samym utopił. Wysłuchaj płaczliwego wzdychania naszego za ostatki chrześcijańskich królestw, nad któremi słusznie łzy krwawe wylewamy: bośmy bardzo zdrobnieli. Zachowaj je, i przywróć w nich pierwszą chwałę twoję, a drugie gdzie usta zamkniono chwalcom twoim, wybaw dla wielkiego imienia i sławy twojej Boskiej. To też nasze królestwo racz od błędów i grzechów, które nam prawy smutek czynią, wyzwolić, i zatrzymać je ną cześć twoję, aby się płakanie nasze obróciło w wesele, ze czci twojej i chwały, którą nam przywrócić będziesz raczył. Który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz i królujesz Bóg jeden na wieki, Amen.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY.

Na nagrodę odejścia swego widomego Pan Jezus, obiecuje swoim smutnym uczniom posłać Ducha ś. którymby się w sieroctwie swojem ucieszyli, i wszystkiej prawdy od niego się nauczyli. Ciężkie im było ono pańskie odchodzenie, i rozumieli, iż bez niego zostać tu na ziemi nic innego nie było, jedno zginąć, i jako słabym i podłym owcom od wilków, bez pasterza tak dobrego i możnego, rozszarpanemi być. Ale im ukazuje Pan Jezus, iż jego odejściem od nich nic ich takiego potkać nie miało. I owszem mieli być doskonalsi w wierze i w nauce, i światu wszystkiemu pożyteczniejszemi, i od nieprzyjacioł dobrze obronionemi, za przyjściem do nich takiego niewidomego mistrza, i przemożnego Pana i Boga którego im on posłać miał; który inaczej dany być nie mógł, jedno za jego ustąpieniem z świata do ojca swego. Na takiej nagrodzie i osobliwej pociesze już uczniowie przestać mogli, choć na Pana swego patrzyć nie mieli, i miłą obecność jego wedle ciała utracili. Jakoż potem przestali i ucieszyli się, życząc Panu takiej chwały w niebie do której wstąpił, i czując w sobie po wzięciu Ducha ś. niewymówne pociechy, i dzielności, i potężności do rozmnażania chwały Chrystusowej i ludzkiego zbawienia. I kościół wszystek z niemi wielce ucieszony jest, i dobrze opatrzony. I niezostaliśmy sierotami, jako pan obiecował[1]), przy tak dobrym, i tejże mocy i Bóstwa jako i on jest, opiekunie. Do czego się i jako tego Ducha ś. opieka około kościoła Chrystusowego tu zostawionego ściąga, uważmy w tej pierwszej części: a potem się do innych nauk z Ewangelji za pomocą Boską udamy.

---

1) Joan. 19.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Nauczy was wszystkiej prawdy.

Iż prawda zbawienia w samym jest kościele Katolickim, podana od Ducha ś. a iż nie wszystka jest pisana.

Dla prawdy, aby ją ludzie mieli, zstąpił z nieba Syn Boży, i mówił: *Na tom się urodził i na tom przyszedł, abym świadectwo dał prawdzie, i kto jest z prawdy słucha głosu mego.* Bez prawdy człowiek nie człowiek: bo rozumu użyć dobrze nie może. Jako oko na farbach się bawi, a ucho na dźwiękach: tak rozum na prawdzie. Jeźli oko nie osądzi co biało a co czarno, i ucho nie rozezna co kto mówi: nic po niem. Tak gdy człowiek nie wie co prawda a co fałsz: po rozumie mu nic. Nie wie do czego przystać ma, na czem się sadzić, gdzie stąpić, chodzi jako w piwnicy ciemnej bez świece. Ztąd wszystkie błędy urosły, a z błędów grzechy, iż się ludzie na prawdzie mylą, która głęboko, jako jeden filozof mówił, zakopana jest. A im rzeczy droższe i należystsze, tym szkodliwsza jest na nich omyłka i pochybienie prawdy. Szukali filozofowie prawdy w rzeczach widomych i przyrodzonych, w słońcu i biegach jego i innych gwiazdach, w poznaniu natur zwierząt, i ziół, i drzew, jako też i Salomon szukał [1]: ale jej nie wiele naleźli. I rzekł Salomon [2]: iż wszystko trudno, nie może człowiek wykładać prawdy. Lecz na tem mniejsza szkoda. Około uczynności i cnót i obyczajów, tam większa szkoda nie wiedzieć prawdy, w czem też przyrodzony rozum ludzki po wielkiej części błądził. A około końca na który stworzony jest człowiek, i około błogosławieństwa a szczęścia najwyższego w którem żadnej nędze nie masz, którego z natury każdy pragnie, i o środkach jako do niego przyjść, niewiedzieć i prawdy nieomylnej nie mieć: to największa i najgłówniejsza szkoda. Rozum przyrodzony domyślić się nie mógł, jako człowiek skażony

1) 3. Reg. 4. 2) Ecc. 1.

grzechem na rozumie upadł, i w takiej nędzy na świecie został. Wiele mu na tem należało wiedzieć tę prawdę, na jakie szczęście stworzył go Pan Bóg, i jako przyjść do tego szczęścia miał: iż na wieczne ono w niebie mieszkanie, do którego przez samego tylo Messyasza Syna Bożego wprowadzon być mógł. Z tem na świat Syn Boży przyszedł, oznajmując nam tę prawdę o niebieskich dobrach: aby nas do nich wprowadził. Tej takiej prawdy żaden nas doskonale nauczyć nie mógł, jedno ten co w niebie był i z nieba przyszedł[1], i to co mówił i nauczał, nie z słuchania miał ani z nauki jako Mojżesz i Prorocy, ale z samego widzenia i z Boskiego swego przyrodzenia. Przetoż był nam niepochybnym około prawdy zbawienia naszego i królestwa niebieskiego mistrzem.

A gdy długo nas uczyć sam nie mógł, zostawił także widome w ciele ludzie na naukę naszę, Apostoły i po nich urzędniki wszystkie kościelne; którzy aby nie błądzili, dał im ducha ś. ducha prawdy, tak bezpiecznego mistrza, jako i on sam był: na którego, gdy przez porządne a kościelne urzędniki mówi, tak się dobrze spuścić możem, jako na samego Chrystusa Syna Bożego. Bo tymże Bogiem jest jako i on, i tak wszystkich rzeczy Boskich świadomym, jako mówi Apostoł[2]). Ta tylo różność jest, iż Chrystus Bogiem będąc i człowiekiem, sam w ludzkiej swojej postawie przez się nas nauczał: a Duch ś. nie mając natury ludzkiej, przez pewne ludzie na to obrane, to jest przez Apostoły i ich następniki, do nas mówi, i kościół Chrystusów naucza, i prawdę im wszelaką ukazuje.

To się naprzód ziściło w dziejach Apostolskich[3]), gdy około rzeczy trudnej, to jest o zniesieniu ustaw Mojżeszowych i obrzezania, szukali Apostołowie prawdy; i zjechawszy się na concilium do Jeruzalem, taki wyrokowi swemu tytuł dali: *Zdało się Duchowi ś. i nam.*

---

1) Joan. 3. 2) 1. Cor. 2. 3) Actor. 15.

Wiedząc iż w nich duch ś. mówił, i prawdę im w onej wątpliwej sprawie ukazał, aby się ziściło słowo Chrystusowe, jako rzekł: *On będzie w was mieszkał, i nauczy was wszystkiej prawdy.*

Nie wszystkiego Pan Jezus nauczył Apostołów swoich dla ich niesposobności, jako sam w tej Ewangelji mówi: *Wielebym jeszcze miał wam powiedzieć, ale znieść teraz nie możecie.* Zostawił wiele tajemnic wiary naszej nauce Ducha ś. gdy dokłada: *Gdy,* prawi, *przyjdzie Duch prawdy, ten was nauczy wszystkiej prawdy.* Bo jako sam mówił o swoich Apostołach i uczniach[1]: *W stare beczki trudno było wlewać młode wino. Boby dwoja była szkoda, i na winie i na beczkach, gdyby się mocnością młodego muszczu rozpukły.* Staremi beczkami nazwał grube jeszcze one Apostoły, którym wszystkiej nauki podać nie mógł, póki się nie odnowili przez Ducha ś. przyjście. Dopiero przezeń wszystko wino ono drogie wszystkiej prawdy wlano jest do rozumu ich, od tego mistrza Ducha ś. O czem tak jasne są te słowa Chrystusowe: którym by ci nowowiernicy wierzyć chcieli, nigdyby nie uwłoczyli kościelnym od Boga podanym tradycyom, o rzeczach których w pismie nie masz, które na sercach tylo Apostolskich i następników ich napisane są. Bo jako je Ewangelistowie pisać mieli, gdyż ich z ust Chrystusowych nie słyszeli? a Pan Chrystus jawnie mówił, iż im nie wszystkiego powiedział, ale inne nauki Duchowi swemu zostawił. A Duch święty nie pisał jedno na sercach Apostolskich, które na sercach pismo Apostołowie w kościele zostawili, i z ust swoich drugim następnikom swoim podali.

O czem tak stary Apostolski uczeń Ireneus świadczy[2]: *Nie potrzeba u innych szukać prawdy, którą łacno brać od kościoła, gdyż Apostołowie jako do bogatej komory zupełnie weń wszystko podali, co do prawdy służy. Toć jest wejście do żywota: inni są złodzieje i*

1) Matth. 9. 2) Iren. lib. 3. cap. 4.

rozbójnicy, i strzedz się ich potrzeba, a to miłować z wielką pilnością, co kościelnego jest, i brać prawdę podania abo tradycyi. Izali nie mamy się uciekać do starych kościołów, w których Apostołowie przemieszkiwali, gdy jest o czem jakie małe wątpienie, i od nich brać, o onem wątpieniu, to co pewnego i jasnego jest. A gdyby byli Apostołowie i pisma nam nie podali: izaliby się nie musiało iść za porządkiem tradycyi, to jest z podania ustnego od ręki do ręki. Póty Ireneus. Z których słów jego cztery jako włócznie, na te herezye dzisiejsze mamy. Pierwsza, to co się z słów tych Pana Jezusowych umacnia, iż Apostołowie w kościołach w których sami przebywali, zostawili skarb prawdy, nauk tych które im Duch ś. podał, których w pismie nie masz, które na sercach tylo uczniów i następników swoich pisali, co Apostoł Paweł ś. tradycye zowie. *Trzymajcie*, prawi, *bracia tradycye, któreście wzięli abo usty abo pismem.* Jawnie dając znać, iż niektóre nauki Apostoł jako w skarbie, słowy tylo samemi bez pisma uczniom swoim zostawił. O czem też mówi gdy Antychrysta wspomina[1]): *Wiedzcie*, prawi, *co Antychrystą zatrzymywa. Aza nie pamiętacie, iż z wami będąc tom wam powiedział?* Na które słowa mówi ś. Augustyn[2]): *Wiedzieli oni co Apostoł żywym głosem nauczał, a my nie wiemy cośmy Apostoła nie słuchali?* To znać iż wiele nauk słownych zostawiali święci Apostołowie bez pisma, od Ducha ś. podanych. Co i święty Bazylius twierdzi[3]), i ś. Chryzostom, i inni prawie wszyscy, których wyliczać nie potrzeba.

A ktemu naucza ten Ireneus, *iż w rzeczach około wiary wątpliwych, uciekać się ma każdy po rozsądek, do kościołów w których święci Apostołowie przebywali.* O jakoby prędko swarów skończyli, by tej rady słuchali, a prawdy z serca samego szukali. Naleźliby ją krom wąt-

---

1) 2. Tess. 2. 3) Augu. de Civitate 2. cap. 19. 3) Basil. de Spiritu S. cap. 29.

pienia w kościołach Apostolskich. Ale oni nie szukają prawdy, od Ducha ś. przez Apostoły w kościołach zostawionej: ale swojego przepychu i pożytków swoich. Wolą do niemego pisma, które jako się im podoba wyszpocić mogą, wyskrobać, wymazać, i wyrzucić z niego co się im nie podoba. Do kościołów starowiecznych Apostolskich uciekać się ten święty każe, do biskupów w nich uczących, którzy na naukę i miejsca Apostolskie wstąpili; do żywych sędziów, nie do pisanego statutu, który skończyć kontrowersyi między dwiema, gdy go obadwa za sobą pociągają, nie może.

Trzecia też rzecz bardzo ich bodzie, co tenże stary doktor naucza: iż u takich ludzi którzy od Apostołów z linji ich nie idą, prawdy o rzeczach Boskich nie masz. Ale tacy są łotrowie i rozbójnicy, którzy się w cudze żniwo wdzierają, i nie drzwiami ale okny do domu i do nauki której im nikt nie zlecił, włażą [1]); którzy bez sukcessyi są, ojców nie mają, i dla tego tradycyi żadnych, to jest dziedzictwa prawdy ojcowskiej mieć nie mogą. A gdzieby się u Lutrów tradycye wzięły? *Pytaj,* mówi pismo [2]), *ojców twoich, a powiedzą:* a oni gdzie mają ojce? kogoż mają pytać, jeźli się do ojców katolickich od których uciekli nie wrócą? Gdzie u nich przodkowie idący od Apostołów? Przetoż od tradycyi uciekają, przetoż niemi pohańbić się i pokłóć mogą. Bo sama starowieczność i od Apostołów szczepione kościoły, i inne tegoż szczepu rózgi na wszystek świat rozniesione i rozkrzewione, potępić je mogą. Przetoż za takie, jako Ireneus mówi, poczytani być mają.

Nakoniec i tem ich pohańbia ten ś. uczeń Apostolski, gdy mówi: *iż Apostołowie mogli nam żadnego pisma nie zostawiać, a mógł kościół Boży samemi tradycyami trwać.* Jako na inszem miejscu twierdzi, iż wiele narodów odległych za jego czasu było, którzy żadnego pisma o Ewangelji nie mieli, na samej, słowy podanej

1) Joan. 10. 2) Deut. 32.

o Chrystusie kościelnej nauce, przestając. I przed Mojżeszem jeszcze od Adama pisma żadnego w kościele nie było. To bardzo hardość i chytrość tych naszych heretycząt pobija, którzy wszystkich wywodów chcą z pisma szczerego wyrazistego. Nad co nic głupszego być nie może. Bo gdyby wszystkie wiary naszej dowody z pisma być miały: Chrystusby był sam co pisał. Ale nie tylo nie pisał nic: ale i pisać nigdzież nie rozkazał. Tem wedle Proroka[1]) i Apostoła[2]) dzieląc nowy swój zakon od starego: iż on na kamiennych tablicach pisany był: a jego na sercach. Iż Chrystusów kościół jest jako oblubienica wierna, której zamykać nie potrzeba; a stary był jako w cudzołoztwie podejrzana niewiasta, którą wiązać i zamykać pisaniem i obowiązkami rozmaitemi musiano. Dając znać, iż jego kościół nie pismem jako Mojżeszów, ale Duchem ś. sprawowany być miał.

Acz i u Mojżesza więcej się rządzili tradycyą niżli pismem, i kościół Boży przed Mojżeszem, jako się rzekło, pisma żadnego nie miał przez dwa tysiące lat i dalej: i długo drugdy księgi Mojżeszowe zakryte leżały, jako za czasów króla Jozyasza[3]), samem tylo podaniem i tradycyą się kapłani, i lud pod nimi, rządzili. A ktemu Jan ś. świadczy[4]), iż nie wszystko pisano. I jawna rzecz jest, iż tylo dwa Apostołowie pisali. A drudzy, co na sercach po wszystkim świecie pisali, to ma ginąć i w niwecz się obrócić? Co za rozum? listów niektórych od Apostoła Pawła pisanych nie mamy, i ksiąg wiele które pismo mianuje poginęło, i wszystko pismo zginąćby mogło: a więcby kościół Boży zginął? Wieleby artykułów wiary zgubicieśmy mogli, które w pismie wywodu nie mają.

Temu się też przypatrzyć mamy, iż Duch ś. nie tylo jest dany Apostołom i osobom ich, ale i następnikom ich. Bo mówi P. Jezus: *Dam wam Ducha, który z wa-*

1) Jerem. 32. 2) Hebr. 3. 3) 4. Reg. 22. 4) Joan. 21.

mi trwać będzie na wieki. Póki kościół Chrystusów trwa, póty go Duch Chrystusów rządzić nie przestaje. Po Apostolech nastąpiło wiele heretyków, wiele nieprzyjaciół prawdy, jako je Duch ś. przez biskupy na conciliach potępił: jako temu nie wierzyć choć tego w pismie nie masz? Izali kościół Boży nie trwa na wieki? jakoż Duch ś. spać może aby do jego rządzenia omieszkał? Jako ich prawdy nie nauczył w ten czas gdy jej było najpilniej potrzeba, gdy Aryusz, Macedonius, Nestor, Eutyches, i insi fałsze swoje szerzyli, a z pisma szczerego potępieni być nie mogli? jako Duch ś. omieszkał prawdy zborów takich ojców śś. Apostolskich namiestników nauczyć? Ma tedy kościół nie tylo pismo, ale i tradycye i nauki bez pisma, i nauki Ducha ś. w rozumieniu pisma, i w okazaniu każdej prawdy.

O mizerni błędnicy! jako wy to pismo do którego się odzywacie, śmiecie szarpać, i wszelaką nieuczciwością mazać, gdy się wam podoba, a gdzie was jawnie potępia. Póki możecie, wywracacie je, a słowa jawne krócić śmiecie. A gdy nie możecie, księgi całe z niego wyrzucacie, przydajecie, fałszujecie, skrobiecie, tłumactwem i retoryką swoją nicujecie. Natrzeć nie śmiecie na żywe pismo, na urzędy kościelne, na Ducha ś. język, którym on mówi i naucza prawdy. Lecz i z pisma tego dobrze was katolicy nosić umieją, którzy jako je lepiej czczą, i lepiej to ś. pismo rozumieją: tak też lepiej niem szermować i bić was umieją. My do pisma dobry wykład jego mamy: ojce, doktory, mamy półtora tysiąca lat jednakiego rozumienia: mamy kościół Boży, który nie po kartach chodzi, i jego wiara nie na papierze jest, ale na sercach. Wy nie mając ani ojców, ani kościoła, ani biskupów, ani ludzi, którzy tak, jako wy, przed wami nauczali i trzymali: nie mając starożytności żadnej, ani miejsca, ani czasów, gdzie ta wasza sekta przed Lutrem mieszkała: nie dziw iż się do kart i papieru uciekać musicie, i na nich swój kościół ukazujecie. Lecz i tam zostać się wam trudno. Macie już

i z szczerego pisma odprawę. Boże! abyście wierzyli, a od zbawienia i prawdy zbawiennej nie odpadali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O odpędzeniu smutków, i o obecności Pana Jezusowej, i o dzielnościach Ducha ś. w karaniu ludzkiem.

Acz Pan Jezus przestrzegł ucznie, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, iż jego odejściem i śmiercią w wielki żal i płakanie wpaść mieli: ale tego niechciał, aby w smutku upadali, a zła myśl i trwoga górę nad niemi miała: ale żeby nadzieją przyszłych pociech i pożytków swoich, i męztwem serca, pokusy i postrachy i smutki odganiali, a w złą myśl się nie wdawali. Zasmuciliście się, mówi pan, iż wam o swem odejściu do Ojca powiadam: nie ma to być, uważajcie i upatrujcie w tem dobre swoje, a frasunkom się nie poddajcie. I Mędrzec naucza[1]): *Wiele ludzi frasunek pozabijał; i nie masz w nim pożytku.* I Apostoł mówi[2]): *Iż świecki frasunek, o śmierć przyprawuje.* Duchowny, który tylo grzechów, któremi Pana Boga obrażamy, żałuje, zdrowy jest. Bo jako się z grzechów rodzi, tak też grzechy zabija i psuje: jako robak który się w drzewie wylęże, drzewo onoż psuje. A jest smutek taki wesoły: bo się przezeń wszystka łaska Boża żałującemu wraca. Lecz smutek o świeckie rzeczy zaraźliwy jest, nic się nim co zginęło nie wróci, ani pieniądze, ani imienie, nic wesołego w sobie nie ma, sam się nim człowiek psuje. Tej filozofji i poganie nauczali, i w tem doskonałość mądrego i mężnego kładli, aby się i z szczęścia nie radował i z nieszczęścia się nie smucił. A naszego Pana Chrześcijańska szkoła tego dokłada, aby się z nieszczęścia świeckiego uczniowie jego weselili. *Weselcie się i radujcie gdy was potwarzać i prześladować będą*[3]). Jako upomina ś. Jakób[4]): *Weselcie się bracia gdy wpadniecie*

---

1) Eccl. 30. 2) 2. Cor. 7. 3) Matth. 5. 4) Jacob. 1.

w uciski. I Apostoł mówi[1]: *Chlubim się z prześladowania gdy nas biją, po nas depcą, do więzienia dają, biczują.* Jako o Apostołach ubiczowanych mówi ś. Łukasz: *Od biczowania szli z weselem, iż byli godni ucierpieć co dla P. Jezusa.*

Dobry chrześcijanin, wszystko co cierpi, może sobie w męczeńską koronę obracać i mówić: iż dla Chrystusa mego cierpię; bo w wierze jego, na jego wiarę, nadzieję i czekanie spuściłem się. Gdym się ochrzcił a weń uwierzył, dał mi wszystko prawo na wieczne dobra: ale mi czekać w cierpliwości kazał, na wygnaniu i złem powietrzu świata tego. Otoż co dla tego słowa i czekania ucierpię: dla niego cierpię, i on mi to czekanie gdy obietnicę ziści, zapłaci. Żołądek zły ledwie miękkie potrawy strawi, a dobremu i miękkie i grube nie wadzą. Tak mądremu i nieszczęście i szczęście jednakie. Oboje strawić cierpliwością i wspaniałością serca chrześcijańskiego może. Choremu i na łóżku i usłanej pościeli źle: a zdrowemu i goła ława do snu nie przeszkodzi. Święty Wawrzeniec twarde miał łoże na żelaznej ognistej kracie, a przedsię na niem wesoło leżał, i śmiał się z okrutnika mówiąc: dopiekła się pieczonka, obróć na drugi bok a pożywaj. Nie lękać się nieszczęścia, ale je rozumem i pociechami duchownemi płoszać i uzdać, aby do serca nie dochodziło, a w Chrystusie i pociechach niebieskich tonęło. Jeszcze doskonalszemi uczniami Chrystusowemi zostaniem: gdy z frasunków i kłopotów pożytki zbierać będziem. Wam to pożyteczno, iż się dla mego odejścia zafrasujecie. *Bo jeżli nie odejdę, Duch ś. do was nie przyjdzie.* Śmieli niektórzy heretycy Kalwińscy z tych słów pańskich mówić: *Iż przytomność Pana Jezusowa, z której się my w Najśw. Sakramencie bardzo cieszym, nie jest nam tu na ziemi pożyteczna. Bo i Apostołom szkodziła, i przyjście im Ducha ś. odbierała.* Nie widzą błędnicy, iż w tem wielka jest około

1) Rom. 5.

tej obecności różność. Tu pan ucznie od onej widomej obecności swojej odsadza[1]). Bo póki nań jako na człowieka w onej nizkości i podłości świeckiej patrzyli: póty się do jego Bóstwa podnieść nie mogli, i ona im obecność do wiary doskonalszej przeszkadzała. Jako piersi macierzyńskie do dużości z lepszych potraw i do wzrostu dziecięciu przeszkadzają. I przeto je pan jako od piersi odsadza, aby w wiarę o nim, i o jego Bóstwie i sprawach, z nauki Ducha ś. urość, i siłę wziąść na wszelką w cnotach doskonałość mogli.

Lecz to insza w sakramencie obecność pana naszego, której my na oko nie widzimy: nie tylo nam do wiary o Bóstwie jego nie przeszkadza, ale do wszelkiego wzrostu duchownego i siły pomaga. Bo tam na wielką się wiarę o słowie i wszechmocności jego zdobywamy, wierząc to, czego nie widzim, i co rozumowi i zmysłom naszym niepodobno. Tam miłość ku naszemu odkupicielowi gorąco się zapala, widząc że nas lepiej niźli własna matka, swoją krwią karmi. Tam z ciała jego żywota i dużości na wszystkie cnoty dostajem, jako sam obiecał[2]): *Kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tam się jego szaty dotykamy, abyśmy niemocy grzechów naszych odegnali; i innych niewysławionych pożytków z tej obecności niewidomej Pana naszego dostajem.

To ku nauce służy, abyśmy świeckie pociechy dla duchownych radzi utracali. Świecka niejako, acz nigdy do żadnej rzeczy świeckiej nieprzyrównana i wielce chwalebna ona była pociecha uczniów Pańskich: iż Pan w ciele z nimi mieszkał, iż wielkiej pociechy z niego używali, iż się w nim ukochali, nigdy od jego obecności oddaleni być niechcą. Ale dla większej odstąpić onej mniejszej winni byli. Co i my czyńmy radzi, świeckich małych pociech i kochania dla większych niebieskich duchownych odstępujmy. Drudzy i królestwa pomiatali, aby im do duchowieństwa nieszkodziły. Apostoł wszy-

1) *Gre. Mor. in Job. 8. cap. 17.* 2) *Joan. 6.*

stko co na świecie widział, za błoto sobie ważył dla Chrystusa, w którym się zakochał[1]). Świata tego pociechy dzielą serce, i ujmują miłości Chrystusowej. Ile chęci do świata przyłożysz, tyle jej od Boga odejmiesz. Im mniej od świata pociech mamy, tem nam duchowne łacniej przychodzą. Radość rzeczy świeckich, dusznego wesela skraca. Smaczniej je który się przemorzy. Mała potrawka skazi wielką ucztę, którą bogaty pan zgotował[2]). *Daj*, prawi, *smutnemu wina, aby zapomniał smutku swego.* A kto wesół z pociech świeckich, wina niebieskiego nie potrzebuje. Boże mój, Jezu mój! wolęć się ja przemorzyć, pociech się świata tego nie dotykając: abym się z ciebie i z obietnice łaski twojej uweselił. Odsadź mię od tych piersi, jako jest w Psalmie[3]), bo to nie duży pokarm, wzrostu i siły nie da: Postaw mię u misy stołu twego, między czeladką i syny twemi, abym na twoich niebieskich i zakrytych potrawach urosł. Gdy się urodził Izaak[4]), nie weselił się Abraham, ani gości zaprosił: aż gdy od piersi odsadzony był. To wesele nasze niech będzie na świecie, wesela nie użyć, ale z samego zamiłowania Jezusa się cieszyć.

Przyjmujmy radzi karanie Ducha ś. przez pasterze i kaznodzieje nasze. Bo to jest nasza powinność. Duch Boży do tego nas budzi: abyśmy ludzie karali, o niedowiarstwo, o niesprawiedliwość, o bezpieczność która się na bojaźń Bożą nie ogląda, wymawiając im te grzechy, i na oczy wyrzucając.

Nieszczęśliwe niedowiarstwo heretyckie, większy grzech ma niżli żydowskie i pogańskie, którzy z niewiadomości nie wierzą, którzy łaski do wiary od Ducha ś. nie przyjęli. A ci z rozmysłu i niewdzięczności grzeszą, i przyjąwszy wiarę i chrzest ś. odstąpili jej, sami się sądząc i zabijając, i wyrok na się potępienia czyniąc, jako Apostoł mówi[5]). Żydowska niewiernoćć nigdy takiej

1) Philip. 3. 2) Prov. 13. 3) Psalm 130. 4) Genes. 21.
5) Tit. 3.

szkody Chrystusowi nie czyni i duszom jego krwią kupionym. Bo dusz jadem swoim nie zabija, słowa nam Bożego nie fałszuje, jedności i zgody Chrześcijańskiej nie targa. Turecka moc ciała zabija, ale duszom wysługę męczeńską daje: świeckie dobra bierze, ale duchownym szkody nie czyni. A chytrość heretycka i dusze gubi, i królestwa i Rzeczpospolitą targa, miesza, obala, wojny między bracią sieje, i wszystkich jest niezgód matką, i Chrześcijańskiej sławie u pogan i rozszerzeniu imienia Chrześcijańskiego przeszkodą. Bo się Turcy Chrześcijańskiemi około Chrystusa niezgodami od zbawienia swego odrażają.

Długoż wżdy oczu nie otworzysz mizerne heretyctwo? Czemu się w złem swojem i w zgubie braci swojej kochasz? czemu się niesławą Chrystusową karmisz, tak targając ś. kościół jego, a tak źle do pogan imie jego udając? Nie jest to Duch Boży który Chrystusa nieuwielbia, i sławy mu nie życzy. Czegoż ci do nalezienia prawdy nie dostaje? masz pismo, masz kościół w którym Duch ś. naucza, i pismo wykłada, masz doktory, masz koncilia, masz uczone ludzie i święte: czemu nie pytasz a na ich rozsądku nie przestajesz? którego wżdy sędziego masz aby cię uspokoił, i kościół Boży do jedności i pożytków które z niej idą, przywodził? Kochasz się w niesławie Chrystusowej i zgubie wszystkiego Chrześcijaństwa. Jakoż nad tobą płakać? jako cię umarłego ożywić? O Jezu Chryste Boże nasz! niech Duch twój przerazi serca ich.

A my co dobrze wierzym, czemu sprawiedliwie wedle wiary i statutów Chrystusowych i jego przykładów nie żyjem? Izali nam wiara na większe potępienie bez uczynków nie posłuży? Czemu karności i Ducha ś. podłuszczenia nie przyjmujem? Niesprawiedliwość posiadła pałace, zamki, domy, role, rynki, ulice. Nie masz prawdy, nie masz miłosierdzia[1], o Bogu nie wiedzą

1) *Oseae 4.*

na ziemi, bluźnierstwa, kłamstwa, zabijania, łupieztwa, złodziejstwa, nieczystości z brzegu wylały. Prawem się nie karzą, wstydem się nie trzymają, bojaźnią się Bożą nie krócą. Szukasz dobrego, jako jabłka po trzęsieniu, i jagody po zbieraniu, i kłosów po żniwie [1]). Niestety com na tak głodny czas i miejsce trafił, jeść się chce, a nie masz nic dobrego i dostałego na winnicy Bożej, mówi Prorok. Katolicy dobrze wierzą a źle czynią, głos mają Jakóbów, a ręe Ezauego: usty Panu Bogu służą, a rękami heretykom, którzy się z ich złych spraw, łakomstwa, lichwy, nieczystości, pijaństwa gorszą i od świętej wiary odrażają. Chrystus sprawiedliwość i cnót swoich naśladowanie nam zalecił i zostawił, i sam na nie na zapłatę niewidomą do ojca poszedł: tam nas z dobremi i sprawiedliwemi uczynkami czekając, i tam je płacić chcąc. A my się na świeckich rozkoszach, zyskach, czestkach, łakomstwie i nabywaniu pieniędzy bawim. Jakośmy godni zwani być uczniami i czeladką jego? Przyjmujmyż wżdy to karanie i Ducha ś. upominanie od sług Bożych, a o prawdę taką nie tylo się nie gniewajmy, ale ją na ukrócenie grzechów naszych i pomnożenie sprawiedliwości i dobrych uczynków a owoce pokuty, obracajmy.

Wżdy się sądu i karania Boskiego bójmy, jeźli się miłością do dobrego nie przywodzim. Czart osądzony moc nad nami stracił, żadnego poniewolnie w złościach i grzechach trzymać nie może, deptać po nim gdy chcemy możem, na to męka Pańska posłużyła. A my w jego ręce leziem, do jego się potępienia kwapim, pokusy jego przyjmujem, kochamy się w grzechu, który on urodził. Izali nas jego potępienie minie? izali do jego piekła i domu jego nie pójdziesz, ty coś wolą jego czynił i panowania jemu nad sobą dopuścił? O jako to ciężkie z czarty potępienie i przeklectwa wiecznego uczestnictwo? Jakoż się nie boisz, ty z którego dziś duszę wydrzeć i

1) Mich. 7.

podać cię tak srogiemu katowi P. Bóg może? Słuchajcie mię dziateczki, bojaźni was Bożej nauczam. Nie masz żadnego ktoby tak bardzo skarać mógł jako Pan Bóg, bo swojej wszechmocności na karanie używa. Wszystka moc tyranów świeckich zdrowieć tylo wydrzeć może, nie bójmy się jej: ale tego się bójmy, który zabiwszy ciało, na duszy się mścić i do piekła ją na wieki posłać może[1]). Jezu! spuść nam Ducha ś. aby nas ukarał i nawrócił, i zmiękczył twardość serc naszych. Amen.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY,
którą krzyżową zowią.

Nieoszacowana pociecha i szczęście nasze, iż nam Syn Boży dziedzic nieba i ziemie zapewne obiecuje, iż wszystko otrzymamy, o cokolwiek w imie jego Ojca niebieskiego prosić będziem. Tę pociechę nam Pan Jezus zgotował, na to osierocenie nasze, w którem tu nas uczniów swoich zostawił, i na tej nędzy, kłopotach, pokusach, które dla jego odejścia cierpim, czekając widzenia onej Pańskiej i Boskiej twarzy jego. Abyśmy tedy nie wstesknili sobie, a wszelkie potrzeby do takiego czekania mieli: daje nam tę pociechę P. Jezus, iż mieć mamy wszystko, o co jedno Ojca niebieskiego prosić będziem. Byleśmy w imie jego prosili. Obaczmyż w tej pierwszej części, co to jest w imie Chrystusowe prosić, i jakim nam jest pośrednikiem. A potem o prośbach nauczać z daru Ducha świętego będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co to jest w imie Chrystusa Pana naszego prosić Boga Ojca, i o pośrednictwie Pana naszego.

W imie Pana Jezusa Chrystusa prosić, nic innego nie jest, jedno wysługi jego, pośrednictwo i dosyć uczy-

---

1) Luc. 2.

nienie, którem wszystko za nas wypłacił Ojcu niebieskiemu, przekładać, i tem go niejako obwięzować, aby nam był miłościw, a dawał nam zbawienne potrzeby nasze. W czem uważajmy to naprzód, iż Pan Bóg ile z nas, nie może nam nic być powinien, aby co z prawa i z powinności dla nas czynić miał. Bośmy stworzenie jego, może nas bez prawa zgubić, jako nas z niszczegoż stworzył; bośmy niewolnicy jego, wszystko co w nas i przy nas jest, jego jest: bośmy i kupno jego. Wszystkie prawa na nas ma, aby nam nic nie czynił z powinności, a mógł nas zgubić jako i kiedy chce: a my nań żadnego sami z siebie nie mamy, ani mieć możem, aby nam co dobrego czynić winien. Ale on sam z szczerej dobroci swojej na wielką pociechę i nadzieję naszę, dać mógł nam na się prawo, jakoż dał w starym i w nowym zakonie, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Co naprzód wielce dobry Pan, a prawie sama szczera dobroć, uczynił, słowem się swojem i obietnicą wiążąc, której i przysięgą swoją potwierdził, gdy do Abrahama rzekł[1]), obiecując mu Boskiem i Pańskiem słowem swojem: iż go rozmnożyć, i z jego krwie wszystek naród ludzki przez Messyasza ubłogosławić miał. Której obietnice swojej potem gdy mu syna jedynego i długo czekanego ofiarował, i na rozkazanie jego zabić go chciał, przysięgą wsparł mówiąc[2]): *Przysiągłem sam na się: iżeś to uczynił dla mnie: iż rozmnożę naród twój jako gwiazdy na niebie, i w nasieniu twojem ubłogosławię wszystkie narody.* Co Pan Bóg uczynił, mówi Apostoł, dla nas[3]), *abyśmy przez te dwie niewzruszone rzeczy: to jest przez obietnicę i przysięgę, dla których niepodobno jest, aby P. Bóg skłamać miał: bardzo mocną nadzieję mieli.* Przetoż gdy Pan Bóg za złości i odstępstwo do bałwochwalstwa i cielca onego na puszczy zgubić naród on Abrahamów chciał: wkłada Mojżesz przysięgę Boską mówiąc[4]): *Pamiętaj Panie na Abrahama, Izaaka i*

---

1) Genes. 12. 2) Genes. 22. 3) Hebr. 6. 4) Exod. 32.

Izraela, któryméś sam na się przysiągł, iż mász rozmnożyć potomstwo ich jako gwiazdy na niebie. Prawda iż oni zgubę zasłużyli: ale na złość i grzechy ich patrzyć nie masz, jedno na słowo twoje. Boś ty jest prawdziwy, złość ich niech twojej prawdy nie obala.

Taką obietnicą Pańską obronili się dziwnie źli i grzeszni synowie Dawidowi, Joram, Achas, i inni, iż jako pismo mówi[1]: *Niechciał Pan Bóg potomstwa ich wygubić: dla zmowy i obietnice którą uczynił Dawidowi ojcu ich.* Wolał od nich wzgardy cierpieć, a przepychu ich przeciw sobie nie karać, niźli naruszyć słowa swego. Przetoż pismo wszędzie prawdę jego wychwala[2]. Także na puszczy uczynił Pan Bóg z ludem onym przymierze, i obowiązał się im, iż im miał zawżdy dobrze czynić, jeźliby go nie odstępowali; i obietnice one przysięga i krwawą ofiarą umocnił[3]. I gdy potem bardzo gniewali oni ludzie Pana Boga swego, i odstąpili go do innych się bogów udając, a P. Bóg słusznie karać je i zgubić chciał; Jeremiasz zakłada lud on przymierzem na puszczy uczynionem i poprzysiężonem, mówiąc[4]: *Pamiętaj Panie abyś nam przymierza, któreś z nami uczynił, nie łamał.*

W czem obaczmy nieogarnioną dobroć Boską jego. Gdy im P. Bóg przysięgał, włożył też na nie obowiązek aby go nigdy nie odstępowali, a zakon jego chowali: czego gdy nie czynili, wolny był P. Bóg od przysięgi swojej. Bo kto wiary nie chowa, chowana mu też wiara być nie ma. To tak ludzie czynią. A P. Bóg z obfitej dobroci swej, choć się już wymówić z przysięgi mógł: przedsię im tego nie zamiata, predsię woli być ludziom to winien co obiecał; i na słowo swoje więcej pamięta, niechcąc aby niestatek ludzki wątlił prawdę i przysięgę jego. O niewymowna dobroci! jako cię wychwalić? Chociaśmy źli, a słowa mu nie chowamy: przedsię on swego nam dotrzymawa, którem się nam z dobréj woli swojej obowiązał.

---

1) 2. Par. 21. 2) Exod. 19. et 24. 3) Deut. 29. 4) Jerem. 14.

A w nowym zaś zakonie z tejże i jeszcze większej dobroci swojej Pan Bóg bardziej się nam spowinowacił i większy obowiązek jego mamy, na to aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Jako między ludźmi wielki jest obowiązek przysięga: ale pewniejszy drogiej i miłej rzeczy zastawa. Gdy własne dziecie i syny i dzidzica swego dają królowie, na upewnienie wiary i pokoju z oną stroną.

A nie tylo się obowiązał nam P. Bóg Syna swego nam dając, ale go też uczynił jednaczem i pośrednikiem między sobą i między nami, aby nas zawżdy jednał i pokój raz uczyniony odnawiał, i wiecznej nam łaski u Ojca dochował.

Czworaki może być jednacz. Jeden co tylo odnosi stronom co która mówi. Jaki był Mojżesz, który odnosił ludziom co P. Bóg po nich chciał: i zaś odnosił do Pana Boga od ludzi, co Panu Bogu obiecowali, gdy mówili[1]): *Powiedz Panu Bogu, iż wszystko uczynim co nam każe. i posłuszni go będziem.* Takimi jednaczmi są duchowni i kaznodzieje, i ci co nam sakramenta sprawują, którzy nam wolą Bożą opowiadają, i wiele obiecują od Pana Boga tym, którzy się jego bać chcą, do których my też niejako, na spowiedzi zwłaszcza, mowim: *Powiedz Panu Bogu iżem się upamiętał, już go nigdy gniewać nie będę, pokutę wszelaką czynić będę.* A Pan Bóg zaś nam rozkazuje, abyśmy ich rozgrzeszali i o jego łasce upewniali. Takie duchownych i kapłanów pośrednictwo, Apostoł zowie posługę jednania z Bogiem, gdy mówi[2]). *Od Chrystusa sprawujem poselstwo, Bóg przez nas upomina, proszę od Chrystusa, jednajcie się z Bogiem.* Ale w takiem poselstwie jednacz nic z swego nie czyni, jedno z cudzego. Są jeszcze inni jednacze, którzy nie tylo słowa do stron odnoszą, ale się za jedną stroną z miłości ku nim i z użalenia ich nędze przyczyniają i proszą o łaskę, i wkładają poważne prośby swoje

---

1) Exod. 19. 2) 2. Cor. 5.

do jednej strony. Tacy są święci Aniołowie i dusze sprawiedliwych, i na ziemi wszyscy wierni, gdy jeden za drugiego Pana Boga prosi, żywi za żywe, i umarli w niebie za te co na ziemi zostali. Jako prosił Jonatas Saula za Dawidem, Joab Dawida za Absalonem, uczniowie Pańscy za niewiastą Syrofenissą, i Jeremiasz umarły, i Oniasz umarły za zwycięztwo Machabeuszowe[1]). I ci zwać się mogą jednacze ale niedoskonali, co tylo prośbą a łaską którą mają u Pana swego wesprzeć bracią mogą. Ale Pan Bóg może ich nie wysłuchać, jako rzekł[2]) do Jeremiasza: *Nie módl się za ten lud, bo cię nie wysłucham.*

Jest jeszcze trzeci obyczaj pośrednictwa, już daleko doskonalszy niźli te dwa. Gdy jednacz z oboją się stroną spowinowacił: iż mu tak blizki jeden jako i drugi; i ma uczestnictwo krwie z obiema stronami, a środkiem jest prawym między temi, którzy od siebie są daleko różni. Takim pośrednikiem i jednaczem jest sam Pan Chrystus między Bogiem i człowiekiem, którzy od siebie bardzo różni są: On oboję ma naturę, i Boską i ludzką, i Bogiem jest i człowiekiem, i ten sam prawie dobrze i bezpiecznie jednać może. Bo będąc Bogiem i Synem Bożym jednej natury z Ojcem: wolą wszystkę Ojcowską ma. A będąc człowiekiem, rozumie nędzy i potrzebom naszym, i mocnie się wstawia za bracią swoję, z któremi się spowinowacił, i naturę ich nosi, i krew ich w sobie ma, i łacny przezeń do Boga przystęp, i łacne ubłaganie, i dziwnie potężna za nami jego prośba. I przetoż się Apostoł słusznie z nami wszystkiemi z takiego kapłana i jednacza chlubi[3]): *Nie takiego,* prawi, *Biskupa mamy, któryby nie mógł użalić się nad słabością naszą: ale skuszonego we wszystkiem, na podobieństwo bez grzechu.* Doznał sam nędze i niepotężności naszej, będąc uczestnikiem krwie i natury naszej. Tu na ziemi nędze naszej skosztował, i nie może być bez tego,

---

1) 2. Mac. 12. 2) Jerem. 7. 3) Hebr. 6.

aby się nad nami użalić nie miał. A z drugiej strony mówi tenże[1]: *Tak przystało abyśmy takiego mieli kapłana, któryby wyższy był niż niebo:* to jest, równy Bogu i Bóg prawy. Jedna natura do czynienia go łaski i miłosierdzia nad bracią pobudza, a druga wielką ma potężność i moc do tego u którego się za nas wstawia daje, i wedle której sam z Ojcem i z Duchem ś. łaskę ludziom czyni, i dary wszystkie spuszcza. Acz tylo wedle ludzkiej natury pośrednikiem jest, jako się o tem na innem miejscu mówić może.

Lecz to najdoskonalszy i najpewniejszy jednacz i pośrednik, który nie tylo słowa stron przeciwnych odnosi, nie tylo prośbą jednej strony za drugą używa, nie tylo obojej strony naturę ma: ale wszystkie winy jednej nędznej strony nagradza, wszystkie długi sam z swego skarbu za nie płaci, i prawie sprawiedliwą nagrodą i dosyćczynieniem wszystkie nieprzyjaźni porównywa, i wieczny pokój czyni, i łaskę do otrzymania wszystkiego czego na potem potrzeba, kupuje. Takim chciał być Paweł ś. wstawując się za Onezymem do Philemona, i tak mu pisząc: *Jeżli ten niewolnik twój, któregom ja w więzieniu urodził,* to jest do Chrystusa nawrócił, *w czym ciebie uszkodził, aboć co winien został: włóż to na mię. Ja Paweł, ja zapłacę.*

My tedy takiego mamy pośrednika Jezusa Syna Bożego, który wstawia się za nami, a jedna nas samą rzeczą: cośmy byli winni, i ludzki naród wszystek był Bogu winien, wszystko za nas wypłacił, gorzką i okrutną męką swoją, wielką a nieoszacowaną wysługą swoją; która wagę swoję ma niezmierzoną z persony jego Boskiej w której jest, a Bogu rozgniewanemu i od nas ukrzywdzonemu równy. On cześć jego nagrodził nieczcią swoją. On gniew Boski na sobie znosił męką okrutną i zamordowaniem swojem. On to, cośmy stracili, w niebie wysłużył, i nam darował, abyśmy przezeń przywróceni

1) Hebr. 7.

do wszystkiego dziedzictwa niebieskiego zostawali. A będąc pramdziwym człowiekiem, za ludzie grzeszące, brat za braty swoje zapłacił, wszystko z swej własnej krwie i roboty drogiej. Tak się zastawia za nas: Jeźli oni grzeszyli, owo ja za nie karanie odnoszę. Jeźli winni, owo za nie płacę. Na mię Ojcze obróciłeś gniew twój: jam ugasił na sobie sprawiedliwość twoję. Bracia moi są, wysłużyłem im dziedzictwo, do którego je rad przypuszczam, i z niemi się dzielić chcę.

Tać jest nauka kościoła Bożego o pośrednictwie Pana naszego, i o prośbie w imie jego. Niechże wiedzą przeciwnicy, jako my o wstawowaniu się za nas Pana naszego i pośrednictwie jego nauczamy, i jako w imie jego prosim. A niech się wżdy kiedy wstydzą onych srogich i kłamliwych na nas potwarzy: iż my w litanijach i hymnach żadnej wzmianki o Chrystusie nie czynimy, iż my Święte za Bogi mamy, i pośrednictwo Chrystusowe gubimy, abo krzywdę i ubliżenie mu czynimy[1]. Bo każdy widzi, iż my od Świętych łaski żadnej nie prosim aby ją nam dali: ale od samego Pana Boga który jest dawca łaski i chwały[2]. Nie czynim ich pośrednikami własnymi do Boga: ale tylo przyczyńcami. Bo gdy się modlim, patrzym na trzy rzeczy: na Boga samego w Trójcy jedynego, od którego wszystkiego prosim: Patrzym na Chrystusa, przez którego imie, to jest wysługę, i mękę, i dosyćczynienie, zapłatę, i kupno za nas, prosim: Patrzym na samych siebie co prosim. I widząc się być niegodnemi, wołamy na święte przyjacioły Boże, aby z nami stanęli, a przez tegoż Chrystusa, jako samego własnego pośrednika, z nami się i za nami modlili, i za iednę je personę z nami co prosim poczytamy: aby to czynili z nami co my czynim, a prośby nam pomogli. Bo z nimi rychlej uprosim, jako on setnik rozumiał[3], którego wiarę Pan Jezus chwali. Nie za pośredniki je mamy do Boga, Chrystusa opuściwszy, ale za

---

1) *Calvi*, lib. 3, instit. cap. 20. 2) Psalm 81. 3) Luc. 7.

towarzysze do modlitwy: abo pokornie i prawdziwie mówiąc, za starsze i najprzedniejsze braty milsze Panu Bogu niźli my jesteśmy. Jeźli nie krzywda pośrednictwu Chrystusowemu, iż się na ziemi jeden za drugiego modli, i brat brata o modlitwę wzywa: jaka będzie krzywda i ubliżenie temuż pośrednictwu, iż się za mię w niebie Piotr ś. modli, który większą ma miłość ku mnie, większą u Boga łaskę niźli tysiąc Piotrów na ziemi? Opuszczam świadectwa świętych doktorów i przykłady. Indziej tego hurmem i ufami dostatek nasi kładą. Tu czas i miejsce tego nie potrzebuje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O prośbach, jakie być mają.

Wielkie szczęście nasze, iż nam to słowo Pan prawdziwy i wszechmocny spuszcza[1]: *Proście o co chcecie, a dano wam będzie.* Większe to szczęście, niźli onego Neemiasza i Zorobabela[2], którym wielcy Monarchowie świata wszystkiego kazali od siebie prosić, o coby chcieli, iż im nic odmówiono być nie ma. Bo królowie świata tego, nie wszystkiego czego nam potrzeba dać mogą. Zdrowia i grzechów odpuszczenia nie dadzą, i łaska się ich mieni, i potwarzy miejsca u nich mają, i wierzą im, i tym którego miłowali wzgardzają, i drugdy zabijają. Większe to szczęście niźli Elizeusza, któremu chciał Eliasz zjednać u Boga o coby jedno prosił[3]. Bo nie zawżdy święci uprosić mogą co chcą, i odmówić im P. Bóg za słuszną przyczyną i bez przyczyny może.

Takie a naszemu równe szczęście miał Salomon, któremu nie król świecki, nie Prorok ani święty, ale sam P. Bóg rzekł[4]: *Proś mię o co chcesz, nie odmówię.* I prosił o to czego mu żaden na świecie dać nie mógł, i czego za wszystkie swoje skarby i królestwo kupić nie mógł. To jest, o rozum i mądrość na sprawowanie ludu Bożego; którą mu sam P. Bóg dać i weń

1) 2. Esdr. 2. 2) 3. Esdr. 4. 3) 4. Reg. 2. 4) 3. Reg. 3.

wlać mógł, jakoż to uczynił. Takieć i większe niżli Salomonowe jest szczęście uczniów Chrystusowych: którym wysłużony i prawny dał przywilej do Ojca: Aby to mieli o coby w imie jego prosili. Oto nam tylo idzie abyśmy prosili, i dobrze prosili, i wiedzieli, o co prosić. Przeto zalecić się tu ma słusznie modlitwa i chęć do niej; i o sposobach jej, i o co prosić ma, dobrze nam wiedzieć, którzy takie szczęście mamy, abyśmy go szczęśliwie używali.

Sama nędza i niezliczone żywota tego dolegliwości, mogłyby nas nauczyć modlitwy. Płakać umiemy i narzekać i ludzkich pomocy szukać, i gniewać się i wiela się niecierpliwości, i grzechów, dla odpędzenia nędze dopuszczać: a modlić się nie umiemy, i przetoż pociechy nie najdujemy. Nie wiemy gdzie mieszkają prawe pociechy, nie wiemy gdzie ich szukać. Tam ich szukamy gdzie ich nie masz, abo gdzie się do krótkich odmiennych i zdradzających trochę nadzieje ukaże. W Panu Bogu i w ręku jego samych i w władzy jego wszystkie są potrzeby i pociechy nasze: i wszystko wybawienie z kłopotów i z trudności naszych, u niego jest. Czemuż i nie prosim, i tego się rzemiosła nie uczym? Tenże u którego w ręku są pociechy nasze, prosić nam każe i wysłuchanie obiecuje, czegoż mieszkamy? Pana Boga, iż tak mam rzec, teskno iż nam dobrze nie czyni: a nas nie teskno iż złe cierpim, mogąc pewną mieć pomoc? bez prośby nic nam Pan Bóg dać niechce.

Pókiśmy nie mogli prosić, i jeszcześmy się nie narodzili: nagotował nam dóbr wiele, i w żywocie matek naszych, jako Dawid mówi[1]), napełnił nas dobrodziejstwy swemi. Nagotował nam chwałę niebieską, nagotował dziedzictwo wieczne, nagotował i obyczaj którym go dostawać. Zgotował drogą krew i mękę Syna swego dla nas, abyśmy przez nię wszystko mieli: gdy nas jeszcze nie było, abyśmy być mogli, dał duszę nieśmiertelną,

---

1) Psalm 21.

dał ciało, dał na nas swój obraz, dał chrzest zbawienny, strzegł dzieciństwa i lat niedorosłych naszych, i inne niezliczone i drogie dary swe na nas wylał, choćeśmy go nie prosili. Lecz gdyśmy do baczenia przyszli, a poznaliśmy źródło i rzekę dóbr i potrzeb naszych: nie daje nam P. Bóg bez prośby i starania, doznawając wolnej dobrej woli i miłości naszej ku sobie, i chcąc aby i to, że się modlim, obróciło się nam na wysługę łaski jego[1]: *Wzywaj mię*, mówi, *a ja cię wysłucham, proś a ja dam, otwórz usta, a ja je napełnię.* Czemuż nie mówim? Otwarzam Panie tobie głodne usta moje i serce moje, i ukazujęć potrzeby moje. Jako wołać nie mam do ciebie, gdy ty potrzeby moje w samej ręce twej nosisz? prosić mi każesz, a wysłuchanie i napełnienie chęci mej obiecujesz. Jakobym głupim był, bym tego omieszkał, mając na się takie nędze i tak gotową z niemi ucieczkę do ciebie?

Szkodę nieoszacowaną mamy, jeźli nie prosim: głupstwo niewymowne ma się nam przyczytać, jeźli się nie modlim. Zgoła nic mieć nie będziesz, ani w tym żywocie, ani po śmierci. Jakoż tego tak pożytecznego rzemiosła, którem żyjesz, i głodu, i śmierci, i ubóstwa uchodzisz, mieć nie masz? jako się go z największą pilnością uczyć omieszkasz?

Aby nam dobrze o pożytek nie szło, byśmy tak szczęśliwi byli, żebyśmy nic nie cierpieli i niepotrzebowali; jeszczeby modlitwy potrzeba, to jest dzięki i chwały, pokłonu i wdzięczności temu co nas stworzył, i od którego każde szczęście jest, i wziąść je jako swoje kiedy chce może. Bo to jest pierwsza i przedniejsza część modlitwy, chwalić i kłaniać się i czynsz poddaństwa oddawać temu, od którego wszystko mamy, i który wziąść jako swe może. *Bogu twemu służyć i jemu samemu kłaniać się będziesz*[2], mówi pismo. Bez takiej modlitwy najbłogosławieńsi Aniołowie, którym nic nie

1) Psalm 49. 2) Deut. 6. Matth. 4.

potrzeba, i którzy wiedzą iż szczęścia ich Pan Bóg nigdy im nie odejmie, nigdy nie są. I woleliby wszystkę chwałę swoję stracić: niźli bez takiej modlitwy zostawać, a panu tak dobremu pokłonu nie czynić, i miłosierdzia, dobroci, i mądrości, i opatrzności, i wielkości, i niezmierności jego nie wychwalać.

Przetoż i Anioł jeden w ciele, on wielki Prorok Daniel[1], mając tę Anielską w sobie ku twórcy swemu miłość: gdy mu modlitwy do prawego Boga zakazano: wolał zdrowie, niźli nie tylo na 30. dni, ale na jeden dzień pokłoń Bogu swemu utracić. Gdy mu zagrożono lwami i srogością paszczęk i zębów ich, pomyślił sobie: Wolę na jeden dzień dziesięćkroć umrzeć: niźli na jednę godzinę służbę i pokłon twórcy memu opuścić. Żywot mi dusze mojej wziąść chcą, a zdrowie mi cielesne dają. Nie godzienem zdrowia, jeźli Boga mego nie czczę, i powinności mu dłużnej nie oddaję. Przetoż modlitwa paszczęki lwom zamknęła: iż temu co się w modlitwie kochał, szkody nie uczynili: ale tym którzy modlitwie przeszkadzali, śmierć prędką i połamanie kości ich przynieśli.

Dawid wszystkie dostatki królewskie mając, a nędzę nie cierpiąc, i tak rządzeniem królestwa zabawionym będąc: siedmkroć na dzień[2]) i o północy lirę i lutnią swoję, to jest serce wesołe na chwałę Pana swego podnosił, i mówił[3]): *Powstań lutnia moja.* A my co mówim, którzy modlitwę tak często opuszczamy? Nie iż nam o zdrowie idzie, ani o małą jaką szkodę, ale iż nas lada próżność świecka, i lada lenistwo od niej odepchnie. Nauczone od Daniela ono troje pacholąt, Sydrach, Misach, Abdenago[4]), aby co dzień kilkakroć Panu Bogu pokłon oddawali: i w ogniu w który byli wrzuceni chwalili twórcę nieba i ziemie. I modlitwa ogień im w rosę i ochłodę obróciła, iż mocy swej ogień zapomniał, i chwalcom Bożym szkody i na jednej nici

1) *Dan.* 6. 2) Psalm 118. 3) Psalm 56. 4) Dan. 3.

uczynić nie mógl. Cóż dłużej mówić? bez modlitwy i bestye, i nieme twarzy, i słońce, i gwiazdy, i drzewa, i ziemia, i morze nas potępi: którym pismo chwalić Pana Boga obyczajem swym każe; to jest, nam na ich piękność, urodę, moc, biegi które im Bóg dał, skóry, mięso, pierza, patrzącym, i ich na każdy dzień używającym. Bo my sami rozum mając, a wiedząc iż dla nas stworzone są: za nie tę cześć Bogu oddawać mamy. Czego jeźli nie czynim, nad wszystkie bestye sprośniejsi zostajem. Bez modlitwy nic obrony od czartów i od grzechów i od przygód wszystkich nie mamy. Zgoła w nędzach i śmierci, i złych przygodach, i potępieniu, i wiecznem ubóstwie, i nieszczęściu, bez takiego rzemiosła zostajem.

Jakoż się tego rzemiosła nauczyć i jako niem dobrze robić? Nauka łacna: bo sama nędza nauczy. Nie potrzeba dziecięcia i innych mizeraków nauczać płakać, ani żebraka jako ma prosić. Ale dobre płakanie i żebranie, to przytrudniejszem. Bo rzekł Apostoł Jakób: *Przetoż nie upraszacie, iż źle prosicie.* Naprzód źle prosi, który w grzechu śmiertelnym będąc o co innego prosi, a nie o to pierwej, aby z grzechu wyszedł, a pana swego dalej nie gniewał. Cóż rzecze takiemu Pan Bóg, jedno ono słowo[1]) u Proroka: *Gdy ściągniecie ręce i długo się modlić będziecie, nie wysłucham was: bo ręce wasze krwie są pełne. Obmyjcie się a czystemi bądźcie, odrzućcie złość z myśli waszych od oczu moich, przestańcie źle czynić, nauczcie się dobrze czynić.*

Źle prosi, kto nie w imie Jezusa pośrednika najwyższego, jako się już opowiedziało, nie w imie wysług męki i śmierci jego prosi, który bez wiary mocnej w tego Syna Bożego ukazać się śmie przed oczy Boskie; który nie bierze na się szaty wysług jego, a nie mówi[2]): *Wejrzyj na twarz Chrystusa twego.* Mną gardzić słusznie panie możesz: ale synem twoim nie możesz. Otom

1) Isa. 1. 2) Psalm.

ja w ciele jego, i członek jego, jeźli uschły, tedy wżdy nie odcięty, niech w nim ożywiony będę.

Źle prosi, kto świętymi i ich przyczyną w modlitwie swej, i przyczyną przenajświętszej Matki Boga i Pana naszego gardzi. Bo naprzód sprzeciwi się nauce i zwyczajowi kościoła powszechnego i starego zakonu i nowego. I w starym wzywano Aniołów, jako czyni Jakób patryarcha, i ludźmi się Bogu miłych wysługami szczycono, i doznano iż się umarli święci za nas modlą [1]. A w nowym nigdy kościół bez świętych wzywania nie był, jako się to indziej pokazuje. Jakoż się ta modlitwa podobać ma Panu Bogu, którą kościół wszystek gani? A ktemu nie ma w sobie taki pokory, który bez świętych do Chrystusa idzie. Nie ma onej pokory setnikowej [2], którą pan chwali nad inne, gdy przyjść do niego bez przyczyny ludzi, na które on łaskaw, nie śmiał. Wysoko ten o sobie trzyma, który prosto jako najgodniejszy bez czci i bojaźni idzie. A ten co się boi i zna majestat straszliwy pana swego, mówi: Wezmę z sobą przyjaciele pańskie, bom sam godny i wejrzenia oka jego nie jest. A ktemu taki co bez świętych idzie: krzywdę czyni Chrystusowi Panu swemu. Bo jego przyjaciele lekce sobie waży, które on ma w wielkiej czci, i chce aby je czczono. Bo kto króla czci, a żony jego królowej nie czci, samego króla gniew zasługuje. Święci są jako małżonką Chrystusową i ciałem jego: kto je czci, Chrystusa czci. Jako sam rzekł [3]: *Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje.* A ktemu, gdy Pana Boga gniewamy: i święte też jego gniewamy; i mamy ich przepraszać, i im się korzyć, gdy pana przepraszamy. Bo pańska krzywda i niecześć, tych też jest krzywda którzy pana miłują. Co i świeckie obyczaje mają: bo obrażony, chce aby i powinne jego przepraszał, ten co obraził.

Źle prosi, kto wielkiej wiary nie ma o wszechmo-

---

1) Genes. 48. 4. Reg. 20. 2. Mac. 15. 2) Luc. 7. 3) Matth. 10.

cności Boskiej, iż może, a ufności o dobroci jego iż dać chce[1]). *Bo taki,* mówi ś. Jakób, *jako łódka się na morzu chwieje.*

Źle prosi, który ufności i nadzieje sobie dobremi uczynkami abo wolą do nich nie wspiera. Bo tam nadzieja musi być słaba, gdy się nic dla Pana Boga nie czyniło abo czynić niechce.

Źle prosi, kto bez miłości ku bliźniemu prosi, iż mu przewinienia jego nie odpuszcza, jakie jest w pacierzu.

Źle prosi, kto miłosierdzia i łaski bliźniemu nie pokazuje. Jako ma naleźć sam u Boga miłosierdzie, który go bratu nie czyni?

Źle też prosi, kto, gdy może być, nie w kupie i nie z drugiemi pospołu prosi. Co się mówi na dzisiejsze processye. Dawny zwyczaj jest kościelny w starym zakonie, iż się zaraz wszyscy dla potrzeb wielkich schodzą, na ubłaganie Pana Boga, jako jest u Joela[2]): *Zzowcie się trąbą, poświęćcie post, przyzówcie zbór, zgromadźcie lud, stare, młode, i piersi ssące.* Jako czynili za czasu Judyt i Ester, i w nowym zakonie czynim. I dziś na te processye powinna schadzka święta, widząc takie potrzeby kościoła Bożego, i takie plagi pańskie nad nami; abyśmy wszyscy do pana wołali, u którego zgoda i miłość braterska wiele może; jako nauczył nas Syn Boży[3]): *Gdzie się dwa abo więcej was skupią, tam jestem między niemi.* Pewnie na to, aby wysłuchał i pomoc dał wszelaką. Ta kupa brackiej zgody i miłości wiele pomaga: zwłaszcza z postem i z powściągliwością wszystkich, którą i tych dni kościół rozkazuje.

Na ostatek upomnijmy się o co prosić mamy. Naucza nas sam zbawiciel: *Proście aby wesele wasze było zupełne.* Dał nam znać Pan Jezus, iż nie o małe ani o świeckie dobra i pociechy prosić przednie mamy: ale o te nasze których jest zupełne wesele i dostateczne

---

1) Jacob. 1. 2) Joel. 2. 3) Matth. 18.

przestawanie nasze. O wieczne tedy dobra prośmy: bo te wesele mają nieustające, szczere, nie mieszane, i prawie zupełne; w których ugaszą się wszystkie żądze nasze, i napełnią się wszystkie kąty ich. A naprzód prośmy za kościół Boży na ziemi, aby w nim uczczone było wielkie imie Pana Boga naszego, a rozszerzył go P. Bóg na wszystkie strony, a niewierne i błędne do niego skupił. Oby się wróciła ś. kościoła jedność, a heretycy go nie rozrywali, a pogańskie które się teraz jeszcze otwarzają narody, poznali prawego Boga, i pokłonili się Jezusowi naszemu: jakoby wielka i zupełna nasza radość była? Dla ojca naszego niebieskiego aby wsławiony był: a dla dusz ludzkich, aby odkupienia sobie przez krew Syna Bożego zgotowanego, zażyli. I przeto on Psalm na każdych *Laudes* powtarzamy, gdzie jest taka modlitwa[1]): *Boże zmiłuj się nad nami.* Czegoż pragniecie? Nie swego, ale twego Panie: Niech cię poznają na ziemi wszystkie narody. Niechaj wyznawają moc, dobroć, mądrość twoję, któryś je stworzył na obraz twój, abyś się uweselił w dziełach twoich.

O Boże nieba i ziemie! braciaśmy Jezusa twego tak tobie zasłużonego, ciałośmy i krew syna twego tak tobie miłego, jegośmy członki: wejrzyj na nas dla niego, i dla tej miłości którą masz ku niemu. Obowiązałeś się nam takim zastępnikiem, przymierze pokoju twego z nami włożyćeś nań raczył: pomnij na słowo i przysięgę twoję z nami, a dla złości naszych nie czyń ubliżenia prawdzie twojej, i słowu twemu Boskiemu. Jeźli nas z gniewu twego, który słusznie zasługujem, uderzyć chcesz: my się twoim najmilszym synem zastawim. Jużeś go dosyć raz ubił i zabił dla nas, jako sam mówisz: *dla złości ludu mego ubiłem go.* Niechże nam płaci męka jego. Przez nię i dla niej daj nam potrzeby duszne i cielesne, na cześć wielkiego imienia twego. Amen.

---

1) Psalm.

KONIEC TOMU II.

KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM III.



NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.



LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(*Librairie étrangère.*)

1843.

Drukiem Breitkopfa i Haertela w Lipsku.

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem textu czwartej edycyi Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejrzanej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazalnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS.

KAZANIE
NA DZIEŃ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO.

To rozkazanie pańskie o rozgłoszeniu Ewangelji, na wszystkie się wieki ściąga. Bo ludzie zawżdy nowe Pan Bóg tworzy, a na miejsca umarłych następują żywi, którzy Ewangelji i zbawienia potrzebują, a mieć go bez nauczycielów i kaznodziei nie mogą. Gdy jedni nauczają i rząd czynią, a drudzy słuchają, i do wiary i pełnienia woli Bożej posłuszni są: nigdy kościół Boży nie ustaje, a Ewangelią wszystka ziemia, i zbawieniem ludzkiem niebo się napełnia. I równe jest niebezpieczeństwo, i nam Ewangelji nie opowiadać, i wam jej nie słuchać i pełnić: gdyż obiema potępieniem pogrożono. A iż się tych wieków naszych złych namnożyło ludzi, którzy fałszywą Ewangelią wnoszą i ludzie zarażają, miasto słowa Bożego wymysły swoje i szatańskie nauki podając: pilno się znać macie na tych, którzy z fałszywą a którzy z prawdziwą Ewangelią idą. Z dzisiejszych słów pańskich cztery znaki wyczerpnąć, po których poznać prawdziwe Ewangelisty, i te fałszywe Ewangeliki niemi wytknąć możem. O czem, i o tym artykule wniebowstąpienia pańskiego, pierwej za pomocą Boską mówmy. A potem o przyczynach tegoż wniepowstąpienia i o innych naukach i pociechach naszych mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech znakach prawdziwych Ewangelistów i kaznodziei, i o tym artykule wiary: Wstąpił na Niebiosa.

Naprzód ten z prawdziwą Ewangelią idzie, który się sam w ten urząd nie wdaje, ażby go Pan Bóg po-

słał, i to jemu rozkazał, jako tu czyni Pan Jezus: *Idźcie rozgłaszajcie Ewangelią*. I indziej mówi [1]: *Jako mię posłał Ojciec: tak ja was posyłam*. Bo jako wedle Apostoła, kazać kto ma, gdy posłany nie jest [2]? I nikt sobie tej czci nie bierze, ażby był wezwany na to, tak jako Aaron z synmi swemi [3]. Prawdziwi posłańcy tego się urzędu bali, i od niego jako mogli uciekali. Mojżesz tak się długo z Panem Bogiem o to umawiał, wypraszając się z takiego urzędu. Jeremiasz także się trudności bojąc, i niegodność swoję uważając, wymawia [4]; a Jonas i za morze uciec chciał, aby od poselstwa Bożego do Niniwem próżen być mógł. Lecz fałszywi Ewangelicy nie czekają aby im Bóg, abo ludzie od Boga ten urząd poruczyli. Sami bieżeli: mówi Pan Bóg [5]: a jam ich nie posłał, i przetoż kłamali mówiąc: Bóg mię posłał, i Bóg mi to a to mówić kazał; a P. Bóg im nic nie poruczał.

Prawdziwi Ewangelistowie z cudy na początku posłani są, jako tę moc im Pan daje: aby czarty wyganiali i wszelkie choroby leczyli: i takiemi Boskiemi prawie wywody naukę swoję Apostołowie potwierdzali. A ci Ewangelicy cuda żadnego nie czyniąc, wierzyć sobie każą. Biblią ukazują, i słowa Boże w niej fałszują: co każdy zły i sam czart uczynić może: a pieczęci takiej Boskiej na cudach nie ukazują, którąby się prawdziwie, iż są posłańcami Boskimi, wywieść mogli. A jeźli rzeką, iż i my starzy Ewangelistowie kościelni cudów nie czynim: odpowiadamy im, iż dosyć na tem, iż my cuda ojców naszych, na którycheśmy naukę święceniem i rodzeniem duchownych wstąpili, ukazujemy, i naukę starą i już od Apostołów i ich potomków męczenników i innych wyznawców cudami potwierdzoną przynosimy: i possessyą swoję i sukcessyą nigdy nieprzerwaną, od Apostołów i tych co cuda czynili ukazujemy. Gdy kto

1) Joan. 20. 2) Rom. 10. Hebr. 5. 3) Exod. 2. 3. 4) Jerem. 1. 5) Jerem. 23.

dziedziczne imienie długo trzyma, przywileju na nie ukazować mu nie potrzeba, narodem się samym wywiedzie. Tak starym chrześcijanom, possessyą w wierze świętej i kościele Bożym mającym, cudów nie potrzeba: gdyż cuda przodków swoich ukazują. Jako święty Augustyn napisał[1]: *W tej wierze*, prawi, *stoję, która cudami utwierdzona, i sukcessyą a rodzajem Kapłańskim wzmocniała*. Dosyć było synom Aaronowym, na dowód poselstwa swego od Boga i kapłaństwa swojego, ukazać rodzaj i pochodzenie od Aarona ojca swego, którego urząd cudami Pan Bóg wyświadczył. Tak i nam dosyć na tem, iż rodzaj od Apostołów i ich potomków, którzy cuda czynili, ukazujemy, i tę ich naukę cudami potwierdzoną przynosimy. Gdybyśmy z nową nauką i z nowem poselstwem jako oni przychodzili: słusznieby się cudów u nas upominać mogli: jako my bardzo słusznie u nich, jako nowej nauki mistrzów, tego się upominamy. Kto ma dziedzictwo od tysiąca lat w domu swym trwające, takiemu przywilejów na nie ukazować, jako się rzekło, nie potrzeba. Ale kto czego nowo dostał, przywilejem się wspierać musi. Mielić też Apostołowie Biblią: a jednak nie Biblią, o której pogaństwo nic nie wiedziało, ale cudami swemi prawdy dowodzili.

Trzeci znak jest prawego Ewangelisty, iż idzie z tą nauką która wszędzie jest i zawżdy. Jaka była Apostolska, o której tu Duch święty mówi, *iż wszędzie rozgłosili Ewangelią*. To nie Apostolska Ewangelia, która nie jest wszędzie, która w jednym kącie się ozywa, o której świat nie słychał, którą zawżdy wyklinał i oną się brzydził. Takieć są tych Ewangelików nauki, które w jednym kącie kwitną, a stare potępione od kościoła herezye wskrzeszają, i w nich się sami nie zgadzają. Acz na wielu miejsc fałsz swój rozsiewać mogą: ale wszędzie inszy, i z sobą niezgodny. Prawdziwa Ewangelia jednaka zawżdy i zgodna na każdem miejscu i za mo-

1) Epist. fundam.

rzem i w Indyach zawżdy jedna, jako prawda jedna jest.

Na koniec to prawdziwa Ewangelia, do której sama ręka Boska przystępuje, i w której Pan Bóg sam roboty pomaga, jako tu mówi święty Marek, iż Apostołom w rozsiewaniu Ewangelji pomagał Pan Bóg, i ręka jego z niemi była: jako w dziejach Apostolskich święty Łukasz mówi [1]). Nie ludzkie to sprawy, serce odmienić i wiarę w nie wlać, i na trudne a niepodobne u ludzi rzeczy kogo namówić; i tak tę prawdę osłodzić, iż dla niej ludzie majętnością i światem wszystkim gardzili, i radzi z ochotą krew rozlewali, i tysiąc śmierci podejmować chcieli. Nie ludzka to sprawa zatrzymać po wszystkim świecie jedność wiary, i wytrwać wszystkie prześladowania, i tak długo nie dać się żadną nawałnością obalić. Na tych takich rzeczach poznać rękę i siłę Bożą i prawdę słowa jego. Czego iż u heretyków nie masz, a sama u nich ręka ludzka robi, chytrość, przewrotność, swawola, upor, tyraństwo, zdrady i fałsze, i oszukania, wywody filozofskie, i zmysłów a rozumu ludzkiego sprawy, tem oni robią. Z czego ani do wielkich cnót, ani do wzgardy świata, ani do pokory, ani do umartwienia ciała i swejwoli, ludzie się nie przywodzą: ale raczej do rozkoszy i cielesności i hardości pobudzają. Nie masz tam ręki Bożej ale sama ludzka, która źle buduje, wieczności i trwałości dać nie może: i przetoż się mienią i prędko się herezye obalają i giną. Bo sami tylo ludzie tę Babilonią założyli, Boga z niemi i ręki jego nie masz, odbieżeć jej nie dokonawszy muszą.

Między artykułami prawdziwej Ewangelji ten też dziś rozgłaszamy, iż P. Jezus Bóg nasz, wedle natury ludzkiej w niebo wstąpił, i siedzi na prawicy u Boga Ojca.

Czterdzieśei dni po swem zmartwychwstaniu ukazował się Pan uczniom swoim rozmawiając z niemi o królestwie Bożem, mówi Łukasz święty [2]): Królestwo to Boże jest

---

1) Actor. 11. 2) Actor. 1.

święty kościół Chrystusów na ziemi, w którym nim do nieba wstąpił, porządek wszystek postanowił, i nauczył święte Apostoły, jako go sprawować mieli. Uczynił starszego najwyższego Piotra świętego, któremu wszystkie swoje owce poruczył. Dał im moc na sądzenie grzechów ludzkich i rozgrzeszenie. Wykładał im tajemnice pisma świętego i innych wiele rzeczy w tem królestwie swojem postanowił, pisząc je na sercach uczniów onych, które oni kościołowi świętemu podali [1]). A na koniec wyprowadził je z miasta, i szedł z niemi przez Betanią na górę, na której im błogosławił ręce podniósłszy [2]). Żegnając się z niemi, nadał im wiele duchownych upominków, i zostawił im drogie błogosławieństwo swoje, zgodę, miłość, moc na naukę i nawrócenie świata, przez tego Ducha, którego im obiecał, i czekać w Jeruzalem kazał. I tak im błogosławiąc, mówi Łukasz święty odszedł od nich, i poniósł się w niebo.

Tu Marek święty mówi: Wzięty jest w niebo. A Łukasz święty i drudzy mówią: sam wstąpił i poniósł się w niebo. Oboja jest prawda. Jako gdy mówi pismo [3]): *z grobu od śmierci wzbudził go Ojciec.* I drugie mówi [4]): *Iż się sam od umarłych wskrzesił i swoją mocą powstał:* tak też i to gdy raz mówią Ewangelistowie, iż wzięty jest w niebo, drugi raz iż sam w nie wstąpił: jednoż się rozumie. Bo wedle natury ludzkiej wzbudzony z grobu jest i wzięty w niebo: ale wedle Boskiej, sam się wzbudził, i sam w niebo wstąpił. Acz i wedle uwielbionego ciała natury, nie potrzebował żadnej pomocy. Bo ciało uwielbione może na powietrzu chodzić, i na obłokach i wiatrach latać, mając wszystkę subtelność duchom podobną. Acz nie może nieba sobie otwierać jako ten Pan nieba, któremu Anielskie wojska służą, i nieba wszystkie. A nie darmo jednak położył to słowo Marek święty: *Wzięty jest w niebo:* dając znać o wielkiem wojsku wszy-

---

1) Joan. 20. Joan. 21. Luc. 24. 2) Luc. 24. 3) Acto. 2. 5) Joan. 10.

stkich Aniołów którzy mu służyli, z tryumfem wielkim Pana swego prowadząc. Między któremi dwa zostawszy, one słowa do uczniów rzekli: *Mężowie Galilejscy, co się dziwujecie patrząc w niebo? Ten Jezus który w niebo wzięty jest od was, tak przyjdzie jakoście go widzieli idącego w niebo.* A wiemy iż przyjdzie ze wszystkiemi Anioły, jako sam mówi, na sąd widomie i na oko. Przeto i teraz rozumieć mamy, iż widomie i na oko wojska wszystkie niebieskie prowadziły go w niebo.

Gdzie siadł na prawicy ojca swego. Nie masz u Pana Boga ani lewice ani prawice; bo bezcielesny jest i nieogarniony: ale się temi ludzkiemi słowy wyraża, moc, państwo, chwała, i władza wielka, którą Panu naszemu dał ojciec na niebie i na ziemi, to jest, człowieczeństwu jego. Bo wedle Bóstwa zawżdy to miał, a nigdy tego nie tracił: ale wedle tego iż i człowiek jest prawy Pan Jezus, wziął po onem uniżeniu swojem na ziemi, i po onej niesławie i zelżeniu swojem na krzyżu, wielką i najpierwszą cześć u ojca nad wszystko stworzenie: i urząd pański i królewski sprawowania wszystkiego co jest na niebie i na ziemi, jako mówi Apostoł, odniósł[1]). *Aby na Imie jego kłaniało się wszelkie kolano, na niebie, na ziemi, i pod ziemią.* To siedzenie jego na prawicy Bożej, daje znać, iż siedzi jako król w państwie swojem, i jako sędzia wszystkiego świata, na stolicy sądowej swojej, a wszystko stworzenie słuchać, i jemu poddaństwo oddawać winno jest, gdyż się mścić nad nieposłusznemi będzie. I teraz mając wiele nieprzyjaciół, jako jest w Psalmie[2]), króluje między niemi, a mocy królestwa i kościoła jego nikt nie obali, aż czas przyjdzie, gdy wszystkie nieposłuszne sobie pokarze, i uczyni je podnóżkiem nóg swoich[3]).

To siedzenie pańskie w niebie nie tak się rozumie, jako dzisiejsi mistrzowie wykładać chcą: aby Pan Jezus wedle człowieczeństwa miał tam być zamkniony, i nigdy

---

1) Phil. 2. 2) Psalm 99. 3) 1. Cor. 15.

się ztamtąd nie ruszać, ani tu na ziemi ciałem być, ażby na sąd ostatni: jako wyznawamy, iż ztamtąd przyjdzie sądzić żywe i umarłe. Bo to jest wielki fałsz na zniszczenie sakramentu ołtarza świętego wymyślony. Gdyż wiemy, iż Pan Jezus ukazał się tu na ziemi po kilkakroć świętemu Pawłowi, a zwłaszcza przy nawróceniu jego. A ukazał się jako prawy człowiek: bo gdy spytał[1], *Panie ktoś jest*, rzekł: *Jam jest Jezus Nazareński*, on com się w Nazaret wychował. Co Bóstwu jego nie służy, jedno samemu człowieczeństwu jego. I pewne a całego świadectwa są historye, iż się i Piotrowi świętemu w Rzymie gdy miał być ukrzyżowan ukazał[2]. I do wszystkich Apostołów przy ich śmierci obiecował się przyjść temi słowy[3]: *Nie frasujcie się iż odchodzę od was: Idę gotować wam miejsca, a gdy je wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli gdzie i ja.* Bez wątpienia do każdego swego Apostoła, i dziś do kogo chce a zwłaszcza przy śmierci przychodzi Pan Jezus, i bierze je do chwały swej, tam gdzie on jest wedle widomego człowieczeństwa. Bo wedle Bóstwa wszędzie, i zawżdy w niebie był i jest. Takie fałsze które tę niewolą i więzienie na Pana kładą, i rozumowi się sprzeciwiają, i bluźnienia szkaradnego pełne są.

Ten też artykuł wiary naszej, iż ciało Chrystusa Pana naszego siedzi w niebie na prawicy ojcowskiej, nie jest przeciwny drugiemu, którym wyznawamy, iż ciało jego najświętsze w sakramencie mamy na ołtarzu, pod osobami chleba i wina, toż które siedzi na prawicy Bożej. Bo oboja jest szczera prawda: siedzi na prawicy u ojca w przyrodzonym i widomym stanie: a w sakramencie jest niewidomie i nad przyrodzenie przez poświącanie i odmienienie chleba i wina w ciało i krew swoję, które on mocą Boską swoją sprawuje nad rozum i pojęcie nasze. Nie zstępuje ciało jego z nieba, ani wstępuje z ziemie na niebo, gdy je nam w sakramencie daje: ale je

---

1) Actor. 9. 2) Ambros. 3) Joan. 14.

mocą nieogarnioną swoją czyni; i słowem odmienia chleb w ciało swoje, i wino w krew swoję, gdy przez usta kapłańskie mówi: *To jest ciało moje, to jest krew moja.* A kto mu wierzyć nie ma? A kto mu mocy w tem ująć może? Jako to czyni, i którym sposobem: my niewiemy, i pytać się nie jest wiernego rzecz. Dosyć na tem iż czyni, iż mówi, a my mu bez omyłki wierzym; bo słowo jego mocne i niepochybne jest. Nie z sakramentu, ani z ciborium przyjdzie na sąd, mówią ci niewierni, ale z nieba. Prawda: bo w sakramencie jest obecność ciała jego doczesna, niewidoma, na posilenie i zbawienie dusz naszych, nie na sądzenie: ale na prawicy jest obecność widoma i wieczna. I ztamtąd przyjdzie karać i sądzić złe i niewierne heretyki, i na oko patrzyć nań wszyscy źli i dobrzy będą, czego w sakramencie nie masz. O czem się na innych kazaniach dosyć naucza. Tem tylo zamknę, jako kościół Boży od wieku, i wszystka starożytność ojców świętych, tego się zadawania i trudności nie bali, a oboję rzecz mocno wierzyli i wyznawali. Długoby wszystkie wyliczać, jednego tylo Chryzostoma przed jedenaścią set lat tak kążącego przywiodę [1]). *O dziwy!* mówi, *o łaska Boża! ten który z ojcem wzgórę siedzi, na ten czas* przy ołtarzu *w ręku je wszystkich, i sam je daje tym którzy go przyjmować chcą.* I na drugiem miejscu [2]): *Eliasz zostawił płaszcz uczniowi swemu, a Syn Boży wstąpiwszy, Ciało nam swoje zostawił.* Ale *Eliasz wyzuty bez płaszcza został: a Chrystus i Ciało swe nam zostawił, i sam je mając wstąpił.* I indziej [3]): *Tu będąc w tym żywocie, czyni to nam ta Tajemnica i Sakrament, iż z ziemie staje się nam niebo. Bo to co Najświętszej czci godno jest, to ja tobie na ziemi ukażę. Bo jako w królewskich pałacach nie ściany ani pokrycia złote, ale ciało Królewskie rzecz jest najzacniejsza: tak i w niebie Królewskie Ciało. I nie*

---

1) Homil. 3. de Sacerdotio. 2) Homil. 2. ad pop. 3) Hom. 24. *in 1. Cor.*

Anioły, ani Archanioły, ani nieba niebów, ale samego Pana którego to wszystko jest, tobie ukazuje. Póty ten święty. Ukazujemy ciało Chrystusowe i samego Chrystusa pod osobami chleba i wina na ołtarzu. Bo acz go na oko nie widzim: ale gdy na osoby chleba, pod któremi on jest zakryty, patrzym, na samego Pana patrzym. Jako więc mówim, i dobrze mówim: widziałem ciało pańskie przy świętej mszy, widziałem Chrystusa Pana mego. Tać jest wiara kościoła Bożego, która przy słowach pańskich i wszechmocności Bóstwa jego stojąc, zmysłów się cielesnych i rozumu swego nie radzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach Wniebowstąpienia Pańskiego, i o pociechach z niego i naukach naszych.

Widomie w oczach ludzi onych, o których Apostoł mówi[1]), *iż się więcej niźli piąci set braci zaraz ukazał* w niebowstąpił Pan Jezus w wielkiej chwale Aniołów i duchów ojców świętych, które z sobą prowadził, jako Psalm mówi[2]), i Apostoł święty przywodzi[3]): i w wielkim obłócznym majestacie, aby wziął zasłużone królestwo, za ono tak wielkie posłuszeństwo które ojcu swemu oddał, i za ono poniżenie które dla nas tu na świecie podjąć raczył. W ten czas mu śpiewali Aniołowie tysiące tysiąców, jako jest w objawieniu Jana świętego[4]). *Godny jest Baranek który zabity jest, aby wziął moc i Bóstwo:* to jest cześć Boską, wedle tego iż Baranek, to jest, prawdziwy człowiek jest, aby był uczczon jako Bóg jeden z Ojcem i Duchem świętym. Dla tego iż ucierpiał i zabity jest, aby mu się ona wzgarda i poniżenie nagrodziło. Na co patrząc uczniowie oni, dziwnie się weselili, i z wielkiem uradowaniem do Jeruzalem się wracali, życząc Panu swemu takiej czci i takiej nagrody po onej tak srogiej na krzyżu zelżywości. Już nie żałowali sieroctwa swego, iż z niemi widomie na ziemi nie zo-

---

1) 1. Cor. 15. 2) Psalm 67. 3) Ephes. 4. 4) Apoc. 5.

stał, jako ich upominał: *Byście mię miłowali, radowaćbyście się mieli, iż idę do Ojca.* W ten czas tę prawą miłość i radość pokazali: gdy go już w takiej chwale widzieli; nie swoje pociechy, ale jego chwałę obierając. Acz i w tem większych pociech swoich dostali.

My też poradujmy się Panu, z takiego jego podwyższenia, jako życzliwi miłośnicy czci jego. A cóż nas lepiej i statecznie uweselić może, jedno chwała Pana naszego, dla której wszytko i nas stworzył? Więcej nam ma być milsza cześć zbawiciela naszego, niżli samo zbawienie nasze, bośmy go miłować winny więcej niźli samych siebie. Gdy Pana naszego cześć poganie i inni niewierni gubią, gdy imię jego bluźnią, gdy kościół jego targają, gdy Chrześcijanie swemi niezgodami i złościami swego Chrystusa źle do Turków i pohańców udają: wielką się żałością zalewajmy. A gdy powstaje chwała Boża, a Chrystus się sławi, ta sama radość niech nam żywotem będzie. Dla niej i własnych pociech naszych odstępujmy: bo ich w takiej ku Panu miłości nie utracim. A mówmy [1]): *Podwyż się nad wszystkie nieba Panie i wszystka ziemia niech się napełni chwały twojej.* Tobie Panie sprawiedliwość, a nam pohańbienie twarzy naszej [2]): niech twoje cało zostaje, a nasze niech ginie. *Nie nam Panie nie nam, ale Imieniu twemu daj chwałę* [3]). Już nam dobrze, gdy chwale świętej twojej dobrze.

Nie tu na ziemi Pan Jezus wziął sobie królestwo, bo tu chciał być wzgardzony: i będąc Panem nieba i ziemie, jednym się palcem ziemskiego Państwa i rządów nie dotykał. Bo królestwa na ziemi nie są stateczne, wszystkie z frasunkami i morderstwy ludzkiemi i obciążeniem ubogich; wszystkie gubią dzierżawce swoje, a każdego z nich śmierć strąca i składa; wszystkie nie są godne aby się niemi Syn Boży bawił. Nie godne to jest na ziemi miejsce państwa i zacności jego, ciasne na tak wielkiego Pana, u którego ziemia jest podnóżkiem

1) Psalm 56. 2) Dan. 9. 3) Psalm 113.

nóg jego, i obywatele jej, mówi Prorok[1]), u niego jako mrówki i robaczkowie, i państwa ich jako kropla jedna z wiadra upadająca. Niebieskie wielkie szerokie sobie królestwo Pan wziął, i tam a nie na ziemi królem być chciał. A my czemu się w tych ziemskich dobrach, jeźli tego imienia godne są kochamy? Czemu się tym świeckim królestwom dziwujemy? Czemu na ono wielkie i wieczne, w którem natura nasza posadzona jest, nie patrzymy? O niebo jako szerokie! jako mocno zbudowane! odmiany w tobie nie masz, domem jesteś radości i rozkoszy nieustającej!

A nie tylo sobie ono królestwo górne Pan Jezus wziął, ale i dla nas je opanował, i dla nas na possessyą w nie wjechał[2]). *Idę*, prawi, *do Ojca gotować wam miejsca.* Zgotował nam to tam miejsce kupnem i wysługą swoją, krwią je nam drogą swoją kupił, śmiercią je nam swoją otworzył, a dziś sama possessyą, a dzierżeniem nas o niem upewnił: iż już u tego w ręku jest, który jest bratem naszym, krwią naszą, natura nasza. Osadziła się w niebie głowa rodzaju naszego, wszczepiła się w Raju górnym: zkądże nam urość ma większa nadzieja? iż tam możem być gdzie już dla nas zgotowano: gdzie natura ludzka nasza, gdzie głowa nasza osiadła, tam też i członki osieść mają. Gdzie krew i kości nasze zaszły: tam też i my tejże krwie i kości być mamy.

Gdy Józef syn Jakóbów w Egipcie Panem został, mówił do braci swojej[3]): *Bóg mię tu dla was przesłał; abyście głodem nie pomarli. Powiedzcie ojcu memu o chwale i państwie mojem, a niechaj rychło przyjedzie do mnie, a ja wam dam dobra wszystkie Egiptu, i osadzę was na ziemi przewybornej w tem królestwie.* Toż do nas Józef nasz Syn Boży mówi: Dla was z taką trudnością, i męką, i śmiercią srogą moją dostałem tego królestwa. Patrzcie jakie jest, jako wieczne, mocne, obfite: pełne rozkoszy i dostatku, i skarbów, i wesela.

---

1) Isa. 40. 2) Joannis 16. 3) Genes. 45.

Nie masz w nim śmierci, ani boleści, ani bojaźni, ani niedostku żadnego. Kwapciesz się do mnie bracia moi, dla was to zgotowano, wasze są wszystkie skarby niebieskie. O mój Jezu tak dobry i hojny! i taki miłośniku braci twojej, czemuż my tu na ziemi zostawać chcemy, a do ciebie się nie kwapim? jakobyśmy się w wieży i więzieniu urodzili, a słońca nigdy nie widzieli: tak do niego nie pragniem, nie wiedząc jako jest piękne i wesołe. Jakobyśmy nic nie wierzyli, co nam o tem takiem królestwie powiadają. Jakobyśmy tu od śmierci i kłopotów bezpieczni byli, a o drodze i krótkiej gospodzie niewiedzieli. Tem gardzim coś ty tak drogo kupił Panie.

A jako Józef wiedząc iż jego ojciec i bracia, i dom jego wszystek, nie mieli koni, wozów, dostatków na tak daleką do królestwa jego drogę: wyprawił po nie wiele wozów, koni, i osłów: i posłał szat wiele i pieniędzy, aby wszelakim dostatkiem opatrzeni drogi się onej nie bali. Tak też nasz Józef Pan Jezus, wiedząc iż my jesteśmy ciałem i ziemią obciążeni, wiedząc jakośmy do niebieskich i wiecznych dóbr niesposobnymi: zasiadł na prawicy u Ojca, aby, jako mówi Apostoł[1]), wstawiał się za nami, a jednał nam i posyłał dary i pomocy wszelakie z nieba na tę drogę, i do tego królewstwa swojego, do którego nas za sobą wzywa.

On jest przyczyną i pośrednikiem naszym, on blizny ran swoich w których za nas umarł ukazuje, i miłosierdzie wszelakie, i dobrodziejstwa jedna. A nie tylo jedna przeszłą wysługą swoją: ale też sam z Ojcem wszystko daje, byleśmy w imie jego prosili. Prośmyż a wołajmy.

Panie, słabiśmy na taką drogę, wielkiej nam pomocy potrzeba, poślij nam wszelakie dostatki, wozy, konie, szaty, obroki, pieniądze, obrony łaski twojej. Ta droga pełna rozbójników i duchów złych, którzy nas bardzo straszą: pełna błota i złej drogi, grzechów i nieczystości i chęci złych do świata: pełna gór przykrych i

1) Hebr. 9.

hardości próżnej, z których łacno spaść i szyję złamać: pełna zimna i śniegów, i wód, i złych przyjazdów. Opatrzże nas Panie, a z tamtego królestwa bogatego poślij dostatki. Poślij Ducha świętego, któryby nas stare już i w złościach zgrzybiałe na tę drogę posilił, i odmłodził dusze nasze. Poślij skruchę za grzechy, abyśmy z nich jako z ciężkiego błota wychodzili. Poślij Anioły, którzyby nas od rozbójników i pokus bronili. Poślij szaty łaski i niewinności i sprawiedliwości twojej, któreby nas zagrzały i tobie wdzięcznemi uczyniły. A my ochotnie się do ciebie pokwapim. O jakiebym miał mieć skrzydła! kto mi je da jako gołębicy abym tam przeleciał? Ustępujcie ciężary świeckie, i wszystkie ziemskie miłości i grzechy: nie możecie z nami na tę drogę, już się około wozów naszych nie wieszajcie. Nie w prowadziła Pana naszego do tamtego królestwa pycha świecka, ani łakomstwo, ani rozkoszy, ani dobre mienie: ale pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, i umartwienie ciała, i sromota świecka, i zelżywość, dla woli Ojca swego, i wypełnienie rozkazania jego. Te go tam wozy wprowadziły. Na tychże się i my koniach i wozach tam puszczajmy, które z nieba i od niego z daru jego mieć możem, za staraniem naszem. On to nam wszystko z domu swego tak bogatego pośle. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY.

Gdyż za tydzień Ducha świętego na Apostoły zesłanie święcić, jeżli Pan Bóg doczekać nam da, będziem: godziło się przestrzedz wierne, aby o jego Bóstwie wiedząc i dzielności, a dary jego wielkie, z któremi do nas idzie, uważając: gorąco też nawiedzenia jego do siebie pragnęli, i na to serca swoje zgotowali. Przetoż kościół tę dziś Ewangelią nam przekłada, w której Pan Jezus

Ducha świętego zowie, pocieszycielem, mistrzem prawdy, i świadkiem wszystkich spraw i postępków i nauk swoich; obiecując go im zesłać: aby za jego rządzeniem, i sprawą i nauką, dobrze i doskonale zbawienie swoje i ludzkie, na które ich posyłał, odprawowali. Żaden człowiek bez tego Ducha, w Chrystusa wierzyć i jego znać i o nim dobrze trzymać nie może[1]). Żaden pociech duchownych, na których serce nasze bardzo przestaje nie ma. Żaden bez tego ognia, w miłości się Chrystusowej zagrzać i zakochać nie umie, i potężności do dobrego i do wypełnienia woli Bożej nie dostanie. Przetoż z wielką chęcią sobie go życzyć, oń Chrystusa prosić, i jemu serce gotować winniśmy. *Pragnąłem,* mówi mędrzec[2]), *i dany mi jest rozum: wzywałem i przyszedł na mię Duch mądrości.* I Zbawiciel nam obiecuje[3]): *Jeźli wy będąc źli dajecie dobre daniny synom swoim: daleko więcej Ojciec wasz niebieski z nieba, da Ducha dobrego tym którzy go proszą.* Mówmy pierwej około świadectwa o Chrystusie, które Duch święty i Apostołowie dają. A potem o cierpieniu i pociechach Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera, Duchem świętym, i kościołem Apostolskim.

To co wiara nasza święta Katolicka trzyma i wyznawa, wszystko jest nad rozum ludzki, trudne, i wielkiego podziwienia pełne, nie z Filozofji ani z wynalazków ludzkich, ale z nieba nam objawione. Nie dziwno iż poganie głupstwem, a żydowie wzgorszeniem to zwali[4]): gdy sławim i wierzym: iż Bóg jest w Trójcy jedyny: iż dla ludzi Syn jego Bóg prawy umarł: iż ciało jego pożywamy: iż zmartwychwstać w ciałach mamy; i inne dosyć głębokie, a rozum nasz przechodzące, prawdy

1) 1. Cor. 12. 2) Sap. 7. 3) Luc. 11. 4) 1. Cor. 1.

Katolickiej wyznania: nie dziw iż się z tego śmieją ci, co tej łaski do wiary od P. Boga nie wzięli, którą nas niegodne uczcić raczył. A iż do rzeczy trudnych do wierzenia, i głębokich do rozumienia, a bardzo należytych do zbawienia wielkiej pomocy wywodów i świadectwa potrzeba: dwoje nam Pan Chrystus dał świadectwo, którem się bardzo wspieramy, około takiej trudności wiary. To jest Ducha świętego i Apostoły, abo Apostolski święty kościół. Tak jako tu mówi: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.* Apostoły i kościół Apostolski za jednęż to rzecz rozumieć mamy. Bo acz kościół zamyka w sobie lud wszystek wierny: ale nie dzieje się od ludu, jedno od urzędników, gdy się co imieniem jego czynić, i nauczać, i odprawować ma. Jako gdy z miastem wielkiem kto ma sprawę: do urzędu miasta tego idzie, gdyż ze wszystkiemi, co ich w mieście, niepodobno co odprawować. Jeden tedy świadek jest wnętrzny niewidomy Duch święty, a drugi zwierzchny widomy kościół Boży, abo urząd Apostolski. Jeden do serca mówi, a drugi do ucha: a bez obudwu nierozdzielnie, wiary i zbawienia mieć nie możem. Duch święty pierwej do Chrystusa i Wiary jego, myśli, chęć i skłonność czyni i serca pociąga, a potem do zwierzchnej Apostolskiej nauki odsyła i ukazuje. I gdy ją uchem usłyszy człowiek: onemu wszystkiemu za sprawą Ducha świętego wierzy. I ztąd każdy wierny, jako Jan święty mówi[1]), *ma świadectwo Boże w sobie, kto wierzy w Syna Bożego.* Bo mu Duch święty, który wiarę wlewa, daje znać w sercu, iż to prawda pewna co wierzy. Jako i Apostoł mówi[2]): *Duch święty daje świadectwo duchowi naszemu, iż jesteśmy synowie Boży.* I Jan Chrzciciel nauczał[3]): *Kto,* prawi, *przyjął świadectwo Syna Bożego, ten oznaczył iż Bóg prawdziwy jest.* To jest, ten przyzwoleniem swojem jako pieczęcią upewnił się, iż to prawda co mu Bóg do serca podał.

---

1) 1. Joannis 5. 2) Rom. 8. 3) Joan. 3.

Lecz to świadectwo Ducha świętego bez kościelnego świadectwa nie idzie. Bo Duch święty nie naucza, co i jako wierzyć, jedno do tego czego Apostołowie abo kościół święty naucza, sposobne serca czyni, i to w nich utwierdza, i do wierzenia przywodzi; i nikt pospolicie, okrom jakiego cudu i osobnego przywileju któryby komu dał Pan Bóg, do wiary bez zwierzchnego słuchania posłańców Bożych i świadków prawdy Bożej, nie przychodzi. *Bo jako mają wierzyć,* mówi Apostoł[1]), *jeźli nie będą słuchać? a jako mają słuchać bez Kaznodzieje?* Dla tegoż nie tylo Duch święty na sercu prawdę Katolicką wyświadcza: ale i Apostołowie i kościelna nauka. I przetoż Apostoły Pan Jezus swemi świadkami zowie[2]). Tak iż wiary naszej pewność nie tylo jest z natchnienia Ducha świętego wnętrznego: ale i z kazania kościelnego. I nie dosyć ma na tem sumienie, iż wierzy z natchnienia Ducha świętego, jeźli świadectwa kościelnej nauki z tym się Duchem zgadzającej nie ma: bez której Duch święty nikomu wiary nie wlewa. I jest jako jedna rzecz i jedno słowo Ducha świętego i kościelne, i dzielić się nigdy nie mogą. I przeto gdy Pan Jezus modląc się Ojcu mówi[3]): *Nie za nie tylko proszę, ale i za te którzy przez słowo ich uwierzą.* Bo słowo Apostolskie słowo jest Boże, słowo Ducha świętego, jako mówi Paweł święty[4]): *Nie przyjęliście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samej rzeczy jest, przyjęliście jako słowo Boże.* Ztąd Augustyn święty mówi[5]): *Słowo Boże i słowo Apostolskie, wierzyć Bogu i wierzyć Kościołowi: jedna to właśnie rzecz jest.*

W czem się przestrzedz mamy od heretyckich fałszów którzy świadectwo tylo Ducha świętego w sobie przyjmować chcą, a kościelnego Apostolskiego niechcą. Bo wnętrzne i niewidome i z pisma nauki, obrócą jako chcą na swój rozum: ale kościelnych nie mogą. Du-

---

1) Rom. 10. 2) Actor. 1. 3) Joan. 17. 4) 1. Thess. 2. 5) Aug. Tractatu 109. in Joan.

chem się świętym fałszywie chlubić mogą: ale kościoła nie oszukają, który sam tego ma Ducha prawdy. Chrystus prawdy swej świadkiem uczynił Ducha świętego, przez Apostoły, którym go posłał, aby Duch święty wnętrznie a oni zwierzchownie Chrystusowej wiary nauczali, a byli ustami i tłomaczami Ducha świętego. I przetoż jako Ducha świętego tak też i Apostoły a w nich kościół świadkami swemi Pan Chrystus zowie. O czem i Piotr święty mówi[1]: *Bóg wzbudził Chrystusa trzeciego dnia, i ukazował go nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przejrzanym od Boga, nam cośmy z nim jedli i pili potem gdy zmartwychwstał.* I poruczył im to świadectwo, mówiąc[2]: *Będziecie mi świadkami w Jeruzalem i w Samaryi, aż do końca ziemie.* Dla tegoż ci heretycy, nigdy bez kościelnego Apostolskiego świadectwa zostać się z swoją nauką nie mogą, ale kościołowi wierzyć muszą, jeźli chcą wierni i między ucznie Chrystusowe poczytani być.

I chcąc tego świadectwa kościelnego zbywać, mówią; *iż my wiarę kościołowi damy tym sposobem, jeźli się kościół z pismem zgadza, a to sami osądzim, iż wedle pisma naucza.* Co jest bardzo głupia hardość: czynić się chcą sędziami kościelnemi, abo raczej samego Ducha świętego, który przez kościół mówi, gdyż uczniami jego być mają. Jako Pan mówi[3]: *Kto kościoła nie słucha, niech będzie jako Poganinem wyklętym.* Co koncilia i biskupi wszystkiego świata z Ducha Bożego i z nauki jego postanowią: to oni pierwej na sąd głowy swojej puszczają, i jako się im podoba, przyjmą, abo porzucą. O niewstydzie sromotny, jako lada co mówisz! To poganie u których rozsiewali Apostołowie Ewangelią, Apostoły pierwej examinować, a potem im wierzyć abo nie wierzyć mieli? Sromaj się wżdy dziecinna mowo. Mieli je sądzić jeźli wedle pisma prorockiego każą[4]? a oni i o pismie i o Prorokach nigdy nie słyszeli. Acz uwie-

---

1) Actor. 10. 2) Actor. 1. 3) Matth. 18. 4) Actor. 17.

rzywszy, jako oni w Bereei, w pismo o którem im powiadano, patrząc, i tam tego czego ich nauczano szukać mogli. Jeźli Apostoły każące sądzić mieli: musieli pierwej i lepiej pismo rozumieć, niźli święci Apostołowie i mistrzowie ich. Co za rozum? Jaki nowy rząd na świecie? Niech wżdy kiedy głupstwo swoje abo upor uznają. Niechaj wiedzą, iż Apostolski kościół i pismo święte nam podał, i on je od fałszywych pism obronił, i oczyścił, i on sam tego Ducha świętego ma, którym pisali ludzie święci, i on sam to pierwej i lepiej co jest pisano rozumie. I nie jest dane pismo niewiernym, ale wiernym, którym do niego Duch święty otwarza, aby je rozumieli, jako Prorok mówi[1]): *Jeźli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Heretycy wiarę, abo raczej mniemanie o rzeczach Boskich sobie w głowie swej ukowawszy: z pisma potwierdzenia szukają, i do niego litery gwałtem naciągają. A katolicy wiarę z kościelnego kazania, w którem Duch święty świadkiem jest, wziąwszy: do pisma idą, rozumienia jego nie z swej głowy, ale z kościelnego wykładu i doktorów, jako świadków Chrystusowych szukają. I przetoż omyleni być nie mogą.

Kazanie bowiem kościelne, nie jest gołą historyą i powieścią, ale i świadectwem i podporą prawdy z Duchem świętym pospołu. I przeto Apostołom Chrystus rzekł[2]): *Wy o mnie świadczyć będziecie.* I Pawłowi świętemu mówi Pan: *Postanowiłem cię sługą i świadkiem tego coś widział.* I sami sobie Apostołowie mówią[3]): *Rozkazał nam ludziom opowiadać i świadczyć.* Nie tylo opowiadać ale i świadczyć, iż to prawda Ducha świętego, która nikogo zawieść nie może. Różne są rzeczy, powieść i świadectwo. Bo gdy kto co powiada, możem mu wierzyć abo nie wierzyć. Ale gdy świadczy a nie omylnem świadectwem, już powieść swoję umacnia, i do wierzenia wiąże: już temu wierzyć ma ten co słucha, i na tem się zawieść nie ma.

---

1) Isa 7. juxta 70. 2) Actor. 26. 3) Actor. 10.

Kto tedy temu świadkowi kościołowi ś. nie wierzy, Chrystusowi nie wierzy, Duchowi świętemu nie wierzy, Bogu nie wierzy, który takie świadki posłał, i wierzyć im a słuchać ich rozkazal. Dla tegoż się kościół zowie[1]), *filarem i umocnieniem prawdy*, przeto iż zbłądzić około pisma i prawdy nie może, zawieść nikogoż nie może. Spytałbym ich na koniec: Jeźli ci mistrzowie tak nauczają swoje słuchacze, aby im nie wierzyli, ażby w pismo wejrzeli i osądzili naukę ich, jeźli dobra abo zła? jeźli wedle pisma, abo nie? Nie wierzę aby do tego niebaczenia przyszli. A jeźli oni prostym i czytać nieumiejącym, i pisma tak trudnego i głębokiego nierozumiejącym, sądzić się i uczyć nie dadzą: jako oni starsze swoje i kościół katolicki, kazanie jego, i koncylia, i biskupy wszystkiego świata sądzić chcą, i nauczać się ich ważą? Kościelną poważnośc w nauce psują, a sami ją sobie u swoich przywłaszczają. Tę poważnośc do wiary, która samemu kościołowi i Duchowi świętemu rządzcy jego własna jest, na się fałszywie biorąc. Lecz się im ta wzgarda kościoła Bożego dobrze oddaje. Jako oni niesłusznie kościół sądzą, tak je uczniowie ich i panowie ich świeccy słusznie nie tylo sądzą i nauczają, ale i wyganiają i karzą jako chcą. Ja to śmiem mówić, a niewiem kto mi to zgani: gdyby wiara nasza Chrześcijańska na samo wnętrzne Ducha świętego, którym się oni chlubią, świadectwo, abo na samo pismo przychodziła, a podpory i świadectwa kościelnego nie miała: dawnoby ją nam heretycy wydarli, którzy tego się rzemiosła uczą, aby się Duchem świętym chlubiąc, pismo zglozować, wywracać wymyślnemi swemi wykłady umieli. Jakoż drudzy umieją, a mistrz dawny ich i stary pożarciem się dusz karmi, i tego im pomaga. Dawnoby już, by nie kościół, a mianowicie Apostolski Rzymski, samo pismo zelżyli i wygubili, i w baśni je Ezopowe obrócili.

Tu się to namienia czego się każdy domyślić może:

---

1. Timoth. 3.

iż to świadectwo o prawdzie swej Pan Chrystus nie tylo Apostołom onym zleca, ale i ich potomkom aż do końca świata, bez których kościół nigdy być nie może. Bo gdy mówi: *Będziecie mi świadkami, boście od początku zemną:* nie rozumie tylo o tych, którzy przy nim od początku jego kazania w jego szkole mieszkali. Bo Apostoł święty Paweł tam nie był, ani Łukasz, ani Marek, a jednak oni temiż świadkami byli. Ale i o innych rozumie, którzy od tych co z Panem przemieszkali pewne wstępowanie i rodzaj ręku kładzienia mieli i mają, iż z ręki w rękę ten urząd świadczenia o Chrystusie sobie podawali. Bo jako Chrystus znał się być posłańcem od Ojca, aby dał świadectwo prawdzie, i on Apostoły od siebie posyłał: tak też Chrystus moc tę dał Apostołom, aby drugie posyłali, a Chrystus póki świat stoi, aby miał z Duchem świętym świadki swojej prawdy, dla ludzkiego zbawienia którzy się rodzą zawżdy, i rodzić aż do końca świata będą.

I toż się dołożyć może, jakie jest niebaczenie tych ludzi, którzy świadectwem kościoła Bożego tak poważnem i wielkiem około prawdy wiary naszej pomiatają: a świadectwa ministrowskie przyjmują. Zrównaj jedno z drugiem: zawstydzić się sam siebie i rozumu upadłego twego musisz. Katolicki kapłan świadek prawdy Chrystusowej, idzie nie z swoim własnym rozumem ale z rozumem świata wszystkiego katolickiego: nic nie nauczając jedno co po wszystkim świecie biskupi i kapłani zgodnie nauczają, i co od swoich przodków Chrześcijan od półtora tysiąca lat wzięli. A minister idzie z swoim własnym rozumem, który się światu wszystkiemu i starowieczności wszystkiej sprzeciwia. To przynosi co się samej jego głowie udało, i to słowem Bożem zowie, co sam wykładem swoim upornym w pismie fałszuje. Na któregoż się wolisz świadectwo spuścić?

Ktemu świadek katolicki idzie z posłuszeństwa, iż go posłano, sam się nie posłał na to świadectwo. A minister sam się posłał, i w to świadectwo wtrącił: któryż

ci podejrzeńszy być ma? Jeden idzie jako gołębica która się do korabia do Noego wraca[1], i poselstwa swego daje sprawę, temu który go posłał: a drugi idzie jako kruk, na ścierwie zabawiony, nie wraca się tam zkąd wyszedł, nikomu się o to czego naucza i świadczy, nie sprawuje. Świadek katolicki, stary, siwy, ma lat tysiąc i kilka set: bo to przynosi, co przed nim wszyscy doktorowie tak starzy wyświadczali, dobrze się zna na granicach, pamięta i prawdy nie chybi. A świadek ministrowski, młody, z dzisiejszą nauką która się nie dawno urodziła, idzie nic nie świadom: jakoż go na rozgraniczenie brać masz? A tak około nauki Chrystusowej w każdem wątpieniu i pytaniu przestajmy na świadectwie kościoła Bożego i urzędników jego, w których Duch święty mówi, a zwłaszcza na koncyliach abo sejmach duchownych, które jako ono pierwsze w Jeruzalem, zawżdy takie wyroki w zgodzie Ducha świętego czynią[2]: *Zdało się Duchowi świętemu i nam*, aby to a to każdy wierzył i wyznawał. Bo tam się właśnie te słowa Pańskie iszczą: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O cierpieniu naszem i o pociechach Ducha świętego.

Pan Jezus na przestrogę uczniom swoim, opowiada im przyszłe przygody ich i prześladowania, i zabijania, i męki a zelżywości na które przyjść mieli, dla tego aby się na nie zgotowali, a niemi żadnej utraty i szkody, ale raczej zysk zbawienny otrzymać mogli. Wiedział Pan Jezus naturę ludzką i słabość jej, gdy na cierpienie przychodzi. Mogli sobie myślić i pokusy mieć rozmaite: Czemu to na nas dopuszcza Pan? czemu nas nie broni? izali nam nie obiecał? podobno o nas niedba, posyłając nas między srogie wilki: paszczęki ich zawrzeć może, aby nas nie szarpali. Aboć nas nie miłuje? aboć nas

1) Genes. 7. 2) Actor. 15.

bronić nie może? Także się nam praca nasza około Ewangelji i roboty tak ciężkiej płacić ma?

Takiemi i innemi myślami skuszeni być mogli, gdy na nie ludzie i tyranowie srodzy powstawali, i wzgorszeni być mogli. Od takich pokus broni ich Pan Jezus przejrzeniem i wolą swoją, iż to tak chciał mieć: aby jego Ewangelia poczęła się gorąco z wielkiem sercem, aby za nię uczniowie jego cierpieli, i zdrowie radzi kładli; czując w niej za sprawą Ducha świętego wielką słodkość, większą niżli w zdrowiu i wszystkiego świata dobrem mieniu. Chciał Pan Jezus aby takie świadki prawda jego miała: którzyby ją nie słowy tylo i żywotem, ale i śmiercią wyświadczali. A dawali ludziom rozumieć, iż żywot wieczny który Ewangelia opowiada i przynosi, nad wszystkie dobra świeckie lepszy jest, i prawy żywot i wieczne rozkoszy, z temi świeckiemi niezrównane daje; do którego gdy się uczniowie jego kwapili, a utratę zdrowia tego za zysk sobie mieli: musieli się niewierni dziwować i do wiary przywodzić: myśląc iż po śmierci jest coś lepszego, do czego się tak Chrześcijanie kwapią, a tak radzi z tego świata i przez wielkia a nieznośne męki odchodzą.

Pokazać też chciał Pan Bóg przez taką słabość sług swoich, które zabijać każdy mógł, gdy żadnej potężności i obrony nie mieli: iż jego słabość, jako mówi Apostoł[1]), mocniejsza jest niżli moc wszystkiego świata, która ich gubiąc je wygubić nie mogła, gdy się samą zgubą i zabijaniem mnożyli.

I ten też wielki cud pokazać chciał Pan Jezus w Ewangelji swojej: iż w ludziach taką mocną wiarę Duchem swoim szczepił, z której porzucali te dobre mienia, na które patrzyli, i w ręku je mieli, za te których nie widzieli; i dali się namówić nie rozkoszą, ani pieniędzmi, ani dobrem mieniem, ani mocą: ale samem słowem, na tak ciężkie światu i ciału przykrości i męki,

1) 1. Corinth. 1.

cisnąc się do rzecy przyszłego innego świata, których nie widzieli. W czem się wielka moc Ducha świętego pokazała.

Na on czas nie szedł żaden do Chrztu świętego, aż pierwej wszystkiego co miał obżałował, i na gotową się śmierć i ciężkie męczenia zgotował. Przetoż pierwsi Chrześcijanie oni, były jako złoto, i nieobłudną miłość do Chrystusa swego przynosili. Prawie odrodzeni sami się siebie przeli, i wszystko dla perły drogiej zbawienia swego, porzucali.

A jako w wojskach za ufce stracone, które naprzód idą na strzelby i działa, i trupy swojemi zawalają wały, i góry czynią, aby po nich towarzysze ich na pewne zwycięztwo postąpili: Tak ci straceni którzy w tych ufcach męczeńskich byli, śmierciami swemi osłabili niewierne pogany, którzy je przez trzysta lat zabijali: i zawalili doły i wały uporu ich i okrucieństwa, iż się poddać drugim następującym musieli. Widząc jako dla tego Chrystusa radzi Chrześcijanie umierali, i zabić się dawali: przełomili upor swój i uwierzyli, iż Chrystus Bóg jest prawy, który takie po śmierci swoim rozkoszy daje, do których się słudzy jego przez śmierć i męki z taką ochotą cisnęli.

Dziś Chrześcijanie lekko sobie wiarę świętą ważą: bo im lekko przychodzi. Wnet jej z lada namowy heretyckiej odstępują, dla zysku i rozkoszy ją Turkom i pogaństwu przedają. Pierwej dla niej wszystkiego co świat obiecać mógł odstępowali: a dziś jej dla lada marności świeckiej odstępują.

Godzi się i to uważyć co Pan mówi: *Zabijając was,* prawi, *będą rozumieli, iż Bogu przysługę czynią.* Między Żydy onemi którzy Pana zabili, i jego Apostoły, i kościół w Jeruzalem i w ziemi onej prześladowali: wiele takich było, którzy potwarzom starszych wierzyli: jakoby się Chrystus Bogu i zakonowi ich sprzeciwił, i Mojżesza bluźnił, jako i Szczepana świętego potwarzali, i inne Apostoły i ucznie ich; i zabijali jako Boże nieprzyja-

ciele, rozumiejąc iż nie tylo o to grzechu nie mieli: ale iż się ich śmiercią Bogu przysługowali. W takiej niewiadomości był Paweł święty, który Chrześcijany gubił, z uprzejmej ale nie rozumnej chęci ku Bogu, i ku zakonowi i podaniu ojców swoich, jako sam o sobie mówi. I przeto powiada[1]): *dostąpiłem miłosierdzia, iżem czynił z niewiadomości.* Jednak ona niewiadomość, nie była taka, któraby i Pawła świętego, i inne proste od grzechu wolnymi czyniła. Bo słyszeli o cudach które Chrystus czynił i uczniowie jego, któremi Pan Bóg świadectwo swej prawdzie dawał. Dowiedzieć się i przypatrzyć mogli, by byli większą pilność około tego czynili, a na ich się prześladowanie i zabijanie nie kwapili. A starsi oni Żydowscy, którzy znali moc Bożą w Panie naszym, i mówili[2]): *Ten człowiek wiele cudów czyni, już wszyscy weń uwierzą,* gdy Łazarza z grobu wskrzesił. I w Apostołach także gdy chromego od porodzenia, Piotr święty uzdrowił, znać musieli moc Bożą, i mówili[3]): *Jawne się cudo stało, i przeć go nie możem.* Ci żadnej wymówki z niewiadomości nie mieli, a złością szczerą chcąc grzeszyli, zabijając i mordując niewinne.

Między pogaństwem także wiele potwarzy kapłani oni bałwochwalcy, i inni filozofowie, i cesarze, i królowie niewierni na chrześcijany kładli. Zwali je *Atheos*, bez Boga, którzy w żadnego boga ich, których tak wiele mieli, wierzyć niechcieli. Zwali je niezbożnemi i świętokradzcami: iż bogów czcić, i ofiary im czynić niechcieli. Przyczytali im sromotne nocne schadzki, na których dzieci zabijali, i krew ich pili. Gdy się co złego w Rzeczypospolitej działo, abo głody, abo mory, abo wojny, i porażki od nieprzyjaciół: to wszystko chrześcijanom przyczytali: iż dla ich wzgardy bogowie obrażeni, tak ludziom źle czynili. Czemu lud pospolity wierząc, zabijali je jakoby się Bogu i Rzeczypospolitej przysługując. I często bez prawa, bez sądu, tumultem i wielką je

1) 1. Timoth. 1. 2) Joannis 11. 3) Actor. 4.

mocą gubili, i majętności ich i domy pobierali. O jakiej na on czas święci oni niewinni chrześcijanie nędze dla Chrystusa użyli!

I czasów naszych w Anglji spotwarzyli katolickie kapłany, iż Rzeczpospolitą burzą, iż poddane od posłuszeństwa odwodzą, iż królową zabić chcą, iż ojczyznę zdradzić myślą. I tak je zabijają, mordują, jako złoczyńce bez liczby, nic na nich nie dowodząc, jedno to iż katolicy są, a prawdę w Duchu świętym Chrystusowę świadczą. Większe nad niemi okrucieństwa wymyślają, niżli się u pogan najdowały. A nie tylo kapłany i duchowne, ale pany wielkie, wojewody i hrabie, i ludu pospolitego, i białych głów, u których abo krzyżyk, abo paciorki, abo obraz nabożny najdują, abo się dowiedzą iż mszy tajemnie słuchali: bez liczby pozabijali, i dziś jeszcze zabijają.

Jakąż z tego nam Duch święty pociechę daje? Tę naprzód, iż się kościół Boży przeczyścia w tym ogniu, a nasze niedbalstwo wzbudza. Jako i Cypryan święty, gdy takie na kościół święty najazdy od pogaństwa się wszczynały, wiernych upomina, mówiąc [1]: *Pan chciał probować czeladkę swoję: Bo już był pokój długi napsował karności od Boga nam podanej: leżącą wiarę, a jakoby śpiącą Pan Bóg karaniem swojem obudził. Każdy chciał pilnie ubogacić się, w Kapłaniech ustało nabożeństwo, w Dyakoniech całości wiary nie było, uczynki nie miały miłosierdzia, obyczaje nie miały karności.* To święty Cypryan. I Augustyn święty napisał [2]: *Iż prześladowaniem heretyckiem pilniej się o pismie świętem pytamy, i jako ze snu lenistwa dowcip się nasz obudza, iż tak z łaski Zbawicielowej, to czem nieprzyjaciel chce szkodzić, Bóg w pomoc naszę obraca.*

Przyczynia się też kościołowi z męczenników wielkiej sławy i umocnienia: iż na ich męztwo katolickie patrząc, wiele się ich utwierdza, i dla Chrystusa i prawdy

---

1) Cypr. ser. 5. de lapsis. 2) Aug. Epist. 105.

jego cierpieć także drudzy pragną. A co najpocieszniej, iż ze krwie męczenników wielkiego się żniwa spodziewamy: iż się katolicki kościół tam najwięcej gdzie ją rozlewają, rozmnaża. Bo jako napisał Tertulian i Leo papież [1]: Krew męczeńska, nasienie jest chrześcijańskie: gdzie padnie na ziemię a obumrze, wielki pożytek czyni. Heretycka cierpliwość tego niema, jako gałąź gdzie ją odetniesz, tam leży i gnije: tak na heretyki jeden wyrok urzędu jakiego przypadający rozprasza je, iż zaraz i miejsca gdzie byli nie znać. Takich wiele sekt było a wszystkie upadły, i te nie długo z pomocy Bożej upadną i zginą.

Prześladowaniem, jako mówi Apostoł [2], napełnia nas Pan Bóg weselem i pokojem w wierze. W tem wojsku gdzie ustawiczne rany od nieprzyjaciół podejmują, w temże też igrają i weselą się, mówi pismo [3]: *Co widzicie w Sunamicie? jedno w obozie chory.* Bo ile nam ran nieprzyjaciele zadają, tyle nam wesela i zasług u Pana Boga naganiają. Bo to dla niego cierpim, i on nam te rany nagradzać, i wieczną koroną płacić będzie. A iż nas Pan Zbawiciel przestrzegł, i z daleka opowiedział, iż to na nas przyjść miało: wielką z tego mamy pociechę, gdy na jego wolą i proroctwo wspominamy, jako tu sam mówi: *To wam mówię, abyście na to wspomnieli, gdy na te przypadki i nędze przyjdziecie, iżem ja to wam opowiedział.* Baczyli iż to nie szło z przygody, ale z osobnego zrządzenia i dopuszczenia Boskiego: aby tak kościół się Chrystusów cierpieniem i krwią niewinną uczniów swoich ufundował, na budowanie mocne a trwałe aż do końca świata. Miło nam to cierpieć co nam Pan Jezus prorokował, i co na nas włożyć chciał: aby tak wielkie imie jego wsławione było.

Mądrego i ostróżnego rzecz jest, patrzyć na przyszłe przygody, i do nich się jakoby już teraz przyjść miały, gotować, a nie mówić: niespodziewałem się tego. Bo to

1) Tertul. in Apolog. Leo Papa. 2) Rom. 15. 3) Cantic. 7.

głupiego słowo, jako i poganie upominali. My podobno na męczeństwo nie przyjdziem dla Chrystusa, bośmy tego niegodni; wszakże Boże byśmy byli godni! O do jakiejby nas pociechy Duch święty dając nam cierpliwość przywiódł! Ale na rozmaite nieszczęścia i choroby, i na śmierć nakoniec straszliwą przyjść musim. Na to proroctwa nam nie potrzeba, pewniśmy tego, natura sama i prawo rodzenia i grzechy nasze, są nam pewnem proroctwem. O tem zawżdy myślmy, jako się z śmiercią potkamy, jako ją zwyciężyć, aby nam jakiej szkody na duszy nie uczyniła. O czem się na innem miejscu nauki dają.

Uważajmy też, jakie grzechy z niewiadomości Boskiej idą, o której tu mówi Pan Jezus, abyśmy się codzień w uznaniu Pana Boga, jako Apostoł nam życzy [1]), na uwiarowanie grzechów pomnażali. Czegoż człowieku pilniej, jedno aby znał Pana swego który go stworzył i odkupił? Z czegoż się więcej chlubić, jako mówi Prorok[2]), mamy, jedno z tego, iż się nam P. Bóg nasz objawił, i ukazał nam wielkość swoję, i wspaniałość swoję, i miłość którą nas uczcił? Im głębiej w tej wiadomości Boskiej postąpim: tem doskonalsi w bojaźni Bożej zostaniem. Im jaśniej na dobroć jego i to co nam daje, i co dla nas niegodnych czyni, patrzyć będziem: tem w miłości ku niemu gorętszej zostaniem. Jako płomień z tłustości mocny i jasny wynika: tak miłość z wiadomości Bożej.

Poślij nam o Boże nasz Jezu, wedle obietnice twojej, Ducha prawdy, niech nam wiadomość o tobie Panu i dobrodzieju naszym, większą i gorętszą przyniesie. Niech nam świadczy do serca o tobie, a zwłaszcza jakie i jako wielkie jest zamiłowanie twoje ku nam: abyśmy cię miłować co dzień więcej i wszystko zakochanie nasze w tobie utopić mogli. Daj nam tego pocieszyciela na wszystkie smutki, kłopoty, potwarzy i prześladowania

---

1) Coloss. 1. 2) Jerem. 9.

synów świata tego, którzy kościół święty twój i dziedzictwo twoje zgubić chcą, i niewinną krew sług twoich rozlewają. Długoż panie niewysłuchasz tej krwie która do ciebie z ziemie woła, za temi którzy ją rozlali, aby się uznali? Nie prosi pomsty, jedno takiej jakiejeś ty sam prosił od Ojca, i jakiej dyakon twój Szczepan, gdy go zabijali, żądał i otrzymał: iż się z innemi do ciebie Paweł ś. nawrócił i uznał grzech swój, i uznał skutek tej krwie którą wylewał. Tegoż i my tym zabijaczom i prześladownikom naszym z serca od ciebie prosim. A póki nie uprosim, od nas sług twoich nie racz oddalać ducha cierpliwości twej, i wesela w każdym ucisku naszym. Który z Ojcem i z tymże Duchem ś. w spółeczności Bóstwa jednego królujesz na wieki Bóg jeden, Amen.

NA DZIEŃ ŚWIĄTECZNY DUCHA ŚWIĘTEGO.

Upewniliśmy się dziś dziwnie mocno, iż Pan Jezus Zbawiciel nasz, tu na świecie dla nas zelżony i zamordowany, prawdziwie w niebo wstąpił, i tam jako Król niebieski na prawicy u Ojca swego wszystkiem władnie. Bo ztamtąd dary i upominki, o których na ziemi nigdy było nie słychać, ani się tu na tym świecie rodzić mogą, które prawie własne są kraju tamtego, posłać swoim wiernym raczył. Jakób Patryarcha nie wierzył aby syn jego Józef, którego śmierci już długo płakał, królował w Egipcie [1]: aż gdy ujrzał od niego posłane pańskie i królewskie upominki, onemu królestwu własne, dopiero ożył duch jego i uwierzył. Gdy Dawid poraził Amalechity [2], a dary z korzyści swej panom rozsyłał: pewni byli o zwycięztwie wielkiem jego. Także gdy szpiegowie oni z ziemie obiecanej przynieśli wielkie grono wina, które dwa nieść na żerdzi musieli [3]: pewni byli wszyscy

---

1) *Genes.* 45. 2) 1. Reg. 30. 3) Num. 13.

o dobrej i obfitej onej tam ziemi. Cóż za upominek ten król nasz z państwa i królestwa swego posłał? wielki a prawie niebieski, i na ziemi niesłychany. Słyszałli kto kiedy, aby ludzie prości zaraz w jednej godzinie, wszystkiego świata językami mówili? Aby nie umiejętni wszystkie tajemnice Boże i rozumy pisma świętego zaraz umieli? Aby jeden rybołów jednem kazaniem namówić mógł trzy tysiące ludzi, aby tego za Boga mieli którego sami na krzyżu zabili? aby się temu pokłonili którego przed dni 50. między łotry wiszącego widzieli? Boskie to i z samego prawie nieba upominki. Bóg to jest i wielki Bóg nieba i ziemie, który tak bogate dary posyłać mógł. A nie upominki tylo, ale Pana i dawcę ich Ducha świętego zesłał, aby tu na ziemi z wiernemi mieszkał, prawdy ich nauczał, sieroctwo ich i nędze opatrował. Który iż jest prawym Bogiem równym Synowi i Ojcu, naprzód w tej pierwszej części pokażmy, a potem o jego mieszkaniu w nas i tych jego darów nabywaniu mówić za łaską tegoż Ducha świętego będziem. Boże daj duchem Piotrowym do was mówić, abyśmy się skruszyli do pokuty, z daru tego który dziś zesłany jest.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwem Bóstwie Ducha świętego, i o pochodzeniu jego od Syna.

Na pohańbienie nieprzyjacioł Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego, mocno i uprzejmie wyznawamy: *Wierzę w Ducha świętego;* tak jako wierzę w Ojca wszechmogącego, i w Syna jego Jezusa Chrystusa Pana naszego. Jakożbym ja miał w stworzenie wierzyć i w niem wszystko serce moje i ufanie położyć, jeźli Bogiem Duch święty nie jest? izalibym bałwochwalstwa uszedł, a sam się bardzo na tej wierze i nadziei nie oszukał? Nie daj Boże! stoim przy Kredzie, stoim przy Apostolskiej nauce, stoim, przy wszystkiego chrześcijaństwa wierze, stoim i przy pismie świętem, o które oni niedbają. Co im pomoże pismo święte na podparcie tej prawdy ukazować,

gdy mu nie wierzą? Ale jeźli nie dla nich, tedy dla naszego utwierdzenia, obaczmy jako pismo jaśnie mówi o Bóstwie prawem Ducha świętego.

W księgach królewskich te są słowa: ostatnie słowa które mówił Dawid[1]), *Duch Pański przemówił we mnie, i słowo jego przez usta moje. Rzekł Bóg Izraelski, powiedział mocny Izraelski panujący nad ludźmi.* Oto tu Ducha świętego zowie Bogiem Izraelskim, mocnym i nad ludźmi panującym. Jakoż Bóstwo jego jedno nie jest z Ojcem i z Synem? A różność persony ukazał, gdy rzekł: Duch pański iż od ojca pochodzi. A ten Duch pański który mówi przez Dawida, jest Bogiem Izraelskim. Czegoż jaśniejszego do tego wyznania potrzeba? Niezbożni pohańcy, by prawdy szukali: tuby ją już z tego samego pisma naleźli: ale pismu, jakom rzekł, nie wierzą.

Drugie pismo jest u Izajasza, gdy Prorok mówi[2]): *Króla zastępów widziałem oczyma memi, i rzekł mi: Idź powiedz ludu temu, słuchać będziecie a nie rozumieć.* Te słowa mówił Pan Bóg zastępów, Bóg prawy. A też słowa przyczyta Paweł święty Duchowi świętemu, gdy mówi[3]): *Dobrze rzekł Duch święty przez Izajasza do ojców naszych: Idź do ludu tego i powiedz im: uchem słuchać będziecie, a rozumieć nie będziecie.* Tęż mowę przyczytał Duchowi świętemu. A któż zatem wątpi, iż Duch święty jest Bóg zastępów? Wszyscy prorocy mówili: Pan Bóg zastępów mię posłał, Pan Bóg Izraelski przez nas mówi. A Piotr święty[4]) upewnia nas, iż Duch święty w prorokach mówił, i Duchem świętym wszyscy święci Boży natchnieni proroctwa dawali. Jakoż tu nie wierzyć, iż Duch ś. Pan jest zastępów, i on Bóg Izraelski, któremu stary kościół służył?

A Piotr święty i Paweł jawnie i odkrycie Ducha świętego Bogiem zowią. Mówi do Ananiasza Piotr Apostoł[5]):

---

1) 3. Reg. 22. 2) Isa. 6. 3) Actor. ult. 4) 2. Petr. 1. 5) *Actor.* 5.

Czemu czart skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchem świętym? nie skłamałeś ludziom ale Bogu. O jako jaśnie Ducha świętego zowie Bogiem. I Paweł święty do Koryntów mówi[1]: *Podzielone są dary, ale jeden jest Duch, jeden jest Pan, jeden jest Bóg.* Ten co dary niebieskie ludziom rozdaje, jeden jest. Jakoż go zowią? Duch święty Pan i Bóg. O ślepoto! która Ducha świętego nie masz, przeto tego jasnego pisma rozumieć niechcesz.

A kto człowieka stworzył? Izali nie prawdziwy Bóg? Otoż stworzenie Job święty przypisuje Duchowi świętemu, gdy mówi[2]: *Duch Pański uczynił mię.* A kto stworzył niebo? Izali nie Bóg prawdziwy? Otoż stworzenie nieba Duchowi świętemu Psalm daje, mówiąc[3]: *Słowem Pańskiem umocniło się niebo, i Duchem ust jego wszystka siła ich.* A ktemu, wszędzie na każdem miejscu być i wszystkie kąty nieba i ziemie napełnić, to samego Boga własność jest, która się Duchowi świętemu przyczyta, gdy Mędrzec mówi[4]: *Duch Pański napełnił okrąg ziemie, i ten który wszystko zatrzymawa, wiadomość ma głosu: to jest wie wszystko co kto mówi i myśli.* Izali nie sam Bóg odpuszcza grzechów? Pewnie sam. A gdy o Duchu świętym mówi Pan Jezus[5]: *Bierzcie Ducha Świętego, komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone:* izali tej mocy nie zna w Duchu świętym? I bardzo mu to przyczyta. Także i odrodzenie dusz ludzkich na chrzcie, izali nie samemu Bogu służy? a jednak się Duchowi świętemu daje. *Chrzcijcie,* mówi Pan, *w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* By nie był Bogiem prawym Duch święty, jakoby mu ta moc równa z Ojcem i Synem przyczytana była? I Apostoł usprawiedliwienie Duchowi świętemu przypisuje, gdy mówi[6]: *Usprawiedliwieni jesteście w Imie Pana Jezu Chrysta, i w Duchu Boga naszego.*

Co tym ludziom concilia i doktory święte przywo-

1) 1. Cor. 12. 2) Job. 33. 3) Psalm 32. 4) Sap. 1. 5) Joannis 20. 6) 1. Cor. 6.

dzić? jeźli pismu nie wierzą: jako Duchowi świętemu, przez biskupy wszystkiego świata mówiącemu uwierzą? Wtóre powszechne concilium potępiło Macedoniusza, które Bóstwo Ducha świętego bluźnił, i inne po nim wszystkie. I co jedno doktorów jest chrześcijańskich, żaden inaczej nie naucza. Co się temu pogaństwu przeciwić, gdy oni zgoła Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego odstępują, a do fałszywego Żydowskiego i Tureckiego przystają?

Co mówią, (iż gdy się posyła Duch święty od Ojca i od Syna, musi być nierówny ojcu i synowi: bo większy ten co posyła, a mniejszy ten co go posyłają.) Na to Augustyn święty odpowiada[1]: *Posyłanie z rozkazania czyni nierówność: ale posyłanie z pochodzenia ma wielką równość. Przeto się od Ojca posyła, iż od niego wiekuiście pochodzi, także i od Syna. Nie posyła persona w Bóstwie tej persony która od innej nie pochodzi. Jako syn nie posyła ojca, ani Duch święty syna; bo ojciec od syna nie pochodzi, ani syn od Ducha świętego, ale raczej Duch święty i od ojca i od syna.* A iż mówi u Izajasza Syn Boży[2]: *Duch Pański na mnie iż mię posłał: to mówi jako człowiek prawy wedle człowieczeństwa, wedle którego Duch święty syna posyła, i napełnia go dary swemi i na nim odpoczywa. Ale nie wedle Bóstwa, wedle którego Duch święty pochodzi od syna, nie syn od Ducha świętego.*

To wyznanie iż jest przeciw Grekom młodym, którzy Synowi Bożemu to odejmują, aby Duch święty nie pochodził od niego tak jako od Ojca. W czem wielce błądzą, i wyznanie chrześcijańskie i Trójcę świętą bardzo mieszają, i na Aryańskie kacerstwo gonią. Bo jeźli Syn nie ma tego wszystkiego co Ojciec okrom ojcowstwa, którem w personie jest od Ojca różny: tedy będzie w istocie nierówny ojcu, i nie będzie tego wszystkiego miał co ojciec. Bo nie będzie miał pochodzenia Ducha świę-

1) Aug. lib. de Trinit. cap. 5. 2) Isa. 61.

tego, które ma ojciec, które pochodzenie nie służy do różności person, tak jako ojcowstwo i tchnienie Ducha świętego, tedyć musi być spólne jemu z Ojcem, jeźli w istności jest z nim równym. A toćby była niezbożność Aryańska, kłaść w Bóstwie jaką nierówność Ojca od Syna.

Lecz gdy mówi Syn[1]): *Wszystko co Ojciec ma moje jest:* pewnie ma i pochodzenie Ducha świętego. A ktemu gdy mówi: *on*, to jest Duch święty, *mię uwielbi, bo z mego weźmie.* Cóż weźmie? mówią święci doktorowie, Augustyn, Chryzostom, Cyrillus, Teofilaktus, Euthymius[2]), iż naukę weźmie. Jeźlić od syna naukę bierze Duch święty, pewnie i istność abo jestestwo od niego ma i od niego pochodzi. I przykłada Pan Chrystus: Nie tylo z mego weźmie, *ale nie będzie mówił sam od siebie.* Toć pewnie mówi od Ojca i od Syna, od których wiecznie pochodzi, i od których skarby nauki, które są w Synie, bierze.

Ta prawda i onemi słowy się wspiera, gdy Pan mówi o sobie: *Poślę wam Ducha świętego, ja go wam poślę od Ojca.* Nie posyła jako starszy nadeń rozkazując: boby to była nierówność, uchowaj Boże tak mówić. Nie posyła go jako pan sługę, nie posyła jako mędrszy radząc mu, boby i tu była wielka nierówność. Ale go posyła jako pniak drzewa, posyła rózgę i kwiecie i owoce. Bo od niego z przyrodzenia samego pochodzi rózga i kwiat i owoc. Przetoż dobrze mówi święty Augustyn[3]): *Gdy mówi pismo, iż Syn posłany od Ojca, mówi wedle człowieczeństwa, iż się na świecie narodził z Panny czystej.* Ale gdy mówi pismo: *iż Syn posyła Ducha ś. rozumie się iż od niego pochodzi.*

Z czego chcąc się wyśliznąć Grecy, mówią: *Posyła Syn Ducha świętego, iż dary jego posyła.* Ale to próżna mowa, bo pismo jaśnie mówi[4]), *iż nie tylo dary Ducha świętego posyła: ale samego Ducha świętego.* Bo Apostoł

---

1) Joan. 16. et 17. 2) In hunc locum Joan. 3) Aug. de Trinit. lib. 4. cap. 19. et 20. 4) Rom. 7.

mówi[1]: *Miłość Boża wylała się w serca wasze przez Ducha świętego który wam dany jest.* Nie mówi dary jego, ale Duch sam święty. I gdy mówi: *Członki wasze są Kościołem Ducha świętego którego w sobie macie.* Kto tak głupi, aby dary Boże zwał Bogiem, aby darom Bożym kościoły budowano, a nie samemu Bogu? bylibyśmy bałwochwalcy, dary Boże chwaląc za Boga. I na innem miejscu Apostoł gdy dary Ducha świętego wylicza: nie miesza ich ani zowie Duchem świętym. Ale osobno mianuje dawcę darów a osobno dary, gdy mówi: *Rozdzielność jest łask i darów, ale jeden Duch święty Pan i Bóg, który sprawuje i rozdziela je jako chce[2]).* Nie jest tedy Duch święty darem, ale dawcą darów niebieskich: ani Syn Boży darów na Apostoły posłał, ale samego Pana i rozdawcę darów Ducha świętego. A jeżliż go posyła, pewnie od niego pochodzi. A ktemu gdy Pan tchnął na Apostoły i rzekł[3]): *Bierzcie Ducha świętego, komu odpuścicie grzechy, odpuszczone są:* ta ceremonia tchnienia pokazuje, iż tak od niego Duch święty pochodzi, jako tchnienia od ducha ludzkiego przyrodzenno i właśnie pochodzi. Co Greczyn stary i uczony Cyrillus na te pańskie słowa pisząc, tak mówi, i nasz Augustyn ś. z nim się zgadza[4]).

A na koniec Duch święty zowie się w pismie Duch Synowski[5]). *Kto*, prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma*, mówi Apostoł: *ten nie jest jego.* I indziej[6]): *Iżeście synowie Boży, posłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze, wołającego, Ojcze, Ojcze.* Nie iżby się on sam Duch święty modlił: ale nas naucza, i tę nam otuchę daje, abyśmy śmieli mówić Bogu wszechmogącemu: Ojcze, Ojcze. Czemużby się tedy miał zwać Duchem Synowskim? Nie przeto aby był jego sługą abo bratem, ale iż od niego pochodzi.

Do tak jasnego pisma, mamy na Greki concilia wiel-

---

1) 1. Cor. 6. 2) 1. Cor. 12. 3) Joan. 20. 4) Cyril. in Joan. lib. 12. c. 56. Aug. lib. 3. in Maxim. c. 14. 5) Rom. 8. 6) Galat. 4.

kie, mamy doktorów ich Greckich piętnaście, Grzegorza, Taumaturga, Athanazego, Bazylego, Grzegorza Nisseńskiego, Nazyanzena, Cyrilla Jerozolimskiego, Chryzostoma, Epifaniusza, Dydyma, Cyrilla Alexandryjskiego, Symeona Metafrasta, Anastazyusza, Tarazyusza patryarchę, Maxyma i Damascena, na niektórych miejscach. Okrom młodszych Greków, którzy o tem przeciw swoim księgi pisali[1]: jako Bekus Patryarcha, Gennadius Scholarius, Ugo Eterianus, Bessarion, i inni których się słowa gdzie indziej kładą. A łacińskie doktory stare i święte wszystkie przeciw nim mamy. I nakoniec dzisiejsze heretyki, którzy Jeremiasza patryarchę Carogrodzkiego około tego artykułu, staremi łacińskiemi wywody starli i przekonali, i tem się też z niemi rozbracili. Mamy na nie ich własne na zborach, a zwłaszcza Florenckim, wyznanie i ich przekonanie. Czemuż w tak jawnym uporze i heretyctwie nie tylo odszczepieństwie zostają? Cóż im do jedności z nami Ducha świętego zawadza? upor który się i poniżeniem tem Tureckiem nie mieni. Wyklęci na koniec od papieża Mikołaja, gdy concilium Florenckie zrzucili, a do błędu się swego wrócili, w ten dzień Carogrodzkie państwo stracili, który Duchowi świętemu dajem. To jest w same świątki. Czego się żal Boże, iż takim uporem swoim do upadku wszystkiego chrześcijaństwa przyczynę dali. Płakaćby nad ich upadkiem i krwawe łzy wypuszczać, a ono co dalej tem się więcej w pogaństwo obracają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dzielnościach i darach Ducha ś.

Dzielności, dary i pożytki Ducha świętego w wiernych i w kościele Chrystusowym, nie są wypowiedziane, ale wielkiego uważenia godne: abyśmy znając i czując mieszkanie w nas Ducha świętego, tych darów jego zażyć umieli. O nim rzekł Apostoł[2]: *iż Duch święty spra-*

1) Socolovius in Censura. 2) 1. Cor. 11.

wuje wszystko we wszystkich. Co jedno do otrzymania zbawienia naszego i do brania pożytku z męki i wysługi Pana Jezusowej służy: od niego wszystko jest. Coby nam pomogło, iż Syn Boży za nas umarł: gdybyśmy wiary weń i nauki o zakonie jego, i miłości ku niemu, i pełnienia rozkazania jego nie mieli? To wszystko Duch święty w każdym sprawuje, tak iż śmiał mówić Apostoł: *iż i mówić, Pan Jezus, nikt nie może, jedno z Ducha świętego.* On jest exekutor i wykonodawca wszystkich środków, któremi do zbawienia z uczestnictwa wysług Chrystusowych przychodzim. I przetoż tenże Paweł święty mówi [1]: *Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego.* Chrystusa nie zna, i do niego przyjść nie może, i nic z nim spólnego nie ma.

On naprzód zakon Chrystusów, zakon łaski i nowego testamentu w którym zbawienia szukać wszyscy ludzie mają, dziś na sercach przełożonych kościoła Bożego napisał, i obwieścił: inakszy i lepszy daleko, niżli on stary był przez Mojżesza dany. Pięćdziesiątego dnia po wyjściu z Egiptu dany był na puszczy na górze onej Synai zakon stary: i przeto dzisiejsze święto święcili u Mojżesza, i pięćdziesiątnicą je zwali, na pamiątkę onego dobrodziejstwa. Tak też dnia pięćdziesiątnego po zmartwychwstaniu pańskiem, którem nas z wiecznego i piekielnego Egiptu wywiódł, przez krew swoję, jako Baranek prawy: dany dziś jest inszy lepszy zakon Chrystusów przez Ducha świętego. On stary z góry Synai: a ten z samego nieba od zakonodawce najwyższego Chrystusa na prawicy Bożej siedzącego, zesłany jest.

On w ogniu straszliwym, na który patrząc prawie ludzie umierali: a ten w ogniu wdzięcznym który serca oświeca i uwesela, który lud do siebie dziś w Jeruzalem przywabił. On z bojaźnią: a ten z łaską i miłością Synowską przyszedł. On Mojżeszów z trąbą przeraźliwą i srogą: a ten przez trąbę głosu Piotrowego obwołany

1) Rom. 8.

jest. On stary na tablicach kamiennych napisany był: a ten na miękkich sercach Apostolskich wydrukowany został. On stary na karcie i pismie Mojżesz zostawił: a ten się nie pisze jedno piórem Ducha ś. na sercach Apostolskich.

W ezem się niech poczują ci, co zakon Chrystusów do samego pisma przywięzują i cieśnią. Niech powiedzą z jakiem pismem Duch święty na Apostoły przyszedł, gdzie im pisząc co rozkazał? Nie z księgami ich na wszystek świat rozesłał: ale z języki ognistemi. Bo acz niektórzy Apostołowie potem pisali: ale wiary i nauki o Chrystusie nie z pisma wzięli jedno od Ducha ś. i napełnili wszystek świat kazaniem i wiarą i zakonem Chrystusowym.

A jako gdy Pan Bóg przez Mojżesza stary zakon dawał, do niego one słowa mówił [1]): *Teraz do ciebie przyjdę we mgle obłocznej, aby słyszał lud iż do ciebie mówię, a wierzył ci na wieki:* uczynił mu obecnością i rozmową swoją kredyt i wierzenie u wszystkich ludzi: tak dziś jawnie zstępując Duch ś. na Apostoły i w nich mówiąc, i naukę im i mądrość tajemnic niebieskich o sprawach i zakonie Chrystusowym dając: uczynił im kredyt aby im napotem wszystek świat wierzył. Aby wiedział iż Apostolski kościół nie na czas póki sami Apostołowie żyli; ale na wieki póki świat stoi, ma Ducha ś. na naukę prawdy i zakonu Chrystusowego. I mylić się na nim nikt nie może, i winien tego kościoła Apostolskiego każdy słuchać, jako Ducha ś. w nim mówiącego.

To prawo zakonu nowego, tem też od onego starego różne jest: iż ono tylo ukazowało co czynić, a czego się strzedz: a łaski nie dawało i siły, jakoby to co każą wypełnić. Lecz nowy zakon, który Duch święty na sercach pisze: zaraz z rozkazaniem daje łaskę, moc i siłę do pełnienia. *Zakon*, mówi Jan święty [2]), *przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda przez Chrystusa uczyniona jest.*

---

1) Exod. 19. 2) Joan. 1.

I u Proroka o takim Ducha świętego zakonie dawno P. Bóg był obiecał[1]: *Dam wam, prawi, nowe serce, i Ducha nowego dam między was, i oddalę kamienne serce z ciała waszego, a dam wam ciało mięsiste, a Ducha mego dam między was, i uczynię to iż w mojem przykazaniu chodzić i sądów moich przestrzegać będziecie, abyście je czynili.* Toć jest ten szczęśliwy zakon w którym Duch święty z nami robi, i nam do niego dużość daje, abyśmy wypełniać go mogli. To jest on nowy zakonodawca, o którym Psalm mówi[2]: *Błogosławieństwo da zakonodawca, i pójdą z cnoty w cnotę aż do ujrzenia Boga Bogów w Syonie.* Mojżeszów miał rozkazowanie: ale błogosławieństwa na pełnienie nie miał, aby ludzie szli z cnoty w cnotę.

Ten zakon zowie się też zakon miłości: bo Duch święty wlewa miłość synowską w serca nasze, abyśmy Chrystusa miłując, wszystko co on kazał, z miłością i ochotą i łacnością pełnili; bo nic trudnego w gorącej miłości nie jest. I przeto Pan mówi w dzisiejszej Ewangelji: *Kto mię miłuje, przykazanie moje chowa.* Ta miłość bez Ducha ś. być nie może, który wedle Apostoła, wlewa ją w serca nasze, o czem jutro dali Bóg mówić będziem.

Także i wiara w Chrystusa być w nas nie może, jeźli Duch święty serca do niej nie sposobi. Bo kazanie samo kościelne i Apostolskie, nie namówiłoby żadnego na tak trudne i niepodobne rzeczy do wierzenia, gdyby Duch święty serc nie wzruszał. I przeto gdy Apostołowie kazali i nauczali, na przodku onym widomie Duch święty na słuchacze zstępował, serca ich do wiary przyprawując, jako to dziś niewidomie czyni. *Jeszcze Piotr Kazania nie skończył, a Duch święty*, mówi pismo[3]), *upadł na wszystkie słuchacze.*

Ten Duch święty wielkie cudo między wiernemi kościoła Apostolskiego czyni, gdy je w jedności wiary za-

---

1) Ezech. 36. 2) Psalm 83. 3) Actor. 10.

chowuje, a o rzeczach tajemnych niebieskich tak wielką zgodę czyni, iż u wszystkich chrześcijan katolików jedno jest serce i myśl jedna, i rozum jeden, i język jeden. Wszystkiemi językami różnemi od siebie i dalekiemi mówiąc, jednej wiary Apostołowie nauczyli, i dziś do tego czasu we wszystkich językach jedna jest. Toż wierzy Włoch co Polak, toż Hiszpan co Murzyn, toż Francuz co Japończyk, toż Niemiec co Brazylian, toż za morzem i w dalkich trzech lat jazdy krainach, o Chrystusie i artykułach zakonu Bożego wierzą.

Były u onych filozofów Greckich rozmaite miasta, które prawa swoje różne i zakonodawce różne miały: a żadne miasto drugiego do swego zakonu i do jedności rozumienia namówić nie mogło. A kościół katolicki do jednego zakonu wszystkie narody na świecie skupił, iż jedno wszyscy rozumieją i wierzą i mówią. Czyja to sprawa? kto takiemi sercy i rozumy władnąć może? Nikt okrom samego Boga i Ducha świętego. Aby każdy znał, iż Duch święty z nami mieszka i w nas jest.

Różnemi językami mówimy: a o niebieskich się rzeczach wszyscy po świecie jednako rozumiemy. A drudzy w jednym języku na jednę się wiarę i w jednym domu zgodzić nie mogą. Babilonia z jednego języka wiele różnych języków czyni, któremi się budownicy jej rozpraszają, a zaczętego budowania, dla nierozumienia jeden drugiego, odbiegają[1]). A Duch święty w Jeruzalem ze wszystkiego świata języków, jednę zgodę, jednę wiarę, jedno rozumienie, jedno doskonałe budowanie uczynił. Sprawy to twoje o nasz Boże Duchu święty, który najwyższym mistrzem tego tak wysokiego aż do nieba budowania kościoła Chrystusowego, danyś nam jest.

Za powodem Ducha tego świętego oni pierwsi chrześcijanie nie tylo grzechy składali, i żywot odmieniali: ale i rozkoszą i dostatkiem świeckim, majętnościami i pieniędzmi wzgardziwszy, do nóg je Apostolskich na

---

1) Genes. 11.

spólne wszystkiej braci potrzeby pomiatali[1]. *Żaden nic swego nie miał, u wszystkich jedna dusza, jedno serce,* w prostocie i pokorze wielkiej kościoła, kazania i sakramentów pilnowali, i napełnieni pociechy Ducha świętego, nie bali się świata wszystkiego pogróżek. I mężowie i niewiasty, i młodzi i starzy, wszyscy zranieni miłością Boską, śmiercią i żywotem tym gardzili, ciało i rozkoszy jego zwojowali, złe pożądliwości ugasili, świeckie żądze i chwałę ludzką i dobre mienia i pieniądze za błoto u siebie poczytali, domy, ojce, matki, siostry, dzieci, i zacność rodu porzuciwszy: w samych tylo dobrach niebieskich i pociechach Ducha ś. kochanie pokładali.

A my co czynim? Takeśmy głupi, iż o takiego gościa i Pana dbać i starać się nie będziem? Nie użyjem tej ludzkości jego, którą się sam z miłości ku nam obiecuje, i do nas się jakoby wprasza? *Stoję,* prawi[2], *u drzwi i kołącę:* kto mi otworzy, wnijdę do niego. I w dzisiejszej Ewangelji mówi Pan: *Przyjdziem do niego i mieszkać w nim będziem.* A my co odpowiadamy? Niechcę takiego gościa, boję się aby mi mego pokoju i obiadu nie zepsował, aby mię od świata, i pieniędzy, i rozkoszy, i od upodobania mego nie odegnał. O nędzny kmieciu! On z wielkim pokojem idzie, on prawie bogactwa i rozkoszy z sobą niesie, on dziwnemi potrawami ciebie karmić i uweselać chce. Boisz się o swoję kapustę, gdy fazyany i kuropatwy następują? Boisz się o swoje zdarte szmaty, gdzie złotogłowowe szaty, żupany, delie niosą? Boisz się trudności w zakonie Bożym, gdyć wszystkę pomoc do niego dają? Ten przedziwny gość każeć Boga miłować, aleć miłość sam ku niemu w serce wleje. Każeć robić, ale sam ręce twoje trzymać i siłę im dawać będzie. Każeć płakać, aleć da wnętrzne dziwne rajskie wesele. Upoi cię tak swym winem, iż z radości, świata wszystkiego państwa, i bogactwa, i roz-

---

1) Actor. 4. Actor. 3. 2) Apoc. 3.

koszy zapomnisz: iż śmiały jako pijany na wszystkie nędze, cierpienia, na ogień i żelazo pójdziesz. Tak cię zaprawi piżmem swojem, iż cię wonia jego do wszego duchowieństwa i cnót chrześcijańskich pociągnie. Tak cię odmieni, iż się sam sobie zadziwujesz, a rzeczesz: nie tymem jest com był, kto mię przemienił? Podobnoli było ze mnie takiego pijanice, rozkosznika, zabijacza, kostery, łakomca: tak trzeźwego, pokutnego, łaskawego, sprawiedliwego uczynić? Prawie to odmiana nie ludzkiej, ale Boskiej ręki. To odmiana prawice najwyższego, mówi Psalm [1]).

O Jezu Chryste! do ciebie wzdycham, do ciebie oczy obracam, poślij mi Ducha twego[2]), Ducha pierwszego w którym odrodzony jestem: abym mógł mieć skutek i pożytek męki gorzkiej, i drogiej wysługi twojej, i Wniebowstąpienia twego. Niech poznam, iż na Ojcowskiej prawicy siedzisz, w królestwie wielkiem i szerokiem swojem: iż ty Pan mój, i brat ciała i natury mojej w niebie królujesz, i wszystkim władniesz: poślij mi ztamtąd upominek twój Pański. A niechcę innego, jedno (jako Elizeusz obierał) Ducha twego, któryby mieszkanie ze mnie swoje uczynił, i nadał mię dary swemi: mądrością duchowną, aby mi rzeczy niebieskie i wieczne smakowały, a świeckie staniały. Abym miał oświecenie ciemnego rozumu mego: któryby mi na rzeczy potrzebne zbawieniu memu świecił, i one ku pożądaniu i wzbudzeniu chęci mojej ukazował. Aby mię ten Duch twój opatrował radą dobrą w potrzebach i w wątpliwych postępkach, i w nalezieniu środków do mego dobrego. Aby mię obdarzył męztwem i siłą do wykonania ich, żebym się niczem odstraszyć od dobrych dróg nie dopuścił. Daj Panie Ducha umiejętności w sprawach świeckich: abym je na duchowne obracać umiał, a szkody od nich, gdy im podlegać muszę, nie odnosił. A najwięcej cię o miłość ku tobie Pan memu proszę: aby mi

1) Psalm 76. 2) Psalm 50.

wlał tego Ducha miłości, z którejbym mógł jako prawy syn przykazanie twoje wypełniać. Bo w ten czas łacno robić, gdy miłość pracę osłodzi, a ciężaru chęć wielka nie czuje. Daj mi nakoniec Ducha bojaźni twojej, abym się zawżdy przelękał, a postrach na się on synowski puszczał: abym cię kiedy, jakom jest złego przyrodzenia i słabego statku, nie obraził, a z łaski twojej nie wypadł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

Słowa te Pana naszego w tej Ewangelji, wyjęte są z rozmowy i nauki[1], którą Pan dawał staremu onemu Nikodemowi, który na ludzie się oglądając, nie śmiał przyjść jawnie do nauki wielkiego Mistrza: aż w nocy czas upatrzywszy, o duszy i sumieniu swojem radził. I usłyszał one słowa od Pana: *Jeżli kto znowu się nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może oglądać królestwa niebieskiego.* W których słowiech Pan przyczyta Duchowi świętemu odrodzenie nasze na Chrzcie: chcąc abyśmy go dla tak dziwnej sprawy, za prawdziwego Boga znali. Stary kościół póki miał dorosłe do Chrztu ucznie: pospolicie odkładał im Chrzest na ten czas Ducha świętego, to jest na Świątki, dla tej dzielności odrodzenia naszego. Którego zwyczaju została w kościele pamiątka, iż na Świątki wodę do Chrztu gotujemy i żegnamy. Przystało tedy w te dni Świąteczne, uważyć to odrodzenie nasze, i tę wielką i Boską dzielność Ducha świętego, abyśmy moc jego i dary znali, a dochować ich sobie umieli. Co za pomocą tegoż Ducha ś. uczyniwszy, do nauk z Ewangelji czytanej przystąpim.

---

1) Joannis 3.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzaju duchownym na Chrzcie, i o innych odmianach, które Duch święty w nas sprawuje.

Rodzaj wszelaki i ten przyrodzony rzeczy każdej która żyje, dziwny jest, i stworzeniu się żadnemu przyczytać nie może, jedno samemuż Bogu i mocy a mądrości jego Boskiej. Gdy się pierwszy człowiek na świecie Kaim urodził: Ewa matka jego rzekła[1]): *Dostałam człowieka przez Boga:* rozumiejąc iż rodzaj ludzki szczera i dziwna jest sprawa Boska, a nie ludzka. Jako i ona druga matka Machabejska do synów, na śmierć ich za Boga i zakon jego namawiając, mówiła[2]): *Nie wiem synowie jakoście się w żywocie moim ukazali, i nie jam wam dała dusze i tchnienia i żywota, nie jam spoiła członki wasze: ale Stworzyciel świata, który rodzaj ludzki sprawuje, który początek wszystkiemu nalazł.* Co i Mędrzec namienił[3]): *Jako niewiesz którą drogą wiatr chodzi, i jako się w brzemiennej kości spajają; tak nie rozumiesz spraw Bożych który wszystko tworzy.* A jeźli cielesny rodzaj dziwny jest i rozumem naszym niepojęty: daleko jest dziwniejszy rodzaj niewidomy, którym nas Duch święty rodzi: gdy z syna ludzkiego staje się i rodzi syn Boży: z cielesnego staje się duchowny: z grzesznika rodzi się święty i Bogu miły. Duch święty wodę na Chrzcie, Boską mocą swoją, na obmycie dusz ludzkich, i na płodność duchowną podnosi, i tę moc elementowi daje. Jako się figura tego na stworzeniu świata ukazała: *Duch Pański*, mówi pismo, *przenosił się nad wodą:* to jest: jako święci doktorowie[4]) wykładają: aby wodę płodną uczynił, z której stworzone miały być ryby i ptacy. Jako kokosz jajca swoje zagrzewa i ciepłem je swojem ożywia: tak Duch święty na Chrzcie płodność tę dziwną wodzie mocą swoją Boską daje, aby się z niej nowi ludzie rodzili. I przetoż Tertulian, i Augustyn, i

1) Genesis 4. 2) 2. Mac. 7. 3) Eccl. 11. 4) Hier. q. q. in Genes.

Optatus[1]), wierne ochrzczone rybami Bożymi zowią, iż się z wody i Ducha świętego rodzą.

Tegoż Chrztu naszego figura była na potopie, jako święty Piotr naucza[2]): Iż Noe z domem swoim przez wodę zbawiony był: *jako was*, prawi, *i teraz tejże formy Chrzest zbawia*. I ono morze, i obłok, w którym Pan Bóg niewierne nieprzyjaciele ludu swego potopił, a swój lud wybawił: było też tegoż naszego Chrztu, mówi Paweł święty przeznaczenie[3]). *Wszyscy*, prawi, *ochrzczeni są w olboku i w morzu, i wszystko się z nimi działo w figurze*. Jako w morzu onem poginęli Egypcyanie, tak we Chrzcie naszym topim okrutnika naszego czarta, i grzechy jego i starego Adama umarzamy. A obłok Ducha świętego znaczył, który wodzie taką moc daje, jako święty Cypryan i Augustyn i Hieronim wykładają[4]).

Także przeście cudowne onego ludu do ziemie obiecanej przez rzekę Jordan Chrzest nasz znaczyło[5]): bez którego, jako Pan mówi, do królestwa niebieskiego do ziemie naszej obiecanej nie wnidziem. Niepodobna rzecz wodzie wzgórę iść, i jako mur i ściany rozdzieliwszy się stanąć, i drogę suchą ziemią i dnem czynić: a jednak mocy to Boskiej podobno było. Także na Chrzcie naszym wielkie cudo znać musim, i zdumiewać się każdy może: jako ta woda do dusze przenikać, i dusze na Chrzcie świętym obmywać i odradzać może. Ale wszystko Duchowi ś. który jest Bóg prawy podobno. Jako piekielny powierzchny ogień dusze, która jest nie cielesna i duchownego przyrodzenia, palić może: tego rozum nasz nie pojmuje. A jednak to wielka jest prawda, którą sam syn Boży raz wyświadczył[6]): iż dusza bogacza onego gore w piekielnym ogniu. Niepodobna rzecz jest aby ogień z natury swej tak gorącej nie palił: a wżdy Bóg naturę jego odmienić mógł, iż trojgu onym pacholąt

1) Tertul. lib. de Baptis. August. 18. de Civit. cap. 23. Optat. lib. 3. cont. Parm. 2) 1. Petr. 3. 3) 1. Cor. 10. 4) Cypr. lib. 4. Epist. 7. August. Tract. 11. in Joan. Hieron. 83. Epist. ad *Oceanum*. 5) Josu. 4. 6) Luc. 16.

w Babilonie szkody żadnej nie uczynił[1]). Niepodobno aby żelazo po wodzie na wierzchu pływało[2]): a wżdy z pomocy Bożej pływało: Bóg który przyrodzenie daje, toż przyrodzenie mienić może, i w tem Boską moc swoję pokazuje. Taką moc gdy Duch święty na naszem odrodzeniu czyni: jako prawego Bóstwa jego wyznawać nie mamy?

Tę odmianę Ducha świętego znacznie czują ludzie, gdy do Chrztu świętego dorośli zwłaszcza i przyprawni idą. Dziwował się Cypryan gdy miał do wiary Chrześcijańskiej przystać[3]), jako się we Chrzcie odrodzić człowiek może: żeby insze zaraz miał chęci i myśli, i skłonności, a mógł zwyczaje swoje w których urosł, porzucić, i z starego nowym się stać, jako się i tu Nikodem stary, gdy mu to Pan mówi, dziwował: ale gdy wziął Chrzest Ducha świętego, mówi o sobie Cypryan święty, *iż uczuł odnowienie i złożenie z siebie przeszłego żywota przygany, i złe zwyczaje, i złe do grzechów i świata skłonności. A to co mu się pierwej zdało trudnego i gorzkiego: po Chrzcie było miłe, i łacne, i wdzięczne.* I dla tego Chrzest święty nazwał Cypryan *śmiercią grzechów, a cnót świętych żywotem.*

I drugi stary pisarz kościelny[4]), jeszcze za męczeństwa, przykładów wiele onego swego czasu na które patrzył, tej to odmiany wspomina, i mówi: *Daj mi męża gniewliwego, srogiego, złorzeczliwego: króciuchnemi słowy tak go łaskawym, jako owieczkę uczynię.* O Chrzcie to mówiąc, na którym są krótkie słowa, ale wielka i dziwna dusze odmiana.

Jest dziwna o tym w żywocie Genezyusza powieść[5]). Kwoli Dyoklecyanowi wielkiemu nieprzyjacielowi wiary Chrystusowej, Genezyus niejaki komedyą ze Chrztu Chrześcijańskiego z towarzyszmi swemi czynił; na większą ohydę i wzgardę Chrześcijan. I będąc świadomy

1) Dan. 3. 2) 4. Reg. 6. 3) Cypr. lib. 2. Epist. ad Donatum. 4) Lactantius lib. 3. cap. 2. 5) In vita Genesii.

spraw i ceremonji, i słów wszystkich których na Chrzcie kościół święty używa: bo powinne miał Chrześcijany, i między nimi się schował: ze wszystkich żarty czynił, i do śmiechu cesarza i ludzi pobudzał. Lecz gdy przyszło do zarzekania się czarta, i do wyznania wiary, i polewania wodą, z onemi słowy: *Ja ciebie Chrzczę, w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego,* zawołał Genezyusz: Jestem już prawy Chrześcijanin. I przystąpiwszy bliżej do cesarza, a milczenie pilnie uprosiwszy, powiedział: *Jakom żyw brzydziłem się Chrześcijany, i uciekałem od nich: ale teraz gdym żartem wyznał Chrystusa, i zarzekłem się djabłów, i wziąłem Chrzest: żarty obróciły mi się w prawdę. Widziałem cesarzu rękę z nieba, która mię polewała. Widziałem wszystkie grzechy moje na długiej karcie spisane: a skoro mię polano, wszytkie zniknęły, i karta biała została, i rzeczono mi: Dziękuj Bogu a bądź Synem jego, a miłuj Chrystusa, otoś już zbawion. A tak cesarzu i wy ludzie wszycy wierzcie, iż prawdziwie Chrystusa prawego wyznawam, i wasze wszystkie djabły potępiam, i nie masz innego Boga nad tego, który takie dziwne odmiany czyni.* Wszystkim tedy poganom ona komedya w sromotę się obróciła, i podano na wielkie męki Genezyusza, aby Chrystusa odstąpił; ale on ochotnie zań wszystkie okrucieństwa wycierpiawszy, szczęśliwą śmierć podjął, i koronę męczeńską odniósł. Takieć odmiany Duch ś. w sakramencie Chrztu świętego czyni.

A nie tylo przez Chrzest, ale też przez inne sakramenta, przez świętą pokutę i bierzmowanie, i ofiary świętej używanie, tę odmianę serc ludzkich Duch święty sprawuje. Patrzym i my na te odrodzenia często, ludzi zwłaszcza młodych, rozpustnych i grzesznych, którychby świat wszystek mocą swoją nie odmienił, jako ten Duch święty. Gdy jego kołataniu i natchnieniu otwarzają, gdy mu serca swoje na nowe naczynie i beczki pięknie wyczyściają, i dom swój na mieszkanie takiego gościa, i Pana, i gospodarza ochędażają i gotują: gdy się od

świata i smaków, a piersi tej niawiasty nieprzyjaznej odsadzają: Gdy im ten Duch słodko zaśpiewa i zagra, i ten Psałterz i lutnia w uszu serca ich zabrzmi: skakać dziwnie wesoło, i wszystkiego odbiegać i zapominać, co świat obiecuje, umieją. Muzykę słyszą: a organisty nie widzą. Ale po skoku znać kto im zagrał: gdy z swywolnych stają się cichemi, z zuchwałych pokornemi, i rozkosznych na ciele zmartwionemi, z dzikich a nie unoszonych posłusznemi, z bogatych ubogiemi. Czego się w zakonach najwięcej napatrzym. O dziwny mistrzu! o dziwna mocy na odmianę serca! odmieniajże tak nas!

Czujmyż Bóstwo i moc Ducha świętego, który takie statki Boskie czyni, a odrodzić duszę może, tę którą sam stworzył: i z ludzkich synów, dzieci Boże, z cielesnych duchowne, z grzesznych święte i czyste czynić może. Izali to nie prawy Bóg? A chocieśmy starzy Nikodemowie: odrodzić się jednak i starego grzesznego Adama z siebie złożyć, a Chrystusa na się oblec, mocą tego Ducha świętego możem. Ciało się stare odmłodzić nie może, ale dusza może, jako Apostoł mówi[1]: *Acz się zwierzchny nasz człowiek psuje, to jest ciało, ale wnętrzny odnawia się dzień ode dnia.* I indziej mówi[2]: *Odnawiajcie się duchem myśli waszych, a obleczcie na się nowego człowieka od Boga stworzonego.* Duch ś. Bóg prawy, przetworzyć nas najgorszych na obraz Boży Bogu miły, i oblec nas w dziwnie piękne szaty łaski i wysług Chrystusowych, i przyjaźni Bożej może: byleśmy sami do tego się sposobili, a natchnienia jego dziwnego i tajemnego nie odmiatali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Boskiej ku nam i naszej ku P. Bogu i o innych naukach z Ewangelji.

Dwoje jest dwuch person pochodzenie w jednej Boskiej naturze. Od Ojca pochodzi Syn, obyczajem słowa,

---

1) 2. Cor. 4. 2) Ephes. 4.

mądrości, i rozumienia. Bóg sam siebie rozumiejąc, rodzi personę sobie w istności równą, którą Synem zowiem; a z onego rozumienia miłując sam siebie, przez ono rozumienie wypuszcza drugą personę, którą Duchem świętym zowiem, różną od Ojca i od Syna, która od obudwu pochodzi. Przetoż ta persona która z woli i tchnienia pochodzi, to jest Duch święty, miłością się zowie. I cokolwiek Pan Bóg z miłości ku ludziom uczynił, i to co też ludzie z miłości ku Panu Bogu czynią, Duchowi się świętemu przyczyta. On, jako mówi Apostoł, wlewa w serca nasze miłość Bożą[1]: *Miłość,* prawi, *Boska wlana jest w serca nasze, przez Ducha świętego, który dany nam jest.* Tej miłości pilnie nam do zbawienia potrzeba: *Bo kto nie miłuje Pana Boga i bliźniego,* mówi Jan święty[2], *w śmierci zostaje;* którą aby nam Duch święty wlewał, a onę w sercach naszych wszczepił i ufundował: uważmy gorąco, jako nas Pan Bóg umiłował. Bo tego łacno miłujemy, którego ku sobie miłości wielkiej i przyjaźni doznawamy. Doznajmyż a do serca puśćmy te Pańskie słowa: *Tak Bóg świat umiłował, iż jedynego swego Syna dał, aby każdy kto weń wierzy nie ginął, ale żywot wieczny miał.*

Jeszcze przed wieki, nim nas stworzył, tę nam miłość pokazał, jako Apostoł mówi[3]: *iż nas w Synie swoim wybrał, przed postanowieniem świata.* Bez swego żadnego pożytku z nas, z szczerej dobroci swojej, przyczyny innej nie mając, jedno iż dobry sam w sobie, a końca dobroci swej nie ma, i chce stworzeniu swemu dobrze czynić. Nie patrzy na to, co jego miłości godne jest, ale na to, co miłosierdziu i wielkości dobroci jego przystoi. Jesteśmy stworzenie jego, proch nogi jego, niewolstwo jego: nie miłowanie, ale rozkazowanie i wzgarda od tak wysokiego Majestatu, tak nizkim robakom przystoi. A jednak przedsię nie patrzy na to co-

---

1) Rom. 5. 2) 1. Joan. 3. 3) Ephes. 1.

śmy są, jedno na to, co on jest: *iż dobry, a dobroci jego końca nie masz.*

A iż miłość dzielna jest, a dawać jej co wielkiego temu kogo miłuje, własno jest: po wielkości datku, wielkość się jej pokazuje. Daje kto komu to co mu nie ciężko dać, jako bogaty daje pieniądze ubogiemu: miłość jest, ale jeszcze nie wielka. Daje wszystkę majętność swoję, to większa. A nadewszystko największa, gdy Syna swego własnego daje, nad którego innego nie ma, a zwłaszcza takiego, z którym sam jest jednej natury i jednego Bóstwa: to już nieogarniona i niewypowiedziana miłość. Daje go na pożytek tym, którzy mu nieprzyjaciele byli, i srogimi go złościami, i grzechami, i nieposłuszeństwy gniewali, jako Apostoł mówi[1]): to dziwna gorącość miłości. Daje go nie na panowanie i rozkoszy: ale na służbę, jako sam Syn Boży mówi. Daje go nie tylo na służbę, ale na nędzę, ubóstwo, wzgardę, i potwarzy i prześladowania. A jeszcze więcej, daje go na śmierć, aby za ludzie umarł, i śmiercią je swoją zbawił. Aby umarł nie za dobre: bo za dobrego, jako Apostoł mówi[2]), podobnoby kto śmiał umrzeć: ale za złe, potępione, i pełne wszystkich grzechów. A iż niektórzy dla czci i sławy swojej umierają, ten Syn Boży w śmierci, i sławę i cześć traci, wisząc między złoczyńcami i łotry, zabity jako gorszy niźli Barabbasz mężobójca i ludzkiego dobra nieprzyjaciel. A choć wiedział Pan Bóg, iż takiem jego dobrodziejstwem wiele ludzi gardzić i z niewdzięczności niedbać o taką jego i tak drogą łaskę i miłość mieli: przedsię dobroci jego i miłości to nie zatrzymało. O niewyczerpane morze takiej miłości! jako naszego serca nie wzruszy, abyśmy miłość za miłość oddawali?

Patrzmyż na tej miłości ku nam koniec. Nie miłuje nas Pan Bóg żeby z tego jaki miał pożytek: bo on nas i dóbr naszych nie potrzebuje[3]): ale żeby każdy kto

1) Rom. 5. 2) Rom. 5. 3) Psalm 15.

w tego Syna od niego tak danego uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O zgubie naszej wiemy, iż bez tego Syna jego niceśmy nie są, jedno niewolnicy szatańscy, potępieni na piekło i śmierć wieczną, wygnańcy i Bogu brzydcy i przeklęci jeszcze w żywocie matek naszych: jakoż się nie poczujem, abyśmy tak nie zginęli?

Oto nam nie trudne do uchodzenia takiego nieszczęścia środki podają: Wiarę prawą i żywą w Syna tego Bożego. *Kto weń wierzy, ten nie zginie.* W stworzenie i nie w prawego Boga wierzyć, jest szczere bałwochwalstwo i głupstwo; gdyż wiara na samym się Bogu wspiera, w którym człowiek wszytkę myśl i serce i nadzieję swoję nieomylną pokłada. Co stworzeniu jakiemu a nie samemu Bogu dawać: omyłkaby wielka była i oszukanie. I ztąd hańbim bluźnierstwo Aryańskie i Nowochrzczeńskie, iż oni w takiego wierzą, który Bogiem prawym nie jest, i są bałwochwalcy. Wierzę w Jezusa Chrystusa Syna Bożego jedynego, który się począł, itd. Ta mię wiara od czarta i mocy jego, od śmierci i od grzechów wybawia. Boże umocnij mię w niej! aby wszystkie mocy niewierności przezwyciężała, a kacerstwa zbawieniu i tej wierze przeciwne burzyła. A nie tylo nas od zguby i zatracenia wiecznego wybawia ta wiara: ale też do żywota bez śmierci i królestwa niebieskiego przywodzi, które nam Syn Boży krwią swoją otworzył, do którego na dzierżawę i possessyą, za nas wstąpił, w którem ciało i kości, i przyrodzenie moje ludzkie, na państwie tak wysokiem i wielkiem nad wszystkie Anioły postawił.

W tej wierze katolickiej w Syna Bożego, jeźli statecznie stać i grzechami się przeszłemi brzydzić, i w sprawiedliwości a światłości dobrych uczynków chodzić będę: grzechy mi przeszłe nie zaszkodzą, bać się ich nie mam. Bo nie przyszedł Syn Boży, aby świat sądził: aby nas o grzechy nasze pozywał, skazował i karał: jako sędziowie i królowie przychodzą, dla których sprawiedliwości kryć się i uciekać złoczyńcy muszą. I gdy uciec nie mogą, w srogie ich ręce wpadają, i cier-

pią ćwiertowania, obieszenia, palenia, żywo zagrzebienia. Lecz Syn Boży i Pan mój w którego wierzę, nie za sędziego dan mi jest: ale za zbawiciela tu na ziemi. Nie używa zemną sprawiedliwości: ale mi niesie odpuszczenie i łaskę. Sam za nas Ojcu swemu długi wypłaca, i jego sprawiedliwość i karanie za nas podejmuje, a nam daruje wszystko przewinienie, i łaskę nam Boską i wszystkie dobra wieczne jedna.

Do niego rzekł Ojciec[1]): *Dałem cię na pokój i przymierze ludziom, abyś ziemię wskrzesił, a spustoszałe dziedzictwa posiadł, abyś tym co są w więzieniu mówił: Wychodźcie; i tym którzy są w ciemności: Objaśniajcie się.* I sam o sobie mówi[2]): *Posłał mię Duch Pański do pokornych, abym leczył skruszone serca, abym więźniom opowiadał wypuszczenie, i zamknionym otworzenie.* O nieogarniona łasko Boga naszego! przyszedł Syn Boży, nas więźnie szatańskie, i niewolniki grzechów, nieprzyjaciele niegdy swoje, nie zabijać, ale wybawiać; nie sądzić, ale darować wolnością, i łaską, i uczestnictwem królestwa swego. O jako mi to płatna wiara w tego zbawiciela! O jako w niej mocno stać mam, abym dóbr takich nie utracił! Jakoż takiego Pana i Boga miłować nie mam, który mię tak umiłował? Kamieniem bym być musiał, by mię taka miłość nie obeszła, a do pełnienia woli tego, który mię miłuje, nie pobudziła.

Ten się niechaj boi, który w tego Syna Bożego nie wierzy, abo źle wierzy: nie tak jako kazanie kościoła świętego i nauka ukazuje, ale jako on sobie wymyśla i obiera; którzy wiarą się chlubiąc, wiarę psują; do pisma się świętego odzywają: a pismo na swój rozum kręcą. A nie czerpają z niego prawej wiary: ale niewierność, i fałsze, i rozerwania, i nieposłuszeństwo, i wzgardę kościoła Bożego, w którym Duch święty mówi, i podeptanie duchownej zwierzchności, doktorów, biskupów, kaznodziei i Ewangelistów kościoła Bożego, którzy

1) Isaiae 49. 2) Isaiae 61.

trwają aż do końca świata. Tacy się niech boją. Bo im Syn Boży nie przychodzi na zbawienie: ale je w starem ojcowskiem potępieniu zostawuje. Już są osądzeni: Bo nie wierzą w Chrystusa, tak jako wszystek kościół powszechny, który jest podparą i filarem prawdy, wierzy. Już osądzeni są onem Adamomem potępieniem, w onej przeklętej dzieży starego kwasu, zostając synmi gniewu z samej natury i rodzenia.

A nie przetoż na onym ostatnim sądzie, sądzeni nie będą: choć tu już tacy wszyscy niewierni osądzeni są. Bo jako święci doktororowie wykładają, sądzeni będą na trybunale Bożym, wszyscy niewierni, nie sądem pytania i doznawania: ale sądem karania. Potępieni są prawem, ale drugi raz sądem od sędziego potępieni będą. Jako kto zabije, już prawem pisanem i zwyczajnem potępiony jest: ale od sędziego jeszcze ma być u sądu potępiony, dla wykonania sprawiedliwości, i karania które zasłużył. Ztądże mówi Psalm[1]: *Nie powstaną niezbożni do sądu, ani grzeszni do zboru sprawiedliwych.* Bo ich nie będą sądzić, ukazując złe uczynki ich w których już są bez wiary, będąc skarani: ale ukazując potępienie ich i karanie piekielne. Nie staną między temi, których wysławiać przed Anioły, na które i korony kłaść będą: ale z temi, na ktore tylo wyrok on straszliwy wydadzą[2]: *Precz odemnie etc.*

Na koniec daje się przyczyna takiego ludzi niewdzięcznych niedowiarstwa, w którem potępieni są, gdy mówi Pan: *To jest sąd i potępienie ich, iż światłość przyszła na świat, a ludzie umiłowali ciemności więcej niżli światłość; bo złe były uczynki ich.* Bronią wielu ludziom dobrej wiary, i przystąpić im do niej nie dopuszczą grzechy i ciemności w których się kochają. Wiedzą iż wiara Chrystusowa w katolickim kościele umarza pychę rozumków pojedynkowych, i każe im rozum schować, a uszy na słuchanie i posłuszeństwo wiary otworzyć. Prze-

1) Psalm 1. 2) Matth. 25.

toż miłując ciemności hardości dowcipu swego, do wiary i do światłości nie idą. Wiedzą iż kościół Boży króci cielesność i swawolą: przetoż kochając się w tej ciemności, od wiary się jego odrażają. Wiedzą iż kościół broni lichwy, cudzołoztwa, i wszeteczeństwa: a oni takie ciemności miłując, do światłości nie idą: aby się nie potępiły sprawy i uczynki ich, a tego tracić nie musieli, w czem się źle zakochali. O takich pismo mówi[1]: *Wiele ich uwierzyli w Chrystusa, ale go nie wyznawali, iż im wiara ich nie pomogła. Bo więcej umiłowali sławę ludzką niżli Boską.* Kto ma złe oczy, ten się słońca strzeże: kto się w złości kocha, nie idzie do nauki o cnocie, nie idzie do mistrza sprawiedliwości, ale się kryje, tając złych postępków swoich: aby się nie pokazały i hańby nie odniosły. Lecz kto ma dobrą wolą grzechy porzucić, sumienie oczyścić, wedle zakonu Bożego nie wedle swej skłonności żyć: ten idzie do wiary i prawdy kościoła Bożego, i do mistrza cnót i żywota dobrego. I w wierze Chrystusowej składa sumienie, i i oczyścia grzechy swoje, i nabywa sprawiedliwości jego, i w niej czyni dobre uczynki, i ma z Chrystusa do wszelakiej cnoty pomoc.

Ztąd się pokazuje, iż złe uczynki i do wiary przeszkadzają a do niej przyjść nie dopuszczają, i wiarę sromocą i nie pożyteczną do zbawienia czynią. Niechce złoczyńca do wiary, w której mu złości jego przestać każą, i woli w swoich ciemnościach leżeć i zginąć, jako się rzekło. A ten co już wierzy i w Chrystusa się wszczepił, aby dobre uczynki rodził: jeźli ich nie czyni, wiarę swoję próżną ma, i do zbawienia nie przyjdzie. *Kto czyni prawdę, idzie do światłaści, aby się oznajmiły uczynki jego, iż w Bogu uczynione są.* Dobry katolik, i wierny Chrześcijanin, kocha się w uczynkach dobrych, i w Chrystusie Bogu swoim, od którego ma łaskę na czynienie ich, z której się z wysług jego zalecają, gdy

1) Joannis 12.

je czyni: spodziewa się za nie zapłaty, i idzie do światłości na oczy, i od śmierci cielesnej i sądu Bożego nie ucieka, ciesząc się dobrem sumieniem swojem; jako ów który potwarzony będąc, z ochotą do sprawy i do sądu idzie, dufując niewinności swojej. Lecz zły katolik zmazanego sumienia, z umarłą bez owoców miłości wiarą: na śmierć nie rad wspomina, onej się boi, sąd mu Boży wielce straszliwy, radby w kącie gdzie i w ciemnicy siedział, i w tym gnoju dóbr tych ziemskich został. Ale być nie może, poniewolnego z błota i z wieże wywiodą do śmierci i do sądu, i na światłość, w której się szpetność i sromota dusze jego pokaże. Gdy rzeknie król[1]: Przywiedźcie tu nieprzyjaciele moje, i zabijcie je przedemną.

O Boże mój! jako za tę nieogarnioną miłość, z którejeś Syna swego jedynego posłał, i za mięś go na tak sromotną śmierć wydał, dziękować mam? W tym mam od zguby mojej wolność, w tym Synie twoim jedynym uchodzę sprawiedliwości i sądu twego. Przezeń wolenem od starego przeklęctwa w którem urodzony jestem, wolenem od niewoli szatańskiej, od grzechu i piekła: przezeń mam wolność synów Bożych i prawo do dziedzictwa jego. Czemże wżdy taką miłość twoję ku mnie nagrodzę? Najlepiejbym wedle siły nagrodził, bym cię cale za to miłować mógł, a żywą i gorącą wiarą tobie służył. Ale jako cię miłować mam, jeźli mi Ducha miłości nie poślesz? którył mię odmienił, a z cielesnego duchownym, z świeckiego nabożnym, z oziębłego gorącym uczynił. Poślij mi ogień któryś Apostołom[2] posłał, abym gorzał w miłości ku tobie, i omdlewał w chuci pragnienia czci twojej. Niech mi Panie obrzydną przeszłe ciemności i grzechy, z którycheś mię wywieść raczył. Niech światłością uczynków dobrych i sumienia dobrego wdzięcznym się staję, abym z weselem do ciebie światłości mojej przystąpił, a na on czas gdy mię do sądu twego, na którym płacić już będziesz każdemu

---

1) Luc. 19. 2) Actor. 2.

wedle uczynków jego, pozowiesz: abym ochotnie odpowiadał: idę, idę Panie. O Boże! bym się mógł na on czas tobie z dobremi uczynkami w Chrystusie, a w szczepie wysług jego uczynionych, ukazać i postawić. Przez tegoż Jezu Chrysta Pana naszego, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA WTOREK ŚWIĄTECZNY.

Na rozmnożenie i wieczność rodzaju kościoła swego, aby nigdy nieustawał, dwa sakramenta Pan Jezus, głowa i najwyższy sprawca jego postawił. Jeden Chrzest święty w którym się rozumne owce jego: a drugi, w którym się pasterze i urzędnicy tych owiec rodzą: to jest, święcenie i stawienie kapłańskie. Oboje to rodzenie Duchowi się świętemu przyczyta. Bo on na Chrzcie, jakośmy wczorą słyszeli, z wody odradza nas na syny Boże, i on daje i stawi pasterze, kapłany, biskupy, na sprawowanie i paszą owiec Chrystusowych. Jako zna Apostoł, mówiąc do Efezkich księży[1]: *Czujcie o sobie i o wszystkiej trzodzie swojej, w której was Duch święty postawił biskupami: abyście rządzili kościół Boży, którego nabył krwią swoją.* Owce i uczniowie Pana Jezusowi, bez pasterzów widomych być nie mogą: Bo nauki ustawicznej i pokarmów i dozoru i obrony potrzebują. A iż wiele na się chytrych wilków, złodziejów i rozbójników mają, którzy się pasterzmi ich falszywie zowią: ukazał Pan, gdzie prawdziwych pasterzów patrzyć, zkąd je brać, i jako je od cudzych i falszywych rozeznawać. Co się z wykładu tej Pańskiej przypowieści dzisiejszej Ewangelji pokaże: gdy za pomocą Ducha ś. obaczym, co to owczarnia, co drzwi do niej, co za odźwierny, którzy prawdziwi pasterze i owce, którzy złodzieje i rozbójnicy.

---

1) Actor. 20.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O owczarni i drzwiach do niej i o odźwiernym.

Owczarnia jest jeden kościół święty katolicki i dom Boży na ziemi, do którego się wszystkie owce Chrystusowe kupią, w którym zgodnie żyją, w zamknieniu, w obronie i porządku, dostatkami wszystkiemi do zbawienia opatrzonym, z którego do drugiego górnego niebieskiego mieszkania wstępują. Bardzo wiele na tem, znać się na tej owczarni i na prawdziwym kościele i domie Bożym, w którym jest pasza prawdy Ewangelji i słowa Bożego, i wszelakie od złodziei i rozbójników bezpieczeństwo. Pierwej się o nim mądry pyta, niźli o słowie Bożem; jako pierwej dzieci dom swój i matkę znają, toż od matki chleba proszą. Bo gdy do cudzego abo nieprzyjacielskiego domu wnidą: abo im nic nie dadzą, abo je potrują. Tak się u Proroka narody zmawiają w osobie naszej[1]): *Pódźmy a wstępujmy na górę Pańską i do domu Boga Jakóbowego, i nauczy nas dróg swoich, i chodzić będziem w ścieszkach jego; bo z Syonu wynidzie Zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* Pierwej tedy potrzeba dom ten i Syonską górę i Jeruzalem matkę naszę poznać: toż słowa Bożego i zakonu jego, od niej się nauczać. Jakoż tedy dom ten i tę owczarnią nowego Jeruzalem poznamy? Nie po słowie Bożem jako ci mówią: Bo każda sekta i fałszywa rozbójska gospoda, to sobie przyczyta, iż ma prawe słowo Boże i sakramenta. Ale po znakach pewnych domu Bożego, w którym się słowem Bożem prawdziwem karmią.

Jeden jest bardzo jasny, iż dom ten i owczarnia ma własne imie, którem się nigdy żaden sekta nie zwała, ani zwać mogła, i Pan Bóg im tego niedopuścił. A to imie jest, Chrześcijański Katolicki kościół. Dawno napisał Cyrillus Jerozolimski[2]): *Jeźli*, prawi, *pójdziesz do którego miasta, nie pytaj się gdzie kościół abo dom Boży: bo i heretycy zowią się domem Bożym i kościołem:*

---

1) Isaiae 2. 2) Cyril. Catec. 18.

ale pytaj, gdzie jest katolicki kościół. Bo to imie własne jest świętej nas wszystkich matki. Toż i Augustyn święty przestrzegł[1]: I drugi stary doktor napisał: *Zaprawdę nie od ludzi to jest wzięto co przez takie wieki nie upadło. To imie Katolik, nic nie ma z Marcyonem, Appellesem, i Montanem, nie od heretyków poszło. I gdy cię,* prawi[2], *spytają, powiedz: Imie mi Chrześcijanin, a przezwisko Katolik. Jedno mię mianuje, a drugie mię ukazuje.* Inne sekty zowią się od swoich przodków. Ariani od Ariusza, Ebionite od Ebiona, Luterani od Lutra, Kalwinistowie od Kalwina: a dom Boży nie ma inszego imienia, od żadnego człowieka przezwiska nie bierze. Nie od papieża Klemensa, ani od Ewarysta, ani od Pawła. Chrześcijańskie katolickie ma imie, które do tego czasu trwa, i dziś tem się od innych fałszywych zborzyszcz i karczem rozbójnych oddziela: a żaden heretyk pokryć się tem imieniem nie śmie, ani może.

Drugi znak też jest bardzo jasny, jedność i zgoda wielka tego domu. Bo jedna owczarnia, mówi Pan Jezus[3], jeden pasterz, jeden Chrzest, jeden Bóg. Wszystka w tym domu zgoda i jedność stawić się, mnożyć, dochowywać i zatrzymywać, i naprawować łacno może[4]. Bo wszyscy jako w domu jednym, jednego gospodarza słuchają. Żaden sobie wiary, nie wymyśla, żaden się rozumem swoim pojedynkowym nie wynosi: ale jedno u wszystkich serce do wiary, jedne usta do wyznania, tak jako się za Apostołów poczęło[5]. *Było*, prawi, *u wielości ludzi, jedno serce, i jedna dusza.* I jako Apostoł upomina[6]: *Proszę abyście wszyscy jedno mówili i rozumieli, a sekty i odszczepieństwa aby między wami nie było.* To się tak działo do tego czasu, i dziś w tym kościele tak się dzieje. Jeźli kto jest swej głowy, wnet go osądzą i wyrzucą, i od siebie jako parszywą owcę oddalą. Lecz u tych sektarzów żadnej jedności i zgody nie masz, i

---

1) Aug. con. Epist. fun. cap. 4. 2) Pacianus Epist. ad Sympho. 3) Joan. 10. 4) Ephes. 4. 5) Actor. 4. 6) 1. Cor. 1.

nigdy jej mieć nie mogą. Bo jednego pasterza mieć niechcą ani mogą, któregoby wszyscy słuchać chcieli i byli winni, i na jego rozsądku przestawali. Do jednego Chrystusa wszyscy ukazują: ale każdy od niego mówi, co chce, i mata co chce: każdy się jego posłom czyni. On sam z nieba do nas na naukę naszę nie idzie: A oni cuda żadnego od niego, jako prawi posłańcy, ani sukcessyi od prawych posłańców co cuda czynili, nie ukazują.

Zamczysta też jest ta owczarnia, ma mury swoje i obrony, winnica ta ma swoje płoty do zagrodzenia, z którego się wychylać i przeskakować nikomu niegodzi. Ma swoje prawa i karności, któremi porządek swój zachowywa; aby i od postronnych nieprzyjacioł była bezpieczna, i od domowych rozruchów była spokojna. Inne sektarskie obory są jako miasto bez murów, lada je nieprzyjaciel zwojuje, lada je prześladowanie obali, nie trwają[1]: jako kuczki u sadów i rzepy, skoro owoc zbiorą wiatr je roznosi. Nie mają praw i karności i posłuszeństwa: Bo każdy rządzić chce, nauczać chce, ciągnąć za sobą ucznie chce, jako Apostoł mówi[2]: *Nie szuka tego co wszystkim, ale co jemu samemu pożyteczno.*

Drzwi do tej owczarni, jest Chrystus Syn Boży Messyasz nasz, bez którego nikt do domu tego wniść nie może, którykolwiek wierzyć weń nie miał, i za Boga go swego i odkupiciela nie znał. Wiara weń jest każdemu wstępem i wrotami do tego domu i owczarni. Pierwej potrzeba w Chrystusa wierzyć, iż jest prawym Synem Bożym, równym Bogu, i prawym odkupicielem naszym, iż jest i prawdziwy Bóg, i prawdziwy człowiek: potem do kościoła jego wniść, i wedle praw domu onego w jedności świętej żyć każda jego owca musi.

Czem się wszystkie błędy heretyckie potępiają. Ci co Bóstwa jego nie wyznawają, abo prawdziwemu czło-

---

1) Isaiae 1. 2) Actor. 20.

wieczeństwu jego uwłoczą: w kościele Bożym nie są, członkami jego i owcami nie są. Bo przez te drzwi nie idą. A ci zaś co o Bóstwie i człowieczeństwie jego dobrze trzymają, a owczarnią jego ganią i bluźnią, i wniść do niej niechcą, i jedności kościelnej nie mają: ci u drzwi zostali, i wrócić się nazad i innego sobie kościoła szukać, i osobno go sobie budować muszą. Jeźli prawdziwego Chrystusa znają: niech też kościół jego i urzędniki kościelne jego znają w tej owczarni, która zawżdy, wszędzie, po wszystkie wieki była, jąst i będzie; która nigdy nie ustaje, bez której Chrystus nigdy nie był, jako król bez ludu, oblubieniec bez oblubienice, mistrz bez uczniów nigdy nie był.

Oni Chrystusa drzwi ukazując, domu jego nie ukazują starego, trwałego, wiecznego, nieustającego. Jakoż drzwi mogą być bez domu? Nie ukazują gdzie była owczarnia ta, której tylo drzwi naleźli, przed Lutrem, i dalej wzgórę aż do lat półtora tysiąca; które były ściany i mury jej, które owce w niej się zamykały, którzy urzędnicy ją rządzili, które się nacye w niej zamknęły. Swoje tylo zborzyszcze świeże dzisiejsze, nowe, małe, niezgodne, odmienne ukazują. Nie dopiero te drzwi, Chrystus Jezus, nastały: a pewnie bez ścian, i domu, i ludu, i wszelakiego dostatku do zachowania, i karmienia, i obrony owiec nie były. Fałszywego tedy ci ludzie Chrystusa mają, i źle się na nim znają. Bo ten co domu nie miał, abo go dochować nie umiał, abo nie mógł; prawemi drzwiami i Chrystusem prawym nie jest. W kościele tedy katolickim, który zawżdy był i jest, w jego ścianach i murach te są drzwi i ten Chrystus prawy, bez którego nikt zbawion być nie może. U Katolików go patrzyć, tam się z niego cieszyć, tam przezeń do kościoła jego wchodzić, i zbawienie w jego jedności naleźć potrzeba.

Odźwiernym tego domu jest Duch święty, który i wewnątrz do serca, i zwierzchu przez urzędniki ko-

ścielne, które sam stawi, wiarę w Chrystusa podaje[1]). *Nikt,* mówi Apostoł[1]), *i rzec nie może, Pan Jezus, jedno w Duchu świętym.* Do tych drzwi nikt nie przychodzi, nikt ich naleźć nie może: jedno kogo Pan Bóg Duchem swym wewnątrz pociągnie, i kowu wiarę z nieba dar swój wleje. On rozdaje ten dar komu chce. Bez niego, jako ślepi Sodomczycy, do drzwi Lotowych nie trafią, ani drzwi Chrystusa Jezusa nie najdą. Chcieli Apostołowie iść z Chrystusowem kazaniem do Azyi: *ale im,* mówi pismo[2]), *zakazał Duch Boży, ten to odźwierny,* aby tam nie opowiadali słowa Bożego. I potem gdy chcieli iść do Bithinji, *nie dopuścił im Duch Chrystusów.* On mistrze śle, i rozmaite przystępy ludziom do wiary i do oświecenia i upamiętania gotuje, sposabia serca ludzkie do Chrystusa, i do niego, jako do drzwi prawych zbawienia naszego, prowadzi i otwiera. Wlewa i do serc ludzkich wiarę i miłość ku Bogu, ukazując dobroć i zamiłowanie jego ku nam, abyśmy się wzruszyli i do niego przybiegali. Ten Duch święty Piotra Apostoła[3]) do Korneliusza posłał, i do Cezaryi iść mu rozkazał. I poruczył mu, aby narody do wiary przyjmować nie wątpił. I on sam, gdy Piotr Ewangelią do uszu ich i kazanie o Chrystusie wnosił, widomie na nie zstąpił, i rozmaitemi językami mówić im dopuścił. Ten tedy Duch święty prawym jest odźwiernym zbawienia ludzkiego. Ale iż nie tylo serca ludzkie do wiary w Chrystusa wewnątrz przyprawuje, ale też i kaznodzieje, pasterze i urzędniki kościelne na to stawi, i posyła, i poświąca, a bez nich i nauki ich nikomu wiary nie wlewa: obaczmy którzy są właśni pasterze nasi, od Ducha świętego postanowieni, a którzy są złodzieje i rozbójnicy.

---

1) 1. Cor. 12. 2) Actor. 16. 3) Actor. 10.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pasterzach prawdziwych, i złodziejach a rozbójnikach.

Kto drzwiami wchodzi, ten jest pasterzem owiec.

Jako wiele należy i świeckiej Rzeczypospolitej i kościołowi Bożemu na dobrych urzędnikach, gdy je Duch święty posyła, pomaszcza, poświęca, i daje: dosyć Apostoł święty dał znać[1]), gdy ucznia swego prosi: aby modły były pilne za króle, i za tych co na dostojnościach wysokich siedzą: *abyśmy*, prawi, *spokojne życie mieli w każdej pobożności i czystości:* rozumiejąc iż z nich idzie pokój i dobre pomieszkanie, i zatem rozumnożenie cnót wszelakich. Jako mocna głowa, i serce wesołe, i żołądek strawny, zdrowie wszystkiego ciała trzyma: tak jeden dobry uczynek, wszystko królestwo i zdrowie jego zatrzymać może. *Król mądry*, mówi pismo[2]), *umocnieniem jest ludu.* Jedna jasna pochodnia, dom wszystek oświeca. Jeden głos hetmański, wojsko wszystko z złego razu wybawia. Jeden dobry pasterz, owce wszystkie utuczy.

Do Mojżesza mówił Pan Bóg[3]): *Noś mi te ludzie*, (nad któremi przełożony był) *jako nosi mamka dzieciątko, a donieś je do ziemie o którąm przysiągł ojcom ich.* Pobożny urzędnik tak poddane miłuje, i znosi jako dzieci swoje, tak im do dobrego ich pomaga jako mamka niemowlęciu, i prowadzi je do pełnienia woli nie swojej, ale tego który mu je poruczył. Póki był żyw Jozue wielki on hetman i przełożony ludu Bożego[4]), i inni po nim starsi towarzysze jego: póty lud nie odstępował Pana Boga swego. Ale gdy umierali, wracali się do złości swojej. Póki był żyw stary kapłan Jojada[5]), póty król Joas dobrym był, i królestwo szczęśliwie sprawował. Gdy umarł, obrócił się do złego, i sam zginął i królestwo zamieszał.

Jeden pełny darów Ducha świętego na urzędzie wiele

---

1) 1. Tim. 2. 2) Sap. 6. 3) Num. 11. 4) Judic. 2. 5) 2. Paral.

naprawić, wiele podźwignąć może, w dobrych obyczajach i w pobożności, i w nabożeństwie, i w pokoju pospolitym [1]. *Jaki jest sprawca miasta,* mówi pismo, *tacy sa i obywatele jego.* Król głupi pogubił lud, a miasta kwitną rozumem mądrych. Jaki jest u drzewa korzeń, taki owoc na niem roście. Każdy na przełożone oczy obraca: bo wysoko siedząc, dadzą się każdemu widzieć. A co w oczy idzie, to i do serca rado przenika: i tak owce rodzą jako na co patrzą. Jakób Patryarcha gdy pstre rózgi w oczu owiec swoich stawił [2]: wszystkie pstre jagniątka rodziły. Tak przełożeni, jakie obyczaje dają na sobie poddanym swoim widzieć: takie też poddani mają. O Duchu święty! Boże nasz, jako cię pilnie prosić mamy, abyś nam dobre starsze nasze, i sprawce owiec Chrystusowych dawał. Pilniejsza to modlitwa niżli o którą rzecz i pociechę własną. Bo z tej pospolitej, wszystkie pojedynkowe płyną.

A mówiąc o duchownych przełożonych i pasterzach: ten jest naprzód wedle tych słów pańskich własnym pasterzem owiec, który wrotami, to jest przez Chrystusa idzie. Który o nim ma dobrą wiarę, wyćwiczony jest w zakonie jego, wychowany w służbie jego, i w kościele jego. Który Chrystusa na sobie nosi i wyraża żywot i obyczaje jego, i sławę a chwałę jego miłuje. Który ma zdrową kościelną naukę, czyste serce, dobre sumienie, i wiarę nieobłudną, jako Apostoł [3]) naucza: ale dzielną i w miłości robiącą. Takiemu otwarza do rządzenia owiec i na rząd pasterski, odźwierny Duch święty natchnieniem, wezwaniem, poświęceniem.

Natchnieniem mu otwarza, gdy myśli o rozmnożeniu chwały Bozej, o przywodzeniu dusz bliźnich do Boga, o robocie i cierpieniu dla imienia Chrystusowego jemu do serca puszcza: chęci takie i pragnienia serdeczne dając: aby ludzkiemu zbawieniu pomagał, prawdę i cnotę szczepił, a fałsz i złe obyczaje wykorzeniał, a na

---

1) Eccles. 10. 2) Genes. 30. 3) 1. Tim. 1.

żadny się zysk, i świata tego dobra, i na dochody, i na żadną zapłatę doczesną nie oglądał. I owszem same kłopoty, prace, ciężkości, prześladowania, i śmierć na koniec dla Chrystusa i owiec jego, przed się brać i na oczy sobie przekładać ma. Bo ktoby w swem sercu pierwej patrzył na pożytki i pieniądze, i bogate dochody, i na sławę ludzką, i czci świeckie, tem się do urzędu duchownego i pasterstwa owiec wzbudzając: takiemuby nie Duch święty otwarzał: ale duch pychy i cielesności, i chuci świeckich, który go nie do drzwi, ale do okna przez ambicyą i łakomstwo i grzechy inne pędzi.

Przeto w tem, kto do stanu duchownego pasterskiego przystąpić chce: ma się dobrze sprobować i doświadczyć, jeźli tego Ducha Bożego w sobie ma, jeźli mu ten tak radzi, jeźli mu tak otwarza; aby się pierwej obliczył, jako Pan Chrystus naucza [1]), z mieszkiem swoim, niźli takiej i tak wysokiej wieże, na której stróżem ludzkim być ma we dnie i w nocy, budowanie pocznie. Jeźli się nie czuje tak od Ducha świętego sprawionym: niech da budowaniu takiemu pokój, niech na świeckim stanie przestaje. Jeźli nie szczerą chęć swoję i wolą swoję widzi, iż się więcej pożytkiem niżeli służbą Boską i pracą około dusz, która dosyć ciężka jest i trudna, uwodzi: niech się z miejsca nie rusza, a o stanie takim nie myśli. Bo to jest gniazdo wszystkich złych i psujących żniwo Boże robotników, i niezbożnych pasterzów: gdy na ten stan z taką myślą idą, aby swoje a nie ludu Bożego pożytki obmyślali: aby się tylo sami i swoje domy wynieść, a chwałę Bożą poniżyć, i onej zaniechać mieli. *Biada takim pasterzom*, woła Prorok [2]), *którzy sami siebie tuczą*, a z śmierci i zguby owiec Bożych, pożytku swego szukają. Bo coby na owce i dobre ich obrócić mieli: to sobie i na wszystkie marności obracając, owcom ujmują, i one niedbalstwem swojem i złemi przykłady swemi zabijają.

---

1) Luc. 14. 2) Ezech. 34.

A nie dosyć, iż kto ma tak dobre z Ducha świętego myśli, iżby wiernie i zgoła darmo robić, i sam siebie na tem Bożem żniwie strudzić dla Chrystusa, i dla większej chwały jego umyślił: potrzeba mu powołania czekać: aby się sam w tak trudne i niebezpieczne prace nie wdawał, ażby Duch święty przez ludzie na to już posadzone, wezwać go do tej roboty raczył, iżby go wybrano, mianowano, podano. *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma,* mówi Apostoł[1]), *jedno wezwany jako Aaron.* Nikt tak sobie pochlebować nie ma, żeby godnym miał być tak trudnego i wielkiego około dusz urzędu, i miejsca Chrystusowego. Są co proszą, zabiegają, kupują, darują, aby je obierano, i mianowano: takim Duch święty nie otwarza, ale raczej drzwi do owczarni, i do jej rządzenia zamyka. Oni mocą tak drzwi dobywają: i trafia się z dopuszczenia Bożego, gdy karać chce grzechy ludzkie, iż się dobędą i rządzą, abo raczej błądzą, na swoję i owiec Bożych zarazę.

A jeszcze, by dobre powołanie mieli, wymawiać się, i uciekać od onej pracy, bojąc się jej, powinniby byli, aby na nie nie szli, jedno przymuszeni, a ludzką prośbą zniewoleni. Jako o wielu świętych czytamy, o Ambrożym, i Grzegorzu, i innych świętych, którzy od biskupstwa i papieztwa uciekali, póki mogli, i rozmaite wymówki i odrażenia serc ludzkich od siebie najdowali. Mojżesz tak wiele wymówek podaje Panu Bogu, gdy go na taki urząd wzywa[2]). Raz mówi: *Com ja jest Panie mój,* taki nędzny, i nizki, i niesprawny, abym twoje poselstwo sprawował? Drugi raz mówi: *Nie uwierzą mi Panie mój*, proszę nie ślij mię: bo rzekną: wymyślasz sobie, nie ukazałci się Pan, anić tego poruczał. Drugą zaś wymówkę najduje: *Proszę Panie, widzisz jakom niewymowny, a jeszcze teraz gorzej, gdyś do mnie mówić począł, język mi osłabiał,* i przelękłem się ogromności twojej, która sama język i usta zamyka. A nakoniec

1) Hebr. 5. 2) Exod. 3. 4.

mówi: *Proszę Panie, poślij innego:* aza tobie trudno o godne sługi? Aż gdy mu Pan Bóg obiecał, iż sam z nim być ma, iż usta jego sam sprawować ma, iż mu pomagać ma, iż mu cuda w rękę daje, iż mu do tej pracy towarzysza Aarona przydaje: dopiero przyzwolił.

Obyśmy się tak z Panem Bogiem umawiać umieli, a na urzędy tak wielkie do wybawiania dusz ludzkich nie od Faraona, ale od piekielnego książęcia, i od złości wrodzonej i grzechów, inaczej nie szli, jedno z takiem upewnieniem pomocy pańskiej, i z dary jego takiemi: szczęśliwiebyśmy ten urząd odprawowali. Toż uczynił Jeremiasz i Ezechiel, i inni: wymawiali się Panu Bogu. A Jonas i za morze od tego urzędu uciekał[1]). A gdy musieli, a pańskiej pomocy do tego, który ich wzywał, pewni byli: dopiero się stawali jako miedziane mury i żelazne filary[2]), których nikt przełomać i ustraszyć od służby, i prawdy, i nauki, i od roboty Bożej nie mógł.

A na koniec dobremu pasterzowi potrzeba święcenia, i mocy wzięcia przez ręce kapłańskie, od tych kapłanów którzy tęż moc od Chrystusa i Apostołów jego następowaniem wzięli na urząd pasterski. Bo mocy do kazania i nauki, i do sprawowania sakramentów żaden na świecie człowiek, ani żaden najwyższy urząd świecki dać nie może: od samego jest Ducha świętego. Bo jest ta moc, na dusz ludzkich odrodzenie, obmycie i karmienie, leczenie i zbawienie, której król żaden dać nie może. Musi tedy być od Boga samego. Jakoż jest od Chrystusa prawego Boga, który Apostołom dał kapłańską moc, mówiąc[3]): *Dana mi jest moc na ziemi i na niebie, idźcież, nauczajcie a chrzcijcie.* I na drugiem miejscu[4]): *Jako mię, prawi, Ojciec posłał, tak ja was posyłam. I tchnąwszy na nie rzekł: Bierzcie Ducha ś. komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* I indziej[5]): *To,*

---

1) Jonas. 2) Jerem. 1. 3) Matth. ult. 4) Joan. 20. 5) Matth. 16.

prawi, *czyńcie na moję pamiątkę*, poświęcając ciało i krew moję, jakom ja uczynił. Tę moc wziąwszy Apostołowie: iż dla kościoła i owiec Bożych, które trwają i są aż do końca świata, dana jest: nie wzięli jej z sobą, ani z niemi umarła: ale ją innym przez ręce kładzenie podali, inne po sobie mocą Ducha świętego poświęcając. Tak Apostoła świętego Pawła i Barnabę uczniowie Apostolscy poświęcili: gdy w Antyochyi służbę Bożą abo liturgią sprawowali i pościli, rzekł im Duch święty[1]). *Odłączcie mi Szawła i Barnabę, na dzieło do którego je obrócę.* Izali ty Panie nie możesz ich sam posłać? nie możesz bez ludzi onym rozkazać? Na co do sług swoich mówisz, aby je poświęcili i ręce na nie kładli, i moc im twoję dawali? Niechce Duch święty, aby inszy był w kościele porządek: aby nie każdy co chce Ducha świętego sobie przypisował, a na urzędy się cisnął, ażby od urzędników kościelnych, którzy Apostolską moc Ducha świętego od drugich wzięli, posłani i poświęceni byli. I mówi pismo, *iż pościli, modlili się i ręce kładli na Szawła i Barnabę.* I to było poświęcanie kościelne. I tak mówi pismo: *Posłani od Ducha świętego, puścili się do Seleucyi i Cypru.* Duch święty je posłał, ale przez ludzie i ręku kładzenie potomków i synów duchownych Apostolskich. Bez tego święcenia nigdy prawym pasterzem owiec Chrystusowych nikt być nie może; bo mocy żadnej niebieskiej i Boskiej na zbawienie dusz ludzkich mieć nie będzie.

Te tedy trzy rzeczy, natchnienie Ducha świętego, wezwanie abo obranie, i poświęcenie, czynią pasterza prawego; ale jeszcze niepożytecznego, jeźli przy owcach mieszkać nie będzie, i znać ich i mianować imieniem własnem nie będzie umiał. Jeźli się do głosu jego owce nie przyuczą, jeźli ich wywodzić na dobre pasze nie będzie. Jeźli sam przed nimi nie pójdzie.

O Boże mój! jaki to pasterz, który owiec swoich

1) Actor. 13.

nie zna, który przy nich nie mieszka, który je innym porucza, który po wełnę do nich i po mleko posyła, a sam im nigdy nie służy! Izali to pasterz, izali to nie sprosny najmit i coś gorszego? Bo najmit wżdy służy choć dla pożytku: ale ten, pożytek bierze a nie służy, ledwie o nich słyszy. Pieniądze z owiec ręką swoją piastuje, a owce cudzej ręce poleca. A cudza ręka jako pożyteczna: niech sam na swoich sprawach dozna.

Co za pasterz, którego głosu owce nie znają? który ich słowem Bożem nie karmi? który sam pierwej tego nie czyni, co owcom czynić każe? O Boże mój! uchowajże nas takich pasterzów! O Duchu święty! sprawco i dozorniku owiec Chrystusowych, nie pomnij na grzechy ludu twego! Poślij dobre robotniki na wielkie, Polskie, Litewskie, Podolskie, Pruskie żniwo, które heretykowie z swemi ministrami psują. A bardziej się snać złych pasterzów niedbalstwem, i ich sprosnemi przykłady, psuje.

Jednak uchowaj nas Boże złodziejów i rozbójników! którzy pasterzmi się być zmyślają, a oni są wilcy i szkodnicy niewinnych owiec Bożych! Ci to ministrowie heretyccy, którzy nie idą drzwiami przez Chrystusa, którego nie znają: Bo ścian i murów i domu jego nie znają. By dom widzieli i owczarnią, i drzwiby widzieli. By kościół Boży znali, Chrystusaby prawego, który w nim jest drzwiami, znali. Ale iż domu i owczarni Bożej tak wysokiej, tak starej, tak powszechnej, tak narodów wszystkich ludźmi napełnionej, nie widzą ani znają: pewnie i Chrystusa nie znają, który kościół ten ufundował, zbudował, mocno postawił, i sam u niego jest pasterzom dobrym drzwiami. Nie idą tedy przez te drzwi: bo im Duch święty nie otwarza. Nie mają tej myśli, aby owce do kupy zgromadzali: ale aby je na sekty rozpraszali. Nie myślą sławić Chrystusa: ale go lżyć, i chwalce jego między sobą wadzić. Nie rozmnażać służby Bożej: ale ją pustoszyć idą.

Nie mają do kościołów obierania porządnego i we-

zwania, nikt ich nie posyła, sami się wtrącają w kazanie i w sakramenty, czego im nikt nie poleca. Nie mają święcenia i mocy i pomazania Ducha świętego, przez ręce kładzienie tych, którzy moc od synów i rodzaju Apostolskiego wzieli. Z czemże idą? Z grzechami i swawolą, i grzechy i tęż swawolą między ludzie sieją. Któż ich posłał? sami się posłali. Cóż czynią? Minąwszy drzwi, oknem jako złodzieje lezą i wykradają nam owce. Chytro z pismem idąc, zwodzą cudze dzieci. Sami są niepłodni, uczniów swoich nie mają, ludu swego nie mają: Biblji swojej i pisma nie mają, sakramentów nie mają, wszystko od nas wykradli. Izali sobie jakich pogan, i ludzi co Chrystusa nie znali, nabyli? Izali to nie naszego rodzaju dzieci co za nimi wyszły? Izali naszego Chrztu na sobie do nich niezanieśli? Wykradli je fałszywem kazaniem i pochlebstwy i kręceniem pisma, i obietnicą wolności cielesnej, do której serca ludzkie skłonne są.

A gdy dalej kraść nie mogą, iż się ludzie obaczają, a od okna od pisma i fałszów w niem one płoszają, wykręty ich i chytrości szatańskie ukazują: puszczają się do rozbojów i mocy. Mocą wydzierają gdzie mogą, kościoły, i dochody ich, wyganiają stare kapłany, i od wiele set lat sprawiedliwe possessory. I zabijają niewinne sługi Boże, i prześladują dobrodzieje swe, bez których nie wiedzieli o Chrystusie, o Bogu, o pismie, o Biblji, o sakramentach. W temeśmy im winni, iżeśmy tego wierni dochowali, a iż bez nas i Chrześcijanie być nie mogli. Jakoż już nie są, gdy starowieczne Chrześcijany prześladują, a kościoła się Bożego, który od wieków trwał, zaprzeli: gdy większe bluźnienia na Chrystusa miecą, niźli Turcy i Saraceni: gdy kościoły Chrześcijańskie i wszystkie pamiątki ukrzyżowanego psują, i to czynią co wszytkę sławę i stan Chrześcijański i professyą gubi.

Nawróć je Duchu święty, a poślij na nie dobre psy i czułe pasterze, biskupy i kaznodzieje, proroki, króle,

które ty łaską swoją obierasz, posyłasz, i pomazujesz na wzbudzenie i naprawę spustoszonej chwały twojej, i ludzkiego zbawienia przestrogę. Usłysz głos Eliaszów, którym wiele ich woła kapłanów twoich i sług twoich[1]): *Ołtarze, Panie, twoje rozproszyli, kapłany pobili, jam sam został.* Nie ślij Panie królów Syryjskich, na pokaranie takiego odstępstwa, nie ślij Tureckiego miecza; wzbudź takie Pany, i Króle Chrześcijańskie, którzyby ołtarze twoje i kościoły przywrócili, a prawy pobożnemi niezbożność gładzili. Poślij Duchu święty na państwa Chrześcijańskie Konstantyny, Theodozyusze, Karły, Zygmunty, a najwięcej proroki i kapłany i Elizeusze, aby ich miecza Prorockiego[2]), który jest słowo Boże, żaden nie uszedł. Toć najostrzejsze strzały które do dusze przenikają, słowa Duchem twoim zapalone, jako ogniste kule, na niewierność i grzechy. Ku chwale imienia twego, który z Ojcem i Synem królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

NA DZIEŃ TRÓJCY PRZENAJCHWALEBNIEJSZEJ BOGA JEDYNEGO.

Szczęście najwyższe jest ludzkie, mówi Prorok Jeremiasz[3]), znać Pana Boga twórcę i własnego a przyrodzonego Pana swego. Bo jeźli się źle mylić na wiernym przyjacielu, od którego czekamy wszelakiej pomocy i pociechy: daleko po tysiąc kroć gorzej, mylić się na tym w którym wszystkę nadzieję pokładać mamy, do dobrego naszego wiecznego i doczesnego; abyśmy miasto Boga, nie trafili na Beelzebuba, który się Bogiem zawżdy czynić i udawać do ludzi chce: abyśmy miasto Ojca własnego nie trafili na ojcowskiego, i narodu ludzkiego nieprzyjaciela: miasto przyrodzonego Pana, który

---

1) 3. Reg. 19. 2) 3. Reg. 19. 3) Jerem. 9.

nas sobie stworzył, nie trafili na okrutnika który żadnego do nas prawa nie ma. Wielka omyłka, kto się na znajomości Boga prawdziwego myli. Wielkie i najwyższe szczęście, kto w tem pewność ma nieomylną, iż zna prawego Boga Twórcę i Pana swego. Jeźli Filozof w tem ludzkiego żywota ostatnie szczęście kładł, gdy kto mógł co pewnego o dziwach świata tego i tych stworzonych rzeczy wiedzieć, a po nich do znajomości Twórce ich przychodzić: jako nie ma być wielkie szczęście tych, którzy o Panu Bogu tak wiele wiedzą, nie po rozumie który się omylić może domyślaną, ale pewną i z nieba obesłaną i zjawioną wiadomością? Przetoż za pomocą Boską w pierwszej części pokażę, iż prawdziwego Boga nie znają, jedno Chrześcijanie, a iż go nikt pewniej i lepiej nie wyznawa, jako iż jest w Trójcy jedyny. A we wtórej części nauczym się, jako czcić mamy Trójcę świętą, obraz jej na sobie nosząc.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwym Bogu, iż go tylo sami Chrześcijanie znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg Chrześcijański.

Trzy sekty są, które się z prawdziwego Boga jakoby go pewnie znały, chlubią: Żydowska, Heretycka, i Turecka: przeto iż wierzą w tego jedynego Boga, który stworzył niebo i ziemię. Ale próżna chluba ich, jeźli trzech person w Bóstwie nie wierzą, pewnie nie w tego Boga wierzą co stworzył niebo i ziemię. Bo ten jeden nigdy nie był inszy ani jest, jedno Ojciec, Syn, i Duch święty. Co się i przy stworzeniu świata, acz zakrycie pokazowało. Bo mówi pismo[1]: *Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię, a Duch Boży przenosił się nad wodą.* W których słowach mianuje się Ojciec który stworzył, Syn, abo słowo, które się tu początkiem zowie, jako sam Pan wykłada, mianując się początkiem u Jana

1) Genes. 1.

świętego[1]. I Duch święty przenoszący się nad wodą. Co wyłożył Dawid w Psalmie mówiąc[2]: *Słowem Pańskiem nieba się utwierdziły, i Duchem ust jego wszystka moc ich stanęła.* Gdzie mianuje trzy persony, Boga, Słowo, i Ducha świętego, którym stworzenie nieba przypisuje. Tenże w trzech się personach Abrahomowi[3] ukazał. Tenże do Mojżesza mówi[4]: *Jam jest Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, Bóg Jakóbów,* trzy kroć to słowo Bóg powtarzając. Co i w Psalmie Dawid czyni[5]: *Błogosław nas Bóg, Bóg nasz, i Błogosław nas Bóg.* I Izajasz widział Boga tego prawdziwego[6], nie bez oznajmienia trzech person, gdy Cherubinowie wołają trzykroć mianując, *Święty, Święty, Święty Pan zastępów;* dając znać o trzech w jednem Bóstwie. Przetoż ono widzenie Izajaszowe Jan święty wykłada o Synie[7]; a Paweł święty o Duchu świętym[8].

A iż nie tak jaśnie starym onym ojcom w przyrodzonym i pisanym zakonie oznajmione są te trzy w Bóstwie persony: i owszem niejako zatajone i zakryte zostawały: te są tego przyczyny. Naprzód iż dosyć było na on czas do zbawienia tak poganom jako i Żydom, wierzyć w jednego Boga, bez wiadomości o personach. Bo stworzenie, po którem do znajomości Bożej przychodzili, jako święty Apostoł mówi[9], i ten rząd dziwnej mądrości który jest w niem: nie ukazuje jedno iż jeden Bóg jest. O personach nikt się z rozumu przyrodzonego domyślić nigdy nie mógł, póki jawne objawienie z nieba o tem nie zaszło. Jako kto na cudnie malowany obraz patrzy, o malarzu wie: ale jeźli jest Włoch, abo Hiszpan, abo Polak, jeźli mały abo wielki, gładki abo szpetny, domyślić się nie może, ażby mu go kto ukazał.

A z strony Żydów dziwnie do wiela bogów skłonnych, było bardzo niebezpieczno o trzech im personach w Bóstwie powiadać; gdyżby się zaraz byli do bałwochwal-

---

1) Joannis 8. 2) Psalm 32. 3) Genes. 18. 4) Exod. 3. 5) Psalm. 6) Isaiae 6. 7) Joan. 12. 8) Actor. 28. 9) Rom. 1.

stwa, o trzech Bogach źle myśląc, skłonili, a nie umieli rozeznać rzeczy trudnej, co jedność jednego Bóstwa, a co różność person. A iż zakon stary był jako dziecie niedoskonałe i niedorosłe, i odmienić się i znieść miał: nie godziło się wszystkie mu tajemnice otwarzać, ale wzrostu potrzeba było czekać. Jako dzieci nie zaraz do wielkich i trudnych nauk prowadzą. Chowała się też ta tajemnica o personach w Bóstwie tak trudna i w rozumie niepodobna, nowemu zakonowi, i najwyższemu i najpewniejszemu z nieba samemu mistrzowi Synowi Bożemu, świadkowi: którego nauce rzecz tak dziwna i trudna zlecić się miała.

Ten przyszedłszy na świat w naturze ludzkiej, oznajmił się być Synem Ojca niebieskiego; nie czynionym ani sposobionym: (bo się tak każdy w łasce Bożej będąc zwać może) ale rodzonym od wieku, i we wszystkiem Bogu równym. Jako się to na innem miejscu około jego prawego Bóstwa utwierdza. I onej prawdy swojej wielkiemi cudami podpierał. I nie mamy go, którzy weń wierzym, za inakszego, jedno za prawego Boga.

Tenże Syn Boży nauczył, iż jest inny od Ojca i od Syna pochodzący Duch święty, także Bóg prawy, Synowi i Ojcowi równy[1]); który się na chrzcie jego w znaku gołębice ukazał, i na Apostoły[2]) widomie w ogniu i językach z nieba zstąpił. Jako się na dzień świąteczny nauczyło.

A o wszystkich trzech personach i o jednem Bóstwie, w dzisiejszej Ewangelji tenże doskonały mistrz nasz oznajmił, mówiąc[3]): *Nauczajcie wszystkie narody, Chrzcząc je w imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Samego Boga mocą ludzie się odradzają i zbawienia dostają. Jeźli Duch święty chrzci, i Syn chrzci jako i Ojciec: tedyć i Duch święty jest Bogiem i Syn jest Bogiem; w których trzech nie jest troje Bóstwo ale jedno; i przeto nie trzej Bogowie ale jeden Bóg, tem

1) Matth. 3. 2) Actor. 1. 3) Matth. ult.

się słowem daje znać, iż nie mówi, w imiona: ale w imie, jako jednego Boga, którego zowiem Trójcą abo w Trójcy jedynego.

Tę wiarę roznieśli Apostołowie i towarzysze ich, i wszczepili po wszystkim świecie; i od nich Chrześcijanie nazwani są, różni od Żydów, którzy w Syna Bożego uwierzyć niechcieli[1]), i nauką jego wzgardzili, i Bóstwo jego zbluźnili, i po dziś dzień bluźnią: nie przypuszczając jawnego i wielce dowodnego objawienia o trzech w Bóstwie jednem personach; które to Żydy dla tej niewdzięczności i złości odrzucił Pan Bóg, i pokarał je w gniewie swoim: iż oddalił od nich królestwo swoje, a przeniósł je do narodów wszej ziemie: iż znajomości Bożej i słowa jego święte, i prawdy i objawienia Boskiego żadnego i Proroków nie mają; iż kościół im on któremu dufali, i służbę wszystkę w nim, i ofiary ich i kapłaństwo i zakon zepsował[2]). I rozpędził je tułaczmi po świecie, bez króla, bez kapłana, bez wolności, iż dziś nędzniejszego narodu na świecie nie masz. Za ten tylo grzech, jako mówi Daniel[3]), iż zabiwszy Syna Bożego, uwierzyć weń niechcieli. I opisał ten Prorok lata, których się to ich karanie dla tego grzechu stać miało, po lat od wyjścia z Babilonji 490. Na co wszystek świat patrzy, i żadna się do tego czasu nacya do nich po prawdę i znajomość Bożą nie ucieka; bo u samych Chrześcijan została, którzy się Bogiem prawdziwym w Trójcy jedynym i znajomością jego chlubią.

U heretyków też próżno znajomości o Bogu prawdziwym szukać: bo tam wielki niedostatek. Raz są, drugi raz ich nie masz: raz to mówią, drugi raz owo: jedni tak, drudzy inak. Są jako i Żydowie, bez wodza, bez Mistrza i Proroka, bez kapłana i ołtarza, bez rządu, bez posłuszeństwa, bez jedności, bez trwałości. Żaden z nich podania Apostolskiego i prawdziwego rozumienia pisma nie ma; bo by je dobrze rozumieli, naleźliby w

1) Matth. 22. 2) Oseae 3. 3) Dan. 9.

niem zgodną prawdę; ale iż się około jego wykładów nie zgadzają, do prawdy w niem, która jedna jest, trafić nie mogą. I miałbym od tych prawdy szukać, co wczora nastali a jutro zginą, a sami się o nię zgodzić i naleźć jej nie mogą?

U Turków jeszcze mniej wiadomości o prawym Bogu; bo ich Mahomet w sześć set lat po Apostolech nastał, chrześcijańską wiarę porzucił, Chrystusa zbluźnił, żadnych cudów nie czynił, szablą a rozkoszami do plotek swoich ludzie pociągnął.

U samych Chrześcijan Katolików nauka i wiadomość pewna o prawdziwym Bogu, który jest w Trójcy, Ojciec, Syn, i Duch święty, została; którą prawdę i wiarę mocno wyznawamy: *Wierzę w jedynego Boga.* Któryż to? Żydowskili? nie. Tureckili? nie. Heretyckili? nie. A któryż? Ten który się zowie, Ojciec, Syn, Duch święty. *Wierzę w Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemie, wszech widomych i niewidomych; i wierzę w Jezu Chrysta Syna jego; i wierzę w Ducha świętego.* Co tak jako możem objaśniamy.

Jedno jest Bóstwo, i Bóg jeden, jako pismo mówi[1]), wiela bogów żadną miarą nie przyznawamy. Bo to są pogańskie bałwochwalstwa i heretyckie Aryańskie żdrady, które do tegoż bałwochwalstwa wiodą. Pan Jezus nasz mistrz tej wiary naucza i z Mojżesza przywodzi pismo[2]), i w tem nas umocnił, i nie czynił się inszym Bogiem, ani drugim Bogiem, ale jednym z Ojcem i z Duchem świętym: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy*[3]).

W Bostwie trzy persony wyznawamy: jest Ojciec, Syn i Duch święty. Jako ta święta Ewangelia świadczy: *Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Czem potępiamy Żydy niewierne, którzy się do person znać i wierzyć niechcą. I Turki, którzy także do tego nie wierzą; i tem wiara nasza od nich różna, i to samo chrześcijany nas czyni, i ten sam jest Bóg chrześcijański,

1) Deuter. 6. 2) Deuter. 6. Mar. 12. 3) Joannis 10.

Bóg jeden w trzech personach, Ojciec, Syn i Duch święty, którego jednego imieniem, chrzest bierzem, i mocą się jego odradzamy na syny Boże.

Te persony różności inszej między sobą nie mają, jedno z strony pochodzenia. Iż Syn rodzi się przed wieki od Ojca, nie Ojciec od Syna; iż Duch święty pochodzi od Ojca i od Syna; a od Ducha świętego nie pochodzi ani Ojciec, ani Syn. Ojciec nierodzony, Syn rodzony, Duch święty pochodzący. Ta jest sama różność która persony czyni. W innych wszystkich rzeczach, to jest w Bóstwie, w mocy, w majestacie, w władzy, w stworzeniu świata wszystkiego, wielka jest równość, a najmniejszej różności nie masz.

Te persony nigdy się mieszać nie mogą. Ojciec nie jest Synem, Syn nie jest Ojcem, Duch święty, nie jest ani Synem ani Ojcem. Inny Ojciec który Syna rodzi, inny Syn który się od niego rodzi, inny Duch święty od obudwu pochodzący. Przetoż błędów heretyckich któremi nas do Żydów ciągnęli, a mówili, iż tenże jest Ojciec co i Syn, kościół święty potępia. Nie Ojciec się wcielił w żywocie Panny czystej: ale Syn. Nie Duch święty, ale Syn. Nie Syn na Apostoły w ogniu zstąpił: ale Duch ś.

W Bóstwie liczby nie masz dwojakiej, ani trojakiej; bo się Bóstwo nie dzieli: ale tylo w samych personach z strony pochodzenia jednej od drugiej, tam liczba jest trzech, Ojca, Syna, i Ducha ś.

Bóstwo Trójce świętej nie jest jako człowieczeństwo, które się udziela Piotrowi, Pawłowi i Jędrzejowi: ale jest jedność nierozdzielna; jako jedno słońce, w którem jest istność, promień i ciepłość. Jako nie masz trzech słońców, na któreby się natura słońca roznosiła: tak Bóstwo jedno; a na troje się nie roznosi, jedno w jednem pojedyńćstwie są trzy persony.

Do Trójce świętej nic nie przybywa ani wchodzi ze wcielenia i człowieczeństwa Syna Bożego. Bo acz jest z personą i Bóstwem słowa Syna Bożego zjednoczone,

i od niego nigdy nierozdzielne: jednak nie jest Bogiem człowieczeństwo Pana naszego, ale rzeczą od Trójce świętej stworzoną. Acz Syn Boży Chrystus Bóg jest i człowiek prawy; i dobrze mówim, iż Bóg za nas cierpiał i umarł. O czem się na innem miejscu naucza.

A iż to są rzeczy trudne, niepojęte i rozum nie tylo ludzki ale i Anielski przechodzące, aby się nikt trudnością i ludzkiem niepojęciem od wiary tej świętej nie odrażał: niech ma taki posiłek i nauki. Naprzód wiedzieć ma doskonale, co to wiara w Boga i co to Bogu wierzyć, gdy on sam co mówi: iż jest wedle Apostoła[1]) przekonanie wszystkiego rozumu naszego, i zniewolenie jego pod posłuszeństwo tego co mówi. Dosyć masz iż to Bóg mówi, iż jest w Trójcy jedyny, iż ci ukazał Syna w ciele, i Ducha świętego, w znaku gołębice i ognia. Dosyć iż to Syn Boży świadczy który jest prawym Bogiem, a omylić nie może, który mówił[2]): *Co wiemy, to mówim: a cośmy widzieli to świadczym:* Wiara nasza na słowie się Bożem wspiera, który sama prawda jest, nie na rozumie.

Pomyśl sobie jako słaby jest ludzki rozum, i jako omylne wiadomości jego. Rzeczy tych na które patrzym natury nie znamy, i sami się nie znamy: a jako Boskie rzeczy pojąć możem? Ciało, mówi Mędrzec[3]) obciąża duszę, iż się na wysokie rozumienie podnieść nie może: nie tylo Boskich ale i ziemskich subtelności. I przeto Pan do Nikodema mówił[4]): *Ziemskieć rzeczy mówię, a nie rozumiecie ich, a niebieskie rozumem ogarnąć chcecie?*

Uważać mamy, iż ta wiara chrześcijańska o Trójcy świętej, jako i o innych artykułach, dziwnie się umacnia pismem starego zakonu i proroków, w których była jako dąb wielki w maluczkim żołędziu. Bardzo jasne są proroctwa przed kilką tysięcy lat uprzedzone i przejrzane o wierze chrześcijańskiej.

Ta wiara umocniła się cudami. Żadnej sekty nie

---

1) Hebr. 11. 2) Joan. 3. 3) Sap. 9. 4) Joan. 3.

masz ani była na świecie, w którejby cuda tak wielkie, tak gęste i podziśdzień czyniono. Turecka i psa chromego nie uzdrowiła: heretycka jeszcze mniej: o żydowskiej ani pytać. Nie masz, ani było na świecie żadnej sekty, któraby na swej prawdy świadectwo tak wiele krwie rozlała, jako wiara chrześcijańska, której Duch święty w ludziach takie dał świadectwo: iż na śmierć dla niej jako na wesele się cisnęli. A to za większą ciężkość i prawdę sobie mieli męczennicy, gdy umrzeć dla prawdy tej nie mogli.

Żadna religia tak wiele bałwochwalstwa nie obaliła, i ono ze wszego świata nie wypędziła, jedno ta chrześcijańska. Co i podziśdzień między Indyany na wschód i zachód czyni. Żadna takich praw nie ma około cnoty i poczciwych obyczajów, w której najmniejszej przygany, niesprawiedliwości i niepoczciwości nie masz, jako ta nasza. Żydowie, Turcy i Heretycy jakie makuły cnoty i poczciwości w zakonie swym mają, i sprosności którą się i rozum brzydzi: trudno krótko powiedzieć. Żadna sekta nie miała nigdy tak ludzi świętych i cudownych i umartwionych światu i ciału, jako chrześcijańska w obojej płci. Na same zakony i kapłaństwo patrząc: każdy się zdziwi, gdy je z innemi przyrówna, a zwłaszcza z heretyki, którzy żadnego świętego swej sekty ani w księgach, ani w kalendarzu ukazać nie mogą. Żadna sekta takich najazdów i prześladowania nie wytrzymała, i tak długo: jako wiara chrześcijańska. Jakoż jej o Trójcy ś. i innych artykułach nie wierzyć?

Rada zbawienna jest około pokus przeciw wierze tej tak dziwnej i trudnej: aby się żaden Katolik z żadnym adwersarzem, zwłaszcza około Trójcy świętej w rzecz nie wdawał. Bo i prawa duchowne i świeckie, mowy około tego zakazały; ale niech każdy, gdy go napadnie Nowochrzczeniec Aryanin, tak mówi: milcz Poganinie i Żydzie i Turczynie, jestem Chrześcijanin, uwierzyłem i ochrzciłem się imieniem i mocą Boga w Trójcy jedynego, sprawy z tobą nie mam.

Tajemnice Boże zakryte wiary naszej, każdy z nas lepiej wiarą zrozumieć, lepiej pokłonem i dobrym żywotem wyznać, lepiej milczeniem niżli słowy uczcić może. Gdy cię rozum potargnie, a będziesz chciał szperać w majestacie Boskim i dochodzić trudności: nagotuj wiarę a mów: Gdy wierzę że to prawda, już i rozumiem. Gdyż Prorok mówi[1]): *Jeżli nie uwierzycie, nie zrozumiecie:* inakszego mi rozumienia nie potrzeba. Bobym oszalał i rozum stracił: bym się miał z rozumem moim na mądrości niedościgłe Boskie porywać. Dosyć mi z Apostołem mówić[2]): *O wysokości i bogactwo rozumów i mądrości Bożych, jako są niepojęte sądy jego i niezrozumiane drogi jego!* A iż do wiary, wyznania potrzeba: nie ostrz na to języka, bo i w tem potknąć się możesz: ale padnij na ziemię a daj cześć Trójcy świętej, a żyj cnotliwie, obraz jej na sobie wedle zakonu chrześcijańskiego nosząc: to stanie heretykowi za naukę. A jeżli się chce nauczyć, ukaż mu drogę do kapłanów Bożych. Milczenie pokornego serca, lepiej uczci tajemnice Boskie, jako je Apostoł uczcił: *Słyszałem,* prawi[3]), *w trzeciem niebie tajemne słowa, których się ludziom mówić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tajemnicom przypatrzy, tem mniej o nich mówić może. Izajasz skoro ujrzał Pana Boga w majestacie: jął się za usta i mówił: *Ach mnie mówić trudno, musi milczeć, pomazaną gębę mam, i między takimi mieszkam*[4]). I Mojżesz ujrzawszy i poznawszy Pana na krzu onym, zasłonił oczy i mówił[5]): *Jakoś do mnie począł Panie mówić, tak mi język słabieje.* Mówić o tajemnicach Boskich zakrytych ledwie się godzi. A cóż z próżności i hardości rozumu co świegotać: jako wielka śmiałość i nieuczciwość rzeczom Boskim z tego roście?

---

1) Isaiae 7. juxta 70. 2) Rom 11. 3) 2. Cor. 11. 4) Isa. 6. 5) Exod. 3. 4.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Ewangelji tej Niedziele: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.

Chcemy uczcić i wyznać Trójcę świętą, Boga naszego: nośmyż obraz jego na sobie. Bośmy na obraz tego Boga, w którego wierzym, stworzeni są. Wiesz jaką twarz ma Pan Bóg? Wiesz jaki jest Bóg w Trójcy? Twarzy żadnej nie ma, i nie może Bóstwa jego do żadnego stworzenia przyrównać, ani go malować. Mówi Mojżesz do ludu[1]): *Słyszałeś głos Boga twego: aleś twarzy żadnej nie widział. Nie widziałeś żadnego podobieństwa, na on dzień gdy do was mówił w Horeb w pół ognia.* Nie jest Bóg: ani człowiek, ani Anioł, ani słońce, ani do żadnej stworzonej rzeczy przyrównany być może. A jakoż ja obraz i podobieństwo Trójcy świętej na sobie mam? Powiemci. Z istności i zewnętrzności nie znamy teraz Pana Boga: jedno z dzieła i skutków jego. Jako w człowieku dusze nie widzisz, jedno cielesną twarz jego, i po niej go znasz: tak Bóstwa Pana Boga twego nie widzisz, jedno skutki a uczynki jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwy, sprawiedliwy. Toć jest jakoby obraz jego. Jako człowieka znamy z twarzy, tak Pana Boga z dobroci, z miłosierdzia, z łaskawości, z prawdy, i z innych cnót jego Boskich, które są niejakim obrazem jego.

Takich cnót gdyć Pan Bóg dał duszę, włożył w cię fundamenty, i chce abyś był taki jako on, dobry a miłosierny na drugie, jako on jest na wszystkie. Najlepiej Pana Boga poznawamy po miłosierdziu jego wielkiem, które wylał na wszystko stworzenie swoje, każdego potrzeby opatrując, i nędze oddalając, jako Psalm mówi[2]): *Oczy wszystkiego stworzenia do ciebie się obracają Panie, a ty opatrujesz wszystkę żywność i potrzeby ich. Ty dary twoje sypiesz, a oni zbierają: ty rękę twoję otwarzasz, a oni się dobry twemi napełniają.* I bestye

1) Deut. 4. 2) Psalm 103.

znają tego co je karmi, i do swej gospodyni na wsi wszystko się ptastwo zbiega. Jako dziecie najpierwej się nauczy znać matkę abo mamkę, która je piersiami i chlebem karmi: tak człowiek najpierwej poznawa Pana Boga swego z tej twarzy i miłosierdzia jego, iż nas karmi, nam dobrze czyni, i nędze nasze od nas, gdy do niego wołamy, oddala.

Chce tedy Pan Jezus, abyśmy twarz Ojca naszego niebieskiego na sobie mieli: to jest: *abyśmy byli miłosierni, jako Ojciec nasz niebieski miłosierny jest.* Bo się do nas nie przyzna, gdy tej twarzy swej na nas nie ogląga; rzecze: Nie moje to dzieci tak okrutne i niemiłosierne. To moje, które nad nędzą ludzką boleją, a wnet ją odganiają jeźli mogą. Miłosierdzie nie tylo jest obraz Trójcy świętej, ale wypełnienie wszystkiego zakonu Bożego, który na miłości zawisnął. Jest świadectwo dobrej wiary, pokuty pierwszy owoc, jako Jan Chrzciciel radził: pomoc do oczyścienia grzechów, uproszenie skruchy serdecznej. Miłosierne uczynki od gniewu Bożego bronią, długi Bogu wypłacają, majętność i domy rozmnażają. O czem się na zalecenie tej wielkiej cnoty, na innem miejscu mówiło i pisało.

Tego miłosierdzia cztery skutki Pan wylicza. Miejmy miłosierdzie, nad sławą bliźnich naszych, gdy jakie złe mniemania o nich powstają. Nad duszami ich także, gdy grzeszą abo komu szkodę czynią. Nad potrzebami ich cielesnemi miejmy miłosierdzie, gdy czem sobie pomódz nie mają. Nad ślepotą ich, gdy w czem błądzą. O pierwszej tak upomina Pan Jezus.

Nie posądzajcie, a nie będziecie posądzeni. Często się trafia, iż ci się zda kto być złym, abo co takiego niepewnego kto o nim mówi, i do ucha twego niesie: Zmiłuj się nad sławą jego. Nie posądzaj go, nie czyń krzywdy dobremu mniemaniu jego, nie tak prędko wierz gdy o nim źle mówią. Raczej odmawiaj z miłosierdzia ku niemu mówiąc: Nie pewne to rzeczy; rozumiejmy dobrze o nim, póki się pewna rzecz nie pokaże.

A gdy się co pewnego i jawny a znaczny grzech pokaże: drugie miłosierdzie każe Pan Chrystus czynić: *Nie potępiać.* To jest: dusze jego nie dawać wnet do piekła językiem: ale raczej zmiłować się nad upadkiem jego, a mówić: upadł nieborak, ale już podobno żałuje i z grzechu powstał. Jam też abom taki był, abo być mogę: próżno go potępiać mam, gdyż się i sam takiego upadku boję. Wolę zań prosić P. Boga, aby mu dał prawdziwą skruchę.

Trzecie miłosierdzie Pan rozkazuje: *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Gdy nas ukrzywdzi bliźni nasz a wystąpi przeciw nam, czyńmy mu miłosierdzie, odpuszczajmy, jako też sami tego u P. Boga swego co dzień prosim.

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: *Dajcie, a będzie wam dano.* Widzisz iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukni, pieniędzy, rady i pomocy twojej: daj mu, nie broń bratu twemu tego co i dla niego tobie Bóg dał: aby i on za cię Boga prosił, a ty abyś miał odpłatę u Boga. Nie gubisz gdy dajesz: obiecujeć Pan Bóg zapłatę i dobrą miarą odmierzy tobie, natkaną, natrzęsioną i opływającą miarą, jako sam na wielu miejsc obiecuje[1]; i na onym sądzie swoim, gdy twoje jałmużny któreś bliźniemu czynił, sobie samemu przyczyta i rzecze: Mnieś to dawał, mnieś to odziewał: karmił, bronił, leczył: weźmiż za to dobrą miarę, wnidź do królestwa mego. To prawie wielka miara.

Ostatnie miłosierdzie rozkazuje nad błędnemi i jakoby ślepemi, którzy nauki i upominania naszego i kazania potrzebują. Aby widomy służył ślepemu, aby mądry głupiego nauczał, i baczny błędnego[2]. *Nie łaj głuchemu, i przed ślepym pnia nie kładź, mówi zakon; i przeklęty który ślepe w drogę błędną prowadzi.* W czem potrzeba na się pierwej wejrzeć, jeźli ty sam w takim błędzie i grzechu nie leżysz; jeźli dobrze sam widzisz,

---

1) Matth. 25. 2) Levit. 19. Deut. 27.

a takiej przygany nie masz. Bo pospolicie ludzkie grzechy widzim, a na swoje nie patrzym. Gdy tedy kogo widzisz błądzącego, abo złą drogą do grzechu idącego, abo coć się w kim nie podoba: pierwej sam na się wejrzyj. Jeźli toż u siebie najdziesz: pierwejże około siebie samego pracuj, a umieć dobrze w domu swoim: toż u drugiego śmieci ukazuj. Pierwej z oka swego wyrzuć, coć do swego wzroku wadzi: toż drugiemu oko oczyściaj. Bo szkarada rzecz jest, i obłudnikiem pokrytym taki jest, który sam złym będąc drugiego karze. Co taki ukarze? Ślepy ślepego nie dobrze prowadzi, oba w dół wpadną, mówi Pan.

A to mówiąc, nie gardźmy nauką kapłańską, choć drugdy widzim, iż to sami czynią o co ludzie karzą. Bo w tej mierze Pan nas na innem miejscu przestrzegł[1]): *Na stolicy Mojżeszowej siedzą uczeni i Faryzeuszowie: czyńcie co wam czynić każą, ale wedle ich uczynków nie czyńcie.* To zgromienie pańskie nie służy jedno na tego co upomina, chociaż sam zły jest: ale tobie którego upominają i nauczają nic nie wadzi, choć cię i zły przestrzega, i taki który w tymże grzechu leży, Boże! abyć i to pomogło! Choć mię trędowaty leczy, niedbam; bylem ja swojego trądu zbył. Choć mię czarny obmywa, niedbam; byłem się ja obmył. Choć mię zły napawa, niedbam; bylem się ja napił.

O nieogarniona wszechmocności Boga w Trójcy jedynego! jakoś z niszczego wszystko stworzył. O nieokreszona wielkości! której końca nie masz, i większa się nad nieba wszystkie pokazujesz. O bezdnie głębokości! która nie masz miary. O mądrości niedościgła i zakryta! jakoć się kłaniać i upadać nie mam? O dobroci która dary twemi napełniasz wszystko stworzenie! jako cię chwalić i miłować nie mam? Ojcze bez początku nierodzony, Synu od wieku i bez czasu rodzony, Duchu święty od obudwu tchniony i pochodzący od wieku bez

1) Matth. 23.

czasu jedyny Boże nasz Trójco zmiłuj się nad nami: abyśmy w tej wierze i w takiem o majestacie twoim wyznaniu mocno trwali, a wszemu piekłu z niego się spychać nie dopuścili. O Boże Chrześcijański! racz Żydy i Turki i Heretyki oświecić, aby poznali, iż nie masz Boga prawego nad cię Boga Chrześcijanskiego. O chlubo nasza! jako się cieszymy, iż cię znamy: abo iżeś ty nas poznać, a taką nam wiarę darowaćeś raczył. Tego nam nie dostaje, abyć się wszystek świat pokłonił, a inne stworzenie twoje ciebie Pana swego własnego i przyrodzonego znało, tak jako my znamy; abyś się weselił z roboty twojej, i z onego drogiego odkupienia, na któreś tak wiele nałożył. Pożegnajże nas Boże, Boże nasz, i pożegnaj nas Boże, niechci się pokłonią wszystkie kraje ziemie[1]. Błogosław nam Boże Ojcze, a bądź stróżem naszym[2]. Ukaż nam Boże Synu twarz twoję, a zmiłuj się nad nami. Obróć Boże Duchu święty oblicze twoje do nas, a daruj nam pokój. Niech nosim na sobie obraz dobroci i miłosierdzia twego, abyśmy tobie podobni byli, dobrze czyniąc wszystkim którym możem. Nikogoż nie posądzając, nikogoż nie potępiając, każdemu co nam źle czyni odpuszczając, i niedostateczne darując, i błędne do dróg twoich prowadząc, abyśmy tak prawdziwemi synmi twojemi zostawali. Który królujesz Bóg jeden w Trójcy na wieki wieków, Amen.

1) Psalm 66. 2) Num. 6.

DRUGIE KAZANIE NA TENŻE DZIEŃ PRZENAJWYŻSZEJ I PRZENAJCHWALEBNIEJSZEJ TRÓJCY ŚWIĘTEJ.

Czynione Roku P. 1604. przeciw niewierności Aryańskiej.

Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. A tak chodząc, nauczajcie wszystkie narody, Chrzcząc je w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego, nauczając ich chować to wszystko, com wam rozkazał. A oto ja z wami jestem po wszystkie dni, aż do skończenia świata. *Matth. ult.*

Moc przenajświętszego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa wielka i dwojaka jest. Jedna dziedziczna, którą ma od Ojca, nie daniem doczesnem, jakoby jej kiedy nie miał: ale rodzeniem przedwiecznym bez czasu, jako Syn jednej natury z Ojcem, o której sam mówi [1]): *Ja i Ojciec jednośmy są. I wszystko co ma Ojciec, moje jest.* Bo Syn jednorodzony uczestnikiem jest, jako i natury ojcowskiej, iż jest Bóg z Boga: tak i tego wszystkiego, co jedno Bóg Ojciec ma. Drugą ma moc nabytą i wysłużoną z strony człowieczeństwa, o której tu mówi Pan [2]): *Dana mi jest moc na niebie i na ziemi.* Bo potem gdy woli i rozkazaniu Ojca swego dosyć uczynił, i poniżył się posłusznym, aż na śmierć sromotną, i dał krew i zdrowie swoje na zbawienie świata wszystkiego, jako mu Ojciec kazał [3]): wyniesiony jest na urząd najwyższy i na niebie i na ziemi, aby się wedle rządów i woli jego wszystko już działo: aby nikt, jako bez Józefa w Egipcie, bez rozkazania jego, ręką i nogą nie ruszył [4]).

Tej mocy Pan nasz chcąc zażywać na dobre ludzkie, aby ci którzy mu dani są, i które drogo kupił, i ciężko ich dostał, mieli od niego żywot wieczny [5]), to jest, szczęście najwyższe i nieodmienne: rozsyła na wszystek świat posłańce swoje Apostoły i inne ucznie, aby

---

1) Joannis 10. et 16. 2) Matth. 28. 3) Philip. 2. 4) Gen. 41. 5) Joan. 17.

Ewangelią rozgłaszali, a do brania żywota wiecznego przez chrzest i odpuszczenie grzechów, i do łaski Bożej, wzywali wszystkiego świata ludzi. Aby je pierwej nauczali, toż chrzcili. Co się o dorosłych rozumie. Bo dziateczki mogły bez nauki być ochrzczone, jako o tem inszy czas jest mówienia. Te dorosłe jako nauczali wiary o jednym Bogu w Trójcy, o Ojcu, Synu, i Duchu świętym, którego się mocą chrzcić mieli: przypominajmy sobie przy tym świecie wielkim, i posilajmy się w wierze nieomylnej naszej: a tym którzy bluźnią Chrześcijańskiego w Trójcy Boga, oczy jako możem, z daru Boskiego otwarzajmy. Do wiary zaś i chrztu jako cnót świętych, i pełnienia rozkazania Boskiego, i dobrych uczynków potrzeba, i jaką pomoc do wszystkiego mamy, od tegoż Pana, który z nami być chce aż do końca świata: w drugiej części dołożym, za pomocą i darem Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako Apostołowie naukę i wiarę o Trójcy Przeświętej ludziom dawali.

Nikogoż z dorosłych bez nauki do chrztu świętego nie puścili Apostołowie; bo każdy pierwej wierzyć miał w jednego Boga, i w jednego Messyasza Chrystusa Syna jego, w którym samym zbawienie naleźć mógł: toż do chrztu świętego przystąpić. Wiara z słuchania pochodząca uprzedzać chrzest miała. Ta nauka drugdy była krótka, drugdy dłuższa. Drugdy prosta i łacna: drugdy głębsza, jako kto z daru Bożego pojąć mógł wedle potrzeby i czasu. Naprzód każdemu, między pogany zwłaszcza, jednego samego Boga i jedno Bóstwo opowiadali, od wielości bogów i bałwochwalstwa odrażając je. Czego i filozofami i poetami pogańskimi dowodzili, którzy do wiadomości o jednym Bogu, z rozumu przyrodzonego przychodzić mogli, jako święty Apostoł twierdzi[1]), i sam

1) Rom. 1.

świadectwa pogańskie o jednym Bogu przywodzi[1]). Używali i pisma Sybil, jako napisał Klemens Alexandryjski[2], które wieku onego bardzo były u pogan wsławione, i o prawdzie ich wątpliwości nie mieli. A najwięcej z pisma świętego, o którego dawności i proroctwach na przyszłe dalekie wieki, i jako od Ducha Bożego podane jest, oznajmując, ludzie sposobne do wiary o jednym Bogu czynili. A Chrystus Jezus Ducha im świętego dawał, i wiarę, której dochodzić rozumem nie mogli, w serca one wlewał, i naukę posłańców swoich cudami wielkiemi potwierdzał i umacniał. Na które patrząc, i pomoc wnętrzną i łaskę z nieba mając: rzeczy trudne i nierozumiane uwierzyli, i wiarą prostą dostawali prawej i niebieskiej mądrości: i za tem przez Chrzest święty do odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia w odrodzeniu się na Syny Boże przychodzili. A głębszego pojęcia ludziom, a tym najwięcej którzy drugich nauczać mieli, i które po sobie na katedrach zostawiali, o jedynym Bogu i Bóstwie jednem, wiele pisma przywodzili; i ukazowali one słowa[3]): *Pan Bogiem jest, a nie masz innego, jedno jeden: i na niebie i na ziemi nie masz innego.* I ono[4]): *Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest.* I ono[5]): *A kto Bogiem jest okrom Pana? kto Bogiem jest okrom Boga naszego?* I ono[6]): *Jam jest, jam jest Panem, okrom mnie nie masz Boga.*

A gdy o trzech w Bóstwie personach nauczać przyszło: gdzie mogli i póki było potrzeba, zaniechywali tajemnice onej, dla trudnego jej rozumienia; i przetoż na pierwszem swojem kazaniu Piotr święty do Żydów nic o Bóstwie Chrystusowem jawnie nie naraża, jedno tylo mówi[7]): *Iż Pana Jezusa Boga uczynił Panem i Chrystusem Messyaszem, tego, którego ukrzyżowali.* I Apostoł w Athenach, w Areopagu[8]), jednego Boga, który świat stworzył, i to co na nim jest opowiada; a o Chry-

1) Actor. 17. 2) Ex Arato. 3) Deut. 4. 4) Deut. 6. 5) Psalm 17. 6) Isa. 45. 7) Actor. 2. 8) Actor. 17.

stusie to tylo mówi: *iż go Bóg od śmierci wskrzesił, i sędzią uczynił świata wszystkiego;* radząc aby żywot odmieniali, i pokutę czynili. Bóstwa jego nie objawia na przodku, aby wielości bogów nie zdał się wnosić; gdy naukę przeciw bogom ich podawał, a o jednym tylo wiedzieć i weń wierzyć kazał. Mogli poganie i narody wszystkie zbawieni być w jednego Boga wierząc, a wedle prawa przyrodzonego cnotliwie żyjąc, a o Trójcy i trzech personach w Bóstwie niewiedząc. Jako też i Żydowie mogli zbawienie mieć, choć znacznie i wyraźnie o Chrystusie niewiedzieli, aby był Bogiem tym co i Ojciec. Bo tajemnica ta odkryta wszystkim nie była, jako trudna i na on czas u grubych serc i prostych pożytku nie czyniąca: póki Duch święty nie zstąpił, a do takiego nowego wina nowych beczek, to jest, serc ludzkich nie zgotował.

Lecz gdy nauka w uczniach chrześcijańskich za oświeceniem Ducha świętego rosła: a nie tylo mlekiem[1]), ale i chlebem podrosłe karmić się już godziło, gdy Apostoł mówił[2]): *Iż między doskonałemi mądrość mówim:* to jest, mądre i głębsze im wiadomości w zakonie Bożym oznajmujem: jawnie i wyraziście kościół święty Apostolski, o Trójcy ś. mówił i nauczał.

Naprzód ukazowali, iż o Bogu w Trójcy jedynym nauka u Mojżesza i Proroków w pismie ich pokryta jest: choć ciemna, a przedsię jest. Bo zaraz przy stworzeniu świata[3]), o Duchu Bożym jawne słowo jest: iż się do stworzenia świata przyczynił. I gdy uczynić miał Pan Bóg człowieka, mówi jako z Synem, i Duchem świętym[4]): *Uczyńmy*, prawi, *człowieka na obraz nasz.* Nie do Aniołów rzekł: bo aczkolwiek nie na Anielską twarz uczyniony jest: ale do siebie równych w Bóstwie i mocy person: *Uczyńmy etc.* Ktemu, gdy na Sodomę puścił Pan Bóg ogień, mówi Mojżesz: *Puścił Pan od Pana ogień jako deszcz z nieba*[5]). To jest: Syn Bóg od Ojca

1) Hebr. 5. 2) 1. Cor. 2. 3) Gen. 1. 4) Gen. 19. 5) Gen. 18.

Boga; i Abraham trzech widząc, jednemu się pokłonił[1]); i w błogosławieństwie kapłańskiem nad ludem, trzykroć się Bóg abo Pan mianuje. Dawid w Psalmie mówi[2]): *Słowem się Boskiem zmocniły nieba, i Duchem ust jego wszystka siła ich.* Gdzie trzech mianuje, Pana, Słowo, i Ducha, i trzem personom stworzenie świata przypisuje. I w drugim Psalmie[3]) także jako Aaron błogosławiąc, trzykroć to słowo *Bóg* mianuje: *Błogosław nas Bóg, Bóg nasz, błogosław nas Bóg, i niech się go wszystka ziemia boi.* A Prorok Izajasz widząc Boga, słyszał ono trojświęte śpiewanie Aniołów, Bogu się w Trójcy kłaniających, gdy mówił: *Święty, Święty, Święty Bóg zastępów, pełna jest ziemia chwały jego.* Toć tu o Trójcy świętej, acz ciemne, ale prawdziwe wyznanie, i fundament niejako głęboko wkopany i zagrzebiony u tego wiary naszej budowania; który się zaś jasno bardzo w nowym zakonie, jako niżej się dołoży, odkrył i objaśnił.

Przyczyny dla czego w kościele starym odkryta ta o Trójcy świętej nauka nie była, te są: Jedna, iż się bać było potrzeba, aby on lud prosty i do bałwochwalstwa bardzo skłonny, nie rozumiał, iż trzej Bogowie są. I dla tego Mojżesz gęsto i jaśnie, o jednym Bogu, jako jest wyżej, naukę im podaje, a tajemnice o Trójcy świętej nie otwarza. Boby jej byli nie pojęli: a wzgorszyć się grubością swoją z tego mogli. Druga jest: iż bez tego do zbawienia i łaski Bożej przyjść mogli, czekając Messyasza, o którym wiedzieli, i którego im Mojżesz natrącał, zamilczywając jaki być miał: iż tenże Bóg który zakon stary dał. A na koniec ta wielka tajemnica, chowała się najdoskonalszemu mistrzowi i najwyższej mądrości Chrystusowi i zakonowi nowemu i lepszemu. Gdy ten mistrz przyszedł, nie z literą samą tylo i nauką do ucha, jako Mojżesz, ale z duchem i łaską do serca: aby łacno było wierzyć rzeczy rozumowi nie podobne, i nie trudno czynić rzeczy naszej nieudol-

1) Num. 6. 2) Psalm 32. 3) Psalm 66. Psalm 6.

ności ciężkie które Bóg kazał. Taki mistrz i nauczyciel nasz jest Chrystus, jakiego nigdy nie było ani będzie. I dla tego sa
Sam, prawi, was
oczy serdeczne o
wlewa. Przetoż
do ich rozumieni
On się sam Bogi
Ducha świętego,
Ojca swego jako
nem Bóstwie na
mnicę ukazał,
najznaczniejsze
Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Czemuż trzech mianuje? czemu jednę moc we trzech do odrodzenia i grzechów odpuszczenia ukazuje? iż Bóg jeden jest w naturze i Bóstwie, a trzy są w tem Bóstwie persony, Ojciec, Syn, i Duch święty. A jako wysokiego i drogiego budowania sam najwyższy Mistrz dokonywa, i ostatnie zwycięztwo Joab hetman królowi swemu samemu zachował[2]: tak budowania kościoła wielkiego, do którego Prorocy materyą gotowali, sam najwyższy Mistrz dokonał, i taką tajemną i trudną nauką, Trójce świętej dom swój oświecił.

Jako o Trójcy świętej u Proroków nauka zakopana jest i zatrudniona, możem z daru Bożego pokazać; i z pisma ją nowego zakonu objaśniać. To jest: o Bóstwie Chrystusowem i o Bóstwie Ducha świętego, acz ciemną ale prawdziwą Proroków świętych naukę ukazać możem, która się jasnością wielką w nowym zakonie potwierdziła i wsparła.

Naprzód o Chrystusie mówiąc, przywodzim Izajasza Proroka, ktory go zowie Bogiem[3]: *Maluczki się nam narodził, i Syn dany nam jest, i zwany Bogiem będzie;* Nie słownym ani wedle jakiego podobieństwa Bogiem,

---

1) Matth. 23. 2) 2. Reg. 12. 3) Isa. 9.

jako Mojżesza[1]) nazwał Pan Bóg Faraonowym Bogiem: ale istotnym i prawym. Bo Syn Boży jednej z Ojcem natury. I przeto gdy rzekł: *Maluczki się narodził*, to
ydał zaś: *i Syn*
które nie ma po-
d wieku będący,
nasze, jako ten
ię z Panny prze-
a Chrystusie naj-
i zbawi nas: w
szy się głuchych
ni skoczy, i roz-
asza, który sam
takie cuda czynić miał i czynił, prawym Bogiem zowie. Bo nie Ojciec w ciele przyszedł do nas i cuda takie czynił: ale sam Syn Boży, prawy Bóg, jako te słowa mówią: *Bóg sam przyjdzie z takiemi cudami, i zbawi nas.* Nie o Prorokach mówi, którzy cuda czynili, jako Mojżesz, Eliasz, Elizeusz: Bo już ci byli przed Izajaszem minęli: ale o przyszłych cudach mówi. U tegoż Izajasza są one słowa[4]): *Imie moje ustawicznie cały dzień bluźnią, dla tego będzie lud mój wiedział dnia onego, iż ja sam którym mówił: owo jestem.* Ten który mówił przez Proroki, ten się stał z nami obecnym, i sam przez się nas nauczał.

A Jeremiasz w zachwyceniu mówi do Messyasza przyszłego[5]): *Oczekiwanie Izraela, Zbawicielu jego czasu ucisków: Czemuż być masz jako mieszkający na ziemi, i jako podróżny zstępując do gospody abo mieszkania? Czemu być masz jako tułacz, jako mocny który zbawić nie może? A tyś jednak w nas jest Panie, i twoje Imie wzywane jest nad nami. Nie opuszczajże nas.* Chrystusa czekała synagoga, i dziwuje się Prorok, czemu na ziemi tak ubogim być miał, jako podróżny bez domu własne-

1) Exod. 7. 2) Isa. 35. 3) Matth. 11. 4) Isaiae 32. 5) Jerem. 14.

go. A iż będąc mocnym, z mocy się swojej na krzyżu i w męce urągać dał, jakoby siebie wybawić nie mógł, ten który inne wybawiał. I o tem dołożył ono słowo: *Tyś w nas jest Panie: tyś naszym Bogiem, a my ludem twoim. Bo imie twoje nad nami wzywane jest;* to jest: ty się zowiesz Bogiem naszym, nie opuszczajże nas. Otoż widzim iż Messyasz którego czekali, i który na ziemi ubogo mieszkał, i choć mocny i niezwyciężony, nie mocnym się na krzyżu dla nas stał: jest Bogiem Izraelskim: to jest: tym Bogiem, którego bóżnica wzywała, i wołała do niego: *Nie opuszczaj nas.* Widzisz jako tu choć ciemno, Bóstwo Chrystusowe zagrzebione jest.

Trochę jaśniej jest u Barucha[1]): *Ten,* prawi, *Bóg nasz jest, i inszego nadeń nie masz. Ten nalazł wszystkę drogę zakonu, i podał ją Jakóbowi słudze swemu, i Izraelowi miłemu swemu: a potem na ziemi widziany był, i obcował abo przemieszkał z ludźmi.* Któż dał zakon Izraelczykom, izali nie prawy Bóg? Otoż ten Bóg na ziemi był widziany, i z ludźmi przemieszkał, i obcował. Nie Ojciec, ale Syn Boży Chrystus tenże Bóg, który zakonem swoim na górze Synai lud swój naprawował.

A Micheasz Prorok opowiada[2]): iż się w Bethleem jako człowiek urodzić miał Chrystus. I dołożył one słowa o Boskiej naturze jego: *Wyście,* prawi, *jego od początku, od dni wiekuistych;* Jakoby rzekł: początku i lat nie ma, zawżdy jest i był. Co jest własność samego prawego Boga, zawżdy być a początku nie mieć.

Zacharyasz także[3]) zostawił o Chrystusie takie słowa choć ciemne, ale od świętego Jana Ewangelisty jaśnie wyłożone[4]): *Wyleję na dom Dawidów i na obywatele Jerozolimskie, ducha łaski i nabożeństwa; i patrzyć na mię będą, którego ukłóli.* Któż może dać łaskę Ducha ś. jedno sam prawy Bóg? Otoż ten prawy Bóg ukłóty jest na

1) Baruch. 3. 2) Mich. 5. 3) Zach. 12. 4) Joan. 19.

krzyżu. Nie Ojciec, ale Syn Boży, Bóg, którego chwała kwitnęła w Jeruzalem i w domu Dawidowym.

Jest i więcej innych słów choć zatrudnionych w starym zakonie, o Bóstwie Chrystusowem, które się opuszczają. Do nowego patrzmy, jako nie ciemno ani pod obłokiem jaśnie się świecą, i niektóre z starego zakonu wyłożone są[1]). Okrom innych znaczne są bardzo słowa Apostolskie, któremi Chrystusowi to daje, co Bóg prawy z ludem swojem czynił[2]). *Nie kuście,* prawi, *Chrystusa, jako go drudzy skusili, i od wężów poginęli.* Któż wężami Żydy na puszczy karał? Izali nie Bóg Izraelski? Otoż tym Bogiem jest Chrystus wedle wyznania Apostolskiego. I Thadeus także mówi[3]): *Jezus lud z Egiptu wybawił, i potem tych którzy nie wierzyli, gubił.* Któż z Egiptu lud wybawił? kto je na puszczy gubił? izali nie Bóg prawy? Otoż tym Bogiem jest Jezus Syn Boży.

Widział Izajasz[4]) Pana Boga zastępów, i słyszał Anioły śpiewające, *Święty, Święty, Święty, pełna jest ziemia chwały jego.* Gdy mu Pan Bóg mówił: *Zaślep serca ludu tego, i uszy ich zatkaj, i oczy ich zamknij:* opowiadając zatwardziałość ich do Ewangelji, i przyszłego Chrystusa. Które słowa przywodząc Jan święty, na żydy uporne, którzy Chrystusa nie przyjmowali, rzekł[5]): *To,* prawi, *powiedział Izajasz, kiedy widział chwałę jego, i o nim mowę czynił.* O kim? O Chrystusie; o którym twierdzi jaśnie, iż od Izajasza widziany był Chrystus, tenże Bóg który z nim rozmawiał, Bóg zastępów, Bóg Izraelski.

U tegoż Izajasza najdują się one słowa[6]): *Jam Bóg i nie masz innego. Sam na się przysiągłem: iż mi się każde kolano pokłoni.* Co Apostoł uważając napisał[7]): *Wszyscy staniem przed trybunałem Chrysowym.* Bo pisano: *Żyję ja,* mówi Pan, *mnie się pokłoni każde kolano.* Co i Izajasz o Bogu jednym prawym powiedział:

---

1) Num. 12. 2) 1. Cor. 10. 3) Jud. Thad. 4) Isa. 6.
5) Joan. 12. 6) Isaiae 45. 7) Rom. 14.

to Apostoł Chrystusowi przypisał. Znając go za tegoż Boga, któremu się musi każde kolano pokłonić.

Nic jaśniejszego nie jest nad one słowa początku Ewangelji świętego Jana[1]: *Na początku było Słowo, i Słowo było Bogiem. A to Słowo Bóg, stało się Ciałem;* to jest człowiekiem.

A nade wszystko byśmy nie mieli inszych słów Ewangelji, jedno te w dzisiejszej u ś. Matheusza[2]: *Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego,* ruszyćbyśmy się z tego fundamentu samego nie dali: gdzie się taż moc odrodzenia dusze, i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia na Chrzcie, daje Synowi która i Ojcu i Duchowi ś. toż Bóstwo jedno, które ma Ojciec, ma i Syn, i Duch święty.

Pokażmy o Bóstwie Ducha świętego stare ciemniejsze, i nowe bardzo jasne pisma. Naprzód słyszym od Dawida Króla i Proroka te słowa[3]: *Duch Pański przemówił przez mię, mowa jego przez język mój. Rzekł do mnie Bóg Izraelski, rzekł mocny Izrael panujący nad ludźmi.* Widzim dobrze, iż tegoż którego nazwał Duchem Pańskim, zowie Bogiem Izraelskim, i nie możem inaczej twierdzić, jedno iż Duch święty jest prawdziwym Bogiem.

U Izajasza[4]) słowa które Izajasz przyczyta Bogu zastępów, o tychże mówi Apostoł[5]: iż są słowa Ducha świętego, gdy mówi do swoich Żydów: *Dobrze o naszych ojcach powiedział Duch święty przez Izajasza Proroka: Idź do ludu tego a powiedz im: Uchem usłyszycie, a nie zrozumiecie; widząc ujrzycie, a nie obaczycie. Zmięsiało serce ludu tego, etc.* Te słowa mówi Apostoł, rzekł Duch święty. A Izajasz mówi, iż rzekł Bóg zastępów, Bóg prawy. Któż tedy przeć może, aby Duch ś. nie był prawym Bogiem zastępów?

Ktemu, u wszystkich Proroków ono się słowo naj-

---

1) Joan. 1. 2) Matth. 28. 3) 2. Reg. 23. 4) Isa. 6. 5) Actor. 28.

duje: *To a to Pan Bóg mówi.* A Piotr święty pisze[1]): *Iż Prorocy, ludzie oni święci, natchnieni Duchem świętym, mówili.* Toć Duch święty Bogiem jest, który w Prorokach mówił, i onym dziwne i przyszłe rzeczy opowiadał.

Nakoniec pismo Duchowi świętemu własności Boże przyczytując, za prawdziwego Boga mieć go nam każe. Własna Bogu jest, wszędzie być i wszystko napełniać: To się o Duchu świętym mówi[2]): *Gdzie pójdę od Ducha twego?* I indziej[3]): *Duch Pański napełnił okrąg ziemie.* W nowym zaś zakonie bardzo odkrycie, Bogiem się zowie Duch święty: Piotr święty tak tak mówi do Ananiasza[4]): *Czemu Szatan skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchowi świętemu. Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* Otoż zgoła Ducha świętego Bogiem zowie. Także i Paweł święty naucza[5]): *Podzielone są*, prawi, *dary Boże, ale jeden Duch: podzielone są usługowania, ale jeden Pan, podzielone są dzielności, ale jeden Bóg;* gdzie tego którego Duchem świętym nazwał, Panem i Bogiem zowie. Tenże pisze[6]): *Członki wasze,* prawi, *są kościołem Ducha świętego.* I niżej: *Noście i uwielbiajcie Boga w ciele waszem.* Samemu Panu Bogu kościół budują. Jeźli Duch święty ma kościół, Bogiem prawym jest. I gdy Duch święty w nas mieszka, Bóg w nas mieszka: Bo Duch ś. Bogiem jest. A gdy w imie Ducha ś. chrzcimy mocą jego, mówiąc[7]): *W imie Ojca, i Syna, i Ducha ś.* Bóstwo tegoż Ducha ś. i równą moc z Ojcem i Synem bardzo znacznie wyznawamy.

Gdyż się pokazuje z tej prawdy pisma świętego, iż Syn Boży jest prawy Bóg, i Duch święty jest prawy Bóg: bo o Ojcu przej żadnej z przeciwniki nie masz, iż prawdziwym także Bogiem jest: jakoż tedy nie są trzej Bogowie? Nie są; bo liczba ta nie idzie na Bóstwo, które jedno jest: ale na persony w Bóstwie, które są

---

1) 2. Petr. 5. 2) Psalm 135. 3) Sap. 1. 4) Actor. 5. 5) 1. Cor. 12. 6) 1. Cor. 6. 7) Matth. 28.

trzy rozdzielne, rodzeniem i pochodzeniem: ale Bóstwem nigdy nierozdzielne. Inszy który rodzi, inszy rodzony, inszy od obu pochodzący: ale Bóstwo jedno tak w Ojcu, jako w Synie, jako i w Duchu ś. O jednym Abrahamie człowieku źlebyśmy mówili: ten sam jest człowiek: Bo jest wiele inszych ludzi. Nadeń nie masz inszego człowieka; i to fałsz. On sam jest człowiekiem: i to prawdy nie ma. Bo człowieczeństwo i ludzka natura rozciąga się na wiele ludzi, i na Izaaka, i na Jakóba, i na Piotra, itd. Lecz o Panu Bogu dobrze bardzo mówim i w wielkiej prawdzie: On sam jest Bogiem, nie masz nadeń inszego Boga. Jako o słońcu mówim: jedno samo takie, jedna taka natura nierozdzielna, i nie masz inszego słońca nad to jedno. Tak też prawowiernie wyznawamy: iż Bóstwo jedno i Bóg jeden, i natura Boska jedna (jako *individuum*, nie jako *species.*) I dla tegoż trzej Bogowie być nie mogą, jako trzech słońców nie masz. Bo toż Bóstwo nierozdzielne, i taż natura Boska w Synie która w Ojcu i Duchu ś. Wszystek Ojciec w Synie, wszystek Syn w Ojcu, wszystek Duch święty w obudwu: różność tylko person z pochodzenia i relacyi idzie: iż nie Ojciec od Syna, ani od Ducha świętego, ale Syn od Ojca rodzeniem przedwiecznem pochodzi; a Duch święty od obu tchnieniem i pochodzeniem także różny jest: ale nie Bóstwem ani naturą Boską, która jedna jest. *Chrzcijcie,* prawi, *w Imie,* nie w imiona: Bo jeden Bóg i jedna moc jego, na odrodzenie i przeczyścienie dusz ludzkich: Ojca, Syna, i Ducha świętego, to persony które liczym, Bóstwo w nich liczby nie ma. I dla tego sam jeden Bóg jest, a nadeń żaden inny.

Gdyby było Bogów wiele: aboby wszyscy byli bez początku, abo jeden od drugiego się poczynał. Wielom abo wszystkim być bez początku, i mieć pierwsze i różne początki, niepodobno. Boby się nie zgadzali, jedenby to chciał, drugi owo; i takby się świat mieszał, i zginąłby dla złego rządu. A jeźli jeden od drugiego pochodzi, to ma być abo stworzeniem, abo rodzeniem.

Jeźli Bóg Boga stwarza i czyni: tedy stworzony on Bogiem nie będzie, ale stworzeniem. A jeźli rodzeniem Bogiem się staje: tedy mu daje abo wszystkę całą naturę swoję, abo jej część udziela. Jeźli nie całą daje: toby był rozdzielnego Bóstwa, co Bogu prawemu nie służy, który nie jest z części jakich składany, ale sam w sobie jeden, i dzielić się nie może. A jeźli na onego którego rodzi wszystkę całą naturę swoję Boską wlewa: toć jednym z nim Bóg jest, i w obu jedno Bóstwo, i tak Bóg jeden.

Prawda, iż trudne rozumienie, i wielka tajemnica, iż w jednem pojedynkowem i nierozdzielnem Bóstwie, są trzy persony różne i rozdzielne. Przedziwne złączenie, przedziwne przedzielenie. Sabelliusz, jako i Żydowie mieszał persony Boskie wjednę, a Aryusz jako poganie, dwu Bogu i dwie ich naturze czynił. Prawowierna nauka środek ma, trzy persony wyznawa nie mieszane przeciw Żydom, a jedno Bóstwo i naturę Boską nierozdzielną i Boga jednego, przeciw poganom. To wiara Katolicka choć dziwna, ale prawdziwa, choć nierozumiana, ale pochwalona i zmocniona nauką tego, który z nieba przyszedł, i oczywistym świadkiem tej prawdy jest Bóg i Mistrz nasz Chrystus Jezus; jako Chrzciciel o nim[1]), i jako sam do Nikodema mówi[2]): *Co wiemy to mówiemy, i cośmy widzieli, to świadczymy.* Ludzieby nas i wszyscy Prorocy i Apostołowie na wiarę taką nie namówili: ale najwyższemu Mistrzowi i Bogu naszemu ustąpić rozum nasz i podać się pod słowo jego musi. Kto pokornie i z milczeniem i wiarą kłania się Trójcy ś. Bogu jednemu, ten to rozumie. Wiara od Boga dana, ma wielki rozum: a nasz rozum bez wiary od Boga zjawionej, ma wielkie błędy. Bóg nas i pismo święte i Ewangelia nie zawodzi. Na to się spuśćmy, i na kościoła wszystkiego po wszystkie wieki i wszędzie mocnem wyznaniu i nauce nieomylnej przestajmy.

---

1) Joannis 3. 2) Joan. 3.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pełnieniu mandatów Chrystusowych, i zostawaniu jego z nami aż do końca świata.

O to się najpilniej starajmy, abyśmy do wiary i sakramentów, pełnienie mandatów Chrystusowych przydali. Nie już zbawienie mamy, gdy wiarę o tajemnicach Bożych mamy, gdy sakramenta mamy, gdy wiemy co wierzyć, czego się spodziewać, jeszcze na tem mało: aż gdy posłuszeństwem i pełnieniem cnót zakonu i przykładów Chrystusowych powołanie nasze do wiary upewniemy, jako Piotr święty mówi [1]). Patrzmy na pisma świętego Pawła, zwłaszcza do Rzymian: mówiąc długo o wierze i tajemnicach Bożych, tem je zamyka [2]): *O wysokości bogactw mądrości i wiadomości Bożej! o jako niepojęte sądy jego, i nieogarnione drogi jego!* a zaraz się do nauki o mandatach Chrystusowych do cnót świętych Chrześcijańskich puszcza. Na tajemnice Boskiej mądrości próżno się z rozumem udawać, bo są nieogarnione: dosyć że ich wiarą, ile daje komu Pan Bóg, sięgamy: ale do cnót pobożności Chrześcijańskiej wszystko serce obracajmy, i siły wszystkie na ich wykonanie rozpuszczajmy. Zaraz Apostoł przekłada te Boskie mandaty i rozkazania o miłości ku bliźnim, o wzgardzie świata, o umartwieniu żądzy ciał naszych, o pokorze w rozumie, abyśmy niechcieli wiele umieć, jedno pod miarę, jako podzielił Pan Bóg dary swe każdemu; i innych wiele do obyczajów Chrześcijańskich nauk daje, po wszystkiem pisaniu i listach swoich. Toż czyni Piotr święty i Jakób i Jan w listach swoich: mało o Boskich tajemnicach wiary naszej mówią, w skarb je kościelny i do ręku starszych i wiadomości kładą. Wykłady tajemnic trudnych, wedle czasu podają: ale na upominanie do cnót świętych i mandatów Chrystusowych, słowa swe najwięcej obracają. Błogo nam, gdy na kazanich naszych tę godzinę tak przebiegamy: aby w sercu słu-

1) 2. Petr. 1. 2) Rom. 12, 13.

chaczów naszych, chęci się do życia pobożnego zapalały, a do pełnienia obyczajów od Chrystusa rozkazanych, i jego przykładem zaleconych, wzbudzali.

Niech nam nie trudno się zda, was choć do świata skłonne, i ciężkie do dobrego, i skażoną naturę mające, upominać, nauczać, słowy pokornemi prosić, a drugdy i ostremi straszyć, nie rozpaczając o poprawie waszej; Bo mamy z sobą tegoż Pana, który nas na tę robotę posłał, i na to żniwo obrał. Niepochybne słowo i prawda obietnic jego, którą nam spuszcza, mówiąc: *Otom ja z wami jest aż do skończenia świata.* Z nami jest, z nami mówi, z nami robi, on nam dodaje nauki, i serca nabożne do pragnienia ludzkiego zbawienia zapala. On, gdyby potrzeba, i cudaby przez ręce nasze czynił. On spuszcza nam Ducha świętego na kazanie i rozgłaszanie woli swojej, i na upominanie do dobrego. Ręka jego z nami, jako jest w dziejach Apostolskich[1]). My uszy napełniamy, a ręka jego za serce ima, i mocą swoją ono na lepsze odmienia. Świat wszystek do takiej wiary jaką rozsiewamy, do tak trudnych rzeczy i rozum przechodzących, jako było Apostołom i ich potomkom namówić, byś ty Panie z nimi nie był? Jako obrócić cielesne one ludzie do duchowieństwa mogli? Jako te rozkoszy i bogactwa widome i żywot ten i zdrowie opuszczać, i za niewidome się dobra imać, jakoby pewne za niepewne (acz daleko pewniejsze) dawać ciężkoby ludziom nie było: byś ty Panie z nimi nie był, i sam im wiary onej o rzeczach tak trudnych i przykrych, i przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnych nie darował, i Duchem swoim onych nie napełniał?

Jest z nami Pan Jezus, i będzie aż do końca świata, na ołtarzu i w sakramencie w osobach chleba i wina: acz pod przykryciem i niewidomie: ale prawdziwie, bez figury i rzeczą samą. Izali się ciało od Bóstwa jego dzielić może? od dusze się raz na trzy dni oddzieliło:

---

1) Actor. 11.

ale od bóstwa nigdy. Izali nie jeden Syn Boży jest, jedna persona ze dwu natur, Boskiej i ludzkiej? Z tej jego obecności wielce się chlubim, i niezliczone pociechy odnosim; bo on z nami jest, lepiej niźli przy starych, do których mówił[1]: *Będę miał między wami przybytek, i nie odrzucę was: chodzić między wami będę.* Bo w onym namiecie abo kościele, mocą tylo i Bóstwem, którem wszędzie jest, przebywał; a z nami, i ciałem obecnem, od Bóstwa i mocy jego nieoddzielnem, zostaje: nie tylo na pokarm i posilenie dusz naszych, ale na wszystkie potrzeby nasze, i jako dobry Ojciec nie tylo syny karmi, ale i odziewa i broni ich, i wszystkie niedostatki ich opatrując, i dziedzictwem bogatem nadaje.

Nakoniec z nami jest i z tej miary: iż kościół swój, matkę naszę i dom zbawienia naszego zatrzymawa i mocną reką swoją wspiera, aby nigdy nie upadł i nie ustał aż do końca świata. Od onego czasu jako to rzekł: *Idźcie, nauczajcie, chrzcijcie w Imie Trójce świętej, Ojca, Syna, i Ducha świętego*, nigdy nam nauczyciele nie ustali, nigdy sakramenta nie ginęły, nigdy żadnym najazdom niewiernych krwie Chrześcijańskiej rozlewców, i Aryanów, i innych heretyków morderstwami, i odszczepieńców prześladowaniem, Chrześcijaństwo katolickie zwojowane być nie mogło. Trwa stolica Piotra ś. opoka której bramy piekielne nie przemogą[2]. Trwają na niej potomkowie jego, z tąż nauką, z tąż wiarą, z temiż sakramenty, z temiż biskupy i kapłany, i doktorami, i wszystką dyakonią, jako się od Apostołów poczęło, i dla tego z nami jest Pan Jezus. A jako się on Abia król, bitwę staczając z heretyki odszczepieńcy, chlubił mówiąc[3]: *Z nami jest Pan Bóg: bo z nami są kapłani jego, któreście wy wyrzucili: i Lewitowie zostają u nas w porządku swoim. Przetoż się was nie boim: zwyciężeni być nie możemy, bo Boga z sobą mamy.* Tak i my tem się cieszym.

---

1) Levit. 26. 2) Matth. 16. 3) 2. Par. 13.

Heretycy tem się chlubić i podpierać nie mogą. Biskupów, Kapłanów, Lewitów porządnych nie mają; wypędzili je i odarli, zatem i Boga z sobą nie mają, i dla tego nie trwają, i jako chałupki przy winnicy i ogrodach wiatrem się roznoszą. A gdzieżby Pan Jezus u nich miał mieszkać? z kościołów go wygnali, które połupili i obrzydzili, i z imion kościelnych wygnali. Z sakramentu go wyrzucili. A w sercu go ich, gdzie wiary, pokuty, pokory i miłości, i zgody, i jedności kościelnej nie masz, nie pytaj. A gdzieżby miał być u nich? izali w niezgodzie i swarach ich około wiary? Tam go nie masz[1]); bo Bóg jest pokoju i zgody. Izali w ich kłamstwach, i potwarzach na kościół Boży, i na Papieże, i na duchowny stan, któremi proste i niewiadome uwodzą, Chrystus mieszka? Tam go nie masz; bo Bóg jest prawdy, nie kłama. Izali mieszka z nimi w pokątnych i pojedynkowych jaskiniach ich? i tam go nie masz[2]). Bo kościół jego, miasto jest na górze, i pochodnia na świeczniku, która światu wszystkiemu świeci. Izali Chrystus jest w niestatkach i odmianach wiar tak wiele, któremi co dzień zamiany czynią, i ucząc się ich, nauczyć się nie mogą? I tam Chrystusa nie masz; bo jeden Bóg, jedna wiara, jedna stara i utarta nauka, i nieodmienna prawda Apostołów jego, wszystkiemu światu opowiedziana, i kościelnym urzędnikom podana. Dziękujem tedy Panu Jezusowi, iż z nami jest, z nami mieszka, kościoła swego broni, i jego fundamenty tak dawno zatrzymawa, i zatrzyma aż do końca świata. A żałujem tych którzy go od siebie odpędziwszy, nędznie giną.

Jest i z wami Pan Jezus, słuchacze nasi nabożni, który niewidomą mocą Boską swoją oświeca rozumy, i kruszy serca i wolą waszę do pokuty, iż czyni w nich odmianę, skłonności przyrodzone przemagającą.

Nie darmo u ołtarza one słowo z pisma świętego mówim[3]): *Dominus vobiscum;* i to słowo obracając się

---

1) 1. Cor. 14. 2) Matth. 5. 3) Ruth. 2.

do was często powtarzamy: *Pan z wami.* Obyście moc słowa tego zrozumieli i uważali, zasłodniałoby wam w sercu, i mówilibyście z radością[1]): *Niczegoż się nie przelęknę: boś ty Panie zemną jest.* Na niczem mi nie zejdzie, boś ty Panie zemną. Wszystko mam, gdy ciebie z sobą mam. I bylibyście wdzięczniejsi tej prawdy Boga swego: Otom z wami jest: nie na raz, nie na dzień jeden ani na rok, ale zawżdy, i na wieki do końca świata. Nie na jednę potrzebę waszę, ale na wszystkie duchowne wieczne, i ziemskie doczesne. Z wami Pan, miłosierny, mocny, szczodrobliwy, w każdej nędzy i kłopocie ucieszyć was i wyrwać z ciężkości może. Z wami jest niewidomie na ołtarzu, jako się rzekło: gdzie przez kapłany co dzień na każdej mszy i ofierze przeczystej, czyni wam ciało i krew swoję: abyśmy takiemi dary Pana Boga ubłagali, którego często przestępstwy naszemi gniewamy, abyśmy się z gniewu jego i z długów takiemi pieniędzmi drogiej krwie jego odkupowali; abyśmy wszystko czego nam potrzeba, przyniesieniem i oddawaniem tych darów, upraszali. Jest z wami na każdą pokusę, gdy z grzechy i z czartem i z ciałem i światem wojnę staczacie, i daje zwycięztwo i tryumfy, iż mówim[2]): *Największego się wojska nieprzyjaciół moich nie przelęknę: boś ty Panie zemną jest*[3]). *Ty nauczasz ręce moje do walki, i palce moje do boju,* z takimi nie cielesnymi nieprzyjacioły. Jest z wami na podporę sił waszych do roboty cnót świętych, które wam rozkazał: iż mówim z Apostołem: *Robiłem: ale nie ja: łaska Boża zemną.* Jest z wami w nędzy i kłopotach, jako sam mówi[4]): *Z tobą jestem w utrapieniu;* gdy wam cierpliwość i dziękowanie za Ojcowskie karanie daje. I to wam lepiej niżli pociechy świeckie, w których go rychlej tracim. Jest z wami i przy końcu waszym, i daje wesołą śmierć, i przenosi nas w dom Ojca swego: gdzie u stołu

1) Psalm 21. 2) Psalm 26. 3) Psalm 143. 4) Psalm 90.

jego zasiędziem w pokoju i dostatku nieprzeżytym, i żadną już nędzą nieprzerywanym.

Czego się tedy bać mamy? izali przy bogatym i dobrym i hojnym Ojcu, synaczkowi na czem schodzi? Możeli przy matce bogatej i dobrej dziecię nędzę jaką cierpieć? Przy mocnem i wielkiem wojsku Pana swego żołnierz, śmiele sobie poczyna, a nikogoż się nie boi. Lecz i my z nim bądźmy zawżdy: nigdy myślą i sercem od niego nie odchodząc, a mówiąc[1]): *Patrzę na Pana zawżdy który przedemną jest.* Stoję przed nim jako pilny dworzanin jego, gotowy na czynienie woli jego. W nim rozkosz wszystka i myśl moja, oczu z niego nigdy nie spuszczę, i od służby jego nie odstąpię. Lenić się do roboty i posług jego, które mi rozkazał, w pobożności i dobrych uczynkach, i cnotach Chrześcijańskich, nie będę. Jeźli rękę chorą mam, zleczy mi ją Pan mój do roboty swojej: jeźlim nie dużej siły, pokrzepi mię ten co zemną jest, iż mówić będę[2]): *Mogę wszystko w tym który mię posila,* i robotę dobrze zapłaci. Któremu z Ojcem, i z Duchem świętym Bogu w Trójcy jedynemu cześć i chwała na wieki. Amen.

NA DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA.

Nie godziło się nam bez takiego święta dzisiejszego być, dla wielkości miłości i łaski niewysłowionej, która nam jest w tym sakramencie pokazana i dana. Gdyż w on dzień Wielkoczwartkowy, którego nam to dobrodziejstwo ustanowione jest, rozmyślanie męki Pańskiej wesela nam takiego nie dopuściło. Acz kościół długo był bez tego święta: ale chytrość i złość wielka naszych nieprzyjacioł, którzy nam ten sakrament bluźnili i lżyli: wycisnęła większe ku niemu nabożeństwo, i głośniejsze o niem wiary wyznanie. Bo gdy Berengaryusz i inni here-

---

1) Psalm 15. 2) Philip. 2.

tycy przed piącią set lat blizko, prawdę i przytomność ciała Chrystusowego z tej tamnice nam wydzierali: a same figury i sam chleb zostawiali: poraziwszy ich kościół na głowę: tryumf dnia dzisiejszego obchodzić począł, i wierne swoje napotem przestrzegł, aby się o to jako o wielki członek wiary świętej katolickiej zastawiać umieli, a potępionych błędów sakramentarkich nigdy do serca nie przypuszczali: ani temu czartu[1], który nas na pokarmie ułowił, na tym lepszym od Chrystusa danym, łowić się i zwodzić nie dali. Nosim tedy dziś ten sakrament przedziwny po rynkach i ulicach, wyznawając wiarę, znając nieogarnione dobrodziejstwo, potępiając niewierność heretycką, a oddając powinny pokłon temu, który jest obecnym i mieszka między nami w tym sakramencie. Miejmy o tem za pomocą Boską to kazanie.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu wielkich cudów w tym sakramencie, i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej.

Głośno i wesoło Panu Bogu za tę tajemnicę wiary naszej dziękując, wyznawamy iż większe w nim są cuda samej mocy Bożej, i świadectwa Bóstwa Chrystusa naszego pełne: niźli w onej mannie, o której Pan w dzisiejszej Ewangelji mówi, której na puszczy starzy ojcowie pożywali; która iż była figurą i znakiem tej lepszej manny (czego z tych słów Pańskich żadna niewierność przeć nie może) jeźli ona cuda nad rozum ludzki miała: pewnie ta nasza daleko większe mieć ma. Ona miała jako pismo świadczy, te siedm cudów.

Naprzód, była chlebem ludzkim na powietrzu uczynionym, nie z ziemie, bez orania, i siejby, i ognia, i pieca. Jakiego chleba nigdy ludzie nie widali, ani używali. A stała nie tylo za chleb, ale za inne potrawy i mięsne, któremi się człowiek posila i dużeje, nie tylo

---

1) Genes. 3.

do życia, ale do roboty, do chodzenia dróg wielkich, i do wojny i bitwy. A mały to cud?

Drugi był, iż ona manna rano przededniem z rosą spadała: a skoro promyszczek wschodzącego słońca uczuła, wnet ginęła. Lecz od ognia gdy ją warzono, smażono, tłuczono, ginąć nie mogła [1]). A mały to cud?

Trzeci był, kto jej łakomy nabrał więcej niźli było głów do jedzenia: kto wziął na dziesięć osób, a doma nie miał jedno pięć: skoro do namiotu ją swego przyniósł, połowica jej ginęła i zniknęła, iż nie nalazł ani namierzył więcej jedno na pięć osób. A nie cud to?

A gdy ją kto nazajutrz chciał chować, ogłodzenia się bojąc, a słowu Boskiemu i opatrzności jego nie dufając: pogniła, i robacy się w niej rodzili. Lecz gdy ją w piątek sowito zbierano, a na przyszłą sobotę i w skrzyni Bożej chowano: nie gniła ani się wśmiardła, ale jako świeża i dzisiejsza zostawała. A nie cud to?

Nadto co było najdziwniej, miała w sobie smaki i tuczenie wszystkich potraw, na które kto pomyślił i onych pragnął. Miała w sobie smak kapłoni, krom kapłona: miała smak kuropatwi, krom kuropatwy: miała smak sarni, krom sarny: osoby miała, a istności rzeczy samych nie miała, *accidentia sine subjecto:* kto się temu nie zadziwuje?

Na koniec trwała nie na jeden miesiąc ani na rok, ale przez lat 40. i tem wojsko żyło i duże było, którego liczono po sześćkroć sto tysięcy do boju, a po ośmkroć abo więcej sto tysięcy niewiast i dzieci do lat dwudziestu, których nie liczono, i które na ojcowskie miejsca na puszczy pomarłych nastąpiły.

Znacie tedy heretycy mizerni w tej mannie takie cuda: a w naszej która na jej miejsce nastąpiła, prosty chleb mieć chcecie? Uczyńcie lepszego i mocniejszego na pociechy ludzkie Mojżesza, a niźli Chrystusa. Wygraliście na tej zamianie, za mannę tak dziwną, prosty-

---

1) Sap. 16.

ście piekarski chleb wzięli; za stary płaszcz, zdartą suknią, za figury, figury i podlejsze figury. Bo nigdy chleb Kalwiński tak zacny nie jest jako manna. Cóż nam nowego i lepszego Chrystus przyniósł? A my z kościołem i z doktorami świętymi mówim[1]: *Jeźli się cieniowi dziwujesz: o jako to rzecz sama wielka, której się cieniowi dziwujesz?* Jeźli mannie się dziwujesz dla takich cudów które się w niej najdowały: a jeźli manna była figurą i cieniem prawdy przyszłej i rzeczy samej, to jest naszego sakramentu nowego: jako daleko większych cudów w naszym sakramencie i w Chrystusowej mannie znać nie masz? Otożci je wyliczę, abyśmy się stokroć więcej dziwowali, a wyznanie to kościelnej wiary sławili, i w niej się umacniali, a Chrystusa nad Mojżesza przekładali, i nasze sakramenta nad Żydowskie doskonalsze i wspanialsze być znali. Jako różny Mojżesz sługa od Chrystusa Syna Bożego: tak różne i większe wszechmocności jego Boskiej godne sakramenta i dary jego manny.

Naprzód głośno i wesoło dzisiejszem świętem to cudo Boskiej ręki jego wyznawamy: iż ciało jego na prawicy Bożej w niebie siedzi, a tu przedsię toż a nie inne na ołtarzu, i w tej Monstrancyi jest. Kto to mówi? Syn Boży sam, Bóg i prawda, taką nam wieczerzą tu sprawując, jaką dwunaściom onę ostatnią sprawił[2]; gdy każdemu wiernemu z niewidomej ręki swojej podaje, a mówi: *Bierz, to jest Ciało moje.* To mówi kościół święty z swoimi concyliami[3]) i doktormi, których tu słów kłaść nie jest czas, mówiło się o tem indziej. O jako to wielki cud! na który wszechmocną rękę swoję Bóg nasz Chrystus dla nas podnosi, iż prawie jako sam mówi, chleb nam z nieba Anielski daje, i jako jeden doktor mówi[4]), z ziemie nam niebo czyni.

Drugi cud jest: iż słowo Chrystusowe skoro je przez

---

1) Ambros. de his qui mist. init. 2) Luc. 22. 3) Concil. Nicoenum. 4) Chrysost. lib. 3. de Sacer.

kapłana u ołtarza wymówi: czyni nam ciało i krew jego. Przeto iż jest wszechmocne, a toż które rzekło niebu i ziemi: stań się, i stało się z niszczegoż. Jeżli świat ten widomy i niewidomy z niszczegoż słowem swojem uczynił: jako nam temże słowem ciała i krwie swojej uczynić nie może? Izali schorzała ręka jego, a na mocy jej pierwszej zeszło? Wielki to cud twój Panie Boże nasz, jako mu się nie dziwować i na chwałę jego nie przyklękać?

Trzeci jest: temże słowem swojem Chrystus chleb odmienia na ciało, a wino na krew swoję: iż po poświęceniu i słów onych wymówieniu, nie masz tam chleba, ale ciało, nie masz wina, ale krew jest Pana naszego, jako sam rzekł: *To jest Ciało moje:* już nie chleb. *A jako z wody uczynił wino,* mówi jeden święty[1]), *tak tu z chleba czyni Ciało i z wina Krew swoję.* Nie jako z materyi: ale iż istność chleba ustępuje, a ciało pańskie pod osoby chleba następuje. Jako z laski uczynił węża, mówi drugi[2]). Bo Pan jest który wszystko stworzył, i natury odmienić może. A jakoż tu cudu wielkiego nie przyznawać?

A iż widomego i surowego ciała i krwie pożywać człowiekowi zwyczaj nie jest, i przyrodzenie nie znosi: zostawił osobę chleba bez chleba, osobę wina bez wina, i dla obyczaju ludzkiego, i dla znaków i sakramentu kościelnego, i dla wiary a wysługi naszej. Nie byłby sakrament i tajemnica Boża, by na oko nam dał dary swoje. *Ale jako człowiek,* mówi jeden święty[3]), *z ciała jest złożony i z dusze: tak nam dał dary swoje duchowne, cielesnymi znakami pokryte,* i we chrzcie, i w bierzmowaniu i w tym sakramencie ołtarza i w spowiedzi, i w innych. *Byśmy tylo jako Aniołowie same dusze mieli: dałby nam wszystko odkrycie i jawnie: ale iż przez ciało dusza swe potrzeby odprawuje: w cielesnych i widomych znakach, duszne nam pokarmy i pociechy Chrystus po-*

---

1) Cyril. Hierosol. Catech. mistag. 2) Ambros. de Sacram. 3) Chrysost.

kryl. Dał nam ciało prawdziwe swoje ku pożywaniu: ale pod znakiem osoby chleba i wina. Nie pod chlebem ani pod winem, bo tam chleba i wina nie masz: ale pod osobą abo pod accidenty chleba i wina. I tak jest tu wielkie cudo nad rozum i nad filozofią: iż jest smak chleba krom chleba, smak wina krom wina. Co też i w mannie onej, jako się rzekło, było. A cóż tu Panu Bogu, który jest twórcą natury, trudno?

Piąte cudo znamy, i wielkie, iż pod tak małą rzeczą i pod najmniejszym znakiem chleba, abo opłatka, jest całe nierozdzielne ciało jego. Bo tam jest nie obyczajem miejsca i rozszerzenia: ale obyczajem istności i substancyi. Co u ludzi niepodobno, ale mocy Boskiej łacno. I tak w prozie doktora jednego świętego śpiewamy[1]: *Gdy łamią*, prawi, *Sakrament, pamiętaj iż tak wiele w ułomku, jako i w całym znaku chleba, i każdemu się z osobna całe nierozdzielne daje.*

Jeszcze i to cud dziwny jest, iż tego ciała pożywamy, a nigdy go nie ubywa ani się trawi, ale zawżdy ten Baranek, jako ś. Jędrzej Apostoł mówi, cały trwa.

A nakoniec, to przenajświętsze Boskie ciało jest na wielu miejsc zaraz, gdzie jedno ten sakrament sprawują i poświęcają. Jako słowo które ja wyrzekam, to słowo Jezus, jedno jest, a przedsię u was wszystkich co słyszycie, by tu was było dziesięć tysięcy, u każdego w uchu całe jest: a przedsię i u mnie com je wymówił, całe zostaje, i w mojej myśli i sercu jest. To tedy podobno iż jedno słowo na tysiąc miejscach jest zaraz: a to nie ma być podobno, iż ciało z Bóstwem złączone na wielu miejsc jest? nie mówiem wszędzie, bo to błąd heretyków Ubiquistów: ale gdzie je poświęcają. I toć niepodobno w ludzkim rozumie, aby dwie ciele były na jednem miejscu a przenikały się: a jednak ciało Chrystusowe przez mury do Apostołów i zamknione drzwi we-

1) Thom. de Aqui.

szło, i z grobu przez kamień, pieczęci nie naruszając, wyszło.

My wierni gdy Pan Bóg co mówi, rozumu się nie radzim, ale się do wiary i wszechmocności Bożej odzywamy. A o to niedbamy, iż nie rozumiemy jako to być może, kiedy wiemy iż tak jest, słowem Bożem upewnieni, które żadnej omyłki i żadnego niepodobieństwa mieć nie może. Nie radzim się i zmysłów cielesnych, oczu, smaku, dotykania, wonienia: ale wszystkim kłamstwo zadajem, gdy słowo Boże zachodzi a mówi, iż to tak jest, choć ty tego nie widzisz, ani się dotykasz, ani woniasz. Dosyć iż słyszysz iż tak Bóg mówi: *To jest Ciało moje.* Ucho tylo chowaj Bogu: a innymi zmysłom rozkaż ustępować, mocy i prawdzie Boga twego. Ta prawda około takich cudownych spraw Boskich w tym sakramencie bardzo się wspiera kościelnem świadectwem, i starożytnością wyznania wszystkich doktorów, którzy przez te półtora tysiąca lat co pisali. O czem nieco w Niedzielę przyszłą dołożyć się może. Na ten czas do uważenia takiej miłości i dobrodziejstwa, które nam Pan Jezus w tej tajemnicy pokazać i zostawić raczył, i do pokłonu dzisiejszego, który Chrystusowemu ciału dajem, pokwapić się muszę.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości i dobrodziejstwie wielkiem w tym Sakramencie nam pokazanym, i o pokłonie Ciału Chrystusowemu i częstem jego używaniu.

Niesłuszna rzecz jest, abyśmy rozum mając, i oświecenie wiary świętej mając, darów Bożych, które nam z dobroci swej szczerej daje, uznawać, za nie dziękować, i onych dobrze zażywać, nie mieli. Bo jako Pan powiedział[1]: *Temu co ma, dano mu, a temu co nie ma, i to co ma wzięto mu będzie.* Kto co ma od Pana Boga, a tego nie zna, i nie dziękuje, i na pożytek swój nie

1) Luc. 19.

obraca: jakoby nie miał. I przetoż godzien jest, aby mu to co ma, odebrane było, a lenistwo i niewdzięczność jego, bez karania nie została. Jakożby się nam tego karania bać nie potrzeba: gdy my mając taką tajemnicę i przedziwny dar w tym sakramencie, znaćbyśmy nie mieli łaski tej Boskiej? Obroń tego Boże! Z wielką wdzięcznością uznawamy i to sobie do serca wbijamy: iż tu nam Pan nasz wielkie pociechy i pomocy i pewności łaski swej zostawił.

To jedno, iż w tej tajemnicy nie tylo mamy sakrament, ale mamy i ofiarę, jako nas wielce cieszyć nie ma? Ta jest różność sakramentu od ofiary: iż w ofierze Bogu co dajem, a w sakramencie łaskę jaką od Boga bierzem. A iż szczęśliwsza rzecz jest dawać a niżli brać: i tego nam szczęścia życzył Pan Bóg, abyśmy jemu co dawali, z tego co od niego mamy. I przyjmuje to jakobyśmy własne swoje jemu dawali. Jako one ofiary starych przyjmował, i wdzięcznemi je i słodką wonią sobie zwał[1]). Jako od Abrahama ofiarę syna własnego, którego mu z łaski swej dał, przyjął[2]). I od Melchisedecha chleb i wino. I od Aarona bydła onego tak wiele i rozlanie krwie ich[3]). I od Dawida srebro, złoto, i inne bogate perły i kamienie na budowanie kościoła. I wielce się tem ludzie cieszyli, iż co Panu Bogu dawać mogli: a iż to on tak jako ich własne dary, przyjmował. Ofiary stare same z siebie były nikczemne i oczu Bożych niegodne; jako Psalm mówi[4]): *Co mi po mięsie i bydle waszem, izali ja to jeść będę?* Nabożeństwem się tylo, wiarą i sercem dobrem ofiarujących ludzi, one daniny zalecały. A my jako daleko pociechę większą mamy: iż dajem i ofiarujem Panu Bogu co dzień ciało i krew najmilszego Syna jego, pod osobą chleba i wina: rzecz tak wielką i drogą i bogatą, na którą rad Bóg Ojciec oczy swe obraca: i co samo z siebie jemu jest, jako Syn jego najmilszy w którym mu się upodobało, bardzo wdzięczno. O jako bo-

---

1) Genes. 8. 2) Gen. 22. 3) 2. Par. ult. 4) Psalm. 49.

gate ręce nasze, o jako łacny przystęp do Boga gdy te dary niesiem! o jako łacno go o grzechy nasze ubłagamy i wszystko łacno uprosimy, taki mu upominek dając, w jakim się on kocha!

Nie spieram się teraz z niewdzięczniki, którzy mówią: Nie rzekł Pan, ofiarujcie, ale pożywajcie. Ale niestatku grzeszny, rzekł: To czyńcie com ja czynił: jam ofiarował, i wy ofiarujcie: jam poświęcił, i wy poświęcajcie: ja wam to ciało daję, które za was ofiarowane będzie, i jest wieczną i drogą ofiarą. Nie moglibyśmy go pożywać, gdyby ofiarowane pierwej nie było. Bo nic w nabożeństwie nie jedziono, czego pierwej nie ofiarowano. Jeźli nam był Barankiem do jedzenia: pewnie był pierwej ofiarą; bo pierwej ofiarowano Baranka, niźli go pożywano. Samo to iż błogosławił, pokazuje iż Pan pierwej ofiarował. Jako pierwej chleb upieką, toż go pożywają. Pierwej błogosławił i dzięki czynił, toż rzekł: *pożywajcie.*

Lecz druga różność sakramentu od ofiary, prostotę abo upor i złość ich potępia. Bo sakramentu jeden za drugiego brać i pożywać nie może, jedno sam za się; jako nikt jeść za drugiego nie może, jedno sobie ku posileniu je, nie drugiemu. Ale ofiarować jeden za drugiego może, jako Apostoł mówi[1]: *iż Biskup sam za się i za lud wszystek ofiaruje.* A iż pańskie słowa o kielichu, takie są: *Pijcie, to jest Krew moja, która się za was i wielu ich wylewa na odpuszczenie grzechów;* trudno z niej ofiarę wyrzucić. Bo na odpuszczenie grzechów sakramentu nie pożywamy: ale już od grzechów oczyścieni do niego idziem, abyśmy niegodnie nie pożywali. Uchowaj Boże w grzechu pożywać! Ofiara tedy pierwej za grzechy w tej krwi być musi: toż dopiero bez grzechu pożywanie być ma. A za drugie jako kto ma pożywać? A Pan mówi: *To Krew moja, która się za was i za wielu wylewa, abo wyleje.* Za inne tedy nieprzytomne była

1) Hebr. 5.

tam ofiara. O czem się na innem miejscu dowodniej nauczyło. Wielka tedy pociecha jest nasza, iż w tej tajemnicy, Panu Bogu dawać, rzecz tak miłą a nam wielce pożyteczną, do ubłagania gniewu jego, i do otrzymania potrzeb naszych możem.

A sama obecność jaką nam pociechę daje: iż mamy Pana z nami przebywającego tu na ziemi w tej tajemnicy. Wiedział Salomon[1]), iż Pan Bóg jest wszędzie, i ogarnąć go i same nieba niebów nie mogą: a przedsię temu wierzył, i temu się wydziwować i za to wydziękować nie mógł, iż w onym jego kościele przebywał, i obecnym się stawił, tak jako indziej się nigdzież nie stawił, jedno na onem miejscu. Co tylo było darami i czynieniem łaski i skutkami Boskiej mocy na onem jednem miejscu. Lecz u nas w nowym zakonie, w każdym kościele i na każdym ołtarzu jest Bóg nasz: nie tylo Boską naturą, jako wszędzie jest: nie tylo darów daniem, jako w samym Salomonowym kościele; ale ciałem swojem z nami jest.

Jeszcze na on czas Bóg nie był wcielony: przeto takiej łaski ludziom nie pokazał: ale nam pokazał. Miłość ożeniona z wszechmocnością to uczyniła. Miłuje kto kogo: ona miłość odjazdu mu broni, a obecności chce, a odjechać przedsię potrzeba. By mógł Król miłujący małżonkę swoję, i na wojnie być, która bez niego odprawiona być nie może, i doma z małżonką zostać: izaliby tego nie uczynił? Ale nie może: obraz jej tylo swój i inne upominki zostawia. Bo do miłości, nie dostaje mu wszechmocności. Pan nasz i przy miłości którą ma wielką ku nam, jako ku oblubienicy swojej: ma też wszechmocność Boską. Uczynił tak: i na królestwo w niebo odjechał, i tu na ziemi jednak w tej tajemnicy został. O nieogarniona wszechmocności, która miłość ku nam tu na ziemi osieroconym wycisnęła. Gdyby król tak miłował poddane, iżby sam przy każdym i przy najmniejszym kmieciu zostawać chciał, dla obrony, po-

1) 1. Reg. 8.

mocy, i pociechy jego: ktoby takiego króla nie rad miał? Takiego my mamy: jakoż się córki Syońskie, wedle Psalmu [1]), z takiego króla swego weselić nie mają?

A zwłaszcza iż ta jego obecność nie tylo jest ku pociesze, i ku pomocy naszej, we wszystkich potrzebach: ale też jest ku dziwnemu z nami przez pożywanie tego ciała i tej krwie jego złączeniu i zjednoczeniu [2]). *Kto,* prawi, *pożywa Ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim. Ciało moje prawdziwym jest pokarmem.* Nie obłudnym, nie figurowanym, ani malowanym, ale prawdziwym pokarmem. Chleb Kalwiński nie jest prawdziwym duszy pokarmem; bo dusza chleba nie jada, ale ciało Chrystusowe z Bóstwem złączone, prawdziwie duszę karmi i z nią się złącza.

Żadne złączenie tak prawe i mocne nie jest, jako pokarmu z ciałem naszem, który się obraca w kości nasze, w żyły, i w każdy członek nasz. Tak Chrystus nasz z nami się wiernemi jednoczy i powinowaci. Żadna rzecz nie jest tak nasza własna jako pokarm. Pieniądze, majętność, szaty, dziedzictwa, nie właśnie są tak nasze, jako pokarm, który się w ciało nasze obraca. W żadnym sakramencie tak właśnie mówić nie możem, iż mój jest Chrystus: jako w tym. Mój jest, bo go pożywam, bo we mnie jest, bo się z nim spajam jako wosk rozpuszczony z drugim woskiem, jako jeden święty mówi [3]). O jaka mi to pociecha! Mnie słabemu, jako trzcina, gdy w nię żelazo mocne włożą, już słaba nie będzie. Mnie ubogiemu, gdy skarbów góra we mnie będzie, jaka pociecha! Mnie grzesznemu, gdy tak czystego ciała pożywam. Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwały z sobą mam! Prawie będę, jako rzekł jeden święty [4]), Chrystoforem, to jest: Chrystusa w sobie noszącym. W szczęściu się Najświętszej Matki Bożej niejako zrównam. Kogoż się i czego bać mam, gdyś ty Panie ze-

---

1) Psalm 149. 2) Joan. 6. 3) Cyrillus Alexandr. in Joan. 4) Cyril. Hierosol. Catech.

mną jest? Czegoż mi niedostawać ma, gdy ciebie Panie mam? Izali z tobą wszystkiego nie mam? Już moje niebo i to co w niem jest. Już moje wysługi twoje, i moja łaska którą masz u Ojca.

A co więcej, w tejże Ewangelji dzisiejszej Pan mówi: *Jako mię posłał żywy Ojciec, i ja żyję dla Ojca: i kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tak to święci ojcowie wykładają: iż ten co pożywa dostojnie ciała Bożego, Bożą naturą żyje. Bo przez ciało jego i człowieczeństwo Chrystusowe, do Bóstwa jego które z nim złączone jest, w personie jednej przychodzim, i w Bóstwo się jego przez ciało złączamy, i ztąd wedle Piotra świętego[1], *uczestnicy jesteśmy natury Boskiej*, i bogami się niejako stajem. W czem poznajmy stare rozumy mądrości Boskiej.

Dwie matactwie czart powiedział Ewie matce naszej, o potrawie onej którąśmy zginęli. Jedno, iż nie pomrzecie: a drugie, iż będziecie jako bogami. Bo skusiwszy onej potrawy, umarli na duszy i potem na ciele, i nie bogami ale nędznikami zostali; tak iż Bóg w Trójcy jedyny, po naszemu mówiąc, śmiał się z nich, mówiąc: *Owo Adam stał się jako jeden z nas, wiedząc złe i dobre*[2]. Na pokarmie nas czart oszukał i skłamał: na pokarmie nas Chrystus naprawił, i ono co czart fałszywie obiecował, uiścił. Dał nam pokarm nieśmiertelności, abyśmy nie umierali, gdy rzekł: *Kto pożywa chleba tego, będzie żył na wieki:* to jest: ciała jego. Bo acz ciała nasze na czas umierają, ale biorąc w się nasienie nieśmiertelności z Ciała Chrystusowego, którego też pożywają, dla niego zmartwychwstaną. Jako tamże Pan mówi[3]: *Kto pożywa Ciała mego, ma żywot wieczny: a ja go wzbudzę na ostatni dzień.* I tak pokarmem tym śmierć odpędzamy, która nam z pokarmu urosła. A bogami się z niegoż stajemy, gdy przez ciało ubóstwione, do zjednoczenia z Bóstwem Chrystusowem przychodzim, i

1) 2. Petr. 1. 2) Genes. 3. 3) Joan. 6.

w nie się niejako wszczepiamy, przez pożywanie ciała tego, które ma personę Boską, i sok Bóstwa jego do siebie i w się ciągniem. Dziwne to a wielkie dary. O jako za nie dziękować mamy? Jaką Panu tak dobremu wdzięczność pokażem? Wielką nam dostojność daje Chrystus tem używaniem: wysoko nas bardzo wynosi: niewymownie miłuje, więcej i lepiej niźli matka, gdy nas własną swoją krwią karmi.

Wdzięczni tedy będąc tego dziwnego sakramentu, acz zawżdy przy ofierze: ale dziś osobliwie w kupie i po rynkach i ulicach pokłon czynim Boski Ciału Chrystusowemu, które w nim być mocno i z ochotą wyznawamy. Kogoż to boli? kogo to obraża, iż się Ciału Pańskiemu kłaniamy? Nie chlebu: bo go tam nie masz: i źle nas o to i fałszywie potwarzają; do znaków i osób chleba tam się znamy: ale do chleba najmniej. Pod temi znaki miasto istności chlebowej, jest istność Ciała Chrystusowego, i prawe, żywe, całe, nierozdzielne ciało jego: jakoż je czcić, i czci mu i pokłonu Boskiego wyrządzać nie mamy? Grzechli to Bogu się kłaniać? Grzechli to Ciała Chrystusowego od Bóstwa nie dzielić? Boskiej czci to ciało godne: bo personę Boską w sobie ma w naturze ludzkiej.

Izali zgrzeszyli trzej królowie, iż się temu ciału w jasłkach leżącemu na twarzy swoje upadając pokłonili[1])? Kto nie chwali ślepo narodzonego gdy usłyszał: *Jam jest Syn Boży:* iż upadł i pokłonił się Panu w ciele[2])? Kto przygani Apostołom, którzy widząc, iż po wodzie chodził, i morzu i wiatrom rozkazował: przypadli do nóg jego: i pokłon mu Boski oddali, mówiąc: *Jesteś prawdziwym Synem Bożym*[3]). A nas kto zgani, którzy się dziś temu ciału ze czcią największą jaką możem, po ulicach i rynkach kłaniamy, wyznawając: iżeś prawdziwie Syn Boży, w ciele Pan i Bóg nasz, któryś dla nas umarł, i to ciało na rozmaite nieczci i męki wydał.

---

1) Matth. 2. 2) Joannis 9. 3) Matth. 14.

Niech dziś ma od nas cześć to ciało, które tak wiele nieczci dla nas podjęło. Bierz Zbawicielu nasz nagrodę za ono ciała twego w domu Annaszowym policzkowanie, za ono w domu Kaifaszowym uplwanie, za ono w radnym domu u Piłata biczowanie i koronowanie, za ono po ulicach Jerozolimskich sromotne powłóczenie, za ono na Krzyżu Ciała twego naśmiewanie. Bierz od nas czci i pokłony, i uniżenia, i wszelakie wyznanie, iżeś król nasz, Pan nasz, Bóg nasz, iż to ciało rozkazuje na niebie, i rządzi Anioły, i uwesela niebo. Niech i dziś ziemię naszę uwesela, a za sromotę niech bierze chwałę: za zelżywość pokłon, za podeptanie i umorzenie, niech bierze majestat, państwo, i królestwo nad nami.

Lepiejby go nie znać, wedle Apostoła, niżli go znając nie uczcić[1]). Wiara nasza i Majestat obecności jego to wyciąga abyśmy Pana czcili, i jemu się jako Bogu kłaniali, którego tu pod znaki i osobami temi jako obecnego wyznawamy. *Panu Bogu twemu*, mówi pismo[2]), *kłaniać się i służyć jemu będziesz. Nie tylo nie grzeszym*, mówi święty Augustyn[3]), *gdy się Chrystusowi w tym sakramencie kłaniamy: ale grzeszym gdy się nie kłaniamy. Żaden wierny nie pożywa, aż się pierwej pokłoni*, mówi tenże: jako i inni, Chryzostom, Cyrillus, Ambrozyus, i drudzy; i wszystka starożytność kościoła katolickiego, zawżdy Chrystusowi się w tym sakramencie kłaniała.

Komuż ta cześć wadzi? Aryanom, Lutrom, Kalwinom, Michelitom, którym śmiele mówmy: Ślepa niewdzięczności, pogańska niewierności, kryj się: Chrystus króluje, świat mu się wszystek kłania, dobroć jego i miłość zna: uciekaj niewdzięczniku, nie masz oka dobrego, straciłeś wiarę, niewiesz co tu jest pod tą zasłoną osoby chleba. Nie śmiej się Michol[4]), bo tego śmiechu niepłodnością przypłacisz. Błogosławiony Bóg który nam dał wiarę, iż słowu jego i wszechmocności jego wierzym; który nam dał pokorę rozumu, iż spraw

1) Rom. 1. 2) Deut. 3) August. in Psal. 4) 2. Reg. 6.

jego naszą głową nie mierzym. Który nam dał wdzięczność, iż za dary jego z całego serca dziękujem i z nich się weselim. Wam niepłodnym tego nie dał, od was niewdzięcznych odjął to, czegoście znać i używać nie umieli.

A nie przestając na pokłonie, najmilsi bracia, słuchajmy starych mistrzów naszych [1]), którzy mówią: *Pokłoń się, a pożywaj.* Nie na poklon ustawił Pan Chrystus, mówią ci niestatkowie, ten sakrament: ale na pożywanie. Pewnie tak, iż nie dla pokłonu samego ten najświętszy sakrament poświęcony: ale dla używania. I ten który nosim: do używania jest. Ale jako nieuczciwszy Pana i nie pokłoniwszy się jemu, pożywać go i brać do swej gospody mamy? Nic pilniej wam nie zalecamy, jak częste używanie tych tajemnic i Pana tego. Na pokłonie nie przestajcie, bo ten wam nie pomoże, jeźli brać godnie nie będziemy. Czemu się wżdy lenim? Dla zdrowia naszego i choroby śmiertelnej Chrystus, nie z drogich kamieni i pereł nieoszacowanych, ale ze krwie i ciała swego łekarstwo nam zgotował: a my go brać często niechcemy? Śmierć nam straszna, a do żywota się nie kwapimy, i zbroje mocnej na nię, którą sama zwyciężona być może, nie kładziem?

To ciało śmierć naszę umorzyło: a myśmy do żywota ochotni, a do brania ciała tego leniwi. Izali nam rozkazania o częstem używaniu potrzeba? Izali nam przymuszenia potrzeba, gdzie sama słodkość i drogość i dzielność takich niesłychanych potraw, i nasza potrzeba wielka ciągnie? Nie był ten, powiada, na Aswerowej uczcie, ktoby przymuszał do napoju. Bo samo wino dziwnie dobre do tego wzywało. A nas taka Anielska i z nieba samego potrawa, i wino rajskie nie wzywa? Małali to u takiego Pana na czci być? Ważył to sobie on Aman, iż go Królowa Ester [2]) na ucztę przyzwała. A tu nie Królowa: ale Król Królów i Aniołów, ciebie wzywa. Bojąc

1) Chrysost. Augustin. 2) Hester. 1.

się Arki Dawid, tracił błogosławieństwo, które się na Obededona z niej wylewało: ale się poprawiwszy świętą zazdrością wzruszony, wprowadził ją w dom swój.

Czemu nie patrzym na te, którzy z tej potrawy, często się nią karmiąc, do wielkich doskonałych cnót przychodzą, i żywot Anielski wiodą? czemu im nie zajrzem? Izali nie czujem słabości swej, i drogi tak trudnej, i ciężkiej, na którą się nam z Eliaszem posilić tym chlebem potrzeba? Izali nie więcej miłować mamy Jezusa naszego, niźli słudzy Jobowi [1]) miłowali Pana swego, którzy mówili: ktoby nam dał, abyśmy się i ciałem jego nakarmili? Byśmy Chrystusa znali, o jakobyśmy to często mówili! Któż większy, któż bogatszy, piękniejszy, któż możniejszy, któż nam więcej pomódz może do wszystkiego nad niego? Chleb ten jako miecz Gedeonów wojska Madyańskie [2]), to jest szatany i wszystkie przeciwniki nasze pobiją. Stół jest przeciw nieprzyjaciołom naszym, mówi Psalm [3]), zgotowany. Izali niewiemy o nieprzyjaciołach: któż nam lepiej na nie hetmanić i z mocy ich wybawić nas i do wygranej bitwy i zapłaty, i korzyści bogatej przywieść może? O Jezu Chryste, słodkości nasza! niechże cię kosztujemy, smaki takich potraw twoich niech serce i dusze nasze przenikają. Który żyjesz i królujesz Bóg prawy z Ojcem, i z Duchem świętym na wieki. Amen.

DRUGIE KAZANIE NA TOŻ Ś. BOŻEGO CIAŁA, ABO W OKTAWĘ JEGO.

Dicetis in illa die: Confitemini Domino, et invocate nomen ejus: notas facite in populis adinventiones ejus. *Isa.* 12.

Wesołe i szczęśliwe czasy zakonu nowego Duchem świętym z daleka wypatrując Prorok Izajasz mówi: *Na*

---

1) Job. 31. 2) Judic. 7. 3) Psalm 22.

on dzień: Wysławiać Pana i wyznawać go, i narodom wynalazki jego oznajmiać będziecie. Czemu my słudzy duchowni wasi dosyć czyniąc w to dzisiejsze święto, sławim nieograniczoną dobroć Pana i Boga naszego Jezu Chrysta, iż kwoli nam z wysokiej Boskiej mądrości swej wynalazł przedziwne obyczaje w sakramencie ołtarza, do pociechy naszej, i pokazania zamiłowania swego wielkiego ku nam, do którego przyłożył wszechmocność Boskiej ręki swojej. O czem i Salomon mówi[1]: *Mądrość dom sobie zbudowała, roztworzyła wino, i postawiła stół.* Gdzie dał znać, iż w tem, co nam jeść i pić w wigilią śmierci swej, na żegnaniu Pan Jezus podał, osobnej mądrości swojej zażył. Z czego my się serdecznie radując i ciesząc: wyliczym kilaś tych przedziwnych wynalazków jego w tym sakramencie, do ugęszczania się do niego pobudzając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Pierwszy wynalazek w sakramencie ołtarza ten jest: widząc Pan Jezus, jako mówi Jan święty[2], iż przyszedł czas aby z tego świata szedł do Ojca na królestwo i chwałę swoję: a widząc jako z jego odejścia zasmuceni byli, ulubieni uczniowie jego, i jako z niemi rad przemieszkiwał na ich obronę i pociechę: pomyślił jakoby i odejść do Ojca, i zostać z swemi miłemi mógł. I wynalazł z mądrości swej Boskiej taki obyczaj: aby odszedł widomie, a został niewidomie pod osobą chleba i wina. Nie tylo zostawał Bóstwem, bo to nie cud w Bogu, który wszędzie jest: ale i ciałem, które dla nas przyjął i z Bóstwem swojem w jednę personę złączył; które gdy i na prawicy Bożej posadził, i tu je też w sakramencie nam zostawił, jedno a nie inne ciało: wielki cud, i dziwny wynalazek z mądrości swej i niewymowną miłość ku nam pokazał. *Eliasz*, mówi jeden doktor[3], *nie mogąc z uczniem swoim Elizeuszem zostać, podniesiony na*

1) Prov. 9. 2) Joan. 13. 3) Chrysost. hom. 2. ad pop.

ognistym wozie do raju: tylo mu płaszcz swój spuścił. Nie tak Pan nasz: nie płaszcz ale samego siebie i ciało swe zostawił; a toż jednak ciało na prawicę Ojcowską w niebo wniósł, i w niem króluje na wieki. Nie malowaniem został, ani pismem, ani upominkami jakiemi, co i ludzie czynić mogą: ale samem ciałem swojem, czego żadne stworzenie uczynić nie może. I gdy to ciało jego w sakramencie mamy: jego całe mamy. Bo ciało ani od dusze, ani od Bóstwa się jego nie dzieli. I tak się one słowa jego rozumieć mogą[1]: *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.* O wielki rozumie który miłość wyciągnęła, a wszechmocność Boska wykonała, i wykonywa co dzień, i przez usta kapłańskie mówi u ołtarza, jako na ostatniej wieczerzy mówił: *To jest Ciało moje.*

Wtóry wynalazek taki jest: jedną na krzyżu krwawą ofiarą, której świat wszystek czekał, i raz tylo umierając odkupił nas kapłan najwyższy Pan Jezus, i zniósł wszystkie ofiary zakonu Aarońskiego kapłaństwa, które tę jednę ofiarę jego przenajdroższą oznaczały, i do niej ukazowały: aby figury rzeczy samej ustąpiły, i jako cienie od słońca uciekały. Za czem kościół zakonu nowego, ma widomą zwierzchowną ofiarę na ustawiczny pokłon i dzięki Panu Bogu, i na własną służbę, której się stworzeniu żadnemu oddawać nie godzi. Ma ubłaganie za grzechy ustawiczne swoje, takim darem bardzo Bogu miłym i wdzięcznym a lepszym niźli ona krew bydlęca w zakonie starym. I nie zostaje kościół Chrystusów ubogi i nieszczęśliwy bez kapłana na ziemi widomego, bez ofiary powierzchnej, bez Efod[2]), to jest bez kapłańskich do ofiary przypraw. Co jest wielkie u Proroka przeklęctwo; i nie miałby nic lepszego i bogatszego nad stary zakon: i owszem podlejszymby był i niższym, gdyby bez ofiary zostawać miał.

Patrzajże jakiej mądrości i wynalazku użył Pan Je-

---

1) Matth. 28. 2) Oseae 3. Dan. 3.

zus, na wielką pociechę i ozdobę kościoła swego nowego. Gdy ofiarę onę Wielkonocną zabitego Baranka odprawował: sam się Barankiem stał, i jako kapłan wedle porządku Melchisedecha, ciało i krew swoję pod osobą chleba i wina ofiarował; i ofiarowane i jakoby niejako zabite jeść kazał (bo w nabożeństwie nic się nie jadło coby się pierwej Bogu nie ofiarowało) mówiąc: *Bierzcie, jedzcie, to jest Ciało moje, które się za was daje: to czyńcie na moję pamiątkę.* I przy kielichu mówi: *To jest krew moja, która się za was i za wielu wyleje.* W których słowach jasna jest ofiara; co bierzem, to nie ofiara, ale sakrament: ale co dajem, to ofiara; a Pan mówi oboje: biarzcie dar wielki na swoje zbawienie. Daje się Bogu za was: to jest ofiaruje. Brać jeść nie możem jedno za się i sobie: a ofiarować za drugie możem, jako Pan rzekł, *za was.* Testament stary i jednanie z Bogiem, ofiarą się krwie bydlęcej potwierdzał[1]): a nowy ofiarą się też krwie Syna Bożego umacnia; i przeto Pan mówi: *To Krew Nowego Testamentu.* O czem się teraz szersze tego wywody opuszczają. To tylo przydaję:

Gdyby kto spytał: gdyż ofiara każda to ma, iż na cześć Bożą niszczeje, abo śmiercią, abo paleniem, abo jedzeniem: a ciało pańskie niszczeć i ginąć nie może: jakoż ofiarą jest? Na to się taką nauka daje: Chrystus na naszej mszy świętej nie umiera: bo raz śmiercią rzeczywistą wszystko zbawienie nasze sprawił: ale gdy się śmierć jego na nasze grzechy codzienne i na potrzeby nasze do uproszenia przykłada; niejako w osobach zwierzchnych umiera. Bo osobno ciało, a osobno krew swoję w tej ofierze podał; który rozdział śmierć ukazuje. A ktemu jakoby niszczeje na cześć Bożą Ciało i Krew jego, gdy osoby zwierzchnie chleba i wina jedzeniem niszczeją.

Wychwalamy tedy ten wynalazek przedziwny Pana naszego, w tej tajemnicy, iż nam jest i sakramentem i

1) Exod. 19.

ofiarą, w której przez kapłany swe tu na ziemi Pan Jezus swoje kapłaństwo wieczne odprawuje: w której tak drogi dar Panu Bogu przynosim: na uczczenie jego, na codzienną służbę jego, na odpuszczenie grzechów naszych ustawicznych, na uproszenie potrzeb, i na przekładanie raz uczynionej na krzyżu ofiary, i czerpania pożytku z niej. Jedną śmiercią na krzyżu, i razem jednym wszystek świat odkupując, jako maść na rany grzechów naszych, i na przyszłe ludzie nagotował: a my co dzień toż ciało i krew jego, i śmierć jego Bogu Ojcu ofiarujem: przykładając onę maść na grzechy nasze, i tak niejako śmierć jego na swe potrzeby wznawiamy, jakoby co dzień za nas umierał, gdy w osobach chleba i wina niejako umiera. I tak Pan Chrystus kapłanem jest, nie na krzyżu tylo, na którym raz rzeczywiście za nas umarł: ale i kapłanem wiecznym w codziennej ofierze, wedle porządku Melchisedecha, w osobach chleba i wina. O przedziwna mądrości jego! która się ogarnąć nie może, w zostawieniu takiej ofiary, którą sławim i za nię codzień dziękujem, i onej zażywać aż do końca świata będziem.

Trzeci wynalazek ten jest. Ciała ludzkiego pożywać i ludzką krew pić, nie ludzka, i brzydka rzecz jest; i musiałby pierwej człowieka zabić, i jego ciało warzyć, abo piec. Tę trudność oddalając mądrość Syna Bożego, wynalazła ten obyczaj: iż zatajone i pokryte osobą chleba ciało swoje nam ku jedzeniu daje, i jestestwo niewidome chleba słowem wszechmocnem swojem obraca w jestestwo niewidome ciała swego, a osoby chleba same przez się bez osady zawiesza. Bo gdy chleb błogosławi, i mówi w ręku chleb mając: *To jest Ciało moje:* słowo jego próżne i fałszywe nie jest; musi być odmiana w chlebie; której iż na powierzchnych osobach nie masz: musi być na na naturze i jestestwie chleba, iż się obraca w naturę i jestestwo ciała jego, i z osób chleba, chleb ustępuje, a ciało Pańskie pod osoby następuje. Co u niego nie trudno. On natury z niszczegoż stworzył: on

je też odmieniać może; z laski uczynił węża, z wody uczynił wino. On też u Daniela[1]) ogień uczynił bez gorącości. On żelazo u Elizeusza[2]) uczynił bez ciężałości, iż po wodzie pływało; jako i Piotra świętego ciało po morzu ciężkie chodziło[3]). Na co wywodów nie potrzeba jedno ucha wiernego na słowo mocne Boskie. Bóg wszystko może co chce. Chce: bo mówi: *To jest Ciało moje*. Może: bo Bogiem jest. Kto nie wierzy: Bogiem go być nie zna.

Z czego przestroga jest potrzebna gdy patrzym na najświętszy sakrament już poświęcony: Nie rozumiejmy aby tam chleb był; nie masz tam chleba, jedno osoby chleba, bez osady swej. Na słowie się Bożem osadza, owa białość i okrągłość i smak chlebowy, nie na chlebie, bo tam już chleba nie masz. Nie na ciele też Pańskiem, bo takiej białości i okrągłości i smaku ciało Pańskie nie ma. Jest białość bez białego, okrągłość bez okrągłego, smak bez smacznego. To jest, osoby chlebowe bez chleba, pod któremi jako pod suknią zakryty, jest Chrystus w swem jestestwie i naturze, i w całości zupełnej. Przetoż nie kłaniamy się chlebowi, bo tam ustąpił i zniszczał: ani osobom chleba które widzim. Bo one osoby nie są ciałem Bożem, ani są na ciele Bożem, jedno same z sobą stoją, z mocy Bożej zawieszone, ale temu się ciału kłaniamy, które pod ich zakrytością jest; i póki one całe trwają: tam jest. Są jako suknia królewska, ale nie sam król. Zasłoniony w nich Chrystus, ale zasłona nie jest Chrystus. Osoby zostają dla dwu przyczyn. Jedna: abyśmy mieli sakrament, który się z dwu rzeczy składa, z znaku widomego i z niewidomego daru Bożego. Druga, abyśmy wiedzieli gdzie jest ciało Chrystusowe, a gdzie go nie masz. Bo gdzie po poświęceniu smak jest chleba, tam też i ciało Pańskie. Także gdzie smak wina, tamże jest krew Pańska. A gdzie tych znaków nie masz, tam też nic nie masz.

---

1) Dan. 3. 2) 4. Reg. 4. 3) Matth. 14.

Wychwalamy tedy tę mądrość i moc Pana naszego w tym sakramencie: iż nam tak dogodził, iż ciało przeczyste jego i krew jego brzydkości nam nie czyni, gdy je pod zakryciem i niewidomie jemy, i krew jego przenajdroższą pijemy; a czując osby chleba po poświęceniu, pewniśmy iż tam jest Chrystus, i tam go, jako chleba niebieskiego i ożywiącego pożywamy: a tejbyśmy pewności nie mieli, gdyby te osoby w swej całości nie zostawały.

Czwarty wynalazek jest: gdyby na jednem miejscu to ciało Pana naszego i krew najdroższa jego była, i na jednem się miejscu rozdawała: bieglibyśmy i nakoniec świata, i za morze, i pracębyśmy wielką mieli. A ktoby tam nie bieżał, by i codzień umieraćby miał, do takiego skarbu? Tę pracę zdjął z nas Syn Boży, i dał tę moc kapłanom swoim, po wszystkim świecie, a nigdy nieustającą, a rękoma kładzieniem od jednego do drugiego przechodzącą: aby na każdem miejscu poświęcać to ciało mogli. A on sam najwyższy kapłan przez ich usta ono czyni, i chleb w ciało swe mocą swą odmienia, iż na wielu i niezliczonych miejsc i zawżdy ciało jego Boskie być może, i jest na każdej mszy, i ołtarzu kapłaństwa porządnego.

I ztąd ta nauka rošcie, iż to Boskie ciało nie wszędzie jest: bo tylo samemu Bóstwu własno jest, wszędzie być, i wszystkie miejsca jestestwem, i mocą, i przytomnością swoją, napełniać. Lecz ciało Chrystusowe w Bóstwo się nie obraca, zawżdy człowieczeństwo jego człowieczeństwem jest, acz w personę Boską Syna Bożego wszczepione, i z nią nierozdzielnie spojone. Byłby to błąd Eutychesa heretyka potępionego, który dzisiejsi Luterani, Ubiquistowie wznawiają. Tam tylo jest to ciało i krew, gdzie się porządnie od kapłana na to moc Boską mającego poświęca. Co na wielu niezliczonych miejsc i niezliczonych ołtarzach, i w ustach pożywających być może. Bo i na wieczerzy Pańskiej, na różnych miejscach to ciało było. O czem są wywody u

Teologów dostateczne. My tu tylo wiarę wyznawając, sławim mądrość i rękę Boską w tym sakramencie, a do podziwienia się dobroci Boskiej nad nami, i do wdzięczności i zażywania tych darów pobudzamy,

Piąty wynalazek. I to mądrość Boska wynalazła, iż pokazanie przyjaźni i miłości ku nam, i spojenie dziwne i spowinowacenie swoje Pan Chrystus z nami wymyślił. Nie złoto ani srebro, ale zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu: a w tym sakramencie sam siebie nam daje, i tak się z nami zejmuje i spaja, jako jadło które się w krew naszę obraca, i w nas nierozdzielnie trwa. Nie to moje co mam na sobie, w skrzyni, w komorze, i w skarbie, w domu, w państwach i zamkach: Bo to wszystko w mię nie wchodzi, i odejdzie lada kiedy, choćbym niechciał: ale to moje, co jem i co się w moję krew obraca, i odemnie się nigdy dzielić nie może. *Kto,* mówi Pan[1]), *mnie pożywa, ja w nim mieszkam a on we mnie.* O dziwne i moene złączenie i nieogarniona miłość, która się na rozdział aby nigdy nie był, tak opatruje! A cóż ma być milszego i pożądalniejszego ubogiemu, jedno aby się od bogatego dobrodzieja nie oddzielał? Co ma być kropelce wody, która prędko wysycha i niszczeje, potrzebniejszego, jako się do rzeki która nigdy nie ustaje przyłączyć? Szczęście też wielkie nędznego i podłego, gdy się z Panem najwyższym krwią związe i spowinowaci; a im bliższy stopień krewności, tem spojenie mocniejsze. Dawid, z którego krwie Chrystus wyszedł, daleki stopień miał krewności. Najpierwszy i najbliższy najświętsza Matka Boża miała. Bo z jej samej krwie, ciało wziął Syn Boży. Izali nie tak blizki stopień mamy, którzy ciało jego i krew w się bierzem, i w jednę się krew z nim obracamy, i jako wosk z woskiem w jednę bryłę i massę zlewamy? O szczęście nasze nieogarnione! o dobroci i miłości Chrystusowa ku nam niewymówiona!

---

1) Joannis 6.

Szósty wynalazek. Szukał Pan Jezus obyczaju z gorącej miłości swej ku nam, jakobyśmy się i w Bóstwo jego wpoili, i w wieczność szczęścia jego Boskiego, my docześni i nędzni, wstąpili: i nalazł w mądrości swej ten obyczaj: iż przez pożywanie ciała swego, które z Bóstwem złączone jest, do tego nas przywodzi. Człowiek od Boskiej natury daleko jest, i żadnego przyrównania i przystępu do niej nie ma, jedno wiarą a miłością, a nie rzeczą samą. Nalazł się środek taki: Ciało może brać ciało, bo sobie są podobne: ale Bóstwa nie może, bo daleko od siebie różne, ani przyrównane żadnym sposobem. A iż samo ciało Chrystusowe ma w sobie Bóstwo, gdy się z tem ciałem Ubóstwionem spajamy; z Bóstwem się też które w niem jest jednoczymy. I tak wedle słów świętego Piotra[1]): *stajem się uczestnikami natury Boskiej*. O dziwny wymysł do tak wielkiego naszego szczęścia!

Siódmy i ostatni. Chcąc Pan Jezus z tejże ku nam miłości, ciała nasze śmiertelne uczynić nieśmiertelne i wieczne: ten środek wynalazł. Karmi je i napawa ciałem i krwią swoją, w którem jest żywot i źródło żywota. I wsiał w nie z swego ciała nasienie nieśmiertelności, które choć się zagrzebie na zimę, ale na lato dnia sądnego, nieśmiertelność w sobie i moc do ożywienia mając, zakwitnie, i wiecznem się już stanie. Drudzy niewierni powstaną bardzo nie radzi na śmierć wieczną, i trapienie ciała przy duszy potępionej. Ale uczestnicy ciała Chrystusowego, którzy go godnie pożywali, wezmą ciała nieśmiertelne i szczęśliwe, i moc ona z ciała Bożego w nie napuszczona, i wsiana, dzielność swoję na nich pokaże.

To się funduje na onej nauce, iż pokarm ciała Pańskiego acz duchowny jest i dla dusze i zbawienia jej dany jest: Ale iż się przez ciało bierze, ma z niego i ciało swoje poświęcenie, i moc do wieczności szczęśliwej

---

1) 2. Petr. 1.

na dzień zmartwychwstania. Tak święci doktorowie nauczają, Cyrillus Alexandryjski, Hilarius, etc. słowa się ich nie kładą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O uczęszczaniu do tego najświętszego sakramentu.

To słysząc i wierząc, któż sobie tak drogich i wiecznych niebieskich pożytków i zysków nie życzy? A ktoby nie rad aby Pana Boga z sobą miał; a mówił: *Nic się złego bać nie będę, boś ty zemną Panie jest*[1]*)*, nie tylo Bóstwem, ale i ciała Boskiego twego przytomnością, któż będąc zraniony i zemdlony ostrym grzechów czartowskich mieczem, maści którąby na rany przykładał, o której wie, iż go pewnie uleczy, nie dostaje? W ofierze tego sakramentu, wysługi męki Pańskiej na się przywodzim: a więc odnawiać jej i kłaść jej na się nie będziem? Izali pogardzim taką przyjaźnią, którą się z nami Bóg nasz Chrystus Jezus złączyć i spowinowacić chce? Patrz coś ty jest, patrz co Bóg jest. Tyś kropla wody która wnetże wysycha, a on morze wszystkiego jestestwa. Tyś nędzny robaczek w ziemi gmerający; a on najwyższy król na niebie i na ziemi: jakoż przyjaźnią jego pomiatać będziesz śmiał, do której cię w tym sakramencie wzywa? mówiąc: *Bierzcie, to jest Ciało moje. Kto pożywa mnie, we mnie mieszka a ja w nim.* O Panie! mieszkanie w tobie i w Bóstwie twojem, jest najwyższe szczęścia i Bóstwa twego, i wesela nieogarnionego uczestnictwo. Bez ciebie zguba i piekło i przepaści do ognia wiecznego. Jako sucha różczka ognia tylo czekająca[2]), do szczepu w którym żyje, kwitnie i rodzi, pragnąć nie ma?

Ostrzmy wiarę na tym sakramencie, która i patryarchy i samego Abrahama przewyższa wiarę: a oną się Panu Bogu przysługujmy. Bóstwu Chrystusowemu tu cześć i pokłon oddajem, gdy jemu odmianę natur, jako

---

1) Psalm. 2) Joannis 15.

twórcy wszego przyczytamy: iż on może chleb, to jest jestestwo chleba, na ciało swe odmienić: iż może osoby chleba bez osady własnej zawiesić: iż w najdrobniejszym ułomku cały jest: iż na niezliczonych miejscach ciało jego być może: iż go nie widzim, a przedsię słowu więcej niżli oku naszemu i zmysłom wierzym. Toć wiara większa niżli u Apostoła Tomasza, który wżdy człowieczeństwo widział, i ciała się Pańskiego dotykał, a o samem tylo Bóstwie wiarę miał. A my i człowieczeństwa nie widzim: a przedsię bardzo pewnie wierzym, iż pod najmniejszą osobą chleba przebywa. Za tę wiarę koronuje nas Chrystus, i mówi[1]: *Błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Życzmyż sobie tego błogosławieństwa, a często się wiarą taką, przyjmując niewidomego tak jakobyśmy właśnie nań patrzyli, Panu swemu zalecajmy.

Zapalajmy w sobie i wzniecajmy miłość ku naszemu dobrodziejowi, biorąc drogie dary z ręku jego, a chcąc z nim zawżdy zostawać, i jego przy sobie i w sobie mieć, i z nim się nigdy nie rozstawać. Kto mię miłuje, mówi Pan, przyjdź do mnie, mieszkaj zemną, nigdy mię nie odbiegaj. A jakaż miłość w nas jest ku Chrystusowi, gdy mówim: dosyć że do mnie raz w rok przyjdzie, dosyć iż go w pół roka oglądam? Miłość się rozmnaża częstem braniem i dawaniem. Bierz ciało moje, mówi Pan, a daj mi serce twoje. Darujmy się społem, a miłość się rozniecać między nami będzie; a kiedy danie i branie ustaje abo się często nie wznawia: miłość gaśnie.

I ku miłości bliźniego ten cię sakrament zapali, i rozszerzy chęć twoję do brata który z tobą u jednego stołu siedzi, jednej tej potrawy z tobą pożywa. Nie więcej Panu, ani mniej ubogiemu dają. Porównanie jest miłość mnożące: temu, jako na mannie[2]) onej choć wiele ma, nic nie przybywa: a temu co mniej ma, nic nie ubywa. Zazdrości nie masz: bo wszystko równo.

---

1) Joan. 21. 2) Exod. 16.

Nie ma jeden nic u tego stołu i w tym domu nad drugiego. Mówić zawżdy bliźniemu możesz: jednego chleba, mówi Apostoł[1], pożywamy, bądźmyż jednym chlebem, a nie dzielmy się. Z tejeś krwie co i ja, bo jednę krew pijemy Pana naszego: tegożeś ciała członek co i ja, bo jednego ciała pożywamy, i jednym Duchem jego tchniemy. Spowinowaciłem się z tobą we krwi bardzo blizkiej, jako brat z bratem, z jednej krwie Ojca jednego. Nie mam nad cię nic chociaś ubogi, a ja wysoko urodzony. Rodzaj ludzki mało od bydła różny: a rodzaj z Bożej krwie to prawie niebieski. Miłować się tedy musim ciała jednego i krwie jednej Chrystusa naszego używając, i oną się zjednaczając.

Na jeden dzień mannę dawano, a na drugi zaś rano do niej wstawać kazano. Nikt się na trzy dni nie najada, drugiego jeść musi. Ciało Pańskie prawym jest pokarmem, prawym powszednim, o który prosim, chlebem; a jakoż ty mówisz: dosyć mi go raz w rok, abo w pół roka pożywać? Ta manna nie daje się jedno na dzień; kto jej zbieranie na długi czas odwłóczy, a rano przed wschodem słońca nie wstanie: ten jej nie ma; a kto jej na kilka dni zabiera, ginie i psuje się; nie służy jedno na dzień[2]. Tak zażywanie prawej manny ciała Chrystusa Boga naszego, odwłóczyć się nie ma. Starzy Chrześcijanie, co dzień brali i zbierali drogą potrawę. Ty jeźli nie co dzień, tedy wżdy często i gęsto do niej się pokwapiaj.

Zdała się lekką potrawą ona manna, jakoby nie posilała ani tuczyła: ale złym i grzechy Egiptu miłującym, i w świecie się i rozkoszach jego kochającym; lecz dobrym wielką siłę dawała, i do chodzenia i do wojowania. Wielki daje, choć tego zaraz nie czujesz, posiłek, na drogę cnót wszystkich, i do chodzenia w sprawiedliwości, ten pokarm niebieski, na Eliaszu[3]) oznaczony. Pobieżysz, a pracy nie uczujesz, jako mówi Izajasz[4]).

---

1) 1. Cor. 10. 2) Exod. 16. 3) 3. Reg. 19. 4) Isa. 40.

Wielką siłę daje, na wojnę z grzechami i z pokusami, i z czartowskiemi najazdami. Nie jedząc będziesz pobiedzony: ale się najadłszy tego jadła dużym zostaniesz, i pokonasz nieprzyjaciele, jako Psalm mówi[1]).

Znajdziesz w tej potrawie wszystkie smaki czegoć jedno potrzeba; a czegoż w Bogu twoim nie masz? Jako w czerwonym złotym jest pieniądz, jest kwartnik, jest szeląg, jest półgrosza, jest grosz, jest potrójny, jest poszóstny, jest talar: Tak w ciele Chrystusowem wszystko upodobanie swoje, jako w mannie onej znajdziesz. Wszystko z niem darowane nam jest. Smakiem ciała tego, wszystkie się cielesne smaki i świeckie pożądania odrażają. Wszystkoć coć ciało i świat zaleca, obrzydnie: jako ten co się kapłona najadł, na kapustę nie pojrzy, i za jad ją i niezdrowie poczyta.

Ukochaj się w tym zadatku i zastawie, na wszystkie obietnice Boskie, który droższy jest niźli to czego od Chrystusa króla twego czekasz. Bo we wszystkich bogactwach królewkich nic droższego nie masz, jako ciało króla samgo. Aez zakryta jest ta zastawa, dla wysługi, która z wiary i nadziei idzie, i tu nie czujem drogości i słodkości jej: ale gdy te tajemnice na jaw wynidą, poznamy jako nas tym zadatkiem i zastawą w obietnicach swoich upewnił. Przypatrujże się często tej nadziei swej, a z upewnienią wesel się, drogą tę perłę często oglądając, i jej się patrzeniem chłodząc, a w czystem sercu ją, jako w skrzynce złotej, przechowywając.

Pomyśl sobie, iż poczynasz tu ucztę i biesiadę wieczną z Chrystusem na takiej w sakramencie tym, wieczerzy, którą on obiecał, mówiąc[2]): *Gotuję wam tak jako mnie zgotował Ojciec mój królestwo, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem.* To używanie i wesele tu w zakrytości zaczynamy, u ołtarza, potrawy takiej Anielskiej używając; i mielibyśmy zawżdy w troskach naszych wesele, byśmy stołu tego pilnowali, a

---

1) Psalm 22. 2) Luc. 22.

jego słodkości w wierze wielkiej i mocnej, i w chęci Chrystusa pragnącej, kosztowali. *Kosztujcie jako słodki jest Pan*[1]). A jakoż skosztujesz, gdy rzadko do tego stołu idziesz? Gdy się świeckiemi pożądliwościami i cielesnemi łakotkami zatykasz? Gdy się wymawiasz mówiąc: *Kupiłem wieś, idę ją oglądać.* O głupi! pierwej ją było oglądać, toż kupować. Taka jest skwapliwość ludzi nierozumnych. Mniemają aby świat prawdę mówił, gdy swoje dobra chwali: i mylą się na kupnie. Bo ona wieś, którą za prace swe i pieniądze kupują, cudza jest, trochęć possessyi w niej dopuszcza, a wnet cię z niej wypędza, i twoje pieniądze zginą. Lepiej było na wesele, i na wieczną królewską wieczerzę, w której wszystko zgotowano, nie wymawiać się. Tamby i wsi mieszkania wiecznego, i bogactwa wszystkie bez utraty nalazł. Jako i drugi głupiec mówi: Nakupiłem do roli wołów: idę ich doznawać. O nie mądry! pierwej było doznawać, niźli je płacić, Oto wszystkie chrome i chude, i do roboty niesposobne. Izali było nie lepiej na wesele gotowe i do chleba bogatego iść, niźli w ziemi gmerać, a ciężko na chleb który prędko ginie, robić? Nie mniejsze onego głupstwo, który się też wymówił z tego wesela mówiąc: *Żonęm pojął, nie mogę iść.* Jakoby już wygrał; iż się ożenił. Wiele w małżeństwie nędzy, wielkie z żoną ciężary. Izali nie lepiej do gotowego wesela, gdzie cię wszystkiemi rozkoszami opatrzyć chcą, i na niczem ci nie zejdzie? Niechciejmyż być tak głupiemi. Bez wymówki pokwapiajmy się do tej uczty, w najświętszym sakramencie, w której wszystkie pociechy nasze bez omyłki i oszukania, najdziem.

Przy zażywaniu tych przeczystych tajemnic, wspominasz sobie i jako na księgach czytasz, wszystkie Pana Jezusowe dzieje, i zasługi dla twego zbawienia. Jako on rzekł: *To czyńcie na moję pamiątkę.* Bo mówić i myślić możesz przyjmując: w to ciało z przeczystej dzie-

---

1) Psalm 33.

wice poniżył się Bóg dla mnie, i stał się człowiekiem, i mojej natury uczestnikiem. W tem ciele z ludźmi żyjąc, nauczył nas przykładem i słowem, praw i drogi do zbawienia. W tem cuda dziwne czynił, i ożywiał umarłe, i chore wszystkie dotykaniem ręki swej ożywiającej leczył. W tem ubóstwo, kłopoty, niedostatki, trudzenia i prześladowania dla mnie cierpiał. To ciało na męki wielkie i pohańbienie i rozpięcie na krzyżu dla mnie wydał. Tę krew na moje zbawienie wylewał. To ciało od śmierci już wzbudził, i wyniósł je do nieba, i na prawicy Bożej posadził. W tem przyjdzie świat sądzić, O jako się w niem zakochać mam, i onego na wszystkie moje potrzeby duchowne i inne zażywać! O jako mi ta pamiątka dobrodzieja mego, i te księgi dziejów jego słodkie być mają! *To czyńcie*, prawi, *na moję pamiątkę.* Miło Panu Jezusowi, gdy go i zasługi jego wspominamy, rad je zatem na nas wdzięczne wlewa, i onemi nas ubogaca.

Nakoniec, do częstego się brania tego skarbu pobudzając, pomyśl sobie: i dla czegoż Pan Jezus, w tym sakramencie takie cuda czyni? Dla mnie to ciało, w którem na prawicy Bożej zasiadł, tu na ziemi na ołtarzu stawi. Dla mnie niejako na ofierze w znakach i osobach chleba i wina umiera. Dla mnie natury odmienia, z chleba ciało i z wina krew swoję czyni. Dla mnie osoby chleba bez osady swej zatrzymawa. Dla mnie na tak wielu miejscach jest. Dla mnie tak mi się blizko stawi. Dla mnie taką moc kapłanom dla poświęcenia tego ciała i krwie daje: a ja tem gardzić mam? A ja na takie się cuda wszechmocnej ręki jego nie obejrzę, i tak wielkim niewdzięcznikiem stawać się mam? Nie daj Boże! Ubroń mię takiego głupstwa. O Jezu Chryste! zapal mię w miłości ku tobie. Otwórz oczy serca mego, abym widział jaka mi tego używania takich przedziwnych tajemnic potrzeba: i jakie mi z niem wysługi i wesele płyną, i rzeki twoich rozkoszy obchodzą mię: abym w nich do jawnego widzenia twego przypłynął. Który z Ojcem i

z Duchem świętym w jednem Bóstwie królujesz na wieki. Amen.

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Gdy Pana Jezusa jeden Faruż na objad abo chleb prosił, acz nie dobrem sercem, mówi Łukasz ś. [1]); bo go na onym obiedzie ułowić w jakiej przyganie chcieli: jednak dobry i święty Pan tego nie bacząc, za chleb doczesny i jałmużnę onę, dawał im przy stole chleb duchowny, drogiej i niebieskiej nauki swojej. Upominał gości onych, aby zawżdy w święto, strapionym, chorym, i nędznym dobrze czynili. Aby w pokorze się kochali, a na pierwsze się miejsca nie kwapili. Aby obiady i uczty swoje, nie na przyjacioły i powinne, którzy im odczęstować mogą: ale na ubogie, chore, ślepe, chrome, obracali; którzy nie mają czem oddać, a Bóg za nie sam wiecznemi dobry na dzień zmartwychwstania oddaje. Co słysząc jeden z onych gości (bo i między złemi ma swoje Pan Bóg, abo więc złe odmienia) a kochając się w onej nauce Pańskiej rzekł: Błogosławiony który pożywa chleba w królestwie Bożem. A Pan Jezus na te jego słowa tę przypowieść powiedział, którą dziś tu w tej Ewangelji mamy, o wieczerzy i pożywaniu chleba w królestwie Bożem. A iż do onego wiecznego królestwa nikt nie wnidzie, który tu pierwej w kościele świętym na ziemi, który się też królestwem [2]) Bożem zowie, używać dóbr Boskich nie będzie: dał znać w tej przypowieści Pan Jezus, o trojakich ludziach. Jedni się na tę wieczerzą obiecawszy, wymawiają: drudzy radzi na nię gdy je wezwano idą: a trzecie przymuszają. Mówmy za pomocą Boską pierwej o tych którzy tą wieczerzą wzgardzili, a potem o tych którzy przymuszeni być mogą. A w drugiej części, o kosztowaniu rozkoszy niebieskich tu na ziemi, i o próżnych wymówkach ludzkich.

---

1) Luc. 14. 2) Matth. 13. Matth. 25.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O tych którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nię.

Przez wieczerzą tę wielką i ucztę, rozumie się pokój i rozkoszy i szczęście ono doskonałe, które w niebie zgotowane jest sługom i domownikom Bożym; o której Prorok mówi[1]: *Sprawi Pan Bóg na górze tej biesiadę abo ucztę z tłustych miąs, i ucztę z wina starego. I zepchnie z góry śmierć na wieki, i oddali Pan Bóg łzy z twarzy wszystkich.* Mówiąc po ludzku i po naszemu, wszystkie niebieskie rozkoszy na dwie części rozłożył: na mięsa przewyborne w tłustości, smaku i tuczeniu, i zdrowiu: i na winie przesłodkiem i wdzięcznem, korzennem i wonnem. Bo nad to ludzie tu na ziemi większej rozkoszy nie mają. Tymże sposobem do uczniów swoich rzekł Pan Jezus[2]: *Ja wam gotuję królestwo, abyście jedli i pili w królestwie mojem u stołu mego.* O dziwne a wszelkiego podziwienia i pożądania godne wesele i używanie!

Do tej wieczerzy przyjść nie mogli ludzie, jedno przez przyjście Messyasza, przez mękę, śmierć, zmartwychwstanie, i wniebowstąpienie jego. I przetoż dokłada zaraz Prorok Izajasz tamże[3]: *Owo Bóg ten nasz, czekaliśmy go, i zbawi nas ten Pan: trwaliśmy nań, i radować się będziem w zbawieniu jego.* Jako był obiecany i zjawiony ludowi onemu Bóg i człowiek prawy Chrystus, tak go pilnie czekali i oń prosili: aby przeklęctwo i śmierć z nich zdjąwszy, na wieczną je ucztę i używanie rozkoszy wprowadził. I to było zaproszenie ich od Proroków i posłańców Bożych, którzy im o tem opowiadali: i oni wierząc im, na tę się wieczerzą obiecali. Lecz gdy już Pan Jezus w ciele przyszedł, i wszystko żywotem i śmiercią sobie zgotował, i do siebie ludu onego Izraelskiego, i do Ewangelji swojej, i kościoła, i domu swego wzywał: chcąc aby już wiarą weń, i w sa-

1) Isaiae 25. 3) Luc. 22. 3) Isaiae 22.

kramentach jego tu na ziemi tej wieczerzy kosztować poczynali: i do jego się wieczernika, to jest do kościoła jego skupili; oni Messyaszem i taką wieczerzą jego wzgardzili, rozumiejąc, iż Messyasz zaraz z rozkoszami i dostatki świata tego przyjść miał, i tu im widomie i zaraz to szczęście na ziemi dać miał.

Przetoż na nie wołał Apostoł[1]): *Patrzcie wzgardziciele a dziwujcie się, a rozpraszajcie się.* I niżej rzekł: *Wam było naprzód opowiedzieć słowo Boże: ale iż nim gardzicie, i niegodnemi się być sądzicie żywota wiecznego: oto się obracamy do narodów. Bo nam tak Pan rozkazał.* Pierwsi tedy są Żydowie, co Chrystusem i wiarą jego, i kościołem jego na ziemi, przez który do wiecznej onej wieczerzy wchodzą, pogardzili: i sami się osądzili, iż niegodni są tego, i Bóg je potem przeklął, aby tej wieczerzy nie kosztowali.

Na insze się tedy goście Pan Bóg zebrał: wezwał ubogich i ułomnych, i ślepych, i chromych: to jest wzgardzonych od Żydów, Pogańskich narodów, o których Żydowie rozumieli, iż ubodzy są i nędzni na duszy, bez Boga prawego, bez testamentu, i zakonu, bez obietnic, bez obrony Bożej. Tych Pan Bóg wezwał, i ziścił opowiadania Prorockie, i one słowa Najświętszej Panny: *Sprawił moc w ramieniu swojem, rozproszył harde myślą serca ich. Łaknące dobrami napełnił, a bogate próżne opuścił.*

Między temi gośćmi w narodach, którzy już u stołu Ewangelji i sakramentów Bożych zasiedli, i wiarą, i nadzieją kosztują dóbr wiecznych: są jeszcze drudzy wzgardziciele daleko gorsi i szkodliwsi: którzy skosztowawszy tej wieczery Boskiej przez wiarę, od niej sami uciekli, i oną gardzili, i sami się rozsądkiem swoim, jako mówi Apostoł, osądzili i potępili: iż jej nie byli godni. Tacy są heretycy i odszczepieńcy, o których Jan święty mówi: *Z nas wyszli, ale z nas nie byli.* Wierzyli, pierwej

1) Actor. 13.

wszystko jako i my, tychże sakramentów używali jako i my, u tegoż stołu nauki Boskiej siedzieli jako i my: ale skuszeni od szatana, inszy sobie wieczernik, inną naukę i wiarę, inne sakramenta postawili. Godzili się takich przymuszać, aby się wrócili do domu z którego wyszli? spytajmy pisma Bożego i świętych doktorów.

Często pismo święte zaleca i rozkazuje karność, którą się ludzie do dobrego przywodzą, i na to są prawa, i urzędy, i namowy, i ćwiczenia: aby leniwym i nierozumnym i do złego skłonnym pomagały, a bojaźń i karanie, oczy głupim otwarzały[1]: *Rózga na grzbiet tego który rozumu potrzebuje. Bicz szkapie i uzda osłowi, a rózga na grzbiet głupich*, mówi mędrzec[2]. I w zakonie u Mojżesza[3]) rozkazuje Pan Bóg jedne karać: aby drudzy, prawi, słysząc, bali się a tego czynić nie śmieli. Pan Bóg sam karze ludzie i straszy, aby je do dobrego przywodził. Jako postraszył Faraona, i Abimelecha o żonę Abrahamowę[4]), i Nabuchodonozora karaniem przez siedm lat[5]), i inne. Przetoż Prorok na Pana Boga woła[6]): *Przepuściłeś narodowi, przepuściłeś narodowi, izaliś uwielbion? Panie w ucisku szukali cię, i w kłopocie szemrania nauka im twoja.* I drugi także Prorok[7]): *Napełnij Panie zelżywością twarzy ich, a szukać Imienia twego będą.*

Dobrzy to którzy się dobrą wolą i rozumem do dobrego przywodzą: ale i to nie nojgorsi, którzy na przodku trudni, ale za pogróżką i karaniem obaczywszy się, zniewolenie obracają w miłość. Z tych samych słów Pańskich: *Przymuś aby weszli*[8]): wielki doktor Augustyn święty dowodzi, iż do dobrego duchownego przymuszać się ludzie uporne i nierozumne godzi. Bo tak mówi[9]): *Rozumiałby iż nikogoż nie mamy do sprawiedliwości przymuszać: ale czytasz, iż gospodarz sługom rzekł: Którekolwiek najdziecie przymuście je aby weszli.*

---

1) Prov. 10. 2) Prov. 26. 3) Deut. 19. 4) Genes. 12. 20. 5) Dan. 4. 6) Isa. 26. 7) Ps. 82. 8) Luc. 14. 9) Aug. Epist. 48.

Czytasz iż i samego Szawła potem Pawła, do uznania i trzymania prawdy, moc Chrystusa przymuszającego przycisnęła. To święty Augustyn. Co się tak rozumie. Niewiernych, jako są Poganie, Turcy, Żydowie, Tatarzy, przymuszać się nie godzi do wiary Chrystusowej: która dobrowolnych sług Bogu potrzebuje. Ale do słuchania i kazania Ewangelji, przymuszać się mogą ci, którzy w rządzeniu naszem są. Bo to jest wielka i pierwsza uczynność miłości Chrześcijańskiej ku bliźniemu, aby mu tego życzył, zwłaszcza zbawienia, czego i sobie, a rozmnożenia chwały Bożej pragnął. Gdyż nie tylo słowy wola się ludzka skłania do prawdy; ale innemi niememi pomocami, które drugdy lepiej błędnym pomagają niźli same słowa.

Lecz insza daleko sprawa jest z temi, którzy raz wiarę świętą przyjęli, i Chrzest kościelny na sobie mają, jako są heretycy, odszczepieńcy i Apostatowie. Którzy będąc z nami w jednej wierze i jedności kościelnej, obiecawszy i śluby na chrzcie abo na professyi Panu Bogu uczyniwszy, odstąpili. Na takie ludzie urzędy prawo mają, aby je karaniem do kościoła świętego i do przywrócenia ślubów swoich przywodzili. Bo rzecz jest bardzo sprawiedliwa, aby każdy oddawał to Panu Bogu i ludziom, co obiecał: aby zgody i jedności Chrześcijańskiej nie targał: aby ludzi złą nauką swoją i przykładem nie zarażał: aby sam nie ginął a do siebie przyszedł, aby mu karanie oczy otworzyło, które mu grzech zaślepił. O czem się na innem miejscu szeroko mówiło. To się tylo na ten czas przełoży, iż tenże Augustyn święty piękne wywody daje[1]: pokazując, iż trapienie i pogróżki bardzo wiele pomagają heretykom do upamiętania. Bo rozmaici są ludzie i głowy tych co w herezyą upadają. Jedni ludziom kwoli, panom, abo powinnym, abo rodzicom, do błędów idą, nie z rozmysłu, ani z baczenia, ani z wywodów pisma którego. Drudzy nie

1) Epist. 50. ad Bonif. Epist. 48. ad Vincen.

rozumieją i czytać nie umieją. Jakich jest bardzo wiele, i podobno najwięcej, co tylo na ludzie inne patrzą, abo się ich obrazić boją. Takim łacno pogrożeniem pomódz. Bo jako dla ludzi przy błędzie stoją: tak dla ludzi odstąpić go im nie trudno. Jako się ludzką przyjaźnią uwiedli: tak się też bojaźnią naprawują. Za Absalonem tak wiele ludzi poszło: a skoro był skarany, wnet się do Dawida wszyscy wrócili.

Drudzy są co się w herezyi sobie wstęsknili, i widzą błędy ale się ludzi wstydzą, stateczności swojej ochraniając. I takich jest bardzo wiele. Ci tylo przyczyny jakiej czekają, za którąby udatnie bez przymówki o niestatek, wrócić się do kościoła mogli. A pewnieby ją mieli radzi: gdyby im urząd kazał i pogroził. Najpierwsiby tacy do zbawienia przychodzili. Trzeci są zwiedzieni prawdziwie od ministrów, iż tak rozumieją że to szczera prawda na której się zasadzili: i tak się na to spuścili, iż się też dalej o prawdzie pytać niechcą. Tymby też wielce pomogła pogróżka. Boby się o prawdzie pytali, a obaczywszy w jakim błędzie zostają, wróciliby się do dobrego. Toż się mówi o owych którzy się zastarzeli w heretyctwie i odszczepieństwie, i ojce, i dziady takie mieli, i na nie ukazują, i ich się przykładem szczycą: nie wiedząc na czem się oni potknęli, i jako na tym gruncie zasiedli. Takichby też bojaźń wzbudziła, aby w ojcowskie drogi wejrzeli, jako i jako dawno, i z jaką omyłką w dół on wpadli.

Są jeszcze drudzy co tak mniemają, iz każda wiara dobra, i zbawion w niej każdy być może, byle dobrym był, a grzechów się ustrzegł. I przetoż więc mówią: *wierz każdy jako chce, ja nikomu nie przyganiam.* To szkodliwe mniemanie łacnoby tacy zrzucili, by im kto pogroził a ukazał, iż bez wiary która jedna jest, żaden i w obyczajach najświętszy zbawion być nie może. Są też drudzy nakoniec, acz sporni i biegli w pismie, i wielce swarliwi: ale bardzo świeccy, którzy więcej miłują majętność, rozkoszy, i zdrowie. Takich bardzo

wiele, a ledwie nie wszyscy: skoroby ich karaniem jakiem urząd przycisnął, zarazby się upamiętali. Acz na przodku nie z chuci: ale przypatrując się potem rzeczom i prawdzie, i woląby swoję dobrą skłonili, i dziękowaliby onym, co ich przymusili. Jako dziękuje szalony abo pijany temu, co go w pijaństwie abo w szaleństwie związał abo zamknął. Tych najmniej którzyby za kacerstwo szkody cierpieć chcieli, i owych złości pełnych, którzy przeciw Duchowi świętemu bluźnią, którzy bardzo upornie i wiadomie prawdę uznaną ganią; jacy są drudzy Nowochrzczeńscy ministrowie, których grzech zaślepił, iż wiele ludzi pozarażali, i krew ich na sobie mają. Takim rzadko co pomódz może.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O kosztowaniu wieczerzy Bożej, i o próżnych wymówkach ludzkich do niej.

Większego podobieństwa w wierze naszej katolickiej do wyrażenia onej niebieskiej wieczerzy, i rozkoszy od Boga nam w niebie zgotowanych, nie mamy: jako w sakramencie ołtarza, który się też słusznie wielką i Boską wieczerzą zwać ma. Bo jako w niebie Aniołowie i dusze święte nie mają innego używania i rozkoszy jedno samego Boga, i Syna jego Jezusa Chrystusa w Duchu świętym nań patrząc, i z jego się chwały weseląc: tak tu na ziemi tymże się Bogiem karmią wierni, gdy ciała Chrystusowego pożywają, w którem jest prawdziwe Bóstwo, gdy Chrystusa samego pożywają, który jest prawdziwym Bogiem, jako sam rzekł [1]): *Kto pożywa mnie, żyw będzie dla mnie.* Ta tylo wielka jest różnica, iż tu tego Boga i Ciała jego pożywamy w wierze nic nie widząc, tylo na słowie Bożym przestając pod zasłoną i znakami nie próżnemi, ale pełnemi, a ciało i krew Bożą w sobie mającemi: a tam w niebie odkrycie na oko i uczucie wszelakie bez wiary, bez zasłony w objawionej chwale,

1) Joannis 6.

tegoż a nie innego Boga Aniołowie i duchowie święci pożywają. Bo jakoby nasz ten chleb, który tu nam zostawił wielki Pan i Bóg nasz Chrystus Jezus, zwać się mógł Anielskim chlebem, gdyby w nim ciała Chrystusowego z Bóstwem złączonego nie było? Izali Aniołowie figurami się i znaki, i chlebem ziemskim cielesnym karmią? Jakoby wielką się wieczerzą ta nasza zwać mogła, gdyby na niej nic wielkiego, nic nad ludzką przemożność, nic Chrystusowej zacności, i mocy, i hojności, i miłości godnego i przystojnego, nic nowemu zakonowi osobnego nie było: jedno figury, znaki, i domowe a ludzkie ziemskie potrawy, które lada kto dać i mieć może? Doznawamy na ziemi, iż nie ma człowiek większej uciechy, jedno gdy u stołu swego z miłemi przyjacioły zasiędzie, i z weselem, i z dostatkiem, i z pokojem, i z bezpiecznością chleba swego pożywa, i tak idzie wesoło spać, i dzień on skończy. I by mu dni tak wszystkie służyły: nie byłoby pomieszkania na świecie lepszego. Co Salomon uważając mówi [1]: iż nad to nic nie ma lepszego człowiek na świecie w największem swojem szczęściu i stanie. Takie fortunne czasy opisuje pismo [2]) za wieku tegoż Salomona: gdy onemu ludu Pan Bóg dawał taki pokój, i dostatek: iż srebra tak wiele było jako kamieni: a każdy jadł i pił, i weselił się bez bojaźni pod winoroślą abo Figowem drzewem swojem. Daleko bez przyrównania pokój on górny niebieski i ono w pałacach jego używanie i wesele uciesznicjsze jest: i słusznie się wielką wieczerzą zowie, jakiej tu żaden Pan i najwyższy wszego świata monarcha sprawić, i ludzi tak uczęstować nie może.

Aswerus krol mając 127. królestw, chcąc pokazać przemożność, i bogactwa, i chwałę królestwa swego: sprawił ucztę na wojewody i starosty swoje, Persy i Medy, przez dni 80. i potem na lud wszystek który był w Zuzan mieście przez siedm dni [3]). Jedli i pili

1) Eccles. 5. 2) 3. Reg. 4. 3) Hester. 1.

z weselem: ale nie wszyscy poddani: bo tylo z jednego miasta: i nie długo: bo tylo siedm dni. A z żadnym z nich królestwem się gospodarz nie dzielił. Boby na wszystkie bardzo mało było, i samby ubogim zostać był musiał. Po uczcie każdy się wrócił do swego ubóstwa, i domu, i nędze swojej. A co najgórzej, ono wesele smutkiem się skończyło, gdy królowi żona jego Wasty wzgardę pokazała, a przyjść do gości na jego rozkazanie niechciała. Nie taka jest uczta niebieska, król nad królmi, Pan nieba i ziemi częstować nas będzie: którego bogactwu i dostatkowi, i przemożności, i majestatu, i chwały, końca i miary nie masz: w którego pałacu jedna gwiazda, większa jest niźli wszystka ziemia i z morzem: który nie pany tylo częstować, ale najlichsze i podlejsze tu na ziemi, i każdemu z nich królestwo większe niźli Aswerus miał, dać może. I nie do ośmdziesiąt dni jego wesele trwa, ale na wieki: którego żadna odmiana, ani smutek, ani śmierć i boleść żadna nie przerwie. Tam mówi Prorok[1]), sprawił Pan Bóg ucztę z najrozkoszniejszego mięsa i przewybornego wina, tam gdzie nocy nie masz, gdzie słońce nie zachodzi, i miesiąc się nie umniejsza. Gdzie mieszkanie wszystkich, samo wesele, gdzie się wszystkie kąty chuci naszych i żądzy napełnią, gdzie się skończą dni płakania i drogi naszej, gdzie pociechy takie, które teraz nie tylo w oku ale i w sercu naszem się nie zmieszczą. Gdzie się nie krople jako tu, ale rzeki rozkoszy, używania, i wesela wiecznego, i dobrego mienia, jako Psalm mówi[2]), otwarza.

Tedy takiej uczty tu przy tym sakramencie kosztujem. Gdy okiem dusznem przez wiarę na Chrystusa, jako wielkiego gospodarza, nie w niebie tylo siedzącego, ale tu z nami na ołtarzu obecnego patrzym. Gdy widzim jego niewidomą rękę którą do nas ściąga, a podaje nam przez rękę kapłańską ciało i krew swoję, nad którą potrawę nie masz w niebie lepszej. Gdy nas o miłości

---

1) Isaiae 25. Isaiae 60. 2) Psalm 35.

swojej ku nam upewnia, mówiąc: iż nie mogę wam więcej dać, i życzliwości więcej pokazać: nad to nic droższego nie mam, samego siebie wam daję. A z tem wiedzcie, iżeście bracia moi, krewni moi, członkiście moje. Z wami się dziedzictwem niebieskiem podzielę: co jedno niebo ma, i com ja wysłużył męką i śmiercią moją, wasze jest. Ja was nakarmię, uchowam, ucieszę, wesela wiecznego napełnię. I na to oto macie tę zastawę, droższą niż niebo, której drogości i zacności jeszcze uczuć i poznać w tem skażonem ciele będąc nie możecie. O jako to osobna biesiada! o jako się tu raduje syn kościelny! o jako na takiej uczcie rad zasiada! O jako mu Chrystus smakuje! i ziemia niebem mu się, jako jeden święty rzekł [1]), staje. Tu one słowa służą [2]): *Obaczcie a kosztujcie jako słodki jest Pan.* Na takim obroku dziwnie dusza wiernych prawie sama od siebie odchodzi, a pomnożenia i wzrostu doskonałości cnót świętych dostaje.

A nie tylo w tym sakramencie, ale i w słowie Bożem i w kazaniu Ewangelji smak wielki przyszłych rozkoszy wierni mają. Bo gdy im ukazują posłańcy Boży, iż tu na świecie żadne zupełne szczęście być nie może, na któremby cale, i bez tęskności i pragnienia i odmiany, serce ludzkie przestawało: gdy sami widzą, iż tu śmierć wszystko pożera: domyślać się muszą, iż szczęście najwyższe ludzkie na inszym świecie jest. Gdy słyszą, iż Syn Boży dla tego na świat z nieba zstąpił, aby nam to szczęście przyniósł, i drogę do nieba ukazał. Gdy widzą iż tak ciężko na to Syn Boży robił, iż to wesele i ucztę drogo kupił, a Boską krew swoję i zdrowie za nie dla nas dać musiał. Iż sam jako człowiek i brat nasz na possessyą tego wesela i wieczerzy wstąpił, aby nam tam miejsce gotował, i dla nas dziedzictwa onego dotrzymał, i do niego nas czasów swoich przyjmował. Niezmierną i niewypowiedzianą z tego kazania, jako mówi Piotr

1) Chrysost. 2) Psalm.

święty, radość i wesele mają[1]): *Wierząc, prawi, radujcie się radością niewypowiedzianą i uwielbioną, odnosząc koniec wiary waszej zbawienie dusz waszych.* Czemu mówi radością uwielbioną? Bo takiej tu na ziemi z żadnego świeckiego szczęścia nie masz. Każda tu radość jako kwiat usycha, i jako trawa pod kosą się wali. Gdy się świeccy radują, radością się krótką chłodzą. Lecz gdy wierni z tego co wierzą radość mają: już uwielbiona jest i wieczna radość ich. Bo się tu z wiarą zaczyna, a objawieniem się po śmierci odkrywa. Taż a nie inna radość.

Kosztują tej wieczerzy wierni, w pewnem a nieodmiennem słowie Bożem i w obietnicach jego. Tak mocnie słowu Bożemu wierzą, o tem czego nie widzą, jakoby na to patrzyli, wiedząc iż słowo Boskie odmienić się nie może; i mówią z Apostołem[2]): *Wiem komum uwierzył, i jestem pewny iż mi słowa dotrzyma, prawdziwy Bóg i sama prawda.* Jako kto ma dobry zapis abo statecznego człowieka przysięgę, abo drogą zastawę: tak się z obietnice raduje, jakoby ją już w ręku miał.

A w spowiedzi i oczyścieniu sumienia, dziwnie do smaku tej wieczerzy wierni sięgają: gdy Duchem świętym uczują wesele dobrego sumienia, i prawe usprawiedliwienie, którem znowu prawa na ono górne wesele dostają: rozmyślając dobroć i łaskawość i mękę i wysługę Syna Bożego. Nikt tej na sumieniu radości i używania wymówić nie może.

Na ostatek święci kosztują tej wieczerzy na wszystkich dobrach świeckich, w których jest niejaka kropelka onych przyszłych dóbr i rozkoszy. Bo jeźli się co ludziom na tym świecie zda dobrego, i pragnienia godnego, wszystko to jest onej wieczerzy niebieskiej odrobinka, która z tamtego stołu na ziemię spadła. Jeźli Rzymskie państwo, jako było w sobie po wszystkim świecie rozszerzone, Augustowi, Neronowi, Klaudyu-

1) 1. Petr. 1. 2) 2. Tim. 1.

szom i innym pociechę jaką dawało: a cóż ono wieczne a niemieszanej pociechy, które końca nie ma? Jeżli ten krótki żywot i zdrowie nam smakuje: a cóż ono co skazy nie ma? Jeżli te rozkoszy na ziemi tak człowieka obchodzą: a cóż one? Najmniejsza tu pociecha na ziemi sługom Bożym, smak onej wieczerzy niebieskiej podaje. Gdy z tych małych krótkich i z gorzkością zmieszanych rozkoszy świeckich, do innych wielkich nieprzeżytych i żadnym smutkiem niemieszanych pociech, serce swoje wzbudzają.

Lecz głupi a cieleśni ludzie na tych świeckich dobrach, jako ptacy na lepie więzną, a onych wiecznych zapominają, i smak do nich wszystek tracą. Dobra te widome dla tego ludziom Pan Bóg daje, nie iżby na nich przestawali, bo nie masz na czem: nie iżby w nich serce swoje więźnili, i kochanie wszystko i miłość pokładali: ale żeby na cień patrząc, o ciele się pytali. Aby kroplę w ręku mając, która wnet uschnie, do rzeki dóbr prawych pragnęli. Widząc iż te dobra cielesne są krótkie: aby się o długie starali. Widząc iż te dobra z ciężkością i z kłopoty są zmieszane: aby do onych szczerych i nie mieszanych myśli obracali. Widząc iż zostać się przy tych nie mogą: aby się o takie starali, które z niemi wiecznie zostawać mają.

Cóż za wsi i zamki i państwa świata tego? Cóż pycha i wielkie stany i u ludzi sława? Cień mijający a próżność i kłopotów i grzechów komora. Słuchajmy Salomona rozkosznika bogatego co mówi[1]): *Czego jedno pragnęły oczy moje nie broniłem im, i sercem udał na wszystkie rozkoszy. A gdym się obrócił na sprawy moje: baczyłem iż we wszystkiem próżność, i utrapienie dusze, i nic pod słońcem nie masz trwałego.* Kupiłem wieś: cóżeś wygrał, gdyś dla niej Boga i niebo przedał? jeżliś źle nabył, aboć do zbawienia przeszkadza. Za jabłko jako dziecię przedałeś dziedzictwo i wieczność. Za po-

---

1) Eccles. 2.

trawkę jako Ezaw[1], przedałeś błogosławieństwo i prawo pierworodne. Cożeś wygrał? Dziś na nię patrzysz, a jutro od niej poniewolnie iść musisz. A pytaj się gdzie jutro pójdziesz, gdyć te zamki, te dobra i włości odbiorą. Pójdziesz nagi na zimno, głodny na głód, chory na niemoc, nędzny na nędzę.

A woły i bydło twoje dla któregoś Boga swego gniewał, jako cię pobodzie? kupiectwo to i pieniądze coć na zysk przyniosą, gdy łaskę Bożą stracisz? Sprobuj tych wołów, zaprzęż je w woz, na którym ciało twoje leżeć będzie, gdzie cię powiozą? Izali nie do grobu, w który za tobą nie wnidą? włóż na ten wóz pieniądze na którym się powieziesz: ujrzysz jeźli się w grobie zostają: a by dobrze zostały, ty z nich pożytku mieć nie będziesz. Robisz, pracujesz, a komuż? synowi; ale głupi będzie i wszystkę utraci pracę twoję.

A o rozkoszy dla których drudzy w stan małżeński wstępują, i święte powołanie Czrześcijanskie i sakrament Boży mażą, na co wynidą? Izali nie na uprzykrzenie, na choroby, wrzody i złe niemocy, i ukrócenie żywota, który dosyć z siebie sam jest krótki? O głupi i pyszni wieśniacy! O sprośni i łakomi wołowcy! o cieleśni wieprzowie! długoż się nie obaczycie? Bóg z nieba przyszedł, opowiedział wam o chwale wielkiej niebieskiej, o bogactwie domu Ojca swego, o rozkoszach i używaniu, i uczcie wiecznej, na którą sam patrzy: opowiedział o miłości ku wam Boskiej, iż was na te rozkoszy zaprasza, i one wam drogą krwią Syna swego kupił, i na was je trzyma Syn Boży: a wy taką łaską gardzicie. A wy się raz obiecawszy wymawiacie, i wymówkami wielkie głupstwo swoje i bydlęcy rozsądek nierozumny, ukazujecie. Któż tak głupi aby do kmiecia ubogiego na ucztę wołał, niżli do króla swego, który go prosi i miłuje, i ubogacić, i wszystek dom jego na onej wieczerzy wynieść może?

---

1) Genes. 25.

Przyczyny takiego dziecinnego niebaczenia te są. Naprzód iż się innemu żywotowi i wieczerzy onej po śmierci nie przypatrujem, a w niebo ostrem okiem nie patrzym. W ziemi leżym, równamy się bestyom, jako pismo mówi, czci swojej, którą nas Pan Bóg oszlachcił, i rodzaju swego i wezwania Anielskiego zapomniawszy. A mniemamy abyśmy tylo ciało mieli, na duszę nie pomniąc, która się ziemskiemi potrawami nie karmi, ani drogiemi szatami odziewa, ani imiony i dochody bogatemi nie wzmacnia.

Nie znamy co to duszne i duchowne rozkosze, na których się pogańscy filozofowie znali: i te cielesne tak osądzali, iż niegodne są ludzkiej dostojności, i rozumnego stanu naszego, ale raczej bydłu zostawione być mają. Febra i chęć do rzeczy tych świeckich, smak nam skaziła, iż się na dobrem winie i chlebie nie znamy, i na takie patrzym, którzy takąż chorobą zjęci będąc mówią, gdzie bardzo słodko, iż tam gorzko. Spytaj zdrowych onych świętych Bożych, nie tych ziemskich wieprzów: co za smak jest w pieniądzach i w sławie ludzkiej, i rozkoszach cielesnych? Powiedzą jako zdrowi: iż gorzkości w nich pełno, i kości twardych wiele, któremi się łakomi dławią. Patrz jako my o nie niedbamy, jako ich radzi odbiegamy, do tych się rozkoszy i smaków kwapiąc, które nam Chrystus i wiara święta chrześcijańska ukazuje.

Nie szalejmyż ani bądźmy dziećmi. Obiecaliśmy się do Chrystusa na wielką wieczerzą jego: stójmy w słowie i w powołaniu naszem, a tym wsiom źle nabytym i zabawnym, które nas od zbawienia odwodzą, mówmy: zostańcie, wolę sobie wieczną niźli dożywotnią wieś kupić. Wolę na wieczności budować niźli na imieniu zastawnem, z którego mię lada w dzień spędzą. Niechcę oczu karmić, a na to patrzyć czego zażyć nie mogę. Potrawy z daleka widziane głodu mego nie ugaszą. Wolę się pierwej o tę wieś zmawiać, a niźli ją zapłacić. Spytam pierwej, drogo tę wieś przedajesz? Być świat chciał

prawdę powiedzieć a zdradzić cię niechciał: rzekłby: dasz za nię zbawienie swoje: wsi dostaniesz a piekła nabędziesz. Bo bardzo rzadkie jest sprawiedliwe imion nabywanie. I przeto Prorok woła[1]: *Biada wam co dom do domu przyłączacie, i rolą do roli.* I Pan sam mówi[2]: *Biada wam bogatym.* I pieniądze zowie mammoną niesprawiedliwości. Gdy tedy tę wieś tak świat i czart zaceni: mów dobry Chrześcijaninie: Drogo to na mię, nie kupię, a tak głupim nie będę, abym miał za dzień i godzinę dobrego mienia, nieskończone męki cierpieć: dziękuję z takiego przekupna, łów tem tego co rozumu nie ma.

I tym pracom około roli i wołów odpowiadajmy: Jednego mi sprzężaju potrzeba, na mierne i ubogie pożywienie: a drugiego na rolą serca mego, abym chleb miał duszy mojej, robiąc w słodkiem i lekkiem jarzmie Pana mego. Piąci nie potrzebuję, abym się nie obciążył, a do Boskich i duchownych zabaw nie omieszkał. Trochę mi śniadania potrzeba, abym sobie dobrej wieczerzy nie skaził. Jeźli się grochu objem, kuropatwy mi smakować nie będą. Im mniej mam, im mniej teraz jem, tym sposobniejszy na tej drodze i pielgrzymstwie mojem będę.

I do małżeństwa mówmy: dobreś i święte, ale wiele w tobie zabaw, trudności, niepowściągliwości, które do duchownej wieczerzy nie wszystkim dopuszczą. Czas krótki, mówi Apostoł[3]: *Kto ma żonę niech ją ma jakoby jej nie miał;* aby mu małżeństwo przeszkody do zbawienia nie czyniło: *kto używa świata, jakoby go nie używał, bo widok tego świata mija.*

Nie omieszkiwajmyż gdy nas wołają, ani się na tę ucztę niebieską wymawiajmy: kwapmy się póki się gospodarz nie rozgniewa, a innemi stołu swego nie osadzi, aby nas nie odsadził od łaski swej i używania dóbr swoich. Abyśmy na drugie z nim godujące patrząc nie

1) Isa. 5. 2) Luc. 6. 3) 1. Cor. 7.

mówili: *A oniż to są z którycheśmy się śmiali i urągali? My niemądrzy, mniemaliśmy aby głupi ich żywot był, a koniec niepoczesny. Patrz jako są policzeni między syny Boże*[1]). Lepsi ubodzy i nędzni i wzgardzeni, i większe szczęście ich na tym świecie, niźli panów, i szczęścia świeckiego i rozkoszy zażywających. Ubodzy i nędzni do Ewangelji idą, zawołani na wieczerzą niebieską nie wymawiają się[2]). Nie zatrzymywa ich majętność świecka, której nie mając, starają się o niebieską, i radzi na kazanie o niej ucho otwarzają. Miło im słyszeć o innem państwie, gdy tu nic nie mają. Miło im wspomnieć na inne rozkoszy, w nędzy którą cierpią. Przetoż je ubłogosławił Pan, mówiąc[3]): *Błogosławieni ubodzy, bo ich jest królestwo niebieskie.* A do bogatych mówi: *Biada wam bogaci, którzy tu macie pociechy swoje.* I święty Jakób woła[4]): *Czujcie się bogacze, płaczcie, wyjcie, dla nędze która na was przyjdzie. Pogniły bogactwa wasze, i szaty wasze mole pojadły, złoto i srebro wasze pordzewiało, i rdza ich wam będzie na świadectwo, i ciała wasze jako ogień pożrze.* Jeźli Pan Bóg dał bogatym majętność świata tego, niechże na sercu ubogiemi, a w dobrych uczynkach bogatemi zostają. A ubodzy niech nie będą z niewoli ubogiemi: ale z dobrej woli, przestając na swojem ubóstwie z pobożnością[5]). Bo ubóstwo poniewolne, gorącości w nich i pragnienia do niebieskiego bogactwa nie uczyni. O Panie Boże nasz! policz nas między te ubogie i znędzone: abyśmy tu takiemi się znali być, a nie czyniąc sobie na świecie szczęścia i rozkoszy, do ciebie i wieczerzy wiecznej twojej pragnęli. A jeźlibyśmy w świeckich dobrach i pociechach uwięźli: karaniem jakiem i biczem łaski twojej i troskami świeckiemi popądź nas i przymuś do domu twego, i do rozumu duchownego, abyśmy mówili[6]): *Rózga twoja, i laska twoja ucieszyła mię.* Napraw smak nasz do koszto-

---

1) Sap. 5. 2) Matth. 11. 3) Luc. 9. 4) Jacob. 5. 5) 1. Timoth. 6. 6) Psalm 22.

wania niebieskich rozkoszy darów twoich, a zlecz febrę pożądliwości naszej świeckiej, która nam smak mieni, a rzeczy nie ukazuje takich jakie są, abyśmy się na prawdziwych dobrach znali. Przegrożenie twoje, którem niewdzięczne odsądzić chcesz od radości i biesiady twojej niebieskiej, niech serce nasze przeraża. Przez Jezu Chrysta Syna twego pośrednika naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Szemranie i posądzanie tych ludzi, sławie Pana niewinnego wielką krzywdę czyniło: gdy rozumieli o nim jakoby on grzesznikom pomagał ich grzechów, abo je chwalił, a do ich się złości przymieszywał. Nie patrząc na to, iż nie takie przyjmuje którzy w grzechach leżeć chcą, ale którzy je opuszczać mają wolą: aby ze złych dobre, i z grzesznych sprawiedliwe uczynił. Nie mieli na to oka, jako serce dobrego a sprawiedliwego człowieka, bardzo upadku bliźniego żałuje, i nad krewkością ludzką wzdycha: a pomoc mu dać chce jako może. Nie uważyli jaka jest posługa i ofiara Panu Bogu, grzeszne pozyskować, a do tego który je stworzył przywodzić. Nie wiedzieli co Pan Bóg dla grzesznych czyni, a jako je miłuje, wabiąc je i ciągnąc do siebie, i rozmaite im przyczyny do pokuty i upamiętania podając. Mówmy o tem w tej pierwszej części, jako Pan Bóg na grzeszące łaskaw, a potem jako się o ich nawrócenie stara, i nam rozkazał, i przykładem swoim sposobów nauczył, i o powinności owiec błądzących.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest Sakramentem nowego zakonu.

Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, jako na grzeszne Pan Bóg łaskaw, gdyż dla nich jedynego Syna

swego posłał[1]). Izali dla sprawiedliwych przyszedł Pan Jezus? Izali kogo bez swojej, którą nam przyniósł sprawiedliwości, sprawiedliwym nalazł? *Nie przyszedłem,* mówi sam, *wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. A wszyscyśmy zgrzeszyli,* mówi Apostoł[2]): *wszyscy łaski Bożej potrzebujem.* I jednego nie naleźć, któryby się z swoją sprawiedliwością przed Bogiem pochlubić mógł. Wszystkie Bóg grzesznemi być osądził, mówi święty Paweł, aby się nad wszystkiemi użalił. Jaka to łaska Boża ku nam grzesznym? Syna swego posłał Jezusa Zbawiciela, aby nas, jako Anioł mówi[3]), zbawił od grzechów naszych. A gdy widział Syn Boży, iż ludzie natury w Adamie jeszcze zepsowanej, i jadem szatańskim zarażonej, do powstania i naprawy trudni bardzo, iż moc szatańskiego prawa w nich panuje, iż się myśl ludzka w ciało obróciła, skłonna do złego, ciężka do dobrego, iż jej kazania, upominania, i karania nie pomagają, a iż wielkiej łaski Bożej i pomocy niebieskiej do naprawy i powstania potrzebuje: do innej się rady puścił. Zakon i Mojżesz nie pomógł, i owszem, jako Apostoł mówi[4]), większe grzechy ukazał, i niejako samem zakazaniem, złe przyrodzenie do nich pobudził. Karania nie pomogły, upominania, postrachy i pogróżki, i nauki jeszcze mniej. Wiem co im pomoże, rzekł Syn Boży[5]): Dam się wzgórę podnieść, a wszystkich pociągnę do siebie. Dam moję krew za ich długi, które im twarde serce czynią. Dam moję śmierć na ich ożywienie. Dam moje wysługi na ich pomoc do powstania. Za te błędne owce, zdrowie moje położę. I rychlej je namówię i pociągnę cierpieniem i śmiercią niźli kazaniem. I tak w sromotnej śmierci za nas umierał, i umierając a nic nie mówiąc, pierwej łotra onego niewinnością swoją pociągnął: iż z prawdziwej pokuty żałując za złości swoje wołał: *Pomnij na mię Królu niebieski w Kró-*

1) Matth. 9. 2) Rom. 2. 3) Matth. 1. 4) Rom. 7. 5) Joannis 12.

lestwie twojem, do którego idziesz. I usłyszał doskonałą pociechę swoję. Ta śmierć Syna Bożego zjednała nam grzesznym, wolność od tyraństwa szatańskiego, w którem jako związani powstać z grzechu nie mogliśmy. Ta męka Chrystusowa, jego prawo ono, które miał na wszystkie dzieci Adamowe, aby w jego mocy były, umorzyła, i drogą a nową i dziwną nam łaskę zjednała: abyśmy prawdziwie serca nasze kruszyć i nawracać się do Boga, inną z niego naturę wziąść, i grzechy porzucić, i na sprawiedliwość i pełnienie woli Bożej siłę dostateczną mieć mogli. O jako to wielka łaska ku grzesznym? a kto ją wypowie i wydziękować się za nię może? A co dziwniej, z tej śmierci i wysługi swojej uczynił nam grzesznym ten to Zbawiciel nasz sakrament i tajemnicę pokuty, w której po chrzcie bierzem zawżdy odpuszczenie i obmycie grzechów naszych.

Acz pokuta święta zawżdy wielkie zalecenie miała, w przyrodzonym między Pogany i pisanym zakonie, i u wszystkich Proroków. Bo żałować za to co się źle stało, i na poprawę się udawać, i samemu się sądzić i karać: wielka jest cnota, ludziom i Bogu miła, która łaskę u rozgniewanych łacno jedna i miłosierdzie wyciąga. Gdy występny do nóg tego, którego rozgniewał, przypada a mówi: Źlem uczynił, żałuję, pod karanie się twoje daję, przyjmij mię do łaski, a zmiłuj się. Jednak nigdy tajemnicą Boską pokuta i sakramentem nie była: aż za ustawą i postanowieniem Boga i Pana naszego Jezu Chrysta. Bo aczkolwiek w starym zakonie ludzie pokutując mieli skruchę, i niejaką spowiedź i dosyćczynienie za doczesne karanie, i na pokutę ich odpuszczał im Pan Bóg grzechy: ale nigdy kapłanom i sługom Bożym dana ta moc nie była, aby oni rozgrzeszali. Opowiadać o rozgrzeszeniu od Pana Boga mogli, jako Natan Prorok Dawidowi na jego pokutę i spowiedź powiedział: *iż Pan Bóg przeniósł od ciebie grzech twój:* ale tego mówić nie mógł: *Ja ciebie mocą Bożą mnie daną rozgrzeszam.* Bo tej mocy ludzie i kapłani w starym zakonie nie mieli, jako

mówi święty Chryzostom[1]: trąd rozeznać tylo mogli, ale zleczyć go i oddalić nie mogli. I Jan Chrzciciel gdy do pokuty wzywał, i gdy ludzie przed nim grzechy swe wyznawali: pokuta ona nie była sakramentem. Bo nie mógł Jan święty dać im rozgrzeszenia, nim ten sakrament Chrystus ustawił, i ludziom tę moc poruczył. I Pan Jezus gdy grzechy odpuszczał onemu powietrzem zarażonemu, i Magdalenie, nie słowem ani mocą sakramentalną to czynił, ale swoją własną Boską. Dopiero po zmartwychwstaniu swojem, tchnąwszy na Apostoły, rzekł[2]: *Bierzcie Ducha świętego, którym odpuścicie grzechy, odpuszczone są: którym zatrzymacie, zatrzymane są.*

W których słowach nie trudno upatrzyć dwie rzeczy, które prawy sakrament nowego zakonu czynią: to jest, znaki zwierzchne, nie proste ale dzielne, i od samego Boga postawione: i łaskę Bożą do usprawiedliwienia dusz ludzkich pod znakami zakrytą: która się w ten czas wlewa na grzesznego, gdy się one znaki do uczynku przykładają. Jako we chrzcie woda jest zwierzchna, i słowa zwierchne są znaki, które lejąc wodę kapłan mówi: *Ja ciebie chrzczę.* Co gdy czyni, niewidoma się łaska niebieska daje, iż się dusza mocą Boską Ducha świętego odradza i obmywa. Także w pokucie gdy grzeszny swoje grzechy oznajmia, i jako się niemi już brzydzi opowiada, iż się ich nigdy więcej dopuszczać niechce. A gdy kapłan mówi: *Ja ciebie rozgrzeszam:* znaki są zwierzchowne w onej sprawie. A w tem Pan Bóg tę łaskę, którą tu obiecał, przez one zwierzchnie słowa, na grzesznego niewidomie wlewa: iż mu grzechy odpuszcza, i onego grzesznika usprawiedliwia, wedle słowa swego, które chybić nie może.

Bo i ona spowiedź i ono kapłańskie rozgrzeszenie, próżnym znakiem być nie może: gdyż Chrystus Bóg nasz prawdziwy jest i sama prawda, który rzekł[3]: *Komu*

---

1) Lib. 3. de Sacerd. 2) Joannis 20. 3) Joannis 20.

odpuścicie grzechy, będą odpuszczone. I w tych słowach zamknął to Pan, jako się indziej to wyłożyło, aby grzechy opowiedziane były od pokutującego, a żeby kapłan tych słów użył: Ja ciebie rozgrzeszam, tak jako mi moc dano. Bo i z owych słów chrzesnych, gdy Pan mówi: *Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego:* muszą te słowa wychodzić: *Ja ciebie chrzczę:* gdy do samej rzeczy przychodzi. Także i tu w sakramencie pokuty świętej z tych słów: *Komu odpuścicie:* gdy do rzeczy przyjdzie, musi kapłan mówić: Ja tobie od Boga i mocą jego odpuszczam, *abo,* ja ciebie rozgrzeszam.

Ta nauka, iż pokuta abo spowiedź jest prawdziwym sakramentem i tajemnicą Bożą w nowym zakonie: dawno od świętych doktorów i kościołów wschodnich i zachodnich utwierdzona jest. Naprzód stary Tertulianus[1] dwoje wrota ukazuje do odpuszczenia grzechów postawione od Pana Boga, Chrzest i Pokutę. Cypryan święty mówi[2]: *Po Chrzcie Panie, którego się dla czci jego powtarzać nie godzi, innąś łaźnią zgotował, Pokutę, która tak jest sakramentem jako i Chrzest święty.* Toż mówi święty Ambroży[3], i Hieronim pisze[4]: *Niech się okupi krwią Zbawicielową, abo w domu Chrztu, abo w pokucie, która łaski chrztu naśladuje.* Augustyn święty[5], Chryzostom[6], i inni. Lecz i koncilia i stary kościół Grecki, pokutę między sakramenta poczyta.

Czem różna jest pokuta od chrztu z strony odpuszczenia grzechów, nie trudno zrozumieć. A potrzeba się w tem przestrzedz: iż ci mistrzowie fałszując nam i kradnąc sakramenta święte, lekarstwa dusz naszych: sam tylo Chrzest na odpuszczenie grzechów kładą, a Pokuty świętej sakrament wymiatają, mówiąc: *iż po chrzcie kto zgrzeszy, samą pamiątką chrztu oczyścić się może*[7]. Mieli mówić, iż znowu się chrzcić potrzeba,

---

1) Tertul. de Poenit. 2) Cypran. de ablutione pedum. 3) Ambr. de Poenit. cap. 7. 4) Hieron. lib. 1. cont. Pelagianum. 5) August. ad Honor. Epist. 180. 6) Chrysost. lib. 3. de Sacerd. 7) Calv. *lib. 4.* institut. cap. 19.

jako nowochrzczeńcy mówią; ale podobno ich wstyd zatrzymał, iż się do samej pamiątki chrztu krom jego powtarzania, uciekli. W czem się bardzo mylą i ludzie oszukiwają. Bo w starym zakonie inne było obrzezanie na grzech pierworodny, a inne ofiary któremi im zbywać grzechów kazano. Acz one ofiary żadnego grzechu zmazać nie mogły, jedno wiary w przyszłego Chrystusa nauczały, i do niej po odpuszczenie grzechów ukazowały. Także i w nowym zakonie inny sakrament być musiał na grzechy po chrzcie uczynione, który Pan Jezus ustawił, jako się pokazało.

Onemu Symonowi czarnoksiężnikowi, gdy po chrzcie zgrzeszył: nie ukazał mu Piotr święty do chrztu, ani do pamiątki chrzesnej: ale do pokuty[1]). Także i Paweł święty, onego w Koryncie kazirodzcę, nie do chrztu, ale do pokuty odesłał[2]). Tenże Apostoł nauczył, iż po chrzcie grzeszący, chrztem się ani pamiątką jego oczyścić nie może, gdy mówi[3]): *Niepodobno jest, aby ci co raz są oświeceni*, to jest ochrzczeni, jako wszyscy doktorowie[4]) wykładają, *a skosztowali daru niebieskiego, i stawszy się uczestniki Ducha świętego upadli: aby się drugi raz odnowić do pokuty mieli, drugi raz sobie krzyżując Syna Bożego, i z niego się naigrawając.* Nie prze tego w tych słowiech Apostoł, jako Nowacyani źle mówili: aby po chrzcie upadli, pokutą naprawieni być nie mogli: (bo jako się rzekło, onego Koryntczyka Paweł święty pokutą naprawił: ale to twierdzi), iż przez chrzest powtórzony, i przez taką pokutę, jaka bywa przed chrztem, odpuszczenia grzechów nikt mieć drugi raz nie może. Boby ich więcej przyczyniał, gdyby chrzest powtarzał. Takiby chrzest był jakoby Chrystusa znowu zabijał. Jako Chrystus raz umarł, tak raz się chrzcić kazał. Jako człowiek raz się z matki rodzi a drugi raz nie może: tak i we chrzcie raz się duchownie rodzi.

---

1) Actor. 8. 2) 1. Cor. 3) 1. Hebr. 6. et 10. 4) Chrysost. Theoph. Theodor. Occume. in hunc locum.

miał, a msząby do ludu mieć powinien, a czuł się być w grzechu śmiertelnym: aby za skruchą i wolą do spowiedzi, w imie Pańskie do ołtarza przystąpił.

Jeszcze psują naukę o pokucie ci ludzie, gdy jej dwie części dają: postrach abo przelęknienie, a wiarę. Skoro się przelęknie grzeszny karania Bożego, ucieka się do wiary: To jest, do łaski i obietnice Bożej przez Chrystusa nam danej. Lecz te dwie rzeczy nie są częściami pokuty, ale zgotowaniem do niej. Niźli grzeszny do prawej pokuty przychodzi: pierwej się przelęknie sądów Bożych. Tak że pierwej wiarą to obejmie, iż Pan Bóg miłosierny i odpuszcza nam, i przyjmuje grzeszne pokutujące dla wysługi i męki pośrednika naszego Pana Jezu Chrystusa. A potem prawą pokutę poczyna przez skruchę: żałując z serca, i grzechów wszystkich odstępując, i wyznawając winę swoję: abo przed samym Bogiem, jako w starym zakonie, gdzie tego sakramentu nie było: abo też i przed kapłanem, jako w nowym zakonie Pan postanowił: dając się pod karanie, jakie mu kapłan naznaczy. Toć są części pokuty, nie wiara która jest fundamentem i początkiem pokuty, ale skrucha, spowiedź i karanie pokutne. Jako się indziej o tem nauczyło.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec.

Jako na to przyszedł z nieba Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywodził: tak też w tym żywocie to samo było najpilniejsze staranie jego, aby zawiedzione i w grzech upadłe, do nauki którą się upamiętać mogli, pociągnął. Co czynił pokazaniem wielkiej dobroci swojej, gdy każdemu dobrze czynił: cudowną ręką swoją choroby wszystkich lecząc, a one pieniądze jakich król żaden najbogatszy dawać nie mógł, rozdając, a żadnemu się nie wymawiając. Żadnym nigdy nie gardził, i do jawnogrzeszych sam w dom ich szedł, nie tylo proszony,

szczał. Bo bez niej nie jest sakrament pokutą, bez niej w nowym zakonie nikt odpuszczenia grzechów nie ma.

Rzeczesz, iż Pan Chrystus tych grzesznych które tu do pokuty nawracał, spowiedzi nie słuchał, ani im do niej ukazował. Prawda: Bo sam mógł bez spowiedzi mocą swoją Boską każdemu grzechy odpuścić. On sam widzi kto prawą pokutę czyni, i jakie grzechy ma. Czego słudzy jego, którym peruczył ten sakrament, nie mają. A też póki Pan spowiedzi sakramentu nie ustawił, do niego nie odsyłał. Aż po swem zmartwychwstaniu to uczynić raczył, i każdego grzeszącego, który zbyć grzechów chce, na spowiedź do kapłana, któremu moc tę dał rozgrzeszenia, obowiązał[1].

Prawda, gdy kapłana kto dostać nie może, a radby go miał, iż za pokutą i skruchą prawą odpuszcza mu Pan Bóg grzechy, byle tę miał wolą, iżby ich rad kapłanowi się wyspowiadał: i zaraz skoro go mieć może, spowiedź z onych grzechów uczynić ma wolą, i czyni. Bo na skruchę i całe serce w pokucie Pan Bóg patrzy, i miłość uprzejmą ku sobie: i może kto być usprawiedliwiony niźli do kapłana przystąpi, gdy już iść do niego a spowiadać się ma wolą. Ambroży święty o Dawidzie mówi na te słowa Psalmu[2]: *Rzekłem, wyznam przeciw sobie niesprawiedliwość moję, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mego. Rzekł,* mówi święty Ambroży, *wyznam: a już odpuszczenie miał nim wyznał: daleko więcej gdy już wyznał i mówił: znam złość moję: odpuszczony mu grzech jest.* I Leo święty mówi[3]: *Miłosierdziu Boskiemu i miary i czasu zamierzać nie możem, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe nawrócenie.* I mówi Duch święty przez Proroka[4]: *Gdy nawróciwszy się westchniesz, zbawion będziesz;* acz tego słowa w naszej Bibiji nie masz, jedno w Greckiej 70. tłomaczów. Koncilium też Trydentskie[5]) dozwala kapłanowi, gdyby spowiednika nie

1) Joan. 20. 2) Ambr. in Psal. 3) Leo Papa Epist. 91.
4) Isa. 30. ex versione 70. 5) Ses. 13. de Eucharist. cap. 7.

I potem miłość Pana swego i chęć ku grzesznym znamy: iż dla nich sławy swojej nie uszanował: ale przykre przymówki od ludzi ucierpiał, którzy go za takiego mieli, jacy byli oni co z nimi towarzyszył, to jest, za wielkiego grzesznika jako i oni byli. Bo pospolicie z towarzystwa dają o obyczajach rozsądek, jako mędrzec mówi[1]): *Kto z mądrym chodzi, mądrym się stanie, a przyjaciel głupich takim będzie jako i oni.* Które słowa i taka u ludzi bojaźń, młodym i niedoskonałym służy: aby się do złego towarzystwa nie garnęli, od którego się prędko zepsować mogą. I słusznie ich w tem mądrość przestrzega[2]): *Synu, jeźli cię do siebie wabić będą zgrzesznicy, nie przestaj z nimi i do bursy się ich nie składaj. Broń nogi twojej od drogi ich, bo do złego prowadzą, i do rozlania się krwie kwapią.*

Lecz doskonałemu w cnocie, pragnąć potrzeba, aby co najwięcej grzesznych około niego się zabawiło, aby je dobremi uczynić, i przykładem a nauką i namową swoją ułowić do dobrego mógł. Na taką służbę sam Pan Bóg ludzie zebrane posły swoje wysysła, i ku bliźnim wielką życzliwość na rzeczy przenajdroższej, jakie jest zbawienie duszne, pokazować rozkazuje. Co ci Faryżowie na Panie naszym baczyć mogli: iż towarzystwo jego z grzesznemi, innego końca nie miało, jedno upamiętanie i nawrócenie złych, na drogę sprawiedliwości, do bojaźni Bożej i pokuty prawdziwej.

Ale zła ich myśl i wola zazdrością i nienawiścią zarażona, wszystko źle wykłada, na Pana niewinnego obala przymówki sławie Pańskiej szkodliwe: jakoby im grzechów ich pomagać, a takim być chciał jako i oni. W czem wielką krzywdę Panu czynili, jako i na krzyżu gdy go między łotry postawili: świadcząc światu wszystkiemu, iż łotrem był, i inakszego końca i towarzystwa niegodnym. A Pan między grzesznemi siedząc i z niemi jedząc, z grzechów je wywodził, bojaźń Bożą w nie wma-

1) Prov. 10. 2) Prov. 1.

wiał, i ze złych dobre i święte czynił. Nie maże się słońce od błota które suszy, ani ogień od czarnych drew które pali: ale wszystko w swoję naturę i światłość obraca. Tak i sprawiedliwemu, towarzystwo złych szkody nie czyni: ale on im wielki pożytek złączeniem swojem z nimi przynosi. Przychodzili do Chrystusa czarni jako krucy: ale odchodzili jako łabędziowie biali.

Tak przystępujmy do Chrystusa i kazania, i do słowa świętego jego, i sakramentów jego, i towarzystwa sług Bożych, jakobyśmy odmiany na sobie pragnęli: nie głowę i rozumki ostrząc, ale serce obmywając: nie na lekcyą, ale na dyscyplinę i karność: abyśmy ukarali złości swe. A obejrzawszy w słowie Bożem i w zakonie Chrystusowym jako we zwierciedle sprosną twarz dusze naszej: abyśmy ją obmywali. Jeźliśmy z pychą przyszli, abyśmy z pokorą odchodzili. Jeźli z łakomstwem, z nieczystością, z złą wolą do pomsty, i innemi zmazy szaty sumienia naszego: abyśmy się przewlekli, a odziani w pokutę, i dobrą a mocną wolą polepszenia, odchodzili.

Uważajmy to, jako taki Pan nami grzesznemi nie gardzi, który nas przyjmuje, i z nami je i pije: zwłaszcza w przenajświętszym sakramencie, gdy nam ciało i krew swoję do pożywania daje, takim którzy z grzechu wychodzą, a jego się dobrocią i ludzkością naprawują. Ta jedna sama Boska chęć ku nam przełomaćby serce nasze miała, abyśmy grzechów przestali, a jego ucieszyli, i tak gorące pragnienie zbawienia naszego napoili, i sławę jego u niewiernych i pogaństwa, i heretyków oczyścili: ze złości wychodząc, a takiemi się stając jako nauka i święty jego zakon potrzebuje.

Inni Prorocy gdy się do grzesznych skłonili, żarliwość Boską pokazując, grzeszne zabijali. Faraona Mojżesz zgubił[1]. Eliasz Proroki fałszywe i żołnierze złe potracił, i królestwo głodem karał[2]. Samuel Agaga ręką swą rozsiekał[3]. A ten Pan Jezus z grzesznemi się

---

1) Exod. 13. 2) 3. Reg. 19. 3) 1. Reg. 15.

mieszając, łaskawość im zbytnią pokazuje. Nie przyszedł aby sądził i karał złych: ale aby je do siebie przygarnął [1]. Do Dawida [2] wszyscy się skupili, zadłużeni i gorzkiego serca, utratnicy, i marnotrawcy, i był ich hetmanem. Toć prawy Syn Dawidów Messyasz nasz. Pódźmy utratnicy, którzyśmy grzechami wszystko nasze dobre stracili, do niego, tam się wzbogacimy, Panem jest nas łotrów, aby z nas dobre syny Boże poczynił. A on mówi [3]: Kto do mnie przyjdzie, łotr rozbojnik, i kłamca, i lichwiarz, i mężobójca, żadnego nie odrzucę. Wszystko stworzenie, mówi mędrzec [4], o krzywdę twórce swego, burzy się na karanie niesprawiedliwych. Ogień go chce palić, woda topić, powietrze zarazić, ziemia pożrzeć, gromy go chcą roztrzaskać. Sam Pan Bóg, którego samego najwięcej obraził, ręce mu na obronę otwarza. Gdy kto królewskiego syna zabije, dwór go wszystek i poddani na śmierć szukają, wszyscy nań żądła gniewu ostrzą; ale gdyby sam ojciec do siebie mu uciekać kazał, i sam go skrył i bronił: o jakaby to była łaska! Taką grzesznym pokazuje Syn Boży najmilszy Chrystus Jezus: przyjmuje grzeszne i mówi do Ojca: musisz Ojcze abo mnie przy nim zabić, abo onemu dla mnie odpuścić. Jako Dawid do Abiathara mówił [5]: *Mnie szukać ma, kto tobie krzywdę uczynićby chciał.*

O ty ucieczko i przyjmicielu mój! na twe słowo do ciebie idę, nie odmiataj mię. Wielkie u ciebie ubłaganie, wielka łaskawość twoja. O Boże mój! kto tobie podobny? Gdy Pana świeckiego rozgniewam: długo patrzyć na mię i przypuścić mię do siebie niechce, i drugdy wiecznem mię wygnaniem i gardłem karze, bym największą żałość i pokajanie pokazował. Gdy ciebie Pana nieba i ziemie gniewam: zaraz mię do siebie puszczasz: ledwie mię mała żałość obejmie, a ty mnie i do prawego żalu łaską swoją pomagasz, i przyjmujesz małą

---

1) Joan. 3. 2) 1. Reg. 22. 3) Matth. 11. Joan. 6. 4) Sap. 6. 5) 1. Reg. 22.

i lichą pokutę moję, i każesz mi wrócić wszystko com utracił: i jeszcze więcej mię po grzechu miłujesz, i staranie o mnie większe masz, niżli o tych co cię nie gniewali. O jako się tu serce moje rozpłynąć taką twoją miłością nie ma!

Szuka Pan Jezus grzesznych, jako owce błędnej. Nie my go grzeszni pierwej szukamy: ale on nas szuka. Pierwej on nas miłuje w ten czas, gdyśmy najwięcej miłości jego uczynili się niegodnymi. Owca jeśli jej nie wołają, nie szukają, co dalej to w większy las i gęstwę, i w błędy większe lezie. Wiemy iż ten trup bez dusze, ten grzesznik bez Boga umarły, żadnemi się futry nie zagrzeje, póki ducha weń ożywiającego nie wpuszczą. Te kości uschłe[1]) choć się skórą pokryją, nie ruszą się z miejsca póki duch nie przystąpi. Gdy grosz i złoty upadnie, tamże go szukają gdzie upadnie. Bo się sam nie ruszy. Ale grzeszny człowiek upadłszy, w większe błędy idzie, jako puste zwierzę w las: a kto go najdzie? okrom tego który wie ślady nasze, i policzył stopy nasze[2]). Przeto szukaj mię Panie: Bo i sam niewiem gdzie idę, wilkom w zęby, rozbójnikom na plac, słoma idę do ognia, proch do wiatru. Zmiłuj się, a szukaj błędnego bydlęcia twego.

Któż mówi, iż świętych dusze Anielskiem szczęściem darowane i okraszone, myśli naszych niewiedzą? Głupi ktoś. Jeźli pokutę wiedzą, toć serce wiedzą. Bo prawa pokuta na sercu jest, nikt o prawości jej i doskonałości wiedzieć nie może, jedno Bóg. A jeźli oni wiedzą: pewnie im Pan Bóg objawia, jako chce i jako my nie wiemy. Jako im objawia, do tego mnie nic: dosyć u niego obyczajów, o których ja nie wiem. Oto wiem z Pańskich słów, iż myśli moje wiedzą, i upadku mego, który na sercu jest, gdy grzeszę żałują, i modlą się za mię: i gdy powstanę z grzechu, radość mają.

O Boże mój! czemuż im tego wesela nie czynim?

1) Ezech. 37. 2) Psalm 138.

czemu tak życzliwych przyjacioł nie cieszym? czemu je twardością serca naszego i zgubą naszą zasmucamy? Wielką im Chrystus ucztę sprawuje, gdy się który z nas upamięta, i z prawego serca pokutuje. I owszem czemu samego Chrystusa nie cieszym, który Anioły zwoływa aby mu radości i wesela pomagali, z tego iż krew swoję nie darmo za nas wylał: iż męka jego mu się płaci, gdy z grzechu wychodzim, a złą wolą do niego składamy. Dobre nasze, i zbawienie nasze, za radość swoję poczyta. Nie owcy, której jest pożytek, ale sobie radować się każe. O jaka tu miłość! Wesele ma gdy się kto z nas nawróci, i z nim się wszystkiemu niebu opowiada, i nowe uczty domownikom czyni, aby mu radości pomagali. Co to za gorącość i wielkość miłości ku mnie i ku zbawieniu memu? Jako się wydziękować mam? Tak abym zaraz z grzechu się porwał, z całego serca nań zawołał: *Pobłądziłem jako owca zgubiona, szukaj mię Panie, bom ustawy twojej nie zapomniał*[1]. Znam złość, i wielkość, i szkaradność, i jad piekielny grzechu mego. Znam dobroć twoję zbawicielu, jako mi z męki twej pomoc dajesz, abym z niego powstał. Otoż powstaję, proszę podaj mi ramię mocne pomocy i łaski twojej do powstania. O tobie rzekł Prorok[2], *iż owce ułomne sam ręką twoją nosić, i na łono je twoje kłaść miałeś*. Tyś sam o sobie rzekł[3]: *Ja szukać będę tego co zginęło, i odbieżane przywiodę, i nałomione powiążę, i nieduże umocnię, i tłustego a mocnego dochowam, i rozkosznie je paść będę.*

O błędni grzesznicy! jakoż was Chrystus pilniej szukać ma? kołace do sumienia waszego, przynosi potrzeby wszystkie z męki i wysługi swojej do powstania i oświecenia waszego. My od niego na was wołamy: wychodźcie z ciemności, oto słońce idzie: wychodźcie z więzienia, oto drzwi otworzone. Nie wpadajcie w głębszą puszczą, oto na ostre wilcze zęby padniecie[4]. Izaliście

1) Psalm 118. 2) Isa. 40. 3) Ezech. 34. 4) Isa. 49.

i przyrodzenie owiec Chrystusowych, któreście na chrzcie wzięli, stracili, a dzikiemi zwierzęty zostali? Owca choć zbłądzi, jednak do pasterza wrzeszczy, a na głos jego postawa, i obraca się: a wy jako dzikie sarny, na głos w głębszą puszczą bieżycie i uciekacie, i grzechów przyczyniacie? Cóż mamy za wymówkę? Jeźliś chora i chroma owca, oto cię Chrystus miłując, i zguby twej żałując, na ramię swoje wziąść chce. Jeźli chodzić nie możesz, on cię poniesie.

Życzmy tego Panu, który nas drogo odkupił, i krew swoję i wielką pracą na zbawienie nasze nałożył: aby się cieszył z pracy swojej, a weselił się z roboty swojej: iż krew swoję nie darmo za nas wylał, i zdrowie stracił, i wiele sromoty i męki podjął, abyśmy nie ginęli. Życzmy Aniołom Bożym radości, których gdy prawdziwie pokutujemy Chrystus przyzywa, a mówi: Pomóżcie mi radości: on taki złoczyńca, patrzcie jakim zostaje świętym: on taki nieczysty, jako się w czystości zakochał. On łupiezca, jako się dla mnie obłupił, i wszystko ubogim rozdał. I czyni Aniołom Pan Chrystus świętą i nową ucztę, i nowe im upominki daje, weseląc się z nawrócenia naszego. O Panie dobrotliwy! cóż tobie tem weselem i Aniołom twoim przybędzie? Mojeć to wesele, jać się od śmierci wracam, ja z paszczęki wilka wychodzę, ja łaski twej, którą mię wyrywasz, używam. A tobie co przybywa? To, mówi Pan, iż cię miłuję, a w twojem się dobrem kocham, a krwie mojej i wysług moich, i męki mojej na tobie nie tracę. Niechże takiej miłości twojej zawżdy i na wieki wdzięczen zostaję. Niechże cię tak cieszę nie tylo pomiataniem grzechów moich: ale i pomnażaniem cnót, naśladowania żywota twego i miłości ku tobie. Nie wypuszczajże mię z ręki i ramienia twego: abym się już do grzechu nie wracał: ale w przybytkach mocnej straży twojej [1]) przemieszkiwając, powolnem tobie i pożytecznem bydlęciem zostawał. Amen.

---

1) Psalm 72.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Zacne są i u Pana Boga bardzo zalecone prace około dusz ludzkich [1]). Kto się stara, aby ludzie Pana Boga twórcę swego, i odkupiciela naszego Jezu Chrysta znali: i do końca na który stworzeni są, to jest do wiecznego błogosławieństwa, przychodzili: robotę nad wszystkie urzędy na świecie najchwalebniejszą podejmie. Tem się duchowny urząd nad wszystkie świeckie zacniejszy staje, i o takich rzekł Prorok [2]): *Którzy uczeni będą, rozjaśnią się jako promienie niebieskie: i ci co wiela ludzi do sprawiedliwości nauczają, będą jako gwiazdy na wieczne wieczności.* Ale iż jest to rzemiesło bardzo trudne: Pan nasz, który tu był na ziemi najwyższym około tego mistrzem, nauczył one proste rybaki ucznie swoje, jako mają ludzie do żywota wiecznego łowić. A między niemi obrał sobie jako hetmana i najwyższego do tego łowienia wodza, Piotra świętego, w którego łodkę, i sieci, i urząd, wlał swoje wielkie błogosławieństwo, i nadał go przywilejmi osobnemi nad inne. Gdzie i tu, innych uczniów zaniechawszy, do niego samego mówi: *Już ludzie a nie ryby łowić będziesz.* Mówmy pierwej o tem za darem Ducha ś. na utwierdzenie urzędu kościelnego, bez którego ułowieni na zbawienie być nie możem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej Ewangelji dzisiejszej pokazują.

Cztery się przywileje Piotra świętego z tej Ewangelji potwierdzają. Naprzód, iż w jego a nie w inszą łodkę Pan Jezus wsiada, i z niej ludzi naucza. Przez łodkę kościół się znaczy, jako Ambroży święty wykłada [3]): *W tę samę,* prawi, *łódkę wstąpił Pan Jezus, w której Piotr*

1) Luc. 4. 2) Dan. 12. 3) Serm. 11.

mistrzem jest postanowiony. Gdzie tedy Chrystus jest, tam jego nauka i prawda kwitnie[1]), i dla tego łódka ta, i Piotr jej gospodarz, błądzić nigdy w nauce Chrystusowej nie może. A iż z figury, jaka tu jest, nie każdy dowód ma moc, jeźli się nie podeprze jawnemi bez figury słowy: to jawnie na innem miejscu Pan Jezus utwierdził, gdy rzekł do Piotra: *Prosiłem za cię, aby wiara twoja nie ustawała, a ty nawrócony potwierdzaj bracią twoję.* Któremi słowy dał Pan znać: iż nigdy prawdziwej wiary w największych pokusach szatańskich utracić, i jako starszy potwierdzając bracią, nic nigdy przeciwnego wierze i prawdzie nauczać nie miał: Boby nie potwierdzał braci, aleby je psował, gdyby czego przeciw prawdziwej wierze nauczał. A ten Piotra świętego przywilej na inne wszystkie jego potomki się ściąga. Bo zawżdy są bracia, zawżdy trwają uczniowie Chrystusowi, i kościół jogo: tedy też zawżdy trwać ten Piotr musi, któryby je potwierdzał i w prawdziwej wierze zatrzymawał.

A iż drudzy mówią, *iż Piotr zaprzeniem się Pana wiarę utracił:* Niech się nie mylą. Zaprzeniem miłości ku Chrystusowi naruszył, i usty tylo zgrzeszył: ale wiary serdecznej w Chrystusa nie utracił, jako mówi święty Chryzostom[2]): *Nie rzekł,* prawi, *Chrystus, nie zaprzesz się mnie: ale rzekł, nie ustanie wiara twoja.* Bo za jego staraniem i przyjaźnią się stało, iż Piotrowa wiara nie ustała; bo inaczej: Chrystus mu nic nie uprosił, co jest niepodobno. I Theofilaktus mówi[3]): *Aczkolwiek się krótko zachwiejesz, masz jednak zakryte nasienie wiary. Choć liście duchem napaści opadło: ale korzeń żyw będzie, i nie ustanie wiara twoja.* A o jego przełożeństwie i potwierdzeniu braci, tenże pisarz Grecki tak mówi: *Jakoby mu tak Chrystus rzekł: Iż cię mam za starszego nad uczniami memi: potwierdzaj inne. Bo to tobie przystoi, który po mnie jesteś kościelną opoką i fundamentem.*

---

1) Luc. 22. 2) Chrysost. Hom. 80. in Matt. 3) Theo. in Luc. 22.

Potwierdza się to i z tych słów, które Pan rzekł do Piotra: *Tyś jest opoka, na której opoce zbuduję kościół mój.* Jeżliby fundament upadł a w wierze zbłądził, kościołby wszystek upadł i zbłądził. Bo trudno się ma zostać budowanie, gdy się fundament obali. I owszem zostać się budowanie bez fundamentu nie może, a fundament bez budowania stać może. Jako rzekł Orygenes[1]: *Przecie Piotrowi bramy piekielne nie przemogą. Bo jeżliby przemogły opokę na której kościół zbudowany jest: i kościółby przemogły.* I Cyrillus[2]: *Wedle tej*, prawi, *obietnice kościół Apostolski Piotrów trwa niepokalany od wszelkiego oszukania i heretyckiej zdrady.* I Theodoretus[3]): *Ta*, prawi, *stolica święta trzyma rząd sprawowania kościołów wszystkiego świata, i dla innych przyczyn i dla tej: iż zawżdy od heretyckiego smrodu próżna była.* Toż pisze o tej Piotrowej łódce, to jest o kościele w którym Piotr sprawcą jest, i o stolicy jego, Hieronim święty[4]), i Augustyn[5]): iż z takich Pańskich przywilejów, zbłądzić nigdy nie może około wiary i wyznania jej i potwierdzenia braci.

Drugi przywilej Piotra świętego i potomków jego namienił Pan Jezus w tem słowie, gdy mu rzekł: *Wiedź abo prowadź na głębią, a rozpuśćcie sieci wasze do łowu.* Uczynić go miał wodzem i starszym nad wszystkiemi ludołowcami, to jest, nad przełożonemi i pasterzmi dusz ludzkich: aby się szczęśliwie i porządnie ludzie łowili do zbawienia, a mieszaniny i nieporządków między starszemi nie było. Bo jako gdzie zwierza abo ryby łowią, jeden musi być, który rządnie ludzie rozsadza na swe miejsca, aby zwierz dobrze do sieci przychodził. Bo gdyby każdy biegał i stał gdzie chciał: płoszałby i rozpędzać zwierza abo ryby, a na łowieniu przeszkadzać mógł. Co na innem miejscu, nie figurą jako tu, ale odkrytemi słowy Pan dał znać Piotrowi[6]),

---

1) Orig. in Matt. Hom. 16. 2) Cyrillus apud S. Thomam in Catena. 3) Theodor. Epist. ad Donatum. 4) Hier. Epist. ad Dama. 5) Aug. in Psal. cont. partem Donati. 6) Matth. 16.

gdy go opoką, fundamentem, i klucznikiem kościoła swego uczynił. I po zmartwychwstaniu, gdy mu nie tylo barany ale i owce, to jest, starsze i przełożone poruczył, aby je pasł, to jest, rządził i sprawował[1]). Bo nie masz lepszego rządu jako monarchia: to jest, gdy jeden ma o wszystkich staranie, i wszyscy jednego słuchają.

Trzeci przywilej Piotra świętego jest błogosławieństwo, na dobry i szczęśliwy ludzkich dusz połów. Które i tu wziął Piotr święty w figurze, gdy jemu a nie innemu Pan mówi: *Zatem ludzie łowić będziesz.* I gdy Piotr rzekł: Na słowo twoje, to jest, na błogosławieństwo twoje zapuszczę sieci: i gdy tak wiele tu ryb ułowił, iż się i sieci padały, i obie się łódce napełniły: dał znać Pan Jezus o wielkiem szczęściu Piotrowem na pozyskanie wiele ludzi do wiary i sieci kościoła Bożego[2]). Co i drugi raz Pan Jezus oznajmił po zmartwychwstaniu, gdy tenże Piotr ułowił i wyciągnął na brzeg 153. ryb wielkich.

Żaden na ziemi kościół na to szczęśliwszy nie był ani będzie. Jako święty Piotr na pierwszem kazaniu trzy tysiące ludzi zaraz zagarnął, i o Rzymskie się państwo do tego połowu pokusił: tak potomkowie jego bardzo wiele ludzi Chrystusowi pozyskali, i tak szeroko i daleko wiarę świętą pracą swoją szczepili, wielkiem szczęściem i miłością ku owcom Chrystusowym. Okrom kościołów na Europie, gdzie nie masz żadnego królestwa, któregoby Papieżowie przez posyłanie biskupów swoich Chrystusowi nie urodzili: w Afryce i w Azyi, i w Indyach i Ethyopji, wszędzie się tych ryb do sieci Piotrowej nabrało. A jako święci mówią o Rzymie[3]): *Szerzej ty nabożeństwem niżli cesarze żołnierstwem i mocą, panujesz.* I dziś a kto Indyany tych wieków naszych, na zachód i wschód słońca do swoich sieci pociąga? Izali nie ten Piotr? Kto aż do Japonu te sieci zapuszcza? kto do

1) Joan. 21. 2) Joan. 21. 3) Leo Papa serm.

Brazylu? kto do antypodów, to jest, ludzi nogami do nas obróconych, z Ewangelią posyła?

Czwarty Piotra naszego przywilej jest, iż jemu najwięcej z drugiej łódki pomagają; przez którą się znaczy świecki urząd, Panów, Książąt, Królów, i Cesarzów, które Pan Bóg do pomocy kościoła swego i zbawienia ludzkiego postawił. Jako i w proroctwie u Izajasza [1]) przepowiedziano jest o nowym kościele Chrystusowym: *Będą Królowie karmicielmi twemi; i Królowie mamkami twojemi. Twarzą na ziemię kłaniać się, i proch nóg twoich lizać będą.* Bo urząd świecki w kościele Bożym, nie tylo doczesny pokój poddanych opatrować, jako pogańscy królowie czynią: ale im też do zbawienia swojem ramieniem pomagać winni są, jako słudzy Chrystusowi, i to jest powinność chrześcijańskich królów.

Acz i pogański Nabuchodonozor to czynił: zakazując pod utratą zdrowia i majętności [2]), *aby żaden Boga Danielowego nie bluźnił.* A oni dobrzy w starym zakonie królowie, Dawid, Salomon, Aza, Jozafat, Joas, Ezechiasz, Jozyasz, kapłanom do zbawienia ludzkiego pilnie pomagali [3]). Sami bałwochwalstwo gubili, i duchownym pomoc z urzędu swego dawali, i sami duchowne niedbałe do nauki ludzkiej i kościelnej służby upominali, i pobudzali.

A w nowym zakonie żaden pobożny król tego nie zaniechał: aby duchownym do zbawienia poddanych nie pomagał. Nasz Jagiełło swoję Litwę do chrztu przywodził, i upominki do wiary wabił. Prawda, iż przez trzysta lat pomocy tej kościół nie miał, gdy z bałwochwalstwem wojnę wiódł? ale po nawróceniu Konstantyna wielkiego, dziwnie się za pomocą królów wiara święta rozkrzewiła. W czem największe miał szczęście i błogosławieństwo kościół Rzymski Piotra świętego. Bo Sylwester papież pojmał wielką onę rybę Cesarza Rzym-

1) Isaiae 49. 2) Dan. 3. 3) 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg. 2. Par. 17.

skiego, i inne po nim, i na pomoc kościoła Bożego użył. Papieżom wszyscy pobożni Cesarze do nóg ich całując, poddaństwo kościelne oddawali, i oni Carogrodzcy, Justynus, i inni, i zachodni wszyscy; które na to papież obowięzuje, aby kościelnymi obrońcami byli. I przetoż Karolus wielki, niegodnym się *Kościelnym adwokatem* abo *prokuratorem pisał;* i wiele do połowu ryb Bożych pomagał. Papieże od królów przy koronacyi przez swoje biskupy przysięgi odbierają, aby kościoła świętego powszechnego Rzymskiego i wiary katolickiej bronili, i do rozszerzenia jej pomagali. Papieże przez swoje biskupy na królewskie głowy z ołtarza Bożego korony kładą: aby wiedzieli, iż ołtarzowi i Bogu swym obyczajem, w służbie jego urząd królewski poświęcić mają. I żaden kościół nad ten Piotrów w tej mierze szczęśliwszy nie był, któremuby królowie i urzędy świeckie większą pomoc i posłuszeństwo, na rozmnożenie Chrystusowej chwały, oddawali. Czytaj kto chce koronacye królów po wszystkich królestwach. Czytaj prawa cesarskie i historye: wszędzie najdziesz, wielkie świeckich Panów nabożeństwo ku temu kościołowi. A jeżli którzy byli stolicy tej nieprzyjaciele · znacznie w oczach wszego świata od P. Boga poniżeni i pokarani zostawali.

Prawieć Chrystus błogosławił święty ludołowcze Piotrze, w potomkach twoich szczęśliwe prace i staranie twoje o owcach Chrystusowych. Ty na głębią sam zawodzisz, ty najlepsze masz pomocniki, tobie Chrystus świat wszystek poruczył, i wszystkie owce swoje, między któremi są królowie i panowie świeccy. Łowże nas długo, a w sieciach Chrystusowych trzymaj, a przyczyniaj nowych do wiary ludzi, na krajach świata, gdy niektóre niewdzięczne odstępują. Lecz i tych swem błogosławieństwem do Chrystusa przywrócisz.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ochotnem słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu, i innych naukach z Ewangelji.

Cisnął się lud tak bardzo na Pana Jezusa do słuchania świętego słowa jego, iż musiał na wodę uciekać, a z łódki słodką swoję naukę rozsiewać. Nasi słuchacze nie ucisną nas, rychlej od kazania uciekają jako ryby chytre od sieci. Mówią jedni: nie masz co słuchać: gdyby tak kazał jako Chrystus, abo jako Paweł święty, bardzobym się pocisnął. I w tem wątpię. Bo gdy i Chrystus kazał: źli a niedbali o swoje zbawienie i uporni, nie szli: gardzili, nie słuchali. A drudzy mówili: *szaleje, co go słuchacie*[1]*?* I od Pawła onego tak gorącego i niebieskiego kaznodzieje, siła ich uciekało: i miasto wiary i słuchania, siła mu ich łajało, i o zdrowie jego stali, i po kazaniu kamienie i biczowanie dawali[2]). Nie jest to tedy przyczyna, iż teraz Paweł święty, abo inni wymowni i gorący kaznodzieje nie każą: ale iż ludzie o duchowne potrawy niedbają. Izali nie słyszysz co Chrystus mówi do sług swoich[3])? *Kto was słucha, mnie słucha.* Izaliś już one łacne kazanie wypełnił? Nie upijaj się, nie zdradzaj, nie cudzołoż, nie kłamaj, bądź sprawiedliwy, czysty, dawaj jałmużny, pokutuj za swe grzechy, żyj jako Chrystus nauczył i żywotem swym ukazał. Izaliś to wszystko wypełnił, iż o tem kazania nie potrzebujesz?

Uczeni nie idą na kazanie jako do szkoły, ale jako do łaźni abo apteki, abo do zwierciadła: aby się i zmazy sumienia swego obejrzeli, a to co widzą aby wypełnili, aby grzechy obmyli, i wrzody swoje zleczyli. Abo się chorym nie czujesz? abo się masz za sprawiedliwego? patrz abyś się nie omylił. Gnuśnismy do rzeczy duchownych, smaku w Boskich rzeczach nie mamy, natury onej duchownej, na którąśmy są Duchem świętym od-

---

1) Joan. 10. 2) Actor. 14. 3) Luc. 10.

rodzeni, zapominamy [1]). *Kto z Boga jest, słucha słów Bożych:* kto ojczyznę miłuje, na nowiny o niej ucha pilnie nastawia. Ale my jakobyśmy o onej niebieskiej ojczyznie nie wiedzieli, serca do niej nie mamy: gdy nam o niej powiadają, uszy odwracamy. Bośmy z świata i z ziemie i z ciała, i w tem z bestyami utonąć i tu zostawać chcemy. Co uchowaj Boże! Do stołu radzi idziem, a nigdy nie mówim: jeść ciału nie potrzeba: a o kazaniu często mówim, iż go duszy mojej nie potrzeba. U stołu lepszą potrawę sobie obierasz, podlejszą mijasz: a na kazaniu gdy co do naprawy mówią, na drugiego ukazujesz. To, prawi, na tego ta przymówka: a sam się zapominasz. Długieć się zda kazanie przez godzinę, a nie długi obiad na cztery i na pięć godzin rozciągniony. Jednęż potrawę co dzień jesz, a nie uprzykrzyć się: a na kazaniu gdy co powtórzą, przykroć się bardzo zda. A ono i stokroć usłyszysz, abyś się nie upijał, i nie lichwił, a wrócił cudze; a przedsię nawyknąć nie możesz. Boże daj nam smak wielki w słowie świętem twojem, abyśmy z Dawidem mówili: *O jako słodkie ustom moim wymowy twoje, nad plastr miodowy osłodniały mi.*

Ma Chrystus na ziemi swoje sieci i rybaki: ma szatan swoje. Jaki kto jest, i jakim być chce: do takich woli, i w takich się kocha. Sieci Chrystusowe są: dom jego, i kościół jego, i uczestnictwo świętych jego, gdzie wszyscy jednomyślni w domu jego mieszkają, zawarci w obronie i w zakonie jego: aby pełnili wolą Boską jego. Waby do tych sieci są: odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, spokojne sumienie, obrona w tym żywocie, i przydanie wszystkich potrzeb na nim; dobra wesoła śmierć, a żywot wieczny po śmierci. To summa wszystkiej Ewangelji. Te waby i ponęty dajem do tej sieci. Kto Boga zna, sumienie czuje obciążone, śmierci się złej i potępienia boi, dobre dni a wieczne miłuje: idzie do tej sieci.

---

1) Joan. 8.

Djabelska sieć jest, swawola i wolność cielesna, którą pismo zowie Belialem[1], rozuzdanym, i bez jarzma żywotem. Waby jego, rozkoszy świeckie z kłopoty wielkiemi zmieszane, pieniądze i dobre mienie, sława na ziemi, zdrada pogrzebiona, jama zwierzchu zbożem posypana, wilczy dół z trochą mięsa. Kto śmierć i piekło miłuje, tam idzie: a za trochę rozkoszy, wieczne boleści kupuje: za trochę pieniędzy, wiecznego ubóstwa po śmierci dostaje, w którem nie będzie mógł żebrać ani robić[2]). Do tych swoich siatek umie dziwnie łowić i sztuk zdradzieckich szatan używać. Błogosławiony który sidła jego zna, a mówi z Dawidem[3]): *Dusza nasza wywichłała się jako ptak z ich sieci*. Umieć wichłać, umieć się maszkarą ten obłudny świat pokrywać. Boże! byśmy tak my umieli Bogu do zbawienia łowić. Kto tedy miłuje rozkoszy świeckie, i próżności i chwałę marną świata tego, i grzechy które za tem idą: do tych szatańskich sieci idzie, i w nich na wiecznem potępieniu zginie.

Czemu się wżdy nam co służym zbawieniu ludzkiemu nie powodzi, a szczęścia do łowienia ludzi Chrystusowi nie mamy? *Całą noc robiąc nic ułowić nie możem*, sieci nasze w wodzie się maczają, a ryb nie mają. Już jako gruszki po otrzęsieniu, i grona po zebraniu: tak rzadkie ludzi nawrócenie, do pokuty i żywota dobrego. *Łaknęła dusza moja*, mówi Prorok[4]), *dostałych fig. Biada mnie, żem się stał jako ten, co po zebraniu z winnice w jesieni zbiera. Nie masz grona do jedzenia, dostałych mi się fig zachciało, to jest, prawego nawrócenia grzesznych i błędnych. Zginął święty na ziemi, sprawiedliwego między niemi nie masz.* Z taką żałością i my narzekać możem: *Całą noc robim, a nic nie ułowim.*

Musim sobie prawdę rzec, najmilsi przełożeni duchowni i pasterze, abo ludołowcy, towarzysze moi. Do tego nieszczęsnego połowu, wiele w nas jest przyczyn:

---

1) Judic. 19. 2) Luc. 16. 3) Psalm 123. 4) Mich. 7.

ale w rybach nie mniej. Pierwsza wina nasza i wielka, iż wodę łowim, a o ryby niedbamy. O prowentach się pytamy, a o duszach nie pytamy. Fałszywy zelus w nas: w rzeczy chcemy Panu Bogu służyć i ludziom: a my sobie, brzuchowi i powinnym z dóbr kościelnych służym. Lecz to woda która się w sieciach nie zostoi. Nie po wodę nas posłano, ale po ryby.

Druga przyczyna, iż przy swoim jeziorku i stawiku nie mieszkamy: ryby w Litwie, a rybołów w Polszcze. Sieci nosi, łowcem go zowią: a nigdy nie łowi, ani przy wodzie mieszka. Wikaryego, mówi, chowam. Czemu pieniądze i prowenty własnemi rękoma liczysz: a owce cudzym rękom polecasz?

Trzecia, iż się rzemiosła tego nie uczym, które jest bardzo trudne. Jeżli rybę ułowić trudno: daleko trudniej człowieka: bystra to ryba a głęboko pływa. *Krzywe serce ludzkie*, mówi Prorok[1]), *a jako liszka ma jam wiele.* Lecz to rzemiosło tak trudne, byle się prowenty pokazały, każdy je umie: chęć do dobrego mienia wnet nauczy, czego nigdy nie umiał. Nie masz szkół kapłańskich: od dworu, od żołnierstwa, od służb świeckich, do takiej filozofji tak trudnej idą.

I to też przyczyna nieszczęsnego połowu, iż chęci prawdziwej do pomnożenia ludzkiego zbawienia nie mamy, żebyśmy cześć Boską prawdziwie zamiłowali, a robić na nię chcieli: swoich wczasów nie odstępujem, a we dnie i w nocy nad trzodką i rybkami bawić się niechcemy. Boże wzbudź Ducha onego, którym święci dobrzy pasterze Chrystusowi służyli! Gdzie oni Paulinusowie, oni Abrahamiuszowie, oni Stanisławowie, o których w żywociech świętych czytamy?

Lecz i ryby złe wolność cielesną miłują, do reguły i zakonu sieci Chrystusowej niechcą. Djabelskie im waby smakują, droga przestrona uwodzi, na koniec jej piekielny nie patrzą, zdrady i sideł szatańskich, krótkości

1) Hier. 17.

świata tego, srogiej śmierci nie widzą. Na początki patrzyć świat i czart każe: a na koniec oczy ślepi, bojąc się aby się nie przelękli, ci które zwodzi.

Nieprawi nam i ludzie w drugiej łódce, to jest, urzędy świeckie i panowie, iż nam z serca tego połowu, jako winni nie pomagają. Kościołów wedle powinności swej nie bronią, heretyki na urzędy dają, starost złych, niedbałych, i łupieżców dziesięcin nie karzą. Więcej jeden starosta zły zepsuje, niżli zły pleban. Więcejby naprawić mógł, by chciał pobożnym być, niżli miernie dobry ksiądz. Wołamy na nie: patrzcie na one Konstantyny, Teodozyusze, Klodoweusze, Henryki, Bolesławy Chrobre, Kazimiry mnichy, Jagiełły, Zygmunty, jakie prace dla kościoła Bożego, na pomoc zbawienną poddanych swoich podejmowali. Jakie kościoły i klasztory fundowali i nadawali, jako się heretykom sprzeciwiali. Boże wzbudź serca ojcowskie w syniech ich!

Błogosław Panie pracy naszej! przedsię my na słowo i rozkazanie twoje robić około zbawienia ludzkiego i wołać jakoś nam poruczył, i grzechy ludzkie karać nie przestaniem: na swoje się prace nie spuszczając: ale na twoje bogate błogosławieństwo, i na dobroć i miłość twoję ku ludziom, dla którycheś zdrowia twego nie żałował. Nikt ich miłować więcej jako ty nie może. Nasza miłość ku nim mała i niepotężna, i nietrwała. My się ich uporem prędko od nich odrazim: aleś ty wielce z nimi cierpliwy i przewłóczny. My się ich niewdzięcznością rychło obrażamy, a w gorącości starania o nich ustajem: a ty niewdzięcznym dobrze czynić nie przestajesz. Nasze słowa jako sieć z pajęczyny, nicby się w niej nie zostało: ale twoje przyciśnienie i ogromienie na nie, popędzić ich do mocnej sieci twojej może. Nasze słowa jako słoma: ale twoje[1]) jako młot opoki kruszący. Skruszże miłośniku ludzki, serca wszystkich błę-

---

1) Jerem. 23.

dnych, a do jedności i pobożności kościoła je twojego przyprowadź.

Ta jednak jest różność pracy na służbie Bożej, około dusz ludzkich, od pracy na służbie świeckiej, około majętności i próżności. Słudzy Boży choć duszom, robiąc około nich, nie pomogą gdy sami niechcą a zbawienia sobie nie życzą: jednak Pan Bóg pracą im płaci. Choć się kto w łaźni nie omyje, jednak łaziebnik zapłatę ma. Płaci Pan Bóg ich robotę na którą je posłał, jako mówi Apostoł[1]: *Nie będzie próżna praca wasza.* Lecz owi co w grzechu pracują, i nabywając majętności zbytniej, we dnie i w nocy nie odpoczyną: oboję rzecz tracą, i praca ginie, i pożytku spodziewanego nie masz, i pieniędzy złości i czci próżności, i urzędów kłopotliwych nie dostają, i koszt a pracą utracają. Bogowie ich, jako pismo mówi[2], którym służą, to jest, pieniądze, i dostojeństwa, i imiona, i liczby, i nabywania, nie dają im odpoczynku we dnie i w nocy. A przedsię jako drugi Prorok mówi[3]: *Prace ich, prace niepożyteczne, z pajęczyny płótna narobili, z którego sukni nie będzie, i pokryć się niem nie mogą.* Drogi do pokoju nie wiedzą, a pokoju szukają. Izali nie lepiej na to pracę i czas obrócić, co nie ginie, i zawżdy się wiecznie przy nas zostać może? Na rzeczy duchowne i zbawienne, które gdy mamy i doczesne przydane nam będą[4], robotę naszę obracajmy. A Chrystus nam błogosławić będzie.

A gdy nam Pan Bóg w czem dobrem i zbawiennem z łaski swej błogosławi: umiejmy z Piotrem świętym dziękować, który przypadł do nóg Chrystusowych, widząc taki wielki nad nadzieję połów, i dziękuje: *Odejdź odemnie Panie, bom ja człowiek grzeszny.* A cóż to za dziękowanie? bardzo dziwne. Bo prosićciby to Pietrze święty aby Pan z nami zawżdy był: toć to szczęście najwyższe nasze gdy on z nami. Cóż czynisz, w czemżeć się Pan uprzykrzył, iż mu odejść od siebie każesz? Ten

1) 1. Cor. 15. 2) Hier. 16. 3) Isa. 59. 4) Matth. 6.

prawdziwie dziękuje, kto się najniżej Panu Bogu porzuci, gdy patrzy na Boską wielką i niezasłużoną łaskę jego, a na swoję niegodność i podłość. Rozumiał Piotr ś. iż i oka pańskiego nie godzien. Rozumiał iż się lżył Pan tak wielki towarzystwem nizkiego rybaka, iż król taki w łódce jego siedział, iż Prorok taki prosił aby go od brzegu odsadził, iż z nim tak wielki Messyasz świata rozmawiał, iż przez ręce jego taki cud w łowieniu uczynił. Co z pokory wielkiej rzekł: Mnieć tak dobrze, dziać się zemną lepiej nie może, jako gdym przy tobie jest: ale tobie nie przystoi. Lepiej że mnie na mojem dobrem schodzi, a niżeliby co na czci tobie schodzić miało. Z Anioły abo z wielkiemi królmi towarzystwo twoje być ma: nie zemną robaczkiem u ludzi wzgardzonym. Nie w łódce mojej maluczkiej: ale w wielkich królewskich pałacach siedzieć masz. Ja pełny grzechów, i u Boga i u ludzi wzgardzony, nigdym obecności twojej nie godzien; i boję się większego grzechu, gdy cię wedle stanu twego nie uczczę. Jako gdy król wielki wnijść chce do kmiecej chałupki, gdzie stół szpetny, pawiment błotny, cielęta leżą, wieprze tuż grzebą: broni mu ubogi kmieć wejścia, i mówi: Nie chodź tam panie, bo to nie dla ciebie mieszkanie. A jeźli wnidzie, tedy woła i mówi: Wynidź miły Panie odemnie, boć tu nierząd u mnie nędznika ubogiego. A królby odpowiedział: Nie bój się, niedbaj nic, miło mi tu z tobą zostać: boś łaskę nalazł u mnie, uczynię cię wielkim panem.

Tęż pokorę miał i on żołnierz, co mówił gdy Pan w dom jego iść chciał: Nie chodź Panie w dom mój [1]), bom ja tego nie godzien; i na oczy twoje iść wstydziłem się, i przetom ludzie, na któreś łaskaw, do ciebie posłał. Jako Panu miła była taka pokora, po tem słowie i przywileju znać: Nie bój się, na potem łowić ludzie będziesz. Nie tylo twoją podłością i ubóstwem i niegodnością nie gardzę: ale cię uczynię wielkim zbawienia

1) Matth. 8. Luc. 7.

ludzkiego hetmanem, i klucznikiem nieba: i do ręku twoich dam wielkie pany i króle, które łowić do sieci mojej będziesz.

Uczmy się wdzięczności i takiego dziękowania, gdy nam Pan Bóg błogosławi. Uniżajmy się bardzo, gdy dobrodziejstwa pańskie bierzem. A zwłaszcza gdy w najświętszym sakramencie ciało swe i sam siebie nam daje. O jako pokornie i z upodobaniem Boskiem mówić w ten czas możem: Odejdź Panie odemnie, bom ja bardzo grzeszny. Jakoż ty do mnie idziesz, do tak złego i podłego i wzgardzonego? jako ty kmiecia swego i niewolnika twego taką Anielską potrawą karmić chcesz? Izali się u mnie nie zelżysz, a majestatu twojemu, którego ziemia i niebo jest pełna, krzywdy nie uczynisz? Pomnij na cześć swoję i na Boski stan twój, a poszanuj chwały wielkiej twojej. Pewnie taka pokora usłyszy: nie bój się. U mnie nie masz przebierania person, jam małego i wielkiego, króla i kmiecia stworzył. Ja z grzesznych czynię sprawiedliwe: z rybaków papieże i książęta wszystkiego świata uczynić mogę. Bierz dary moje a używaj, a bądź łaski mojej wdzięczen, a obracaj ją na żywota twego polepszenie, i na pełnienie zakonu mego. A my odpowiadajmy: Amen. I skłoniwszy nizko głowy nasze, przystępujmy, i bierzmy żywot i zbawienie.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

O sprawiedliwości abo usprawiedliwieniu chrześcijańskiem, wiele gadek jest między dzisiejszemi o wierze swary; które iż wedle Apostoła[1]) pożytku nie niosą, zwłaszcza do zbudowania pospolitego: prostą a prawą katolicką nauką około tych słów pańskich i wykładu ich, wiele trudności z nimi zbędziem: i odprawim je łacno, gdy naprzód za pomocą Bożą zrozumiemy, o jakiej tu

1) 2. Tim. 2.

Pan Jezus sprawiedliwości mówi: a zatem jako w nas uczniach jego ma być większa i obfitsza sprawiedliwość, niźli w onych starego zakonu ludziach uczonych i Faryzeuszach, które świat miał za święte i sprawiedliwe.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma.

To imie sprawiedliwość, rozmaite ma w pismie świętem rozumienie. Bo zowie się drugdy sprawiedliwością zakon wszystek Boży pisany, który sprawiedliwości naucza; to jest, jakoby wszystko było prosto, i pod linią i modłą woli Bożej, i prawa od niego danego, a nic nie chybiało ani na tę stronę ani na owę. Tak mówi Dawid[1]: *Sprawiedliwości twoich przestrzegać będę: naucz mię sprawiedliwości twojej.* I indziej[2]: *Sprawiedliwości Pańskie proste, uweselające serca.* I Apostoł mówi[3]: *Poganie abo nieobrzezańcy sprawiedliwości zakonnej strzegą.* Drugdy się też tem imieniem rozumieją uczynki dobre zwierzchnie, wedle prawa pisanego czynione, na które ludzie patrzą, i o nich sądzą i chwalą je. I taka sprawiedliwość zowie się uczynkowa, jako mieli ci Faryzeuszowie, o której tu Pan Jezus mówi: *Jeźli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza, niźli uczonych, i Faryzeuszów: nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Bo oni na zwierzchownych tylo uczynkach pokładali dobroć i sprawiedliwość swoję, gdy powierzchownie to czynili, co zakon Boży u Mojżesza naucza.

O tej i Apostoł mówi[4]: *Jeźli Abraham z uczynków usprawiedliwiony jest: ma sławę: ale nie u Boga.* Bo ludzie zwierzchowne tylo sprawy widzą, i chwalą abo ganią. Ale P. Bóg na serca i wnętrzności patrzy. Taką sprawiedliwość mogli mieć filozofowie, i inni którzy żyli wedle praw abo przyrodzonych abo pisanych swoich, i od Rzeczypospolitej uchwalonych. I wedle filozofów taka

---

1) Psalm 118. 2) Psalm 18. 3) Rom. 2. 4) Rom. 4.

sprawiedliwość jest dwojaka: jedna zakonna, która w sobie zamyka wszystkie cnoty, które zakon i prawo każe: a druga osobna w sobie, która się ściąga na zmowy, kupna, daniny, sądy, miary, łokcie, szacowania: gdzie porównania i sprawiedliwej linji potrzeba.

Potrzecie zowie się sprawiedliwość, serdeczne wedle Pana Boga i prawa i woli jego usprawiedliwienie. A tać jest sama prawdziwa sprawiedliwość, która się zowie, sprawiedliwość z wiary i z Boga: Z wiary: bo się od wiary w Messyasza Jezu Chrysta poczyna: a z Boga się zowie, iż ją Pan Bóg ludziom daruje i wlewa na serca ich. O tej Apostoł mówi[1]): *W Chrystusie chcę być nalezion, nie mając mojej sprawiedliwości, która z zakonu jest: ale onę która jest z wiary Chrystusowej, która z Boga jest, sprawiedliwość w wierze.*

I tym różna jest uczynkowa sprawiedliwość wedle zakonu, od tej która z wiary jest: iż ona jest bez łaski, przyjaźni i pomocy Bożej: a ta z łaską, z przyjaźnią, i z pomocą Bożą, jako rzekł Jan Chrzciciel[2]): *Zakon przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa:* I ta jest najprzedniejsza różność nowego zakonu od starego: iż stary przyszedł z samą nauką, tylo ludziom ukazując co źle a co dobrze, co czynić mieli a czego nie czynić: a Ewangelia i nowy zakon przyszedł nie tylo z samą nauką co czynić a czego się strzedz: ale też z łaską i przyjaźnią Bożą i pomocą, aby się to czynić i wypełnić mogło, co w starym i w nowym zakonie rozkazano jest. Stary zakon przez Mojżesza, który pomocy do wypełnienia dać nie mógł, postawiony jest: a nowy przez Chrystusa, który łaskę i pomoc do wypełnienia dać mógł i daje, wniesiony jest.

Gdy tedy mówi P. Jezus: *Jeżli nie będzie większa sprawiedliwość wasza, niżli uczonych i Faryzeuszów:* Chce Pan abyśmy do zwierzchnej sprawiedliwości Faryzajskiej, do uczynkowej która z zakonu jest, przykładali

1) Philip. 3. 2) Joan. 1.

wnętrzną która z wiary i z Boga jest. Nie iżebyśmy zwierzchnią uczynkową odmiatali: Bo Pan nie mówi: jeźli nie będzie insza: ale jeźli nie będzie większa sprawiedliwość: żebyśmy ją wnętrzną i z wiary a łaski a pomocy Chrystusowej płynącą, kończyli i doskonałą czynili. Bo to co jest w zakonie i u Proroków z strony cnót i uczynków dobrych pisano: z większą to powinnością Chrześcijanie pełnić mamy, mając łaskę i pomoc z wiary, to jest z łaski Chrystusowej i z pomocy jego.

A podobno się tu pożyteczniej wspomni, się ustawy zakonne u Mojżesza na troje się dzieliły. Jedne ceremonialne, których było bardzo wiele, i ciężkie, i trudne były do zachowania, jako mówi Piotr ś. [1]) Jako one ustawy około jedzenia, napojów, ofiar, obrzezania, umywania, świąt, czasów, chodzenie do kościoła z daleka, i inne, które się wszystkie od Chrystusa nowym jego zakonem zniosły. Bo Chrystus dał nam inne ceremonie, lepsze, łacne, krótkie i w małej liczbie, i bardzo ważne, jakie są w sakramentach jego [2]).

Drugie ustawy były sądowe, około rządu Rzeczypospolitej i sprawiedliwości. Te dał nam Chrystus na wolą, aby ich Chrześcijanie używali wedle swej potrzeby. Bo iż sądowe one prawne, jednej tylo i małej nacyi Żydowskiej dane były, a Chrześcijaństwo na wszystek świat i narody rozciągnąć się miało: trudno było wszystkiemu światu rządzić się i sądzić wedle praw i obyczajów narodu jednego [3]). Gdyż każda nacya ma swoje obyczaje, i wedle nich prawa sobie stawić, i wedle potrzeby je psować drugdy z czasem musi; tylo żeby były święte, a od sprawiedliwości i bogobojności się nie oddalały.

Trzecie są ustawy w zakonie starym i u Proroków, do obyczajów i cnoty służące, które *Moralia* zowiem. Tych Chrystus nie zepsował, ale je doskonalsze uczynił, i wszystkie pełnić rozkazał [4]). Aczkolwiek mało nie

---

1) Actor. 15. 2) August. ep. 118. ad Januarium. 3) Hier. epist. *ad Dardanum*. 4) Aug. lib. 3. ad Adimantum, et Retract. 1. cap. 20.

wszystko jest w tej mierze w zakonie i u Proroków, co i w Ewangelji z strony obyczajów dobrych, mało co Ewangelia przyczyniła. Bo i o miłowaniu nieprzyjaciół najduje się stare pismo. Chyba są niektóre rzeczy, im dla ich nieudolności pozwolone, których Ewangelia zabrania. Jako wielożeństwo i rozwody. A rady też niektóre przydaje Ewangelia: a to co zepsowali Faryzeuszowie, to naprawuje.

Jako tu Pan naprawia w tem kazaniu u Mateusza ś. i nie mówi: Nie będzieli większa sprawiedliwość wasza niźli jest w zakonie i u Proroków: bo tam z strony obyczajów taż była: Ale mówi: niźli Faryzeuszów. Bo ci tylo zwierzchnej onej uczynkowej sprawiedliwości pilnowali, wnętrzną opuszczając, i wiele przykazania Bożego złemi wykłady psując. Co tam P. Jezus wylicza i naprawia. Bo naprzód zakon około mężobójstwa i cudzołoztwa psowali, takiem rozumieniem: jakoby samą ręką tylo zabijanie grzechem było: a gniew, nienawiść, i wola krwawa grzechu nie miała. I przeto Pan i gniewu i nienawiści zakazuje, i nie tylo rękę, ale i serce i język od krzywdy bliźniego powściągać każe. Także też o cudzołoztwie rozumieli, iż na tem dosyć gdy kto uczynkiem nie cudzołoży. A Pan i pożądanie z przyzwoleniem na uczynek, cudzołoztwem zowie.

Naruszyli też byli prawa Bożego starego zakonu o rozwodach, których im było dla ich twardości pozwolono. To też Pan w tejże nauce naprawuje. I o przysięgach prawo Boże źle wykładali, rozumiejąc, iż lada o co przysięgać, grzechu nie niesie. Lecz Pan naucza, iż przysięgać nie mamy, aż z wielkiej potrzeby. Nauczali też, iż się onem prawem: *Oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę:* godziło mścić nad nieprzyjacielem. A Pan to naprawuje, ukazując, że to nie ustawiono na pragnienie i nasycenie pomsty: ale na sprawiedliwość. I przeto dobry Chrześcijanin ma być gotów raczej krzywdę cierpieć, niźli się o nię mścić, gdy mówi: *Gdy cię w jednę stronę twarzy uderzą, drugiej mu nastaw.* To jest, bądź

gotów odpuścić mu a nie mścić się. Nie iżby miał mu mówić: uderz mię w drugą stronę: ale tak to ma przyjąć, iż się mścić tego niechce, by go dobrze i w drugą uderzył. Także i około miłości nieprzyjaciół: Bóg im drugdy dopuszczał, aby zabijali nieprzyjaciele swoje: nie z nienawiści, ale z sprawiedliwości, którą Bóg nad niemi czynił, gdy im je w ręce ich podawał. I oni z tego sobie uczynili wykład i prawo takie: *Miłuj przyjaciela, a nienawidź nieprzyjaciela twego.* Co Pan naprawuje, rozkazując i nieprzyjaciele miłować.

Rozkazuje tedy nam Pan Jezus, abyśmy przechodzili w sprawiedliwości Faruże: to jest, abyśmy do zwierzchownej sprawiedliwości wnętrzną przykładali, do uczynkowej i ręcznej serdeczną przydawali; a onę ludzką i zakonną, z tą która jest z wiary w Chrystusa sprawiedliwością ożeniali. Nie odmiatając dobrych uczynków, ale je pozłacając wiarą w Chrystusa i męką jego, aby ważne były. Nie odmiatając to co w Farużach było cnotliwego: ale to lepiej i obficiej pełniąc.

Co tu rzekną ci co wiarę samę zalecają, iż bez uczynków jest z niej sprawiedliwość. Bez którychże uczynków? bez onych które łaski Chrystusowej nie miały, bez takich które i Farużowie i sami Poganie mieć mogli. Ale nie bez tych, które wiarą w Chrystusie ozdobione i pozłocone są: które nie z samego zakonu wyrastają, ale z łaski Chrystusowej i z wiary weń, i z miłości ku niemu. Też uczynki są, ale nie na tem polu: na inną rolą krwią Chrystusową polaną przesadzone są. Toż drzewo, ale w innym szczepie w Chrystusie w macicy winnej naszej[1]). Bo dla tego w wierze łaska nam dana jest: abyśmy dobre uczynki mogli czynić, lepiej i doskonalej niżli Farużowie i Filozofowie. Nie dla sprawiedliwości u ludzi zwierzchnej: ale dla sprawiedliwości, którą wiara zaczyna, a Bóg ją nam dla Syna swego daje. Jeźli oni nie zabijali: my się i niegniewajmy. Jeźli oni

1) Joan. 14.

nie cudzołożyli uczynkiem: my ani myślą. Jeźli oni cudzego nie brali: my dajmy swe własne. Jeźli oni z nieprzyjacioł pomsty niechcieli: my je i miłujmy, a dobrze im czyńmy.

Słuszna rzecz bardzo, abyśmy się i Żydom, i Faryzeuszom, i Turkom, i Pohańcom, i Heretykom do dobrego ubiegać nie dali: ale we wszystkich je cnotach przechodzili. My cośmy większe dary ze krwie i łaski Chrystusowej pobrali: My co na lepszą ziemię dobrych owoców przesadzeni jesteśmy[1]): My którzy świecić Poganom mamy, aby widzieli cnoty nasze, a wzbudzali się do wiary w tegoż Boga i Chrystusa[2]). Abyśmy ich nie odrażali od zbawienia ich, i chwały Boga jednego. *Dla was*, prawi, *Imie Pańskie między Pogany zbluźniono jest*[3]). Bo tak Prorok zawstydzał[4]) sługi Boga prawego. Idźcie a patrzcie u Pogan którzy prawego Boga nie znają: jakie szpitale, jakie dobre uczynki i jałmużny, jaka służba Boża w ich bóżnicach. Patrzcie iż i Żydowie już tak wielkiej lichwy nie wydzierają.

O Boże mój, jaki sąd poniesiem! *Lżej będzie*, mówi Pan[5]), *Sodomie i Gomorze;* bo takich darów Bożych, i pomocy do uwiarowania grzechów ludzie oni nie mieli. Lżej będzie Turkom i Tatarom i wszystkim Poganom: bo nie uznali tej łaski co my: i takich do dobrzeczynienia pomocy nie mają: ani takiemi obietnicami do czynienia cnót wszelkich najęci i zmówieni nie są, tak jako my, cośmy się robić Panu obiecali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie i ofierze, abo jednaniu.

Starzy niektórzy i nowi dzisiejsi heretycy[6]), nie kładą nierówności w grzechach: o wszystkich nauczają

---

1) Matth. 5. 2) Isa. 52. 3) Rom. 2. 4) Jer. 2. 5) Matth. 20.
6) Pelagi. de quo Hier. lib. 1. et 2. cont. Pelag. Viclef. de quo Thom. Vald. Luter. de capt. Bapt. Calvin. 2. Inst. cap. 8.

że są śmiertelne same z siebie, i wiecznego potępienia godne. Co jest przeciw tym słowom i nauce Pańskiej. Bo czyni Pan Jezus trzy stopnie gniewu. Jeden tak mały, iż się żadnem słówkiem nie wydaje: Drugi większy, który już się słowem bez zelżywości bliźniego ukazuje: A trzeci największy, który złe zelżywe słowo na bliźniego miece. Na te trzy stopnie gniewu, różne obwinienie Pan kładzie. Bo ten który się tylo rozgniewał, a nic w uściech nie zgrzeszył: winien jest sądu. To jest aby go do sądu pozwano, a jego winę jeźli jaka jest osądzono. A ten który gniew dał znać, a z ust gniewliwy głos wypuścił, Racha: bez wątpienia zgrzeszył i zasłużył, aby o nim radzono, jako go karać, małem abo większem karaniem mają. A zaś o tym trzecim, który z gniewu i nienawiści zelżył słowem brata swego: już nie wątpią jeźli zgrzeszył, ani wątpią jako go karać: ale zaraz zasłużył ogień piekielny.

Co się tak rozumie: kto z wielkiego jadu i dostałej a rozmyślnej nienawiści, która się mężobójstwu równa, jako Jan ś. mówi[1]), iżby go rad zabił, i na sercu to już uczynił: gdy w tem wyrzecze zelżywe słowo na bliźniego, już go na sercu zabił; i przeto karanie takie zasługuje. Bo z prostego i prędkiego gniewu, abo z żartu, co takiego i gorszego wyrzec, bez żadnej nienawiści: nie masz takiego grzechu, któryby piekła godzien, by najgorsze słowo było. Po takiej tedy różności karania, i po takim rozdziale gniewu, różność się grzechów znaczy: iż jedne są które piekło, a drugie które tylo sąd wątpliwy, i radę wątpliwą zasługują.

Pierwszy gniew może być grzechem, abo też może nie być: gdy gniew nie trwa, ani się żadną nienawiścią bliźniego pomazał. A ten drugi jest grzechem: ale nie takim żeby piekła był godzien: ale insze mniejsze karanie zasługuje, na które się rada schodzi. I przetoż na innem miejscu Pan małe grzechy przyrównał do ko-

1) Joan. 3,

marów, a wielkie do wielbłądów, gdy przymówił Faryżom[1]: *Ślepi wodzowie, komoru przecadzają: a wielbłąda połykają.* I drugi raz[2]: *widzisz,* prawi, *zdziebłko w oku brata twego: a drewna w oku twojem nie widzisz?*

Przeto wielcy są błędnicy ci to heretykowie, które i sam rozum ludzki potępia, gdy ludzie różne karania na różne grzechy stawią, i sami poganie co tylo przyrodzony rozum mają. I Pan do Piłata mówi[3]: *Ten co mię wydał tobie, ma większy grzech.* Święci i sprawiedliwi siedmkroć na dzień, mówi pismo[4], upadają: toćby nigdy świętemi i sprawiedliwemi nie byli, gdyby ich każdy grzech śmiertelnym być miał, a od łaski je Bożej dzielił. Bo ta jest różność między grzechem śmiertelnym i powszednim. Śmiertelny przyjaźń Bożą psuje, i miłości Bożej i bliźniego przeciwny jest: a powszedni, przy miłości Bożej i łasce zostaje, choć ojcowskie karanie zasługuje.

O gniewie który wszystkim wrodzony, tak wiele złego między ludźmi, czyni: pożyteczne są bardzo nauki i przestrogi każdemu. Naprzód wiemy iż gniew jest w nas, jako inne namiętności bydlęce z bestyami spólne, jako sługa i niewolnik u rozumu: jest jako chart na smyczy u myśliwca: jest jako żołnierz zbrojny u hetmana. Pożyteczny jest i potrzebny, gdy nie rządzi panem, to jest rozumem: ale słucha jako sługa, gdy go tam używamy, nie gdzie się sam miece i porwie: ale gdzie go wedle rozumu potrzeba, abyśmy czuło, i mężnie, i potężnie, i prędko rzeczy dobre odprawowali. Dla tegoż i pohańscy mędrcy zwali go potrzebnie naturze naszej danym. I ojcowie nasi święci[5], zowią go duszną żyłą, I pismo ś. mówi[6]: *Gniewajcie się a nie grzeszcie.* Ludzie bez gniewu i gorącości, są słabi do exekucyi. I owi flegmatycy, jako barszczykowie, rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać

---

1) Matth. 22. 2) Luc. 6. 3) Joan. 19. 4) Prov. 24. 5) Basil. de ira. 6) Psalm 4.

i gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepli ani zimni: ale rozmokli, jako zmokła kokosz: tak się ruszają, nic nie sprawują, i wyrzucenia godni są wedle pisma.

Dobry gniew ale ouzdany. Gdzie o chwałę Bożą, o cnotę, o sprawiedliwość czynić się ma, a rozum i prawo Boże każe: popuść go, ostróg przyłóż. Ale gdy się sam swoją popędliwością jako chciwy czart miece na bliźniego, na sławę jego, na zdrowie, gdy język wywłoczy i rękę: trzymaj, nie puszczaj, appelluj do rozumu, jeźli się to godzi, i do prawa Bożego, jeźli to jest wedle niego. Tu męztwo pokażesz, gdy samego siebie zwyciężywszy, gniew pod rozum podbijesz.

Dawid gdy z gniewu bieżał na pomstę Nabala, aby go zgubił i dom wszystek jego: zabieżała mu Abigail, i mówi: Tyś nie brukowy żołnierz, pogranicznego nieprzyjaciela bijesz, i wojny Boże odprawujesz: jako szable swej na sąsiada i brata dobywać masz? a ono Pan Bóg ciebie obrał na królestwo, i obronę ludu swego. Żałować długo będziesz, iżeś krew sąsiedzką o swoję krzywdę przelał, której się pomści Pan Bóg, a ty niechciej mazać ręku swoich. Uważaj zły a głupi rozum tego Nabala męża mego, a sam użyj dobrego baczenia swego, iż głupim ustąpić, a ich postępkami się nie obrażać, mądrego rzecz jest. Usłuchał Dawid, i gniew i wszystko mściwe serce złożywszy, bardzo jej dziękował, mówiąc: *Błogosławione słowa twoje i wymowa twoja.*

Ta Abigail mądrość jest, i rozumu wzór, którym się gniew w nas trzymać ma: abyśmy się bez rozmysłu nie gniewali, aż się dobrze naradziwszy. Poczekaj, rozmyśl się co czynić masz, Pana Boga wzywaj. Radź się rozumu, a onej zapalczywości miejsca nie daj. Niech sługa nie rządzi, niech żołnierz twój nie dobywa szable, aż mu każesz. O Boże! dajże to nam baczenie i dar ten, wielebyśmy trudności, żałości, grzechów i szkód uchodzili.

Lecz iż drugdy gniew uprzedza rozum, nim się

człowiek obaczy i do siebie przyjdzie, z prędka na nas jako dziki niedzwiedź wpadnie: na tem jest ćwiczenie nasze, abyśmy gniew w dobry rząd swój wzięli. I przetoż zapalczywym radzą, aby z daleka gniew upatrowali, zkądby mógł przypaść, a nań się nagotowali: aby cierpliwie każdą rzecz znosili: aby gdy się rozgniewają, Pacierz abo Zdrową Maryą zmówili: toż dopiero czas do rozmysłu brali. Wielka to szkoła Chrześcijańska, te bestye nasze, z któremi chodzim zawżdy, powolne mieć, a o ten dar Pana Boga prosić, i ćwiczeństwa a karności około siebie użyć.

Korzeń, z którego gniew nieporządny wyrasta, jest miłość zbytnia samego siebie, i chciwość wielka do rzeczy świeckich, i hardość podniosłego serca. Który byśmy ucinali, krzewićby się gniew zły nie mógł: ale iż się sami w sobie bardziej niż potrzeba kochamy: lada się czem obrazim. Iż świeckie rzeczy miłujemy: lada szkoda i krzywda nas zapala i burzy. Iż się wysoko podnosim: mała zelżywość abo samo rozumienie o niej, choć jej nie masz, do furyi nas przywodzi. Gdy świętemu jednemu[1]) zazdrościwy nieprzyjaciel zboże wszystko popalił, jeden mu tę nowinę niosąc, rzekł: *Biada tobie żeć wszystka żywność zginęła.* A on rzekł: *Biada temu co to uczynił, bo mnie nic nie zginęło:* iż rzeczy świeckich nie miłował, gniew łacno poraził. Byśmy gniew uzdać i w dobrej straży trzymać umieli: ani do tak wiele obraz bliźniego, ani do mężobójstwa nigdyby nie przychodziło. O jako to wielki i szkaradny grzech, który z gniewu jako z korzenia wyrasta! Mówmy co na ohydę jego.

Mężobójstwo grzech szkarady, chcąc Pan Jezus umorzyć w uczniach swoich, od tego korzenia poczyna na którym roście, od gniewu z serdecznej nienawiści. Kto się umie nie gniewać gdzie nie potrzeba: nie umie brata zelżyć ani zabić. Gdy się w sercu grzech nie wkorzeni,

1) Greg. Dial. de Stephano.

do języka i ręki nie przychodzi. Lecz gniewliwemu a brata nienawidzącemu, mężobójstwo nie trudne. Na którego grzechu obydzenie wiele rzeczy mamy w piśmie ś. które się tu krótko dotkną. Po Adamowym grzechu, najpierwszy był grzesznik mężobójca syn jego starszy Kaim[1]; który pogrożoną Adamowi śmierć cielesną najpierwej przywiódł, i ukazał postrach jeszcze niewidziany, żałości, boleści i zdumienia pełny: rodziców zwłaszcza, którzy parę synów mając, obudwu zaraz stracili. Jednego niewidana okrutna śmierć pożarła: a na drugiego patrzyć nie mogli, i sam uciekać musiał. Jeden na ciele, drugi na duszy zginął.

Cięższa tego męka który na duszy rozpacz cierpi, o Bożem miłosierdziu wątpi, prze boleść serdeczną niezmierną mówi: *Większy grzech mój, niźli żebym odpuszczenia godnym był.* Kryje grzech w sercu, i śmiał się i przed Bogiem który wszystko widzi zaprzeć: ale sama krew z ziemie nań woła, i czyni go przeklętym od Boga i tułaczem po ziemi, i na liścia padnienie, jako mówią, bojaźliwym. O brzydki grzechu, jako wielkie ciężary na dusze kładziesz!

Na ohydę mężobójstwa, włożył P. Bóg daleko siedmiorako większe karanie na drugiego po Kaimie mężobójcę, któryby ten grzech wznowił. A na trzeciego siedmdziesiątkroć i siedmkroć większe, jako mówi Lamech[2]. I podobno dla tego ludzie aż do potopu zwierząt żadnych nie zabijali i mięsa nie jedli, abo z przyrodzonego baczenia, abo z Boskiego rozkazania: aby zabijając zwierzęta, do okrutności się niezwyczaili, i potem się do rozlania krwie ludzkiej nie sposobili. Do czego mam tę przyczynę. Bo gdy P. Bóg po potopie ludziom mięso jeść dozwolił[3]: zaraz rozkazał by krwie bydlęcej nie jedli: przeto żeby się na niej do zabijania ludzi nie wprawowali. I mówi Pan Bóg tam zaraz o krew ludzką, iż i bestye karać będzie nie tylo człowieka.

---

1) Genes. 4. 2) Genes. 4. 3) Genes. 9.

I kładzie powszechne prawo na wszystkie syny Noego, to jest na wszystek naród ludzki: *Kto ludzką krew rozleje, jego niech rozlana będzie; bo na obraz Boży uczyniony jest człowiek.*

Dla tegoż w zakonie pisanym srogie bardzo dał prawa na mężobójce[1]. Nie bierz, prawi, pieniędzy od tego co człowieka zabił, wnetże niech sam zabit będzie. I na ohydę grzechu tego wiele rzeczy Pan Bóg postanowił. Naprzód na tego który niechcąc zabił, włożone jest karanie[2]. Rąbali drwa dwa towarzysze, jednemu siekiera z toporzyszcza spadła i drugiego zabiła. Ten nie winien krwie tego, a przedsię mógł go powinny umarłego zabić, bez żadnego o to karania; i dla tego uciekać mu kazano, do miasta na to naznaczonego, aby go powinny nie zabił[3]. Tam się sprawował: a choć się niewinnym nalazł, przedsię pokutował na wygnaniu w obcej stronie mieszkając: ażby najwyższy kapłan umarł: dopiero się do swojej ojczyzny wrócił. A jeźli z onego miasta przed czasem wyszedł, a powinny go upatrzył: zabić go mógł wolno. A jeźli mężobójstwo było z jakiej zwady abo nienawiści: miasto mu ono do którego uciekł, nie pomogło: wydać go na śmierć kazano.

A gdy naleziono trupa zabitego na drodze: Pan Bóg bliższe miasto i urząd jego kazał obwiniać, aby mężobójce szukali[4]. A potem jeźli nie naleźli, u ofiary przysięgać musieli: i wszystkę pilność w szukaniu uczynili, i o nim niewiedzą. Czego jeźli nie uczynili, a mężobójcę mogąc skarać nie skarali: groził im Pan Bóg zgubą wszystkiej ziemie, krwią ludzką tak zmazanej a nie oczyścionej. A oczyścienie i zniesienie grzechu było: skaranie mężobójce. *Nie plugawcie,* prawi, *ziemie mieszkania waszego, która się krwią niewinną maże: i rozgrzeszyć się i oczyścić nie może, jedno krwią tego który krew drugiego rozlał. I tak oczyściona ziemia wasza będzie, na której z wami mieszkam.*

---

1) Num. 35. 2) Deut. 19. 3) Num. 35. 4) Deut. 21.

O Boże mój, jaka pomsta wisi nad tą ziemią, która ten grzech niekarnością mnoży: która pospolicie krew szacuje człowieka na obraz Boży stworzonego; w której miawszy grzywny, zabić ich zły człowiek może ile chce. Zaklęta taka ziemna, nie oczyścia się, ale co dzień więcej się maże. A co jeszcze gorszego, prawa ma takie, iż mężobójca spokojnie w domu siedzieć może, do kilkanaście lat, nim się prawo skończy: i ten co brata rodzonego zabił. Gdy szlachcica, nie poimać aż prawem przekonanego, które drugdy w 50. lat nie dochodzi, aż drugich nazabija ile chce.

Jest tak, iż pisanemu o takich sądach prawu u Mojżesza nie podległ Chrześcijański naród: ale sprawiedliwości słusznej do karania i zatrzymania mężobójstwa bardzo podległ. Dwie rzeczy uważyć się mają. Jedna, iż o karaniu krwie za krew nie jest Mojżeszowe i starego zakonu prawo: ale przed Mojżeszem w prawie przyrodzonem od Boga postanowione, i obwołane jest onym ojcom naszym, Noemu i synom jego. Przeto ta wymówka nie idzie. Drnga, iż takiego prawa o mężobójstwie niewiem jeźli która na świecie nacya ma. Czem się daje znać, iż temu prawu jednego królestwa, z innemi się narody Chrześcijańskiemi zwłaszcza niezgadzającego, na sprawiedliwości schodzi. Daj to iżby w której przygodzie nie karać gardłem, abo krew i szkodę z niej oszacować się godziło: wżdyby miało być zrównane karanie z grzechem, i exekucya prędka na dosyćczynienie, i na postrach drugim, żeby się nikt nie ważył takiego wielkiego grzechu.

A iż trafia się ludziom z sobą się gniewać, aby do mężobójstwa serdecznego i uczynkowego, abo do nienawiści, która się mężobójstwu wedle Jana ś. równa, nie przychodziło: od tego jest jednanie i porównanie, tu które Pan Jezus ostro bardzo stanowi i rozkazuje i wielką kłatwę na ucznie swoje kładzie. Którą? *Nie ofiaruj mi: czci od ciebie nie przyjmę. Nie kłaniaj mi się, nic mi z majętności twej nie daj, ani na ołtarz mój nie kładź.*

O jakaż to wielka klątwa: ofiary nie czynić, tobie Panie za dobra, które nam dajesz nie dziękować, tobie się nie kłaniać, tobie z majętności nic nie dawać? Co ludzi w tej klątwie chodzi, a nie czują się jaką z tego utratę mają, iż tobie pokłonu i ofiary nie czynią. Nie widzą co za tem idzie, gdy ty oczy swoje Boskie od nich odwrócisz. Wolał Daniel zdrowie stracić, niźli się co dzień trzykroć tobie twórcy swemu nie kłaniać[1]). Temu kto zna coś ty jest, i kto cię miłuje: lekczejsza śmierć niźli opuszczenie czci i chwały twojej. Przetoż się bardzo przelękajmy w gniewie z bratem mieszkać: bo ofiary i modlitwy od nas nie przyjmie Pan Bóg, i wzgardzi służbą naszą, jeźli my przyjaźnią bliźniego gardzim, a z nim się nie pojednamy. Abo zaraz gdy może być a dostać go możem: abo sercem i wolą gdy go nie masz.

Nie mówmy: uczynił mi szkodę i zelżywość. Większa to szkoda i zelżywość twoja: iż ci Pan Bóg na oczy do siebie przystąpić nie każe. Większa tobie zelżywość przed wszystkiemi Aniołу i światem wszystkim, gdyć rzecze ten co cię stworzył: Pódź mi precz z oczu, ani mi się kłaniaj, patrzyć na cię nie mogę. O jaka sroga zelżywość! A gdy tobą Pan wzgardzi, już dwór wszystek świętych jego tobą porzuci. Gdzie się ucieczesz? gdzie się skryjesz? Nie widzim iż to dobre nasze jest, abyśmy z każdym w pokoju mieszkali, a rozerwania i frasunków z ludźmi nie mieli: spokojny wszędzie bezpieczny, a zuchwały bać się wszędzie musi. Jaką Pan Bóg łaskę nam czyni, woli czci swej odstępować, tylo żebyśmy w zgodzie mieszkali. Więcej sobie waży naszę braterską miłość, niźli swoje ofiary: nasz pożytek więcej, niźli pokłony i dary sobie powinne.

Sami się sądźmy, gdyśmy jaką krzywdę bliźniemu uczynili, a sobie nie pochlebujmy, wymówkami i składaniem na drugiego. Sprawiedliwy rad się sam wini, mówi pismo, i tam gdzie prawej abo wielkiej winy nie masz: a

1) Dan. 6.

zły uporny zawżdy się wymawia, a ciężki jest do wyznania grzechu swego.

O Boże mój! zachowaj mię przy onej sprawiedliwości, którąm wziął darmo przez wiarę w najmilszego Syna twego: abym w niej wszystkę uczynkową i powinną sprawiedliwość zakonu twego i woli twojej, ostro i lekko, doskonale i serdecznie wypełnić mógł, a łaski i pomocy twojej do takiej roboty zażyć umiał. Daj mi na gniew wielkie rozumu męztwo, abym zbrojnego tego żołnierza ukrócić i trzymać umiał, a porywać mu się swawolnie nie dopuścił. Wszelaką nieżyczliwość i zazdrość, i ohydę serdeczną i zwierzchną ku bratu memu oddal odemnie: abym wesołem i wolnem sumieniem pokłon i powinne ofiary tobie Panu memu oddawał, za mię i za braty moje: abym nigdy od łaski i ołtarza twego odepchniony i wzgardzony nie zostawał. Przez tegoż Syna twego Pana Jezusa Chrystusa: który z tobą w jedności Ducha ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Jedli i najedli się, mówi ś. Marek[1]): a Dawid przykłada[2]): *i pochwalili Pana ci którzy go szukali, i żyć serca ich na wieki wieków będą.* Są jedni co jedzą a nigdy się nie najedzą; jako panowie łakomi, którzy w nabywaniu dóbr świeckich, i żywności cielesnej, dna nie mają. Drudzy są co na potrzebach swoich przestają: ale za nie P. Bogu nie dziękują. Trzeci są, którzy i na małe przestają; i za to Panu Bogu pilnie dziękują, znając tego, co je karmi. A czwarci co najlepsi, którzy nieprzestając na cielesnym pokarmie, dusznego i wiecznego szukają, którymby żyli na wieki. Między temi wiecznemi potrawami jest też słowo Boże, które gdy nam rzeczy miłe i zbawienne oznajmuje: dziwnie po-

1) Mar. 8. 2) Psalm 21.

siła duszę naszę i słodkością ją wdzięczną bardzo napełnia, iż mówić z Dawidem możem: *O jako słodkie gębie mojej słowo twoje, nad miód ustom moim!* Gdy słyszym jako przemożnego Boga mamy, u którego w obronie jesteśmy: iż mu nie trudno uczynić co chce na niebie i na ziemi: o jako się w tym takim swoim Panie i w jego mocy i bogactwie kochamy! A jeszcze więcej gdy słyszym o dobroci wielkiej i miłosierdziu jego ku nam, jako tu słyszym iż wszechmocny Pan nasz mówi: *Żal mi ludu tego,* nie mogę na ich głód i nędzę patrzyć: o jako to nam smakuje, i uwesela dusze nasze! Mówmy za pomocą Bożą o wszechmocności Pana naszego Jezusa Chrystusa, i o mocy słów i błogosławieństwa jego. Potem do nauk i pociech z tej Ewangelji przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stworzeniu, rodzeniu, i rozmnożeniu, i błogosławieństwie i mocy słów Bożych.

Cud ten nakarmienia tak wielkiego ludu, zda się być mały z strony jedzenia. Bo także pan wielki i król, jaki był Aswerus[1]) i inni, nakarmić wielki lud i wielkie wojska z dostatku swego mogli. Ale z strony obyczaju kto uważy, wielki a prawie Boskiej ręce własny się najduje. Bo żadne na świecie stworzenie z bochenka jednego chleba, drugiego takiego zaraz bez innej materyi nie uczyni, nierzkąc stu abo tysiąca bochenków, jako tu Pan nasz uczynił. Trzy sposoby są, którėmi Pan Bóg co jedno jest widomego i niewidomego postawił: stworzeniem, rodzeniem, i rozmnożeniem. Stworzenie jest z niszczegoż. Rodzenie jest, gdy się z jednej rzeczy druga wypuszcza. Rozmnożenie jest, gdy taż jedna rzecz się sama rozszerza i mnoży. Raz Pan Bóg stworzył wszystko co jest: a rodzeniem i rozmnożeniem, wszystko co stworzył zachowywa, i wielką moc i mądrość i dobroć swoję pokazuje; czemu się przypatrować, jest

1) Hester. 1.

własny oświeconych dusz pokarm. *Obejrzę*, mówi Dawid[1]), *twoje Panie nieba, dzieło palców twoich, miesiąc i gwiazdy któreś fundował.* I w drugim[2]): *Ucieszyłeś mię Panie w robocie twojej, i w dziełach ręku twoich uweseliłem się. O jako wspaniałe dzieła twoje, głębokie bardzo stały się myśli twoje! Głupi tego nie zna i nierozumny nie pojmie.*

Jako się wydziwować temu możem, iż Pan Bóg słowem swojem z niszczegoż wszystko uczynił. *Patrz*, mówi pismo[3]), *na ziemię i na niebo, i wszystko co na nich jest, i rozumiej iż to z niszczegoż uczynił Pan Bóg.* Ludzie subtelnie z drzewa, z żelaza, z złota urobić co mogą: ale samego drzewa, abo żelaza, abo złota uczynić sobie nie mogą. Bóg sam to wszystko pierwej z niszczegoż dla ludzi stworzył. Iż tak grube, ciężkie, subtelne, wielkie, wysokie, i prawie niezmierzone rzeczy poczynił: Ziemię, wodę, powietrze, nieba. *O jako wielki jest dom Boży*, mówi Prorok[4]), *i jako wielkie miejsce dzierżawy jego!* Wielki jest który to stworzył, i końca nie ma. Na czem ziemia wszystka, która takie ciężary ma, fundowana: a jako na wodzie wisi, zawieszona słowem Bożem: wiele ma mil ziemia i morze: jako wysoko słońce i gwiazdy posadził: jakie jest bezdnie i przepaści pod ziemią i wodą, a kto to kiedy zrozumiał? A kto się tu straszliwej mocy Boskiej nie pokłoni?

Ktemu jako wszystko porządnie rozsadzono i policzono, i zważono, i pomierzono jest: trudno wymówić: *Wszystkoś Panie*, mówi Mędrzec[5]), *pod miarą, pod liczbą: pod wagą postawił. Zmierzył*, mówi Izajasz[6]), *garścią swoją wody, i piędzią swoją zważył nieba. Na trzech palcach swoich zawiesił ciężar ziemie, i wagami góry zważył, i pagórki szalami.* O jako się nie zdumiewać na taką mądrość! Wie, wiele piasku w morzu, i gwiazd wiele jest na niebie[7]): *wszystkoś Panie*

---

1) Psalm 8. 2) Psalm 91. 3) 2. Mac. 7. 4) Baruch. 3. 5) Sap. 11. 6) Isa. 40. 7) Psalm 103.

w mądrości uczynił, napełniła się ziemia dzierżawy twojej.

W jakiej zaś trwałości i wieczności stworzenie postawił Pan Bóg, nie łacno i pomyślić. Pięć tysięcy lat, a jeszcze, iż tak mam rzec, żadna gonta z nieba nie spadła, ani się która gwiazda naruszyła, ani słońce osłabiało, ani ziemia rodzić przestaje, ani rzeki ustaną, ale ustawicznie płyną, inną a inną wodę puszczając.

Nie masz żadnego stworzenia któregoby Pan Bóg swoją szczodrobliwością i darem nie opatrzył i nie okrasił, począwszy od najmniejszych ziołek, drzew, robaczków, zwierząt: abo wonią, abo mocą jaką do potrzeb ludzkich, liściem, kwieciem, wzrostem, skórą, mięsem, mocą, biegiem, i jakim dowcipem do szukania żywności, i zachowania bytu swojego każde stworzenie opatrzył. *Wszystko*, mówi Mędrzec[1]), *miłujesz Panie, a niceś nie stworzył z gniewu: aleś każde stworzenie nadał łaską, i szczodrotą, i dary twemi. A miłosierdzie jego wylało się*, mówi Psalm, *na wszystko stworzenie jego.*

Drugi sposób ma P. Bóg do stawienia rzeczy tych widomych, rodzenie. Gdy nie z niszczegoż co czyni: ale jedna rzecz drugą rodzi. W tem też wielkich jest cudów Boskich nieogarnionych pełno. I nie mniejsza jest moc Boska w rodzeniu, niźli w stworzeniu. Kto to objąć rozumem może: jako się w maluczkim żołędziu dąb tak wielki zamyka, iż z niego wyroście? Tak małe ziarno gorczyczne, mówi Pan[2]), a taką wielką łozę puszcza, iż i ptacy się na niej chowają. Patrz na ziarno pszenice, ktoby się spodział takiej trawy, takiego zdziebła, takiego kłosu, takiej stokrotnej nagrody? Kto patrzy jako się rodzą ryby, jako robaczki, zwłaszcza jedwabnice których tu nie znacie. Maluczkie ziarneczko gdy się czasu swego pod piersiami białychgłów abo na słońcu zagrzeje, wypuszcza robaczka, który przez jeden miesiąc je i roście, potem spi, potem z siebie jedwab

---

1) Sap. 11. 2) Matth. 13.

na różczce którą mu podadzą wije, w nim się zamknie, uczyniwszy kłąb jako gęsie jaje. Tam mieszka, i potem się wygryzie, i z niego motyl latający staje się; który potem ziarneczko na inny rodzaj porzuciwszy zdechnie. A człowiek jako się rodzi? Nieogarniona rzecz. *Niewiem*, mówi jedna matka do synów, na śmierć je i męczeństwo dla Boga i praw jego namawiając; *Niewiem synaczkowie, jakoście się w moim żywocie ukazali. Jam wam duszę i żywota nie dała, nie jam członki wasze spoiła, ale twórca świata, który uczynił ludzki rodzaj.* A choćże ludzie sieją, robią: jednak niczby robota ich nie zyskała, gdyby Pan Bóg onej mocy swojej nasieniu nie dał. *Nie ten,* mówi Apostoł[1]), *co szczepi, i polewa: ale ten co wzrost daje,* Bóg wszechmogący rodzi wszystko.

Trzeci sposób jest którym Pan Bóg rzeczy te widome daje, rozmnożenie. Gdy to co się raz urodziło, szerzy się i roście. Co też jest cud nie mały. Bo jako roście wino, a z deszczu i ziemie taką ma słodkość, trudno pojąć. Jedna ziemia, jeden deszcz: a takie różne zioła, i smaki, i mocy z wilgotności swej daje. Jako się w człowieku chleb w krew, i kości, i żyły, i we włosy obraca, etc. a kto to wymówi? wszystko ku pojęciu trudne: a do chwalenia Pana Boga i do służby jego łacno nas pobudza, abyśmy dóbr jego używając, dobremi a jemu powolnemi zostawali. Ten rozmnożenia obyczaj Boski, iż jest pospolity, nie zda się dziwny.

Lecz jest inny nie zwyczajny i bardzo cudowny obyczaj rozmnożenia: gdy ta rzecz roście i mnoży się, która z siebie nie ma żadnej mocy do wzrostu. Nie dziw iż zboże roście w ziemi, bo ma moc od Boga taką do rozmnożenia. Ale gdyby suknia rosła, abo czapka, abo zbroja, tedyby cud Boski wielki był. Także gdy chleb roście a mnoży się, prawie Boska sprawa i robota rąk jego. Bo chleb nie ma żadnej mocy przyrodzonej na rozmnożenie. Przetoż cud ten Pana naszego nie

1) 1. Cor. 3.

różny jest od stworzenia z niszczegoż, własny jest Boski, prawa sprawa samej ręki jego. Pokazał tedy tym cudem Pan Jezus, iż on jest ten który pszenicę abo jęczmień z niszczegoż stworzył. Bo tu takiej pszenice narobił, bez której ludzie chleba nie mają. Iż on jest który z niszczego wodę i morze i rzeki stworzył. Bo ludzie chleba bez wody mieć nie mogą. A on tu chleb bez wody czyni. Iż on jest który ogień z niszczegoż uczynił: bo chleb bez ognia i pieca być nie może. Iż on jest który nauczył ludzi, siać, orać, młócić, mleć, mąkę czynić: bo tu bez tego wszystkiego ma chleba dostatek na te ludzie. Tu z ręki świętej jego, jako z pola, jako z gumna, jako z młyna mąka się sypie, jako z pieca chleb się upieczony i smaczny bierze, i nieprzebrana moc ręki i szczodroty jego. Niech będzie pochwalony w mocy swej Boskiej na wieki, i uwielbiony wiarą i czcią naszą, którąśmy jemu winni za wielką chwałę i moc jego, i dobroć ku nam niezmierną, Pana Jezusa Chrystusa Boga naszego.

Druga rzecz jest osobna w tym cudu. Iż Pan Jezus czyni żegnaniem i błogosławieństwem słów swoich odmianę taką. Czego na żadnym cudu nie czynił. Wino z wody uczynił, ale wolą samę. Chore i niemocy wielkie leczył, rozkazaniem, dotykaniem, mazaniem. To samo sprawić raczył błogosławieniem. A iż tu Ewangelista mówi: *dzięki czynił*, dał znać iż to jest dziękczynienie co i błogosławienie. Bo zaraz niżej mówi[1]): *ryby błogosławił.* Mateusz ś. o tymże cudu pisząc, mówi: *iż P. Jezus w niebo wejrzał i błogosławił.*

Co się też i około najświętszego sakramentu najduje. Bo gdzie dwa Ewangelistowie Mateusz i Marek ś. mówią: *wziął chleb i błogosławił:* tak Łukasz ś. mówił: *wziął chleb i dzięki czynił.* Za jedno to mając, i dziękczynienie i błogosławienie: abo, iż jedno bez drugiego nie było.

---

1) Matth. 14.

Cóż jest błogosławienie? Jest słowo Boże do stworzenia i nad stworzeniem rozumnem i nierozumnem wypuszczone, za którem odmiana się wielka dzieje w rzeczy onej: iż nabywa osobnego szczęścia, abo się w inną rzecz odmienia. Błogosławił Pan Bóg rybom morskim i ptakom, i rzekł do nich choć nierozumieją: *Rośćcie a rozmnażajcie się* [1]. I za tem słowem Pańskiem moc wzięły: iż się do tego czasu rodzą, a nie ustają. Tak błogosławił Pan Bóg parze onej ludzi pierwszych, i mówił do nich abo nad niemi: *Rośćcie i mnóżcie się*, i do tego czasu ludzie się z ludzi rodzą, osobnej tej trwałości na rodzaj z Boskiego błogosławieństwa dostając. I nigdy nie jest próżne i daremne to błogosławieństwo, nie tylo Boskie, ale i ludzi, którzy je od Boga biorą i innym dają.

O czem i pogaństwo tak rozumiało. Bo i on Balaak król Moabitski o swoim Proroku Balaamie tak trzymał[2]: *Wiem iż komu ty błogosławić będziesz zostanie błogosławiony: a na kogo przeklęctwo puścisz, przeklęty będzie.* A ojcowie święci wiele o tem bardzo trzymali. Gdyż oni dwa synowie Izaakowi[3]) do ojcowskiego błogosławieństwa tak się ubiegają, i jeden tak bardzo bez niego narzeka i płacze. Jakób synom Józefowym błogosławi[4]). I Pan Bóg kapłanom kazał, aby ludziom błogosławili, i słowa któremi to czynić mieli, napisał, i mówi[5]): *Wzywać Imienia mego nad syny Izraela będą: a ja je ubłogosławię.*

Pan Jezus przeklinając drzewo figowe, do drzewa mówi: *Z ciebie nigdy się już owoc rodzić nie będzie;* i wnet się drzewo odmieniło. I mówili uczniowie: *Patrz jako wnet uschło.* Z drugiej strony gdy chciał na wieczerzy odmienić chleb i wino: błogosławił, mówią Ewangelistowie, to jest słowo swoje Boskie nad chlebem i do chleba puścił, mówiąc: *To jest Ciało moje.* Za którem jego

---

1) Genes. 1. 2) Num. 22. 3) Genes. 27. 4) Genes. 48. 5) Num. 6.

błogosławieństwem taka się odmiana w tym sakramencie dzieje; inaczej to błogosławieństwo mniejszeby było niźli ludzkie, gdyby odmiany jakiej na stworzenie, na które się puszcza, nie czyniło.

Do lepszego rozumienia tego w sakramencie błogosławieństwa, uważyć się ma: iż różna rzecz jest, gdy człowiek imieniem Bożem błogosławi, a gdy sam Pan Bóg przez człowieka i ustami jego błogosławi. Ludzie i Prorocy i kapłani, rozmaite dają błogosławieństwa rzeczom rozumnym i nierozumnym, za którem pewne są odmiany i szczęścia a dary jakie Boskie, jako się to indziej nauczy i wywiedzie. Ale na ołtarzu sam Chrystus Jezus kapłan nasz wedle porządku Melchisedecha, żywy, obecny, który potomka nie ma, sam swoje kapłaństwo przez kapłany ludzie swoje sprawuje; sam poświęca, sam błogosławi chleb i wino: sam tę dziwną odmianę czyni, aby miasto chleba za jego słowy i błogosławieństwem, stało się ciało.

Bo to nie ludzka siła, jako święci doktorowie nauczają. *My tylo jako słudzy słowa zmawiamy, ale on sam poświęca i odmienia,* mówi ś. Chryzostom. Bo jako Aniołowie drugdy od Boga do ludzi mówią, a drugdy osobę Boską na się biorą, i mówią jako Bóg sam, nie z natury swej, ale ze wziętej na się osoby Boskiej: *Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka, i Jakóba.* Ja, Anioł mówił ze krza onego wedle świadectwa ś. Szczepana[1]). I jako posłowie królów wielkich, drugdy od króla mówią: drugdy królewską osobę na sobie niosąc, siedzą na królewskiem miejscu, i osobie wziętej dają cześć tę, którą i królom panom ich dają. Tak też kapłani nowego testamentu u ołtarza, gdy się modlą, są jako ludzie; gdy nauczają, są jako posłowie od Boga mówiący: ale gdy słowa poświącania samego zmawiają: już osobę Chrystusowę na sobie mają. I Chrystus sam w nich mówi: *To jest ciało moje. To jest krew moja.* I nie czyni się

1) Actor. 7.

poświącanie i błogosławieństwo temi słowy: To jest ciało Chrystusowe. Boby to były słowa poselskie: Ale, *to jest ciało moje.* Bo to słowa już nie posła, ale samego Pana, który to sam mówi, błogosławi, i odmienia.

Ztąd się pokazuje głębokość tajemnic naszych Katolickich u ołtarza, których to dzisiejsze cudo błogosławieństwa i rozmnożenia chleba, wzór się niejaki postawił: iż się także Chrystusa samego mocą, słowy i błogosławieństwem jego Boskiem na ołtarzu chleb w ciało, a wino w krew odmienia. Słowo jego wszechmocne jest, błogosławieństwo jego siłę ma wielką na odmianę rzeczy, aby się tem stawały, co słowo Boże każe. O czem mówi Euzebius Emissenus [1]). *Jako wielka moc jest Boskiego błogosławieństwa, iż się żywioły, to jest chleb i wino, w Boską istność Chrystusowę obracają.* I ś. Ambroży [2]): *Większa jest moc błogosławieństwa Boskiego niżli przyrodzenia. Bo błogosławieństwem i przyrodzenie się mieni.* I daje tam wiele przykładów z pisma. I Chryzostom ś. mówi [3]): *Jako ono błogosławieństwo raz rzeczone, Rośnijcie a rozmnażajcie się, daje rodzajowi wieczny skutek: tak to słowo raz rzeczone: To jest ciało moje: przez błogosławieństwo wymówione, na wszystkich stołach kościelnych daje ofierze moc.*

Znajmyż i wysławiajmy wszechmocność Bóstwa Pana naszego Jezusa Chrystusa, którą wszystko z niszczegoż stworzył, i którą natury odmieniać może: a jako to chleb prosty słowem i błogosławieństwem swojem rozmnożył, abo taki drugi w wielkiej liczbie z niszczegoż na posilenie cielesne ludu tego uczynił: tak też temże słowem i błogosławieństwem swojem na ołtarzu, ciało i krew swoję na pokarm dusz naszych czynić nam, i natury chleba i wina odmieniać raczy.

---

1) Emis. hom. 5. de Pasc. 2) Ambr. de his qui mister. inic. cap. 9. 3) Chrysost. Hom. de prod. Jud.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego.

Szczęśliwi to ludzie którzy tych duchownych potraw szukali, a za Panem Jezusem biegając, puszczy, głodu, i nędze, i pracy, i trudzenia się nie bali: ale radzi tracili wczasy cielesne, aby im na duchownych nie schodziło. Sam je Pan Jezus chwali: *Trzy dni tu*, prawi, *dla mnie mieszkają*, słowa z ust moich pilnując, i duszom swoim pociechy szukając. Tak im słowo Boże, własna potrawa ich i żywot dusze ich, smakuje. Opuścili domy, gospodarstwo, czeladkę, zabawy potrzebne, i wczasy swoje, i rozkoszy, które ludzie miłują, i nie łacno się od nich odwieść dają. Nie boją się głodu i tych miejsc pustych, gdzie nic dostać do żywności nikt nie może. Milsze im pustynie gdzie Chrystus był: niźli ludne miasta gdzie go nie było. Przetoż Pan mówi: *Żal mi ich*, kocham się w takiem nabożeństwie i chuci ich do rzeczy duchownych. Obyśmy się o takie słowo o nas Pana Jezusowe starali: żeby nas tak dobrze wspominał, jako i onę królową Sabbę[1]), która zdaleka przyjechała słuchać mądrości Salomonowej: wielkiebyśmy uczuli na sobie pomnożenie łaski i darów Boskich jego.

Każda bestya ma swoje wrodzone potrawy których używa, a do innych się nie puszcza. Lew i niedźwiedź trawy jeść nie będzie, i wół mięsa. A człowiek potrawy swej własnej nie zna, i nie baczy, i nie chleb ani mięso żywot mu daje: ale słowo które pochodzi z ust Bożych[2]). Bo jako Apostoł mówi[3]): *Potrawa żołądkowi, a żołądek potrawom, oboje skazi Pan Bóg.* Wnętrzny człowiek nasz duch jest Anielski, natura jego nie karmi się chlebem, jedno słowem Bożym i rzeczami duchownemi, które mu żywot wieczny nigdy nieskażony dają. Przetoż Pan Jezus upominał te, którzy z rąk jego chleba cielesnego skusili[4]): aby się o inny chleb wieczny starali, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.

---

1) Matth. 12. 2) Matth. 4. Deut. 8. 3) 1. Cor. 6. 4) Joan. 6.

To się przypomnieć tu może, jako puste a bezludne miejsca, do których Pan Jezus często się przed ludźmi skradał: do nalezienia Chrystusa, i łaski jego służą. Gdy wychodząc ciałem i myślą z tłumów świeckich, Panu Bogu święcić dni i godziny niektóre, a z nim samym rozmawiać chcemy. Wielkiej na takich miejscach ludzie światłości i odnowienia duchownego dostają. Jako Pan do dusze nabożnej mówi[1]): *Wyprowadzę ją na pustynią, a tam mówić będę do serca jej.* Jako w mętnej wodzie nic nie widać, ani ryby, ani żaby, a w przezroczystej wszystko się widzi: tak między zamąconemi myślami i zabawami świeckiemi, nie widzim potrzeb naszych i niebezpieczności naszej, aż w cichem i uspokojonem i odsadzonem od ludzi sercu i miejscu.

Miał też przyczynę Pan do tego uczynienia cudu, nędzę ludzką i cielesne potrzeby ich. Między innemi które się nie przeliczą, i ta jest nie mała nasza nędza: iż gdy chcemy około duchownych zabaw robić, wnet nam cielesne przeszkadzają. Chcemy tydzień pościć: aż trzeciego dnia mdlejem. Chcemy się długo modlić: aż głowy bolenie następuje. Chcemy o północy na chwałę Bożą wstawać, abo całą noc na niej przetrwać; alić się głowa zawraca, i do spraw innych niesposobna zostaje. Chcemy długo w kościele trwać: alić się doma źle dzieje, z czeladką i dziećmi. Oby to nigdy nie jeść, ani spać, ani się temu osłowi skłaniać, aby zacząwszy niebieskie rzeczy, do ziemskich i cielesnych nie przypadać! Ale jeszcze tej wolności nie mamy. I święci na tę niewolą wzdychają, mówi Apostoł[2]): *Próżności jeszcze stworzenie podległo, wzdycha i jako rodząca boleje. I my choć pierwsi cośmy Ducha ś. wzięli, i my w sobie wzdychamy do sposobienia synów Bożych, czekając odkupienia ciała naszego.* Jeszcześmy do własności synowskiej na ciele nie przyszli, jeszcze ciała niewyzwolone od swej skazy nosim. Jeszcze teraz ma ciało swoje prawo na potrzeby

---

1) Oseae 2. 2) Rom. 8.

swe: i nie służy nam jako niewolnik, aby wszystko czyniło co chcemy: ale jako towarzysz, swego się snu, jedzenia, odzienia, odpoczynienia upomina: a zabronić mu jako towarzyszowi i żonie niejakiej nie możem. I zwyciężyć nas te potrzeby, i niejako duszę oziębiać, która się drugdy słowem Bożem zapali, muszą.

Gdy Pan Jezus wiódł swoje ucznie na puste miejsca za morze, uczniowie zapomnieli wziąść chleba[1]) (nie myślili ubodzy o innych potrawach, aby je z sobą brali jedno chleb); a gdy je począł nauczać P. Jezus, aby się kwasu Faryzajskiego strzegli: oni dopiero wspomnieli, iż chleba nie mają: i zafrasowali się, i onej nauki nie rozumieli. A Pan myśli ich widząc, gromić je niejako począł: iż małej wiary byli, a nie pomnieli o mocy jego, jako siedmiorgiem chleba cztery tysiące ludzi nakarmił. Taka jest nędza nasza, iż nam te cielesne potrzeby w duchowne wstępują, a wolności prawej w nich nie dopuszczą.

Lecz Pan Jezus tym doczesnym potrzebom naszym zabiega; pierwej je on upatruje niźli my je poczujem. Pierwej o nas radzi niźli my go prosim. Jeszcze dziecina w pieluchach leży, a ojciec o jej posagu obmyśla. Nie czeka Pan Jezus czwartego dnia aby tak długo głód cierpieli: lepiej o potrzebach naszych radzi, niźli my sami chcemy i możemy. *Owo,* mówi Psalm[2]), *oczy Pańskie nad temi którzy się go boją, i którzy nadzieję mają w miłosierdziu jego.* Nie spuści z takich oczu swoich, aby ich wszystkie potrzeby obmyślał: aby dusze ich od śmierci wybawiał, i w głodzie je karmił. I dla tegoż upomina nas i każe nam z sobą tak mówić Dawid[3]): *Dusza nasza czeka na Pana, bo pomocnikiem jest i obrońcą naszym. Bo w nim ukocha się serce nasze, i w świętem Imieniu jego nadzieję pokładamy.* Niechże się nam dzieje wedle nadzieje naszej Panie, aby zawżdy na nas spadało miłosierdzie twoje; a w każdej potrzebie naszej cielesnej,

1) Matth. 16. 2) Psalm 31. 3) Psalm 31.

niech o pomocy i miłosierdziu twojem mocną nadzieję mamy. Budujmy się z tych spraw pańskich i ludzi tych nabożnych.

Wszyscy miłosierni bądźmy: bo bez tej cnoty żadna się Panu Bogu nie podoba. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani post, ani sprawiedliwość. Na tę cnotę wszyscy są obowiązani. Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganiali: pociechą, płaczem, żalem, pieniądzmi, pomocą, radą. Nie możesz dać wiele, aby brat nędze nie cierpiał: daj mało. Nie możesz dać pienięđy: daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre i pocieszne. Jeżli mówić nie będziesz, płacz z płaczącym: jeżli płakać nie możesz, żałuj brata twego i nędze jego, a jużeś wypełnił rozkazanie. Pan Jezus będąc ubożuchny, przedsię miał mieszek dla ubogich, który Judasz nosił [1]). Co z jałmużny brał, tem się z ubogiemi dzielił. Bez miłosierdzia cnoty inne są, jako dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków. Za miłosiernemi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osiągnęli niebo, a niemiłosierne wiecznym pokarze ogniem.

W pokusach i niedostatkach jaką mieć o Boskiej opatrzności i mocy nadzieję, bardzo mamy ucieszną z tej Ewangelji naukę [2]). Gdy co dobrego czynim, gdy służby Boskiej pilnujem, gdy się na rzeczach duchownych i Boskich bawim: nigdy się głodu i szkody nie bójmy, byleśmy roztropnie czynili, co się winno czynić. *Rychlej bogatym,* Psalm mówi, *nie dostanie, a ci którzy szukają Pana umniejszenia wszelakich dóbr nie uczują.* Mogli ci ludzie przy Chrystusie tak trwający, pierwszego dnia szemrać, i o potrzebach cielesnych rozpaczać: Lecz wiedząc jako P. Bóg tych opatruje, a z ręki ich swojej nie wypuszcza, którzy łaski jego szukają: mocno

1) Joan. 13. 2) Matth. 25.

w pokusach i wtórego i trzeciego dnia trwali. I nie omylili się w nadziei swojej: bo nie masz pohańbienia tym, którzy Bogu mocnie dufają. W ciężkich a ludzom do zwyciężenia nie podobnych trudnościach, nie mówmy to, co tu jeszcze w wielką wiarę o Chrystusowej wszechmocności niewprawieni mówią: *Zkąd tych kto nakarmić może chlebem na puszczy?* Ale raczej odpowiadajmy Panu Jezusowi: Ty wszystko możesz, u ciebie nic nie jest niepodobnego.

Przykładem tym, iż te ludzie Pan samym tylo chlebem częstował, dóbr Bożych miernie i jako ubodzy używajmy. Tu na samym chlebie przestają, Pan wielki tak ubogo częstuje. Trudnoli mu było o mięso, ptaki, kapłony, jako to na onej puszczy uczynił, przez cały miesiąc na ludzi po sześćkroć sto tysięcy i dalej? Tak iż mówił Mojżesz[1]: *Izali wołów taka wielkość być może pobita? Izali wszystkie z morza ryby zebrać sie mogą, aby tak wielki lud nakarmiły?* A P. Bóg mu tenże Chrystus Jezus Syn Boży mówił: *Izali ręka moja osłabiała? ujrzysz jeżli się słowo moje nie ziści.* Ale niechciał Pan bogatej czci czynić, aby nas ubogiego używania i skromnego nauczył. Dał ci P. Bóg dostatek, nie pożerajże wszystkiego, nie gub majętności i pieniędzy, na korzeniu, winie, półmiskach, i tak wiele na jeden stół potrawach. Nie używaj hojnie: bo z bogaczem w piekle pragnąć będziesz, a jednej krople wody nie dostaniesz, ty który winem, i młode chłopy poisz.

Jeżli to nie wielki grzech nasz, dla gości sto złotych na jeden stół utracić, a ubogim nic nie włożyć? Co za pożytek masz gdy Pana częstujesz? a on mówi: lepsze ja mam wino doma. Ubogie jedną potrawką uczcisz, a Bóg tobie mówi: Jać zapłacę, mnieś to częstował. Jeżli to rozum, wino z daleka wozić, i tak wiele za nie pieniędzy wydać: i wyczęstować je na te którzy go najmniej

---

1) Num. 11.

nie potrzebują, i wodęby pić a zdrowi być mogli: i owszemby byli bez niego zdrowsi.

Jeźli to nie utratny zbytek sześć koni zaprzęgać, a dwa uciągnąć mogą, i chować te utratniki na staniu, którzy chleb ubogich, te bestye we dnie i w nocy pożerają. Kiedyż wżdy rozum mieć będziem? długoż te ściany tak drogo pokrywać, oponami, kobiercami, a ubogie morzyć będziem? Bógci rozkazał i na to dał, abyś tem zbawieniu swemu i ubogim służył. Nie nasze to dobra: do szafunku daneć są. Nie tylo duchownym, ale i świeckim. Takie marnotrawce zabijać urzędom, i wiesić, i kamionować Pan Bóg w zakonie kazał. I ojcom na syny dał taką moc, aby je do urzędu stawili, a sami na nie instygowali, mówiąc[1]: *Ten nasz syn uporny jest, i nieposłuszny, bawi się biesiadami i zbytkami. Niechże go kamieńmi lud wszystek pobije, niech umrze, aby się złe wykorzeniało.*

Są zaś drudzy skąpi co się nigdy nie najedzą. Bo dobry *a sprawiedliwy*, mówi pismo[2], *je i napełnia duszę swoję, a brzuch niezbożnych nie nasycony.* Dobry mówi: Chwała Bogu, najadłem się; a niezbożny dna w żołądku nie ma. Zawżdy mówi, daj, daj: mało mu jednę skrzynię natkać workami czerwonemi; jako piekło, które nigdy nie mówi dosyć. O piekielne jamy! rychłoż się zasypiecie? Nigdy. Bo nie jecie jedno śnieg a plewy. To jest, świeckie pieniądze, które krwie nie dają, zastąpić i ugasić łaknienia, i w żołądek wleźć nie mogą.

Drudzy są lepsi, o których Psalm mówi[3]: *Jedzą ubodzy i najedzą się, i pochwalą Pana, i żyć będą serca ich na wiek wiekom;* którzy mówią zawżdy jedząc i dóbr Boskich używając: *Śpiewajcie Panu który niebo obłokami pokrywa, a gotuje deszcz ziemi. Co daje bydłu pokarm ich, i kruczętom które go wzywają.* Wszystko stworzenie oczy do ciebie obraca Panie, abyś im dał obrok ich, jako dzieci do matki po chleb ręce ściągają[4].

---

1) Deut. 21. 2) Prov. 13. 3) Psalm 21. 4) Psalm 103.

Gdy ty ręce otworzysz, wszystko się dobrem napełni; a gdy twarz twoję odwrócisz : zatrwożą się i ustaną i w proch się swój obrócą. Wiedzą dobrzy i baczni, iż bez Pana Boga, trwoga, zguba, śmierć, i proch wszystko pożera, gdy on z ręki swej kogo wypuści.

Lecz owi są najlepsi, którzy nie przestając na pokarmach świeckich i doczesnych, takiej potrawy szukają którąby żyć na na wieki mogli[1]). *Żyć*, prawi, *serca ich będą na wiek wiekom.* Te dobre mienia i potrawy i wczasy świeckie, zdrowia długiego ciału i duszy nie dają, i życia bez śmierci nie czynią. *Potrawa,* mówi Apostoł[2]), *dla żołądka, a żłądek dla potraw, a oboje zepsuje Pan Bóg;* gdzie one żołądki co tylo kapłony jadały? wszystkie ziemia pożarła. Błogosławiony który potrawy szuka, którąby śmierć odpędził, a żywy trwał a nie umarł. Jako Pan Jezus upomina[3]): *Starajcie się o pokarm który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* A jakoż się starać Panie mój? Tu się na ziemi taki pokarm ani takie lekarstwo nie rodzi. Jeszcze wszyscy na świecie medykowie takiego ziołka, i owocu, i kruszcu nie naleźli. Sam go ty nam podaj, sam taką potrawkę wieczności nam przypraw, boś ty sam Bóg nieśmiertelny, użycz nam tego daru nieśmiertelności. I wnet hojny Pan ukazał nam przewielebne i żywot dające ciało i krew swoję, mówiąc[4]): *Ciało moje prawy jest pokarm. Kto tego chleba pożywa, będzie żył na wieki.* I przyprawił nam tę potrawę pod osobą chleba: i często nas, i owszem co dzień do niej wzywa. Czemuż się do niej nie kwapim, abo pożytków i dzielności jej nie znamy? izali żywota nie pragniem? O jakobyśmy Bogu a nie sobie ani światu żyli: byśmy do tego chleba ugęszczali! O Jezu posilaj nas na tej puszczy żywota tego! abyśmy do domu i ojczyzny dojść mogli, a na drodze tej nie ustali. Spuść na nas ono miłosierne oko twoje, które wszystkie widzi potrzeby nasze, i obmyśla je lepiej niźli my wiemy i

1) Psalm 21. 2) 1. Cor. 6. 3) Joan. 6. 4) Joan. 6.

chcemy. Który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA SIÓDMĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Dziwnie potrzebna przestroga, od fałszywych Proroków. Bo z nich idzie nieoszacowana szkoda, na duszach i ludzkiem zbawieniu, na pobożności, i dobrych obyczajach, na pokoju pospolitym i zgodzie, zmocnieniu i rozszerzeniu wszystkiego chrześcijaństwa. Zbawienie nasze zawisło na prawdzie i wierze, którą z nieba objawioną mamy o Bogu i królestwie niebieskiem: bez której nikt zbawion być nie może. Która gdy się najmniejszym fałszem naruszy; wszystko z nią jako z fundamentem zbawienie nasze upada, chocby kto był świętszy i czystszy niźli Anioł. Jako złe powietrze mijając inne członki zaraz do serca jad puszcza, i człowieka zabija: tak fałszywych Proroków nauka zaraz wiarę, która jest jako serce zbawienia naszego, psuje i morzy. A gdy się wiara prawa naruszy i skazi, już też pobożność i dobre święte obyczaje wątleją, i jako na podciętym korzeniu usychają. I miece się cielesność, swawola, rozpustność ciała, rozkoszy, niekarność, jako [1] wylicza Apostoł. I zatem dla różności wiar, swary, nieżyczliwości, obojętności, zazdrości, podejrzania, obłudności. Z których rozerwanie, i niezgoda pokój pospolity psować, i na Rzeczpospolitą mieszania i rozterki puszczać musi. A nakoniec od wiela wiar i niezgody Chrześcijan, wszystko Chrześcijaństwo szkodę cierpi. Bo na pomoc jeden drugiego oną ohydą i niechęcią, która z różności wiary idzie, osłabieją Chrześcijanie, i siły wszystkim ubywa. A Pogaństwo i Turectwo moc bierze i narody Chrześcijańskie posiada. Jakośmy doznali i doznawamy do tych czasów. Słuszna tedy bardzo ta jest przestroga

---

1) Galat. 5. 1. Tim. 6.

Pańska: *Strzeżcie się fałszywych Proroków.* Obaczmyż tedy za pomocą Bożą, jako te fałszerze poznać, co ich są za owoce; jako się ich strzedz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako heretyki poznać, i co ich za owoce.

Cztèrmi je znàki opisał Pan. Pierwszy: iż idą nie posłani, żadnym dowodem nie ukazując, kto ich posłał: ani od Boga samego: ani od ludzi, którym Bóg rząd w kościele swym poruczył, świadectwa żadnego nie mając. By je Bóg sam usty swemi posłał: dałby im cuda w rękę, jako dał Mojżeszowi i Apostołom, i innym; i cudami wesprzećby swego powołania mieli. Ale widzim iż nie tylo na prawdziwe, ale i na fałszywe za tych naszych wieków zdobyć się cuda nie mogą. Jakoż ich nie poznać? By je zaś ci ludzie posłali, które sam Pan Bóg i Chrystus posłał, i którzy na początku wiary naszej cuda czynili, i które gospodarze w domu swym uczynił: mieliby od nich świadectwo; którego iż nie mają ani go ukazują: kto ich za samosłańce, wtręty i wlazy, którzy oknem a nie drzwiami idą, nie osądzi? kto onego co Pan Bóg u Jeremiasza i innych mówi[1]), o nich rozumieć nie ma? *Iż szli a jam ich nie posłał, mówi P. Bóg, iż kłamają, mówiąc: Bóg mię posłał, a ja o tem nie wiem.* I tak nam baśni i fałsze głowy swojej przynoszą. Jako onych słów Pańskich rozumieć nie mamy[2]): *Kto nie wchodzi drzwiami, ale wlazi inędy do owczarni owiec; ten jest złodziej i rozbójnik?* Niewiem jako się z tego sprawić mogą. I owszem tu się najbardziej wydają, a wymówek im nie staje.

Drugim je znakiem opisał Pan: iż do nas idą, to jest, do wiernych, do synów kościelnych, tam gdzie już Chrystus i nauka jego wsiana i wszczepiona jest: nie do Pogaństwa, gdzie o wierze i Chrystusie nie słychano. Co stary Tertullianus o nich napisał[3]): *Z nas*

1) Jerem. 23. 2) Joan. 10. 3) Tertul. de praescript. haere.

wychodzą, nas wadzić, rozrywać, bracią jednomyślną zamieszywać, swojej sławy i pożytków z fałszu szukać umieją. Gdzie wsiał dobre zboże Pan Chrystus, tam djabeł swój kąkol podsiewa[1]). Idź djable nowiny kopać, orać, pracować. Lecz mu tego Pan Bóg nie dopuszcza. Bo proste Pogańskie serca rozeznaćby fałszywych takich Proroków nie mogły, jako wżdy wierni poznać i ustrzedz się ich mogą.

Trzeci znak Pan daje, suknią ich: iż się w owcze odzienie ubierają. To jest, w pismo które fałszują: iż mówią: tak pisano: a nie mówią, *tak od Apostołów i w kościele Bożym nauczono i podano*[2]). Bo pismo łacno wywrócić, sfałszować i kręcić, jako się oni na to ćwiczą. Ale kazanie kościelne na sercach pisane, wywracać się nie dopuści. List sfałszować Pański łacno kto może: ale samego Pana słów i woli niemoże. Temże fałsze poznać się mają; i djabeł mówić może: tak pisano[3]); i mówił zwodząc. Ale nie na mowę patrz, jedno na zęby: nie na skórę, ale na ogon, którego pokryć nie może. Patrz na koniec, do czego wiedzie, jakie rozerwanie i spustoszenie owczarni Bożej przywodzi.

Przetoż czwarty znak Pan dał: wewnątrz są wilcy drapieżni. Zębów i ogona pokryć nie mogą: skoro między owcami będą, zaraz owce rozganiają, i nie do kupy zbierają, ale rozproszywają na różne sekty. Z jednej wiary uczynią dziesięć, z jednej owczarni uczynią dwadzieścia; a to cicho i pomału. I ono pismo z którem idą, wnetże jako wilcy między sobą się kąsając, targają. Bo czego wykręcić nie mogą, to porzucą, i zębami wilczemi stargają. O czem także Tertullianus dał znać[4]): *Co im w pismie wadzi to wyskrobują, a gdy nie mogą wyskrobać, wszystkie księgi w błoto wrzucą.* I tak ci nasi, nie nasi, wyrzucili księgi Mądrości, Ekklezyastyki, Kantyka, Ester, Judyt, Machabejskie itd.[5]) Tu

---

1) Matth. 13. 2) August. 3) Matth. 4. 4) De praeser. haeret. 5) Calv. Beza.

wilcy zęby pokazują, pismo ś. tak nieuczciwie i zuchwale i śmiele przeciw wszystkiemu kościołowi, jako chcą, tłomaczą, glozują i wymiatają.

Co ich za owoce? Jedne są w nauce, a drugie w obyczajach. W nauce to ich owoc: Co kościół Apostolski po wszystkim świecie miał za potępione kacerstwo? czego odbieżeli wszyscy Chrześcijanie: na czem się wiele ich sparzyło, i po szkodzie się drudzy upamiętali: to oni za artykuły wiary, i za prawdę swej Ewangelji wzięli i podają. Co już kościół dawno przed tysiącem lat, jadem i herezyą osądził, i anathematyzował: to oni za zdrową naukę przynoszą. Rozumiejże jaki to owoc i jaka zdrada dusz ludzkich. Wyliczę starych heretyków potępionych i z ich nauką, które oni z piekła wyrywają, i ludzie do przeklęctwa tej zarazy ich wiodą, aby się onymże jadem starych heretyków potruli.

Aryani nauczali, iż Syn jest wedle Bóstwa mniejszy niżli Ojciec, i stworzeniem go czynili[1]). To potępione kacerstwo wzbudzają Nowochrzczeńcy, zwłaszcza u nas Lubelscy i Tryteite, i Gentylisowie, i ci Włosi niektórzy co z szkoły Kalwińskiej wyszli, Socinus, Alciatus, Sartorius, i Rakowska synagoga. Co acz im ganią Lutrowie i Kalwinistowie, jednak sami dali im do tego błędu przyczynę, i przykładem odstąpienia od starej drogi świętego kościoła, i wymyślaniem wiary, i słowy abo niebacznemi abo chytremi. Bo Luter napisał, iż się dusza moja brzydzi słowem jednoistności; i z Litanji wyrzucił one słowa: ś. Trójca jedyny Boże, zmiłuj się nad nami. I Kalwin na wielu miejsc równość Bóstwa z Ojcem wątli[2]), zwłaszcza gdy pozwala, iż przednie i wyżej, samemu Ojcu to imie Bóg, służy. I one mu się słowa nie podobają Niceńskiego wyznania: Bóg z Boga, światłość z światłości.

Ciż Aryani nie przyjmowali nic czego w pismie nie

---

1) Epiphan. haer. 69. 2) Calvin. advers. Gentilem.

masz, tradycyi kościelnych i Apostolskich[1]; jako o nich pisze Augustyn ś. A Lutrowie i Kalwinowie tegoż uczą. I tak co u świętych anathema, to u nich artykuł wiary.

Sabellius nauczał, iż tylo jest jedna persona w Bóstwie, jako pisze Epiphanius[2]). Tegoż dziś nauczają Serwecyani, i inni Nowochrzczeńcy[3]).

Manicheusz nauczał, iż człowiek nie ma wolnej woli swojej; jako świadczy ś. Augustyn[4]). Toż naucza Luter, i Filip, i Kalwin najbardziej; który w kłamstwie na Pana Boga mówi, aby on sam grzechy w nas czynił[5]). W tem był lepszy Manicheusz niźli Kalwin, iż grzechy ludzkie złemu Bogu przyczytał, a on je dobremu Bogu przypisuje. Co u kościoła świętego starożytnego było anathema, to u nich artykuł wiary.

Donatystowie pletli, iż kościół Boży z samych jest wybranych, i niewidomy jest, a widomy zginął, tylo w samej Afryce został[6]). Tegoż naucza Kalwin i Ewangelicy wszyscy i Lutrowie w Konfessyi Augustańskiej *articulo* 7.[7])

Aryani heretycy, pisze Epiphanius, modlić się i ofiarować za umarłe bronili. Różności biskupa od kapłana nie kładli. W Piątek i w Sobotę mięso jedli i w wielki post, a w Niedzielę pościć woleli[8]). Tak dzisiejsi wszyscy heretycy czynią i nauczają; czem się stary Apostolski kościół brzydził, to oni chwalą.

Jowinianus nauczał, iż człowiek po chrzcie grzeszyć nie może, iż nie ma być brakowanie w pokarmach, i postem nikt się Panu Bogu nie przysługuje. Iż lepsze małżeństwo niźli dziewictwo. Tego Lutrowie i Kalwinowie dziś nauczają.

Wigilancius mówił: iż relikwji świętych czcić nie potrzeba, ani świętych wzywać. Iż kapłani żenić się

---

1) Aug. cont. Maximinum cap. 2. et ultimo. 2) Epiph. haeres. 57. 3) Servetus de Trinit. 4) Aug. haer. 46. 5) Luter. artic. 36. cont. Erasmum. Calvin. 3. Instit. cap. 5. 6) August. de unit. Eccl. cap. 12. 7) Cal. 4. Instit. cap. 2. 8) Aug. haer. 33. Epiphan. haer. 75.

mają. Iż do zakonu wstępować i wszystko opuszczać, głupstwo jest [1]). Tego wszystkiego dzisiejsi heretycy nauczają, i Lutrowie i Kalwinistowie i Nowochrzczeńcy, jako właśni synowie ich.

Nestoryani abo ich uczniowie, świadczy Cyrillus Alexandryjski [2]), nauczali: iż Ciało Pańskie, tylo w ten czas jest pod osobą chleba, gdy go pożywają; którym szaleństwo przyczyta Cyryllus. To dzisiejsi Lutrowie przynoszą i także szaleją. Co w starym kościele było szaleństwo: To u nich rozum i mądrość.

Drudzy za czasu koncilium siódmego, co potem Berengarius wznowił, nauczali: iż w sakramencie ołtarza nie masz jedno figura Ciała Chrystusowego, bez samego ciała jego [3]). Tego błędu nauczają dziś Kalwinisci i wszyscy Ewangelicy i Zwingliani. Co ojcowie święci potępili, to oni za artykuł wiary mają. Czego się sam Berengarius odprzysiągł, to oni chwalą.

Xenajas Persa twierdził, iż obrazom Chrystusowym nie ma być żadna uczciwość czyniona [4]); co świadczy Nicephorus i Cesarze Carogrodzcy, Leo Isaurykus i Constantinus Kopronimus, i inni ten błąd rozsiewali, i mocą go popierali, który na koncilium siódmem potępiony jest. Tego błędu nauczają wszyscy Kalwinowie; i Kalwin sam niechce aby krzyż Pański wystawiony był [5]). Czem pokazuje, iż bractwo mają z owym, co się krzyżem ś. brzydzi z bojaźni, a ci ze złości i uporu.

Pelagiani nauczali, iż najmniejszy grzech traci łaskę Bożą i sprawiedliwość, i każdy jest śmiertelny [6]). Tegoż uczy Zwingliusz *lib. de Baptismo*, i Kalwin i Filip.

Mogłoby się jeszcze więcej wyliczyć starych, przed tysiącem lat potępionych od kościoła wszystkiego, i od konciliów, herezyi, które wszystkie kościół miał za potępione i wyklęte, i od nich ludzie uciekli, i za anathe-

---

1) Hier. cont. Vigilant. 2) Epist. ad Calosirium. 3) Synod. 7. actio. 6. Theodor. Dialogo. impossibilis dict. 4) Niceph. lib. 16. cap. 27. 5) Calvin. l. 1. Inst. c. 11. 6) Hier. lib. cont. Pelag.

ma je mieli, i sam czas złości i chytrości ich potępił. Ci nasi je wywierają, a w tych pustkach i zawalinach, których ludzie odbieżeli, Chrystusa ukazują: smrodów zakopanych dobywają: Jakoż ich za heretyki nie mieć? Jakoż owocu tego[1]) nauki ich nie poznać? iż jest gorzki, sprosny, i trucizny pełny. A im starszy, tem brzydszy i pewnej złości. Bo oni starszy i święci przodkowie nasi, i kościół Boży Apostolski tak je osądził, i za takie potępił. Najprostszy się tego dowiedziawszy mówić może: Byli już i zginęli tacy fałszerze, a kościół je zganił, i zginęli już drudzy od dwunaście set lat, i ci, co takich naśladują, poginą. Jeźli się pierwej kto na nich oszukał: tedy my oszukać się nie dawajmy. Bo już potępieniem i zginieniem swojem przestrogę nam na się dali. Już na nie piątno jako na Kaima włożono: iż tacy mężobójce, i dusz rozbójnicy byli, i ludzie od nich uciekać jako od złego powietrza musieli: i my toż czyńmy.

Drugie owoce do obyczajów służą; po których też łacno je poznać: jeźli zdrową naukę mają, jeźli cnotę fundują, szczepią, polewają, ogradzają, bronią. Jest kilaś ich artykułów wiary, które nie tylo cnót i pobożności Chrześcijańskiej nie szczepią: ale ją obalają, wycinają, suszą, i korzeń jej morzą.

Gdy nauczają Kalwinistowie[2]): *Iż grzech każdy tak jako dobry uczynek, sam Bóg w człowieku sprawuje, i czyni: a iż się woli Bożej do grzeszenia nikt sprzeciwić nie może.* Dla Boga! izali człowieka nie czynią gorszym niźli samym czartem? iż mówić będzie skłonny do złości człowiek: muszę tego zabić, muszę z cudzołożyć, muszę lichwić, łupić, wydzierać. Bo mię Bóg do tego pędzi, i wiedzie, i niewoli. O brzydki owocu a cnoty nieprzyjacielu!

Gdy też nauczają wszyscy Lutrowie[3]), *iż sama wiara usprawiedliwia, a nikt nie ginie, jedno ten co nie wie-*

---

1) Matth. 24. 2) Calvin. l. 1. Inst. c. 17. para. 11. et 18.
3) Luterani omnes et Calvinistae Luter. Assert. 31. 32.

rzy, a iż nie masz grzechu jedno nie wierzyć iżeś zbawion; byś był najgorszy, byleś tylo wierzył żeś zbawion, tedyś już zbawion. A jako tem cnotę ludzką polewają i mnożą? I owszem która na nię ostrzejsza siekiera być może? Gdyż skłonny do grzechu człowiek, młody rozkosz, a stary pieniądze miłujący, z tej nauki rzecze: *Będę czynił co mi się podoba, a będę wierzył iżem w łasce Bożej, a nie potępi mię Pan Bóg.* Bo wżdy i wiarę zostawowali w swej tej butności: Ale gdzie mówią wiara, tam jej i odrobiny nie masz.

Gdy nauczają, *iż za dobre uczynki żadnej zapłaty w niebie nie masz*[1]*)*. Muszą nauczać, iż za żadne łotrostwo w piekle karania nie masz. Jakoż tem cnotę ludzką zbudują? Jako tu sprawiedliwości Boskiej które miejsce zostawują? Komu się będzie chciało robić bez zapłaty? komu się nie będzie chciało łotrować bez karania? O ślepoto nad ślepotami co ich w piekle, jakie grzechy do kościoła i Rzeczypospolitej pędzisz?

Gdy nauczają, *iż dusze śpią po śmierci, abo raczej umierają:* izali Epikura ze wszystkiemi rozkoszami świeckiemi wieprza onego błotnego nie wskrzeszają? Jacy są Libertyni w Anglji, którym Luter dał powód, gdy także mówi: *iż dusze ludzkie po śmierci śpią, a nic nie czują ani czynią*[2]*)*. Co toż jest jakoby i umarli. Kogoż ten artykuł do bojaźni Bożej, i do cnoty wzbudzi: gdy się na karanie żadne po śmierci, ani na odpłatę oglądać dla umierania dusze nie każą?

Gdy nauczają, *iż grzech nie jest grzechem, jedno temu kto tak o nim rozumie i sumienie ma, we mniemaniu tylo, a nie w samej rzeczy:* co szkodliwszego cnocie być może? i owszem co zakon przyrodzony i pisany bardziej psować może: jako takie bluźnierstwo, a cnoty i wrodzonej czci do niej, i wstydu wszystkiego zwojowanie?

---

1) Calvin. 3. Inst. c. 14 par. 9. Philip. in locis 1521. 2) Luter. in Ecclesiasten. Libertini in Anglia.

Gdy umorzyli spowiedź, która jest szkoła cnót wszystkich i karność Chrześcijańska, która sama ukarać i zatrzymać może, czego ani urząd, ani mistrzowie, ani rodzicy ukarać nie mogą: jakiemi cnocie przyjacielmi się być pokazują? Szaleje, kto z takiego ciernia figi zbierać chce, i na takim oście jagod szuka.

Nakoniec owoc ich ten znać na wszystkiem Chrześcijaństwie. Bo naprzód wielką sromotę Chrześcijaństwu uczynili, u Turków i Pogan, i Żydów, którzy się z nas śmieją: iż Chrześcijanie Boga swego porzucili, kościoły jego spustoszyli, srebra i nadania kościelne powykradali, i świętokradztem się zmazali, statek swój shańbili. Wielka żałość iż kościoły nasze, kochanie wiary naszej, domy Chrystusa naszego, posagi małżonki jego, tak zwojowali. Nie Turcy, nie Tatarowie, nie Maurowie, ale Chrześcijańskie imie, a serca nad wszystkie Turki okrutniejsze mający. Patrz na pożytki tego heretyctwa, jako bluźnią poganie i krzyża ś. nieprzyjaciele Chrystusa dla takich niezgód naszych, iż mówią: Nie może ich bronić, nie może w zgodzie swej czeladki rządzić: Nie może się nam sprzeciwić. I jako Izajasz mówi: *Imie moje zbluźnione jest między pogaństwem dla was.* Co to za Bóg który tak złe ma ludzie i niezgodne. Jako wiele królestw Chrześcijańskich te kacerstwa pogubiły, jako je dali w ręce nieprzyjacielowi, jako je odszczepieństwa poniżyły, jako nam wiele odpadło mocy, sławy, pieniędzy, dochodów do obrony wiary Chrześcijańskiej, kto bez żałości wymówić może?

Czem Afryka, która tak wiele miała Chrześcijaństwa, zginęła, iż ją Pogaństwo i Saraceni od tak wielu lat osiedli? izali nie heretyctwem które się tam tak wielekroć wznawiało? A kraje one wschodnie, Syrya, Persya, Egipt, Azya, i one królestwa Greckie czem upadły? Nestoryani, Jakobitowie, Eutychiani, Ormianie, Monotelitowie, i inni heretycy wszystko pogubili, i mocy Tureckiej poddali [1]).

---

1) Nicol. 1. epist. ad Michaelem Imperat.

Grekowie heretyctwo o Duchu ś. zaczęli, i od kościoła się oddzielili, od Focyusza począwszy, który tę herezyą zaczął, iż Duch ś. nie pochodzi od Syna, często się z kościołem ś. jednająo, a zaś się do tego kacerstwa wracając, i ostatnie na Florentskiem concilium pojednawszy się, gdy Marek Efezyjski wszystko do Carogrodu przyjechawszy rozprół, izali nie zaraz zginęli, i do niewoli Tureckiej już to 130. lat upadli?

Jako herezye Anglią zwojowały, iż niewiastę za papieża i najwyższego biskupa mają: iż Purytanowie, którzy o zmartwychwstaniu i o nieśmiertelności dusze nic nie trzymają, rozkrzewić się musieli: i więcej ich jest niźli Kalwinistów: kto bez żałości wspomnieć może? Jako państwo Rzymskie i Niemce te kacerstwa pomieszały, i jakich grzechów i cielesności i nieposłuszeństwa, i utrat męztwa rycerskiego namnożyły: trudno wymówić. Jako popsowały Flandryą, jako Francyą; a kto się wyżałuje, i nad takiemi szkody Chrześcijaństwa i umniejszeniem wszystkiej mocy i sławy ludu Bożego napłacze? Takieć są owoce tego heretyckiego drzewa. Boże obróć siekierę swoję na błędy ich, a same błędniki do siebie pociągnij, abyśmy wszyscy w jedności wiary i dobrych uczynkach, wielkie imie twoje sławili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się strzedz fałszywych Proroków, i o drzewie złem i dobrem.

Tak zaraźliwego powietrza, tak straszliwej trucizny, tak zębatych i głodnych wilków, tak złego drzewa, tak skancerowanego członku: słusznie Pan Jezus strzedz się każe. Obyśmy to byli zaraz w czas uczynili! na tak żałosne utraty dusz ludzkich, i na takie spustoszenie chwały Bożej, i na tak rozpustne obyczaje braci naszych, i na takie zatrzęśnienia i zamieszania Rzeczypospol. nie patrzylibyśmy. Na co teraz z żałością, trudność poprawy bacząc, patrzyć musim. Złąśmy straż mieli, zaspaliśmy, niewiedzieliśmy co to kacerstwo i co umie. Przez wiek

set lat nie widaliśmy w tej koronie takich wilków, jakie tu Pan opisuje. Mniemaliśmy aby na świecie nie było pstrych i białych wilków jako owce, jednośmy tylo o szarych w lesie wiedzieli, a o domowych nikt z nas tu w Polszcze nie słychał.

Te wieki ich nasze narodziły, w Niemcach się takich wilków gniazdo zaczęło, i tu się też u nas rozrodziło tak bardzo, iż się tylo oganiać musim. Tak wiele dusz ludzkich pożarli, tak wiele szkody kościołom Bożym i bogobojnym obyczajom poczynili, tak bardzo Rzeczposp. pomieszali: iż już niewiemy jako ich zbyć, i jaką się od nich strażą opatrzyć. Jednak opatrujmy się i grodźmy od nich i mocne ściany i mury stawmy, aby nas zaraza od nich nie dochodziła.

Strzeżcie się, mówi Pan, *wilków*. Jakoż się ich strzedz? sami w dom idą, powinni nasi, bracia nasi są, spólne z nimi mamy sąsiedztwa, towarzystwa, zjazdy, sądy, sejmy, objady, małżeństwa. Mowa im nasza nie pomoże, ani kazanie, ani nauka: a oni nie przestają błędów swoich szerzyć, i obrony im wszelakiej wymyślać, i dusz wiele zabijać. Nie tak ich jeszcze wiele jako nas Katolików, ani siły mają z to, aby sie urzędom naszym Katolickim sprzeciwić mogli. Mając z nie mocy i prawdy i sprawiedliwości, nie opatrujem ich tak jako wilkom przystoi, i jako taki szkodliwy zwierz zasługuje, gdy owce dusi i zabija.

Nie tak się cichość i łaskawość Katolicka i Polska cnota z nimi obchodzi, jako się oni z Katoliki zachowują, gdzie moc i zwierzchność nad nimi mają. Zaraz im kościoły biorą, żadnego im kąta na ich nabożeństwo nie zostawią, ani nowych budować dopuszczą. Zaraz kapłany wypędzą, dochody wszystkie i dobra kościelne wydrą, na żadny urząd Katolika nie dadzą. W Anglji pokój mają libertyni, którzy nic o dusze nieśmiertelności, i o grzechach aby jakie były, nie trzymają. A Katolik żaden, i krzyż, i ołtarz Chrześcijański nie tylo pokoju mieć, ale i jawnie się takim pokazać bez utraty

majętności i zdrowia nie może. Tak czynią książęta Niemieckie z katolikami, żadnego nie ścierpią. Tak miasta Rzeskie: tak czyni i hołdownik króla Polkiego w Prusiech, jednego ołtarzyka i domu szlachcicowi w państwie swojem nie dopuści. I tak czynią i tu w Polszcze między nami, pogwałciwszy Katolickie kościoły, i ministrom je oddawszy, jednego kącika Katolikom nie zostawią.

Jednak w tej łaskawości i cichości wypełniajmy wżdy przykazanie Chrystusa Pana i Mistrza naszego, a słuchajmy owce głosu pasterza, nad którego nikt łaskawszy i ciższy być nie może, który rozkazuje: *Przestrzegajcie się od wilków i fałszywych proroków* heretyków. Wilcyć są, dobrego nic owcom życzyć nie mogą, natury swej chytrej i morderskiej nie odmienią. Jako się ich strzedz, i mordów ich uchodzić w takiej Rzeczypospolitej i w takich swywolnych wolnościach i w tem królestwie? Powiem trochę. Boze byśmy i tę trochę wykonali!

Naprzód nie ważmy ich lekce, a naturę ich wilczą dobrze znajmy. Może każdy Katolik bezpiecznie ledwie nie jako artykuł wiary temu wierzyć: iż skoroby moc nad nami i zwierzchność mieli, iżby to nam uczynili, co i drudzy w Anglji, w Niemcach, i w Prusiech: a tej natury ich żadna konfederacya nie zatrzyma ani przełomi. Jako wilka i z młodości doma uchowanego, zabijania owiec żadne wychowanie nie oduczy.

Wiedzmy iż heretyctwo każde ten ma tajemny koniec: aby Chrystus prawdziwy i stary wyrzucony, a nowy postawiony był, a wiara Chrześcijańska w pogaństwo się obróciła. Bo ta jest myśl tego, który wymyśla i stawi heretyctwa i apostazye, aby po staremu sam się Bogiem uczynił, jako był przed tem niźli poganie bałwochwalstwa się jego zarzekli. I to są nauki i zdania wielkich doktorów Ducha ś. pełnych, gdy naturę heretycką opisują, znają to i twierdzą: iż heretycy na miejsce filozofów i pogan następują. Izali Aryusz nie jawnie o dwu Bogach mówił? i dziś ci mówią którzy go naśladuj…

Heretyctwo natury ludzkie dziwnie mieni: z łaskawych okrutne, z sromięźliwych wszeteczne, z cichych swarliwe, ku Panu Bogu bezpieczne, z nabożnych oziębłe do rzeczy Boskich, z miłosiernych nieludzkie i leśne czyni, i inne dziwne a prędkie odmiany. Dają teraz przykład na kilku narodach, na Niemieckim, na Brabanckim, na Szwedzkim. O których, pięknych ludzkich, cichych, miłości i nabożeństwa, i męztwa pełnych obyczajach, nasi starsi wychwalić się nie mogli. Teraz wydziwić się takiej odmianie nie możem, jako okrutni, nieludzcy i prawie piekielni z nich ludzie się stali, jadu tego heretyckiego skusiwszy. Pełne historye okrucieństwa ich, niezbożności i nieludzkości i dzikiej a leśnej natury. Czytaj historye kto temu wiary nie daje.

Nie słuchajmy ich gdy mówią a prości im wiarę dają: *W jednego Boga z wami wierzym, o małe nam rzeczy idzie, o ceremonie, będziem się uczyć od uczonych waszych, zgodzim się, tylo tego a tego odstąpcie.* Nie wierz im nikt, a miej za pewną rzecz: a wierz nam cośmy ich świadomi: iż nie tego Boga są ludzie co my: ale daleko inszegо. Usty w rzeczy jedno Kredo z nami mówią, ale wszystek wykład inakszy dają. Nie w tego Chrystusa wierzą co Katolicy, bo inszą o nim naukę mają. Co stary o nich Tertulian napisał. Nie o ceremonie z nimi idzie: ale o wszystkie artykuły wiary, i o wszystkie sakramenta. Bo żadnego całego nie zostawują: każdy reformują. Patrz jako reformują: tak jako obraz rzezany, miasto otarcia, nos mu, potem ręce utrącają. Ceremonia-li to, wiara w Boga w Trójcy, wiara o prawdziwem ciele Pańskiem na ołtarzu, o ofierze i spowiedzi? Zgodzić się z nami nigdy nie mogą, jedno w kościele Rzymskim i w jedności jego. Żadnej kondycyi z strony wiary nie pozwalajmy im: bo na obłudności i omyłkach i fałszach zasiedli, na tym warsztacie swoim chcą zawżdy chytrością nas łowić a swoje przewieść.

Mów ich około wiary nigdy w żadnej sprawie nie przypuszczajmy, ani się w nie wdawajmy: u stołu, i u

prawa, i na schadzkach innych. Jeźli się czego od nas nauczyć chcą; niech to na czas i osoby do tego służące wezmą. A jeźli nas nauczać chcą: zaraz im słuchanie wypowiedajmy, a stolice im zaraźliwej nie dopuśćmy. Abo od nich, gdy mówić o wierze poczną, wstajmy: abo ich prośmy, aby tej mowy zaniechali, abo je czem inszem zabawmy, a mówmy śmiele: Nie u stołu, nie przy świeckich sprawach, ale z modlitwą, ze czcią, z przygotowaniew prawdy Bożej szukajcie, nie tak lekkomyślnie i porywczo, jako chleba abo piwa.

Niedbajmy nic na żadną krewność i powinowactwo, gdy oni o Boga naszego i kościół ś. jego niedbają. *Ten mi brat i siostra*, mówi Pan, *który czyni wolą Ojca mego.* Wiele więc dla krwie pozwalamy i zamilczywamy, i zasługujem słowo ono Boskie do Helego Proroka[1]). *Więcejeś uczcił syny swoje a niżli mnie: przetoż ja ciebie nie uczczę, i synowie poginą, i ty przy nich karanie weźmiesz.*

Małżeństwa z nimi nie ważmy się złączać. Bo srogie i wielkie jest Boskie rozkazanie[2]): *Nie złączaj*, prawi, *z nimi małżeństwa, córki twej synowi ich nie daj, ani synowi twemu córki ich nie bierz. Bo zwiedzie syna twego aby mi nie służył, a obcym bogom służył.* Co gdy Salomon mądry przestąpił, w wielkie grzechy wpadł; i inni także. *Jako tam może się spoić miłość*, mówi ś. Ambroży[3]), *tam gdzie wiary jest różność? Jako się pospołu o płód prosić mają, gdy różne wiary i bogi chwalą?* Dowodzi ś. Augustyn[4]), iż między Katolikiem i heretykiem nigdy prawej przyjaźni być nie może; gdyż i poganin tak opisał przyjaźń: iż jest wielka zgoda w rzeczach Boskich i ludzkich; i o ludzkich musi inaczej sądzić, ten który Boskimi gardzi. I Tertulianus księgi o tem napisał, jako złe jest małżeństwo w różności wiary[5]). Jakoż dziateczki wychowają? Za którymże pójdą? Jako

---

1) 1. Reg. 2. 2) Deut. 7. 3) Ambr. de Abra. Homil. 1. 4) Aug. epist. 155. 5) Tert. lib. 2. ad uxorem.

jeden głupi mówił: Dziewki za matką, a synowie za ojcem. A jeźli ojciec Aryan a matka Katoliczka: jako nie umrze, jeźli jest dobra, na to patrząc? Kościół na wielkiem koncilium Kalcedońskiem zakazał takiego z heretyki małżeństwa, i białogłowy utratą posagów prawo duchowne karze[1]: i żaden Katolik abo Katoliczka z niego nigdy pociechy nie miała. I Pan Bóg karać takiego nieposłuszeństwa nie zaniecha. A urzędy im jakie dawać, i Katoliki poddane im poruczać: nie daj Boże! Nie byłby to Katolik ale gorszy niźli heretyk: który owcom swoim takiego wilka za stróża daje. Upasieć je dobrze, poznasz gospodarzu, i dasz P. Bogu taką liczbę, jakoby je sam ręką swoją mordował.

Są drugie straże od tych jadów, własne nabożnym Katolikom, którzy z nich pożytek brać, i one cicho do Pana Boga przywodzić umieją. Naprzód gdy na heretyki wejrzym, pomyślić mamy, iż z naszych Katolickich grzechów wyrośli. Jako Daniel Prorok mówi[2]: *Dana jest moc Antychrystowi przeciw ustawicznej ofierze, dla grzechów.* Ci co się między nami grzeszyć nauczyli: ci wyszli, ci błędy zaczęli[3]. Nie rodzą błędy grzechów: ale grzechy rodzą błędy. Z tych się heretycy stają, którzy i między nami zginąć dla złego żywota mieli. Dobrze mówi ś. Cypryan[4]: *Z kościoła nie występują jedno źli. Wiatr nie porywa ziarna ale plewę, i mocnego drzewa burza nie obali. Zamiłowali*, mówi Pan, *ciemności więcej niźli światłość*, więcej herezye i baśni i kłamstwa, niźli zdrową naukę. I daje P. Jezus przyczynę[5]: *Bo ich uczynki złe były.* Wiedząc tedy iż z naszych grzechów herezye wychodzą, i naszemi się złemi przykłady karmią: patrząc na nie, do pokuty się i żałości za grzechy nasze udajmy.

A my zwłaszcza duchowni naprawujmy się i odrastajmy. Bo na nas oko obrócili: i mniemają aby wy-

---

1) 6. Decret. 2) Dan. 8. 3) Aug. de vera relig. cap. 8. 4) Cypr. de unit. 5) Joan. 3.

grali, gdy niektórych duchownych grzechami i wzgorszeniem się karmią. Pająk jadu szuka, ale pszczoła miodu. By patrzyli na dobre i święte kapłany, a pomyślili iż bez złych też być tu na ziemi na może: nie mieliby się czem cieszyć. Jednak ujmujmy im tej pociechy, a życzmy tej sobie: aby na nasze dobre uczynki patrząc, do wiary się świętej pobudzali. Tąby ich zbroją dobywać, i samych siebie od nich bronić, dobremi przykłady a cnotą naszą. Obojeby się jedną rzeczą sprawiło: i mybyśmy się od nich nie zarażali: i oniby się od nas zwyciężali, na dobre przykłady nasze patrząc. Ś. Dominik z onymi Albińskiemi heretyki przy biskupie na dysputacyą idąc: gdy biskup z sługami i z przyjaciołmi i z pompą wielką na nie iść chciał: rzekł mu mąż ś. *Nie tak Panie ojcze, nie tak wyprawować się przeciw tym synom hardości mamy: ale pokorą, cierpliwością, nabożeństwem, i innemi przykładami cnót świętych wojować te nieprzyjaciele musim. Uzbrójmy się na nie modlitwą, a pokorą i boso przeciw nim pódźmy.* Posłuchał biskup, i zwycięztwo otrzymał.

Nie mówmy iż już ich mało a ustają. Nie spuszczajmy ręki: bo ta niemoc w recędywę rada wpada. Ten nieprzyjaciel rad się i po przegraniu wraca, i z małej iskierki umie wielki uczynić ogień. Nie bezpieczniejmy: jeszcze grzechy, złości nasze, hardości, łakomstwa, nieczystości, niedbalstwa, i oziębłości nasze do chwały Bożej, trwają. Jeszcze się to ciernie nie wykopało, jeszcze drzewo katolickie i kościelne złe rodzi.

O dwojem drzewie pomyślmy. Jedno jest samo z siebie i z korzenia swego złe, i rodzić nic dobrego nie może. Takie jest heretyckie, które mając korzeń, niewierność i odstępstwo, hardość i nieposłuszeństwo: nigdy nic dobrego rodzić nie może. Bo bez wiary co się Panu Bogu ma podobać? a oni wiarę naprzód psują: i nie byliby heretycy, by wiarę w całości trzymali. Co na pysznem i hardości pełnem sercu dobrego urość może? kto starszymi gardzi, kto o swym rozumie więcej trzy-

ma, niźli o wszystkiego świata doktorach i kapłanach; co rodzić pożytecznego i statecznego może? kto się na żadnego rozsądek dać niechce i rozumu swego pod posłuszeństwo wiary nie podbija; jako co pobożnego czynić może? Przetoż w żadnej herezyi nadzieje nie masz, o jakim pożytku duchownym. Między królmi w Samaryi, iż wszyscy byli heretycy, żadnego pismo nie chwali. A między Judzkimi królmi, niektóre jako bardzo dobre wysławia.

Drugie drzewo jest pobożności Katolickiej, które może zawżdy dobre owoce rodzić. Bo na dobrym i zdrowym korzeniu, i przy wodzie ufundowane i szczepione jest: gdyby na pracy i pilności ludzkiej około niego nie schodziło. My cośmy na Chrystusie fundowani, i w jedności ogroda i sadu jego przy rzekach świętych sakramentów, osadzeni stoim: jako się z dobrych i pobożnych uczynków Panu wymówim? jako się jego siekiery nie przelękniem? Acz to drzewo inaczej karze Pan Bóg niźli owo drugie. Heretyckie drzewo P. Bóg z korzeniem wycina i pali: jako one pierwsze, których i szczątek i pamiątka żadna nie została. Ale nasze drzewo Katolickie karząc P. Bóg gałęzi tylo ucina, liście obija, jako mówi u Proroka[1]): *Zostaniecie jako dąb z opadłem liściem, jako ogród bez wody, tak cię oszpecę i okrzeszę, ozdobę wszelaką z ciebie obiję, i dam cię na pośmiech wszystkim.*

Ale wżdy Panie korzenia i pniaka nie ruszaj. Bo gdy się upamiętamy, odrość to wszystko i wrócić się nam może za łaską twoją, która nam z wysługi i z korzenia Syna twego, w którego szczepieni jesteśmy, płynie. Dosyć już to drzewo ś. kościoła twego obcięte i obite stoi[2]), dosyć na się heretyckiego i pogańskiego ma urągania, tak wiele królestw i narodów, jako wielkich gałęzi, obcięte są od niego. Zmiłuj się już nad drogim szczepem twoim. Puść deszcz dobroci twojej, aby od-

1) Isa. 1. 2) Dan. 4.

rosło, a do swojej ozdoby pierwszej w rodzaju przyszło. Serca też każdego z nas uczyń pięknym ogrodem, i drzewem twojem: obróć je w korzeń ich do żywej wody, do Jezusa i do wysługi jego, z której prawa skrucha i dar do żywota dobrego nam wypłynie. Przez tegoż Syna twego Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

NA ÓSMĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Zowiąc nas niegodne ucznie swoje P. Jezus synami światłości[1]: daje znać, iż ostry rozum i baczenie na wszystko, nad inne ludzie pogańskie i świeckie mieć mamy. Jako ten komu słońce świeci, wszystko widzi co około niego jest: a ten co w ciemności siedzi, nic nie upatruje, i oczy mu nie służą: tak wierni Boży oświeceni nauką prawdy i Ewangelji, mędrsi i opatrzniejsi być mają, niźli ci którzy nie znają Pana Boga, i w ciemności chuci i zabaw świeckich chodzą. I gdy oni większą pilność, dowcip i opatrzność około podłych doczesnych potrzeb swoich mają, niźli my około drogich i wiecznych niebieskich: zawstydzić, się słusznie, i przykładem ich do pilności pobudzić mamy; bojąc się aby nas ich czujność przed Bogiem nie potępiła. Pogańskim statkiem ludzie wierne Pan Bóg przez Proroka zawstydza[2]: *Idźcie*, prawi, *do wyspów Cetym, przypatrzcie się. Poślijcie dowiedzieć się w Cedar, jeźli on naród odmienia Bogi i wiarę swoję, jako wy odmieniacie;* jako ci dzisiejsi wiernicy, którzy co dzień nową sobie wiarę stawią. Także i Pan Jezus tym świeckim włodarzem do wstydu przywodzi nas ucznie swoje, które światłością rozumu niebieskiego oświecił: jeźlibyśmy większego dowcipu i pilności i starania nie użyli, na opatrzenie przygód przyszłych, i wiecznego swego dobrego mienia, niźli

1) Luc. 16. 2) Jerem. 2.

ten na opatrzenie brzucha i głodu swego. I zaleca na te przygody jałmużnę, która nam w niebie przyjaciela jedna. O której pierwej co powiemy, potem o rozumie naszym z przykładu tego włodarza mówić za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciołach w niebie.

Dowiedzieć się słusznie pierwej mamy; dla czego Pan Jezus świecką majętność zowie bogactwem niesprawiedliwości. Rozmaite dają przyczyny święci doktorowie, a wszystkie dobre prawdziwe. Jedni mówią, iż na przodku gdy była niepodzielna ziemia z pożytkami swemi, a wszyscy jej równo używali: chciwsi a możniejsi więcej jej sobie z krzywdą drugich pospolitych nabrali, i ztąd jako z korzenia złością i nieprawością bogactwa i do statki zarażone są. Tak Chryzostom ś. [1]). A do tegoż ś. Hieronim mówi[2]): *iż każdy bogaty, abo sam jest niesprawiedliwy: abo niesprawiedliwego dziedzic.* Acz to dobrze rozumieć potrzeba: bo nie każdy bogaty taki jest, i wiele świętych przy bogactwach sprawiedliwych zostawało. Drudzy mówią, iż dla tego niesprawiedliwość im Pan przyczyta, iż wielka w nich jest nierówność: jedni mają nazbyt, a drudzy bardzo mało abo nic. Drudzy zaś nauczają: dla tego, iż do niesprawiedliwości i grzechu wiodą, i przyczynę dają, i są naczyniem złości. Bo nikt więcej grzechów naprzyczyniać sobie niemoże, jako bogaty, gdy do możności która jest z pieniędzy, złe używanie i zła wola przystąpi. Tak Am-Ambroży ś.[3]).

A drudzy jeszcze piszą[4]), iż dla tego zowią się niesprawiedliwemi: iż nie są prawdziwe bogactwa, ale omylne: gdyż same duchowne są prawdziwe. Summa wszystkich wykładów ta jest: Iż bogatym być, i pienią-

---

1) Chrys. Homil. 12. in 1. Tim. 2) Hier. epi. ad Helbidiam. 3) Ambr. in Lucam 19. 2) Aug. ser. 36. de verbis Dom.

dze zbierać, i imiona, bardzo trudno bez grzechu. Przeto się bogactwa złością i niesprawiedliwością mianują. Nie darmo rzekł Apostoł[1]: *którzy chcą bogatemi być, wpadają w pokusy i sidła djabelskie.*

Jednak wolno jest Chrześcijaninowi bez utraty zbawiennej bogatym być, i swoje własne dobra mieć[2]). Bo byli heretycy Apostolicy się zowiąc, jako dziś Ewangelicy, i Manichejczycy: którzy się temu sprzeciwili, mieniąc iż się Chrześcijanom nie godzi nic mieć, jedno wszystko spólno. Co i Julian Apostata Cesarz Chrześcijanom wymawiał[3]). Lecz Pan nasz dał znać, iż się godzi uczniom jego bogactwa własne mieć. Bo młodzieńcowi bogatemu dał tylo radę[4]): aby rozdał wszystko ubogim: ale mu ich odstąpić nie rozkazał, ani jego bogactw zganił iż je miał. I Piotr ś. mówi do Ananiasza: *Rola twoja była: i gdyś ją przedał, pieniądze w twej mocy były*[5]). Dając znać, iż mógł Bogu majętności swojej nie oddawać, ani pieniędzy do pospolitej żywności dawać, ale je mieć i trzymać.

Zkąd doznać każdy może, iż na on czas za Apostołów, gdy żaden nic swego nie miał, ale spólnie wszystkiego używali, i do pospolitego skarbu dawali: iż tego nie czynili za rozkazaniem Apostolskiem: jedno z rady i z dobrej woli. I Paweł ś. nie każe bogatym pieniędzy porzucać: *ale*[6]) *każe nie pysznić się, a w dobrych uczynkach bogatemi być*[7]). I gdy Apostołowie kollekty i jałmużny składać każą: na dobrą to wolą uczniów puszczają. Pan Jezus każąc pożyczać, pewnie trzymanie pieniędzy potwierdził. Święci ludzie, Abraham, Dawid, Jozafat, i inni, bogactwa mieli: ale ich nie miłowali, ani serca do nich skłaniali: a z radością ich bliźniemu użyczali, i z bogactwy łaskę Bożą mieli.

Godzi się tedy bogatym być, ale się nie godzi skąpym być. Rozkazanie i wola jest Pańska: aby ci co ma-

---

1) 1. Tim. 6. 2) Epiphan. haeres. 61. 3) Greg. Nazian. orat. 1. in Julia. 4) Matth. 19. 5) Actor. 5. 6) 1. Tim. 6. 7) 2. Cor. 8.

jętność mają, udzielali jej nie mającym, z tego co im zbywa nad ich potrzeby przyrodzone i stanom należące. Opatrzywszy blizkie przygody i przyszłe bardzo podobne potrzeby: tego co nadto zbywa, bez grzechu zatrzymywać bogaci nie mogą. Dwoje są potrzeby: Jedne przyrodzone bez których być człowiek nie może. i te bez których źle a niedostatecznie być może. Te się słusznie opatrzyć mają. Drugie są wedle stanu, bo więcej potrzeba wszystkiego królowi niźli wojewodzie, więcej urzędnikowi, niźli od urzędu wolnemu. Więcej zacnie urodzonemu i miękko wychowanemu; niźli prostemu. Dla przyszłych zaś potrzeb i przygody godzi się co zachować. Jako dla córek i dziatek, i dla niemocy i nieurodzajów, i drogości, i innych przygód niedalekich: sobie ich nie wymyślając, które nigdy nie przyjdą, abo bardzo rzadko przychodzą.

To wszystko wedle baczenia i roztropności Chrześcijańskiej, nie wedle łokcia ciasnego opatrzywszy: co zbywa i z tego co jest, winien dać każdy na jałmużny z rozkazania Bożego: zwłaszcza gdy ją potrzeba i nędza wielka ludzka wyciąga. Bo wedle Pańskich słów: kto nie daje a próżno nad swoję potrzebę chowa, *służy mamonie*, a zrzucić panowania jej nad sobą, gdy nie daje, niechce. I to jest bałwochwalstwo łakomstwa szkaradnego. I Jan ś. mówi[1]): *Kto ma dwie sukni, daj jednę niemającemu, także i potrawy.* Jedną się suknią zowią, mówi ś. Hieronim[2]), wszystkie potrzeby jako się wyżej rzekło, wedle przyrodzenia stanu i przygód. Ale druga jest ta, co nadto zbywa, co dawać rozkazał P. Bóg. Bo przykłada zaraz: *Drzewo które owocu nie czyni, wycięte będzie.* I Pan sam rzekł[3]): *Z tego co zbywa, dajcie jałmużnę.*

I on bogaty nie przez co innego potępiony jest[4]): jedno iż to co zbywało, nie na ubogich potrzebę, ale na swoje zbytki obracał. I on drugi co rozprzestrzeniał gu-

1) Luc. 3. 2) Hieron. ad Helbidiam. 3) Luc. 11. 4) Luc. 16.

mna na chowanie tego co zbywało, nie darmo skarany jest: iż duszę mu tej nocy wydarto, której mówił[1]: *Używaj duszo moja, masz wiele dobra na lat wiele.* O czem mówi ś. Bazylius[2]: *Ty izaliś nie łupiezca, iż to coć dano ku szafowaniu, sobie za własne poczytasz? chleb jest głodnego który trzymasz, suknia jest nagiego którą w komorze chowasz, i srebro niedostatecznego jest któreś pogrzebł.* I ś. Chryzostom[3]: *Izali co ciężkiego P. Bóg na nas wyciąga? To co nad potrzebę zbywa, każe z potrzeby dać. Co próżno leży, to każe dobrze rozdać, aby miał za co, z tej przyczyny nas koronować.* I niżej: *Takeś twoich rzeczy szafarzem, jako ci co kościelnym dobrem szafują. Nie na toś wziął, abyś to na rozkoszach potracił: ale abyś na jałmużny wydał. Izali swoje trzymasz? Ubogich majętność tobie zwierzona: choć to masz z sprawiedliwej pracy swej, choć z ojcowskiego dziedzictwa.* I Augustyn ś. mówi[4]: *Bóg cię czci, i jakobyć mówił: Bierz sobie pierwej z pospolitego ileć potrzeba i domowi twemu: ale coć zbywa, daj Chrystusowi.* Wiele o tem święci upominania dają.

A to się mówi, co samo rozkazanie Boskie wyciąga. Nie to co nabożeństwo i wypłacenie za grzechy potrzebuje. Bo nabożny i pokutujący i swej potrzeby sobie ujmuje, i woli drugdy, gdy taka jest na bliźniego ciężkość, nie tylo stanowi ale i potrzebie swojej uwlec: niźli nędzą ludzką wzgardzić. Jako Paulinus ś. biskup uczynił, i ś. Franciszek, i innych wiele. I Pan Jezus[5]: *chwali onę wdówkę, która wszystkę swoję majętność, dwa pieniądze dając na ofiarę, wydała.* Tak święci miłosierni, i potrzebne suknie z siebie ubogim dawali. Na co służy miłość roztropna, i mądre a nabożne szafowanie, nie lada jakie bez rozsądku rozdawanie.

Jaką u Boga wysługę i zapłatę ma święta jałmużna, godzi się namienić: Bez pochyby jako i inne dobre

---

1) Luc. 12. 2) Basil. orat. in illud Destruam horrea. 3) Chrys. Homil. 34. ad Pop. 4) Aug. 8. Hom. 50. 5) Luc. 21.

uczynki, gdy ją kto czyni w wierze i w łasce Bożej, i miłości ku Panu Bogu i w pokucie: jedna żywot wieczny, i odpłatę królestwa niebieskiego. Bo na sądzie swym taki dekret za jałmużniki uczyni Syn Boży[1]): *Bierzcie królestwo: bom łaknął a daliście mi jeść.* A kto może tym słowom przyganić a Panu samemu nie wierzyć? I tu toż Pan mówi: Iż dla jałmużny przyjmą was do wiecznych przybytków. Któreż to są wieczne przybytki? pewnie że nie na ziemi. Niech pohańbieni będą, którzy zapłatę dobrym uczynkom, które kto w Chrystusie i w łasce jego czyni, kradną, i ludzie do cnoty i miłosierdzia ziębią.

Jest i wielkiem wypłaceniem za grzechy: to jest, służy na dosyćczynienie pozostałego doczesnego karania, które po odpuszczeniu przewinienia i grzechu za karanie doczesne i za pokutę zostaje. Jako jest u Tobiasza[2]): *Jałmużna od wszelkiego grzechu i śmierci wybawia, i nie dopuści duszy iść do ciemności.* I mędrzec mówi[3]): *Woda gasi ogień, a jałmużna sprzeciwia się grzechom.* I ztąd święci Ojcowie do drugiego ją chrztu przyrównywają. Cypryan ś. mówi na te słowa u mędrca[4]): *Tu się,* prawi, *pokazuje, iż jako omyciem wody zbawiennej, piekielny się ogień gasi: tak jałmużną i uczynkami dobremi płomienie się występków zaduszają.* Toż mówi ś. Ambroży[5]): *Jałmużna,* prawi, *niejako jest drugi chrzest duszny.* Jako Pan rzekł: *Dajcie jałmużnę, a wszystko wam czysto będzie*[6]). *Chyba tym (co się bez uszczypku wiary mówi), łaskawsza jest jałmużna niżli chrzest (z tej tylo miary) iż się chrzest nie daje tylo raz, i raz odpuszczenie obiecuje, a jałmużnę ilekroć czynisz, tylekroć odpuszczenie zasługujesz.* To ś. Ambroży. A to się o tych mówi, którzy w wierze pokutują, i spowiadają się, i w grzechu już nie są: z tych jałmużna grzechy i one pozostałe karania znosi i gładzi. Bo w grzechu tego pożytku nie ma.

---

1) Matth. 25. 2) Tob. 4. 3) Eccles. 3. 4) Cypr. ser. de Eleem. 5) Ambr. ser. 31. de Eleem. 6) Luc. 11.

Acz i grzesznego i w grzechu leżącego ułacnia i przyprawuje do uznania i skruchy jałmużna; gdy za nią łaska Boża serce nawracająca przystępuje. Korneliusz wiary w Chrystusa nie miał[1], a jałmużna uprosiła mu łaskę wiary Chrześcijańskiej, jako ś. Augustyn mówi[2]: *Jałmużny,* mówi do niego Anioł, *twoje wstąpiły na pamiątkę przed Boga: poślij sobie po Piotra do Joppen, nauczy cię wiary.* I Pan mówi: *Dajcie jałmużnę, a owo wszystko wam czysto będzie.* Jakoby rzekł: Powstańcie rychlej z grzechów, iż się Bóg nad wami zmiłuje, tak jako się wy nad ubogiemi zmiłowaliście: a pośle ducha skruszonego serca, którym pokutę zaczniecie, i grzechami się swojemi zbrzydzicie. I Pan skoro Zacheusz wymówił[3]): *Oto połowicę dóbr moich daję ubogim:* Rzekł do niego: *Dziś domowi twemu zbawienie się stało.* Nie w ten czas to Zacheusz słowo usłyszał gdy Pana przyjął: ale gdy ubogim rękę rozszerzył.

Jałmużna daje wielkie ufanie i nadzieję przed Panem Bogiem, w każdej potrzebie i przygodzie, mówi Tobiasz[4]): *Ufanie jest wielkie jałmużna przed najwyższym Bogiem, wszystkim którzy ją czynią.* I Apostoł mówi[5]): *Nad więźniami mieliście użalenie: nie traćcież ufności waszej, która ma wielką odpłatę.* Jałmużna, jako tu Pan Jezus mówi, jedna potrzebne bardzo przyjacioły, którzy nas w wielkiej przygodzie śmierci i sądu Bożego wspomogą. *Czyńcie sobie,* prawi, *przyjacioły z pieniędzy i z majętności.* Ci którym tu dobrze czynim, wołają za nami i tu na ziemi do P. Boga, jako za oną Tabitą umarłą[6]) wołały wdowy do Piotra ś. ukazując mu suknie które im sprawowała: i wyprosiły ją od śmierci. I w niebie zastąpią nas od gniewu Pańskiego, i wyproszą nas, abyśmy z nimi mieli cząstkę w chwale wiecznej. Jako sam Pan rzekł[7]): *Kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego bierze.* To jest: kto

---

1) Actor. 10. 2) Aug. lib. 1. de praedest. sanct. c. 7. 3) Luc. 19. 4) Tob. 4. 5) Hebr. 10. 6) Acto. 8. 7) Matth. 10.

dobrze czyni dobremu, będzie z nim uczestnikiem w niebie. Czem się tu dosyć znacznie zaleca przyczyna świętych Bożych za nami, i z takim pożytkiem.

Bo święci Boży będąc tym przyjacielmi, którzy im tu na ziemi dobrze czynili: i na onym świecie dobrodzieje swoje nie tylo poznają, ale im u sędziego z którym na sądzie zasiędą, pomocni będą. Jeźli Niniwitowie i królowa Sabba powstanie, i potępiać będzie złość ludzi Żydowskich[1]): którzy nie Jonasza do pokuty wzywającego, nie Salomona mądrości uczącego: ale Syna Bożego mieli: a przedsię Panem takim i Synem Bożym wzgardzili: Daleko ochotniejsi będą święci Boży obmawiać grzechy przyjaciół i dobrodziejów swoich, od których jałmużny brali; i prokuratorami ich się staną, prosząc Pana aby ich do ich zasług przypuścił. I wedle Apostoła mówić będą[2]): *Niech Panie porównanie będzie;* oni nas na onym świecie dla imienia twego do swoich majętności przypuścili: a my je też tu w tem królestwie któreś nam dał, do naszych dóbr przypuszczamy. Bośmy im nie mieli czem inszem nagradzać.

Z czego się nauczamy, iż lepiej dobremu dać jałmużnę niźli złemu, jako ś. Hieronim wykłada[3]). Bo zły niema w niebie przybytku, ale w piekle. I mędrzec mówi[4]): *Daj miłosiernemu, a grzesznika nie przyjmuj, i chleba mu broń.* Bo co się złemu daje, dobremu się ujmuje; i zły a próżnujący zdrowie mając, gorszym się staje. I Apostoł mówi[5]): *Kto nie robi, mogąc robić, niech nie je.* I mędrzec[6]): *Dla zimna leniwy orać niechciał: otoż lecie żebrać będzie, a nikt mu nie da.* Niech się lenistwo i złość nie mnoży. Wszakże drugdy nie dla tego iż grzesznicy są: ale iż ludzie są dać im musi. Bo drudzy święci upominają, abyśmy nie czynili wywiadowania nad ubogiemi. Nad temi wżdy, którzy choć źli są: ale na ciele ułomni, a robić nie mogą. Nie nad

1) Matth. 12. 2) 2. Cor. 3. 3) Hier. cont. Vigil. 4) Eccl. 12. 5) 2. Thess. 3. 6) Prov. 20.

temi którzy szalbierstwem się i próżnowaniem, i rozbojmi, i ustawicznem kosterstwem i pijaństwem na jałmużnie i oszukaniu ludzkiem bawią.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozumie i mądrości duchownej, z przykładu tego włodarza.

Często bardzo zaleca nam zakon Boży, mądrość i dobre baczenie i rozum; nie świecki, który w ziemi tylo i w nabywaniu rzeczy ziemskich zostaje, a na wielu się rzeczy mylić musi: ale Boży, i ten którego sprawiedliwi i święci używają [1]). Do takiego rozumu wzywa mędrzec [2]): *Osięgaj synu mądrość, osięgaj rozum: Nie wsi i zamki, i pieniądze, i dziedzictwa; bo lepsza jest mądrość, niźli królestwa, i bogactwa z nią zrównane za nic nie są. Wszystko mi z nią*, mówi [3]), *dobre przychodzi. Nazwałem ją siostrą moją i przyjaciołką moją, uczyłem się jej uprzejmie, i bez zazdrości jej drugim użyczam.* I o Janie Chrzcicielu [4]) Anioł mówi: iż przyjdzie nauczać mądrości takiej jaką sprawiedliwi mają. I Zbawiciel nasz mądremi każe być uczniom swoim [5]), i tu tę zaleca cnotę, z przykładu tego włodarza. Prawa tedy mądrość cztery ma dzielności. Rzeczy niniejsze które są i na które patrzy, dobrze i prawdziwie sądzi, i uważa je tak jako są. A na przyszłe oko mając, ma je jako za niniejsze, jakoby już były, choć ich jeszcze nie masz. Najduje dowcipne środki i rady, któremiby ze złego wychodzić, a przy dobrem się zostać. A nakoniec wykonania nie odwłacza, ale zaraz czyni co czynić ma, a nie mieszka.

Te wszystkie sztuki mądrości ten włodarz wyprawił. Bo naprzód dobrze się sam osądził, i Pana swego zwierzchność, pogróżkę, i postępki dobrze uważył. Osądził się sam iż sługą jest doczesnym, swego nic nie mając,

---

1) Lucae 1. 2) Prov. 4. 3) Sap. 7. 8. 4) Lucae 1. 5) Lucae 10.

Pańskiem tylo a cudzem szafując, i urząd jego nietrwały ani wieczny: iż źle Pańskiém szafował, a dobra jego rozpraszał, iż się wywieść i obronić, i z liczby wyniść nie miał, a wiele Panu zostać miał. I o Panu swym dobry rozsądek uczynił: iż mądry a zwodzić i kłamać mu trudno: iż dobry gospodarz, o najmniejszej rzeczy sam wiedzieć chce, i sam na liczbie zasiada: iż prawdziwy w słowie, gdy pogrozi, już się go bać potrzeba: i surowy w sprawiedliwości, a skarać dobrze umie.

By był tak tych niniejszych rzeczy mądrze nie uważył: jakoby się był oszukał? gdyby się był namniej w której tej rzeczy potknął: jakoby źle był sobie poradził? Nie był tak głupi aby mówił: Moje to, nie może mię Pan z tego urzędu ruszyć. Abo więc: wywywiodę się ze wszystkiego, i wykłamam, i regestra pofałszuję. Pan mój łacno mi uwierzy, tak mi to tylo pogroził, nie uczyni tego aby mi urząd brać miał; abo mu się wyproszę, i do jego się miłosierdzia uciekę. Nie był tak głupi ten włodarz.

Proszę uczmy się od niego rozumu, o tych rzeczach które widzim i w ręku mamy: o pieniądzach, imionach, wsiach, zamkach, dostojnościach świeckich, dobry i mądry czyńmy rozsądek. Nie słowny i na samej myśli: ale skuteczny i do postrachu serdecznego przenikający. Iż nietrwałe są, cudze są, odjęte nam być prędko mogą. Pan Bóg je nam poruczył nie do panowania, ale do szafowania. Nie mówmy: sobiem to zjednał, kupił, wysłużył, od przodków mi to i ojców zostawiono: ale raczej mówmy z Dawidem[1]: *Kmieć jestem Boży*, na cudzej roli siedzę, Bóg mi tego zwierzył, szafarzem jestem nie panem, Boże to wszystko co w ręku mam, liczbę z tego ostrą dać muszę, i przykładać do tego serca jako do nie swego, nie mogę.

Nie idźmy za rozsądkiem głupich, którzy mówią: jam tego panem co mam, moja to wieczność, obrócę to

---

1) 1. Par. ult.

jako chcę. O nędzna twoja wieczność! pięcią abo sześcią lat, abo kilką dni, abo kilką godzin zmierzona twoja wieczność! Gdy wina dajesz kosztować, izali spuścisz się na rozsądek febrą zarażonego, któremu smak niemoc ona skaziła? na zdrowego spuścić się musisz. Spytaj mądrego Salomona: co są królestwa, pieniądze, skarby, rozkoszy, dostojności, co ważą, jako je szacuje? A on powie[1]): *Wszystko próżność i szczera próżność, frasunek i odmiany, dziś król, a jutro umrze.* Spytaj nabożnego Abrahama, i Jakóba wnęka jego, co trzymasz o tym żywocie? rzeczeć: *Krótkie dni i złe pielgrzymstwa i drogi mojej*[2]). Na wygnaniu będąc, ojczyzny szukam, a domu tu niemam. Spytaj mądrego Mojżesza, co mówi o królestwie i skarbach Egiptu, które w ręku miał? powie: *Lepsza nędza i niewola przy Bogu prawdziwym, niżli skarby i rozkoszy królewskie przy grzechach i gniewie Bożym.* Toć rozum sprawiedliwych, i zdrowych a nie chorych, którzy tak o tych świeckich bogactwach sądzą, i tak je mają jako są i jako ważą: nie tak jako je głupi sobie szacują, którzy się na tym rozsądku mylą: to miłując, i tam serce więżniąc co w lada godzinę stracić muszą. Pamiętaj na Pana który nam szafunek zlecił, abyśmy ostrożnie dobry jego szafowali, a złożenia się z urzędu i liczby i potępienia za złe szafowanie bali.

I drugą sztukę mądrości ten włodarz dobrze wyprawił. Ujrzał z daleka rzeczy przyszłe, myśląc co będzie, gdy mi urząd wezmą. To będzie pewnie. Ja do wielkiego niedostatku przyjdę, ubóstwo mię ogarnie, głód i nędza mię umorzy. Starym już, i do robotym nie przywykł: chleba nie wyrobię, żebrać mię wstyd, przyjaciół niemam do którychby się uciec a żywności się od nich spodziewać. Ci co mię czcili, gardzić mną będą: ci co się mnie na urzędzie bali, śmiać się ze mnie i popychać mię będą, i palcem ukazować: Onci to co nas ściskał, męczył: Onci to co Pana pokradł i dobra jego rozpro-

---

1) Eccles. 2. 2) Hebr. 11.

szył. Gdybym ich o co prosił, rzekną: Nie godzieneś tego, pomnimy jakoś się nam zachował. Byłeś nam na urzędzie hardy, teraz kłaniać się nam musisz. I przyjdzie na mię głód, nędza, smutek i ciężkość serdeczna wielka, i pohańbienie sromotne.

Dobrze to wiedział z daleka co być miało. A my się u niego uczmy, rozmyślając sobie na co przyjdziem, i jako się przelękniem, gdy o naszem zdrowiu lekarze zwątpią, a spowiednik (i to by wżdy było szczęście nasze), przystąpi z daleka o śmierci oznajmując. Gdy już i sami po sobie poznamy, iż się godzina przybliża, której nas z urzędu złożą, a zostawić wszystko co mamy w ręku rozkażą, i przyzową do trudnej liczby. I staniem przed sędzim sprawiedliwym, a usłyszym straszliwy głos jego: czyń liczbę z żywota i z spraw swoich, już koniec urzędu twego, weźmiesz zapłatę słuszną, jeźli się dobrze ze wszystkiego sprawisz, a do najmniejszego pieniążka wyliczysz. A jeźli na liczbie zostaniesz, będę cię umiał karać, jako zdrajcę niewiernego, a nie ujdziesz ręki mojej, i poznasz surowość sprawiedliwości mojej.

O jaka tam trwoga na nas padnie! jaka bojaźń, gdy na swe sumienie wejrzym, gdy nie stanie serca i śmiałości do usprawiedliwienia, gdy o wszystko, i o słowa próżne nakoniec pytać będą, gdy przyjaciela żadnego przy boku naszym nie obaczym, któryby nas pocieszył, i dobrą myśl czynił! Kładźmyż to sobie przed oczy a rozumiejmy, iż to co ma po kilku lat być, teraz już jest. Już zaraz mówmy, jakoby nas już do tej liczby zawołano: *Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim,* boć wiele bardzo zostanie: ale czyń łaskę; Będę płacił teraz póki mam co w ręku, póki mi męka i krew Syna twego służy, póki jałmużnę dawać i wypraszać się i jednać sobie przyjacioły mogę. Nie bądźmyż jako głupi, którzy mówią: O daleko jeszcze do tego, będzieć to wczas, śmierć za morzem: a ono jest za pasem; dziś przyjść może, a czasu niemasz, jedno teraz. To co ma być a pewnie ma być: tak czujmy, jakby

teraz już było[1]). Jako czynił Mojżesz, niewidomego Boga i przyszłą łaskę jego, tak ją miał jakoby teraz i dziś na nię patrzył. Wielki to rozum, przyszłe rzeczy mieć za niniejsze. Bo się już na tem co będzie omylić nie może; gdy się na to, jakoby dziś już było, nagotuje.

Za tem takiem rozmyślaniem i uczuciem rzeczy przyszłych, przypadł temu włodarzowi wielki dowcip do nalezienia obyczajów: jakoby mógł przyszłej nędze i głodu uchodzić. Wiem, prawi, co uczynię, póki mam co w ręku: przyjacioł i ludzkiej przyjaźni sobie nabędę: abym się miał po straceniu urzędu do kogo uciec. Potrzeba, nędza, głód, bojaźń, na wielki się domysł zdobywać umie. Gabaonite oni bojąc się śmierci i wykorzenienia narodu swego od Izraela, sztuczną radę wynaleźli[2]): chleb suchy, i bóty, suknie zdarte ukazując: i tak uszli śmierci. Piotr on mytnik bojąc się potępienia dla łakomstwa, widząc iż go chuć do pieniędzy przemaga, a rękę mu ściska: kazał słudze ukradać z swego, a ubogim dawać. Polska ona mniszka bojąc się utraty czystości od Poganina pojmana: nalazła dziwną sztukę, jakoby mogła pierwej szyję niżli czystość utracić.

I namby na dowcipie nie zeszło, byśmy się prawdziwie sądów Bożych, i liczby onej, i piekła, i głodu onego, i pragnienia w ogniu, które bogacz on cierpiał, przelękli. Naleźlibyśmy obyczaje, jakoby złe nasze skłonności i zwyczaje przełomić, dla uwiarowania tak srogiego przeklęctwa i męki wiecznej. Ale iż na nie z daleka patrzym: nie przerażają serca i nie ostrzą na domysł rozumu naszego. Symeon słupnik bojąc się niestatku swego w zaczętej pokucie, do słupa się przykował: aż go biskup jeden nauczył: jako się rozumem zwyciężać, i sam się wolą swoją wiązać i zniewalać miał. Wielki środek do uchodzenia głodu piekielnego i nędze wiecznej, jałmużna i karmienie ubogich, i nabywanie przyjacioł

1) Hebr. 11. 2) Josu. 9.

w niebie, którzyby nas bronić u sądu Bożego mogli: uczynki z jałmużny nasze na sobie P. Bogu ukazując.

Nakoniec niedosyć na tem, iż radę i drogę do uchronienia się złego i przyszłych przygód najdziem: jeźli zaraz do wykonania i exekucyi omieszkamy. To jest najprzedniejsza i najlepsza część mądrości. Bo mało abo nic ci niepomoże, iż dobry masz o rzeczach rozsądek, iż widzisz co ma być, iż drogę wiesz jako się od złego przestrzedz i opatrzyć: gdy niedbalstwo, i dobrego czasu omieszkanie, i leniwe wykonanie wszystko zgubi. By był ten włodarz, nalazłszy dobrą radę, omieszkał, a w tem go Pan z liczbą zaskoczył: coby mu ona jego mądrość w głowie uprzędziona, abo na karcie napisana, pomogła? Lecz się prawy rozum poczuł, iż zaraz zwołał dłużniki Pana swego, i rzekł do każdego: Rychło pisz, a nie mieszkaj, a sprawuj co się sprawić ma, bo jutro czasu nie będzie. By się był Lot rozmyślał a rychło z Sodomy nie wychodził: zginąłby był z grzesznikami onemi. By był Dawid godziną omieszkał goniąc nieprzyjaciele którzy mu Syceleg spalili: nigdyby był przywrócenia wszystkiego, co byli pobrali, nie miał[1]). Najwyższy rozum jest, rychła i nie odwłoczna exekucya abo wykonanie dobrej rady.

Na cośmy bardzo tępi: postanowim, napiszem, uradzim, praw i konstytucyi i porządków naczynim, a do poparcia i wykonania nie sporo. Nie masz pilności, nie masz urzędu tak gorącego: wszystka mądrość i rozum na kartach zostaje. Nie na papierze rozum znać ale na uczynku i konaniu. Głupiec to a nie mądry, który w języku tylo abo w głowie radę chowa, a do dzieła i konania ręki nie przykłada.

Trzymajmyż się środku tego i drogi, którą nam Pan Jezus, do uwiarowania głodu i ognia piekielnego, i do wychodzenia z liczby onej srogiej i sądu podać raczył. Czyńmy sobie przyjaciele, nabywajmy u ludzi

1) 1. Reg. ult.

łaski i przyjaźni. Lepsza to niżli pieniądze i skarby. Król jeden Pogański [1]) widząc u syna wiele skarbów, sfukał go: iż złota i srebra na kupowanie przyjaciół nie wydawał. Przetoż Ojciec Konstantyna Wielkiego Konstantynus skarbów nie zbierał, rozdając między przyjacioły [2]). Z czego gdy go król jeden karał, i mocy jego ujmował, rzekł mu: Za kilka dni wszystkie skarby mieć mogę, których mi na największe wojsko potrzeba; i chcąc mu to pokazać, rozesłał do onych przyjaciół i poddanych swoich, o potrzebie im swojej oznajmując. Wnet nanieśli tak wiele złota i srebra, i sami się z ochotą na nieprzyjaciele nagotowali z miłości, chcąc za Pana swego umrzeć, i majętność mu swoję wszystkę darować. Poznał on król iż lepsza przyjaźń ludzka niżli pieniądze: za które kto przyjaciela jedna i skarb sobie zbiera. Co i pismo twierdzi [3]): *Przyjaciel wierny, obrona mocna: kto go nalazł, skarb nalazł. Niemasz przyrównania do przyjaciela wiernego: przeważy złoto i srebro dobroć i wiara jego. Przyjaciel wierny, lekarstwo jest żywota i śmiertelności: którzy się P. Boga boją, najdują go.* To Mędrzec. Jest wiele fałszywych, którzy brać tylo chcą a nigdy nie oddawać, i w potrzebie nie pomagać. Na takich się znać potrzeba, jako na pochlebcach, którzy póty życzą, póki się pożytku swego spodziewają.

U świętych Bożych tam się na przyjaźni nikt nie omyli. Takich szukajmy i sobie je jednajmy, którzy w niebie być mogą: jacy są w Duchu ubodzy. Tam stateczna przyjaźń. Tam bardzo przygodna miłość. Bo w wielkiej nas potrzebie wspomódz mogą, przed sędzim świata wszystkiego: gdy się stawim na onym straszliwym trybunale, obnażeni, obwinieni, mizerni, z sromotą i bojaźnią. Wystąpi jałmużna, i oni wierni bardzo przyjaciele, i rzecz do nas uczyni, i obroni, i dusze w przestraszone wróci.

A nie trudne i nie drogie takich przyjaciół dostawa-

1) Philip. Macedo. 2) Baronius Tom. 3. 3) Eccles. 6.

nie. Za mamonę złości, za pieniądze niesprawiedliwości, za rzecz tak nizką i podłą, za ziemię czerwoną abo białą, za to co nam zbywa, za mały datek gdy większego nie masz, za kosz zimnej wody, za dwa miedziane pieniążki[1]). Za to co na łada czem utracim, czego odbieżeć musim czasu śmierci, i co w rękę nieprzyjacioł naszych i złych szafarzów wpaść może. Jedno dobrem sercem ku P. Bogu, i w pokucie za grzechy, takie jałmużny czyńmy, i takie przyjacioły kupujmy.

O Panie Jezu Chryste, który nam dobrą radę dajesz, i dobrą nauką do wiecznych przybytków prowadzisz, oświeć rozum nasz, a daj nam mądrość twoję nie świecką z ziemie: ale duchowną niebieską, która jest, jako twój Apostoł mówi[2]): *Uczciwa i czysta, spokojna i skromna, namowna, i do dobrego przystająca, pełna miłosierdzia i uczynków dobrych.* Niech mi miła ta mądrość będzie, jako onemu, który mówił[3]): *Milsza mi niżli zdrowie i wszystkie okrasy. Mam ją sobie za światłość, jako syn światłości, i nie zgaśnie mi nigdy świeca jej: wszystko mi dobre z nią przychodzi. Bo jest skarbem nieprzebranym, którego używając ludzie się stają przyjacielmi Bożymi. Rozmiłowałem się urody jej, i od młodości mojej szukałem jej jako oblubienice.* Wlej Panie w serce moje rozum twój dzielny, i gorącość do wykonania rady twojej. Niech mi dowcipu dostaje na rozsądek dobry o rzeczach widomych, abym o nich nie wedle świata sądził, ale wedle rozumu świętych twoich. Abym tak na to patrzył, co potem ma być, jako na to co teraz jest: abym domyślny był na rady i sposoby do zbawienia mojego, a one rychło i pilno rzeczą samą i ręką wykonywał. Na cześć twoję, który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

1) Matth. 10. Luc. 2) Jacob. 2. 3) Sap. 7. 8.

NA DZIEWIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Przyszłe przygody ludzkie i karania Boskie na grzeszne widział Pan Jezus, nie tylo jako wielki Prorok, ale jako prawdziwy Bóg, u którego wszystko jest obecne, i to co było, i co jest, i co będzie. Jako święty Prorok i człowiek w naturze naszej na grzechy ludzkie wołając, i srogą pomstę Boską opowiadał; a suchem okiem na nędze braci swojej patrzyć nie mogąc: płakał, żałując onego ciężkiego karania, które miał cierpieć on wybrany naród i królestwo Żydowskie. A wchodząc w kościół Jerozolimski, i widząc w nim szkarady nierząd i nieuczciwość, z żalu wielkiego o krzywdę Bożą, wybił z niego one sprosne kupce; i dał znać, iż on jest sędzią najwyższym, który je mógł karać. Lecz na ten czas pogroziwszy im, nauczał ich pokuty i bojaźni Bożej, którąby ciężkości pomsty Pańskiej uchodzić mogli. Mówmy za pomocą Bożą o tych czterech uczynnościach, które tu Pan wykonać raczył, jako Prorok, jako brat ze krwie ludzkiej, jako sędzia, i jako doktor i nauczyciel nasz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan stawi Prorokiem, i jako ludzkiego upadku żałuje.

Messyasza i Pana naszego zowie pismo też Prorokiem: Bo Mojżesz ukazując go napisał 1): *Proroka tobie wzbudzi P. Bóg twój z narodu i braci twojej jako mnie, onego słuchać będziesz.* Jako też lud wyznawał, mówiąc 2): *Prorok wielki powstał między nami, a Pan Bóg nawiedził lud swój.* Prorocy, które P. Bóg do ludzi w ten czas gdy najwięcej grzeszyli posyłał, grzechy ludzkie widząc: opowiadali karania i pomsty Boże, upominając ludzie do pokuty i upamiętania. Widzieli z daleka z objawienia Ducha ś. jako je P. Bóg karać i któremi pla-

1) Deut. 18. 2) Luc. 7.

gami miał: i tem na ludzie postrach puszczali. Jako Izajasz czynił, proroctwo swoje od wołania takiego poczynając[1]: *Biada narodowi grzesznemu: ludowi obciążonemu złością, synom złośliwym! Opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga Izraelskiego, oddalił się w tył.* I zaraz opowiada przyszłe karanie tak jako niniejsze, które przypaść na nie miało: *Pusta*, prawi *ziemia wasza, miasta wasze popalone ogniem. Ukrainę waszę przed wami obcy pożerają. I spustoszeje córka Syon, jako jatka przy winnicy, i kuczka przy ogrodzie, i jako miasto zwojowane.* Toż czynił i Jeremiasz na toż od Boga posłany[2]. A Ezechielowi podał Pan Bóg księgi pisane zwierzchu i zewnątrz, na których były pisane narzekania i lamenty, wiersze żałosne i biedy[3]: które księgi P. Bóg zjeść mu kazał: aby gorzkości onych przyszłych plag, a ciężkości na ludzie grzeszne kosztując: z większą gorącością o nich mówił, i one, serca ludzkie przerażając, opowiadał.

A gdy słowa i wołanie ludziom nie pomagały, a grzeszni lekce sobie pogróżki Boże, jakoby niepewne abo nie ciężkie uważali; Prorocy Boży brali na się i na ciała swoje utrudzenia, i znaki straszliwe, któremiby się wzruszyć ludzie mogli. Izajasz boso i na poły nago chodząc wołał[4]: *Tak w niewolą popędzą młodego i starego, obnażone niewiasty i zgołemi łystami.* A Jeremiasz kładąc na się pęta i łańcuchy, pierwej drzewiane, potem żelazne, wołał[5]: *iż tak Królowie i Panowie, i lud ten powiązany będzie, i w dalekie je strony aż do Babilonu okowane powiodą.* I drugi raz nosił, a ukazował zgnojone i zdziurawione obuwie, wołając[6]: *Tak się w gnój obróci pycha wasza, i tak zginie wielka hardość wasza.*

A Ezechiel 40. dni leżał na jeden bok nie jedząc, jedno chleb plugawy[7]: ukazując jako poniżyć i skarać miał Pan Bóg ludzie one. I ogoliwszy głowę i brodę, włosy na trzy części rozdzielił: jednę część spalił: drugą

---

1) Isa. 1. 2) Jerem. 4. 5. 3) Ezech. 2. 3. 4) Isa. 20. 5) Jer. 27. 28. 6) Jer. 13. 7) Ezech. 4.

posiekał: a trzecią na wiatr puścił, wołając[1]: iż jedni poginą głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszą, od miecza za sobą dobytego uciekając. Tenże Prorok ścianę domu swego przebiwszy[2]) przez nię wyłaził, okna, drzwi mijając, a jakoby uciekając: dając znać, jako onych grzesznych żadne twierdze i mury obronić, od gniewu i karania Boskiego nie miały. I innemi straszliwemi znaki i strudzeniem ciał swoich i wołaniem ludzkie serca przerażać chcieli, o wielkości ich pomsty Boskiej upewniając.

Trojakie były one pogróżki ich od Boga. Jedne które się odmienić mogły. Drugie które się oddalić i na inszy czas na syny i potomstwo ich obalić miały. Trzecie, które wykonać się musiały bez pochyby żadnej. Odmienił się on wyrok Boski na Niniwity, z którym Prorok Jonas posłany był; pokutowali i P. Boga ubłagali. Odwlokła się ona pogróżka Micheasza Proroka, jako jest u Jeremiasza, gdy wołał[3]: *Po Syonie jako po roli orać będą, a Jeruzalem będzie jako kupa kamieni: i na górze gdzie Kościół stoi, wysoki las urośćie.* Przewlokło się ono proroctwo; bo mówi pismo: *Przelękli się ludzie P. Boga, i przeprosili go, a Pan Bóg użalił się, i zatrzymał to złe którem je karać miał.* Lecz pogróżka Izajasza do Króla Ezechyasza[4]) którą mu oznajmiał iż dom jego i dostatki wszystkie jego przeniesione być miały do Babilonu, i synowie jego mieli być niewolnikami i rzezańcami u królów Babilońskich, przewlokła się: gdy prosił dobry król, aby to nie było za czasu i żywota jego.

A trzecie są już nieodmienne a pewne pogrożenia Boskie, zguba i karanie w ten czas, gdy widzi P. Bóg co ma być: iż się ludzie do żadnej pokuty i nawrócenia przywieść nie mają; iż twarde serce ich, żadną namową i grożeniem użyć się nie da. Takie były Jeremiaszowe proroctwa, o niewoli Babilońskiej, i o królu Sedechyaszu, i zburzeniu kościoła i królestwa onego. Odmienić

1) Ezech. 5. 2) Ezech. 12. 3) Jerem. 26. 4) Isa. 39.

się nie mogło, iż Pan Bóg w przejrzeniu swojem upatrzył upór, i złość ich aż do końca.

A jednak i w takich dekretach swoich nieodmiennych, na wyświadczenie wolnej woli ludzkiej, iż jej przejrzenie Boskie nie zniewala, ani do grzechu przyciska: posyła Proroki z temi obietnicami: Jeżeli się odmienicie, Bóg też wyrok swój na was odmienić jest gotów. Tak wołał Jeremiasz [1]: *Czyńcie dobre drogi wasze i chęci wasze, a słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a P. Bóg zatrzyma to złe, którem was karać chce.* Acz wiedział iż się upamiętać nie mieli; bo mu objawił P. Bóg mówiąc [2]: *Mówić do nich będziesz, a oni nie usłuchają: wołać na nie będziesz, a oni nie odpowiedzą.* Przetoż do Króla Sedechiasza bezpiecznie mówił [3]: iż nie miał ujść ręki nieprzyjacielskiej, i miasto ono i lud jego. O czem tak napisał ś. Hieronim [4] na ono miejsce u Jeremiasza któreśmy wspomnieli [5]. *Wżdyć podobno usłyszą, i wróci się każdy od złej drogi swojej: To*, powiada, *wątpliwe słowo (podobno) Majestatowi Pańskiemu nie może służyć: ale naszym obyczajem mówi, aby człowiek zostawał przy władzy woli swej: aby dla przejrzenia Bożego, jakoby z musu do czynienia abo nieczynienia zniewolony nie był. Bo nie dla tego się co staje, iż to Bóg przejrzał, i tak się stać miało, jako ten co wie rzeczy przyszłe.* I Augustyn ś. naucza [6]: *Nie przychodzi nam*, prawi, *na to, abyśmy musieli przy Boskiem przejrzeniu tracić wolność woli: ani przy wolnej woli tego przeć co się nie godzi, aby P. Bóg przyszłych rzeczy nie wiedział. Lecz obie rzeczy przyjmujem, i wiernie je i prawdziwie przyznawamy; to jest, iż my z wolności woli czynim co czynim, i Pan Bóg wie co mamy czynić.* To ś. Augustyn.

Takim Pan Jezus i daleko doskonalszym w tej mierze, i w tej Ewangelji był Prorokiem. Nie jako Prorok tylo, ale jako Bóg widział, jako lud on Żydowski po-

---

1) Jerem. 26. 2) Jerem. 7. 3) Jerem. 38. 4) Hieron. in ca. 5) Jerem. 26. 6) August. de Civ. lib. 5. cap. 10.

karany i zgubiony być miał od Rzymskich Cesarzów. I to im często opowiadał, i wołając na nie, do pokuty ich przywodził. A choć widział jako Bóg prawy, iż się upamiętać nie mieli, i owszem zabić swego Proroka i dobrodzieja, i na krzyżu zawiesić go mieli: jednak nigdy ich upominać i prosić nie przestał: aby się upamiętali, a dobrodziejstwa Boże i nawiedzenie swoje, którem im Syna swego najmilszego z nieba posłał, uznali. Na koniec i na śmierć idąc, takie im ono zburzenie i karanie Boskie oznajmił, gdy do białychgłów onych które go płakały, mówił[1]): *Przyjdą dni których rzeką: błogosławione niepłodne które nie rodziły i piersi które nie karmiły. Gdy do gór mówić będą: padajcie na nas. I na pagórki; przywalcie nas.*

A nie tylo Pan Jezus jako Prorok, przyszły upadek królestwa i ludu onego opowiada, i do pokuty upomina: ale jako prawdziwy człowiek, brat i przyjaciel ludu onego i nas wszystkich, żałuje i płacze nędze onej ich niewypowiedzianej: w której po lat kilka czterdzieści na dzień Wielkonocny, na który się ze wszystkich krajów świata byli zgromadzili, w mieście Jeruzalem od Tytusa Cesarza Rzymskiego oblężeni i wałem osypani, i murem nowym w koło, jako tu Pan namienia, obtoczeni, żałośnie zginęli. Głodem tak wielkim, iż matki miłosierne dziateczki swoje jadły, a przedsię umrzeć musiały. Trupy bez pogrzebów po wszystkiem mieście i ulicach leżały, i srogi smród i zarażenie powietrza czyniły. A co jeszcze gorzej, rozbójnicy w samem mieście przebrawszy się, okrutnie domy bogatszych łupili, chleb i żywność i pieniądze im wydzierając, i męcząc, i zacne i przednie ludzie i niewiasty w rozkoszy uchowane, aby im żywność i skarby zakryte wydawali. Pobitych mieczem więcej niż po dziesięć kroć sto tysięcy[2]). Pojmanych w niewolą daleko więcej po wszystkiem królestwie onym, tak iż za jeden złoty 30. Żydów przedawano. W ogniu i powie-

1) Luc. 22. 2) Josephus.

trzu, i głodzie, i w domowej wojnie niezliczona liczba ich poginęła. Sam cesarz i hetman Tytus nad nimi płakał i zmiłować się chciał, i kościół zapalony gasić kazał: ale być nie mogło, sami się gubili: a tam nikt ugasić nie mógł, gdzie Pan Bóg sam zapalił, jako Prorok mówi[1]: *Jako ogień wydał się gniew mój, mówi Pan Bóg, a niejest ten któryby go ugasił. Gdy się gniewa,* mówi tenże Prorok[2]: *ziemia się trzęsie, a pogróżek jego narody nie wytrwają.*

Na takie nędze ich jako na obecne, patrząc w duchu Pan Jezus, wzruszony ludzkością i miłosierdziem płakał. A więcej na twardość serca ich, i na ślepotę onę, iż nawiedzenia Boskiego, gdy im z Nieba Syna swego z wielkiej miłości ku nim posłał, nie poznali ani przyjęli: iż łaskę onę tracili, którą im przyniósł do łacnego z grzechów powstania: iż krew jego i męka jego na tych ginąć miała, dla których najprzód przyszedł: iż na wieczne potępienie tak wiele dusz iść miało, którym i ono doczesne tak ciężkie karanie nie pomogło.

Wielka i słuszna przyczyna do płaczu gdy ludzie giną, a zwłaszcza na duszy. Byśmy czuli i wiedzieli jasnem wiary naszej okiem, jakie ztąd szkody rosną nad sobą i nad bliźniemi: ugasićbyśmy się łzami nie mogli. Jako Jeremiasz nad takimi ludzkimi upadkami płakał, kto jego lamenta przeczyta, płakać z nim gorzko musi. A ktoby się nie wzruszył, gdy mówi, krwawe łzy prawie wytaczając: *O miasto jako siedzisz by wdowa osierociała! Bramy i zamki twoje popsowane: Kapłani twoi wzdychający: Panny twoje sprosne, wszystka cię gorzkość objęła. Nieprzyjaciele twoi stoją na głowie twojej: utraciłeś wszystkę ozdobę twoję. Panowie twoi jako barani bez paszy, pognani są w niewolą. Lud wszystek stęka, chleba szuka, dali drogie klejnoty za potrawę na ochłodzenie dusze. Ci co w rozkoszach szafrannych i korzennych pływali, gnój obłapiali. Przed miastem miecz,*

---

1) Jerem. 4. 2) Jerem. 10. 3) Thren. 1.

a w mieście takaż śmierć. Zepchnął cię P. Bóg a nie przepuścił ci, obalił cię na ziemię, zmazał królestwo twoje i pany. Zepsował kościół swój i zapomniał świąt Sabatów twoich. Dał na pośmiech w gniewie swoim króla i kapłana. Porzucił Pan ołtarz swój, i przeklął świątynią swoję. Dzieci do matek mówiły: Gdzie jest chleb i wino? gdy głodem umierały, jako pobite na ulicy na łonie matek swoich wypuszczały dusze. I mająż tak niewiasty jeść rodzaj swój, maluczkie na dłoni dziateczki swoje?

Czytaj kto może, a nakarmisz się żałości nad nędzą ludzką, a o swojej też pomyślisz. Bośmy nie daleko takiego karania i zguby królestwa tego Polskiego. Izali nie czas aby Pan Bóg tę Polskę karał, w której na wiele wielkich grzechów karania nie masz? Izali tak długo tym bluźniercom Trójce ś. Boga Chrześcijańskiego odstępnikom przepuścić ma? którym ani król, ani urząd, ani prawo i palcem nie pogroziło. Izali dłużej przepuszczać ma Pan Bóg takim fałszerzom słowa Bożego, rozrywaczom miłości i jedności Chrześcijańskiej, łupiezcom kościołów, burzycielom praw Bożych i ludzkich, wzgardzicielom urzędu kościelnego i stanu Duchownego: wydzieraczom dziesięcin i imion Chrystusowych, na które karania nie masz; izali im Pan Bóg dłużej czekać ma? Jako dłużej dopuścić ma Pan Bóg tak wolnego dusz morderstwa i bluźnienia oblubienice ciała i kościoła swego? Izali jeszcze kwitnąć ma takie łakomstwo i odarcie Rzeczypospolitej i kradzieży dóbr koronnych? Długoż te zdrady i oszukania bliźnich i potwarzy, dla których Pan Bóg królestwa wedle pisma[1]) przenosi od narodu do narodu, trwać mają? Długoż te lichwy pieznośne i niesłychane trzydzieści od sta, których się już nie wstydzą, niszczyć ludzie mają? Długoż takie łupieztwa poddanych i miast, o które nikt nie mówi ani ich broni, zabijać ciche i na ziemi uniżone będą? Długoż Żydy i niewierne nad Chrześcijany przekładać, z nimi Chrześcijany na

1) Eccles. 10.

lichwach i zyskach łupić, na urzędy je sadzać ci łakomcy i łupiezcy będą? Długoż krew niewinną i mężobójstwa, i krzywoprzysięstwa, i cudzołoztwa, bez żadnego karania zostawać mają? Izali sprawiedliwość Boska nie ta jest co pierwej? izali trybunał jego milczeć może gdy ludzki ustaje? *Powstań Panie a sądź ziemię*, woła Prorok[1]: *boć to wszystko dziedzictwo twoje*. Oglądaj się uboga korono na upadek twój, przychodzą dni płaczu twego i ręki Boskiej nad tobą. Otoś od Turków i Tatar obtoczona, wnętrznym też niepokojem i niezgodami, otoś już na wszystkiej sile twojej zwątlona: zewsząd pochylone twoje ściany, upadkiem wielkim grożą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się tu P. Jezus stawi sędzią i doktorem.

Z pokory i uniżenia wielkiego, w którem tu na ziemi żyć chciał Pan a Bóg Chrystus Jezus, żadnej dostojności i czci świeckiej mieć niechciał[2]). I gdy go lud królem uczynić miał wolą, uciekł na górę i skrył się przed nimi; i dla łaskawości i cichości swojej niezmiernej, niechciał siedzieć na urzędach, na których ludzie sądzą i karzą i na śmierć potępiają. I przetoż rzekł sam o sobie[3]): *Syn człowieczy nie przyszedł na świat aby sądził: ale żeby przezeń świat zbawion był*. Lecz na tem miejscu oczyściając dom Ojca swego, a one nieuczciwe z niego wyganiając, i biczem uczynionym z powrózków, jako Jan ś. napisał, one wybijając, i stoły ich ręką swą przewracając, i pieniądze ich rozsypując: sędzim się postawił, sam je ręką swoją karząc. Acz to więcej uczynił cudownie, i bez szkody zdrowia ich. Bo jako się onej jednej osoby, którą sobie podło ważyli, jako ubogiej i wzgardzonej u świata, i Faryzeuszowie, i wielcy a bogaci panowie i książęta kapłanów, i ludzie wszyscy przelękli: a na głos jego uciekać, i stołów, i pieniędzy odbiegać musieli: jako mu się żaden nie oparł ani sprze-

1) Psalm 81. 2) Joan. 6. 3) Joan. 3.

ciwił: to bez cudu wielkiego i Boskiej zakrytej mocy być nie mogło. Jednak sądowej mocy swej Pan użył, tak ich karząc, i dając znać, iż to był wielki i nieznośny grzech, i krzywda Boża: dla której zwyczaju swego i łaskawości i cichości swojej nieco odstąpił. Jako u świeckich urzędów opisani są sędziowie, i czasy, i miejsca do sądów, na których sądzić i karać mają. Lecz gdy się co nowego i brzydkiego i szkodliwego Rzeczypospolitej stanie: sam król sądzi, czasu i miejsca nie czekając, i karze zbrodnią onę. Tak Pan Jezus zwyczaju swego odstąpiwszy, nie tylko słowami jako zawżdy czynił, ale mocą i ręką samą swoją nieuczciwe one pogromił: dając znać wielką obrazę swoję, i wielki szkarady grzech ich, który odwłoki do karania nie był godzien.

Zkądże się ten grzech tak wielki stawał: gdyż ono kupno i przedawanie nie było jedno rzeczy do ofiar służących, którymi cześć P. Bogu czynić mieli? Chociaż do ofiar kupowali i przedawali: jednak nie mieli tego w kościele czynić, gdzie miejsce dla czci Bożej i ofiar było, nie dla kupiectwa. I przeto im Pan mówił: *Nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim.* Sromocić kościoły i miejsca Bogu poświęcone, i na zabawy nieprzystojne ich używać: grzech jest przeciw czci Bożej, której najwięcej człowiek poddany Bogu przestrzegać ma. Kościoły na to budują, aby w nich Pan Bóg był uczczon, i chwałę i pokłon swój powinny tam miał. Kto onego miejsca nie czci: cześć Panu Bogu bierze. O którą się on bardzo gniewa: bo ją bardzo miłuje: i z nikim się nią, jako mówi u Proroka [1]) nie dzieli.

Grzech jest gdy kto o królu źle w domu swoim mówi: ale większy gdy to czyni na rynku: a największy gdy królowi w domu jego w oczy łaje. Jako i prawa świeckie bardziej karzą tego co w domu gospodarza rani, abo na dom jego najazd czyni: niźli tego który go w polu abo na ulicy ukrzywdzi. Łakomstwu służyć i mamonie, my-

1) Isa. 48.

ślami i słowy, i uczynkami szkaradnemi i zakazanemi Pana Boga obrażać, wszędzie źle: ale w kościele najgorzej. Bo na dom Boży własny, taki człowiek najazd czyni, i w domu jego taką mu zelżywość i krzywdę zadaje. I nie darmo tak mówi Pan Bóg u Proroka[1]): *Najmilszy mój w domu moim poczynił złości wiele.* Jakoby rzekł: izali ten którego ja miłuję czynić mi to miał, a jeszcze w domu moim? I do onego Amana, który śmierci się bojąc do nóg królowej Hester upadał, rzekł Aswerus[2]): *I Królowej zelżywość czynić chce przy mnie w domu moim?* Jakoby rzekł: by wżdy nie przy mnie, ani w domu moim. Bardzo się obciąża i wielkim czyni każdy grzech w kościele uczyniony. Bo tam jest obecność Boża, i dom Boga nieba i ziemie.

Gdy się Pan Bóg we krzu gorającym Mojżeszowi ukazał: miejsce ono uczcić mu rozkazuje[3]): aby na niem nie w bótach, ale bosą nogą stał. Toż Anioł każe czynić Jozuemu, gdy mu się ukazał mówiąc[4]): *Zejmij bóty z nóg swoich, bo to miejsce na którem stoisz święte jest.* Czem się poświęciło? obecnością onego Anioła. Daleko się więcej kościół poświęca obecnością samego Boga, który tam swym obyczajem i sakramentalnie jest; tam od ludzi swoich ofiary i modlitwy przyjmuje, tam je ciałem i krwią swoją i słowem świętem swojem karmi.

A kto przyrówna kościół on Salomonów z naszemi katolickiemi: większą daleko w nich obecność i właśniejsze mieszkanie Boskie uzna. Jeźli się Chrystus gniewał o on od Salomona zbudowany kościół: jeźli karania o niecześć jego nie odwlókł: jeźli sam ręką swoją onę krzywdę Ojca swego karał: O Boże mój! jako te heretyki pokarze, którzy kościoły i domy jego daleko zacniejsze niźli Salomonów zwojowali, wyłupili, zelżyli, na świeckie i niepoczesne chowania i mieszkania obrócili! Jeźli Heliodora onego kazał Aniołom wybić, gdy z kościoła skarby brać chciał[5]): jako tych bić będzie,

---

1) Jerem. 11. 2) Hester. 7. 3) Exod. 3. 4) Jos. 5. 5) 2. Mac. 3.

i jaki bicz na nie uczyni czasu gniewu swego, i tu na ziemi i po śmierci, nie z powrózków ale z żelaznych i ostrych mieczów!

I katolicy nasi, niech się bardzo strzegą gadek, przechadzek, rozmów nieprzystojnych z niewiastami, i nieuczciwego oczu szafowania, w kościele. Bo się o to wielce Chrystus gniewa. Jako i jeden święty napisał[1]: *Stoi Kapłan Boży oddając modlitwę wszystkich; a ty się śmiejesz, a nieboisz się, nie wzdrygasz się, nie przychodzisz ksobie? Gdy masz w pałac królewski wniść, szaty poprawiasz, oczy i chód twój, i wszystko pogładzasz, i stroisz. A tu gdy wniść masz do tego Królewskiego pałacu, który jest taki jako niebo, śmiechy zaczynasz?*

Tym też postępkiem ganił Pan kapłanów onych niedbalstwo i łakomstwo: którzy ludziom dla swoich większych pożytków, kupiectwa onego w kościele dopuścili: a o cześć się domu Bożego nie zastawiali. I nie darmo Pan płacząc nad przyszłym upadkiem królestwa i ludu onego: do kościoła zaraz wstąpił. Dawał podobno znać, iż z kościoła i od duchownych przełożonych przyczyna rosła grzechów ludzkich, i zatem upadku onego. Bo gdy stan duchowny psować się pocznie: na lud wszystek zaraza występuje. Jako gdy korzeń u drzewa gnije: nic zdrowego na gałęziach być niemoże. Tak jest iż na on czas złość wielka w duchownych w Farużach onych i kapłanach panowała. Bo nikt się bardziej Chrystusowi nie sprzeciwił, nigdzież Pan większych grzechów, jako w nich nie upatrował. Oni lud psowali, królestwo im Boże zamykając, jako Pan mówi[2], a sami do niego nie wchodząc. Oni i do zabicia i do zguby Messyasza Zbawiciela swego pospólstwo namówili. O jaka łaska Boża gdzie są duchowni dobrzy, i zbawienia swego i ludzkiego pilnujący, i w obronie a rozszerzeniu czci Bożej gorający! Pospolicie poznać je po kościołach: jakie w do-

---

1) Chryzost. Homil. 15. ad Hebr. 2) Matth. 23.

mu Bożym ochędóztwo i porządek i pilność się pokazuje, taką też i około serca ich, i ludzkiego które w poruczeniu swojem mają, rada się najduje.

Pokazawszy Pan Jezus trochę srogości, wnet do łaskawej nauki przyzwał przestraszone one, prawy doktor nasz, i nauczał ich mówiąc: *Przystąpcie synowie, bojaźni Bożej nauczę was.* Tak małego postrachu i pogrożenia przelękliście się: a cóż gdy bicz żelazny i miecz pogański przepuszczę na was? gdy i nieprzyjaciele wasi staną na głowach waszych, a zgubią i ten kościół, i miasto, i wszystko królestwo wasze? A cóż gdy śmierć przyjdzie, a staniecie na on sąd straszliwy? A cóż gdy piekło na was paszczękę otworzy, a szatanowie wszyscy was obskoczą i na wieczne męki porwą? Bójmyż się Pana Boga, którego ręka jest ciężka i gniew bardzo straszliwy. Patrzmy jako drugie pokarał, patrzmy na te Żydy, jako przez te półtora tysiąca lat niewolą u wszystkich narodów, i przeklęctwo Boże cierpią; i ubłagać Pana Boga nie mogą, aby im królestwo i wolność, i ziemię onę, a co więcej łaskę swoję wrócił. Patrzmy na królestwa Chrześcijańskie wschodnie, i one Greckie. Patrzmy i na języki one królestw Słowieńskich, w jakiej zgubie i niewoli siedzą. Patrzmy na sąsiady nasze Węgry, którzy wiary i jedności kościelnej odstąpiwszy, takie i tego roku wojska Pogańskie na się mają, i ostatniego upadku czekają. Sami ci pierwej kościoły i domy Boże, upadłszy w szaleństwo heretyckie, zwojowali i popsowali: i ornaty, i ochędóztwa kościelne do Polski przedawali, i biskupstwa, i plebanie popustoszyli. Nie Poganie, ani Turcy: ale oni sami. O nieszczęśliwe głupstwo! na cóżeś przyszło? jakoś Pogańską moc na się przywiodło? teraz cię zewsząd ściskają, i onę ozdobę twoję, i bogactwo, i ziemię Tatarzy zburzyli, i Turcy posiedli. I nie masz końca zgubie twojej. Płaczmy nad nimi i sami nad sobą: bo podobno i na nas już dekret wyszedł. Długo nam przewłoczny i łaskawy Bóg nasz cierpi: dawno zbieramy skarb gniewu jego, z przewłóczności

i długo cierpliwości jego: a do pokuty i poprawy nie przychodzim.

Słuchajmy nauczyciela naszego Pana Jezusa, który i teraz w usługach swoich nas naucza; a przestajmy na radzie i nauce jego pełniąc ją, a zaraz do skutku przywodząc. Lepiej nam przy kazalnicy jego, niźli przy sądowej stolicy jego rozumu nabywać. Bo tu gdy nas naucza, poprawić swoich rzeczy możem: a gdy nas na swój sąd wzowie, radzić o sobie trudno będzie. Nauczamy was od Chrystusa Pana naszego, pokuty i przestania tych grzechów, które na koronę wszystkę pomstę Bożą, jako się wyżej namieniło, przywodzą. Poznajcie czas nawiedzenia waszego, gdy Pan Bóg czeka, pomału karze, i nam złym dobrze czyniąc, i tak długo pokój nam dając, do obaczenia nas przywodzi. Gdy nam na upadek królestw innych patrzyć każe, a przed nami drugie bije: abyśmy się ich zgubą naprawili.

O Jezu wielki Proroku i Mistrzu nasz! napraw serca nasze, abyśmy się gniewu twego bali, a rady twojej do pokuty i zarzeczenia się złości posłuchali. Daj nam Panie, gdy nasz upadek przez sługi twoje opowiadasz, serca Niniwczyków onych [1]): abyśmy się przelękli, a do wymiatania złości z ręku naszych, i wszelakiej pokuty, na oddalenie gniewu twego i pogróżek twoich, rzucili. Nie widzim dla czegoby nam samym dogadzać miał, tak wielkie i zacniejsze królestwa pogubiwszy, i w rękę je Pogańskiego okrucieństwa i sprosności podawszy. Izali my mniejsze grzechy mamy? izali je nie cięższe czynim, na twoje sądy i karania sąsiad naszych, bez swej poprawy, patrząc? Jeźli nam ojczyznę i wolność i dobre mienia świeckie odejmiesz: wżdy od nas łaski twej i wiecznej ojczyzny onej nie oddalaj: abo obiedwie raczej zachowaj, nie dla nas, jedno dla czci chwały twojej. Niech cię zasługa męki twojej, i przyczyny świętych twoich zatrzymają. Jeszcze nie wszystko drzewo uschło,

1) Joan. 1.

jeszcze korzeń dobry, taka jeszcze chwała twoja katolicka w tem królestwie kwitnie, tak wiele jest świętych kapłanów i panów i ludu niezliczonego, i ofiar i dobrych uczynków, dla których nam złym przepuścić nie zaniechasz. Użalisz się nad nami. Jeźli Jonas ziołka, na które nie robił, żałował[1]: a jako ty tak wiele ludzi żałować nie masz, na któreś tak ciężką męką i śmiercią twoją robił? gdzie tak wiele sług twoich, którzyć wiernie służą, tak wiele dziatek niewinnych, na któreś wysługę męki twojej włożył, potracić masz? Nie zamkniona jest jeszcze skarbnica ona miłosierdzia twego, która z wysługą i krwią twojej męki napełniona przebrać się nie może, Boże miłosierny i nieskwapliwy. Który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

NA DZIESIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Gdy Pan Bóg obrać miał króla ludu swemu, na miejsce porzuconego Saula: posłał Samuela Proroka w dom Jesse do Bethleem[2]. Który ujrzawszy Heliaba syna starszego z wielką urodą, a prawie królewską Pańską twarzą męża, rozumiał, iż tego Pan Bóg wybrał nad inne. Lecz usłyszał głos Pański do siebie: *Nie patrz na twarz jego, ani na wysokość wzrostu jego: bom go ja porzucił; a nie wedle widzenia ludzkiego ja sądzę, człowiek widzi co na wierzchu jest: ale Pan na serca patrzy.* Kto wejrzał na tego Faryzeusza dobry święty żywot i pobożne sprawy: a jako nie miał mówić, iż się ten Panu Bogu podoba, iż ten łaskę jego zasługuje? A z drugiej strony patrząc na tego mytnika niezbożności i żywot niesprawiedliwy: kto pomyślić niemiał, iż to jest syn potępienia, od Boga porzucony? A ono inaczej u Pana

---

1) Joan. 4. 2) 3. Reg. 16.

Boga w rozsądku jego poszło. Jako się przestraszyć nie mamy temi tajemnemi sądami Boskiemi? jako nie wedle widzenia, ani wedle powieści ludzkiej, jako mówi Izajasz [1]), sądzi: ale ma acz skryte ale sprawiedliwe sądy swoje około nas, w których przygana być niemoże. Przypatrzmyż się: czem ten tak święty u ludzi, u P. Boga przegrał: a czem ten tak grzeszny wygral, i do łaski Bożej i usprawiedliwienia, tego co pierwej wyszedł, ubieżał. Mówmy pierwej o tym mytniku grzesznym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O usprawiedliwieniu.

Wyszedl, mówi Pan Jezus, *ten usprawiedliwiony do domu swego nad tego.* Usprawiedliwienie grzesznego, i przeniesienie jego z gniewu do łaski Bożej: nie jest gołe uderzenie w piersi, ani oczu spuszczenie na ziemię, ani tak krótka modlitwa, ani sama wiara, jako sobie herezye pochlebują i fałszywie podają: ale jest trudny i prawie cudowny akt, do którego się wiele rzeczy i darów Boskich, i usilności ludzkiej schodzić musi. A chociaż są rzeczy niewidome i prędko się drugdy na sercu ludzkiem stają: jednak dziwów i wielkich spraw Boskich są pełne; i godzi się, i wielce jest pożyteczno, tym się sposobem przypatrzyć: jako się to usprawiedliwienie grzesznego staje.

Naprzód rzecz jest jasna, iż go nie ludzka ręka ani moc nasza sprawuje: ale jest samego Pana Boga dzieło. *Któż może,* jako mówi pismo [2]), *uczynić czystym tego który się z nieczystego nasienia począł?* I u Proroka mówi Pan [3]): *Jam sam, jam jest sam, który gładzę złości twoje dla mnie.* I Apostoł mówi [4]): *Bóg jest który usprawiedliwia, a któż jest coby potępił?*

A iż Pan Bóg wszystko czyni z łagodnością i porządkiem; nie mocą to usprawiedliwienie daje: ale za wolą

1) Isa. 11. 2) Job. 14. 3) Isa. 43. 4) Rom. 8.

wolną ludzką; i pierwej serca łaską swoją uprzedza, aby się dusza nasza ożywiała, a od grzechu podnosiła. Bo sami przez się powstać z grzechu nie możem, aż on nam rękę i pomoc swoję poda, jako Syn Boży mówi: *Nikt do mnie nieprzychodzi, aż kogo Ojciec mój pociągnie: i bezemnie nic czynić nie możecie. Bo on pierwej nas miłuje*, mówi Jan ś. [1]) i powoływa i ciągnie do siebie osobną pomocą swoją, i uprzedzającą, i z nami idącą. Jako Psalm mówi [2]): *Miłosierdzie twoje uprzedzi mię.* I drugi [3]): *Miłosierdzie twoje zemną pójdzie.* Uprzedza nas łaska Boża, mówi ś. Augustyn [4]), abyśmy chcieli: a gdy chcemy, idzie z nami żebyśmy nie próżno chcieli. Co i Grzegorz ś. mówi [5]): *Czyni ta łaska Boża w nas abyśmy chcieli; i zaś spół z nami czyni, abyśmy wykonali.* Tę łaskę posyła więc Pan Bóg, abo przez kazanie i słuchanie słowa Bożego: abo przez jakie natchnienia, i przygody, i dobre jakie sposobne czasy, i przyczyny: w których człowiecze serce usłuchawa Pana Boga kołacącego; jako mówi [6]): *Oto stoję u drzwi i kołacę: kto usłyszy głos mój i drzwi mi otworzy, wnidę do niego.*

Zaczem człowiek z tąż pomocą Boską bierze światłość z wiary, sposobiając się do onej łaski Bożej, patrzyć poczyna na to czem Pan Bóg grozi, tym którzy w gniewie jego zostają: i co obiecuje tym którzy są ludem jego, i synami jego. I wierzy temu wszystkiemu, i środkom tym, które Pan Bóg dał wiernym, na dostąpienie zbawienia, i oddalenie gniewu jego. I patrząc na Chrystusa pośrednika, tu poczyna zakładać fundament swego zbawienia: to jest, na wierze w Chrystusa, bez której się niepodobno P. Bogu podobać [7]). Ta wiara naprzód Pana Chrystusa pośrednika obejmuje. Bo niemasz innej pierwszej pomocy, jedno wierzyć w Chrystusa, i przezeń otrzymać wszystkie zbawienne potrzeby. Jako

---

1) Joan. 6. Joan. 15. 1. Joan. 4. 2) Psalm 58. 3) Psalm 22. 4) August. Enchir. cap. 33. 5) Greg. in Ezech. Homil. 9. 6) Apoc. 3. 7) Hebr. 11.

Piotr ś. nauczył[1]: *Nie masz innego pod niebem imienia, w którembyśmy zbawieni być mogli.*

Ta wiara nie sama usprawiedliwia, ale rodzić i przyczyniać sobie innego towarzystwa cnót świętych musi. Bo jako powiedziano[2]: *Bez wiary niepodobno jest Panu Bogu się podobać.* Tak też powiedziano[3] *bez bojaźni Bożej nikt niemoże być usprawiedliwiony.* A jako wiara początkiem jest zbawienia: tak też bojaźń początkiem jest mądrości. O bojaźni mówi Mędrzec[4], *iż jest źródłem żywota:* Co się też i o wierze mówi, *iż przez nię sprawiedliwy żyje*[5]. Ma się grzeszny, który prawdziwą wiarę ma, pierwej przelęknąć gniewu Bożego i straszliwej srogości jego; aby sobie obrzydził grzech: gdyż wiara ukazuje, iż Bóg sprawiedliwości swojej nie odstępuje, a używa jej nad temi którzy się sprzeciwiają woli jego; I zgotował piekło i srogie męki i ogień nieugaszony grzeszącym.

Za czem następuje nadzieja, którą taż wiara podaje, która widzi miłosiernego Boga, a bojaźni do rozpaczy przywodzić się nie dopuszcza. Wierzy jako jest łaskawy pokutującym, i odpuszcza rad grzechy i krzywdy swoje, tym którzy się go boją; i pamięta na krewkość naszę, i ściąga miłosierne ręce swoje, do tych, którzy go w prawdzie wzywają, i przestraszeni sprawiedliwością, do miłosierdzia się jego uciekają. O czem pisma i przykładów dosyć. Jako przyjął syna marnotrawcę, jako Magdalenę, jako Manassego króla, i inne w nowym testamencie grzeszne. Jako sam Pan Jezus mówi[6]: *Iżem dla grzesznych przyszedł,* i wszystkim wrota miłosierdzia swego otwarza, i wszystkich grzechy zasługą i męką swoją zastąpić i wszystkim je odpuścić obiecuje.

Z takiej zaś nadzieje rośćie niejaka miłość, acz jeszcze nie doskonała, ku Bogu: iż tak dobry, tak łaskawy przeciw grzesznym i nieprzyjaciołom swoim. Bo gdy się

---

1) Actor. 4. 2) Hebr. 11. 3) Eccles. 1. 4) Prov. 14.
5) Abac. 2. 6) Matth. 11.

od niego spodziewa odpuszczenia grzechów swoich i usprawiedliwienia, i wszystkich dóbr niebieskich: jako dobrego i ochotnego serca ku niemu mieć nie ma? Mówi mędrzec[1]): *Którzy się boicie Pana Boga, miejcie w nim nadzieję.* I zaś: *Którzy się boicie Pana, miłujcie go, a objaśnią się serca wasze.* Jako takiego miłować nie mam, który mię do tak wielkiej łaski swej bez żadnych zasług moich wzywa, i tę łaskę temu który go bez wstydu i bojaźni obrażał, dać mi gotów?

I taki pocznie się brzydzić grzechami temi, któremi Pana Boga obrażał, i do prawej pokuty przystąpi, w której żałować będzie, iż kiedy Pana Boga tak głupie i złośliwie gniewał: i nad prawo i zakon jego cudzołożył, wydzierał, lichwił, zabijał, i inne grzechy popełniał; których się prawdziwie zarzekać, i wszystko co mu wziął, wrócić, i na potem w pobożności żyć aż do śmierci postanowi. A nakoniec wedle nauki kościoła Bożego i słowa Chrystusowego: umyśli używać świętych sakramentów, bez których Pan Bóg usprawiedliwienia nie daje. Jako rzekł Pan Jezus[2]): *Jeżli się kto nieodrodzi z wody i z Ducha ś. nie może wniść do królestwa niebieskiego.* I do swoich do Apostołów rzekł[3]): *Którym odpuścicie grzechy, odpuszczone: Którym zatrzymacie, zatrzymane będą.*

Gdy się to wszystko na sercu grzesznego odprawi: daje mu Pan Bóg usprawiedliwienie. To jest, czyni go prawdziwie czystym od wszystkich grzechów, nie zasłaniając ich, jako heretycy plotą: ale je rzeczą samą gładząc i oddalając. Cóżby to było za oczyścienie, które nam P. Bóg obiecuje, i przez krew i mękę Syna swego daje: gdyby nieczystości na nas zostały, a tylo zasłonione a nie zmazane w nas były? Dziękujęć za taką czystość! O sprosni ludzie, którzy tak łżycie dary Boże! A iż zakał grzechu w usprawiedliwionych, to jest *concupiscentia* zostaje; cóż na tem? do nabywania większej

---

1) Eccles. 2. 2) Joan. 3. 3) Joan. 20.

sprawiedliwości i przysługi, i do boju żołnierstwa Chrześciańskiego zostaje: ale żadnym grzechem nie jest. Skłonność do grzechu, nie jest grzechem: ale uczynienie grzechu, to grzech.

A jako onego marnotrawnego syna przyjąwszy ojciec, oblókł go w szatę drogą, i pierścień dał na palce jego, i bóty na nogi jego: tak nie dosyć ma P. Bóg aby usprawiedliwionego grzechy odpuścił, i do łaski go swojej przyjął: ale go prawdziwie jego własną sprawiedliwością ozdabia, i wlewa nań i na duszę jego cnoty przypomnione darów swoich, dla których prawdziwie a nie mniemaniem samem sprawiedliwy jest. To są szaty one w które Pan Bóg duszę obłoczy. Które to szaty są z wysług i męki Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, którego się sprawiedliwością odziewamy i ozdabiamy jako już własną naszą. On ją wysłużył, a nam ją daje za naszę własną, i jest na duszy, nie jako co powierzchownego: ale jako rzecz z nią zrosła, która duszę świetną, piękną, i sposobną do wszystkiego dobrego i do postępków większych w pobożności czyni.

Tą sprawiedliwością dusze są obrazem Chrystusowym, jako mówi Apostoł[1]: które przejrzał, aby były jednegoż obrazu z Synem Bożym. Ten obraz na duszy jest, ta sprawiedliwość, nie mniemana, ale rzeczna i prawdziwa. Bo doskonałe są sprawy Boże, prawdziwie a nie obłudnie czyni Pan Bóg sprawiedliwe. A jako sam Chrystus nieobłudnie jest sprawiedliwy, nie mniemaniem samem: tak i nas takiemi czyni: aby obraz nasz z jego się obrazem zgadzał. I dokłada Apostoł: *Jakośmy nosili obraz ziemskiego, tak nośmy obraz niebieskiego Chrystusa.* A pewnie nosiliśmy prawdziwie a nie przypisani obraz grzechu Adamowego: przetoż też nie przyczytany, ale w nas własny i prawdziwie nam dany nosim obraz Chrystusów i usprawiedliwienia jego. Czego i na innem miejscu dokłada ś. Paweł[2]: *Usprawiedliwieni je-*

---

1) Rom. 8. 2) Rom. 3.

steśmy darmo przez łaskę jego, która jest w Chrystusie Jezusie: którego podał ubłagalnikiem przez wiarę we krwi jego. W których słowach zamknął to co się wyżej mianowało, wszystkie przyczyny usprawiedliwienia naszego. Bo Bóg nas usprawiedliwia z szczerej dobroci i szczodroty swojej: bo tego zasłużyć nikt nie może. A to przez łaskę jego, to jest sprawiedliwość, którą on na dusze nasze wlewa, za zasługą P. Jezusa Chrystusa, który to nam męką i śmiercią i zmartwychwstaniem swojem zjednał: tym którzy się wiarą i tem co z niej płynie, jako się rzekło sposobnemi czynią.

Do takiego usprawiedliwienia ten mytnik z daru i łaski Bożej przyszedł. I miał te wszystkie sztuki tego wielkiego aktu. Uprzedził go Pan Bóg w miłosierdziu swem, i wzruszył serce jego. A on się P. Bogu odezwał, dobrą wolą swoję do pomocy Boskiej i do wzbudzenia jego przykładając. Miał wiarę z którą do kościoła przyszedł: iż Pan Bóg grzeszne karze, a czyni miłosierdzie pokornym, przez onego obiecanego w starym zakonie Messyasza. Przelękł się sądów Bożych i srogości. Nie rozpaczył, ale się chwycił nadzieje o nieprzebranem miłosierdziu Bożem. Z niejakiej miłości ku Panu takiemu przystąpił acz z daleka. Wyznał grzechy swoje w wielkiej żałości i zawstydzeniu, które na wierzchu pokazał: iż i wejrzeć w niebo nie śmiał. Postanowił bijąc się w piersi, a z nich złości wyganiając, i w nie dobrą wolą na żywot wieczny szczepiąc: aby już inaczej żył. Umyślił lichwy przestać, cudze wrócić, w czystości żyć, jałmużny ubogim jako i Zacheusz czynić. A iż jeszcze spowiedzi postanowionej nie było: umyślił ofiary za grzech swój przez kapłany ofiarować, i tego wszystkiego co P. Bóg rozkazał nie zaniechać. A P. Bóg wejrzał nań, i grzechy jego odpuścił, i odział go szatą niewinności i sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa daną, którą potem krwią swoją wykonał. I wyszedł piękny, świetny i ozdobny, i prawie odrodzony na duszy, jako srebro i złoto z ognia. I odniósł wielkie pociechy i radości du-

chowne, i ono serce synowskie, w którem wołamy: Ojcze, Ojcze. I dostał na sumieniu pokoju wielkiego. Boże daj nam takiego grzesznika naśladować, a z usprawiedliwieniem, i obmyciem grzechów naszych, z kościoła wychodzić.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Czem ten Faryzeusz przegrał.

Naprzód, nie tem przegrał iż dobre uczynki czynił, które tu wyliczył; bo te Bóg czynić rozkazał, i bez nich zbawion być nikt niemoże, jako rzekł[1]: *Chceszli wnijść do królestwa Bożego, chowaj przykazanie Boże. To czyń a żyw będziesz.* I Apostoł mówi[2]: *Udręczenie i ucisk czyniącemu źle, a chwała, cześć i pokój czyniącemu dobrze.* I na sądzie Bożym wedle uczynków sądzą, jako kto dla Chrystusa miłosierny był[3]. Próżno ci mistrzowie nowi z tego miejsca dobrym uczynkom uwłoczą: iż temu nic nie pomogły. Niepomogły: bo ich źle użył, i z nich się chlubił, i drugiemi grzesznemi gardził. Ale same z siebie te cnoty i dobre uczynki chwalebne są: kto je w wierze i w łasce Bożej czyni, a w pokorze i miłości ku bliźniemu zostaje.

Nie tylo chwalebne są, ale wysłużyć wieczny żywot mogą. Co się indziej lepiej utwierdza. Nie daj Boże tego i pomyślić, co oni o dobrych uczynkach mówią, jako je ludziom hydzą! Śmieją mówić, iż i u sprawiedliwego uczynki dobre, są grzechami śmiertelnemi. O paszczęko piekielna, jako trudno wierzyć, aby to człowiek rozum mający być miał, który tak pilnie czarta i piekło zaleca! Pełne karty pisma świętego, które dobre uczynki nam rozkazują i chwalą. Modlitwę zbawiciel zaleca i zapłatę za nię obiecuje: *Ojciec mój*, powiada[4]), *który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie modlitwę twoję.* Nie grzeszy tedy ten Faryzeusz że się modli.

O poście też mówi Pan Jezus, *iż post twój,* prawi[5]),

---

1) Matth. 19. 2) Rom. 2. 3) Matth. 25. 4) Matth. 7. 5) Matth. 6.

Ojciec twój który widzi w tajemnice zapłaci tobie. Nie grzeszył tedy ten Faryzeusz iż pościł. P. Jezus jałmużnie takąż zapłatę przypisuje. A jakożby miał grzeszyć ten który dziesięcinę ze wszystkiego Panu Bogu na jałmużne daje? Pewnie go tedy nie to poniżyło, iż dobre uczynki do zbawienia od Pana Boga rozkazane, i zapłatą wiecznego żywota zalecone, czynił.

Ani się tem zepsował, jeźli w tych dobrych uczynkach nadzieję sobie u Pana Boga dobrą i otuchę podawał. Bo się to godzi, i ta jest natura dobrych uczynków: iż czynią u P. Boga nadzieję, jako rzekł Tobiasz[1]): *Ufanie wielkie jest przed najwyższym Bogiem jałmużna, wszystkim co ją czynią.* Inna rzecz jest dobrym uczynkom dufać, tak jakoby już pewnie wiedział, że Panu Bogu przyjemne są: i wszystko ufanie swoje bez pokory i bojaźni w nichby położył. Co się nie godzi: i tym ten Faryzeusz utracił. A inna rzecz jest, z nich sobie u Pana Boga nadzieję czynić i otuchę dobrą sumienia mieć. To się dobrym uczynkom brać nie może. Jako od dobrego olejku woni odegnać nie możesz: tak dobre uczynki bez pociechy i woniej nadziei dobrej nie są. I pismo im to daje: Mówi Apostoł[2]): *Użaliliście się nad więźniami, i wydarcie dóbr waszych przyjęliście z weselem; a tak nie utracajcie ufności waszej.* I Jan ś. mówi[3]): *Gdy serce nasze ganić nas nie będzie: ufność mamy ku Bogu.* I Cypryan ś. w kazaniu o jałmużnie napisał[4]): *Zacna i Boska rzecz jest, najmilsi bracia, zbawienne czynienie,* to jest uczynki dobre, *pociecha wielka wiernym, podpora nadziei, obrona wiary i lekarstwo grzechu.* I Chryzostom święty[5]): *Prosim was bracia abyście po chrzcie uczciwy żywot mieli: a wy niedbacie o to, abyście z dobrym żywotem ztąd zeszli: a my pragniem, abyście z dobrych uczynków nadzieję mieli.* I Augustyn ś.[6]): *Ten,* prawi, *się spodziewa, który dobre sumienie ma. A*

1) Tob. 4. 2) Hebr. 10. 3) 1. Joan. 3. 4) Cypr. ser. de Eleemos. 5) Chrysost. Homil. 2. ad Cor. 2. 6) August. in praefat. Psal. 31.

u kogo złe sumienie będzie: oddala się od nadzieje, i nie tuszy sobie jedno potępienie. Aby się tedy królestwa spodziewał, niech ma dobre sumienie, niechaj wierzy i czyni. To Augustyn święty.

Wiele świętych dobremi uczynkami swemi otuchę sobie łaski Bożej czynili. Tak Dawid mówi[1]): *Odpłaci mi Pan Bóg wedle sprawiedliwości mojej, i wedle czystości rąk moich nagrodzi mi: bom strzegł dróg Pańskich.* To się ten zda chełpić z sprawiedliwości swojej daleko znaczniej niżli ten Faryzeusz, i jeszcze zapłaty spodziewa się dla niej. I król Ezechiasz śmie mówić, broniąc się przeciw Pańskiemu pogrożeniu, gdy mu umrzeć kazał: Prosi[2]): *Pamiętaj Panie jakom chodził przed tobą, w prawdzie i w całem sercu, a czyniłem to co jest dobre przed oczyma twemi.* I Hester ona pani mówi w potrzebie wielkiej ludu swego, modląc się P. Bogu[3]): *Ty wiesz Panie iżem się nie kochała sługa twoja w państwie tem, i chwale, i w znakach pychy na głowie mojej, i nie jadłam u stołu Amana, i nie piłam wina ofiarowanego bogom, i nigdym się nie uweseliła, jedno w tobie Panie Boże Abrahamów. Boże mocny nadewszystko, wysłuchaj tych którzy innej nadzieje niemają, i wyzwól nas z ręki złoczyńców.* Obacz jako sobie nadzieję u P. Boga do wysłuchania z uczynków swoich czyni. Toż czyni i ona Sara Raguelowa córka, w ciężkości i modlitwie swojej, wylicza uczynki dobre swoje[4]): *Ty wiesz Panie iżem nie pożądała męża, i czystam zachowała duszę moję od wszelkiej pożądliwości, nie mieszałam się z igrającemi.* Także i Paweł ś. otuchę sobie z prac swoich czyni, mówiąc[5]). *Dobrąm robotę zrobił, skończyłem drogi, wiarym dochował: zatem położona mi jest korona sprawiedliwości.* I Hieronim ś. napisał o Hilaryonie, iż umierając tak mówił: *wynidź duszo moja, wynidź, czemu się boisz? 70. lat służyłaś Chrystusowi,*

---

1) Psalm 17. 2) Isai. 37. 3) Hester. 14. 4) Tob. 3. 5) 1. Tim. 4.

a śmierci się boisz? I Marcin ś. także przy śmierci mówi do szatana: *Czego tu stoisz krwawa bestyo? nic u mnie szkodliwego nie najdziesz.*

Jednak my tego nie uczym, aby kto wszystkę swoję nadzieję w samych swoich uczynkach okrom miłosierdzia Boskiego pokładać miał: a więcej się na nie, niźli na obietnicę Boską i łaskę jego spuścił. I owszem radzim wedle słów Pańskich: im ich kto najwięcej ma, aby mówił[1]): *Sługa jestem niepożyteczny, com był winien tom uczynił.* Aby raczej z nimi bał się sądu Bożego, aby pokorny był, i w bojaźni zbawienie swoje sprawował, jako Apostoł radzi. Ale żeby z nich otuchy sobie i nadzieje kto czynić nie miał: to być niemoże. I jest to przeciw naturze sumienia dobrego: aby się weselić i cieszyć z tego co w sobie dobrego czuje, nie miało. Jako dobry pokarm wszystkie członki posila: tak dobry uczynek wszystkie duszne wnętrzności chłodzi. Przetoż owoc duchowny Apostoł położył: wesele[2]). Z pokory powinnej tak zawżdy mówić mamy: *Nie w naszych Panie sprawiedliwościach pomiatamy modlitwy nasze przed tobą: ale w miłosierdziu twojem*[3]). I jako kościół ś. się modli: *Panie, ty wiesz, iż żadnej sprawie naszej nie dufamy.* Średnią drogą kościół ś. idzie: nie dufa uczynkom swoim bez Boskiej łaski: nie zostaje też w nich bez nadzieje.

Jeszcze temu Faryzeuszowi nie to szkodziło iż dziękował Panu Bogu, iż nie był łupiezcą, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, jako inni. Bo to dobrem sercem każdy czynić może, bez chluby: będąc tylo wdzięczen łaski Bożej. Gdy inne widzi pijanice, łotry, lichwiarze, złodzieje, nieczyste, i dziękuje Panu Bogu że on takim nie jest: przyznawając Panu Bogu dar jego i łaskę, że go w tem strzegł i bronił. I owszem za to dziękować dobra rzecz jest i powinna. Żałując jednak drugich

---

1) Luc. 17. 2) Galat. 5. 3) Dan. 9.

upadłych a niemi nie gardząc, a za nie Pana Boga, aby się upamiętali, prosząc.

Boże by się tak wszyscy modlić i prawdziwie przed Bogiem mówić mogli: *Dziękuję Panie żem nie jest drapieżnikiem!* O! co się tego łupieztwa nazbierało między ludźmi, a zwłaszcza pany! Jakie poddanych ubogich i kmieci obłupienie! jakie uciski wszędzie, na które się u Proroka P. Bóg żałuje[1])! *Czemuście wypaśli winnicę moję? łupieztwo ubogich w domu waszym. Czemu uciskacie lud mój, i twarz ubogich kruszycie?* Nie pomnią ci panowie, iż nie swoje ale Boże poddane mają. Im ich Pan Bóg zwierzył i poruczył, aby je opatrowali, jako ogród i winnicę Bożą. A oni używają ich jako kupionych niewolników, i gorzej, krew z nich wyciskają, zdrowie ich odejmują, a za to nikomu się nie sprawują. Przetoż łupieztwu i krzywdom końca niemasz.

Boże by wszyscy mówić na modlitwie mogli: Nie jestem niesprawiedliwy, daję każdemu co czyje jest, cudzego nic nie mam. Takie się złodziejstwa między ludźmi w dobrach pospolitych rozkwitnęły, takie lichwy niezbożne zagęściły, takie potwarzy, nie uprzejmości w sprawach wszystkich i w prawach napełniły ziemię, i to grzeszne królestwo: iż trudno poznać jeźli tu Chrześcijanie, a jeźli Boga znają na tem miejscu.

Boże daj się tak wszystkim modlić: *dziękuję żem nie jest cudzołożnik.* I ten grzech już niema zatrzymania żadnego, karania nań prawa Polskie nie mają. Szerzy się wszędzie, a idzie cielesność dalej. Już i kazirodztwa bez wstydu, powinne się krwie mieszają, nie tylo cudze żony, ale braterskie i siostry żon swoich, i siostrzenice i wnuczki. I drudzy Tureckiej psocie równi, żon wiele mieć się nie wstydzą. A nikt nie karze o to: prawa abo nie masz, abo je duchownym odjęli, abo o exekucyą trudno. Nikt mówić, nikt przyganić, nikt pozwać i czynić o sprawiedliwość pospolitą, i o prawa Boże

1) Isa. 13.

nieśmie. Może z Prorokiem rzec[1]): *Nie masz znajomości Bożej na ziemi.*

Cóż tedy Farużowi temu zaszkodziło? Hardość i podniesienie z swoich uczynków i sprawiedliwości: iż sobie i swoim cnotom dufał. Czego Pan dotknął mówiąc na te co sobie dufali. Co nabożeństwo zebrało: to pycha rozproszy, i jako mól w szaciech dobrych wszystko zepsuje. I przetoż Pan takie zamknienie czyni: *Kto się podwyższa, poniżony będzie.* Z dobrego drzewa ten zły robak roście, który to samo drzewo uczynków dobrych psuje. Bo najrychlej się dobry w pychę uniesie, jeźli stróżem dobrym sobie nie będzie. Chora głowa trochą się wina zarazi: tak hardy trochą dobrych uczynków. Przotoż radzi ś. Chryzostom, mówiąc[2]): *Za dobre uczynki nie wyciągaj zapłaty, abyś wziął zapłatę; znaj iż łaską Bożą Zbawion być masz, aby on (to jest Pan Bóg) twoim się dłużnikiem znał: a nie tylo za dobre uczynki twoje, ale i za to umiarkowanie twoje. Bo gdy co dobrego sprawimy, mamy go dłużnikiem za dobre uczynki; a gdy rozumiemy żeśmy nic osobnego nie sprawili: więcej sobie za taką myśl zasługujem, niźli za uczynki któreśmy uczynili. A tak najmniej o sobie rozumieć, tak wiele waży, jako największe rzeczy czynić.* Póty ś. Chryzostom.

Poniżać się bardzo mamy, gdy co dobrego w sobie czujem, nic sobie nie przypisując ani sile swej, jedno łasce Bożej która z nami robi. Jako Apostoł mówił: *robiłem więcej niźli drudzy, nie ja, ale łaska Boża ze mną*[3]). Bo acz się do dobrych naszych uczynków dwie rzeczy schodzą, łaska i pomoc Boża, i nasza praca i staranie: jednak łaska Boża przedniejsza jest ich przyczyna; i przeto jej a nie sobie, jeźli co jest dobrego w nas, przyczytać mamy. Augustyn ś. swym adwersarzom tak odpowiadał[4]). *Z strony ludzkiego mniemania, mam dosyć*

1) Ose. 4. 2) Chrysost. Hom. 3. in Matth. 3) 1. Cor. 15.
4) Aug. cont. Cresconium cap. 80.

świadków co mię znają: z strony Pana Boga samo mam sumienie, które przeciw waszym potwarzom nieustraszone niosę. Jednak się przed oczyma wszechmocnego usprawiedliwiać nie śmiem: ale raczej hojności miłosierdzia jego niżli sądowego ciasnego pytania czekam. I Bernard ś. *Szkodliwe ubóstwo, niedostatek dobrych uczynków: a podniosły duch, bogactwa fałszywe*[1]. Przetoż Panie i ubóstwa i bogactwa mi nie daj, mówi mędrzec. Szczęśliwy kościół który ma zasługi, dla wysługi, nie dla hardości. Przetoż lepiej wysługom nigdy w hardości nie dufać.

W tem też upadł ten Faryzeusz, iż sam się sądził, a sądu Bożego o swoich uczynkach nie czekał. Bo i dobre uczynki i sprawiedliwości nasze sądzić Pan Bóg będzie, jak Psalm mówi[2]). I niewiemy teraz zapewne, jeźliśmy i w największych cnotach duchownych, łaski abo gniewu godni[3]). Wszystko Pan Bóg chowa na on czas objawienia i sądu swego. Przeto trudno pozwanemu, przed dekretem sędziego wykrzykać. Niebezpieczno się samemu sądzić. Lepiej mówić z Pawłem świętym[4]): *Nie czuję się w niczem: a przedsię nie w tem usprawiedliwion jestem: ale ten co mię sądzi Pan jest.* Na sąd się jego straszliwy oglądajmy: a sobie, byśmy dobrze nic tak szkodliwego do siebie nie czuli, nie dufajmy.

I to Faruzowi nie pomogło, iż drugim gardził grzesznym, a w sercu go swojem poniżył, niewiedząc co jeszcze z niego być miało, abo jaką mu Pan Bóg łaskę swą do serca puścić mógł. Tę wadę natrąca Ewangelista, gdy mówi: *iż Pan Jezus przymawiał tym, którzy sobie dufali, a innemi gardzili.* Gdy nami wszystek świat wzgardzi, wadzić to nam nie może: ale gdy my najmniejszego wzgardzim, szkodzić to nam bardzo może. *Jako ty,* mówi Apostoł[5]), *sądzić masz cudzego sługę? ktoć nań dał zwierzchność? Panu swemu upadł, jeźli upadł; a może go Pan podźwignąć.* To mówiąc, nie broni się to aby człowiek

---

1) Bernard. in Cant. ser. 68. 2) Psalm 74. 3) Eccles. 9. 4) 1. Cor. 4. 5) Rom. 14.